

JOSEPH GOEBBELS
DZIENNIKI

TOM 1: 1923-1939

Świat Książki

Spis treści

Okładka

Karta tytułowa

Karta redakcyjna

Joseph Goebbels i jego Dzienniki

Przypisy

Kalendarium życia Josepha Goebbelsa i Dzienników

Wykaz ważniejszych skrótów

Kartki wspomnień 1897–1923

Dzienniki 1923–1939

1923

1924

1925

1926

1927

1928

1929

1930

1931

1932

1933

1934

1935

1936

1937

1938

1939

Przypisy

Zdjęcia (I wkładka)

Zdjęcia (II wkładka)

Źródła zdjęć

Indeks nazwisk

JOSEPH GOEBBELS **DZIENNIKI**

TOM 1: 1923-1939

Wyboru dokonał, z języka niemieckiego przełożył,
wstępem i przypisami opatrzył
Eugeniusz Cezary Król


Świat Książki

GOEBBELS

Joseph Goebbels i jego *Dzienniki*

Autor wyboru i tłumaczenia zdaje sobie sprawę, że pierwszą reakcją na wydanie *Dzienników* Josepha Goebbelsa w Polsce może być zdziwienie, a nawet oburzenie. Jak to? Tłumaczyć i publikować jakąś pisaninę tego arcykłamcy, który ma już ustalone miejsce w dwudziestowiecznej historii świata jako symbol cynizmu i manipulacji? Czy nie jest to przypadkiem swoista forma jego rehabilitacji, zbędna chęć nadania ludzkich cech tej postaci, wyzutej z wszelkiej moralności, służącej świadomie, wiernie i ze wszystkich sił Adolfowi Hitlerowi, kanclerzowi i wodzowi Trzeciej Rzeszy, twórcy i eksponentowi jednego z najbardziej zbrodniczych systemów politycznych w dziejach ludzkości?

O żadnej rehabilitacji i wybielaniu nie ma mowy, a powody przemawiające za udostępnieniem *Dzienników* Josepha Goebbelsa polskim czytelnikom są ważne i różnorodne. Decyduje o tym przede wszystkim istotne miejsce, które Joseph Goebbels zajmował w narodowosocjalistycznej elicie władzy, a z biegiem czasu coraz wyższa pozycja w centrum decyzyjnym hitlerowskiego państwa.

1. Autor

Na temat Josepha Goebbelsa powstała już wcale pokaźna biblioteka wydawnictw książkowych¹, ukazały się liczne filmy, zbiory fotografii, słuchowiska radiowe i przekazy internetowe. Nie ma więc potrzeby wdawania się w szczegóły jego biografii. Czytelnik może odwołać się do obecnych na polskim rynku księgarskim obszernych opracowań tego typu². Z pewnością jednak warto w tym miejscu przywołać kluczowe momenty jego życia, zwłaszcza te, które wyznaczają drogę kariery i – jakkolwiek zabrzmiałoby to prowokacyjnie – zawodowego sukcesu.

Joseph Goebbels, urodzony w 1897 roku w nadreńskim miasteczku Rheydt (obecnie część aglomeracji Mönchengladbach), nie dorastał w szczególnie sprzyjających warunkach. Rodzice, dysponujący skromnymi możliwościami materialnymi, reprezentujący surowe, katolickie zasady, wychowywali go zgodnie z obowiązującym wówczas modelem autorytarnym. Przeznaczano go na księdza. Przez naturę wyposażony w mizerną posturę, liczący sobie raptem 165 cm wzrostu, szczupły i wątły, zachorował w dodatku w późnym dzieciństwie na zapalenie szpiku kości w prawej nodze. Skutkowało to trwałym niedowładem kończyny, co na całe życie stało się powodem komplikacji zdrowotnych, a także – co może jeszcze bardziej dotkliwie – wielu kompleksów. Nie mógł z racji swojego kalectwa uczestniczyć w grach i zabawach rówieśników, nie mógł też, ku swojemu głębokiemu rozczarowaniu, wziąć udziału w wojnie światowej, o czym marzyło wielu młodych Niemców, spoglądających na ówczesny świat w nacjonalistycznym upojeniu.

Chromy młodzieniec zwrócił się więc ku tej sferze, w której mógł zabłysnąć: w szkole średniej należał do najlepszych uczniów, zadziwiał czytaniem i dobrymi wypracowaniami. Od 1917 roku odbywał na kilku uczelniach studia germanistyczno-historyczne, które ukończył z trudem, cierpiąc na

permanentny brak gotówki, często dosłownie przymierając głodem. Mimo to w listopadzie 1921 roku zdołał na renomowanym uniwersytecie w Heidelbergu obronić z bardzo dobrym wynikiem rozprawę doktorską, poświęconą Wilhelmowi von Schützowi, jednemu z mniej znanych niemieckich pisarzy epoki romantyzmu.

Świeżo upieczony „Herr Doktor” musiał jednak od razu zmagać się z wieloma trudnościami, których nie oszczędziła mu otaczająca rzeczywistość. Galopująca inflacja i rosnące bezrobocie, ustawiczne konfrontacje skrajnie prawicowych i lewicowych bojówek, niestabilne rządy bardzo niepopularnej społecznie Republiki Weimarskiej, rządy francuskich okupantów w rodzinnej Nadrenii – wszystko to przygnębiało i zniechęcało dwudziestokilkuletniego doktora nauk humanistycznych. Niepowodzeniem kończyły się próby znalezienia pracy w charakterze dziennikarza, nie udał się debiut literacki, a załatwiona z niemałym trudem przez jedną z sympatii Goebbelsa skromna posada urzędnika bankowego w Kolonii została przez niego porzucona zaledwie po kilku miesiącach. W chwilach głębokiej frustracji i przymusowej bezczynności, nękany atakami nieubłaganego Erosa rozmyślał o samobójstwie, snuł plany emigracji do... Indii, a także zaczytywał się w rozlicznych lekturach, poczynając od Oswalda Spenglera i Houstona Stewarta Chamberlaina przez niemieckich klasyków aż po Lwa Tołstoja, Nikołaja Gogola i Fiodora Dostojewskiego. Zwłaszcza ten ostatni pisarz wciągał go swoją sugestywną prozą w świat „świętej Rosji”, rozumianej jako kraj idealnego socjalizmu, oczywiście uwolnionego od barbarzyńskich bolszewików, ale także od skołtuniałego mieszczaństwa i „zażydzonego” kapitału. Goebbels stawał się z wolna wojującym ateistą i antysemitą. Postrzegał się też jako socjalista o nacjonalistycznym zabarwieniu, odrzucający wszelką formę internacjonalizmu, czy to w wydaniu komunistycznym (ze stolicą w Moskwie), katolickim (Watykan) czy też syjonistycznym (Jerozolima– Nowy Jork). W jego myślowych konstrukcjach centralne miejsce zajmowała postać przywódcy – specyficzna kombinacja wyidealizowanego ojca, mitycznego wodza Germanów i władcy o cechach Fryderyka Wielkiego.

Na razie jednak zgnębiony i zakompleksiony Nadreńczyk trafił w połowie 1924 roku w Elberfeldzie (przedmieście Wuppertalu) do środowiska zwolenników specyficznej odmiany niemieckiego nacjonalizmu, zwanej volkizmem. Był to nurt zbliżający się do narodowego socjalizmu, a z biegiem czasu przechodzący w dużej części na jego pozycje. W związku z zakazem działalności Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (NSDAP) po nieudanym puczu monachijskim Hitlera w 1923 roku tworzone organizacje zastępcze. Jedną z nich była Niemiecko-Volkistowska Partia Wolności (DVFP). Jej lokalny przywódca, Friedrich Franz von Wiegerhaus, zaproponował Goebbelsowi od października 1924 roku współpracę przy wydawaniu gazety „Völkische Freiheit”.

Istotną przemianę w dotychczasowej, niezbyt radosnej egzystencji niedoszłego duchownego z Rheydt przyniósł nieco wcześniej sierpień 1924 roku. Goebbels, namówiony przez swojego przyjaciela, postanowił pojechać na dwudniowy zjazd ugrupowania o nazwie Narodowosocjalistyczny Ruch Wolnościowy Wielkich Niemiec (NSFBGD), działającego również w zastępstwie NSDAP. Miejsce zjazdu – Weimar – przywoływało na pamięć wybitnych romantyków niemieckich: Johanna Wolfganga von Goethego i Friedricha Schillera. Równocześnie jednak przypominało o miejscu narodzin systemu państwowego, którego Goebbels serdecznie nienawidził.

Pobyt w Weimarze w dniach partyjnego zjazdu okazał się punktem zwrotnym w karierze życiowej Goebbelsa. Zetknął się on z masową demonstracją zwolenników skrajnej, nacjonalistycznej prawicy. Jej hałaśliwy entuzjazm i butna wola działania zrobiły na nim wielkie wrażenie, wyrwały go ze stanu odrętwienia, w którym pozostawał od czasu obrony doktoratu. Znalazł też wyczekiwanego przezeń przywódcę. Pod nieobecność Hitlera, odsiadującego jeszcze karę więzienia w bawarskiej twierdzy

Landsberg nad Lechem, stał się nim rubaszny i zwalasty farmaceuta Gregor Straßer, odgrywający czołową rolę w ówczesnym kierownictwie ruchu nazistowskiego.

Pod okiem Gregora Straßera „mały doktor”, jak zaczęto nazywać Goebbelsa w środowisku narodowych socjalistów, zarządzał okręgiem NSFBGD Nadrenia-Północ. Redagował też pismo „Nationalsozialistische Briefe”, w którym, zgodnie z koncepcją braci Gregora i Ottona Straßerów, znajdowała odbicie wizja „lewicowego” narodowego socjalizmu, antysemickiego i antymarksistowskiego, ale też populistycznego i programowo antykapitalistycznego.

Po odtworzeniu struktury NSDAP przez uwolnionego z więzienia Hitlera doszło do jego pierwszego spotkania z Goebbelsem. Odbyło się ono 12 lipca 1925 roku w Weimarze podczas narady gauleiterów z północnych Niemiec. Rozmowa była krótka i zdawkowa. Dłużej konferowano 4 listopada 1925 roku w Brunzwicku, gdzie obradował regionalny zjazd NSDAP.

„Akurat je śniadanie – zanotował 6 listopada Goebbels. – Już podnosi się od stołu i staje przed nami. Ściska mi dłoń. Jak stary przyjaciel. I te wielkie, niebieskie oczy. Jak gwiazdy. Cieszy się, że mnie widzi. Nie posiadam się ze szczęścia. Wycofuje się na dziesięć minut, po czym ma już swoje wystąpienie przygotowane co do szczegółu. Jadę na zgromadzenie i przemawiam przez dwie godziny. Wielkie owacje, potem okrzyki «Niech żyje» i oklaski. On jest obecny. Ściska mi dłoń. Jest jeszcze całkowicie wyczerpany wygłoszeniem swojej wielkiej mowy. Potem znów przemawia przez pół godziny. Dowcipnie, ironicznie, z humorem, sarkazmem, na poważnie, żarliwie i namiętnie. Ten człowiek ma wszystko, aby być królem. Urodzony trybun ludowy. Przyszły dyktator”.

Mimo infantylnego oczarowania Goebbels, formalnie członek NSDAP od końca lutego 1925 roku, trzymał jeszcze stronę braci Straßerów i opowiadał się za ich „socjalistyczną” wizją ruchu nazistowskiego. Tymczasem w relacjach przywódca NSDAP–Straßerowie stopniowo rosło napięcie. Goebbels stał się świadkiem konfrontacji obu punktów widzenia – Straßerowskiego i Hitlerowskiego – podczas narady przywódców w Bambergu w lutym 1926 roku. Starcie wygrał bezapelacyjnie Hitler, ale Goebbels nie krył w *Dziennikach* swojego głębokiego rozczarowania:

„Przemawia Hitler – zapisał pod datą 15 lutego 1926 roku. – 2 godziny. Jestem jak uderzony obuchem. Jakiż to Hitler! Reakcjonista? Bajecznie niezręczny i niepewny swego. Kwestia rosyjska: całkowicie obok tematu. Włochy i Anglia to naturalni sojusznicy. Zgroza! Nasze zadanie to zmiążdżenie bolszewizmu. Bolszewizm to żydowska sprawka! Musimy przejąć dziedzictwo Rosji. 180 milionów [mieszkańców]! Odszkodowanie dla książąt! Prawo musi pozostać prawem. Również w stosunku do książąt. Problemu własności prywatnej nie naruszać! [sic!]. Straszne!”.

Autora *Dzienników* zabolął szczególnie postulat odstąpienia od zamiaru wywłaszczenia bez odszkodowania majątków rodów książęcych, a także bezceremonialne potraktowanie sprawy Rosji. Tej Rosji, której wyidealizowany wizerunek wytworzył sobie na podstawie lektury dzieł rosyjskich klasyków. Spotkanie w Bambergu było dla Goebbelsa gorzkim doświadczeniem, niemniej jednak w jego umyśle zakiełkowała już niepewność: Straßer czy Hitler? Przez pewien czas bierze jeszcze aktywny udział w działalności przywódców północno-zachodniej organizacji NSDAP, ale coraz bardziej dostaje się pod wpływ wodza z Monachium. Ten, umiejętnie wykorzystując próżność Goebbelsa, przekonuje go ostatecznie do siebie i swojej wizji programowej narodowego socjalizmu. Opór „małego doktora” słabnie, zwłaszcza po wizycie w stolicy Bawarii w kwietniu 1926 roku, kiedy to Hitler stosuje w swojej służbowej siedzibie skuteczną kombinację pochlebstw i wielkopańskiego przepychu. Bodaj najtrudniej przychodzi Goebbelsowi pogodzić się z Hitlerowską koncepcją „rosyjskiego śmiertelnego wroga”; ten wątek da jeszcze o sobie znać w szczególny sposób po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 roku.

Wreszcie jednak kości zostają rzucone. „Adolfie Hitlerze – zapisał autor *Dzienników* po wyjeździe

z Monachium – kocham cię, ponieważ jesteś wielki i prosty zarazem. To jest to, co nazywa się geniuszem”. A w lipcu 1926 roku dodaje: „On jest geniuszem. Z całą pewnością twórczy instrument boskiego losu. Stoję przed nim wstrząśnięty. Taki on jest: jak dziecko, kochany, dobry, miłosierny. Jak kot przebiegły, mądry i zwinny, jak lew gigantyczny i ryczący. Swój chłop, mężczyzna”. Po takim egzaltowanym wyznaniu trudno się dziwić, że stosunek Goebbelsa do Hitlera będzie odtąd przypominał średniowieczną relację seniora i wasała: całkowite podporządkowanie się i bezkrytyczna gotowość do służby. Jeśli nawet w kolejnych latach pojawiały się wątpliwości co do sensu posunięć Hitlera, jego wierny paladyn będzie to sobie tłumaczył na różne sposoby, dochodząc zwykle do wniosku, że osoba genialna wie lepiej i widzi dalej...

W połowie 1926 roku grupa skupiona wokół braci Straßerów poniosła więc stratę o dalekosiężnych skutkach. Goebbels, sprawujący nadal urząd szefa kierownictwa okręgu NSDAP Nadrenia-Północ, przekształconego następnie w okręg Ruhry, opowiedział się definitywnie po stronie Hitlera. Niezależnie od podtekstów psychologicznych obu tych ludzi połączyła świadomość wspólnoty celów i obustronnej użyteczności. Przywódca narodowych socjalistów pozyskał współpracownika, którego energia i zdolności mogły, jak nie bez racji przypuszczał, przyspieszyć realizację jego zamierzeń politycznych. Goebbels, mimo początkowych różnic w poglądach, dostrzegł w Hitlerze spełnienie tęsknot za „prawdziwym wodzem”, zbudowane na gruncie poszukiwań ojcowskiego autorytetu.

Z prywatnych zapisków wynika, że Goebbelsowi zacierała się ustawicznie granica między trzeźwą analizą a sferą wiary i zwykłym chciejstwem. Szybko i daleko odszedł od tradycji katolickiego domu, religię traktował relatywistycznie i oportunistycznie, być może w podświadomej reakcji na surowość domowych zasad. W tym zapewne trzeba upatrywać psychologicznych źródeł skłonności do afirmacji, a nawet deifikacji swojego wodza, co daje się zauważyć w postawie Goebbelsa od połowy lat dwudziestych.

Proces identyfikacji z Hitlerem oznaczał również przejmowanie elementów jego „światopoglądu”, w tym także skrajnego antyślawizmu i antysemityzmu. Początkowo właściwie niewiele wiedział o Słowianach, w tym o Polakach, których postrzegał przez pryzmat rozpowszechnionego w Niemczech od dawna stereotypu typu *polnische Wirtschaft*. Natomiast z obywatelami Niemiec pochodzenia żydowskiego jego rodzina utrzymywała normalne, dobrosąsiedzkie kontakty. Jedną z sympatii młodego Goebbelsa wywodziła się ze związku Niemca z Żydówką, on sam podczas studiów miał do czynienia z profesorami pochodzenia żydowskiego, pod kierunkiem jednego z nich napisał rozprawę doktorską.

Oprócz antysemitycznych lektur kluczową rolę odegrało w tym względzie zetknięcie się z przywódcą narodowych socjalistów. Wprawdzie początkowo antysemityzm obu wypływał z odmiennych założeń: u Goebbelsa z ekonomicznych, „antykapitalistycznych”, u Hitlera z rasowych, biologicznych. Z upływem czasu jednak te różnice zacierały się, dochodziło do zgodnego współdziałania, którego zbrodniczym efektem miała być zagłada Żydów w Niemczech oraz w krajach okupowanych przez Trzecią Rzeszę i jej sojuszników.

Na razie, w październiku 1926 roku, Hitler podpisał swojemu entuzjaście z Rheydt nominację na kierownika okręgu NSDAP w Berlinie. Przywódca nazistów spodziewał się, że nowy gauleiter powiększy liczebnie miejscową, liczącą jedynie około pięciuset członków organizację, a także – co za tym idzie – istotnie wpłynie na jej aktywność. Głównymi przeciwnikami, których potraktowano od razu jak śmiertelnych wrogów, byli komuniści – ich liczbę szacowano wówczas na prawie 10 tysięcy – oraz mieszkańcy pochodzenia żydowskiego; w 1926 roku jedna trzecia półmilionowej populacji niemieckich Żydów skupiała się w ponadczteromilionowym tzw. Wielkim Berlinie.

Nowy gauleiter nie zawiódł oczekiwań swojego protektora. W ciągu kilku lat berlińska organizacja

NSDAP wyrosła na jedną z najsilniejszych w Niemczech. Zdobyła rozgłos licznymi akcjami o dużym rozmachu i sprawności, a także brutalności. W użyciu znalazły się różne środki masowego oddziaływania: propaganda bezpośrednia w postaci przemarszów lub przejazdów ulicznych, manifestacje w salach i na stadionach, połączone z dystrybucją podżegających plakatów i ulotek, kampanie prasowe, druk broszur i większych publikacji. Temu wszystkiemu towarzyszyły efekty wizualne (łopoczące flagi i szturmówki, jednolite stroje) i akustyczne (skandowanie haseł z użyciem megafonów, zbiorowy śpiew, okolicznościowe przemówienia). Nieodłącznym elementem działań propagandowych stała się obecność bojówek partyjnych (SA, później także SS), wszczynających burdy uliczne i prowokujących przeciwników politycznych. Celem akcji propagandowo-terrorystycznych byli również przedstawiciele władz Berlina i weimarskiego establishmentu. Wśród najbardziej atakowanych znaleźli się minister spraw zagranicznych Gustav Stresemann i wiceprezydent stołecznej policji Bernhard Weiß, socjaldemokratyczny polityk żydowskiego pochodzenia. Usiłował on ograniczać coraz bardziej agresywne poczynania nazistów za pomocą środków prawnych demokratycznego państwa, jednak coraz częściej musiał okazywać swoją bezsilność.

Goebbels jako gauleiter Berlina, wspomagany przez sztab współpracowników, był niezmordowanym i pełnym inwencji inicjatorem przedsięwzięć propagandowych. W 1930 roku objął dodatkowy i bardzo ważny urząd kierownika Urzędu Propagandy Rzeszy NSDAP. Zastąpił na tym stanowisku Gregora Straßera, którego pozycja w nazistowskiej grupie przywódczej stawała się coraz słabsza. Nieco wcześniej, w 1928 roku, Goebbels został z ramienia partii narodowosocjalistycznej wybrany do Reichstagu; godność tę sprawował formalnie aż do maja 1945 roku. Rola deputowanego do niemieckiego parlamentu bardzo zwiększyła jego możliwości działania. Pozwoliła mu też, ze względu na uzyskany immunitet, uwolnić się od odpowiedzialności karnosądowej z tytułu licznych przestępstw i wykroczeń, jakich dopuścił się w mowie, piśmie i uczynkach, przewodząc aktom terroru i oszczerczej lub zniesławiającej propagandzie.

Odegrał przy tym kluczową rolę w przygotowaniach NSDAP do wyborów parlamentarnych w 1930 i 1932 roku, a także do wyborów prezydenckich w 1932 roku. Stał się architektem kampanii parlamentarnej i prezydenckiej Hitlera, wykreował go na wodza-Führera, był też autorem bezprecedensowego pomysłu „łotów nad Niemcami” (*Deutschlandflüge*). Przywódca NSDAP przemierzył w lipcu 1932 roku tysiące kilometrów w powietrzu, lądując i biorąc udział w wiecach wyborczych w ponad 50 miastach. Można bez cienia przesady stwierdzić, że aktywność stale rozrastającego się aparatu propagandy NSDAP, w tym zwłaszcza niespożyta energia, pomysłowość, bezwzględność i organizacyjne talenty Goebbelsa, walczyły przyczyniła się, naturalnie oprócz innych istotnych czynników, do zwycięstw wyborczych narodowych socjalistów oraz w konsekwencji do przejęcia władzy w Niemczech.

Trzydziestego stycznia 1933 roku Goebbels zapisał: „Bez przerwy obserwujemy z okna wyjście z Kancelarii Rzeszy. Tam musi ukazać się Führer. Po jego twarzy będzie można poznać, czy się udało. Godziny dręczącego oczekiwania. W końcu samochód skręca na rogu przy wejściu. Masy krzyczą i pozdrawiają. Wygląda na to, że przeczuwają, iż dokonuje się wielki zwrot, a może nawet już się dokonał. Idzie Führer! Po paru minutach jest u nas w pokoju. Nie mówi nic, również my nic nie mówimy. Lecz jego oczy są pełne łez. Stało się! Führer został powołany na kanclerza Rzeszy. Złożył już przysięgę na ręce prezydenta Rzeszy. Wielkie rozstrzygnięcie zapadło. Niemcy stoją przed swoim historycznym zwrotem”.

W atmosferze pełnej nacjonalistycznego uniesienia, przy jednoczesnych objawach politycznej ślepoty czołowych partii niemieckich, zainaugurowano dzieje hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Nikt,

łącznie z autorem *Dzienników*, nie przypuszczał, że jest to także preludium do wielkiej europejskiej katastrofy, której konsekwencje uderzą z wielką siłą również w same Niemcy.

W marcu 1933 roku w składzie rządu, sformowanego przez kanclerza Hitlera, znalazł się Goebbels jako najmłodszy minister. Przypadło mu w udziale Ministerstwo Oświecenia Narodowego i Propagandy (RMVP) – rozległa i nieustannie rozrastająca się instytucja, która zgodnie z ogromnymi ambicjami jej szefa obejmowała niemal wszystkie dziedziny życia społecznego i kulturalnego, nie omijając sfery prywatności jednostek.

Koncepcja Goebbelsowskiego resortu miała wymiar iście totalny. Pod kontrolą znalazły się: sztuki piękne, muzyka, film, teatr, radio (wraz z raczkującą telewizją), a także działania promocyjne w zakresie polityki narodowościowej i rasowej, nie wspominając już o rozpowszechnianiu informacji i komentarzy na temat polityki władz Rzeszy i programu rządzącej monopartii. Nowe ministerstwo dotknęła wkrótce typowa choroba biurokratycznego rozrostu. Minister zarzekał się wprowadzić, że nigdy nie zatrudni więcej niż tysiąc pracowników, tymczasem jednak, o ile w kwietniu 1939 roku w RMVP pracowało 1356 osób, o tyle w lipcu 1941 roku – w momencie ilościowej kulminacji – było ich już blisko dwa tysiące. Odpowiednio rozrastały się struktury resortu: od siedmiu departamentów w 1933 roku do siedemnastu w 1942 roku.

Hasło „oświecenia narodowego”, za którym krył się program metodycznej indoktrynacji w duchu nazistowskim, realizowano we współpracy z uczelniami wyższymi i szkołami, a ponadto z organizacjami nauczycielskimi, studenckimi, młodzieżowymi i branżowymi. W celu wzmocnienia skuteczności działań propagandowych i indoktrynacyjnych zintegrowano z RMVP struktury okręgowe Kierownictwa Propagandy Rzeszy (RPL), przekształcając je w Placówki Krajowe (LS) resortu, a od 1937 roku w Urzędy Propagandy Rzeszy (RPÄ). Do zadań RPÄ należała realizacja decyzji i instrukcji RMVP w ścisłym współdziałaniu z władzami okręgów NSDAP.

Trzecim składnikiem obszaru kompetencji Goebbelsa jako szefa resortu oświecenia narodowego i propagandy stała się od listopada 1933 roku Izba Kultury Rzeszy (RKK). Dzieliła się ona na izby przedmiotowe: Muzyki (RMK), Piśmiennictwa (RSK), Teatru (RTK), Sztuk Pięknych (RKBK), Prasy (RPK), Filmu (RFK) i Radia (RRK); ta ostatnia izba działała jedynie do listopada 1939 roku. Oficjalny slogan, że RKK stanowi formę samorządu środowisk kulturotwórczych, był w zasadzie fikcją i służył przyciąganiu ludzi kultury do imprez z propagandowym, państwowotwórczym podtekstem. RKK firmowała przedsięwzięcia kulturalne, organizowała wystawy, kiermasze, rozdawała nagrody. Ścisłe powiązanie tej instytucji z RMVP było oczywiste, czołowi funkcjonariusze izb RKK sprawowali równocześnie funkcje w odpowiednich departamentach resortu. Sam Goebbels występował w trzech postaciach: jako minister, kierownik aparatu RPL i prezydent RKK. Izba Kultury Rzeszy stanowiła w praktyce przybudówkę RMVP, służąc przede wszystkim celom kontrolno-reglamentacyjnym. Jedynie członkowi stosownej izby RKK wolno było wykonywać publicznie swoje czynności, na przykład reżyserować filmy, występować w teatrze albo publikować książki. Na członkostwo mogli liczyć wyłącznie twórcy „czyści” rasowo i politycznie. O ile da się zauważyć podobieństwo koncepcji RKK do rozwiązań o charakterze korporacyjnym w faszystowskich Włoszech, o tyle z całą pewnością włoscy faszyci zapożyczyli formułę RMVP, tworząc w maju 1937 roku swoje Ministerstwo Kultury Popularnej (Ludowej).

Zwykle się uważa, że Goebbels całkowicie zdominował życie społeczno-kulturalne w Trzeciej Rzeszy, tworząc swoiste megaministerstwo z podległymi mu instytucjami wspomagającymi. W znacznym stopniu odpowiadało to stanowi faktycznemu; mogła o tym świadczyć dynamika i rozległość prac resortu oświecenia narodowego i propagandy. Jednakże w trakcie bieżących działań Goebbels – minister, kierownik i prezydent w jednej osobie – natrafiał na istotne bariery. Stawiali je,

niekiedy bardzo uporczywie i skutecznie, inni członkowie nazistowskiej elity władzy, zazdrośni o swoje strefy wpływów. Hermann Göring jako premier Prus strzegł swojej wyłączności na zarządzanie pruskimi, w tym berlińskimi, teatrami. Joachim von Ribbentrop upominał się stale u Führera o prawo do decydowania w sprawie propagandy na zagranicę. Bernhard Rust próbował ograniczać ekspansję RMVP na teren szkolnictwa i oświaty. Władze Wehrmachtu chciały same kształtować propagandę wojskową. Zastępca Hitlera, Rudolf Heß, a potem jego następca jako szef Kancelarii Partii Martin Bormann sprzeciwiali się indoktrynacji szeregów partyjnych z udziałem resortu propagandy.

W poliarchicznym, wielośrodkowym układzie nazistowskiego aparatu władzy rolę bezapelacyjnego arbitra odgrywał Hitler. Goebbels zwykle, choć nie zawsze, znajdował posłuch, gdyż jego użyteczność z punktu widzenia zamierzeń dyktatora Trzeciej Rzeszy nie była kwestionowana. Tak było w przypadku wymordowania w czerwcu 1934 roku w czasie tak zwanej nocy długich noży części przywództwa Oddziałów Szturmowych (SA) z Ernstem Röhmem na czele; minister propagandy służył intensywną kampanią prasową i radiową, usprawiedliwiającą zbrodnicze bezprawie, które dotknęło również jego dawnego szefa – Gregora Straßera.

Z podobną energią angażował się w zleconą przez Hitlera w 1937 roku nagonkę na „sztukę zwyrodniałą”. Przeprowadzał konfiskatę uznanych za niezgodne z niemieckim duchem i gustem obrazów i rzeźb, organizował wystawy tego rodzaju dzieł, stawiając ich twórców pod pręgierzem odpowiednio urobionej opinii publicznej.

Nie próżnował też, gdy chodziło o swoiste porządkowanie środków masowego oddziaływania. Rzecz dotyczyła poddania ich kontroli nazistowskiego państwa, a ściśle biorąc RMVP. Dążąc do tego celu, Goebbels doprowadził między innymi do przejęcia w 1937 roku kluczowej dla niemieckiej kinematografii wytwórni filmowej Ufa. Jej dotychczasowy właściciel, prawdziwy magnat na rynku środków masowego przekazu Alfred Hugenberg, notabene niedawny sojusznik polityczny nazistów, ułatwiający im drogę do władzy, został zmuszony do sprzedaży wytwórni za niezbyt wygórowaną cenę. W ręce państwa nazistowskiego dostało się więc bardzo ważne narzędzie propagandy totalnej. W przekonaniu Hitlera, podobnie zresztą jak Stalina i Mussoliniego, film dokumentalny i fabularny, a także kronika filmowa należały wraz z prasą i radiem do głównych instrumentów masowego oddziaływania. Nic więc dziwnego, że tym dziedzinom życia publicznego szef RMVP poświęcał wiele uwagi, nadzorując osobiście proces powstawania filmów, a także wydając wytyczne dla redaktorów naczelnych gazet i czasopism oraz wydawców audycji radiowych.

Tym, co szczególnie angażowało jego uwagę jako ministra propagandy, kierownika RPL i prezydenta RKK, było systematyczne prześladowanie ludności żydowskiej w Niemczech. Goebbels organizował bandyckie ataki bojówek nazistowskich, a także akcje bojkotu sklepów i przedsiębiorstw żydowskich. Przygotowywał też z udziałem mianowanego w 1935 roku prezydenta policji w Berlinie Wolfa Heinricha Helldorfa plan usunięcia ze stolicy Niemiec jej żydowskich mieszkańców. Wspierał za pomocą zglajchsztaltowanych środków masowego przekazu wejście w życie w 1935 roku osławionych „ustaw norymberskich”, narzucających niemieckim Żydom status obywateli drugiej kategorii. Więcej nawet – szef resortu propagandy i oświecenia narodowego realizował „odzydzanie” RKK, wykorzystując ostrzejsze kryteria rasowe aniżeli „ustawy norymberskie”. Był też bez wątpienia inicjatorem antyżydowskiego pogromu w listopadzie 1938 roku, nazywanego eufemistycznie „nocą kryształową” od notorycznego tłuczenia przez bojówki SA i SS, przy całkowicie biernej postawie policji, szyb wystawowych w sklepach, które należały do żydowskich właścicieli. Wtedy też z inspiracji Goebbelsa dokonuje się ostateczne usunięcie niemieckich Żydów poza nawias nazistowskiego państwa: nie mogą oni posyłać swoich dzieci do „niemieckich” szkół, nie wolno im

chodzić do kin i teatrów, nie mogą posiadać i prowadzić samochodów, mają zakaz jazdy na rowerach. W Berlinie szykany są jeszcze bardziej dotkliwie. Żydom zabrania się ponadto chodzenia do cyrku i do zoo, zamknięte są dla nich baseny i plaże. Rozwija się proceder usuwania żydowskich podnajemców z większych i lepszych mieszkań.

Znaczną część publicznej aktywności minister i partyjny gauleiter poświęcał na spotkania z zagranicznymi politykami i mężami stanu. Pracował usilnie nad urzeczywistnieniem sojuszu niemiecko-włoskiego, w dalszej perspektywie uzupełnionego o partnera japońskiego. Starał się o osłabienie wpływów Francji i Wielkiej Brytanii. Nie bardzo wierzył w upragnione przez Hitlera przymierze niemiecko-brytyjskie, tym bardziej że do realizacji zabrał się jego zdeklarowany przeciwnik i konkurent w nazistowskiej elicie władzy Joachim von Ribbentrop.

Do grona zagranicznych rozmówców szefa RMVP zaliczał się również polski poseł, a później ambasador w Niemczech Józef Lipski. Nie wynikało to ze szczególnej sympatii do Polaków, Goebbels Polski nie znał i nie lubił. Było to przede wszystkim działanie na rzecz podjętej przez Hitlera w połowie lat trzydziestych inicjatywy wciągnięcia Rzeczypospolitej w orbitę wpływów Trzeciej Rzeszy. W konsekwencji miało to zaowocować, po spełnieniu żądań terytorialnych (przyłączenie do Niemiec Wolnego Miasta Gdańska), logistycznych (eksterytorialna autostrada i linia kolejowa przez korytarz pomorski) i ideologicznych (wstąpienie Polski do paktu antykominternowskiego), przyznaniem Rzeczypospolitej statusu „junior-partnera” i podjęciem wspólnej wyprawy na Wschód. Aby osiągnąć ten cel, Goebbels złożył w czerwcu 1934 roku kilkudniową wizytę w Warszawie i Krakowie, spotkał się z marszałkiem Piłsudskim i czołowymi politykami polskimi. Późniejsze kontakty z ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem i ministrem sprawiedliwości Witoldem Grabowskim, a także ożywiona współpraca polsko-niemiecka na różnych polach, przede wszystkim w sferze kultury, napełniły go ostrożnym optymizmem. Zarówno on, jak i Hitler nie mogli sobie wyobrazić, że Polska odrzuci tak wspianiałomyślną i korzystną dla siebie ofertę.

Równolegle szef RMVP brał czynny udział w propagandowych przygotowaniach do anszlusu Austrii, a także w osaczaniu Czechosłowacji. Uznawał to państwo, tak samo jak jego zwierzchnik, za twór sztuczny i „sezonowy”. Działał w sposób przebiegły i cyniczny, wychodząc z założenia – jak się niebawem okazało słusznego – że sojusznicy Pragi poświęcą ją na ołtarzu polityki appeasementu. Nicco inaczej niż Hitler, który utyskiwał, że nie udało się w całości rozwiązać problemu czechosłowackiego, Goebbels był zadowolony z częściowego sukcesu: wchłonięcia czeskich Sudetów i doprowadzenia do konferencji monachijskiej w październiku 1938 roku. Przy tej okazji nie ukrywał satysfakcji, że do gry przystąpiła także Polska. Zajęcie przez Warszawę spornego w stosunkach polsko-czechosłowackich obszaru Zaolzia dostarczyło propagandzie Rzeszy pretekstu do uwiarygodnienia własnej agresji.

W kolejnych miesiącach aktywność wewnętrzna i zagraniczna ministra propagandy słabnie. Burzliwy romans z czeską aktorką Lidą Baarovą spowodował bardzo poważny kryzys w jego małżeństwie z poślubioną w 1931 roku Magdą z domu Behrend, która dla związku z „małym doktorem”, a zdaniem wielu obserwatorów po to tylko, aby znaleźć się bliżej uwielbianego przez siebie Führera, rozwiodła się z bogatym przemyślowcem Güntherem Quandtem.

Goebbels utracił na pewien czas zaufanie Hitlera. Nie brał wiosną 1939 roku czynnego udziału w ważnych wydarzeniach, przede wszystkim w akcji przejmowania litewskiej Kłajpedy i w ostatecznym rozbiórce państwa czechosłowackiego. Powrócił do łask na krótko przed agresją na Polskę, w lecie 1939 roku kierował z wielką energią akcją propagandową przeciwko wschodniemu sąsiadowi Rzeszy. Obserwował też wraz z Hitlerem, zaproszony do jego rezydencji Berghof w Alpach Salzburskich, ostatnią fazę procesu zbliżenia niemiecko-radzieckiego. W sierpniu 1939 roku

przybierze ono w efekcie tajnych negocjacji w Moskwie złowróżbną dla Polski i całej Europy Środkowo-Wschodniej postać paktu Ribbentrop–Mołotow.

Wybuch II wojny światowej dał ministrowi oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy dogodną sposobność do wykazania się sprawnością podległych mu ludzi i instrumentów masowego oddziaływania. Treści emitowane przez niemieckie środki przekazu zostały poddane drobiazgowej kontroli i reglamentacji, szef resortu RMVP wkroczył z sukcesem na obszar propagandy zagranicznej i wojskowej. Powołane jeszcze jesienią 1938 roku, w związku z kryzysem sudeckim, Kompanie Propagandowe (PK) Wehrmachtu – specjalnie wyposażone oddziały, składające się z wykwalifikowanych dziennikarzy, fotografów i filmowców – zostały znacznie rozbudowane. Podlegały one wprawdzie pod względem organizacyjnym Naczelnemu Dowództwu Wehrmachtu (OKW), ale merytoryczną pieczę sprawowało nad nimi kierownictwo RMVP. Rola PK nieustannie rosła, w lecie 1941 roku osiągnęły one liczebność 15 tysięcy oficerów i żołnierzy, stając się odrębnym rodzajem wojsk.

Z treści komunikatów zamieszczanych w niemieckich środkach przekazu w pierwszych latach wojny – w Polsce, na froncie zachodnim i w początkowej fazie walk na terenie ZSRR – wybijał się nieskrywany triumfalizm. Czytelnicy gazet oraz wydawanych w wysokich nakładach książek i broszur, a także słuchacze radia, widzowie kronik i filmów dokumentalnych, wreszcie nieliczni jeszcze odbiorcy telewizji mieli podzielać niezachwiane przekonanie o dominacji Wehrmachtu i formacji Waffen-SS na europejskim teatrze działań wojennych. Propagowano wiarę w powodzenie planów Hitlera uczynienia z Trzeciej Rzeszy potęgi w wymiarze globalnym. Sławiono też zwartość i spoistość koalicji prohitlerowskiej, a w niej przede wszystkim faszystowskich Włoch i militarystycznej Japonii.

Propaganda Trzeciej Rzeszy w okresie II wojny światowej, kształtowana pod przemożnym wpływem szefa RMVP, wykorzystywała w szerokim zakresie motyw nienawiści rasowej. Urzeczywistnił się on z całą mocą na ziemiach polskich jesienią 1939 roku. Instrukcja nr 1306 dla niemieckich środków przekazu z 24 października 1939 roku, a więc niedługo po zakończeniu działań militarnych w Polsce, a tuż przed zaprowadzeniem na jej terytorium reżimu okupacyjnego, stanowiła między innymi:

„[...] Dla wszystkich w Niemczech, aż do ostatniej dziewczki od krów, musi stać się jasne, że polskość równa się podczłowieczeństwu. Polacy, Żydzi i Cyganie znajdują się na tym samym szczeblu ludzkiej niepełnowartościowości. [...] Nie ma jednak powodu, aby publikować głębsze rozważania i artykuły przewodnie o braku kultury w Polsce i o polskim podczłowieczeństwie. Taki lejtmotyw powinien pobrzmiwać w sposób hasłowy i pojawiać się incydentalnie w postaci pojęć «polska gospodarka», «polski upadek» i podobnych, aż każdy Niemiec będzie miał utrwalone w podświadomości, że każdego Polaka – obojętnie, czy to robotnika rolnego, czy intelektualistę – należy uznawać za robactwo. [...]”.

Wątek rasowy, przybierający zarówno postać biologicznego antysemityzmu, jak i antyslawizmu, zostanie po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 roku uzupełniony o silne akcenty antykomunistyczne i antyradzieckie. Do tego dojdą jeszcze, w miarę kształtowania się koalicji antyhitlerowskiej, hasła antyplutokratyczne, skierowane przeciwko Wielkiej Brytanii i USA. We wszystkich przypadkach wspólnym mianownikiem, uniwersalizującym poczyny propagandy Trzeciej Rzeszy, pozostanie postać „wiecznego Żyda”, prezentowanego w trzech wersjach: wschodnioeuropejskiego ortodoksy, zachodnioeuropejskiego, zasymilowanego bogatego przemysłowca i bankiera oraz radzieckiego komisarza w nieodłącznej skórzanej kurtce i czapce z czerwoną gwiazdą.

Za kulisami propagandowych kampanii nienawiści rozgrywał się dramat ludobójstwa na mieszkańcach ziem okupowanych, w tym przede wszystkim zagłady Żydów. Goebbels był zdecydowanym rzecznikiem Holokaustu, znał jego przebieg i charakter, o czym świadczy choćby notatka w *Dziennikach* z 27 marca 1942 roku: „Z Generalnego Gubernatorstwa, poczynając od Lublina, przesuwa się teraz Żydów na Wschód. Stosuje się przy tym dość barbarzyńską i niedającą się bliżej opisać procedurę, tak iż z Żydów niewiele już pozostanie. Generalnie biorąc, można stwierdzić, że 60% spośród nich trzeba zlikwidować, a tylko jeszcze 40% użyje się do pracy. Były gauleiter Wiednia [Odilo Globocnik], który tę akcję przeprowadza, postępuje z pewną powściągliwością, a także w sposób, który nie zwraca zbyt dużej uwagi. To, co Führer wyprorokował im [Żydom] na drogę po wywołaniu przez nich nowej wojny, zaczyna się urzeczywistniać w najbardziej potwornej postaci. Nie wolno w tych sprawach popadać w sentymentalizm. Żydzi nas zniszczą, jeśli my się przed nimi nie wybronimy. To jest walka na śmierć i życie między rasą aryjską i żydowskim bakcylem. Żaden inny rząd i żaden inny reżim nie mogłyby zaangażować tyle siły, aby generalnie rozwiązać ten problem. Również i w tej kwestii Führer pozostaje niewzruszonym szermierzem i rzecznikiem radykalnego rozwiązania, które odpowiada powadze sytuacji i dlatego wydaje się nieuniknione. Bogu dzięki mamy teraz podczas wojny cały szereg możliwości, które byłyby dla nas niedostępne w czasie pokoju. Musimy je wykorzystać”.

I ten zamiar stał się niestety faktem. Minister propagandy Rzeszy nieustannie zagrzewał Hitlera do realizowania ekstremalnego kursu w dziedzinie totalitarnej inżynierii etnicznej. Sprzyjał przesiedleniom i wysiedleniom na wielką skalę, z jego też inspiracji doszło w marcu 1943 roku do deportacji niemal wszystkich żydowskich mieszkańców Berlina do obozów zagłady.

Kłęska stalingradzka, o której nieuchronnym zbliżaniu się ludność Trzeciej Rzeszy dowiedziała się ze środków przekazu bardzo późno, bo dopiero w styczniu 1943 roku, oznaczała ważną cezurę w działalności ministra oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy. Osiemnastego lutego 1943 roku zainscenizował on w berlińskim Pałacu Sportu manifestację pod hasłem „Czy chcecie wojny totalnej?”. Starannie dobrana publiczność zareagowała z wielkim, wręcz histerycznym entuzjazmem. Goebbels wygłosił wtedy jedno ze swoich najbardziej udanych przemówień. Był to bez wątpienia znaczący sukces, który jednak nie od razu przyniósł oczekiwane efekty praktyczne. Problem „totalnego przywództwa wojennego” zaprzętał jego uwagę już od drugiej połowy 1942 roku, kiedy to pojął, że wojna na Wschodzie znalazła się w krytycznym punkcie, a może nawet w ogóle nie da się jej wygrać. Naciskał na Hitlera, aby ten zgodził się na dwie, zdaniem szefa nazistowskiej propagandy, strategiczne decyzje.

Po pierwsze – chodziło o uwzględnienie w polityce wobec narodów Związku Radzieckiego instrumentów natury politycznej, które zastąpiłyby w pewnej mierze politykę ślepego terroru i grabieży. Goebbels, pomny swoich wcześniejszych wyobrażeń o „świętej Rosji”, uznawał za możliwe i konieczne pozyskanie do współpracy z Niemcami znacznej części obywateli ZSRR, w szczególności nierosyjskiej proweniencji, na gruncie ich antykomunistycznego i antystalinowskiego nastawienia. Po drugie – rosnący deficyt wydolności militarnej Trzeciej Rzeszy miałyby być niwelowany za pomocą rygorystycznej akcji werbunkowej i drastycznych posunięć oszczędnościowych w polityce wewnętrznej.

Celu pierwszego szef RMVP nie osiągnął. Hitler ciągle nosił się z zamiarem korekt w polityce wschodniej, ale w gruncie rzeczy niewiele się pod tym względem zmieniło aż do końca wojny. Nadal dominowały terror i bezwzględna eksploatacja ziem okupowanych, ewentualne zmiany odkładano na czas po „ostatecznym zwycięstwie”. Charakterystycznym objawem tego nastawienia, przy zachowaniu zasady *pars pro toto*, było podejście dyktatora Trzeciej Rzeszy do Polski. Dziesiątego listopada 1944

roku, a więc w momencie, gdy sytuacja Trzeciej Rzeszy była już beznadziejna, Goebbels zapisał w *Dziennikach*: „Führer zdecydował, że w naszej polityce w Polsce – uwzględniając również wydarzenia w Warszawie [Powstanie Warszawskie] – nie powinno dojść do istotniejszych zmian. Polityka w sprawie polskiej nie ulega przecież, całościowo biorąc, modyfikacjom od 1939 roku, nawet jeśli tu i ówdzie musieliśmy w niej dokonać pewnych korekt. To całkiem słuszne, że w danym momencie nie wprowadzamy do naszej generalnej polityki wojennej żadnych zmian. W obecnej sytuacji mogłoby bowiem powstać podejrzenie, że jest to oznaka naszej słabości”.

Co się zaś tyczy kwestii drugiej, to idea „wojny totalnej” torowała sobie z trudem drogę w niemieckiej rzeczywistości lat 1942–1943. Hitler był właściwie „za”, ale bierny opór stawiali niektórzy prominenci, jak na przykład Göring, a także gauleiterzy NSDAP. Ci ostatni obawiali się, że wprowadzenie większych od już istniejących z powodu wojny ograniczeń w zakresie konsumpcji i rozrywki spowoduje pogorszenie ich własnego statusu oraz wywoła niezadowolenie podwładnych. Tak na dobrą sprawę to dopiero klęski stalingradzka i kurska, a jeszcze bardziej utworzenie przez aliantów zachodnich drugiego frontu w północnej Francji w czerwcu 1944 roku oraz nieudany zamach na Hitlera w lipcu 1944 roku doprowadziły do zdecydowanego zwrotu w sytuacji. Dwudziestego piątego lipca 1944 roku Goebbels uzyskał wreszcie tytuł „generalnego pełnomocnika do spraw totalnego wysiłku wojennego” z prawem nieograniczonego dostępu do Führera i kanclerza Rzeszy.

Oznaczało to, że minister RMVP wywindował się na pozycję numer dwa w nazistowskiej elicie władzy, dystansując zarówno Hermanna Göringa, jak i Joachima von Ribbentropa czy Alfreda Rosenberga. Dawny zastępca Hitlera w strukturze NSDAP, Rudolf Heß, był już od dawna wyeliminowany po swoim sensacyjnym locie do Szkocji w lecie 1941 roku. Pozostawali jeszcze jako ważni rywale do łask Hitlera Martin Bormann, szef Kancelarii NSDAP, i Heinrich Himmler, nadzorca policyjnego imperium Trzeciej Rzeszy. Rola tego drugiego będzie jednak w latach 1944–1945 coraz bardziej ograniczana z powodu nieudolności dowódczej na polu walki, a także w związku z niezgodnionymi z Hitlerem próbami porozumiewania się z przedstawicielami strony przeciwnej.

Goebbels stał się w schyłkowej fazie II wojny światowej nieomal panem życia i śmierci mieszkańców Rzeszy. Decydował o daleko idących restrykcjach dotyczących codziennej, coraz trudniejszej egzystencji, wznagał procedury oszczędnościowe, brutalnie zabiegał o rekrutów i intensyfikację produkcji zbrojeniowej. Osiągnął na tym polu, kosztem wielkich wyrzeczeń wielu Niemców, niewątpliwe sukcesy. Przykładowo biorąc, jedynie w okresie od lipca do października 1944 roku liczba zakwalifikowanych na front zwiększyła się o prawie

700 tysięcy osób. W tym samym czasie stan zatrudnionych w przemyśle zbrojeniowym osiągnął do października 1944 roku liczbę ponad 6,2 mln osób. Był to moment kulminacyjny, później poziom zatrudnienia zaczął nieubłaganie spadać.

Wielką troską Goebbelsa jako gauleitera Berlina były nasilające się naloty alianckie na stolicę Rzeszy i inne większe miasta niemieckie. Naloty powodowały ogromne straty osobowe i materialne. Gauleiter Berlina dwoił się i troił, organizując obronę przeciwlotniczą, z biegiem czasu jednak coraz mniej skuteczną. Jako jeden z nielicznych prominentów nazistowskich nie wahał się odwiedzać miejsc dotkniętych skutkami bombardowań. Dodawał zrozpaczonemu ludziom otuchy, decydował na miejscu o doraźnej pomocy. Przy tej okazji dbał o własny wizerunek polityka odważnego i współczującego.

Równocześnie intensyfikował działania propagandowe. Dominowały w nich teraz hasła oporu za wszelką cenę, zarówno na froncie, jak i wewnątrz Rzeszy. „Nasze mury pękają, ale nasze serca – nie!” – głosił jeden z rozpowszechnianych wówczas sloganów. Mnożyły się też groźby kierowane przeciwko zdrajcom, dezertrom i defetystom, a więc wszystkim tym, którzy choćby w najmniejszym stopniu zdradzali się ze swoimi wątpliwościami co do sensu dalszej obrony chylącej się ku upadkowi

Rzeszy. Sposób prezentowania wizerunku wroga, nadciągającego zarówno ze wschodu, jak i zachodu, przybrał postać diabolicznej hipertrofii. W przekazach propagandowych wywoływano wobec koalicji antyhitlerowskiej nastroje skrajnej nienawiści i determinacji. Straszono, że wkraczające armie alianckie urządzią bezbronnym cywilom, jeśli nie podejmą oni desperackiej obrony, krwawą masakrę. Dla osiągnięcia tego celu odnotowywano na przykład i odpowiednio eksponowano przypadki zniszczeń, zabójstw i gwałtów, jakich dopuszczali się żołnierze Armii Czerwonej po przekroczeniu granicy Rzeszy w Prusach Wschodnich. W nieodległej przyszłości Niemców czekało jakoby biologiczne wyniszczenie lub przynajmniej trwała dezintegracja narodu i państwa.

Uwolnienie od tej perspektywy miała przynieść „cudowna broń”, przede wszystkim pociski dalekiego zasięgu (V-1) i rakiety (V-2), a także udoskonalone czołgi, samoloty odrzutowe oraz – w dalszej kolejności – broń jądrowa. Wieści na temat sukcesów V-1 i V-2, powodujących zniszczenia na Wyspach Brytyjskich i w północnej Francji, gościły przez wiele miesięcy w niemieckich środkach przekazu w końcowym okresie wojny. Gdy brakowało podstaw do optymizmu, pozostawała wiara w Führera, jego geniusz strategiczny i dotychczasowe sukcesy, osiągnęte często wbrew trzeźwym prognozom. Tą wiarą karmił się także sam Goebbels, odbywający w latach wojny coraz częstsze i dłuższe narady z Hitlerem. Po ich zakończeniu zapisywał z dumą w *Dziennikach*: „Znowu podładowałem moje akumulatory”.

Mimo tajonego z trudem rozczarowania do Hitlera, wywołanego przede wszystkim brakiem jego gotowości do zmian w polityce wobec ludności ZSRR, a także niechęcią do podjęcia poważniejszych zabiegów na rzecz zapobieżenia zabójczej dla Trzeciej Rzeszy wojnie na dwa fronty, przekonanie Goebbelsa o szczęśliwej gwiazdzie swojego przywódcy pozostało niewzruszone aż do końca. Dwudziestego drugiego kwietnia 1945 roku minister propagandy i pełnomocnik do spraw wojny totalnej wprowadził się wraz z żoną i sześciorgiem dzieci do bunkra pod Kancelarią Rzeszy. Dwudziestego dziewiątego kwietnia 1945 roku o godz. 1.00 był świadkiem na ślubie Adolfa Hitlera i jego wieloletniej przyjaciółki Evy Braun. W niespełna 24 godziny później nowożeńcy popełnili samobójstwo. Na krótko przedtem Hitler mianował „małego doktora” kanclerzem Rzeszy.

I tak oto spełniły się marzenia Goebbelsa. Namaszczony przez swojego Führera, stał się pierwszą osobą w państwie, co prawda tylko na jeden dzień. Pierwszego maja 1945 roku żona ministra propagandy spowodowała śmierć swoich dzieci. Zaraz potem małżonkowie Goebbels zażyli ampułki z cyjankiem potasu. Po działalności Josepha z Rheydt pozostał trwały, złowrogi ślad w najnowszych dziejach Niemiec, Europy i – pośrednio – całego świata. No i *Dzienniki* – jedno z najobfitszych źródeł tego typu kiedykolwiek napisanych.

2. *Dzienniki*

Goebbels zaczął pisać *Dzienniki* w październiku 1923 roku³. Za wprowadzenie posłużyły *Kartki wspomnień* (*Erinnerungsblätter*), w których znalazł się skrótowy zapis dziejów rodziny i najważniejszych wydarzeń od urodzin w 1897 roku do połowy października 1923 roku. Był to dla autora czas uzyskania doktoratu, nieudanej próby podjęcia pracy w charakterze urzędnika bankowego, ubóstwa i wielkiej frustracji, a dla całych Niemiec okres zamieszania politycznego i hiperinflacji, czyli ogromnego, niekontrolowanego spadku realnej wartości marki.

Właściwy *Dziennik* był pisany z dużą regularnością, do rzadkości należały przerwy ponaddwu-, trzydniowe. W latach 1923–1941 Goebbels umieszczał własnoręcznie swoje notatki w brulionach z twardą okładką o formacie około 15,5 cm x 22 cm i 17,5 cm x 21 cm, a więc mniej więcej A5. Zachowało się 14 (na 24 napisanych) brulionów, wypełniało je pismo drobne, ściśnięte i bardzo trudno czytelne. Część rękopiśmienna *Dzienników* to w przeliczeniu prawie 7 tysięcy znormalizowanych

stron⁴. Przeważał w nich zapis zwięzły i skrótowy, często w formie równoważników zdań, z silnym podkreśleniem stanów emocjonalnych, zwłaszcza tych, które dotyczyły życia prywatnego i związków intymnych. Z upływem lat, gdy Goebbels rozpoczął działalność w szeregach NSDAP, a potem ją intensyfikował, bieżące kwestie polityczne zajmowały coraz więcej miejsca. Od przejścia władzy przez narodowych socjalistów w Niemczech i usadowienia się Goebbelsa w fotelu ministra oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy spektrum spraw publicznych ogromnie się poszerzyło. Sprawy prywatne zeszły na plan dalszy. Pozostawały jednak stale obecne, a w momentach szczególnych, na przykład kiedy doszło do kryzysu małżeńskiego w latach 1937–1939, znowu było ich więcej. Do lipca 1941 roku objętość zapisków dziennych na ogół nie przekraczała dwóch znormalizowanych stron, czyli była stosunkowo niewielka.

Przełom dokonał się po agresji Trzeciej Rzeszy na Związek Radziecki, ściśle biorąc od 9 lipca 1941 roku. Goebbels zatrudnił stenografa, Richarda Ottego, któremu niemal dzień w dzień dyktował coraz większą porcję notatek, przepisywanych następnie na maszynie ze specjalnie powiększoną czcionką. Liczba dziennych zapisków, które przybrały odtąd charakter rozbudowanych analiz, przekraczała często kilkanaście stron, a gdy odbywały się spotkania z Hitlerem – notabene coraz częstsze – dochodziła nawet do stron kilkudziesięciu! Ponadto każdą z notatek poprzedzała – również od 9 lipca 1941 roku – część wstępna, zawierająca opis aktualnej sytuacji militarnej. Materiału faktograficznego, redagowanego następnie przez autora *Dzienników*, dostarczał regularnie oficer łącznikowy RMVP z OKW. Skąd w latach wojny i rosnących obowiązków służbowych minister propagandy brał na to wszystko czas? Zaznaczyć trzeba, że chodzi tu o liczby niebagatelne: 36 tysięcy stron maszynopisu, z których zachowało się, przynajmniej według aktualnego stanu rzeczy, blisko 35 tysięcy stron!

Ostatni znany zapis w *Dziennikach* pochodzi z 10 kwietnia 1945 roku; była to jedynie część dotycząca sytuacji militarnej. Wiadomo też o ostatniej, niezachowanej notatce, sporządzonej na kilka godzin przed samobójczą śmiercią 1 maja 1945 roku⁵. Jednodniowy kanclerz Rzeszy miał wtedy uderzyć w tony patetyczne, stawiając Hitlera za wzór dla kolejnych pokoleń Niemców, zobowiązanych do walki na śmierć i życie z „internacjonalnym wrogiem”.

Najprawdopodobniej w listopadzie 1944 roku Goebbels postanowił uporządkować swoje zapiski rękopiśmienne. Richard Otte otrzymał polecenie ich odczytania i przeniesienia na strony maszynopisu. Udało mu się to zrobić w stosunku do dwóch ostatnich brulionów, obejmujących okres od 21 listopada 1940 roku do 8 lipca 1941 roku. Dalszych prac Otte musiał zaniechać, gdyż jego przełożony postanowił zadbać o utrwalenie swojego dzieła w sposób szczególny. Goebbels nawiązał kontakt z jednym z pionierów raczkującej jeszcze wtedy techniki utrwalania zdjęć na mikrofilmach. Był nim dr Joseph Goebel (*sic!*). Zgodnie ze zleceniem ministra propagandy na przełomie 1944 i 1945 roku powstało około 954 szklanych płytek⁶ o wymiarach 9 x 12 cm, zawierających około 42 tysięcy mikrozdjęć maszynopisowych stron *Dzienników*.

W połowie kwietnia 1945 roku Otte wraz z oficerem łącznikowym Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (OKH) z RMVP, majorem Rudolfem Balzerem, zakopali na rozkaz Goebbelsa zbiór szklanych płytek, ułożonych w 77 tekturowych pudełkach firmy Agfa i zapakowanych w metalową skrzynię, w pobliżu autostrady prowadzącej do Poczdamu⁷. Po upływie niespełna roku, w marcu 1946 roku, nienaruszona skrzynia została odkopana przez wspólną ekspedycję radziecko-francuską. Miejsce ukrycia wskazał Francuzom najprawdopodobniej sam Otte, który przez następne lata służył władzom okupacyjnym w Niemczech jako ważny świadek wydarzeń w Trzeciej Rzeszy, ze specjalnym uwzględnieniem jego kontaktów z ministrem propagandy. Doczekał się swoistej nagrody: uchodząc za najszybszego stenografa w Niemczech (350 sylab na minutę), kierował w latach pięćdziesiątych biurem stenograficznym landtagu Dolnej Saksonii, a następnie, aż do 1971 roku – Bundestagu.

Tymczasem rozgorzał spór o podział łupu. Ostatecznie strona francuska uzyskała tylko niewielką część: cztery pudełka z 60 płytkami, w tym jedynie 19 płytek zawierało strony *Dzienników* od 18 sierpnia do 21 września 1941 roku. Reszta „francuskich” płytek to mikrozdjęcia protokołów konferencji prasowych z lat 1940–1942, organizowanych przez Goebbelsa w RMVP. Wszystko znalazło się w archiwum MSZ Francji, natomiast lwia część wykopaliska z lasu pod Poczdamem powędrowała do Moskwy. W latach 1946–1962 zbiór pudełek składowano w archiwum MSZ ZSRR. Od sierpnia 1962 roku stał się pilnie strzeżoną jednostką tzw. Archiwum Specjalnego przy Radzie Ministrów ZSRR.

Innym torem potoczyły się losy brulionów z odręcznymi zapiskami Goebbelsa i ich kontynuacji maszynopisowej. W końcu kwietnia 1945 roku Otte otrzymał od Goebbelsa, który przebywał już z rodziną w bunkrze pod Kancelarią Rzeszy, polecenie zniszczenia całego zbioru rękopiśmiennomaszynopisowego. Posłuszny urzędnik nawet przystąpił do pracy, ale działając pod presją czasu, nie mógł już wykonać polecenia. Ministerialna niszcarka okazała się mało wydajna, próby wrzucania grubego, dobrej jakości papieru do pieca centralnego ogrzewania szybko zagroziły jego zatknięciem. Richard Otte wyjechał z oblężonego Berlina, a znaczna większość papierowego zapisu *Dzienników* pozostała na miejscu bez dozoru.

Charakterystyczne, że maszynopisowy oryginał *Dzienników*, spoczywający w aluminiowych skrzyniach na terenie Kancelarii Rzeszy, nie zwrócił początkowo uwagi oddziałów Armii Czerwonej, zajmującej w maju 1945 roku stolicę Niemiec. Bezpańskie materiały wpadły w ręce różnych osób. Jedną z nich była niejaka Else Goldschwamm, która oddelegowana na rozkaz władz radzieckich do prac porządkowych w byłej Kancelarii Rzeszy wyjęła z aluminiowych skrzyń pięćset stron maszynopisu. Obejmowały one zapisy z końca września 1942 roku oraz z połowy lutego i z jednego dnia czerwca 1943 roku. Po kilkunastu latach, w 1961 roku, przekazała ona swoją zdobycz do Instytutu Historii Najnowszej (IfZG) w Monachium. Z jej wyjaśnień wynikało, że do aluminiowych skrzyń tak jak ona mogło sięgnąć sporo innych osób z grupy porządkowej. W ten sposób uległa rozproszeniu, a także zniszczeniu znaczna część maszynopisowego zapisu *Dzienników*.

Co się tyczy losu brulionów z odręcznymi zapiskami ministra propagandy Trzeciej Rzeszy, to najważniejszy ślad prowadzi do radzieckiej dziennikarki Jeleny Rzewskiej. Należała ona do grupy specjalistów wysłanych tuż po zakończeniu wojny z Moskwy do Berlina w celu identyfikacji i zabezpieczenia szczątków Hitlera i Goebbelsa. Rzewska natknęła się w Kancelarii Rzeszy na wielką stertę papierów, w tym na 13 grubych zeszytów, zawierających charakterystyczne, słabo czytelne notatki „małego doktora” z Rheydt. Napisała w swojej książce, wydanej w latach sześćdziesiątych w NRD⁸, że zbiór odesłano do sztabu 1. Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej. Po latach stało się jasne, że ostatecznie 13 brulionów z rękopiśmiennymi zapiskami Goebbelsa trafiło, tak jak szklane mikrofiszki, do specarchiwum przy Radzie Ministrów ZSRR.

Jeden z brulionów, tzw. dziennik elbersfeldzki z przełomu 1925 i 1926 roku, dostał się w ręce Amerykanów i wylądował ostatecznie w Hoover Institution on War, Revolution and Peace na Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii⁹. Podobnie stało się z dużym fragmentem maszynopisowym z lat 1942–1943, obejmującym blisko 7 tysięcy stron. W końcu 1946 roku amerykański oficer wywiadu i kontrwywiadu (CIC) w Berlinie, William F. Heimlich, zakupił go od tamtejszego handlarza makulaturą. Ten zbiór, zresztą po dużych kontrowersjach natury prawnej i finansowej, stał się podstawą wydania książkowego w USA, a nieco później w Szwajcarii¹⁰.

Należy jeszcze wspomnieć o trzecim znanym, większym fragmencie *Dzienników* szefa RMVP, a mianowicie o znalezisku funkcjonariusza CIC Erica C. Mohra. W listopadzie 1945 roku, wędrując po zniszczonych i splądrowanych wnętrzach Kancelarii Rzeszy, odkrył on plik blisko 600 stron

maszynopisowych, zadrukowanych charakterystyczną, powiększoną czcionką. Był to Goebbelsowski zapis z sierpnia 1941 roku oraz z maja i czerwca 1942 roku. Opuszczając Niemcy w 1947 roku, Mohr przekazał zbiór swoim przełożonym. Wiadomo, że jesienią 1973 roku dokument ten znajdował się w amerykańskich National Archives w College Park. W 2003 roku nie można było go już jednak odnaleźć ani pod starą, ani pod nową sygnaturą.

Upłynęło ćwierć wieku bez nowych informacji o losie *Dzienników* Goebbelsa. Badacze historii najnowszej i jej miłośnicy utwierdzali się w przekonaniu, że niczego więcej na tym polu nie należy oczekiwać. Tymczasem w 1972 roku wybuchła sensacja: pewien pośrednik zaoferował znanemu wydawnictwu zachodniemieckiemu Hoffmann und Campe zakup nieznanych dotąd zapisków ministra propagandy Trzeciej Rzeszy. Obejmowały one 20 tysięcy stron *Dzienników* w formie mikrofilmu, wykonanego jednak niedbale pod względem technicznym. Ponadto – co znamienne – były to fragmenty z różnych okresów, powybierane tak, że omijały ważne momenty historyczne, na przykład genezę II wojny światowej, w tym okoliczności prowadzące do podpisania paktu Ribbentrop–Mołotow w sierpniu 1939 roku. Powyższe usterki wzbudziły w środowisku historyków i dziennikarzy niepokój i nieufność co do autentyczności oferowanego materiału.

Nie odwiódło to jednak wydawnictwa Hoffmann und Campe od powziętego zamiaru: w październiku 1972 roku oficyna zakupiła mikrofilm, a rok później, na konferencji prasowej, urządzonej podczas Międzynarodowych Targów Książki we Frankfurcie nad Menem, zapowiedziała kilkutomową edycję *Dzienników* Goebbelsa. Podczas tych samych Targów Książki wystąpił jednak bankier szwajcarski, nazwiskiem François Genoud, który nie dość, że przedstawił się jako wielbiciel nazistowskiego ministra oświecenia narodowego i propagandy, to jeszcze pokazał dokumenty, świadczące o jego prawie do dysponowania *Dziennikami* Goebbelsa¹¹. Jednocześnie dwa duże wydawnictwa amerykańskie – David McKay i bantam books – powiadomiły o nabyciu od wspomnianego wyżej anonimowego pośrednika praw do wydania na rynku amerykańsko-kanadyjskim *Dzienników* ministra propagandy z lat II wojny światowej. Ciągle jednak nie było jasne, jak oferowany w Europie i Ameryce Północnej mikrofilm ma się do materiału oryginalnego. Ponawiane przez wydawców żądania okazania choćby niewielkiej części autentycznego źródła, z którego został wykonany mikrofilm, natrafiały na weto tajemniczego pośrednika.

W atmosferze coraz większego zamieszania wydawnictwo Hoffmann und Campe zdołało jeszcze opublikować tom, obejmujący zapiski Goebbelsa z 1945 roku¹². Z dalszych wydań jednak zrezygnowało, głównie z powodu komplikacji formalnoprawnych, a także ze względu na duże trudności związane z odczytaniem rękopiśmiennej części *Dzienników*.

Uporczywa odmowa przedstawienia dowodów na autentyczność mikrofilmu z 20 tysiącami stron *Dzienników* wynikała z prozaicznego powodu. Po wielu latach okazało się, że oferta sprzedaży wysłana na Zachód była efektem wspólnego planu służb specjalnych ZSRR (KGB) i NRD (MfS). Chodziło z jednej strony o działania destabilizujące RFN; tak sobie w Moskwie i Berlinie Wschodnim wyobrażano skutki opublikowania dużych fragmentów *Dzienników* szefa propagandy Trzeciej Rzeszy. Z drugiej strony nie bez znaczenia były widoki na zrobienie lukratywnego interesu; „anonimowy” pośrednik zażądał 200 tysięcy marek zachodnich i najprawdopodobniej tyle od wydawnictwa otrzymał. Jednak ujawnienie dowodów w postaci oryginalnych stron *Dzienników* albo brulionu z odręcznymi zapiskami, albo wreszcie szklanej płytki z mikrozdjęciami oznaczałoby groźbę odkrycia prawdziwego miejsca przechowywania całego zbioru, a tego władze ZSRR chciały w danym momencie uniknąć.

Nieudolnie przeprowadzona akcja KGB i MfS miała także ten skutek, że władze bezpieczeństwa NRD postanowiły całkowicie utajnić wyniki własnych poszukiwań *Dzienników* Goebbelsa. Takie

poszukiwania przeprowadzono w latach 1971–1974, penetrując podziemne bunkry w centrum Berlina, między innymi poważnie zniszczony „bunkier Führera” pod dawną Kancelarią Rzeszy u zbiegu Voßstraße i Wilhelmstraße. Obszar ten znajdował się po wschodniej stronie miasta, już na terenie „strefy śmierci” między granicą Berlina Zachodniego i Wschodniego. Formalnym, ściśle poufnym powodem tych zabiegów miało być ustalenie, czy z dawnych nazistowskich bunkrów nie prowadzą jakieś podziemne tunele w kierunku Berlina Zachodniego. Tuneli nie stwierdzono, ale przy okazji odkryto duże ilości papierowej dokumentacji postnazistowskiej. Jak się okazało, było tam także około 16 tysięcy stron maszynopisu *Dzienników* Goebbelsa z lat 1942–1945, spoczywających w dziewięciu aluminiowych skrzyniach. Kierownictwo MfS uznało jednak jesienią 1979 roku, że nowe, jakkolwiek na to patrzeć – sensacyjne znalezisko należy zamknąć w Centrum Dokumentacji Państwowej Administracji Archiwalnej MSW i ograniczyć do nielicznych wyjątków możliwość dostępu.

Wiadomość o odkryciu dziewięciu skrzyń w Berlinie Wschodnim rozeszła się jednak szeroko, docierając także do RFN. Na przełomie 1979 i 1980 roku dyrektor Instytutu Historii Najnowszej (IfZG) w Monachium, profesor Martin Broszat¹³, spotkał się dwukrotnie w Berlinie Wschodnim z profesorem Wolfgangiem Schumannem¹⁴ z Centralnego Instytutu Historycznego Akademii Nauk NRD. Rozmowy dotyczyły również sprawy *Dzienników* Goebbelsa. Gość z Monachium spytał, czy byłoby możliwe dokonanie porównań mikrofilmu znajdującego się w posiadaniu wydawnictwa Hoffmann und Campe z materiałem będącym w dyspozycji strony enerdowskiej. Wolfgang Schumann zareagował niechętnie, ale zgłosił inną, raczej niespodziewaną propozycję. Zasugerował mianowicie, że jego zdaniem bardziej realna będzie sprzedaż źródła interesującego stronę zachodnioniemiecką aniżeli jakieś tam porównania. Oczywiście musi zostać zaakceptowana odpowiednia cena: 200 tysięcy marek zachodnich, czyli tyle, ile zapłaciło wcześniej wydawnictwo Hoffmann und Campe.

Martin Broszat ofertę odrzucił, a władze NRD tym bardziej uszczelniły barierę chroniącą własny zasób *Dzienników* przed ciekawskimi historykami. Wiosną 1982 roku zaczęto też myśleć w Berlinie Wschodnim o enerdowskiej edycji tego źródła. Z inicjatywy profesora Schumanna wybrano nawet kandydatów na redaktorów tego wydawnictwa, ale pomysł odrzucił odpowiedzialny członek Komitetu Centralnego SED, profesor Kurt Hager. Oświadczył on, że „edycja tego rodzaju demagogii nazistowskiej nie odpowiada politycznym zasadom kierownictwa SED”. Po takim dictum pomysł samodzielnego wydania *Dzienników* Goebbelsa w NRD nie miał już racji bytu.

Z realizacji podobnego pomysłu nie zrezygnowali jednak naukowcy z monachijskiego IfZG. W połowie 1986 roku, a więc gdy socjalistyczna NRD chyliła się ku upadkowi, profesor Broszat i doktor Elke Fröhlich, jego żona, a jednocześnie kierowniczką projektu edycji *Dzienników* Goebbelsa w Monachium, uzyskali w Berlinie Wschodnim zgodę na prace porównawcze. Przy tej okazji goście z Monachium dowiedzieli się o dziewięciu aluminiowych skrzyniach i ich zawartości. Radość z odkrycia mącił fakt, że zbiory były w bardzo złym stanie. Zapisy na papierze, poddane długotrwałemu działaniu wilgoci, nie dawały się w wielu miejscach odczytać. Analiza udostępnionych materiałów pozwoliła ponadto stwierdzić, że brakuje w nich bardzo poszukiwanych dziesięciu brulionów z odręcznymi zapiskami Goebbelsa. Wszystko też wskazywało, że nie została sporządzona kopia maszynopisowa (drugiego egzemplarza maszynopisu) *Dzienników*, co z dużą stanowczością twierdził stenograf Richard Otte.

Jesienią 1987 roku ukazała się czterotomowa edycja fragmentów *Dzienników* Goebbelsa. Przygotował ją IfZG w Monachium w głównej mierze na podstawie dokumentacji zakupionej przez wydawnictwo Hoffmann und Campe¹⁵. Monachijskiemu instytutowi udało się wprawdzie podpisać umowę z państwową administracją archiwalną NRD na wykorzystanie zawartości aluminiowych skrzyń, w szczególności dotyczących 1944 roku, ale do przekazania już sfilmowanych kopii

ostatecznie nie doszło. Zamiast tego przez środki masowego przekazu RFN przetoczyła się fala ożywionej dyskusji, w której oprócz przedstawicielei IfZG i Archiwum Federalnego w Koblencji (BAK) wzięli udział politycy, dziennikarze i... potencjalni autorzy konkurencyjnej edycji *Dzienników Goebbelsa*.

Spory zakończył upadek Muru Berlińskiego w listopadzie 1989 roku. W konsekwencji tego historycznego wydarzenia dokumentacja dotycząca Josepha Goebbelsa i jego *Dzienników*, zgromadzona w MfS NRD, stała się dostępna dla naukowców, w tym również dla IfZG. Kolejnym niezwykle ważnym dla prezentowanej sprawy wydarzeniem stał się przyjazd Elke Fröhlich do Moskwy w marcu 1992 roku. Umożliwiono jej wgląd w zachowaną tam spuściznę diarystyczną ministra oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy. Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat...

Najważniejszym nowym elementem była oczywiście obecność szklanych mikrofisz, zawierających niemal komplet zdjęć stron z rękopisu (1923–1941) i maszynopisu (1941–1945) *Dzienników Goebbelsa*. Dawało to szansę na pełną edycję *Dzienników*, tym bardziej że kierownictwo IfZG podpisało stosowną umowę z Komitetem do spraw Archiwalnych rządu Federacji Rosyjskiej. Partner rosyjski zobowiązał się, zapewne za sowitą opłatą, do wyrażenia zgody na skopiowanie wszystkich będących w jego posiadaniu tekstów diarystycznych Goebbelsa, a także do ich naukowej edycji wraz z IfZG i BAK¹⁶.

Tymczasem jednak do gry przystąpił angielski historyk David Irving, pracujący od kilku już lat nad własną biografią Goebbelsa. W czerwcu 1992 roku wybrał się również do Moskwy, gdzie – zapewne także niebezinteresownie – udało mu się otrzymać kopie bądź samemu skopiować około 500 stron *Dzienników* nazistowskiego ministra propagandy¹⁷. Były to fragmenty dotąd nieznane i niepublikowane w żadnym wydaniu książkowym, na przykład fragmenty dotyczące pożaru Reichstagu w 1933 roku, tzw. puczu Röhma w 1934 roku czy też okresu przed i po wybuchu II wojny światowej w 1939 roku. Najbardziej sensacyjne wyjątki z tego zbioru opublikowały w lipcu 1992 roku angielska gazeta „The Sunday Times” i niemiecki tygodnik „Der Spiegel”.

Jak można się domyślać, moskiewska wyprawa Irvinga nie wzbudziła entuzjazmu w IfZG i BAK. Doszło nawet do stanu małej wojny między zainteresowanymi stronami, mimo iż angielski historyk przesłał kopie swojej zdobyczy z Moskwy do archiwum w Koblencji¹⁸. Z czasem obie strony zawarły rozejm, ale jednak nie w takim stopniu, aby kierowniczka projektu monachijskiego, Elke Fröhlich, uznała za celowe wspomnieć o osobie Irvinga w tekście odredakcyjnym, towarzyszącym pełnej edycji *Dzienników Goebbelsa*.

W 1992 roku zaistniał jeszcze jeden istotny fakt wydawniczy. Niemiecki historyk Ralf Georg Reuth, który już w 1990 roku wydał własną wersję biografii Goebbelsa¹⁹, opublikował pięciotomowe, „kieszonkowe” wydanie *Dzienników* ministra propagandy²⁰. Bazowało ono na edycji Fröhlich z 1987 roku oraz na materiałach postenerdowskich, które znajdowały się już w BAK bądź w placówce zamiejscowej tego archiwum w Poczdamie. Edycję Reutha uzupełniło dostarczone grzecznościowo przez Irvinga sto stron *Dzienników*, pochodzące z archiwum moskiewskiego²¹.

W ten sposób dobiegały końca powojenne dzieje *Dzienników Goebbelsa*. Opowieść o nich mogłaby posłużyć za materiał do sensacyjnego serialu telewizyjnego czy też pasjonującego reportażu prasowego. Ostatnim mocnym akordem tej historii stało się rozpoczęcie w 1992 roku prac w Instytucie Historii Najnowszej w Monachium, zmierzających do pełnej edycji *Dzienników*. Oparto ją na udostępnionych po wielu latach zbiorach, które spoczywały najpierw w Archiwum Specjalnym przy Radzie Ministrów ZSRR, a od początku lat dziewięćdziesiątych znajdują się w Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentalnych, stanowiącym oddział Państwowego Rosyjskiego Archiwum Wojskowego w Moskwie. Oprócz zakrojonych na szeroką skalę prac

wydawniczych konieczne okazało się uporządkowanie kwestii prawnych. W 1992 roku został osiągnięty kompromis z François Genoudem, reprezentującym roszczenia rodziny Goebbelsa, w tym zwłaszcza potomków jego siostry, Marii Kimmich. Pełnomocnik zaakceptował prawa IfZG do naukowej edycji *Dzienników*, niezależnie od możliwości wydań komercyjnych, na których, jak w przypadku publikacji Reutha, mogliby finansowo skorzystać spadkobiercy ministra propagandy Trzeciej Rzeszy.

Przez lata 1993–2006 trwała w Monachium edycja całości zbioru, obejmującego łącznie 24 tomy w 29 woluminach; trzy pierwsze tomy zostały podzielone na mniejsze fragmenty. Łącznie w tych 29 woluminach znalazło się 13 720 stron druku z tekstem *Dzienników*²². 5198 stron przypadło na notatki odręczne (część I, tomy 1–9 – *Aufzeichnungen*, 1923–1941), a 8522 strony na maszynopis (część II, tomy 1–15 – *Diktate*, 1941–1945, wraz z opisem sytuacji militarnej). Generalnie biorąc, mieści się w tych liczbach blisko 98% napisanego lub podyktowanego przez Goebbelsa materiału diarystycznego. Ujmując rzecz bardziej szczegółowo, w edycji monachijskiej wykorzystano przede wszystkim następujące materiały źródłowe, znajdujące się na szklanych mikrofilmach:

A. Zawartość 150 płytek – treść 24 brulionów zapisanych odręcznie (10 oryginałów papierowych, nr 1–3, 5–10 i 22, jak dotąd nie odnaleziono bądź zostały zniszczone).

1. Dziennik, 1897–październik 1923 (*Kartki wspomnień*); płytki 1–2.
2. Dziennik, 17 października 1923–25 czerwca 1924; płytki 3–6.
3. Dziennik, 27 czerwca 1924–9 czerwca 1925; płytki 7–10.
4. Dziennik, 9 czerwca 1925–8 listopada 1926 (tzw. Dziennik elbersfeldzki); płytki 11–15.
5. Dziennik, 8 listopada 1926–21 lipca 1928; płytki 16–22.
6. Dziennik, 22 lipca 1928–7 sierpnia 1929; płytki 23–28.
7. Dziennik, 8 sierpnia 1929–31 grudnia 1930; płytki 29–36.
8. Dziennik, 1 stycznia 1931–19 lutego 1932; płytki 37–44.
9. Dziennik, 20 lutego 1932–23 października 1933; płytki 45–52.
10. Dziennik, 23 października 1933–28 czerwca 1935; płytki 53–60.
11. Dziennik, 17 grudnia 1935–14 września 1936; płytki 61–64.
12. Dziennik, 15 września 1936–12 lutego 1937; płytki 65–68.
13. Dziennik, 13 lutego 1937–25 czerwca 1937; płytki 69–73.
14. Dziennik, 26 czerwca 1937–7 listopada 1937; płytki 73–76.
15. Dziennik, 7 listopada 1937–10 lutego 1938; płytki 77–80.
16. Dziennik, 11 lutego 1938–26 października 1938; płytki 81–90.
17. Dziennik, 26 października 1938–8 października 1939; płytki 91–100.
18. Dziennik, 9 października 1939–15 maja 1940; płytki 101–110.
19. Dziennik, 16 maja 1940–20 listopada 1940; płytki 111–120.
20. Dziennik, 21 listopada 1940–23 maja 1941; płytki 121–130.
21. Dziennik, 24 maja 1941–8 lipca 1941; płytki 131–134.
22. Dziennik, 22 maja 1932–17 grudnia 1935 (*Ferie i podróże*); płytki 135–140.
23. Dziennik, 9 kwietnia 1936–30 maja 1939 (*Schwanenwerder*); płytki 141–146.
24. Dziennik, 29 października 1936–11 grudnia 1939 (*Dom nad jeziorem Bogensee*); płytki 147–150.

B. Zawartość 785 płytek–strony maszynopisu.

1. Stenogramy, 9 lipca–31 grudnia 1941; 60 płytek.
2. Stenogramy, 1 stycznia–31 grudnia 1942; 152 płytki.

3. Stenogramy, 1 stycznia–28 lutego 1943; 38 płytek.
4. Stenogramy, 1 marca–31 grudnia 1943; 226 płytek.
5. Stenogramy, 1 stycznia–31 sierpnia 1944; 166 płytek.
6. Stenogramy, 1 września–31 października 1944; 38 płytek.
7. Stenogramy, 1 listopada–31 grudnia 1944; 40 płytek.
8. Stenogramy, 1 stycznia–11 kwietnia 1944; 65 płytek.

Niezależnie od tych 935 płytek (150 + 785) do dyspozycji monachijskich wydawców pozostawało 14 (13 w Moskwie i 1 na Uniwersytecie Stanforda) oryginalnych brulionów z lat 1932–1941 zapisanych odręcznie oraz kilkadziesiąt tysięcy stron maszynopisu w postaci papierowej i mikrofilmowej. Ogromną pracą redakcyjną zwieńczyło w latach 2007–2008 opublikowanie części III wydawnictwa. Znalazły się w niej różnorodne materiały uzupełniające, a więc: wprowadzenie, uwagi edytorskie, bibliografia oraz trzy indeksy – geograficzny, osobowy i rzeczowy²³. Zakończenie prac to wielki, choć bardzo rozciągnięty w czasie sukces wydawniczy Instytutu Historii Najnowszej w Monachium, w tym zwłaszcza kierowniczkę projektu Elke Fröhlich i jej kilkadziesiątorga współpracowników.

Do obiegu naukowego trafił wreszcie niemal pełny zbiór *Dzienników* Josepha Goebbelsa – źródła, które zarówno ze względów ilościowych, jak i merytorycznych zasługuje na baczną uwagę historyków dziejów najnowszych i miłośników memuarystyki.

3. Charakterystyka źródła

Pierwszą kwestią, którą trzeba przedstawić i rozstrzygnąć, to problem autentyczności *Dzienników*. Podejrzenia, że jest to materiał niewiarygodny, towarzyszyły właściwie każdemu odkryciu kolejnych fragmentów tego źródła. Największe wątpliwości pojawiły się w związku z aktywnością tajemniczego „pośrednika”, kamuflującego wspólną akcję KGB i MfS w 1972 roku. Nie mniejsze wątpliwości były w 1983 roku z okazji zdemaskowania rzekomych dzienników Adolfa Hitlera²⁴. Generalnie jednak pojawianie się z biegiem czasu różnych fragmentów *Dzienników* i ich wzajemna „przystawalność” pod względem treści i formy przemawiały za wiarygodnością źródła. Wiadomo też było od różnych świadków, że Goebbels pisywał regularnie swoje memuary, a tego, iż robił to Hitler, nikt nie poświadczał.

Ostatecznie autentyczność *Dzienników* potwierdziło ujawnienie w 1992 roku zbiorów szklanych mikrofilmów w Moskwie. Redakcja pełnego wydania *Dzienników* dokonała zresztą, tak na wszelki wypadek, wielu dodatkowych ekspertyz i obecnie żaden z poważnych znawców problematyki nie zgłasza wątpliwości. Czasami jedynie można spotkać się z głębokim niedowierzaniem, czy jeden człowiek, w dodatku jak Goebbels obciążony z roku na rok coraz liczniej obowiązkami służbowymi, byłby zdolny wyprodukować tak ogromny zbiór zapisów. A jednak...

Dzienniki ministra propagandy Trzeciej Rzeszy nie mają sobie równych, jeśli porównać je z innymi przykładami memuarystyki, choćby tylko w XX wieku. Nie wypada przeprowadzić takiej komparatystyki w odniesieniu do wybitnych i rozległych dzieł diarystycznych pisarzy i innych reprezentantów świata kultury²⁵. Gdyby ograniczyć się do dwudziestowiecznych polityków, to na myśl przychodzi jedynie obfita twórczość Winstona Churchilla, ale dotyczy ona innego gatunku – na poły wspomnień, na poły opracowania historycznego²⁶. Klasyczny dziennik pisywał minister spraw zagranicznych faszystowskich Włoch, Galeazzo Ciano²⁷, na gruncie Trzeciej Rzeszy powstał wielotomowy, liczący około 10 tysięcy stron dziennik czynności służbowych Hansa Franka,

gubernatora okupowanych ziem polskich²⁸. Wiadomo też o istnieniu pewnej, choć niewielkiej aktywności diarystycznej innych prominentów narodowego socjalizmu: Hermanna Göringa, Heinricha Himmlera, Alfreda Rosenberga, a także Alberta Speera²⁹. Dzienniki prowadzili też generałowie Wehrmachtu: Franz Halder i Alfred Jodl³⁰.

Gdyby szukać dalszych porównań, odnoszących się do diarystyki czasów Trzeciej Rzeszy, to należałoby jeszcze pamiętać o trzech obszernych, choć z gruntu odmiennych zapisach. Chodzi o świadectwa pisarza politycznego Ernsta Jüngera³¹, szczegółowe, wieloletnie notatki niemiecko-żydowskiego romanisty i lingwisty Victora Klemperera³² – wstrząsający obraz egzystencji człowieka wyrzuconego z powodów rasowych poza nawias społeczeństwa i państwa – a także dzienniki i listy do rodziny Wilma Hosenfelda³³, oficera Wehrmachtu, rozślawionego oscarowym filmem Romana Polańskiego, który przeniósł na ekran wspomnienia kompozytora i pianisty Władysława Szpilmana. Żaden jednak z przytoczonych przykładów nawet nie zbliżył się do rozmiarów Goebbelsowskiego wyczynu.

Co zatem popychało Goebbelsa do tak w końcu przecież poważnego, regularnego i długotrwałego wysiłku intelektualnego? Przede wszystkim wpływało to z jego cech charakteru. Był to człowiek władający biegle piórem, a przy tym pedantyczny, dobrze zorganizowany i punktualny. Trzymał się ściśle przestrzeganego porządku dnia. Na pisanie *Dzienników* początkowo przeznaczał godziny wieczorne, od końca lat dwudziestych był to wczesny ranek, od lipca 1941 roku, kiedy zaczął dyktować i sporządzać maszynopis, spotykał się ze stenografem Richardem Ottem przed zakończeniem urzędowania w RMVP. Zdyscyplinowanie i wewnętrzna koncentracja nie wszystko jednak wyjaśniają. Dodać należy, że przy pisaniu *Dzienników* ich autorowi towarzyszyło określone nastawienie psychiczne i jasno wytknięte cele. W pierwszej połowie lat dwudziestych była to chęć rozładowania frustracji wywołanych trudną sytuacją życiową, swoista spowiedź wobec „kochanej księgi”. Miało to być także narzędzie, które ułatwiało mu proces samodoskonalenia.

Po 1926 roku, kiedy Goebbels objął stanowisko gauleitera NSDAP w Berlinie, diarystyczne zapiski dawały świadectwo rosnącego znaczenia wysokiego rangą funkcjonariusza ruchu narodowosocjalistycznego, a także sprawności aparatu propagandy, którym kierował w okresie walki o władzę w Niemczech. Z drugiej strony *Dzienniki* pozwalały odreagować codzienne napięcia. Były też rodzajem ucieczki od rzeczywistości, okazją do udzielania sobie absencji i błogosławieństwa na dzień, który się rozpoczynał. Tego rodzaju religijna frazeologia nie została tu użyta przypadkowo. Autor zapisków, odchodząc w latach dwudziestych od wyznania rzymskokatolickiego, zachowywał przez dłuższy czas nawyk posługiwania się zwrotami stylistycznymi typowymi dla języka Kościoła.

Po objęciu władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów i rozpoczęciu urzędowania Goebbels jako minister oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy, a także szef Kierownictwa Propagandy Rzeszy i zarazem prezydent Izby Kultury Rzeszy zaczął kierować się dodatkowymi motywami przy pisaniu *Dzienników*. Ich duży fragment odnoszący się do ostatniej fazy przed dojściem do władzy i jej objęcia, wydany drukiem w 1934 roku, przyniósł niebagatelny dochód i popularność³⁴. Autor zapisków wyobraził sobie, że przypadła mu rola kronikarza ruchu nazistowskiego i dziejów Trzeciej Rzeszy. Zaczął traktować dziennik jako podwalinę niemieckiej historii XX wieku. Do jej napisania Goebbels miał się zabrać po „ostatecznym zwycięstwie”. Nie można jednak zaprzeczyć, że autor w trakcie pisania zdawał się często zapominać o tym przesłaniu, dając upust swoim osobistym emocjom.

Gromadzenie notatek oznaczało pomnażanie kapitału. W październiku 1936 roku, w ślad za niewątpliwą sugestią Hitlera, zostały zakupione „na pniu” przez Maxa Amanna³⁵, szefa wydawnictwa Franz Eher. Miały się ukazać dwadzieścia lat po śmierci autora.

Te oba względy – ideowo-propagandowy i materialny – stały się zapewne podstawową przyczyną, oprócz powodów wskazanych powyżej, z jednej strony – regularności i rosnącej obfitości zapisów, z drugiej zaś uporczywych starań autora o ich bezpieczne przechowywanie i zabezpieczenie na przyszłość. W marcu 1941 roku zanotował w *Dziennikach*: „Umieszczam moje dzienniki, 20 grubych tomów, w podziemnym skarbcu Banku Rzeszy. Są zbyt cenne, aby mogły paść ofiarą ewent.[ualnego] ataku bombowego. Opisują moje całe życie i nasz czas. Jeśli los przeznaczy mi na to parę lat, to będę chciał je opracować dla późniejszych generacji. Spotkają się zapewne z niejakim zainteresowaniem”.

Wiadomo już z dalszych dziejów *Dzienników*, że minister propagandy Trzeciej Rzeszy nie dostał szansy na ich późniejsze „opracowanie”. I całe szczęście. Dzięki temu powojenny czytelnik otrzymał tekst pierwotny, pozbawiony nieuniknionej manipulacji, cenzurowania i korygowania ocen post factum³⁶. Nie znaczy to oczywiście, że należy zapominać, iż chodzi tu, jak w przypadku każdego źródła osobistego (dziennik, pamiętnik, wspomnienie, relacja, wywiad), o dzieło subiektywne, wymagające dużej ostrożności interpretacyjnej.

Jak zatem oceniać realną wartość tego ogromnego pod względem ilościowym zapisu kilkudziesięciu lat aktywnego życia jednego z najbardziej prominentnych funkcjonariuszy reżimu hitlerowskiego? Czy zapis ten zawiera jakieś ważne elementy tematyczne i czy jego zawartość może wpłynąć na rewizję bądź uzupełnienie dotychczasowej wiedzy o dziejach najnowszych Niemiec? Na ogół poważni historycy Trzeciej Rzeszy zgadzają się, że jest to źródło jedyne w swoim rodzaju pod względem poznawczym. Różnica zdań pojawia się wtedy, gdy przychodzi oceniać konkretne walory z punktu widzenia własnych zainteresowań badawczych i wyobrażeń warsztatowych. Rozpiętość stanowisk wyznacza z jednej strony pogląd o czysto ilustracyjnym charakterze zawartości *Dzienników*, z drugiej zaś o poważnym wkładzie zawartych w nich informacji w dotychczasowy stan wiedzy na temat narodowego socjalizmu w Niemczech³⁷.

Już pobieżna lektura *Dzienników* pozwala wyodrębnić węzłowe punkty ich treści. Dominuje bez wątpienia kwestia stosunku autora do Hitlera. W początkowej fazie współpracy tych postaci, jeszcze na początku lat trzydziestych, można odnaleźć w zapiskach Goebbelsa krytyczne wzmianki pod adresem przywódcy ruchu nazistowskiego. Szef aparatu propagandy NSDAP zarzucał wodzowi lenistwo, atrofię woli i zaściankowość. Również prywatna opinia o *Mein Kampf* nie wypadła po kolejnej lekturze zbyt korzystnie³⁸.

Mimo wszystko jednak lojalność Goebbelsa pozostała niezachwiana. W latach trzydziestych utrwał się wręcz bałwochwalczy, pełen uległości stosunek do Hitlera. Minister RMVP pojmował narodowy socjalizm przez pryzmat osobowości Führera, widział sens swojego działania w realizacji jego zamierzeń. Spotkania z nim, zarówno służbowe, jak i na gruncie prywatnym, relacjonowane w *Dziennikach* bardzo często i szczegółowo, zwłaszcza w okresie II wojny światowej, były dla Goebbelsa jak narkotyk czy też akumulator pobudzający do nieustannej aktywności. Wielokrotnie powtarzał w swoich zapiskach: „Moja broń nazywa się Hitler”. Skwapliwie odnotowywał oznaki przychylności wodza, a krytykę przyjmował potulnie niczym skarczone dziecko.

Wyidealizowana postać Führera zajmowała centralne miejsce w *Dziennikach*, a co za tym idzie – w systemie propagandy i indoktrynacji Trzeciej Rzeszy. Niezależnie od funkcji propagandowych, wiara w charyzmatyczny mit Führera była oczywiście potrzebna samemu Goebbelsowi, ale jako bystry obserwator rzeczywistości miewał on jednak chwile zwątpienia. W jego zapiskach znajdowały więc odbicie obawy związane z przebiegiem wydarzeń wojennych. Niepokoił go już rozwój wydarzeń związanych z kryzysem sudeckim w 1938 roku, lękiem napawał bieg wypadków z wiosny i lata 1939 roku. Ulgę przyniósł „genialny ruch” Führera podczas negocjacji radziecko-niemieckich w sierpniu 1939 roku, ale niepewność powróciła po przystąpieniu do wojny Wielkiej Brytanii i Francji na

początku września 1939 roku.

Oznaki wyraźnego odprężenia autora można odnaleźć w jego *Dziennikach* w związku z pomyślnym przebiegiem kampanii wojennej w Polsce i bezczynnością jej zachodnich aliantów. Nieudany zamach na Hitlera w monachijskiej piwiarni w listopadzie 1939 roku utwierdził szefa RMVP w przekonaniu, że Führer znajduje się „pod opieką Wszechmogącego”. Odtąd każdy sukces polityki wojennej Hitlera stanowił dla Goebbelsa dowód na działanie sił nadprzyrodzonych. Kiedy na nowo pozyskał przychylność Führera, utraconą z powodu burzliwego romansu z czeską aktorką, wyraźnie wzrosło jego poczucie pewności siebie. Hitler, nie tak jak w sprawie wojny z Polską, poinformował go bardzo wcześniej o zamiarze agresji na ZSRR, a nawet – czego na ogół nie czynił – o planowanych celach wojennych na Wschodzie. Wreszcie Goebbels dostąpił nie lada zaszczytu, o czym z dumą doniósł w *Dziennikach*. Dwudziestego drugiego czerwca 1941 roku o godzinie 5.30 odczytał przez radio proklamację Hitlera o wszczęciu działań wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Gdy jednak przybliżał się zapowiedziany przez Führera czteromiesięczny termin rozstrzygnięcia na Wschodzie, diarystyczne komentarze szefa propagandy Rzeszy stawały się coraz bardziej powściągliwe. Gwałtownie zareagował na hurraoptymistyczną wiadomość, kolportowaną w październiku 1941 roku przez rzecznika prasowego rządu Rzeszy, Ottona Dietricha, jakoby po rozgromieniu grupy wojsk marszałka Siemiona Timoszenki kampania wschodnia była już przesądzona. Goebbels stosował w tym względzie dwie miary. Zahamowanie tempa ofensywy na Wschodzie u schyłku 1941 roku bagatelizował, jednocześnie jednak występował przeciwko podnoszeniu poziomu oczekiwań społecznych na rychły koniec wojny ze Związkiem Radzieckim.

Przełomem, uwidocznionym również na stronach *Dziennika*, stała się dla ich autora klęska stalingradzka. Aby dokonać zwrotu w fatalnym biegu wydarzeń, zainscenizował on 18 lutego 1943 roku perfekcyjnie przygotowany spektakl propagandowy o cechach religijnego misterium. Celem zbiorowego wybuchu hysterii pod hasłem „Czy chcecie wojny totalnej”, do którego doszło wówczas w berlińskim Pałacu Sportu, była mobilizacja obywateli Rzeszy do zadań wojny totalnej. Główny aktor tej inscenizacji opisał w *Dziennikach* w nadzwyczaj pozytywnym tonie swoje wrażenia z tej imprezy i jej rezonans w niemieckich środkach masowego przekazu. Z wypowiedzi świadków wynika jednak, że traktował uczestników manifestacji instrumentalnie. Minister propagandy Rzeszy miał wygłosić następujący komentarz po jej zakończeniu: „Ta godzina idiotyzmu! Gdybym powiedział tym ludziom: wyskoczcie z trzeciego piętra budynku Columbushaus, toby to uczynili”³⁹. Również inne wzmianki w *Dzienniku* dowodzą, że szef propagandy NSDAP miał do swojej działalności publicznej chłodny stosunek, wystrzegając się odruchów niekontrolowanej emocji. Dbał jednak o to, aby z perspektywy widzów i słuchaczy sprawiać wrażenie żarliwego trybuna, najgłębiej przekonanego o słuszności głoszonych racji.

Dzienniki z pierwszych miesięcy 1943 roku pokazują też, jak bardzo istotny wpływ na postępowanie Goebbelsa miała przeprowadzona z jego inicjatywy deportacja Żydów berlińskich, a w szerszym wymiarze – realizacja programu „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej. Minister indoktrynacji i propagandy Trzeciej Rzeszy zdawał sobie sprawę, co oznacza ludobójstwo na taką skalę. W marcu 1943 roku powstała taka oto, bardzo znamienna, notatka: „Przede wszystkim jesteśmy tak uwikłani w problem żydowski, że nie ma już dla nas żadnego wyjścia. No i tak jest też dobrze. Ruch i naród, które spaliły za sobą mosty, walczą, jak uczy doświadczenie, z dużo większą determinacją, niż gdyby miały jeszcze możliwość odwrotu”⁴⁰.

Swojego rodzaju „ucieczka do przodu”, intensywna aktywność na polu propagandy wojennej, operującej coraz bardziej radykalnymi obrazami wroga, tyleż gorączkowe, co bezskuteczne próby namówienia Hitlera do podjęcia rozmów pokojowych z Wielką Brytanią lub ZSRR, wiara

w skuteczność V-1 i V-2, wypatrywanie kolejnych symptomów cudu, jakim miało być wyjście Hitlera obronną ręką z zamachu w lipcu 1944 roku – oto najbardziej charakterystyczne znamiona postawy Goebbelsa w ostatniej fazie II wojny światowej.

Zapiski w *Dziennikach* wskazują, że dzięki rozległej pracy analitycznej ich autor nie tracił rozeznania w coraz bardziej zresztą beznadziejnej sytuacji strategicznej Trzeciej Rzeszy. Widząc, co się dzieje, i nie mogąc temu przeciwdziałać, mimo potężnego rozkręcenia maszynierii wojny totalnej, popadał w fatalizm. Oswajał się też stopniowo z myślą o samobójczej śmierci – swojej i rodziny. Od sierpnia 1943 roku przechowywał w szufladzie biurka nabity pistolet. W końcu lutego 1945 roku, w swoim przedostatnim przemówieniu radiowym, dał wyraz następującemu przekonaniu: jeśli okaże się, że „bogini historii jest tylko ladaczną łasą na pieniądze i tchórzliwą wielbicielek liczb”, a „sama historia nie posiada również żadnej wyższej moralności”, to wówczas życie „nie będzie już miało wartości, ani dla mnie, ani dla moich dzieci, ani dla tych wszystkich, których kochałem i z którymi przez tak wiele bogatych lat walczyłem o lepszą i bardziej szlachetną egzystencję ludzką”⁴¹.

Do końca jednak osoba Hitlera była dla niego źródłem energii życiowej i niewzruszonej wiary. Miał też na koniec przeświadczenie, że bohaterska śmierć Führera w walce z bolszewizmem stanie się zacznem legendy, która przetrwa pokolenia⁴².

Na uwagę zasługuje w tym kontekście stosunek autora *Dzienników* do ludzi. Pełniejsze, obdarzone cieplejszymi uczuciami, pozostają jedynie dwa wizerunki – własny i Hitlera. Przywoływane były też postacie historyczne, z którymi Goebbels próbował się identyfikować i które jego zdaniem stanowiły przykłady godne naśladowania. Potwierdzały one zarazem wyobrażenia ministra propagandy Rzeszy o rozwoju dziejów jako łańcuchu dokonań wielkich osobistości, które spełniały – zazwyczaj przy użyciu bezwzględnych metod – fundamentalną powinność wobec państwa, narodu i rasy. Galerię takich postaci tworzyli przede wszystkim: Aleksander Macedoński, Juliusz Cezar, Fryderyk Barbarossa, Napoleon Bonaparte, Fryderyk Wielki, Otto von Bismarck i oczywiście Adolf Hitler.

Inni ludzie, a przewija się przez *Dzienniki* kilka tysięcy nazwisk, zostali potraktowani na ogół zdawkowo i uszczypliwie, w sposób protekcyjny. Wyjątek stanowiła rodzina. Goebbelsa stać było z jednej strony na czułe słowa pod adresem żony i dzieci, z drugiej zaś na głoszenie konieczności „chirurgicznego” rozwiązania problemu Żydów. Ciskał niewybredne – w rodzaju „czarni”, „klechy”, „banda pederastów” – inwektywy na kapłanów Kościoła rzymskokatolickiego i protestanckiego. Pomstował na niepokornych artystów i twórców. Oto co pisał na przykład o jednym z pisarzy: „Lektura protokołu z przesłuchania tzw. poety Wiecherta. I taki kawałek gówna chce się przeciwstawić państwu. 3 miesiące obozu koncentracyjnego. Potem osobiście sobie go kupię”⁴³.

A przy tym „mały doktor z Rheydt” potrafił głęboko przeżywać utwory muzyczne, zachwycać się architekturą starożytnego Egiptu i Grecji, rozczulać się nad pięknem gry aktorskiej Emila Janningsa, a także emocjonować się zwycięstwem boksera Maxa Schmelinga nad amerykańskim Murzynem – Joe Louistem. Diarystyczne zapiski rejestrują więc rodzaj schizofrenicznego rozpęknięcia powikłanej osobowości Goebbelsa. Pozbawiony aksjomatycznego kręgosłupa, przekonany o relatywizmie wartości moralnych i etycznych, odczuwał stałą potrzebę samopotwierdzenia się i przemożną skłonność do narcystycznej kompensacji. Ludzie byli dla Goebbelsa jedynie obiektem oddziaływania i przedmiotem zabiegów socjotechnicznych. Spoglądał na nich pogardliwie, porównując życie ludzkie do egzystencji zwierząt, używał obraźliwego epitetu „człowiek-kanalia”.

Minister jednego z najpotężniejszych resortów w Trzeciej Rzeszy traktował *Dzienniki* jako swoisty raptularz, w którym gromadził dane organizacyjno-techniczne do przygotowywanych przedsięwzięć propagandowych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Rozwijał też ambitny zamysł umieszczania tych przedsięwzięć w kontekście szerszych komentarzy społeczno-politycznych

i gospodarczych. Powstał bogaty kalejdoskop spraw związanych z kluczowymi wydarzeniami wewnętrznymi i międzynarodowymi oraz wizytami ważnych gości, głównie przedstawiciele świata polityki i kultury, a w latach II wojny światowej również wojska. Na to wszystko nakładały się refleksje, stanowiące odbicie aktualnych stanów psychicznych. Były wśród nich objawy zadowolenia, wybuchy gniewu, frustracji i przygnębienia, często maskowane urzędowym optymizmem, zwykłym *wishful thinking*, a nader często odwołaniem się do niewzruszonej wiary w autorytet Führera. Ostatnia uwaga odnosi się w szczególny sposób do osoby Hitlera. Ze względu na częste, a w okresie II wojny światowej wręcz bardzo częste spotkania Goebbelsa z wodzem Trzeciej Rzeszy *Dzienniki* stanowią również subiektywne, ale bardzo wyraziste zwierciadło nastrojów i kondycji psychicznej Führera. Mogą więc służyć za pomocnicze narzędzie rozpoznawania jego intencji i oczekiwań, wiążących się z podejmowaniem strategicznych decyzji o charakterze politycznym i wojskowym.

Aby uzyskać możliwie szeroką i wszechstronną panoramę spojrzenia na otaczający świat, Goebbels, zwłaszcza od połowy lat trzydziestych, wykorzystywał w swoich *Dziennikach* różnorodne źródła wiedzy. Oprócz własnych obserwacji, kwitowanych notatkami ad hoc, sięgał również do przygotowywanych przez współpracowników przeglądów prasy krajowej i zagranicznej oraz nasłuchów radiowych. Odwoływał się też do wydawanych w ograniczonym nakładzie sprawozdań Urzędów Propagandy Rzeszy, zapisów podsłuchów telefonicznych oraz do *Meldunków z Rzeszy*, swoistych badań demoskopijnych prowadzonych regularnie przez Służbę Bezpieczeństwa (SD) SS. Nie ma w tych wszystkich materiałach, składających się na notatki Goebbelsa, sensacyjnych nowości, o których nie wiedzieliby już znawcy problematyki. Jest natomiast wyjątkowe uszczegółowienie materii, drobiazgowo rozpisanie wątków tematycznych na dni i tygodnie, ciąg „stop-klatek”, obrazujących poszczególne fazy różnego rodzaju ważnych, mniej ważnych, a także błahych wydarzeń.

Wartość tego źródła polega nie tylko na nagromadzeniu ogromnego zasobu faktów, komentarzy i ocen. Wynika także ze szczególnej pozycji zajmowanej przez jego autora. Przez wiele lat przynależał on do kierownictwa ruchu nazistowskiego. Jego spojrzenie „od wewnątrz” tej szczególnej grupy społecznej dostarcza dokumentacji o bardzo wysokiej wartości poznawczej, zwłaszcza w odniesieniu do relacji interpersonalnych i dojrzewiania procesów decyzyjnych na szczytach władzy Trzeciej Rzeszy. Jako źródło z natury subiektywne musi oczywiście podlegać procedurom weryfikacyjnym, ale też samo w sobie stanowi materiał ułatwiający weryfikację innych wytworów tego gatunku.

Dzienniki odzwierciedlają wielkie ambicje ich autora. Przez cały okres swojego urzędowania jako gauleiter Berlina oraz szef propagandy NSDAP, minister RMVP i prezydent RKK w jednej osobie toczył on uporczywe boje o utrwalenie, a także o rozszerzenie swojego obszaru kompetencji. Celu w pełni nie osiągnął. Poza jego zasięgiem, pomijając niewielkie rewiry, pozostała oświata i szkolnictwo wyższe. Oporne okazało się też wojsko, które doceniając rolę „duchowego przywództwa” na czas wojny, przystąpiło od 1935 roku do budowy własnego aparatu propagandy.

W diarystyce Goebbelsa można znaleźć bardzo wiele wzmianek – i to przeważnie nieprzychylnych – o potencjalnych i rzeczywistych rywalach do łask Führera Trzeciej Rzeszy. Największą antypatię czuł do Alfreda Rosenberga i Joachima von Ribbentropa, którzy rościli sobie pretensje do współdecydowania o niektórych aspektach polityki propagandowej w kraju i za granicą. Z pogardliwym lekceważeniem odnosił się do szefa resortu oświaty Bernharda Rusta i do Roberta Leya, kierownika Niemieckiego Frontu Pracy (DAF) i pokrewnej organizacji Siła przez Radość (KdF).

Zróznicowane opinie wyrażał o Hermannie Göringu. Minister propagandy wytrwale zabiegał o względy marszałka Rzeszy, licząc na wzmocnienie własnej pozycji. W czasie wojny przyszły jednak niepowodzenia Luftwaffe w bitwie o Anglię i podczas obrony nieba nad Niemcami przed bombardowaniami aliantów. Gwiazda osoby numer dwa w Rzeszy zaczęła szybko spadać

i rozczarowany Goebbels porzucił w połowie 1943 roku myśl o ścisłym sojuszu z Göringiem. W *Dziennikach* zaczęły się na jego temat mnożyć sformułowania w rodzaju: „Führer ubolewa również nad pełną rezygnacji postawą Göringa”, „marszałek Rzeszy jest w Głównej Kwaterze Wodza skrajnie niepopularny”, „styl życia, któremu hołduje obecnie Göring, stał się dla Führera przykry i obrzydliwy” czy wreszcie „żądny użycia sybaryta, który ma tyle wspólnego z partią, co krowa z badaniem promieniowania”⁴⁴.

Z większym respektem, mimo zdarzających się spięć, Goebbels odnosił się do szefa SS i policji Heinricha Himmlera i jego prawej ręki Reinharda Heydricha. Starał się też o dobre stosunki z zastępcą Führera Rudolfem Heßem, a po jego sensacyjnym odlocie do Anglii w maju 1941 roku z szefem Kancelarii Partii Martinem Bormannem. Walcząc o suwerenność na swoim obszarze kompetencji, minister RMVP – początkowo nastawiony rewolucyjnie, z biegiem czasu oportunistą – brał pod uwagę realny układ sił. Nigdy nie atakował w pojedynkę, bez rozpoznania przedpola. Gdy przeciwnik okazywał się silniejszy i dysponował lepszymi notowaniami u Hitlera, grał wtedy na zwłokę, nie zaniehbując okazji do kontrakcji. Goebbels wyjątkowo biegle posługiwał się tą taktyką. *Dzienniki* tworzą prawdziwą księgę intryg i donosów, stanowiąc interesujący przyczynek do badania sporów i napięć w nazistowskiej elicie władzy. Za parawanem „jedności państwa i partii” ścierały się interesy różnych ośrodków, co wytwarzał lub moderował sam Hitler. Decyzje Führera nie zawsze były korzystne dla Goebbelsa, który oprócz walki podjazdowej rywali musiał uwzględniać arbitralność wodza w sprawach personalnych.

Mimo wszelkich utarczek z konkurentami „zewnętrznymi” (Rosenberg, von Ribbentrop) i „wewnętrznymi”, w RMVP (Max Amann, Otto Dietrich), dominująca pozycja Goebbelsa w nazistowskim aparacie propagandy i indoktrynacji nie podlega wątpliwości. Nie oznacza to jednak, że należy demonizować jego rolę, jak to czyni znaczna część popularnej literatury oraz problematycznej jakości filmy dokumentalne i fabularne. W takich mass mediach wykształcił się mit Goebbelsa jako diabolicznego geniusza organizacji, twórcy nowatorskich pomysłów i technik, jedyne go w swoim rodzaju „mistrza propagandy”, „mózgu Trzeciej Rzeszy”⁴⁵. Miał on siłą swoich złowrogich talentów zdecydowanie górować nad współpracownikami, będącymi w większości intelektualnymi miernotami.

Zapisy w *Dziennikach* tworzą jednak odmienny obraz. Wokół ministra oświecenia narodowego i propagandy skupiła się spora grupa osób o wysokim poziomie wykształcenia i zapleczu kulturowym. Byli to ludzie względnie młodzi – przeważnie rocznik 1900 – wywodzący się z drobnomieszczaństwa, warstwy pracowników umysłowych, niekiedy z arystokracji. Z plejady wysokich funkcjonariuszy RMVP, pojawiających się w *Dziennikach*, należałoby wymienić przede wszystkim Karla Hankego, Hansa Fritzschego, Alfreda-Ingemara Berndta i Wernera Naumanna. Doświadczenia I wojny światowej i rozczarowania Republiką Weimarską zaprowadziły ich do szeregów NSDAP i aparatu propagandy partii. Ludzie ci, wstępując do struktur propagandowych, nie mieli typowych nawyków urzędniczych, które ich przełożony uważał zresztą za element zbędny i szkodliwy. Cechował ich natomiast radykalizm i brak skrupułów, a także znajomość technik propagandowych wypróbowanych w okresie walki o władzę. Od nich właśnie pochodziło wiele konkretnych pomysłów i inspiracji, które Goebbels z właściwym sobie cynizmem i skłonnością do autokreacji zapisywał na własne konto.

Jak to zwykle bywa, oprócz fanatyków i nadgorliwców zdarzali się w tym gremium oportuniści i karierowicze, choć szef resortu propagandy deklarował bezwzględną walkę z takimi zjawiskami. Pojawiali się też ludzie bezwolni i naiwni, niekiedy o uznanych nazwiskach, jak choćby Richard Strauss, Gustaf Gründgens czy Wilhelm Furtwängler. Odznaczali się oni nawet dobrymi intencjami, pragnęli pracować dla Niemiec i własnego środowiska zawodowego. Na niemal wszystkich jednak⁴⁶,

co poświadczają zapisy w *Dziennikach*, oddziaływała uwodzicielska siła lub po prostu brutalna presja nazistowskiego państwa. Daje się więc w Goebbelsowskich zapiskach obserwować owo dotknięcie „demonia totalitaryzmu”. Powodował on wyłączenie sumienia i bezkrytyczne utożsamianie się ze zleconymi, choćby najbardziej niegodziwymi zadaniami, co potęgowała jeszcze typowa niemiecka skrupulatność.

Tych, którzy wytrwali przy nim do końca, Goebbels potraktował z bezlitosną szczerością. Na ostatniej odprawie kadry kierowniczej Ministerstwa Oświecenia Narodowego i Propagandy Rzeszy w kwietniu 1945 roku szef resortu potwierdził fakt przegrania wojny. Miał przy tym oświadczyć: „No tak, dla wielu ludzi, również dla moich pracowników, może to być niespodzianka. Ale proszę sobie nie robić żadnych złudzeń. Nikogo nie zmuszałem do współpracy ze mną, podobnie jak nie zmuszaliśmy do tego narodu niemieckiego. Działaliśmy przecież z jego upoważnienia. No i po co państwo ze mną współpracowali! Teraz poderżną wam za to gardziołka”⁴⁷.

4. Nota do wydania polskiego

Przed rozpoczęciem prac translatorskich najważniejsze było ustalenie kryteriów wyboru odpowiednich zapisów. Pierwsze skojarzenie narzucało się bezapelacyjnie: wszystkie, nawet najdrobniejsze fragmenty dotyczące spraw polskich i polsko-niemieckich. Do tej pory wydawnictwa źródłowe, zawierające tłumaczenia *Dzienników* Goebbelsa na temat Polski, sprowadzały się do jednej jedynej publikacji. Był to wybór cytatów odnoszących się do Polski i ZSRR, który przygotował i opatrzył komentarzem dziennikarz Eugeniusz Guz, wieloletni korespondent prasy PRL w Republice Federalnej Niemiec⁴⁸. Poza tym *Dzienniki* ministra propagandy Trzeciej Rzeszy znalazły się w formie cytatów lub omówień w kilku pracach polskich historyków⁴⁹. I to właściwie koniec, niniejsza publikacja wypełnia więc bardzo istotną lukę źródłową.

Materiał dotyczący spraw polskich w *Dziennikach* jest, relatywnie biorąc, skromny i nierównomiernie rozlokowany. Można mówić o pewnych momentach nasilenia zainteresowania autora zapisków, wiążących się z wyraźniejszym pojawianiem się Rzeczypospolitej Polskiej w kontekście polityki międzynarodowej i relacji polsko-niemieckich. Przez długi czas „mały doktor z Rheydt” i zarazem początkujący aktywista nazistowski nie poświęcał wschodniemu sąsiadowi Rzeszy większej uwagi. Poprzestawał na powtarzaniu inwektyw, typowych dla funkcjonującego od dawna antypolskiego stereotypu i, co za tym idzie, dla propagandy NSDAP z lat dwudziestych. Polska była wówczas postrzegana jako sojusznik znienawidzonej Francji i ważne ogniwo systemu wersalskiego, uznawanego za dyktat zwycięzców z I wojny światowej oraz narzędzie zniewolenia narodu i państwa niemieckiego. Podczas podróży przez Pomorze w lutym 1926 roku Goebbels, ubolewając nad sytuacją Niemiec, odnotował: „Polski korytarz! Polityczny obłęd! Jakimż jesteśmy zasranym narodem!”⁵⁰. Podczas kolejnej bytności na Pomorzu w listopadzie 1930 roku dodał równie dramatycznie, choć mniej wulgarnie: „Przez korytarz [pomorski]. Nieznośna myśl, że ta niedorzeczność ma pozostać na zawsze. Podczas tej podróży uczę się nienawidzić”. Fakt, że niemieccy socjaldemokraci w Wolnym Mieście Gdańsku „konspirują” z Polakami, autor *Dzienników* uznał za „umysłową perwersję”⁵¹.

Kilka lat później ton zapisów w *Dziennikach* się zmienił. Ich autor wziął udział w procesie odprężenia w stosunkach między Rzeczpospolitą Polską a Trzecią Rzeszą. Diariusz niemieckiego ministra propagandy poświadczają wyraźny wzrost zainteresowania Polską i Polakami. W połowie czerwca 1934 roku Goebbels przyjechał na kilka dni do Polski i tej wizycie poświęcił sporo zapisów. Spotkał się w Warszawie z Józefem Piłsudskim i jego czołowymi współpracownikami na czele z ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem. W Krakowie zwiedził Wawel, zauważył tam

„mnóstwo skarbów sztuki”, a także fakt, że „Polacy są tak dumni ze swojej historii”. Pozwolił sobie na uwagę, że „Polacy są rozbudzonym narodem. Warstwa rządząca jest wojskową kliką, która ma bardzo niewiele wspólnego z narodem”. Stolica Polski zrobiła na nim niezbyt dobre wrażenie, po przejażdżce samochodowej przez dzielnicę żydowską zapisał: „Smród i pełno brudu. Wschodni Żydzi. Tacy oni są”⁵².

Mimo wszelkich uszczypliwości można na podstawie notatek z połowy lat trzydziestych skonstatować, że Goebbels, działając niewątpliwie z inspiracji Hitlera, starał się odgrywać rolę promotora inicjatyw, które miały ułatwić zbliżenie polsko-niemieckie i niwelację wzajemnych antagonizmów. Symptomatycznie brzmiała jednak diarystyczna refleksja z końca 1936 roku, wskazująca na koniunkturalny charakter nastawienia ministra propagandy Trzeciej Rzeszy: „Z Polską małżeństwo z rozsądku, a nie z miłości. Umożliwiło nam zbrojenia”⁵³.

Charakter notatek zmienił się zdecydowanie wiosną 1939 roku. Goebbels sterował wtedy agresywną kampanią antypolską niemieckich środków przekazu, która wspomagała nacisk polityczny i dyplomatyczny Trzeciej Rzeszy na władze Rzeczypospolitej. Na kartach *Dzienników* znalazły się rozliczne wzmianki z za kulis propagandowej sceny, na której lansowano hasła o rzekomym zagrożeniu Gdańska i wschodnich prowincji Rzeszy, o prześladowaniach Niemców etnicznych, a także o prowokacjach, których jakoby dopuszczali się polscy sabotażyści i dywersanci na granicy z Rzeszą. Jedną z takich „prowokacji” – sfingowany napad na radiostację w Gliwicach – posłużyła Hitlerowi za pretekst do uzasadnienia napaści na Polskę. Goebbels wiedział o przygotowaniach do tej akcji. W *Dziennikach* zapisał: „SS otrzymuje na noc [z 31 sierpnia na 1 września 1939 roku] rozkazy specjalne”⁵⁴.

Po wybuchu wojny nie było dnia, aby nie znalazł się zapis o triumfalnym pochodzie Wehrmachtu w głąb Polski, o nerwowym wyczekiwaniu na wkroczenie Armii Czerwonej zgodnie z ustaleniami paktu Ribbentrop–Mołotow. Jest także westchnienie ulgi, że „Rosjanie maszerują”⁵⁵. Miesiąc po kapitulacji Goebbels zawitał do Łodzi i Warszawy. W *Dziennikach* odnotował: „Przejazd do Warszawy przez pola bitew, całkowicie zniszczone wsie i miasta. Obraz spustoszenia. Warszawa: to jest piekło. Zdemolowane miasto. Nasze bomby i granaty zrobiły swoje. Żaden dom nie ostał się w całości. Ludność jest apatyczna i podobna do cieni. Niczym robactwo pełza po ulicach. Jest obrzydliwie i nie do opisanie”⁵⁶. W tej notatce, niczym w pigułce, zawiera się esencja stosunku autora i narodowosocjalistycznej propagandy do ludności okupowanych ziem polskich, których odtąd – Polaków, Żydów i Romów – traktować będzie się jako element niepełnowartościowy rasowo, przewidziany do fizycznej eksterminacji albo do przymusowego zatrudnienia.

W kolejnych latach zapiski o sprawach polskich mają charakter sporadyczny i odnoszą się przede wszystkim do różnych aspektów polityki okupacyjnej generalnego gubernatora Hansa Franka. Autor *Dzienników* szczerze go nie cierpiał, krytycznie oceniając zwłaszcza próby uniezależnienia od RMVP własnego aparatu propagandy Generalnego Gubernatorstwa. W sierpniu 1942 roku Goebbels, powracając z wizyty w Głównej Kwaterze Führera w Winnicy na Ukrainie, specjalnie zatrzymał się na kilka godzin w Warszawie, aby dowiedzieć się, co współpracownicy generalnego gubernatora myślą o swoim szefie. Zgromadzony materiał doprowadził go do konkluzji, zapisanej w *Dziennikach*, że interesy Niemiec stoją w GG źle, a winę za to ponosi generalny gubernator. „Uprawia [on] politykę, która jest wszystkim, tylko nie efektem wytycznych z Rzeszy”. „Można czasami odnieść wrażenie – dodał minister propagandy – że w wypadku Franka ma się do czynienia z osobą na wpół obłąkaną. Opowiedziano mi o pewnych epizodach z jego zakresu służbowego, które wręcz budzą grozę”⁵⁷. Krytyczne obserwacje miały dostarczyć argumentów do dalszych intryg przeciwko swojemu adwersarzowi. Wysiłki Goebbelsa spełzyły jednak w tej sprawie na niczym. Hitler, mimo wielu

zastrzeżeń do działalności Franka, do końca wojny nie pozbawił go stanowiska.

Wyraźna cezura, jeśli chodzi o częstotliwość i wagę zapisków w *Dziennikach* na tematy polskie, pojawiła się wiosną 1943 roku. Odtąd Polsce i Polakom minister propagandy poświęca coraz więcej miejsca i nie zmienia się to właściwie aż do końca wojny. Ze szczególną uwagą Goebbels skupił się na tragedii katyńskiej, o której od 9 kwietnia do 1 lipca 1943 roku zamieszczał niemal codziennie sążniste wpisy. Znajdował w nich odbicie plan naruszenia spójności koalicji antyhitlerowskiej, a także zmontowania swoistej krucjaty antyżydowskiej pod hasłem zbrodniczego procederu „żydowsko-bolszewickich rzeźników”, przemilczanego i osłanianego przez USA i Wielką Brytanię. Podobnie została zaprezentowana sprawa śmierci premiera RP, generała Władysława Sikorskiego, jako „ostatniej ofiary Katynia”⁵⁸.

Liczne wzmianki w *Dziennikach* o rozwoju polskiego ruchu oporu na ziemiach okupowanych pozostawały w jaskrawym kontraście do całkowitego milczenia środków przekazu Trzeciej Rzeszy na ten temat. Goebbels w swoim diariuszu nie krył nawet podziwu dla sprawności polskiego podziemia, ale opowiadał się za polityką bezwzględnych represji. Jak zapisał w końcu grudnia 1943 roku, komentując falę egzekucji w GG: „Polacy to bardzo niespokojny narodek. Gdzie tylko mogą, to robią nam trudności, chociaż wiedzą, że jeśli odejdziemy, to dostaną się w okrutne łapy bolszewizmu”⁵⁹.

Dalszy rozwój sytuacji wojennej zwiększał zapalność kwestii polskiej na arenie międzynarodowej, co w konsekwencji prowadziło do zatargów między Moskwą a Londynem i Waszyngtonem o kwestię reprezentacji państwowej Polaków, a w dalszej perspektywie o ich powojenną przyszłość. Jak wskazują na to zapiski diarystyczne Goebbelsa, dawało mu to asumpt do kontynuowania taktyki wbijania klina między aliantów. Jednym z najbardziej eksploatowanych wątków w tym zakresie był problem Powstania Warszawskiego.

Minister RMVP poświęcił tej sprawie ponad czterdzieści kilkuzdaniowych i dłuższych wzmianek od 4 sierpnia do 26 października 1944 roku. Wynikała z nich, generalnie biorąc, teza o kolejnej, po wrześniu 1939 roku, zdradzie Polaków przez ich sojuszników. Zgotowali oni Warszawie „Katyń szczególnego rodzaju”, wpędzając powstańców pod niemieckie pociski. Celowe zaniechanie przez Armię Czerwoną pomocy dla Powstania Warszawskiego było dla Goebbelsa ewidentne, wynikało to z chłodnych, wykalkulowanych rachub Stalina. „Sądzę – zapisał minister propagandy Trzeciej Rzeszy na początku września 1944 roku – że faktycznie tak jest, iż bolszewicy przyglądali się z radością, jak polskich nacjonalistów miażdżą niemieckie karabiny maszynowe i ciężka broń”⁶⁰.

Stosunkowo duża liczba wzmianek o Polsce i Polakach w latach 1943–1945 nie zmienia faktu, że problematyka polska nie występowała jako samodzielny podmiot zainteresowań autora *Dzienników*. Był to bez wątpienia pomocniczy składnik propagandy wojennej Trzeciej Rzeszy, służebny w stosunku do głównych kwestii, jakimi pozostawały: położenie militarne Rzeszy, zmieniający się kształt relacji z sojusznikami oraz z wrogami, czyli z armiami i politykami USA, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego. Komplementarną rolę odgrywał w *Dziennikach* „front wewnętrzny”, a więc sytuacja w samej Rzeszy, ściskanej coraz ciaśniej gorsetem wojny totalnej. Mimo instrumentalizacji spraw polskich w *Dziennikach*, nie można odmówić ich autorowi celności spostrzeżeń i trafności prognoz dotyczących zwłaszcza powojennych planów Stalina wobec ziem polskich, a także braku wyobraźni i bezsilności jego zachodnich partnerów od konferencji teherańskiej (jesień 1943 roku) do czasu poprzedzającego konferencję w Poczdamie (wiosna 1945 roku). W tym dramatycznym momencie historii Goebbels rozpatrywał sprawę Polski jako pars pro toto powojennego losu całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Ten rozległy, złożony kompleks wzajemnych powiązań zobowiązywał autora tłumaczenia do dokonania w miarę wszechstronnego wyboru fragmentów *Dzienników*. Nie mogło wystarczyć samo

choćby najszersze uwzględnienie problematyki polskiej. Potrzebny był także szeroki kontekst spraw politycznych, społeczno-ekonomicznych i wojskowych oraz – last but not least – kulturalnych. Chodziło, mówiąc krótko, o uchwycenie wszystkich zapisów polsko-niemieckich na tle węzłowych zagadnień dla Rzeszy i biegu spraw międzynarodowych, rozumianych tak jak przez autora *Dzienników* globalnie, a więc od Ameryki Północnej i Południowej przez Afrykę do Europy i Azji. Pewna, zresztą stosunkowo niewielka część zapisów wybranych do tłumaczenia obejmuje sferę życia prywatnego. Nie ma w nich specjalnych rewelacji, to co najbardziej intymne autor *Dzienników* otaczał tajemnicą i niedopowiedzeniami.

Tak jak zapiski Goebbelsa miały z natury rzeczy charakter subiektywny, tak, mimo wszelkich starań o obiektywizm i dbałość o podstawowy warunek, jakim było kryterium ważności zapisu, wybór dokonany w niniejszym wydaniu musiał pozostać subiektywny. Autor wyboru ponosi oczywiście określoną odpowiedzialność z tego tytułu, tym bardziej że zaproponowane do tłumaczenia fragmenty stanowią i tak stosunkowo niewielką – jedynie około 5% – część zbioru. Zawsze przecież może pojawić się pytanie, dlaczego ten czy inny fragment nie został przetłumaczony, dlaczego autor wyboru akurat te właśnie zapiski uznał za godne translacji. Na tego rodzaju wątpliwości istnieje jedna rada: należy odwołać się do oryginalnego wydania źródłowego w języku niemieckim, zaopatrzonego w bardzo przydatny przy wszelkich poszukiwaniach indeks osobowy, geograficzny i rzeczowy.

Zamykając to wprowadzenie do lektury *Dzienników* Goebbelsa, autor wyboru i tłumaczenia chciałby wyrazić nadzieję, że proponowana edycja trafi do rąk historyków profesjonalnych, jak również miłośników historii, interesujących się dziejami najnowszymi, w tym zwłaszcza komunikacją społeczną w państwach totalitarnych. Na *Dzienniki* Goebbelsa można patrzeć przez pryzmat burzliwego żywota ich autora i obserwować, jak swoje niewątpliwe talenty i energię oddaje w służbę zdeprawowanych idei. Służba ta przyniosła mu niesławny sukces: stał się rozpoznawalnym i trwałym symbolem totalnego kłamstwa, towarzyszącego bezprawiu i przerażającym zbrodniom. Z drugiej strony *Dzienniki* to prawdziwa kopalnia wiadomości o funkcjonowaniu aparatu propagandy i indoktrynacji w Trzeciej Rzeszy, o relacjach na szczytach władzy, o czołowych postaciach reżimu nazistowskiego i wyrażanych przez nie poglądach. Wszystkie te wiadomości były przepuszczane przez specyficzny filtr świadomości i wrażliwości autora tłumaczonych zapisów. Był to człowiek o odrażającej moralności, ale też inteligentny i wytrawny kronikarz, wyrafinowany stylistą, posiadający dar sugestywnego i ostrego pióra. Raz jeszcze należy więc przypomnieć o imperatywie ostrożności badawczej i potrzebie zabiegów weryfikacyjnych.

Niniejsze wydanie tłumaczonych na język polski fragmentów *Dzienników* Josepha Goebbelsa zostało oparte na wielokrotnie tu przywoływanej wielotomowej edycji, opublikowanej przez monachijski Instytut Historii Najnowszej (IfZG) w latach 1993–2008. Wskazówki dotyczące pisowni nazwisk, zasad interpunkcji i formy zapisów pochodzą od tego wydawnictwa⁶¹. Pisownia nazw geograficznych, z wyjątkiem tych, które można uznać za oczywiste, jak Gdańsk, Wrocław czy Szczecin, uwzględnia też brzmienie niemieckie i – jeśli sprawa dotyczy terenu byłych Prus Wschodnich – rosyjski odpowiednik. Autor tłumaczenia uznał za celowe dodać przypisy objaśniające wydarzenia i zawierające biogramy osób przywoływanych przez Goebbelsa. Tych przypisów nie jest mało, ponieważ w tekście *Dzienników* aż roi się od nazwisk, wydarzeń i epizodów historycznych. Nadto bogate, idiomatyczne słownictwo Goebbelsa, sięganie przez niego do wyrażen obcojęzycznych i cytatów literackich, częste posługiwanie się odniesieniami do świata kultury i sztuki stanowiło

dodatkowy powód poszerzenia części z przypisami. Na marginesie można też zauważyć skłonność autora *Dzienników* do stosowania z jednej strony tzw. kalk językowych, z drugiej zaś do używania neologizmów, co z pewnością nie ułatwiało działań translatorskich. Również w stylistyce *Dzienników* uwidoczniło się tak charakterystyczne dla Goebbelsa rozpęknięcie jego powikłanej osobowości: błyskotliwe skróty myślowe w trakcie analizy niektórych zjawisk i wydarzeń, a jednocześnie trywialne powtarzanie ideologicznych dogmatów i partyjnych sloganów.

Tłumacz w trakcie swoich prac translatorskich stanął przed trudnym, a właściwie nierozwiązywalnym zadaniem: jak idealnie pogodzić wierność duchowi oryginału z jego literą. Wspomniano już, że zapisy w *Dziennikach* nie zostały poddane zabiegom redakcyjnym, dlatego też niektóre fragmenty noszą piętno pośpiechu i niedbałości stylistycznej, zawierają też niekonsekwencje i powtórzenia. W obliczu dylematu – „poprawiać” oryginał czy pozostać z nim w pełnej zgodzie – autor tłumaczenia wybierał na ogół to drugie rozwiązanie. Wychodził mianowicie z założenia, że najważniejsze jest adekwatne odtworzenie zawartości zapisów, nawet za cenę pogodzenia się z pewnymi niezręcznościami językowymi. W momentach szczególnie trudnych propozycji tłumaczenia towarzyszy przywołanie oryginalnego cytatu w przypisie, ewentualnie też próba jego poprawnej interpretacji.

Rozpoczynając wędrówkę po wybranych stronach *Dzienników* Goebbelsa, warto też zadać sobie trud spojrzenia z szerszej perspektywy. Minister oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy popełnił przed kilkadziesiątoma laty samobójstwo. Rozpadł się, stworzony przy jego walnym udziale, system propagandy totalnej państwa narodowosocjalistycznego. Wydawało się, że w powojennym świecie zabraknie miejsca dla skompromitowanych metod manipulacji i obezwładniania opinii publicznej na masową skalę. Okazało się jednak, że – trawestując znany cytat z rzymskiego klasyka – Goebbels „nie wszystkim umarł”. I to w podwójnym sensie.

Po pierwsze, dlatego że jego doczesne szczątki długo tułały się po ziemskim padole. Częściowo zwęglone zwłoki ministra, a także ciała jego żony i sześciorga dzieci od 1945 roku znalazły się w gestii służb specjalnych ZSRR. Kilkakrotnie przenoszono je z miejsca na miejsce. Ostatecznie resztki zwłok, przemieszane ze sobą, zostały wydobyte z ostatniego miejsca spoczynku na terenie radzieckiego kompleksu wojskowego w Magdeburgu. Rankiem 5 kwietnia 1970 roku grupa kontrwywiadu 3. Armii Radzieckiej, stacjonującej w NRD, dokonała aktu spalenia. Popioły zostały wrzucone do jednego z dopływów Łaby⁶².

Po drugie – w wielu krajach funkcjonują nadal, a dzięki coraz większej perfekcji technologicznej mass mediów wręcz rozwijają się w najlepsze praktyki wykorzystujące i doskonalące wzorce, metody i techniki propagandy totalnej. Można więc bez ryzyka wielkiej przesady stwierdzić, że po gabinetach szefów współczesnych agencji PR, marketingu, promocji i reklamy kołacze się duch Goebbelsa, nakłaniając do coraz większych uproszczeń, hałaśliwych nagonek i kłamliwych kampanii. Jakie to będzie miało dalekosiężne skutki dla kondycji ludzkiej w XXI wieku, zwłaszcza dla młodego pokolenia? Dobre pytanie! W poszukiwaniu odpowiedzi warto zajrzeć do *Dzienników* Goebbelsa. Jest w nich naprawdę dużo materiału do refleksji na ten pasjonujący temat...

* * *

Autor tłumaczenia pragnie podziękować Redakcji za kompetencję i cierpliwość podczas prac nad przygotowaniem publikacji do druku. Słowa szczególnej wdzięczności kieruje do pani redaktor Ryszardy Krzeskiej. Jej zaangażowanie, skrupulatność i niezwykła wprost życzliwość walnie

przyczyniły się do powodzenia tej inicjatywy wydawniczej.

Eugeniusz Cezary Król

Przypisy

¹ Selektywna bibliografia, obejmująca wydawnictwa źródłowe i opracowania na temat autora, znajduje się na końcu t. II tej publikacji.

² Ralf Georg Reuth, *Goebbels*, przeł. Michał Misiorny, Warszawa 1996, 2004; David Irving, *Goebbels. Mózg Trzeciej Rzeszy*, przeł. Bartłomiej Zborski, przedmowa Czesław Madajczyk, Gdynia 1998; wydanie drugie: *Wojna Goebbelsa. Triumf intelektu*, przeł. Bartłomiej Zborski, Międzyzdroje–Kraków 2010; Peter Gathmann, Martina Paul, *Narcyz Goebbels. Biografia*, przeł. Ewa Kowynia, Kraków 2011.

³ Przy pisaniu tej części wykorzystano: Elke Fröhlich, *Einleitung zur Gesamtedition*, znajdujące się w: *Tagebücher von Joseph Goebbels*, Im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte und mit Unterstützung des Staatlichen Archivdienstes Russlands, cz. III, *Register 1923–1945*, München 2008, s. 11–99.

⁴ Podawane tu i później dane liczbowe, dotyczące objętości *Dzienników* Josepha Goebbelsa, mają charakter orientacyjny ze względu na trudności z precyzyjnym przeliczeniem rękopisu. Dotyczy to również maszynopisów, które w przypadku zapisów memuarystycznych ministra propagandy Trzeciej Rzeszy bardzo odbiegały od normy (powiększona czcionka, większa interlinia, mniej wierszy na stronie).

⁵ Jej treść, opierając się na relacjach świadków wydarzeń, spróbował odtworzyć R.G. Reuth, *Goebbels*, dz. cyt., s. 433–434.

⁶ W literaturze przedmiotu, m.in. w: D. Irving, *Goebbels*, dz. cyt., s. 7, podawana jest również inna liczba szklanych mikrofisz: 1600 sztuk. Zapewne, jeśli wykluczyć ewentualność błędu, chodzi tu o pozostałe dokumenty z obszaru działalności Goebbelsa, przeniesione na szklane mikrofisz.

⁷ Istnieje inna wersja podana po wojnie przez Wenera Naumanna, byłego sekretarza stanu w RMVP. Zeznał on, że wprawdzie otrzymał od Goebbelsa polecenie bezpiecznego ukrycia skrzyni ze szklanymi mikrofiszami, ale wskutek dramatycznego rozwoju wydarzeń nie mógł już tego zrobić i pozostawił cały zbiór w Kancelarii Rzeszy. Relacja Naumanna wygląda na asekurację przed ewentualnym zarzutem „zdrady” – wydania cennego zbioru w ręce wroga.

⁸ J. Rshewskaja, *Hitlers Ende ohne Mythos*, Berlin (Wschodni) 1967.

⁹ Zawartość tego brulionu opublikowano jako: *Das Tagebuch von Joseph Goebbels 1925/26*, mit weiteren Dokumenten herausgegeben von Helmut Heiber, Stuttgart 1960.

¹⁰ *Goebbels Tagebücher aus den Jahren 1942–43*. Mit anderen Dokumenten herausgegeben von Louis P. Lochner, Zürich 1948.

¹¹ François Genoud (1915–1996) zaliczał się do zdeklarowanych sympatyków nazizmu, pomagał im w ucieczce do Ameryki Południowej (akcja „ODESSA”), współpracował też z arabskimi terrorystami przy przedsięwzięciach antyizraelskich. Dzięki zawarciu umów z rodziną Goebbelsa, a także z rodzinami innych czołowych narodowych socjalistów z okresu Trzeciej Rzeszy zapewnił sobie prawa do dysponowania ich spuścizną. Po śmierci Genouda prawa te przejęła jego wieloletnia

współpracowniczka Cordula Schacht, córka Hjalmara, byłego ministra gospodarki i prezydenta Banku Rzeszy.

¹² *Joseph Goebbels Tagebücher 1945. Die letzten Aufzeichnungen*, Hamburg 1977, z publicystycznym wstępem Rolfa Hochhutha, jednakże bez analitycznej noty edytorskiej. Z informacji umieszczonej na skrzydełku okładki wynika, że wydawnictwo planowało dalszą publikację pozyskanego materiału. O jego pochodzeniu napisano jedynie, że zapiski z lat 1924–1945 nadeszły „z nieznanymi źródłami”. Ale znalazło się też zdanie, że „liczne wskazówki i ślady uzasadniają przypuszczenie, graniczące z pewnością”, iż wszystkie inne rękopiśmienne oraz dyktowane i przepisane na maszynie części *Dzienników*, oprócz znanych już i drukowanych fragmentów proveniencji amerykańskiej, „wpadły w rosyjskie ręce przy zdobywaniu Berlina”.

¹³ Martin Broszat (1926–1989) – niemiecki historyk, autor kilkunastu książek na temat różnych aspektów genezy i funkcjonowania Trzeciej Rzeszy, m.in. dwóch bardzo ważnych publikacji z polskiego punktu widzenia: *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961; *200 Jahre deutsche Polenpolitik*, München 1963 (wydanie polskie: *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, przeł. Elżbieta Kaźmierczak, Witold Leder, Warszawa 1999).

¹⁴ Wolfgang Schumann (1925–1991) – niemiecki murarz, następnie historyk, w latach 1967–1989 pracownik Akademii Nauk NRD, zajmował się głównie historią niemieckiego ruchu robotniczego, w szczególności jego lewicowych nurtów.

¹⁵ *Die Tagebücher von Joseph Goebbels. Sämtliche Fragmente*, herausgegeben von Elke Fröhlich im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte und in Verbindung mit dem Bundesarchiv, t. 1–4, cz. I, *Aufzeichnungen 1924–1941*, München–New York 1987.

¹⁶ Efektem pośpiesznych prac edytorskich na nowej bazie źródłowej, umożliwiających uzupełnienie wydanej już w 1987 r. części I: *Tagebücher Joseph Goebbels. Sämtliche Fragmente*, stała się edycja, tym razem już „mit Unterstützung des Staatlichen Archivdienstes Russlands”, części II: *Diktate 1941–1945*, t. 1–16, München–New Providence–London–Paris 1993–1997.

¹⁷ Przy okazji przytoczony przez D. Irvinga (*Goebbels*, dz. cyt., s. 7 n.), interesujący epizod. Kiedy angielski historyk został dopuszczony do badań w radzieckim archiwum, nie było tam żadnych urządzeń do odczytywania mikrofilmów i mikrofisz. Próby odcyfrowywania zapisów diaryjstycznych na szklanych płytkach za pomocą szkła powiększającego nie dawały rezultatu. Irving, korzystając ze sponsoringu gazety „Sunday Times”, podarował więc pracownikom archiwum nowoczesny czytnik i korzystał z niego z powodzeniem w Moskwie. Kiedy jednak zakończył pracę i opuścił ZSRR, archiwum bez słowa komentarza... odesłało czytnik do Londynu. Historyk upewnił się w przekonaniu, że radzieckie archiwa służyły jedynie temu, aby ukrywać przechowywane materiały, a nie temu, aby je udostępniać.

¹⁸ Na ten temat szczegółowo ze swojego punktu widzenia D. Irving, *Goebbels*, dz. cyt., s. 8 nn.

¹⁹ Ralf Georg Reuth, *Goebbels. Eine Biografie*, München 1990, nadto kolejne wydania oraz tłumaczenia na inne języki, w tym na język polski, zob. przyp. 2.

²⁰ *Joseph Goebbels Tagebücher*, t. 1–5, herausgegeben von Ralf Georg Reuth, München–Zürich 1992.

²¹ Zdaniem Irvinga te sto stron pozwoliło „wypełnić luki, drastycznie obniżające wartość dzieła [Reutha]”.

²² *Die Tagebücher von Joseph Goebbels*, Im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte und mit Unterstützung des Staatlichen Archivdienstes Russlands, herausgegeben von Elke Fröhlich, cz. I: *Aufzeichnungen 1923–1941*, t. 1/I, 1/II, 1/III, 2/I, 2/II, 2/III, 3/I, 3/II, 4–9, K.G. Saur Verlag, München 1997–2006 (bardzo rozszerzona wersja wydania z 1987); t. II: *Diktate 1941–1945*, t. 1–15, K.G. Saur

Verlag, München 1993–1996 (powtórzenie edycji z 1993–1997, z nowym miejscem wydania).

²³ *Die Tagebücher von Joseph Goebbels...*, cz. III: *Register 1923–1945*, *Geographisches Register. Personenregister*, t. 1–2, bearbeitet von Angela Hermann, München 2007; *Sachregister*, mit einer Einleitung von Elke Fröhlich zur Gesamtedition, bearbeitet von Florian Dierl, Ute Keck, Benjamin Obermüller, Annika Sommersberg und Ulla-Britta Vollhardt. Unter Mitwirkung von Angela Hermann, München 2008.

²⁴ Sprawcą zamieszania był niejaki Konrad Kujau, handlarz pamiątkami nazistowskimi, zarazem zręczny, jak się okazało, fałszerz charakteru pisma i kopista obrazów. W 1978 r. wpadł na pomysł, aby puścić w obieg – i jeszcze na tym zarobić – podrobione teksty dzienników Adolfa Hitlera, a nawet niespodziewanie „odkrytą” trzecią część jego podstawowego dzieła – *Mein Kampf*. Udało mu się pozyskać dziennikarza zachodniemieckiego tygodnika „Der Stern”, a za jego pośrednictwem również redakcje innych prominentnych czasopism zachodnich: „Newsweek”, „Time”, „Paris Match” i „El País”. Kujau sporządził łącznie 62 bruliony „dzienników” Hitlera, które zostały sprzedane za łączną kwotę 9 mln marek zachodnich (!). Autentyczność „dzienników” potwierdziły różne autorytety naukowe, m.in. znani historycy prof. Gerhard Weinberg (USA) i prof. Hugh Trevor-Roper (Wielka Brytania). Brytyjczyk David Irving początkowo zaprzeczył autentyczności, następnie ją uznał, aby w końcu stwierdzić, że dał się wywieść w pole. W kwietniu 1983 r. „Der Stern” rozpoczął druk „dzienników” Hitlera, ale zaraz potem Kujau został zdemaskowany: zdradził go m.in. nieautentyczny papier i skóropodobne okładki brulionów, niestosowane w tej formie przed 1945 r. Został skazany, podobnie jak jeden z redaktorów tygodnika „Der Stern”, na kilka lat więzienia, musiał też zapłacić bardzo wysokie koszty sądowe i grzywnę. Na wolność wyszedł po 3 latach i... otworzył warsztat, w którym kopiował obrazy sławnych mistrzów. Cieszyły się dużym wzięciem. Kupujący wiedzieli, że są to kopie, ale – jak twierdził Kujau – nabywali jego prace z ochotą, gdyż uważali go również za.. sławnego człowieka. Dodatkowej pikanterii całej aferze przydaje fakt, że ostatni tom „dzienników” Hitlera został zlicytowany w Berlinie w kwietniu 2004 r. Anonimowy nabywca zapłacił... 6500 euro.

²⁵ Takich dzieł nie brakuje również w Polsce. Wystarczy wymienić dzienniki Zofii Nałkowskiej, Marii Dąbrowskiej czy też niedawno wydane dzienniki Jarosława Iwaszkiewicza.

²⁶ Winston Churchill, *The Second World War*, London 1948–1953, vol. 1–6; wydanie polskie: *Druga wojna światowa*, t. I–VI (12 woluminów), Gdańsk 1994, przeł. różni. Za tę publikację autor otrzymał w 1953 r. literacką Nagrodę Nobla.

²⁷ Galeazzo Ciano, *Diario 1937–1943*, Milano 1990; wydanie polskie: G. Ciano, *Dziennik 1937–1943*, przeł. i oprac. Tomasz Wituch, Pułtusk 2006.

²⁸ Oryginał znajduje się w zbiorach Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej. Wydanie polskie (wybór): *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka*, t. I, 1939–1942, t. II, 1943–1945, Warszawa 1970. Wydanie niemieckie (wybór, inny niż polski): *Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945*, herausgegeben von Werner Präg und Wolfgang Jacobmeyer, Stuttgart 1975. Ponadto osobiste, fragmentaryczne dzienniki Franka znajdują się w Bundesarchiv Koblenz: *Tagebuch Hans Frank*, t. 1, 4.12.1918–17.6.1920; t. 2, 22.6.1920–24.1.1926 plus 3 pojedyncze zapiski.

²⁹ Niewydany drukiem *Notizund Terminkalender von Hermann Göring, 1933, 1941, 1943, 1944*, znajduje się w Archiwum IfZG w Monachium. *Tagebücher von Heinrich Himmler 1914–1922*, znajdujące się w Hoover Institution, Stanford University w Kalifornii (USA), znalazły się w niewielkich fragmentach w: Bradley F. Smith, *Heinrich Himmler 1900–1926. Sein Weg in den Faschismus*, München 1979. Hans-Günther Seraphim (Hrsg.), *Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs 1934/35 und 1939/40*, Göttingen 1956. Oprócz wspomnień Alberta Speera wyszły drukiem

także jego *Spandauer Tagebücher*, Frankfurt/M. 1975; wydanie polskie: *Dzienniki ze Spandau*, przeł. Lech Czyżewski, Warszawa 2010.

³⁰ Franz Halder, *Kriegstagebuch. Tägliche Aufzeichnungen des Chefs des Generalstabes des Heeres 1939–1942*, t. 1–3, bearbeitet von Hans-Adolf Jacobsen, Stuttgart 1962–1964, wydanie polskie: *Dziennik wojenny. Codzienne zapisy szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych 1939–1942*, t. I–III, przeł. Władysław Kozaczuk, Bernard Woźniński, Warszawa 1971–1974.

³¹ Ernst Jünger, *Strahlungen. Das erste Pariser Tagebuch. Kaukasische Aufzeichnungen. Das zweite Pariser Tagebuch*, Stuttgart 1979; wydanie polskie: *Promieniowania. Pierwszy dziennik paryski. Zapiski kaukaskie. Drugi dziennik paryski*, przeł. Sławomir Błaut, Warszawa 2004.

³² Victor Klemperer, „*Ich will Zeugnis ablegen bis zum letzten*”. *Tagebücher 1933–1945*, t. I–VIII, Berlin 1995; wydanie polskie: „*Chcę dawać świadectwo aż do końca*”. *Dzienniki 1933–1945*, t. 1–3, przeł. Anna i Antoni Klubowie, Kraków 2000. *Curriculum Vitae: Erinnerungen 1881–1918*. t. I–II, Berlin 1996; *Leben sammeln, nicht fragen wozu und warum – Tagebücher 1919–1932*, Berlin 1996; *Und so ist alles schwankend – Tagebücher Juni–Dezember 1945*, Berlin 1996; *So sitze ich denn zwischen allen Stühlen. Tagebücher 1945–1959*, t. I–II, Berlin 1999.

³³ Wilm Hosenfeld, „*Ich versuche jeden zu retten*”. *Das Leben eines deutschen Offiziers in Briefen und Tagebüchern*, im Auftrag des Militärgeschichtlichen Forschungsamtes herausgegeben von Thomas Vogel, München 2004; wydanie polskie: „*Staram się ratować każdego*”. *Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach*, przeł. Janusz Tycner, Warszawa 2007.

³⁴ Joseph Goebbels, *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern (Vom 1. Januar 1932 bis zum 1. Mai 1933)*, München 1934. Za honorarium za tę publikację autor zakupił posiadłość leżącą na wyspie Schwanenwerder na jeziorze Wannsee pod Berlinem.

³⁵ Szczegóły umowy w notatce z 22 października 1936 r. Za otrzymaną zaliczkę Goebbels powiększył i dodatkowo wyposażył posiadłość na Schwanenwerder.

³⁶ Wydaje się, że tak stało się np. z dziesięciotomowymi *Dziennikami politycznymi* Mieczysława F. Rakowskiego, obejmującymi okres 1958–1990 i wydanymi w Warszawie w latach 1998–2005. Ten dziennikarz i wieloletni wysoki funkcjonariusz partyjno-państwowy PRL miał dość czasu, aby odpowiednio przygotować do druku swoje zapiski. Nic dziwnego więc, że wyłania się z nich wizerunek nie tylko PZPR-owskiego liberała, ale wręcz wallenrodycznego bojownika demokratycznej opozycji.

³⁷ Szerzej na ten temat: Elke Fröhlich, *Einleitung...*, s. 22nn. Miarodajne dla tych krańcowych stanowisk: Bernd Sösemann, *Alles nur Goebbels-Propaganda? Untersuchungen zur revidierten Ausgabe der sogenannten Goebbels-Tagebücher des Münchner Instituts für Zeitgeschichte*, „Jahrbuch für Kommunikationsgeschichte” 10 (2008), s. 52nn., tamże również ostra krytyka przedsięwzięć IfZG w zakresie edycji *Dzienników* Goebbelsa. Z drugiej strony: Peter Longerich, *Goebbels. Biographie*, München 2010, s. 15n, 697, tamże pogląd o znakomitym dzięki *Dziennikom* Goebbelsa wglądzie w strukturę narodowosocjalistycznej władzy, choć z zastrzeżeniem, że daje się stwierdzić w tym źródle świadomą tendencję autora do prezentowania się jako historyk dziejów narodowego socjalizmu i miarodajny ich interpretator, a nawet kontroler.

³⁸ Nietłumaczone zapiski z 26 stycznia, 26 lutego, 10 maja 1931 r.

³⁹ *Goebbels Reden*, herausgegeben von Helmut Heiber, t. 2, Bindlach 1991, s. 208, przypis 99. Columbushaus, budynek przy Potsdamer Platz, nieopodal Pałacu Sportu.

⁴⁰ Zapis z 2 marca 1943 r.

⁴¹ Przemówienie radiowe z 28 lutego 1945 r., [w:] *Goebbels Reden...*, t. 2, s. 435.

⁴² Z tego zapewne powodu komunikat Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu o śmierci Hitlera z 2 maja 1945 r. zawierał kłamliwą wiadomość o tym, że Führer Trzeciej Rzeszy poległ, „walcząc na czele bohaterskich obrońców stolicy Rzeszy”. Ofiarował swoje życie, pragnąc ratować swój naród i Europę przed bolszewickim zniszczeniem.

⁴³ Nietłumaczony zapis z 4 sierpnia 1938 r. Ernst Wiechert (1887–1950), niemiecki nauczyciel, poeta i prozaik rodem z Prus Wschodnich, po dojściu narodowych socjalistów do władzy zrezygnował z pracy w szkolnictwie i żył wyłącznie z pisarstwa. Wskutek publicznej krytyki porządków w Trzeciej Rzeszy trafił w 1938 r. na 4 (a nie trzy) miesiące do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Wstrząsającą relację z pobytu w obozie ukrył na czas wojny, została ona wydana w 1946 r. jako *Der Totenwald* (wydanie polskie: *Las umarłych. Relacja*, przeł. Edward Martuszewski, Olsztyn 1972). Minister propagandy Rzeszy jednak „tzw. poety” nie „kupił”, po wyjściu z Buchenwaldu wycofał się on w prywatność na terenie Bawarii. Niemal całkowicie zapomniany we współczesnych Niemczech, jego twórczość przeżywa obecnie swoisty renesans na terenie Warmii i Mazur; m.in. stał się patronem jednej z ulic Olsztyna. Szerzej na ten temat: Jan Roslan, *Ernst Wiechert: życie i dzieło*, Olsztyn 1992.

⁴⁴ Zapisy z 22 maja 1943 r., 22 czerwca i 2 grudnia 1944 r. oraz z 28 lutego 1945 r.

⁴⁵ To drugie określenie znalazło się w podtytule polskiego tłumaczenia biografii Goebbelsa pióra Irvinga, dz. cyt. W ten sposób przełożono angielskie słowo *mastermind*. Właściwe tłumaczenie powinno jednak brzmieć „władca umysłów” i odnosić się do Hitlera, a nie do jego ministra propagandy. W drugim polskim wydaniu tej publikacji *mastermind* przełożono na zwrot: „tryumf intelektu”, co brzmi równie, o ile nie bardziej, kontrowersyjnie.

⁴⁶ Przypadkiem, który należy zaliczyć do wyjątków, była sprawa Petera Paula Freiherra von Eltz-Rübenacha, w latach 1932–1937 ministra transportu i poczty Rzeszy. Protestując wobec Hitlera przeciwko prześladowaniu Kościoła katolickiego, odmówił wstąpienia do NSDAP i przyjęcia Złotej Odznaki partyjnej. Został zdymisjonowany i poddany prześladowaniom ze strony Gestapo.

⁴⁷ Za: Hildegard Springer, *Es sprach Hans Fritzsche. Nach Gesprächen, Briefen und Dokumenten*, Stuttgart 1949, s. 30.

⁴⁸ Eugeniusz Guz, *Goebbels o Polsce i sojusznicy ZSRR*, Warszawa 1999. Przed wieloma laty ten sam autor ogłosił drukiem i skomentował wybór instrukcji cenzuralnych dla prasy niemieckiej (*Presseanweisungen*) z okresu poprzedzającego wybuch II wojny światowej, prezentowanych przez szefa resortu propagandy osobiście albo przez jego urzędników ministerialnych: *Jak Goebbels przygotowywał wrzesień*, Warszawa 1969.

⁴⁹ Eugeniusz Cezary Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999; tenże: *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006. Danuta Jackiewicz, Eugeniusz Cezary Król, *W obiektywie wroga. Niemieccy fotoreporterzy w okupowanej Warszawie 1939–1945. Im Objektiv des Feindes. Die deutschen Bildberichterstatter im besetzten Warschau 1939–1945*, Warszawa 2008.

⁵⁰ Zapis z 22 lutego 1926 r.

⁵¹ Zapis z 16 listopada 1930 r.

⁵² Zapis z 16 czerwca 1934 r.

⁵³ Zapis z 2 grudnia 1936 r.

⁵⁴ Zapis z 1 września 1939 r.

⁵⁵ Zapis z 19 września 1939 r.

⁵⁶ Zapis z 2 listopada 1939 r.

⁵⁷ Zapis z 21 sierpnia 1942 r.

⁵⁸ Zapisy z 7, 8 i 10 lipca 1943 r.

⁵⁹ Zapisy z 24 grudnia 1943 r.

⁶⁰ Zapis z 5 września 1944 r.

⁶¹ Zob. przyp. 22. Funkcję pomocniczą spełniało pięciotomowe wydanie fragmentów *Dzienników*, przygotowane przez Ralfa Georga Reutha z 1992 r. Bardzo liczne błędy językowe, wynikające zapewne z pośpiesznego i niedokładnego odczytania oryginalnego tekstu, sprawiły jednak, że była to pomoc niewielka.

⁶² Zob. Ada Petrova, Peter Watson, *Śmierć Hitlera. Ostatnie odkrycia w tajnych archiwach rosyjskich*, przeł. Wiesław Horabik, Warszawa 1997, s. 113nn.

Kalendarium życia Josepha Goebbelsa i *Dzienników*

1897

29 października przychodzi na świat jako syn Friedricha Goebbelsa (1867–1929), buchaltera w wytwórni świec, i Marii z domu Odenhausen (1869–1953). Rodzina głęboko wierzących katolików z nadreńskiego Rheydt (obecnie część Mönchengladbach). Rodzeństwo: Konrad (1893–1949), Hans (1895–1947), Maria (zm. 1896), Elisabeth (1901–1915), Maria Katharina po mężu Kimmich (1910–1989).

1904

Choroba zapalenia szpiku kostnego, w efekcie trwałe upośledzenie prawej nogi. Uczęszczał do szkoły powszechnej i gimnazjum w Rheydt.

1914

Wybuch I wojny światowej, zgłoszenie się na ochotnika do wojska. Nieprzyjęty skutek niedowładu nogi i ogólnie złej kondycji fizycznej.

1917

Egzamin maturalny, rozpoczęcie studiów germanistycznych i historycznych na uniwersytecie w Bonn, kontynuacja we Fryburgu Bryzgowijskim, Würzburgu, Monachium i Heidelbergu.

1921

Doktorat z germanistyki na Uniwersytecie Ruprechta-Karola w Heidelbergu; rozprawa doktorska na temat twórczości pisarza romantycznego Wilhelma von Schütza. Promotor Max von Waldberg, profesor historii literatury.

1923

Krótkotrwała praca w oddziale Banku Drezdeńskiego w Kolonii. Nieudane próby podjęcia pracy dziennikarskiej i literackiej. Początek *Dzienników*, najpierw w formie *Kartek wspomnień*, następnie codziennych zapisków odręcznych.

1924

Pierwsze kontakty ze środowiskiem narodowych socjalistów na zjeździe w Weimarze. Utworzenie w Mönchengladbach lokalnej grupy zwolenników partii narodowosocjalistycznej (NSDAP), zdelegalizowanej po nieudanym puczu monachijskim Adolfa Hitlera. Redaktor tygodnika „Völkische Freiheit”.

1925

W lutym przystąpienie do zalegalizowanej NSDAP. Od marca sekretarz okręgu NSDAP Nadrenia-Północ, od września zarządca Wspólnoty Roboczej Północ-Zachód NSDAP. Redaktor tygodnika „Die Nationalsozialistische Briefe”, organu skrzydła antykapitalistycznego w NSDAP. Współpraca z braćmi Gregorem i Ottonem Straßerami, zwolennikami „lewicowej” wizji ruchu nazistowskiego i przeciwnikami koncepcji scentralizowanego kierownictwa, reprezentowanej przez Hitlera. Pierwsze spotkanie z Hitlerem na zjeździe gauleiterów NSDAP z północnych Niemiec. W lipcu pierwsze spotkanie z Hitlerem na ogólnoniemieckiej konferencji NSDAP w Weimarze.

1926

W lutym narada przywódców NSDAP w Bambergu – rozczarowanie przemówieniem Hitlera. W kwietniu pobyt w siedzibie NSDAP w Monachium na zaproszenie Hitlera. W lipcu udział w kongresie NSDAP w Weimarze. Bezwarunkowe podporządkowanie się Hitlerowi, rozbrat z braćmi Straßerami. W październiku nominacja na gauleitera okręgu Berlin-Brandenburg.

1927

Redaktor nowej gazety narodowosocjalistycznej „Der Angriff”. Intensywna nagonka na instytucje i polityków Republiki Weimarskiej, w szczególności na wiceprezydenta policji berlińskiej Bernharda Weißa.

1928

Początek kariery narodowosocjalistycznego deputowanego do Reichstagu, trwającej formalnie do kapitulacji Trzeciej Rzeszy. Immunitet posła, jednego z 12 przedstawicieli NSDAP, chroni przed licznymi procesami z oskarżenia o zniesławienie i podburzanie do niepokojów.

1930

Nominacja na szefa Kierownictwa Propagandy Rzeszy (RPL), aparatu propagandy i indoktrynacji partii narodowosocjalistycznej. Zastępca: Heinrich Himmler. Główne zadanie: propagandowe przygotowanie wyborów parlamentarnych w 1930 i 1932 roku oraz wyborów prezydenckich w 1932 roku.

W wyniku wyborów parlamentarnych z września NSDAP wprowadza do Reichstagu 107 deputowanych.

1931

Ślub z Magdą Quandt z domu Behrend. Świadkowie ceremonii: Franz Ritter von Epp i Adolf Hitler. Z małżeństwa urodzi się sześcioro dzieci: Helga (1932), Hildegard (Hilde, 1934), Helmut (1935), Holdine (Holde, 1937), Hedwig (Hedda, 1938), Heidrun (Heide, 1940); ponadto przy Magdzie pozostał syn z pierwszego małżeństwa Harald Quandt (1921).

1932

Wybory prezydenckie w marcu, druga tura w kwietniu. Intensywna kampania propagandowa na rzecz kandydatury Hitlera, prezydentem Rzeszy Paul von Hindenburg, przywódca NSDAP na drugim miejscu z 30% głosów.

W maju rozpoczęcie odrębnego tomu *Dzienników: Ferie i podróże*. Wybory parlamentarne w lipcu: NSDAP wprowadza do Reichstagu 230 deputowanych. Wybory parlamentarne w listopadzie: 196 deputowanych nazistowskich w Reichstagu, druga co do wielkości frakcja w parlamencie.

1933

W styczniu Hitler mianowany kanclerzem Rzeszy, naziści u władzy w Niemczech. Goebbels, po krótkim wahaniu nowego kanclerza, od marca ministrem oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy jako najmłodszy szef resortu w gabinecie. Pozostaje kierownikiem RPL, obejmuje też urząd prezydenta Izby Kultury Rzeszy (RKK).

Przyznanie w kwietniu przez władze Rheydt tytułu honorowego obywatela miasta.

Organizowanie bojkotu sklepów żydowskich w Berlinie.

Udział w berlińskiej akcji palenia „niepożądanych i szkodliwych” książek.

1934

W czerwcu wizyta w Polsce. Pobyt w Warszawie i Krakowie, spotkanie z Józefem Piłsudskim i Józefem Beckiem.

Udział w aresztowaniu i zamordowaniu szefa SA Ernsta Röhma w czerwcu w Bad Wiessee.

Współdziałanie z Hermannem Göringiem przy zleceniu morderstw domniemanych i rzeczywistych przeciwników narodowego socjalizmu, śmierć Gregora Straßera.

1936

W marcu zakup posiadłości na wyspie Schwanenwerder na rzece Haweli.

W kwietniu notarialne potwierdzenie zakupu przez wydawnictwo Eher *Dzienników* Josepha Goebbelsa; miały zostać opublikowane dwadzieścia lat po śmierci autora.

Początek procedury usuwania twórców pochodzenia żydowskiego z Izby Kultury Rzeszy na mocy przepisów wybiegających poza postanowienia tzw. ustaw norymberskich.

W sierpniu–wrześniu wizyta we Włoszech, obecność na Festiwalu Filmowym w Wenecji.

W październiku prezent od miasta Berlina z okazji dziesiątej rocznicy sprawowania funkcji gauleitera NSDAP: dożywotnie użyczenie posiadłości nad jeziorem Bogensee w Lanke.

Początek odrębnego tomu *Dzienników: Dom nad jeziorem Bogensee*.

1937

Konfiskata dzieł uznanych za przejawy „sztuki zwyrodniałej” i organizowanie wystawy wędrownej tych dzieł. Ofiarą padło około 16 tysięcy eksponatów, które zostały zniszczone albo sprzedane za granicę. Zmuszenie Alfreda Hugenburga do sprzedaży państwu koncernu filmowego Ufa.

1938

Kierowanie w lutym–marcu kampanią propagandową na rzecz inkorporacji Austrii do Rzeszy.

W marcu rozszerzenie posiadłości na Schwanenwerder; na sąsiedzie pochodzenia żydowskiego została wymuszona sprzedaż parceli. Tygodniowa wizyta wraz z Hitlerem w maju we Włoszech.

Kryzys w małżeństwie Goebbelsów z powodu romansu Josepha z czeską aktorką Lidą Baarovą. Zażegnanie kryzysu przez Hitlera, który nakazał zakończenie romansu i pogodzenie się małżonków.

Kierowanie jesienią kampanią antyczechosłowacką w związku z tzw. kryzysem sudeckim. Zainicjowanie w listopadzie 1938 r. pogromów antyżydowskich w Niemczech. Odpowiedzialność za straty i zniszczenia podczas tzw. nocy kryształowej w Rzeszy.

1939

W kwietniu podróż do Grecji, Egiptu i Turcji.

Kierowanie nagonką propagandową przeciw Polsce w lipcu–sierpniu. Po napaści Trzeciej Rzeszy na Polskę propagandowe wsparcie działań militarnych Wehrmachtu i SS.

Na początku listopada wizyta w Łodzi i Warszawie, odwiedziny w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, rekomendowanie Hitlerowi jego zamknięcia.

1940

W maju pierwszy numer tygodnika „Das Reich”, przeznaczony dla wyrobionych czytelników w Niemczech i za granicą.

Kierowanie kampanią propagandową w związku z działaniami militarnymi na froncie zachodnim (Belgia, Holandia, Francja). Wizyta w Paryżu na początku lipca, a następnie w połowie października.

Od sierpnia ofensywa propagandowa w związku z podjęciem zmasowanych nalotów Luftwaffe na Anglię.

Objęcie w posiadanie służbowych apartamentów mieszkalnych w pałacu przy Hermann-Göring-Straße (obecnie Ebertstraße) w centrum Berlina. Rozbudowa rezydencji nad jeziorem Bogensee w Lanke.

1941

Budowanie wizerunku Erwina Rommla jako znakomitego zwycięzcy w Afryce Północnej.

Kierowanie w maju kampanią w środkach masowego przekazu Rzeszy, mającą zneutralizować negatywne skutki podróży lotniczej do Anglii zastępcy Hitlera – Rudolfa Heßa.

W drugiej połowie roku przygotowanie i realizacja przedsięwzięć propagandowych towarzyszących agresji Trzeciej Rzeszy na ZSRR.

Od lipca nowa formuła zapisów w *Dziennikach*: rezygnacja z rękopisu, dłuższe notatki, dyktowanie ich i sporządzanie maszynopisu. Współdziałanie w sierpniu przy deportacji berlińskich Żydów na tereny okupowanej Polski.

Po japońskim ataku na Pearl Harbor w grudniu i załamaniu się impetu wojsk niemieckich na Wschodzie próba realizacji „realistycznego optymizmu” w propagandzie Trzeciej Rzeszy.

1942

Wielka feta propagandowa po zdobyciu w czerwcu przez oddziały Erwina Rommla twierdzy Tobruk w Libii oraz po zatknięciu w sierpniu przez niemieckich strzelców górskich flagi Trzeciej Rzeszy na Elbrusie w górach Kaukazu.

Od listopada intensyfikacja wysiłków na rzecz przekonania Hitlera do planu totalnej mobilizacji „frontu ojczyźnianego”.

1943

W lutym, po kapitulacji feldmarszałka Friedricha von Paulusa pod Stalingradem, przemówienie w Pałacu Sportu w Berlinie *Czy chcecie wojny totalnej?*

Od kwietnia do października kampania propagandowa w związku z odkryciem masowych grobów polskich oficerów w Katyniu. Sprawa Katynia miała odwrócić uwagę mieszkańców Niemiec od klęski Afrikakorps w Tunisie.

Aktywny udział w kontynuacji transportów Żydów berlińskich do Auschwitz.

Kampania propagandowa mająca zacierać negatywne skutki coraz bardziej intensywnych bombardowań alianckich na terytorium Rzeszy, a także pozbawienia w lipcu władzy Benito Mussoliniego.

1944

1 kwietnia mianowanie na urząd prezydenta Berlina.

Intensywna kampania prasowo-radiowa i filmowa w związku z użyciem od czerwca „cudownej broni” – V-1 i V-2.

Zdecydowana postawa podczas lipcowej próby zamachu płk. Clausa von Stauffenberga na Hitlera. Zimna krew, zachowana przez Goebbelsa w krytycznych dniach w Berlinie, umożliwiła oficerom lojalnym wobec Hitlera zapanowanie nad sytuacją.

W lipcu nominacja na generalnego pełnomocnika Rzeszy do spraw totalnego wysiłku wojennego.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego w sierpniu początkowe milczenie środków masowego przekazu Trzeciej Rzeszy, następnie pomniejszanie skali walk w Warszawie i rozpowszechnianie twierdzenia o porzuceniu Polaków po raz drugi, po wrześniu 1939 roku, przez ich sojuszników.

W październiku wizytacja rejonów ciężkich walk w rejonie Akwizgranu i Kolonii.

W listopadzie udział w zaprzysiężeniu „pospolitego ruszenia” w Berlinie. Prezentacja propagandowego „realistycznego optymizmu” w związku z rozpoczęciem w grudniu niemieckiej ofensywy w Ardenach.

Na przełomie roku przeniesienie zapisów rękopiśmiennych i maszynopisowych *Dzienników* na szklane mikrofisz. Zabezpieczenie i przygotowanie ich do ukrycia.

1945

W marcu wizytacja oddziałów Wehrmachtu na Dolnym Śląsku. 11 marca ostatnie publiczne wystąpienie przed żołnierzami Wehrmachtu w mieście Lubań.

Wrocław i Królewiec uznane w propagandzie za „bastiony walki z bolszewizmem”.

Rodzinne miasto Rheydt poddaje się bez walki wojskom amerykańskim. W kwietniu początek walk o Berlin. 22 kwietnia przeniesienie się całej rodziny Goebbelsów do bunkra Führera pod Kancelarią Rzeszy.

Zbiór szklanych mikrofisz, zawierających komplet *Dzienników* Goebbelsa, zostaje w kwietniu zapakowany w metalową skrzynię i zakopany w pobliżu autostrady prowadzącej z Berlina do Poczdamu.

29 kwietnia Goebbels świadkiem podczas ceremonii zaślubin Evy Braun i Adolfa Hitlera. Na mocy politycznego testamentu Hitlera obejmuje po jego samobójczej śmierci urząd kanclerza Rzeszy.

1 maja po zabójstwie dzieci 47-letni Joseph Goebbels oraz jego 43-letnia żona Magda popełniają samobójstwo.

1946

Skrzynia zawierająca szklane mikrofisz z fotografiami stron *Dzienników* Goebbelsa zostaje w marcu odkopana przez wspólną ekspedycję radziecko-francuskich przedstawicieli władz okupacyjnych w Niemczech. Niemal wszystkie pudełka z mikrofiszami trafiają do Moskwy i pozostają niedostępne przez kilkadziesiąt lat.

1970

W grudniu doczesne szczątki rodziny Goebbelsów, przemieszane ze sobą i przenoszone z miejsca na miejsce, zostają spalone i wrzucone do jednego z dopływów Łaby.

1992

Dr Elke Fröhlich z monachijskiego Instytutu Historii Najnowszej uzyskuje w marcu dostęp do zbioru szklanych mikrofisz, zawierających *Dzienniki* Goebbelsa.

1993–2008

Dwudziestoczterotomowa (w 29 woluminach) edycja źródłowa pod kierunkiem dr Elke Fröhlich z monachijskiego Instytutu Historii Najnowszej. W publikacji znalazł się niemal komplet zapisów diarystycznych Goebbelsa. Uzupełnienie stanowią indeksy: osobowy, geograficzny i rzeczowy.

2013

Dwutomowa edycja fragmentów *Dzienników* Goebbelsa w języku polskim, przygotowana na podstawie wydania monachijskiego przez wydawnictwo Świat Książki.

Wykaz ważniejszych skrótów

AA

Auswärtiges Amt (Urząd/Ministerstwo Spraw Zagranicznych)

ADAV

Allgemeine Deutsche Arbeiterverein (Powszechny Niemiecki Związek Robotników)

AO

Auslandsorganisation der NSDAP (Organizacja Zagraniczna NSDAP)

APA

Außenpolitisches Amt der NSDAP (Urząd Polityki Zagranicznej NSDAP)

BAK

Bundesarchiv Koblenz (Archiwum Federalne RFN w Koblencji)

BDM

Bund Deutscher Mädel (narodowosocjalistyczny Związek Niemieckich Dziewcząt)

BVP

Bayerische Volkspartei (Bawarska Partia Ludowa)

CDU

Christlich-Demokratische Union (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna)

DAF

Deutsche Arbeitsfront (Niemiecki Front Pracy)

DAP

Deutsche Arbeiterpartei (Niemiecka Partia Robotników)

DDP

Deutsche Demokratische Partei (Niemiecka Partia Demokratyczna)

DNB

Deutsches Nachrichtenbüro (Niemieckie Biuro Informacyjne)

DNVP

Deutschnationale Volkspartei (Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa)

DVFP

Deutsch-Völkische Freiheitspartei (Niemiecko-Volkistowska Partia Wolności)

DVP

Deutsche Volkspartei (Niemiecka Partia Ludowa)

Freikorps

Militärische Freiwilligen Verbände (wojskowe oddziały ochotnicze w Niemczech po 1918 r.)

Gestapa

Geheime Staatspolizeiamt (Centralny Urząd Tajnej Policji Państwowej)

Gestapo

Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)

GG

Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)

GPU

Gosudarstwiennoje političeskoje upravlenije (Państwowy Zarząd Polityczny, od 1934 r. NKWD)

HJ

Hitlerjugend (narodowosocjalistyczna organizacja młodzieży męskiej)

IfZG

Institut für Zeitgeschichte, München (Instytut Historii Najnowszej w Monachium)

KdF

Kraft durch Freude (Siła przez Radość)

KGB

Komitiet gosudarstwiennoj biezopasnosti pri Sowietie Ministrow SSSR (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR)

KL, KZ

Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)

KPD

Kommunistische Partei Deutschlands (Komunistyczna Partia Niemiec)

MfS

Ministerium für Staatssicherheit (Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego, Stasi)

Napola, NPEA

Nationalpolitische Erziehungsanstalten (Narodowopolityczne Zakłady Wychowawcze)

NKWD

Narodnyj komisariat wnutriennich dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)

NSBO

Nationalsozialistische Betriebszellenorganisation (Narodowosocjalistyczna Organizacja Komórek Zakładowych)

NSDAP

Nationalsozialistische Deutsche Arbeiter Partei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza)

NSDStB

Nationalsozialistischer Deutscher Studentenbund (Narodowosocjalistyczny Niemiecki Związek Studentów)

NSFBGD

Nationalsozialistische Freiheitsbewegung Groß Deutschlands (Narodowosocjalistyczny Ruch Wolnościowy Wielkich Niemiec)

NSV

Nationalsozialistische Volkswohlfahrt (Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna)

OKH

Oberkommando des Heeres (Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych)

OKW

Oberkommando der Wehrmacht (Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych)

OrPo

Ordnungspolizei (Policja Porządkowa)

PK

Propaganda-Kompanie der Wehrmacht (Kompania Propagandowa Wehrmachtu)

PNF

Partito Nazionale Fascista (Narodowa Partia Faszystowska)

RAD

Reichsarbeitsdienst (Służba Pracy Rzeszy)

REM

Reichserziehungsministerium, Reichsministerium für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung (Ministerstwo Nauki, Wychowania i Oświaty Narodowej)

RFK

Reichsfilmkammer (Izba Filmowa Rzeszy)

RKBK

Reichskammer der bildenden Künste (Izba Sztuk Pięknych Rzeszy)

RKK

Reichskulturkammer (Izba Kultury Rzeszy)

RMK

Reichsmusikkammer (Izba Muzyki Rzeszy)

RMVP

Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda (Ministerstwo Oświecenia Narodowego i Propagandy)

RP

Rzeczpospolita Polska

RPA

Reichspropagandaamt der NSDAP (Urząd Propagandy Rzeszy)

RPK

Reichspressekammer (Izba Prasy Rzeszy)

RPL

Reichspropagandaleitung der NSDAP (Kierownictwo Propagandy Rzeszy)

RRK

Reichsrundfunkkammer (Izba Radiowa Rzeszy)

RSK

Reichsschrifttumskammer (Izba Piśmiennictwa Rzeszy)

RTK

Reichstheaterkammer (Izba Teatru Rzeszy)

SA

Sturmabteilungen der NSDAP (Oddziały Szturmowe NSDAP)

Schupo

Schutzpolizei (Policja Ochronna)

SD

Sicherheitsdienst der SS (Służba Bezpieczeństwa)

SdP

Sudetendeutsche Partei (Partia Niemców Sudeckich)

SED

Sozialistische Einheitspartei Deutschlands (Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec)

Sipo

Sicherheitspolizei (Policja Bezpieczeństwa)

SPD

Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)

SS

Schutzstaffeln der NSDAP (Sztafety Ochronne NSDAP)

Ufa

Universum Film-AG

USchIA

Untersuchungsund Schlichtungsausschuß der NSDAP (Komisja Śledczo-Rozjemcza NSDAP)

„VB”

„Völkischer Beobachter”

WHW

Winterhilfswerk (Akcja Pomocy Zimowej)

WKP(b)

Wsiesojuzna kommunističeskaja partija (bolszewikow) Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)

WTB

Wolff's Telegraphisches Büro (Biuro Telegraficzne Wolffa)

Kartki wspomnień

1897–1923

Od 1897 roku do mojego pierwszego semestru w 1917 roku w Bonn

Urodziłem się 29 października 1897 roku w Rheydt, wówczas prężnie rozwijającym się miasteczku przemysłowym nad Dolnym Renem w pobliżu Düsseldorfu i niezbyt daleko od Kolonii. Ojciec Fritz jest pomocnikiem handlowym, zarabia 150 marek miesięcznie. Matka Katharina. Dom moich urodzin jest położony przy Odenkirchenerstraße. Wuj Schmitz [który mieszka w] domu położonym poniżej należy do moich najwcześniejszych mglistych wspomnień. Około 1899 roku rodzice zamienili mieszkanie przy Odenkirchenerstraße na równie małe mieszkanie na piętrze przy Dahleenerstraße (dom Rüttenów). Z tego okresu nie mam wspomnień. Około 1900 roku ojciec kupił mały, niepozorny dom, położony nieco wyżej przy Dahleenerstraße 140 (obecnie 156). To jest mój właściwy dom rodzinny, w którym nieprzerwanie mieszkamy do dzisiaj. Ojciec, urodzony w Rheydt, dorastał w Morr. Pochodzi z rodziny krawieckiej, która przybyła z Beckrath, niedaleko Odenkirchen. Dziadek Conrad bardzo słabo zapisał mi się w pamięci. Miał wielki nos, tak jak ojciec, a zwłaszcza wuj Heinrich. Czworo dzieci: Heinrich, Christina (Stina), ojciec i Elisabeth (Lieschen). Babka – mała kochana kobietka. Żyła jeszcze długo za moich młodzieńczych lat, wiążą mi się z nią kochane i miłe wspomnienia. Ciotka Stina – moja matka chrzestna. Niewielkiego wzrostu, wesoła, przyjazna, zawsze ją bardzo lubiłem. Ciotka Lieschen ciągle mnie natomiast złościła i działała mi na nerwy. W moich młodych latach kroczyła prostą drogą do staropanieństwa. Drażliwa, podstępna i zawistna – taka pozostała do dzisiaj. Wuj Heinrich, prawdziwy wuj z grubym, czerwonym nosem i brzuszkiem piwosza. Mały i wesoły. Wuj komiwojażer z branży tekstylnej; jak daleko sięgnę pamięcią, przybywał on dwa razy w roku przed sezonem z najnowszą kolekcją próbek materiałów. Matka urodziła się w Holandii: w Waubach, na samej granicy¹. Obojga dziadków po kądzieli nie znałem. Dziadek był kowalem. Wysoki, zwalisty, muskularny, z długą brodą. W moich fantazjach występował zawsze jako najmilszy z moich przodków. Zmarł na apopleksję, kiedy matka była jeszcze dzieckiem, stało się to w Mönchengladbach, w tamtejszym klasztorze aleksjanów². Matka jeszcze dzisiaj chętnie opowiada tę historię. Babka, według fotografii, niezwykle podobna do matki. Tak samo kochana i tak samo szczupła. Po śmierci męża babka przeniosła się do Reindahlen, gdzie przyjęła posadę gospodyni u swego dalekiego krewnego, nadproboszcza Schürmanna (nazywanego „panem”, der Här). Tam moja matka spędziła swoją właściwą młodość, dlatego tak chętnie opowiada o Rheindahlen i o „panu” proboszczu. [...] W Reindahlen mój ojciec i moja matka poznali się i wzięli ślub w 1892 roku. Najstarszy syn to Konrad, potem Hans, (Maria zmarła wcześniej), potem ja, następnie Elisabeth (zmarła w 1915 roku w wieku piętnastu lat) i jako ostatnia Maria – moja kochana, dobra siostra. W naszym własnym domu budziłem się właściwie do życia. Z wczesnej młodości brak wspomnień. Towarzysze zabaw dziecięcych to moi dwaj starsi bracia: dobroduszny Konrad (de Job) i Hans – nicpoń i cwaniak. Do tego dochodzili jeszcze: Hans, Peter i Werner Maßenowie, Will Molloch, a także Otto (Öttche) od Müllerów. W pamięci zapadła mi długotrwała choroba (zapalenie płuc z koszmarami, wywołanymi przez gorączkę), z której jako słabowity chłopaczyna ledwie się wykaraskałem. Potem staje przede mną jakaś niedziela, kiedy to odbyłem wraz z rodziną długi spacer do Geistenbeck. Któregoś dnia, siedząc na sofie, poczułem znów ból w stopie³. Matka wtedy prała. Krzyk. Straszliwy ból. Masażysta Schiering. Długie leczenie. Noga sparaliżowana na całe życie.

Badanie w klinice uniwersyteckiej w Bonn. Wzruszyli ramionami. Od tego czasu młodość dość smutna. To jedno ze zdarzeń z lat dziecięcych, które mnie ukształtowało. Byłem odtąd zdany na samego siebie. Nie mogłem już brać udziału w zabawach innych. Stałem się samotnikiem i dziwakiem. Może dlatego kochano mnie w domu. [...] Koledzy mnie nie lubili, wyjątek stanowił Richard Flisges. Mając sześć lat, poszedłem do szkoły powszechnej, usytuowanej dokładnie obok naszego domu. Nauczyciel [...] (tego najbardziej lubiłem, gdyż umiał opowiadać z prawdziwym przejęciem). Hilgers, łajdak i lump, maltretujący nas, dzieci, czyniąc ze szkoły koszmar. Z małą blond bródką. Nadzwyczaj nieprzyjemne o nim wspomnienie. Matka zauważyła pewnego razu przy myciu sine pręgi na moich plecach od uderzenia jego laski. Wtedy byłem dosyć samodzielnie myślącym uparciuchem, przedwcześnie dojrzałym chłopakiem, którego nie mógł ścierpieć żaden nauczyciel. [...] W ostatniej klasie szkoły powszechnej zoperowano moją stopę w szpitalu. Dość nieszczęśliwie. Trzy tygodnie w szpitalu. W niedzielę ważna wizyta. Kiedy matka chciała wracać do domu, strasznie krzyczałem. Poza tym w ponurym wspomnieniu ostatnie pół godziny przed narkozą i że nocą turkotały obok szpitala pociągi. Ciotka Stina przyniosła mi książki z bajkami od bogatego Herberta Beinesa. Bajki teomalże połąknałem. Moje pierwsze bajki, w domu niewiele opowiadano. Te książki przyniosły mi pierwszą radość związaną z czytaniem. Odtąd pochłaniałem wszystko co drukowane, włącznie z gazetami, również na tematy polityczne, choć nic z tego nie rozumiałem. Ledwie wróciłem do domu, przeniesiono mnie ze szkoły powszechnej do gimnazjum. Pan Hennes wpisał mi na świadectwie wszystkie oceny „dobre” oraz trzysta dni nieobecności w półroczu. Po rozmowie z moim ojcem oceny zmieniły się na „bardzo dobre”, nieobecności zmalały do trzydziestu dni. W pierwszej klasie gimnazjum: Lingens, nauczyciel francuskiego, Krahwinkel (siadaj młodzieńcze, mam już ciebie dość – nasze nieustanne obrzydzenie i wieczny strach) od rachunków, Voss od niemieckiego; ten wywierał na mnie największy wpływ aż do ostatniej klasy gimnazjum. Moimi przyjaciółmi byli wtedy Herbert Beines i Hubert Hompesch. Poza tym jeszcze Herbert Lennartz, syn szefa mojego ojca. Zmarł w następnym roku podczas operacji nosa. (1909) Wywarło to na mnie wielkie wrażenie. Chciałem po południu iść do niego, aby razem odrobić prace domowe, a on już leżał martwy.

Mój pierwszy wiersz:

*Stoję tu przy śmiertelnych marach,
Oglądam Twoje zimne członki,
Byłeś mi przyjacielem,
Tak, prawdziwym,
Którego w życiu polubiłem.
Teraz musisz odejść ode mnie,
Opuszczasz życie, które daje Ci znak.
Opuszczasz świat i swoich przyjaciół,
Porzucasz świat z jego radościami,
Porzucasz nadzieję, która lśni.*

I tak dalej. Typowy lament niedorostka. U Herberta Beinesa odrabiałem lekcje i bawiłem się. Trudka. Gruba pani Beines, Karl i Wellem Beines (ten ostatni zmarł w 1919 roku). Po raz pierwszy przekroczyłem próg dostatniego domu. Herbert nieśmiały i źle wychowany. Wspólnym naszym przyjacielem był Herbert Harperscheidt. Chuligan. Flejtuch. Jego macochą była siostra pani Beines, ciotka Therese. Przychodziła zawsze bardzo schludna, w fartuchu. Z nią wiąże się pierwsze uczucie

skierowane ku kobiecie. Jeszcze dzisiaj nie całkiem zanikło. [...]

W szkole dość leniwy i nieobecny duchem. Prymusem Hubert Hompesch. [...] Niemiecki z Vossem. Interpretacja wierszy. Ulubione godziny. W czwartej klasie gimnazjalnej pierwsze przepoczwarczenie się. Najpierw brak zainteresowania łaciną, potem wzlot. Prymus. [...] Nauczyciel Bartels. W czwartej i szóstej klasie gimnazjalnej. Rozbudził upodobanie do historii. [...] W latach 1912–1914 pierwsza miłość do Marii Liffers (obecnie pani Reimann). Okres sentymentalny. Listy w napuszonym stylu. Wiersze. Przy tym miłość do dojrzałych kobiet (pani Morkramer, pani Lennartz – matka Herberta L.). Ich historie rodzinne. Dzisiaj przypominają mi *Buddenbrooków*⁴. Awantura z Vossem i księdzem Mollenem z powodu Marii Liffers. Awantura w domu. Jej rodzice idą na skargę. Hans z brzytwą. Podrobione przeze mnie listy do Marii. Stypendium miejskie odrzucone przez Vossa. Dowód spalony. Okropna awantura z ojcem⁵. [...] W 1914 roku do siódmej klasy gimnazjalnej. Richard Flisges; ledwie go zdążyłem poznać. Wybuch wojny. Mobilizacja. Wszyscy pod sztandary. Ból, że ja nie idę razem z nimi⁶. [...] Klasa zaczyna się stopniowo wyludniać. (Hans dostał się do niewoli⁷). W latach 1915–1918 miłość do Lene Krage. Rheindahlen. Pierwszy pocałunek przy Gartenstraße. Bardzo zmysłowy. Niedzielne wieczory w Rheindahlen. Muzyka na zakupionym pianinie aż do wtedy. (1909–1916). Lene uparta. Dużo z nią męki. Rozpaczam pisanie dziennika. Wiele wierszy. Wszystko przepadło. Z kolegami ochłodzenie stosunków. Jeszcze tylko z Lene. Cudowna błogość młodości. Naturalnie małżeństwo. To sprawa honoru. [...] W 1917 roku matura. Mowa pożegnalna⁸. [...] Kocham kobietę niemal szaleńczo. Walka z płcią. Sądzę, że jestem chory. Do dzisiaj jeszcze nie wyzdrowiałem. Herbert Beines chce razem ze mną jechać do Bonn. Voss odradza mi medycynę. A więc niemiecki i historia. To w końcu obojętne. Zły, głodowy rok 1917. Jakoś to przetrzymamy. Pożegnanie z Lene. Zamknięci nocą w Parku Cesarskim. Po raz pierwszy całuję jej piersi. Staje się po raz pierwszy kochającą kobietą.

Od lata 1917 roku do lata 1918 roku w Bonn

Z Backusem i Beinesem do Bonn. Początek kwietnia. Jeszcze surowo i chłodno. Po raz pierwszy poza domem. Tęsknota za Lene. Mieszkanie przy Koblenzerstraße. Ponure medytacje. Kłopoty z pieniędzmi. Głodno. Korepetycje dla bezwstydnich chłopaków. Uniwersytet na słabym poziomie. Wykłady: Litzmann „Heinrich Heine”, Clemen „Sztuka niemiecka”, Schulte „Historia”. Litzmann deklamuje dobrze, Clemen to pracowity uczonek, Schulte pedantyczny zrzęda; żaden mężczyzna, ale imponujący Johannes Maria Verweyen. Ja jednak nie rozumiem zbyt wiele. Backus. Unitas Siegfriedia⁹. Zaraz potem wygłaszam uroczystą mowę na cześć Wilhelma Raabego. Nowe twarze [...] Karl Heinz Kölsch (Piguła) leibburszem¹⁰. Mój ideał. Jedzie ze mną na Wielkanoc do domu. Przybieram imię Ulex (za Raabem)¹¹. [...] Podczas ferii w domu. Lene. Noc z nią w Rheindahlen na sofie. Pozostała nietknięta. Czuję się jak mężczyzna. Niezapłacone rachunki z Bonn. Awantura w domu. Włącza się ojciec. Duchowe przeżycie z Bonn bliskie zera. W domu udzielanie korepetycji. Nowele *Ein fahrender Schüler* (Wędrujący uczeń), *Die die Sonne lieben* (Ci, którzy kochają słońce). Nieznośnie sentymentalne. Zupełnie nie do użytku. Odesłane przez „K.[ölnische] Z.[eitung]”. Od października nowy semestr. [...] Agnes, siostra Kölscha. Awersja do Lene. Kochana Agnes. Odwiedza mnie w domu. Zimny pocałunek na sofie. Razem do Werl. Miłe przyjęcie. Ojciec Kölsch, matka Kölsch, Liesel (zmarła w 1918 roku) i Hermann. Liesel kocha mnie, ja kocham Agnes. [...] Sylwester w Werl. Hassan [Hans Ortzen] kocha Agnes. Rozmowa na Poppelsdorfer Allee. Wielkie zamieszanie. Duszna atmosfera. Zerwanie z domem. Powrót do Bonn. Korepetycje udzielane wspólnie z Kölschem. Godesberg, w internacie. Przez całe ferie. Agnes w Bonn. Noc z nią w pokoju Hassana. Całuję jej piersi. Po raz pierwszy jest bez reszty dla mnie dobra. Pozostawiła otwarte drzwi, a potem skłamała.

Z nią do Werl. Tam tydzień. W każdą sobotę pielgrzymki do Werl z Hassanem, Piefkem i Backusem. Liesel w Bonn. Noc z nią w pokoju Hassana. Ochraniam ją. Jest bez reszty dobra dla mnie. To jeszcze dziecko. Oboje jesteście jeszcze dziećmi. Jestem poniekąd zadowolony ze spełnienia dobrego uczynku. Nie idę na uniwersytet. Nowela *Märchenballade*¹². Wszystko w tym samym stylu. Razem z Götzem mieszkam przy Dorotheenstraße. Pod koniec semestru wyprowadzam się do Kölscha na Wesselstraße. Męka i niepokój. Czas wrzenia. Szukam i nie znajduję. Kölsch działa mi na nerwy. Czasem go nienawidzę. Wraz z nim do Betzdorfu do Mungo Stangina. (Zepsuty facet, pokazuje zakonserwowany w spirytusie embrion jako swego syna). [...] W kwietniu do domu. Łzy napływają mi do oczu. Żegnaj, moje Bonn! Wiele mnie z tobą nie wiąże. Dokąd? Kölsch do Fryburga. Telegrafuje. Ja do Münster, bliżej Agnes. Brak mieszkania. Tęsknota doskwiera. Kilka dni w Werl. Tak, do Fryburga. Agnes chce nas odwiedzić. Do domu na niedzielę. A potem jazda.

Lato 1918 roku we Fryburgu Bryzgowijskim

Kiedy przyjeżdżam już maj. Wspaniała podróż dołem przez całe południe. Przyjazd o szóstej rano. Kölsch bierze mnie w objęcia. Mieszkam razem z nim. Breisacherstraße. „Poznałem miłą dziewczynę, Ankę Stalherm, studentkę, ty też musisz ją poznać!”. Jakże głęboko i całkowicie cię poznałem – Anko Stalherm! Fryburg, miasto, katedra, Góra Zamkowa, kościół św. Otylii. Uniwersytet. Szybka aklimatyzacja. Prof. Michael – historia. W południe od dwunastej do pierwszej w starym gmachu przy Reschholdstraße, u prof. Thierscha o Winckelmannie¹³ i „wczesnogreckiej rzeźbie”. Starsza kobieta kaszle. Ja złorzeczę. Moja sąsiadka wyraża mi na poły z oburzeniem uznanie. To jest Anka Stalherm. Po wieczornym wykładzie prof. Michaela (jestem tam całkiem sam) zostaję przedstawiony [Ance] przez Kölscha. Zauważam, że on nieustannie przy mnie się przechwala. Z nią na seminarium archeologicznym. Ciągłe się śmieje, kiedy przychodzi. [...] W trójkę na Górze Zamkowej. Kölsch cierpi katusze. Wynajmujemy pianino. Zostaję wieczorami w domu i muzykuję, myśląc czasami o Ance Stalherm. Ona zapewne myśli o mnie, kiedy włączy się z Kölschem po Szwarzwaldzie. [...] Po południu w Beuron. Anka tam jest. Wielka radość. Wycieczka do Wildensteinburga. Kölsch pogryziony przez psa. Anka się martwi. Śmieje się jednak razem z nami. Wieczorem muzykowanie. Gram własne kompozycje. Anka jest zachwycona. Kölsch całkowicie mi ufa. On chyba jeszcze nie wie, co dalej począć. Tej nocy śpię po raz pierwszy z Anką Stalherm pod jednym dachem. [...] Stopniowe rozchodzenie się Anki z Kölschem. Za to coraz bliższy związek ze mną. Wiele [spotkań] na seminarium archeologicznym. Spaceruje. [Anka] skarży się na Kölscha. Sprzeczka z Kölschem, ponieważ jest on złodziejem i łajdakiem. [...] Kölsch wyprowadza się ode mnie. Przedtem dochodzi do okropnych scen. Przychodzi jego ojciec. Muszę udawać. Anka wręcza mi bukiet kwitnącej wyki. „Skąd to masz” – pyta Kölsch. Z Anką, Liesel i Theo [Geitmann] [...] w Szwarzwaldzie. Obersteig, Breitnau. Cudowne dni. „Kiedy się kończy letnia niedziela”. Jesteśmy sobie bezgranicznie oddani i nic więcej nam nie trzeba. Pojawia się jej brat, Willy. Ona nas nie zaprasza. Pierwsze niesnaski. Różnice społeczne. Jestem biedny jak mysz kościelna. Kłopoty z forszą. Jeszcze nie byłem na uniwersytecie. [...] Anka ciągle jeszcze skłania się ku Kölschowi. Wierność czy niewierność? Jeszcze raz z nim rozmawia. W jeden z sobotnich wieczorów mówi mi o tym. Wielka scena. Prosi na kolanach o moją miłość. Po raz pierwszy widzę, jak może cierpieć kobieta. Jestem wstrząśnięty. Następnego ranka. Czeka przed moim domem. „Moja miłość jest dla mnie stracona”. Poczucie kresu. Płacze jak dziecko. Teraz jesteśmy tym silniej związani ze sobą. *Śpiewacy norymberscy*¹⁴. Kölsch. Anka jest moja. [...] Szczęśliwe dni. Tylko miłość. Być może najszcześniejszy okres mojego życia. Koniec semestru. Anka już wyjechała do Wiesbaden. Bieda z forszą. Pełen rozpaczy list do domu. List do wuja Cohnena. Telegraficzny przekaz pieniędzy od niego. Walizka spakowana. Któregoś południa matka siedzi

w mojej klitce. Przywiozła garnitur i pieniądze. Płacę z rozpaczy nad moim losem. Wraz z Theo i matką ostatni raz przez Fryburg. Rano o ósmej wyjazd. Theo na peronie. Z mojego domu machają sąsiedzi. Chce mi się płakać. Koblenca. Wyjście z pociągu. Anka chce razem jechać dalej. Była u Liesel Klein. Zostajemy więc w Koblencku. Mamy jechać nad Mozelę? Matka Anki w Bad Bertrich. [...] Bonn. [Anka] w Bergischer Hof; ja w małym hoteliku przy rynku. Piękny dzień w Bonn. [...] Dalej do Kolonii. Ona odjeżdża. Zaraz potem piszę do niej list. Nic mi się nie chce i jestem nieszczęśliwy. Ach, te długie ferie. No więc do Rheydt. Jestem jakiś inny. Co się ze mną stało. Anka, ty słodka, kochana kobieto. Obudziłaś mnie z głębokiego snu.

Ferie jesienne 1918 roku w Rheydt

W domu wszyscy mną zaniepokojeni. Jestem chudy i blady. Spokój i wziąć się w garść. Wiele listów z i do Recklinghausen [do Anki]. Udzielanie korepetycji. Do głowy przyszedł mi pomysł. Gorączkowa praca. *Judasz Ischariot* w pięciu aktach¹⁵. Miara wiersza. Po raz pierwszy odczuwam znowu radość tworzenia. Akt za aktem do Recklinghausen. Anka jest zachwycona. Jedno popołudnie razem z nią w Düsseldorfie. W trzy tygodnie cała praca ukończona. Anka dokonuje krytyki na załączonych kartkach. Do tajnego radcy Litzmanna po opinię. [...] Agnes Kölsch chce ze mną rozmawiać w Hagen. Odmowa. Anka spotyka się tam z Agnes. Anka wątpi we mnie. Listy chłodne i bojaźliwe. [...] Anka wyzwała mi się na wszystko. Jedzenie, Kölsch, ja. Dokąd? Prawdopodobnie do Würzburga. A ty? Kłamię, że do Monachium. Pożegnanie. Czekam tydzień na wiadomość. Nie ma listu ani pocztówki. Jestem zrozpaczony. Rozmawiam w domu. Tak, ty musisz sam wiedzieć. A więc do Würzburga. Długa podróż. Würzburg. Mam nadzieję, że przyjdzie na dworzec.

Zima 1918/1919 w Würzburgu

Przyjazd o piątej rano. Rozpaczliwe poszukiwania. Nie znajduję jej. A więc musi być gdzieś dalej. Chcę telegrafować do Geitmanna, czy we Fryburgu. Następnego ranka. Biuro policji. Po godzinie z powrotem. Godzina szaleństwa. Po godzinie. Anka Stalherm mieszkała w hotelu Rügener. Szybkim wojskowym krokiem do hotelu Rügener. Tak, jeszcze jest. Poszukiwanie pokoju. Czekam opodal z bijącym sercem. O drugiej w nocy jeszcze jej nie ma. Restauracja teatralna. O wpół do trzeciej stoi przede mną promieniejąca radością. „Ulex”. Jedno spojrzenie i już jesteśmy jak dawniej. Kłamstwo, jakoby byłem już w Monachium. Mieszkamy prawie obok siebie. Ona w Ludwigs-Kai, ja przy Blumenstraße. Miasto Würzburg, Marienburg, Käppele, starówka wüzburgska. Cudowna jesień. [...] Anka, moja ukochana! [...] Lektura: po raz pierwszy Dostojewski¹⁶. Jestem wstrząśnięty. *Zbrodnia i kara*. Czytam całą noc. Kłopoty z forszą. Przychodzi Kölsch. Ostatnia walka Anki. Liesel Kölsch nie żyje. Zwyciężyłem. [...] Rewolucja¹⁷. Odraza. Powrót wojsk. Anka płacze. [...] Obszar okupowany¹⁸. [...] Z Anką w jej pokoju w noc bożonarodzeniową. Przedtem modli się na kolanach. Słodka, rozkoszna noc. Jestem bezgranicznie szczęśliwy. [...] Z 22 na 23 stycznia [1919 roku] wyjazd z Würzburga. [...] W Siegen pożegnanie. Przez kontrolę paszportową. Na obszarze okupowanym. Moja choroba – zmartwieniem Anki.

Ferie wielkanocne 1919 roku

Nie ma korespondencji. Cenzura. Ochłodzenie. Moje kłopoty finansowe. Dawanie korepetycji. Anka chce ukraść dla mnie książeczkę oszczędnościową. Jej walka w domu. Nie może wyjść. Nie ma paszportu. W [moim] domu narada. Konrad wrócił. Nie ma pracy. Dawanie korepetycji. Przez cały dzień. Hans Prang [brat Fritza] poległ. [...] Anka nie bardzo chce wiedzieć o mojej niedoli. Od czasu

do czasu jakiś pełen rozpaczy list. Potem milczenie. Wrócił Richard Flisges. Jego osobliwa kochanka. Co on ma robić? Jego egzamin. Godzinami u Mohra. Podarowana matura. Przekonuję do wyjazdu do Fryburga. Jednak jeszcze nie chce tam jechać ze mną. Theo pisze, że Anka we Fryburgu. Już nie mam spokoju. Kölsch też tam jest. Gdzie mam znaleźć spokój i możliwość koncentracji? Jeśli nawet miałyby to kosztować życie, jazda do Fryburga. Paszport załatwiony. Pakowanie w pośpiechu. Wyjazd z okupowanego obszaru. [...] O dziewiątej rano przyjazd [do Fryburga]. Natychmiast do Theo Geitmanna. Zrobił dla mnie powitalną dekorację. Kochany Theo!

Lato 1919 znowu we Fryburgu

[...] U podnóża Góry Zamkowej. Ona tam mieszka. Muszę się wspiać. Dzwonek. Czy jest w domu? Tak, proszę. Na górę. Duży, przestronny pokój. Siedzi i pisze. Podrywa się. Dygocą jej kolana. Jest blada jak ściana. Ulex!!! Chłodne przywitanie. Muszę pozostać na miejscu. Opowiadam. Jej oczy płoną. „Mój słodki!”. I wtedy mnie całuje. Niezdecydowanie i lękliwie. A potem rozmowa o wszystkim. Aż do wieczora. Jestem wolny. W drodze do domu wraz z nią poznaję Resi Köhler. Wraca Theo. Jest krótko, bardzo się jednak interesuje. Mieszkanie u tajnego radcy Himstedta. Biały pokój. Jeszcze zimne dni. Czuję się opuszczony. Anka już nie ta sama co przedtem. Widuję ją rzadko. [...] Anka jest żalosna. Już jej nie rozumiem, nie rozumiem także siebie. Dlaczego i dokąd? Przychodzi Fritz Prang. Z St. Blasien. Nerwowy i chory. Często się z niego śmiejemy. Jego polowania na wszy. Jego kolacja. Theo usprawiedliwia się, że włożył zakiet. Fritz w Grand Hotelu. Początek zajęć [na uniwersytecie]. [Philipp W.] Witkop, [Edmund] Husserl, [Josef] Geysler, Kluge (skąd wywodzą się Pragermanie), [Georg] Mehlis (indywidualność, indywiduum, coś dla Richarda [Flisgesa], „Paanie i panowie”). Prof. Michael, prof. [Hans] Jantzen (historia sztuki). Życie na uniwersytecie po zakończeniu wojny. Kölsch chciałby mnie pożreć. [...] Lektury: [Richard] Dehmel, [Gerhart] Hauptmann, Thomas Mann. Muzyka u Plachnera [znajomy]. [Richard] Wagner, [Robert] Schumann¹⁹. Anka opowiada czasem o Kölschu. *Taniec śmierci* [Augusta Strindberga] z Paulem Wegenerem²⁰. Zielone Świątki. Z Plachnerem, Nückelem i malarzem Heckiem do Nuestadt w Szwarzwaldzie. Poncz truskawkowy. Wieczorem pokój Anki zamknięty. Pomyłka. Przychodzę rano, leży w łóżku i płacze. Dlaczego nie przyszedłeś? Musimy się rozmówić: tak, zdradziłam cię. Kölsch był moim tyranem. Jakby mnie ktoś zdzielił po głowie. Wychodzę. Pakuję się. Dzisiaj w południe z powrotem. Słyszę jej płacz aż do mojego pokoju. Plachner wstawia się za nią. Ona grozi, że się zabije. Nic już nie mogę na to poradzić. Idę do niej. Leży całkiem zdruzgotana. Przyciągam ją do siebie. Moja ty dobra. Wycalowuję jej łzy z oczu. Od tej pory jesteśmy nierozłączni. Od 12 do 22 czerwca w Nuestadt. Gorące noce. Budzik Anki. Skórzane etui. Razem jemy. Rocznicą pocałunku na Górze Zamkowej (28 czerwca). Z powrotem do Fryburga. [...] Na uniwersytecie tylko Jantzen, Michael i Witkop. Witkop o Goethem. Nowi studenci. Wiele mundurów. Rozważam problemy społeczne. Ekspresjonizm. Hasenclever²¹. [...] Wieczne koncerty w Stadthalle²². Modlitwa z [opery Richarda Wagnera] *Rienzi*. Anka musiała wyjść wskutek ataku śmiechu. Wydawnictwo „Xenien”²³. Moje wiersze. Cały tom. Anka chce mi pomóc. Odrzucam propozycję. Razem w niedzielę 27 lipca u pani Hoffmann (gdzie Anka mieszka). Stara Maria wysłana rankiem do szewca. Ja wychodzę. Koniec semestru. Richard pozostaje [we Fryburgu]. 1, 2 i 3 sierpnia razem z Anką jeszcze u pani Hoffmann. Od 6 [Anka] nie może wyjść mi z głowy. Burzliwa noc. Chcę od niej odejść. Potem ciche, słodkie uspokojenie. [Anka] odjeżdża. Do Heidelbergu. Decyzja w ostatnim momencie. Jadę za nią. [...] Biegiem do mieszkania. Pakowanie. W południe na dworcu. Heidelberg. Anka czeka na mnie. Słodka noc w [hotelu] Ritter. Sto marek wyciągnięte od Theo. Całkiem bez forsy. W podróży do domu razem z Theo i Anką. Pieniądze wydane. W Hagen razem z Theo. Nocujemy. Wieczorem na kolację

nie ma pieniędzy. Zegarek zastawiony u kelnera. Ostatnia noc. Rankiem Anka telefonuje do domu. Przekaz telegraficzny na dwieście marek. Z Bogiem! Pożegnanie. Miłe pożegnanie. „Mojemu słodkiemu!”. W Vohwinkel zatrzymany przez Anglików. Paszport nieważny (zgadza się). Z powrotem do Elberfeldu. [...] Ani grosza przy duszy. W Düsseldorfie noc w poczekalni [dworcowej]. W południe do Theo. Nie ma paszportu. Theo wspomógł pieniędzmi. Telegramy do domu i z powrotem. Nie ma paszportu. Tęsknota za Anką. [...]

Ferie jesienne w Münster i Rheydt

[...] Przyjeżdżam do Münster. Po długim poszukiwaniu mieszkanie; z utrzymaniem. Z domu nadchodzą pieniądze. Mieszkam przy Wollbeckerstraße. Mieszkanie okropne. Dużo much. Bez toalety. Walizki leżą w wannie; nie ma bielizny, nie ma niczego. Kupione dwa kołnierzyki. Brudno. Obrzydliwie. Śmiertelne otępienie. Anka telefonuje do mnie codziennie do kawiarni. Nie mam grosza na filiżankę kawy. Bardzo się o mnie niepokoi. W wielkiej biedzie [chwytam] za pióro. Piszę z głębi serca moją własną historię. *Michael Voormann*²⁴. Opowiadam tam o naszych wszystkich cierpieniach. Bez upiększeń, tak jak to widzę. Trzy zeszyty. Jeden za drugim [posyłam] Ance. Anka przyjeżdża do Münster. Pokazuje mi miasto. Wraz z nią do Dillmens-Mühle. To jej mała ojczyzna. Samotność w szczerym polu. Opiekuje się mną. O, za jak wiele muszę ci dziękować, ty dobra! Z powrotem do Münster. Nie ma już żadnej pociechy i spokoju. Muszę do domu. Nie ma paszportu. Po prostu wyjechać. Razem z nią w wannie. Poważne sceny. Jestem nerwowy i zdesperowany. Dobrze. Pomagamy sobie przetrwać trudne momenty. [...] Z powrotem do Rheydt. Przygotowania do semestru. Dokąd? Tam, gdzie pojedziesz ty. Miejmy nadzieję, że do Monachium. [...]

Zima 1919/1920 roku w Monachium

Targi we Frankfurcie nad Menem. Cztery dni kwatery u niejakiej pani Altmann. [...] Na targach. Prezydent Rzeszy [Friedrich] Ebert²⁵. Okropne wrażenie. Galowe przedstawienie *Tristana i Izoldy*. Anka, przez ciebie umrę. Pokoje obok siebie. Komoda wędruje, gdy przejeżdża kolejka elektryczna. W palmiarni. Przychodzi jej brat Willy. Trzymam się na dystans. W domu Goethego. Zbiera mi się na płacz. Dlaczego siedzieć w tym żydowskim mieście, kiedy wabi do siebie Monachium. Spacer przez most na Menie. Decyzja wyjazdu do Monachium. [...]

Och, to Monachium! Wyjście z ciasnej dziury. Przez tydzień w hotelu. Żadnego pokoju. Od szóstej rano przeglądanie gazet [w poszukiwaniu kwatery]. Nadchodzą już pieniądze dla mnie. Wreszcie! Bogu niech będą dzięki. Ona [mieszka] przy Brunnenstraße w centrum, ja całkiem na peryferiach w Neuhausen przy Romanstraße u papy Vigiera. No, ale przecież mieszkamy w Monachium. Moje urodziny obchodzi się z pompą. Anka pisze w moim kalendarzu pod datą 29 października: „Święto narodowe”. Melancholijne Zaduszki. Wspomnienie o Elisabeth²⁶. Zły list [do ojca] i dobry list od ojca. Kościół katol. [icki] i ja²⁷. Wykłady zaczynają się dopiero na początku listopada. Chcą nas wysiedlić z Monachium. Brak meldunku. Na uniwersytecie bez immatrykulacji. Richard rezerwuje dla mnie [miejsce na uniwersytecie] we Fryburgu. Trwałe wrażenie po kontakcie z profesorami [Heinrichem] Wölfflinem²⁸ (w południe od 11 do 12), [Hermannem Ludwigiem] v.[on] d.[em] Pfordtenem [...]. Jeszcze [Joseph] Schnitzler²⁹. Alois Fischer i Mencken. Słodkie godziny w sali wykładowej (południe od 11 do 12) po Wölfflinie i od 4 do 5 po v.[on] d.[em] Pfordtenie. Monachium jako miasto. [...] W teatrze *Potęga ciemnoty* Tolstoja³⁰. Nieprzemijające wrażenie. Socjalizm. Szerzący się zrazu tylko powoli. Współczucie społeczne, ekspresjonizm. Jeszcze nie w czystej postaci i niewyjaśniony. Listy Richarda z Fryburga-Herdern. Theo Geitmann znika w ślad za nim. Lektury. *Czerwony pokój*

Strindberga, *Śmierć w Wenecji* Th.[omasa] Manna. Strindberga *Rozdwojony samotny*. Ibsen, Tołstoj, Georg Kaiser i Meyrink³¹. Chaos we mnie. Wrzenie. Nieświadome wyjaśnienie. [...] Wiele radości i wiele cierpienia. Aukcja. Moje garnitury zlicytowane. Kłopoty finansowe. Anka pomaga. Lombard. Jej złoty zegarek. Mój zegarek sprzedany za bezcen. Bezczelny Żyd. [...] 19 grudnia do Starnbergu. Góry połyskują w oddali. Anka maluje w moim kalendarzu pokój z dwoma łózkami. Obok napis: „Starnberg, hotel Seehof”. Młoda para małżonków bez obrączek. Podarowuje mi złotą bransoletę. Dedykacja: „Starnberg”. Brak gotówki. Niemal całkowicie jestem na jej utrzymaniu. Jest dobra i uczynna. Każdego dnia przynosi papierosy. Wielka opera i jej śpiewacy. Woyim, Bender, Schopper, Knote, Morena, Friedrich. Bruno Walter jako dyrygent. [...] Premiera [opery] Richarda Straussa *Kobieta bez cienia*. Poziom tego przedstawienia. W Prinzregententheater³² Don Carlos. [...] Samotne święta Bożego Narodzenia. Anka w Füssen. Deszczowe Boże Narodzenie. Jej powściągliwe prezenty. U pana Vigiera na bożonarodzeniowej gęsi. Utrata pieniędzy. Rozpacz. Mimo to do Füssen-Faulenbach. Przybycie 30 [grudnia]. Bezgraniczna radość Anki. Baronowa v.[on] Lochner i jej bracia. Gospodyni jest naiwna. Pokój w nieładzie. Szczęśliwe dni. Odprężenie nerwowe. Poważne sceny. Anka płacze. Zazdrość o Rose v.[on] Lochner. [...] Sanna do Tyrolu. (Vills, Reutte). Biedne gospodarstwa. Tylko czerwone wino. Zmarznięta na kość mała v.[on] Lochner. Anka na koźle. Gra w szachy wieczorem. *Wojna i pokój* Tołstoja. Zostajemy do 7 stycznia. Kłopoty z płatnością. V.[on] Lochnerowie pomagają. Pożegnanie z górami. Do Monachium. [...] Richard Wagner. Böcklin. Wölfflin. Mozart. Beethoven³³. O, ten Schwabing. *Der Unmensch* (Nie-człowiek) Hermann Bahra³⁴. Premiera w Residenz-Theater. [...] Rose v.[on] Lochner stała się w Monachium moją przyjaciółką. Wiele w teatrach. W Schauspielhaus *Gas* Georga Kaisera. Sztuka reżyserii. Zapalenie siatkówki [oka]. Lokal, w którym się stołuję przy Amalienstraße. Wiele niesnasek z Anką. Tym silniej ze sobą złączeni. Fantastyczne plany małżeńskie. Potykanie się o mieszczańskość. Polityka. Demokracja i komunizm. Problem... [gazety] „Münchener Neuste Nachrichten”³⁵. Proces Arco³⁶. Wstrząs po ogłoszeniu wyroku. Polemika słowna Anki ze sceptykiem. Tumulty. Studenteria. Max Weber i jego skandal³⁷. Arco ułaskawiony, dożywocie w twierdzy. [...] Socjalizm. Fragment dramatu soc. [jalistycznego] „Praca”³⁸. Nadzieja na powrót do domu. Tutaj nie ma spokoju. Paul Claudel i *Zwiastowanie*³⁹. Mistyka. Tęsknota do Boga. Jestem w rozpacz. Anka już nie może pomóc. [...] Samotnie do Rheydt. Radosne przyjęcie. Hans wraca z niewoli. [...] Tęsknota za spokojem i wyklarowaniem sytuacji. Radość tworzenia. Nareszcie sam. Muszę się odnaleźć.

Ferie wielkanocne 1920 roku w Rheydt

Hans przywozi ze sobą nienawiść [do Francji] i myśli o walce. Czyta moje poezje. Wiele czasu z nim i Friedhelmem [Groblem]. Gorliwe czytanie. Tołstoj, Dostojewski, rewolucja we mnie. Richard przyjeżdża z Fryburga. Rosja. W kilka dni wymyślony i nabazgrany „Die Saat” (Zasiew)⁴⁰. Richard jest zachwycony. Mój pierwszy sukces. Listy z i do Recklinghausen. [...] Anka chce przyjechać do Rheydt. Pucz Kappa. Czerwona rewolucja w Zagłębiu Ruhry⁴¹. Uczy się tam terroru. Obserwuję z oddali z entuzjazmem. Anka mnie nie rozumie. Richard staje się moim najlepszym przyjacielem. [...] Przygotowania do nowego semestru. Richard chce do Monachium. Muszę pracować. O Ance już nic nie słyszę. Moja decyzja: do Heidelbergu. Nie znajduję spokoju. Poruszam się po omacku w chaosie. Zgroza. [...]

Lato 1920 roku w Heidelbergu

[...] Heidelberg. Miasto. Okolica. Zamek. Jestem bardzo samotny. Uniwersytet. On[c]ken⁴².

Gundolf⁴³. Moja wizyta u Gundolfa. Odesłanie do Waldberga⁴⁴. Moja wizyta u Waldberga. [...] Na razie nie ma mowy o doktoracie. [...] Bardzo intensywne lektury. [...] „Faust” Litzmanna, „Dürer” Wölfflina, [...] Lassalle. Dużo średniowiecza. Cały Tołstoj. *Wilhelm Meister* Goethego. Pod dużym wrażeniem. Maeterlinck. Lessing. *Faust* [część] I, II. George (poprzez Gundolfa). Kalidasa. Cervantes. Wedekind. *Hyperion* Hölderlina. Ibsen. Hans Sachs. Wackenroder. *Epistolae virorum obscurorum*. *Prometeusz* Goethego (mój problem Prometeusza⁴⁵). Fischart, Spee, Abraham a St. Clara. Kleist, Opitz. Gerstenberg (*Ugolino*). Nibelungi, Logau, Flemming⁴⁶. [...] Ferie na Zielone Świątki. Anka u Erny [Warl]. Deszczowy dzień. Odczytanie „Die Saat” (Zasiew). Anka oburzona. Głęboka przepaść między nami. Anka do Neckargemünd. Słodka noc. Pan Westhoff [znajomy]. Erna dołącza. Nie powinna nic zauważyć. Ja znowu do Heidelbergu. Na jeden dzień do Neckargemünd. Nad Neckarem. Wiosłowanie i pływanie. Erna jest zazdrosna. [...] Powrót Anki. Jej zazdrość o pannę Schücking. Trudne pożegnanie. [...] Anka się mści. Opowiada o p. von Mumme⁴⁷. Oddaję jej bransoletkę. Trudne pożegnanie. [...] Ciężkie dni. Jestem sam. Proszę [ją] o ostatnią rozmowę. Chcę pojechać do Fryburga. Pojawia się Anka. Pozornie wszystko dobrze. Egzamin Erny. Świętowany wraz z panem Westhoffem. Anka nocuje w moim pokoju. Ja na szezlongu. O szóstej rano do niej do łóżka. Innego ranka panna Marie [służąca]. Anka w szafie na ubrania. Jeszcze jeden dzień. Nad Neckarem. Anka płacze. Nie wiem, o co chodzi. [...] Rozpacz. Plany samobójcze. Wczesnym rankiem odjazd. Pożegnanie z Erną. Beznadziejność. Jestem zrozpaczony. Powód? Podróż w korytarzu pociągu. Anka płacze i milczy. Proszę i szaleńczo ją lubię. Raz jeszcze przyrzeka mi wierność. Jestem zadowolony. Kolonia. Pożegnanie. Chce pojechać razem ze mną zimą do Heidelbergu.

Ferie jesienne 1920 roku w Rheydt

Dużo pracy. Lektury. Powtórzenie literatury i historii. [...] Dostojewski. *Bracia Karamazow*⁴⁸. Załamanie. Konrad przy moim łóżku. Hans pisze do Anki. Jej odpowiedź. Wiadomość od Anki, że mam pojechać do Recklinghausen. Odmowa. Przez tydzień żadnej wiadomości. Bajeczne spotkanie z p.[anną] Schücking w Neuß. Anka zła. Zazdrość zabija miłość. Jej duma. Wiersze. Okropne czekanie na wiadomość od niej. Nikomu nie skarżę się na moje cierpienie. Ojciec obiecuje mi wsparcie do końca studiów. Uzyskać w Heidelbergu promocję i na tym koniec. Pesymizm. Rozmyślenia o śmierci. [...] Plan podróży do Recklinghausen. Jestem zbyt dumny. Pan Mumme w Recklinghausen. Listy Anki. Jej rozpacz. Co mam robić? Proponuję jej, abyśmy znów byli razem. Długo żadnej odpowiedzi. Nie wiem, co mam począć. Żebrzę o pogodzenie się. Żadnej odpowiedzi. Mój ból. W [nowy] semestr. [...]

Zima 1920/1921 w Heidelbergu

Jeszcze kilka dni z Richardem w Heidelbergu. Spacery. On do Monachium. Poszukiwanie Anki. Może w Monachium. Richard jej nie odnajduje. Pewnego wieczoru kartka od niego. [Anka] Odnaleziona w kawiarni Teicheim. Z jednym panem. Nadchodzi list. Mój telegram dostaje „pan Schmiß”. Tak jest. A więc pan Mumme. Dobrze. Przyjeżdżam do Monachium. Herbert i Hermann Hendriksen szukają mieszkania. [Wyjazd] Do Rheydt na zaręczyny Konrada. [...] Hans i Konrad dają mi pieniądze. Do Monachium. Okropna podróż. W oddali w morzu światła Monachium. Richard czeka na mnie. Idziemy do niego. Tak, byłem w Obernath. A Anka? Całonocne opowiadanie. Spotkał ją na uniwersytecie. Pan Mumme. Richard przez to nie zmądrzał. Zna jej adres. Potem jeszcze dużo śmiechu w nocy. Wisielczy humor. Rano o 8 czekam przed jej drzwiami. Richard idzie zapytać na górę. Wraca wstrząśnięty. „Wyjechała przedwczoraj. Do Fryburga, ze swoim narzeczonym”. Jestem zrozpaczony. Muszę do Fryburga. Kawiarnia Glasl. Rozkład jazdy. Pociągi spisane. Znowu na dwór.

Richard obserwuje mnie. Na dworzu stoimy w milczeniu obok siebie. I w końcu: „Nie, nie jadę do Fryburga”. Robert [Schiffer] w jadłodajni weg.[etariańskiej]. Jego zdumienie. Wieczorem w Wiener Café. Popełnione głupstwo. Śmiech. A mnie się chce przecież płakać. Innego ranka. Uniwersytet. Wölfflin. Jadłodajnia Amalia (gdzie wcześniej jadaliśmy). Moja niedola skłania mnie do napisania podłego listu z pogrozkami do Anki. Chwilowe uspokojenie. Następnego ranka wyjazd. Mglisty ranek. Richard: „Wytrzymać. Nie stracić głowy!”. Ponura podróż do Heidelbergu. Tęsknota za końcem. Już dłużej nie mogę. Heidelberg! Odpowiedź od Georga Mumme’a. Piszę rozpaczliwy list z ekspiacją do Anki. Jej ostatni list. Nic się nie zmieniła. Przeznaczenie! Musiało do tego dojść. Panna Schücking. Mój ostatni list do Anki. Jej prezenty i moje listy. Żądanie Mumme’a, abym oddał prezenty. Mój kategoryczny list do niego. Michael Voormann. Wiersz *Pożegnanie*. Drugi tom Spenglera⁴⁹. Rozpacz. Przyłączenie się do Herberta i Hermanna. Praca na seminariach. Biblioteka. Oncken. Waldberg. [prof.] Paum. [prof.] Neumann. Uniwersytet. Ponure tygodnie. Praca jest dla mnie odskocznią. [...]

Moja praca doktorska. Waldberg wymaga ukończenia trzech semestrów. Jak tę moją pracę doprowadzę do porządku. W kawiarni Hohenzollern. Piękna skrzypaczka. Panna Maria, moja gospodyni. Prywatny docent Arnold Ruge. Materiały do mojego doktoratu. Czekam na literaturę. Upłynęły trzy semestry. Zostaję. Hermann Hendriksen wyjeżdża. Herbert również zostaje. Praca i rozproszenie. Prośba do Anki o zwrot moich listów. Bez odpowiedzi. Przejazdźki samochodem z Herbertem. Dobre przeżycie. Wszystko jest mi obojętne. Obrzydzenie do życia. Anka – ty morderczyno! W końcu jest już ostatnia część literatury [do doktoratu]. A więc odjazd. Pożegnanie z Heidelbergiem. Kwatera w Bonn. Literatura wzięta z biblioteki. Prof. Enders. W Rheydt chcę pisać doktorat. Powrót do Rheydt. Mój pokój się urządza. Teraz jestem zadowolony i niczego więcej nie potrzebuję.

Od marca 1921 roku do stycznia 1923 roku w Rheydt

[...] Praca w domu. Dzień w dzień. Herbert mnie odwiedza. Przez całe lato. Również Richard przychodzi częściej. Razem do Odenrath. Pewnego ranka [spacer] ulicą w dół. Ładna dziewczyna. Nauczycielka, mówi Herbert. Widzę po raz pierwszy Else Janke⁵⁰. Po czterech miesiącach moja praca ukończona. [...] Maria Kamerbeck przepisuje na maszynie. Darzę ją głęboką sympatią. Ona odwzajemnia. Pan Nobel zazdrosny. Ona jest zaręczona. Oddziaływanie Spenglera. Pesymizm. Zwątpienie. Już w nic nie wierzę. Z Herbertem do Heidelbergu. Waldberg uprzedzająco grzeczny. Proponuje jeszcze pewne poprawki w mojej pracy. Ale została ona już przepisana. [...] Oczekiwanie na wiadomość z Heidelbergu. Moja praca powędrowała do dziekana. Z pominięciem Waldberga. Richard jest już w Heidelbergu. Nasz pies Minka. Pewnego ranka telegram. Za dwa dni termin. A więc w drogę. Do Heidelbergu. Trudna podróż. Wizyta u profesorów. W cylindrze. Richard mnie wspomaga. Ostatniej nocy wkuwanie. Mocna mokka. A potem na egzamin. Połamania nóg. Piątek, 18 listopada. Mój pech i moja wina. Egzamin u Pauma, Waldberga, Onckena i Neumanna. Neumann, ten świntuch. Richard czeka na zewnątrz. Przed ogłoszeniem [wyniku]. Jestem półżywy. Te zwierzęce męczarnie! [Zaproszenie] do środka. Zwykle formułki. Richard gratuluje. Czuję się bardzo zmęczony. Telegram do domu. Wieczorem w kółku seminaryjnym. Waldberg zwraca się do mnie „Panie doktorze”. Do hotelu. Popijawa z Richardem. Następnego ranka obaj w cylindrach do Bonn. Daję Richardowi pieniądze na pociąg. W Bonn oczekują przyjaciele w cylindrach. [...] Do domu. Wszyscy na dworzec. Dom udekorowany, wiele kwiatów. Zasypiam ze zmęczenia. To jest historia mojego wypromowania się na doktora fil.[ologii]. Wraz z Richardem i Nöllesem plan wyemigrowania do Indii. Wszystko zniweczone. [...] W Boże Narodzenie po raz pierwszy sam. U Willy’ego Kamerbecka i u Hövlów. Richard spotkał Ankę w pociągu. Listy z obu stron wracają do nadawców. [...] Sześć

moich artykułów dla „Westdeutsche Landeszeitung”⁵¹. Wielka sensacja. Wrogowie w prasie w Rheydt. Udzielanie korepetycji. [...] Podczas święta [katolickiego] towarzystwa kupieckiego przedstawiony przez pana Coxa Else Janke. Zachwycam się nią przy wszystkich. Cicha, platoniczna miłość. Marzę o niej. W Parku Cesarskim. Nie odważam się nawet jej pozdrowić. Sprzeczka z Hövlem. Spenglera *Zmierzch Zachodu*. Drugi tom. Wstrząsające wrażenie. Do dzisiaj nieprzemijające. *Preußentum und Sozialismus. Pessimismus?*⁵². *Płeć i charakter* Weiningera⁵³. [...] Ostatni wieczór przed wyjazdem Else nad morze. Długi spacer. Całuję ją. Chce mnie uderzyć. Chcę odejść. Zatrzymuje mnie. Całonocny spacer. Opowieści o naszym życiu. Rankiem wyrwa się do domu. Spotkanie przy zamku w Rheydt. Opowiadam o Ance. [Else] pozostaje nieprzystępna. Kolejką elektryczną do Kaiserstraße. Serdeczne pożegnanie. Być może przyjadę nad morze. Melancholijny wieczór u Pauli Erckens. Pieniądze od ojca, Konrada i Nöllesa. Telegram od Else. „Nie przyjeżdżać”. [moja] Odpowiedź telegraficzna: „Jestem jutro wieczorem”. Nordeich. Morze. W łodzi. Burzliwa podróż. Lądowanie w Norderney. Następnego ranka dalej. Baltrum. [...] Wyznaję Else miłość. Ona mnie nie kocha. Więc się wycofuję. Tego ona nie chce. Do rana rozstrzygnięcie. Słodka noc w jej pokoju. Całuję ją do woli. Więcej się już nie opiera. Powrót do domu. Następnego dnia w południe. Studiuję rozkład jazdy. Prosi mnie, abym pozostał. Tak, kocham cię. Cudowne dni. Błogie porozumienie. Piękne noce w moim pokoju. [...] Nie jestem zadowolony z jej miłości. Ona jest wstrząśnięta. Po czym okazuje bezgraniczne oddanie. Teraz należymy już do siebie. [...] Mój wykład⁵⁴. [...] Całkowity sukces. Else uszczęśliwiona. Krytyka. „Rhydeter Ztg.[Zeitung]” i „Düsseldorfer Nachrichten”. W dzień Wszystkich Świętych uroczystość w Rheindahlen. Richard i wino musujące. Richard i Alma [Kuppe, przyjaciółka Else]. Else i Richard. Else nie chce upubliczniać naszego związku. Na ten temat wiele sporów. Else Ebeling. Inflacja. Chcę zarabiać pieniądze. Else do Kolonii do swojej przyjaciółki Platzbecker. Karl Schliepen. Else u nas w domu. Mam więc [iść pracować] do Banku Drezdeńskiego. [...] Else i moja sztuka. Stopniowe wprowadzenie. Sprzeczka z powodu choroby mojej stopy. Poważna trudność. Ona informuje mnie o swoim [żydowskim] pochodzeniu. Odtąd pierwsze zauroczenie pryska. Jestem wobec niej sceptyczny. Alma Kuppe i jej charakter. Moja działalność twórcza równa zeru. Dlaczego? Nieudacznik? Okoliczności. Sytuacja europejska. Rosja. Bolszewizm. Chaos. A więc do Kolonii.

Od stycznia do sierpnia 1923 roku w Kolonii (Bank Drezdeński)

Od 2 stycznia rozpoczęcie [pracy]. [...] Poszukiwanie mieszkania. Każdego ranka o wpół do szóstej z Rheydt. Okropna podróż. Powrót wieczorem o wpół do ósmej. [...] Po dwóch tygodniach całkowicie wykończony. Wreszcie mieszkanie [w Kolonii]. [...] Else przyjeżdża częściej popołudniami do Kolonii. Akcja w Zagłębiu Ruhry⁵⁵. Zwątpienie. Pesymizm. Nie ma już pociągów. Nie można dostać się do domu. [...] Bierny opór. Pociągiem elektrycznym do Düsseldorfu. Spotkanie z Else pewnego niedzielnego ranka. Moja niedola. Wstrętne tygodnie. Pozałowania godna pensja. Else jest moją towarzyszką. Znowu do Düsseldorfu. W sobotę. Poszukiwanie pokoju. [...] Szalona noc. Bankowość i giełda. Kapitał przemysłowy i giełdowy. Moje poglądy kształtują się pod wpływem nędzy. Wewnętrzny opór wobec banku i mojej w nim działalności. Rozpaczliwe wiersze. Żydostwo. Rozmyślam nad kwestią pieniędzy. Przeprowadzka do pani Carplet. [...] Problem żydowski w sztuce. Gundolf. Duchowa jasność. Bawaria. Hitler. Wieczorami wcześniej do domu. Kartki dziennika do Else. Brühl. Na Wielkanoc Else w Kolonii. Carpletowie do Verviers. Sam z Else w mieszkaniu. Słodkie godziny. Całe wieczory i noce. [...] Niesnaski z Else. Jej siostry Trude i Lore. Żydostwo. Często w Düsseldorfie. W [kinie] Odeon w Kolonii wychodzi na jaw, że w żaden sposób nie możemy żyć ze sobą. Zatargi. Nie do zniesienia. Lektury. Thomas Mann. Heinrich Mann⁵⁶ *Poddany*. *Idiota* Dostojewskiego. (Wielkie wrażenie). [...] Rewolucja we mnie. Pesymizm wobec wszystkiego. [...]

Mam banku powyżej uszu. W samochodzie do Rheydt. Napad. Ciężkie rany. Karetką pogotowia do domu. [...] Matka bliska zawału. 14 dni chory. Z powrotem do Kolonii. Rozpacz. Myśli o samobójstwie. Sytuacja polityczna. Chaos w Niemczech. Francuzi. Anglia. Ameryka. Hans ciężko chory. Odraza do Kolonii, bank to bezsens. Uposażenie równe zeru. Chory na ciele i duszy. Dłużej nie do wytrzymania. Decyzja, aby zgłosić chorobę. Mój teatr przed dwoma lekarzami. [...] Else zachwycona moim planem zachorowania. Dokąd? Nad morze! Do Baltrum! Przygotowania w tym kierunku. Życie w Kolonii nie do wytrzymania. [...] Muszę wyjechać. Wyrzuty sumienia. Wiem, że nie będę już mógł wrócić do Kolonii. Stawiam wszystko na jedną kartę. Umrzeć albo wyrwać się z tej klatki. *Grundlagen [des 19. Jahrhunderts]* Chamberlaina⁵⁷. [...] Inflacja. Szalone czasy. Dolar wspina się niczym akrobata. We mnie skryta radość. Tak, musi nadejść chaos, jeśli ma być lepiej. Komunizm. Żydostwo. Jestem niemieckim komunistą. [...] W końcu nadchodzą wakacje. Robię się śmiertelnie chory [!]. Od lekarza (dr Krämer) dostaję zwolnienie na sześć tygodni. Parę dni samotnie w Kolonii. Potem Else i p.[anna] Massen. Jeszcze trochę trudności paszportowych. Wreszcie wszystko gotowe. Wieczorem przy deszczowej pogodzie walizka na buforze między wagonami zgnieciona. Münster. W pociągu osobowym drugiej klasy. Emden. Postój. Miasto Emden. Dalej. Norddeich. Do łodzi. Dal. Baltrum! Bądź pozdrowione, moje Baltrum!

Sierpień 1923 roku w Baltrum

Przyjazd po południu. Mój pokój na górze z widokiem na pełne morze. Szybka aklimatyzacja. Żółte dni spokoju. Kłopoty finansowe. Inflacja. Dolar rośnie. Nie możemy wytrzymać. Duża nerwowość. Else. Słodkie godziny po południu w jej pokoju i na wydmach. Ona ma tyle wdzięku. [...] Else bardzo mnie męczy. Ona nie ma zrozumienia dla moich męczarni. Poważne sceny. [...] Wiadomość o śmierci Richarda⁵⁸. Wstrząs. Odchodzę od zmysłów. Sam na świecie. List do matki Richarda. Męka i rozpacz. W Niemczech chaos. Tak więc wszystko utraciłem. Nerwowe napięcie aż do odrętwienia. Else mnie nie rozumie. [...] W Rzeszy sprawy na ostrzu noża. Tu, na końcu świata, nieszczęście urasta do rozmiarów fantastycznej groteski. Ostre kłótnie z Else. Zerwanie. Płacze jak dziecko. Noc pełna bólu. Grozi śmiercią. Ustępuje w połowie. Z powrotem do jej pokoju. Pakuję się. Następnego dnia rano odjazd w strugach deszczu. Całkowicie przemoczeni w Nessmersiel. Zniszczone walizki. Else suszy swoje rzeczy w Norden. Wieczorem z powrotem do Bremy.

Od września do października 1923 roku w Rheydt i Kolonii

W trakcie jazdy kolejną tymczasowe pojednanie. Promienieje radością. Ona do Else Ebeling do Berlina, ja do Kolonii. W Kolonii przepakowanie. Potem Rheydt. Chaos na okupowanym obszarze. Robotnicy na ulicy. Naród spuszczonej ze smyczy. Polowanie na dolara. Moje pierwsze guldeny. Else przyjeżdża z powrotem z Berlina. Jest dobra i chętna niczym małe dziecko. Moja choroba. Zwolnienie z banku. Co teraz? Z powrotem do Kolonii. Else daje mi 10 guldenów. W [urzędzie dla] bezrobotnych. Nic nie dostaję. Nie mam odpowiedniej ciągłości [pracy]. Utrzymuję się cały tydzień z jednego guldena. Dni pełne trosk i bezrobocia. [...] Nadaremne wysiłki znalezienia posady. Pan Gebhardt. Piszę do domu, że jestem chory. Ojciec prosi mnie, żebym wrócił. Tak, wracam. Ostatnie dni w Kolonii. Katastrofalny koniec pasywnego oporu. Rozpacz. [...] W Rheydt szybkie urządzenie się. Bogu dzięki, własny dach nad głową. Domownicy są dla mnie dobrzy. Moi koledzy w Rheydt. Polowanie na pieniądze o ustabilizowanej wartości. 50 szklanek piwa za jednego guldena. Herbert i Robert. Nölles. Adwokat Joseph. Żydostwo. Polityka jest do płaczu i do śmiechu. Na ulicy. Else to moja towarzyszka. Prawie jak chłopak. Tylko czasami eros. Dzikie dni popijania z rozpacz. [...]

Upadek niemieckiej myśli. Nie mogę już znieść tej męki. Muszę zdjąć gorycz z serca, oddając się pisaniu. Od Else dostaję księgę przeznaczoną na codzienne zapiski. 17 października [1923 roku] zaczynam więc pisać mój dziennik.

(zakończone 11 sierpnia 1924 roku)

Dzienniki

1923–1939

1923

Dziennik dla Josepha Goebbelsa od 17 października 1923 do 25 czerwca 1924

Ὁ μὴ δαρεῖς ἄνθρωπος οὐ παιδεύεται¹

17 października 1923

Wczoraj Else podarowała mi tę księgę i zaraz chcę z jej imieniem zaczynać. Cóż mógłbym także dzisiaj począć bez niej.

Ty kochana, dobra! [...]

Jak beznadziejny jest dzisiejszy spacer ulicami miasta. Na wszystkich rogach stoją grupy bezrobotnych, debatują i spekulują. To czas do śmiechu i do płaczu.

Wygląda na to, że nowy kurs zmierza na prawo. Sądzę też, że tak pozostanie przez pewien czas. Byłoby jednak błędne, gdyby w tym zwrocie na prawo chciało się widzieć *non plus ultra*² rozwoju sytuacji. Nasze czasy dadzą się pod wieloma względami porównać do okresu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Podczas gdy wtedy empancypował się stan mieszczański, dzisiaj emancypują się proletariusze. Ten ostatni proces został sztucznie przyśpieszony przez wojnę. To mu wiele zaszkodziło. Może właśnie tylko dlatego możliwy jest zwrot na prawo. Sytuacja będzie jednak rozwijać się dalej, musimy przecież dopełnić nasze przeznaczenie. Historia świata nie realizuje się przecież przez lata czy też przez dziesiątki lat. W krótkich odcinkach czasu spełniają się rzadko kiedy jedynie spektakularne wydarzenia. Wielkie wydarzenia postępują jednak swoją drogą przez stulecia w sposób jasny i dobitny, widzi je tylko ten, kto ma oczy do patrzenia.

Dlatego dzisiaj głos powinien zabrać poeta, a nie uczonec, jako że ów patrzy, a ten tylko widzi. Ten [uczonec] zna te wszystkie małe środki nasenne na dolegliwości Europy, ale ów [poeta] umie wskazać drogę, prowadzącą ku wielkiemu rozwojowi.

Mówię o poecie, ale nie umiem przecież nikogo wymienić z nazwiska. Nasi poeci nie są niczym innym, jak tylko nieudacznikami, intelektualnymi snobami, błyskającymi dowcipem estetami i kawiarnianymi bohaterami. Wszystko, co przynosi nowa literatura, jest uładzone i mdłe. Nikt nie odnajduje krzyku rozpacz, który wypełnia pierś całej niemieckiej ludzkości. Gdybyśmy tak mieli tego jednego, który jeszcze raz odnalazłby drogę „przeciwko tyranom”³.

Albowiem przeciwko tyranom zwraca się cała młoda poezja, czy to przeciwko tyranom ciała, czy ducha, to prawie to samo. Ale to „przeciwko tyranom” powoduje tarcie, walkę, prowadzi do zwycięstwa albo porażki. A czym jest poezja, jeśli nie wyrazem tych rzeczy?

Europa jest wielkim problemem duchowym. Sprawy gospodarcze unoszą się jedynie na powierzchni. Wszystko to można by już dawno rozwiązać, ale pod powierzchnią zwały się ze sobą w walce potężne siły duchowe. Wygra ten, kto jest młodszy, silniejszy i bardziej pewny zwycięstwa, nawet jeśli jeszcze przegrywa dzisiaj i będzie przegrywał jutro.

W tym całym problemie Europy znajduje się stara, święta Rosja, kraj, dla którego, chociaż go nie

znam, żywię najgłębsze uwielbienie. Rosja to przeszłość i przyszłość, ale tylko nie współczesność. Rosyjska współczesność jest jedynie bańką mydlaną, właściwa treść znajduje się pod spodem. W rosyjskiej ziemi wykluwa się rozwiązanie wielkiej zagadki Europy. Duch olbrzyma, Dostojewskiego, unosi się nad cichą, śniącą Rosją. Kiedy Rosja obudzi się, wtedy świat ujrzy nowy cud. *Ex oriente lux*⁴.

Dlaczego nasi wielcy poeci milczą podczas tej ostatniej, najcięższej niedoli? Przecież nasza niedola jest jeszcze bardziej męką duchową aniżeli ekonomiczną. Czy żaden z nich nie znajdzie słowa pocieszenia i pokrzepienia dla swojego narodu?

Gerhart Hauptmann⁵ stał się starym, zmęczonym człowiekiem. Nic już nie powie nam, ludziom młodym. I Thomas Mann poszedł drogą intelektualisty z Europy Środkowej. Jego sztuka w ostatnich latach jest niczym więcej niż tylko przysmakiem dla wydelikacjonowanych podniebień. Jeśli zaczyna się od upadku, to jak ma się znaleźć odwagę i siłę, aby się podźwignąć? Spengler i Thomas Mann są duchowymi braćmi. Również Spengler złożył swoją krew serdeczną w ofierze tego, co upada. To wielka męka stać przy grobie swojej kultury. [...]

Nie czuję się zadomowiony w tego rodzaju świecie. To, że jestem bez ojczyzny, jest najgłębszą przyczyną mojej udręki. Jeszcze można zrozumieć taki typ człowieka jak ja, lecz droga do śmieszności i karykatury nie jest już daleka. [...]

Dziesięć przykazań dla mnie na ten czas:

1. Bądź dobry dla wszystkich ludzi, zwłaszcza dla matki, ojca i Else; oni na to szczególnie zasłużyli.
2. Mów mało i myśl dużo.
3. Bądź często sam.
4. Staraj się zawrzeć pokój z życiem.
5. Wstawaj o godz. 8 i idź spać o godz. 10 [wieczorem].
6. Czytaj sobie i pisz o goryczy, którą nosisz w sercu.
7. Chodź często i daleko na spacer, przede wszystkim sam.
8. Nie zapominaj o swoim ciele.
9. Staraj się załatwić [sprawy] z Bogiem.
10. Nie popadaj w zwątpienie.

Jakże destrukcyjnie może płeć czasem oddziaływać na człowieka. To, co dla nas powinno być źródłem radości, życia i siły, staje się często źródłem rozpaczki, kobiecej słabości i niesnasek. W jakże fałszywym i niezdrowym położeniu znajdujemy się wobec płci.

Często sądziłem, że problem płci załatwia małżeństwo. Kiedy jednak poważnie się nad tym zastanawiam, to widzę, że ten problem tak na dobre dopiero zaczyna się wraz z małżeństwem. Jakże trudno jest rozwiązywać dzisiaj kwestię potomstwa. Z jednej strony nieubłagana natura, z drugiej potworne trudności ekonomiczne. Te wszystkie problemy stają się palące dopiero w małżeństwie. Jakże niezdrowe i gnuśne jest nasze dzisiejsze społeczeństwo, jeśli takie rzeczy stanowią dla niego problem.

Już od lat wlokę ze sobą mojego Prometeusza⁶. Wszystko mam już w głowie, potrzebuję to tylko napisać. Jednak koniec się załamuje. Problem naszych czasów: można zacząć, ale nie można doprowadzić do końca. Chcieć, ale nie móc. Teraz jednak mam nadzieję, że rozwiążę ten dramat, a jeśli mi się to uda, to i we mnie rozwiąże się tak wiele. Wszystko jest we mnie mocno zawieszona. To jest tak jak z wahadłem w zegarze, jeśli się je unieruchomi. Mechanizm zegara nakręcony, wskazówki i tarcza gotowe do odmierzania czasu.

Mam nadzieję, że będę mógł uwolnić wahadło mojego zegara, aby szedł on zgodnie z rytmem

wskazany przez przeznaczenie.

Ten zeszyt kosztuje miliard marek, wcześniej można było za to kupić pół świata. Kupuję sobie przez to cały świat w postaci duchowej. [...]

Książę Myszkina w *Idiocie* Dostojewskiego to pozbawiony hamulców, nieobliczalny, śmieszny człowiek, jednak dla mnie jest jednym z najbardziej szlachetnych i najlepszych ludzi, jakich znam z kart powieści. Właściwie chrześcijaństwo nie jest przecież religią dla wielu, nie mówiąc już o wszystkich. Pielęgnowane przez pojedyncze osoby i obrócone w czyn stanowi najwspanialszy kwiat, który wytworzyła dusza ludzkości. Jeśli rosyjskość dostarczy ludziom księcia Myszkina, to będzie to wybawienie dla najlepszych tego świata. Jak mało ma ten człowiek wspólnego z socjalizmem! W ogóle co ma wspólnego męka tego świata z jakimś „izmem”?

Dlatego tak bardzo wielbię Dostojewskiego, ponieważ jest on poetą i prorokiem. Tworzy nowy świat. Jego sztuka nie ma nic wspólnego z jakimiś prądami i kierunkami. Istnieje ona dla siebie samej, jest absolutna. Ludzie Dostojewskiego są potworni, czasami absurdalni. Ale każdy taki człowiek jest światem, wyniosłą budowlą składającą się z symbolu i wizji⁷. Tacy ludzie wychodzą spod ręki poety niczym pierwsi ludzie spod ręki Boga. Jak wielki i obiecujący musi być naród, z którego mógł się wyłonić taki prorok.

18 października 1923

[...] Śniłem o tobie ostatniej nocy, najukochańsza. Poszłaś kawałek drogi przede mną i potem nagle zniknęłaś w jakimś domu. Stałem długo i czekałem, czekałem. Zrobiło się powoli ciemno, a mnie ogarnął nieokreślony lęk, że cię utraciłem. Dom, który był duży i czarny, stawał się, kiedy do niego weszłaś, coraz mniejszy, aż w końcu stał się tylko skrzynią z desek, nieomal trumną. Nie było jednak kwiatów i barw. Poderwałem pokrywę do góry i przekopałem skrzynię. Nie znalazłem jednak niczego i już chciałem porzucić wszelką nadzieję, że cię znowu kiedykolwiek zobaczę. Wtem widzę leżącą na dnie skrzyni białą kartkę, a na niej napisane twoją ręką czerwonym atramentem (czy ma to być krew?) zdanie: Do widzenia, mój ukochany! Spłynęło na mnie wielkie, niemal niebiańskie, ukojenie. Pocieszyłem się i spałem błogo dalej.

Ten sen zachowałem aż do teraz, podczas gdy innych snów zawsze rano nie pamiętam. Co to może znaczyć? [...]

Francja jest najbardziej zachodnim krajem Europy. Czy możliwe jest kiedykolwiek porozumienie między Francją i Rosją? Największym błędem naszej polityki od 1871 roku było aprioryczne nieprzyjęcie przez nas trwałej i pewnej pozycji przyjaźni i powiązania⁸ z Rosją. Jak można było, mając wybór między Rosją i Anglią, wykazywać jeszcze chwiejność? [...]

Widać, jak opaczna jest rzeczą uprawianie polityki według czysto politycznych i ekonomicznych punktów widzenia. Gdyby następcy Bismarcka⁹ przeczytali Dostojewskiego, to nie mielibyśmy wojny w 1914 roku, a gdybyśmy ją mieli, to wygralibyśmy ją po trzech miesiącach.

22 października 1923

[...] Jakże często myślę o kwestii żydowskiej. Problem rasy jest przecież sprawą najgłębszą i najbardziej tajemniczą, wkraczającą dzisiaj do życia publicznego. Czy nie zawierają się w tym przeciwieństwa: rasa–intelekt; czerpanie–wtórne korzystanie; sztuka–nauka; kapitalizm przemysłowy–kapitalizm giełdowy? Jak odległe wydają się od siebie te zestawienia. A przecież odpowiednie bieguny w każdym z nich stanowią jedynie wyraz tego samego odczuwania świata. Spengler nazwałby je [biegunami] *Dasein* i *Wachsein*¹⁰.

Również E.[lse] nie może wyprzeć się posiadania żydowskiej krwi. W jej jestestwie tkwi coś bardzo destruktywnego, przede wszystkim w sferze ducha. Tylko nie jest to tak bardzo widoczne, ponieważ duchowość nie została doprowadzona u niej do rozkwitu. Jest ona całkowitym przeciwieństwem An.[ki], która ma rasową naturę najwyższej jakości. Jak obie kochają? Jak obie nienawidzą? Jak obie ofiarują? [...]

An.[ka] ofiaruje tak, jak czynią to bogowie, bez wyboru i bez wątpliwości, jedynie z czystej chęci ofiarowania, z nadmiaru dobra i miłości. Ona ma boską rękę.

E.[lse] mówi przy tym zbyt dużo. Nigdy nie wpadłaby na myśl, aby mi wsunąć po kryjomu do kieszeni paczkę papierosów i po półgodzinie rzeczywiście o tym zapomnieć. An.[ka] chciała raz wykraść z domu książeczkę oszczędnościową, aby przesłać mi pieniądze.

E.[lse] jest przykra, małostkowa, mieszczańska, to brzmi twardo, ale to prawda. [...]

23 października 1923

Motłoch jeździ skradzionymi samochodami po ulicach i proklamuje wolną republikę reńską. W Gladbach jest dużo zabitych i rannych. W Rheydt zorganizowała się samoobrona obywatelska; chce się jedynie uniknąć przemocy, więc nie wolno strzelać ostrymi nabojami. Pijani zataczają się na ulicach, śpiewając „jestem Prusakiem”. Jeden z nich stoi na Marienplatzu, bije się w pierś i krzyczy wśród śmiechu otaczających go widzów: „Tu siedzi niemieckie męskie serce, ale moi panowie – nie strzelać”. W hotelu dworcowym stacjonują reńscy republikanie, przy drzwiach stoją 4 posterunki, młodzieńcy w wieku 18–20 lat, rewolwer w ręku, obowiązkowy papieros w kąciku ust. Po mieście krążą szalone pogłoski, chętnie się je kolportuje, a jeszcze chętniej w nie wierzy. Na ratuszu siedzi *jeunesse dorée*¹¹ Rheydt, uzbrojona w gumowe pałki, aby wspólnie z policją przyjąć oddziały uderzeniowe spiskowców. Właściciel kawiarni Albert¹², mały, wstrętny facecik bez jakiegokolwiek znaczenia, organizuje opór. Lustruje się broń, przechwala się nią i wymyśla się heroiczne sceny bojowe. O zmarłych mówi się tak, jakby gadało się o margarynie. O wielu, którzy wypowiadają wielkie słowa, sądzi się, że podczas wojny akurat nie zasłużyli na *Pour le mérite*¹³. Motłoch tu, jak i tam.

Tak, to jest ten wspaniały świat, moi państwo! *Wirtschaft! Horatio!*¹⁴. Wszystko to, co dzisiaj nazywa się polityką, jest niczym innym jak egoizmem i robieniem interesów. Nikt nawet nie boi się przyznać do tego otwarcie. Myśl narodowa kończy się, jedynie europejska przebiegłość powstrzymuje przed publicznym potwierdzeniem tego stanu. Z 1000 osób 999 tkwi jeszcze w skorupie przeszłości i chce w niej pozostać w przyszłości.

Naród jest na ulicach, hałasuje, demonstruje i wszczyna awantury. Panowie siedzą przy zielonym stoliku i dogrywają w spokoju ducha swoją partię do końca. A demonstranci nie mają bladego pojęcia, co jest grane.

Dolar kosztuje 70 miliardów marek, co samo w sobie pozostałoby bez znaczenia, gdyby nie fakt, że odczuwa się to boleśnie na własnej skórze.

Stara Europa chyli się ku upadkowi. Naprzód ku ostatniemu poecie, który napisze nekrolog. Sławmy Goethego, ostatniego Europejczyka, i Dostojewskiego, pierwszego nowego człowieka. *Tableau!*¹⁵ [...]

27 października 1923

[...] W cóż więc wierzę? Tak wiele utraciłem z tej całej zawartości wiary, która określała niegdyś wszystkie moje czyny i myśli. Odkąd otwarły mi się oczy, stałem się sarkastyczny, ironiczny,

sceptyczny i relatywistyczny w wierze. Odebrało mi to potwornie dużą część mojej siły uderzeniowej i mojej mocy przekonywania. Wierzę jeszcze tylko w to, że prawda okaże się w końcu silniejsza niż kłamstwo, w ostateczne zwycięstwo prawdy i w siebie samego.

Ta wiara powinna nadal żyć we mnie mocno i trwale. Z niej będę czerpał wszystkie moje siły i całe moje dobro. To obojętne, w co wierzymy, jeśli tylko wierzymy. Lud, który traci wiarę, zatracą siebie samego. Możemy ludowi zabrać wszystko, tylko nie to, w co chce wierzyć. Może to być Chrystus albo Rzym, albo rasa, albo naród, albo nie wiem co jeszcze.

Ty moja silna, płomienna, potężna wiaro. Chwytam cię moimi obiema rękami i przyciskam do mojego radującego się serca. Ty moja towarzysko podróży, moja zwiastunko, moja przyjaciółko i mój Boże. Moja siło i moja ostatnia pocieszycielko.

Jak długo mogę powiedzieć: wierzę, tak długo nie troszczcie się o mnie. Niebawem muszę dojść do tego, aby rozejść się z moim Bogiem. Odkładam to na później. Sądzę, że z tego poczucia, iż jestem zbyt młody, aby zawierać wiążące umowy.

Nędzny to człowiek, który jest skończony. Nigdy nie będę skończony.

Z E.[lse] zawarłem nowy kompromis. Na jak długo? Jest ona tak dobra i miła, że nie mogę się od niej oderwać. A przecież tak wiele mi w niej przeszkadza. Nie reprezentuje w swoim życiu i myśleniu żadnej generalnej linii. Brakuje jej rasy. Natomiast ma sporo tego, co według mnie kobieta bezwzględnie musi posiadać: otwarte i pogodne spojrzenie na życie, dobre usposobienie w każdej sytuacji życiowej, zgodny charakter, dobrą, troskliwą dłoń. Trzeba jej wskazać właściwą drogę. Godzi się na wszystko, co dobre. I sama zapomina się zupełnie, aby móc być do reszty moją. Sądzę, że bardzo mnie kocha.

Kobiety to jednak słodki ciężar. Pojmuję to całkiem dosłownie. [...]

30 października 1923

Wczoraj ukończyłem 26. rok życia. Teraz jednak żadnych rozważań o moralności, stary przyjacielu. Tylko rejestrować. Zostałem zaproszony do E.[lse] na kawę. Wszystko przygotowała tak miło. Na stole leżał jako prezent urodzinowy album o [Robercie] Schumannie. Sprawilo mi to wiele radości i mam nadzieję, że tak będzie w przyszłości.

Rozmawialiśmy o chrześcijaństwie i o Chrystusie w nawiązaniu do [książki] *Christian Wahnschaffe Wassermanna*¹⁶ – której lekturę teraz ukończyłem – i do *Idioty* Dostojewskiego. Oficjalne chrześcijaństwo powinno przecież zostać teraz definitywnie zlikwidowane, ponieważ w czasie wojny i po jej zakończeniu tak bardzo zbankrutowało, jak bodaj żadna inna religia kiedykolwiek. Ale jeśli chrześcijaństwo ma się ku końcowi, to co ma przyjść potem? Chrystus wprowadził wszak okropnie surową naukę moralną. Nadstaw temu, kto cię uderzył w lewy policzek, również prawy policzek. Miłujcie swoich nieprzyjaciół, czyńcie dobro tym, którzy was nienawidzą. Nie sprzeciwiajcie się złu. Każde słowo to wypowiedzenie wojny nowoczesnemu społeczeństwu. Gdyby ktoś dzisiaj chciał żyć, przemawiać i działać w duchu Chrystusowym, jutro zamknięto by go w więzieniu albo w domu dla obłąkanych. I to w świecie, w którym chrześcijaństwo jest, by tak rzec, religią państwową. Widać, jak bardzo oddaliliśmy się od Chrystusa. Chrystus żąda, abyś był bohaterem pasywnego cierpiętnictwa. To jest jeszcze trudniejsze, niż być bohaterem czynu. Takimi mogą być tylko ludzie infantylni duchowo. Dlatego też również książka Wassermanna jest nie do zaakceptowania. Wyrosła na gruncie intelektu, po żydowsku kalkulująca, obliczona na sensację i sukces wydawniczy. Koniunktura! Interes, interes! Sztuczki jak w chrześcijaństwie! Tfu, do diabła, aleśmy nisko upadli. Książka odniosła ogromny sukces, to jest nadzwyczaj interesujący symptom. Przy Dostojewskim Wassermann to sklepowy złodziejasek. Najgorsze jest to, że nie można mu nic

udowodnić; to trzeba czuć. Wielki, wspaniały Dostojewski! Można cię całkowicie docenić dopiero wtedy, gdy obserwuje się dokładniej twoich satelitów¹⁷. [...]

2 listopada 1923

Zacząłem dzisiaj *Prometeusza*. Prolog i pierwszy obraz są już na papierze. To przyjemność znajdować w sobie twórczego ducha. Jestem pogodny i dobrej myśli. [...]

5 listopada 1923

Całą noc przeleżałem w łóżku, nie zmrzywszy oka. Dojrzałem we mnie nowy dramatyczny plan. *Wanderer* (Wędrowiec) składający się z prologu, 12 pojedynczych scen i epilogu. Chrystus jako wędrowiec powraca na ziemię i wraz z poetą odwiedza cierpiącą ludzkość. Swojego rodzaju taniec śmierci. Po ukończeniu *Prometeusza* powinno natychmiast zacząć się opracowywanie [*Wędrowca*]. *Prometeuszowi* brakuje jeszcze tylko ostatniego aktu. Mam nadzieję, że jutro doprowadzę go do końca. *Wędrowiec* ma stać się wspaniałym obrazem upadającej Europy. [...]

7 listopada 1923

[...] W Rzeszy wszystko jest w wielkim nieładzie. Funt [0,5 kg] słoniny kosztuje 2 biliony. Robotnik zarabia przy tym bilion na tydzień. Dziwne, że przez kraj nie przetaczają się jeszcze, niczym żarłoczny płomień, zamieszki. Rząd będzie szedł bardziej na prawo, tzn. robotnicy mają jeszcze więcej głodować i trzymać głębę na kłódkę. Szkoda ludzi!

10 listopada 1923

W Bawarii pucz nacjonalistów. Ludendorff znowu się przypadkowo przespacerował¹⁸. W Zagłębiu Ruhry kopalnie wymówiły całym załogom. Tu w Rheydt i chyba w większości miast Nadrenii awantury bezrobotnych. Policja szaleje samochodami po mieście i wpada z białą bronią w rękę w uliczne zbiegowiska. Mord i zabójstwo. Rozpacz i głód. Ci najbiedniejsi z biednych, którzy teraz siedzą głodni w zimnych izbach. Społeczeństwo w imię „miłujcie się nawzajem, dzieciątka!”. [...]

14 listopada 1923

[...] Żydostwo to trucizna, która doprowadza do śmierci europejskie ciało narodowe¹⁹. Nic tu nie da się zrobić. Musimy ponosić konsekwencje starych grzechów. O, ta okropna męka ojcowskich grzechów. Odczuwa się je tysiąc razy ciężiej niż własną winę. Tylko skąd ta udręka? W przebłyskach świadomości przeczuwa się związki winy, przeznaczenia i grzechu. Wtedy jest się cichym i zadowolonym. [...]

28 listopada 1923

Wędrowiec został właśnie ukończony. *Deo gratias!*²⁰ (południe godz. 11.30).

5 grudnia 1923

Tydzień przerwy w pracy po ukończeniu *Wędrowca*. Byłem przepracowany, nerwowy, by tak rzec: wypompowany. Dzisiaj chcę znowu rozpoczynać. [...]

W sobotę skradziono Konradowi z piwnicy 40 butelek koniaku. Cały dom jest zdenerwowany, zalękniony i roztrzęsiony. Z Hansem i Konradem czuwałem w nocy z soboty na niedzielę. Czegóż to

nie słyszy się, nie widzi i nie wymyśla w taką cichą noc. My już nie znamy nocy. Czasami upajamy się nią w romantycznym marzycielstwie, ale utraciliśmy to, co w nocy przejmujące, przyniatające, zatrważające, co stanowi o jej ciemności i głębi. Coś tajemniczego tkwi w nocy i dniu, prawie tak jak w winie i grzechu, jak w czerni i bieli, jak w diable i Bogu: dualizm świata.

W piątek jadę z Else do Kolonii. Zaoferuję do wystawienia *Wędrowca* i *Prometeusza* kolońskiemu [teatrowi] Schauspielhaus. Chcę wydobyć się na światło dzienne. Karleje się bez światła. Światło daje pożywienie i siłę do nowego tworzenia. Chcę mieć śmiałość, aby poważić się na nowe posunięcie. Miejmy nadzieję, że w Kolonii nie wezmą za złe radykalizmu zawartego w *Wędrowcu*, a także – w zakamuflowanej postaci – w *Prometeuszu*. Chcę to wszystko zawrzeć w jednym przedstawieniu. Znaczy to dla mnie dzisiaj tak wiele, co dla ziemi deszcz w upalne lato. [...]

Czytam *Martwe dusze* Gogola²¹, skończyłem już pierwszą część. Gogol jest już całkiem nowoczesny. Duchowy ojciec Dostojewskiego. Nie jest tak bardzo oddalony i tak bardzo prarosyjski jak ten. W odniesieniu do Dostojewskiego trzeba chyba dopowiedzieć, że nieco jeszcze cierpi na chorobę zachodnioeuropejskości²². Jakaż to epicka przyjemność opowiadać bajki. Wszystko przesyczone rosyjskim duchem i temperamentem. Jasna, dźwięczna miłość do rosyjskiej duszy. Cóż to są za wspaniali ludzie w tej ich lekkomyślności, w tym upojeniu i tej złości. Jakiż to rasowy Rosjanin ten Nozdriew²³. Natury stepowe. Czasami bierze mnie tęsknota za tą bezkresną Rosją. Kiedy przebudzisz się w swojej czystości, duszo nowej formy, duszo rosyjska. O, ci wielcy Rosjanie! Bardzo ich kocham!

W *Wędrowcu* spróbowałem ukazać wizerunek dzisiejszej chorej Europy. Pokazałem jedyną drogę ratunku i muszę z bólem i goryczą stwierdzić, że nie da się nigdy kroczyć tą drogą. Będzie się łątało stary świat. Nowy świat będzie musiał jeszcze stoczyć ciężką walkę o swoją egzystencję. Musimy czekać – czekać – czekać. Uczciwych jest za mało. Mam jednak nadzieję i ufność. Nowy świat musi przecież nadejść, inaczej wszystko zatrafi się w konwulsjach. Nie zginiemy, dopóki wierzymy w naszą misję. Głęboki sens słów: jedynie wiara uszczęśliwia.

17 grudnia 1923

[...] Nie mam jeszcze wiadomości z Kolonii i Düsseldorfu. Prawdopodobnie moje manuskrypty pleśnieją tam w teatralnych kancelariach, a ja muszę czekać i czekać. Wpadnę w rozpacz, jeśli tym razem nie zdołam pozyskać [choćby] jednego miejsca. [...]

29 grudnia 1923

Poznałem Olgi ze Szwajcarii, zaufaną przyjaciółkę Richarda [Flisgesa]. Wiele opowiedzieliśmy sobie nawzajem o drogim zmarłym. Olgi to spokojna, rozmarzona dziewczyna, która całkowicie pasowała do Richarda. Widziała go jeszcze na osiem dni przed jego śmiercią i spędziła z nim jeden dzień nad Jeziorem Bodeńskim. Teraz przyjechała na Święta Bożego Narodzenia do Hochneukirch²⁴, aby raz jeszcze widzieć ludzi, którym mogłaby opowiedzieć o Richardzie. Cóż to za zasiew miłości, który wschodzi w sercach.

Matka leży chora. W domu wielki nieporządek. Dziś rano straszna, skandaliczna scena. Mam już tego dość. Czuję, że nic tu po mnie, muszę wyrwać się z tej dziury. Jestem gotów do odejścia, może na zawsze. Gdybym tylko wiedział dokąd! Tu mam co jeść, ale poza tym nic więcej, absolutnie nic. W tym domu nikt nie wie, co znaczy duchowa niedola. Tu człowiek żyje tylko samym chlebem. To jest straszne, okropne. Jestem tutaj ten zły, odszczepieniec, apostata, napiętnowany, ateista, rewolucjonista. Jestem jedyny, który nic nie może, którego nigdy nie pyta się o radę, którego opinia

jest zbyt nieistotna, aby jej wysłuchiwać. Ci inni, szczególnie Konrad, są pracownicy, mądrzy, znający się na interesach. Mnie zagląda się do moich spraw prywatnych, mnie się śledzi, czy idę do kościoła, nie potrzebuję żadnego pokoju do pracy, mnie obiecuje się złote góry, ponieważ nie trzeba wobec mnie dotrzymywać tych obietnic. Można oszaleć! Na darmo jem mój chleb, ale codziennie i co godzina płacę za niego kawałkiem mojego serca. Gdybym był większym, silniejszym i mocniejszym człowiekiem, to chętnie zostałbym zamiataczem ulic, aby tylko nie być w domu na łaskawym chlebie.

Czarna rozpacz! I żadnej drogi wyjścia. Co mam robić? Else wierzy we wszystko w czystej postaci, sądzi, że doszliśmy już do tego, iż moglibyśmy wziąć ślub. Biedna istota! Ona nawet nie przeczuwa, jak bezgranicznie jestem niezadowolony i nieszczęśliwy. Gdybym tylko mógł wyjechać! Ale przecież nie mam pieniędzy, aby dojechać do Düsseldorfu. Dokąd? Dokąd? Boże, pomóż mi i stój przy mnie! Oświeć mnie, daj mi siłę i pocieszenie. Błagam cię o to dla mego zbawienia, przynieś mi śmierć albo pokaż drogę wyjścia z moich męczarni! [...]

31 grudnia 1923

Kończy się stary rok! Jeśli nawet to jedynie kwestia umowna z tym starym i nowym rokiem, to przecież koniec jednego i początek następnego skłania do duchowego bilansu, do otwartego przeglądu sumienia i do prośby do ducha świata o postęp i spełnienie w dobrym.

Jak rzadko który rok, tak ten upływający miał dla mnie znaczenie i doksztalającą wartość, mimo wszelkiej niedoli i męki. Wiele się nauczyłem, nabyłem głębszych i czystszych poglądów, sięgających aż do czynnej egzystencji, z którą wiodłem długą i wycieńczającą walkę. Doszedłem do zdecydowanego przekonania, że świat jest czymś więcej niż interesem i grą; rozpoznałem go jako etap i stację pośrednią, wiodącą do Boga. Z rozwoju wywodzącego się z pesymizmu i sceptycyzmu wyprowadziłem ponownie drogę do wiary i do walki o moją wiarę. W *Wędrowcu* zawarłem moje credo²⁵. Wiem, że przemierzy on czas kryzysu, kierując się ku odbudowie i oddając się duchowi. Jest napisany kroplą krwi serdecznej i dlatego przetrwa on ten czas. Zapewne jestem dzisiaj biedny materialnie i taki opuszczony jak nigdy przedtem. Stałem się jednak silniejszy wewnętrznie, jestem czystszy duchowo i silniejszy pod względem wiary. Ten rok nie był nadaremny, przyniósł mi bogate, złote owoce. Widzę jasno, ale nie mam jeszcze siły żyć i działać wedle przekonania. Wiem, że Chrystus jest moim zbawicielem, ale nie jestem na tyle silny, aby podążać za nim w czystej, zdolnej do ofiar miłości i ukierunkować na niego moje życie. To jest takie trudne w świecie nienawiści, żądzy zysku i oszczerstwa. Mam jednak niezłomną nadzieję, że kiedyś przecież nadejdzie ten dzień, kiedy boski mistrz wyda mi nieodwołalny rozkaz: „sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim [...] i chodź za Mną”²⁶. Następnie wszystko, co małe i świeckie, musi we mnie zaniknąć, a zmartwychwstać czysty duch boskiego człowieka. Tak przedstawia się więc moja prośba do Świętego Ducha na nowy rok: pozwól mi umocnić we mnie to, co czyste, utwierdź we mnie wiarę w dobro, bądź mi osłoną i ochroną i daj mi siłę podążać za tym, co w moim życiu rozpoznane i występujące w postaci faktów. Pozwól mi też wyzbyć się małości i kroczyć w duchu dobra w sensie Jezusa Chrystusa. Amen.

Upływający rok przyniósł mi ogromnie wiele bólu, jako że odebrał mi mojego niezapomnianego, jedyne przyjaciela Richarda Flisgesa. Jednakże z owego bólu, związanego z tym niezrównanym człowiekiem, zaczerpnąłem siłę i umiejętność pojmowania głębszych pokładów jestestwa i przemijania. Richard stał się teraz po swojej śmierci jeszcze bardziej niż przedtem wiernym Eckartem²⁷ mojego duchowego życia i mojego duchowego rozwoju. On nie jest dla mnie martwy, on żyje i będzie żył wiecznie. Wszystkie wytworzone przez niego zarodki duchowego postępu działają i rozwijają się we mnie dalej, wydobywają się na światło z ciemności mojej duszy. Rok się kończy! Pozdrawiam najwierniejszego zmarłego i zabieram jego ducha w nowy rok.

Kocham Else i czuję się z nią bardziej związany od czasu, kiedy mi się oddała. Jednak miłość do niej to zarazem przyjemność i męka. Jeśli zejdziemy się ze sobą, będziemy jeszcze musieli nieskończenie wiele walczyć o naszą miłość. Mówi się, że człowiek może tylko raz w swoim życiu kochać wielką i bezwarunkową miłością. Jeśli to prawda, to taka była moja miłość do Anki. To ją kochałem najgłębiej, tak ją kochałem, jak kocha się w niebie. Dlatego jej nigdy, przenigdy nie zapomnę. Jeszcze dzisiaj chcę powiedzieć Else o tym prawdę. Musi to zrozumieć. Jakże często tęsknię za tobą w długie, gorzkie, bezsenne noce z całym żarem mojej tęsknoty, Anko, dobra, boska! [...]

1924

1 stycznia 1924

Wczoraj wieczorem laliśmy ołów u Schellów¹. Moim symbolem na nowy rok był orzeł z szeroko rozpostartymi skrzydłami. Czy ma mnie nieść w śmiałym locie ku obłokom? Boże, daj mi siłę i moc, i charakter zarówno w sprawach wielkich, jak i małych!

5 stycznia 1924

Else była tu w tych dniach, miłość, dobroć, napełniła mnie dobrem i błogosławieństwem. Czymże zasłużyłem sobie na to całe dobro i miłość? Znowu jest wiele radości i bólu, wiele przyjemności i męczarni. Przy niej spadam z nieba do piekła. Jest taka dobra i kochana, ale ja taki rozdarty i strapiony. [...]

Życie w tych dniach przywodzi do rozpacz. Nie ma pracy, mieszkania, spokoju, wytchnienia, jasności. Walka z Bogiem, złymi mocami, walka o własną, duchową i materialną, egzystencję, walka o prawo i o ducha i przy tym wszystkim brak widoków na kres tej walki, nie mówiąc już o zwycięstwie.

Dlaczego tak muszę walczyć o mój świat? Dlaczego Bóg nie daje mi spełnienia? Dlaczego pozostaję samotny pośród przyjaciół i krewnych? Dlaczego musiał mi zostać odebrany Richard, jedyny towarzysz mojej walki w drodze do zwycięstwa?

Chcę być spokojny i czekać na Zbawiciela. Czuję, że w przyszłości będę jeszcze musiał coś znaczyć. Chcę czekać na ten dzień w twórczym osamotnieniu. Duch i myśl maszerują. Czekam i czekam, mam nadzieję i wierzę! [...]

9 stycznia 1924

[...] Z Kolonii zwrot *Wędrowca*. Bardzo dziękujemy, nie skorzystamy. Prawdopodobnie nawet nie przeczytali. A jeśli nawet wyjątkowo to zrobili, to czy można potrzebować *Wędrowca* w Kolonii, mieście katedry i paskarzy? [...] W Kolonii obowiązuje jedynie hasło: bądź duchownym albo szachrajem². Być może dzięki szachrajstwu można zająć wysoko. Och, jak ciężka jest droga ku górze! Jednakże do szachrajstwa mam jeszcze daleką drogę. Nie rozpaczam, ponieważ wiem, że chcę dobra.

Kiedy *Prometeusz* przyjdzie z Düsseldorfu? Chciałbym mieć swoje dzieci koło mnie. W obcowaniu z Chrystusem i Prometeuszem (to przecież ci sami, niosący światło, pozbawieni autorytetu³, kochający świat, rewolucjoniści) chcę się znowu umocnić i znaleźć odwagę do zadania nowego ciosu. Do tego jeszcze nie doszło, ale myśl maszeruje!

10 stycznia 1924

Dzisiaj rano powrócił z Düsseldorfu do domu w nienaruszonym stanie mój *Prometeusz*. Bądź mi pozdrowiony, mój synu, po pełnej przygód podróży przez zakurzone kancelarie teatralne! Czy chcesz

teraz pozostać przy mnie? O ty, zagubiony synu w świecie gnuśności i lenistwa!

Jak może człowiek stać się zwierzęciem!

Musi zostać zarządzony zakaz konsumpcji alkoholu. Jego złamanie powinno być karane dożywotnim wykluczeniem z ludzkiego społeczeństwa.

Wieczorem popiłem sobie i następnego ranka miałem wyrzuty sumienia. [...] Znowu zageściła się nam atmosfera polityczna. Związki zawodowe chcą protestować za pomocą strajku generalnego przeciwko nowo wprowadzonemu dziesięciogodzinnemu dniowi pracy. Skutkiem tego będzie wieczna nienawiść i spór. Większość ludzi nastawiła się znowu na stabilizację i sanację. Syte mieszczaństwo nie pojęło jednak w najmniejszym stopniu, że godzina wybiła. Niechrześcijański obywatel faktycznie sądzi, że musimy nadal poruszać się w kręgu starych myśli. Kilka zręcznych operacji finansowych i sprawy toczą się znowu szybko do przodu.

Pójdziemy na dno, nie tylko Niemcy, lecz cała Europa, jeśli wkrótce nie rozpocznie się wielki duchowy proces ozdowieńczy wewnątrz każdego człowieka.

Każdy pojedynczy człowiek ze starego świata musi zmartwychwstać w nowym [świecie]! Zmartwychwstanie w Nowym, Naturalnym i tym samym Zdrowym – to jest sens tego czasu, a także rozwiązanie problemów tego czasu. W tym zmart[wych]wstaniu zakorzenia się jak najgłębiej tęsknota i męczarnia współczesnego człowieka. Jakże słabo ogarnęliśmy problem człowieka i czasu. To nie czasy się zmieniają, lecz ludzie. My, Dzisiejsi, jesteśmy innymi ludźmi niż ci przed wojną. Jednakże przedwojenni mają jeszcze władzę, próbują raz jeszcze z użyciem ich wielkich i na pozór niezniszczalnych sił przywołać czas sprzed wojny. Być może uda im się to na jakiś czas. Jednak sam czas będzie ich formował i kształtował na nowo. Starzy muszą iść kiedyś precz i to będzie już duże osiągnięcie. Czas jest najlepszym krytykiem i najbardziej sprawiedliwym sędzią. Nasza ostatnia pociecha: „Historia świata jest sądem nad światem”.

Przecież mógłbym tworzyć coś pozytywnego na rzecz myśli o zmartwychwstaniu i nowym świecie. Mam jednak związane ręce. Każdego dnia całymi godzinami myślę o tym, co mógłbym zrobić, aby zapanować nad dławiącą mnie udręką i palącymi wyrzutami sumienia w związku z życiem w świadomości, ale beczynnym. Nie dochodzę do żadnego rezultatu. I ciągle głębiej i bardziej przenikliwie wdziera się do mojego serca czyste poznanie – jako ból, a nie jako wybawienie. Codziennie wzbiera we mnie coraz bardziej natarczywie i przenikliwie wezwanie do działania. Co mam robić? Jak zapanuję nad wyrzutami sumienia? Jak mogę działać w zgodzie z poznaniem? Dlaczego Bóg nie słyszy moich trwożliwych pytań?

Dlaczego Boże nie dajesz mi spełnienia?

14 stycznia 1924

[...] Uprawianie polityki szkodzi czystemu człowiekowi. Ciągłe dostaje się przy tym w wir małych interesów i partii. Stopniowo wiąże sobie ręce, a ja chcę uwolnić się od takich powiązań. Nie chcę mieć już nic wspólnego z polityką. Uprawiać politykę oznacza nakładać pęta [...] duchowi, oznacza akuratnie milczeć i akuratnie mówić, oznacza kłamać w imię lepszej sprawy: na Boga, to obrzydliwy interes.

Teraz ciągle jeszcze siedzę beczynnym i nie wiem, jak zacząć zarabiać niewielkie pieniądze, z których mógłbym żyć. Zbiera się na wymioty. [...]

18 stycznia 1924

[...] Muszę znowu wkrótce zabrać się do pracy. Tak dalej mojego życia już nie zniosę. *Wędrowiec*

poszedł do Frankfurtu, *Prometeusz* do Duisburga. Nie można przecież porzucić wiary i nadziei. [...]

Else w tych dniach pełnych trosk i męczarni jest mi coraz miłszą towarzyszką. Robi wszystko, co może, daje wszystko, co ma, kieruje się dobrą wolą; to jest najlepsze, z czym można iść przez życie.

W Rzeszy trwa walka o dziesięciogodzinny dzień pracy, z rewolwerami, szabłami i gumowymi pałkami. Łuk napina się od dołu i od góry, aż wreszcie pęknie.

Ulicami przeciągają pochody: „Jesteśmy ludźmi pracy, proletariat” na melodię [pieśni] *Andreas Hofer*⁴. Kto ponosi winę za to całe zamieszanie, za ten brak kultury? Dlaczego nie pojednamy się ze sobą? Dlaczego nie łączą się siły tam, gdzie kraj, a wręcz cała Europa jest na ostatnim miejscu⁵? *Sancta simplicitas!* Nie, kłamie: *Sacro egoismo!*⁶ [...]

24 stycznia 1924

[...] 21 stycznia zmarł Lenin⁷. Największy duch komunistycznej myśli. Nikt go nie zastąpi. Przywódca umysł Europy. Może później stanie się bohaterem legend.

Mówiliśmy o prawdzie w małych sprawach życiowych. Czy powinno się zniekształcać prawdę, jeśli się wierzy, że to okaże się lepsze i skuteczne? Mówię „nie” i po tysiącokroć „nie”. Nawet jeśli świat pójdzie do diabła. Akurat kompromis doprowadził nas do zagłady.

*Fiat veritas, pereat mundus!*⁸ [...]

Sądzicie, że kapitalizm uda się zwyciężyć komunizmem? Biedni głupcy! Walczycie ciągle niczym synowie domagający się u ojców jeszcze nieprzyznanego spadku. Jako ojcowie będziecie dla synów takimi samymi tyranami, jakimi byli wasi ojcowie.

Dopóki komunizm nie wyjdzie z orientacji ekonomicznej w stronę etyki, dopóty pozostanie niezdolny do tworzenia nowego świata. [...]

25 stycznia 1924

[...] Ten dziennik jest moim najlepszym przyjacielem; jemu mogę wszystko zawierzyć. Poza nim nie mam nikogo, komu mógłbym to wszystko powiedzieć. A trzeba mówić, inaczej człowiek nigdy się nie uwolni. Woda w stojącym stawie zaczyna szybko cuchnąć. Stare musi iść precz, ustępując miejsca nowemu. Tak mało jest przestrzeni w duszy ludzkiej. Każdego dnia trzeba już wystawiać stare graty za drzwi. Ta księga jest dla mnie rodzajem rupieciarni, do której wstawia się rzeczy już niepotrzebne. Czasem odczytuję napisane strony, czasem [na tej podstawie] przychodzi mi do głowy jakaś myśl, taka cicha komórka. To właśnie tak, jakby szperać w rupieciarni.

1 lutego 1924

Pieniądz to gówno, ale gówno długo jeszcze nie będzie pieniądzem. [...] Matka wciska mi po kryjomu do ręki pieniądze, które zaoszczędziła ze swojego domowego budżetu. Zabierzcie mi wszystko, ale zostawcie mi moją matkę! O ile bogatszy jestem od was!

Matka! Czy jest piękniejsze słowo, głębsze znaczenie! Matka, dobra, dobra matka!!!

Ojciec jest oschły i surowy; nie wiadomo, czy kocha on sercem. Ale matka jest otwarta i dobra. Nie może robić nic innego, jak tylko kochać.

Matka, która nie jest dla swoich dzieci wszystkim, przyjaciółką, nauczycielką, powierniczką, źródłem radości i umocnionej dumy, zachętą, oskarżycielką, rozjemczynią, sędzią, darującą winy – taka matka minęła się z powołaniem. [...]

7 lutego 1924

Tołstoja *Wojna i pokój*, wspaniały rasowy epos, jedna z niewielu rzeczywiście wielkich, nowoczesnych powieści. Czytam ją po raz drugi, nic innego nie odczuwam i nie słyszę. Książka wielkiego „poety” Tołstoja. Kto raz jeszcze sięgnie takiego poziomu. Kto raz jeszcze znajdzie taką boską długość i szerokość, a przy tym w szczegółach związę skrótowość, obecną w tej powieści. [...] Dostojewski jest największym epikiem, Szekspir największym dramaturgiem, Goethe największym lirycznym literatury zachodniej. Czy to trafne? Dostojewski człowiekiem Zachodu? Możliwe, że tak! W ramach torującej sobie drogę, jeszcze większej ekspansji zachodnioeuropejskiego odczuwania świata.

[...]

14 lutego 1924

[...] Dostojewski doprowadza niejednego do rozpacz. Kiedy go czytam, wtedy znajduję się w stanie obłędu. A przy tym robi on to tak mocno, z taką pełną nadziei radością, z tak silną wiarą, tak dobrotliwie i tak uszlachetniająco.

Słowianie nie tęsknią za tym, aby być czystymi, ale za tym, aby się oczyścić. Porywcza, zapalcząca, nagła, nieskończenie dociekająca, wyczekująca, mająca nadzieję, nieskończenie zła i nieskończenie dobra, pełna najgłębszej namiętności, dobrotliwa i delikatna, fanatyczna w kłamstwie i w prawdzie, młoda i niewinna, a przy tym bogata w głębię, radość, humor, ból i tęsknotę – taka jest dusza, wielka dusza Rosji.

Francuz ma spryt i dowcip, ale jest on bezbrzeżnie głupi i zarozumiały.

*La grande nation*⁹: cóż za uzurpacja, jakie oszustwo.

Francja, ojczyzna rewolucji, jest dzisiaj najbardziej zacofanym krajem Europy. Jednakże zaraz za nią kroczą zapewne oficjalne Niemcy.

Niemiec był najlepszy – myśliciel i poeta. Dzisiaj jest wręcz tego przeciwieństwem: materialista, kupiec, przemysłowiec, handlowiec, typ karierowicza. I to wszystko jest takie bezstylowe i nieorganiczne jak on sam. My, Niemcy, nie mamy stylu, wyważenia. Germanie musieliby pozostać razem, musieliby stworzyć naród, szczep, lud, wielką zwartą wspólnotę kulturową. [...]

27 lutego 1924

Pracuję z miłością i pilnie nad [powieścią] *Michael Voormann, ein Menschenschicksal in Tagebuchblättern* (pierwotny tytuł *Stille Flammen*)¹⁰ – preludium, 2 części, posłowie. Pójdzie dobrze, jeśli tylko utrafi się we właściwy rytm pracy. Najtrudniejsze są pierwsze strony. Trzeba dobrać odpowiedni ton, zapach, tchnienie: styl. Michael Voormann, osoba złożona z dwóch postaci, z Richarda i ze mnie. Pojawiają się stare wspomnienia, sceny, ludzie, krajobrazy. Chcę to wszystko odmalować delikatnym, ale pewnym pędzlem. Dużo liryki. Mało osób, ale te nieliczne wydobyte w ostrych konturach z otoczenia.

W moim małym pokoju da się pracować. Sprawia mi to prawdziwą radość.

13 marca 1924

[...] Zajmuję się Hitlerem i ruchem narodowosocjalistycznym. Zapewne będę musiał to robić jeszcze długo. Socjalizm i Chrystus. Etyczne ugruntowanie. Odejść od skostniałego materializmu. Z powrotem do poświęcania się i do Boga!

Jednak monachijczycy chcą walki, a nie pojednania za wszelką cenę. Być może przeczuwają, że przy tym całym pojednaniu zostaną jednak wystrychnięci na dudka. Jeszcze się przez to wszystko nie

przegryżłem. W najbliższych dniach otrzymam literaturę narodowosocjalistyczną i strony przeciwnej. Może wtedy posunę się o krok dalej. [...]

15 marca 1924

Wiele czasu z Hitlerem. Nie daję rady przez to przejść. Stopione ze wszystkimi trudnymi problemami świata zachodniego: komunizm, problem żydowski, chrześcijaństwo, Niemcy w przyszłości. Chcę się poważnie tym zająć. [...]

Z Else przeżywam katusze i tarcia, ale potem daje mi wieczór wypełniony cichym, już niewymuszonym szczęściem. Teraz odnaleźliśmy między sobą wspólny ton. Uwaga, miłość, ale bez żadnych osobistych zobowiązań, niszczących osobowość. Jak długo to może trwać? A na dworze piękna wiosna!

17 marca 1924

Hitler dotyka wielu kwestii, ale bardzo upraszcza rozwiązanie. Możliwe, że cel jest właściwy, ale [wskazane] drogi mnie nie przekonują. Także chrześcijaństwo tych panów ma przecież z samym Chrystusem już bardzo niewiele wspólnego. Znowu ta sama śpiewka: wszak trzeba samemu szukać własnej drogi. Pozytywnym czynnikiem u Hitlera jest jego całkiem otwarta i autentyczna osobowość. W naszym świecie partyjnych interesów spotyka się to tak rzadko.

Dyktuję *Michaela* maszynistce. Straszne! (Mdłości). [...]

20 marca 1924

Hitler to idealista, który ma w sobie entuzjazm. Człowiek, który niesie narodowi niemieckiemu nową wiarę. Czytam teksty jego przemówień, daję się porywać jego entuzjazmowi i wynosić ku gwiazdom. Droga prowadzi od rozumu do serca. [...]

Oswajam się z tym¹¹. Wywiera na mnie nacisk coś, czego nie znam. Może stare przewiny! W każdym razie muszę powrócić do życia i wziąć się w garść. Jest we mnie tęsknota za tworzeniem.

Życie to tylko walka między dualizmami: serce i rozum, mężczyzna i kobieta, natura i duch, kultura i cywilizacja, Bóg i diabeł, zło i dobro.

Być obiektywnym: zabiłeś swoje serce, mój przyjacielu, teraz jesteś niewolnikiem rozumu.

Nie ma niczego ponad zdrowy, fanatyczny i rozentuzjasmowany subiektywizm.

Dopiero jako konsekwentny rzecznik subiektywizmu jesteś „także kimś”.

To przecież serce zawsze kształtowało narody i posuwało do przodu ludzkość.

Chcę być fanatyczny, a nie rozlazły, umiarkowany i pocziwy. Nie chcę zostać wypluty.

Żarliwy albo lodowaty, przyjaciel albo wróg, a nie obywatel i ojciec siedmioosobowej rodziny.

Diabeł przynosi oślizgłą demokrację, tę przykrywkę dla podłych interesów rasowych.

My, Niemcy, chcemy sami znaleźć drogę. Chcemy jej szukać w niemieckości. Jeśli uczynimy siebie wolnymi, wtedy będziemy chcieli mówić o zjednoczonych państwach Europy.

Jeśli będzie mowa na temat Europy, wtedy my, Niemcy, chcemy być równorzędnymi partnerami.

Również w domenie niemieckiego ducha leżą jeszcze możliwości na przyszłość. Musimy się jednak oczyścić.

22 marca 1924

Nie mogę wcale zabrać się do moich własnych prac. Maszynopisanie bardzo mnie wyczerpuje. Bez przerwy zajmuje mnie jedynie Hitler. Duchowość nie jest jego silną stroną, ale jego wspaniałą impet,

werwa, entuzjazm, jego niemieckie usposobienie. To dobrze działa, bo znowu słyhać rytm serca i oddychać lżej. [...] W Monachium dobiega końca proces Hitlera¹². Prokurator zażądał dla niego ośmiu lat twierdzy. Być może pod kluczem znajdzie się najbardziej żarliwy Niemiec – dla ochrony republiki. [...]

24 marca 1924

[...] W Rzeszy walka wyborcza. 4 maja będzie wybierany nowy Reichstag. Bóg pobłogosławi ekstremizmom.

To bzdura, że jeden ma tak wiele do powiedzenia, co ten drugi. Ten pierwszy nie reprezentuje przecież tak wiele jak ten drugi.

Powszechne prawo wyborcze to dyktatura złego i głupiego. To przecież tacy mają gazety albo je czytają. Powinno się zakazać wydawania wszystkich gazet i wygłaszania mów przedwyborczych aż do wyborów. To jest przecież tylko polowanie na frajerów.

Dzisiejsza polityka to ekonomia: co mi dasz, jeśli cię wybiorę; oho, mdłości!

Wielka idea jest zawsze ideą władzy. Kto nie oddaje swojego życia za swoją ideę, kto nie zagrzewa innych, aby oddali swoje życie, ten nie jest opętany przez demona.

Napoleon¹³ jest typem wyemancypowanego mieszczanina. Zawdzięczamy mu – akurat w Niemczech – wiele. [...]

Else to mimo wszystko morderczyni nastroju!

Nie ma żadnego stylu, żadnej rasy, żadnego systemu!

Alma przewyższa ją pod wieloma względami; wiedzie jakby na okrągło egzystencję bezwiedną. Else waha się między egzystencją bezwiedną a świadomą¹⁴.

O, jakże tęsknię za pracą i nowymi celami! Tu mam już wszystkiego po dziurki w nosie!¹⁵

Każdego dnia czytać, pisać, jeść, pić, spać, znowu czytać, pisać – ad infinitum! Straszne!

To wszystko byłoby do strawienia, gdyby ktoś robił mi wyrzuty. Ponieważ jednak nikt w domu nie mówi mi ani słowa, to nie można tego zupełnie znieść. Jestem stale przygnębiony. Nigdy całkowicie wolny, nigdy w pełni zadowolony. Ciągłe noszę w sobie poczucie winy. [...]

26 marca 1924

[...] Napoleon jest geniuszem bezwzględności, lecz w służbie wyższej idei. Gdyby zwyciężył pod Waterloo, oszczędziłoby to światu niejednego cierpienia. Te wszystkie konwulsje towarzyszące emancypacji mieszczaństwa byłyby mniej bolesne dla Europy. Są to jednak chyba także życzenia, które zaprzeczają prawom natury. Albowiem jest również prawem natury, że to starzy przybijają nowych do krzyża.

Wczorajem otrzymuję wiadomość z Düsseldorfu, że mam w tamtejszej szkole handlowej przeprowadzić próbne lekcje. W ten sposób wyszedłbym więc na światło dzienne.

Jutro skończy się dyktowanie *Michaela Voormanna*. Jestem z tej historii bardzo zadowolony. Mimo to cieszę się, że doprowadziłem ją już do końca.

Nigdy nie zaznam spokoju! Już teraz odczuwam presję zawodu, którego nie zacząłem jeszcze wykonywać. Jestem jednak zadowolony, że nie muszę już więcej być ciężarem dla tych w domu.

Tęsknię za nowymi ludźmi. Starzy przyjaciele i znajomi już nic więcej nie mogą mi dać. [...]

Else jest dobra, ale już jej nie kocham. Jest moją dobrą przyjaciółką, i to wszystko. Ona tego nie może jeszcze zrozumieć. Musimy się teraz rozstać. Bardzo bym chciał, abyśmy się znowu odnaleźli w dawnej, namiętnej miłości. Życzyłbym sobie tego dla jej dobra, mam jednak niewiele nadziei. Jest

ona zbyt mało mobilna w sensie duchowym. To taka ludzka kluseczka, nie kieruje się żadnym systemem, nie ma w sobie niczego dla Ducha Świętego.

Nie mogę z nią rozmawiać. Również ona nie może ze mną. Sądzę, że jestem dla niej przeraźliwie nudny, ale ona trzyma się mnie z powodu pewnej pedanterii. Pozostaję przy niej ze względów sentymentalnych: nie ma rodziców, samotna, tak bardzo mnie kocha, daje mi tak wiele dobrego, całkowicie zaangażowała się w związek ze mną.

A przy tym po kryjomu pożądam nowych, pięknych kobiet. O Boże, życie to rozpacz! [...]

29 marca 1924

[...] Spędziłem jeden z wieczorów z Fritzem Prangiem. Opracowaliśmy plan wspólnego wydawania gazety w Düsseldorfie. On daje pieniądze, a ja ducha. Reński miesięcznik poświęcony niemieckiej sztuce i polityce kulturalnej [...].

Nie mogę już zupełnie znieść Else. Teraz jeszcze stała się gadułą. Gdybyż jeszcze nie była taka kochana i oddana. Biedaczka! Musiała także ściągnąć na siebie klątwę żydowskiej krwi. [...]

1 marca 1924

[...] Plan wydawania nowego czasopisma na zachodzie [Niemiec] jest gotów. Miesięcznik poświęcony niemieckiej sztuce i kulturze w Nadrenii w wielkoniemieckim, antyinternacjonalnym sensie. A więc cokolwiek narodowosocjalistyczny z unikaniem wszystkiego, co demagogiczne i hałaśliwie patriotyczne. Ku narodowej wspólności. Wydostać się z bagna partii, dać młodzieży nową wiarę, poszukiwać w niemieckim jestestwie nowych korzeni. Szukać dróg służących wyklarowaniu niemieckich idei. Jeśli teraz wystarczy pieniędzy, wystartujemy od 1 września. I wtedy będę wolny, już bez powiązań z żadną partią i z żadnym programem; jedynie z własnym poczuciem odpowiedzialności. Wtedy uwolni się moje słowo i wtedy, tu na zachodzie, wystartujemy z naszym idealizmem.

Przeciwko korupcji i rozkładowi w niemieckim ciele narodowym. Do walki! [...] Najbardziej szkodliwie oddziałuje żydowski duch dekompozycji w niemieckiej sztuce i nauce, w teatrze, muzyce, literaturze, szkole wyższej i prasie. Tam tracimy najwięcej i te straty są już nie do odrobienia. My, Niemcy, staliśmy się jednak także zbyt ociężali i flegmatyczni. Nasze główne zadanie polega na tym, aby wyrwać ze snu niemieckie myśli.

Muszę coś począć z wyniszczającym płomieniem myśli.

Nie wolno się zmęczyć; a tym bardziej się wycofać. Zawsze stać w pierwszym szeregu!

Mam nadzieję, że teraz uwolnię się od wszelkich powiązań rasowych. Jakże często męczyła mnie i przygnębiała obecność żydowskiego ducha w części jestestwa Else. Dusza moja cierpiała z tego powodu nieskończenie wiele, a przecież nie mogłem się od tego uwolnić. Częściowo z powodu starej miłości, częściowo ze współczucia, przez wzgląd [na nią], z sentymentalizmu. Else jest taka kochana i dobra, ale ja jej już nie kocham. Sporadyczne wzbieranie uczuć do niej jest najczęściej objawem humoru, wpływem wiosny i zmysłowości. Jednak, do diabła, muszę się od tego uwolnić. Jej siostra Trude jest typową żydowską dziewczyną, która łączy w sobie w skondensowanej postaci wszystkie cielesne i duchowe cechy swojej rasy ze strony matki.

Rasa bękartów staje się jałowa i musi zginąć. Nic tu nie mogę pomóc!!!

3 kwietnia 1924

[...] W Düsseldorfie także nic nie wyszło. Siedzę tam, nie mając znowu żadnych perspektyw.

Michaela Voormanna wysyłam do 4 różnych wydawców. Gdyby choć jeden chciał się na to złąpać!

Wszyscy młodzi ludzie, których znam, wybierają narodowy socjalizm. Pobłogosław, Boże, młodzieży, która ma jeszcze w sobie entuzjazm i idealizm. Być może któregoś dnia pójdzie ona drogą z doliny ku wierzchołkom wyżyn¹⁶. Starzy muszą ustąpić. Młodzież ma zawsze rację.

Boże, pobłogosław niemiecką młodzież! My żyjemy, my wierzymy! Ojczyzna! Niemcy!

Kocham cię jak matkę i kochankę! Jestem z ciebie i w tobie pozostaję!

Zapuszczam w tobie moje korzenie jeszcze głębiej!!!

5 kwietnia 1924

[...] Wczoraj utworzyliśmy miejscową grupę narodowosocjalistyczną. Rozmawialiśmy przede wszystkim o antysemityzmie. Kultura żydowska jest od dawna skończona. Żyd zachowuje się jeszcze wobec ludzi Zachodu jedynie jak zainteresowany widz. Nie cierpi na pełen udręki dualizm rozumu i serca. Nie jest uczuciowo związany z naszym faustowskim kręgiem kulturowym¹⁷. Dlatego sporo nas wyprzedza w pojmowaniu i wykorzystywaniu spraw realnych i dlatego jest dla nas tak dużym zagrożeniem.

Antysemityzm jest ideą światową. Spotykają się tam człowiek germański i rosyjski. [...]

Żyd zatruwa nas podawanymi ukradkiem słodkimi środkami. Otwarty syjonista to jeszcze rozsądny Żyd, ponieważ wiadomo, co sobą reprezentuje.

Tak zwani Żydzi myślący narodowo są najbardziej niebezpieczni. Są jak te węże, które hodujemy na własnej piersi.

Dlaczego rozpaczamy z powodu supremacji Syjonu? Czyż nie jesteśmy dostatecznie silni i silniejsi od nich, ponieważ jesteśmy wszystkimi uczuciami i myślami związani z ideą narodową? [...]

8 kwietnia 1924

Kwestia żydowska to najbardziej zapalny problem współczesności. Musi zostać rozwiązany, zanim będzie można przejść do nowego ufortyfikowania Europy. Może Rosja zrobi początek. To, co zawsze przeczuwałem – a mianowicie, że rosyjska współczesność jest jedynie żydowskimi mydlinami, pod którymi spoczywa ciężki narodowy ług – potwierdza się teraz we wszystkich autentycznych osądach.

Czytałem dzisiaj Henry'ego Forda *Międzynarodowego Żyda*¹⁸. Książka jest nadzwyczaj interesująca i pożyteczna. Nie wolno tylko dać się za bardzo uwieść czarującemu sposobowi argumentacji autora. Zapewne pisze on także trochę pro domo. W każdym razie książka ta odkrywa ogromnie wiele spraw. Można mieć wgląd w uwikłania problemu żydowskiego w krajach poza Niemcami. To osobliwe: Henry Ford, najbogatszy człowiek świata, robi sobie tarczę strzelniczą z żydowskiego kapitału. Świat to jednak wielki teatr.

Lenin, Trocki¹⁹, Cziczerin²⁰ są Żydami. Jakże głupio można czasami wyrokować o zdarzeniach politycznych i gospodarczych, ponieważ nie zna się niezbędnych materiałów. Podstawową część książki Forda zajmują rozważania o *Protokołach mędrców Syjonu*²¹; brakuje jednak ich tekstu. Muszę się gdzieś coś o tym dowiedzieć. Nie spocznę, dopóki nie uzyskam jasności w kwestii żydowskiej. Być może rozwiązanie tego problemu doprowadzi do zupełnego przekształcenia mojego człowieczego wnętrza.

Jednego już się nauczyłem: kochać bezwarunkowo i z całkowitym oddaniem moją ojczyznę. Dzielić jej los, odczuwać z nią, nie stać już obojętnie na uboczu. [...]

10 kwietnia 1924

Sądzę, że *Protokoły mędrców Syjonu* są fałszerstwem, i to nie dlatego, że wyartykułowany tam obraz świata i żydowskie aspiracje wydają mi się zbyt utopijne i fantastyczne – widać przecież, jak urzeczywistnia się dziś zawarte w *Protokołach* jedno roszczenie za drugim, jak wygląda systematyczny plan obrócenia świata w ruinę – lecz dlatego, że nie uznaję Żydów za tak bezgranicznie głupich, aby nie rozumieli, iż tego rodzaju ważne *Protokoły* należałoby utrzymywać w tajemnicy. Więc: wierzę w wewnętrzną, ale nie w faktyczną prawdziwość *Protokołów*.

Włosy stają dęba na głowie, gdy czyta się tego rodzaju haniebne teksty; w nich przecież zawiera się rasa i system. Największy błąd antysemityzmu polega na tym, że nie docenia on środków, które wspomagają Hebrajczyków. Być może przez to poniesie klęskę.

Jedno dla mnie stało się niepodważalną prawdą: Żyd jest w rzeczywistości dla faustowskich ludzi „plastycznym demonem upadku”, „fermentem narodowej dekompozycji”.

Od nas zależy, czy będziemy mogli sobie pomóc. Nikt nam nie pomoże. Jeśli nasza narodowa siła nie jest już dostatecznie duża, aby przewyciężyć żydowski rozkład, to wtedy zasługuje na upadek.

Stoję po volkistowskiej stronie: nienawidzę Żyda instynktownie i rozumowo. Jest on przeze mnie znienawidzony z głębi duszy i przejmuję mnie wstrętem. [...]

Chcę nowego świata; świata niemiecko-faustowskiego, a nie semicko-orientalnego.

Niemcy i Rosja (nie ta dzisiejsza) będą formować nowego człowieka.

Moja osobowość staje się silniejsza i pewniejsza. Już nie miotam się między dwoma ekstremizmami. [...]

16 kwietnia 1924

[...] Else, kocham cię bardziej, aniżeli kiedykolwiek myślałem. Tęsknię żarliwie za twoim białym, słodkim ciałem. Przyjdź, ty dobra, piękna. Całuję cię aż do końca dni moich. [...]

21 kwietnia 1924

[...] Else w sobotę z powrotem. Łzy stanęły w jej oczach. Myślałem, że mi pięknie serce!

Po południu do Cochem. Ugoda! Przyjazd wieczorem. Albrecht²² tam jest. Cochem jest miłutkie. Harmonijne pasmo pagórków. Przyjemność dla oczu. Wspomnienie Heidelbergu. U góry tronuje zamek. Droga w dół ku Mozeli.

Mozelczycy to mieszanka mieszkańców Nadrenii i krajów południowych. Dialektem przypominają mieszkańców Palatynatu. Typowy mieszkaniec Cochem to winiarz. Wino jest tu sprawą najważniejszą. O niczym innym się nie czyta, niczego innego nie widać i nie słycać.

Och, to przeklęte mozelskie wino! Takie smaczne. Trochę cierpkie, niczym rasowa kobieta. Bez przerwy jednak chce się go pić więcej i nie można przestać. Żyje się tu na nieustającym lekkim rauszu. Głowa jest stale przyjemnie ciężka. [...]

Pożądaj Else. Słodka kobieta! Jakże cię kocham w tej naszej udręce. Ty jesteś moją słodką kobietą cierpień. Czemuż się tak męczymy. [...]

29 kwietnia 1924

Wiele pracy przedwyborczej. W nocy z soboty na niedzielę rozwieszanie plakatów po całym mieście. O mało nie schwytny. Wczoraj wieczorem wielkie zgromadzenie przedwyborcze. Sala pęka w szwach. Hałasujący komuniści. Szczęśliwie przeprowadzam stateczek przez wszystkie rafy. Mówcy trochę słabi. Od 14 dni w trasie. Jednak działa. Niemal pełny sukces. Możemy być zadowoleni. Codziennosc walki wyborczej jest potwornie nudna i uciążliwa²³. W końcu jednak w tle pozostaje

wielka idea volkistowskiej Europy, w której czołowe miejsce zajmą volkistowskie Niemcy. Jakże zbawienne jest przejście od myśli do czynu. Czuję się wolny. Czyn ratuje przed zwątpieniem. Musimy coś zrobić na rzecz myśli: [...]

Ruch volkistowski tworzy platformę dla nowego światopoglądu. Dobro wspólne ważniejsze od dobra indywidualnego.

*In serviendo patriae consumor*²⁴.

Nie tracimy czasu na skandowanie haseł, chcemy nowej, czystej ojczyzny. Wyzywajcie nas od nacjonalistów, a takimi jesteśmy, jeśli to słowo oznacza: kochaj swoją ojczyznę i swoich rodaków jak siebie samego.

Myśl volkistowska prowadzi nieuchronnie do narodowego internacjonalizmu.

Uwolnić się od płycizn żydowskiego internacjonalizmu. Ku europejskiemu poczuciu świata Goethego.

Goethe jest jeszcze ciągle moim największym niemieckim mistrzem.

Goethe jako młody student byłby dzisiaj z pewnością narodowym socjalistą. Jedynie entuzjazm może jeszcze nas dzisiaj uratować.

Musimy być fanatykami miłości.

Narodowi socjaliści są socjalistami Chrystusowymi. Praca wzywa. Do nowych czynów!

Od Else nie dostaję żadnej wiadomości. Biedna Else! Nie mam ani chwili, aby o niej myśleć. [...]

1 maja 1924

[...] Praca przedwyborcza. Ulotka za ulotką. Atmosfera bez ducha. Ktoś jednak musi to robić. Mamy nadzieję na duże sukcesy Bloku Volkistowsko-Socjalnego²⁵. Robimy, co się da. [...]

Szukamy takiego Bismarcka, który wprowadzi nasze idee w świat faktów.

3 maja 1924

Ostatnie dni przed wyborami. Wieczorem przed zaproszonym gronem wykład o naszych celach i semickim niebezpieczeństwie. Po raz pierwszy mówię otwarcie. Duży sukces. Nasza idea dociera do wszystkich, ponieważ jest to nowa idea światowa. Musimy przez to przejść!

Całe miasto tonie w naszych ulotkach. Mamy odwagę i niezapłacone rachunki. Jutro jest 4 maja, dzień wyborów. Potem rozgorzeje wielka bitwa.

5 maja 1924

Jeden z naszych kandydatów przeszedł do Rady Miejskiej. Wczoraj siedziałem cały dzień na samochodzie. Wieczorem pełne niepokoju godziny oczekiwania. Potem rezultat. Głośny jubel. Niech żyje Hitler! Na zdrowie i zwycięstwo!

W sobotę przemawiałem jako mówca dyskutant u komunistów. Przyjęty z okrzykami „fuj” i „wyzyskiwacz”, pożegnany oklaskami i okrzykami „brawo”. Ludzie byli dla mnie bardzo sympatyczni. Z ich szeregów rekrutują się nasi najbardziej fanatyczni zwolennicy. [...]

Panowie Żydzi wzięli mnie na muszkę. Pierwszy na czarnej liście. To jest wstyd i hańba, że człowiek we własnym kraju nie może czuć się całkiem bezpieczny od tej zawszonej hołoty. Że też spełnienie idei musi zawsze dokonywać się za pomocą pięści!

Kto ma silną pięść, ten w ostateczności ma rację! [...]

7 maja 1924

W Rzeszy przeforsowaliśmy 32 deputowanych. Znakomity sukces!²⁶.

Żydostwo tu w Rheydt posługuje się oszczerstwem, aby uśmiercić mnie społecznie, co mu się nigdy nie uda. W tych dniach politycznego napięcia muszę się bardzo mieć na baczności.

Czytam *Kapitał* Karola Marksa²⁷, alfę i omegę rozkładającego się dzisiejszego materializmu. Jednakże książka jest zbyt mocna i zbyt fascynująca, aby można było ją załatwić za jednym zamachem. [...]

14 maja 1924

[...] W naszym volkistowskim kręgu kręci się obrzydliwy tłum byłych więźniów, zarozumiałców, półgłówków i szpicli. To dola nowego ruchu. Jesteśmy przyjaciółmi paskarzy, sutenerów i szpiegów.

Niezbędne jest gruntowne oczyszczenie. Mamy jeszcze wiele do zrobienia, zanim sami się oczyścimy. Ale dobre i szlachetne [elementy] same się wykrystalizują. [...]

16 maja 1924

[...] Gdzie ja się teraz właściwie znajduję? Moje widoki materialne są gorsze niż kiedykolwiek. Moje bezwarunkowe przystąpienie do świata myśli volkistowskiej zamknęło mi również ostatnią drogę do prasy albo do teatru. Jednakże przemierzyłem już spory odcinek drogi. Z rozpacz i przygnębiającego sceptycyzmu ostatnich lat odnalazłem znowu wiarę w naród i w niemieckiego ducha. Teraz jestem silny i oczekuję bardziej niż kiedykolwiek na zbawienie. [...]

19 maja 1924

[...] Zamierzam jesienią rozpocząć pracę na forum publicznym. Do tego czasu umacnianie się i zbieranie [sił].

Kwitnie bez! O, ten świat jest piękny! Czuję w sobie budzącą się siłę i wolę życia.

Mamy do spełnienia w życiu misję.

Droga do zbawienia jest długa i uciążliwa. Musimy jednak się zbawić albo zostać zbawieni.

Chcę osiągnąć zbawienie mocą moich własnych sił i uformować w sobie nowych ludzi.

Nowy człowiek! Lepszy świat! [...]

26 maja 1924

[...] Czytam *Kapitał* Karola Marksa, w szczególności rozdział o stosunkach pracy w Anglii. Jakież wstrząsające szczegóły. I jak sucho to wszystko jest opowiadane. Książka została napisana straszliwie bez serca. [...]

Mój największy błąd to łatwa zapalczywość. Płonę, zanim o tym sam się dowiem, i wtedy nie ma na to rady, żadnej możliwości wygaszenia. Potem staję w jasnych płomieniach moje serce i jestem *ad utrumque paratus*²⁸.

Najbardziej tęsknię do pracy z tego powodu, że liczę sobie już prawie 27 lat i nie mogę jeszcze sam zarabiać na chleb.

Możecie mi wymyślać od leni! Ale ja przecież nie mogę pracować, jeśli to nie godzi się z moim duchem.

Nie mam natury niewolnika. Trzeba, aby było respektowane moje pierwotne prawo do bycia wolnym człowiekiem.

Praca zgodnie z [moim] duchem! Do takiej pracy tęsknię całym sercem.

28 maja 1924

Wczoraj z Prangiem w Düsseldorfie i Duisburgu. W Duisburgu pertraktacje z przedstawicielami Gminy Schillerowskiej²⁹. Wkrótce powstanie również w Rheydt. Przebudzenie niemieckiego życia umysłowego w duchu Schillera oraz bliskich mu poetów i myślicieli. Eliminacja wszelkiej żydowsko-internacjonalistycznej roboty destrukcyjnej.

W Duisburgu istnieje zamiar utworzenia gazety volkistowskiej. Tam będzie następnie ukazywać się również nasza gazeta volkistowska przeznaczona dla obszaru okupowanego [przez Francuzów]. Po raz pierwszy poznaję poważnych, godnych szacunku mężczyzn z długimi brodami z ruchu volkistowskiego. Jak to dobrze robi i ile daje nowej siły.

Z Fritzem Prangiem mogę dobrze współpracować. Nawzajem się uzupełniamy. Jedyne rzadko muszę mu podcinać skrzydła. W jego planach jest zbyt dużo fantazji. Niekiedy wręcz ideologii.

Z Duisburga będą organizowane moje wykłady. Przez całą zimę czeka mnie długa podróż z serią wykładów. Miejmy nadzieję, że to pójdzie dobrze. Musimy z naszymi planami volkistowskimi wyjść z wąskiego kręgu Rheydt. To wszystko jest dla mnie za małe.

Tylko te pieniądze. Przekłete pieniądze! Czasem chciałoby się zwątpić z powodu rozlazłego braku zainteresowania ze strony niemieckich [kołtunów]. Dajcie nam tylko pieniądze. O resztę zadbamy sami.

Z Else wiele radości. Mały, szalony nicpoń. Kluseczka!

Poza tym wiedzie mi się dobrze. Opalony na brąz, świeży i żwawy przy pracy. Znowu wstąpiła we mnie otucha. Idzie do przodu. Powoli.

Myśl maszeruje!

6 czerwca 1924

Wczoraj pierwszy na mnie napad. Ma się siłę lwa, jeśli musi się walczyć z 6–8 mężczyznami. Nie otrzymałem żadnego uderzenia. Wygląda na to, że sprawa wyszła od tych przeklętych Semitów. Muszę się bardzo mieć na baczności. O, to pasowanie się ze śmiercią! Walczyłem o moje życie. Być może również o nie chodziło.

Trzeba jednak walczyć dalej. Gdy padnę, będę wiedział, za co tracę życie.

A przy tym jeszcze wielkie kłótnie w tutejszej grupie lokalnej. Nawet volkiści nie mogą się ze sobą dogadać. [...]

Gazety, polityka! Mdłości! Nie chciałbym robić polityki partyjnej. Jeśli polityka nie wynika ze światopoglądu, to jest dla światłego człowieka nonsensem. A więc walczyć dalej! Jest na to dowód!

Jeśli mnie się prześladowa, to jest potwierdzenie, że boją się mnie na przyszłość.

Powinniście jeszcze nauczyć się, co to strach przede mną, wy przekłete żydowskie nicponie.

Teraz tym silniej i bardziej intensywnie będę pracował i żył dla moich ideałów! [...]

10 czerwca 1924

[...] O napadzie na mnie nic więcej nie wiadomo.

Żyjemy w stuleciu odchodzącego liberalizmu i nadchodzącego socjalizmu.

Socjalizm (w czystej formie) to związanie jednostki dobrem państwa i wspólnoty narodowej: nie ma to nic wspólnego z internacjonalizmem.

Żyd jest internacjonalny, tak jak internacjonalny jest nomad i Cygan.

Czy są narodowi Żydzi? Sądzę, że nie. Co do mnie, to znam jedynie Żydów, którzy w stosunku do narodu zachowują się w najlepszym razie jak zainteresowani widzowie.

Marks jest bez serca. My uznajemy socjalizm za postulat etyczny i narodowy.

*Socius*³⁰ to sąsiad, sprzymierzeniec. Dla nas każdy sąsiad jest sojusznikiem w walce o prawa człowieka. Demokracja to monotonne zacieranie różnic. Żyd chce nas zrównać, aby stanąć ponad nami.

Ludzie nie są równi. Lecz wszyscy ludzie są ludźmi. Z tego wynikają nasze postulaty społeczne.

Większość jest szkodliwa i głupia. Ścina głowy dobrym, szlachetnym i mądrym. Potem zaprowadza demokrację, to leży w interesie żydowskim.

Państwo demokratyczne to największy żydowski szwindel, który wymyślono od Adama [i Ewy].

My chcemy dyktatury dobra i pracowitości, bez względu na to, z jakiej wywodzi się konfesji i z jakiego stanu.

Chce się odsunąć na bok rozentuzjanzmowanych młodych.

My jednak przełamiemy zapory i nasza żarliwa młodzież zwycięży świat.

16 czerwca 1924

Listy z pogrozkami napisał głupi, egzaltowany młodzieniec. Z tym nie trzeba walczyć!

Protestując przeciwko antysemityzmowi, obsikano drzwi do mieszkania Pranga. To jeszcze względnie łagodny protest. [...]

18 czerwca 1924

[...] Rząd Marxa – Stresemanna zmierza do tego, aby sprzedać Niemcy za miskę soczewicy. My, Niemcy, nie znamy już znaczenia powiedzenia „*leaver duad as Slav*”³¹. Nadrenia stanie się wkrótce prowincją słynącą z patriotycznego nastawienia. Ale jak powierzchownie i słabo wygląda to w rzeczywistości. Nasi reńscy przywódcy? Louis Hagen (= Levy)³², Adenauer³³, deputowani Centrum, Matthes³⁴, przywódca separatystów! *Par nobile fratrum!*³⁵ [...]

Pieniądze i Żyd: bracia syjamscy. Zabije się jednego z nich, ten drugi musi umrzeć. Zabijcie w sobie ducha mamony. Wtedy Żyd też będzie musiał umrzeć.

Bądźcie niemieccy w sercach, a nie w gębie. Działajcie i myślcie po niemiecku! [...]

20 czerwca 1924

[...] Zaproszony w charakterze mówcy na *Sonnenwendfeier*³⁶ do Duisburga. Bez honorarium. Jak w ogóle rozwiązać dylemat pieniędzy? Moja portmonetka jest stale pusta, nie wiem, co z tym począć. Muszę w końcu mieć jakieś zajęcie, przy którym zarobię trochę pieniędzy. [...]

Ciągle zastanawiam się nad wyjazdem do Berlina lub Monachium. Może tam się jakoś schronię. Nie mogę wykonywać żadnego zawodu, w którym nie mógłbym działać po volkistowsku. Wszystko inne to środki połowiczne albo działanie wbrew lepszemu poznaniu.

Czytam jeszcze bardzo niewiele. Ledwie tu i tam parę wierszy. Rozdarcie! Niepokój! Udręka! Nędza!

Moją główną lekturą jest gazeta. Cóż za zmiana. Czytam jednak tylko to, co [można] wyczytać między wierszami.

Trzeba mieć zawsze oczy otwarte. Baczenie rozglądać się na wszystkie strony. [...]

Walka musi być elementem mojego życia. Walka to samo życie. Spokój to śmierć.

Ze wszystkich stron zagraża mi śmierć. Jeśli polegnę, to w walce o dobro. Polityka Francji to polityka strachu przed wojną, [zabiegów] o grosze i hegemonię. Dzisiejsza sytuacja Europy jest nie do utrzymania. Jak najbardziej zmurszały i dekadentcki kraj Europy może trzymać w szachu cały

kontynent?

Rosja na front. Myśl rosyjska i niemiecka mają przed sobą całą przyszłość; ale najpierw ciężkie i krwawe, volkistowskie oczyszczenie.

Wszystko, co jest przeciwko Żydom, jest za niemiecką wspólnotą narodową. Wszystko, co jest negatywne, zawiera w sobie coś pozytywnego. Życie składa się ze sprzeczności między znakami plus i minus.

23 czerwca 1924

[...] Życie to szczybel prowadzący do Boga. Wchodzisz na ten szczybel i już widzisz go w oddali.

Musimy się lepiej wychowywać: do pracy, dla powagi i zdyscyplinowanego skupienia ducha. Przez 5 lat biliśmy się, wszczynaliśmy hałas, eksperymentowaliśmy i pisaliśmy poezję. Teraz musimy niebawem znowu zacząć pracować.

Twarda konieczność sama doprowadzi nas do równowagi. Z takich spraw się nie kpi. Dobrzy niemieccy patrioci na front. Pokazana droga do władzy i nowej Rzeszy. Naprzód! Wy, młodzi marzyciele i idealisci! Do dzieła!

Nikommu w życiu niczego nie podarowano. Wszystko trzeba wypracować! [...]

25 czerwca 1924

[...] Polityka, polityka, polityka! Już się od niej nie uwolnię. Ciągłe zastanawianie się nad przyszłością własną i ojczyzny. I wtedy wątplenie w prawdziwość własnego przekonania. Wtedy chaos i wątpliwość wewnętrzna. Jak mam kiedyś znaleźć prostą drogę ku górze!

Gdybym tak miał jakieś źródło dochodów, żebym tak sobie mógł pożyć. A tak ciągle myślę, że jestem całkiem niepotrzebny na świecie. Pieniądze, przeklęte pieniądze. Coś z ojca siedzi we mnie.

Nienawidzę pieniędzy i nimi pogardzam, ponieważ tak w głębi duszy nie mogę się od nich uwolnić.

Teraz na dworze są tak wspaniałe dni wiosenne, że nie wiadomo, co począć z tą radością. Teraz tylko dosyć pieniędzy i zaraz w podróż dookoła świata.

I wszystko, ale to wszystko zapomnieć. Reparacje, okupację, Reichstag, socjalizm i wszystko, wszystko.

Tak nie uwolnię się od szwindlu w moim życiu.

Ludzie przejściowi. Nie możemy uwolnić się od Starego i musimy umrzeć w Nowym.

Szczęśliwa następna generacja!

My jesteśmy tylko tymi, którzy inicjują i przygotowują drogę dla nowego czasu. Wykopujemy koryto rzeki, w którym popłynie prąd ducha przyszłości. Jesteśmy pionierami nowych ludzi.

Nie ustawać w dążeniu! Tworzyć dalej! Nie pozwolić, aby zmaląła odwaga! Dalej, kolego!!!

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 27 czerwca 1924 do 9 czerwca 1925

Musimy się poświęcić. Praca umysłowa to najwyższa ofiara.

27 czerwca 1924

Oby ta księga sprawiła, że stanę się jaśniejszy na umyśle, prostszy w myśleniu, potężniejszy w miłości, bardziej wytrwały w nadziei, żarliwszy w wierze i skromniejszy w mowie!

Franz Herwig³⁷. *Sankt Sebastian vom Wedding* (Święty Sebastian z Weddingu). Chrystusowa nowela. Muszę wiele myśleć o [powieści] Jakoba Wassermanna *Christian Wahnschaffe*. Ale ten *Sankt Sebastian* jest przecież czystszy, bardziej przekonujący, słowem – bardziej chrześcijański. Coś na kształt prawdziwego ducha katolicyzmu przenika tę książeczkę. Coś jakby od Franciszka z Asyżu. Jak daleko oficjalny Kościół oddalił się od tego ducha! Te wszystkie książki pochodzą z ducha prachrześcijaństwa, to nic innego jak emanacja silnej tęsknoty do Chrystusa. Hauptmanna *Der Narr im Christo*³⁸. Na razie jeszcze to pierwsza książka w języku niemieckim, wywodząca się z tej myśli. Ale jak daleko znajduje się *Der Narr* w tyle za *Idiotą* Dostojewskiego! Rosja odnajdzie nową wiarę Chrystusową z tą całą młodzieńczą żarliwością i z tą całą dziecinną ufnością, całym religijnym cierpieniem i fanatyzmem.

Rozmyślałem wiele w tych dniach nad przyszłością Niemiec i Europy. Jak będzie wyglądał obraz tej części ziemi za 50 lat? Prawdopodobnie całkiem inaczej. Dzisiaj mamy nowego człowieka, przynajmniej początek jego [formowania]. Ludzkie społeczeństwo pozostało bez zmian. Tak długo nie będzie spokoju w Europie, jak długo nie zostanie zlikwidowana ta forma ludzkiego społeczeństwa. Nowe społeczeństwo stworzy sobie samo nową, jemu tylko właściwą formę. Biegu historii nie można zatrzymać. Nowy człowiek ma zawsze i wszędzie tylko jedną tęsknotę: do nowego świata.

Else jest dla mnie letnio dobra. Chciałbym z nią pojechać w podróż poślubną, z dużą ilością pieniędzy, miłości, bez trosk, w dół do Włoch i Grecji!

Czytałem dzisiaj *Die Kunst des Dirigierens* (Sztuka dyrygentury) R.[icharda] Wagnera. Dla muzyka to niewyczerpane źródło subtelności.

Lektura: *Prozesse* (Procesy) (Nagłówki, część 3) Maximiliana Hardena (alias Isidor Witkowski)³⁹. Cóż to za obłudna świnia ten przekłety Żyd. Lumpy, szubrawcy, zdrajcy.

Wysysają nam krew z żył. Wampiry!

Siedzę w nowo postawionej altance i raduję się pięknym dniem lata. Słońce! Ciepłe, cudowne powietrze! Zapach kwiatów! Jaki piękny jest ten świat!

30 czerwca 1924

Wczoraj w Elberfeldzie. To są więc przywódcy ruchu volkistowskiego na okupowanym obszarze. Wy Żydzi oraz wy, panowie Francuzi i Belgowie, nie musicie się obawiać. Wobec nich [przywódców volkistowskich] jesteście bezpieczni. Rzadko kiedy brałem udział w zgromadzeniu, podczas którego gadałoby się tak wiele głupstw jak wczoraj. A przy tym najczęściej w stosunku do własnych towarzyszy. Na obszarze nieokupowanym walka rozgorzała na dobre, i tak jak już od dawna tego oczekiwałem, między volkistowską Partią Wolnościową i narodowosocjalistyczną Partią Robotniczą. Obie do siebie zupełnie nie pasują. Ci pierwsi chcą pruskiego protestantyzmu (nazywają to Kościołem niemieckim), ci drudzy opowiadają się za wielkoniemieckim kompromisem – trochę chyba z domieszką katolicyzmu. Monachium i Berlin stanęły do walki. Można także powiedzieć, Hitler i Ludendorff. Dokąd pójdę, co do tego nie ma w ogóle wątpliwości. Do młodych, którzy faktycznie

chę nowych ludzi. Starzy bojownicy Niemiecko-Volkistowskiego Związku Obronno-Zaczeptego⁴⁰ chcą odsunąć młodzież. Możliwe, że sukcesy młodzieży budzą w nich zgrozę. Jestem za skrupulatnym rozwozem – również w Reichstagu. Tam, gdzie mogą wspólnie występować, niech to czynią, tam gdzie nie mogą – niech nie przesłaniają tego zakłamaną jednością.

Jak żałosne było to wczorajsze popołudnie. Tylko małostkowość. Personalne utarczki. Żadnego zbawczego słowa, żadnej opromieniającej myśli. Mieszanka tchórzostwa, podłości, manii wielkości i karierowiczostwa. Jakże to przykre wrażenie, które zabrałem ze sobą do domu.

Muszę czym prędzej jechać do Monachium, a potem do Berlina. Gdyby tak Hitler wyszedł na wolność!⁴¹. [...]

2 lipca 1924

Maximilian Harden, ten tak zakłamany polski, chamski Żyd. Czasami jakże podły. I to tchórzostwo ukryte pod pseudopatriotyczną dzielnością. To działające na nerwy żydowskie kręctwo. To czułe semickie kadzenie sobie. „Działam jedynie z najczystszych pobudek patriotycznych”. „Możecie mnie skazać, jeśli tylko to uratuje naród”. [...]. Na przykładzie Hardena można studiować cały problem rasy. Najbardziej podłe jest przy tym to, że te goje na prowincji niczego nie zauważają. „Pańskie nazwisko?”. „Ernst Felix Maximilian Harden, wyznania protestanckiego”. Cha, cha! Prawdziwy patriota! Człowiek, który kocha prawdę. Nie babrzę się w błocie. Nie uganiam się za sensacją. Maximilian Harden! Pisarz o określonej renomie. Potem sztuczne podniecenie. Sędzia kuli ogon pod siebie. (Prawdopodobnie także jakiś żydowski nicpoń, nazwiskiem Lehmann, prokurator nazywa się Preuß). To łowienie naiwnych na patriotyczne hasła. „Zmagalem się ze sobą siedem lat”. Ale potem przelałem to z rozkoszą na niemiecką opinię publiczną. Boże, co za szwindel. Pan Maximilian Harden = Isidor Witkowski, protestanckiego = żydowskiego wyznania, niemieckiej = polskiej = semickiej narodowości, Panie patrioto, Panie dzielny bojowniku o prawdę i prawo, jest Pan prostakiem, łotrem i największym oszustem XX wieku. Udowodnił Pan to po wojnie nawet najgłupszym ludziom za pomocą oszczerczych artykułów przeciwko Pańskiej niemieckiej „ojczyźnie”. Potem mógł Pan zerwać maskę ze swojej żydowskiej mordy – i zrobił to Pan z rozkoszą.

*Assez!*⁴². Próżny trud! Gdybym ja miał coś do powiedzenia w Niemczech, to jeszcze dzisiaj zostałyby Pan w towarzystwie panów Warburga, Louisa Hagena, Nathana i kilku innych żółtych chamów wywieziony w bydlęcym wagonie przez granicę.

Duch stanowi dla nas niebezpieczeństwo. Musimy przewyciężyć ducha. Ten duch dręczy nas i pcha od katastrofy do katastrofy. Tylko w czystym sercu znajduje udręczony człowiek wybawienie od nieszczęścia. Ponad duchem ku czystemu człowiekowi!

Listy z więzienia do Karla Liebknechta Róży Luxemburg. Możliwe, że to idealistka. Czasem zaskakująca w swojej intymności, w ciepłym, drogim tonie przyjaźni. (Zresztą listy są skierowane do Sonji, żony Liebknechta, a nigdy do niego). W każdym razie Róża cierpiała za swoje idee, za nie siedziała przez wiele lat w więzieniu i w końcu – za nie umarła. O tym wszystkim nie można zapomnieć. Lecz ci żydowscy ideolodzy nie zauważają tego, co w sercach ludzi z Zachodu zapisane jest jako wieczne prawo: miłość do ojczyzny. Dlatego zwalczamy ten fantastyczny i kłamliwy – bo nienaturalny – świat idei. [...]

4 lipca 1924

[...] Czytałem *Von Kiel bis Kapp* (Od Kilonii do Kappa) Gustava Noskego⁴³. Jak bardzo wstrząsnęła tym socjaldemokratą sławetna rewolucja. Cóż za suma tchórzostwa, podłości i wyświechtanych

frazesów w okresie od Kilonii do [puczu] Kappa. Brakuje nam w Niemczech silnej ręki. Trzeba zrobić koniec z eksperymentem i frazesem. Zacząć od powagi i pracy. Wysadzić w powietrze tę żydowską zgraję, która nie chce zastosować się do odpowiedzialnych myśli o wspólności narodowej. Również przetrzepać skórę. Wysadzić w powietrze awanturników finansowych. Gustav Noske miał coś z człowieka o silnej ręce. Gdybyż ten człowiek, dysponujący takimi środkami władzy, podjął walkę z niebezpieczeństwem żydowskim! Dzisiaj bylibyśmy dalej.

Niemcy tęsknią za tym jedynym człowiekiem niczym ziemia za deszczem w lecie.

Uratuje nas tylko ostateczna koncentracja sił, zapał i bezgraniczne oddanie. To jest wszystko na miarę cudu.

Ale czyż nie może nas uratować tylko cud?

Panie, spraw niemieckiemu narodowi cud! Cud!! Mężczyznę!!! Bismarcku, powstań!

Rozum i serce wyschły we mnie z rozpaczy nade mną samym i moją ojczyzną.

Jakiś ciężar dławi Niemcy. Trzeba spodziewać się najgorszego. Chciałem pomagać przy odbudowie, ale wszędzie mnie odtrącano. Dzisiejsza walka o oblicze Niemiec to odwieczne zmagania między ojcem i synem.

Rozpacz! Rozpacz! Nie chce mi się dłużej żyć, patrząc na to całe bezprawie. Muszę włączyć się do walki o prawo i wolność!

Rozpacz! Pomóż mi, wielki Boże! Jestem u kresu moich sił!!!

7 lipca 1924

Sytuacja polityczna w Europie, szczególnie w relacjach niemiecko-francuskich, popycha w stronę gwałtownego wstrząsu. To niepojęte, jak ogólne nastroje społeczne mogły tak szybko po 1918 roku obrócić się o 180 stopni. Jeszcze dzisiaj działają złe siły. Jak długo jeszcze? Kto to może powiedzieć? W końcu jednak któregoś dnia zaświeci wielki promień naszej wolności. Nie wolno tylko stracić odwagi. Myśl żyje i maszeruje ku przyszłości. Niech żyje i zwycięża! Dla nowych ludzi!

Czytam wspomnienia Bebla⁴⁴. Ten człowiek zaczął od niczego i stał się później wielkim, budzącym respekt przywódcą socjalistycznym. Sądzę, że w młodości był ambitnym idealistą, potem zrobiło się na odwrót, to znaczy został socjalistycznym kapitalistą. Przywódcy, którzy wywodzą się z ludu! O Boże, ci osławieni autodydaktycy! I tyle się kręci wokół nich hołoty. Mielenie frazesów! Przez to czcze gadanie niedouczków zejdziemy na psy. Niebawem człowiek będzie się obawiał prezentować swoje myśli publicznie: po paru dniach odnajdzie je jako najbardziej trywialne frazesy. Beblowski socjalizm oznaczał zdrowy rozwój w stosunku do wszechmocnego wówczas liberalizmu. Był również nastawiony patriotycznie. Dowód: walka przeciwko Lassalle'owi, możliwe, że instynktowna. Później ten socjalizm został zażydżony. Jak pasują do niemieckiego kołtuna krwiożercze idee światowej katastrofy niejakiego Karola Marksa czy też Lenina i Trockiego? Rosjanin jest dostatecznie zanurzony w fantazjach, jemu bolszewizm może się mieszać z obszarem myśli o mistyce, fantazji i ekstazie itd.; możliwe, że bez woli i wiedzy przywódców [tego ruchu]. Już choćby z tego powodu bolszewizm może się tak długo utrzymywać w Rosji. Tu w Niemczech byłby on od dawna rozpoznany i osądzony (vide Republika Rad w Monachium, berlińskie dni w 1918 roku i na początku 1919 roku).

Bolszewizm jest zdrowy w swoim jądrze. To, co my widzimy w nim dzisiaj, to polowanie na żłób, brak efektywności, niedojrzałość i tchórzostwo. Ci fantastycznie ekstremistyczni przywódcy niemieckiego komunizmu giną przy niemieckim kołtunie. Przy niemieckiej głupocie albo – jak kto woli – rozsądku.

Bebel ma sympatyczne cechy. Szanuje się go za prostolinijny i otwarty charakter. Ale on nic nie daje ludziom na pewnym poziomie duchowym. Nie ma żadnej kultury, pisze okropnym stylem, mówi

chętnie i w sposób działający na nerwy (podobnie jak Noske, wygląda więc, że taka jest moda u różowo-czerwonych), jest więc zupełnie nie do zaakceptowania dla subtelnych umysłów. [...]

11 lipca 1924

Czytam wspomnienia Bebla po części z zainteresowaniem i przyjemnością, po części z przykrym uczuciem niedosytu. Przyjemności dostarcza mi jego natura poszukiwacza, jego odwaga i wytrzymałość. Przykre są natomiast jego wspomnienia osobiste. Wszystko to brzmi tak podniośle i dumnie, a w rzeczywistości to czcze i niewiele mówiące słowa. [...]

Rozmyślam ciągle jeszcze nad planem wydawania tygodnika w Elberfeldzie. W teorii zgadza się wszystko. Brakuje tylko 2 tysięcy marek kapitału początkowego. Ta praktyka, przekłeta praktyka!

Piękne letnie dni! Gorąco niczym w Afryce. Gdybyż tak można było gdzieś wyskoczyć, nad morze czy w góry. Najchętniej nad morze.

W polityce dnia codziennego mieszają się konwulsje z bzdurną gadaniną. Francja pogodziła się z Anglią, naturalnie kosztem Niemiec. Herriot to podstępny łajdak. Poincaré jest mi sympatyczniejszy. Angielski premier MacDonald – o tak – to apostoł pokoju z gałązką oliwną, angielski świętoszek, hipokryta, tego nie lubi się w Niemczech, mój panie⁴⁵.

Czekam – na co, nie wiem. Na coś niepewnego, ale na co? [...]

Czyż natura nie jest potwornie okrutna? Czyż walka o przetrwanie – między ludźmi, państwami, rasami i częściami kuli ziemskiej – nie jest najokrutniejszym procesem, jaki zna świat?

Prawo silniejszego – musimy to prawo natury znowu ujrzeć jaśniej, a wtedy ulotnią się wszelkie fantazje dotyczące pacyfizmu i wiecznego pokoju. Co mówicie dzisiaj o pacyfizmie! Chcecie cementarnego spokoju? Dzisiejszy pokój na świecie został zawarty kosztem Niemiec. Możecie mówić o pokoju światowym, kiedy 60 milionów żyje w niewoli. Czyż te 60 milionów nie zrzuci jarzma, jak tylko poczuje w sobie dostateczną siłę? Co wtedy powiecie o pacyfizmie! Czy nie chcemy powrotu do natury? Czy nie jest to ciągle nasza wielka przewodniczka i nauczycielka? Idźcie pomiędzy lwy i tygrysy i rozprawiajcie tam o pacyfizmie!

Pacyfizm to zawsze narzędzie zwycięzcy przeciwko pokonanemu. Jeśli mówię o wiecznym pokoju, a jednocześnie łapię cię do ostatniej koszuli, Boże – ciągle jeszcze są tacy, co wierzą moim słowom. [...]

19 lipca 1924

[...] Lektura: *Unterhaltungen mit Friedrich dem Grossem. Tagebücher des Herrn de Catt 1758–1760*⁴⁶. Pewien bardzo wówczas błyskotliwy człowiek otrzymywał co wieczór „rozkaz” od króla prowadzenia z nim rozmowy o świecie, życiu, sztuce, filozofii i poezji. Wiele czezej gadaniny Francuza, ale przebijają przez to cudowne słowa tego jedyne w swoim rodzaju monarchy. Każdemu staje się bliski przez swoje człowieczeństwo. Widać, jak cierpi i umiera. Ten największy z ludzi toczy za dnia swoje wielkie bitwy, a wieczorem rozprawa z przyjacielem o nieśmiertelności duszy, o Bogu, obowiązkach, o sztukach i nauce. To najwybitniejszy przedstawiciel rodu Hohenzollernów.

„Życie to hańba, umieranie to obowiązek”, powie on w związku z bitwą, która jest nieodwołalnie przegrana. Cóż to za słowo, które brzmi niczym sygnał do ataku w uszach jego niegodnych następców. Tak, monarchia pod rządami starego Fryca to byłaby najlepsza forma państwa. Ale to tylko iluzja. Skąd wziąć wielkiego Fryca? Taki człowiek zdarza się jedynie raz na 100 lat w historii świata. [...]

Ten wielki dowódca nazywa wojnę jedynie „udręką”. Jego ideał to Sanssouci⁴⁷, filozoficzne dysputy przy stole i [...] koncert na flecie. Wojnę prowadzi on jedynie z poczucia obowiązku i służby

dla własnego narodu. Wielcy ludzie tworzą wielkie czasy – ale wielkie czasy nie tworzą wielkich ludzi. Co to znaczy wielkie czasy? Są czasy spokojne i niespokojne. Nasze należą do tych ostatnich. Czasy jednak stają się wielkie dzięki człowiekowi. Aleksander [Macedoński], Cezar, [Fryderyk] Barbarossa, Napoleon, Fryderyk, Bismarck. A jak żałosne były ich czasy, chciałoby się o nich nie myśleć.

A tak w ogóle czas i człowiek są w organicznym związku. Gdy brakuje wielkiego człowieka, to oznacza, że czas jeszcze nie dojrzał. [...] Decyduje nie rozprzestrzenianie się na strony, lecz w dół i do góry. Już nasze dojrzałe czasy wydadzą wielkiego człowieka. Fryc to świetlisty wzorzec dla naszej słabej generacji. [...]

23 lipca 1924

[...] Polityka to kwaśny owoc. Konferencji londyńskiej znowu grozi impas⁴⁸. Żydzi nie chcą pieniędzy, nie mając pewności. A znowu Francuzi chcą innej formy zabezpieczenia. Przypadek, w którym nakładają się interesy niemieckie i żydowskie. Wyzyskiwacze nie będą więc zgodni. Walka między pieniądzem a narodem. Ostatnia walka o formę naszej kultury. Być może wkrótce będziemy tymi, którzy się śmieją ostatni. Francuski instynkt jest taki pewny i właściwy. Trzeba podziwiać ten uparty naród za jego narodową jednorodność. Francja ponad wszystko. Trudno wprost uwierzyć, że ten chory kraj stać jeszcze na takie narodowe uniesienie. [...]

28 lipca 1924

Mein Leben (Moje życie) Richarda Wagnera. Tę książkę musi czytać co roku każdy młody artysta, który chciałby zwątpić w ten świat. To jest źródło odwagi, wytrwałości i siły przetrwania. Dlaczego mielibyśmy zwątpić, gdy w tym rozchwianym czasie akurat nam nie wiedzie się najlepiej, jeśli taki geniusz jak Wagner nie stracił odwagi. W tym czasie, który upływa przecież pod znakiem wyraźnie lepszych uwarunkowań zewnętrznych?

Niemcy udają się do Londynu na konferencję. Złożyć podpis. Nie ma mowy o ewakuacji [przez Francuzów] Zagłębia Ruhry. Chcą nas wystrychnąć na dudka. W okresie pacyfizmu i demokracji. W tym świecie chce się wyć, można pęknąć ze śmiechu.

Żyję stale w nerwowym niepokojach. Ta nędza pasożytnictwa. Łamię sobie głowę, jak mógłbym położyć kres tej niegodnej sytuacji. Jeśli się niczego nie chce – nic nie może się udać. Najpierw trzeba wszystko odrzucić: własny pogląd, odwagę cywilną, osobowość, charakter, aby stać się jakąś liczbą w tym świecie protekcji i kariery. Ja jeszcze tą liczbą nie jestem. Jestem wielkim zerem. I pewnie trudno mi będzie nią zostać. [...]

Młodzież akademicka. Przyszli przywódcy narodu. Narybek burżuazji. Nie można brać komunistom za złe, że nienawidzą oni tej burżuazji niczym zarazy.

Rozmowa na tematy duchowe jest dla nich [młodych przedstawicieli burżuazji] nudna i nieprzyjemna. Lubią natomiast sprośne kawały i paplaninę przy piwie. Są nawet zbyt leniwi, aby zagrać w skata. Wielu twierdzi, że także aby spółkować. Nic dziwnego, że stają się grubi, okrągli i tłuści. Entuzjazm – to przeżytek. Ci młodzi ludzie są starzy jak Matuzalem⁴⁹.

To jest typ niemieckiego, małomiasteczkowego mieszczanina. Z takim nie rozprawimy się do końca. Tego rodzaju obywatel ma swoją wielką organizację w Reichstagu. Ten sam gatunek, tyle tylko że w powiększeniu i uzbrojony w bezpłatny bilet kolejowy pierwszej klasy. [...]

Hasło: wyleźć z bagna. Niech żyje stowarzyszenie życzliwych. Niech żyje międzynarodowa swojskość. Co ma być, to będzie. Nic przecież nie możemy na to poradzić.

Czy szkoda utracić takich „przyjaciół”? Biedny Richard [Flisges]! Do jakiego towarzystwa chce się ciebie zaliczyć! Po stracie Anki i śmierci Richarda nie mam już prawdziwych przyjaciół i towarzyszy. Ale i tak muszę być wdzięczny losowi, że przez kilka lat wskazywał mi, co to jest prawdziwa miłość i także przyjaźń.

Skąd wezmę inspirację i zachętę, jeśli nie z siebie samego? Czerpać z własnych zapasów oznacza jednak na dłuższą metę bezpłodność i ubóstwo. Tęsknię za nowym człowiekiem.

Mój eros jest chory. Nawet nie wolno mi o nim myśleć. W miłości my, ludzie, jesteśmy przecież wszyscy bezwstydnymi egoistami. Za fallusa ofiaruje się hekatombę nieśmiertelnych dusz.

Przemawia przeze mnie rozpacz, ale przecież takie uczucie nie może zatriumfować. Negatywne myślenie prowadzi do zmęczenia, poczucia beznadziejności i rozpacz. Z powrotem więc do rzeczy pozytywnych.

30 lipca 1924

Przedwczoraj wieczorem zebrało się u mnie w domu najwyższe gremium niewzruszonych przyjaciół ojczyzny. Krąg staje się coraz szerszy i coraz mniej znaczący. Hartmann z M[önchen]gladbach mówił o wielkiej polityce. Całkowicie podzielam jego poglądy na temat Rosji i jej stosunku do nas. *Ex oriente lux*. Pod względem ducha, w sensie państwowym, w interesach i w wielkiej polityce. Mocarstwa zachodnie są już zepsute moralnie. Nasze koła rządzące skłaniają się ku Zachodowi, ponieważ mocarstwa zachodnie są klasycznymi państwami liberalnymi. A pod skrzydłami liberalizmu ten, kto ma (albo pieniądze i układy, albo nieodzowną bezwzględność i brak skrupułów), ten żyje dobrze. Ze Wschodu nadchodzi nowa myśl państwowa w kwestii indywidualnej zależności i odpowiedzialnego zdyscyplinowania wobec państwa. A to nie podoba się panom liberałom. Stąd ta skłonność ku Zachodowi. Bank i giełda, wielki przemysł, wielki kapitalizm, rolnictwo to wszystko absurd, zarabianie pieniędzy zda się psu na budę.

Narodowi liberałowie i Centrum⁵⁰ mają ze sobą bardzo wiele wspólnego, gdy chodzi o ich głębszą duchową orientację. A przede wszystkim to: pierwsi robią swoje interesy na patriotyzmie, drudzy na katolicyzmie. Obie orientacje są dla wspólnoty narodowej równie niebezpieczne. Kto wyobraża sobie, że w pierwszym przypadku miłość do ojczyzny, a w drugim miłość do Kościoła kat.[olickiego] odgrywa jakąś ważną rolę, ten się głęboko myli. Interes i [pieniądz] jako *nervus rerum*⁵¹ stanowi zawsze i wszędzie w przypadku obu [partii] priorytet przed patriotyzmem i chrześcijaństwem. Wynika stąd instynktowna nienawiść niższych klas do patriotyzmu i Kościoła. (Tu tkwi błąd. Ponieważ narodowi liberałowie i Centrum twierdzą, że chronią ojczyznę i Kościół, robotnik nienawidzi właściwie jedynie przedstawicieli tych partii, a nie tego, co oni obłudnie zdają się bronić). Krótko mówiąc: musimy robotnikowi znowu wyjaśnić, że miłość i szacunek do ojczyzny i Kościoła nie ma nic wspólnego z tymi nikczemnymi partiami. Że myśl o wspólnotcie narodowej może być rzeczywiście i wyłącznie kwestią myśli o społecznej równowadze. [...]

Gdyby dzisiaj wybuchła jakaś wielka rewolucja, byłbym zdolny stanąć z pistoletem na barykadzie.

Nie zajmuje mnie żaden problem artystyczny. Jestem jak wypalony. Dzień wraz z jego drobiazgami odbierają mi zbyt dużo sił. Jestem niezadowolony z siebie i ze wszystkiego, co mnie dotyczy. Żadnego zdenerwowania, entuzjazmu i wiary. Czekać! Czekać! Gdybyż to jeszcze było wiadomo na co. [...]

1 sierpnia 1924

[...] Wczoraj wieczorem był tu Fritz Prang. Chce, żebym za 14 dni znalazł się w Weimarze⁵². Przynajmniej jakiś promyk nadziei w tej pożałowania godnej sytuacji.

Matka i [siostra] Maria są dla mnie dobre. One pojmują mnie tymi swoimi dzieciennymi rozumkami, tak że nie potrzebuję nic mówić. Ojciec jest kapryśny, ale w gruncie rzeczy dobrego serca. Nie, na mój dom nie potrzebuję się uskarżać.

6 sierpnia 1924

[...] Spotkałem pana dr. Kämmerlinga z Otznrathu, przyjaciela Richarda [Flisgesa]. Praktykuje teraz w Rheydt. Wreszcie znowu jakiś człowiek, z którym można wznieść się ponad poziom głędzenia przy piwie. Mówiliśmy o problemach volkistowskich. Pieniądze i praca. Przeklęta myśl o pieniądzach! Pieniądz jest siłą złą, a Żyd to jego sługa. Aryjczyk, Semita, pozytywny, negatywny, konstruktywny, niszczący. Żyd ma misję samouzdrawienia chorej rasy aryjskiej. Nasze uzdrowienie albo nasza zguba. To zależy od nas. Kto uczynił z pieniądza naszego Boga? Dlaczego nie możemy pojąć, że to jedynie urojona wartość, która w jednym momencie zapadnie się w nicość, jeśli będą tego chcieć wszyscy dobrzy [tego świata]? [...]

15 sierpnia 1924

Fritz Prang wybrał się do Weimaru. Nie mam ochoty pojechać za nim. Teraz znowu mi się odwiedziało. A tak przy okazji: sądzę, że taki kongres partyjny to coś strasznego. Masa ludzi, najchętniej wszyscy chcieliby mówić naraz. A tym głośniej ludzie bez przekonania. Ojej. [...]

19 sierpnia 1924

[...] Pociąg pędzi co pary w kotle. Czerwone miasto połyskuje światłami: Weimar!

Nie ma Fritza [Pranga]. Udekorowanymi ulicami do Nationaltheater. Tam obraduje kongres. Wiele odświętnie zadowolonych twarzy. [słysząc] Heil!, Heil! [...] Na każdym kroku myślę o Gothem. Weimar to Goethe. Miasto o zdyscyplinowanej wewnętrznej zwartości i pełnej skończonej harmonii. Spełnia wszystkie moje oczekiwania. Tak, ten wspaniały Weimar. Miejsce błogosławionej kultury z piękniejszych czasów.

I do tego to odświętne życie w mieście. Ta cała młodzież, która wraz ze mną walczy. Serce mi rośnie! Och, ta nasza błogosławiona młodzież! My entuzjaści, my fanatycy! Płoń święty ogniu!

W Nationaltheater wielki rozgardiasz. Dlatego też nie można nikogo znaleźć. Ci, których pytam, mogą mi tylko służyć przyjaznym Heil. Właśnie kończy się jakiś wykład. Tłumy wylewają się z sali. Na dole przemawia Streicher⁵³, jeszcze w sprawie porządku dziennego. Wywołuje poszczególne nazwiska. Chcę się do niego przedostać, aby wywołał Fritza, ale ten pokazuje mi się właśnie ze swojego miejsca. Radosne powitanie!

Nadreńczycy wystąp! Do Ludendorffa! W foyer. Widzę Ludendorffa po raz pierwszy. To dla mnie wstrząs. *Buveur du sang*⁵⁴. Nie, on na takiego nie wygląda. Przeciwnie. Wcale nie tak masywny, jak to sobie wyobrażałem na podstawie zdjęć. Zresztą cywilny, szary garnitur działa uspokajająco, niemalże pojednawczo. A ten człowiek decydował podczas wojny o losie milionów. I teraz układa się z nami, niemieckimi młodymi idealistami, w sposób poważny i sumienny. Bez wojskowego zadęcia. Ciągłe muszę zaglądać do miejsca, gdzie toczą się negocjacje. To przykuwa moją uwagę. Po wszystkich kątach stoją ożywione, debatujące grupy. Tylko [wzgląd na] szacunek tłumi zbyt głośny zapał. Ale i tak można podczas tych obrad mówić o pewnym przełamaniu dystansu i cudownej rodzinnej komitywie. Wiegershaus⁵⁵ stoi błady i podenerwowany, czekając, aż zostanie wywołany.

Tam: Düsseldorf Zachód i Wschód. A więc do przodu. Staję oko w oko z tym wielkim człowiekiem. Lekkie, szare ubranie. Postawa pozbawiona wojskowej manieri. Twarz cokolwiek blada.

Wysokie czoło, oszczędne owłosienie – i para przenikliwych stalowoniebieskich, nieznacznie szaro połyskujących oczu. Skromny i prosty w obejściu. Bez jakichkolwiek ceregieli. Nie odgrywa przed nami dyktatora. Każdy przedstawia mu spokojnie swój pogląd. Słucha wszystkich. Nie lubi tylko odbiegania od tematu. Krótko i węzłowato. Również i ja mówię. Przedstawiam mu uwarunkowania. Przysłuchuje się i kiwa głową z aprobatą. Potem przyznaje mi rację. Lustruje mnie przy tym bacznie. Od stóp do głów. Nie wygląda na niezadowolonego.

Obok niego von Graefe⁵⁶, [Gregor] Straßer⁵⁷. Von Graefe szczupły, wysoki, w czarnym surducie. Urodzony arystokrata. Cokolwiek dekadentki. Rasowy typ. Pomyślałem o rasowym koniu wyścigowym. Dystans, moi panowie! Ludendorff jest narodowym socjalistą (sam się do tego przyznał), Graefe to prawdziwy volkista. Bardziej na prawo od niego tylko ściana. Pomorzanin. Ale to typ, który w swojej zwartości i klasycznej prostocie stanowi kompletną osobowość. Obaj, Ludendorff i von Graefe, są zdecydowanie uczciwymi ludźmi. U Ludendorffa podziwiam najbardziej to, że mimo wieku i swojej pozycji poszukuje kontaktu z młodzieżą i z ludem. Straßer, poczciwy aptekarz z Bawarii. Duży, nieco prostacki, obdarzony piwiarnianym basem. [...] Jako człowiek najsympatyczniejszy jest Straßer, jako przywódca Ludendorff, jako zjawisko kulturowe – Graefe.

Ludendorff rozproszył wiele moich sceptycznych wątpliwości, dał mi mocną podstawę wiary.

Nadchodzi Feder⁵⁸. Student-korporant, w ruchu [nazistowskim] volkista o silnej pozycji finansowo-politycznej. Bardzo przyjemny, trochę bawarski. [...] Czekamy całą godzinę, wreszcie z domu wychodzi Ludendorff. Przetacza się grzmot okrzyków Heil! Jakież dziewczę wręcza mu bukiet róż, on dziękuje i pozdrawia – bez jakiegokolwiek pozy. Entuzjazm wyrывa się z serca. Heil, Heil! [...]

Pora posiłku i wypoczynku. [...] Wszystko jest tutaj jak w rodzinie. Jak w dużym, wielodzietnym domu. Siedzi się poniekąd z elitą całych Niemiec. Elita uczciwych i wiernych! To ma taki dobry wpływ, daje poczucie dużego bezpieczeństwa i zadowolenia. Jednocześnie wielkie zbratanie w duchu narodowym. Z ulicy płyną tysiące pozdrowień. Od nieznanym, a przecież znajomym. Bojownicy jednego frontu. Pod znakiem swastyki. Wszyscy traktują to poważnie, wyczuwa się wolę i czyn. Kościec. Życie. Naród nie może zginąć. [...]

Na tarasie teatru. Z Juliušem Streicherem. Mówi wprost o problemie antysemityzmu. Fanatyk z zaciśniętymi ustami. Rozrabiaka. Może trochę patologiczny, ale on taki jest właśnie dobry, takich też potrzebujemy, aby uderzyć w masy. Hitler powinien też mieć trochę czegoś takiego. [...]

Przemawia Ludendorff. Ostro, z zacięciem, zupełnie inaczej niż dzisiaj w południe. Oficer, dowódca. Bądź pozdrowiona ojczyzno – wszyscy śpiewają. Starszemu mężczyźnie obok mnie załamuje się głos. Wymachuje kapeluszem, łzy spływają mu po policzkach. Wszystko to dzieje się wokół pomnika Obu Wielkich [Goethego i Schillera]. Stoją niemi, ściskając sobie ręce. Nie mówią ani słowa, a jednak myślę, że radują się tym widowiskiem, które rozgrywa się tam poniżej. Przed wszystkim Schiller, ten szalony zapaleniec. [...]

Ruch volkistowski⁵⁹ musi wytrwać w poszukiwaniu swego ideału wielkiej osobowości przywódczej. Tak, szukamy prawdziwego wodza. Nie powinniśmy jednak popadać w bizantyzm. [...]

20 sierpnia 1924

[...] Te dni obfitowały w przeżycia, które będą jeszcze przez wiele dni oddziaływać na moją duszę. Poszukuję drogi do Weimaru.

W Londynie osiągnięto porozumienie⁶⁰. Oczywiście, zaczyna się żydowskie niewolnictwo. Na jak długo? Musimy uwolnić się własnymi siłami. Nikt nam nie pomoże, jeśli nie pomożemy sobie sami. [...]

Kończę moje artykuły o problematyce volkistowskiej⁶¹. W mojej pracy posunąłem się daleko od

Weimaru.

Kwestia volkizmu splata się we mnie z wszystkimi problemami ducha i religii. Zaczynam myśleć po volkistowsku. To już nie ma nic wspólnego z polityką. To światopogląd.

Zaczynam szukać oparcia, fundamentu, na którym można by stanąć. Walczymy teraz o jedno: o rzeczywistą wolność niemiecką. Nie wolno dzisiaj o niczym innym myśleć, jak tylko o tym, że Niemcy muszą znowu stać się wolne.

Wolny naród, pracujący na rzecz państwa i wspólnoty. Żaden spokój cmentarny, lecz zdyscyplinowanie w wolności.

30 sierpnia 1924

Początek: za 2 tygodnie ukaże się po raz pierwszy nasza gazeta w Elberfeldzie⁶². Mam dostarczać co tydzień artykuł o charakterze kulturalno-politycznym, polityczny przegląd tygodnia, rodzaj glosarium i różne drobiazgi. Na razie otrzymuję zapłatę w formie dawki idealizmu i podziękowania. Działa się jednak na rzecz wielkiej sprawy. [...]

17 września 1924

Polityka sprawia mi radość. W szczególności dziennik polityczny. Zawsze staram się nakreślić długie linie i oceniać stosunki europejskie według kluczowych punktów widzenia. Wielki rebus, jakim jest Europa, podnieca mnie, już z powodów czysto psychologicznych. Sądzę, że stopniowo docieram do istoty zjawisk. Muszę być jednak bardzo pilny i zagłębiać się w materię w sposób poważny i rzeczowy. Uprawiać politykę to dzisiaj nic innego, jak walczyć o nowe myśli. [...]

3 października 1924

Wczoraj w Elberfeldzie. Jestem teraz odpowiedzialnym kierownikiem „V.[ölkische] Fr.[eiheit]” [...]. Wczoraj wieczorem po moim powrocie wystąpiłem jeszcze także z wielkim sukcesem w M. [önchen]gladbach. Jutro muszę przemawiać w Krefeld. Mam bardzo wiele roboty. Ale praca sprawia mi radość i przynosi satysfakcję.

Wczoraj długo pertraktowałem z Wiegershausem. Chciał mnie obłaskawić za pomocą dobrego obiadu w ratuszowej restauracji, co mu się naturalnie nie udało. Zwyciężyłem na całej linii, gazeta znajduje się całkowicie pod moim wpływem, mogę robić, co tylko chcę. To mi na razie wystarcza. Trampolina. Ku górze. [...]

27 listopada 1924

W poniedziałek wystąpienie przed komunistami w Hamborn. Ci biedni, oszukiwani ludzie jeszcze nam nie wierzą. Chcę jednak walczyć o każdego z nich. [...]

23 grudnia 1924

[...] Adolf Hitler jest wolny! Oddzielimy się więc od reakcyjnych volkistów i staniemy się prawdziwymi narodowymi socjalistami. Heil Adolf Hitler! Teraz znowu mamy wiarę w zwycięską siłę idei. [...]

30 grudnia 1924

Znowu z powrotem do Rheydt. Przeżywanie Bożego Narodzenia z Else. [...] Od Hitlera ani słowa. O, ty szczywany lisie z politycznym instynktem. [...]

1925

26 marca 1925

Prześladowania i aresztowania u Francuzów¹. Hitlerowi zamknięto usta². Knebluje się nas do nieprzytomności. To dowód słuszności naszych idei. [...]

Hitler napisał z tuzin ulotek, które są znakomite. Cóż to za facet!

Wczoraj z Kaufmannem³, Ripkem⁴ i Etterichem⁵. Katolicyzm i protestantyzm. Twierdę, że katolicyzm to muzyka (uczucie), a protestantyzm – poezja (rozsądek i odpowiedzialność). Beethoven i Mozart byli nieprzypadkowo katolikami, a Goethe i Schiller – protestantami. Ripke i Kaufmann mają na myśli jezuitów, gdy mówią o katolicyzmie. To bez wątpienia fałszywa teza. Prawdziwy katolicyzm pozostaje równie wrogi jezuitom jak każda inna władza.

Istnieje uczucie katolickie. Również coś takiego jak *essentia catholica*! [...] Etterich: dr Goebbels to Robespierre⁶ narodowego socjalizmu. [...]

30 marca 1925

Wczorajsza bitwa wyborcza nierozstrzygnięta. Dojdzie do drugiej tury. Ludendorff odniósł godny uznania sukces, gromadząc 400 000 głosów⁷. Jestem z tego zadowolony. [...]

Należy dalej walczyć. Staliśmy się zbyt literaccy.

Rozmyślałem tak długo o uwarunkowaniach i nie dochodzę do żadnego wniosku. Czuję jednak jedno całkiem jasno: coś musi się zmienić w moim życiu. Czy to wyłącznie kwestia pieniędzy? Nie sądzę.

Dziś wieczór chcę znowu pojechać do Rheydt. Żebrać o pieniądze. Okropność!

Takiego życia nie mogę już znieść. Muszę wreszcie stać się panem własnego życia.

Nikt nie żyje wyłącznie powietrzem i ranną rosą. Także samymi słowami z ust Pana Boga.

Kto mi pomoże? Nie mogę tak dalej!

Pograżam się w rozpacz! Chce mi się odebrać wiarę!

16 kwietnia 1925

[...] Wczoraj poważny zatarg z Ripkem. Chce mnie upokorzyć w związku z pieniędzmi, których nie otrzymuję. Ponadto nienawidzi mojego radykalizmu jak zarazy. Jest on przecież jedynie zamaskowanym burżujem. Z takimi hamulcowymi⁸ nie robi się rewolucji. I to, co najgorsze: on może powoływać się na Hitlera.

Jeśli wszystko pójdzie dalej tak, jak on przedstawia, to narodowy socjalizm nie jest już tym, co ja w nim widziałem. Dlaczego spieramy się o [słowo] społeczny lub socjalistyczny? Nie na darmo chcę się nazywać narodowym socjalistą! [...]

27 kwietnia 1925

[...] Hindenburg wybrany [na prezydenta] z przewagą 900 tysięcy głosów nad Marxem.

Niekończąca się radość mas. „Niech żyje Hindenburg!”. Całe miasto [Elberfeld] przystrojone w barwy czarno-biało-czerwone. To etap prowadzący do ostatecznego celu. Nie mniej i nie więcej. Niech żyje Hindenburg!

28 kwietnia 1925

Prezydentura Hindenburga oznacza erę Tirpitz⁹ albo Ludendorffa. Tirpitzowi jest do nas, hitlerianów, okropnie daleko. Stary, przebiegły lis z tamtego świata. Może nie będzie nam potem do śmiechu.

Niemieckonarodowi [*Deutschnationalen*] nie są tacy głupi, jak ich przedstawiają marksiści. Centrum okropnie zbłądził się w tych wyborach. Przede wszystkim pan Marx¹⁰. [...]

11 maja 1925

U Ripkego. Stary zrzęda. Arterioskleroza. Nie wolno, aby przeszkadzał nam w pracy¹¹. [...]

18 maja 1925

Piątek w Rheydt. Else jedzie ze mną do Krefeldu. W Essen bez sukcesu. Kołtuństwo.

W sobotę znowu w Elberfeldzie. [...] Ripke to łajdak. W sprawach pieniężnych nie ma sentymentów. Z powrotem do Essen. Beżładne zebranie związkowe. [Lehmann¹²] prowadzi je jak głupiec.

Wieczorem ze Stürtzem¹³ i [Wasserloosem] do Hattingen. Kochani, wierni faceci! Niektórzy z robotników są nieocenienie dobrzy. Dyskusje do nocy. Walka klasowa. Czy jest to konieczność historyczna?

Wczoraj w niedzielę konferencja okręgu [NSDAP]. Dobry referat Ripkego, potem z nim do [piwiarni] Löwenbräu. Napięta atmosfera. [...] Albo Ripke musi upaść, albo ja.

Dzisiaj rano długa dysputa z Kaufmannem. Nienawidzi Ripkego. Odczekać! Zaraz potem do Krefeldu.

22 maja 1925¹⁴

Miasto popisuje się zielenią i oflagowaniem. Święto tysiąclecia! Polityczny festyn. Niewiele sobie z tego robię. Niemcy są wstrętnym narodem. Cieszą się ze swojego zniewolenia. Próżne czary!

Poniedziałek w Krefeldzie. Krappen¹⁵ jest durniem, ale może płacić.

We wtorek rano u Ripkego. Długa, poważna rozmowa. Napłynęły mi łzy ze wstydu i wściekłości. Wtedy on ukląkł przede mną i prosił mnie o przebaczenie. Mogę się temu oprzeć!

Chodzi poważnie o Hitlera i o ruch [nazistowski]. Robimy z narodowego socjalizmu partię walki klasowej. I to jest słuszne. Kapitalizm musi zostać nazwany po imieniu. Przeklęty Stresemann!¹⁶[...]

28 maja 1925

Ripke spędził u mnie pięć godzin.

Wspólnota narodowa to produkt składający się z miłości i nienawiści. Nie potrzebujemy dzisiaj polityków, lecz fanatyków i rozrabiaków. Hitler jest na drodze do walki klasowej.

Ripke nazwał mnie Maratem¹⁷. Będziemy się ze sobą spierać.

Socjalizm oznacza wyzwolenie proletariatu, a nie złamanie postanowień wersalskiego traktatu pokojowego.

Boże, zachowaj we mnie mój żar. Płomieniem z pewnością jestem!

**Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 9 czerwca 1925 do 8 listopada 1926**

Choćbyś na wylot przesyty,
Walcz, nie poddawaj się,
Nawet jeśliś stracony,
To ty, lecz twój sztandar – nie!
Inni go dalej poniosą,
Gdy ciebie ziemia skryje,
Wywalczą to zwycięstwo,
O którym ty marzyłeś¹⁸.

15 czerwca 1925

Za pomocą tej księgi zaczynam tę samą walkę o wiarę i miłość, którą prowadziłem w starej księdze¹⁹. Wiem, że mój dzień nadejdzie! I ten dzień będzie dniem zbawienia. [...]

Ripke jest rewolucyjnym *bourgeois*. Przychodzi do nas z przeciwnej strony. Możemy go nie potrzebować w dalszej pracy.

Kaufmann nie prezentuje jeszcze należytej odwagi wobec Ripkego, dlatego ja będę przewodził opozycji [...]. To będzie twarda, ciężka walka, ale on musi zostać wyeliminowany. Socjalizm jest ostatnim celem naszej walki.

Piątek wieczorem do domu. Wszyscy w stosunku do mnie po staremu serdeczni. Else to kochane dziecko. Matka dobra jak nigdy. Maria staje się wytworną damą.

W sobotę przychodzi Lünenschloß²⁰. Spacerowaliśmy cały niedzielny poranek w miejskim lasku i L.[ünenschloß] opowiadał mi o puczu Kappa, w którym uczestniczył po przeciwnej stronie. Wieczorem w niedzielę powrót do Elberfeldu.

Dzisiaj rano „[Völkischer] Beobachter” przynosi mój artykuł *Idee und Opfer* (Idea i ofiara)²¹. Pierwszy świadomy krok w kierunku radykalizacji idei oraz ruchu. Będziemy dalej działać w kierunku prawdziwego narodowego socjalizmu.

Właśnie u Schmitza. Placówka robocza NSDAP jest gotowa. [...]

Hitler przemawiał w czwartek z bezprzykładnym sukcesem na dwóch masowych zgromadzeniach w Plauen. Oczekuję z napięciem dosłownego przekazu jego mowy. Staje się on nacjonalistą czy socjalistą? Miał Ripke rację czy nie? Od tego zależy moja nadzieja w przyszłości.

Hitler jako przywódca niemieckich socjalistów. Świat należy do nas! [...]

25 czerwca 1925

Wczoraj z Else i panem Heßem²² na wystawie sztuki w Düsseldorfie. Cóż to za wstrząsający wizerunek dzisiejszej młodzieży artystycznej. Chcieć? Może! Móc? Ani za feniga.

Zbiera się na wymioty, gdy widzi się te orgie dyletantów, tych zarozumiałców, tych ignorantów. Jakże smutno się w tym prezentujemy! Żadnej myśli, żadnego słowa, żadnego błysku, żadnej iskry. Zradykalizowani *bourgeoisie*.

Tego rodzaju sztuka musi zostać wyeliminowana za pomocą bata! [...]

1 lipca 1925

Mieszkam teraz w moim nowym mieszkaniu nad biurem i jestem z tego powodu bardzo zadowolony. Jak dobrze mi robi ten wieczorny spokój po hałasie całego dnia. Mogę czytać, pisać

i muzykować – przy czym niczego nie zaniedbuję. Nieco komfortu w gorączce pracy. Trochę domu. [...]

3 lipca 1925

Jestem taki zniechęcony i zrozpaczony. Znowu przychodzą te wstrętne historie finansowe. Upomnienie za upomnieniem. Nie wiem, skąd wydobyć choćby feniga. Kaufmann pociesza i nie może pomóc. Do tego dochodzi jeszcze wewnętrzny konflikt z Ripkem, który wydaje mi się nierozwiązywalny. Nie wiem, co ma się teraz wydarzyć. [...]

6 lipca 1925

[...] W następną niedzielę w Weimarze odbędzie się ogólnoniemiecka konferencja NSDAP. Przyjeżdżają tam Ripke, Kaufmann i ja. Cieszę się na Hitlera i Weimar. [...]

Co powie w niedzielę Hitler? Jak na mnie podziała?

Nadzieja czy zwątpienie? Jeśli on nie jest tym, w jakiego wierzę, więc lepiej jedź, [i zobacz], wiara w przyszłość! [...]

10 lipca 1925

Dziki zamęt przed Weimarem. Ripke intryguje w całym okręgu. Ten stary wapniak jest czujny, gdy chodzi o jego prestiż. Musimy założyć przeciwminę na jego minę. Kaufmann, Elbrechter²³ i ja musimy mieć się na baczności. W kasie nie ma pieniędzy; tak się twierdzi. Uniemożliwiono nam kontrolę.

Ten Ripke to łajdak, intrygant i krętacz. Chciałbym wiedzieć, co go jeszcze przy nas trzyma. [...]

Z okręgu nadchodzi na mnie jedna skarga za drugą. Inspiruje je Ripke, a następnie łaskawie przyjmuje je jako gauleiter.

Powoli mam tego całego kramu powyżej uszu. Jestem kompletnie wykończony. Ale nie opuszczę stanowiska tak długo, dopóki nie będę mógł odejść stąd w pełni zrehabilitowany. Te słowa piszę podczas rozmowy telefonicznej z Ripkem. W tym momencie okazuje mi swoje tchórzostwo i małość. Na Boga, to są przecież przywódcy rewolucyjnego ruchu walki. Chcą nowej Rzeszy czy chaosu. Można popaść w rozpacz.

Teraz ostatnie pytanie: kim jest Hitler? Jeśli zwątpię, to jestem stracony. Nie chcę być całkiem opuszczony! Pomocy, miłosierdzia!

Okropny świat! Potworna nędza! Straszny człowiek! Co przyniesie Weimar? Grób czy zmartwychwstanie?

14 lipca 1925

Weimar był zmartwychwstaniem w całym tego słowa znaczeniu. Dzień, którego nigdy nie zapomnę. Jestem jeszcze jak we śnie. Hitler odpowiedział na wszystkie, ale to na wszystkie pytania, i to tak, jak oczekiwałem. Teraz jest wszystko jasne. [...]

Na obiad. Nic nie smakuje. Następnie wiadomość: Hitler 19 km przed Weimarem. Awaria samochodu. Już jest holowany, wszyscy oddychają z ulgą.

Długie debatowanie z Federem i prof. Vahlenem²⁴. O walce klasowej, wspólnocie narodowej, rewaloryzacji oraz udziale w zyskach i w posiadaniu. Reprezentuję mój radykalny punkt widzenia. Vahlen jest po mojej stronie, Feder jeszcze się waha. Co powie Hitler? Pełne niepokoju oczekiwanie!

Następnie jedno wielkie nawoływanie i machanie. Przybył, jeszcze pół godziny oczekiwania.

Uwaga! Głosy pozdrowienia. I oto jest.

Wita go Dinter²⁵. Zaraz potem Hitler zaczyna przemówienie. Cóż za głos, jakie gesty, jaka pasja. Całkiem taki, jakim go chciałem. Nie mogę się pohamować. Zamiera mi serce. Czekam na każde słowo i każde słowo przyznaje mi rację. Ripke jest martwy, pobity.

Nie oczekiwałem tak wiele.

Organizacja! Żaden ideał. Ale niestety konieczna. W jej ramach światopogląd staje się wiarą. Walka! Do organizacji należą wszyscy w takim samym celu. Droga jest już znaleziona.

Komunizm i mieszczaństwo! Idee masy! W czym ma związek zawodowy słuszność, a w czym nie. Ostro przeciwko burżuazji i kapitalizmowi. Wolność! Szalony bojownik o wolność!

Co to jest partia wolności? Ona i my. Zasada wodzostwa. Teoria i praktyka! Wódz i profesor. Nasze perspektywy.

Okażcie mi zaufanie. Inni mogą i wiedzą więcej. Ale nie ma nikogo, kto służy idei tak wiernie i zapamiętałe jak ja. I przy tym spływają mu obficie po policzkach łzy.

Nie wiem, co mam ze sobą począć. Wszyscy powstają i krzyczą, radują się, klaszczą, machają, wrzeszczą. Staję na zewnątrz przy oknie i płaczę jak małe dziecko. Z dala od ludzi. Nie mogę już słuchać tej gadaniny. Idzie Hitler. Uścisk dłoni. Proszę niebawem przyjść znowu. Okrzyki radości, oklaski, machanie, nawoływanie.

Przez Weimar! Z Kaufmannem i Elbrechterem! Potem samotnie w hotelowym pokoju. Niewiele się rozmawia. Wszyscy jesteśmy równie wstrząśnięci.

Wieczorem z Ripkem, który wraca z wewnętrznej konferencji przywódców z Hitlerem.

Jest pobity. Zwyciężyliśmy, mój kochany, zwyciężyliśmy na całej linii. Zwyciężyła młodość, fanatyzm, ofiarność, żarliwość, rewolucja.

Pożegnanie z [Gregorem] Straßerem – jakież to miły facet – v.[on] Pfefferem²⁶, Federem, prof. Vahlenem. Słyszę wiele pochlebnych opinii.

Potem do pociągu pośpiesznego. Druga noc. Nie mogę spać. Od przedziału do przedziału, gdzie siedzą nasi. I gadanie, debatowanie, oddawanie się marzeniom.

Nie czuję zmęczenia.

Elberfeld. Do domu. Jest godz. 9 rano.

Do łóżka, spanie do wieczora. Potem znowu do dzisiaj rano. Do roboty.

Jestem inny. Teraz wiem, że ten, który przewodzi, urodził się na wodza. Temu człowiekowi jestem gotów ofiarować wszystko.

W czasach największych kryzysów historia daje narodom największych ludzi.

15 lipca 1925

Wczoraj ożywiony spór z Elbrechterem i Kaufmannem na temat Ripkego. Doszliśmy do całkowitego porozumienia. Ripke musi upaść. Z powodów ideowych i materialnych. Nie pracuje, leniuchuje, śpi, sili się na dowcipy, robi głupie kawały, przeszkadza innym w pracy i uważa, że to nazywa się organizowaniem.

Jest nawet wobec nas tak bezwstydnym, że oświadcza, iż organizowanie to znaczy pozwalanie innym na pracę.

Przejmujemy teraz okręg [NSDAP] – Kaufmann, Elbrechter i ja. A potem do pracy. [...]

Jest poczta. Upomnienia w sprawach pieniężnych! Okropne. Nawet do tego nie zaglądam.

Jutro muszę jakoś zorganizować 170 marek. To będzie ciężki dzień. Straszne!

24 lipca 1925

Walka szaleje wszędzie. Przedwczorajsza rozmowa w biurze partii nie przyniosła rezultatów. On [Ripke] nie chce ustąpić, ale my nie wytoczyliśmy jeszcze ciężkich armat. Ma to się stać dzisiaj. Elbrechter pójdzie do niego i mu wszystko, ale to wszystko powie. [...]

3 sierpnia 1925

Ripke został pozbawiony swojego urzędu. Sam objąłem teraz urzędowanie. Tym samym na razie osiągnęliśmy więc wszystko. [...]

7 sierpnia 1925

[...] Sprawa narodowego socjalizmu jest jeszcze zbyt niejasna. Teraz dociera do mnie straszliwa świadomość: jeśli w którymś momencie Hitler od nas odejdzie, to jesteśmy raz na zawsze załatwieni. Jest to dowód na to, jak jeszcze niezbyt właściwie traktuje się u nas idee i formę. Hitler jest ideą, idea to Hitler. Żadne gadanie tego nie zmieni.

Czego chcemy: nowej Rzeszy, nowego światopoglądu. Ale jak? Jak bardzo poruszamy się jeszcze po omacku. Czeka nas ciężka walka.

Tu jednak będzie rozstrzygać młodzież. Nie zdecyduje program, lecz idea. Prastara, wiecznie nowa idea: wyzwolenia niewolników z jarzma.

Wolność dla niemieckich ludzi przyszłości.

15 sierpnia 1925

[...] Czuję się podle i niezdrowo. Byłby to ostatni czas, abym się odprężył. Tak dalej być nie może. Nie mogę się przecież lekkomyślnie rujnować!

Elslein [Else], kiedy Cię znowu zobaczę? Alma, Ty delikatna, kochana roślinko! Anka, nigdy Cię nie zapomnę!

I jestem teraz samiuteńki!

16 sierpnia 1925

[...] Else! Kiedy Cię znowu zobaczę!

Nie mogę już leniuchować jak wcześniej. Jak bardzo spokojniejszym i poważniejszym stałem się tutaj.

Widzę zbyt dużo ludzkich niedostatków. Człowiek jest i pozostanie zwierzętkiem.

Tu zwierzę drapieżne, tam zwierzę domowe! Z niższymi i wyższymi instynktami!

Z miłością i nienawiścią!

Ale zwierzęciem pozostaje on zawsze!

19 sierpnia 1925

Jutro przyjeżdża do Elberfeldu [Gregor] Straßer. Mam nadzieję, że cała sytuacja zostanie tu wyjaśniona za jednym zamachem. Ripke jest skończony. Możemy więc zabrać się do nowej pracy. [...]

21 sierpnia 1925

[Gregor] Straßer przesiedział tu całe wczorajsze popołudnie. Świetny facet. Po bawarsku ciężkawy, ze wspaniałym poczuciem humoru. Opowiedział wiele smutnych rzeczy o Monachium. O tym świńskim i łajdackim gospodarowaniu w centrali [NSDAP]. Hitlera otaczają niewłaściwi ludzie.

Myślę, że jego zguba to Hermann Esser²⁷.

Ustalam ze Straßerem kwestie organizacyjne dla całego obszaru zachodniego. Podstawowe negocjacje odbędą się na początku września. Posuwamy się do góry aż po Hanower i Getyngę. „Blok Zachodni” [Westblock] będzie publikował „listy narodowosocjalistyczne” ze Straßerem jako wydawcą i mną jako redaktorem²⁸. W ten sposób dostaniemy oręż do walki ze zwapniałymi bonzami w Monachium. Już my sobie razem z Hitlerem poradzimy.

Straßer ma inicjatywę²⁹. Z nim można pracować. [...]

2 października 1925

Wiele długich rokowań z [Gregorem] Straßerem. Osiągnęliśmy całkowite porozumienie. Bardzo też zbliżyłem się do niego w sensie czysto ludzkim. Opowiadał wiele o domu, żonie i swoich bliźniakach. Jeden zapytał Ludendorffa w trakcie jakiejś wizyty: „Czy jesteś volkistą?”. Cudowne pytanie niczym zrządzenie losu!

Straßer nie jest aż takim burżujem, jak początkowo myślałem. Z pewnością ma trochę ambicji, nawet jeśli ciągle twierdzi, że jest inaczej. Stąd jego nienawiść do Essera i Monachium, które stoi mu na drodze do Hitlera. Sądzę, że jednak widzi on rzeczy trochę zbyt czarno. Niemniej jednak wygląda na to, że w Monachium jest chlew. Gdy tylko Wspólnota Robocza [Północ–Zachód] stanie się dostatecznie duża, przejdziemy do generalnego ataku. Chodzi o narodowy socjalizm, o nic innego! [...]

12 października 1925

Wczoraj i przedwczoraj była tu Elsein [Else]. Spędziliśmy piękne i pełne bólu godziny. Wewnętrzny konflikt między nami osiąga kulminację.

Wkrótce będziemy musieli się rozstać. Serce mi krwawi! Jak szybko zostanę całkiem sam. [...]

Ponure i ciężkie jest życie.

Telegram z Mannheim! Mam wygłosić przemówienie wyborcze. Pocałujcie mnie w d...

List od [Gregora] Straßera. Hitler mi nie ufa. Wymyślał na mnie. Jakże mi przykro. Jeśli będzie mi robił wyrzuty 25 października w Hamm, wtedy odejdę.

Już tego nie mogę znieść. Wszystko zaofiarować, a potem wymówki samego Hitlera.

W Monachium działają łajdaki. Głupcy, którzy nie mogą znieść mądrej głowy obok siebie. [...]

Dlatego też walka ze Straßerem i ze mną. Również Rosenberg³⁰ jest zrozpaczony. Muszę kiedyś pojechać do Monachium.

Straßer pisze kompletnie załamany. Wszelkie nadzieje pokładam w Hamm. Gdybyż tak można było pobyc z Hitlerem ze dwie godziny sam na sam. Wtedy dałoby się wszystko wyjaśnić.

On jest jednak otoczony niczym stary majestat. W Hamm jednak do niego dotrę. [...]

14 października 1925

[...] Dlaczego to wszystko musiało tak się stać? Dlaczego muszę sprawiać tak wiele przykrości Else?

Dlaczego Anka musiała mnie zostawić samego? Czy było to wiarołomstwo? Przez nią, przeze mnie? Nie wolno mi o tych sprawach myśleć. Tylko praca przyniesie mi wybawienie. I pozwoli mi wcześniej umrzeć – ja to czuję.

Być może jest to coś najlepszego!

Kończę lekturę książki Hitlera [*Mein Kampf*]. Z gorączkowym napięciem! Kim jest ten człowiek? Pół plebejusz, pół bóg! W istocie Chrystus czy tylko Jan? [...]

26 października 1925

[...] Ciężarówką do Dortmundu. Bitwa na ulicach. Z całym tym podnieconym czerwonym motłochem. Mamy 49 rannych! Świetna zabawa. Hitlera nie ma. Podobno go zaaresztują. Sala wypełniona po brzegi. Streicher przemawia. Do niczego. Mimo to: nastrój dobry.

Na ulicy znowu ostre starcia. Płynie krew, ale to nie szkodzi.

Nocuję u jakiegoś towarzysza partyjnego. Rozmowy długo w nocy z kilkoma górnikami.

Następnego ranka do Hamm. Hitler nie przybył, musiał zawrócić znad granicy pruskiej. Ta świnią Severing³¹ chciał go aresztować.

Przemawia [Gregor] Straßer. Znakomicie, takiego go nigdy nie słyszałem. Jędrnie, dowcipnie, ostro, sarkastycznie, ironicznie. Namietności na bok. Fala wściekłości i oburzenia przechodzi przez salę.

Pewien SA-man wstaje: „Zaprzysięgamy krwawą zemstę!”.

Starcia z policją. [...] Tymczasem Straßer opowiada o Monachium. Nasze stosunki z Hitlerem zostały oczyszczone. Hitler chce również mnie przyciągnąć. Oferuje mi się redakcję „Beobachtera”³². Mam przyjąć? Ale co się wtedy stanie tu na zachodzie?

Jestem w dużej rozterce. [...]

6 listopada 1925

[...] Rano do Brunzswiku. Z Rustem i Dincklagem³³. Konferencja okręgowa [NSDAP]. Na starym, utartym poziomie. Poznaje Essera. Picuś-glanuś. Mały Hitler. [...]

Jedziemy samochodem do Hitlera. Akurat je śniadanie. Już podnosi się od stołu i staje przed nami. Ściska mi dłoń. Jak stary przyjaciel.

I te wielkie, niebieskie oczy. Jak gwiazdy. Cieszy się, że mnie widzi. Nie posiadają się ze szczęścia. Wycofuje się na dziesięć minut, po czym ma już swoje wystąpienie przygotowane co do szczegółu.

Jadę na zgromadzenie i przemawiam przez dwie godziny. Wielkie owacje, potem okrzyki „Niech żyje!” i oklaski. On jest obecny. Ściska mi dłoń. Jest jeszcze wyczerpany wygłoszeniem swojej wielkiej mowy. Potem znów przemawia przez pół godziny.

Dowcipnie, ironicznie, z humorem, sarkazmem, na poważnie, żarliwie i namietnie.

Ten człowiek ma wszystko, aby być królem. Urodzony trybun ludowy. Przyszły dyktator³⁴. [...]

23 listopada 1925

[...] Mutschmann³⁵, kierownik krajowy [NSDAP] w Saksonii (prostaki, brutalny przywódca), zaprasza mnie do Plauen.

Przyjeżdżam. Jest Hitler. Moja radość jest wielka. Wita mnie jak starego przyjaciela. I hołubi mnie. Jak ja go uwielbiam! Cóż to za facet!

Opowiada cały wieczór. Nie mogę się go nasłuchać. Małe zgromadzenie. Na jego życzenie muszę przemawiać jako pierwszy. A potem mówi on. Jakiż jestem mały!

Daje mi swoje zdjęcie. Z pozdrowieniem dla Nadrenii. Heil Hitler! [...]

18 grudnia 1925

Znalazłem czas, aby przeczytać w spokoju książkę Moellera van den Brucka *Das dritte Reich* (Trzecia Rzesza)³⁶. Wcześniej zmarły [autor] pisze niczym w proroczej wizji.

Tak jasno i spokojnie, a przy tym ogarnięty przecież wewnętrzną namietnością, opisuje to

wszystko, o czym wiedzieliśmy wiedzeni uczuciem i instynktem my, młodzi.

Dlaczego Moeller van den Bruck [...] nie wyciąga ostatnich konsekwencji i nie wzywa wraz z nami do walki!

Duchowe wybawienie? Nie, walka na noże. Aby tylko nie chcieć uduchowienia tego wszystkiego, co najbardziej witalne w życiu, polityce i historii. Mieliśmy już po uszy tej całej politycznej estetyki, zanim ją poznaliśmy.

Książka daje wgląd w różne rzeczy. Nauczę się wiele, poznając tę pełną burzy lekturę. Wszystko szykuje się na Boże Narodzenie! [...]

Pracuję nad nowym projektem programu [NSDAP], dyktuję codziennie na maszynę 10 stron. Projekt [Gregora] Straßera ma braki. Chcę dotrzeć do sedna sprawy. [...]

1926

8 stycznia 1926

Nowy plan literacki: charakterystyka postaci politycznych¹. Stresemann, Wirth, Scheidemann², Ruth Fischer, Hergt etc. Galeria pięknych głów ludzkich. Jedna za drugą. Potem jako książka³.

Znowu wiele zmartwień z powodu mamony.

20 stycznia 1926

[...] Doczytany wczoraj do końca Ernst Jünger *In Stahlgewittern*⁴. Błyskotliwa, wielka książka. Budząca grozę w swojej realistycznej wielkości. Polot, narodowa namiętność, uniesienie, niemiecka książka o wojnie.

Przedstawiciel młodej generacji zabrał głos na temat głębokiego duchowego przeżycia, jakim jest wojna, i dokonał cudu przedstawienia [jej] od wewnątrz. [...] Rozmyślam długo o problemie polityki zagranicznej. Nie sposób pominąć Rosji. Rosja to alfa i omega każdej świadomej swojego celu polityki zagranicznej. [...]

List od Hitlera. Sprawia mi wielką radość. [...]

25 stycznia 1926

Hanower. Przyjazd. [...]

Boże drogi, co też się będzie jutro działo⁵.

Początek o godz. 8 rano. Sprawy drobne, prasa (już nazwa „nationaler Sozialist” bądź „Nationalsozialist” wywołała debatę), odszkodowanie dla książąt etc.⁶.

Następnie program. Przemawia Feder. Mądrze, ale drętwo i dogmatycznie. I potem niekończąca się, bezładna debata. Mój Boże, co za rozgardiasz. [...]

Potem Rosja. Niepohamowane ataki przeciwko mnie, kiedy ja na zewnątrz palę papierosa.

I wtedy daję odpór. Rosja, Niemcy, kapitał zachodni, bolszewizm, mówię pół godziny, całą godzinę. Wszyscy słuchają, wstrzymując oddech. I zaraz burzliwa aprobata.

Zwyciężyliśmy. [...]

Koniec: [Gregor] Straßer ściska mi rękę. Feder mały i brzydki. [...]

11 lutego 1926

[...] Tymczasem muszę do Bambergu⁷. Wyjeżdżam w sobotę rano. Odegramy w Bambergu rolę nieprzystępnej piękności i zwabimy Hitlera na nasz teren.

We wszystkich miastach zauważam z wielką radością, że nasz, tj. socjalistyczny, duch maszeruje. Nikt nie wierzy już w Monachium.

Elberfeld ma stać się mekką niemieckiego socjalizmu. [...]

15 lutego 1926

Do Bambergu. [...] Niedzielnny poranek. O wczesnej porze odbieram [z dworca] [Gregora] Straßera. Jest dobrej myśli. Plan bitwy przygotowany. [...]

Przemawia Hitler. 2 godziny. Jestem jak uderzony obuchem. Jakiż to Hitler! Reakcjonista? Bajecznie niezręczny i niepewny swego. Kwestia rosyjska: całkowicie obok tematu. Włochy i Anglia to naturalni sojusznicy. Zgroza! Nasze zadanie to zmiżdzenie bolszewizmu. Bolszewizm to żydowska sprawka! Musimy przejąć dziedzictwo Rosji! 180 milionów [mieszkańców]!

Odszkodowanie dla książąt! Prawo musi pozostać prawem. Również w stosunku do książąt. Problemu własności prywatnej nie naruszać! [sic!]. Straszne!

Program wystarczający! Zadowolony z niego. [...]

Krótką dyskusja. Przemawia Straßer. Z przerwami, drżąc, niezręcznie, ten dobry, uczciwy Straßer, o Boże, jak niewiele wyrosliśmy ponad poziom tych świń z dołu [z południa Niemiec]!

Półgodzinna dyskusja po czterogodzinnej mowie [Straßera]! Bzduro, ty zwyciężasz!

Nie mogę powiedzieć słowa! Jak by mi kto dał w łeb. [...] Straßer całkowicie wytrącony z równowagi! [...]

Chyba jedno z moich największych życiowych rozczarowań. Już nie wierzę bez reszty w Hitlera.

Okropne jest to, że utraciłem wewnętrzne oparcie. Pozostała ze mnie jeszcze tylko połowa. [...]

W środę do Straßera. Propozycja: Kaufmann, Straßer i ja idziemy do Hitlera, aby jak najpilniej z nim pomówić. Nie powinien pozwolić, aby kierowały nim te lumpy z dołu [Monachium]. [...]

22 lutego 1926

[...] Do pociągu! Z Otto Straßerem!! Gierdawy (Gerdanen)!. [Jazda] Przez całą noc. Polski korytarz! Polityczny obłęd! Jakimż jesteśmy zasranym narodem!

Spotykam w pociągu gauführera [NSDAP] w Prusach Wschodnich Scherwitza. W porządku. Razem z nim do Gierdaw. List do Hitlera! Skargi na Streichera. List do Streichera. Russig beczelny.

Wieczorem zgromadzenie. Obywatele! Marnie!

Do Królewca (Königsbergu). Piękne miasto. Stary port! Katedra! Pokój Kanta⁸. Nie mam do Kanta żadnego osobistego stosunku. Bezkrwisty!

Tylko jedno! Imperatyw kategoryczny!

Katedra! Stara i wypełniona historią! Czuje się ją na każdym kroku. Wieczorem ogromne zgromadzenie! W operze! Przemawiam przez 3 godziny. Cisza, wszyscy wstrzymują oddech. I potem wielka owacja.

Następnego dnia! Cały oddział odprowadza mnie na dworzec. Scherwitz jedzie ze mną.

Malbork (Marienburg)! Zamek niemieckich rycerzy. Już zmierzcha. Idę przez wysokie komnaty. Jestem wstrząśnięty. Jak wielcy byli to ludzie.

I jak wielkie były ich myśli.

Sypialnia Wielkiego Mistrza. To jest komnata! Refektarz. Tu oblegali Polacy. Jedna kolumna podtrzymuje sklepienie komnaty.

Na zewnątrz rozpętała się burza. Historia wokół mnie. Jacyż my jesteśmy mali! [...]

W nocy dalej [pociągiem z powrotem do Berlina]. Śpię! W którymś momencie na wpół rozbudzony. Korytarz, korytarz! Widzę Malbork, niemieckich rycerzy zakonnych, wielki cały ród. Jak trudno w to uwierzyć. [...]

13 kwietnia 1926

W środę wyjazd do Monachium. [...]

Parówki i piwo. Monachijskie życie! Kołtuńsko miłe! Wspaniałe miasto! Do tego świeci słońce.

Z powrotem do hotelu. Telefonował Hitler. Chce nas przywitać. Dzwonimy do niego z kawiarni.

W kwadrans już jest. Wielki, zdrowy, pełen życia. Bardzo go lubię.

Jest dla nas zawstydzająco dobry. Mimo [intryg] Bauschena⁹. Zostawia nam auto na popołudnie.

[...]

Wieczorem o godz. 8 autem do [piwiarni] Bürgerbräu¹⁰.

Hitler już tam jest. Serce wali mi jak młot. W sali. Burzliwe przywitanie. Człowiek przy człowieku.

Głowa przy głowie. Otwiera Streicher.

Potem przemawiam dwie i pół godziny. Daję z siebie wszystko. Hałaśliwa wrzawa.

Na koniec Hitler mnie obejmuje. Łzy stają mi w oczach. Jestem szczęśliwy. Przez blokujący przejście tłum do auta. Okrzyki „Heil!”, odjazd.

Hitler czeka na mnie sam w hotelu. Potem jemy razem kolację. Jest gospodarzem. A jaki jest przy tym wielki! [...]

Piątek rano. Pfeffer i Kaufmann robią mi wyrzuty. Moje przemówienie było jakoby niedobre.

Czyżby Kaufmann był zazdrosny? Faj, co też ja myślę! Nastrój podniecenia.

Do biura partii. Praca przebiega bez zakłóceń.

Heß: najrozsądniejszy, spokojny, przyjazny, mądry, z rezerwą: prywatny sekretarz [Hitlera].

Schwarz: zredukowany urzędnik, mały idealizm, przykry w sprawach pieniężnych, monachijski pyskacz, przyjazny z twarzy: kasjer.

Eks.[celencja] Heinemann¹¹: generał w stanie spoczynku, zadaje pytania, pozbawiony zdolności myślenia. Chodzący kodeks honorowy: sędzia w sprawach honoru.

Bouhler¹²: mały, pilny, przyjazny: zarządca.

May: berlińska kłapa. Nieprzyjemny: szef propagandy. Przychodzi mistrz. Do jego pokoju.

Kaufmann zostaje napomniany. Z powodu grubiańskiego listu do Bouhlera. Nic nie mówi. [...]

Czemu jednak i ja zostałem zwymyślany?

Potem cała kolekcja oskarżeń. Godnie i miło przedstawione. Cóż to jednak za facet z tego Hitlera!

Dr Ley¹³ i Bauschen intrygowali. Dostało się mnie i [Gregorowi] Straßerowi.

Każde nieopatrznie wypowiedziane słowo zostało wyolbrzymione. Mój Boże, co za świnię! [...]

Na końcu dochodzi do porozumienia. Hitler jest wielki. Podaje nam wszystkim serdecznie rękę. [...]

Biuro. Heß sam. Rozmowa. Jest całkiem miłym facetem.

Przychodzi Hitler. Pryncypialne zagadnienia: polityka wschodnia, problem socjalny.

Dowodzenie w stylu Bambergu. Mówi 3 godziny. Znakomicie. Mógłby niejednego przyprawić o szaleństwo. Włochy i Anglia naszymi sojusznikami. Rosja chce nas pożreć. Wszystko to można znaleźć w jego broszurze i drugim tomie [*Mein*] *Kampf*, który niebawem wyjdzie drukiem¹⁴.

Zbliżamy się do siebie. Pytamy. Odpowiada wyśmieniem. Uwielbiam go. Problem socjalny.

Całkiem nowe spojrzenie. Wszystko przemyślał. Jego ideał: mieszanka kolektywizmu i indywidualizmu. Ziemia i wszystko co na niej dla ludu. Produkcja, jako że jest twórcza, indywidualistyczna. Koncerny, trusty, produkcja finalna, komunikacja etc. zsocjalizowane. O tym dałoby się pomówić. [...]

Przy nim kompletnie się uspokajam. To człowiek, który traktuje wszystko tylko w całości. Taki zapalenie może być moim wodzem.

Chylę czoło przed tym większym, tym politycznym geniuszem!

Serdeczne pożegnanie. Wszyscy trzej otrzymujemy mocne potwierdzenie. Teraz powinien być między nami pokój. [...]

16 kwietnia 1926

Jeszcze w Monachium. Wczoraj wieczorem spotkałem się z Hitlerem. Zaprosił mnie potem na kolację. Była też milutka młoda dama¹⁵. Piękny wieczór. [...]

Dzisiaj rano o godz. 10 zostałem zawieszony [do Hitlera]. Wręczyłem mu kwiaty, z czego się bardzo ucieszył. Następnie rozmawialiśmy przez dwie godziny o polityce wschodniej i zachodniej.

Jego sposób argumentacji jest niezbity. Sądzę jednak, że jeszcze nie w pełni rozpoznał problem Rosji. Również i ja muszę na nowo przemyśleć pewne kwestie. [...]

19 kwietnia 1926

[...] Stuttgart. [...] Przemawiam do wielotysięcznej masy 2 godziny, panuje boska cisza.

Na koniec zrywa się burza. Wyjazd! Do innej sali. Przemawia jeszcze Hitler. W ekstazie.

Burzliwa aprobata. Potem jeszcze ja muszę przemawiać pół godziny. Jak to jest ciężko.

Na posiłek. Hitler, zobaczywszy mnie, bierze w objęcia. Mówi mi wiele pochwał. Wierzę, że przyjął mnie do swojego serca jak nikogo innego.

Do domu. Siedzę jeszcze do późna w noc z Munderem¹⁶ i filozofuję. Munder – myśliciel, ja – kaznodzieja.

Niedziela: on [Hitler] przemawia przed okręgiem. Dobrze.

Ja mówię pół godziny o „naszej pracy w Zagłębiu Ruhry”. Ludzie wychodzą. Wtedy on [Hitler] wraca. Dokonuje podsumowania. Rozbrzmiewa to niczym karabin maszynowy.

„Wolność jest naszym celem!”. U pani dr Voelter¹⁷ na kawie. Świątujemy urodziny Hitlera. Kończy 37 lat. 37 świec płonie wokół kwiatów.

Opowiada o 9 listopada 1923 roku. Adolfie Hitlerze, kocham cię, ponieważ jesteś wielki i prosty zarazem.

To jest to, co nazywa się geniuszem. Pożegnanie z nim. Bądź zdrow! [...]

8 maja 1926

[...] Następnego dnia Bayreuth. Miasto Wagnera. Czuję się wyniesiony. [Droga] Przez deszcz! Do H.St. Chamberlaina¹⁸. Jego żona, córka Wagnera, prosi mnie na górę.

Poruszająca scena: Chamberlain na łożu spoczynku. Złamany, bełkotliwy, ze łzami w oczach. Trzyma moją rękę i nie chce mnie puścić.

Jego wielkie oczy płoną ogniem.

Bądź pozdrowiony ojczy naszego ducha. Ten, który utorował i przygotował drogę!

Jestem poruszony do głębi. Pożegnanie. Bełkoce, chce coś powiedzieć, ale nie może i wtedy wybucha płaczem jak dziecko!

Długi, długi uścisk dłoni! Bądź zdrow! [...]

Następnego dnia autem przez Bayreuth. Odwiedziny [w domu Richarda Wagnera] Wahnfried. Pani Wagner (żona Siegfrieda) zabiera mnie na posiłek¹⁹.

Rasowa kobieta. One wszystkie powinny być takie. I fanatycznie po naszej stronie. Miłe dzieciaki. Natychmiast zostajemy przyjaciółmi. Zwierza się ze swojego zmartwienia. Siegfried jest taki bez energii.

Fuj! Powinien się wstydzić wobec mistrza.

Jest również Siegfried. Zniewieściały. Dobroduszny. Nieco dekadenski. Trochę taki bojaźliwy artysta.

Co to daje? Czy bycie artystą nie oznacza przynajmniej odwagi cywilnej? Jego żona mi się podoba.

Chciałbym mieć ją za przyjaciółkę.

Prowadzi mnie przez pokój mistrza. Tu jego fortepian, jego obraz, jego biurko. Wszystko jak wtedy.

Jego *Tannhäuser* obudził moją młodość. Miałem wtedy 13 lat. Myślę o tym teraz.

Dzieci dokazują w całym domu. Dziecięcy śmiech tam, gdzie niegdyś rozbrzmiewała muzyka. To wszystko to samo: dary Boga.

Stoimy w korytarzu długo gawędząc.

Przez cudowny park. Kilka cichych chwil przy grobie mistrza. Młoda kobieta płacze, ponieważ syn mistrza nie jest taki jak on. Pożegnanie. Uśmiech! Uścisk dłoni! [...]

10 czerwca 1926

Ciągle jeszcze nie ma jasności. Hitler ma rozstrzygnąć w przyszłym tygodniu. [...]

Wszyscy chcą mnie do Berlina w charakterze ratownika. Dziękuję za tę kamienną pustynię.

Inna wersja: mam [iść] do Monachium jako sekretarz generalny ruchu. Już lepiej. Ale to zależy od warunków. Tylko jeśli mogę pozostać absolutnie niezależny.

Pierwszego wieczoru przemawiam w Spandau. Przed 2000 ludzi. Ogromny sukces!

Berlin to wielka pustynia.

Następnego ranka u [Gregora] Straßera. Przypuszcza, że idę na kompromis z Monachium. Wybijam mu z głowy te głupoty. [...]

12 czerwca 1926

[...] Chciałbym już, aby Hitler wezwał mnie do Monachium. W ten sposób wylazłbym z tego całego błota.

Teraz wszystko zależy od jego decyzji. Chce mnie?

Tam na dole [w Monachium] moim mottem byłoby: pracować, trzymać się na dystans od ludzi.

Wszyscy to kanalie, włącznie ze mną. [...]

16 czerwca 1926

Hitler jest tutaj od dwóch dni²⁰. [...] Przywitany z wielką pompą.

Przemawiał w atmosferze entuzjazmu przedwczoraj w Elberfeldzie, wczoraj w Bochum.

Dzisiaj autem do Kolonii. Dzisiaj wieczorem przemawia w Essen. [...] Hitler to stary, kochany kamrat. Daje się lubić jako człowiek.

I do tego jeszcze ta wybitna, duchowa osobowość. Od tej upartej głowy zawsze można się czegoś nauczyć. Jako mówca to cudowne współgranie gestu, mimiki i słowa. Urodzony podżegacz!

Z tym człowiekiem można zdobyć świat.

Wypuście go, a on już zachwieje posadami skorumpowanej republiki. [...]

6 lipca 1926

Weimar! Jeden z najważniejszych etapów na mojej drodze. Przy tym przeżycie o niezachwianej mocy.

Przyjazd w sobotę rano. Po długiej, pełnej humoru, podróży. W Weimarze już szalony ruch. Do hotelu Chemnitius. Śpię aż do południa.

Południe! Jest [Gregor] Straßer! Przychodzą Rust i Dincklage. Na ulicach roi się od naszych ludzi. Muszę ścisnąć tysiące rąk.

Kawa! Pogawędka!

Na rynek! Przybywają berlińczycy! Oni wszyscy mnie lubią. Machanie i uśmiechy. [...]

Przyjeżdża Hitler. Poruszenie. Berlińczycy stoją przed jego hotelem i śpiewają. Przejmujące: „Hitler wyprowadzi nas kiedyś z tej biedy!”. [...]

Nagle Hitler przechodzi przez rynek. Natychmiast zostaje zaproszony do towarzystwa. Bardzo się cieszy, że sprawa ma się tak dobrze.

Na zewnątrz z wszystkimi panami. Z każdego kąta robi się zdjęcia. Dla komisji propagandowej i organizacyjnej. [...]

Adolf przemawia do swoich Bawarczyków. Cudowny naród. [...]

O godz. 2 w nocy przyjeżdżają na ciężarówkach esseńczycy, 200 osób po 35-godzinnej podróży.

Któż jeszcze wątpi w przyszłość!

Do łóżka! Do łóżka!

Następnego ranka o godz. 9! Do teatru. Wszędzie nasi. Człowiek przy człowieku.

Przemawia Feder. 2 godziny. Stara śpiewka.

Niczym na konferencji związków zawodowych. Średnio.

Do teatru. Sprawozdania komisji. Rosenberg świetnie. Podobnie Straßer. Mój referat o „propagandzie”. Jestem przyjmowany z radością. Moja satyra „Jeśli przychodzi mówca” budzi niekończącą się wesołość. Hitler pęka ze śmiechu.

Mówi Hitler. O polityce, idei i organizacji. Głęboko i mistycznie. Prawie jak ewangelia.

Przejmuje dreszcz, gdy wędruje się z nim ku otchłaniom bytu. Padło ostatnie zdanie.

Dziękuję losowi, że dał nam takiego człowieka!

Pochód! W samochodzie naprzeciw Straßer. Wśród nieustannych wiwatów ciasno splecionej masy ludzkiej.

Nadchodzi pochód. Dołączamy do czołówki. Całe przywództwo, Hitler jako pierwszy, maszeruje z przodu. Przez cały Weimar.

Na rynku. Przed nami defiluje 15 000 SA-manów.

Nadciąga trzecia Rzesza. Wzbiera w piersi wiara. Niemcy się budzą! [...]

24 lipca 1926

Rano wymarsz z Hochlenzer [hotel w Berchtesgaden].

Szef mówi o problemach rasowych. Tego nie da się opowiedzieć. Trzeba przy tym być. On jest geniuszem.

Z całą pewnością twórczy instrument boskiego losu. Stoję przed nim wstrząśnięty.

Taki on jest: jak dziecko, kochany, dobry, miłosierny. Jak kot przebiegły, mądry i zwinny, jak lew gigantyczny i ryczący.

Swój chłop, mężczyzna. Mówi o państwie.

Po południu o zdobyciu państwa i o sensie politycznej rewolucji. Myśli, które przechodziły mi już przez głowę, ale ich jeszcze nie wyartykułowałem.

Po kolacji siedzimy jeszcze długo w ogrodzie Domu Marynarki, a on głosi kazanie o nowym państwie i o tym, jak je wywalczymy.

Brzmi to jak prorocstwo.

Hen na niebie formuje się biała chmura w kształcie swastyki.

Migocące światło stoi na niebie, nie może to być gwiazda. Czy to znak losu? [...]

25 lipca 1926

Niedziela! Wędrujemy trochę drogą w dół, siadamy na ławce, a wtedy on opowiada o 9 listopada.

Tragizm Germanów.

Ludendorff zachował się jak dziecko. Szef to przebiegła bestia!

O innych sprawach jeszcze nie można pisać.

Po południu siedzimy w jego pokoju i gadamy bez końca. Rozpieszcza mnie jak dziecko.

Dobry przyjaciel i mistrz! Na dworze leje jak z cebra. A Hitler opowiada!

Wieczorem: mówi o przyszłym wizerunku architektury kraju i całkowicie się wciela w rolę budowniczego. Od tego przechodzi do obrazu nowej konstytucji niemieckiej: staje się na wskroś artystą w tworzeniu państwa!

Bądź zdrow mój Obersalzbergu!

Te dni były dla mnie drogowskazem!

Z głębokiej ciemności błyska gwiazda. Czuję się do końca zobowiązany.

Teraz rozwiały się moje ostatnie wątpliwości. Niemcy będą żyć!

Heil Hitler!

26 sierpnia 1926

Najnowszy szlagier: w ruchu [nazistowskim] konstatuje się mój Damaszek²¹. Miałem się jakoby ugiąć przed Hitlerem i Monachium. Kolporterzy: Straßer nr 1 [Gregor] i nr 2 [Otto]. Autorzy: Elbrechter i Kaufmann. Już się z nimi rozliczyłem. Z pierwszą grupą w osobistych listach, z drugą grupą w liście otwartym²².

Już ja tę bandę nauczę moresu.

27 sierpnia 1926

[...] Propozycja partyjnego kierownictwa dla mnie: mam przejąć na cztery miesiące komisaryczny zarząd okręgiem berlińskim [NSDAP]. Biję się z myślami. [...]

28 sierpnia 1926

[...] W sprawie Berlina połowiczna odmowa do Monachium. Nie chcę się pograżyć w błocie. [...]

17 września 1926

W sobotę wieczór wyjazd. Całą noc. W niedzielę w południe przyjazd do Freibergu. Zawody sportowe. Jest tam piękna dziewczyna.

Przemawiam wieczorem. Dobrze. Potem razem do Drezna. Długi sen.

Z Goßem²³ do Drezna. Wiele trajkotu. Potem do Żytawy (Zittau). Okropna jazda. Za to świetni faceci i bombowe zebranie. Przemawiam w dobrej formie. Są tam Niemcy sudeccy. Dobrze. Siedzę z nimi aż do późnej nocy.

Wtorek Żytawa – Miśnia (Meißen). Przemawiam w Miśni. Trudne zebranie. Ale daję radę.

Wszystko skończone. W środę rano do Berlina. [...]

Przyjęcie całego szeregu niezadowolonych. Również jest Stier²⁴. [plecie] Rzewne bzdury. Po południu samotnie w kawiarni. Nie mogę patrzeć na tych zrzedów.

Powinienem czy też nie?²⁵. Jeszcze długo z przyjaciółmi w Café Wilhelma. Potem włóczymy się po ulicach. Berlin nocą. Bagno grzechu! I miałbym w nim ugrzęznąć? [...]

16 października 1926

W środę, 6 [października], do Lipska. Wieczorem przemawiam przed pełną salą. Poznaje porządnego człowieka: Studentkowski²⁶.

W czwartek, 7 [października], do Drezna. Opowieści Gośa przyprawiają mnie o mdłości. Mieszkam u kapitana v.[on] Mücke²⁷. U bohatera morza. Morowy facet. Spędzamy ze sobą piękne popołudnie.

Przemawiam w przepelnionej sali. Ogromny sukces.

Następnego dnia do Limbach. Dobry Reichenbach²⁸. Dzielny Juckeland²⁹.

W sobotę z ciężkim sercem do Berlina. Dr [Otto] Straßer na dworcu. Elbrechter przegrał³⁰. Samochodem przez AVUS³¹ do Poczdamu. Wielki dzień. Marsz z pochodniami, pozdrowienie. Noszą mnie na rękach.

W Berlinie żyje pewien łotr nazwiskiem Hauenstein³².

Widzę Josefinę v.[on] Behr i bardzo się cieszę. Sądzę, że mnie lubi. Następnego dnia (niedziela) wielka demonstracja z całym ta-ra-ra. Gregor Straßer, Otto [Straßer], karykaturzysta Schweitzer³³ (miły nicpoń), satyryk Steiger³⁴ (wiedeńczyk).

Przemarsz przy Bramie Brandenburskiej. Wieczorem przemawiam na [terenie] Luftschiffhafen³⁵. Ogromna hala pełna. I ja przemawiam.

Potem jeszcze siedzę wieczorem z przyjaciółmi.

Poniedziałkowe popołudnie spędzam z p.[anną] v.[on] Behr w ogrodzie i parku Sanssouci [w Poczdamie]. Przyszła jesień. Burza szaleje w konarach potężnych drzew. Uciszyć moje serce! [...]

30 października 1926

[...] Zwickau. Himmler³⁶, pusta gadanina, spanie. Wieczorem [występ] przed na wpół wypełnioną salą, średnio udany [...] Plauen. Tam leży list od Hitlera, Berlin załatwiony. Hurra!

A więc za tydzień do stolicy Rzeszy. Żegnaj Elberfeldzie! [...]

1 listopada 1926

[...] Jutro do Landshut, Monachium, Augsburga. Rozmawiać z Hitlerem o przejęciu [urzędu] w Berlinie. W Berlinie wielki krach. To jest okropne. Mam tam odgrywać rolę zbawiciela. [...]

6 listopada 1926

Właśnie z powrotem z Monachium [do Elberfeldu]. We wtorek rano jazda [do Berlina]. Długa, piękna podróż. Odbiera mnie [w Elberfeldzie] Himmler.

Następnego ranka z eksc.[elencją] Heinemannem zapoznawanie się z berlińskimi sprawami. Panują tam ponure stosunki. Mam w tej stajni Augiasza udawać Herkulesa. [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 8 listopada 1926 do 21 lipca 1928

Wiara góry przenosi.

11 listopada 1926

Wraz ze starym dziennikiem zaczynałem właściwą walkę w okręgu Ruhry i w tym miejscu go zakończę. Z tym [nowym] dziennikiem rozpoczynam walkę w Berlinie – jaki będzie koniec???

We wtorek rano Karl, Viktor i Fritz Hastedt³⁷ odprowadzili mnie na dworzec. [Pies] Benno siedział na peronie i wył.

W Berlinie zaraz na kwaterę. Dobrze trafiłem. Mieszkam u poczciwego Steigera. W samym środku tego ogromnego miasta, na Potsdamerstraße, a jednak cicho jak w kościele. Dobrze jest tu być.

Mój szef biura nazywa się Gutsmedl³⁸. Bawar. Dobroduszny, dzielny, niespecjalnie mądry, ale jako [przedstawiciel] organu wykonawczego znakomicie nadający się do wykorzystania. [...]

Wczoraj u Bechsteinów³⁹ na obiedzie. Był tam szef i odnosił się do mnie bardzo miło. Po jedzeniu byliśmy ze sobą parę godzin, opowiadał o 9 listopada 1923 roku i ja poznałem cały wielki tragizm [losów] tego człowieka. To jest twórczy umysł, o ambicjach na historyczną miarę.

Taksówką przez Berlin. Jeszcze go zobaczę, zanim odjedzie [do Monachium]. Po południu i wieczorem konferencja za konferencją. To jest Berlin. Miasto inteligencji i asfaltu⁴⁰. Już go mam powyżej uszu ze wszystkimi jego kłótniami.

Wczoraj wieczorem opracowanie decydującego przemówienia na dzisiejsze zgromadzenie generalne [okręgu berlińskiego NSDAP].

Dzisiaj od wczesnego rana znowu pilna praca. W południe na obiedzie z Gregorem Straßerem. Musieliśmy sobie wiele powiedzieć i wierzę, że tu w Berlinie zbliżymy się do siebie.

Dzisiaj po południu znowu narada za naradą. Następnie wieczorem rozstrzygające zgromadzenie generalne w Spandau. Od tego wszystko zależy.

Jak wygram na nim, to wygram w Berlinie.

Jestem całkowicie gotów, w prawdziwie bojowym nastroju. A więc do dzieła!

12 listopada 1926

Bitwa skończona, zwyciężyłem na całej linii. Hauenstein, ten [mój] szpicłowaty kontrkandydat, wczoraj wieczorem chciał terroryzować i wysadzać w powietrze, [a dzisiaj] jego ludzie musieli opuścić salę, wyszło 50 osób. Pozbyłem się wiecznych pieniaczy i krytykantów. Teraz można zabrać się do pracy. Jestem pełen nadziei i pewny zwycięstwa. [...]

Jutro sobota! Tęsknię za jakąś dobrą kobietą!

15 listopada 1926

[...] Wczoraj po południu szef i Maurice⁴¹ tu z wizytą. Do tego Daluege⁴², Schweitzer i dr [Otto] Straßer. Razem aż do późnego wieczora. Szef był bardzo miły. Wszyscy zachwyceni. Jest taki ujmujący wobec mnie. Kiedy on mówi, wszyscy milczą. Umie przedstawić każdą sprawę we właściwym świetle. [...]

28 listopada 1926

[...] Wtorek rano. Z szefem omówienie spraw organizacyjnych i programowych. Po obiedzie samochodem do Kettwig. Tam w małej knajpie konferencja na temat SA. Wieczorem [Hitler]

wyjeżdża. [ja] Z Terbovenem⁴³, Karlem [Kaufmannem] i Wagnerem⁴⁴ do [knajpy]. Do cna przesiąknięty nienawiścią i rewolucją.

Aż do późnej nocy razem z Kaufmannem w jego pokoju. Opowiada mi o łajdactwach Elbrechtera. Elbrechter jest przestępcą seksualnym. Wewnętrznie triumfuję. Tak go postrzegałem od zawsze. [...]

13 grudnia 1926

Wczoraj kongres okręgu. Ruch [narodowosocjalistyczny] maszeruje. Było dwa razy więcej przedstawicieli niż ostatnim razem. Bardzo się ucieszyłem.

Moje przemówienie przetoczyło się niczym lawina. Rzadko kiedy mówiłem tak dobrze.

Natomiast sobota była szara, szara. Cały dzień pracowałem aż do późnej nocy. Praca to ostatnia pociecha.

List od Else: pełen rezygnacji i smutku. I jednak słowa podziękki. Odpowiedziałem jej. [spytałem] Czy mógłbym ją zobaczyć na godzinę podczas Świąt Bożego Narodzenia.

Ona jest taka biedna i opuszczona, że muszę ją jeszcze niejako lubić z litości. Jak twarde i potworne jest życie!

17 grudnia 1926

[...] Sądzę, że wynalazłem nowy sposób przemawiania. Dokonuję coraz większej dematerializacji, zmierzając prościuteńko w stronę stypologizowanej światopoglądowości. Mój sposób myślenia, przemawiania i pisania staje się coraz bardziej plastycznotypowy. Już nie widzę poszczególnych rzeczy, lecz jedynie to, co typowe⁴⁵.

31 grudnia 1926

Stary rok skłania się ku końcowi. Rozpoczyna się nowy!

Wierzę i mam nadzieję!

Stary [rok] przyniósł wiele bólu, trosk i kłopotów, ale mówmy szczerze, także wiele radości, postępu i spełnienia.

Nowy [rok] chcę rozpocząć, wierząc w mój naród. [...]

Poznałem nowych przyjaciół: przede wszystkim Schweitzera, Steigera i Daluegego. Jeden człowiek stał się dla mnie wodzem i drogowskazem: Adolf Hitler.

Wierzę w niego tak, jak wierzę w przyszłość. [...]

1927

10 stycznia 1927

Wczoraj od rana aż do południa gadanina. Przedwczoraj wieczorem był u nas w gościach [Gregor] Straßer, przemówiliśmy mu do rozumu, tak iż myśli on obecnie o parlamencie zupełnie inaczej aniżeli dotąd. Gregor jest dobry, ale Otto to krętacz. [...]

12 stycznia 1927

W poniedziałek zmarł [H.S.] Chamberlain¹. Odszedł od nas wielki Germanin. Stoimy pogrążeni w smutku przy jego katafalku.

Chamberlain był drogowskazem ku trzecim Niemcom, również jako Anglik. Ten olbrzym mógł zapomnieć, że jest Anglikiem, i stał się Germaninem. Wraz z nim utraciliśmy nieskończenie wiele.

Wczoraj rano przed sądem. Jestem dwukrotnie oskarżony o gloryfikację zamachowców na republikańskich ministrów. To daje pięć miesięcy. Dałby Bóg! Musimy mieć męczenników. A tam, gdzie ich nie mamy, musimy takowych stworzyć. [...]

13 stycznia 1927

[...] Wieczorem ze Schweitzerem do kina. *Der heilige Berg* (Święta góra), film tak bardzo odpowiadający naszym upodobaniom. Cóż za imponująca natura i jak ci imponujący ludzie są wkomponowani w naturę. Byłem szczęśliwy, szczęśliwy. Kobieta, nie, anioł, Leni Riefenstahl², tańczyła *in natura* przed projekcją. Zachwycające zjawisko człowiecze. [...]

25 stycznia 1927

Dzisiaj tragiczny przypadek: młoda dama, pół-Żydówka, przyjeżdża z Lubeki, bo tak nakazuje jej sumienie, do mnie i prosi, aby wolno jej było pozostać w partii. Co mam na to powiedzieć? Przedstawię sprawę szefowi. Ja bym ją zatrzymał! Ale tylko chwilowo. [...]

26 stycznia 1927

Wczoraj samochodem do Spandau. Najpierw otwieram tam nowy dom miejscowej SA. Spandauczycy to wspaniali faceci.

Potem zebranie. Sala pęka w szwach. 2400 osób. [W tym] 500 z KPD. Przemawiam jak nigdy dotąd w Berlinie. Czerwoni są całkowicie oszołomieni. W trakcie dyskusji przychodzi wiadomość, że jednego z naszych pobito na ulicy. Natychmiast przerywam dyskusję, czerwony bonza zostaje poturbowany i wyrzucony, nasi ludzie doprawdy nie dają się powstrzymać: zwycięstwo na całej linii!

5 lutego 1927

[...] Do Rheydt. Do domu, o Boże, do domu. Przy stole siedzi Elsbeth i mężczyźni. Jak ja się z tego

cieszę. Bawię się z dziećmi. To jest prawdziwa radość.

Wieczorem podróż. Do Essen. Nie widziałem Else. Nie pojawiła się, chociaż wiedziała, że przyjadę. Tylko dlaczego? Jestem w ponurym nastroju. [...]

Potem alkohol. Do łóżka. Śpię do następnego dnia do południa. Później samochodem do Hattingen. Razem ze mną Terboven i Steiger. Wsiadamy u dyrektora Arnolda³. W Hattingen jest kłótnia.

Przemawiam przed obywatelami. Z gorączką 39°. To jest okropne. Potem jeszcze krótko razem z ludźmi. Odjazd samochodem. Do Essen. Żłopię alkohol.

Dzisiaj rano jazda. Z wysoką gorączką. Zupełnie nie daję rady. Berlin! Właśnie przybyłem. Mnóstwo gówna. Frick⁴ pisze do mnie grubiański list. W związku z [artykułem] *Parlamentaryzm?* Co robić. Stoją naprzeciwko siebie 2 światy. Zaraz nadchodzi Feder. To będzie skandal. Powstaję i upadam wraz z tym artykułem. Hitler ma być na mnie wściekły. Do dzieła!⁵ [...]

11 lutego 1927

Wczoraj wieczorem Dietrich⁶ składa sprawozdanie ze swojej wizyty u szefa. Szef jest po mojej stronie i aprobuje wszystko, co robię. Dał mi więc wolną rękę w sprawie volkistów. No to teraz się zabawimy. Już ja sprawę przeforsuję. Wczoraj wieczorem jeszcze długie posiedzenie z Dietrichem przy kolacji. To jest karzeł⁷, ale rozumuje prawidłowo.

Z pana Dürra⁸, nowego dyrektora biura [okręgu NSDAP], jestem nadzwyczaj zadowolony. [...]

15 lutego 1927

[...] Dzisiaj przed sądem. Dwa procesy przed Trybunałem Konstytucyjnym, które najprawdopodobniej przegram. Ale co mi tam! To państwo już nie zna prawa. To jest państwo bezprawia i dlatego musi zamykać każdego, kto się o prawo upomina. [...]

17 lutego 1927

Wczoraj [...] Wieczorem wymarsz do Helmuta Franke⁹. Spór z nim i z Ernstem Jüngerem. Jestem bez miary rozczarowany. I to jest ten *Pour le mérite* Jünger¹⁰. Brak mu kośćca. Brak cywilnej odwagi.

Do domu. Są tam Straßerowie. Wdajemy się w rozmowę. Lodowato, zimno. I nagle się demaskują. „Złotnik stoi tak blisko Boga jak Parsifal”¹¹. Przemówił Otto Straßer, a Gregor potakiwał. Koniec! Kropka! Koniec rozdziału z udziałem Straßerów. To było kiedyś. Jedno rozczarowanie więcej. Teraz jesteśmy jeszcze tylko towarzyszami partyjnymi. Nic więcej. I to już nie boli. [...]

25 lutego 1927

W środę rano wyjazd. [...] Monachium! Stare Monachium. Heß mnie oczekuje. [...]

Nazajutrz rano szef stoi przed drzwiami hotelu. Jestem niezmiernie zadowolony, że go znowu widzę. Jest taki dla mnie dobry. Prawdziwy wódz i przyjaciel!

Jedziemy do jego mieszkania. Szczeka Wolf. Potem siedzimy naprzeciw siebie. Najpierw dostaję małą burę, ponieważ starłem się z Frickiem. Znoszę to cierpliwie.

I nagle on wstaje, wyciąga do mnie obie dłonie, ściska moje, wilgotnieją mu oczy, a potem mówi: „Miał Pan rację! Kiedy po raz pierwszy słyszałem, jak Pan się śmieje, bardzo Pana polubiłem!”. I teraz jesteśmy przyjaciółmi!

Potem przychodzi Heß. Rozmawiamy o diable i śmierci. Reventlow, Kube, Stöhr¹². Groch z kapustą. Zgadza się ze sobą w stu procentach.

Przedstawiam mu [Hitlerowi] swoje wątpliwości w związku ze Straßerami. I wtedy on zwierza mi

się ze łzami w oczach ze swoich trosk w tej sprawie. Naprawdę lubię go z całego serca. [...]

Pożegnanie! Znowu w tę szarość! „Musi Pan zawsze być przy mnie!”. To są jego słowa pożegnania. Wyjął mi je spod serca! [...]

9 marca 1927

Kierownictwo partii i wydawnictwo Eher proponują mi redagowanie [czasopisma] „N.S. Monatshefte”, które będzie wydawane przez szefa od 1 lipca [1927] w Monachium. Z jednej strony bardzo się cieszę, z drugiej potwornie obawiam się intryg, które się z tym [zadaniem] będą wiązać. Rodzina Straßerów szaleje. Stopniowo załamują się te ich fatalne marksistowskie wpływy. Schmitz¹³ z Elberfeldu pisze list, w którym roi się od podejrzeń. Znowu jestem sam. Tylko kochany Schweitzer jest moim dobrym towarzyszem.

Trzyma mnie tylko przeświadczenie, że Hitler stoi po mojej stronie¹⁴. [...]

21 marca 1927

Nie, nie poszło dobrze! Wczoraj wieczorem w [dzielnicy] Lichterfelde-Ost ciężkie potyczki z czerwonymi. My trzej [Daluge, Goebels, Schweitzer], 18 ciężko rannych. Ale po kolei!

Sobota wieczorem! Wyjazd na Dworzec Anhalcki. Wszystko gotowe do wymarszu. A więc jazda! My w samochodzie. O godz. 11 przyjazd do Trebbina. Koło młyna wielkie ognisko radości. Daluge i ja przemawiamy. Błogi spokój w połyskliwym blasku księżyca.

W nocy opowiadamy sobie ze Schweitzerem historie o rozbójnikach i upiorach.

Niedziela rano! Demonstracja na rynku w Trebbinie. Dobra frekwencja. Po południu odjazd. O godz. 8 [wieczorem] Lichterfelde-Ost. W ogniu walki. Zwyciężamy! Przemawiam do tysięcy przed budynkiem dworca, stojąc na ramionach dwóch SA-manów.

Pochód przez miasto. Na każdą prowokację odpowiadamy natychmiast z całą stanowczością. Nasi dzielni młodzieńcy wyciągają z autobusu jakiegoś Żyda. Jak ja lubię tych chłopaków!

Wprawiamy w ekscytację cały Berlin. Na ulicach aż czarno od ludzi. Wszyscy nas fetują. To jest długi pochód dumy. Demonstrują nowe Niemcy.

Na Wittenbergplatzu przemawiam do 10 000 ludzi. Z bombowym sukcesem. Jest wprost cudownie. Potem robi się gorąco! Do domu! Telefon: stan naszych rannych zadowolający.

Dzisiaj nieustanne polowanie z nagonką. Także przesłuchanie: chce się nam przypisać winę. Odwiedziny u rannych. Zadowolony! Panna v.[on] Behr rozpoczęła dzisiaj u nas pracę. To jest piękna dziewczyna! Bardzo ją lubię!

Dziś wieczorem 3 sekcje [SA]. Mam nadzieję, że wyjdę z tego żywy!

24 marca 1927

Wczoraj wieczorem: ogromne siły policyjne. Zgromadzenie pęka w szwach. Nasi ludzie są w świetnych nastrojach. Fundusz na rzecz rannych powiększył się o 250 marek.

Koniec zgromadzenia: 100 zielonych [policjantów] wdziera się na salę, poszukując broni. Wielki, zawstydzający teatr. Trwa to całą godzinę. W tym czasie nasi dzielni chłopcy śpiewają swoje bojowe pieśni.

Godz. 11. Odjeżdżam i docieram zdrów do domu.

Żyjemy tu jak na wojnie. Tylko że tę wojnę domową strona przeciwna toczy bardziej tchórzliwie, bardziej podle i nikczemnie, zupełnie bez jakichkolwiek zahamowań.

Z jednego powodu jestem niezmiernie szczęśliwy: że w parę osób tak połaskotaliśmy to olbrzymie

miasto Berlin, że aż całe podskoczyło do góry. W parę osób. Teraz zasłużyliśmy sobie na odpoczynek. [...]

31 marca 1927

We wtorek rano do Flensburga. Przedtem wysłuchałem pani Ludendorff¹⁵. O, jakże marnie! Tak mi przykro w związku z generałem. To, co się koło niego kręci, to hołota, nic więcej! To było głęboko zawstydzające!

Dobre przemówienie we Flensburgu. Poznałem dwóch świetnych facetów: Sunkla i dr. Haupta¹⁶. Przyszłość!

Wczoraj rano wycieczka samochodowa wokół Flensburga i do Glücksburga. Morze! Za nim leży już Dania. Zrabowany kraj! [...]

Wieczorem [w Altonie] rzeczywiście masowe zgromadzenie. Czerwoni przeszkadzają. Jak jeden z nich krzyknął do mnie: „Ty oszuście!”, rozpoczęła się awantura. Obowiązkowa bitwa na nogi od krzeseł. Czerwoni są po pięciu minutach wyrzuceni na zbity pysk. Przemawiam dalej. Przy wtórze nieustannych okrzyków radości. Całkowity sukces! [...]

Ogromne plakaty w Berlinie. Rano przemawiam w Domu Związku Weteranów Wojennych [w dzielnicy Wedding]. Temat: „Jacob Goldschmidt¹⁷ jako posiadacz kolonii Niemcy”. To będzie święto! Jeśli nam się powiedzie, zrobimy duży krok do przodu. [...]

Żyd zrywa nasze plakaty. Dowód, że jesteśmy na właściwej drodze. Ani kroku w tył! Tylko naprzód!

2 kwietnia 1927

Wczoraj wieczorem w KrVH [Krieger-Vereinshaus – Dom Związku Weteranów Wojennych] największe jak dotąd zgromadzenie w Berlinie. Do 2500 osób. Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Głowa przy głowie, człowiek przy człowieku.

Mówiłem przez 3 godziny. Na koniec bajeczny entuzjazm. Wygraliśmy więc ostatecznie bitwy ostatnich tygodni. Jestem mniej więcej zadowolony.

7 kwietnia 1927

[...] Dzisiaj rano: groźne wiadomości. Partia ma zostać zakazana. Już jest zakazana w Kolonii i Koblencji. Na mnie chce się zwalić winę. [Gregor] Straßer to diabeł!

Odwiedził mnie dzisiaj attaché Antinori¹⁸ z poselstwa włoskiego. Wymieniliśmy poglądy i skonstatowaliśmy rzadką ich zgodność.

Mussolini¹⁹ to geniusz. Sam dokonał tego, że marksizm [we Włoszech] został zgnieciony. Mussolini jest radykalnym antysemitą. Obserwuje naszą walkę z gorącym sercem. [...]

8 kwietnia 1927

Wczoraj wieczorem u Fricka i Haakego²⁰. Na razie jeszcze nie należy się obawiać zakazu [działalności NSDAP]. To wszystko były kloaczne plotki. Z Frickiem jestem teraz znowu w dobrej komitywie. Cieszę się z tego. Mimo wszystko jest on porządnym człowiekiem. Wczorajsza rozmowa była bardzo przyjazna.

Prezydium policji nienawidzi mnie jak zarazy. Dzięki! [...]

27 kwietnia 1927

[...] Rankiem! Dalej w blasku słońca! Wspaniale! Hameln! Paderborn! W poprzek Westfalii! Piękny kraj! Raduje się moje serce.

Grüneberg²¹ i inni ze Spandau są wierni jak psy.

Bliżej! Bliżej! Bochum! Zatrzymujemy się u Leiperta²². Wzbudzamy sensację. Potem Essen.

Szwed Furugård²³ już przyjechał. Dobry, stary Szwed. Wieczorem siedzę jeszcze długo z Terbovenem.

Sobota rano! Z młodymi do Duisburga nad Renem. Wszyscy cieszą się z tego niezmiernie!

Po południu! Wszyscy już są. Również Straßerowie. Te świny opublikowały [przeciwno] mnie dwa podłe artykuły w swoim rewolwerowym piśmie. Już ja im pokażę.

Wieczorem przemawiam na zebraniu robotniczym. Dobrze!

Następnie z powrotem. Powitanie. Przemawia [Otto?] Straßer. Hipokryta! Siedzę razem z towarzyszami aż do późnej nocy.

Niedziela rano: wyjeżdżam. Masowa demonstracja w Saalbau²⁴. Najpierw przemawia Reventlow. Potem ja. Ogromny sukces!

Pochód przez Essen. Przy lejącym jak z cebra deszczu. Burgplatz. Przemarsz. Hitler tam jest. Jest też około 10 000 brunatnych koszul. Potem przemawia Straßer.

Deszcz, deszcz!

Po południu w hotelu. Hitler wzywa mnie na górę. Przedstawiam skargi na Straßera. [Hitler] Podziela moje zdanie. On nienawidzi dr. Straßera. Sprawa zostanie rozstrzygnięta w Berlinie. [...]

2 maja 1927

Jest Hitler. Wczoraj wygłosił przed audytorium w przepelnionej sali jedno ze swoich największych przemówień²⁵. O przestrzeni i narodzie. Rzadko go takim widziałem i słyszałem.

On jest wodzem!

Chwilami łzy napływały mi do oczu, ale się ich nie wstydzilem. [...]

Kapitan Göring²⁶. Twarz wyrosniętego niemowlęcia. To ci bohater! Byłem najpierw niewymownie rozczarowany. Potem zyskał on bardzo [w moich oczach]. Robi mądre, śmiałe uwagi. Nie można mu w ogóle wziąć za złe, że jest bardzo zgorzkniały. [...]

5 maja 1927

Dom Związku Weteranów Wojennych przepelniony. Dokonałem rozliczenia z prasą. To była radość mordowania. Bezczelny autor cwiszenrufów wyleciał za drzwi²⁷.

Na koniec 3–4000 ludzi z 2. kompanii Schupo [Policja Ochronna] szukało broni. Konfrontacja z tym obłędem. Dałem z siebie wszystko, aby uchronić ludzi przed nierozważnymi działaniami. Mój odjazd przekształcił się w triumfalny pochód.

Dzisiaj gazety wypisują najbardziej wierutne kłamstwa. Jeszcze rzadko kiedy postępuje się wobec nas tak nikczemnie.

Już Żyd wrzeszczy: Zakaz! Rozwiązanie! A niemiecki Michel²⁸ ryczy do wtóru.

Czy należałoby poddać się zwątpieniu? Nie i jeszcze raz nie!

Pracować! Walczyć! Od zaraz!

6 maja 1927

Rozwiązani!²⁹. Dowód, że jesteśmy na właściwej drodze. Dobrze tak! Prasa asfaltowa wrzeszczy jak oszalała!

Wczoraj ledwie uszedłem przed aresztowaniem. Długa rozmowa z Hitlerem. Jest pewien zwycięstwa. Wieczorem aż do nocy praca i jeszcze raz praca.

Dziś rano biuro [okręgu]. Wszystko w fazie likwidacji. Akcja Schupo [Policji Ochronnej]. Na dużą skalę. Tak to powala się pałkami wolność. A niech tam!

Pozostaję silny. Nie załamuję się.

Dziś wieczorem jazda. Jeśli się to jeszcze uda! Dokąd! Gdziekolwiek! Kto wie, co przyniosą następne dni!

Żydostwo domaga się mojego aresztowania! Wszyscy na mnie wrzeszczą i krzyczą.

Nasi ludzie stoją z bronią u nogi. Zacisnąć pięść! [...]

11 maja 1927

[...] W samochodzie przez Stuttgart. To wspaniałe miasto!

Kiedy chcę udać się wieczorem na zgromadzenie, [przychodzi] hiobowa wiadomość: przez radio powiedziano, że Berlin rozesłał za mną list gończy. Minuty strachu. W efekcie: jedynie pogłoska.

Przemawiam. Rozliczenie. Jak to dobrze robi.

Następnie samochodem na zgromadzenie z udziałem Hitlera. Kończy mowę wśród nieustających okrzyków radości. Potem podchodzi do mnie i ściska mi dłoń. Tysiące osób oszalałych z entuzjazmu.

Potem jeszcze stoję długo z nim w korytarzu i opowiadam o Berlinie. Jest całkowicie po mojej stronie. [...]

Niedziela rano. Berlińska prasa asfaltowa. Ostra nagonka przeciwko mnie. W ciągu nocy stałem się sławnym człowiekiem.

Sala Wullego!³⁰. Jestem przyjmowany niekończącymi się okrzykami radości. Mówię o Berlinie. Po mnie przemawia szef. Potem z nim do pani Voelter na obiad. Godzina ciszy i spokoju. [...]

Poniedziałek! Do Berlina. Wiele osób odprowadza mnie na dworzec.

W Halle do pociągu wsiada Wilke³¹. [Mówi, że] w Berlinie chcą mnie aresztować! Nuże!

Przyjazd do Berlina! Tysiące ludzi. Nasi! Wielki bukiet kwiatów. Na ramiona! Schupo bezsilne. Do samochodu. Wszyscy z tyłu za nim. Ogromne zbiegowisko. „Mimo zakazu żyjemy”³². Wleką nas na posterunek. Nic się nie da zrobić. Muszą nas wypuścić!

Żyjemy! Bardziej niż kiedykolwiek!

Wieczorem. Do [Wydziału] Ia³³. Przesłuchanie. Odmawiam zeznań. Panowie potulnieją.

Po południu Reichstag. Narada w sprawie przyszłości. Pełna zgoda. [...]

12 maja 1927

Zgromadzenie zakazane. To śwynie! Powodem był śmieszny błąd formalny. Po Haakem zwołuje drugie zgromadzenie Dietrich. Znowu zakaz. „Wolność, piękno i godność!”. [...]

Potem do adwokata. Skarga na zakaz. Uzasadnienie zakazu jest wprost śmieszne. Pełne kłamstw i przeinaczeń. Panowie nie zadali sobie nawet trudu, aby uzasadnienie miało ręce i nogi.

Tak igra się z niemiecką wolnością.

To, co naród niemiecki tak określa, nie jest warte funta kłaków.

Adwokaci to śwynie. Zaraz na wstępie żądają 500 marek. Aby chronić przed samowolą ruch, który chce wyzwolić Niemcy. [...]

14 maja 1927

[...] Dzisiaj z Frickiem do adwokata. Zakaz jest po prostu zakazany. [...]

21 maja 1927

Sobota! Siedzę rano w domu i wypracowuję plany propagandy dla „Der Angriff”. Praca przynosi radość. Żebyśmy tak jeszcze byli bogatsi o jakie 10 000 marek!

Jakże to politowania godne! Żeby dla [sprawy] wolności Niemiec nie można było zdobyć tak śmiesznie małej sumy. A tymczasem Żyd opędzlowuje jedną niemiecką własność za drugą.

Dzisiaj gazety bazgrzą o nas w najbardziej plugawy sposób. A prasa „narodowa” milczy z wrodzonego tchórzostwa. To prawdziwa rozpacz! [...]

24 maja 1927

Wczoraj po południu razem ze Streicherem. To pomimo wszystko dobry facet. Fanatyczny, idealistyczny, z wieloma wadami i przywarami, ale bojownik, który „ujmuje wszystko tylko w całokształcie”.

Również on jest zdecydowanie przeciwko Otto Straßerowi. W piątek w Monachium pewne rzeczy się wyjaśnią.

Wszyscy nasi zatrzymani zostali uniewinnieni. Mimo to musieli siedzieć w areszcie 5 dni. Nazywa się to „niemiecką sprawiedliwością”.

Wczoraj przed lokalem zebrań znowu wielka awantura. Zatrzymanych 20 ludzi. Faktycznie chce się wyć. To hańba! Niemiecka hańba!

Isidor Weiß³⁴ jest gotów negocjować z nami sprawę uroczystości na cześć Schlagetera³⁵. Jak my Niemcy chcemy uczcić Schlagetera. Na ten temat chce prowadzić z nami rokowania.

Przed 4 laty Schlageter został rozstrzelany!

Służąc temu złańdaczonemu narodowi, który nie jest zupełnie wart jego śmierci!

Tak daleko zaszliśmy!

Wieczorem jeszcze w małym gronie wraz ze Streicherem. Straßerowie nadal podburzają. [...]

1 czerwca 1927

[...] W sobotę rano do Amanna³⁶. Wiele planów. Nic niezrealizowane. Potem przychodzi szef. Jadę z nim. Przedstawiam mu naprędce [sprawę] „Der Angriff”. Wszystko zaaprobowane. Hurra! Telegram do Berlina!

Odjazd. Z deputowanym Zipflem³⁷. Och ty! Niezłe ziółko!

Lipsk! Spędzam wieczór na czytaniu Dintera *Sünde wider das Blut* (Grzech przeciwko krwi). Mocno trywialne. [...]

W poniedziałek rano odwiedzam dr. [Bischoffa]³⁸. Daje mi parę tysięcy marek. Jak ja mu dziękuję!

Teraz „Der Angriff” jest zabezpieczony również finansowo. [...]

18 czerwca 1927

Wczoraj wieczorem przemawiał na dużym zgromadzeniu Gregor Straßer. Dobrze. Tak na ludowo. Z silnym demagogicznym zabarwieniem.

Na koniec musiałem jeszcze przemówić i ja. Agitowałem na rzecz „Der Angriff”. Były ogłupiałe twarze.

Dzisiaj konflikt rozwija się wesoło dalej. Ten korowód intryg i plugawych plotek. Nie wiadomo już w ogóle, o co chodzi. Klika Straßerów uprawia znakomitą taktykę: łapcie złodzieja! [...]

W poniedziałek ma się wszystko rozstrzygnąć w Monachium. Adolf Hitler ma głos!

22 czerwca 1927

[...] Monachium. Wiele pustej gadaniny. Hitler pośredniczy. Nie mogę się w żaden sposób zgodzić z jego postępowaniem. Przyjedzie do Berlina i chce wszystko uregulować. Niech i tak będzie! [...]

23 czerwca 1927

[...] Dzisiaj po południu w Reichstagu. Stresemann wygłasza swoją wielką mowę. Wstrętny apostoł gadulstwa. Dzisiaj uderza w narodowe struny.

Ten parlament musi zostać wytępiony do cna. Droga do życia niemieckiego narodu wiedzie po trupie tej instytucji... [...]

29 czerwca 1927

[...] Cała stolica Rzeszy w silnym podnieceniu. Na słupach ogłoszeniowych przyklejają nasze plakaty. „Atak nastąpi 4 lipca”³⁹. Prasa obawia się komunistycznego powstania.

Dziękuję za reklamę! [...]

30 czerwca 1927

[...] Dziś wieczorem przemawiam: „Życie w pięknie i godności”. Tak, faktycznie to jest życie w pięknie i godności.

Nasi chłopcy dostali 9 miesięcy więzienia w Moabicie. Ponieważ sprawili łomot paru Żydom. Nowoniemiecka sprawiedliwość! [...] Tak mi ciężko na sercu, że chciałbym sobie popłakać. Czasami nerwy nie wytrzymują.

Towarzysze! Towarzysze!

Gdzie jest ten zwarty front gotowych na wszystko. Pozostaje ciągle to samo:

Koniec końców człowiek zawsze zostaje sam. Na przekór! Zacisnąć zęby!

17 lipca 1927

We wtorek wieczorem do Wiednia! W Passau zostaję wyprowadzony z pociągu i aresztowany. Urząd Kanclerza Federalnego odmówił mi wjazdu [do Austrii]. Śpię jak zmęczone zwierzę.

W południe do władz granicznych. Tak, zgadza się.

A więc z powrotem. Potwornie nudne popołudnie w Passau. Wieczorem dalej. Do Monachium.

Późno w środę przyjazd na miejsce.

W czwartek rano do biura [okręgu NSDAP]. Ku mojemu przerażeniu dowiaduję się, że szef pojechał do Berlina. Nieprzyjemna historia. Telefonuję. Pozostaje [w Berlinie] do poniedziałku.

Popołudnie z kpt. v.[on] Pfefferem⁴⁰. Opowiada mi, jak bezwstydnie podburza przeciwko mnie to niewiniątko Kaufmann. Wieczorem idziemy na Schützenplatz i obserwujemy, jak się bawi Monachium. [...]

W Wiedniu wybuchła rewolucja. 200 zabitych⁴¹. Całkiem słusznie! Na pohybel kołtunom! [...]

18 lipca 1927

[...] W Wiedniu rewolucja. Dobrze tak! Szef wraca dzisiaj z powrotem do Monachium. Musimy aktywnie zaangażować się w zamieszki w Austrii. Mam nadzieję, że to się uda⁴². [...]

22 lipca 1927

[...] Wczoraj wieczorem siedzieliśmy wszyscy razem i świętowaliśmy ponowne spotkanie. Cieszę

się rzeczywiście z całego serca, że Lippert znowu jest [z nami]⁴³.

Także dzisiaj przyszła wiadomość z jeziora Schliersee; jadę tam na urlop.

3 tygodnie. Początek [urlopu] w najbliższy czwartek. Hitler przyjedzie [tam] na kilka dni.

„Der Angriff” daje sobie dobrze radę. Tylko te kłopoty z pieniędzmi! Na dworze piękne lato.

Tęsknię za jakąś dobrą kobietą!

1 sierpnia 1927

[...] W promiennym blasku słońca przyjazd do Monachium.

Dalej w kierunku jeziora Schliersee. Na dworcu wita mnie wiele osób. [...] W trakcie rozmów odkrywam, że dwaj dobrzy towarzysze Richarda Flisgesa należą do partii [NSDAP]. Wiele mi o nim opowiadają. Czuję się prawie jak we śnie.

Pierwsza noc. Góry połyskują. Piękne Schliersee.

Sobota rano. Pierwsze kroki do grobu Richarda. Spoczywa wprost przy kościele, z widokiem na stojące w słońcu zielone góry. I zadaje sobie pytanie, dlaczego właśnie on, ten Najlepszy, musiał w to wierzyć⁴⁴.

Mojego *Michaela Voormanna* mam ze sobą w walizce. [...]

24 sierpnia 1927

Wtorek! Do Berlina. Pożegnanie z szefem i słodką Geli⁴⁵. Panna Bettge⁴⁶ jedzie z nami.

Przez deszcz i burzę. Berlin!

Wiele osób stoi na dworcu.

Nasi chłopcy spisali się świetnie wobec policji. Teraz szaleją rewizje po domach.

Wieczorem jeszcze ostra awantura ze Steigerem. Podczas mojego urlopu wszystko się tu rozpręgåło. Teraz muszę sprawić, aby ten cały okręt znowu popłynął. I do tego kłopoty z pieniędzmi, kłopoty z pieniędzmi!

To jest Berlin!

1 września 1927

Stosunki ze Steigerem są nie do wytrzymania. Wyprowadzę się od niego. Dzisiaj wieczorem hrabia Reventlow będzie mówił w Wilmersdorfie. Mnie w zasadzie nie wolno przemawiać. Mają więc przede mną stracha.

Dziękuję za taki komplement.

Dziś wieczorem będzie zamieszanie.

Zgromadzenie nabite. Hrabia Reventlow mówił dobrze. Nasi ludzie są znowu w świetnym nastroju.

Na koniec zameldowałem się do głosu, ale nie wolno mi było przemówić.

Dało to pożądaną falę oburzenia.

Wtedy krzyknąłem w stronę sali: „Moi panowie z 1a⁴⁷, powiedzcie swojemu Bernhardowi Weißowi, że nie można przeginać pały. Kiedyś znowu przemówię! Tylko poczekajmy!”.

No i z tego wszystkiego zrobiła się awantura. Wmaszerowały z zewnątrz ze 3 setki policji. Władze same robią z naszych zgromadzeń wydarzenia polityczne. [...]

6 września 1927

[...] Dzisiaj kulminacja złości, kłopotów i biedy. Strażerowie pracują pełną parą. W długim liście do Hitlera przedstawiłem moją gotowość do ustąpienia. Już bym chciał, aby on to zaakceptował.

Ja tego dłużej nie wytrzymuję!

Dziś wieczorem oglądałem w Lessingtheater *Henryka IV*⁴⁸. Wegener, Deutsch, Maria Fein⁴⁹ oraz inni wielcy i „wielcy”. Mocno przeszarżowane. [Role] Henryka IV i Falstaffa dobre. Scenografia znakomita.

Całość jednak w żydowskiej interpretacji. Nie do pogodzenia z poczuciem honoru. A publika na parterze nie szczędzi owacji.

10 września 1927

Wczoraj Heß był już bardzo wcześnie w biurze [okręgu NSDAP] i mnie poszukiwał. Jeszcze mnie nie było. Zaraz potem zadzwoniłem i po południu poszliśmy wszyscy razem obejrzeć nasz norymberski film w atelier FEKA⁵⁰. Szef był poważny i milczący.

I cóż można powiedzieć o tej okropnej sytuacji? Damy były wesołe i w dobrych humorach. Siostra szefa jest wspaniałą kobietą.

A jakże zachwycającym zjawiskiem jest siostrzenica Geli. I księżniczka, piękna Maria July⁵¹.

Po południu siedzieliśmy w kawiarni Vaterland. Wieczorem w [teatrze] Schauspielhaus, [oglądając sztukę Szekspira] *Miarka za miarkę*. Dobra inscenizacja. Tylko mocno przeszarżowane. [Rola] Ducio była wspaniała. Tylko za dużo dawało się słyszeć żydowskiego skrzeku w głównych rolach. Siedziałem obok pięknej Geli i byłem bardzo szczęśliwy.

Potem jedliśmy w [restauracji] Rheingold i dużo się śmialiśmy. Szef był pogodny, z odcieniem powagi. Następnie pożegnaliśmy się. Heil! Nie zamieniając ani słowa na temat konfliktu. [...]

16 września 1927

[...] Düsseldorf. Mieszkam u Heßa.

Telegram z Berlina. Steiger wylądował u [Ottona] Straßera. I to jest słuszne. Obudziła się w nim rasowo podrzędna kanalia; dobrze tak! Teraz przynajmniej wiadomo, czego się trzymać.

Willi Heß⁵² opowiada mi niestworzone okropności o Kaufmannie i dr. Straßerze. Jak podle postępują te psy wobec mnie. Czy wolno mi jeszcze o tym milczeć? [...]

17 września 1927

[...] Jak ciężka staje się dla mnie dalsza egzystencja. Moja głowa jest zmęczona i pełna bólu.

Jak dobra jest moja matka!

Człowiek jest kanalią!

Tylko wspólna krew łączy człowieka z człowiekiem! Od Else żadnego znaku życia!

21 września 1927

[...] Wieczorem przychodzi Daluege. Po długich debatach przedłożyłem znowu interes ruchu [narodowosocjalistycznego] ponad własną osobę: jestem gotów zakończyć konflikt i postawić krzyżyk na przeszłości. Daluege przejmuje pośrednictwo. Teraz czekam. [...]

29 września 1927

[...] Dzisiaj ogłoszono w [gazecie] „Vossische Zeitung”, że w Elberfeldzie wydano rozkaz, aby mnie aresztować. Dlatego też włączę się dzisiaj po okolicy, odczuwając napięcie związane z groźbą ujęcia. Prawdopodobnie zatrzymają mnie tej nocy. Proszę bardzo! Mnie jest wszystko jedno!

Brzydzą się rejestrować cały ten brud, którym obrzuca mnie dom Straßerów. Mój koniec jest bliski!

Ja już dalej tak nie mogę!

Mam tylko jedno życzenie: spać! Zamknijcie mnie, róbcie ze mną, co chcecie. Tylko mnie nie męczcie. Zbliżam się do kresu!

30 września 1927

Aresztowanie jeszcze nie nastąpiło. Natomiast przyszedł list od prezydenta policji, który zakazuje mi jakichkolwiek występów na zgromadzeniach. I to nazywa się demokracją. [...]

1 października 1927

[...] Właśnie dostaję telegram z Prettin: „Hustert⁵³ jest wolny”. Kręci mi się w głowie z radości. Jeszcze dziś wieczór do pociągu.

Dürr, Ilse Bettge i Inge Weißermel⁵⁴ jadą ze mną. Do Jessen. Tam zobaczę go na wolności. Hurra! Hurra! Troski na bok w tym jednym dniu!

2 października 1927

[...] Wczoraj wieczorem wyjazd z tymi trzema [osobami]. Jessen. Parada SA. Ciężarówką do Prettin. Tam spotykam Han[n]sa Husterta. Obaj mamy łzy w oczach.

Z powrotem do Jessen. W nocy siedzimy razem z SA.

Dzisiaj rano do Berlina. Hindenburgowski rwetes. Idziemy spać.

Wieczorem długo siedzimy razem z jego małą ukochaną. I on [Hustert] opowiada, jak chciał zabić Scheidemanna. Potem żegnamy się, za tydzień ma znowu przyjechać. [...]

14 października 1927

Dzisiaj w biurze [okręgu NSDAP] załatwiony ogrom pracy. W południe u szefa. Jest również Pfeffer. Ciągłe to samo: miły facet!

Potem sam na sam z szefem. Konflikt z [Gregorem] Straßerem będzie rozwiązany w sobotę w Hof. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy. Teraz będzie można znowu pracować. Szef był dla mnie bardzo dobry. To jest facet! [...]

28 października 1927

Hoppla, wir leben! (Hoppla, my żyjemy!). Na komunistycznej scenie⁵⁵. Dramat nierealny. Toller jest Żydem i jako taki stanowi ferment powodujący dekompozycję. Jeśli piętnuję obecną sytuację polityczną i nie mówię ani słowa o Żydach, to jestem właśnie Żydem albo żydowskim pachółkiem i nie mam żadnego powodu, aby uważać się za kogoś lepszego, czy coś w tym stylu. Spojrzenie na widownię na parterze: Köhn⁵⁶ ma poniekąd rację, jeśli mówi: „Hoppla, wy żyjecie!”.

Państwo, które traktuje gazem członków swojego narodu i toleruje tego rodzaju sztukę, musi upaść. To tylko kwestia czasu.

Inscenizacja była bajecznie dobra. Film i scena podzielona na sześć części. Pod względem technicznym niesłychanie śmiało i na wielką skalę.

Piscator⁵⁷ to jest jednak facet. Gdybyśmy mogli wykorzystać takie głowy i takie środki! [...]

30 października 1927

To był dzień radości!

W piątek wieczorem otrzymałem w Steglitz z Prezydium Policji wiadomość, że wolno mi znowu

przemawiać. Zaraz na podium i roztrąbienie. Niczym fanfary. Wybuch entuzjazmu.

Po przemówieniu: jakiś brunatny łobuziak podchodzi do mnie i przekazuje mi 1500 marek. Podarowane! O święty Pankracy! [...]

Sobota rano! Góra korespondencji i kwiaty, kwiaty!

Pierwsze przysłała Else! Jakże wzruszająco i miło z jej strony!

A więc skończyłem 30 lat. Wcale nie myślę o tym całym rozgardiaszu. Maszerować dalej! Nie stać w miejscu!

W biurze [okręgu NSDAP] kwiatowy ogród. Ciastka i prezenty, kaganiec, wiersze, pieniądze, pieniądze, życzenia wszystkiego najlepszego, i tak cały dzień, jestem bardzo szczęśliwy z powodu tych wszystkich dowodów miłości. Przychodzą jeden za drugim. Dzielni chłopcy!

Tymczasem SS mnie przeprowadza. Wieczorem w nowym mieszkaniu. Wspaniałe! Na uboczu w [dzielnicy] Friedenau. Pośród drzew. Cicho i pięknie. Jestem bardzo zadowolony. [...] Teraz tronuje już w nowej Rzeszy. [...]

31 października 1927

We własnym domu. Przytulnie i pięknie. Jestem jak nowo narodzony, odkąd pozbyłem się zapachu zgnilizny z domu Steigera. Teraz nabrałem znowu chęci do pracy. [...]

6 listopada 1927

Dzisiaj idzie w Wallnertheater *Der Wanderer* (Wędrowiec)⁵⁸. Z bajecznym sukcesem. To prawdziwa rozkosz. Jestem bardzo szczęśliwy.

Popołudnie i wieczór biesiada z pięknymi paniami i panami na poziomie. Reżyseria: dobra. Role: pół na pół. Teraz czekam z napięciem na recenzje⁵⁹.

24 listopada 1927

[...] Dzisiaj rano chcę już odjeżdżać [z Brunszwiku], kiedy na schodach wpadają na mnie szef z Heßem. Jakaż radość z ponownego spotkania. Zostaję jeszcze do popołudnia. Szef przedstawia następną kampanię wyborczą. Mam bezwarunkowo wejść do Reichstagu. Aczkolwiek szkodzi to mojej opinii, w imię Boże, choćby z powodu immunitetu. Tam mogę przecież przynajmniej przemawiać, tak jak mi się spodoba. [...]

27 listopada 1927

[...] Wieczorem zawarta z szefem ugoda w sprawie [Gregora] Straßera. Jak długo to się utrzyma? Straßer udaje. [...]

1 grudnia 1927

Tłumnie. Przemawiałem trzy godziny. Mój największy sukces w Berlinie. Ludzie szaleli. Kobiety były jak zwariowane. Nasi chłopcy krzyczeli i śpiewali.

To było jedno wielkie morze radości.

Niemieckonarodowi [*Deutschnationalen*] w [dzielnicy] Wilmersdorf załatwieni. [...]

5 grudnia 1927

Wczoraj dzień okręgu [NSDAP] w Königswusterhausen. Jutro konferencja przywódców. Pełna jednolitość. W południe marsz SA. Z dźwięczącą muzyką w blasku słońca.

Po południu mówiłem na temat „parlamentaryzmu” w przepelnionej sali.

W południe poruszająca scena: młody SA-man wyznaje z rozdzierającym serce płaczem, że jego matka jest Żydówką. Potem zdejmuje opaskę [z napisem SA] i odchodzi w milczeniu. [...]

12 grudnia 1927

Wczoraj wieczorem z szefem w [berlińskiej restauracji] Rheingold. Osiągnęliśmy pełną zgodność. [Wydawnictwo] Kampfverlag⁶⁰ będzie musiało zapewne przenieść się do Essen. Berlin należy więc do „Der Angriff”. To byłoby klasyczne rozwiązanie. Również w innych kwestiach szef był dobrej myśli. Wszędzie sprawy się posuwają. Zmieniamy swoją skórę. Konflikt Kaufmann–Terboven (Essen). Klika Straßerów musi stopniowo gotować się do odwrotu. [...]

Potem jeszcze do lokalu [prowadzonego przez] Rosjan! Panna Tamara⁶¹ [von Heede] to piękne dziecko. Zawiozłem ją właśnie samochodem do domu.

Jest godz. 3 w nocy. Czy ja ją kocham?

Kapitan Stennes⁶² jest dobrym, dzielnym współpracownikiem. Będzie użytecznym dowódcą SA. Już my się jakoś dogadamy. [...]

15 grudnia 1927

Wczoraj wieczorem przemówienie w dzielnicy żydowskiej [Berlina]. Długa dysputa ze zwykłym niemieckim komunistą. Późnym wieczorem widziałem, jak niemieckie Schupo pobiło naszych chłopaków tylko dlatego, że krzyczeli: Niemcy, obudźcie się!

To jest już więzienie, w którym żyjemy! [...]

20 grudnia 1927

Wczoraj rano wyjazd. Dalekobieżny pociąg pośpieszny. Godz. 7 Monachium.

20° poniżej zera.

Jadę zaraz do szefa. Promienieje niczym Bóg.

Potem wyjeżdżamy. Zgromadzenie obstawione przez policję. Najpierw przemawia [Gregor] Straßer, potem ja, następnie szef. Nastrój wybuchowy. [podczas powitania] Prawie urywają mi ręce. [...]

„Der Angriff” skonfiskowany. Z powodu bluźnierstw. To jest kurewska sprawiedliwość!⁶³.

Dzisiaj wczesnie z domu. Potworne zimno. Pociąg [ma] 2 godziny spóźnienia. Wszystko zamrożnięte. Czuję się tak, jakby mnie bito godzinami. Zupełnie nie wiem, czy mam jechać do domu na Święta Bożego Narodzenia.

Na dworze leży głęboki śnieg! Nadchodzą Święta Bożego Narodzenia.

Jestem do pewnego stopnia zadowolony i dumny. Walczyliśmy!

Cierpieliśmy!

Przetrwaliśmy! Bóg nas nie opuszcza!

22 grudnia 1927

Wczoraj wieczorem uroczystość Bożego Narodzenia w Zakonie Żeńskim⁶⁴. Bardzo piękna, w ojczyźnianym stylu. Młodzi grali znowu bardzo dobrze. To było prawdziwe niemieckie Boże Narodzenie. [...]

Na dworze trzaskający mróz. Pracuję nad nową książką: *Isidor. Ein Buch zum Lachen und Weinen* (Izydor. Książka do śmiechu i płaczu)⁶⁵.

Jutro jadę do domu na Boże Narodzenie i wracam dopiero w najbliższą środę. [...]

31 grudnia 1927

[...] Stary rok odchodzi. Uroczyście pochowamy go dzisiaj wieczorem w małym gronie. Odchodzi rok pełen walki, biedy i prześladowań. Ale był przecież taki piękny! Spoglądamy na nowy [rok] z ufnością. Będzie prowadził tymi samymi drogami. Ale bez względu na stromość drogi, koniec wieńczy cel: Rzesza! Koniec 1927 roku. Zaczynam nowy rok z Bogiem!

1928

1 stycznia 1928

A więc był to sylwester. Siedziałem w małym gronie w pewnym tajemniczym lokalu i przyglądałem się temu całemu rozgardiaszowi. Byliśmy wszystkim innym, ale nie wesołym towarzystwem. Rozmawiałem z Tamarą von [Heede]. To miła, dzielna dziewczyna. Spękana wewnątrz od wielu nieszczęść. Trzeba ją będzie wziąć pod opiekę.

A więc to jest niemiecki naród! Włóczę się z Tamarą po [ulicy] Tauentzien. O północy. Szalony, swawolny tłum. Tak jakby się nic nie stało. Taniec na wulkanie. Tu i ówdzie pozdrawia jeden z naszych. Ciągle to samo życzenie: oby nowy rok przyniósł wolność! [...]

19 stycznia 1928

Wczoraj wieczorem najpierw w Domu Związku Weteranów Wojennych podczas ogólnoniemieckiej uroczystości powołania do życia korporacji Berliner Wehrschafft¹. Jak wiele wspaniałych sił młodzięcych marnotrawi się tu bez sensu i celu. Przemawiałem tam pół godziny. Dzielni młodzięcy ulegają formalizmowi reakcji i stopniowo alienują się od rzeczywistej wolności. Co można powiedzieć na to, że oto wstaje senior [korporacji] i wzywa swoich komilitonów, aby wraz z nim spełnili wzgardliwy toast za dyktat wersalski! Milczenie. Szydercze uśmiechy! [...]

Kocham Tamarę v.[on] Heede. A czy ona mnie kocha? Zupełnie w to nie wierzę. Tak jest zawsze: to, co się dostaje, tego się nie kocha, a to, co się kocha, tego się nie dostaje. Poczekajmy! [...]

22 stycznia 1928

[...] Rozmowa [w Stuttgarcie] z szefem w cztery oczy. Jutro będzie przygotowywane spotkanie z Benito [Mussolinim]. Poinstruję Stendardo². Czy z tego coś wyjdzie? [...]

5 lutego 1928

[...] Co za dzień! Wszystko jeszcze we mnie dygoce od zawrotnej radości. Przyszła Tamara, rozmawialiśmy i mocowaliśmy się ze sobą – i wreszcie pocałowałem to słodkie blond stworzonko.

I oto życie ma inne oblicze: Tamara kocha mnie jak duże dziecko. Gdzie tylko idę i stoję, śpiewa we mnie: Tamara!

Myślę tylko o Tobie, Ty Dobra!

Ona kocha tak, jak tylko może kochać całą sobą kobieta. Wiele osób przyszło na kawę, ja widziałem tylko Tamarę.

Wieczorem słuchaliśmy śpiewającego Seppa Summera³. Cieszyłem się i myślałem: Tamara!

Właśnie spacerowaliśmy całymi godzinami po deszczu: Tamara! Teraz idę spać. Wiem, o kim będę śnił: o Tamarze!

20 lutego 1928

W Hamburgu w wyborach [komunalnych] wzrost głosów [oddanych na NSDAP] z 10 000 do 15 000. Wspaniały sukces! Wszyscy bardzo szczęśliwi. Jeśli tak będzie w całej Rzeszy, to możemy być zadowoleni. [...]

28 lutego 1928

Dzisiaj rano od godz. 9.30 do godz. 8 wieczorem proces w sprawie Stuckego⁴. Broniliśmy się jak lwy.

Niewiele to jednak pomogło. Przeciwno nam stało 6 świadków, urzędników policji kryminalnej, i redaktor [wydawnictwa] Mosse. Nie można było z tym nic zrobić, przede wszystkim dlatego, że sędzia łaknął awansu. Wyrok: dla mnie 6 tygodni [więzienia], dla Schulza⁵ 4 tygodnie. Polityczne morderstwo sądowe najgorszej kategorii.

Natychmiast złożyliśmy odwołanie.

Teraz Isidor będzie się cieszył, bo znowu udało mu się kogoś ukrzyżować. Późnym wieczorem jeszcze na masowym zgromadzeniu. 2500 osób. Tłumy. Atakowałem ostro. Entuzjizm jak nigdy. [...]

7 marca 1928

[...] We wtorek wcześniej rano wyjeżdżamy. We wspaniałym blasku słońca. Pyszna jazda. Postoje w Wittenberdze i Weißenfeldzie. O godz. 6 [po południu] przyjazd do Weimaru.

Wieczorem w przepelnionej sali *Der Wanderer* (Wędrowiec)⁶. Z rosnącym sukcesem. Na koniec masowe owacje dla mnie. Znikam z moimi kwiatami. Stoję jeszcze w hotelowym westybulu.

Otwierają się drzwi i przede mną staje – Anka Stalherm. Trzęsę się, jąkam się, drzę z radości: Anka!

„Jestem bardzo nieszczęśliwa!”. A ja czuję się tak, jak byśmy się nigdy nie rozstawali.

To jest ta dawna Anka!

Opowiada: mąż to oszust. Czteromiesięczny synek, ona niekochana, pozbawiona radości do życia. A ty? Pracować! Kocha mnie dokładnie tak samo jak wtedy.

Siedzimy razem pół godziny. Źli wierzyciele napierają z obu stron. Dobranoc! Jestem jak we śnie. Anka! Jeszcze długo przebywam z ludźmi. Nie wiem, co oni mówią.

Nie śpię całą noc!

Dziś rano jest znowu. Muszę opowiadać, opowiadać. Słuchanie wcale jej nie męczy. Jak wyszczupiała. Biedna Anka!

Pożegnanie! Chce mi się śmiać i płakać. Ade! Goniłwa przez kraj. Jestem taki zmęczony.

Berlin! Berlin! Pracuję, pracuję! Dziś wieczór przemawiam przed pełną salą w Poczdamie. No tak!

I o godz. 2 w nocy siedzę w moim fotelu, śmiertelnie zmęczony i piszę. Jestem zakochany jak sztubak. Tamara jest bardzo smutna.

O, miłość!

Jestem jak dziecko!

8 marca 1928

Ma się w życiu jedną wielką miłość. [...] : moja nazywa się Anka. [...]

13 marca 1928

[...] Nasi wysocy deputowani chcą mnie wtłoczyć do landtagu. Już ja im zepsuję zabawę. [...]

Dziś wieczorem oglądanie ze Schweitzerem filmu Chaplina⁷ *Cyrk*. Czasem można pęknąć ze śmiechu. Pełno najzabawniejszej groteski. Przy tym jednak brakuje puenty. Żyd nie jest twórczy. [...]

16 marca 1928

W środę rano wyjazd. Długa droga. Essen. W Domu Weteranów Wojennych spotykam jeszcze [przed wyjazdem] szefa. Bogu dzięki. Siedzimy ze sobą dwie godziny i zgadzamy się we wszystkim. Kwestia kandydatów i wyborów, wszystko załatwione. Mam [iść] do Reichstagu. Pięknie! Następnie skargi na [wydawnictwo] Kampfverlag. Szef wypowiada bardzo gorzkie słowa przeciwko dr. [Ottonowi] Straßerowi. Na moją korzyść wychodzi jeszcze fakt, że dr Straßer bez zgody i wiedzy Terbovena rozpoczął w Essen wydawanie [gazety] „Essener Arbeiterzeitung”. Szef się wściekł. Teraz wszyscy pojmują, jak słuszna była moja walka przeciwko temu bydlakowi. Terboven chce teraz wydawać własną gazetę. Połączymy ją z siłami „Der Angriff”. Cieszę się, że ten zwyrodniały Kampfverlag zostanie pozbawiony życia. Macie za swoje, że obrzucaliście mnie błotem całymi miesiącami. Zemsta to danie, które należy spożywać na zimno. [...]

Z Hustertem siedzę w pokoju hotelowym do godz. 5 nad ranem. Na czas wyborów jedzie on ze mną do Monachium. Potem zrobię z niego mojego adiutanta. [...]

24 marca 1928

[...] O godz. 12 jeszcze raz dzwoni Anka. Jest bardzo nieszczęśliwa. Jutro przyjedzie [z Weimaru] na kilka godzin do Berlina. Rozwód to jedyna możliwość. Już ja jej to wyjaśnię.

[Inaczej] pójdzie na dno przy tej bestii.

Właśnie mam zamiar jechać do sądu. Dzisiaj mam 6 terminów. A więc są jeszcze sędziowie w Berlinie⁸! Ale już żadnego, który sądziłby zgodnie z prawem.

[...] 4 terminy w związku z obrazą Isidora, jeden o zdradę stanu, jeden z powodu uszkodzenia ciała. Ci panowie [sędziowie] traktują to bardzo lekko i [tym samym] całkowicie się demaskują. [...]

30 marca 1928

[...] Rano o godz. 8 Monachium. Zaraz do sądu. Rozprawiamy się z Isidorem. Niszcząco. W południe z Rosenbergiem, kpt. Weißem⁹ i dr. Frankiem¹⁰. Po południu sąd. 1500 marek grzywny dla Weißa. [...]

Poważna rozmowa ze Schwarzem¹¹.

Następnie spotykam Geli Raubal¹². Ona chce do Berlina. Kochane stworzonko! Wypracowaliśmy plany.

Przychodzi Amann. Jakiś Amerykanin chce mi kupić nowy samochód Opla. Bęc! Szampana!

Siedzimy aż do nocy. Jest też Hustert. Inni piją, a ja się cieszę.

Środa rano. Do Amanna. Z nim do Amerykanina. Wszystko zgodnie z prawem. Samochód kupiony. We wtorek przyjedzie do Berlina. Heureka! Jestem szczęśliwy, tak szczęśliwy jak dziecko! [...]

O godz. 6 Weimar. Anka stoi na dworcu. Zostaję. Wałesamy się, jemy, opowiadamy sobie, śmiejemy się, cieszymy się jak dzieci. Anka kocha mnie, ja kocham ją, nikt z nas o tym nie mówi, ale przecież to wiemy.

„Die Rote Fahne” zamieszcza moją podłą karykaturę.

Anka mnie kocha. O, ty moje szczęście!

Do hotelu: praca. Lektura. Do łóżka. [Śnię, że] Śpię z Anką pod rozgwieżdżonym niebem. To wielkie szczęście kochać, nie posiadając!

Dzisiaj rano jest znowu. Zobaczymy się na Wielkanoc. [...]

31 marca 1928

[...] Dzisiaj: zakaz został zniesiony! Hitlerowi znowu wolno przemawiać w Prusach. Nie posiadam się z radości. Triumf! Zwyciężyłem. Miałem najmocniejsze nerwy. [...]

1 kwietnia 1928

Nie, to nie był primaaprilisowy żart. Partia jest [w Berlinie] dozwolona, my jesteśmy wolni. Wczoraj wieczorem siedzieliśmy po raz pierwszy znowu razem jako towarzysze partyjni i wszyscy byli szczęśliwi. W oczach promieniała radość, która ma dostęp jedynie do tych ludzi, którzy spełnili swój obowiązek. [...] Reichstag jest rozwiązany. Nowe wybory 20 maja. Wtedy, miejmy nadzieję, uzyskam immunitet. [...]

10 kwietnia 1928

[...] Weimar! [...] Wieczorem spotykam Ankę w winiarni Pod Żłotym Orłem. Rozmawiamy ze sobą szczerze. Ona jest niepoczona i nieszczęśliwa. Można by jej pomóc! Ale ona waha się między dwoma ekstremami: walka i pokój, Ulex i Wischeropp¹³. Pomiędzy [znajduje się] eros: jej mąż.

Ledwie spotkałem ją w tym niezbyt fortunnym miejscu, a tu pojawia się na planie „malarz”. Powraca mąż Anki. Anka blednie. Z przyjaciółką na dworzec. Zostaję z tym obrzydliwcem.

Zdradza mi swoje tajemnice. Jak jakiś *commis voyageur*¹⁴. Okropne! Nie mogę się w ogóle bronić. On jest pacyfistą i militarystą, antysemitą i żydowskim pacholkiem, demokratą i arystokratą, przedstawia rojenia o Wschodzie i chwali klasykę. Potworny konglomerat. A przy tym przepełniony zazdrością.

Anka ze swoją przyjaciółką z powrotem. I teraz wybucha walka. Wszyscy oni występują najwyraźniej przeciwko mnie, z osobistej nienawiści, a ja jako mężczyzna nie mogę się bronić wobec tych trzech [*sic!*] kobiet¹⁵. Poza tym są one, tak jak wszystkie kobiety, na bakier z logiką, a więc trudno przewidywalne.

Przyjaciółka poszła! No i teraz ten bydlak zaczyna gadać, z całym brakiem smaku, który trudno z czymkolwiek porównać. Bzdury, których nie opłaca się zapisywać. Anka pobladła.

Rano przychodzi jej mąż i dochodzi między nimi do zwady. Dziękuję! Ja kapituluję. Szkoda mnie na to, by grać rolę końca ogona w tym spartaczonym małżeństwie, nawet jeśli uczestniczy w nim Anka.

Rachunek! Koniec. Krótkie, formalne pożegnanie z obojgiem. Anka bardzo cierpi, ale nie można jej pomóc.

Ma pewną skłonność do rewolucji, ale pozostanie mieszczką z braku odwagi, umiejętności podejmowania decyzji i niezdolności do brutalności. Szczęśliwej podróży! Jedno rozczarowanie więcej. [...]

I znowu jest wszystko dobrze.

Ale ja zamykam moje serce. Definitywnie! Ja dziękuję! Przede mną większe zadania.

Nie obchodzi mnie kwestia wolności jednego człowieka. Przede mną stoi naród! Niemcy! [...]

12 kwietnia 1928

[...] Środa rano! Przychodzą hrabia Wedel i dr Ziegler¹⁶. Długa i owocna rozmowa o partii.

Na spacerze ze studentem Baldurem v.[on] Schirchem¹⁷. Przyzwoity chłopak. Coś z niego jeszcze będzie. [...]

Od Anki żadnego znaku życia. Dzwonię wieczorem. Odbiera jej mąż. Zaraz odkładam słuchawkę. Zrządzenie losu? Kiedy nasze drogi znowu się skrzyżują? Kto wie kiedy? [...]

Do domu w deszczu. Kwiaty dla Anki. „Bóg pomaga tylko temu, kto pomaga sobie sam. Bądź zdrowa. Ulex”. Tak to jest. Znowu powieść dobiega końca!

Samochód pędzi w tempie 80 km na godzinę do Berlina. To dobrze. Jestem spokojny i smutny. Mnóstwo roboty. A więc do dzieła. Czy dzisiaj zobaczę Tamarę? Tęsknię za kobietą.

14 kwietnia 1928

Wczoraj w przepełnionej sali partia [NSDAP] ponownie powołana do życia. To był wielki, uroczysty moment. Organizacja powstaje od nowa. Wszyscy byli pod wrażeniem doniosłości tej historycznej chwili.

Potem obejrzelśmy sobie jeszcze naszą brunatną młodzież, maszerującą w długim pochodzie ulicami stolicy Rzeszy.

Kpt. Stennes i jego grupa przysparzają nam poważnych trosk. Stara śpiewka: konflikt między wojskiem a polityką. Ci młodzieńcy, którzy u nas nie zagrzali jeszcze miejsca, mieszają się zbyt w wewnętrzne sprawy kierownictwa partyjnego, próbują wpływać na obsadę list wyborczych i jeszcze więcej. Już ja się jednak do nich wezmę.

Ciężka praca przed wyborami¹⁸. [...]

26 kwietnia 1928

[...] Wieczorem oglądam [film Siergieja] Eisensteina *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem*. Zbyt emfaticzny, na czym tracą jego najlepsze fragmenty. Niektóre sceny zbiorowe bardzo dobre. A więc to jest rewolucja. Można się od bolszewików wiele nauczyć, przede wszystkim tego, co dotyczy propagandowego podburzania.

Film jest za bardzo upartyjny. Mniej byłoby więcej. [...]

15 maja 1928

Wczoraj wczesnie rano wyjazd. Śpię aż do Monachium. Odbierają mnie z dworca Hustert i Cernitzer¹⁹. Potem jazda.

Na wszystkich 12 zgromadzeniach przepełnienie. Bajeczny entuzjazm. Przemawiam w lokalach: [Zum] Franziskaner, Blüte, Bürgerbräu i Hackerkeller.

Wspaniały sukces.

Wieczorem spotykam jeszcze szefa i kapitana Röhma²⁰. Wszyscy szczęśliwi. Szef jest bardzo kochany dla mnie. Chce przemawiać w czerwcu w Berlinie.

Późno w nocy na spoczynek. Hustert opowiada mi jeszcze łajdackie historie z Elberfeldu. Kaufmann jest „królem hipokrytów”. Dla mnie on już nie istnieje. [...]

16 maja 1928

Wczoraj wieczorem 2 wystąpienia w [dzielnicach] Steglitz i Spandau w przepełnionych salach. To były wielkie sukcesy. Ludzie zachowują się wzruszająco wobec mnie. Wszyscy widzą we mnie swoją ostatnią nadzieję. I ja ich nie zawiodę.

Moje nerwy strajkują. Drżą mi dłonie. Jestem zużyty.

Dzisiaj wieczorem przemawiam w [dzielnicy] Neukölln. To będzie teatr. Ciągłe nowe kłótnie z partią wojskowych²¹. Bez przerwy staram się zapobiec grożącemu konfliktowi. Musimy ponadto uważać, aby nasz ruch [narodowosocjalistyczny] nie stoczył się do poziomu stowarzyszenia wojskowego. Symptomy tego są widoczne.

Polityka musi mieć prymat; również wojsko jest jedynie ramieniem polityki. [...]

17 maja 1928

Wczoraj wieczorem bajeczne zgromadzenie w [dzielnicy] Neukölln. Byłem w świetnej formie i myślę, że przemawiałem bardzo dobrze. Przepelnienie i nastrój jak nigdy.

Dzisiaj jest dzień Wniebowstąpienia. Pogoda się klaruje. Jadę z SA w teren. [...]

Zaczyna się od mostu Pichelsdorfer, przez Spandau, Neuendorf, Tegel, aż dotąd wszystko dobrze. Wspaniały marsz! Całe ulice wypełnione czerwonymi, ogłuszający wrzask i gwizdy, ale nasi ludzie maszerują dalej, paski czapek zaciśnięte pod brodą, zastęp bohaterów bez wahań i słabości. Z tymi chłopakami zdobędziemy któregoś dnia świat.

Jestem szczęśliwy, będąc wodzem tej dzielnej młodzieży.

Na Dworcu Szczecińskim rozwiązanie pochodu. Pozdrowienie Hitlera. Osiągnęliśmy wielki sukces.

Wieczorem jesteśmy w gościnie u Daluegego. Jutro przemawiam we Friedrichshainie po raz ostatni przed wyborami.

21 maja 1928

To był dzień wyborów [20 maja]! Cały dzień aż po głęboką noc lał deszcz. Siedzieliśmy w biurze i śpiewaliśmy.

Wieczorem! W ogrodzie Viktoria tłumy ludzi. Pierwsze rezultaty bardzo dla nas złe. Potem lepsze. W końcu fantastyczne liczby, które nie mogą być prawdziwe. Ludzie jak zwariowani. Wszyscy krzyczą, śmieją się, wiwatują, śpiewają. 80 nowych przyjęć [do NSDAP]. W minionym miesiącu było ponad 500.

Niosą mnie z triumfalnym wyciem przez salę.

O godz. 1 koniec. Siedzimy jeszcze do godz. 4 i przysłuchujemy się rezultatom. Są dla nas niekorzystne. Komuniści i socjaldemokraci odnieśli bezprzykładny sukces. Niemieckonarodowi [*Deutschnationalen*] ponieśli katastrofalne straty. [...]

W Prusach mamy 8 deputowanych [...].

W Rzeszy mamy 12 deputowanych. Wśród nich również ja²². [...]

30 czerwca 1928

[...] [Wczoraj] Wieczorem obejrzeliliśmy *Potiomkina*²³. Muszę powiedzieć, że film jest znakomicie zrobiony. Ze wspaniałymi scenami zbiorowymi. Zdjęcia techniczne i krajobrazowe o wyrazistej sile oddziaływania. Bombowe hasła tak zręcznie sformułowane, że nie można ich zakwestionować. To jest właśnie to, co niebezpieczne w tym filmie. Chciałbym, abyśmy taki mieli. [...]

13 lipca 1928

Wczoraj wieczorem przez dłuższy czas razem z szefem. Był w świetnej formie. Nie wiem, ale kocham go tak jak ojca.

Hitler to uniwersalny człowiek. Umie zajmująco opowiadać. To lubię w nim najbardziej. W poniedziałek jadę z nim, jego siostrą i siostrzenicą na [wyspę] Helgoland.

Bardzo się na to cieszę. [...]

14 lipca 1928

[...] Wieczorem przemawiał szef. Sala przepełniona. Szalony entuzjazm. Upał 38°. W dwóch częściach, 9,5 godziny blisko do północy. Polityka zagraniczna. Znana teza. W mistrzowskiej prezentacji. Wspaniałe zgromadzenie. Obecna cała berlińska prasa. Jestem ciekaw głosów krytyki.

Zaraz potem przedmiotem debaty sprawa [Gregora] Straßera. Postawię moje warunki. Tak albo siak. [...]

15 lipca 1928

Wczoraj szef był w biurze [partii]²⁴. Wpadł w prawdziwy zachwyty. We wszystkim przyznawał mi rację. „Sam też bym to tak zrobił”. W biurze każdy pokój był uporządkowany i lśnił czystością. Zrobiliśmy dobre wrażenie.

Długa osobista rozmowa. Ostro wystąpił przeciwko dr. [Ottonowi] Straßerowi. Mój atak był właściwy. Szef przyznał to niezapytany. Był pełen pochwał dla naszej pracy. Tym samym o [mojej] dymisji nie ma już mowy. Zostaję. Szef jest w stu procentach po mojej stronie. Gregor Straßer był u niego wczoraj. Przygnębiony i zrozpaczony. [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 22 lipca 1928 do 7 sierpnia 1929

πόλεμος πατήρ πάντων²⁵

8 sierpnia 1928

Wczoraj był przykry dzień. Niemal w całości musiałem go spożytkować na wyjaśnianie żołnierzom z SA, że wkroczenie do Berlina jeszcze w sierpniu byłoby wariactwem. W końcu udało się ich przekonać. Przemaszujemy 20 września. Do tego czasu możemy wszystko przygotować w najdrobniejszych szczegółach. [...]

SA przysparza mi ciągle poważnych trosk. I nie bez powodów. Zdobywa stopniowo zbyt dużą samodzielność, a jeśli bojownicy zaczynają uprawiać własną politykę, to wynika z tego zawsze idiotyzm.

Trzeba tym panom patrzeć na ręce, i to zawczasu. [...]

24 sierpnia 1928

[...] Wieczorem rozmowa ze Stennesem. Wyjście. Hitler dwukrotnie przemówi w Berlinie. Biorę kredyt w wysokości 3000 marek. Wielkie wybawienie. Rozmowa z Monachium. Dobrze! Przemówienie do dowódców SA. Wszyscy zadowoleni. Kryzys rozwiązany. [...]

Wczoraj rano powrót. Monachium. Na dworcu Heß i Buch²⁶. Do szefa. Długa rozmowa. Muszę go bardzo prosić, niemal na kolanach. Czasem wbrew moim przekonaniom. Uważa Pfeffera i Stennesa za wolnych strzelców. Prawdopodobnie ma rację. Ale teraz nie potrzebujemy żadnego kryzysu. [...] Musimy utrzymać pokój. Przekonuję szefa wbrew moim opiniom. Ale muszę tak działać, aby ratować partię. A więc przyjeżdża on [Hitler] do Berlina z dwoma przemówieniami.

Wieczorem siedzę sobie z Hustertem. Mam wielu wrogów w Monachium. [...] Dowód na to, że coś mogę. Hitler jest całkowicie po mojej stronie.

Z Karlem Kaufmannem jest niedobrze. Chce mu się przypisać brzydkie rzeczy. Trzymam się od tego z daleka.

Znowu w Garmisch. Wspaniała letnia pogoda.

Złe wieści z domu. Ojciec jest ciężko chory. Boże, bądź nam łaskawy. Lektura: Hamsun *Włóczęgi*²⁷. Bajeczna książka. Hamsun jest największym żyjącym autorem opowiadań.

Pożadam kobiety. Jakiż jestem mimo wszystko biedny.

1 października 1928

[...] Niedzielny poranek. Na lotnisko. Rozwija się wyborne wojskowe widowisko. [...] Przy dźwięcznej muzyce. Wielki tłok.

Szybko jedziemy z powrotem w kierunku Berlina. Potem naprzeciw pochodowi. Spotykamy go w Lichterfeldzie. Nieskończenie długi. Ci wspaniali młodzieńcy! Radość bez granic.

Przy ratuszu w Steglitz. Tłum – dziesiątki tysięcy – śpiewa z odkrytymi głowami [hymn] *Deutschlandlied*. Przez zachodnie dzielnice. We frenetycznych owacjach. Życzenia pomyślności od Hitlera.

W Pałacu Sportu²⁸. Zamknięty przez policję z powodu przepełnienia. 15 000 osób. Muzyka i przemówienia. Występują Kube, Reventlow, Heinz²⁹, Wagner i ja. W atmosferze niekończącego się entuzjazmu.

Na zewnątrz bitwa z komunistami. 23 rannych, w tym 3 ciężko. Nadzieja, że przetrwamy najgorsze.

W sali niebywałe zdenerwowanie. W końcu opanowuję sytuację. Teraz wszystko odbywa się zgodnie z programem. *Deutschlandlied!* Koniec!

Na zewnątrz czarno od ludzi. Wszyscy śpiewają, krzyczą, ryczą i wiwatują. Walka! Serce rośnie z radości.

Odwiedzam jednego z rannych. Straszne. Mogę jednak ponieść za to odpowiedzialność. Jazda! Fruwają kamienie. Okrzyki „fuj” i gwizdy. Nienawiść i miłość. [...]

4 października 1928

Wczoraj rano u rannych. Ich stan się polepsza. Dzielni młodzieńcy! Po południu praca i lektura. Moeller van den Bruck³⁰.

Wieczorem w biurze [okręgowym partii]. Hannah³¹. Promienieje.

Przykre śledztwo [prowadzone] przez Bucha w sprawie Jahna³². Nigdy dość nauki. Większość ludzi to świnię. Jedynie nieliczni są ludźmi. [...]

List od Hitlera. Staje zupełnie po mojej stronie. Pełen pochwał dla mnie. „Berlin to Pańskie dzieło”. Jakżeż się ucieszyłem!

Moje zdrowie jest całkiem pod kreską.

Muszę się trochę oszczędzać. Mieć też u boku kobietę, która zdejmie ze mnie małe kłopoty życiowe.

Nowe mieszkanie i więcej czasu dla siebie. Tak dalej być nie może. [...]

14 października 1928

Wczoraj siedzę sobie z Wilkem na konferencji, otwierają się drzwi, pokazuje się w nich uśmiechnięta twarz, któż to jest? Szef. Moja radość nie ma granic. Towarzyszą mu Himmler i Schwarz. Podobnie zaskakujemy redakcję [„Der Angriff”], która całkowicie osłupiała z wrażenia.

Długa rozmowa z szefem.

1.) Dinter jest wykluczony. Stał się nie do zniesienia. We Frankonii może dojść do małego kryzysu.

Religijny reformator³³ będzie teraz działać trochę bardziej po ludzku.

2.) Szef jest zachwycony Berlinem. Daje mi wszystkie pełnomocnictwa i wypowiada się bardzo ostro przeciwko dr. [Ottonowi] Straßerowi.

3.) W sprawie Pfeffera i Hillebranda³⁴ jest całkowicie po mojej stronie.

4.) Kongres partii odbędzie się 3, 4 i 5 sierpnia w Norymberdze lub Monachium. Z wielkim historycznym pochodem. To będzie jedyny akord świąteczny.

Następnie szef długo jeszcze dyktuje, tymczasem ja ze Schwarzem wszystko porządkujemy. Rozstajemy się w najpełniejszej harmonii. Rzeczywiście kilka godzin radości. [...]

16 października 1928

„Graf Zeppelin” wylądował po studwunastogodzinnym locie w Lakehurst³⁵. Wspaniałe niemieckie osiągnięcie. Można już być dumnym z przynależności do tego narodu.

Wczoraj po południu na wystawie lotniczej. Znowu bezgraniczny respekt przed niemieckim geniuszem i niemiecką starannością. Ten naród, tak zmuszony do życia pod batem, jest przecież pierwszy i najbardziej twórczy na tej kuli ziemskiej. Możliwe, że jest to konieczne, jako iż nie grzeszy przy tym zdolnościami politycznymi. Inaczej za bardzo wysforowałyby się przed innymi.

Zagraniczne pawilony na wystawie lotniczej są całkiem ładne. Ale Niemcy! Jak prymitywnie natomiast prezentuje się Rosja albo na przykład państwa nowe i małe, ale pyskate.

Tym bardziej mamy powód, aby w obliczu naszych twórczych zdolności bronić się przed niemoralnym zniewoleniem.

Wieczorem wiele rozmów. [...]

Hrabia Reventlow mówi o problemie Boga. Sceptycznie i z wielkim znakiem zapytania. [...]

Czym jest dla nas dzisiaj chrześcijaństwo? Narodowy socjalizm jest religią. Brakuje jeszcze tylko religijnego geniusza, który rozwali stare, przeżyte formuły i ukształtuje nowe. Brakuje nam obrządku religijnego.

Narodowy socjalizm musi stać się kiedyś religią państwową Niemców. Moja partia jest moim kościołem i wierzę, że najlepiej służę Panu, jeśli wypełniam jego wolę, uwalniając mój uciskany naród od kajdan niewoli.

To jest moja ewangelia. [...]

16 listopada 1928

Dzisiaj rozstrzyga się los tego gabinetu³⁶.

Dzisiaj wieczorem podjęliśmy decyzję. Dobrą czy złą? Czekam na sukces. Zrobiliśmy to, co powinniśmy.

Na zewnątrz ponury deszcz. Zły to czy dobry omen?

Reichstag odrzucił wniosek SPD w sprawie pancernika. W ten sposób rząd został jeszcze raz uratowany. My głosowaliśmy również przeciwko wnioskowi, ponieważ głosowanie „za” byłoby bezcelowe, gdyż rząd i tak nie zostałby obalony.

Dzisiaj po południu przemawiały różne zera, a następnie Wirth i Breitscheid³⁷. Obaj obślizgłe pacholki żydowskie, którym gorliwie dopiekaliśmy za pomocą soczystych cwiszenrufów. Znowu dostałem jedno przywołanie do porządku i kilka upomnień. Dla człowieka, który zachował jeszcze resztki rozsądku, tego rodzaju hipokryzja jest nie do zniesienia. [...]

17 listopada 1928

O godz. 8 policja zamknęła dostęp do Pałacu Sportu. 16 000 osób. Przepelnienie.

O godz. 8.20 przybywa Hitler. Wiwatom nie ma końca. Muzyka. Wkraczają sztandary.

Potem przemawia Hitler. 1,5 godziny. Cudowna mowa. Ciągłe przerywana burzą oklasków.

Na koniec orkan. Wszyscy wstają. [hymn] *Deutschland über alles*. Do domu. Na zewnątrz 8 setek Schupo. Wielki dzień.

Siedzimy razem jeszcze do późna w nocy, szef, Epp³⁸, v.[on] Mücke, Heß, jego żona, Geli i ja. Szef jest bardzo szczęśliwy. Ciągłe się do mnie uśmiecha, a potem sobie nawzajem gratulujemy. To największy sukces w mojej dotychczasowej pracy. [...]

Nasz tow. Küttemeyer został w nocy pobity przez marksistów i wrzucony do kanału Landwehry. Tam utonął.

Wszyscy pogrążeni jesteśmy w wielkim smutku po śmierci tego wiernego towarzysza³⁹. [...]

24 listopada 1928

[...] Ponieśliśmy do grobu naszego kolegę Küttemeyera. Policja zakazała uroczystości pogrzebowych, więc tysiące osób, pod prowokującą ochroną 3 setek Schupo, zebrało się na cmentarzu [Dwunastu] Apostołów wokół grobu bohatera, tego nieznanego Niemca. Pastor Falck z Kościoła Niemieckiego⁴⁰ przemówił prosto i śmiało: „Panie, nie pozwól nam być tchórzami!”.

Odważny duchowny z Kościoła Niemieckiego, któremu pośród jego przeszytych strachem kolegów

należy się wielki szacunek. Nasi SA-mani również to tak odczuwają.

Potem przemawiam ja. Biedna żona płacze, że aż rozdziera serce. To była chwila wypełniona smutkiem, żalobą, gniewem i oburzeniem. Moment największej emocji.

Jeden za drugim towarzysze zamordowanego podchodzili do grobu, składali wieńce i ślubowali zmarłemu swoją wierność. Nie wypowiedziano przy tym ani jednego słowa.

Jeden [z SA-manów], robotnik, wystąpił, ściskając szturmówkę w dłoni. Błady jak kreda, ręka zaczęła mu się trząść, i wtedy rzekł: „Byłem tym, który ze zmarłym towarzyszem maszerował ramię w ramię w tym samym szeregu. Ślubuję tu, że będę chciał mu dorównać i walczyć, aż jego śmierć zostanie pomszczona”. Stał dalej cały drżący, płacząc jak dziecko. Jego towarzysze musieli zabrać tego dzielnego człowieka od grobu. Koleżeńska wierność!

Poza cmentarzem Schupo dopuszcza się prowokacji. Nasi ludzie rozeszli się do domów, zachowując żelazną dyscyplinę. Wspaniała oznaka zaciętości i uporu.

Z tymi młodzieńcami można kiedyś poważnie się na marsz przeciwko demokracji. Są śmiali, waleczni, zawadiaccy, umieją się zdyscyplinować i chcą iść na całość. To są cechy armii rewolucyjnych żołnierzy.

W tych dniach policja prowokowała nas w najwyższym stopniu. Chciała wymusić na nas akty gwałtu, aby wydać nowy zakaz [działalności NSDAP]. Tej uprzejmości jej nie wyświadczyliśmy i nie zrobimy tego również w przyszłości.

Trzymamy nerwy na wodzy. Wygra ten, kto będzie umiał zapanować nad nerwami.

1929

16 stycznia 1929

[...] Jeszcze kilka filmów o tematyce wojskowej z okresu przed [I] wojną. To były niegdyś Niemcy! Jakże nisko upadliśmy!

Friedenau [Berlin]. Słucham przemówienia tow. partyjnego Wessla¹ przeciwko reakcji. Dzielny młodzieniec, który wypowiada się z bajecznym idealizmem.

Potem z nim rozmowa. Ubolewa nad niedostateczną aktywnością w SA. Jestem w kłopotliwym położeniu. Jak się zaktywizujemy w Berlinie, wtedy nasi ludzie rozbiją to wszystko w drobny mak. A Isidor² zakaże nam z uśmiechem działalności. Tymczasem musimy zbierać siły. [...]

17 stycznia 1929

[...] Policja szuka [w siedzibie okręgu] materiałów do sprawy Kütemeyera. Pogwałcenie immunitetu. Znowu straszny bałagan. Ten przeklęty Isidor idzie na całego. Znaleziono 2 pistolety. Nieprzyjemna historia! Dzisiaj WTB przyniosło już meldunek o morderstwie³.

Prześladowania trwają więc z całą mocą. Wiemy jednak, jak mamy się bronić.

Jeszcze dzisiaj wieczorem o godz. 23.30 poważne rozmowy. Wszystko to naturalnie znowu ukartowany teatr policji.

Chce się nas pozbawić głosu przed rokowaniami w sprawie reparacji. Nie damy sobie jednak zamknąć ust.

Do boju, Isidor!

20 stycznia 1929

[...] Walka z Pfefferem. Sztaby Główne SA mają zostać zlikwidowane. Wszyscy gauleiterzy są zdecydowanie za tym. Przemawiam rzeczowo, ale sędzę, że tym bardziej przekonująco: SA nie powinny istnieć dla samych siebie. [tylko jako] Ogniwo partii. Jedynie gauleiter powinien ponosić odpowiedzialność, jeśli tylko otrzyma stosowne kompetencje. Ta cała decentralizacja jest do niczego. Pfeffer zbiera mocne ciągi. Czasami niesprawiedliwie. Broni się jednak bardzo niezręcznie, po impertynencku. W ten sposób irytuje wszystkich, łącznie z Hitlerem. Kiedy w sposób zawołany grozi buntem, przegrywa swoją ostatnią kartę. Hitler dokonuje rozliczenia. Zapada wyrok. Pfeffer albo musi się ugiąć, albo odejść. Dla partii niebezpieczeństwo nie istnieje. Tam, gdzie jest Hitler, tam jest zwycięstwo, również w przypadku sporów wewnętrznych. Teraz czekamy na decyzje. Pfeffer sam się pogrzebał.

Rano Hitler naszkicował jeszcze najbliższe zadania. Ostrożnie z władzami. Mądra taktyka, ale stale i niezmiennie cel przed oczami. Słusznie. Jesteśmy wewnętrznie tak silni i skonsolidowani, że możemy połączyć się z diabłem, nawet z samą Bawarską Partią Ludową⁴. [...]

23 lutego 1929

[...] W Rzeszy otwarty kryzys rządowy. Nie pozostaje nic innego, tylko rozwiązanie Reichstagu albo dyktatura. Tego rodzaju teatr może być dla nas korzystny. Tak czy owak na tym skorzystamy⁵.

26 lutego 1929

Ze Schweitzerem obejrzałem film *Żywy trup*. Taki pasywny konflikt jest dla nas bardzo odległy. Nie można się w niego wczuć. Ale wszystko zrobione znakomicie. Rosjanie coś jednak mogą, a my musimy się przy tym więcej uczyć. Wszystko jest wyłożone, bez sztuczek, Pudowkin to wielki artysta⁶.

Nawet kiepska idea może zostać pobudzona przez duże zdolności. One potem utrzymują tę ideę przy życiu. [...]

1 marca 1929

[...] Reichstag. Debata na temat parlamentaryzmu. Łabędzi śpiew demokracji. „Tak dalej nie może być”. To stwierdzają wszyscy. Tylko my wiemy jednak, jakie z tego wyciągnąć konsekwencje. Dzisiaj po południu przemawiam.

Wczoraj wieczorem sekcje Południowo-Wschodnia i Lichtenberg. Wszędzie żywy ruch umysłowy. [...]

Dzisiaj wieczorem wielka manifestacja w Neue Welt [sala w dzielnicy Berlin-Neukölln] przeciwko przyszłemu dyktatowi paryskiemu⁷.

Sytuacja polityczna jest poważna. Wszystko zmierza do rozstrzygnięcia. Jak w 1923 roku.

Dla nas to może być korzystne. W końcu przyszłego tygodnia Hitler przyjeżdża do Berlina. To będzie z pewnością okazja do licznych rozmów. Pewne rzeczy trzeba przygotować na nowo pod względem organizacyjnym. 2. przewodniczący, sekretarz generalny, kierownictwo propagandy. Rozmawiałem wczoraj na ten temat z Buchem i Lohsem⁸.

Są tego samego zdania co ja: możliwe, że szef troszczy się za mało o drobne sprawy. Dlatego najczęściej pozostają niezadowolone. Musi mianować swoich przedstawicieli w różnych dziedzinach.

Musimy przestać myśleć w prymitywnych kategoriach rodziny.

Również poszczególni prominenci powinni już dziś rozejrzeć się za swoimi późniejszymi zadaniami.

Moje zadanie: propaganda i oświecenie narodowe. Obszar kultury. To mi odpowiada i sprawia radość.

17 marca 1929

[...] Z aluzji w „[Völkischer] Beobachter” wnioskuję, że szef inauguruje ścisły związek ze Stahlhelmem⁹. Uważam to za bardzo niebezpieczne, o ile Stahlhelm nie porzuci na czas swego głupiego politykierstwa. Jeśli mielibyśmy dać się wciągnąć w jego bezsensowne referendum, byłoby to dla nas wręcz rujnujące.

Nikt nie może podawać w wątpliwość prymatu opozycji politycznej. Ufam jednak w dobry instynkt szefa, który jeszcze nigdy nie zawiódł. Chciałbym się wkrótce z nim rozmówić. Byłby to najwyższy czas¹⁰. [...]

20 marca 1929

[...] Niemieckonarodowi [*Deutschnationalen*] ostro na nas napierają. Czynię z nich użytek tam,

gdzie to uważam za konieczne. Inaczej! Nie!

Reventlow jest rozczarowany milczeniem Hitlera w delikatnych sprawach politycznych. Ja też trochę. My wszyscy błądzimy tu w ciemnościach, podczas gdy w Monachium każdy idiota wie, o co chodzi. [...]

21 marca 1929

Wczoraj wieczorem siedziałem jeszcze długo i czytałem Trockiego *Die wirkliche Lage in Rußland*¹¹. Bardzo interesująca książka, która działa tym bardziej instruktywnie, że zdymisjonowany, zarozumiały Żyd mówi tu w sposób zawołany prawdę. Próżny i zrzędlawy, jak to właśnie Żyd, którego się pozbawi władzy.

Problem relacji Lenina i Trockiego nie przedstawia się dla mnie jeszcze całkiem klarownie. Przypuszczam, że Lenin trzymał tego Żyda tylko dlatego, że nie miał żadnego innego.

Przeciwnieństwo Stalin–Trocki da się jedynie wyjaśnić przez pryzmat antysemityzmu. Kilka dni temu Trocki oświadczył dziennikarzom: „Stalin jest narodowy, a ja międzynarodowy”. W tym tkwi chyba istota problemu.

A KPD? Lepiej nic nie mówmy o tych blagierach. [...]

5 kwietnia 1929

[...] Rozmowa ze studentem Wesslem: Stahlhelm i my. Coraz poważniejsza sprawa. „[Völkischer] Beobachter” całkiem jawnie uprawia w tej kwestii politykę oportunistyczną. I to akurat teraz, kiedy chodzi o to, aby nerwy trzymać na wodzy. To nie do wytrzymania. Mamy jeszcze w partii za dużo kołtunów. Monachijski kurs staje się czasem nie do zniesienia. Nie jestem gotów do zgniłego kompromisu. Będę szedł prostą drogą, nawet jeśli miałyby to zaszkodzić mojej osobistej pozycji.

Niekiedy wątpię w Hitlera. Dlaczego on milczy? Oportuniści chcieliby zbierać owoce, zanim one dojrzeją. W grupach SA doszło już do poważnego zamieszania.

Myślę o tym wszystkim godzinami i dochodzę ciągle do tych samych wniosków. Nie mogę inaczej. [...] Czasem chciałbym aż zawyć z wściekłości, że teraz ma zostać zniszczone to, co wszyscy zbudowaliśmy kosztem wielkich ofiar. [...]

6 kwietnia 1929

W piątek mam zawsze wiele do roboty. Piszę, omawiam, a potem najczęściej wieczorem biorę udział w berlińskich zebraniach. Wczoraj zamiast mnie przemawiał w [dzielnicy] Tiergartenhof [Josef] Wagner. Dobrze, przy pełnej sali. Czasem jednak mówi w sposób za bardzo zniuansowany. Sądzę jednak, że wszyscy mamy słabe punkty, a swoich nie znam dlatego, że nigdy nie mogę się usłyszeć. Następnie zabrałem krótko głos: o konsekwencjach rewolucji. Mądrzy mnie zrozumieli.

Potem jeszcze z nim [Wagnerem] i Rohdem¹² o Stahlhelmie. Ten problem zajmuje mnie nieustannie. Wygląda na to, że szef chce omotać reakcją. Oby tylko nie został sam przez nią omotany. [...]

Poza tym w okręgu wszystko w porządku. Jedynie finanse przysparzają mi trosk.

A ponad wszystko strach przed kompromisem z reakcją.

Będę się miał na baczności. W odpowiednim momencie wystąpię z ostrzeżeniem.

12 kwietnia 1929

[...] Jutro i pojutrze do Bochum na westfalski kongres partii.

Dzisiaj był tu [w Berlinie] szef. W południe spotkaliśmy się razem wraz z Göringiem i Heßem, a potem mieliśmy długą prywatną rozmowę w [hotelu] Sanssouci [w Poczdamie]. Jestem bardzo zadowolony. Stahlhelm puścił w świat potworne wieści. Nie ma mowy o zdezawuowaniu mojej osoby przez Hitlera. Pomysł referendum odrzuca on z całą ostrością i nawet opracował przeciwko niemu odpowiedni memoriał. Nie może być absolutnie mowy o wspólnej drodze [ze Stahlhelmem]. Szef zapewnia sobie jedynie wolną rękę, gdyby miało dojść do zakazu [działalności partii].

Będę teraz, tutaj w Berlinie, kompletował kloaczną propagandę Stahlhelmowi, potem wysyłał to do Monachium, a szef napisze grubiański list do Seldtego¹³ i jednocześnie opublikuje memoriał przeciwko referendum. Basta!

Spada mi wielki kamień z serca.

Norymberski kongres partii¹⁴. Dostaję duży referat. Przemarsz będzie bajeczny. Imponująca manifestacja.

Berlin organizuje 3–5 pociągów specjalnych. [...]

30 kwietnia 1929

Wczoraj po południu z [Gregorem] Straßerem do Drezna i dzisiaj z nim z powrotem. Rozległa i bardzo przyjazna dyskusja. 1.) Feder. Odrzucają go wszyscy. Musi wkrótce zniknąć. 2.) Sprawy programowe. Trzeba więcej nad tym popracować. Przede wszystkim w zakresie kwestii gospodarczych. 3.) Propaganda. Kierownictwo ogólnokrajowe musi być na nowo obsadzone. W grę wchodzi wyłącznie ja. 4.) Stahlhelm. Jest trochę bardziej wielkoduszny niż ja. Da się jednak jeszcze przeorientować. 5.) Szef. [Straßer] wypowiada się bardzo ostrożnie, jest jednak owładnięty przez stare antypatie do Hitlera. Możliwe, że przemawia przez niego jego brat [Otto]. Sam z siebie prawi mi komplementy. Pozostałem jednak dość nieufny. Usposobiony chłodno do Pfeffera i zadziwiająco szczyry wobec swojego ostrego stosunku do Kaufmanna. [...]

2 maja 1929

[...] Dzisiaj wieczorem przemawiam w [dzielnicy] Neukölln. Na temat parlamentaryzmu.

W nocy doszło jednak do krwawych zamieszek. Walki na barykadach w [dzielnicy] Wedding i Neukölln. 9 zabitych, 100 ciężko rannych, 1000 aresztowań. Walki uliczne i otwarta wojna domowa. KPD idzie na całość. W Reichstagu dzisiaj po południu wielki tumult. KPD domaga się omówienia zaistniałych wydarzeń. Dep.[utowany] Künstler został pobity¹⁵. Na koniec komuniści śpiewają *Międzynarodówkę*. Posiedzenie przerwane na pół godziny.

W Weddingu rozgorzały na nowo walki uliczne.

To jest ta silnie zakotwiczona republika. Chce się wyć!

Nie będzie lepiej, dopóki motłochowi nie pokaże się pięści. Kiedy nadejdzie nasz dzień?

16 maja 1929

Krążą pogłoski, jakoby nasze SA miały zostać zakazane. Nie sądzę, aby tak się stało w tym momencie, nakazałem jednak poczynić wszystkie kroki.

Memoriał Hitlera przeciwko plebiscytowi [proponowanemu przez] Stahlhelm. Zdecydowana dezaprobatą, z przekonującymi argumentami i poruszającą serce chwalebna wyrazistością przeciwko politycznej hołocie mieszczańskiej.

Poznaliśmy ją znowu wczoraj w Reichstagu przy okazji nowej pożyczki¹⁶. Przeszła ona ledwo ledwo, całe popołudnie organizowaliśmy przeciwko niej front. Nasz wniosek w sprawie

wywłaszczenia ksiąg giełdowych został odrzucony jedynie przy naszych głosach przeciw. Dobrze tak! To wspaniała propaganda. [...]

29 maja 1929

[...] Wieczorem przychodzi Xenia¹⁷. Właśnie siedzimy w najlepsze przy jedzeniu i pogawędce, gdy dzwoni telefon: tu Hitler! Biedna Xenia! Zupełnie nie mogłem ukryć mojej radości. Do [hotelu] Sanssouci.

Siedzimy razem do 2 w nocy, jest jeszcze Heß.

Rezultat: ostre stanowisko wobec Stahlhelmu. Odmowa przybycia w niedzielę na kongres żołnierzy frontowych do Monachium. Jedzie tam tylko Epp.

Mam przejąć propagandę na całym obszarze Rzeszy, w związku z tym będę jeździć co dwa tygodnie na parę dni do Monachium i muszę wynająć tam mieszkanie. Kongres partyjny będzie duży, choć brakuje jeszcze trochę pieniędzy.

Szef wypowiada się bardzo ostro na temat Ludendorffa, przede wszystkim przeciwko jego żonie. [...]

Sytuację polityczną szef ocenia nadzwyczaj korzystnie. Musimy się teraz nauczyć czekać i za wszelką cenę uniknąć zakazu [działalności].

Zdrowie mu dopisuje. Bogu dzięki!

Rozstajemy się późno. Jak zwykle w pełnej jedności. Bardzo się z tego cieszę. [...]

Jeszcze się zastanawiam, czy mam przejąć propagandę w całej Rzeszy. Znowu będzie wiele pracy, jeżdżenia i nerwowego pośpiechu. Zadanie jest jednak kuszące.

18 czerwca 1929

[...] Hamburg. Krótka przejażdżka do portu. Nieodmiennie imponujący, suma pracy i osiągnięć. [...] Majestatyczny obraz.

Przez [dzielnicę rozrywek] St. Pauli. Podczłowieczeństwo. Co należałoby z tym zrobić?

Jazda do Friedrichsruh¹⁸. Przez milczący Las Saksoński. Tam stoi zamek, w którym dzisiaj mieszka młody Żyd nazwiskiem Bismarck¹⁹. Nie wchodzimy do środka.

W mauzoleum. Kilka minut pod silnym wrażeniem. Wieńce. Na jednym napis: „Wierni jego testamentowi. Niemiecka Partia Ludowa”. O, Bismarck!

Stoję w głębokim skupieniu. Tam był ulubiony plac kanclerza. Kował Niemiec. Dla nas pionier i świetlany wzór. [...]

22 czerwca 1929

Wydarzenia następują szybko po sobie:

Wczoraj Norymberga. Długa rozmowa ze Streicherem. Jest słusznie rozgoryczony na [Gregora] Straßera, który próbuje go wyeliminować. Straßer traci bardzo na sympatii. Przez swojego brata Ottona.

Sala podczas wiecu przepełniona. Przemawiam dobrze. Norymberczycy są zachwyceni. Obrzucają mnie kwiatami.

Jeszcze krótki czas w hotelu. Tuż przed moim odjazdem przychodzi właśnie Hitler. Cieszy się, że mnie widzi. Jeszcze przez kwadrans rozmawiamy w jego pokoju. Kongres partii. Będzie wspaniały.

Najwyższy czas. Jazda. Hitler odprowadza mnie jeszcze na pociąg. Jest wzruszający niczym ojciec. Bardzo go lubię. Najbardziej ze wszystkich mężczyzn, ponieważ jest taki dobry. Ma wiele serca. [...]

28 czerwca 1929

To był wczoraj gorący dzień w Wysokiej Izbie. Posiedzenie, trzy razy przerywane, od 10 rano do 1 w nocy. Tumult za tumultem.

W południe próbowano jeszcze przesunąć debatę w sprawie ustawy o ochronie republiki na wieczór, aby jeszcze targować się z Partią Gospodarczą²⁰. Doszło niemal do bójki między Partią Ludową [DVP] a nami. Przepychanki partyjne w pełnym toku. Partia Gospodarcza żąda zbyt wiele. Dochodzi teraz do głosowania. Ustawa przepada. Partia Gospodarcza pozostaje niewzruszona.

Niesłychane sceny radości. Severing chce przemawiać²¹. Nasze krzyki nie dopuszczają go do głosu. Posiedzenie przerwane. Wtedy przychodzi Löbe²². Trochę spokoju. Severing zapowiada paragraf 48 i dyktaturę²³. Nieoczekiwane protesty. Dobrze tak! Już nie będzie żadnego spokoju. Przemawia [Gregor] Straßer. Tylko 5 minut. Ale soczyście.

Poza salą siedzą razem Epp i Hugenberg²⁴. Uważać. Pozostajemy twardzi niczym żelazo!

Wyjeżdżam szybko do Zehlendorfu. Tam szalona radość po mojej informacji. Z powrotem. Posiedzenie nocne [Reichstagu]. Około godz. 1 Izba rozchodzi się wśród tumultu.

Dziś wieczór Streicher przemawia w [sali] Neue Welt.

28 czerwca. 10 lat Wersalu.

Nie potrzebujemy nagłaśniać protestów. Protestowaliśmy całymi latami, pracując i walcząc. Dzisiaj sam przemawiam w sprawie Wersalu i na temat kłamstwa o winie za wojnę. I dlaczego nie możemy tworzyć jednolitego frontu z patriotami od [planu] Dawesa.

Trzymać nerwy na wodzy! Umieć czekać. Nasze owoce dojrzewają. Tylko żeby ich nie zerwać za wcześnie.

29 czerwca 1929

[...] Streicher jest. W [sali] Neue Welt prawdziwa masówka. Przepelnienie. Mówię krótko na temat kłamstwa o winie za wojnę i o Wersalu. Na stadionie [w manifestacji] nie uczestniczymy, ponieważ nie zostały spełnione nasze warunki: miały nie brać udziału te partie i ci ludzie, którzy zaaprobowali Wersal i [plan] Dawesa. Oni przejęli również kłamstwo o winie za wojnę i wydają się nieodpowiedni do prowadzenia przeciwko temu walki.

Przemawia Streicher. Według mnie destrukcyjnie. Ten pusty antysemityzm jest zbyt prymitywny. Rozmija się z prawie wszystkimi problemami. Żyd nie jest wszystkiemu winien. Również my ponosimy winę i jeśli tego nie uznamy, to nie znajdziemy żadnej drogi.

Ale Streicher to jednak facet. Znowu to odczułem, kiedy potem siedzieliśmy razem. I to jest ważniejsze niż wszystko inne.

5 lipca 1929

[...] U szefa. [...] Pisze nową książkę o polityce zagranicznej. Opowiada o tym z entuzjazmem. Będzie dobra. [Występuje] ostro przeciwko wschodniej orientacji Reventlowa.

Przedstawiam mu [Hitlerowi] plan [wydawania] gazety codziennej w Berlinie. On wydawcą, wydawnictwo Eher Verlag, ja redaktorem naczelnym, Lippert redaktor odpowiedzialny, Dürr ruch [nazistowski], Köhn felieton, Schweitzer karykaturzysta. Powinna ukazywać się od 1 stycznia 1930 roku. Już nie popuszczę, bo inaczej ubiegnie nas [wydawnictwo] Kampfverlag.

Hitler oferuje mi kierownictwo propagandy na Rzeszę. Miałbym częściowo mieszkać w Monachium. Jeszcze się zastanawiam. [...]

Wieczorem z szefem, Amannem i jego żoną przejażdżka po Berlinie. „Verdun” w filmie²⁵.

Oglądam go po raz drugi i znowu jest to dla mnie wstrząs. Wielki film wojenny.

Potem siedzimy w [restauracji hotelu] Rheingold, szef i Amann opowiadają.[...] W następnym tygodniu [spotkanie] szef–Hugenberg. Działamy wspólnie w sprawie niemieckonarodowego referendum przeciwko Wersalowi i [planowi] Younga. Będziemy się jednak pchali na czoło i zerwiemy maskę z niemieckonarodowych [*Deutschnationalen*]. Jesteśmy dostatecznie silni, aby zyskać na każdym sojuszu²⁶.

21 lipca 1929

[...] Czytam *Na Zachodzie bez zmian*²⁷. Podła, destrukcyjna książka. Wojenne wspomnienia powołanego do wojska. Nic więcej. Po 2 latach nikt już nie będzie o tej książce mówił. Wpłynęła jednak na miliony serc. Książka jest dobrze napisana. I dlatego tak niebezpieczna. [...]

1 sierpnia 1929

Zaczął się kongres partii. Już ciągną na niego śpiewające [oddziały] SA. Wczoraj rano wyjazd. Wiele awarii. Najpierw w deszczu. Do Lipska obrzydliwie. Potem pogoda się klaruje, koniec z awariami, wspaniała podróż.

Przez Saksonię, Turyngię aż po Bawarię.

30 km przed Norymbergą – jest już zupełnie ciemno – natykamy się na naszą czołówkę pochodu. To była feta. Musiałem wysiąść, poniesiono mnie na ramionach, a potem młodzi zaśpiewali swoje bojowe pieśni.

Dalej! Norymberga! [...]

Najnowsza wiadomość: mam zostawić Berlin i przesiedlić się do Monachium jako szef propagandy [NSDAP]. Moim następcą w Berlinie ma zostać [Eugen] Mossakowski²⁸. To pocisk Ottona Straßera. Trafiliby, gdyby nie celowano we mnie.

Chce mi się odebrać rzeczywistą władzę i dać jej pozór. Tak to sobie wyobrażacie. Będę dzisiaj w południe interpelować u szefa. Nie sądzę, aby on tak myślał. Jeśli jednak tak jest, to zostawię ten cały kram. Jestem za dobry na partyjnego pomywacza. [...]

3 sierpnia 1929

Właśnie zaczyna się pierwszy wielki dzień Norymbergi. Pogoda cokolwiek szarawa.

Wczoraj: rankiem uroczyste otwarcie kongresu. Fuga, *Niderlandzka modlitwa dziękczynna*²⁹. Świąteczne zgromadzenie. Sala Zrzeszenia Kulturalnego to istne cacko.

[Gregor] Straßer przemawia na otwarcie. Za długo, zbyt prymitywnie i zbyt demagogicznie.

Streicher pozdrawia. Dobrze i krótko.

Wagner odczytuje manifest Hitlera. Wykład państwowo-polityczny. Wspaniale napisany. Jedynie część ideowa za długa.

Potem przerwa obiadowa. Przez miasto. Brunatne koszule dominują już wszędzie.

Popołudniowe obrady kongresu. Przez godzinę smakuję [przemówienie] Federa.

Potem ja mówię. Jestem w dobrej formie i odnoszę duży sukces. Krótka rozmowa z panią Wagner i szefem.

Wieczorem. Na stadionie iluminacje i wielki koncert. 40 000 ludzi. Bajeczne wrażenie!

Poznaję księcia Augusta Wilhelma³⁰. Trochę zgrzybiały. Ta cała reakcja Stahlhelmowska, która pręży się na trybunie, zupełnie mi nie leży. [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa od 8 sierpnia 1929 do 31 grudnia 1930

Życie wypełnione pracą i walką to w rzeczywistości nieustająca rozkosz.

14 sierpnia 1929

Wczoraj list do Hitlera. Żądanie decyzji w sprawie propagandy na całą Rzeszę i w sprawie Berlina.

W południe na wystawie o reklamie [w ramach światowego kongresu na temat reklamy]. Trochę bardzo dobrych rzeczy. Większość jednak jeszcze z mieszczańskiego ducha. Niestety całkowicie zabrakło plakatu politycznego.

Co nieco nauczyłem się przy okazji filmu reklamowego. Może kiedyś to się nam przyda. [...]

11 września 1929

Cóż to był za dzień, wczoraj i dzisiaj!

Wczoraj: w południe do Wrocławia. Po drodze półżywy ze zmęczenia zasnąłem. Przyjazd. [...] KPD urządziła przeciwko mnie nigdy dotąd niespotykaną krwawą i terrorystyczną awanturę. „Łajdak, szubrawiec, morderca!”. To tylko najłagodniejsze określenia.

Sala została zamknięta przez policję o godz. 7.30 [po południu]. Na zewnątrz stało jeszcze ponad 1000 osób. Właśnie chciałem rozpocząć przemówienie, kiedy doręczono mi telegram: „Monachium godz. 10.10. Hitler zginął przed chwilą w wypadku. Pańska obecność w Monachium pilnie pożądana. Alfred Rosenberg”. Zrobiło mi się nagle ciemno przed oczami. Straciłem wszelką zdolność odczuwania. Wstrząsnął mną spazm płaczu. Widzę przed sobą chaos.

Stoję zupełnie sam przed obcymi ludźmi. Poruszam się w ponurej samotności. I odczuwam ciężar, który do teraz jeszcze mnie przygniata.

Zgromadzonymi wstrząsnęła treść ujawnionego telegramu.

Wyjść! Sufit wali mi się na głowę. Na zewnątrz rozmowa z Monachium. Pół godziny najbardziej potwornego oczekiwania. Najgorszy okres w moim życiu.

Monachium: serce zamarło mi w piersi. „Jeszcze przed półgodziną widzieliśmy Hitlera. To wszystko szwindel!”. Nie umiem się cieszyć. Patrząc przed siebie osłupiałym wzrokiem niczym szalenciec.

Jeszcze pół godziny sprawdzania na poczcie. Telegram jest sfałszowany.

Z powrotem do sali. Kobiety mdleją. Mężczyźni płaczą jak dzieci. Jestem opanowany i zimny jak lód. I wtedy zbawienna wiadomość. Wybuch radości!

Przemawiam przez dwie godziny. W koszmarnej męczarni! Moje największe oratorskie osiągnięcie. Mimo depresji koncentracja aż do bólu. Potem jednak jestem nieżywy.

Słyszę jeszcze z oddali podniecone i radosne okrzyki Heil! W hotelu. Przez całą noc nie mogę zasnąć. Teraz dopiero zdaję sobie sprawę, czym jest Hitler dla mnie i dla ruchu: Wszystkim! Wszystkim! [...]

23 września 1929

Tak, popłynęła krew!

O godz. 12.00 wyjeżdżam [do miasta]. Knie³¹, Neukölln. Przez podejrzane okolice. Wszędzie stoi już komuna i czatuje. Niczym dzikie koty. Przycupnięta i skradająca się.

Wienerstraße! Jest pochód. Nieskończenie długi i jaka radość! Oczy młodzieńców błyszczą blaskiem. Słupy ognia. Komuna nie waży się przystąpić. Pojedyncze utarczki słowne. Cóż za radosna

wrzawa, kiedy ci mężczyźni mnie widzą!

Również komuniści mnie rozpoznają. Hola! Stoję całkiem sam w tym zamęcie.

Jedziemy trochę z boku Dworca Görlitzer [Zgorzeleckiego]. Spokojnie rozmawiam z jakimś przechodniem. Nagle za mną, wokół mnie ogromny tłum. Wielki komunista – ten człowiek nazywa się Krause³² – podburza. „Naprzód proletariusze! Tu jest ten morderca robotników Goebbels. Teraz robi się [z nim] koniec”. Przed moimi oczami pojawiają się pałki, noże, kastety. Dostaję uderzenie przez plecy. Kiedy odwracam się bokiem, właśnie jakiś komunista mierzy we mnie. Pada strzał. Fruwają kamienie. [kierowca Albert] Tonak już mocno krwawi. Dzika strzelanina. Z samochodu huczą strzały. Tłuszcza ustępuje. Opatruję Tonakowi ranę. Rusza całkiem przytomny. Błady jak kreda siedzi przy kierownicy i pędzi, roztrzając tablice ze znakami drogowymi, przez krawężniki. Za nami lecą kamienie, terkoczą strzały. Jesteśmy uratowani. [...]

29 września 1929

Wczoraj: rano korekta [gazety] „Der Angriff”. Jest świetna. Długa rozmowa w redakcji. Od dzisiaj „Der Angriff” ukazuje się dwa razy w tygodniu³³.

Wizyta małżonki wysokiego oficera policji w Berlinie. Raport o nastrojach w Schupo. Dla nas bardzo korzystny. W szczególności oficerowie stoją w dużej części po naszej stronie.

Po południu praca w domu.

Późnym wieczorem jeszcze wyjazd do Kaulsdorfu i tam godzinne przemówienie na zebraniu z dobrą frekwencją.

Powrót do domu z SA-manem Wesslem. Dzielny chłopak, student, mówca, dowódca SA, mieszka na Fischerkietz³⁴ i musi codziennie każdego wieczoru walczyć z terrorem czerwonych.

Zajeżdżamy jeszcze do Powozowni Kurfürsta, lokalu SA. Stary, stary Berlin! Dzisiaj przeważnie plac postojowy dla ciężarówek.

Mam wielki respekt dla naszego SA-mana, który dzień w dzień spełnia swój obowiązek wobec ruchu [narodowosocjalistycznego], a wieczorami wystawia jeszcze na szwank swoje zdrowie i nawet życie. [...]

3 października 1929

[...] Tej nocy o godz. 5 zmarł Stresemann. Powalił go atak serca. Kamień na drodze do niemieckiej wolności usunięty. Dobrze tak! Uchylił się przed przyszłym postępowaniem karnym. [...]

4 października 1929

Żałoba [w związku ze śmiercią] Stresemanna. Żydzi zupełnie nie panują nad sobą. W Reichstagu dzieli się skórę „Lwa”. Wczoraj posiedzenie żałobne. Pozostaliśmy na dystans.

Potem koniec posiedzenia. Przyjęta reforma w sprawie bezrobotnych. Partia Ludowa [DVP] wstrzymała się od głosu. Kryzys przesunięty, ale nie usunięty. Stresemann oszedł we właściwym czasie. Nie opłakujemy go. [...]

5 października 1929

Wczoraj: [...] Wiele pisania, wiele dyktowania. Artykuł przeciwko Stahlhelmowi, dziennik, plakaty i nie wiem co jeszcze. Stos przeczytanych gazet. Widać w nich, kto opłakuje Stresemanna: Żydzi i Francuzi.

W domu pilna robota. Aż do wieczora. Taki dzień pełen pracy to przecież coś najpiękniejszego.

Potem przemówienie w przepelnionej sali Związku Weteranów Wojennych. Znowu wielki sukces.

Mowa „Walka przeciwko [planowi] Younga – sprawa niemieckiego robotnika” wyszła jako broszura w nakładzie 50 000 egzemplarzy. To będzie uderzenie. [...]

19 października 1929

Wczoraj: dzień pełen napięć i wydarzeń. Czerwoni podburzają w niezmiernie krwiożerczej formie przeciwko naszej manifestacji. Krążą najbardziej alarmistyczne pogłoski. Mam zostać załatwiony. Niektórzy wiedzą nawet o zrealizowanych zamachach. Nadchodzi zmyślona wiadomość, jakoby Hitler zginął w zamachu bombowym.

Odczuwam coraz to nowe napięcia. Hindenburg, wydając jeden z urzędowych dekretów, stawia się po stronie niemieckich zwolenników [planu] Younga. Nie jest to dla nas niespodzianka. Wielkie oburzenie u Scherla i Hugenberga³⁵. Ta stara ruina [Hindenburg] broni się przeciwko § 4³⁶. Jakież to błąd, że zrobiono tego człowieka prezydentem Rzeszy. On hamuje cały ruch wolnościowy.

Potem przychodzi z Prezydium Policji zakaz wszelkich manifestacji w niedzielę. W ten sposób załatwiony jest nasz przemarsz przez [dzielnice] Wedding. Wielki smutek! Kto wie jednak, na co to może się przydać. [...]

20 października 1929

Wczoraj: jutro przychodzą Amann i Heß. Szef jest w Berlinie. Z Amannem omówiony plan [wydawania] gazety. Wydawnictwo Eher przejmuje gazetę codzienną, mającą się ukazywać w Berlinie. Hitler wydawcą, ja redaktorem naczelnym, Lippert redaktor odpowiedzialny. Redaktorem naczelnym ma być zawsze urzędujący gauleiter [NSDAP] Berlina. Kurs jest ostry, ale całkowicie w porozumieniu z Hitlerem.

Warunek: musimy mieć 8–9000 prenumeratorów i pozyskać 40 000 marek. Po 17 listopada zabieramy się do pracy.

Do szefa. Siedzi i pisze tekst ulotek. Sprawa referendum ludowego [w sprawie planu Younga] wygląda bardzo źle. Rząd sięga po każdy bezprawny środek, ponieważ wie, że to chodzi o jego „być albo nie być”. DNVP robi natomiast za mało. Hugenberg musiałby sypnąć pieniędzmi, abyśmy mogli pracować.

Hitler jest spokojny o partię. Bardzo chwali naszą berlińską robotę. Bogu dzięki, że nie pozwolono na nasz przemarsz. Mogłoby dojść do ciężkich starć, co prowadziłoby do zakazu działalności partii. Tego uniknęliśmy, a staliśmy się męczennikami i nie ponieśliśmy uszczerbku na prestiżu. [...]

Po południu z szefem i Amannem w kawiarni Wilhelmshallen. Omówienie mojej działalności jako przyszłego szefa propagandy na całą Rzeszę. Kierownictwo partii przydziela mi mieszkanie w Monachium, jeżdżę tam raz na dwa tygodnie na trzy dni, urządzam wzorowo funkcjonujące biuro, cała propaganda jest scentralizowana i nadaje się jej jednolity styl. [...] W Berlinie pozostaje wszystko jak dotąd. W ten sposób mam więcej okazji do kontaktu z szefem w kwestii kursu berlińskiej gazety codziennej. [...]

28 października 1929

[...] Badenia: z 8000 na 65 000 głosów. 6 mandatów. Hurra! DNVP spadek z 9 do 3 mandatów³⁷. Tego życzę tym reakcjonistom!

Cały stół zasłany przesyłkami pocztowymi. Wiele tam życzeń urodzinowych. Jutro kończę 32 lata. Myśli się o mnie.

Jeszcze wiele pracy, poczta, gazety, pisanie.

Dzisiaj wieczorem muszę jeszcze trochę popracować. Za to jutro dzień radości!

W Monachium przemawiają razem Hitler i Hugenberg. Brr! Reakcja musi zostać zdeptana.

W ostatnim numerze „Der Angriff” dosadne rozliczenie ze Stahlhelmem. Stephani³⁸ zaatakował nas, berlińczyków. Temu to wszedłem w paradę.

Jutro wieczorem kończy się [wstępne] referendum ludowe. Wygląda to bardzo kiepsko³⁹.

Środkami parlamentarnymi już nic się nie da zrobić. Musi wkroczyć rewolucja!

17 listopada 1929

Wczoraj ostatni dzień przed wyborami. Jeszcze wiele do zrobienia. Przez cały dzień. Pierwsze 3000 marek na gazetę codzienną mam już w gotówce. Przekazała mi je pewna dama, życząc przy tym wiele szczęścia. Niemcy mają jeszcze ludzi gotowych do ofiar!

Po południu zasnąłem ze zmęczenia nad pracą.

Wieczorem przemówienia podczas dwóch zatłoczonych zgromadzeń we [dzielnicach] Friedrichshagen i w Schönebergu.

Potem koniec. Tonak i ja odetchnęliśmy z ulgą, jak gdyby spadł z nas wielki ciężar. Teraz dopiero czuję w kościach, jak bardzo mnie to wyczerpało.

Jeszcze długo siedziałem z Kubem, który przemawiał przede mną w Schönebergu. Stwierdziłem, że jest to dobry facet, można go łatwo urobić, szczególnie w sprawach personalnych. Zaszczepiłem mu nowy pogląd na temat Pfeffera i uważam, że wykonałem w ten sposób dobrą robotę. Pfeffer jest mianowicie niezbędny. Dlatego dobrze jest przejść do porządku dziennego nad jego kaprysami. [...]

18 listopada 1929

Doszło jednak do tego, na co mieliśmy nadzieję i w co wierzyliśmy: imponujące zwycięstwo wyborcze w całym kraju, a przede wszystkim w Berlinie. Odnotowaliśmy [w Berlinie] wzrost z 39 000 głosów w maju 1928 roku do 132 000 głosów wczoraj.

Nie spodziewałem się tego w najśmielszych marzeniach. Los więc tak odpłacił nam za wszystkie wysiłki i pracę. [...]

19 listopada 1929

Wczoraj: dzień gratulacji. Z Berlina i z całej Rzeszy nadchodzi ich mnóstwo. Cieszę się z tego. Cała Rzesza spogląda z podziwem na Berlin.

Rano praca. Statystyka wyborcza. Mamy silny wzrost przede wszystkim w dzielnicach proletariackich. Temu całemu marksizmowi odebraliśmy 70 000 głosów. To jest najbardziej pocieszający znak⁴⁰. [...]

22 listopada 1929

W środę rano do Monachium. Z Himmlerem. Przedstawiam mu założenia naszej przyszłej współpracy w zakresie propagandy. Jest to mały, dzielny mężczyzna. Dobroduszny, ale chyba także chwiejny. Produkt Straßerowski. Ale on już się jakoś dostosuje.

Wieczorem Monachium. Szef i Geli odbierają mnie z dworca. Wszyscy się bardzo cieszymy. Szybko lokują mnie w hotelu. Potem dalej. Szef towarzyszy mi do [piwiarni] Bürgerbräu. Przepelniona. Wszyscy tam są: Buch, Pfeffer, Schneidhuber, Geli Else Müller. Całe Monachium. Przede wszystkim wielu, wielu studentów. [...]

Około godz. 2 w nocy z wizytą u szefa. Ma teraz piękne, obszerne mieszkanie. Cieszę się, że tak jest. Geli, Else Müller i Hoffmann jeszcze tam są. Opowiadamy sobie i dużo się śmiejemy. Ta Else Müller to urocze stworzenie.

Czwartek: [...] Wielki entuzjazm w związku z naszym zwycięstwem wyborczym. Pfeffer wysuwa dobre taktyczne propozycje co do naszych najbliższych posunięć politycznych. Coraz bardziej przybliżamy się teraz do władzy. I taki jest też tenor następnej długiej rozmowy z Hitlerem. Jest dla mnie bardzo dobry. Wyjaśnia, dlaczego idzie on z DNVP. Wyważa jednak przede mną otwarte drzwi. Sukces jest przecież dowodem na słuszność tej metody. Ostry wypad przeciwko klice Straßerów. „Literaci!” „Za trzy lata będziemy panami Niemiec!” [...]

W południe z nim i Geli na obiedzie. Zostaję zaproszony na Święta Bożego Narodzenia do Berchtesgaden. Okropnie śmiejemy się z Hoffmanna i jego uniformu miejskiego radnego.

Jeszcze szybko mnie fotografuje. Ma rzeczywiście uroczą córkę⁴¹. [...]

25 listopada 1929

[...] Rozmowa telefoniczna z [bratem] Konradem. Ciągłe nie jest dobrze z ojcem. Jutro jadę do domu. [...] Bardzo się martwię o ojca. [...]

29 listopada 1929

Wtorek: wyjazd do domu. Smutna podróż pełna trosk. M.[önchen]gladbach. Czeka na mnie Konrad. Do ojca. Matka bardzo rozpacza. Ojciec! Leży całkiem wyniszczony, wychudzony szkielet, jęczący z bólu. Już mnie zupełnie nie poznaje. Biedny ojciec! Czuję, że pęka mi serce. Taki jest chudy. Tylko ciągle prosi, aby się za niego modlić. [...]

Krótką noc. Skoro świt w drogę. Pożegnanie z ojcem. On płacze. Da Bóg, że cię jeszcze raz zobacze, kochany ojciec! [...]

Z powrotem w wir życia. Do Coburga. Długa podróż. Jestem bardzo nieszczęśliwy i ciężko mi na sercu. [...]

6 grudnia 1929

We wtorek rano odjazd. [...] Po drodze wszyscy dużo wymyślają na Monachium. Częściowo bardzo słusznie, po cz.[ęści] jednak także w sposób nieuprawniony. Kube głądzi przepotwornie, ale tego nie należy brać poważnie. [...] Z Göringiem mam dłuższą rozmowę. To człowiek dobry, ale trochę głupi. Również on jest rozgniewany na Hitlera. A taki był wcześniej pełen oddania.

Przyjmuję to wszystko do wiadomości, ale nie daję się przez to wywieść w pole. Göring jest moim płomiennym zwolennikiem. Robi na moją korzyść propagandę, ale tak niezgrabnie, że bardziej mi szkodzi, niż przynosi korzyść.

W Norymberdze dosiadają się jeszcze Streicher i Feder. Dwaj śmiertelni wrogowie. Streicher dowcipkuje po staremu, ale na dłuższą metę robi się to nudne. Feder ciągle się obraża, odgrywa rolę wiecznego niezdecydowanego, zdążył się ze wszystkimi poróżnić i robi się coraz bardziej niemożliwy. [...]

Również Streicher bardzo skarży się na Monachium, szczególnie na najwyższe dowództwo SA [Osaf], które wszyscy mają na wątrobie. W Monachium panuje potworna biurokracja, a szef jest otoczony przez kamarylę. Ja tego nie odczuwam, ponieważ mam do niego stały i bezpośredni dostęp. Ale dla innych taka sytuacja jest nie do utrzymania. Bawarska niezależność państwowa.

Monachium! [...] Następnie przemawiam w cyrku – w połowie wypełnionym – i w [piwiarni]

Löwenbräu. Ta jest przepełniona. Hitler jest [sytuacją] w cyrku bardzo rozczarowany. Inne sale są po części przepełnione, po części w połowie puste. Połowiczna porażka, połowiczne zwycięstwo!

Potem razem z panią Raubal⁴² i Geli. Bardzo mnie lubią.

Rozmowa z Amannem i drukarzem Müllerem. Sporządzili nowy plan i pozyskali dla niego szefa. Müller chce przetransportować do Berlina maszyny, nasza gazeta codzienna miałaby się ukazywać jako odbitka V.[ölkischer] B.[eobachter]. Od razu widzę: za tym stoi Alfred Rosenberg. Ten nieznośny i arogancki Bał! Protestuję jak najmocniej. W końcu ci dwaj przekonują mnie, aby zostać jeszcze jeden dzień i porozmawiać z Hitlerem.

Nieprzyjemną scenę robi Esser, który bije niewinnego gościa. To monachijskie środowisko! Prusacy – Loeper⁴³, Kube, Stöhr – protestują ostentacyjnie. Jeszcze całą noc narada najpierw z Kaufmannem i Kubem, a później do godz. 5 z Göringiem. Wszyscy są oburzeni, że miejscowa kamaryla ma dokonać na mnie gwałtu. Wszystko to zdławiam. Tylko teraz żadnej awantury. Potrzebujemy ostentacyjnej jedności.

Następnego dnia rano. DNVP jest podzielona. Secesja liberalistów. Jak bardzo mam rację: musimy, musimy, musimy być zjednoczeni.

Z Hitlerem i Amannem. Hitler przedstawia mi swój plan. To jednak brzmi całkiem inaczej jak w przypadku Amanna. Drukarnia w Berlinie, Hitler wydawcą, ja samodzielnym redaktorem naczelnym. Wymieniamy z „V.B.” [Völkischer Beobachter] jedynie matryce. Plusy: korzystny wpływ na całą prasę, możemy się stopniowo wybić, Berlin nadaje ton. Hitler zapewnia mnie o swoim nieograniczonym zaufaniu. Sądzę, że na to zasługuję.

Widzę jego błędy: jest zbyt miękki i pracuje za mało. Ale za to ma instynkt, umie obchodzić się z ludźmi, jest genialnym taktykiem i ma silną wolę władzy.

Sądzę jednak, że za dużo historii z kobietami. Mimo wszystko: lubię go bardzo. Minusy takiego rozwiązania: uzależnienie od Amanna, nazwa „Völkischer Beobachter” – [...] jeszcze nie do zaakceptowania – i nietypowy format. Nadto cena za wysoka.

Proszę o 3 tygodnie do namysłu. Hitler jest całkiem po mojej stronie. Dopominam się u niego, [...] aby zaprowadził w partii ostrzejszą dyscyplinę, skoro skarży się wobec mnie na defetyzm pewnego gauleitera. Jest przecież przywódcą. Powinien więc dochodzić swoich praw.

Moja sugestia robi na nim duże wrażenie.

Krótkie przywitanie się z Rosenbergiem, który antyszambrował na zewnątrz. Nie lubię go. Według mnie jest zbyt chłodny i arogancki. Hitler ceni go jako „myśliciela przy dyskusjach”. Nie wątpię w te jego zalety, ale jest on nieznośny w sensie charakterologicznym. Zżerany przez chorobliwą ambicję.

Esser i Göring – dwaj osobliwi przyjaciele. Obaj serdecznie się nienawidzą.[...] Rozmowa z Göringiem. Jest wierny i przywiązany. Jak długo?

Po południu śpię. Wieczorem niosę do Hoffmanna moje zdjęcia i cieszę się widokiem jego przepięknej córki.

Z Göringiem i dr. Hanfstaenglem⁴⁴ do Deutsches Theater. Clown Grock⁴⁵. Znowu to źródło humoru. Można pęknąć ze śmiechu! Znowu się rozbawiłem.

Z Hanfstaenglem do jego willi. Późnym wieczorem przy kominku. Hanfstaengl jest mądry i błyskotliwy. [występuje] Ostro przeciwko Hitlerowi, ponieważ trzyma on Rosenberga, którego Hanfstaengl nienawidzi. Miał on [Rosenberg] w latach 1923/1924 zdradzić Hitlera i jego ruch. Nie mogę tego zweryfikować. Sądzę jednak, że H.[anfstaengl] jest w swojej nienawiści niesprawiedliwy. Poza tym: odczytany człowiek, z którym opłaca się utrzymywać znajomość. Podczas gdy my debatowaliśmy o polityce zagranicznej, Göring leżał na sofie i chrapał.

Do domu. [...] Jeszcze długie rozmyślenia. Wiele złego nasłuchałem się o Hitlerze. Ja jednak

wierzę w niego. Wierzę w niego. Oni są niesprawiedliwi wobec niego. Geniusz ma prawo do bycia innym i do odmiennego życia niż inni.

Wszędzie tłumiałem [głosy przeciw Hitlerowi] i przeciwstawiłem się [im]. I to także pomogło. Będę czynił tak nadal. Mit Hitlera musi pozostać niczym *rocher de bronze*⁴⁶. [...]

7 grudnia 1929

[...] Właśnie dostaję wiadomość z domu, że dzisiaj o godz. 6 rano zmarł ojciec. Przepęlnia mnie ból i zgryzota, nie mogę płakać. Zadzwoił [brat] Konrad. Przy telefonie była matka, nie mogła jednak mówić.

Ojczy! Nie mogłem Ci już podać dłoni na pożegnanie. Żegnaj!

Jutro rano, w niedzielę, jadę do domu. W jakim stanie zastanę matkę?

11 grudnia 1929

[...] Na dworcu [bracia] Hans i Konrad. Po drodze opowiadają mi, że ojciec był coraz słabszy i wreszcie w sobotę o godz. 6 rano, wyrwawszy się na moment ze snu, skonał na rękach swego opiekuna. [...]

Całodniowe przygotowania do pogrzebu odbierają mi niemal przytomność. Następnie jadę [do kaplicy] z Konradem i Hansem do ojca. Spoczywa tam, samotny i opuszczony, w otoczeniu płonących świec i kwiatów. [...]

Kiedy mu się przyglądam, przejmuję mnie ból i wybucham nieprzytomnym płaczem. Tak stoją synowie nad trumną swego ojca i płaczą, płaczą, płaczą. [...]

24 grudnia 1929

[...] Referendum ludowe: 6 milionów głosów⁴⁷. A więc stało się to, czego według stanu rzeczy mogli słusznie oczekiwać rozsądni ludzie. Miejmy nadzieję, że teraz szybko skończy się ta [...] „Komisja Rzeszy”. W ten sposób będziemy mieli znowu wolną rękę. Mam ochotę przyłożyć jak należy temu Stahlhelmowi. [...]

31 grudnia 1929

[...] Wieczór [sylwestrowy] spędzony na uroczystości bożonarodzeniowej w sekcji [NSDAP] w [dzielnicy] Schönebergu. Znakomita recytacja chóralna SA. Poza tym wiele kiczu i bzdur.

Na dworze i w środku kompletna szarość. W ten sposób odchodzi stary rok i nastaje nowy. Chyba jednak tak nie pozostanie. Świecą nam już pewne gwiazdy nadziei.

Oby Bóg dał, abyśmy wytrwali w męstwie, wierze, oddaniu i wierności.

Ślubuję wobec samego siebie wierzyć w Niemcy, pracować na rzecz wolności mojego narodu i walczyć aż do ostatniego tchu.

A więc: z odwagą w nowy 1930 rok!

1930

15 stycznia 1930

[...] Późną nocą dostaję informację, że komuniści postrzelili naszego sturmführera [SA] Horsta Wessla. Ciężko ranny leży w szpitalu [św. Józefa] we Friedrichshainie. [...]

19 stycznia 1930

Wczoraj: w południe u pani Wessel. Trudna godzina. Ta szlachetna matka straciła wszystko. Nie mogłem jej nawet pocieszyć. Dwóch synów naraz: to za wiele¹.

Opowiada mi o życiu Horsta Wessla. Jak w powieści Dostojewskiego: idiota, robotnik, dziwka, mieszczańska rodzina, wieczne wyrzuty sumienia, wieczna męka. To jest życie tego 22-letniego idealistycznego fantasty.

Jadę do szpitala i widzę go przez minutę. Cała twarz przestrzelona i zniekształcona. Patrzy się na mnie osłupiałym wzrokiem, oczy wypełniają mu się łzami i bełkocze: „Trzeba wytrzymać! ... Cieszę się!”. Jestem bliski płaczu.

Do biura. Praca. Praca. Czerwone gazety wymyślają temu porządnemu młodzieńcowi od sutenerów. To jego morderca nim jest². [...]

24 stycznia 1930

[...] Niespodzianka: zapowiedź [wydawnictwa] Kampfverlag, że 1 marca wypuszcza na rynek gazetę codzienną. To jest prawdziwy nóż w plecy. Zmienia całą sytuację. Upada to wszystko, co dotąd zostało uzgodnione. Jeszcze dziś napiszę do Hitlera i zaproponuję mu, aby od 1 marca również „Der Angriff” wychodził jako gazeta codzienna. Jesienią będziemy mogli połączyć go z „VB”. Inaczej wybuchnie znowu obrzydliwa kłótnia z [Gregorem] Straßerem. [...]

29 stycznia 1930

Wczoraj: [...] Z Monachium jeszcze żadnej wiadomości w sprawie gazety codziennej. Będę dzisiaj telegrafować. Hitler znowu jak zwykle nie podejmuje decyzji³. Do diabła z nim! On musi wydostać się z tej monachijskiej atmosfery. Tam całkiem gorzknieje i kiśnie. [...]

31 stycznia 1930

[...] Monachium! Zaraz do Hitlera. Nic nie wie o Straßerowskiej zapowiedzi, [wydawnictwo] Kampfverlag znowu w sposób najbardziej niesłychany pogwałciło lojalność, Hitler jest niebywale wściekły na dr. [Ottona] Straßera, a także już na [jego brata] Gregora.

Wieczorem oglądamy wraz ze śliczną Geli jakąś kiczowatą operetkę, którą daje się znieść jedynie dzięki porywającej grze Emmy Sturm.

Siedzimy potem do późna w nocy u Hitlera i gawędzimy. Robi wszystko, aby zapewnić mnie

o swojej lojalności i sympatii, i myślę, że wolno mu wierzyć. Nie może znieść Straßerów i wygłasza najostrzejsze opinie o tym salonowym socjalizmie. [...]

Dzisiaj rano konferencja u Amanna. Wynik: K[ampf] V[erlag] nie wolno drukować i wydawać żadnej gazety codziennej w Berlinie i na terenie Marchii [Brandenburskiej]. Odbiera mu się uprawnienia do wydawania gazety codziennej. Ja obejmuję w następnym tygodniu kierownictwo propagandy [NSDAP] na całą Rzeszę. Hitler chce, aby po ukazaniu się nowej gazety codziennej, która będzie drukowana w Monachium już od 1 marca, a od 1 października ostatecznie w Berlinie i tam wydawana, „Der Angriff” wychodził nadal jako nasz organ. Za tym pośrednictwem będziemy mogli przekazywać półoficjalnie to, czego nie będziemy mogli głosić urzędowo.

Zapowiedź ostrej walki przeciwko K[ampf] V[erlag] i ewentualnemu odwołaniu się Straßera do gauleiterów. Teraz jest on przyparty do ściany, to samo chciał zrobić ze mną.

Hitler odprowadza mnie aż do pociągu. Serdeczne pożegnanie. Podróż się opłaciła. Jestem bardzo zadowolony z jej efektów. [...]

Berlin. Manifestacja z udziałem Straßera. Tłoczno. Przemawia bardzo powściągliwie. Potem muszę się jeszcze pokazać zadziwionemu narodowi. Jakie to wstrętne.

Ze Straßerem jeszcze krótka podróż samochodem. Nie ma najmniejszego pojęcia, jakie chmury zbierają się nad jego głową. Ja też mu nic nie mówię.

Niech Hitler wyciąga za mnie kasztany z ognia.

Trochę mi żal Gregora. To nie on manipuluje, on jest tylko manipulowany. Ale jego brat Otto to diabeł i dopóki on [Gregor] go osłania, musi ponosić współodpowiedzialność. [...]

10 lutego 1930

[...] Po południu u Wessla w szpitalu. Bardzo z nim niedobrze. Od 3 dni ma gorączkę 39,5° i nic nie je. Wygląda jak kościotrup. Bardzo się martwię, czy utrzymamy go przy życiu. Stałem przy jego łóżku i opowiadałem mu przez 2 godziny. Mentalnie jest on jeszcze całkiem w porządku. Oby Bóg go zachował.

Na zewnątrz stała jego matka i czekała na mnie. Biedna, godna współczucia kobieta! [...]

22 lutego 1930

Właśnie z powrotem z Norymbergi. Hitler ze Streicherem odprowadzili mnie na dworzec. Hitler rozplęwał się w uprzejmościach. Dowód na to, że ma nieczyste sumienie.

Sprawa gazety wygląda jeszcze bardziej fantastycznie niż przed paroma tygodniami. Rozmowa telefoniczna z Esserem w Berlinie: [wydawnictwo] K[ampf] V[erlag] to całkowicie zbankrutowane przedsięwzięcie. Wydawnictwo partyjne musiałyby wyłożyć 100 000 marek, aby je zlikwidować. Tego Amann nie może, a także nie chce zrobić. Hitler po otrzymaniu tej wiadomości był bardzo przygnębiony. Dla mnie jest już jasne, że w ten sposób rosą coraz bardziej moje szanse na „Der Angriff” jako gazety codziennej. Niech się ci dwaj ze sobą biją, ja będę tym trzecim, który na tym skorzysta. [...]

23 lutego 1930

Właśnie nadchodzi wiadomość: Horst Wessel zmarł dziś rano. Nowy męczennik trzeciej Rzeszy. Jak jego brat wędrowiec między dwoma światami.

Przepełnia mnie ból i jestem przygnębiony. Jadę natychmiast do szpitala. Jego biedna, zrozpaczona matka! [...]

24 lutego 1930

Trudna droga do szpitala: Horst Wessel leży na wąskim łóżku, żółty, zapadnięty, z na wpół otwartymi, wytrzeszczonymi oczami. Ręce wychudzone, białe jak śnieg. Żegnaj, dzielny chłopcze. Jesteś nadal z nami i będziesz z nami zwyciężał.

Kładę mu kilka kwiatów na łóżko i potem muszę iść. [...]

1 marca 1930

Dzisiaj po południu odprowadzamy Horsta Wessla do grobu. Jakakolwiek demonstracja na ulicy jest zakazana. Policja występuje przeciwko nam z cyniczną otwartością. KPD wzywa do kontrdemonstracji. Wygląda więc na to, że dzisiaj będzie ostro. SA zbiera się na cmentarzu. Hitler nie przychodzi. Kazałem mu przekazać telefonicznie, jak wygląda sytuacja, i on faktycznie odmówił [przybycia]. No tak!

Grzesinski wczoraj ustąpił. Wskutek naszych ataków⁴. Brawo! Świnia upolowana. [...]

2 marca 1930

Wczoraj faktycznie ukazała się w Berlinie gazeta codzienna Straßerów. W ten sposób wzięły w łeb nasze wszystkie dotychczasowe uzgodnienia. Hitler otwarcie skapitulował przed tym owładniętym manią wielkości małym cwaniakiem z Dolnej Bawarii [...]. W pilnym liście zażądałem, aby [Hitler] publicznie zdezawuował tę bezczelność, w przeciwnym razie proszę o zwolnienie.

Wczoraj wieczorem rozmawiałem jeszcze telefonicznie z szefem, który – trzeba to powiedzieć – w czasie pogrzebu Wessla udał się do Berchtesgaden. Zwróciłem mu [Hitlerowi] uwagę na podniosłość sytuacji, [...] tej nocy do Monachium jadą Göring i Lippert, aby jutro rano przeprowadzić z Hitlerem ostatnią rozmowę. Jestem nastawiony bardzo sceptycznie, będzie on [Hitler] jak zawsze próbował kluczyć. Jestem jednak teraz zdecydowany na wszystko, nigdy na walkę z nim, ale na ustąpienie. Niech sobie szuka gdzie indziej swoich marionetek.

Po południu pogrzeb. Żałobny obrządek w domu. Uroczyste i z powagą. Policja zablokowała wszystkie ulice. Zabrano nawet z trumny sztandar [NSDAP]. Karawanowi może towarzyszyć jedynie 10 aut. Ja mogę jechać jedynie przed pogrzebem. Tak sunie żałobny kondukt przed milcząco pozdrawiającą masą ludzką, tłumnie zgromadzoną przy krawężnikach ulic, łącznie chyba 20-30 000. Czasem, jak przy Bülowplatzu [centrala KPD], wynikają trudności. Rozbrzmiewa *Międzynarodówka*. KPD wymalowała na cmentarzu białymi literami napis: „Sutenerowi Wesslowi ostatnie Heil Hitler!”. Tłumiona wściekłość. Zachować spokój!

Na cmentarzu tłumy. Głowa przy głowie. Poważnie i uroczyste. Przemawiają Breuer, szef SA, dwaj studenci i ja. Rozbrzmiewa jego pieśń *Die Fahne hoch!* (W górę sztandar!). Chce się płakać. Żegnam Cię, Horście Wesslu!

Za bramą cmentarza szaleje motłoch. On szaleje, a my zwyciężymy. Góry kwiatów. Wspólnota narodowa!

Zdrowo reagujący robotnik zwraca się z odrazą przeciwko temu cynicznemu chamstwu.

Potem dochodzi do napaści i ataków policyjnych. Poza tym jednak wszystko przebiega dobrze. [...]

5 marca 1930

Wczoraj rano: rozmowy z Göringiem i Lippertem. Lippert zachował się jakoby bardzo niezręcznie. Hitler się awanturował. Bardzo rozzłoszczony na moje ultimatum. Odgrywał przez Lippertem wodza, rzucał dzikie pogroźki pod adresem [Gregora] Straßera, przedstawiał mnie jako małego gauleitera.

Uskarżał się, że w sobotę nie pojechał do Berlina, lecz do Berchtesgaden. Potem znowu przed Göringiem wychwalał moje zdolności. [...]

Uścisk dłoni i znowu obietnice. Amann ma w „VB” uderzyć przeciwko gazecie codziennej K[ampf] V[erlag], Hitler roześle do wszystkich okręgów [NSDAP] okólnik przeciwko gazecie Straßera, ja mam zostać kierownikiem propagandy – po raz który? Straßer otrzyma ultimatum: koniec z gazetą albo dymisja z funkcji kierownika Wydz.[iału] Org.[anizacyjnego] [NSDAP].

Gdybyż to wszystko okazało się prawdą. Nie uwierzę, dopóki nie zobaczę. Pozostaję spokojny. Mogę poczekać!

Hitler odrzuca to wprawdzie daleko od siebie, ale: on jest zazdrosny. [...] Położenie polityczne jest rozpaczliwe. Gabinet chyli się ku upadkowi. Jutro zbiera się Reichstag. Posiedzenie żałobne?

Czy KPD znowu planuje na jutro nową rewolucję? [...]

Nasz czas jest bliski. Gdybyśmy tak mieli świadome celów, energiczne przywództwo! Ale? Biedny Hitler!

12 marca 1930

Reichstag uchwalił wczoraj dużą większością głosów w drugim czytaniu plan Younga. Wniosek w sprawie polskiej przeszedł jedynie niewielką większością⁵. Przeważył Hindenburg, który wywarł nieprzyzwoitą presję na Centrum. W ten sposób problem został załatwiony. Hindenburg definitywnie ad acta. Dziś po południu zapadnie ostatecznie rozstrzygnięcie. Na 60 lat!⁶. Jestem naprawdę chory z wściekłości. [...]

Późno na wiec z udziałem Göringa. Niestety słaba frekwencja. Potem aż do nocy w dużym towarzystwie u Göringa. Było tam wielu Szwedów. Także Auwi. I wybitnie inteligentny kapitan policji Eggebrecht, który opowiedział mi bardzo ciekawe rzeczy o policji. Całkowicie nasz człowiek! Jak wielu sympatyków mamy już w Schupo! [...]

13 marca 1930

Plan Younga został wczoraj po południu przyjęty w trzecim czytaniu. Podobnie jak układ z Polaczkami. Głosowanie od godz. 4 do 7 [po południu]. Przedtem przemawiał kanclerz Rzeszy, tylko z trudem przez nas tolerowany, [Gregor] Straßer dość marnie, a potem minister Frick jako turyński pełnomocnik Rady Rzeszy⁷ wygłosił ostre oświadczenie przeciwko planowi Younga. Dobrze sformułowane.

Los został rozstrzygnięty. Dzisiaj ma głos jeszcze Rada Rzeszy, a jutro Hindenburg. Ale to są przecież wszystko formalności.

Biedny niemiecki narodzi cierpiętników! [...]

14 marca 1930

Hindenburg podpisał układ dotyczący planu Younga. Wraz z dekretem do narodu niemieckiego. „Bądźcie zgodni!”. W ten sposób los Niemiec jest na razie przesądzony. Będziemy nadal niestrudzenie walczyć i od teraz mamy nowego wroga: Hindenburga. [...]

16 marca 1930

Wczoraj w południe konferencja [z redakcją „Der] Angriff” i biurem [NSDAP]. Gazety Straßerów przejmują inicjatywę, a my i [„Völkischer] Beobachter” jesteśmy całkiem przyparci do ściany. Efekt: Wilke pojechał do Monachium, aby po raz ostatni negocjować z Hitlerem i Amannem. Niczego sobie

po tym nie obiecuję. Nie bardzo się też palę do pertraktacji, ponieważ w grę wchodzi [dobro] całego ruchu. Monachium wł.[ącznie] z szefem stracili u mnie cały kredyt zaufania. Już im nie wierzę. Hitler – nieważne, z jakich powodów – pięciokrotnie złamał dane mi słowo. To jest ten gorzki stan rzeczy, z którego wyciągam dotyczące mnie wnioski. Hitler skrywa się, nie podejmuje decyzji, już nie przewodzi, lecz przygląda się biernie rozwojowi sytuacji.

Byłem lojalny aż do ostatniej kropli krwi. Ale nie można wymagać ode mnie, że za sprawą [Gregora] Straßera dam sobie ukraść mój okręg.

Poczekać! [...]

19 marca 1930

Wczoraj: Reichstag przyjął ustawę o ochronie republiki. Hindenburg podpisał umowę z Polską. To jest w porządku. W ten sposób sytuacja jest wyjaśniona. Teraz zaczyna się gorzko-wesoły czas. *Waidmannsheil!*⁸ [...]

28 marca 1930

[...] Wczoraj ustąpił rząd.

Brüning ma utworzyć nowy gabinet obywatelski. Czy padną niemieckonarodowi?⁹ [...]

17 kwietnia 1930

[...] A więc: w drogę do Szwecji, do Sztokholmu¹⁰. Odjazd już dziś wieczorem. Cieszę się niezmiernie. Termin sądowy przesunięty¹¹. Tylko szkoda Xenii. Jeszcze dzisiaj przysyła mi takie piękne kwiaty. [...]

18 kwietnia 1930

Jeszcze do przezwyciężenia kilka trudności. Potem w drogę. W ostatnim momencie do przepełnionego pociągu, w którym daje się nam bardzo mocno we znaki drużyna piłkarzy z Lipska.

Stralsund! Promem na Rugię. Jest ciemno, bardzo mgliście i deszczowo. Przez Bergen do Saßnitz. Stamtąd na dużym statku. Burza i deszcz smaga nam twarze. Jak to dobrze robi! I przy tym to wspaniałe uczucie: móc podróżować i nie musieć przemawiać.

Istnieje obawa, że dostaniemy choroby morskiej. Wślizgujemy się do kabiny i śpimy parę godzin. Kiedy znów wychodzimy na pokład, przed nami Szwecja. W pierwszym zamglonym świetle wczesnego poranka.

Trälleborg! Kontrola paszportowo-celna. Do Malmö. Pierwsze zakosztowanie wspaniałej kuchni szwedzkiej z dużą ilością masła, jaj i ryb.

Potem nieskończenie długa podróż. Lasy, jeziora i kamienie, kamienie, kamienie. Wygląda na to, że cała Szwecja składa się z kamieni. Wiele śpię, a każdego razu, kiedy się budzę, przejeżdżamy znowu obok kamieni.

Samotne wioski. Domy z czerwonego kamienia i szare domy z drewna. Przeważnie bardzo biedne. Współtowarzysze podróży: czasami wyglądają bardzo głupawo. Za bardzo blond, aby byli mądrzy. [...]

O godz. 6 u celu. Sztokholm. Pada śnieg. Na Wielkanoc. Krótka jazda przez miasto, które wygląda na opustoszałe. Wiezie nas pani Göring. Bardzo się cieszy, że przyjechałem. [...]

Ci wszyscy Szwedzi są tacy niezmiernie wysocy.

Mieszkam z Göringiem w zachwycającym, małym hotelu Plaza. Jest już godz. 7 i zaraz pora na

posiłek.

Jestem nadzwyczaj ciekawy tego miasta i tego kraju.

I cieszę się jak dziecko, że przez kilka dni jestem panem mojego czasu.

19 kwietnia 1930

Wczoraj wieczorem jeszcze kolacja w prastarej, autentycznej piwnicy. Kelnerki w oryginalnych strojach. Wszystko w blasku świec i bardzo romantycznie. Der güldene Freedom¹².

Byli przy tym: siostra pani Göring, osoba bardzo wesoła i pełna wdzięku, kompozytor dr Berg, który wygląda na bardzo mądrego i którego jeszcze poznam bliżej, pani Göring, która jest dla mnie niezmiennie miła, jej syn Thomas, dzielny i natchniony 18-letni młody człowiek i sam Göring.

Było bardzo wesoło.

I potem to wspaniałe szwedzkie jedzenie! Do łóżka. Wypałem się jak suseł.

Dzisiaj Wielka Sobota. Niestety na dworze pada. Ale to nie może popsuć nam dobrego humoru.

20 kwietnia 1930

Wczoraj rano w deszczu otwartym samochodem przez Sztokholm. Mimo szarej beznadziejności wspaniałe miasto. Parlament, zamek króla – dumny Trutzburg – ratusz – całkiem nowoczesna, ale znakomita budowla, koszary, w porcie imponujący widok na miasto. Pancerniki stoją na kotwicy, życie i ruch. Całościowy obraz bardzo dobry. Dumne, bogate miasto, przypominające bardziej Monachium niż Berlin.

Z paniami do małego kościoła. Tam została pochowana właśnie zmarła królowa. Kirasjerzy trzymają straż. Dużo narodu. Na bocznych ścianach zwisają poszarpane sztandary. Dumne trofea tego niegdyś wojowniczego narodu. Przy grobie Gustawa Wazy i Gustawa Adolfa z prawej oraz Karola XII z lewej w bocznej nawie. Wspomnienie poczdamskiego kościoła garnizonowego.

Na dziedzińcu zamkowym straż obejmuje wartę. Dużo narodu. Werble i fanfary. Konnica luzuje posterunek. Nie ma takiej dokładności jak w Prusach. [...]

Jestem pełen nowych wrażeń i nie mogę zupełnie wszystkiego przetrwać. Także tutaj marksizm kruszy resztki zdolności obronnej. Płakać się chce, jak ta zaraza niszczy wszystkie narody.

Branting¹³ był złym duchem Szwecji. [...]

Mam obawę, że pokłócę się z Göringiem, jak to się często zdarza, kiedy dwie osoby, nie do końca zgadzające się ze sobą, są razem przez wiele dni. Ale wszystko, wbrew obawom, idzie dobrze.

Wieczorem na kolacji u pani Lily, siostry żony Göringa. Jest tam też piękna szwedzka blondynka, z którą dobrze się rozmawia. Niestety [jest] ze swoim narzeczonym, zredukowanym oficerem o nazwisku [Cassel]. Nie jest taki miły, opowiada wiele bzdur i jest nie do pojęcia apolityczny. Tacy są więc wykształceni Szwedzi! Kobiety generalnie górują nad mężczyznami. Mężczyźni są fajtlapami. Ich wielkim wzorcem jest król¹⁴.

Ten oficer nie pała złością na socjaldemokrację, która tu systematycznie niszczy wojsko. Zbiera się na płacz, jak bardzo rasa blondynów zagubiła swój instynkt. Na zewnątrz Germanie, w środku pół-Żydzi. W pewnym momencie starliśmy się ostro. [...]

21 kwietnia 1930

W piękną Niedzielę Wielkanocną: wspaniała przejażdżka przez leżący w głębokim śniegu zwierzyńiec. Samotność! Coraz to nowe widoki Sztokholmu i morza. Cóż to za piękne miasto, jak wspaniałe musi ono dopiero być w promieniach słońca!

Na lunchu u pewnej wesołej starszej damy, która wiele wycierpiała w swoim życiu. Rozweselamy ją, są żarty, jest muzyka i debata. Pani Göring broni namiętnie tezy, że również mężczyzna, który ma do spełnienia [ważne] zadanie, musi się ożenić. Wypowiadam się przeciwko. Wyjątki potwierdzają regułę, a pani G.[öring] jest faktycznie takim chwalebny wyjątkiem. [...]

Nieprzyjemna hrabina w średnim wieku śpiewa skrzeczącym głosem Brahmsa i norweskie pieśni. Biedne piękne pieśni. Lecz wytrawny szwedzki artysta operowy w starszym wieku śpiewa Wolfa i fragmenty z *Podróży zimowej*¹⁵. Wprawdzie głos już trochę drży, ale sposób wykonania jest na tyle dobry pod względem muzycznym, że daje zadowolenie. Wszyscy okazują należyte ciepło i zachwyty. „Z głębi serca Niemcy bądźcie pozdrowione”. Jak bardzo wszyscy kochają tutaj Niemcy!

Ci starzy wyborni śpiewacy! Ich wszystkich mam w swoim sercu. Natomiast śpiewająca hrabina jest okropną osobą. Całkowicie zdemoralizowana w swoim myśleniu z powodu [...] żydowskiej kiczowatości. [...]

24 kwietnia 1930

Wczoraj: dzień pożegnania. Rano przychodzi Hallgren¹⁶, wódz szwedzkich narodowych socjalistów. Jest razem z prof. Furugårdem¹⁷. Ale poza tym awantura. Kontrowersja między faszyzmem a narodowym socjalizmem. A więc pierwsze dziecięce choroby. Hallgren postrzega wszystko we właściwy sposób, ale nie ma przywódczej natury. I dlatego niczego nie osiągnie.

Do tego potrzeba gorącej głowy. Ale nigdzie jej nie widzę. Gdzie można by ją znaleźć w Szwecji? [...]

Biegiem do pociągu. Na peronie gęsto od brunatnych koszul, które pod wodzą Hallgrena przysły mnie odprowadzić. Pani Göring była przy pożegnaniu bliska łez. [...] Szanuję ją jak matkę. To jest wyjątkowa kobieta.

Czterokrotne „Hurra!” na cześć budzącej się do życia Germanii! Podziękowanie Göringowi. To świetny facet i tak dobrze o mnie dbał. [...]

28 kwietnia 1930

[...] Hitler zaczyna znowu przewodzić. *Bravissimo!* [Gregor] Straßer został skarcony podczas rozmowy w cztery oczy. Ultimatum: albo z [ruchu] n.[arodowo] s.[ocjalistycznego], albo z Wydz. [iału] Org.[anizacyjnego]. Hitler wydaje się w formie. [...]

Niedziela: rankiem o godz. 9 początek [narady przywódców NSDAP w Monachium]. Wszyscy są. Straßer taki mały. Hitler ostentacyjnie mnie wyróżnia. Wyjaśnia mi w cztery oczy: Straßerowi zostało postawione ultimatum: aby go nie całkiem pognać, dzisiaj nie będzie się o tym mówić. Wycofanie gazety albo on wylatuje. [...] Ta cała bonzokracja chwieje się w posadach. Brawo! Brawo! [...]

Hitler znowu przewodzi. Bogu niech będą dzięki. Wszyscy z entuzjazmem po jego stronie. Straßer i krąg jego zwolenników zdruzgotani. Siedzi on niczym uosobienie nieczystego sumienia. Hitler powiesił Straßera, odprowadziwszy go uprzejmie aż po samą pętlę. Prawdziwa satysfakcja dla mnie.

Po wygłoszeniu przemówienia Hitler wstaje raz jeszcze i ogłasza w absolutnej ciszy moją nominację na szefa propagandy na całą Rzeszę¹⁸. Nie życzyłbym nikomu takiej sytuacji. Straßer błądy jak kreda. Wybąkuje na koniec jeszcze kilka zdań i to wszystko.

Zwyciężyliśmy na całej linii. Opozycja leży zmiażdżona na ziemi. [...] Wieczorem jeszcze konferencja z moim nowym sekretarzem Himmlerem.

Osiągamy szybko porozumienie. Nie jest przesadnie mądry, ale pracowity i dzielny. Wygląda na to, że ma jeszcze skłonność do Straßera. Wybije mu się to z głowy. [...]

Goebbels triumfujący!

22 maja 1930

[...] Hitler [...] miał wczoraj i dzisiaj długą rozmowę z dr. [Gregorem] Straßerem. Jego wrażenie: pod względem intelektualnym to biały Żyd, zupełnie nieudolny w sprawach organizacyjnych, marksista najczystszej wody. [...]

Gregor wypadł marnie. Teraz szaleje ten Otto¹⁹, nawet przeciwko swojemu bratu. Hitler podejmuje jeszcze jedną próbę polubownego przejęcia w swoje ręce wydawnictwa [Kampfverlag]. Kiedy to się nie uda, rozpocznie się walka z „NS” [„Der Nationale Sozialist” – gazeta braci Straßerów] i Ottonem Straßerem. [...]

23 czerwca 1930

[...] Coraz bardziej wychodzi na jaw fenomenalne zwycięstwo. Wzrost z 5 do 14 dep.[utowanych]²⁰. Tego nikt nie oczekiwał. Wszystkie inne partie przegrały. To jest zwycięstwo narodowej wspólnoty. Bezgraniczna radość. [...]

Zostało wywalczone wielkie zwycięstwo. Jeszcze 2 lata, a będziemy górą!

29 czerwca 1930

Wczoraj ciężki dzień pełen kłopotów i nerwów. Biuro. Mossakowski opublikował za pośrednictwem [agencji] T[elegraphen] U[nion] szerokie uzasadnienie swojego wystąpienia z partii [NSDAP]. Przeciwno mnie, ze wszystkimi zmyślonymi twierdzeniami w sprawie procesu Hindenburga²¹. Jest to dla całej prasy, również dla [koncernu] Scherla, niebywała gratka. To oznacza, że ja będę musiał wypić nawarzone piwo. Można się wyrzygać. Zaczyna się walka.

Cała prasa przeciwko mnie. Stałem się, jak to przewidywałem, chłopcem do bicia. [...]

Całą winę ponosi Hitler przez to swoje ociąganie się. Ale ja występuję przed opinią publiczną jako wiarołomny blagier. [...]

O północy telefon od Wilkego. Nie udało mu się spotkać Hitlera w Dreźnie. Wykręca się od decyzji. I znowu wszystko stoi na głowie.

Jestem przekonany, że w poniedziałek [Hitler] nie przyjdzie. Aby się uchylić przed podjęciem decyzji.

To jest ten stary Hitler. Kunktator! Wieczny maruder! Tak zostanie załatwiony ruch [nazistowski].

A inicjatywę przejmą defetyści.

30 czerwca 1930

Tak jak przepowiadałem: Hitler nie przychodzi²². Wczoraj awantura zaczęła się już wczesnym rankiem. Najpierw dzwoni Göring. Rozmawiał z Hitlerem i dowiedział się, że Gregor [Straßer] był wczoraj w Dreźnie razem z nim [Hitlerem] i sprowadził go znowu na drogę wyczekiwania. W końcu tego tygodnia „NS” [„National Socialist” – gazeta Straßerów] ma jednak zostać zlikwidowana. Dlatego trzeba wczekać i nie drażnić innych.

Stresemannowska polityka! Dlatego Hitler nie przychodzi. [...]

W południe przychodzi Göring, bardzo wstrząśnięty oczywistym wiarołomstwem Hitlera. [...]

Dzisiaj rano: dzwoni Göring. Hitler wprawdzie nie przyjdzie, ale poleca przez Bucha odczytać na generalnym zgromadzeniu ostry list przeciwko burzycielom. No tak! Cały Hitler. Pół na pół. [...]

1 lipca 1930

Ten ciężki dzień mielibyśmy więc za sobą. Wczoraj w południe dzwoni szef i wyjaśnia nam sytuację. Jego list jest w porządku. Ostro przeciw piniaczom. Chce wystąpić dopiero wtedy, gdy strona przeciwna wykona jakiś duży zamach. Hitlerze, ja Cię znam! [...]

Godzinę śpię, aby na wieczór być wypoczęty.

Neue Welt. Tłoczno. Jednocześnie przyjeżdża Epp. Wkrótce nadchodzą Göring i Buch.

Przemawiam dwie godziny. Przedstawiam cały rozwój od 1926 roku do dzisiaj. [...] Po 10 minutach już wygrałem. Odczytuję w trakcie list Hitlera, doręczony [przez] Bucha. Ostrość i otwartość tego listu wywołują silne wrażenie. Od tego momentu tylko wyważam już otwarte drzwi. Świetny rozrachunek z literatami. Tak, że aż wióry lecą. „Powiesić!”. Stale powracający cwiszenruf. Kiedy na koniec wzywam rebeliantów, aby opuścili salę, podnosi się trzech współpracowników „NS”. To jest wszystko. Opozycja z Friedenau i Neukölln rozbita. Całość kończy się wielkim wyznaniem wierności wobec ruchu, Hitlera i mnie. Jeszcze na ulicy wielkie owacje. Sabotażyści mają za swoje.

Teraz mogą uderzać. Chyba już jednak stracili wszelką nadzieję. [...]

18 lipca 1930

[...] W Izbie [w Reichstagu] szalony zgiełk. Jestem tam na 5 minut przed rozpoczęciem rozstrzygającego posiedzenia. Jeszcze krótkie zamieszanie. Następnie: przepisy wyjątkowe zostają odrzucone. Kanclerz podnosi się: „Reichstag jest rozwiązany”. Hurra. Ogólne szaleństwo. KPD śpiewa *Międzynarodówkę*. Reventlow blady jak ściana. Bogu dzięki! Wychodzę bez przeszkód z gmachu. Do Göringa. Pierwsza rozmowa o wyborach z Muchowem²³. Wybory wyznaczone na 24 [!] września.

Dziś wieczorem jadę z Göringiem do Hitlera. Mam nadzieję, że przedtem mnie nie aresztują²⁴.

30 sierpnia 1930

Mam za sobą bardzo, bardzo ciężkie dni. Mało co, a załamałbym się pod ich ciężarem. W środę w południe otrzymałem od Edgara Schrödera pierwszą wiadomość o planowanej rebelii w SA. Chciano nam postawić ultimatum (mandaty), a w razie niespełnienia – uderzyć. Chcieli bitwy. Nie mogę w to uwierzyć. Przekonuję się jednak, że to prawda.

Stennes czatuje z tyłu niczym pająk. Wetzel²⁵ i Breuer są jego marionetkami. Muszę jechać do Drezna. Tam dowiaduję się telefonicznie, że sprawa wygląda gorzej, niż myślałem. Dow.[ódcy] SA zebrali swoje oddziały i wywołali otwartą rebelię przeciwko okręgowi i Monachium. [...]

Po bezsennej nocy znowu Berlin. Wszystko w proszku. Najbardziej wściekle podburzali Breuer i Hustert. Najgorsze rozczarowanie.

Rozmowa ze Stennesem. Zuchwale stawia swoje żądania: 3 mandaty, pieniądze, władza polityczna. Bezcelność, której nie da się z niczym porównać. Przystawia nam pistolet do głowy. Inaczej Pałac Sportu wyleci jutro w powietrze.

Dzwonię do Monachium: ustąpić dla pozoru. 15 wrz.[eśnia] wziąć odwet. Hitlera znowu nie można znaleźć. Jadę do Hamburga. Z ciężkim sercem.

Rozmowa z Berlinem: dalsze komplikacje. Rozmowa z Hitlerem: nie ustępuje. Bo i nie może, ale też zupełnie nie ogarnia sytuacji. Bierze ją zbyt lekko. Wszystko mu wyjaśniam. Wagener²⁶ już w drodze do Berlina. Z generalnymi pełnomocnictwami.

Przemawiam przed 10 000 hamburczyków. Pomimo to wszystko jestem w świetnej formie. [...]

1 września 1930

[...] Wydaję ostatnie polecenia. Potem wyjazd do Wrocławia. W samochodzie wspaniałe słońce. Przyjazd o godz. 20.30. Przemawiam w dwóch zatłoczonych salach. Ogromny entuzjazm. [...]

O godz. 2 telegram z Berlina. SA wdarła się do biura [NSDAP] i je zdemolowała. W trakcie obrony dwóch [funkcjonariuszy] SS rannych. Na moment straciłem nerwy. Potem szybkie decyzje. Wszystko inne toczy się jakby w oddali. Do Berlina. Telefon do Hitlera w Bayreuth. On sam jedzie również natychmiast do Berlina.

Wyjazd o godz. 3. Pełen zatroskania. Rozpacz. Czy nasza 4-letnia praca ma pójść na marne? Nigdy! Staję znowu na wysokości zadania. [...]

„Ostatni apel do Hitlera”.

Wszystko na ostrzu noża. [...] Biedny Hitler! To jest zapłata za wieloletnią opieszałość.

Przychodzi Stennes. Hitler: z nim w hotelu do godz. 6 rano. [...]

W przerwie z Hitlerem, który jest u Göringa. Nowe zmartwienie. Doradzam niezwłoczne porozumienie, inaczej katastrofa. Rebelia rozszerza się już na [cały] kraj.

O godz. 4 decyzja. Hitler zwalnia Pfeffera, sam obejmuje Osaf. Istnienie SA zabezpieczone przez podwyżkę składek²⁷. List do Stennesa. Przyjęcie czy odrzucenie? Kładę się na godzinę. Kiedy się budzę, jest już rozstrzygnięcie: dowódca SA u Hitlera. Wszystko przyjęte, rewolucja dokonuje się w sali. Stennes się poddał. [...]

9 września 1930

[...] Ostatni tydzień przed wyborami! Wierzę, że odniesiemy ogromny sukces. Wieczorem dłuższa rozmowa z Bruno Wetzlem. Pozyskałem go całkiem, zarówno pod względem personalnym, jak i rzeczowym. Noszę się z myślą, aby zrezygnować na pewien czas z kierowania okręgiem berlińskim. Wetzel bardzo zdecydowanie odradza, ale ja jestem zmęczony i pozbawiony woli walki.

Na Treviranusa²⁸ do Pałacu Sportu. Powitano mnie okrzykami hurra. Po kilku cwiszenrufach zostałem wraz z moimi ludźmi wyprowadzony przez policję na zewnątrz. To jednak trochę podziałało. Pałac Sportu był w połowie pusty.

Potem przemawiam na Alexanderplatzu do proletariuszy, a w Hallensee do mieszczan. W obu przypadkach tłumy. Nasze zgromadzenia są świetne.

Mocno wierzę w to, że naprawimy błędy popełnione przez SA w Berlinie. W każdym razie dołożę wszelkich starań.

Cała kampania wyborcza w Berlinie kieruje się wyłącznie przeciwko mojej osobie. To jednak wspaniałe uczucie być tak znienawidzonym. [...]

11 września 1930

Wczoraj: wizyty, konferencje, praca. Krążą obłędne pogłoski, co też spotka Hitlera wieczorem. Wszystko to odsuwam na bok.

Potok kłamstw o nas wzbiera. My jednak przedzieramy się zwycięsko naprzód. [...]

Wieczorem Pałac Sportu. Takiego tłumu jeszcze tu nie było. Domagano się 100 000 kart wstępu. I ten nieprzytomny entuzjazm. Przemawiam godzinę, aż do czasu przyjścia Hitlera. Nigdy jeszcze nie zgotowano mi tak frenetycznego przyjęcia. Mogę to zawdzięczać Stennesowi.

Potem przychodzi Hitler. Burza radości, orkan. Mówi godzinę. Po raz pierwszy prawdziwie wielki w Berlinie. Sam jestem oczarowany. Publiczność szaleje.

Któż jeszcze mówi publicznie o tych wszystkich małych kłamstwach? Mamy już zwycięstwo w kieszeni. Teraz chodzi o to, aby odparować ostatnie kłamstwa wyborcze.

Odjazd jest dosłownie niebezpieczny dla życia. Ludzie zachowują się jak szaleńcy. Dzięki temu fanatyzmowi może i podniesie się znowu naród.

Trudna podróż do Orpheum, gdzie o północy muszę w zatłoczonej sali zakomunikować, że Hitler z racji wyczerpania nie może już przybyć. Ale ludzie są bardzo rozsądni.

Z szefem u Göringa sami na kolacji. Szef jest bardzo zachwycony. Ja także. Debatujemy o sprawie SA. Usuwanie błędów musi odbywać się jedynie krok po kroku. Szef chce, abym nadal trwał w Berlinie. Muszę tak zrobić, chociaż odechciało mi się tego zupełnie. On pojmuję, że nie jestem ani na jotę winny.

Chodzi o błąd w strukturze organizacji. Musi on zostać stopniowo wyeliminowany. Należy wzmocnić wpływ politycznych przywódców. SA nie może mieć żadnych ambicji politycznych. Hitler już teraz to rozumie.

Jestem szczęśliwy, że wszystko na koniec obróciło się ku dobremu. Gdzie są jeszcze jakieś braki, będą powoli usuwane.

Potem Hitler opowiada. Jest taki jak dawniej. Rozstajemy się o godz. 3 w nocy.

Dzisiaj ciężki dzień pracy. Przemawiam wieczorem pięć razy.

12 września 1930

Wczoraj: długa rozmowa ze Stennesem, potem obiad z szefem. Ze Stennesem stopniowo nawiązuję kontakt. Hitler był uszczęśliwiony w związku z wydarzeniami w Pałacu Sportu. Musimy dalej tak pracować. Nasz sukces wyborczy jest pewny. Szacuję, że w Berlinie dostaniemy około 250 000 głosów. [...]

15 września 1930

[...] Pierwsze wyniki wyborów. Fantastycznie. Pałac Sportu przepełniony. Nie słyszałem jeszcze takich burzliwych owacji. Wiwaty za wiwatami, niewiarygodne uniesienie. Porywający nastrój bojowy. Partie mieszczańskie są zdruzgotane. Jak dotąd mamy 103 mandaty. A więc czternastokrotne pomnożenie. W Berlinie 360 000 głosów. Tego nie oczekiwałem.

Nasi ludzie nie posiadają się z radości. Entuzjazm jak w 1914 roku. Pałac Sportu niczym dom wariatów. SA niesie mnie na rękach przez salę. Do godz. 4 w nocy jeżdżę jedynie do lokali SA. Wszędzie ten sam widok. Radość, bojowy nastrój²⁹. [...]

14 października 1930

Wczoraj: jeszcze wiele obaw do godz. 3³⁰. Dzikie, alarmujące pogłoski. Krótco po godz. 3 wyjeżdżam. W szaleńczym tempie do Reichstagu. Przez czarną masę ludzką. Niekończące się okrzyki Heil!. [...] Kilku Krimi [funkcjonariuszy Policji Kryminalnej] chciało mnie jeszcze złapać. Konopath³¹ i jeden z portierów wciągnęli mnie do środka. Uratowany!

W sali posiedzeń brunatne koszule witają mnie entuzjastycznie. [...] Imponujący widok, ta kompania brunatnych koszul! Już dochodzi do awantur i niemal rękoczynów. Sala jest zatłoczona. Na zewnątrz szaleją tłumy.

Posiedzenie frakcji [NSDAP]. Szefem frakcji Frick. [Gregor] Straßer i Göring zastępcami. Dobrze tak! Zachowałem wpływ, a dla Straßera pigułka na uspokojenie. [...]

7 listopada 1930

Wczoraj: rano, w południe i po południu konferencje. Pani Hella Koch [aktorka] mówiła

o narodowosocjalistycznej scenie. Piękna, mądra blondynka. Nowoczesna i agresywna. Spodobała mi się.

Zastępcą kierownika Propagandy Rzeszy mianowałem berlińskiego towarzysza partyjnego [Heinza] Frankego³².

Wiele kłopotów z pieniędzmi. Musimy jednak z tego wybrnąć.

„Der Angriff” jest znowu dobry i będzie jeszcze lepszy³³.

W domu: lektury, dyktowanie. Jeszcze raz do biura. Piękna kobieta nazwiskiem Quandt urządza mi na nowo prywatne archiwum³⁴. [...]

16 listopada 1930

Do Gdańska! Spanie, czytanie, czytanie, spanie. Przez korytarz [pomorski]. Niezdolna myśl, że ta niedorzeczność ma pozostać na zawsze. Podczas tej podróży uczę się nienawidzić.

Malbork (Marienburg)! Forster³⁵ i tow.[arzysz] part.[yjny] [...] odwożą mnie samochodem. Tam trwa Malbork. Dzisiaj jeszcze groźba granicy. Jak nisko upadliśmy. Wpuszczają mnie do Gdańska dopiero po wielu perswazjach. Samochodem przez obszar zalewowy Wisły. Gdańsk!

Krótką wizytę u włoskiego komisarza hrabiego Graviny³⁶. To jest nasz człowiek. „Jeszcze tylko narodowi socjaliści są prawdziwymi facetami w Niemczech!”. To musi nam powiedzieć obcokrajowiec. Jego żona to wytworna rzymska arystokratka. Niczym z renesansowego obrazu.

Położenie Gdańska jest rozpaczliwe. Wszystkie traktaty są [korzystne] dla Polski. Gravina robi, co może, aby chronić nasze prawa. Brużdżą mu jednak niemieccy socjaliści, którzy konspirują z Polakami. Perwersja umysłowa! Pewnego dnia wytepiemy to wszystko do cna.

Wieczorem przemawiam. Przez głośniki do 6000 ludzi w trzech zatłoczonych salach. Na końcu nieskończony entuzjizm. Niosą mnie przez sale. „Powrócić [do Rzeszy]!” – krzyczą ludzie. Gwałtowny wybuch przywództwa narodu. Cóż to za wspaniały ruch! Któregoś dnia porwie za sobą całe Niemcy. [...]

27 listopada 1930

Był wczoraj kpt. Röhm. To miły facet, ale nigdy nie dorówna Stennesowi. Jak dowiaduję się od Weißauera³⁷, znowu wrzenie w SA. Od jutra do niedzieli rozmowy w Monachium, które mają doprowadzić do „rozwiązania” całego problemu. Także kwestii SS. Czarno to widzę. Królowie SA słusznie występują przeciwko temu skandalicznemu chlewowi w Monachium. Hitlera otaczają niewłaściwi ludzie. Trzeba go uwolnić od kołtunów. [...]

28 listopada 1930

[...] W SA śmierdzi. Jutro i pojutrze wielka konferencja w Monachium. Hitler chce zrobić Röhma swoim naczelnym dowódcą SA i najwidoczniej pozbawić stopniowo władzy lokalnych dowódców tej organizacji. Ci jednak nie mają na to ochoty. Stennes jedzie dzisiaj ze swoim sztabem do Monachium. Ma wystąpić przeciwko monachijskiej „bonzokracji”. Częściowo jest to słuszne, częściowo jednak stanowi tylko pretekst. Miałem tu jeszcze wczoraj wieczorem Wetzla. Był mało wyrazisty. Chce dzwonić do mnie z Monachium, kiedy sytuacja stanie się poważna. I to ma być rozsądny człowiek!

W tle czyha ten freikorpsowiec [!] Stennes. Dowód na to, jak naiwni w sprawach politycznych są ci ludzie. Możliwe, że wśród nich znajdują się także płatni agenci. Kto wie? Czuję się zewsząd otoczony przez wrogów. Porcja zdrowego sceptycyzmu nie może zaszkodzić. [...]

6 grudnia 1930

[...] Narada posłów [do Reichstagu], a potem wieczorem na film³⁸. Już po 10 minutach kino przypomina dom wariatów. Policja jest bezradna. Rozgoryczony tłum występuje czynnie przeciw Żydom. Pierwsze natarcie na Zachód. „Żydzi precz!”, „Hitler stoi u bram!”. Policja sympatyzuje z nami. Żydzi są mali i brzydki.

Na zewnątrz [kina] szturm na kasy. Słysząc brzęk szyb. Tysiące ludzi obserwuje z przyjemnością to widowisko. Seans zostaje odwołany, podobnie jak i następny. Wygraliśmy. [...]

1931

Dziennik dla Josepha Goebbelsa od 1 stycznia 1931 do 19 lutego 1932

Miej odwagę żyć niebezpiecznie!

18 stycznia 1931

Dzisiaj świętują oni 60. urodziny Rzeszy, ci burzyciele Rzeszy. My stoimy uzbrojeni do walki: w marszu do trzeciej Rzeszy.

Wczoraj: rano u szefa w hotelu. Omawiamy sytuację polityczną. Reichswehra: [Hitler] spotyka się wieczorem z Hammersteinem¹. Musimy przeciągnąć R[eichs]W[ehre] na naszą stronę. Gospodarka: coraz bardziej zbliża się do nas. Wychodzi z rozpaczliwego położenia. Tym kursem należy nadal sterować. Gospodarka musi ten [weimarski] system pozbawić kredytu. Prezydent Rzeszy: w tym momencie nic nie można zrobić. Brüning trzyma go mocno w szponach.

Poza tym nasze położenie dobre. Jedyne niebezpieczeństwo, że wszystko trwa zbyt długo i aktywność partii spadnie do zera. Przeciwno temu należy zorganizować dynamiczne akcje.

Rozmowa o Göringu: szef chce go wziąć pod swoją opiekę. Musi on przewyciężyć swój nałóg². Niezmiernie mi go żal i widzę po tym, jak bardzo jestem mu przyjazny.

Wobec mnie szef demonstruje wzruszającą troskliwość. Obawia się o moje osobiste bezpieczeństwo. [...]

23 stycznia 1931

Wczoraj: rano długa rozmowa z Röhmem i Stennesem. Na temat nieszczęsnego problemu SS. Muszę podzielić zdanie Stennesa: albo SS współpracuje z SA i jest de facto jedną elitarną grupą, również co do dowódców, albo nie ma żadnego prawa do istnienia. Również Röhm tak uważa. [...]

Friedrichshain: o godz. 10 zostaję powitany owacją i gwizdami. Jest tu przynajmniej 1000 komunistów. Ulbricht zagaja dyskusję i plecie niestworzone bzdury³. Nie dochodzę do głosu. KPD odpowiada awanturą. Potem rozpoczyna się krwawa bijatyka. [Mój szofer] Kubisch ciężko ranny. Wielka rozróżba. [...]

24 stycznia 1931

Prasa pełna sensacji na temat naszej bitwy w sali [we Friedrichshainie]. Ponad 100 rannych. W tym 12 ciężko. Czerwoni jednak opuścili pole bitwy. Czerwony sztandar jest bardzo mały. Na prowincji wielkie sprawozdania. Wszyscy o nas mówią. [...]

6 lutego 1931

[...] Do Reichstagu z wysoką gorączką. Przemawia kanclerz. Bardzo umiarkowanie. Izba wypełniona po brzegi. Małe intermezzo z KPD-dowcem Ulbrichtem, który ciska gromy wyłącznie na mnie – do pustej sali – a potem przyszła moja godzina.

Jestem w świetnej formie. Przemawiam całą godzinę do nabitej sali. Kanclerz Rzeszy osuwa się na swoim fotelu coraz bardziej blady. Moja partia sekunduje znakomicie. To jest bombowy sukces i tak ocenia to cały parlament.

Wszyscy są zachwyceni. Potem debata traci na atrakcyjności i temperatura podnosi się dopiero wtedy, kiedy Brüning wygłasza swoją końcową replikę. Bardzo nerwowo i niepewnie. Całkowicie bez formy.

Opozycja działa mu najwidoczniej na nerwy. [...]

10 lutego 1931

Wczoraj od południa aż po godz. 3.30 w nocy harcowanie w Reichstagu. Te świnie przeprowadziły wszystko: immunitet i porządek obrad. Zastosowaliśmy ostatni środek obstrukcji: na próżno. Teraz jesteśmy na łasce haraczowego bloku. Ja sam mam 8 terminów [sądowych]. W ten sposób z pomocą większości [parlamentarnej] powstał casus belli: napisałem wczoraj proklamację, która będzie dzisiaj odczytana na sesji plenarnej⁴. Potem opuszczamy haraczowy Reichstag i wracamy do narodu.

Opozycja odzyskuje znowu formę. Lody odrętwienia kruszą się. Walka o naród zaczyna się od nowa. Mogę powiedzieć z dumą: to moje dzieło!

Zrezygnujemy z naszych diet, pozwolimy się wtrącić do więzień. Ale wytrwamy w oporze.

Teraz chodzi o to, kto najdłużej wytrzyma. [...]

14 marca 1931

Wczoraj rano próbowano dokonać na mnie zamachu bombowego. Pocztą przyszła paczka z materiałem wybuchowym do biura okręgu [NSDAP], wcześniej dotarła na mój stary adres w Wilm[ersdorfie]. Ede Weiß poznał się szybko na rzeczy i ostrożnie otworzył [paczkę]. W razie eksplozji narażone byłyby z pewnością moje oczy i twarz. Wiadomość o tym dajemy dopiero dzisiaj do prasy i na policję⁵.

Sąd Najwyższy uchylił wszystkie zakazy noszenia mundurów w Prusach jako niezgodne z konstytucją. Szczęśliwe SA i biedne żydowskie prezydium policji! [...]

Komisja Regulaminowa Reichstagu zaaprobowwała nakaz mojego aresztowania. Pomyślności! [...]

29 marca 1931

Podróż do Gdańska. Wszyscy w pociągu podenerwowani. Ciągłe ten gorzki ból, gdy się przejeżdża przez korytarz [pomorski]. W Malborku Forster i obaj Lorenzowie⁶. Przez śnieg i w mrozie samochodem do Gdańska.

Przemawiam po długiej przerwie. 2,5 godziny przed zatłoczoną salą. Wykładam wszystko, co w duszy gra. To robi dobrze. Jestem w świetnej formie. Precz z publicznością!

Rozmowa z Forsterem. Jest bardzo infantylny, tryska niepohamowanym optymizmem. Ma znowu kłótnię w SA. Za tym wszystkim stoi Stennes. Działa ze świadomością celu, indolencja [monachijskiego] Brunatnego Domu napędza wodę na jego młyn.

W Monachium panuje wobec mnie nieufność. To absurd, zawsze będę przecież stał wiernie przy Hitlerze. Muszę jednak zastrzec sobie prawo do krytyki w stosunku do [partyjnego] kierownictwa

Rzeszy. Powinniśmy się uczyć na popełnionych błędach. [...]

Hindenburg wydał w dniu wczorajszym na podstawie § 48 [konstytucji] rozporządzenie nadzwyczajne; w ten sposób konstytucja została całkiem uchylona. Obowiązek zgłaszania [najpóźniej 24 godziny wcześniej] zgromadzeń, tzn. [ich] zakaz. Cenzura plakatów i ulotek. [Zaostrzenie] ustawy o użyciu broni. Zdaniem Junga⁷ jest to dyktatura. A Brüning jest przyjacielem Göringa. Pomyślności! Niech żyje legalność! Do wyrzygania!

Teraz musimy wymyślić nowe metody pracy. To będzie bardzo trudne. Do tego jeszcze ten skryty konflikt w SA i spór o socjalizm.

Już ma się powód, aby być smutnym.

Popełniliśmy wiele błędów. Przede wszystkim wdaliśmy się w zbyt ścisłe kontakty z wrogiem. Dzisiaj on nas oszukuje. [...]

2 kwietnia 1931

[...] Środa [w Weimarze]: spotykam szefa na korytarzu [w hotelu]. Jest bardzo poważny. Röhm udziela mi wyjaśnień: Stennes jest zdymisjonowany, wszczął otwartą rebelię, jego postawa stała się nie do przyjęcia dla Monachium. Najwyraźniej informacja o dymisji poszła za szybko do prasy. No i zaczął się taniec.

Nie pozostaje mi nic innego, jak pogodzić się z faktami. Telefon z Berlina: [redakcja] „Der Angriff” i biuro okręgu zajęte przez SA. Weißauer jawnie sympatyzuje ze Stennesem i zamieszcza na czołowym miejscu w „Der Angriff” jego zupełnie nieakceptowalną deklarację. Berlin to mrowisko.

Dla mnie nie ma już teraz żadnego problemu: stoję wiernie przy Hitlerze. Również będąc krytyczny. Nie chcę żadnego kompromisu. Ruch [nazistowski] jest ponad wszystkim. SA musi być posłuszna. Stennes nie chce się jednak podporządkować. Dobrze. Należy więc z nim stoczyć walkę, nawet jeśli miałyby to trwać pół roku. Ja pozostaję przy Hitlerze. [...]

4 kwietnia 1931

Rozwój [sytuacji] jest teraz nieuchronny. Stennes już przegrał. Hitler i ja przeprowadziliśmy atak za pośrednictwem prasy. Ostro przeciwko Stennesowi. [...] We wszystkich okręgach [partyjnych] manifestacje wierności. „[Völkischer] Beobachter” przynosi wielki artykuł Hitlera przeciwko S[tennesowi].

Obraz zmienia się z godziny na godzinę. Weißauer popełnił niepojęte wiarołomstwo przeciwko ruchowi i przeciwko mnie. Nie mogę tego pojąć. Wszystko to zakrojona na dużą skalę intryga Stennesa i Weißauera. Kto wie, czyje pieniądze za tym stoją. Żyję w nerwowym napięciu.

W tym decydującym momencie Göring występuje przeciwko mnie, aby przejąć pełnomocnictwo, którego udzielił mi szef. [...]

Tego Göringowi nigdy nie zapomnę!

Można zwątpić w człowieka. To kupa zmrożonego gówna. Weißauer! Okropne rozczarowanie! Trudno mi się z tym pogodzić. Przystępuję jednak do akcji. Wywalam zdrajców, aż trzeszczy. Apel do partii w Berlinie – osobno mój i szefa.

Stennes rozgromiony. Wczorajszy dzień był jego klęską. SA masowo powraca do partii. Rebelia definitywnie zdławiona. [...]

6 kwietnia 1931

Berlin: wszystko idzie zgodnie z programem. Stennes wziął ze sobą najwyżej 200 ludzi. Będę

bezwzględnie oczyszczał z gnoju.

Wczoraj rano rozmowa z Esserem. Czarno wszystko widzi. Opowiada się za Göringiem. Wszędzie silna awersja do mnie. Stennes grozi, a moi „przyjaciele” nie stawiają żadnego oporu. Jutro wieczorem wracam do Berlina, aby przeciąć ten węzeł gordyjski.

Hitler dotrzymuje mi wierności. Nigdy mu tego nie zapomnę. [...]

12 kwietnia 1931

Wczorajszy dzień był chyba najgorszy. Obudziłem się z tępym bólem głowy i zaraz spadły na mnie hiobowe wieści: Stennes nie daje za wygraną, w istocie chce walczyć przeciwko mnie. Będzie bardzo pięknie. Alarm w okręgu, w [redakcji] „Der Angriff” zamieszanie. Ciągła huśtawka, która może wpędzić w rozpacz. [...]

14 kwietnia 1931

[...] Biuro okręgu [NSDAP]. Po raz pierwszy. Ciężko się [tam] idzie. Wszystko promieniuje. SA stoi na baczność. Tak wiele się zmieniło. Serce mnie boli.

Od razu do pracy. 1. Konferencja z Hinklem⁸. Położenie „Der Angriff” nie tak rozpaczliwe, jak sądziłem. Damy radę. Niewielkie ograniczenie objętości. Mam teraz tylko redakcję, Amann/Hinkel przejmują całą odpowiedzialność za interesy. To mi bardzo odpowiada.

2. Konferencja: Meinshausen/Drege⁹. Dalej będzie się czyścić z gnoju. Już ja doprowadzę ten cały kram do porządku. Göring nie zawsze okazuje się przyjacielem.

3. Lippert/Schultze¹⁰. Redakcja będzie zorganizowana na nowo. Już ja tego dopilnuję. Do czwartku. W kawiarni z Schulzem¹¹. Jest mi wierny i oddany. Ustawia SA na nowo i całkowicie pode mnie. Magda [Quandt] przychodzi do mnie do domu. Pojednanie między nami. Jest bardzo dobra i radosna.

Później do [nocnego lokalu] Clou. Ludzie nieomal mnie rozszarpują. Moja popularność tylko rośnie. Smakuje jednak mdło. Późno i śmiertelnie zmęczony do domu.

Jutro rano 2 procesy. A do tego jeszcze jestem bardzo chory.

18 kwietnia 1931

[...] Jestem nerwowo wykończony. Procesy mnie zabijają. Wczoraj najpierw 2000, potem 500 marek grzywny, na koniec jeszcze 100 marek za niewłaściwe zachowanie się przed sądem. Ktoś krzyknął „Heil Hitler!”, a ja „zarobiłem” 3 miesiące więzienia. Trzeba się jednak dostosować do zdania [adwokata Rüdigera von der] Goltza. Ale nerwy w złym stanie. Na moim stole piętrzy się stos wezwań [sądowych]. Do wyrzygania. Nie mogę jednak stracić nerwów. Tego chce przecież wróg. [...]

28 kwietnia 1931

[...] Rozmowa [w Monachium] z szefem. Rysuję mu obraz okręgu Berlin i jego rozwoju. W szczególności duchowe przyczyny trwającego kryzysu w północnych Niemczech. Partia musi stać się bardziej pruska, aktywniejsza i bardziej socjalistyczna. On mnie rozumie, ale ma ciągle obiekcje natury taktycznej. W każdym razie skłaniam go do tego, aby częściej przyjeżdżał do Berlina i poświęcił wzmożoną uwagę problemowi socjalizmu. Wobec mnie nie żywi żadnej nieufności i potępia jak najostrzej wszelkie knowania w partii przeciwko mnie. [...]

Wiadomość z Berlina. Rozkaz aresztowania, ponieważ nie dotrzymałem terminu [rozprawy]. [...]

Posiłek w Rosengarten. Potem aresztuje mnie 3 kryminalnych. Na posterunek dworcowy.

Niebywała sensacja. Pociągami nocnym do Berlina. Kryminalni ze mną. To jest okropna sytuacja. [...] Przy moim łóżku siedzi przez całą noc kryminalny. To się nazywa immunitet. [...]

Berlin. Już na mnie czekają kryminalni i fotoreporterzy. To jest przecież ich triumf. Żydowska prasa wyje z radości. Muszę oddać moje rzeczy, a potem zamyka się mnie w celi wśród szyderczego śmiechu sutenerów i złodziei.

Adwokat Kamecke osiąga tyle, że proces odbywa się jeszcze tego samego dnia. [...] Potem odjazd pod eskortą do [więzienia] w Moabie. Zgromadzona cała prasa. Ta świnia prokurator Stenig podburza przeciwko mnie.

Wtedy zaczynam wrzeszczeć. Całą wściekłość miotam w twarz sądowi. Cały bezwstyd tego polowania z nagonką. Potem odmawiam zeznań.

Kamecke chce spowodować wezwanie świadków. Tych nie daje się odszukać. A więc odroczenie do jutra. Jestem wolny! Jutro nie muszę się stawić. [...]

2 maja 1931

3 procesy: jeden z powodu [użycia] określenia „szpicel” – 1000 marek grzywny. W pozostałych sprawach odroczenie. Już się nie bronię. W pruskich sądach trzeba tylko milczeć i działać dalej¹². [...]

15 maja 1931

[...] Wyjeżdżamy w pędzie. Przed Helmstedt powitanie przez SA. Całe Helmstedt na nogach. Świetna zabawa. Triumfalnie przez miasto. Do Brunshwiku. Schmalz urządził mi wielkie powitanie¹³. Tysiące ludzi stoi na wałach. To jest entuzjazm! Rozmowa z ministrem Franzenem i Klaggesem¹⁴. Obaj bardzo rozsądni. Wszędzie chodzi o socjalizm. Wiecznie powracający temat.

Wygłaszam o tym wieczorem mowę w pękającej w szwach sali. Entuzjazm bez końca. SA wynosi mnie na rękach z sali. Również druga sala przepełniona.

Jeszcze długa rozmowa z ludźmi. Rust robi osobliwie złe wrażenie. Wygląda na podpitego. Zawsze taki hałaśliwy. [...]

W domu [w Berlinie] stół pełen kłopotów. Zwolennicy Stennesa robią mi wiele przykrości. Piątek. Wczesny ranek. Dzisiaj przemawiam w Mannheim. Jutro jestem w Monachium. W niedzielę rano znowu w Berlinie. Wieczorem pojawiają się rezultaty z Oldenburga¹⁵.

Franzen sprawia mi wiele radości. Jest spokojny, gotowy i pewny. Wiele troski o Monachium. Zbyt mieszczańskie. Legalność nie leży w przysiędze, lecz w polityce. Göring to człowiek wiecznego kompromisu. Niebawem trzeba go będzie przywołać do porządku.

20 maja 1931

[...] Już o godz. 7 wieczorem Pałac Sportu jest zamknięty. Od godz. 10 rano gromadzi się tam masa ludzi. W [hotelu] Kaiserhof czuwa „gwardia”. Jest tam również Göring: tłusty i bezczelny.

Pałac Sportu jest tak zatłoczony, że wygląda na to, iż nie wytrzyma tego naporu. Masy szaleją. Fala oddania kieruje się ku Hitlerowi. To jest Berlin! Wszystko idzie jak po sznurku. Wypowiadam kilka zdań, w których ironizuję na temat dzikiej plotki o sprzeczności poglądów między nim a mną. Potem głos zabiera on i – zawodzi. Ma zły dzień. Nadużywa krzyku, narzuca sobie za duże tempo i kończy po godzinie blady jak kreda.

Wielka szkoda. Publiczność robi się znowu chłodna. On na to nie zasłużył, akurat tym razem i w Berlinie. Przyszła elita polityczna Berlina, a Hitler miał swój najgorszy dzień. I do tego ten obłądny upał. Okropność!

Żadnej satysfakcji na końcu. W pędzie na dworzec. On jest bezgranicznie nieszczęśliwy. Za mało czasu poświęca Berlinowi. Kiedyś to się mocno zemści. *Adieu*, kochany Hitlerze! [...]

10 czerwca 1931

[...] Brunatny Dom [w Monachium]: konferencja przywódców. Jest obecny również Frick i ten wstrętny Göring. Rozpoczyna [Gregor] Straßer atakiem na Hitlera. Jego zdaniem należy utworzyć stanowisko sekretarza generalnego partii – naturalnie z nim w tej roli. Jemu też powinny podlegać sprawy organizacyjne i propaganda. Trójpodział partii: SA, państwo (Hierl¹⁶) i walczący ruch (Straßer). Do tego komisarz na Prusy. Chce się więc zrobić szefa honorowym przewodniczącym, a mnie zepchnąć na margines. Nie brakuje drobnych złośliwości pod moim adresem, przede wszystkim w kierownictwie propagandy. Göring bardzo mocno wspiera Straßera – z nienawiści do mnie. Podobnie jest z Hierlem. Szef broni się mądrze i zdecydowanie. Wszystko bez ogródek odrzucone. Inaczej byłoby samobójstwo. Milczę i tylko sobie po swojemu myślę.

Mam mało przyjaciół w partii: właściwie tylko Hitler. Wszyscy zazdroszczą mi moich sukcesów i mojej popularności. Göring chorobliwie podburza przeciwko mnie. Muszę wkrótce jakoś temu przeciwdziałać. Ale on zachowuje się patologicznie.

[...] Göring to pyskаты próżniak. Chce wpływów, ale żadnej odpowiedzialnej pracy.

Wieczorem rozmawiam jeszcze długo z szefem. Jest wściekły na te podstępne ataki. Tylko w to mi graj. [...]

16 czerwca 1931

Kryzys polityczny zaostrzył się wczoraj. Dzisiaj się rozstrzygnie¹⁷. [...]

17 czerwca 1931

Wczoraj w południe w Reichstagu. Zupełnie nietypowy obraz. Partie czołgają się w panicznym strachu przed Brüningiem i rezygnują zarówno ze zwołania Reichstagu, jak i z powołania Komisji Budżetowej. W ten sposób kryzys został „usunięty”. Pomyślności!

Cóż to będzie za generalny rozrachunek w zimie! [...]

24 czerwca 1931

Oferta Hoovera sprawia nam duży kłopot¹⁸. Odsunie o jakieś 4 miesiące nasze zwycięstwo. Porzygać się można! [...]

30 czerwca 1931

Wpadam na trop spisku, zakrojonego na dużą skalę. SS (Himmler) utrzymuje tu w Bln. [Berlinie] biuro szpiegowskie, które prowadzi obserwację mojej osoby. Puszczą ono w świat najbardziej absurdalne pogłoski. Uważam to za robotę prowokatorów. W czwartek w Monachium będę domagać się likwidacji tej kloaki. Albo mam zaufanie Hitlera, albo nie. W takich warunkach nie będę dalej pracować.

Himmler mnie nienawidzi. Doprowadzę go do upadku. To podstępne bydlę musi zniknąć. Również Göring zgadza się ze mną w tym względzie. [...]

3 lipca 1931

[...] Wieczorem długa rozmowa z szefem [w Monachium]. Przedstawiam mu sprawę szpiegostwa

SS. Jest przerażony. Zarządza natychmiastową likwidację biura. Godzinę wcześniej miałem na ten temat burzliwe starcie z Himmlerem. Szef wyraża mi dobitnie raz jeszcze swoje pełne zaufanie. Nigdy nie pozwoli mi odejść z Berlina. [...]

12 lipca 1931

[...] Magda jest jak moja matka i kochanka. Jestem jej bardzo wdzięczny, że napełnia radością moje życie.

Czasami aż się boję tego wielkiego szczęścia. Tak jakby z tyłu czało się jakieś fatum. Biorę jednak pełnymi garściami to, co daruje mi los.

13 lipca 1931

[...] Późnym wieczorem Magda opowiadała mi o swoim małżeństwie i niegdyś kochanym przyjacielu. Jak zawsze, tak i tym razem doszło do awantury. No i na naszym szczęściu kładzie się cień.

Czy mogę wierzyć w jej wierność, skoro okazała się wiarołomna wobec innego? Dlaczego w chwilach największego szczęścia zawsze zaznajemy ciosów, które to szczęście chcą zniweczyć? A jeśli nawet los tych ciosów oszczędza, to sami te ciosy zadajemy. Dlaczego? Zapewne człowiek nie może znieść zbyt dużej dawki szczęścia.

16 lipca 1931

Wiadomości z Berlina są alarmujące. Rząd jest w kropce z powodu kryzysu finansowego. Francja chce koncesji politycznych, m.[iędzy] in.[nymi] w związku z kredytami. Chce się zakazać NSDAP. To równałoby się rewolucji. Nie musielibyśmy niczego w tym względzie robić, ale też nie moglibyśmy niczego powstrzymać. [...] Na razie nie ma co się obawiać zakazu. Gdyby pojawiły się komplikacje, natychmiast jadę do Berlina.

Byłoby lepiej, gdyby kryzys przesunął się tak jeszcze mniej więcej do października. Wtedy byłby lepszy czas na mobilizację mas. [...]

17 lipca 1931

[...] Z Magdą ciężkie boje o nasze szczęście. W swoim wcześniejszym życiu była ona lekkomyślna i nierozważna. I teraz musimy za to pokutować. Nasz los wisi na włosku. Da Bóg, że nie zgutuje nam zguby. [...]

21 lipca 1931

[...] Redakcja. Hinkel musiał niestety wyjechać. Lippert składa raport. Zamiast „Der Angriff” ukazuje się teraz „Nationalpost”. Marne pisemko. Ale zawsze coś. Daję panom nowe wytyczne. Wszyscy są bardzo poważni. Podobnie jak dzielnicowi przywódcy [NSDAP], którzy przychodzą później. Atmosfera pełna napięcia. Co się stanie? Każdy czegoś oczekuje. Rzecz musi się udać tej jesieni, w przeciwnym razie ludzie albo rozpoczną rebelię, albo pozostaną bierni. W Londynie jeszcze brak efektów. Oczekuje się ich dopiero w następnych dniach. Niemcy otrzymają krótkoterminowe kredyty. Brüning będzie nas chciał zdusić z zimną krwią, aby w grudniu móc przyjąć każdy warunek polityczny. Pośrodku leży nasza szansa, jeśli w październiku nadejdzie wielki kryzys kontrybucyjny. [...]

22 lipca 1931

[...] Mam wyrzuty sumienia, że w obliczu tego całego niemieckiego nieszczęścia ja jestem taki szczęśliwy. Miałem jednak za to w przeszłości tak wiele gniewu, strapienia i smutku. Poza tym chcę dzisiaj dużo pracować. Leje jak z cebra. [...]

23 lipca 1931

Z Londynu brak meldunku o sukcesach. Brüning powraca do domu z najbardziej zgniłym kompromisem. Jesienią się zacznie. [...]

4 sierpnia 1931

Pożegnanie z rajem¹⁹. Jeszcze ostatni dzień w słońcu, na wietrze i wśród zapachów, trochę bólu i tysiąckrotne szczęście.

Walizki spakowane. Zaraz wracamy. Dziś wieczorem będziemy znowu w Berlinie. Magda promienieje niczym królowa. [...]

8 sierpnia 1931

Wczoraj: znowu konferencja w sprawie tych wstrętnych finansów. Drege wydaje się jednak jeszcze do utrzymania. Kampmann²⁰ prop.[agenda] okręgu. Hanke²¹ org.[anizacja] okręgu. Naszkicowałem im obu zadania. W ten sposób w zasadzie jest wszystko jasne.

Daluege przynosi najnowsze wyniki badań [nastrojów społecznych]. Są dla nas dobre.

Sensacja: Hindenburg wypowiedział się publicznie przeciw przepisom stanu wyjątkowego po tym, jak rząd pruski zmusił 2500 gazet do zamieszczenia odezwy przeciwko referendum ludowemu²². To będzie kosztować Severinga 2 miliony głosów. [...]

10 sierpnia 1931

Referendum ludowe przepadło, około 10 milionami głosów „za”²³. KPD, DVP, Partia Gospodarcza i Stahlhelm całkowicie zawiodły. Żydzi triumfują. Dla nas dotkliwa porażka. Wpędził nas w to wszystko Stahlhelm. Idą dla nas ciężkie czasy. Czy to będzie się dziać całkiem legalnie?

W każdym razie znowu widać, dokąd dojdzie się z tą mieszczańską hołotą. Na Bülowplatzu [w Berlinie] straszny tumult. Nie żyje dwóch funkcjonariuszy Schupo²⁴. Wielu komunistów. Uwertura. [...]

Oczekiwanie u Magdy na rezultaty głosowania. Długo napięcie, a potem sromotna porażka. Okropnie. Ciągłe rozmowy telefoniczne z Wrocławiem, Bayreuth, Hof, Monachium. Wszyscy optymiści są zdruzgotani. Ja [natomiast] nie odczuwam zbyt dużego rozczarowania. Hitler telefonuje z Norymbergi. Jest wściekły na Volkspartei [DVP] i na Stahlhelm. A więc: precz z mieszczańską breją! Musimy być bardziej butni i rygorystyczni. Narodowi socjaliści. W tym leży wybawienie. [...]

12 sierpnia 1931

[...] W redakcji [„Der Angriff”] duża konferencja z przywódcami dziel.[nicowymi NSDAP]. Nowe hasło od 1 wrz[eśnia]: „Do zakładów pracy!”²⁵. Do końca roku 10 000 nowych członków [NSDAP] spośród robotników. Wyraźniejsze odgraniczenie od reakcji. To przeprowadza się z konsekwentną stanowczością. Włączy się w to także cała partia. W ciągu 14 dni zostaną wypracowane plany akcji. Potem znowu do pracy. [...]

16 sierpnia 1931

Tow.[arzysz] part.[yjny] Schulz²⁶, ciężko ranny na [I] wojnie, 2 dzieci, szczęśliwy w małżeństwie, skromne uposażenie w biurze [Urzędu Gauleitera], zdefraudował u nas 1000 marek. Zastanawiam się, co robić. Skoczyłbym za nim w ogień. Nasz czas wypadł z kolein, również pod względem moralnym. Można dostać mdłości z obrzydzenia.

Nie oddam tego człowieka prokuratorowi. [...]

21 sierpnia 1931

[...] U Amanna. Złożenie [do druku] *Kampf u.[m] B[er]l[i]n*²⁷. Przekazuje mi z własnej woli 3000 marek. Brawo! Ten młody człowiek jest wspaniałomyślny. Dowiaduję się, że „Der Angriff” jest znowu zawieszony na 6 dni. Tym razem słusznie. Wezmę złoczyńcę w obroty. Z Amannem zawieram jako wydawca umowę, która gwarantuje mi absolutne duchowe kierownictwo w „Der A[ngriff]”. Hinkel zostaje jako dyrektor zarządzający odwołany i zastąpiony przez Zierlera²⁸. Teraz, wyposażony w nowe kompetencje, będę mógł trzymać wszystko twardą ręką. Także Hinkel nie będzie mi już więcej psuł szyków. Ja jestem panem sytuacji i ja decyduję. I odpowiadam za swoją politykę tylko przed Hitlerem. Po południu wszystko ustalone u notariusza. Amann jest bardzo poważnym człowiekiem. Podróż do Monachium się opłacała.

U Röhma. Przedstawia sprawozdanie na temat berlińskiej organizacji SA. Mamy teraz 7000 ludzi. Bajecznie szybki rozwój. Bogu dzięki, że Stennes dał nogę²⁹. Helldorf³⁰ się stara. Röhm jest bardzo lojalny. Stanowimy jedność. Na jak długo? Jestem przerażony optymizmem Göring’a co do udziału [NSDAP] w rządzie. Ten gaduła robi z szefa kompletnego wariata. Tu na dole³¹ chce się koalicji, zapominając przy tym o walce i hasłach. Hitler ulega za bardzo wpływowi Göring’a. Ten człowiek to zły duch partii.

Również Essera, z którym rozmawiam później, bardzo rozczarowuje monachijska praktyka. Musimy walczyć i pracować. Wtedy zwyciężymy. Hitler jest nadmiernym optymistą. I traci przy tym bieżącą inicjatywę. Chcę go szybko znowu zobaczyć.

Musimy harować i zdobyć władzę. Ale być może wyrokuję zbyt surowo, ponieważ już tak dawno nie rozmawiałem z szefem. To jest przecież świetny facet! [...]

24 sierpnia 1931

Wczoraj: [...] [Hotel] Kaiserhof. Szef. Jest w mojej obecności w wyśmienitym humorze. [Przebywa] w Berlinie, aby podczas udziału w stu konferencjach podkopywać pozycję Brüning’a. Czy to doprowadzi koalicję do upadku, bardzo wątpię. On [Hitler] jest w tej kwestii zbyt optymistą. Wiele negocjował z zagranicą. Także byli tam razem Treviranus i Seeckt³². Ale na razie nie widzę żadnego rezultatu. Jego wielka polityka jest genialna. Pogański imperializm zapalczywości i siły. Ostro przeciwko klechom. Stahlhelm zostanie publicznie wychłostany. Volkspartei [DVP] być może rozczłonkowana. Jego zabiegi dotyczą Anglii. Ma tam dobre notowania. Ale musi się więcej troszczyć o ruch [narodowosocjalistyczny]. Zajmuje się za bardzo taktyką. Ale my jesteśmy dlatego tym bardziej zobowiązani do pracy z narodem.

Hitler jest optymistą. To jest dobre i inspirujące. On ciągle dodaje otuchy. [...]

12 września 1931

[...] Szef, Berlin: po napisaniu ostrego artykułu przeciwko Curtiusowi jadę do [hotelu] Kaiserhof. Cała klika, pomnożona o Heßa, już tam jest.

Szef to jest jednak facet. 1.) Również on chciałby wystąpić z Kościoła kat.[olickiego]. Chce nawet później prowadzić z nim wojnę. Ale ta chwila! Przez tę chwilę kiedyś zginiemy. Rzygać się chce! My, wodzowie, powinniśmy któregoś dnia wystąpić gremialnie z tego chrześcijańskiego związku. No, to byłby skandal.

2.) Niemieckonarodowym postawił on ultimatum z terminem do wtorku [15 września]. Jeśli do tego czasu nie ustąpią w sprawie brunszwickiej³³, to koniec z narodową opozycją. Miejmy nadzieję, że się nie ugną. Podobnie ze Stahlhelmem w kwestii regulacji kar dyscyplinarnych dla urzędników w Turyngii, dokonywanej przez „kolegę” Bauma³⁴.

Bylibyśmy znowu sami. Stanęlibyśmy na własne nogi!

[Zbiera się na] Mdłości: pan Günther Quandt³⁵ był u szefa. Przybrał naturalnie pozę, aby zrobić odpowiednie wrażenie. Szef dał się na to nabrać. Był nim zachwycony. Kiedy to opowiedziałem Magdzie, zrobiła się biała z gniewu i wściekłości.

Mogę to zrozumieć. Ale być może było to konieczne, aby się już ostatecznie wyleczyła. Tak się też stało. [...]

14 września 1931

[...] Magda opowiada: miała w niedzielę rozmowę z G.[üntherem] Quandtem. Powiedziała mu, że chcemy się pobrać. Był zaskoczony. Magda zemściła się za wiele cierpień, których od niego doznała. Potem [rozmowa] z szefem. Powiedziała to samo również jemu. Także on był zaskoczony. On ją kocha. Ale dotrzymuje mi wierności. I Magda również. Ona jest cudowną kobietą. Dopiero co mieliśmy małą sprzeczkę. Ale zaraz potem zapanowała między nami całkowita zgoda. Hitler rezygnuje. Jest przecież bardzo samotny. Nie ma u kobiet szczęścia. Ponieważ jest dla nich za miękki. Tego kobiety nie lubią. Muszą czuć nad sobą pana. Teraz jestem bardzo szczęśliwy. [...]

Biedny Hitler! Prawie się wstydzę, że jestem taki szczęśliwy. Miejmy nadzieję, że nie zakłóci to naszej przyjaźni. Mówił o mnie bardzo dobrze. [...]

16 września 1931

[...] Konferencja przywódców [NSDAP] przy Schwanthalerstr.[aße] [w Monachium]. [...]

Następnie przemawia on [Hitler]. Ostra zapowiedź walki z Brüningiem. Biała rasa ma prawo do opanowania świata. Inaczej obniży się nasz standard życia i powstanie zagrożenie dla całej naszej egzystencji. Klarowny przegląd spraw. To jest przecież tęga głowa. Widzi jasno związki między polityką wewnętrzną, zagraniczną i gospodarczą. Bardzo trafnie uzasadnia swoją działalność negocjacyjną. [...] Dodaje też, że może mu się nie powieść. Bardzo uspokajające. Będę dalej agitować. Brüning jako typ w zupełności do wyeliminowania³⁶. Wiecznie ciągnie na lewo. To musi zostać przezwyciężone. Ci, którzy przejdą na naszą stronę, dostaną czekoladę. Jeśli tylko upadnie system. Słusznie! Bądźcie machiawelistami!

Hitler prosi mnie [na korytarz] i potem zachowuje się wobec mnie wzruszająco. Przyjaciel i brat. Anioł szczęścia, mówi on. Nie zazdrości mi mojego szczęścia. „Mądra i piękna kobieta. Ona Pana nie będzie powstrzymywać, lecz będzie wspierać”. Ścisła mi obie ręce i łzy stają mu w oczach. Co za szczęście! Jestem [mu] nieskończenie wdzięczny. Mówi o mnie wiele dobrego. Mój dzielny towarzysz i przywódca. Powinniśmy się zaraz pobrać. Jest nieco zrezygnowany. Szczęście mu nie sprzyja. Biedny, drogi Hitler! Pozostanę tobie wierny na wieki! Również on szuka dobrej przyjaciółki, którą chciałby później poślubić. Ja znalazłem Magdę. Dziecko szczęścia. Będziemy w trójkę dla siebie dobrzy. On chce być naszym najwierniejszym przyjacielem. Zbiera mi się na płacz. Bądź zdrów

Hitlerze! [...]

19 września 1931

[...] Pogrzeb³⁷: dziesiątki tysięcy ludzi. Odważny ksiądz przemawia. Matka zamordowanego omdlewa. Przemawiam nad grobem, dając upust swemu gniewowi. SA stoi w milczeniu. Komuna gwizdże i wyje. Trzeba położyć kres tej zarazie. To jest nasze pierwsze zadanie.

Pałac Sportu przepełniony. Wspaniała dyscyplina. Wkraczam na salę z rodzicami. Wszyscy wstają i milczą. Chóralne recytacje, marsze żałobne z *Eroiki* [van Beethovena] i *Zmierzchu bogów* [Wagnera]. Frank II³⁸ przemawia dobrze. Nie jestem w najlepszej formie. Nastrój uroczysty. 16 000 ludzi zastyga w bólu i gniewie. Żadnych okłasków. Wspaniałe wrażenie dyscypliny.

Matka, wsparta na moim ramieniu, przechodzi przez milczący tłum. Nienawiść, wściekłość! [...]

20 września 1931

Wczoraj rano zadzwonił do mnie Heß. W nocy zastrzeliła się Geli [Raubal]. Straszny cios! Absolutnie nie ważę się dociekać motywów. Jak szef to zniesie? Los obchodzi się z nim niesprawiedliwie. Uważam, że jest to podłość. Cały dzień duchem byłem z nim. Biedny Hitler! Chciałoby się wziąć go w ramiona i powiedzieć mu słowa otuchy. Tu może tylko pomóc upór i siła. [...]

21 września 1931

[...] Ciągłe myślę o szefie. Już jest południe. Spałem aż do tej pory. Właśnie słyszę z Monachium, że szef jest znowu w formie, przynajmniej tak to wygląda z zewnątrz. Biedny Hitler! „Samobójstwo w domu Hitlera!” – krzyczą gazety. To okropne, że najbardziej prywatne sprawy przestają być już prywatne. [...]

25 września 1931

Wczoraj rano: szef przywieziony [z dworca]. Wygląda mizernie i blado. Hoffmann i Göring przy nim. Zaraz do mnie do domu na śniadanie. Tam pozostaje 3 godziny, jest cichy i onieśmielony. Chciałbym ucałować jego rękę, tak go szanuję. Mówi niewiele. O Geli ani słowa. Ja również. [...]

30 września 1931

[...] Do Monachium [...] Wieczorem u Hitlera. Mieszkanie zupełnie puste i smutne. Wszystko płacze za Geli. On sam szary i cichy. Ale opanowany. Dla mnie jak ojciec. Bardzo lubi Magdę.

Omówienie sytuacji światowej. [Hitler] sądzi, że tej zimy dojdziemy do władzy. Nie podzielam tego optymizmu. „W końcu powinni rządzić tylko naziści”. To mnie bardzo uspokaja. Mam „narodowej opozycji” powyżej uszu. „I powinien przystąpić do dzieła sąd karny”. Bravo! Bez tego Niemcy nie będą zdrowe. Hańba może zostać zmyta tylko krwią. Hitler myśli dokładnie tak jak ja. [...]

1 października 1931

Wczoraj: [...] Konferencje, konferencje. Jak najspieszniej do domu. Essen przełknięte. Do Halle. Magda jedzie ze mną i jest słodka ponad wszelką miarę. I absolutne oddanie.

Przemawiam w 2 zatłoczonych salach, w dobrej formie. Burzliwe owacje. Jeszcze długie pogaduszki z tow.[arzyszami] part.[yjnymi]. Tymczasem Magda śpi sobie błogo.

Do Berlina. Zastanawiamy się z Magdą, kiedy się pobierzemy i jak się urządzimy. Chcemy wynająć

jakiś mały dom. I mieć tam naszą kryjówkę. [...]

Oszczędzam na ślub. I bardzo się cieszę. [...]

5 października 1931

Wczoraj: [...] Wieczorem: [...] wszyscy jedziemy do Magdy. Tam jemy, jeszcze krótko przemawiam w Steglitz w restauracji parkowej do jakichś obłąkanych ludzi. Z powrotem. Hoffmann robi wspaniałe czarodziejskie sztuczki, Harald³⁹ jest słodki. Następnie szef przedstawia plany rozbudowy Berlina. Fantastycznie genialne. Na stulecia. Idea w kamieniu. On z natury jest artystą. Siedzimy aż do godz. 3 w nocy. Jest w bardzo dobrym nastroju. Pierwszy raz znowu. [...]

9 października 1931

Wczoraj: w południe rozmowa z szefem: sytuacja. Poprzedniego wieczoru spotkał się z Dingeldeyem⁴⁰. Volkspartei [DVP] chce się odłączyć od Brüninga. Jeśli oni tak chcą, to my jesteśmy następni. Hugenberg usiłuje przejąć od nas inicjatywę. W [Bad] Harzburgu mamy zostać publicznie przygwożdżeni i przystać na nominację Hugenberga na „wodza narodowej opozycji”. Ostrzegłem Hitlera. Będzie uważać. Nazajutrz idzie do Hindenburga. Od tego zależy wszystko. Nawiąże kontakt, to wtedy spróbujemy wejść w ten układ. On [Hitler] przejmie cały kram i pogramy w te kości. Jeśli nie, wypuści się Hugenberga albo Fricka. Naszym celem są resorty polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz obrony. Brüning ciągle jeszcze działa. W żaden sposób nie da sobie jednak rady. Wkrótce się rozstrzygnie.

Szef jest bardzo miły, a przede wszystkim nastawiony optymistycznie. Teraz należy trzymać nerwy na wodzy i działać energicznie. Angażuję się w to całkowicie. Na razie jednak pozostaję w cieniu. [...]

12 października 1931

Sobota: przejeżdżam koło pałacu p.[rezydenta] R.[zeszy]. Hitler jest w środku. Na zewnątrz stoi masa ludzi, którzy wykrzykują z entuzjazmem Heil! Wizyta trwa godzinę i 15 minut. Zaraz potem jadę do [hotelu] Kaiserhof. Raport [Hitlera]: starszy pan przysłuchiwał się z uwagą. Dowiedział się o nas po raz pierwszy. [...] Hitler wyjaśnił mu wszystko w wojskowym stylu. Jest on [Hindenburg] całkowicie izolowany przez to swoje łajdackie otoczenie. Meißner⁴¹ dzielnie sekundował szefowi. Najwyraźniej chce dokonać zwrotu. Rezultat: mamy dostęp do dworu. Starszy pan wie, z kim ma do czynienia. Szef uznaje go za osobę godną szacunku. Ale cóż to znaczy? W najmniejszym stopniu nie dorósł on do swojego urzędu. Nieszczęście dla Niemiec. [...]

Hugenberg wypracował rezolucję na [Bad] Harzburg. Kompletny dyletantyzm. Piszemy nową. Szef w formie. Ja mu sekunduję. Przede wszystkim [projekt rezolucji] bez zarzutu w kwestiach polityki zagranicznej.

Z Magdą w holu kawiarni [hotelu] Kaiserhof. A więc w drogę. Przed hotelem mur ludzi. Wyjazd do [Bad] Harzburga. Trzecie auto Göringa. Wieczorny odpoczynek w Halberstadt. Wielka sensacja we wsi [sic!].

Przyjazd na miejsce o godz. 2 w nocy. Hitler jest wściekły, ponieważ chce się nas postawić pod ścianą. Frick w wielkim strachu, gdyż Hitler nie chce przemawiać. Mam z nim godzinną rozmowę na osobności. Więcej dystansu do prawicy. Proponuję: nowa, bardzo ostra deklaracja w formie odezwy do partii [NSDAP]. Za pośrednictwem Eppa spowodować odczytanie po południu. Wszyscy są przerażeni. Szef po mojej stronie.

O godz. 4 [w nocy] do łóżka. Göring robi z siebie waśniaka i intryguje. Niedziela: od razu kłótnia.

Hitler ma przemawiać. Proponuję: on sam odczyta deklarację. Wszystko niepewne. Pracujemy we dwóch nad tekstem wezwania. Bajecznie klarowne i precyzyjne. Posiedzenie frakcji [NSDAP]. Szef mówi krótko. Potem deklaracja. Jak na razie dobrze.

Wspólne posiedzenie frakcji z DNVP. Ach, jacyż jesteśmy dzicy wobec tych lepszych ludzi! Oberfohren⁴² plecie bzdury i się puszy. Brawo Kube! Tak krzyczy o socjalizmie, że aż ściany się trzęsą. Powszechnie przerażenie.

Awantura o wystrój sali. Stahlhelm jest bezwstydnym i nielojalnym. Do hotelu. Walka o Hitlera. Frick nastawiony kompromisowo. Göring zły duch szefa.

Przemarsz SA. Brawo chłopcy! Stahlhelmowi przytrze się nosa.

Rozmowa szef–Hugenberg. Godzina. Sala zapchana po brzegi i czeka. Siedzę w tłumie i rezygnuję z mojego „honorowego miejsca”. [zbiera się na] Mdłości.

W końcu przychodzą obaj H. [Hitler i Hugenberg]. Szef blady z wściekłości. Hugenberg powitany teatralną wrzawą. Nie zazdroszczę ci, Hitlerze! Hug.[enberg] przemawia. Całkiem dorzecznie. Stary dziad!

Heil Hugenberg! To brzmi tak głucho.

Potem szef. Z powodu wściekłości w słabej formie. Ale i tak o niebo lepszy od innych.

Seldte wygłasza mowę w stylu weteranów wojennych. Duesterberg⁴³ popiskuje na rozstrojonym klawierze melodię o rozbrojeniu. Hrabia Kalckreuth⁴⁴ mówi banały. Schacht⁴⁵ rzuca bombę. Mocne oskarżenie przeciwko Bankowi Rzeszy. Dzisiaj to wielka sensacja. Może Brüning się na tym potknie.

Claß⁴⁶ odczytuje kiepski wykład o polityce zagranicznej. Hrabia Goltz⁴⁷ dzielnie atakuje Hindenburga. Wszyscy się obrażają. Wielu wrogów, wiele honoru! Droga do władzy! Nie, do stołu z piwem!

Zorganizowana nielojalność wobec nas. Seldte mówi o 13 latach walki. Wraz ze Stresemannem i dla niego?

Zbiera mi się na wymioty. Wyjście! Na zewnątrz stoi SA. I ryczy Heil! Kochane chłopaki! Chciałbym każdego otoczyć ramieniem. Nocą w Berlinie jednemu z nich strzelono w serce. Ale co to obchodzi „narodową opozycję”? Dystans! W hotelu. Hitler blady z wściekłości.

Pożyteczna lekcja. Nigdy nie robić wspólnej zbiorowej manifestacji. Tylko konferencja kierownictwa. To jest również jego [Hitlera] decyzja. Bogu dziękować. Rezultat [Bad] Harzburga⁴⁸. [...]

17 października 1931

Wczoraj: [...] Reichstag: przez cały dzień bzdurna gadanina. Izba pełna napięcia. Partia Gospodarcza zmieniła zdanie. Tak jak przewidywałem. Brüning raz jeszcze przemawia. Potem dostaje większość 25 głosów. Zostaliśmy oszukani. Znowu opuszczamy Reichstag. [...]

Reichstag nie działa. Zawiesza obrady do 23 lutego 1932 roku. Polityczne konsorcjum do odroczeń. Brüning odniósł pyrrusowe zwycięstwo. [...]

19 października 1931

[...] Wszyscy do Brunszwiku. Niczym wędrówka ludów.

[...] Niedziela: szaro od mgły. Jazda na Franzens-Feld. Nieprzebrane tłumy. Radość bez granic. Przekazanie proporców. Cudowny widok. Hitler dobrze przemawia przed SA. „Ostatnie przekazanie proporców przed zwycięstwem”. O godz. 12.45 rozpoczyna się na Schloßplatzu przemarsz ósemkowych kolumn. W imponującym porządku. Trwa do godz. 6. Ciągłe nowe bataliony. Ze wszystkich części kraju. Dryblasy z Marchii Północnej⁴⁹. Berlińczycy. Oddział Horsta Wessla.

Orkiestra intonuje jego pieśń. Wszyscy ze wzruszeniem podchwytną. Hitlerjugend. A potem cudowna SS. Jest już ciemno, kiedy przechodzą ostatni. Możliwe, że było 100 000 [maszerujących]. Nieprzebrane szeregi żarliwych.

To nasza odpowiedź na [Bad] Harzburg i Brüningowi. Brawo! Znowu jesteśmy górą. [...]

25 października 1931

[...] Biuro: rozmowa z Konopathem. W dużym zdenerwowaniu. O możliwościach propagandy rasowej. Konopath hołduje prymitywnemu materializmowi rasowemu⁵⁰. [tymczasem] Rasa to istota. Zewnętrzne cechy są najczęściej bardzo problematyczne. Ścieramy się ostro ze sobą, tym bardziej że w sposób bardzo nieumiejętny podburza on personalnie przeciwko mnie. Załatwiam go całkowicie. Jego buta musi zostać złamana. I [musi] zaczynać od początku. Sądzę jednak, że nie jest do tego zdolny. [...]

[Hotel] Kaiserhof. Jest tam szef. Ma w tych dniach rozmowę ze Schleicherem⁵¹. Chcą nas pojednać z Brüningiem. To mogłoby mu pasować. Szef ostro przeciwko Hugenbergowi. DNVP nie jest również zbyt lojalna. My jednak mamy się na baczności. U szefa kuję żelazo póki gorące. Często bywa u niego pan Funk⁵². Wydaje mi się podejrzany. Uważać! Szef dobrej myśli. A dla mnie jak ojciec.

Do domu. Śmiertelnie zmęczony. Siedzi tam Magda, kompletnie przybita. Dowiedziała się od swojej matki, że ta nie wzięła ślubu z jej ojcem. Magda o tym nic nie wiedziała. I teraz jest niepokieszona. Osobiście pozostaje ona dla mnie tą osobą, którą jest: najśłodsza kobietą. Rzeczowo biorąc, istnieje możliwość, że prasa żydowska to wykorzysta i wyrządzi partii ciężkie szkody. W tej kwestii może zdecydować tylko Hitler. Wieczorem [Magda] jeszcze raz jedzie do [hotelu] Kaiserhof.

Szef odnosi się do niej z delikatną dobrocią. Podśmiewa się z nas. Woli dziewczynę z dzieckiem niż kobietę bez dziecka. Typowy Hitler! Taki jestem zadowolony, że możemy zostać razem. Magda promienieje. Przez mgłę znowu przebija się słońce jej oczu. Bezgranicznie ją lubię. Kiedy wraca, osuwa się w moje ramiona. Dobra, słodka kobieta! [...]

26 października 1931

Wczoraj: [...] Anhalt: fenomenalne zwycięstwo⁵³. 70% zysku. Marksizm i mieszczaństwo pokonani z kretesem. Jesteśmy jedynymi zwycięzcami. Telegram Hitlera do Loepera: „Jedynie nasz ruch uratuje Niemcy”. Hugenberg ma za swoje. Szef w znakomitym humorze. Wszyscy jesteśmy wniebowzięci. Dzisiaj szef rozmawia ze Schleicherem. Dobra pozycja. [...]

Szef wścieka się bardzo na reakcję. Bogu dzięki. [...]

27 października 1931

Wczoraj: bajeczny sukces wyborczy. Marksiści stracili na naszą korzyść ponad 12 000 głosów. Jesteśmy jedynymi zwycięzcami. Dobrze tak! Nasza gwiazda wędruje coraz wyżej. [...]

Do szefa. Miał rozmowę ze Schleicherem. Reichswehra chce stoczyć walkę z Prusami. Wszelkie zakazy dotyczące mundurów i inne wymierzone przeciwko nam mają zostać cofnięte. Chce się odbudować sprawiedliwość. Mamy zgromadzić materiał, aby skutecznie wystąpić przeciwko Prusom. „Chcemy, jeśli upadniemy, zostać ocenieni jako narodowcy”⁵⁴. Tak [powiedział] Schleicher. A więc sprawa może ruszyć z miejsca.

Wszyscy szczęśliwi. Magda przychodzi na posiłek. Wszystko jest takie miłe. Szef mnie przekonuje, aby dzisiaj jechać z nim samochodem do Monachium. Zrobi się! Magda również jedzie. Bardzo się cieszymy.

Magda zaprasza go na nasz ślub⁵⁵. 19 grudnia. Będzie świadkiem. Zgadza się z radością. Wszyscy troje jesteśmy bardzo wzruszeni. Potem opowiada o Geli. Bardzo ją kochał. Ona była „dobrym towarzyszem”. Łzy napływają mu do oczu. A potem dzielimy się wspomnieniami. Jest cichy, piękny wieczór. Magda wzruszająco miła dla niego. A dlaczego mielibyśmy być inni? To człowiek, na szczycie sukcesu, pozbawiony osobistego szczęścia, oddany jedynie szczęściu swoich przyjaciół. Dobry Hitler! [...]

3 listopada 1931

Wczoraj: podróż do Gdańska. [...] Okropnie! Polski korytarz. Otwarta rana. Przeklęte Polaczki! Gdańsk. Forster to dziecko. Długa rozmowa. Dużo pracy. Przepelnione zgromadzenia. Jestem w bardzo dobrej formie. Tamtejsza sytuacja jest rozpacзлиwa. Wszyscy pokładają w nas nadzieję. [...]

13 listopada 1931

[...] Wczoraj: odjazd z Berlina. Z ciężkim sercem. Spotykam Göringa. Jest bardzo smutny z powodu śmierci żony⁵⁶. Pocieszam go. Carin była doprawdy wspaniałą kobietą. Opowiada o jej pogrzebie. Teraz spoczywa samotnie hen daleko na Drottningholm. Biedna, dobra kobieta!

G.[öring] nawet teraz nie może rozstać się z rolą fanfaron. Okropnie bluguje. Na temat swoich stosunków z wysokimi i najwyższymi, o swojej przyjaźni z szefem, podburza mnie przeciw [Gregorowi] Straßerowi, który miał mówić o mnie okropne rzeczy. Najpierw się złościę, potem się uspokajam. Trzymaj się od tych personalnych swarów z daleka. To tylko rozstraja nerwy. G.[öring] rozdziela stanowiska: szef kanclerzem i pr.[uskim] premierem. On ministrem wojska, Frick ministrem spraw wewnętrznych, Straßer ministrem spraw wewnętrznych Prus, ja ministrem kultury Prus. Odbywa się to z arogancją, która bezpośrednio działa na nerwy. Biedna partia! Jestem bardzo przybity. Ale zaraz się pocieszam. On musi znosić tak wielkie cierpienie. Trzeba mieć to na względzie. [...]

18 listopada 1931

Wczoraj: [...] w południe szef w [hotelu] Kaiserhof. Jest tam Göring. Bardzo bezczelny. Czasem nie do wytrzymania. Szef jak zawsze bajeczny. Wiele debatowania. Wybory w Hesji⁵⁷. Rozstrzygnięcie w rękach Centrum. Szef dla mnie wspaniały. Przychodzi Klagges. Raport o konferencji ministrów spraw wewnętrznych. Groener⁵⁸ całkowicie za nami. Severing i wszyscy inni, szczególnie Hesse – co zrozumiałe – ostro przeciwko nam. Klagges dobrze nas popierał. Zakaz i inne rzeczy nie wchodzi w grę. Wygląda na to, że Hindenburg zmienia kurs na naszą korzyść. Szef znowu draży problem przez kilka dni. Dobrze tak! [...]

30 listopada 1931

Wczoraj: niedziela w Severin. Spanie do południa. Magda jest piękna jak poezja. Telefonuje Günther Quandt, że przyjdzie na kawę z Haraldem. A więc w nogi. Magda chce razem ze mną. Ale skłaniam ją do pozostania. Powinna mieć swego Haralda. G.[ünther] Qu.[andt] chce się przypochlebić. Pozbawiony taktu prostak. Typowy kapitalista. Mieszczuch najgorszego autoramentu. [...]

3 grudnia 1931

Wczoraj: w południe telefon. Mam zakaz przemawiania w Berlinie. Z powodu artykułu w „Der Angriff”, który jest całkowicie pozbawiony kontrowersji. Zemsta SPD. Teraz musi pomóc Groener.

Idzie do niego Göring. [...]

Hitler występuje ostro przeciwko oszczerstwom niemieckonarodowych, paktujemy z Centrum, pozycja, wyraziste linie [podziału]. Przeciwno marksizmowi i reakcji. [...]

9 grudnia 1931

Niedziela: [...] Wspólna podróż do Monachium. Cały wagon sypialny pełen nazistów. Dyskusja do późnej nocy z szefem i Himmlerem. Samochody. W Lipsku został on [Hitler] rozpoznany. To wzruszające, jak ludzie na niego liczą. Zmęczony i znużony do łóżka.

Poniedziałek: rano i w południe pilna praca. Szef ciągle przy mnie. U Schwarza i Bouhlera przeciwko [Gregorowi] Straßerowi. Ci już są [odpowiednio] nastawieni. Straßer tworzy sobie w partii prywatną organizację. Uważać!

Poszukiwanie szpicla, który szpieguje w Brunatnym Domu. Siedzi w SA. Rozmowa z Esserem. Również ostro przeciw Straßerowi. [...]

Do Berlina. Czytam najnowsze rozporządzenie kryzysowe Brüninga. To spowoduje panikę. Całe życie narodu zdławione. Do 3 stycznia zakaz wszelkiej polityki. Teraz odpocznij, ty stary ośle.

Berlin! Brüning przemawiał przez radio. Ostro przeciwko nam. Zwrot ku SPD? Pismaki świętują. Ale to krótka radość. Odczekać!

Zakaz używania mundurów i oznak [partyjnych]. To są fakty w Niemczech. Początek końca. [...]

Magda była u pastora [Johannesa] Wenzla⁵⁹. Nie zachował się miło. Wycisnął ją jak cytrynę. Te klechy są doprawdy wszędzie takie same. Jeśli on będzie się jeszcze długo droczył, to rzucę w diabły ten cały teatr. Mam już tego wszystkiego serdecznie dość. [...]

Helldorf objaśnia nową organizację SA i ich stosunek do Reichswehry. SA w ciągu pół roku powiększyły swoje szeregi z 3000 do 11 000. Brakuje materiału dla [szkolenia] dowódców. Na to potrzeba pieniędzy, a my ich nie mamy. Rzygać się chce! Trzeba jednak wytrzymać.

11 grudnia 1931

Wczoraj: [...] Harald jest taki słodki, jakby był moim synem. Bardzo go lubię.

Wieczorem przychodzi Günther Quandt. Chce dać pieniądze na partię. Magda wzięła go w swoje obroty. Ona jest naszym najlepszym adwokatem. W końcu nas ze sobą zapoznała. Mówię politycznie. Jest bardzo przejęty. Stary człowiek. Ale mądry, energiczny, brutalny kapitalista, staje po naszej stronie. Powinien, a przy tym daje pieniądze. Otrzymuję 2000 marek. To jest [na pomoc] dla aresztowanych i rannych. Biorę dla moich ludzi. Chociaż z ciężkim sercem. [...]

[Hitler] wygłasza dzisiaj przemówienie radiowe na Amerykę. W Niemczech musi on w radiu milczeć. Dzika perwersja! [...]

14 grudnia 1931

Wczoraj: [...] Linia [podziału] w partii przeprowadzona: Hitler, Röhm, Schwarz, Bouhler, Loeper, Göring, Amann, Esser, Helldorf, ja. Po przeciwnej stronie: [Gregor] Straßer, Schulz, Wagener i cała klika. Musimy trzymać się razem. Hitler i partia. Tak brzmi nasze hasło. Uważać, aby nic nie wydarzyło się przeciwko Hitlerowi i partii. [...]

19 grudnia 1931

[...] Nastął ten dzień. Na dole zbierają się już goście. To ma być dzień radości. Magda jest piękna jak pierwszy dzień wiosny. Słodka, dobra, kochana kobieta! Na dworze zima, śnieg i słońce.

Wszystkiego dobrego na nowe życie!

20 grudnia 1931

Teraz siedzę we własnym domu, a Magda jest moją słodką żoną.

Wczoraj: o godz. 11 goście. Hitler przybywa z [moją] matką i [siostrą] Marią. Wszyscy promienieją. Magda królową. Do Urzędu Stanu Cywilnego we Frauenmarku. Hitler, Epp, Magda drży ze szczęścia.

Stary, meklemburski chłop daje nam ślub. Na dworze stoją ludzie i zagląдают do środka przez okno. Stary ma niezgrabne dłonie, które mu się trzęsą ze strachu. Zabiera się do przemówienia, ale szybko daje sobie z tym spokój. Potem pisze nieskończenie długo. Zegar tyka. Nikt nic nie mówi. Wiejska idylla. Wszyscy jesteśmy ze wszech miar szczęśliwi.

Fotografowie pstrykają zdjęcia. W końcu już po wszystkim. Oboje odpowiadamy „tak”. Potem podpisujemy się. Najpierw ja, potem Magda, Epp, następnie Hitler. Magda moją żoną. Jestem niezmiernie szczęśliwy. Wzruszony Hitler bierze mnie w swoje ramiona. Magda go całuje. Łzy w jego oczach. Zawitało do nas szczęście.

Na zewnątrz stoi SA i wykrzykuje Heil! Pada śnieg. Wszystko jak z bajki.

Z powrotem do posiadłości. Wszyscy są tacy kochani dla nas. Już słychać dzwony. Do kościoła.

SA tworzy szpaler. Przez śnieg do wnętrza małego kościoła. Wszyscy ludzie życzą nam głośno szczęścia. Maria jest druzną panny młodej. Harald moim adiutantem. W mundurze SA. Pastor z Severin śpiewa. Chorał gminy. Pastor Wenzel wygłasza kazanie. Całkiem dobre. Ale to są przecież wszystko klechy. Potem wsuwamy na palce obrączki. Magda jest moja.

Na dworze ludzie z SA wykrzykują nam głośno życzenia szczęścia. Hitler płacze z radości. Mówi: „Bądźcie szczęśliwi przez całe życie i pozostaniecie moimi dobrymi przyjaciółmi”. Obiecuję mu to. A Magda mi w tym będzie pomagać. [...]

Wieść rozniosła się po okolicy niczym żywy ogień. Zewsząd napływają deputacje, kwiaty, prezenty. Miłość, oddanie. Chłopska orkiestra dęta wygrywa chorały. Jest bardzo uroczyście. Hitler pozdrawia SS. „Wkrótce będziemy panami!”. [...]

Kolacja we dwoje [w Berlinie]. Nie mogę jeszcze tego wszystkiego ogarnąć. Kropla goryczy wpada jednak do pucharu radości. Hitlera jeszcze nie ma. Właśnie chcemy już kończyć, kiedy powraca z rekonesansu Kubisch. Hitler już jest. Tonak miał wypadek. On sam: mały wstrząs mózgu. Pastor: rozbity nos. Teściowa: zerwane ścięgna. Matka: szok nerwowy. Samochód dość rozbity. Hitler: całkowicie opanowany. Tonak do szpitala w Kyritz. Poza tym są wszyscy, z wyjątkiem samochodu. Tonak znowu zbyt nieostrożny. No tak! Tym okupuje moje szczęście. [...]

1932

1 stycznia 1932¹

Wczoraj: cały dzień praca. W biurze trochę irytacji. Pisanie, czytanie, konferowanie. Rok kończy się jak zwykle: przy pracy. W domu z Magdą, dobrze i w miłości. Wieczór w domu. Muzykowanie i słuchanie muzyki. Całkowicie zamknięci w naszej samotności. Niezmiernie pogodni i szczęśliwi. Hindenburg w radiu. Stara, głupia, niedorzeczna bzdura. „Bądźcie zgodni!”. Mdłości!

O godz. 12 w nocy z Magdą do od.[działu] I SA. To był jubel. O północy powaga i rozmowy pełne nadziei. Potem tańce, Magda bierze w tym udział. Przebojem zdobywa sobie wszystkie serca. Wszyscy ludzie okazują jej sympatię.

Nowy rok: przyniesie i musi przynieść rozstrzygnięcie. A więc naprzód. Z odwagą, siłą i ufnością w Boga. Stoję pośród ludzi, Magda obok mnie. Mocne i solidne uściski dłoni. Wytrzymujemy do godz. 2 w nocy.

Zmęczony i znużony do domu. Błogosławiony sen w Nowy Rok.

Dzisiaj rano: Magda płacze. Nie jestem dla niej miły. Ona musi zrozumieć, że w życiu nie jest i nie musi być zawsze słodko. Dostosowanie się do nieromantycznej surowości dnia codziennego. Wyjaśniam jej to w delikatny sposób. Następnie zdecydowanie przeważa rozsądek. Będzie mi z nią dobrze. Jest kochana i mądra, a nie jest uparta.

A więc w nowy rok. Świeżo upieczony małżonek. Jestem zadowolony i szczęśliwy. Małżeństwo będzie dla mnie źródłem siły. A tę wykorzystam w pracy i obrócę w czyn.

3 stycznia 1932

Wczoraj: [...] rano zestawienie listy kandydatów do Reichstagu i landtagów. Tylko spośród starej gwardii. Pierwszorzędni przede wszystkim pod względem charakteru i wierności. Ci wytrzymają. [...]

Wieczorem pierwsza awantura z Magdą. O drobiazgi. Aż wreszcie trzaska drzwiami i krzyczy, że traktuje się ją jak psa. To musi naturalnie odwołać, a ja jestem zdecydowany posunąć się aż do ostateczności. Następnie także ustępuje i znowu wszystko toczy się dobrze. Oboje jednak musimy być znacznie bardziej ostrożni. Dwa uparciuchy tylko wtedy mogą być ze sobą razem, jeśli mają na siebie nawzajem wzgląd. [...]

5 stycznia 1932 [Kaiserhof]

[...] Führer telefonuje z Kaiserhofu. Miał dzisiaj rozmowę z Groenerem. Wydaje się, że rząd chciałby go [Hitlera] użyć do firmowania swojej polityki zagranicznej. W obiegu znajduje się znowu określenie „zgoda narodowa”. Jestem zdecydowanie temu przeciwny. Pan Brüning robi to tylko dlatego, aby znaleźć wyjście z rozpaczliwego położenia. Nie mamy żadnego powodu, aby wyciągnąć do niego dłoń.

Gazety wymyślają niczym przekupki. To jest zawsze najlepszy dowód, że znajdujemy się na

właściwej drodze i że depczemy po piętach rządowi.

6 stycznia 1932 [Kaiserhof]

Planujemy w walce o Berlin zakrojoną na dużą skalę akcję: „Do zakładów [pracy]!”. Użyjemy do tego SA, SS, prasy, partii i propagandy, uderzając koncentrycznie. Musimy się teraz solidnie zagnieździć w fabrykach. Tam na miejscu będzie można pozyskać robotników. Jest już gotowe hasło przewodnie: „Hib-Aktion!”².

U Führera: Groener wezwał go telegraficznie do Berlina. Pewnie będzie jakoś chodziło o zgodę narodową. Hitler widzi to jak zwykle prosto. Nie można mu wmawiać, że czarne to białe.

Mówimy o wewnętrznej sytuacji w partii. Jest pewien człowiek w organizacji, któremu nikt nie ufa. Istnieje niebezpieczeństwo, że człowiek ten w jakimś decydującym momencie odłączy się i wyrządzi nam niepomierne, niepowetowane szkody. Nie ma on poczucia solidarności i dlatego nie może być dla nikogo przyjacielem. Ten człowiek nazywa się Gregor Straßer!

Siedzimy sobie przy popołudniowej kawie, gawędząc o tym i owym. Kaiserhof stał się znowu ośrodkiem, na którym skupia się polityczna ciekawość i [żądza] sensacji. Prasa asfaltowa sądzi zapewne, że w trakcie takiego miłego, pięknego dnia jedynie knujemy mroczne plany zemsty. Jak sobie mały Moryc wyobraża narodowy socjalizm!

6 stycznia 1932 [wersja oryginalna]

[...] Telefon od Hitlera: znowu tu jest. Dzisiaj ma rozmowę z Groenerem. Chcą nas namówić do zaniechania sporów o politykę zagraniczną. Ostrzegę szefa, choć nie jest to chyba zupełnie konieczne.

Prasa: zostałem ekskomunikowany przez Kościół kat.[olicki]. Te idiotyczne klechy! Sram na tę głupią małpiarnię. Dbam o sposób wielbienia Pana Boga według własnego gustu.

7 stycznia 1932 [Kaiserhof]

Sprawy są znowu w toku.

Führer był u Groenera. Próbował go [Hitlera] pozyskać dla idei przedłużenia kadencji prezydenta Rzeszy na drodze parlamentarnej. To by się dało zrobić, ale w tym przypadku nie chodzi przecież o prezydenta Rzeszy. Pan Brüning chce ustabilizować na czas nieokreślony własną pozycję i swojego gabinetu. Führer poprosił o czas do namysłu. Sytuację należy rozważyć ze wszystkich stron. Jak na razie trzeba usunąć z drogi cały szereg wątpliwości o charakterze konstytucyjno-prawnym. Bez wątplenia Brüning chce zgotować [miękkie] lądowanie swemu wielkiemu protektorowi, ale mu się chyba nie uda.

Zaczyna się szachowa rozgrywka o władzę. Możliwe, że będzie trwała cały rok. Partia, którą trzeba będzie rozegrać w odpowiednim tempie, mądrze, a po części także z wyrefinowaniem.

Kwestia podstawowa: pozostajemy twardzi i nie idziemy na żadne kompromisy. [...]

W Kaiserhofie. Führer był u Brüninga. Ten walczy o własne miłe życie. Jeszcze wszystko się przewleka. Prasa poluje na sensacje. Chce sprowadzić tego starego, wielkiego człowieka [Hindenburga] do obiektu szachrajstwa. Pięknego piwa nawarzył sobie Brüning!

W biurze hiobowa wieść: „Der Angriff” zakazany na tydzień; podpisał dr Weiß. „Z powodu zniesławienia religii żydowskiej”. Jeszcze i to. Nasza gazeta może w ten sposób upaść z powodów finansowych, ale politycznie nam to się opłaca. Jeden oręż więcej w naszych rękach przeciwko Brüningowi.

Kaiserhof. Hitler był u Schleichera. Znowu ruch jak w mrowisku. Rząd całkowicie stracił głowę.

[...]

9 stycznia 1932

Wczoraj wieczorem: Pałac Sportu od godz. 7 zablokowany. Wita się mnie jak nigdy dotąd. Jest tam również Litzmann³. Magda jest największą atrakcją wieczoru.

Policja ostrzega już podczas odśpiewywania pieśni powitalnej. Przemawiam. Po 20 minutach policja przerywa. [...] [zgromadzenie] rozwiązane! Nie mogę nic poradzić na oburzenie, które z tego powodu wynikło. Jednakże po 20 minutach sala jest już pusta.

Żadna prowokacja nie pozbawi nas niewzruszonego spokoju.

Oba wczorajsze zakazy⁴ to uderzenia prus.[kich] marksistów w Brüninga i Groenera. Nam w to graj. Tym łatwiej będzie można uzasadnić odrzucenie roszczeń Brüninga. [...]

10 stycznia 1932 [Kaiserhof]

[...] Wieczorem przychodzi do nas z wizytą Führer. Prowadził przez sobotę pertraktacje z Brüningiem. Chłodno. Brüning obrał nieszczęśliwą taktykę. Chce uczynić z prezydentury interes handlowy. Jako zadośćuczynienie oferuje nam uznanie legalności. Führer odrzuca to krótko i stanowczo. Brüning próbuje się wycofać, ale jest już za późno. Teraz biegają oni po Wilhelmstraße niczym stado spłoszonych kur. Pozycja Brüninga jest mocno zagrożona. Włączają się rozmaite siły. My jednak mamy wszystkie atuty w ręku.

Führer chce je w każdym razie wyłożyć w celu rozwiązania Reichstagu. Tu leży istota kwestii. Naród musi się zdecydować. Zyskać na tym możemy tylko my. To wie także Brüning i dlatego próbuje się z tej jedynej możliwości wymigać. Musi więc pójść na ustępstwa albo walka o prezydenturę stanie się obiektem sporu między nami a systemem [wersalskim]. Wielka szkoda tylko, że w to wszystko został wciągnięty feldmarszałek [Hindenburg]. My jednak nie jesteśmy temu winni.

Hugenberg jest teraz tylko piątym kołem u wozu. [...]

10 stycznia 1932 [wersja oryginalna]

[...] Krótka noc. Berlin. Jeszcze wszystko niejasne. Szef pertraktował wczoraj z Brüningiem, a następnie z Hugenbergiem. Byli przy tym także Frick i Göring. Miejmy nadzieję, że nie zmięknie. Zaraz się włączę i rozejrzę się za właściwym rozwiązaniem. Oby teraz żadnych ustępstw. Wszystko, tylko nie to. [...]

Dzisiaj dzień rozstrzygnięć. Ale ja będę ubezpieczał Hitlera. Nigdy więcej Hindenburga!

Berlińskie Prezydium Policji przyznaje się do błędu: zgromadzenie [w Pałacu Sportu] zostało zakazane nie za sprawą mojego przemówienia, lecz z powodu cwiszenrufów. Też powód. Brüning dostanie szaka. I bardzo dobrze.

Tym łatwiej przyjdzie nam wyrazić odmowę. [...]

11 stycznia 1932 [Kaiserhof]

[...] Führer za pośrednictwem Meißnera wręczył prezydentowi Rzeszy memoriał, który zawiera konstytucyjne wątpliwości dotyczące propozycji Brüninga. Do rozwiązania sytuacji dojdzie tylko wtedy, gdy starszy pan oświadczy, że uważa wskazany przez Brüninga sposób przedłużenia jego prezydentury przez parlament za niestosowny. Wtedy Brüning byłby martwy. [...]

11 stycznia 1932 [wersja oryginalna]

Wczoraj [...] Dzisiaj Hindenburg musi się zdecydować. Możliwe, że Br.[üning] upadnie, a wtedy Reichstag zostanie rozwiązany i kolej na nas. Hitler jest nastawiony bardzo optymistycznie, ja go ostrzegam, po przeciwnej stronie znajdują się jedynie plugawcy, spekulanci, jezuici.

Jestem ciekawy, co stanie się dzisiaj wieczorem.

W sobotę szef jeszcze razem z Hugenbergiem. Ten odgrywa rolę piątego koła u wozu. Wyrolowany. Reakcja musi zostać zdruzgotana.

Ale Hindenburg jako przyszedł nowy kandydat – brr. [...]

12 stycznia 1932 [Kaiserhof]

Sytuacja jest napięta do granic możliwości. Oczekuje się odpowiedzi Hindenburga; po części z optymizmem, po części z pesymizmem.

Jest znowu zgoda na wydawanie „Der Angriff”. Brüning przypochlebia się. Isidor Weiß musi znieść upokorzenie.

Telefon z Kaiserhofu. Zaraz tam jadę. Hindenburg udzielił odpowiedzi odmownej. Przegraliśmy pierwszą partię. Brüning raz jeszcze triumfuje. Führer jest w świetnym humorze. Ma silniejsze nerwy i może czekać.

Wyjazd do Monachium. W Kaiserhofie zrobiło się cicho. [...]

13 stycznia 1932

[...] Kaiserhof: tam wszyscy w nerwach. Szef nieobecny. Oczekiwanie na odpowiedź Hindenburga. Cudowny optymizm, którego nie podzielam. Również dr Dietrich jest sceptyczny.

W domu dyktowanie, dyktowanie. Magda była u lekarza: będziemy mieli dzieciątko, oboje niezmiernie się cieszymy z tego powodu.

„Der Angriff” znowu dopuszczony. Ukazuje się dzisiaj nowy numer. Blamaż Weißa.

Telefon z Kaiserhofu. Jadę tam. Hindenburg odmówił podpisu. Nasza porażka. Brüning jeszcze raz go przekabacił. Meißner prowadzi najwyraźniej nieszczera grę. Szef dość zakłopotany. Jezuita raz jeszcze postawił na swoim, lecz jak długo jeszcze. [...]

19 stycznia 1932 [Kaiserhof]

Poniedziałek: [...] Sytuacja polityczna ciągle jest jeszcze niejasna. Wielka akcja w zakładach zatacza coraz szersze kręgi. Jeśli będzie się dalej rozwijać tak dobrze, czekają nas duże sukcesy. Coraz bardziej będziemy upokarzać marksizm.

Odjazd do Monachium. Z Führerem. Zawsze jest najpiękniej, kiedy jest się z nim sam na sam i on może nieskrępowanie opowiadać. Führer to najlepszy narrator, jakiego znam. Szczególnie gdy opowiada on o swojej młodości. Nic się nie zmienił, pozostał takim, jakim był. [...]

Wtorek: [...] Odpowiedź Führera dla Brüninga jest wspaniała. Tym właśnie odznaczają się jego pisemne sformułowania: logiką, jasnością i konsekwencją w myśleniu. Druzgocąca odprawa dla kanclerza Rzeszy.

W Brunatnym Domu [w Monachium] panuje bojowy nastrój. Jedynie defetyści pozostają w tyle. Ci powołują się stale na [Gregora] Straßera.

20 stycznia 1932

Poniedziałek: [...] Wyjazd do Monachium. Magda promienieje. Duże towarzystwo. Hitler opowiada

wzruszająco o swojej młodości. O surowym ojcu i dobrej matce. Ona była taka sama, jak jest jeszcze moja. Dlatego tak bardzo moja matka przypadła mu do serca. Dobry Hitler, którego my oboje, Magda i ja, bardzo kochamy. [...]

U Hitlera na obiedzie. Tam wszystko jest takie opuszczone. Wobec Magdy i mnie zachowuje się jak ojciec. Po jedzeniu omówienie kwestii prezydenta Rzeszy. [...] On jest jeszcze niezdecydowany. Opowiada się za jego kandydaturą. Jedyne on może wyeliminować Hindenburga. Analizujemy liczby, ale liczby zwodzą. Hitler musi zostać prezydentem Rzeszy. [...]

Nie jest jeszcze zdecydowany. Będę dalej nalegał.

W Berlinie znowu zastrzelono tow.[arzysza] part.[yjnego]. [...]

Hitler rozprawia o problemach małżeństwa. Czuje się bardzo samotny. Tęsknota za kobietą, której on nie znajduje. Wzruszające i chwytające za serce. Bardzo lubi Magdę. Trzeba postarać się mu o dobrą kobietę. Taką, jaką jest Magda. Będzie to jakaś przeciwwaga dla tych wszystkich mężczyzn. [...]

Jesteśmy bardzo ze sobą szczęśliwi. Praca, walka i miłość. Wspaniałe życie!

23 stycznia 1932 [Kaiserhof]

Wczoraj szef dał w Cyrku Krone tak wyraźną i agresywną odprawę Brüningowi, że nie pozostawia ona żadnej wątpliwości. Teraz mosty są definitywnie zerwane. Oznacza to walkę aż do upolowania przeciwnika.

23 stycznia 1932 [wersja oryginalna]

Czwartek: długie spanie. W południe posiłek z szefem, potem herbaciarnia. Pogawędka, wykuwanie planów na przyszłość. Szef charakteryzuje mój przyszły urząd: mam zostać ministrem wychowania narodowego. Film, radio, szkoła, uniwersytet, sztuka, kultura, propaganda. Powiązane z tym będzie pruskie Ministerstwo Kultury. Całkiem duży projekt. Teraz będę dopracowywał szczegóły, a potem będzie można zabrać się do pracy. Szef jest wprost zachwycony moimi planami, Magda nie mniej. Prowadzimy długą dysputę. Wszystko w najlepszym porządku. Szef nas oboje bardzo lubi. [...]

Chemnitz: tysiące towarzyszą nam od dworca. Wszyscy okazują miłość Magdzie i obdarowują ją kwiatami. Rozmowy z ludźmi. W Chemnitz wszystko w najlepszym porządku. Przemarsz SA. Bajeczny! I to ma być „czerwone Chemnitz!”.

Wszystko przeciwko Hindenburgowi. Tylko wtedy wygramy, gdy wystawimy Hitlera.

Wystąpienia na 3 zgromadzeniach. Dobrze, ale bardzo zaziębiony. Najpiękniej jest przed SA. Śmiertelnie zmęczony do domu. Jeszcze do nocy posiedzenie z oficerami policji. Coś takiego dzieje się tam na dole, w Chemnitz. [...]

25 stycznia 1932 [Kaiserhof]

[...] Dostałem od Żyda Weißa nowy zakaz przemawiania, ponieważ niewłaściwie zachowywałem się przed sądem. Prawo do przemawiania w tej najbardziej wolnej z wolnych demokracji zależy od stopnia zachowania, który wystawia Prezydium Policji!

Kiedy nadejdzie moment, gdy będziemy mogli udać się do Prezydium Policji, zapukać do drzwi tego Żyda i powiedzieć: „Panie dr. Weiß, dość tego!”. [...]

26 stycznia 1932 [Kaiserhof]

Kampania wyborcza w Berlinie usunie w cień wszystko, co się dotąd zdarzyło. Cieszę się na to jak

na jakieś święto. W ogólnych zarysach wszystko jest gotowe. Publikuję ostry artykuł przeciwko Żelaznemu Frontowi⁵. Zakaz przemawiania dla mnie obowiązuje na najbliższy czas. Zwracam się ze skargą do ministra spraw wewnętrznych Groenera, ale najwyraźniej nie ma on odwagi, aby przeciwstawić się marksistom.

Składamy do grobu zamordowanego w kolonii Felseneck członka SA profesora Schwartz⁶. Chwytające za serce i wstrząsające sceny. Na cmentarzu wykrzyczałem nad grobem cały mój gniew.

Przejeżdżam w Moabicie raz jeszcze koło miejsca, gdzie został zasztyletowany członek Hitlerjugend Herbert Norkus⁷. Niczym *manetel*⁸ odcisnęła się tu na białej ścianie sieni zakrwawiona dłoń umierającego dziecka.

Potem w domu i pracuję z wściekłością i zaciętością, która nie zna żadnych granic. Przewycięża się w ten sposób zmęczenie i pesymizm. To tak, jakby przelana krew znowu zmartwychwstała w każdym z nas i wezwała do nowych czynów.

Jak długo jeszcze będzie trwać ta próba nerwów? [...]

28 stycznia 1932

Wczoraj: [...] Berlin: komisja w sprawie [wyboru] Hindenburga utworzona. Znowu nas wyprzedzono. Teraz jednak trzeba zgłosić naszą kandydaturę, Hitler czeka zbyt długo. W końcu Brüning da mu mata. Szef przemawiał w Düsseldorfie przed reprezentantami przemysłu. Wedle wszelkich oznak to ogromny sukces. Dziennikarze szaleją. [...]

29 stycznia 1932 [Kaiserhof]

Przy przenikliwym zimnie składamy członka Hitlerjugend Norkusa do grobu. Przemawiam z głębi serca do dzieci i mężczyzn, którzy zgromadzili się wokół wąskiej trumienki. Ojciec tego chłopaka jest dzielny ponad wszelkie pojęcie. Prosty robotnik, z poszarzałą od zgryzoty twarzą, unosi rękę przy pieśni *Horst-Wessel-Lied*, śpiewając zawzięcie i z gorzką dumą *Die Fahne hoch!*

Przed bramą cmentarza czeka na swoją ofiarę czerwony motłoch. Tę tłuszczę trzeba kiedyś wytępić jak szczury! [...]

30 stycznia 1932

Wczoraj: praca do popołudnia. Przychodzi ksiązę Schaumburg-Lippe⁹. Chce nawiązać kontakt z przywódcą Flamandów Bormsem¹⁰ i utworzyć międzynarodowe czasopismo na rzecz „nacjonalizmu”. Jestem za. Jednak tylko wtedy, jeśli będzie dostatecznie dużo pieniędzy, aby sprawę rozwinąć na dużą skalę.

Przy przenikliwym zimnie składamy członka HJ [Hitlerjugend] Norkusa do grobu. Są również Magda i Harald. Wenzel wygaduje głupstwa. Ja przemawiam z głębi serca. Ojciec jest wspaniały: poszarzały z bólu, ale w górę sztandar. Dookoła dobre towarzystwo, ale też wiele motłochu. [...]

2 lutego 1932 [Kaiserhof]

Poniedziałek: [...] Późnym wieczorem nocnym pociągiem do Monachium. Czas snu jest coraz krótszy, ponieważ do późnej nocy trzeba jeszcze zaliczyć najniezbędniejsze lektury.

W Monachium ustala się szczegóły walki wyborczej i omawia wielki plan. Brunatny Dom przypomina mrowisko. Wszędzie panuje gorączkowe napięcie. Wszystko ma być gotowe na piątek. To będzie walka wyborcza na nieznaną dotąd skalę. [...]

U Führera konferencja amtsleiterów. Omawia sytuację. Jak zwykle z zadziwiającą logiką.

Naturalnie wszyscy aprobuja jego przedsiwziewienia. Jak mozna by tez inaczej w obliczu ostrej jak brzytwa konsekwencji w jego rozumowaniu! Kazdy rozumie powage sytuacji. Chodzi o to, aby Brüningowi dac mata. Stawką jest blizsza i dalsza przyszłosc. Wraz z Brüningiem musi upasc jego gabinet. Pytanie tylko, czy najpierw padnie on, czy jeden z jego kolegow ministrów. W kazdym razie sytuacja wyjasni sie dopiero wtedy, gdy otrzyma on decydujacy cios. Niemieckonarodowi i Stahlhelm są na razie zwodzeni. Nasz kandydat pojawi sie przed opinia publiczna dopiero w ostatnim momencie. [...]

10 lutego 1932

Wczoraj: praca w biurze do godz. 5. Wiele konferencji. Plan walki wyborczej jest gotowy.

Kaiserhof. Dyskusja na temat wyborów prezydenckich. Wszystko jeszcze płynne. Wygląda na to, że Stahlhelm spekuluje na zniżkę. Wieczne mieszcuchy! Odczekać!

Hitler jest bardzo miły. Siedzą u nas hrabia i księżna Bismarckowie. Ona jest przepiękną kobietą. Szwedka!

Do domu. Praca! Praca!

Do Pałacu Sportu. 15 000 członków SA w szyku. Fantastyczny widok. Owoc 6-letniej pracy. Hitler przemawia dobrze. Następnie przez 2 godziny przechodzi przed frontem oddziałów. Wielki sukces. Jest bardzo zachwycony i długo ścisną mi ze wzruszeniem rękę. Röhm mówi dobrze.

Stoją berlińskie SA. Niezłomnie gotowe do walki. Jestem bardzo szczęśliwy. [...]

15 lutego 1932 [Kaiserhof]

Kandydatura Hindenburga została zgłoszona. Komisja prezydencka opublikowała odezwę. Mamy więc wolną rękę. Walka wyborcza to zamknięta sprawa. Już nie potrzebujemy ukrywać naszej decyzji.

16 lutego 1932 [Kaiserhof]

Rozmawiam z pewnym miarodajnym deputowanym niemieckonarodowym. Snuje zwariowane domysły na temat wyników wyborów prezydenckich. Daje większe szanse Thälmannowi¹¹ niż Hindenburgowi. To okropne, jak niewiele wiedzą ci ludzie o prawdziwych nastrojach narodu. [...]

Rozmawiam z trzema czołowymi dziennikarzami amerykańskimi i usiłuję ich przez całe popołudnie przekonać co do konieczności [utrzymania] naszego kursu. Są wprawdzie nastawieni sceptycznie, ale w końcu wszyscy dają się przekonać, że Führer ostatecznie weźmie udział w wyścigu.

Pracuję tak, jakby walka wyborcza już się toczyła. To sprawia pewne trudności, jako że kandydatura Führera nie została jeszcze oficjalnie zgłoszona.

18 lutego 1932 [Kaiserhof]

W poniedziałek [22 lutego] kończy mi się zakaz przemówień. Naprędce projektuje się i dyktuje tekst na plakaty i ulotki. Prasa dostała już zlecenie na druk w ogromnych nakładach. Kiedy tylko zostanie ogłoszona oficjalna kandydatura, musi w ciągu godziny zacząć się kampania wyborcza.

Rozmawiam z miarodajnym włoskim faszystą Forgesem Davanzatim¹². Rozmawiamy 2 godziny o podstawowych problemach narodowego socjalizmu. Jest radykalnie nastawiony przeciwko kołtunom i bonzom. *Frappez fort!*¹³ – mówi, gdy idę wieczorem do hotelu Prinz Albrecht, aby znowu rozmawiać z zaproszonymi gośćmi. Faszystom zrozumiał, że problem niemiecki w tym momencie ma najistotniejsze znaczenie spośród wszystkich innych problemów europejskich. Dopiero po ich rozwiązaniu pojawią się znowu problemy światowe. [...]

19 lutego 1932 [Kaiserhof]

U Führera w Kaiserhofie. Rozmawiam z nim długo w cztery oczy. Decyzja zapadła.

Pruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych próbuje na początku kampanii wyborczej skompromitować [naszą] partię. Będziemy się bronić.

Cały ruch pracuje na rzecz sfinansowania kampanii wyborczej. Niemieckonarodowi są zdecydowani wystawić własnego kandydata. Duesterberg na czele¹⁴. Nic lepszego nie mogło się wydarzyć.

W poniedziałek przemawiam w Pałacu Sportu. Wydział Propagandy [kierownictwa partii] został już przezornie przeniesiony z Brunatnego Domu [w Monachium] do Berlina.

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 20 lutego 1932 do 23 października 1933

Wierzę ślepo w zwycięstwo!

20 lutego 1932 [Kaiserhof]

Z Wydziałem Propagandy szczegółowe ustalenia dotyczące techniki kampanii wyborczej. Plakaty, ulotki, broszury są już gotowe. Powstają projekty czterech dużych plakatów wizerunkowych. Do pracy zabrali się rysownicy. Brakuje głów z dobrymi pomysłami.

Mam ambicję uczynienia z tegorocznych kampanii wyborczych majstersztyków propagandy. Hrabia Helldorf był u Schleichera. Ten czuje się całkiem bezpieczny i sądzi, że narodowy socjalizm to zjawisko przejściowe. Możliwe, że bardzo gorzko się rozczaruje jeszcze w tym roku.

Tylko musimy pracować. Dobrze, że minął już czas posunięć taktycznych. Zbliżająca się kampania wyborcza będzie rozrachunkiem z Brüningiem i wielkim sprzątnięciem po 14 latach niemieckiego upadku.

Najpierw musimy jeszcze przywołać do porządku [ludzi] chwiejnych i działających połowicznie w naszych własnych szeregach.

22 lutego 1932 [Kaiserhof]

[...] Führer zgadza się, abym wieczorem w Pałacu Sportu wygłosił oświadczenie o jego kandydowaniu. Bogu niech będą dzięki!

Mogę teraz ostatecznie dopracować mój referat na to wielkie zgromadzenie. Powiadamiam SA i kierownictwo polityczne [NSDAP]. Wszyscy są zachwyceni.

Pałac Sportu przepełniony. Generalne zgromadzenie członków obwodów Zachód, Wschód i Północ. Zaraz na początku burzliwe owacje. Kiedy po godzinnej mowie przygotowawczej publicznie przedstawiam kandydaturę Führera, prawie przez 10 minut szaleje burza entuzjazmu. Spontaniczne wystąpienia na cześć Führera. Ludzie wstają, wiwatują i wnoszą okrzyki. Sklepienie grozi zawaleniem. Wspaniały widok. To jest rzeczywiście ruch, który musi zwyciężyć. Panuje nieopisane upojenie radością. Hrabia Helldorf staje na koniec przed mikrofonem i składa w imieniu SA przysięgę na wierność Führerowi. Panuje cudowny nastrój. Ludzie na przemian śmieją się i płaczą. Wiele osób kompletnie oszalało. Ma się po raz pierwszy poczucie, że naród rzeczywiście powstaje.

Późnym wieczorem dzwoni jeszcze Führer. Przedstawiam mu sprawozdanie, a potem przychodzi on jeszcze do nas do domu. Cieszy się, że proklamacja jego kandydatury wywarła takie mocne wrażenie. Przecież on jest i pozostaje naszym wodzem! Musimy na dobre i na złe rozegrać ostrą walkę z reakcją. Deleguje on Duesterberga. Jesteśmy więc przy podejmowaniu decyzji zdani wyłącznie na siebie. Tak jest dobrze. W ten sposób będziemy również zmuszeni do mobilizacji wszystkich sił. [...]

22 lutego 1932 [wersja oryginalna]

Wczoraj: w południe szef, hotel. Są tam Renzetti¹⁵, Davanzati i Göring. Magda mówiła nieustannie, Göring kaleczył język [włoski] na wszelkie sposoby, a Hitler się przysłuchiwał. Problem plutokracji i antysemityzmu. To wszystko było takie zgodne i jasne. Faszyci reprezentują wobec Żydów prostsze stanowisko. We Włoszech nie ma w ogóle Żydów, ale na niemiecki wewnętrzny użytek są ostrymi antysemitami, przede wszystkim Renzetti. [...]

23 lutego 1932 [Kaiserhof]

[...] Reichstag. Sala nabitą. Groener przemawia krótko. Potem zaraz ja. Wszystko w pełnym napięciu. Zaczynam prawie po akademicku. Czerwoni, wszczynając hałas, chcą, aby mnie nie rozumiano. Mimo to jakoś się przebijam. Ostre rozliczenie z Brüningiem, który siedzi obok mnie ze splecionymi rękami. W końcu padają słowa o „partii dezertów”. Przez prawie kwadrans hałasuje SPD. Posiedzenie zostaje przerwane. W całej Izbie panuje tumult. Po wznowieniu obrad zostają wykluczone. Teatr na całego. Sfałszowano protokół z posiedzenia, aby z mojego ataku na SPD skonstruować obrazę pod adresem prezydenta Rzeszy. [...]

25 lutego 1932 [Kaiserhof]

Znowu wielki dzień w Reichstagu. Nasza propaganda funkcjonowała już bez zarzutu. Cierpi jednak bardzo pod silną presją władz.

Brüning przemawia bardzo słabo, uciekając w stronę polityki zagranicznej. Potem, sprowokowany naszymi cwiszenrufami, występuje najostrzej przeciwko nam. Dajemy mu się jednak mocno we znaki. Miał swój zły dzień i usłyszał od nas cwiszenruffy zawierające cały rejestr jego grzechów. Rozgrywają się świetne sceny i wreszcie traci on nerwy.

Występuje jeszcze kilku mówców. Potem dochodzę do głosu. Odpłacam się [Brüningowi] pięknym za nadobne, pod względem rzeczowym jestem w formie, a nieubłagany w treści. Brüning siedzi parę kroków ode mnie, mam więc najlepszą okazję, aby w sposób dosadny rozprawić się z każdym wypowiedzianym przez niego zdaniem. Jego twarz żółknie z wściekłości. Do tego nasi ludzie urządzają wspaniałą kocią muzykę. Początek, który najpierw zapowiadał się tak źle, stał się znowu bardzo dobry.

Prasa szaleje z wściekłości. Cóż jej zresztą pozostało?

U Führera w Kaiserhofie. Właśnie nadchodzi wiadomość, że został mianowany brunszwickim radcą rządowym. Nie posiadamy się ze szczęścia, że ten poważny problem został rozwiązany¹⁶.

Wszyscy pracujemy w jakimś szaleńczym upojeniu.

Wieczorem przemawiam pięciokrotnie we wschodnim Berlinie. Na wszystkich zgromadzeniach wielkie tłumy.

29 lutego 1932 [Kaiserhof]

[...] Kampania wyborcza jest prowadzona głównie za pomocą plakatów i przemówień. Nie mamy dużych środków pieniężnych, ponieważ jednak partia pracuje z udziałem ochotników, daje się z niczego zrobić wiele.

Wyprodukowane zostały płyty gramofonowe w nakładzie 50 000 sztuk. Są tak małe, że można je wysłać w zwykłej kopercie. Zwolennicy systemu [wersalskiego] zdziwią się, gdy puszcza na gramofonie te niewielkie płytki¹⁷.

W Berlinie idzie wszystko znakomicie.

Mówiłem 10 minut na użytek filmu dźwiękowego. Ma być wyświetlany wieczorami na głównych placach wielkich miast.

Potem w Klubie Narodowym ostre wystąpienie przeciwko Frontowi Harzburskiemu. [...]

W propagandzie nasi towarzysze są niekwestionowanymi mistrzami. Już 500 000 plakatów rozeszło się po kraju. Organizacja kampanii wyborczej funkcjonuje bajecznie. Fala się podnosi.

29 lutego 1932 [wersja oryginalna]

Wczoraj po południu czytanie i spanie. Harald i Magda byli słodcy. Wieczorem oglądanie bardzo

złego filmu *Rasputin* z Conradem Veidtem¹⁸. Wcześniej do łóżka.

List Hitlera do Hindenburga jest wielką sensacją. Jutro zaczyna się szaleństwo podróży.

6 marca 1932 [Kaiserhof]

Teraz zdobywamy dla naszej propagandy także kinoteatry. Wprawdzie właściciele robią wiele trudności, ale tego chce publiczność.

Nasza kasa wyborcza znowu się trochę poprawiła. Na ostatnie tygodnie [kampanii] jesteśmy więc zabezpieczeni. [...]

6 marca 1932 [wersja oryginalna]

Wczoraj zaraz po powrocie [do Berlina] mnóstwo zmartwień. Mnożą się zakazy. Świnie stępują ostrze walki wyborczej. Najlepsze plakaty i ulotki są nie do wykorzystania. W ten sposób chcą nam pokrzyżować szyki, ale to daremny trud. Do tego Groener pisze bezwstydną list z odpowiedzią dla Hitlera, zaraz na niego odpowiem. [...]

Magda jest dla mnie taka dobra. Moja wierna towarzyszka!

Dzisiaj rano do kina Alhambra. Rozmowa o wyborach. Teraz wskutek głupoty mało znaczącego tow.[arzysza] part.[yjnego] muszę jeszcze dzisiaj do Spandau. Ale jak ja chcę pracować.

Otrzymaliśmy 200 000 marek. Roztrwoni się je tym samym w ostatnim tygodniu [kampanii].

Na północy dzisiaj rano zastrzelony jeden tow.[arzysz] part.[yjny], 2 ciężko rannych. „Rycerskość” systemu. Nikczemna hipokryzja, która powinna zostać wytepiena.

Szacunki dotyczące szans Hitlera szybują fantastycznie. Przede wszystkim u tow.[arzyszy] part.[yjnych]. Widzę w tym pewne niebezpieczeństwo. Tylko nie dać się uwieść pysze i nie doprowadzić do niedoceniaenia przeciwnika. [...]

8 marca 1932 [Kaiserhof]

Podyktowane dwa artykuły i cała masa ulotek. Wojna plakatowa osiąga punkt kulminacyjny. Jak dotąd jesteśmy na czele.

Wywiad dla „Poppolo d’Italia”. Wyjaśniam strukturę całego naszego aparatu propagandowego. Przedstawiciel tej miarodajnej gazety włoskiej jest wręcz oszołomiony. „Najnowocześniejsza i zakrojona na największą skalę propaganda w Europie”.

KPD miała demonstrację w Lustgartenie; z kolosalnym rozmachem i użyciem dużych sił.

Dzisiaj kolej na nas. [...]

9 marca 1932 [Kaiserhof]

Lustgarten. Mimo śniegu i mrozu widok fantastyczny. Zebrało się tu 80 000 ludzi. Entuzjazm nie do opisania. Wszystkich zostawiliśmy w pokonanym polu. Tłum przysięga z wyciągniętą ręką, że nie odstąpi od [wytkniętego] celu. Cóż za bajeczny widok tych nieprzebranych mas! Jednostki znikają w tym wielkim mrowiu wielu dziesiątków tysięcy. Po raz pierwszy zdobyliśmy ten historyczny plac zgromadzeń, i to w imponujący sposób.

Żydowska prasa kłamie jak z nut. Publikuje sfałszowane fotografie, aby przekonywać swoich czytelników, że nie potrzebują się nas obawiać. To nam tylko wyjdzie na zdrowie. Im bardziej będą nas nie doceniać, tym będą bardziej nieostrożni, i im bardziej nas pozostawią w spokoju, tym pewniej wywindujemy się na szczyt. Żydowska prasa, z braku rzeczowych argumentów, podburza przeciwko nam, jedynie ciskając na nas personalne oszczerstwa. To znieść najtrudniej. Jednak z biegiem czasu

człowiek staje się w takich sprawach gruboskórny. [...]

10 marca 1932

Wczoraj: [...] Do Lustgartenu. Mimo śniegu wprost fantastycznie. Do 80 000 ludzi. Szalony entuzjazm. Tym samym wszystkich innych zostawiliśmy w pokonanym polu. Przemawiam 20 minut. W dobrej formie. Potem podniosły moment przysięgi na przyszłość. Bajecznie, te nieprzebrane masy. I to wszystko ludzie, ludzie, ludzie. Po raz pierwszy, i tak się udało. Żydowska prasa kłamie jak z nut. Powinna.

Krótko z Röhmem w Kaiserhofie. Jest bardzo wesolutki¹⁹. Tego nie rozumiem. Umarłbym ze wstydu. [...]

13 marca 1932 [Kaiserhof]

[...] Wszędzie panuje nastrój zwycięstwa. Ja jestem trochę sceptyczny. Wieczorem w domu doborowe towarzystwo. Przybył kto żyw. Słuchamy przez radio wyników głosowania. Powoli spływają meldunki. Idzie to bardzo opieszale. Około godz. 10 można zorientować się w sytuacji. Zostaliśmy pokonani; marne widoki. Pomyliliśmy się nie tyle w oszacowaniu naszych głosów, ile w określeniu szans strony przeciwnej. Brakuje jej tylko 100 000 głosów do absolutnej większości. KPD zawiodła na całej linii. My odnotowaliśmy od września 1930 roku przyrost o 86%, ale cóż to teraz może pomóc²⁰. Nasi towarzysze partyjni są głęboko zdeprymowani i zniechęceni. Możemy się teraz uratować jedynie za pomocą śmiałego posunięcia.

W nocy telefonuję do Führera. Absolutnie nie stracił głowy i panuje nad sytuacją. Nigdy niczego innego od niego nie oczekiwałem. Za wysoko ustawiliśmy poprzeczkę; mimo to nie było w tym błędu, że wzięliśmy udział w wyborach. Przegrane bitwy nie szkodzą tak bardzo jak bitwy, których się unika. Jeśli teraz uparcie będziemy pracować dalej, błędy zostaną naprawione.

Führer decyduje się na to natychmiast. Nie traci ani chwili, aby znowu podjąć walkę. To dodaje jego całemu otoczeniu znów odwagi. Jeśli Führer się nie podda, nie skapituluje również organizacja. To niezrównany mistrz w opanowywaniu niebezpiecznych sytuacji. Nigdy nie widziałem go słabego.

Awantura w prasie zeszała do najniższego poziomu personalnego. W końcu trzeba będzie zdecydować się na rozwalenie z hukiem tej całej kreatury.

O godz. 2 w nocy sen o władzy został, jak na razie, rozwiany. Wszyscy obecni są potwornie przygnębieni. Z trudem tylko udaje mi się polepszyć nieco nastroje. Jedna przegrana bitwa nie decyduje o końcowym efekcie kampanii.

14 marca 1932

Wczoraj: wybierać. Następnie do plac.[ówki] sł.[uźbowej]. Wiadomość od jednego z ludzi Stennesa o planowanym zamachu na Brüninga. Przekazanie zaraz informacji do Kancelarii Rzeszy i sekretarza stanu Pündera²¹. Jest bardzo wdzięczny i czyni natychmiast stosowne kroki. Wypełniłem swój obowiązek.

Wszędzie zwycięski nastrój. Do domu. Praca. Sen.

Wieczorem schodzi się doborowe towarzystwo. Są tu wszyscy. Następnie radio. Powoli spływają meldunki. Wygląda niedobrze. Około godz. 10 można mieć rozeznanie: jesteśmy pokonani. Ponure widoki! Hitler trochę ponad 11 milionów. Hindenburg ponad 18 milionów. Brakuje tylko nieco ponad 100 000 [głosów] do absolutnej większości. KPD zawiodła całkowicie. SPD poszła za partyjnym hasłem. Od wrz.[eśnia] 1930 roku zyskaliśmy 86%, ale co to wszystko pomoże. Nasi towarzysze

partyjni są zdeprymowani i zniechęceni. Teraz trzeba dokonać wielkiego posunięcia. Telefon do Hitlera. Jest niezmiernie zaskoczony rezultatem. Postawiliśmy sobie zbyt ambitne cele. Wszyscy popełniliśmy błąd. Chcemy jednak przystąpić do pracy na nowo. Hitler podejmuje od razu stosowną decyzję. W tym jest on wielki. Podtrzymuje wszystkich na duchu. Zaraz lecę do Monachium, aby omówić z nim następne przedsięwzięcia. Teraz musi się aż zakotłować od pracy.

Nieprzyjemna nagonka przeciwko Magdzie, że niby jest pół-Żydówką nazwiskiem Friedländer; to prześlizgnęło się przez całą prasę. Przeciwstawię się temu na wszelkie sposoby.

O godz. 2 w nocy marzenie przysło. Idziemy niepokieszeni spać. Magda jest dla mnie wzruszająco dobra. Bardzo ją lubię. 2 godziny snu. Teraz jestem znowu w formie. Tylko praca może nas uratować. A więc do dzieła! Jestem znowu gotów.

17 marca 1932 [Kaiserhof]

[...] Reakcja opublikowała hasła skierowane przeciwko nam. Tak jest znowu dobrze. W drugiej rundzie wyborów jesteśmy zorientowani wyłącznie na siebie. W ten sposób walczy się zawsze najlepiej.

Zanim Führer podejmie interwencję, wypowiadam się jak najostrzej przeciwko tchórzliwym ustępstwom. Zupełnie nie wchodzi w grę, abyśmy odmówili przystąpienia do drugiej bitwy, do której się nas wzywa.

Führer odrzuca stanowczo taką ewentualność. Będzie się walczyć. Tak czy owak. Nawet w obliczu niekorzystnych warunków nie wolno unikać starcia, które stało się nieuniknione.

Hiobowa wieść z Berlina: Severing zarządził wszędzie przeszukania. Najwyraźniej chce zakazać [działalności] SA. Führer wydaje bardzo ostre oświadczenie na ten temat. W partii stan alarmu. Teraz chodzi o bezprecedensową próbę nerwów.

Brüning ogłosił do 3 kwietnia rozejm wielkanocny²². Chce się nas po cichu, ale tym bardziej brutalnie, pozbawić głosu. Tym bardziej nie wchodzi w grę nasze ustępstwa.

Pracujemy gorączkowo. Deklaracje, ulotki i plakaty powstają w błyskawicznym tempie. [...]

18 marca 1932

Wczoraj szalony dzień: rano przyszła cała gromada ludzi. Czego chcieli? Namówić Hitlera, aby zrezygnował z kandydowania. Ostro wypowiedziałem się przeciwko temu. Himmler opowiada się za. Hitler odrzucił pomysł stanowczo. Będzie walczył dalej. Brawo! To mi się podoba.

Hiobowa wieść z Berlina: Severing nakazał wszędzie przeprowadzenie rewizji w mieszkaniach. Chce zabronić SA. Ostre deklaracje przeciwko temu. Partia w stanie alarmu. Teraz wszystko się rozstrzygnie. Ogłoszenie rozejmu wielkanocnego od 20 III do 3 IV. Chce się nas zdusić gwałtem. Nie dojdzie do poddania się.

Cały dzień gorączkowa praca. Deklaracje, ulotki, plakaty. Aż furczy. Telefon gorący od zamiejscowych rozmów. Szalony rozgardiasz. [...]

22 marca 1932 [Kaiserhof]

Organizowana jest aż do najdrobniejszych szczegółów wielka podróż Führera z przemówieniami [przedwyborczymi]²³. Wszystko ustalą perfekcyjnie z nim w Kaiserhofie. Powstaje wielki plan. Musi działać zdecydowanie wedle wszelkich reguł zdrowego rozsądku.

Z dr. Dietrichem dopracowanie akcji prasowej. Wprawdzie łamiemy sobie trochę nad nią głowę, ale z odrobiną cierpliwości i zaciętości również i ona się powiedzie.

Wieczorem gromadzą się wszyscy funkcjonariusze okręgowi [NSDAP]. Przemawiam do nich. Najpierw w nastroju wyczuwalna pewna rezerwa. Potem jednak udaje mi się ich poderwać i podburzyć. W końcu wybucha entuzjazm do walki, niedający się porównać z niczym. [...]

27 marca 1932 [Kaiserhof]

Jest Niedziela Wielkanocna. Siedzimy wysoko ponad Berchtesgaden na Obersalzbergu. Tu wszystko leży jeszcze w głębokim śniegu. Świeci jednak słońce i jest bardzo gorąco.

Doprowadziłem w Berlinie akcję propagandową do końca. Wszystko już przygotowane do drugiej bitwy. Następnie wyjazd do Monachium.

W Wydziale Propagandy w Monachium zatrudniliśmy dużo sił pomocniczych. Partia wytrwale pracuje. Przewyciężyliśmy już stadium kryzysu.

U profesora Troosta²⁴ w atelier. Zaprojektował nowy gmach naszego przyszłego domu partyjnego. Ma jasne linie architektury klasycznej. Stoją za tym idee Führera.

Podróż w góry dużą kolumną samochodową. Berchtesgaden leży całkiem samotne i rozmarzone. Saniami w górę na Obersalzberg. Ponad nami rozgwieżdżona noc.

Na górze w domu Führera cudowne przyjęcie. Jesteśmy bardzo głodni, dostajemy skromny posiłek. Potem spać, spać i jeszcze raz spać!

Cudowny kraj leży rankiem głęboko w śniegu. Krystalicznie czyste góry stoją ponad milczącym, małym miastem. W oddali rozbłyskuje Salzburg.

Z Berlina przychodzi wiadomość, że Severing się wycofał. List Groenera do niego. Wiadomości z dnia na dzień pomyślniejsze.

Wczoraj dyktowanie odezw do prasy.

Dzisiaj jest Niedziela Wielkanocna i nie zajmujemy się żadną pracą. Jeden dzień absolutnego odpoczynku. Tym lepiej będzie się można na jutro wyspać.

27 marca 1932

Wysoko w górach. Śnieg, słońce, dobrzy przyjaciele. Trochę wypoczynku. Czw.[artek]. Ostatnia konferencja w sprawie propagandy. Wiele dyktowania. Wszystko ukończone. Wyteżona praca. Do popołudnia. Jeszcze trochę nerwów, ale to działa.

Do domu. Są tam Schultze-Naumburg²⁵ i pani Slezak²⁶. Profesor jest mi wstrętny. Natomiast pani Slezak wytworna i wesoła. Wiele się z nią śmiejemy. Potem pakowanie. Wyjazd z walizkami i przyjaciółmi. Razem z nami Magda i Harald. Dwoje kochanych ludzi. Pracę się zarzuca.

Monachium. Do hotelu. Zaraz przychodzi Franke i wtedy znowu do pracy. Trochę pomaga Streicher. Poza tym wszyscy krytykują i nic nie robią. W południe przychodzi Hitler. Jedziemy do prof. Troosta do atelier. Projekt nowej budowli. Bajeczna. Wpływ architektury klasycznej. Dzieło Hitlera. W zakresie sztuki budowlanej jest on prawdziwym artystą.

O godz. 5 odjazd. Wielkie bagaże. W Sauerlach kawa, a potem dalej i dalej. Berchtesgaden. Saniami w górę. Hitler stoi na ganku. Rozgwieżdżona, jasna noc.

Oczekuje nas pani Raubal. Bardzo kochana i miła. Głód, głód! A potem sen. Aż do niedzieli w południe. Za oknami wspaniały kraj. Śnieg, góry. Słońce. Siedzenie na słońcu. Pobyt na świeżym powietrzu.

Telefon: Severing dał za wygraną. Przykry list Groenera do niego. Dobre przesłania. Hitler i ja przygotowujemy dobrą odezwę do prasy. Ciągłe tylko praca. [...]

Dzisiaj Niedziela Wielkanocna. Mnóstwo pracy. Ale gwizdzę na to. Zostawcie mnie jeden dzień

w spokoju.

Na zewnątrz słońce nad wspaniałym, górzystym krajem.

Głęboko oddychać. Zdrowie. Życie. Wielkanoc. Zmartwychwstanie!

1 kwietnia 1932 [Kaiserhof]

[...] Prasa żydowska publikuje sfałszowany rachunek Führera z [hotelu] Kaiserhof. Jest niemożliwością skłonić republikańskie sądy, aby skutecznie chroniły nasz honor.

Reakcja nas atakuje. Musimy do 10 kwietnia przyśpieszyć kroku.

Otrzymuję druzgocący materiał o życiu prywatnym Severinga. Po naradzie z Führerem ustaliśmy, że tego materiału nie udostępni się opinii publicznej. My, dzicy, jesteśmy przecież lepszymi ludźmi!

Nasza prasa popełniła pewne błędy. Dziennikarze nadają się na ogół bardzo słabo do działań propagandowych.

Zakaz demonstracji został zniesiony. Przemaszerujemy więc przez Lustgarten [w Berlinie].

Nasza akcja prasowa pozostaje natomiast dalej zakazana. To dla nas ciężki cios.

Podczas jednego z przeszukań został znaleziony przykry materiał o procesie w sprawie Kurfürstendamm²⁷. To jest skutek jakiejś zwariowanej denuncjacji. Tak to jedno zmartwienie goni drugie. Przy odrobinie cierpliwości wybrnie się jednak z kłopotów. [...]

4 kwietnia 1932 [Kaiserhof]

[...] Trzy przemówienia w Wiesbaden. Wszystkie sale są przepełnione. Udało się nam przywrócić dobry nastrój w partii.

Samochodem z powrotem do Frankfurtu [nad Menem]. Wieczorem w Festhalle.

Kilka rozmów z Berlinem. Pytanie, czy znowu wracać po nocy? W końcu sam Führer rozstrzyga: tak!

Trzy godziny snu i potem do Berlina.

Stolica Rzeszy już nie do poznania. Słupy ogłoszeniowe biją po oczach naszymi plakatami. Wszystko jest w ruchu.

Führer przemawiał w poniedziałek w Saksonii do 250 000 ludzi. Jest wypoczęty i gotowy do akcji.

W Lustgartenie odbywa się przemarsz 150 000 ludzi. Najpierw ja przemówiłem. Potem przychodzi Führer. Panuje nieopisany entuzjazm. [Führer] wygłasza bajeczną mowę.

W tempie 100 km [na godzinę] do Poczdamu. Tam przemawia on na stadionie przed 50 000 ludzi. Duch Poczdamu ożywa. Późno wieczorem w berlińskim Pałacu Sportu. Tam znowu siedzi stłoczonych 18 000 ludzi. Führer przyjęty hucznymi owacjami.

O północy jeszcze we Friedrichshainie. Tam są zupełnie prości ludzie. Mowa Führera głęboko ich porusza.

Grzesinski nakazał zamknąć pomieszczenia SA przy Hedemannstraße. Jacy głupi są ci marksiści! Wszystko, co jeszcze w tym tygodniu przedsięwzma przeciwko nam, działa absolutnie na naszą korzyść. Führer wznosi wysoko sztandar!

10 kwietnia 1932 [Kaiserhof]

[...] Wkrótce możemy z zadowoleniem stwierdzić, że na całej linii uzyskaliśmy przyrost [głosów]. Nie udało się nam jednak pokonać przeciwników; ale przyciągnęliśmy na naszą stronę prawie wszystkie głosy reakcji.

Thälmann żałośnie zawiódł. Jego klęska jest naszym największym zwycięstwem. W samym

Berlinie zyskaliśmy 200 000 głosów²⁸. W szczegółach wychodzą fantastyczne liczby. Führer szczęśliwy. Jego hasło przetrwania znalazło najznakomitsze uzasadnienie.

Severing wymyślił bardzo mądrze termin wyborów w Prusach. Teraz jednak mamy najlepszy punkt zaczepienia, o jakim nie można było myśleć!

Jeszcze w nocy jadę do biura. Tam wielkie świętowanie. Zebrali się: redakcja „Der Angriff”, Kierownictwo Propagandy Rzeszy i wyżsi funkcjonariusze okręgu.

Nie odpoczywamy ani chwili i podejmujemy zaraz decyzje dotyczące najbliższej akcji w Prusach. [...]

Teraz muszą paść Prusy. To jest następna twierdza, którą szturmujemy! Druga tura wyborów prezydenckich niepomrotnie zwiększyła nasze szanse. Jeszcze Polska nie zginęła²⁹. Reakcja jest pokonana na całej linii. Naród wszystko wybaczy, tylko nie upokarzającą kapitulację.

11 kwietnia 1932 [Kaiserhof]

Walka o Prusy jest przygotowana. Wszystko idzie naprzód bez chwili przerwy. Prasa jest informowana; kurs wyznaczony. Mamy do wykorzystania 14 dni. Chcemy stworzyć majstersztyk propagandy.

Przychodzą po wytyczne ludzie odpowiedzialni za wybory w Wirtembergu i Anhalcie³⁰. Najlepsze widoki mamy w Anhalcie. W Wirtembergu sytuacja wygląda na razie niezbyt dobrze. Tam relacje we władzy są dość zawikłane. Ale również w tym kraju musimy zrobić wszystko, aby osiągnąć przynajmniej znaczący sukces! [...]

11 kwietnia 1932

Wczoraj: [...] Wkrótce staje się jasne: potężnie przybraliśmy na wadze. Wprawdzie nie na tyle, aby pokonać Hindenburga, ale w końcu: Hitler 13,4 i Hindenburg 19,3 miliona, Thälmann 3,7. Dla nas to imponujące zwycięstwo. Zyskaliśmy 2 miliony głosów. W samym Berlinie 200 000 do ponad 800 000 głosów. Fantastyczne liczby. Hitler bardzo szczęśliwy. [...]

12 kwietnia 1932 [Kaiserhof]

W Elblągu (Elbing) przemówienie w hali fabrycznej do 8000–10 000 robotników. Przyjęcie koncertem gwizdów; odjazd przy milczeniu lub w oklaskach.

Samochodem do Królewca. Nasze sprawy w Prusach Wschodnich mają się dobrze. Dom Techniki pęka w szwach. Teraz znowu przemawia się w najlepszej formie. Wewnętrzny motor chodzi na najwyższych obrotach [...]

14 kwietnia 1932 [Kaiserhof]

Kwestia zakazu działalności SA stanowi teraz zagadnienie pierwszoplanowe. Naradzamy się z Führerem w Kaiserhofie. Mimo wszystko damy radę.

Führer planuje propagandowy lot także podczas kampanii do wyborów pruskich. Już w niedzielę rusza znowu do działania. Należy podziwiać jego zaciętość, ciągle na nowo zdumiewa fakt, że potrafi on znieść wszystkie kłopoty bez uszczerbku na zdrowiu. [...]

Ważny problem to także wykorzystanie w prasie propagandowych lotów Führera. Wszystko musi być przygotowane i zorganizowane w najdrobniejszych szczegółach.

O godz. 5 po południu przychodzi zakaz [działalności] SA. Ma obowiązywać na terenie całej Rzeszy. To pocisk od Groenera. Być może spowoduje to jego upadek.

Doniesiono nam, że Schleicher nie aprobuje jego kursu.

Kiedy odjeżdżam, policja zajmuje akurat budynek partyjny w Berlinie. Ściska za serce. Jedno pociągnięcie piórem niszczy wieloletni dorobek. Tak to się postępuje z nami, reprezentantami młodych Niemiec!

Do Altony. Tam zakaz działalności SA wszedł już w życie. Mimo to nastrój w partii nie został popsuty w najmniejszym stopniu. Przeciwnie. Wszystko gotuje się ze złości.

Zakazy mogą zniszczyć jedynie słabe partie. Mocne ruchy natomiast wzmocnią swoją siłę. [...]

15 kwietnia 1932 [Kaiserhof]

Brakuje nam pieniędzy, aby robić propagandę na rzeczywiście wielką skalę. [...]

Wieczorem Führer u nas w domu, potem powraca do Monachium.

Pałac Sportu jest otoczony przez policję. Takich najazdów nie widzieliśmy jeszcze nigdy. Wymyśliliśmy nowy trik. Brüning nie zgodził się przyjąć mojego, wielokrotnie ponawianego wezwania do odbycia ze mną publicznej dyskusji. Dlatego nagraliśmy na płyty jego przemówienie w Królewcu (Königsbergu), które szło przez radio. Odtworzyliśmy przemówienie na początku naszego zgromadzenia w Pałacu Sportu i tak go [Brüninga] przenicowaliśmy, że po prostu został zdruzgotany. Publiczność szaleje z zachwytu. To był bombowy sukces.

Kilku rezolutnych sponsorów tak się zapaliło, że przekazało do naszej dyspozycji na cele walki wyborczej sumę 100 000 marek. Wśród nas panuje nieopisana radość!

23 kwietnia 1932 [Kaiserhof]

[...] Wieczorem [24 kwietnia] nadchodzą rezultaty. Osiągnęliśmy fantastyczne zwycięstwo. Liczba naszych mandatów podskoczyła do 160. Jesteśmy najsilniejszą partią [w Prusach]. W samych tylko Prusach [głosowało na nas] 8 milionów ludzi. Niemieckonarodowi zebrali nieco ponad 30 mandatów. Małe partie są zniszczone. Na swoim mniej więcej poziomie utrzymało się Centrum. SPD osiągnęła ciężki cios, a KPD nie stanowi już dla nas żadnej konkurencji. Stara koalicja znajduje się w beznadziejnej mniejszości. Tak zwana prawica ma o 9 mandatów za mało, aby rządzić³¹. Teraz musi się coś zdarzyć. Musimy w dającym się przewidzieć czasie dojść do władzy. Inaczej zatracimy się na śmierć w tych wyborach. [...].

1 maja 1932 [Kaiserhof]

Czerwoni demonstrują z okazji 1 Maja. Ale to już nie jest atrakcyjne. Być może to jest ostatni raz, kiedy mają jeszcze coś do powiedzenia. W następnych latach zapewne im pokażemy, jak coś takiego się robi.

1 maja 1932

Wczoraj: [...] Niedziela. Czerwoni demonstrują, ale to jest niewiele. Wspaniały dzień! Czekamy na Hitlera i chcemy wyjechać. Do Severin? Jutro droga prowadzi do Monachium.

4 maja 1932 [Kaiserhof]

Jedziemy z Norymbergi do Monachium. [...]

Omawiam z moim Wydziałem przebudowę całego aparatu propagandowego. Na propagandzie będzie spoczywać w nadchodzących miesiącach główny ciężar pracy. Nasza cała technika musi zostać dopracowana do najdrobniejszego szczegółu. Jedynie najnowsze i najbardziej precyzyjne metody

doprowadzą do zwycięstwa. Ciągłe przy tym trzeba przewycięzać nowe trudności, ponieważ jedynie niewielu rozumie, o co właściwie chodzi. Centrum szuka kontaktu z Führerem, ale ten zniknął jak kamfora. [...]

4 maja 1932

Poniedziałek: wyjazd. Wspaniała pogoda. Piknik w lesie. W końcu odprężenie. Szef bardzo zadowolony. Winni Wagner³² bardzo miła.

Wkrótce zaczęło padać. Pobyt w Plauen. Ludzie urządzają na cześć Hitlera wielkie owacje. Dalej! W nocy i deszczu do Berneck. Tam oczekuje nas czworo dzieci Wagnera. Jakże wyrosły! Tylko trochę grube. Ale miłe urwisy.

O północy Winni znowu odjeżdża. To bajeczna kobieta. Opowiadała wiele o Festiwalu. Furtwängler³³ to nieprzyjemny patron. Zawładnął nim Eros. Wielkie rozczarowanie. Natomiast Toscanini³⁴ ma być wspaniałym facetem. Kapłan sztuki w każdym calu. W przyszłym roku będą wystawiani *Śpiewacy norymberscy*. Miejmy nadzieję, że wtedy będziemy już panami Niemiec. [...]

6 maja 1932 [Kaiserhof]

[Berghof] W czwartek cały dzień czytanie, studiowanie i dyskusje. Cudowne słońce oświetla góry. Snujemy nowe plany propagandowe.

Wieczorem Führer opowiada nam historie z własnego życia. Mając 17 lat, wyszedł z domu, aby zostać wielkim budowniczym³⁵. Przez 14 lat zaginął dla wszystkich, którzy go znali. Przez całą wojnę nie słyszano o nim ani słowa; dopiero w 1923 roku powrócił do swojej siostry w Wiedniu. Jakież to heroizm być przez lata wojny zaginionym dla krewnych, bez ojczyzny i rodziny! [...]

8 maja 1932 [Kaiserhof]

W niedzielę przybywają posłańcy i donoszą, co się dzieje. Führer ma decydującą rozmowę z generałem Schleicherem; są też obecni niektórzy panowie z najbliższego otoczenia prezydenta Rzeszy.

Wszystko idzie dobrze. Führer rozmawiał z nimi w sposób przekonujący. Brüning ma upaść w najbliższych dniach. Prezydent Rzeszy pozbawi go swojego zaufania.

Plan przewiduje powołanie gabinetu prezydialnego; Reichstag będzie rozwiązany, wszystkie ustawy dyskryminacyjne mają zostać cofnięte, otrzymamy wolność agitacji i pokażemy wtedy majstersztyk propagandy.

Potrzebujemy tygodnia na przygotowania. Kampania wyborcza musi być bardzo krótka, współpracujemy z eskadrami samolotów i przeorujemy jedną prowincję za drugą. Tak przynajmniej wygląda nasz plan. Uszczęśliwiające jest uczucie, że nikt jeszcze niczego nie przeczuwa, a najmniej sam Brüning. Jesteśmy ciekawi, ale jednak ciągle jeszcze nieufni. Jeśli się uda, nasi negocjatorzy, na czele z szefem sztabu [SA] Röhmem, zrobią majstersztyk.

Długo zastanawiamy się, dokąd ma wyjechać Führer. Teraz nie wolno mu pozostać w Berlinie. Należy też przyspieszyć rozwój wydarzeń, aby Reichstag nie miał możliwości wyrażenia Brüningowi swego zaufania. Dopóki Hitler jest w Berlinie, Brüning będzie gubił się w domysłach i prędzej czy później znajdzie wyjaśnienie zagadki.

A więc jazda z Berlina! Jeszcze późnym wieczorem wyjeżdżamy do Meklemburgii do majątku Severin. Führer w pełnej tajemnicy przybył do Berlina i w podobny sposób opuścił to miasto.

O godz. 2 w nocy jesteśmy u celu. Dawno tu nie byłem i oddycham teraz wiejskim spokojem tych

rozległych pól.

W niedzielę wyspani jeździmy sobie bryczką po lesie. Po drodze omawia się w ogólnych zarysach najbliższą kampanię wyborczą do Reichstagu. To ma stać się naszym wielkim szlagierem. Kiedy SA będzie znowu maszerować w brunatnych koszulach, przewycięży się depresję, a wróg padnie od naszych ciosów na ziemię. [...]

9 maja 1932 [Kaiserhof]

Rozpoczyna się posiedzenie Reichstagu. Posiedzenie frakcji. Większość z naszych nie ma jeszcze o niczym pojęcia.

W pośpiechu zaznajamiam z sytuacją moich najbliższych współpracowników i piszę [dla „Der Angriff”] ostry artykuł przeciwko Brüningowi. Nadzieja, że ostatni.

W Reichstagu po staremu odprawia się czary-mary. Zmurszała ze starości Izba. Minister finansów wygłasza mowę o sytuacji pieniądza. Breitscheid, na poły lord, na poły starszy kelner, polemizuje z nami z nadętym patosem. Z uśmiechem na ustach myśli się tylko: no, poczekaj!

Najwyższy czas, abyśmy doszli do władzy. Czerwoni nasyłają prowokatorów do naszych szeregów. Podburza się i podjudza, ale czujnie się temu przyglądamy.

Rozmawiam telefonicznie z Führerem. Landtag heski został rozwiązany. Nowa sposobność, aby nas wypróbować.

Führer odbędzie możliwie szybko rozmowę z prezydentem Rzeszy. Potem sprawy nabiorą rozpędu. Bezbarwny gabinet przejściowy utoruje nam drogę. Możliwie nie za silny, abyśmy mogli go tym łatwiej skłonić do dymisji. Najważniejsza kwestia to odzyskanie przez nas wolności demonstracji.

Późnym wieczorem jadę jeszcze do Tegel i omawiam tam dwukrotnie sytuację w przepełnionych salach. Najważniejsze rzeczy muszą zostać przemilczane.

12 maja 1932 [Kaiserhof]

Szalony dzień! O godz. 10 rozpoczyna się posiedzenie Reichstagu. Debata toczy się dalej i potem dochodzi do głosowania. Gabinet pozostaje większością 30 głosów. Na zewnątrz w kularach oszczerca Klotz³⁶ został poturbowany przez kilku [naszych] krewkich towarzyszy partyjnych. Löbe robi z tego bezczelnie aferę na skalę państwową. Zostaje zwołana Rada Starszych, ogłasza się godzinną przerwę, wyciąga się z lamusa wszelkie rekwizyty wielkiego parlamentaryzmu, w końcu wymierza się czterem z nas karę usunięcia [z sali]. Wzbraniają się przed wyjściem. Löbe zawiesza obrady. W ten sposób Schiele i Schlange³⁷ ratują się przed niekorzystnym dla siebie głosowaniem. Zgłoszone wotum nieufności spada z porządku obrad. To jest jedno z najczystszych parlamentarnych oszustw, do jakiego kiedykolwiek doszło.

Potem następują nieprawdopodobne sceny. Żyd Weiß wdziera się ze swoją policją na salę obrad i lokuje się na podium przeznaczonym dla rządu. Aresztują ludzi z naszej frakcji³⁸. W prowokacyjny sposób zostaje pogwałcony immunitet. Protestują nawet stróże systemu. Odnosi się nieśmiało wrażenie, że jest to ostatnia wielka scena przed rozwiązaniem parlamentu. My możemy się z tego jedynie cieszyć. Im bardziej parlamentaryzm kompromituje się sam, tym mniejsza jest konieczność, abyśmy troszczyli się o to z naszej strony. [...]

Wieczorem nadchodzi od dawna oczekiwany meldunek: minister obrony Rzeszy Groener złożył dymisję. [...]

Izba odracza swoje obrady do czerwca. Postaramy się o to, aby się już nie zebrała. [...]

W nocy przedstawiam Führerowi całą sytuację. Jest nadzwyczaj zadowolony.

22 maja 1932

Wczoraj: w biurze trochę roboty. Panowie od Mercedesa przychodzą z przeprosinami³⁹. Dostają teraz nową karoserię, a za Wanderera nowy kabriolet Mercedesa. To jest do przyjęcia.

Poza tym cały dzień przebiega szczęśliwie. Nieoczekiwane pieniądze, sytuacja polityczna rozwija się dobrze. Wprawdzie po południu przychodzi Alvensleben⁴⁰ i skarży się na niedyskrecję dr. Dietricha, ale – jak ustalam to w Monachium – jest to kaczka dziennikarska.

No i sprawa najważniejsza: Magda była tymczasem w Caputh i wynajęła tam przyjemny dom na lato. Rozpoczyna się pakowanie. Magda chce mieć wszystko gotowe na mój przyjazd. Ze wszystkimi bagażami i Martha⁴¹ wyjeżdża. Tonak zbiera moje rzeczy i ruszam w ślad za nimi. Cóż za radość! Mały, wspaniały zameczek w środku dużego sadu, położony nad brzegiem jeziora Schwielowsee. Jemy już na tarasie, wszędzie trwają prace i wreszcie wszystko gotowe. Śpimy niemal w środku lasu, kumkają żaby, ogarnia nas wielka błogość.

28 maja 1932 [Kaiserhof]

Środa: Pożegnanie z naszą idyllą w Caputh. W Berlinie parę godzin pracy. Na krótko w [pruskim] landtagu. Kerri⁴² zostaje wybrany na prezydenta głosami Centrum.

Podczas obrad plenarnych dochodzi do wybuchu emocji, doprowadzonych do stanu wrzenia. Jeden z nas zostaje przez komunistów zwymyślany od morderców. Bolszewicki przywódca frakcji Pieck⁴³ prowokuje absolutnie niepohamowanie z trybuny dla mówców. Jakiś komunista uderza prosto w twarz jednego z naszych towarzyszy partyjnych. To jest sygnał do wyrównania rachunków. Odbywa się to krótko i węzłowato, z użyciem kałamarzy i krzesel. Po trzech minutach jesteśmy sami na sali. Komuniści zostają obici, partie centrowe już wcześniej salwowały się ucieczką. Nasza frakcja śpiewa *Horst-Wessel-Lied*. 8 ciężko rannych z różnych partii. To był ostrzegawczy przykład. Tylko tak można sobie zapewnić respekt. [...] Morskie powietrze! [w Horumersiel]. Führer już nas oczekuje. Muszę mu wszystko w szczegółach opowiadać, z zadowoleniem zaciera ręce. Awantura w landtagu przyniosła nam w sensie politycznym jedynie korzyść.

Z Brüningiem jest źle. W niedzielę rozstrzygnie się jego los. Może uda mu się odwlec termin jeszcze o kilka dni. To mu jednak nic nie pomoże. Jest już politycznym trupem.

Piątek: spacerujemy sobie z Führerem po plaży. Przedstawia swoje poglądy na temat przyszłego kształtu niemieckiej polityki. Jak zawsze mądrze i z krystalicznie jasną logiką. [...]

Do Wilhelmshaven. Tam stoją krążowniki i okręty torpedowe. Dokładnie zwiedzamy [okręt] „Köln”. Cud techniki. Niemcy są nie do pokonania. Zapoznajemy się z całym okrętem, fachowo oprowadzani przez kilku oficerów. Duma i wielki podziw.

Marynarka znajduje się w znakomitej formie. Wszyscy, oficerowie i członkowie załóg, całkowicie nas popierają. Czytają „Völkischer Beobachter” i „Der Angriff”. Z [okrętu] „Schlesien” przychodzi oficer i zaprasza nas na kolację. Rozwija się przy tym ożywiona dyskusja. Podporucznicy są wspaniałymi, smukłymi młodzieńcami, prawdziwy wizerunek mężczyzn-żołnierzy. I wszyscy opowiadają się za nami.

Biedny system! [...]

28 maja 1932

Środa 25 maja: rano pożegnanie z Magdą, która zostaje w Caputh. Następnie odjazd do Berlina. Biuro – praca i zmartwienia. Landtag. Polemizuję we frakcji w związku z indolencją, którą wykazaliśmy poprzedniego dnia, pozwalając na obrażenie Litzmanna. Kube robi się bezczelny. Sądzi,

że ma przed sobą uczniaka. Przywołuję go do porządku

Plenum: Kerrl zostaje prezydentem. Głosami Centrum. Aua!

Na zewnątrz rozmowa z Nierentzem⁴⁴ z „Deutsche Zeitung”. Przechodzi do nas. Ucieczka od Hugenberga. Nic dziwnego!

Podczas debaty na plenum dochodzi do awantury. Schulz zwymyślany od morderców, Pieck prowokuje niepohamowanie. Komunista Fränken⁴⁵ uderza Hinklera⁴⁶ w twarz: sygnał do ataku. Krótko, ale ostro kałamarzami i krzesłami. Po 3 minutach zostajemy sami w sali, komuniści i przedstawiciele innych partii wyrzuceni za drzwi. Frakcja śpiewa *Horst-Wessel-Lied*. 8 ciężko rannych z różnych partii. To był ostrzegawczy przykład. Zapewnia respekt. Straszliwy bałagan. My jesteśmy zwycięzcami. [...]

30 maja 1932 [Kaiserhof]

Bomba wybuchła. Brüning o godz. 12 zgłosił prezydentowi Rzeszy dymisję swojego gabinetu. System upada. Prezydent Rzeszy dymisję przyjął. Zaraz dzwonię do Führera. Musi natychmiast przybyć do Berlina. [...]

W Berlinie studiuje prasę. Potem Führer udaje się do prezydenta Rzeszy. [...]

W Wilmersdorfie odwiedzam jeszcze na krótko nasze SA. Führer oczekuje mnie już w domu. Rozmowa z prezydentem Rzeszy przebiegła dobrze. Zakaz [działalności] SA zostanie anulowany. Zezwoli się znowu na noszenie mundurów. Reichstag będzie rozwiązany. [...]

Na kanclerza Rzeszy jest przewidziany von Papen⁴⁷. Teraz to nie jest jednak interesujące. Wybierać, wybierać! Naprzód do narodu! Wszyscy jesteśmy bardzo szczęśliwi.

31 maja 1932

[...] Wsiadam [w Nauen] do [samochodu] Hitlera i jadę z nim do Berlina. [...] Hitler u Starego. Göring włącza się ze swoimi intrygami. Mamy z nim krzyż pański. Jeśli nie zdobędziemy władzy, to będzie jego wina. [...]

Hitler jest w domu. Rozmowa u Starego przebiegła dobrze. Göring musiał się jej przysłuchiwać milcząco. Zakaz SA odwołany. Dozwolone są mundury, Reichstag rozwiązany. To jest najważniejsze, wszystko inne się załatwi. Tym człowiekiem [kandydatem na kanclerza] jest v.[on] Papen. To obojętne. Wybierać, wybierać! Naprzód do narodu! Wszyscy jesteśmy bardzo szczęśliwi. [...]

Dzisiaj znowu kłopot z Göringiem. To próżny głupiec, który może być niebezpieczny. [...]

6 czerwca 1932 [Kaiserhof]

[...] Meklemburgia przyniosła bajeczne wyniki wyborów⁴⁸. Wprawdzie optymiści wśród nas oczekiwali jeszcze więcej i może też moglibyśmy więcej osiągnąć, gdyby tolerowanie gabinetu Papena nie prowadziło do pewnych strat. [...]

Chce się nas w Prusach obarczyć współodpowiedzialnością. Papen i Schleicher zaprosili do Kancelarii Rzeszy niemieckonarodowych i Centrum. My też mamy tam być. To jest przykra perspektywa; ta ruchliwość Centrum wydaje się niemal podejrzana. Führera, Bogu dzięki, nie można znaleźć.

W trakcie rozmowy z Papenem jeden z naszych negocjatorów ustalił, że pruskie finanse znajdują się w katastrofalnym stanie. Mamy więc wypić piwo, które inni nawarzyli⁴⁹. Lepiej więc pozostać w opozycji, aby móc skutecznie zabiegać o pełnię władzy. Taki jest pogląd Führera. Udziela się więc odmowy. [...]

Termin wyborów do Reichstagu jest ustalony na 31 lipca. To pierwszy poważny błąd, popełniony przez ten gabinet. Im dłużej trwa walka wyborcza, tym lepiej dla naszych przeciwników. Będziemy musieli ciężko pracować, aby usunąć to zaniedbanie.

14 czerwca 1932 [Kaiserhof]

Rozmawiam długo z generałem v.[on] Schleicherem. Wyrzucam mu to wszystko, co w formie gniewu i niezadowolenia nagromadziło się w naszych szeregach. Ten rząd jest chwiejny i opieszawy. Gdybyśmy przejęli odpowiedzialność za jego działanie, stracilibyśmy nasze wszystkie szanse. Czerwonych złości fakt, że sprawy będą iść swoim torem.

Generał v.[on] Schleicher zupełnie nie wie, jak zareagować na te zastrzeżenia. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że coś się zmieni.

Minister spraw wewnętrznych v.[on] Gayl⁵⁰ to pierwsza błędna obsada w tym rządzie. Ten błąd esteta wydaje mi się zupełnie nieodpowiedni, aby w tych dzikich czasach zadbać o porządek i bezpieczeństwo. Musi odejść. Inaczej czerwoni wejdą jemu i nam na głowę. To powinno również zostać uwzględnione w propagandzie przedwyborczej. Zależy od nas, aby możliwie szybko uwolnić się od kompromitującego sąsiedztwa tego słabowitego mieszcza. Inaczej będziemy straceni.

Przeprowadzam w „Der Angriff” nowy atak na gabinet Papena. Po przeciwnej stronie odnotowuje się to ze wzrastającą niechęcią.

Zakaz [działalności] SA ciągle jeszcze nie został zniesiony. Führer dzwonił od nas z pół tuzina razy w ciągu jednego dnia i w końcu jest tak wściekły, że można sobie tylko życzyć, aby rząd podsłuchiwał te rozmowy. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko ostro zaatakować.

Wieczorem rozmawiam z Göringiem. Był właśnie u v.[on] Gayla i odniósł takie samo wrażenie, co my wszyscy: słabowity, niezdecydowany, bez inicjatywy i radości czerpanej z poczucia odpowiedzialności. Ze strachu przed opinią publiczną ciągle odsuwa termin zniesienia zakazu [działalności] SA. A więc precz z nim i do walki z nim!

Zgadzam się z Göringiem we wszystkich zasadniczych i taktycznych sprawach.

[Gregor] Straßer przemawia w radiu. Na mój gust za mało agresywnie. Prasa przeciwnego obozu uznaje, że jest to przemówienie „mądre pod względem państwowo-politycznym”. To właściwie najbardziej druzgocąca ocena, jaką sobie tylko można wyobrazić.

Wieczorem idę z 40, 50 SA-manami, którzy mimo zakazu występują w pełnym umundurowaniu, do dużej kawiarni na Potsdamer Platzu, aby prowokować. Mamy tylko jedno tęskne życzenie, aby policja nas zaaresztowała. Chcemy to najchętniej zadedykować panu v.[on] Gaylowi. Być może zostanie on wreszcie pozbawiony przez ten skandal błogiego spokoju.

Niestety tej uprzejmości Alexanderplatz⁵¹, który poza tym wyświadczył nam tak wiele przysług, nam nie robi. Bardzo powoli spacerujemy około północy przez Potsdamer Platz i Potsdamer Straße, ale żaden z tych bydlaków nie rusza się z miejsca. Wachmajstrzy przyglądają się nam z osłupieniem, a potem odwracają wstydliwie wzrok w inną stronę.

15 czerwca 1932

Wczoraj: [...] W „Der Angriff” pierwsze ataki przeciwko Papenowi. To zrobi wrażenie.

Zakaz [działalności] SA ciągle jeszcze nie został zniesiony. Hitler wściekły przy telefonie, dzwonił w tej sprawie już 5 razy. Również i on mówi: walka i atak.

Nowy mercedes kabriolet zakupiony.

W domu praca. Potem decydująca rozmowa z Göringiem w jego mieszkaniu. Przychodzi właśnie

od ministra spraw wewnętrznych. Ten jest tchórzem i ciągle przesuwam termin zniesienia zakazu. A więc precz i do walki. We wszystkich sprawach politycznych zgadzam się z G.[öringiem].

Następnie długa rozmowa prywatna. Wszystko zostaje pogrzebane. On jest wściekły na mnie, tak samo jak ja na niego. Nie dzielą nas jednak żadne konkretne różnice, natomiast on jest nastawiony bardzo ostro przeciwko [Gregorowi] Straßerowi. Brawo! Dochodzimy do zgody. Chcemy się widywać częściej i pogrzebać przeszłość. Zgadzam się na to. Trzeba go brać takim, jakim jest, i powoli wychowywać. Chce również zawrzeć swój pokój z Magdą, ona chce tego również. [...]

23 czerwca 1932 [Kaiserhof]

[...] Wieczorem w Pałacu Sportu. Tam panuje jednakże inna atmosfera [niż w pruskim landtagu]. Pałac Sportu to duża trybuna polityczna stolicy Rzeszy i to m y ją taką uczyniliśmy. Z tego wnętrza wydobywa się jedyny w swoim rodzaju fluid. Jeśli się tam wejdzie, kiedy jest mnóstwo ludzi, człowieka opanowuje natychmiast wzruszenie i miły nastrój.

Dzisiaj wieczór jest tam głowa przy głowie. Panuje bezgraniczny entuzjazm. Wszyscy czują, że rozwój wydarzeń prowadzi do rozstrzygnięcia. Rozbrzmiewa muzyka i wtedy znowu wkraczają stare, kochane sztandary i mundury.

Przemówienie do takiej publiczności to czysta przyjemność. Zapomina się przy tym o czasie i przestrzeni. Przemawiam ponad 2,5 godziny. Przypuszczam ostre ataki między innymi na gabinet. Na koniec ogromne owacje. [...]

Tuż przed zaśnięciem czytam w gazetach, że komuniści wzniesli w Moabicy barykady. Znowu słychać strzały z rewolwerów i pistoletów maszynowych. Czerwony Front daje panu v.[on] Gaylowi należną mu odpowiedź.

Jeśli tacy ludzie będą rządzić rok, Niemcy dojrzeją do bolszewickiego przewrotu.

Musimy tak szybko, jak to możliwe, zyskać wobec nich dystans, w przeciwnym razie dostaniemy się wraz z nimi w topiel ich upadku. Ten dystans jest konieczny w czasie walki przedwyborczej. Inaczej ludzie przestaną się orientować w naszych szczerych zamiarach.

24 czerwca 1932

Wczoraj: rano biuro. W poł.[udnie] & popoł.[udnie]. Landtag wykręca się od roboty. W domu praca. Potem Pałac Sportu. Przepelniony. Stare sztandary i mundury: mówię 2,5 godziny. Ostro przeciwko Papenowi i Gaylowi. Ogromne owacje. Szalony entuzjazm.

Późno zmęczony w domu. Są tam matka i [siostra] Maria. Jeszcze opowiadanie i zwalenie się do łóżka.

W Moabicy barykady: v.[on] Gayl bezsilny. Ten człowiek musi odejść.

Dzisiaj wiele pracy. Wieczorem przemawiam w Wittenberdze.

Musimy uwolnić się od gabinetu v.[on] Papena. Wolni i niezwiązani w walce wyborczej. Inaczej będą straty.

25 czerwca 1932

Wczoraj: jak zawsze rano praca. Potem landtag. Nudno i smutno. Destrukcyjny wniosek naszych „rzeczoznawców”, który przyniesie nam duże straty. Zaraz formułuję nowy [wniosek], który zostanie przedłożony na posiedzeniu zarządu. „Rzeczoznawcy” robią się bardzo cisi. To nie naziści!

W domu mnóstwo pracy. Göring był wobec Magdy bardzo miły.

Moje przemówienie w Pałacu Sportu uderzyło bardzo mocno. Żydowska prasa szaleje.

Wieczorem do Wittenbergi. Tam przemówienie na dwóch przepelnionych zgromadzeniach. Nie jestem jednak w dobrej formie. Na zewnątrz szaleje motłoch. I na to się tam zezwala.

Późnym wieczorem jeszcze Krause⁵² i Nierentz. Przygotowujemy potężny atak na Isidora Weißa. Mam nadzieję, że go załatwimy. Landtag powołał w jego sprawie komisję śledczą. Komisja w stylu chicagowskim. Dr B. Weiß. To jest sąd słodkiej zemsty. [...]

27 czerwca 1932 [Kaiserhof]

Krótki nocny wypoczynek. Monachium. Przygotowanie kampanii wyborczej zakończone. Przed gauleiterami przedstawi się raz jeszcze wytyczne. Krótka rozmowa, następnie wszystko idzie do realizacji.

Bawarski system prasowy sfałszował w bezwstydnym sposób moje ostatnie przemówienie w Pałacu Sportu, czyniąc z niego formalny atak na naród bawarski. Nie trzeba szczególnego podkreślenia, aby dowieść, że pan Held⁵³ ma takie pojęcie o narodzie bawarskim jak krowa o niedzieli. Piszę bardzo ostrą replikę w związku z wypadami bawarskiego systemu prasowego.

Przygotowania do wielkich walk wyborczych są daleko zaawansowane, potrzebujemy jedynie nacisnąć guzik, aby uruchomić lawinę.

[Gregor] Straßer bardzo mądrze pojął, jak można przypodobać się partii. Sądzi, że przez zmiany organizacyjne będzie mógł skierować aparat na nowy kurs. Jest to jednak zrobione zbyt przemyślnie, aby mogło się udać. Każda próba podziału partii lub przemodelowania jej struktury natknie się na przeszkodę, jaką jest wierność Führerowi wszystkich towarzyszy partyjnych. Mimo to naszym zadaniem jest zachowanie czujności. W każdym razie Führer może na nas polegać.

Straßer przemawia po południu przed gauleiterami. Jak Biedermann⁵⁴. Jak zawsze pozostawia po sobie deprymujące wrażenie.

Następnie przybywa Führer i przemawia. Bardzo ostro rozprawia się z bawarskim separatyzmem. W kwestiach dotyczących jedności Rzeszy jego myśl jest bardzo szeroko i silnie ukierunkowana na przyszłość. Knowaniom Bawarskiej Partii Ludowej przeciwstawia on nasze hasło wyborcze: „O jedność niemieckiego narodu, o siłę i moc Rzeszy!”. [...]

2 lipca 1932

W czwartek: [...] Walka wyborcza rozpoczyna się już w poniedziałek [4 lipca]. 4 ciężkie tygodnie. Przechwycono tajny okólnik SPD. Będzie się teraz działo.

Na ulicy zaczepia nas deputowany SPD. Od moich ludzi dostaje zaraz porcję batów.

Wyjazd do Caputh. Praca przez całe popołudnie i wieczór. Wszystko zrobione. Dzisiaj podyktuje się tekst plakatów.

Wieczorem Treptow. „Der Angriff” świętuje jubileusz pięciolecia. Dobry numer specjalny. Z dużą porcją humoru i polotem. Jakiż ogrom pracy, trosk, cierpienia i radości podczas tych pięciu lat. Nie potrzebujemy się wstydzić żadnej z naszych kampanii.

Isidor będzie naszą najbliższą ofiarą. To jest dla mnie święto. Nie popuścimy, aż padnie.

Wczoraj nastąpił potężny atak. Dzisiaj wyspany. Do roboty. Nasza pozycja nie jest najlepsza. Musimy wyjść z defensywy. Musimy uderzać i atakować. Wtedy także zwyciężymy.

8 lipca 1932 [Kaiserhof]

[...] Konferencja lozańska zakończyła się niepowodzeniem. Nie uzyskaliśmy tam znaczących rezultatów⁵⁵. Osiągniemy sukcesy w polityce zagranicznej dopiero wtedy, kiedy za naszymi

postulatami stanie cały naród.

W Pałacu Sportu zgromadzili się robotnicy. Tam przemawia się dobrze. Führer był u generała Schleichera. Przedstawił mu bardzo dobitnie braki polityki uprawianej przez ten gabinet. Na Wilhelmstraße wiedzą teraz dobrze, że przechodzimy do ataku.

9 lipca 1932

Wczoraj: [...] Hitler ma rozmowy. Ja biuro. Wiele spraw załatwionych. Góra pracy już przerobiona. Mój apel przeciwko Gaylowi uderzył niczym bomba. Brawo!

Wypowiadam się krótko w filmie dźwiękowym. Obłądne bóle głowy.

W domu praca. Dzwoni Göring: w Berchtesgaden pojednali się ze sobą i porozumieli Röhm, [Gregor] Straßer i on. Teraz ja mam zostać wciągnięty do tego paktu. Również Hitler sobie tego życzy. A więc zgadzam się. Aby tylko Str.[aßer] pozostał szczery. Niech tam! Przeciwno nam czterem nikt przed Hitlerem nie podskoczy. No więc. Teraz mamy wszyscy zebrać się i przypieczętować pakt. Dobrze.

Papen ustąpił w Lozannie. 3 miliardy i żadnych rezultatów politycznych. Mieszczkańscy słabeusze! [...]

12 lipca 1932

W „VB” duże zdjęcie szefa, Göringa, [Gregora] Straßera i Röhma. Przywództwo! Związek Straßer–Röhm. Wszystkie grzechy zostają przykryte płaszczem miłości. *Habeat sibi!*⁵⁶. Hitler chce mieć spokój. Być może to jest także słuszne. [...]

W Hagen przed 10 000. Dalej okrężnymi drogami do Düsseldorfu. Tam przed 15 000. Spocony jak mysz. Do Krefeldu. Przed 40 000. Około godz. 1.30 w nocy koniec.

Z powrotem do Rheydt. Niczym trup. Posiłek i jak połamany do łóżka. Dzisiaj spanie do południa.

W kraju szaleją czerwoni mordercy. Rząd się przygląda.

Tylko w niedzielę [11 lipca] 17 zabitych. Dokąd to prowadzi? Dzisiaj Gelsenkirchen, Essen, Dortmund. Może być wesoło!

18 lipca 1932 [Kaiserhof]

Wysyłamy negocjatorów do generała v.[on] Schleichera. Rząd jest całkowicie pasywny. Jako odpowiedź na krwawą niedzielę w Altonie zarządza zakaz demonstracji⁵⁷. [...]

Po raz pierwszy przemawiam przez radio. Mam jednak poczucie, że ta mowa nie brzmiała przekonująco. Mianowany przez ministra spraw wewnętrznych Radiowy Komitet Rzeszy połamał jej skrzydła i wybił zęby. Bez skrzydeł nie można latać, bez zębów nie można gryźć.

Wolę przemawiać wieczorami w Steglitz, Halensee i Neukölln. Tam sale są wypełnione po brzegi, a wszystkich ludzi ogarnia dziki entuzjazm do walki. [...]

20 lipca 1932 [Kaiserhof]

Wszystko toczy się zgodnie z programem. Bracht⁵⁸ wyznaczony na komisarza Rzeszy. Severing deklaruje, że chce tylko osłabić przemoc. Wystarczy jedynie delikatny nacisk. Stan wyjątkowy na obszarze Berlina-Brandenburgii. Grzesinski, Weiß i Heimannsberg aresztowani. Rezygnują tchórzliwie ze stanowiska i następnie się ich zwalnia. W stolicy Rzeszy panuje spokój. Wystarczy, jak pokaże się czerwonym pięść, a już są potulni. SPD i związki zawodowe nie ruszają nawet palcem. Reichswehra stoi w gotowości, ale nie potrzebuje bezpośrednio wkraczać do akcji.

Siedzimy w niewielkim gronie i zestawiamy listę życzeń, które powinien teraz spełnić Bracht. Mamy jednak poczucie, że wiedzie się nam tak jak dzieciom przed Bożym Narodzeniem: mają wiele życzeń, dostają jednak niewiele i najczęściej to, czego nie chciały. [...]

Następnie musimy z ciężkim sercem jechać dalej. W Trauenbrietzen w małej knajpie dowiadujemy się przez radio o dymisji pruskiego rządu. Przy tej okazji możemy od razu sprawdzić, jak na to reaguje ludność. Wszyscy odbierają to jak wybawienie. W całym kraju panuje spokój i porządek. [...]

22 lipca 1932 [Kaiserhof]

Nasza propaganda działa cudownie. Czerwone plakaty na słupach ogłoszeniowych wywołują wielką sensację. Lewicowcy popełnili ten błąd, że za wcześnie wystrzelali swoją amunicję. My natomiast zachowaliśmy swoje pociski, a teraz kręcimy machiną propagandową i mamy całkowitą przewagę.

Zestawienie listy bzdur, które muszą być w Prusach w całości usunięte. Tu i tam pewne gazety zostaną zakazane. Niejeden z nas boi się, że ten rząd robi zbyt wiele i dla nas już nic nie zostanie. Należy czekać i nie rozdzielać przedwcześnie wieńców laurowych.

Wieczorem na terenie hal tenisowych policja zachowuje się z uprzejmością godną uwagi.

Jak to się rzeczy w mgnieniu oka odmieniły!

25 lipca 1932

Sobota: dzień pracy. Po południu ze stosem nowych płyt do Caputh. Tam muzykowanie. Cały wieczór. To był wspaniały wypoczynek.

Późnym wieczorem samemu do Berlina.

Wczoraj: w południe samolotem do Augsburga. Wspaniały lot. Inni wymiotują, jedynie Harald trzyma się dzielnie. Jest taki słodki.

Stadion w Augsburgu przepełniony. Przemawiam dobrze.

Następnie zaraz z powrotem do Berlina. Przez warstwy chmur i burzę. Po trzech godzinach jesteśmy na miejscu.

Zaraz odjazd. W Weddingu przemówienie do 6000, w Schönebergu – do 5000. Znakomite nastroje. Ja w świetnej formie. Do domu jednak śmiertelnie zmęczony. [...]

1 sierpnia 1932

[...] Wynik wyborów: wygraliśmy niewiele⁵⁹. Marksizm [zyskał] bardzo. My 230 mandatów. W Berlinie niewielka porażka wskutek kampanii kłamstw. Rezultat: musimy zdobyć władzę i wypłenić marksizm. Tak czy owak! Coś musi się zdarzyć. Czas pozostawania w opozycji dobiegł kresu. Teraz czyny!

Hitler jest również tego zdania. Sytuacja musi się teraz wyjaśnić, a potem trzeba wyciągnąć wnioski. Tak nie osiągniemy absolutnej większości. A więc należy pójść inną drogą.

Stoimy przed trudnymi decyzjami. [...]

Centrum jest parlamentarnym jęczyczkiem u wagi. Oszaleć można! Chce się nam nałożyć kajdanki. I spróbować przytrzeć nam rogów. Musimy być czujni niczym myśliwskie psy. Również wobec gabinetu Papena. Nie będziemy mieli łatwego życia.

Ale my ciągle tu jesteśmy. I możemy działać.

7 sierpnia 1932

Na Obersalzbergu u Hitlera. [...]

Rozmowa⁶⁰: wszystko w porządku. Za tydzień cała sprawa wybuchnie. Szef będzie kanclerzem Rzeszy i premierem pruskim. [Gregor] Straßer ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus. Goebbels pruskim ministrem kultury oraz wychowania Rzeszy. Darré⁶¹ – rolnictwa w obu [resortach]. Frick sekretarz stanu w Kancelarii Rzeszy. Göring lotnictwo. Sprawiedliwość pozostaje nasza. Warmbold⁶² gospodarka. Schwerin von Krosigk⁶³ finanse. Schacht Bank Rzeszy. Gabinet mężczyzn. Gdyby Reichstag odrzucił ustawę o pełnomocnictwach, zostanie odesłany do domu. Hindenburg chce umrzeć wraz ze swoim narodowym gabinetem. Nigdy już nie oddamy władzy, chyba że wyniesie się nas nogami do przodu. To całe rozwiązanie. Wprawdzie będzie ono kosztować krew, ale to wyjaśnia i oczyszcza. [...]

9 sierpnia 1932

Niedziela: cały dzień wypoczynek i odprężenie. W kawiarni Moritza [w Berchtesgaden]. Hitler w szczytowej formie. [...]

Siedzę z Hitlerem do godz. 4 w nocy. Omawiane są problemy przejęcia władzy. Musimy teraz być bardzo mądrzy. I w którymś momencie postawić wszystko na jedną kartę. Przedyskutowany cały problem wychowania narodu. Dostaję szkołę, uniwersytet, film, radio, teatr, propagandę. Szeroki zakres. Wypełni całe życie. Historyczne zadanie. Cieszę się. Zgadza się we wszystkich najważniejszych punktach z Hitlerem. To jest główna sprawa. W moje ręce powierza się wychowanie narodowe Niemców. Już ja się tym zajmę. [...]

13 sierpnia 1932 [Kaiserhof]

W południe Führer jest u Schleichera i Papena. Namawiają go, aby zadowolili się stanowiskiem wicekanclerza. Istnieje więc zamiar zniszczenia jego i partii. Żądanie niemożliwe do spełnienia. [...]

O godz. 3 po południu dzwoni sekretarz stanu z Kancelarii Rzeszy Planck⁶⁴. Pytanie [z naszej strony]: „Czy decyzja już zapadła? [Jeśli tak], byłoby przecież bezcelowe, aby Führer [tam] szedł”. Odpowiedź [Plancka]: „Pan prezydent Rzeszy chce najpierw z nim porozmawiać”. Niejasna nadzieja. Führer udaje się w towarzystwie dr. Fricka i szefa sztabu Röhma na rozmowę do prezydenta Rzeszy.

Przykre, męczące oczekiwanie. Po blisko półgodzinie jest on z powrotem. A więc niepowodzenie.

Wszystko odrzucone. Papen ma zostać kanclerzem, Führer ma zadowolić się wicekanclerstwem.

Rozwiązanie, które nie prowadzi do żadnego wyniku. Nie pozostaje więc nic innego, jak je odrzucić. Führer uczynił to natychmiast. Jest on wraz z nami wszystkimi całkowicie świadomy konsekwencji. Będzie ciężka walka, ale my ją wygramy. [...]

W pokoju na zapleczu zbierają się dowódcy SA wraz ze swoim szefem sztabu. On i Führer przedstawiają im sytuację. Im jest najciężej. Kto wie, czy ich formacje będzie można utrzymać [w dyscyplinie]. Nie ma nic trudniejszego, jak powiedzieć pewnemu zwycięstwa oddziałowi, że zwycięstwo wymyka mu się z rąk.

Przykre zadanie, ale trzeba je wykonać. Nie da się inaczej. Wyobrażenie, że Führer zostaje wicekanclerzem w mieszczańskim gabinecie, jest zbyt groteskowe, aby można je traktować poważnie. [...]

23 sierpnia 1932 [Kaiserhof]

W całym kraju burza protestów w związku z bytomskimi wyrokami śmierci⁶⁵. Führer przesyła skazanym telegram z pozdrowieniami i wydaje w imieniu całej partii ostrą odezwę przeciwko rządowi i stosowanym przez niego wobec nas metodom. [...]

Co zechce zrobić Papen? On może się odwołać jedynie do bagnetów. Najostrzejsza nawet broń się jednak wyszczerbi, jeśli będzie zbyt często używana.

27 sierpnia 1932

Wczoraj: [...] W południe Alvensleben przy stole. Jest zrozpaczony i bezradny.

Po południu my obaj [Goebbels z Alvenslebenem] do Schleichera; na zewnątrz jest bardzo pewny siebie. Jednak w rzeczywistości pełen obaw o zjednoczenie z Centrum. Mówi: starszy pan [Hindenburg] nie chce Hitlera. A więc czekać. Do kiedy? Wzruszenie ramion. Koalicję zaakceptuje, ale Schl.[eicher] nie chce jakoby współdziałać. Jego ideą gabinet prezydialny⁶⁶. Gdy ta idea padnie, on zrezygnuje.

Ja w to wszystko nie wierzę. Chce się nas wpędzić w pułapkę, w razie awarii z Reichstgiem doprowadzić do jego rozwiązania, a wtedy my zostaniemy wystrychnięci na dudków. Czyściutki plan niemieckonarodowych. My go jednak pokrzyżujemy. Stary nie chce, ale będzie musiał. Wtedy przyjdzie gorzka koalicja z Centrum. To zawsze jednak więcej niż nic. [Gabinet] prezydialny to gołąb na dachu, koalicja to wróbel w garści. Schleicher zrezygnował, ale zupełnie w to nie wierzę. Szczwany lis!

Składam raport Hitlerowi. Zgadza się. Rokowania z Centrum postępują dalej. Prałaci znowu chcą się włączyć. Porzygać się można! Cóż jednak pozostaje innego? [...]

3 września 1932 [Kaiserhof]

Długo rozmawiałem z Führerem. Nie ufa bardzo [Gregorowi] Straßerowi. Dlatego chce pozbawić go władzy partyjnej. Tak jest dobrze; partia przecież stanowi źródło mocy i siły idei.

Łącznik z ramienia rządu próbuje nawiązać nowe kontakty. Stahlhelm opowiedział się jednoznacznie za Papenem. Prasa asfaltowa⁶⁷ nie może ukryć wielkiego zakłopotania.

Chciałaby pochwalić reakcję, ponieważ sądzi, że występuje przeciwko nam; krępuje się jednak wyrażać pochwałę zbyt wyraźnie, gdyż obawia się naszego szyderstwa. [...]

3 września 1932

Wczoraj: praca w domu. Złość na Schi.[mmelmanna]⁶⁸. Ten jest nieużyteczny. Do [hotelu] Kaiserhof. Z Röhmem. Również on nie ufa bardzo [Gregorowi] Straßerowi. U Hitlera. Jego niechęć do Straßera jest ogromna. To typowy związkowiec bez polotu. Dlatego nie lubi on także artysty Hitlera. Z Hitlerem sam na sam. Mówi o Magdzie, którą bardzo szanuje i uważa za kobietę najpiękniejszą, najbardziej kochaną i najmądrzejszą. To lepiej, sądzi on, że [urodziła się] dziewczynka⁶⁹, bo chłopiec oddaliłby się przecież od ojca. No i dziewczynki są takie słodkie.

Uwielbiam Hitlera. Jest dobrym człowiekiem i genialnym artystą. Gdyby Straßer go oszukał, to wtedy biada mu! [...]

10 września 1932 [Kaiserhof]

W [hotelu] Kaiserhof narada z Hitlerem i [Gregorem] Straßerem. Ma zostać podjęta ostatnia próba przeciągnięcia na naszą stronę Centrum. Nawet Führer jest jednak zdania, że to prawie niemożliwe.

Po południu odbywa się w pałacu prezydenta Reichstagu rozmowa z przedstawicielami Centrum. Führer jest jak zawsze przekonujący w swoich argumentach oraz jasno i logicznie buduje swoje wywody. Panowie z Centrum, którzy widzą go po raz pierwszy, są – jak można to ustalić – zafrapowani jego osobowością. Nie podejmuje się żadnych uchwał, jedynie bada kontury

[ewentualnego porozumienia].

[Natomiast] w naszym ścisłym gronie wykuwamy już nowe plany.

„Der Angriff” ostro napada na gabinet. Gazeta zaczyna ujawniać tajemnice. Führer rozwija śmiało myśli dotyczące natychmiastowego wyjścia z kryzysu. Oczywiście nie ma nadziei na wypracowanie wspólnego stanowiska z jakąkolwiek inną partią.

Rozstrzygające pozostaje wotum nieufności dla rządu; ten będzie naturalnie próbował doprowadzić przed głosowaniem do rozwiązania Reichstagu. Temu trzeba przeszkodzić. [...]

12 września 1932 [Kaiserhof]

[...] O godz. 3 [po południu] plenarne posiedzenie [Reichstagu]. Pojawia się Papen. Robi wrażenie bardzo pewnego siebie. Jakiś komunista stawia wniosek, aby wotum nieufności głosować razem z propozycją odrzucenia ustawy kryzysowej [o ożywieniu gospodarki]. Ponieważ oczekujemy, że niemieckonarodowi wniosą sprzeciw, nikt od nas nie zgłasza się do głosu. Niemieckonarodowi czynią nam jednak tę uprzejmość, że nie protestują. Zaraz potem dr Frick występuje o pół godziny przerwy.

Narada u Göringa: Centrum chce uchwały większości, która spowoduje odrzucenie wniosków zgłoszonych przez komunistów. Wszyscy będziemy głosować przeciw. W ten sposób uzyskujemy dwie korzyści. Kiedy już będzie dochodzić do rozwiązania Reichstagu, wówczas Papen nie dostanie głosu, a wtedy mamy okazję przegłosowania wotum nieufności. [...] A więc kości zostają rzucone.

Znowu plenarne posiedzenie. Partie wpadają w niezmierne osłupienie, słysząc o naszym wniosku. Papen pojawia się na trybunie rządowej z czerwoną teczką pod pachą. Göring przystępuje bez ceregieli do procedury głosowania [wotum nieufności]. Wcale nie dopuszcza do słowa Papena, który się nieśmiało o to upomina. Ten wściekły składa dekret o rozwiązaniu [parlamentu] na stole prezydenta Reichstagu, który nie zwraca na to żadnej uwagi. Papen opuszcza wraz z rządem posiedzenie plenarne. Wtedy Reichstag głosuje wniosek o wotum nieufności, przy czym przeciwko Papenowi pada ponad 500 głosów, a za trochę ponad 30 głosów. To jest najstraszniejsza porażka parlamentarna, która kiedykolwiek się zdarzyła⁷⁰.

Reichstag zostaje rozwiązany. Panuje straszliwy chaos. Wszyscy są skonsternowani; nikt nie brał pod uwagę możliwości, że będziemy na tyle odważni, aby doprowadzić do tej decyzji. Tylko my się cieszymy. Teraz będziemy walczyć; ponieważ jesteśmy ciągle najmocniejsi. [...]

Stworzyliśmy jasną sytuację i teraz będziemy chcieli zmierzyć nasze siły. [...]

1 października 1932 [Kaiserhof]

Wyprowadzamy się z Hedemannstraße, naszego starego miejsca walki, które polubiliśmy. Przenosimy się na Voßstraße. Teraz pracujemy w kwartale rządowym. Jak długo to potrwa, zanim stąd przeprowadzimy się na Wilhelmstraße?

W każdym razie musi to być dla rządu nieprzyjemne uczucie, jeśli wie, że wróg coraz bardziej dobiera mu się do skóry. Führer mieszka w [hotelu] Kaiserhof, dokładnie naprzeciwko Kancelarii Rzeszy. Również i to musi nawet najspokojniejszego człowieka, który ma to nieszczęście, że jest kanclerzem tej republiki, wyprowadzać kompletnie z równowagi.

W naszej prasie przeprowadza się niezbędne modyfikacje. Obecne dokonania nie wystarczają, aby sprostać rozległym zadaniom, które teraz należy wykonywać. Często też nasi dziennikarze nie rozumieją, że w okresie wyborów chodzi przede wszystkim o propagandowe oddziaływanie gazet. Są oni na ogół zbyt skrupulatni i nadają się bardziej do pracy naukowej aniżeli do czarnej dziennikarskiej roboty.

Lepsi już są nasi propagandyści. Dzień w dzień i co wieczór pozostają w bezpośrednim kontakcie z szerokimi masami. Samodzielnie opanowali swoje rzemiosło. Są elitarnymi oddziałami partii. W naszym obozie można znaleźć najlepszych mówców, jakich wydały Niemcy⁷¹. [...]

2 października 1932

Wczoraj: [...] Dzień poświęcony pracy propagandowej. Również i w tej dziedzinie są kłopoty.

Do Poczdamu. Wszędzie pełno młodzieży. Wspaniały widok. Stadion przepełniony. Chłopcy i dziewczęta. Cudownie! Rozmawiam z Saucklem⁷², ministrem spraw wewnętrznych Turynii. Dobrze prowadzi sprawy. W Oldenburgu popełniono wiele błędów. Röver⁷³ pozbawiony jakiegokolwiek taktu. Przychodzi Hitler. Krótko zaznajamiam go z przebiegiem zdarzeń. Przede wszystkim kwestia Hindenburga.

Hitler dobrze przemawia. Niekończąca się radość.

Wszyscy u nas w domu. Hitler bardzo optymistyczny. Chyba za bardzo. Pani v.[on] D. [irksen]⁷⁴ i ja raportujemy o okolicznościach sprawy Hindenburga. [Hitler] Miał z nim porozmawiać, ale stanowczo nie chce. Uważa to za rzecz bezcelową. Pozbywa się swojego optymizmu. Widzę w tym pewien błąd. Teraz nie możemy przeciwko Staremu nic wskórać. Chce się zastanowić. W sposób klasyczny definiuje błędy Papena.

Wszędzie strajki. Biedny Papen. Jego dyletantyzm będzie miał okropny koniec. [...]

7 października 1932 [Kaiserhof]

Od pewnego pośrednika otrzymujemy wiadomość, że wstępna faza realizacji gospodarczego programu rządu przyniosła niepowodzenie⁷⁵. Wskutek tego w zakładach produkcyjnych panuje wszędzie panika i nastroje rozpacz. Szczury opuszczają tonący okręt.

Teraz chodzi tylko jeszcze o to, abyśmy pozostali silni i nie poddawali się. Ustaliłem z Führerem całą kampanię wyborczą. Zapatruje się na wszystko z optymizmem, jedynie z niejakim niesmakiem obserwuje nieustanną krecią robotę małej klikki [Gregora] Straßera w partii.

Jak tylko skończy się walka przedwyborcza, musimy przeprowadzić w ruchu [narodowosocjalistycznym] pewne ważne zmiany o charakterze organizacyjnym. [...]

20 października 1932 [Kaiserhof]

[...] Po południu pracuję jeszcze małą chwilę i czekam z napięciem na wielką bitwę na słowa w [sali] Neue Welt.

O godz. 6.30 dzwoni po raz pierwszy telefon. W Neukölln przed wejściem do sali zgromadzeń panuje nigdy dotąd niespotykana dezorganizacja. Niemieckonarodowi w najmniejszym stopniu nie dorośli do sytuacji. Nie potrafią w żaden sposób pokierować masami.

Nasi ludzie napływają dziesiątkami tysięcy. To jest sytuacja, jaką chciałem mieć.

Przed budynkiem tłoczą się gromady ludzi. Prawdziwi naziści. Setki naszych ludzi dostały się do sali, jak, Bóg jeden wie. W każdym razie są tam, zgodnie z porzekadłem: kto pierwszy przychodzi, ten pierwszy ucztuje. Zwolennicy niemieckonarodowych stoją z prawdziwymi, gwarantowanymi kartami wstępu i nie mogą się już dostać do środka. Trwają burzliwe dyskusje. Nasi towarzysze partyjni mają się na baczności i nie dają sobie w kaszę dmuchać. Kierownictwo zgromadzenia kompletnie straciło już głowę. Kiedy z kilkoma osobami towarzyszącymi przybyłem na miejsce, trwał aż po Hermannplatz nieopisany jubel. Towarzysze partyjni wprawili masy w ruch. Tego sobie niemieckonarodowi chyba tak nie wyobrażali. Sądziли może, że będą mieli na karku tyłu nazistów, ile

przekazali nam wspaniałomyślnie kart wstępu. Gorzko się rozczarowali.

Jeszcze przed rozpoczęciem zgromadzenia zostałem porwany na ramiona przez furiacko gestykujących SA-manów i wniesiony triumfalnie na salę. Tam nasi towarzysze partyjni zgotowali szalone owacje. Tym samym zgromadzenie było już zdobyte. Ubrana na zielono służba ochrony DNVP pochowała się całkowicie po kątach. Wokół mnie wyrosła gwardia dryblasów z SA. Z pewnością nie było przyjemnością dla niemieckonarodowych występować w takiej sali przeciwko NSDAP.

Ich pierwszy mówca próbuje robić to skromnie i z użyciem całkowicie niewystarczających środków. Jego mowa oddziałuje słabo, nie budząc żadnego entuzjazmu. Składa się jedynie z cytatów, ni pies, ni wydra. Brakuje jej psychologicznego wycucia, nie ma żadnej linii przewodniej i – co najgorsze – powoduje śmiertelną nudę.

Wtedy ja dochodzę do głosu. Prowadzący zgromadzenie udziela ojcowskich pouczeń i daje mi pół godziny. Przemawiam dłużej, naturalnie nikt nie waży się mi przerwać. Idę na całego i atakuję przeciwnika tak frontalnie i ostro, że po krótkim czasie mam za sobą trzy czwarte sali. Główne puenty zachowuję jednak na ostatnie słowo.

Drugi mówca niemieckonarodowy popełnia zaraz na początku tak duży błąd taktyczny, że sala podnosi się ze zgrozy i oburzenia. Przewodniczącemu z ramienia niemieckonarodowych nie pozostaje nic innego, jak tylko prosić mnie, abym znowu uspokoił obecnych. W ten sposób traci on resztkę poważania u swoich zwolenników. Mówca z DNVP poci się z nerwów i bezradności. Głosy z naszych szeregów tak go deprymują, że nie udaje mu się wygłosić ani jednego zdania.

Otrzymuję głos na koniec i od razu idę na całego. Teraz argumenty uderzają we wrogów tak, że tracą niemal przytomność. Przez salę przetacza się jedna wielka fala entuzjazmu. Zwycięstwo na całej linii. Coraz bardziej niemieckonarodowi muszą trąbić na odwrót. Wyraźnie osuwa się im grunt pod nogami. Jeszcze raz ich pierwszy mówca próbuje ratować to, co jest jeszcze do uratowania, ale i on staje się nerwowy i daje wreszcie za wygraną. Jego mowa tonie w śmiechu i okrzykach zgromadzonych. W nich, jak to całkiem przyjęte w tym środowisku, mieści się nienadający się do powtórzenia berliński dowcip, a także niezrównany w swej ostrości docinek, co naturalnie wywołuje w całej sali hałaśliwą wesołość. W tle słychać monotonnie skandowane hasła przez chóry SA-manów. Na koniec muszę stanąć obok mówcy z DNVP, aby niejako zapewnić mu możliwość kontynuowania wypowiedzi. W ten sposób mam najlepszą sposobność natychmiastowego korygowania każdej nielojalności. Kierujący zgromadzeniem siedzi na krześle niczym dostojny starzec, który nie wie, jak sobie poradzić. Wygraliśmy!

Wiadomość o efektach zgromadzenia rozeszła się już na zewnątrz, na ulice. Tam formują się już pochody. *Horst-Wessel-Lied*, śpiewana z mocą, wplata się w deszczowy wieczór. Wszyscy mamy rzadkie poczucie zwycięstwa. [...]

26 października 1932

Wczoraj: długotrwałe reperkusje Pałacu Sportu⁷⁶. Naprędce praca biurowa. Nieprzyjemna sprawa: Wilke miał zdefraudować 32 000 marek frakcji [NSDAP]⁷⁷. Tego jeszcze brakowało. W ten sposób wszystkie moje plany w Monachium stają się znowu iluzoryczne. Przecież nie można nikomu wierzyć. Cóż to za czasy, które stają na głowie!

Do Zgorzelca (Görlitz). W szalonym tempie. Tam przemawiam godzinę. Mimo chrypy i grypy. I jeszcze jeden sukces. Do Legnicy (Liegnitz). Zamiast raz muszę przemawiać trzy razy. Tak bez pardonu obchodzą się z moim zdrowiem. A Göring i [Gregor] Straßer leniuchują. [...]

1 listopada 1932 [Kaiserhof]

Wyzwaliliśmy niemieckonarodowych do kolejnego starcia w Pałacu Sportu, oni jednak nie mają ochoty zblamować się przed szeroką publicznością po raz drugi. Odrzucają nasze zaproszenie. [...]

Nastroje wyraźnie się poprawiły. W partii ponownie się wzmocniły. Problemem pozostaje, czy uda się nam przyciągnąć większość elektoratu w dniu wyborów.

Nie byłoby nawet za bardzo źle, gdybyśmy stracili parę milionów głosów. Dla losów wojny bowiem nie są rozstrzygające straty w tej czy innej bitwie, lecz to, kto rzuci ostatni batalion na pole walki. [...]

6 listopada 1932 [Kaiserhof]

Wbrew wszelkim oczekiwaniom frekwencja wyborcza jest bardzo wysoka. W Berlinie głosowanie odbywa się w całkowicie zmienionych okolicznościach. Środki komunikacji nie działają i cała ludność tłoczy się na ulicach. Dzień [wyborów do Reichstagu] przebiega w niesłychanym napięciu.

Wieczorem wraz z kilkoma gośćmi siedzimy w domu i czekamy na rezultaty. Nie są takie złe, jak obawiali się tego pesymiści; coś jednak dławi w gardle podczas słuchania radia. Każdy nowy meldunek przynosi nową porażkę. W efekcie utraciliśmy 34 mandaty. Również Centrum ma do odnotowania pewne straty, niemieckonarodowi nieznacznie poprawili swoje notowania, socjaldemokraci trochę stracili. Frekwencja wyborcza spadła. Dużo zyskała KPD; to było do przewidzenia.

Rząd reakcji jest zawsze dobrym propagatorem bolszewizmu.

Ponieśliśmy klęskę. Powody: 13 sierpnia, którego masy nie zrozumiały jeszcze w należyтым stopniu⁷⁸, oraz wykorzystanie bez skrupułów przez propagandę niemieckonarodowych naszego kontaktu z Centrum. Obu okoliczności nie można uznać za nasz własny błąd. Nie musimy więc robić sobie wyrzutów.

Stoimy teraz przed ciężką walką, która będzie okupiona ofiarami. Najważniejsze, że utrzymujemy partię [w całości]. Należy wzmocnić organizację i polepszyć nastroje. Wiele błędów i braków, które się wkradły, musi zostać usunięte.

Nie można przy tym przeoczyć faktu, że za rządem stanęło 10 procent narodu. Tym samym on się nie utrzyma. Muszą nastąpić jakieś zmiany. [...]

9 listopada 1932

Wczoraj: długa narada z Hitlerem. Jest on całkowicie nastawiony na walkę. Żadnego pojednania. Nie ma kompromisów.

Reakcja będzie się dziwić. Nie robimy niczego połowicznie. Wiadomości z Berlina: Papen chce iść na ustępstwa. Biedny głupiec!

Do mieszkania Hitlera. Jest wściekły na [Gregora] Straßera. Mogę sobie wyobrazić. Straßer ciągle sabotuje. [...]

U Hitlera w mieszkaniu. Filozofuje. Na temat prawa silniejszego. Wszystko bardzo dobrze przemyślane. Bajeczny człowiek! Za niego dam się poćwiartować. [...]

15 listopada 1932 [Kaiserhof]

[...] Ze wszystkich stron ostrzegają mnie przed [Gregorem] Straßerem. Twierdzi się, że nawiązał on już kontakty z rządem. Byłoby to zresztą największe niebezpieczeństwo. Poza tym na Wilhelmstraße wszyscy są przeciw wszystkim. Jeden próbuje okpić drugiego. To jest całkiem zrozumiałe w tak

rozpaczliwej sytuacji.

Jeśli teraz będziemy zrećnie działać, ukoronujemy zwycięstwem nasze najbliższe plany. Gdy tym razem się nie powiedzie, to dojdzie chyba do dyktatury wojskowej. Byłoby to wydarzenie niezbyt radosne, zwłaszcza że należałoby oczekiwać, iż ten eksperyment byłby rozwiązaniem na krótką metę.

Nakreślam naszej prasie nowy kurs: ostro przeciwko KPD, poza tym *splendid isolation*⁷⁹.

Od 1 stycznia „Völkischer Beobachter” będzie ukazywał się w Berlinie jako gazeta poranna; zostaje więc rozwiązany jeden z najbardziej palących problemów wewnętrznych partii. Mając jedną gazetę poranną i jedną gazetę wieczorną, możemy się już bronić. [...]

19 listopada 1932 [Kaiserhof]

Führer jedzie, fetowany przez tłumy, na Wilhelmstraße do prezydenta Rzeszy. Ma z nim półtoragodzinną rozmowę. Znowu, gdy powraca, pozdrawiają go grzmiące wiwaty mas. Przekazuje nam sprawozdanie z przebiegu rozmowy. Wynik: pozostać twardym i nie iść na żaden kompromis⁸⁰. [...]

20 listopada 1932

Wczoraj: [...] Hitler jedzie, fetowany przez tłumy, do Hindenburga. Rozmowa trwa 1 godz. i kwadrans. Wraca wśród wiwatów. [...]

Hitler przedstawia mi szczegółowy raport z wizyty. Dwie możliwości: albo powtórka z 13 sierpnia, aby Papena jako zarządzającego interesami uczynić nienaruszalnym, albo poważna próba doprowadzenia z nami sprawy do końca. Wszystkie meldunki, które dochodzą od strony przeciwnej, mówią tak albo siak. Sprawa nie jest jasna. Hitler rozmawiał wspaniale. Był ze Starym sam na sam. Zaleta. [...]

21 listopada 1932 [Kaiserhof]

Führer był ponownie na rozmowach u prezydenta Rzeszy. Otrzymał tam zlecenie podjęcia się próby zmontowania większości. Strona przeciwna nastaje więc na rozwiązanie parlamentarne. To jest jednak dlatego niemożliwe, że rozwiązanie parlamentarne wiąże z prezydialnym zastrzeżeniem⁸¹. Podczas gdy my rozmawiamy na temat charakteru zlecenia, przed [hotelem] Kaiserhof stoją ludzie i wznoszą nieustannie okrzyki na cześć Führera. Masy wierzą, że Hitler został już mianowany kanclerzem. Cóż za potworne złudzenie! [...]

Po południu Führer dyktuje swoją odpowiedź w związku z otrzymanym zleceniem. Sprowadza się ona do problemu, czy powinien spróbować rozwiązania prezydialnego, czy też parlamentarnego. [...]

[Gregor] Straßer proponuje, aby przystąpić do negocjacji z niemieckonarodowymi. Führer zdecydowanie to odrzuca. Być może to nastąpi później, ale w tym momencie nie może być o tym mowy. Teraz należałoby jedynie próbować rozwiązania prezydialnego.

Czy tym razem decyzja zostanie powzięta?

21 listopada 1932

Wczoraj: mam wrażenie, że strona przeciwna chce nas znowu okpić. Meißner wczoraj w południe do Hitlera: Stary chce, aby Hitler wysondował partie. Hugenberg będzie naturalnie robił ceregiele. A więc sprawa beznadziejna. Hitler długo naradza się z nami. Efekt: odpowie na piśmie, uzasadniając odmowę podjęcia się tego zlecenia. Dobrze tak!

Göring mi komunikuje: Stary postawił warunek, aby wyeliminować Röhma i mnie. Piękne

towarzystwo dla mnie. Będę jeszcze rozmawiał z Hitlerem.

Pogłoski jedna za drugą. Kłamstwa, kłamstwa. To wszystko kłamstwo. Porzygać się można! [...]

22 listopada 1932 [Kaiserhof]

Nadeszła odpowiedź Wilhelmstraße na list Führera. Warunki postawione w liście nie mogą zostać spełnione. Przemieszczenie zastrzeżeń natury prezydialnej i parlamentarnej jest nie do przyjęcia. Führer udzieli znowu odpowiedzi pisemnej i zrzeknie się zlecenia, gdyż jest ono niewykonalne. Nie omieszka przy tym przedstawić nowych, jasnych propozycji. [...]

23 listopada 1932 [Kaiserhof]

[...] Kiedy przyszedłem do [hotelu] Kaiserhof, Führer zaczynał właśnie dyktować swoją odpowiedź dla Wilhelmstraße. O godz. 4 po południu zakończył pracę nad odpowiedzią. Omawiamy ją jeszcze raz. Jest to klasyczny dokument jego precyzji myślenia. W części pierwszej powtarza z nieodpartą logiką [argument] o niewykonalności powierzonego mu zlecenia. W części drugiej składa propozycję, że w ciągu 3 dni rozwiąże kryzys, jeśli da mu się wolną rękę. Cały list jest majstersztykiem strategii politycznej. [...]

24 listopada 1932 [Kaiserhof]

Odpowiedź Wilhelmstraße jeszcze nie nadeszła. Jednak Führer i my wszyscy jesteśmy spokojni i opanowani, gdyż nie mamy wątpliwości, że odmowa będzie nie do uniknięcia. O godz. 3 nadchodzi odpowiedź. Jest tak, jak tego oczekiwaliśmy: odmowa! Führer kończy dyskusję, pisząc krótki list. Negocjacje zostały więc bezowocnie zerwane. Rewolucja znowu stoi przed zamkniętymi drzwiami⁸². [...]

26 listopada 1932

Wczoraj: [...] [Hotel] Kaiserhof. Długie wyczekiwanie na Hitlera. W końcu przychodzi. Rozmawiał z prałatem Kaasem⁸³. Beznadziejnie. Baronowie raz jeszcze wygrali. Na jak długo?

Różni tow.[arzysze] part.[yjni] chcą przejąć władzę w Prusach. Ostrzegam przed tym. Znaleźliśmy się w najbardziej przykrych sytuacji. A do tego jeszcze mielibyśmy pod nosem państwowego komisarza pana Papena. Hitler podziela moje zdanie, ale Göring i Kerrl naciskają. W każdym razie teraz nie podejmie się żadnej decyzji. Jazda z Berlina! [...]

27 listopada 1932 [Kaiserhof]

Poszukiwany kanclerz Rzeszy!

Nikt nie ma ochoty jako ostatni podjąć walki przeciwko NSDAP.

Jedziemy z Führerem autem do Weimaru. Wspaniała podróż – wiatr wieje nam w twarz i można znowu odetchnąć świeżym powietrzem. Wieczorem Führer i ja przemawiamy w przepięknej Weimar-Halle. Tym razem, w przeciwieństwie do 13 sierpnia, nastroje są bez porównania bardziej entuzjastyczne. Jeśli tylko w samej partii nie dojdzie do rozłamu, z pewnością zwyciężymy w tej grze. [...]

1 grudnia 1932

Wtorek: [...] Schleicher nie może dobić targu. Chce tolerowania z naszej strony. Uwarunkowania „za” i „przeciw”. Sytuacja omówiona z Hitlerem. Przychodzą Göring, [Gregor] Straßer i Frick.

Decydująca konferencja. Straßer jest za udziałem [w rządzie Schleichera]. W przeciwnym razie czarno widzi przyszłość. Hitler ostro przeciwko niemu. Pozostaje konsekwentny. Brawo! Göring i ja twardo sekundujemy. Straßer daje za wygraną. Hitler rozpoznał właściwie sytuację. Również Schacht ostrzega. Frick całkowicie bez znaczenia.

Niczym bomba wpada zaproszenie Meißnera dla szefa, aby przyszedł do Starego [Hindenburga]. Telef.[oniczne] zapytanie [o co chodzi]: chce omówić z nim [Hitlerem] sytuację. Ciemna gra Schleichera i Alvenslebena przejrzana: a więc jakby już planowano [powtórzenie] 13 sierpnia. Postanowienie: Hitler tam nie idzie.

Bardzo uprzejmy list z odmową do Meißnera. [...]

4 grudnia 1932 [Kaiserhof]

Generał Schleicher skompletował swój gabinet. Nie ma w nim żadnej wybitnej postaci. Daję temu gabinetowi najwyżej dwa miesiące. [...]

W wyborach w Turyngii znowu odnotowaliśmy straty⁸⁴. Nie zaangażowaliśmy się w tę akcję z pełnym zapałem. Przykładowo [Gregor] Straßer nie wypowiedział się ani razu. Ta porażka jest nam w chwili obecnej bardzo nie na rękę. W przyszłości nie mogą zdarzyć się żadne wybory, w których stracimy choćby jeden głos.

5 grudnia 1932 [Kaiserhof]

[...] Przez przypadek dowiedzieliśmy się o prawdziwej przyczynie Straßerowskiej polityki sabotażu: w niedzielę wieczorem rozmawiał on z generałem Schleicherem, który zaoferował mu stanowisko wicekanclerza. Straßer nie tylko nie wykluczył przyjęcia tej oferty, lecz także powiadomił o decyzji wystawienia własnej listy w razie rozpisania nowych wyborów. Jest to więc najgorsza zdrada wobec Führera i partii. Dla mnie nie stanowi to niespodzianki, nigdy nie sądziłem, że będzie inaczej.

Teraz tylko wyczekujemy tego momentu, kiedy jego [Straßera] zdrada ujawni się publicznie. [...]

6 grudnia 1932

Wczoraj: [...] Do [hotelu] Kaiserhof: wielka narada na temat postawy wobec Schleichera. [Gregor] Straßer i Frick są chwiejni, Hitler toczy z nimi ostre spory. Sytuacja w partii nie jest zbyt różowa, ale nie wolno przecież kapitulować. Frick i Straßer byli u Schleichera. Chce rozwiązać [parlament], jeśli nie będziemy tolerować [rządów mniejszości]. Sformułowanie warunków: amnestia, udogodnienia socjalne, prawo do obrony koniecznej, swoboda demonstracji. Jeśli to przyjmie, odroczenie [decyzji].

Posiedzenie frakcji [NSDAP]: Hitler wypowiada się ostro przeciwko kompromisom. Straßer trwa w uporze. Frakcja jednogłośnie za konsekwencją. Jeśli to możliwe, nie rozwiązywać [parlamentu] przed Bożym Narodzeniem. [...]

8 grudnia 1932 [Kaiserhof]

[...] [Gregor] Straßer chce wejść w skład gabinetu Schleichera. Sądzi, że go się tam wprowadzi. Być może wyobraża sobie, że duża część partii pójdzie za nim. Tę nadzieję mu jednak gruntownie rozwiewamy. Chcemy walczyć niczym starogermańscy wojownicy, aby odpłacić pięknym za nadobne.

Obradujemy do godz. 6 rano i dochodzimy do następującego wniosku: ani kroku w tył, zacisnąć zęby, walczyć dalej, niech się dzieje, co chce, z zaangażowaniem całej partii. [...]

9 grudnia 1932 [Kaiserhof]

W prasie sensacyjne nagłówki. Żydowskie gazety jedynie z trudem mogą ukryć swoje zadowolenie w związku z krokiem [Gregora] Straßera. Ze wszystkich stron Führera i partię spisuje się na straty. „Gwiazda Hitlera zgasła”, tak brzmi wysokie C żydowskich hymnów dziękczynnych. Człowiek nieomal wstydy się, spotykając znajomych. Najchętniej chciałoby się zapaść pod ziemię. [...]

Jadę do Führera do [hotelu] Kaiserhof i składam mu raport [o sytuacji w Reichstagu]. Jest dobrej myśli i w nastroju do walki. O żadnej godnej wzmianki grupie sympatyków Straßera nie może być mowy. Jego eksperyment się nie powiódł. Przegrał na całej linii. Ta kontrowersja, rozpatrując ją na dalszą metę, przyniesie nam tylko korzyści.

Tymczasem również nastroje w Reichstagu znacznie się poprawiły. Amnestia została przyjęta, anulowano również socjalno-polityczną część rozporządzenia o stanie wyjątkowym. Reichstag odroczył swoje obrady.

Tak jest dobrze, w ten sposób zyskujemy możliwość zaprowadzenia porządku wewnątrz partii. [...]

9 grudnia 1932

Wczoraj: [...] Szef otrzymał list od [Gregora] Straßera: składa wszystkie swoje urzędy partyjne. Pokrętnie uzasadnienie, partię prowadzić ku państwu i tak [dalej]. Naturalnie wszystko nieprzekonujące. Chce zostać ministrem. [...] Hitler mówi: jeśli się partia rozleci, w trzy minuty zrobię [ze sobą] koniec. Okropność!

Posunięciem Str.[aßera] nie jestem zaskoczony. To ten, który zadaje zdradziecki cios sztyletem. [...]

10 grudnia 1932

Wczoraj: [...] Do Göringa. Hitler przemawia najpierw przed gauleiterami i inspektorami [partyjnymi]. Potem przed wszystkimi deputowanymi [NSDAP]. Z bajeczną pewnością siebie. Niszcząco w stosunku do [Gregora] Straßera, a jeszcze bardziej do Federa. Ludzie wyją z wściekłości i bólu. Ogromny sukces Hitlera. Na koniec spontaniczna manifestacja wierności. Wszyscy podają Hitlerowi rękę. Straßer jest izolowany. Trup!

O to walczyłem przez sześć lat! I teraz się spełniło. Siedzę jeszcze długo z Hitlerem. Jest bardzo szczęśliwy.

13 grudnia 1932

Niedziela [...] Do Monachium. [...] Hitler! Wraca z podróży, podczas której wiele przemawiał. Szczęśliwy, że tu jestem. Bardzo mnie lubi. Opowiada o swoich przemówieniach we Wrocławiu, Dreźnie, Chemnitz, Lipsku. Wszędzie bombowe sukcesy. Mówił ostro, choć w zawoalowanej formie, przeciwko [Gregorowi] Straßerowi. Ten przegrał już swoją partię.

Mało snu. Monachium. Kawa w Brunatnym Domu. Wszystko wokół Hitlera. Radość, że sprawa Straßera tak szybko została zlikwidowana. [...]

Wydział [Propagandy] przewietrzony. Jedna trzecia [pracowników] zwolniona. Przerosty organizacyjne usunięte. [...]

24 grudnia 1932

Wczoraj: cały dzień praca w związku z Bożym Narodzeniem. Paczki, listy, prezenty. Chciałbym wszystkim sprawić małą przyjemność.

Dzwoni Hitler: Feder ma być w Berlinie i konspirować ze Schleicherem. Natychmiast biorę się do

sprawdzania. Nie zgadza się. [Feder] jest wprawdzie w [hotelu] Excelsior, ale załatwia jedynie sprawy prywatne. Jeszcze ma z nim kontakt Niemann⁸⁵ i powstrzymuje go na moje polecenie.

Spotkanie bożonarodzeniowe okręgu [NSDAP] w wielkiej sali paradnej. Bardzo uroczyście. Jakaż przyzwoita załoga! Magda również tam jest. Śpiewy zbiorowe i solowe. Przemawiam i dziękuję współpracownikom. [...]

Do domu. Magda nie czuje się dobrze. Silne bóle. Przychodzi Stoeckel⁸⁶ i zleca natychmiastowy transport do kliniki. Tak jest właściwie, bo wszyscy inni są już zaopatrzeni i obdarowani, więc teraz może się zacząć moje Boże Narodzenie. Magda płacze na odchodnym. Da Bóg, że to nic złego. Jestem naprawdę zrozpaczony. Rok 1932 to jeden wielki pech. Trzeba go rozbić na kawałki.

Siedzę aż do późna w nocy i marzę. Wszystko jest takie puste i smutne. Bez Magdy dom wygląda jak wymarły.

Błogosławiony sen. Wigilia. Przychodzi Harald. Biedny chłopak nie ma również normalnych świąt. Będę pracować, aby oddalić smutek. [...]

30 grudnia 1932

Wczoraj: [...] Ley przychodzi z pewnym panem z Kolonii⁸⁷. Feder był jednak u Schleichera. Musi to odpokutować ten przek.[lęty], zarozumiały półgłówek. [...] Wiadomość z domu: z Magdą ciągle nie jest dobrze. Tak się o nią boję. Chcę zaraz odjechać. Maria dzwoni jednak później, że stan się znacznie poprawił.

Cały drzę, gdy pomyślę, że mogłoby się coś [złego] wydarzyć. Poronienie. Magda jest taka dzielna i taka dobra. Bez niej nie mogę już sobie zupełnie wyobrazić życia.

Przez cały wieczór jestem strasznie przybity. Hitler wypowiada się na temat Straßerów: bardzo ostro. Mutschmann jest bardzo zmieszany. Straßerowie wyrządzili nam duże szkody. Przede wszystkim Otto, który jest tylko nihilistą. To bierze się z krwi. [...]

Alvensleben i Papen chcą rozmawiać z Hitlerem. Zaczepka? Teraz się walczy. [...]

31 grudnia 1932 [Kaiserhof]

[...] W małym domu na Obersalzbergu wszystko świątecznie przystrojone. Chcemy przywitać dzisiaj nowy rok wysoko nad doliną.

Wybija godzina dwunasta. Poniżej w dolinie słychać wystrzały; piekielny hałas jak przy wielkiej bitwie. Potem zapalają się w górach ognie. Za nimi leży Austria!

Biją dzwony. Niechaj szczęście stary rok! Chcemy walczyć i zwyciężyć! Podaję Führerowi rękę i mówię mu jedynie: „Życzę Panu władzy!”. Potem długo jeszcze siedzimy razem i rozmawiamy o przyszłości.

Nagle nadchodzi wiadomość, że w Berlinie w klinice nastąpiło nieoczekiwane pogorszenie, które wywołało ostry stan zagrożenia życia. Nie można na dodatek uzyskać połączenia telefonicznego, ponieważ z powodu noworocznej strzelaniny zostały zerwane wszystkie połączenia. Jesteśmy na górze całkiem bezradni. Pograżam się w strasznej rozpacz. Do Berlina nie można już w żaden sposób się dostać. Noc upływa na niepokoju pełnym udręki.

1933

1 stycznia 1933

Wczoraj: [...] Zbliża się godzina 12. W dole słycać wystrzały. Piekielny hałas, jak przy wielkiej bitwie. Odpalamy na górze nasze sztuczne ognie. Niechaj szczeźnie stary rok! Przybądź nowy [roku]. Chcemy walczyć. Zwyciężyć albo umrzeć!

Mocno ściskam rękę Hitlera: „Życzę Panu władzy!”.

Następnie długo jeszcze siedzimy razem. Telefon nie działa. Potem jeszcze wjeżdżam na górę do [kawiarni] Moritza, aby porozmawiać z Marią. Z Magdą jest źle. Jestem bardzo niepokieszony. Całą noc nie zmrżam oka.

1 stycznia. Wyłania się on w świecących promieniach słońca. Góry stoją we wspaniałej jasności. Jeśli takim pozostanie nowy rok – jasny i błyszczący – to potem będzie działać się dobrze.

Pożegnanie z Obersalzbergiem. To były piękne dni, ale ciągle brakowało mi Magdy.

Na sankach w dół. Telefon do Berlina. Magda musi być sztucznie odżywiana. Okropna podróż pełna drżącego niepokoju. W pociągu z Haraldem.

Monachium: Dzwoni Maria. Wracać. Magda się mnie domaga. O niebiosa, proszę was, zostawcie mi ją. Bez niej jestem już nikim.

Telefon, telefon. Ciągle to samo. Hitler przychodzi do hotelu i mnie pociesza. Boję się, że Maria nie powiedziała całej prawdy.

Czy to ma tak źle wyglądać?

Rok 1933 chce tak się zaczynać? Potworność! Mimo to powstanę i będę walczył.

Nic nie zdoła mnie złamać.

Ale proszę tylko, aby Magda została mi zachowana.

2 stycznia 1933

Nowy rok! Wygląda źle, ale ja mam nadzieję.

Wczoraj po południu siedzenie w Monachium i czekanie na telefon. W całkiem bezsensownym strachu. Magda miała krytyczny dzień. 40,8° gorączki. Kompletny obłęd. Między życiem a śmiercią. A ja w odległości 600 km unieruchomiony w hotelowym pokoju. Dopiero ten strach mi uświadomił, jak głęboko kocham tę kobietę i jak nieskończenie jej potrzebuję.

Dzwoni Maria: źle, gorzej. Dzwoni Hitler: również on nie może pocieszyć. Harald jest bardzo słodki. Ten młodzieniec niczego nie przeczuwa. Tak bardzo go kocham. Cała Magda!

W końcu odjazd. Do łóżka. Przez całą noc tylko drżenie i modlitwa. Boże, zachowaj mi tę kobietę. Nie mogę żyć bez niej.

O świcie przyjazd. Zaraz do kliniki. Wszyscy są tacy poważni. Mam najstraszniejsze obawy. Siostra mówi, że jest lepiej. Do jej pokoju. Leży tam w swej całej słodyczy i płacze, że aż rozdziera serce. Ach, Ty Dobra. Ręka jest pokłuta, odżywia się ją sztucznie. Pocieszam ją. Harald płacze. Tylko nie upadać na duchu! Gorączka spadła. [...]

10 stycznia 1933

Wczoraj: [...] Do kliniki. Magda czuje się lepiej. Rozmawiam z Stoecklem, który robi mi duże nadzieje. Jest bardzo o nią zatroskany. Delikatny człowiek! Potem rozmowa o polityce.

Pożegnanie z Magdą. Zawsze niechętnie od niej odchodzę.

Pociąg do Lippe z Kubem. Paplanina. O Straßerze. Wszyscy przeciw Gregorowi. Nie wie, co ze sobą począć. [...]

W Bielefeldzie odpoczynek. W nocy odjazd. Duża kompania: Hitler z całym sztabem. Kube i cały naród. Hitler donosi mi: Papen ostro przeciwko Schleicherowi. Chce go obalić i całkowicie usunąć. Ma jeszcze posłuch u Starego, także mieszka u niego. Porozumienie z nami przygotowane. Albo kanclerstwo, albo ministerstwa siłowe: Obrony i Spraw Wewnętrznych. To jest do przyjęcia. Schleicher nie ma rozkazu do rozwiązania [parlamentu]. Na równi pochyłej. Bardzo nieufny.

Teraz wiele zależy od Lippe. A więc tam do roboty. [...]

16 stycznia 1933

[...] Wynik [wyborów] w Lippe: zdobyliśmy 20% [głosów]. Hugenberg stracił prawie połowę. KPD przegrana, SPD wygrana. Partia znowu w natarciu.

A więc się jednak opłaciło.

Teraz to utrzymać. A defetyści precz!¹. [...]

25 stycznia 1933

[...] Z Hitlerem na kawie. Przedstawia mi najnowszą sytuację. W niedzielę był razem z Papenem, Meißnerem i młodym Hindenburgiem². Przygotowywano grunt³. Młody Oskar [Hindenburg] to szczególnie przypadek głupoty. Nie wolno jednak upadać na duchu. Wszyscy trzej ostro przeciwko Schleicherowi. Musi odejść. Papen chce zostać wicekanclerzem. To wszystko. Pozycja Schleichera bardzo zagrożona. Wydaje się, że on jeszcze tego nie przeczuwa. Biedny naiwniak! Teraz upadnie tak, jak sam doprowadzał do upadku innych. Nie ma mu czego zazdrościć. [...]

26 stycznia 1933

Wczoraj: [...] Gliwice (Gleiwitz). Wielkie powitanie przez SA na dworcu. Sala zatłoczona. Ja w najlepszej formie. Przez osiem lat nie było mnie w Gliwicach. Bombowy sukces.

Samochodem do Bytomia (Beuthen) . Wściekły mróz. 24 stopnie. A tam granica. Krwawiący kraj. Wydany na pastwę samowoli. Przykra awaria. Pół godziny na skrzypiącej [od mrozu] drodze.

Bytom. Tłumnie. Ja znowu dobry. Olbrzymie owacje. Do hotelu. Śmiertelnie zmęczony. [...]

Dwie godziny snu. W drogę. Do pociągu. Do Berlina. O godz. 5. Spanie. Potem znowu do pracy.

Berlin. Schleicher znajduje się w złej sytuacji. W sobotę powinien upaść. Broni się rozpaczliwie. To mu nic nie pomoże. Hugenberg ostro przeciwko niemu. Całkowicie izolowany [...]

29 stycznia 1933

Wczoraj: [...] Rostok. Debata ze studentami. Wiadomość: Schleicher właśnie ustąpił. A więc go utraciliśmy! Szybciej, niż sądzono. Biedny Gregor [Straßer]! Wielki taktyk!

Papen upoważniony do sondażu w partii. Żeby tylko nie wynikło z tego [jego] nowe kanclerzowanie. [...] Papen jako kanclerz oznacza rewolucję. [...] Berlin. Do [hotelu] Kaiserhof. Hitler negocjował właśnie z Schäfferem z BVP⁴. Daje mi wyjaśnienia. Papen chce na czoło. Zawsze lepszy niż Schleicher. Tego Stary [Hindenburg] pozostawił na łasce losu zgodnie ze swoim wiarołomstwem.

Znana i stara pieśń! Teraz również Ty [Schleicherze] dowiedziałeś się, co to jest niemiecka wierność. Ale Schl.[eicher] też nie lepszy.

Hitler jest jednak jeszcze bardzo sceptyczny i nieufny. I słusznie. To wielka banda oszustów! Hołota raz się lubi, raz się czubi.

Teraz zaczyna się przeciąganie liny z partiami. Stary jest nieobliczalny. Tylko żadnych iluzji! Pozostaję całkowicie spokojny i nie pozwalam się zaskoczyć. [...] Wyspany. Hitler siedzi już na rokowaniach. Co z tego wyniknie?

W każdym razie Schleichera mamy z głowy. Stary go wczoraj wyrzucił. Sprawiedliwa kara dla tego Fouchégo⁵.

Dzisiaj odbędzie się przeciąganie liny. Chyba nie należy oczekiwać zbyt wiele.

30 stycznia 1933

Wczoraj: [...] [hotel] Kaiserhof: Göring komunikuje, że wszystko doskonale: Hitler kanclerzem, Papen wice, Frick sprawy wewnętrzne Rzeszy, Göring sprawy wewnętrzne Prus, Hugenberg do spraw kryzysów etc. Powstrzymuję się jeszcze przed rozpoczęciem walki wyborczej. Reichstag powinien zostać rozwiązany. Po raz ostatni. Już my to załatwimy.

Hitler dziś do Starego.

Człowiek się jeszcze nie ośmiela w to uwierzyć. Czy Papen jest szczery? Kto wie?

Ja jak najszybciej do domu. Akurat dzwoni Hitler: w obecności Fricka uroczyście oświadczam, że gwarantuję mi moje ministerstwo, teraz tylko obejmie je jakiś figurant dla utrzymania stanowiska. To mi wystarcza. A więc do wyborów! [...]

Dzisiaj o godz. 10.45 coś się zdarzy.

A więc zamach stanu⁶. Pogróżka, sprawa poważna, dziecinada? Natychmiast powiadamiam Hitlera i Göringa, którzy czekają w sąsiednim pokoju. Göring porozumiewa się z Meißnerem i Papenem. [...]

Nie sądzę jednak, aby Schleicher miał tyle odwagi. Już prędzej Hammerstein-Equord. Również ten dzwonił do Hitlera. A więc czekać!

Siedzimy do godz. 5 nad ranem. Nic się nie dzieje. Jest właśnie godz. 11. Szef idzie do Starego.

Czy faktycznie ma nadejść ta wielka chwila? Nie śmiem jeszcze o tym marzyć.

30 stycznia 1933 [Kaiserhof]

To prawie jak sen. Wilhelmstraße należy do nas. Führer pracuje już w Kancelarii Rzeszy. Stoimy u góry w oknie, a setki, setki tysięcy przeciągają obok w świetle płonących pochodni przed sędziwym prezydentem Rzeszy i młodym kanclerzem, wyrażając im głośno i radośnie swoją wdzięczność.

W południe siedzieliśmy wszyscy w [hotelu] Kaiserhof i czekaliśmy. Führer był u prezydenta Rzeszy. Nieopisane napięcie nieomal odbierało nam oddech. Na zewnątrz stali ludzie między Kaiserhofem a Kancelarią Rzeszy. Cierpliwie wyczekiwali. Co będzie wewnątrz.

Nasze serca wahają się między zwątpieniem, nadzieją, szczęściem i zniechęceniem. Przeżywaliśmy zbyt często rozczarowanie, aby móc bez zastrzeżeń uwierzyć w wielki cud.

Bez przerwy obserwujemy z okna wyjście z Kancelarii Rzeszy. Stamtąd musi wyjść Führer. Po jego twarzy będzie można poznać, czy się udało.

Godziny dręczącego oczekiwania. W końcu skręca samochód na rogu przy wejściu. Masy krzyczą i pozdrawiają. Wygląda na to, że przeczuwają, iż dokonuje się wielki zwrot, a może nawet już się dokonał.

Idzie Führer!

Po paru minutach jest u nas w pokoju. Nie mówi nic, również my nic nie mówimy. Lecz jego oczy są pełne łez. Stało się!

Führer został powołany na kanclerza Rzeszy. Złożył już przysięgę na ręce prezydenta Rzeszy. Wielkie rozstrzygnięcie zapadło. Niemcy stoją przed swoim historycznym zwrotem.

My wszyscy jesteśmy oniemiały ze wzruszenia. Każdy ściska dłoń Führera i wygląda to tak, jakbyśmy na nowo zawarli nasze stare przymierze wierności.

To cudowne, jak prosty jest Führer w swojej wielkości i jak wielki jest w swojej prostocie.

Na zewnątrz masy szaleją przed Kaiserhofem. W międzyczasie do wszystkich dotarła wiadomość o powołaniu Hitlera. Z tysięcy robią się dziesiątki tysięcy. Niekończący się strumień ludzi wlewa się w Wilhelmstraße.

Zaraz potem udajemy się do pracy. Reichstag zostaje rozwiązany. Wiele trudu kosztowało skłonienie naszych partnerów z gabinetu do tego kroku. Za 4 tygodnie odbędą się nowe wybory. Gabinet jeszcze dzisiaj zwróci się z proklamacją do niemieckiego narodu.

Jadę do biura okręgu [NSDAP] i obwieszczam tam uroczyście nowy stan rzeczy. Wszyscy są całkowicie oszołomieni i do głębi wzruszeni. W tej sali, w której musieliśmy przetrwać tak liczne próby nerwów, panuje wielka cisza jak w kościele.

Za nami etap walki o władzę; teraz musimy pracować dalej, aby tę władzę utrzymać.

W Kaiserhofie Führer rozmawia już z nowym ministrem Reichswehry v.[on] Blombergiem⁷. Rozpoczyna się praca rządu Rzeszy.

Dalsza część dnia przebiega jak we śnie. Wszystko zdaje się świadczyć, że to jakaś bajka. Powoli zapada wieczór w stolicy Rzeszy.

O godz. 7 [wieczorem] Berlin przypomina spłoszone mrowisko.

I wtedy rozpoczyna się marsz z pochodniami. Bez końca, bez końca, od godz. 7 wieczorem do godz. 1 w nocy maszerują ludzie pod Kancelarią Rzeszy. SA-mani, SS-mani, Hitlerjugend, cywile, mężczyźni, kobiety, ojcowie, ich dzieci niesione na ramionach. Zwracają się ku górze, do okna Führera. Panuje nieopisana radość. Niewiele metrów od Kancelarii Rzeszy stoi w swoim oknie prezydent Rzeszy, wyniosła postać bohatera, czcigodna i owiana mitycznym urokiem. Swoją laską wybija od czasu do czasu takt do rytmu wojskowych marszów. Setki tysięcy i setki tysięcy przeciągają na dole przed oknami w niekończącym się miarowym marszu.

To jest narodowy wymarsz!

Niemcy się przebudziły!

W spontanicznej eksplozji naród opowiada się za rewolucją Niemców.

Nie da się tego opisać, co dzieje się w naszych sercach. Chce się płakać i śmiać.

Nadchodzą coraz to nowi ludzie, radują się i wznoszą okrzyki.

Przed Kancelarią Rzeszy na Wilhelmplatzu siedzą na drzewach setki młodych chłopaków i skandują pod adresem Führera swoje chóralne deklamacje.

Jego naród przyjmuje go radosną owacją. [...]

31 stycznia 1933

Już się stało. Siedzimy na Wilhelmstraße. Hitler jest kanclerzem Rzeszy. Jak w bajce!

Wczoraj w południe w [hotelu] Kaiserhof: wszyscy czekamy. Wreszcie przychodzi. Wynik: on kanclerzem Rzeszy, Frick sprawy wewnętrzne w Rzeszy, Göring – w Prusach. Stary dał za wygraną. Na końcu był bardzo wzruszony. Tak jest w porządku. Teraz musimy go całkiem pozyskać dla siebie. Wszyscy mamy łzy w oczach. Ściskamy dłoń Hitlerowi. Zasłużył sobie na to. Wielka radość. Na dole podnosi wrzawę naród.

Zaraz do roboty. Reichstag rozwiązany. Za 4 tygodnie nowe wybory. Do tego momentu nie mam urzędu.

Do biura. Wszystko odświętnie. Zadzwoiła Magda. Skacze pod sufit z radości. [...]

Nadchodzą kolumny z pochodniami. Zaczyna się o godz. 7 [wieczorem]. Bez końca. Do godz. 10. Przy Kaiserhofie. Potem Kancelaria Rzeszy. Aż do godz. 12. Bez końca. W drodze milion osób. Stary przyjmuje defiladę. W sąsiednim domu Hitler. Wymarsz! Spontaniczna eksplozja narodu. Nie do opisania. Ciągłe nowe masy. Hitler oddalił się. Jego naród go fetuje.

Przemawiam przez radio. Przez wszystkie rozgłośnie⁸. „Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi”. [...]

Przemawiam jeszcze do mas sprzed Kancelarii Rzeszy. Po północy. Wiwaty na cześć Hindenburga i Hitlera. Nieprzypadkowy szal entuzjazmu.

Narada z Hitlerem. Dzisiaj ma dojść do rozwiązania Reichstagu. Jutro proklamacja [Hitlera] do narodu. [...]

Do łóżka. Padam martwy. Nie mogę już dłużej.

Wyspany. Teraz do pracy. Przygotowywać kampanię wyborczą. Ostatnią. Te wybory wygramy bezapelacyjnie.

3 lutego 1933 [Kaiserhof]

Omawiam szczegółowo z Führerem rozpoczynającą się teraz kampanię wyborczą. Obecnie jest łatwo prowadzić taką kampanię, ponieważ możemy wykorzystać wszelkie środki państwowe. Do naszej dyspozycji stoją radio i prasa. Stworzymy majstersztyk propagandy. Również pieniędzy tym razem naturalnie nie brakuje. [...]

Radio sprawia mi trochę kłopotów. Wszystkie odpowiedzialne stanowiska zajmują ciągle jeszcze bonzowie starego systemu. Trzeba ich możliwie szybko usunąć, a mianowicie najpóźniej do 5 marca, aby nie można było zaszkodzić finałowi naszej walki wyborczej.

Wydział Propagandy Kierownictwa Propagandy [Rzeszy] przenosi się z Berlina, aby można było przeprowadzić kampanię wyborczą w skoncentrowanej formie. [...]

3 lutego 1933

Wczoraj: [...] Do domu. Praca. Magda jest bardzo nieszczęśliwa, ponieważ nie idę naprzód. Chce się wobec mnie stosować lodowaty bojkot. No i Rust dostaje [jako minister Rzeszy] wyznania religijne⁹. Nic nie mogę wskórać. To jest tak upokarzające.

W ogóle nie mogę już o tym myśleć.

Krótką wizyta na planie filmowym. Odrobina pokrzepienia. Do Poczdamu. Przemówienie w nabitej sali.

U Kerrla [zebrali się] gauleiterzy. Mutschmann ma świetną mowę. Pijaństwo. Jeden [z gauleiterów] rzyga nawet [wtedy], gdy mówi Hitler. *Prosit*. Hitler opowiada o swojej młodości. Bardzo ciepło.

Późno do domu. Magda ciągle jeszcze płacze. Jest taka dobra dla mnie. [...]

10 lutego 1933

Poniedziałek: [...] Do łóżka. Wieczorem jeszcze przemówienie do funkcjonariuszy w zatłoczonej hali tenisowej. Ostatnie rezerwy sił zużyte. Potem koniec. Grypa. Padam. Do łóżka. 39° gorączki. Ciężka noc.

Wtorek: cały dzień fantazjowanie. Około wieczora konferencja. To mnie bardzo irytuje i gorączka skacze znowu do 40°. Dzwoni Hitler. Rozmawiał już z Funkiem „w sprawie mojego ministerstwa”.

Jakże poniżej. Mam więc także bardzo słabą pozycję. Choroba pozwala mi przewyciężyć te wszystkie błahostki. Magda jest słodka. Mała Helga łapie zaraz grypę.

Środa: cały dzień w łóżku i fantazjowanie. Szalone urojenia. Teraz grypę łapie również Magda. Istny szpital. Pracuję z ludźmi na tyle, na ile mogę. Ale tylko zmartwienia. Nie ma pieniędzy na kampanię wyborczą. Szturm na listy kandydatów. Jak marnie to wszystko wygląda z perspektywy łoża boleści.

Dzika i pełna bólu noc. Przeżywam gorzkie chwile. Czuję się opuszczony przez wszystkich. [...]

10 lutego 1933 [Kaiserhof]

[...] Wieczorem Pałac Sportu jest już o godz. 6 przepełniony. Na wszystkich placach w mieście stoją tłumy ludzi i czekają na przemówienie Führera. W całej Rzeszy 20–30 milionów ludzi siedzi przy głośnikach, aby być przynajmniej słuchaczami tego wielkiego wydarzenia. [...]

Führer zostaje przyjęty frenetyczną owacją. Wygłasza fantastyczne przemówienie z najostrzejszą zapowiedzią walki przeciwko marksizmowi. Pod koniec wpada w cudowny, nieprawdopodobny, retoryczny patos i kończy słowami „amen”. Brzmi to tak naturalnie, że ludzie są najgłębiej wstrząśnięci i poruszeni. Jest to tak przepojone siłą i wiarą, tak nowe, wielkie i odważne, że nie można z tym porównać niczego z przeszłości.

To przemówienie spowoduje w całych Niemczech wybuch entuzjazmu. Naród dostanie się w nasze ręce niemal bez walki.

15 lutego 1933 [Kaiserhof]

Nasze wydawnictwo Eher Verlag przekazało nam dużą sumę na kampanię wyborczą. Dzięki temu możemy pracować w wielkim stylu.

Göring oczyszcza z gnoju¹⁰. Jeden nadprezydent po drugim traci posadę. [...] Stopniowo zagnieżdżamy się w administracji. Jedno przychodzi za drugim.

Tempa rewolucji nie można za bardzo przyspieszać, gdyż w końcu wypadną nam cugle z rąk.

Teraz mamy nowy instrument przeciwko prasie i mnożą się zakazy aż miło¹¹. „Vorwärts” i „8-Uhr-Abendblatt”, te wszystkie żydowskie organy, które sprawiły nam tyle kłopotów i napsuły krwi, znikają za jednym zamachem z berlińskich ulic. To uspokaja i działa dobroczynnie na stan ducha.

Po południu lecę z Führerem do Stuttgartu. Wygłaszam wprowadzenie do jego przemówienia. Zwraca się bardzo ostro przeciwko ciągle jeszcze urzędującemu prezydentowi państwa [Wirtembergii] Bolzowi¹² i brudnym intrygom Centrum. Części tego przemówienia nie można transmitować, gdyż wskutek zaniedbań w urzędowych przygotowaniach komuniści zniszczyli jeden z kabli.

Ponieważ w nocy nie mogliśmy odlecieć, wzywam niezwłocznie do hotelu odpowiedzialnych panów z radia i przemawiam do nich tak, że nie wiedzą, gdzie się podziać. Już następnego dnia dwaj z nich mają zostać natychmiast pozbawieni stanowisk. Teraz także innym odechce się chyba szkodzić nam za pomocą sabotażu.

Wygląda zresztą na to, że w Niemczech nie rozeszła się jeszcze wieść o tym, iż rewolucja jest w toku. Naszą początkową tolerancję wzięto za słabość, sądząc, że można nam grać na nosie. Srodze się na tym zawiodą. Któregoś dnia miecz naszego gniewu spadnie na niegodziwców i zniszczy ich beczelną butę.

Siedzę do późna w nocy z Führerem i omawiam szczegóły mojego nowego, tworzonego od podstaw ministerstwa. Rozpoczniemy jego budowę zaraz po wyborach. Zakres pracy został już dokładnie określony. Będzie mi trudno, ponieważ muszę zorganizować od nowa cały aparat. Z drugiej jednak

strony ułatwieniem będzie fakt, że nie potrzebuję się opierać na istniejących strukturach i będę mógł zaczynać od samego początku.

Dwie godziny snu. O godz. 6 rano znowu na nogach. Samochodem na lotnisko i z powodu nawałnicy śnieżnej [samolot] wznosi się bardzo szybko na wysokość 6000 metrów. Wszyscy możemy oddychać tylko dzięki butlom z tlenem. Większość współpasażerów robi się zielonożółta z powodu braku tchu, jedynie Führer pozostaje niewzruszony, ani przez chwilę nie korzystając z jakiegokolwiek środka wspomagającego.

Dla nas wszystkich to niczym cud, że pokonuje on [w ten sposób] wysiłek fizyczny i psychiczny. Ma się wrażenie, jakby go to w ogóle nie dotyczyło. Nie pali i nie pije, je tylko wegetariańską żywność, żyje prosto jak ktoś z ludu, nie ma żadnych przyjemności i odprężenia, ma jedynie swoją pracę i swoje zadania. Jeśli niemiecki naród rozpozna go w całej jego wielkości, to udzieli mu bezwarunkowego poparcia na wielomilionową skalę. [...]

20 lutego 1933 [Kaiserhof]

[...] Gromadzimy na potrzeby wyborów pokaźną sumę, co za jednym zamachem oddala od nas wszystkie kłopoty finansowe¹³. Zaraz alarmuję cały aparat propagandowy i już po godzinie turkocą maszyny rotacyjne. Pojedziemy teraz na najwyższych obrotach.

Jeśli nie przytrafi się nam jakaś nieprzewidziana wpadka, to już wygraliśmy na całej linii.

21 lutego 1933

Wczoraj: Obejrzenie filmu w M[inisterstwie] S[praw] W[ewnętrznych]. Hitler przemawia w Pałacu Sportu. [film] Udał się bardzo dobrze. Jako broń propagandowa znakomity. Na filmie przemawia Mussolini. Bardzo wielki. Możemy się na tym jeszcze uczyć. [...]

21 lutego 1933 [Kaiserhof]

Uzgodniliśmy, że 4 marca wezwiemy cały naród niemiecki do świętowania „Dnia Przebudzenia Narodowego”. Führer przemówi z Królewca (Königsbergu) na całą Rzeszę. Poprzez koncentrację wszystkich możliwości propagandowych i agitacyjnych na niespotykaną dotąd skalę kampania wyborcza powinna osiągnąć jedyną w swoim rodzaju kulminację. W ten sposób przeciągniemy na swoją stronę ostatnich jeszcze niezdecydowanych. Nasza propaganda jest uznawana nie tylko przez krajową, ale również zagraniczną prasę za wzorcową i nigdy dotąd tak nieuprawianą. Zdobyliśmy w poprzednich kampaniach wyborczych tak rozległą wiedzę w tej dziedzinie, że już choćby na podstawie naszej rutyny będziemy mogli bez trudu zatriumfować nad wszystkimi przeciwnikami. Są oni zresztą tak zastraszeni, że nie śmiają nawet pisać. Teraz im pokażemy, co można zdziałać za pomocą aparatu państwowego, jeśli się umie nim posługiwać. [...]

27 lutego 1933 [Kaiserhof]

[...] Wieczorem siedzę w domu i pracuję. O godz. 9 przychodzi na kolację Führer. Nastawiamy muzykę i rozmawiamy. Nagle telefon: „Reichstag płonie!”. Uznaję to za jakąś szaloną fantazję i powstrzymuję się od przekazania wiadomości Führerowi. Rozpytuje się jednak na wszystkie strony i uzyskuje okropne potwierdzenie: to prawda. Jasne płomienie wystrzelują z wielkiej kopuły. Podpalenie!

Informuję natychmiast Führera i po chwili pędzimy w tempie 100 km na godzinę ulicą Charlottenburger Chaussee w dół ku Reichstagowi. Cały budynek stoi w płomieniach. Poprzez grube

węże strażaków docieramy przez drugi portal do wielkiej kolumnady. Z naprzeciwka idzie Göring i wkrótce potem także v.[on] Papen. Podpalenie zostało już potwierdzone z różnych stron. Nie ma żadnej wątpliwości, że komuna podjęła tu ostatnią próbę wszczęcia zamętu za pomocą ognia i terroru, aby w warunkach powszechnej paniki przechwycić władzę.

Nadszedł więc decydujący moment. Göring bardzo sprawny w akcji. Führer ani na moment nie traci swojego spokoju; można go podziwiać, widząc, jak wydaje tu swoje rozkazy. I to jest ten sam człowiek, który jeszcze przed półgodziną, beztróska gawędząc, siedział u nas przy kolacji.

Sala plenarna [Reichstagu] przedstawia sobą jedyny w swoim rodzaju obraz spustoszenia. Płomienie sięgają aż po sklepienie, które w każdej chwili grozi zawaleniem. Teraz jednak nadchodzi pora działania.

Göring cofa natychmiast debit dla całej prasy komunistycznej i socjaldemokratycznej. W nocy aresztowania funkcjonariuszy komunistycznych. SA zostaje postawiona w stan alarmu, aby w razie czego była gotowa.

Śpieszę do [siedziby] okręgu, aby przekazać tam informacje i nastawić się na każdą ewentualność. Führer naradza się z Radą Gabinetową, zwołaną w trybie pilnym. Potem spotykamy się na krótko w [hotelu] Kaiserhof i omawiamy sytuację. Jeden ze sprawców został już ujęty, to młody holenderski komunista nazwiskiem van Lubbe. Jadę z Führerem do redakcji „Völkischer Beobachter”. Obaj zabieramy się do pracy, piszemy artykuły i odezwy¹⁴. [...]

28 lutego 1933

Wczoraj: [...] W domu praca. Wiele do zrobienia. O godz. 9 [wieczorem] przychodzą Hitler i Auwi. Muzyka i pogawędka. Wtem telefon Hanfstaengla: pali się Reichstag; zupełna fantazja. Ale to prawda. Zaraz z Hitlerem na dół i pędzimy. Cały budynek stoi w płomieniach. Do środka. Göring już tam jest. Także Papen, którego tam poznaję osobiście. W 30 miejscach podpalenie. Ogień podłożony przez komunę. Göring działa bardzo sprawnie.

Hitler wpada w szal. Papen malutki. Sala plenarna to obraz spustoszenia. Teraz jednak działać!
Ja od razu do [siedziby] okręgu. Do roboty! Hitler naradza się z Papenem. Spotykamy się w [hotelu] Kaiserhof. Wszyscy promienieją. Tego nam jeszcze brakowało. Sprawca ujęty. 24-letni holenderski komunista. [...]

28 lutego 1933 [Kaiserhof]

Przygotowuję plakat, który będzie skutecznie działać przeciwko KPD i SPD. W całej Rzeszy nie ukazują się już marksistowskie gazety. Göring wszczął w Prusach wielką kampanię przeciw czerwonym partiom; to skończy się ich całkowitym zniszczeniem. Gabinet uchwalił ostre rozporządzenie przeciwko KPD. Ten akt prawny przewiduje karę śmierci. To jest także konieczne. Naród teraz tego żąda.

Następują jedne po drugich aresztowania. Teraz wypleni się do szczytu czerwoną zarazę. Nigdzie nie widać oporu. Obóz przeciwników wydaje się tak zaskoczony naszym nagłym i ostrym atakiem, że nawet już nie waży się bronić.

[...]

4 marca 1933 [Kaiserhof]

SA maszeruje w długich kolumnach przez Berlin. Zostały zakończone ostatnie przygotowania do wyborów. Kampania osiągnęła punkt kulminacyjny.

Cała trasa do Hamburga tonie we mgle. Nie możemy dlatego wystartować samolotem, musimy jechać pociągiem. Po drodze narady i praca. Sprawy w Hamburgu stoją również na ostrzu noża. Zaraz po wyborach trzeba tam zrobić porządek. Manifestacja jest znakomicie przygotowana, a Führer wygłasza tu bez wątpienia swoje najlepsze przemówienie w trakcie tej kampanii wyborczej. Wznosi się na wyżyny sztuki oratorskiej. Masy szaleją.

Następnego dnia skoro świt lecimy z powrotem do Berlina, robimy tam międzylądowanie i – po załatwieniu najpilniejszych spraw – odbywamy wspaniały lot do Królewca. Nastął wielki „Dzień Przebudzenia Narodowego”. O godz. 2 [po południu] lądujemy w mieście koronacyjnym¹⁵.

Ostatnie przygotowania do wieczornej manifestacji są na ukończeniu. Pójdzie jak po sznurku. We wstępnym raporcie przedstawiam bogaty w wydarzenia obraz dnia oraz oczekiwanych efektów [z jego przebiegu]. Führer krzesze w swojej mowie ostatnie iskry żaru i oddania. Kiedy na końcu stwierdza, że prezydent Rzeszy i on podali sobie dłonie, ten pierwszy, który jako feldmarszałek uwolnił Prusy Wschodnie od wroga, i ten drugi, który jako zwykły gefrajter spełniał swój obowiązek na froncie zachodnim, całe zgromadzenie zastyga w uroczystej ciszy, we wzruszeniu i głębokim przejęciu. Potężnie brzmi w ostatnim akordzie mowy *Niderlandzka modlitwa dziękczynna*, na którą pod koniec nakłada się dźwięk dzwonów królewieckiej katedry. Za pośrednictwem radia płynie ten hymn w eter do całych Niemiec. Czterdzieści milionów ludzi stoi wieczorem na placach i ulicach [miast] Rzeszy albo też siedzi w gospodach i prywatnych mieszkaniach przy głośnikach, mając świadomość, że uczestniczą w wielkim momencie zwrotnym. Setki tysięcy podejmuje w tym momencie ostatnią decyzję dołączenia do Hitlera i podjęcia w jego duchu walki o odrodzenie narodu. [...]

W Berlinie panuje nieopisany entuzjazm. Całe miasto powstało. Ulicami ciągną kolumny śpiewających ludzi. SA maszeruje z muzyką przez Bramę Brandenburską. [...]

Wszędzie w kraju na wzgórzach płoną ognie wolności. Całe Niemcy przypominają jedną wielką, płonącą pochodnię. Rzeczywiście, tak jak tego chcieliśmy, nastął „Dzień Przebudzenia Narodowego”. Powstanie narodu!

5 marca 1933 [Kaiserhof]

Przed odlotem z Królewca spełniamy po drodze w niewielkim lokalu nasz obowiązek wyborczy. Przewodniczący komitetu wyborczego jest bardzo zdumiony, gdy Führer pojawia się niespodziewanie w jego lokalu i jak każdy inny wyborca wrzuca swój głos do urny. [...]

Po południu siedzimy wszyscy w Kancelarii Rzeszy [w Berlinie] i czekamy z napięciem na pierwsze rezultaty. Führer jak zwykle jest spokojny i opanowany; teraz przecież nie może się nie udać.

Wieczorem słuchamy w Staatsoper *Walkirii*. W piękną muzykę Wagnera wplatają się z zewnątrz rytmy marsza przeciągających kolumn Stahlhelmu, które mają w Berlinie swój wielki dzień.

Nadchodzą pierwsze rezultaty. Ogromne zwycięstwo, fantastyczne i niewiarygodne.

Kiedy po przedstawieniu wracamy do Kancelarii Rzeszy, chwalebny triumf jest już faktem. Jego rozmiary są tak imponujące, że nikt z nas nawet nie ważył się mieć takiej nadziei. Cóż jednak znaczą teraz jeszcze liczby? Jesteśmy panami w Rzeszy i Prusach; wszyscy inni leżą pokonani na ziemi.

Długa praca została ukoronowana ostatnim sukcesem. Niemcy się przebudziły!¹⁶

6 marca 1933

Wielkie zwycięstwo. Obezwładniające w swoich rozmiarach. Co mówią liczby: jesteśmy panami w Rzeszy i w Prusach. Wszystko inne zeszło na dalszy plan.

Długa praca znalazła ukoronowanie. Niemcy się przebudziły!

Nie można w to wprost uwierzyć, a jak się o tym myśli, to robi się tak jakoś całkiem świątecznie.

Wczoraj: najpierw do Kancelarii Rzeszy na kawę. Hitler przygotował ją bardzo sympatycznie.

Tylko że jego mieszkanie zostało urządzone przez Rzeszę z rzadkim brakiem smaku. Biedny szef!

Do teatru. Za wcześnie. Z powrotem. Stahlhelm maszeruje. Papen odwiedza Hitlera. Jest bardzo szarmancki. Ufność i radość. Ulice [pełne] ludzi.

Walkiria. Inscenizacja zła jak rzadko. Muzycznie i scenicznie. Potem nadchodzą rezultaty. Zwycięstwo nad zwycięstwami! Fantastycznie!

W Kancelarii Rzeszy! Chwalebne zwycięstwo! Przede wszystkim południowe Niemcy. Berlin ponad milion. Oszłamiające liczby. Wszyscy jesteśmy jak na rauszu. Ciągłe nowe niespodzianki. Hitler bardzo wzruszony. Wszyscy nie posiadamy się ze szczęścia. [...]

7 marca 1933

Wczoraj: [...] Kancelaria Rzeszy. Omówienie z Hitlerem mojego Ministerstwa. Chce tego natychmiast. Ja mam jeszcze wątpliwości. Chce całej sprawy. Prasa, radio, film, propaganda. Dalsza narada z Funkiem. Ma być moim sekretarzem stanu. Wizytuję razem z nim Placówkę Prasową, która będzie moją siedzibą. Cudowna budowla Schinkla¹⁷.

Pałac Sportu pęka w szwach. Stara gwardia. Przemawiam, a wszyscy są wzruszeni.

Z Magdą do Kancelarii Rzeszy. Hitler dotrzymuje towarzystwa. Jest bardzo miły.

W całych Niemczech powiewają flagi ze swastyką. Naród się przebudził!

8 marca 1933 [Kaiserhof]

[...] Moje Ministerstwo mam już wstępnie zorganizowane. Będzie pięć dużych wydziałów [departamentów], obejmujących sprawy radia, prasy, filmu, propagandy i teatru. Wszystko to są dziedziny, które bardzo mnie osobiście obchodzą i którym się poświęcę z całym zapałem i z całą wewnętrzną radością oddania. [...] W Badonii, Saksonii i Wirtembergii osadzono narodowosocjalistycznych komisarzy. Wszystko idzie gładko, nigdzie nie ma oporu.

Wieczorem jesteśmy wszyscy u Führera; tam ustalenie, że teraz przychodzi kolej na Bawarię. Wprawdzie niektóre tchórzliwe umysły spoza partii mają jeszcze zastrzeżenia, bredzą o oporze Bawarskiej Partii Ludowej itp., lecz my jesteśmy przekonani, że pan Held nie będzie bohaterem¹⁸.

Podczas rewolucji nie możemy teraz okazywać jakichkolwiek względów; po to przecież mamy władzę, aby robić z niej użytek. Nie musimy się obawiać oporu. Wróg został tak powalony na ziemię, że nie ośmieli się kiwnąć palcem.

Los Bawarii wisi na włosku. Żaden inny rząd nie byłby zdolny uczynić tego, co zamierza teraz zrobić Führer. Może sobie na to pozwolić, gdyż po jego stronie stoi bawarski lud.

9 marca 1933 [Kaiserhof]

Sprawy w Bawarii dojrzały do decyzji. Generał Epp¹⁹ przejął władzę jako komisarz rządu Rzeszy. Dodano mu starych, wypróbowanych nazistów jako ministrów. Klerykalna federalistyczna klika próbuje jeszcze stawiać opór, ale zostaje zmieciona przez impet wydarzeń. [...]

Rewolucja kroczy niepowstrzymanie przez całą Rzeszę. Żyjemy w wielkich i szalonych czasach. Łaska losu daje nam możliwość kształtowania tych czasów.

W ciężkich bólach rodzą się młode, nowe Niemcy.

13 marca 1933 [Kaiserhof]

Zakończyłem prace w okręgu [jako gauleiter NSDAP]. Dzisiaj prezydent Rzeszy podpisał dekret z moją nominacją²⁰. [...]

W Ministerstwie wszystko znajduje się już w fazie reorganizacji. Trochę potrwa, zanim się z tym uporam i zrealizuję swoje plany. Biurokracja próbuje piętrzyć kłopoty, ale to nic nie daje.

Najchętniej ci biurokraci woleliby, abym pojawiał się jedynie od czasu do czasu z wizytą; ja już jednak policzę się z nimi.

Ponieważ robi mi się ze wszystkich stron trudności w przebudowie i urządzaniu nawet mojego własnego gabinetu, biorę sobie, nie namyślając się długo, kilku rzemieślników budowlanych z SA i zlecam usunięcie w nocy gipsowej sztukaterii i drewnianej boazerii. Prastare gazety i akta, które od niepamiętnych czasów zalegają regały, zostają z hukiem spuszczone ze schodów. Jeszcze tylko gęste tumany kurzu świadczą o znikającym przepychu biurokratów.

Czcigodni panowie, którzy zjawiają się następnego ranka i których w następnej kolejności wyślę na zieloną trawkę, są do głębi wstrząśnięci. Jeden z nich załamuje ręce i jeszcze tylko mruczy ze zgrozą: „Panie ministrze, chyba Pan wie, że za to można pójść do więzienia?”.

Wynoś się, mój Stary! Jeśli jeszcze do Ciebie nie dotarło, to niniejszym należy jeszcze raz uroczyście stwierdzić, że w Niemczech dokonuje się właśnie rewolucja i że ta rewolucja nie zatrzyma się przed aktami.

Dr Lippert został mianowany komisarzem [Rzeszy] na obszar Berlina.

15 marca 1933 [Kaiserhof]

Po raz pierwszy występuję na konferencji prasowej. Prezentuję wytyczne nowej i nowoczesnej polityki prasowej. Również i w tej kwestii trzeba będzie zrobić gruntowne porządki. Wielu z tych, którzy tutaj siedzą, aby kształtować opinię publiczną, są do tego zupełnie nieprzydatni. Bardzo szybko się ich pozbędę. [...]

Pewnych trudności nastęrcza jeszcze przeprowadzenie granicy między moim nowym resortem a innymi już istniejącymi ministerstwami. Ale my, naziści, zawsze bardzo szybko się porozumiewamy, ponieważ rozwiązujemy tego rodzaju problemy w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem²¹. [...]

17 marca 1933 [Kaiserhof]

Kilku mądrali z Chrześcijańskich Związków Zawodowych składa mi wizytę, aby negocjować udział ich zwolenników w budowie nowego państwa. Daję im ostrą odprawę. Wkrótce nie będą już mogli mówić o swoich zwolennikach.

To zadziwiająco, jak to wszyscy stawiają się do dyspozycji nowego państwa! [...]

W radiu przeprowadziliśmy już ujednoczenia tak niezbędne dla wszystkich dziedzin życia kulturalnego. [Radio] znajduje się wyłącznie we władaniu Rzeszy. Zostały usunięte, istniejące od zawsze, ogniwa pośrednie; w ten sposób zabezpieczyliśmy jednoznaczne przywództwo. Równocześnie wręczam wiele wymówień, aby przeprowadzić czystkę personelu przynajmniej na głównych stanowiskach. Wszystkie ważniejsze stanowiska są obsadzone przez niezawodnych narodowych socjalistów. [...]

21 marca 1933

Wczoraj: [...] Gauleiterzy. Najpierw z Hitlerem kwestia Kościołów. W Poczdamie nie idziemy do kościoła. Zamiast tego na cmentarz w Luisenstadt²².

Hitler przed gauleiterami. Potem przed obiema frakcjami w landtagu. Przepyszny widok! Sala plenarna połyskuje na brązowo. Hitler prezentuje się wspaniale. Bezwzględnie zostajemy. I to jeszcze jak!

Kancelaria Rzeszy: gawędzimy. Przedkładam mu sprawę Helldorfa²³. Jest bardzo przejęty. Helld. [orf] powinien odejść z Berlina. Röhm nie uprawia mądrej polityki personalnej. § 175?²⁴. [...]

22 marca 1933 [Kaiserhof]

Wielki dzień Poczdamu pozostanie niezapomniany z racji swego historycznego znaczenia.

Rano jadę z Führerem na cmentarz w Luisenstadt. Nie idziemy na nabożeństwo, lecz stajemy nad grobami naszych poległych kolegów.

Wyjazd z Berlina w kierunku Poczdamu wiedzie przez nieustannie wiwatujące tłumy. Poczdam skąpany cały we flagach i zieleni. Nie można utorować drogi dla gabinetu i deputowanych z kościoła św. Mikołaja do kościoła garnizonowego. Tłum omal nas nie zadusza. Hindenburg wkracza do kościoła garnizonowego wraz z Hitlerem. Wszyscy obecni zachowują uroczyste milczenie. Zwięźle i z powagą odczytuje prezydent Rzeszy swoje przesłanie do deputowanych Reichstagu i narodu niemieckiego. Ton jego głosu jest mocny i skupiony. Pośród nas stoi człowiek, który jednoczy w sobie pokolenia.

Potem przemawia Führer. Mówi twardo i dobitnie. Pod koniec wszyscy są do głębi wzruszeni. Siedzę w pobliżu Hindenburga i widzę, jak łzy cisną mu się do oczu. Wszyscy podnoszą się ze swoich miejsc i składają sędziwemu feldmarszałkowi, który wyciąga swoją rękę do młodego kanclerza, uroczysty hołd.

Historyczna chwila. Tarcza niemieckiego honoru jest znowu oczyszczona. Wznoszą się proporce z naszymi orłami.

Hindenburg składa wieńce laurowe na grobach wielkich królów pruskich²⁵. Na zewnątrz grzmią armaty.

Teraz dają się słyszeć trąbki, prezydent Rzeszy staje na podwyższeniu i z feldmarszałkowską buławą w ręku salutuje oddziałom Reichswehry, SA, SS i Stahlhelmu, które przed nim maszerują. Stoi i salutuje. Ponad tym wszystkim świeci wieczne słońce, a ręka Boża unosi się z niewidzialnym błogosławieństwem nad dawnym miastem pruskiej wielkości i obowiązku. [...]

24 marca 1933 [Kaiserhof]

Führer przemawia do niemieckiego Reichstagu. Jest w świetnej formie. Jego cała mowa stanowi obrachunek z przemądrzałymi mężami stanu. Wielu członków Izby widzi go po raz pierwszy i są oszołomieni wielkością jego wystąpienia. [...]

Przywódcą SPD Wels dał się faktycznie sprowokować do odpowiedzi²⁶. Jest to jedna wielka, skamlająca jeremiada tego, który przyszedł za późno. Tego wszystkiego chcieli przecież także socjaldemokraci, a teraz lamentują na temat terroru i niesprawiedliwości. Kiedy Wels skończył, na podium staje Führer i daje mu taką odprawę, że aż wióry lecą. Nie zdarzyło się, aby ktoś jak [ten] tu został tak powalony na ziemię i załatwiony odmownie. Führer mówi bardzo swobodnie i reprezentuje wielką formę. Izba huczy od oklasków, śmiechu, entuzjazmu i aplauzu. To sukces niedający się porównać z niczym.

Centrum, a nawet Partia Państwowa²⁷ głosują za ustawą o pełnomocnictwach. Będzie obowiązywać przez cztery lata i daje rządowi swobodę działania. Projekt przyjęto większością $\frac{4}{5}$, jedynie SPD była przeciw. Jesteśmy teraz panami Rzeszy również w sensie konstytucyjnym²⁸. [...]

Propaganda o rzekomych okrucieństwach szerzona za granicą sprawia nam wiele kłopotu. Żydzi emigrujący z różnych części Niemiec podburzają całą zagranicę przeciwko nam. Mści się tu fakt, że stare państwo nie podjęło żadnych przygotowań w kwestii propagandy zagranicznej. Jesteśmy teraz bezbronni wobec ataków naszych przeciwników.

Rozpoczynamy przygotowania do 1 Maja. To święto powinno stać się majstersztykiem organizacji i demonstracją siły kreacji. [...]

1 kwietnia 1933 [Kaiserhof]

Z całą ostrością w Berlinie i całej Rzeszy zastosowano bojkot światowej propagandy mówiącej o [naszych] okrucieństwach. Aby zorientować się w sytuacji, przejeżdżam przez Tauentzienstraße. Wszystkie sklepy żydowskie są zamknięte. Przed wejściami stoją posterunki SA. Publiczność demonstruje wszędzie solidarność. Panuje wzorowa dyscyplina. Imponujące widowisko! Wszystko przebiega w najzupełniejszym spokoju, również w [całej] Rzeszy. [...]

Po południu w parku Lustgarten odbywa się przemarsz 150 000 robotników berlińskich, którzy wraz z nami protestują przeciwko zagranicznej awanturze. Panuje zwycięski nastrój, którego nie da się opisać.

Także tam maszeruje wieczorem 100 000 członków Hitlerjugend. W mgławicy wielkiego miasta przedstawiają porywający widok. [...]

Bojkot jest dla Niemiec wielkim moralnym zwycięstwem. Pokazaliśmy zagranicy, że możemy zmobilizować cały naród bez najmniejszego ryzyka wywołania burzliwych zamieszek. Führer podjął znowu właściwą decyzję.

O północy bojkot zostaje na mocy naszego własnego postanowienia przerwany. Wyczekujemy teraz oddźwięku w zagranicznej prasie i propagandzie.

2 kwietnia 1933 [Kaiserhof]

Odczuwa się już wyraźnie skutki naszego bojkotu. Zagranica odzyskuje stopniowo rozsądek. Świat się nauczy, że nie jest dobrze czerpać wiedzę o Niemczech od żydowskich emigrantów. Przed nami duchowa kampania pozyskiwania, która wobec świata musi zostać przeprowadzona dokładnie tak, jak uczyniliśmy to w Niemczech. [...]

8 kwietnia 1933 [Kaiserhof]

[...] Wieczorem berlińskie SA stanęły w Pałacu Sportu do apelu przed Führerem. W tym samym czasie odbywają się w całej Rzeszy apele SA. 600 000 mężczyzn staje przed tym, który wyrwał ich z apatii i poprowadził ku nowej świadomości państwowej. To jest największy apel, jaki kiedykolwiek widział świat. Przekazuję najpierw za pośrednictwem wszystkich rozgłośni niemieckich zgromadzonym w Rzeszy SA-manom raport wprowadzający do apelu berlińskiego. Następnie do swoich SA przemawia Führer. Ludzie stoją jak drzewa, rozległy las heroicznego bohaterstwa, twardy związek mężczyzn zbudowany na wierności i posłuszeństwie.

Mamy dobrą prasę. Ujednolicanie jest już przeprowadzane na niemal wszystkich płaszczyznach życia publicznego. Reforma Rzeszy została zapoczątkowana. Panowie dziennikarze powoli dostrzegają, co się dzieje i dokąd to wszystko zmierza. [...]

17 kwietnia 1933 [Kaiserhof]

Tu na górze [w Berghofie] omówiłem szczegółowo z Führerem aktualne kwestie. Z 1 Maja

uczynimy potężną demonstrację niemieckiej woli narodowej. Natomiast 2 maja zostaną zajęte siedziby związków zawodowych. Tu także ujednoczenie. Możliwe, że przez kilka dni będzie hałas, ale potem będą one do nas należeć. Nie wolno już okazywać żadnych względów. Wyświadczamy robotnikowi jedynie przysługę, wybawiając go od pasożytniczego kierownictwa, które mu tylko utrudniało życie.

Jak tylko związki zawodowe znajdą się w naszych rękach, to również inne partie i organizacje nie będą się już mogły dłużej utrzymać. [...]

Podczas gdy zastanawiamy się i radzimy w samotnym domku letnim na Obersalzbergu, na dworze stoi niewzruszenie w swojej masie naród. W wielokrotnie skandowanych okrzykach tłum wywołuje Führera, aż wreszcie on wychodzi i ściska setki rąk. Nie można się napatrzeć do woli temu czystemu, dziecięcemu entuzjazmowi, z którym naród odnosi się do Hitlera.

Będący przejazdem członkowie Hitlerjugend z Braunau, rodzinnego miasta Führera, zostają przez nas zaproszeni do domu. Jedzą z nami obiad i są w siódmym niebie, mogąc siedzieć przy jednym stole z Führerem. [...]

Wzruszające są podróże z Führerem przez kraj. We wszystkich wsiach aż czarno na drogach od gęstego tłumu. Słysząc owacje i spontaniczne wybuchy entuzjazmu. Dzieci przynoszą kwiaty aż do samochodu. Zbliżają się jak najbliżej do drzwiczek i wręczają Führerowi małe pacynki.

W Traunstein tłumy zablokowały drogę. Do samochodu podchodzi dowódca SA i prosi Führera, aby zrobił półgodzinny postój. Pewien stary towarzysz partyjny umiera w szpitalu i ma jeszcze tylko jedno życzenie – zobaczyć Führera.

Hitler natychmiast zawraca, jedzie do szpitala i po raz ostatni ściska rękę swemu umierającemu towarzyszowi partyjnemu. Ten w kilka godzin później odchodzi z tego świata. [...]

25 kwietnia 1933 [Kaiserhof]

Niedziela: W samolocie do Kolonii. Bardzo niespokojny lot, jednakże po trzech godzinach jesteśmy już na miejscu. Moja podróż do rodzinnego miasta Rheydt przypomina jeden nadzwyczajny pochód triumfalny. Biorę udział wraz z matką w wielkim przyjęciu zorganizowanym przez miasto na naszą cześć. Matka była w tym małym mieście przez wiele lat szkalowana, poniewierana, pogardzana i prześladowana, doznając niekończących się cierpień. Wiadomo, jak to jest w tych małomiasteczkowych środowiskach. Być separowaną towarzysko to znaczy odebrać komuś siłę do życia. To była wielka męczarnia dla starej kobiety, która przez wiele lat słyszała słowa ubolewania i oburzenia z powodu wyrodnego syna, żyjącego we wrogości do Kościoła, państwa i społeczeństwa.

A jeśli do tego taki bezbronny człowiek odznacza się jeszcze wrażliwą naturą, może się wówczas w takim podłym otoczeniu całkiem zatracić.

Ja miałem bez przerwy w Berlinie przyjaciół i współbojowników; mogłem się bronić. Miałem prasę, sale, w których mogłem przemawiać, miałem publiczność, która mnie słuchała: nigdy nie byłem pozostawiony samemu sobie. Tymczasem moja matka była wystawiona bez jakiegokolwiek ochrony na intrygi i złośliwości tchórzliwego, głupiego i podłego mieszczańskiego społeczeństwa. Ten wielki triumf jest teraz, zgodnie z moją wolą, zapłatą za wieloletnią mękę i udrczenie.

Dlatego przybyłem do Rheydt, aby pokazać jej tego dnia, że wszystkie cierpienia, które znosiła przez niezliczone dni za moją i naszą sprawę, nie były daremne.

Trudno o bardziej dobitną dla prostej kobiety formę rehabilitacji: dziesiątki tysięcy ludzi na ulicach, całe miasto zerwało się na równe nogi, kwartały domów toną w jednym wielkim morzu flag.

W poniedziałek w południe idę do mojej starej szkoły, gdzie przez 9 lat dzień w dzień siedziałem i pracowałem z moimi kolegami. Przemawiam z tego samego podium w auli, gdzie jako abiturient

wygłaszałem w imieniu mojego rocznika mowę pożegnalną. Wtedy to, a minęło już szesnaście lat, podszedł do mnie po moich wywodach nasz stary wychowawca, który już od dawna leży w ziemi, i klepiąc mnie przyjaźnie po plecach, powiedział: „Utalentowany to Pan jest, ale niestety nie stworzony na mówcę”.

Dowód na to, z jaką miłością i zrozumieniem zajmował się przez 9 lat moim charakterem i predyspozycjami.

Po południu występuję jeszcze dwukrotnie w Kolonii – w radiu i dla prasy. Wieczorem zastaję moje rodzinne miasto w nieopisanym upojeniu. A przecież nie minął jeszcze rok, jak obrzucono mnie tutaj kamieniami²⁹. [...]

26 kwietnia 1933

Niedziela: [...] Odlot do Kolonii. Bardzo niespokojnie. 3 godziny. Wielkie przyjęcie. Słodka Magda.

Podróż do Rheydt to jeden wielki pochód triumfalny. Wzruszająco w samym mieście. Ono należy całkowicie do mnie. Dobra matka! Niech jej będzie to z mojej strony dane.

W domu. Nie do opisania.

Wieczorem teatr. Ta Paudler gra bajecznie³⁰. Posiedzenie u Prangów.

W poniedziałek [24 kwietnia 1933] uroczystość jedna po drugiej. W ogóle nie mogę tego zliczyć. Starzy, kochani przyjaciele. Wszyscy są. Voss zachowuje się wzruszająco wobec mnie.

Aż do nocy w Rheydt. Znowu Kolonia i Rheydt. Moje stare miasto rodzinne.

Do późna w nocy z moimi najlepszymi przyjaciółmi.

Wtorek [25 kwietnia 1933]. Koncert SA. Potem odjazd. Kolonia, SA. Odlot. Berlin. Mnóstwo pracy. Hitler jest wzruszający.

Gabinet. Problem żydowski przeforsowany. Stawiamy na swoim. Przeciwno Żydom w szkołach. [...]

28 kwietnia 1933 [Kaiserhof]

Cały dzień pracuję nad techniczną realizacją 1 Maja.

To ma być majstersztyk organizacji i demonstracji masowej.

Gabinet przyjął ustawę o karach służbowych dla SA. Partia wraz ze swoimi organizacjami wkracza coraz silniej na teren państwa.

Przeprowadzamy w parku Lustgarten i na wielkim polu, gdzie odbędą się uroczystości – na Tempelhofer Feld, pewnego rodzaju próbę generalną przed 1 Maja. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa impreza przebiegnie precyzyjnie i bez zakłóceń. W Tempelhof zostały wybudowane gigantyczne instalacje³¹. Prezentują imponujący wizerunek narodowosocjalistycznej siły kreacji. 1 Maja będzie masowym wydarzeniem, jakiego jeszcze świat nie widział. Cały naród ma się zjednoczyć w jednej woli i jednej gotowości. W pierwszym roku naszej rewolucji pracy zostanie zwrócony honor, a pracownicy odzyskają należne znaczenie.

Skomplikowane tryby mają zostać wprowadzone w ruch. Teraz przyda się nam nasze wieloletnie doświadczenie w zakresie kierowania masami. Żaden inny ruch poza naszym, który umie dyrygować masami, nie byłby zdolny do zorganizowania tak ogromnej demonstracji.

1 maja 1933 [Kaiserhof]³²

Nastał wielki dzień niemieckiego narodu. Wczoraj jeszcze zanosilo się na deszcz, dzisiaj świeci

słońce. Prawdziwa pogoda Hitlera!³³. Teraz wszystko odbędzie się w najlepszym porządku. Przy czym nie chodzi już tak bardzo o przebieg dnia; ważna jest treść i sens dokonującego się tu przełomu.

Rano odbył się w Lustgartenie przemarsz berlińskich uczniów. Już samo ich nadejście było imponujące. Gdzie tylko spojrzeć, na Unter den Linden, w całym Lustgartenie, dzieci, dzieci, dzieci.

Przemawiam do nich z głębi mojego serca.

Do dzieci mówi się dobrze, jeśli się rozumie dziecięcą duszę.

Potem wybuch radości: pojawiają się w aucie, siedzący obok siebie, prezydent Rzeszy i Führer. Zjednoczona starość i młodość. Cudowny symbol nowych Niemiec, który myśmy stworzyli.

Harald wręcza prezydentowi Rzeszy wielki bukiet róż. Jest bardzo dumny i szczęśliwy.

Prezydent Rzeszy zwraca się do młodzieży, tak jakby był jednym z naszej generacji. Zachęca do trwania w wierności, do wytrwałości, pilności i szacunku dla przeszłości. Führer intonuje na jego cześć trzykrotne „Niech żyje”, co młodzież podchwytuje z entuzjazmem i zapałem.

Przejazd w tłumie dziewcząt i chłopców przypomina pochód triumfalny. [tymczasem] Na Tempelhofer Feld kłębi się nieopisana ciżba ludzka. Berlińczycy są już w drodze całymi rodzinami, robotnicy i mieszczaństwo, wysokiego i niskiego stanu, pracodawcy i pracownicy, teraz różnice zanikły, maszeruje tylko niemiecki naród.

Jeszcze przed paroma laty terkotały w Berlinie karabiny maszynowe.

Na lotnisku witamy delegacje robotników z całej Rzeszy, które przyleciały samolotem do Berlina. Na twarzach tych poważnych, twardych mężczyzn maluje się najczystsza radość. W południe są zaproszeni na obiad z Führerem, potem przyjmie ich prezydent Rzeszy. Przyjęcie szokuje swoją monumentalną prostotą. Wielki żołnierz trzech wojen, wierny Eckart³⁴ niemieckiego narodu, stoi pomiędzy najuboższymi tego kraju i podaje im rękę na znak więzi.

Teraz tłumy przetaczają się przez Berlin. Niekończący się, nieprzerwany strumień mężczyzn, kobiet i dzieci wlewa się na Tempelhofer Feld. Około 7 wieczorem przychodzi meldunek, że przemaszerowało tu półtora miliona ludzi. Podobne informacje docierają z miast i wsi [całej] Rzeszy. [...]

Następnie przemawia Führer. Jeszcze raz dokonuje podsumowania, kim jesteśmy i czego chcemy. Nadaje nowe znaczenie etosowi pracy. Świat pracy obejmuje teraz wszystkich dobrych Niemców. Naród odzyskał poczucie sensu.

Chcemy więc pracować i nie popadać w rozpacz.

Chodzi o Niemcy, ich przyszłość i przyszłość naszych dzieci.

Wspaniały szal entuzjazmu ogarnął ludzi. Z wiarą i mocą unosi się ku wiecznemu, wieczornemu niebu pieśń *Horst-Wessel-Lied*. Fale eteru przenoszą głosy tych półtora miliona ludzi, którzy stoją zespoleni tu, w Berlinie na Tempelhofer Feld, na całe Niemcy, przez miasta i wsie. I wszędzie przyłączają się do tego śpiewu: robotnicy z Zagłębia Ruhry, stoczniowcy Hamburga, drwale z Górnej Bawarii i rolnik na odludziu znad mazurskich jezior. Tu nikt nie może się separować, tu wszyscy należymy do siebie. Bez dwóch zdań: staliśmy się szczególnym narodem braterstwa. [...]

Jutro będziemy zajmować siedziby związkowe. Nigdzie nie oczekuje się oporu. Walka toczy się dalej! [...]

11 maja 1933

Wczoraj: [...] W domu jeszcze długo praca. Potem późnym wieczorem przemówienie na Opernplatzu. Przed stosem brudnych i brukowych książek, palonych przez studentów. Jestem w świetnej formie.

Ogromne zbiegowisko³⁵. [...]

16 maja 1933

Wczoraj: Nadolny³⁶ był u mnie. Niesympatyczny i nie zajmuje właściwej postawy. Chciał zrezygnować.

27 maja 1933

Wczoraj: [...] Gabinet: [...] Debata o Austrii. Uchwalono [wprowadzenie obowiązku] wizy paszportowej za 1000 marek. To doprowadzi Dollfußa³⁷ do upadku. I po to się to robi. W ten sposób panom w Wiedniu odechce się kapryśów³⁸.

4 czerwca 1933

[...] Audiencja u króla³⁹. Robi dobre wrażenie. Mądry i szarmancki. Rozmawiamy ze sobą, kalecząc oba języki. Idzie jednak całkiem dobrze. Robię należyte wrażenie. Widać po nim, że to zauważa.

Przejażdżka przez Rzym. Wieczny Rzym. [...] Cóż za spełnienie długiej tęsknoty.

Do Mussoliniego. Przez długie korytarze. Czekam jedną minutę. Obok niego idzie Balbo⁴⁰. Dobry Balbo. Człowiek renesansu.

Wreszcie stoję przed nim [Mussolinim]. Jest niski, ale z potężną czaszką. Sprawia wrażenie antycznej [postaci]. Odnosi się do mnie jak przyjaciel. „Il dottore”. Od razu nawiązujemy ze sobą kontakt. Rozmawiamy godzinę. O wszystkim. Zachwyca się moimi opowieściami. Ciągłe powtarza: „Jestem bardzo zadowolony”. Lubię go i jego sposób bycia. Dobroduszny i surowy. „Tylko jedna partia”. „Nie dawać za wygraną”. „Jesteście na właściwej drodze”. Jasność spojrzenia!

Rozstajemy się jak przyjaciele. [...]

Śniadanie u Bodrero⁴¹. Związki autorów. Wyróżniają się: Pirandello, poeta, mały ruchliwy starzec⁴². Alfieri, rasowa, jasna głowa⁴³. Sam Bodrero, spokojny uczonek. Są wszyscy znani i poważani. Bodrero zwraca się do mnie uprzejmie. Odpowiadam tak samo. [...]

Przyjęcie wydane przez Mussoliniego w Grand Hotelu. Wielka gala. Mussolini towarzyszy Magdzie. Ona odgrywa swoją rolę cudownie. On wygląda olśniewająco. Szarmancki wobec Magdy. Piękne kobiety. Muzyka i pogawędka. Potem w grupach. Ja z Mussolinim. Ciąg dalszy rozmowy. O partii i rewolucji. Wyraża się jasno. Dziki rewolucjonista. Ostro przeciwko kapitałowi i szlachcie. Urok to jego mocna strona. Zgadza się we wszystkim. „Francja to zmęczony kraj”. „Rewolucja niemiecka jest największą rewolucją wszech czasów”. [...]

Wtorek, 30 maja. [...]

Obszar bagienny⁴⁴. Miasto [Littoria, ob. Latina]. Wszystko zakrojone na wielką skalę i śmiało poprowadzone. Fantastyczna rzecz. Zwiedzamy cały kompleks. Przez cały ranek. Imponujący. Mussolini jest twórczym geniuszem. Buduje nową prowincję.

Jedziemy z miasta przez cały teren. Huk roboty. Wszyscy są opętani pracą. On jest motorem. Wszyscy mu ufają, aż do ostatniego robotnika.

Wielka perspektywa na przyszłość. Także my musimy budować. Śmiało i odważnie.

Do willi Falconieri. Śniadanie. Wielkie przyjęcie *il Duce*. Ze wszystkiego emanuje urok. Zachwycająca pani von Rossoni. Podboje Magdy.

Willa i ogród niebiańskie. Jestem oszołomiony tymi wszystkimi wrażeniami. [...]

Odwiedziny w Dopolavoro. Gigantyczna organizacja do spraw wolnego czasu. Dobry pomysł. Także my musimy stworzyć coś podobnego⁴⁵. Naród w czasie wolnym od pracy. Zabawa, wypoczynek, szpitale, turystyka. Odnoszę dobre wrażenie.

Do pałacu Littoria. U Staracego⁴⁶. Radosne przyjęcie. Faszyci niosą mnie na rękach do kamienia

pamiętkowego. Szalony entuzjazm. Przemawiam krótko. Po każdym zdaniu burza oklasków. To jest ten południowy temperament. U góry [w pałacu] u Staracego. Nie jest ważny, lecz użyteczny. Mówi dużo o swojej pracy. Dobrze, że sekretarz partii jest również ministrem. Musimy tak również zrobić. Przekazuję mu *Mein Kampf* Hitlera. Wiele gestów przyjaźni. Kolacja w ambasadzie niemieckiej. Mussolini znowu jest. Wielkie przyjęcie. Rozmawiam z księżniczką Mafaldą⁴⁷. Cóż to za miła osoba!

Mussolini jest bardzo zadowolony z moich wrażeń. Przedstawiam mu niemieckich korespondentów. „Tylko jedna partia”. „Narodowa rewolucja absolutnie zabezpieczona”. „Wolność prasy tylko dla dobra państwa”. Bardzo mnie wyróżnia.

Wychodzi dopiero późno. Przy pożegnaniu: „Proszę powiedzieć Hitlerowi, że może na mnie polegać. Będę z nim na dobre i na złe”. Zdjęcia. Wspaniałe pożegnanie. Poznałem wielkiego człowieka. [...]

10 czerwca 1933

[...] Długi spór z panią Wessel. Chce prawa do *Horst-Wessel-Lied*. Odmawiam chłodno. Pieśń należy do narodu. Matka jest nieznośna. Nie zasługuje na takiego bohaterskiego chłopaka. [...]

20 czerwca 1933

List Göringa–Körnera w sprawach radia to bezwstydnosc⁴⁸. Dostaję szau i chcę zaraz lecieć do Hitlera. Pozwalam jednak sprawie dojrzewać. [...]

W Poczdamie przypadkowe spotkanie z Helldorfem. Bardzo skarży się na Göringa i jego politykę personalną. On jest zbyt próżny. To jest jego nieszczęście. Mundur ważniejszy od urzędu.

Z Riefenstahl rozmowa o filmie.

Gömbös de Jákfa był u Hitlera. Rozwiązanie problemu węgierskiego⁴⁹. W Austrii zakaz partii [NSDAP]. Ci smutni bohaterowie od Dollfuşa. Opuszczamy genewską konferencję pracy. Nie dawało się już tego dłużej znosić⁵⁰.

Dzisiaj masa roboty. Władza nie sprawia już tyle przyjemności. Pewne konflikty kompetencyjne. Zaraz się porzygam.

Ale wytrzymać!

23 czerwca 1933

Wczoraj: [...] SPD rozwiązana. Brawo! Państwo totalne nie każe długo na siebie czekać⁵¹.

28 czerwca 1933

Wczoraj: [...] U Hitlera: ustąpienie Hugenberga ostateczne. Dn. Front [Deutschnationale Front]⁵² rozwiązuje się sam. Wielkie święto. Teraz najgorsze mamy za sobą. Rewolucja kroczy swoją drogą.

Późno do domu. Dzisiaj Stuttgart. Co za radość żyć! Papen w Rzymie. Konkordat.

1 lipca 1933

Wczoraj: [...] Rozmowa z Frickiem. Kwestia Kościołów przysparza nam kłopotów. Klechy się buntują.

Centrum chce się rozwiązać. Ale na tych samych warunkach co DNVP⁵³. Nie ma zgody. Ma się tak po prostu rozlecieć. [...]

5 lipca 1933

Wczoraj: [...] U Hitlera w południe. Papien działa w Watykanie w sprawie konkordatu. Ale uważać! On sam to sługa klechów. [...]

9 lipca 1933

Wczoraj: [...] Papien ma już swój konkordat. W ten sposób Centrum jest załatwione.

Göring sformował na nowo Radę Państwa⁵⁴, a tym samym wmontował NSDAP do Prus. To jest do przyjęcia, o ile Göring nie eksponowałby również na tym polu tej swojej szalonej próżności. Facet jest w porządku, ale jego „renesansowe” maniery działają każdemu na nerwy. [...]

20 lipca 1933

Wczoraj: [...] Wieczorem jeszcze awantura z Magdą z powodu jej Urzędu Mody⁵⁵, który przysparza mi nie wiem ile trosk. Głośne sceny. Magda musi bardziej panować nad sobą. Tak dalej nie może być. W tym związku mam z nią tylko same zmartwienia.

W dąsach do łóżka. Dzisiaj rano coś kręci. Nie chce jechać ze mną [do Bayreuth]. No tak, te kobiety. [...]

24 lipca 1933

Wczoraj: wizyta w Wahnfried. U Richarda Straussa⁵⁶. Osobliwe uczucie siedzieć przed tym wielkim muzykiem. Ma wiele zmartwień dotyczących ustawodawstwa muzycznego. Następnie wstawia się za Tietjenem⁵⁷. Nie sprawia wrażenia człowieka wielkiego formatu. Ale jest jednak bardzo miły i przyjemny. W każdym razie jego muzyka jest jeszcze lepsza. Spacerujemy po parku. Magda bardzo dobra. Żona Straussa okropna. [...]

28 lipca 1933

Wczoraj: cały wieczór u Hitlera. Wypowiada się ostro przeciwko Rosenbergowi. Ponieważ robi on wszystko i nic. „VB” [„Völkischer Beobachter”] to chlew. Siedzi w tym swoim „Außenpol.[itsches] Amt”⁵⁸, gdzie wykonuje wyłącznie partacką robotę.

I „kraje muszą zniknąć”⁵⁹. „Za 3 lata nic już z tego nie zostanie”. Brawo! Pogawędka do późnego wieczora. Również [rozważenie] możliwości referendum ludowego jesienią „Czy naród niemiecki aprobuje politykę kanclerza Rzeszy?”. Jestem bardzo za tym. Dostaniemy 80–90%. [...]

5 sierpnia 1933

Wczoraj: [...] Rozmowa z księciem następcą tronu⁶⁰. Problem monarchii. Oni wszyscy wierzą w jej restaurację. Nie robię z mojego poglądu żadnej tajemnicy. To byłaby nasza największa głupota.

Jesteśmy arywistami⁶¹ i takimi musimy pozostać. [...]

7 sierpnia 1933

Sobota: [...] Konferencja okręgów [NSDAP]. Wszyscy gauleiterzy w [pensjonacie] Moritz⁶². Poruszający moment. Hitler przemawia 3 godziny. O najdalszej przyszłości. Zostanie utworzony Senat. Ostro przeciwko Kościołom. Sami staniemy się Kościołem. Troski związane z polityką zagraniczną. Ostro przeciwko Radzie Państwa Göringa i przeciwko mundurowej ostentacji. Bez nazwisk, ale wszyscy wiedzą, o kogo chodzi. [...]

19 sierpnia 1933

Wczoraj: [...] Zwiedzanie wystawy radiowej. Zrobiono ją bardzo dobrze. Telewizja to jeszcze tylko kwestia miesięcy. Rozmawiam przez telefon z Syjamem [ob. Tajlandia] i z kapitanem [statku] z Bremy na pełnym morzu. Dobra słyszalność. Człowieka poraża ten rozwój techniki. [...]

25 sierpnia 1933

[...] Ważna narada z szefem [w Monachium]:

- 1) Kongres partyjny. Szuka się mówców. Biorę referat „Problem rasowy a propaganda światowa”. On chce również Federa i Rosenberga. Ostrzegam przed tym. W centrum uwagi problem rasy.
- 2) Kraje. Muszą zostać zlikwidowane. Możliwie szybko. Nie jesteśmy ich konserwatorami, lecz likwidatorami. Rzesza ujednoczona. Gauleiterzy staną się namiestnikami. Wszystko podporządkowane Rzeszy. Do tego Senat NSDAP, który gwarantuje stabilność reżimu.
- 3) Co po śmierci Hindenburga? Natychmiast proklamować Hitlera. Ale również głos narodu. Kanclerz i p[rezydent] R[zeszy] jako jeden urząd.
- 4) Wielkie plany budowlane: 4 uniwersytety, które dostanę. Wychowanie to podstawowy problem.
- 5) Mój urząd: otrzymuje wszystko, co wymaga inspiracji. Nie powinien zostać zduszony przez administrację i biurokrację. Również w nim [w urzędzie] teatry. To kwestia paląca podczas likwidacji krajów.
- 6) Front Pracy [DAF]. Nasza dotychczasowa droga właściwa. Ogromnym problemem są jeszcze kwestie personalne. Poza tym w późniejszym czasie wielka ustawa o pracy. Struktura organiczna.
- 7) Wyjaśniam niebezpieczeństwa wynikające z funkcjonowania urzędu Rosenberga⁶³. Szef je także zauważa. [...]
- 8) Szef aprobejuje moją ustawę dotyczącą Izby Prasy i Izby Kultury [Rzeszy]⁶⁴.
- 9) Wyraża najwyższy podziw dla mojej pracy. A tak w ogóle daje otwarcie wyraz swoim troskom i radościom. Troska przede wszystkim w związku z sytuacją międzynarodową (Austria) i KPD. Niebezpieczeństwo. Co do tej drugiej kwestii to od teraz przemoc fizyczna. [...]

28 sierpnia 1933

Wczoraj: w Tannenbergu była [...] wielka manifestacja. Hindenburg, Hitler, Göring. Hindenburg dostaje zwolnienie od podatków z tytułu posiadania [majątku] Neudeck oraz prezent w postaci Lasu Pruskiego⁶⁵. Podziękowanie od narodu. Również ogromna manifestacja przy Pomniku Niederwaldzkim⁶⁶. Niemcy z Saary. [...]

2 września 1933

Wczoraj: uroczyste otwarcie kongresu [NSDAP w Norymberdze]. Heß przemawia dobrze. Wszystko robi bardzo mocne wrażenie. Przede wszystkim odczytanie listy zabitych. Streicher dobrze. Wagner odczytuje proklamację Hitlera. Zawiera ona pryncypialną prezentację i bardzo ostre stanowisko wobec krajów, przede wszystkim Prus. „Nie konserwować, lecz likwidować”. Szalona owacja.

Dr Groß mówi znakomicie o problemach rasowych⁶⁷. Göring o manifeście nijako.

Do domu. Jeszcze raz przepracowuję mój referat⁶⁸. Radość w Norymberdze jest nieopisana. Można niemal zostać uduszonym [przez tłum].

Po poł.[udniu] sesja na temat kultury. Göring próbuje nawiązać do tematu. Wyczuwa koniunkturę.

Szef mówi o problemach kultury. Całkiem nowe ujęcia. Ostro przeciwko dadaistom i koniunkturalistom. [...]

4 września 1933

Sobota w Norymberdze: o godz. 10 apel amtswalterów⁶⁹ na Polu Zeppelina⁷⁰. Niezbyt imponujący widok. Tylko nowe sztandary i nowe buty z cholewami. Tak się nie godzi. Nie wolno okradać SA z ich symboli.

Również Hitler przemawia bardzo powściągliwie. Niekończąca się radość. [...]

Wielki przegląd HJ [Hitlerjugend]. Muszę niestety na kongres. Tam z początku ponura pustka. W końcu wypełniona. Najpierw przemawia Feder. Z dużym zadęciem. Ale pod względem treści nieźle.

Potem Hierl. O Służbie Pracy [RAD]. Dzielnie i prostolinijnie. Średnio. Przemawiam. Jestem przyjęty huczną owacją. Referat został dobrze wypracowany. Wielki sukces. Jeszcze mówi Darré. Dobrze, ale nic [nowego]. [...] Dwie godziny snu. Rozpoczyna się główny dzień [kongresu]. O godz. 5 na nogach. Czekamy godzinę na odjazd. Następnie w drogę.

Pole przemarszów przedstawia sobą wspaniały widok. Maszeruje 100 000 ludzi. Organizacja jak w zegarku. O godz. 8 przychodzi Hitler. Poruszający moment. [Hitler] udaje się z Röhmem, aby uczcić pamięć zmarłych. Uroczyście, prawie religijnie.

Hitler przemawia do swoich SA. Z całego serca. Porywająco.

Następnie wyświęca się sztandary [nowych] oddziałów. Z udziałem sztandaru krwi⁷¹. Za każdym razem odzywa się salut armatni. To jest nabożeństwo. Już nie potrzebujemy do tego klechów.

Pozdrowienie SA. Nasza gwardia. Trzeba zabrać innym organizacjom te sztandary. One przystoją jedynie SA. [...]

Przejazd na miejsce przemarszu. Jedyne w swoim rodzaju pochód triumfalny. Nasi goście honorowi są wprost oczarowani. Przede wszystkim Włosi i Blomberg.

Imponujący widok. Rozpoczyna się marsz. Cokolwiek nieskładnie. Trwa 4 godziny. Nie do opisanego. Ciągłe nowe formacje w dwunastoosobowych szeregach. Godzina spełnienia.

Radości na koniec nie da się przedstawić. [...]

9 września 1933

Wczoraj: [...] Problem radia: tu musimy bardzo cierpieć za stare grzechy. Programom trzeba dać więcej luzu. Politykę partyjną zredukować do możliwie najmniejszej dawki. [...]

25 września 1933

Wczoraj: [...] Moje przybycie do Genewy jest wielką sensacją⁷². Idę wcześniej spać, bo jestem przemęczony.

Dzisiaj w poniedziałek: z Neurathem⁷³ do Ligi Narodów. Deprymujące. Martwe zgromadzenie. Parlamentaryzm narodów. Interesujące, aby móc popatrzeć na ludzi.

Sir John Simon⁷⁴: ang.[ielski minister spraw] zagranicznych. Wysoki i imponujący. Ale rutyniarz.

Paul-Boncour⁷⁵: próżny pozer. Francuz i literat. Nikt. Dollfuß: karzeł, fircyk, cwaniak.

Poza tym nic specjalnego. Dzisiaj rano formalności. Jestem oglądany i oceniany. Jak wielką my, Niemcy, mamy przewagę.

Całość bez godności i stylu. Do tego pasował i dobrze się tu czuł Stresemann. Dla nas to jest nic.

Prasa bardzo na mnie nastaje. Chce czegoś się dowiedzieć.

Po poł.[udniu] znowu formalności. Złości mnie, że tu jestem. AA [Urząd Spraw Zagranicznych] robi w portki ze strachu. Polacy chcą z nami iść na układ. Zgoda! Poza tym nic, co by miało znaczenie.

27 września 1933

[...] Wtorek: [...] Pułkownik Beck⁷⁶ mądry i zachowuje się naturalnie. Chce się uwolnić od Francji i bardziej zbliżyć do Berlina. Ma wiele trosk, ale są one mało istotne. Z Polską można sobie poradzić. Trzeba pociągnąć ten wątek dalej. Należy zacząć od gospodarki, aby [potem] przejść do polityki. Beck jest młody i podatny⁷⁷. [...]

Pol.[skie] mniejszości. Nasi ludzie są zupełnie nieodpowiedni. Mieszczkańscy i małego formatu. Rozmowa telefoniczna z Hitlerem. Zaleca rezerwę. I to także jest całkiem słuszne. [...]

28 września 1933

Wczoraj: [...] Posiedzenie popołud.[niowe]. Przemawia Simon. Niczym dzielny adwokat. Nic, co by miało znaczenie. W tej atmosferze nie da się mówić szczerze. Potem Dollfuß. Mały Moryc, który zapędził się do światowej polityki. Chce razem z papieżem rozwiązywać problem socjalny. Jeszcze zmyślniej, niż myślałem. Karzeł.

Aplauz całego zgromadzenia. To znaczy właściwie gwizdy przeciwko nam. Potem spadek zainteresowania. Jestem w domu i pracuję. Wieczorem wielka biesiada u prof. Burckhardta⁷⁸. Dyskutuję z pewnym szwajc.[arskim] demokratą i pokonuję go przez nokaut. Najpierw chłodna atmosfera. Ale zdobywam wszystko. Wielki sukces u szwajc.[arskiej] opinii [publicznej]. [...]

Dzisiaj wielki dzień. Moje wystąpienie przed prasą. To będzie gwóźdź programu.

29 września 1933

Wczoraj wielki dzień: Dollfuß nie chce⁷⁹. No to nie. Jeszcze siedzi na wysokim koniu.

Śniadanie z M.[onsieur] Barthou, Simonem i Normanem Davisem⁸⁰. [...] Po posiłku siedzimy długo razem. Żądania są ciągle takie same. Niemcy mają ustąpić. Francja ma rację. Bronimy się rękami i nogami. Napięcie rośnie.

Jednakże [pozytywne] osobiste wrażenie pozostaje. [...]

Wielkie wystąpienie przed prasą. 300 [jej] reprezentantów. Chłodne przyjęcie. Przemawiam, mając jeden z moich najlepszych dni. Zdecydowany sukces. Podczas dyskusji okazuję się absolutnym zwycięzcą. Kłopotliwe pytania, ale ani razu nie mam problemu z odpowiedzią. Wszystko idzie dobrze. Jest mi błogo. [...]

Po kolacji jeszcze długa rozmowa z Paulem-Boncourem i Avenolem⁸¹. Mówię otwarcie. Próbuję przełamać atmosferę nieufności. Udaje mi się to po 2 godzinach. Francuzi są jednak w bezgranicznym strachu.

Wyszukuję jeden argument za drugim, aby uzasadnić nasz punkt widzenia. W końcu docenia on [Boncour] narodowy socjalizm. Strachu nie da się jednak zdławić. On tylko słucha. A ja gadam i gadam. Na końcu jest on osobiście bardzo przychylnie usposobiony.

Nie można się tym zbyt sugerować, ale jest to przecież użyteczne. Tylko cierpliwość!

Moja recepta: zawsze apelować do [poczucia] odpowiedzialności. Tak się stało. [...]

2 października 1933

Wczoraj: wielki dzień dożynek.

Przemawiam o godz. 8 za pośrednictwem wszystkich rozgłośni radiowych. Przyjęcie chłopów w [dzielnicy] Tempelhof. Wszyscy są bardzo szczęśliwi. Jest też Darré. Triumfalny przejazd przez Berlin. Miasto we flagach i zieleni.

Przyjęcie u Hitlera. Ludzie zachowują się wobec niego wzruszająco. Rozmawia z nimi tak po ludzku. Góry podarunków, płody [z całego] kraju.

Pogawędka u Hitlera na górze. Następnie pierwszy jednodaniowy posiłek⁸². W całej Rzeszy. [Akcja] przeprowadzana brawurowo. Smakuje wspaniale.

Omówienie z Dielsem⁸³ [sprawy] KPD. Ali Höhler † [zmarł]. Zmarł ze zbójckim honorem⁸⁴.

Odlot z Tempelhof. Cały rząd. Daję von Papenowi raport z Genewy. Hanower. Jedyny w swoim rodzaju pochód triumfalny z lotniska na [górze] Bückeberg. 50 km owacji. Nie do opisania.

Bückeberg, żyjąca góra. Pół miliona [ludzi]. Wspaniały tłum. Fantastyczny widok. W ciemności rozbłyskują reflektory i wielkie ogniska. Wtedy przemawia Darré. Dobrze. I Hitler bardzo dobrze. Nad wszystkim księżyc. Tłum śpiewa: „Wszyscy więc dziękujcie Bogu!”. [...]

5 października 1933

Wczoraj: [...] Göring kieruje pod moim adresem bezsensowne insynuacje. Wszystko to mogę śpiewająco odparować. Na koniec jest bardzo pogębiony. Nie przemilczam przed nim moich merytorycznych trudności z Prusami. Na ten temat chcemy się rozmówić w cztery oczy. W każdym razie jest nastawiony bardzo pokojowo. No i dobrze. [...]

6 października 1933

Wczoraj: [...] U Führera: Röhm objaśnia kwestię Genewy. Wraz z Führerem [omówienie] problemu rozbrojenia. To wygląda bardzo kiepsko. Hitler musi rozmawiać z Daladierem⁸⁵. Inaczej powstanie bardzo poważny kryzys. Francja to jest alfa i omega. Musimy mieć teraz pole manewru. W przeciwnym razie na dalekim horyzoncie pojawi się [groźba] nowej okupacji Nadrenii⁸⁶. [...]

7 października 1933

Wczoraj: [...] film o Horście Wesslu w cenzurze⁸⁷. Dyletanctwo najgorszego rodzaju. Decyduję się na zakaz. Telefon do Führera. Aprobuję moje stanowisko. [...]

10 października 1933

Wczoraj: [...] U szefa: zakaz filmu o Wesslu. Hanfstaengl podburza. Odmawia podania mi ręki. Szef na niego wściekły. Nie ustępuję. Jestem to winny pamięci Wessla. Szef mojego zdania. Prasa ma swoją sensację. [...]

11 października 1933

Wczoraj: sytuacja międzynarodowa bardzo parszywa. Genewa to wielkie niebezpieczeństwo całkowitej izolacji. Szef trzyma się nad najpoważniejszymi decyzjami. Ewent.[ualnie] wyjazd. Przemawia dzisiaj przez radio, możliwe, że da odpowiedź Daladierowi. [...]

U szefa omówienie problemu Olimpiady [Igrzysk Olimpijskich w Berlinie]. Nowy, imponujący stadion. Szef jak zawsze wspaniałomyślny. Takim go kocham. Zwykle jest bardzo poważny. [...]

12 października 1933

Wczoraj: [...] W południe szef: z Esserem o problemach baw.[arskich]. Wszystko uregulowane.

Ciągle jednak wszędzie daje o sobie znać odrobina partykularyzmu. Szef bardzo miły. Zupełnie nowe idee w kwestii rozbrojenia. Wieczorem ma zostać podjęta decyzja. Mam wykład na temat obozów koncentracyjnych. On [Hitler] się tym zajmie. To jest również konieczne. I przeciwko kołtuństwu w kulturze. Jakiś głupek zakazuje wystawienia w Monachium sztuki Hauptmanna⁸⁸. Natychmiast usunięty. [...]

Cerruti⁸⁹ przychodzi [...] z listem od Mussoliniego w kwestiach rozbrojenia. Chce 8 lat okresu przejściowego. Stopniowe dostosowywanie. Jednak [propozycje] zupełnie niewystarczające. Od razu przekazuję informację szefowi. Mussolini ma wielkie ambicje. Chce za wszelką cenę sukcesów na arenie międzynarodowej, jeśli trzeba – to naszym kosztem. [...]

Długi wieczór. Następnie gabinet. Przychodzę, kiedy już obraduje: nowy plan Hitlera. Rozwiązać Reichstag, tylko 600 deputowanych spośród nas. Tak albo nie. Wystąpienie ze wszystkiego, gdzie odmawia się nam równouprawnienia, a więc także z Ligi Narodów. Program pokoju bez żądań terytorialnych, jasność linii, zobowiązać cały naród. [plan] Przyjęty mimo pewnych oporów Neuratha.

W Genewie postanowienie Francji, Anglii i Ameryki: Niemcy bez broni defensywnej. To akurat nam odpowiada. A więc skok na głęboką wodę. Funk leci do Neudeck, aby przywieźć do Berlina starszego pana. Duże napięcie. Naród nie ma jeszcze zielonego pojęcia. To będzie walka wyborcza. W związku z tym także reforma Rzeszy: wymiecenie wszystkich landtagów⁹⁰.

Jeszcze potem długo na górze u Hitlera na osobności. Ciężko walczy z samym sobą. Ale decyzja jest już podjęta.

Późno w domu. Magda złorzeczy, ale potem jest kochana i wspaniałomyślna.

14 października 1933

Wczoraj: [...] Gabinet: szef objaśnia sytuację, a następnie przedstawia swoje decyzje. Od dzisiejszego popołudnia będą wydarzenia. Wyjście z Genewy, nowe wybory, za pokojem i równouprawnieniem. Hindenburg najpierw się wahał, potem jednak dał swoją pełną aprobatę. Gabinet jednogłośnie za Hitlerem. [...]

Miejska Opera [w Berlinie]. Gigli śpiewa w *Tosce*⁹¹. Cud, fenomen. Jedyne w swoim rodzaju. Obdarzony czystością i pełnią głosu. Führer również obecny.

[...]

16 października 1933

Sobota: o godz. 11 gabinet. Sytuacja bez zmian. Podjęte decyzje: wystąpienie z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej. Rozwiązanie Reichstagu. Na 12 listopada referendum ludowe i nowe wybory. 2 odezwy do narodu. Pokój i równouprawnienie. Dokonuję raz jeszcze korekty wszystkiego. Ostatni szlif z Hitlerem. Następnie proklamacja dla prasy. Największa sensacja od 10 lat. [...]

Niedziela: [...] [Jest już] Późno, jak Helldorf bardzo uskarża się na Göringa. Jego gwiazda wszędzie gaśnie.

Sam się unieście. Przez manię wielkości i obłąd na tle munduru. Tego jeszcze akurat teraz nam brakuje. Zabiorę się jednak do pracy. Walka wyborcza!

17 października 1933

Wczoraj: pierwsza wielka konferencja propagandowa. Plan kampanii wyborczej przygotowany. Będzie to imponujące i bardzo nowatorskie przedsięwzięcie. Cieszę się na to.

Światowe echo wspaniałe. Lepsze, niż sądziliśmy. Inni szukają już dróg wyjścia z sytuacji. Znowu

mamy przewagę. Zamach Hitlera był ryzykowny, ale skuteczny.

W południe u niego. W cztery oczy. Przedstawiam mu szkody w partii. Przede wszystkim z powodu manii wielkości Göringa. To wszystko jest takie niepotrzebne. Wypowiada się bardzo ostro przeciwko Göringowi. Jego prestiż znacząco się obniżył. Hitler chce wydać dekret w celu oczyszczenia partii. [...] Wieczorem występuje Neurath przed przedstawicielami prasy zagranicznej. Dobrze, choć trochę niezręcznie. Zagajam dyskusję. Forsuję moje poglądy. Dziennikarze mają do mnie duże zaufanie. Pewnego Francuza, nazwiskiem Ravoux⁹², przywołuję do porządku, ponieważ robi się bezczelny. Potem przeprasza. [...]

18 października 1933

Wczoraj: prasa zagraniczna nieprawdopodobnie dobra. Zamach Hitlera był wspaniały. Cały świat zajmuje się szczerze naszym punktem widzenia. To już jest coś. [...]

Führer przemawia w landtagu. 2 godziny w najznakomitszej formie. Przedstawienie całokształtu sytuacji. Z głęboką powagą. Bezkompromisowo w sprawie honoru. I z ostrymi odniesieniami przeciwko buńczuczności i mundurowemu obłędowi. To robi wrażenie. Każdy rozumie, o co chodzi. Sala szaleje. Szef wewnętrznie już zerwał z Göringiem. Nieszczęsny pyszałek! Opowiada się o nim tylko jeszcze dowcipy. [...]

20 października 1933

Wczoraj: [...] Wieczorem u Führera. Miał długą rozmowę z Göringiem. Zapewne powiedział mu, co myśli. Göring potem bardzo spokorniał. W szykownym mundurze generalskim. Pokazuje mi [teksty] podsłuchanych rozmów telefonicznych. Między Federem etc. Małe korupcyjki. Można się porzygać! Również nasze gazety zachowują się czasami tak, jakby postradały zmysły. Ukaralem dwie dla przykładu. [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 23 października 1933 do 28 czerwca 1935

Tylko ten, kto na zwycięstwo zasługuje, na koniec zwycięży.

29 października 1933

Wczoraj: [...] Wieczorem z pracownikami w Ministerstwie [RMVP]. Prawdziwy wieczór koleżeński. Ludzie są aż nazbyt wzruszający. Od [władz] Berlina otrzymuję wielkiego niedźwiedzia z brązu. Sprawia mi radość. Honorowe obywatelstwo i nazwanie ulic moim nazwiskiem odrzucam. Jestem na to za młody. Powinni to zrobić po mojej śmierci. [...] NSBO⁹³ podarowuje mi postać gisera z brązu. Symbol przetapiania. Przemawiają Engel⁹⁴, Görlitzer⁹⁵, Kampmann i Hilgenfeldt⁹⁶. Okręg przekazuje do mojej dyspozycji 80 000 marek. Zaraz daję to na Pomoc Zimową⁹⁷.

Rezygnuję z wydawania „Der Angriff”. Pożegnanie, ale nie rozstanie. Jednak trochę boli. „Der Angriff” poświęca mi bardzo serdeczny artykuł wstępny. To są jednak roztropne chłopaki.

Współpracownicy [w RMVP] są bardzo szczęśliwi. Bardzo do mnie przywiązani. Uczniowie z Moabitu śpiewają nowe pieśni ludowe z Marchii [Brandenburskiej]. Bardzo uroczyście. A ja jestem szczęśliwy, doświadczając miłości tych wszystkich ludzi.

Pokazuję im mój urząd. Jak bardzo są oni dumni. Moi ludzie.

Do domu. Magda jeszcze się nie położyła i podziwia mnie w całej mojej okazałości. Kwiaty, kwiaty.

Dzisiaj wyspany. Na dworze gra orkiestra SS. Kwiaty, prezenty, góra telegramów. Jakże wiele miłości zaskarbiłem sobie moją pracą!

36 lat. Jeszcze młody i nadzieja, że całe życie przede mną. Chcę je spożytkować w służbie dla ojczyzny. Niczego nie zamierzam zaniedbać, chcę wykonywać moje obowiązki, pracować, walczyć, zwyciężać.

Magda jest moją słodką żoną i towarzyszką życia. Moi współpracownicy i przyjaciele dochowują mi wierności. Hitler to mój wódz i przyjaciel. Mam wielkie zadanie, jestem zdrow i zapamiętały w pracy. [...]

7 listopada 1933

Wczoraj: [...] Poseł v.[on] Moltke z Warszawy⁹⁸. Jest bardzo uprzedzony do Polaków. Sądzę, że nie bardzo chce naszej polityki porozumienia. Raz jeszcze mu ją przedstawiłem. Poza tym porządny typ. Ale jak wszyscy dyplomaci zbyt miękki. [...]

9 listopada 1933

Wczoraj: proces [o podpalenie] Reichstagu. Bardzo wielki dzień. Jestem w najlepszej formie. Moje przesłuchanie trwa prawie 4 godziny. Przedstawiam całą sytuację. Dymitrow i Torgler są scharakteryzowani jak najgorzej. Nie mają już żadnych szans. Z zimną krwią. Całkowite zwycięstwo⁹⁹. [...]

13 listopada 1933

Dzisiaj zaczyna się nowy rozdział w naszej pracy. Wczorajszy rezultat: za partią 39,6, za referendum ludowym 40,5 miliona¹⁰⁰. Nie do pomyślenia. Lękam się zawiści bogów – można by próbować powiedzieć. Teraz wszystko będzie wprawione w ruch. Bogu dzięki. Nigdy zastój. Zawsze do przodu! I pracować. [...]

Znowu do Kancelarii Rzeszy. Hitler, bardzo wzruszony, kładzie mi ręce na ramiona. Cel osiągnięty. Naród niemiecki stał się jednością. Teraz możemy pokazać się światu. [...]

14 listopada 1933

Wczoraj: echo zagraniczne. Cały świat jest po prostu powalony na kolana. Tego nikt nie oczekiwał. W Hesji zniszczono słupy graniczne. Sprenger¹⁰¹ wprowadza mnie w tę sprawę. Awantura z Göringiem. Pruski partykularysta!

Funk: Hindenburg przyjmuje Hitlera. Podziękowanie za niemieckie zjednoczenie. Bardzo serdeczne.

Z Funkiem [sprawy] Izby Kultury Rzeszy¹⁰². Personalia już prawie załatwione. Tym samym mamy wspaniałą instrument władzy.

Seldte przychodzi z gratulacjami. Wręcza mi kwiaty i swoją książkę. W porządku facet!

Papen przychodzi z gratulacjami. Jest bardzo wzruszony. Również ja jestem dumny i zadowolony.

Nadolny się żegna. Idzie do Moskwy. Głupi, arogancki facet!

W południe u Führera. Wytworne towarzystwo. Hitler bardzo zadowolony i wzruszony. Dla mnie bardzo miły. [...]

15 listopada 1933

Wczoraj: [...] Filip Heski¹⁰³ opowiada o Mussolinim. Typowo romański. Zupełnie inny niż Führer. Nie ma żadnych przyjaciół. Ciężki kryzys z Balbo. Ten ma być nie zupełnie w porządku.

Gabinet: Papen dziękuje Hitlerowi. Hitler dziękuje nam. Spontaniczna akcja gabinetu. Hitler bardzo wzruszony.

Ustawy: ochrona zwierząt. Pozbawienie męskości w przypadku przestępstw na tle obyczajowym. Dobrze tak. Elementy asocjalne muszą zostać wyeliminowane. [...]

16 listopada 1933

Wczoraj: mój uroczysty dzień. Przyprawiam Hitlera. Akurat rozmawiał z polskim posłem: żadnej przemocy. Pokój. Jest obszerny komunikat.

Filharmonia pęka w szwach. Duchowa reprezentacja narodu. Moje marzenie się spełnia. *Egmont*¹⁰⁴. Kayßler¹⁰⁵ mówi dobrze. Schlusnus¹⁰⁶ śpiewa. Chwyta za serce. Szumne *Festliches Präludium* Straussa¹⁰⁷. Porywająca muzyka. Gerhart Hauptmann. Ściskam mu dłoń.

Potem przemawiam. Przy największej owacji. W najlepszej formie. Obecny cały gabinet. Izba Kultury Rzeszy uroczyście otwarta. Wszystko jak w oszołomieniu. Mocne uderzenie. Hitler zachwycony. [...]

Göring sabotuje reformę Rzeszy¹⁰⁸. Reakcjonista z żądy władzy. [...]

Z Leyem¹⁰⁹ omówienie [sprawy] Dopolavoro¹¹⁰. Teraz idzie dobrze. Podwiązane pod moje Ministerstwo. To będzie mój następny wielki cel. [...]

17 listopada 1933

Wczoraj: [...] Ministerstwo [RMVP]. Z Funkiem pewne kwestie. Przede wszystkim polityka zagraniczna. Prasa źle traktuje problem Polski. Sabotaż AA [Urząd Spraw Zagranicznych]? Hitler będzie interweniować.

Gerhart Hauptmann u mnie. Wielka głowa. [Twarz] poorana zmarszczkami i poważna. Przyjmuję go bardzo uprzejmie. To jest wielkie dziecko. Cóż za droga: przed 15 laty na Górze Zamkowej we

Fryburgu z bijącym sercem [lektura] [*Die*] *Versunkene Glocke* (dramat Zatopiony dzwon), dzisiaj ten człowiek siedzi przede mną. Rozwiewam pewne jego wątpliwości. On jest godzien wielkiej miłości. Nie można mu brać za złe jego politycznych głupstw.

Z Führerem w [hotelu] Kaiserhof. Polityka zagraniczna wielkim tematem. Prasa angielska dobra. Komunikat w sprawie Polski to prawdziwa bomba. Tylko prasa niemiecka reaguje źle. [...]

Komisja do spraw polityki zagranicznej: Hitler, Blomberg, Neurath, Schacht, Schmitt¹¹¹ i ja. Hitler przedstawia swoją linię. Jasno i ostro: 10 lat spokoju, choć też [możliwe] ofiary. Prasa i AA muszą zostać mocniej zdyscyplinowane. Hitler nie wziął do komisji Göringa. Ta komisja ma doradzać w zakresie całej polityki zagranicznej, robić ją i być za nią odpowiedzialna. Neurath został co nieco zbesztany. Obiecuje poprawę. [...]

29 listopada 1933

Wczoraj: [...] Wieczorem kolacja na cześć Alfieriego. Jest bardzo zachwycony. Renzetti mądry jak zawsze. Hitler przychodzi później. Film *Sieg des Glaubens*¹¹². Bajeczna symfonia w hołdzie SA. Riefenstahl dobrze to zrobiła. Jest do głębi przejęta tą pracą. Hitler wzruszony. Będzie ogromny sukces. [...]

30 listopada 1933

Wczoraj: [...] U Führera: 2 nowe ministerstwa, do spraw partii z Heßem i do spraw SA z Röhmem. Tego drugiego Hindenburg jeszcze nie chce. Z powodu Röhma. Jestem za oboma [ministerstwami]. Wbudowanie partii w [tkankę] państwa. Klarowne kompetencje. Żadnego ich nakładania się. I ustana narzekania.

Baron v.[on] Schröder: w bankowości triumfują znowu starzy liberałowie. Uważać! [...]

1 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Dowiaduję się, że Göring nasłał za mną do Genewy policyjnego szpicla. Formalne zażalenie do Hitlera. Ten błąd z wściekłości. Wyjaśnia, że także on jest podsłuchiwany przez telefon. Decyzja: tajny urząd policji państwowej do likwidacji¹¹³. Göring został ciężko ugodzony. [...]

2 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Gabinet: stopienie partii i państwa uchwalone. Röhm i Heß mianowani ministrami bez teki. To jest bardzo poważny krok. Teraz państwo i partia tożsame. Zawsze do tego świadomie dążyłem. [...]

Film *Sieg des Glaubens*. Przy masowej publiczności działa odrobinę słabiej niż w kameralnym pomieszczeniu. Mimo to bombowy sukces. Wspaniała oprawa. Doborowa publiczność. Są wszyscy [ważni]. Ta symfonia obrazu kończy się nieustającą owacją.

U Führera. Wyższe sfery. Magda niestety wyczerpana poszła spać.

Do godz. 3 w nocy. Leni Riefenstahl jest szczęśliwa. Ma też powód. Dobrze to zrobiła. [...]

3 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Po poł.[udniu] u Hitlera w [hotelu] Kaiserhof. Problem Prus Wschodnich. Również sądzi, że Koch¹¹⁴ musi odejść. Jest zbyt plebejski, aby kierować tą agrarną prowincją. Lecz również Darré popełnia błędy. [...]

4 grudnia 1933

Wczoraj: na meczu piłki nożnej Polska–Niemcy¹¹⁵. Dobrze mi się rozmawia z pol.[skim] posłem Lipskim¹¹⁶. On jest rozsądny.

Gra bardzo płynna. W ostatniej minucie 1:0 dla Niemiec. [...]

6 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Hitler ogląda film *Flüchtlinge* (Zbiegowie)¹¹⁷. Nie jest zakazany. Jego premiera odbędzie się jednak dopiero po wyjeździe Litwinowa¹¹⁸, który dzisiaj przybywa do Berlina.

Film robi fantastyczne wrażenie.

Hitler wypowiada się bardzo ostro przeciwko monarchii i Hohenzollernom. Brawo! Jest w tym również moja zasługa. Monarchowie są jedynymi monarchistami.

Koniec z tym!

7 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Cerruti wręcza mi wł.[oskie] odznaczenie Krzyż Rycerski Korony Włoch¹¹⁹. Z uprzejmym listem Mussoliniego. Wielki honor! Ale co mam wspólnego z tym orderem? Do tego zupełnie się nie nadaję. To jest coś dla Göringa. [...]

8 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Anka Mumme [Stalherm]: jak się postarzała. Źle jej się powodzi. Spróbuję jej pomóc. Tylko bardzo rzadko błysnie wspomnienie dawnej Anki.

Na obiedzie u Hitlera. Mocno pomstuje na Kościoły. Już on przejrzał tych namaszczonych księży i biskupa Rzeszy Müllera¹²⁰. Najrozsądniejszy jest Krause¹²¹, który przynajmniej nie robi tajemnicy ze swojej odrazy do żydowskiego szwindlu ze Starym Testamentem. [...]

10 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Polityka zagraniczna: wszystko w zawieszeniu. Francja chce przeciągnąć Anglię na swoją stronę. Musimy trzymać nerwy na wodzy.

We wtorek przyjdzie Suvich¹²². Nim chce się zająć Hitler. Już on wyrze na nim odpowiednio mocne wrażenie.

Z Rosją mamy bardzo złe relacje.

Problem Austrii: musimy się nastawić na długą walkę. Ale już damy sobie radę.

Podstawowa rzecz: pozostać twardym!

11 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Nocne przedstawienie z udziałem Giglego. Wielka sprawa. Hitler obecny. Gigli śpiewa bosko.

W efekcie 16 000 marek. Połowę przekazuję w darze Cerrutiemu. Gigli podaje rękę Hitlerowi i mnie. Człowiek godny miłości. [...]

15 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Przemówienie w Pałacu Sportu do studentów i robotników. Temat socjalizm. W najlepszej formie.

Potem jeszcze do szefa. Filmy. Bardzo się skarży na Göringa. Zbyt zuchwały oraz bez stylu

i kultury. [...]

18 grudnia 1933

Wczoraj: na obiad do Führera. Polityka zagraniczna wygląda wyraźnie lepiej. Tylko cierpliwości! [...]

Dzisiaj ostatni dzień pracy. Pol.[ski] poseł. Omówiłem z Hitlerem linię postępowania. [...]

19 grudnia 1933

Wczoraj: w biurze załatwienie reszty spraw. Eksc.[elencja] Lipski. Omawiam z nim stosunki niemiecko-polskie. Przeciwko bolszewizmowi. Delikatnie przeciwko Francji. Niemcy chcą modus vivendi. Hitler jest otwarty. My wobec młodej generacji. Nie [są] obciążeni tradycją.

[Lipski] Robi na nim [Hitlerze] duże wrażenie. Tęga głowa. Z kręgu Piłsudskiego. Mam życzenia i on także. Przede wszystkim w odn.[iesieniu] do prasy.

22 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Wieczorem u Göringa. Z Magdą. On jest bardzo przyjazny. Nie można jednak dać się zwieść. On może jednak być i taki, i taki. Omawiamy sprawy kultury. Jest bardzo ustępliwy. Chcę mieć większy wpływ na pruskie instytuty. Tam panuje okropny bałagan.

Johst¹²³ odgrywa rolę dyktatora sztuki.

Göring pokazuje nam swoje mieszkanie. Urządzone z przepychem, kolorowe szyby, wiele świec, mieczy i innych dekoracji. Prawdziwy gabinet grozy. Nie mógłbym tam mieszkać, udusiłbym się.

Ale to jest jego styl. Jeśli mimo to jest facetem w porządku, to należy mu to wybaczyć. [...]

23 grudnia 1933

Wczoraj: [...] Pol.[ski] poseł przesyła mi dary przeznaczone dla WHW z bardzo miłym listem. Odpowiadam również nadzwyczaj przyjaźnie. [...]

25 grudnia 1933

Wczoraj [...] Po południu składanie wizyt. Riefenstahl itd. I zakupy.

Wielka uroczystość bożonarodzeniowa w Moabicy wprost na ulicy w najbiedniejszym kwartale robotniczym. 1400 dzieci obdarowywane przez SA. Wzruszające święto. Kiedy przybywam, wybucha burzliwy aplauz. Przemawiam od serca. I to także trafia do serc. Wiele matek płacze, kiedy podchodzi ze swoimi dziećmi do stołów z prezentami. Niemal mnie nie zaduszono z tego entuzjazmu.

To było moje najpiękniejsze Boże Narodzenie. [...]

1934

2 stycznia 1934

Wczoraj: przyjęcie u prezydenta Rzeszy. Na zewnątrz masa ludzi. Na schodach wpadam w objęcia tych wszystkich dyplomatów i muszę każdego z nich przywitać z osobna. Austriak, jękając się, wypowiada kilka frazesów o pokoju itd. Jestem bardzo chłodny.

Na górze uroczyste przyjęcie. Starszy pan w świetnej formie. Mocno wychwala Hitlera. Do mnie kieruje szczególnie uprzejme słowa. Mam dbać o swoje zdrowie i nie przesadzać z pracą. To bardzo miło z jego strony. Przyjęcie ma swoją godność i swój styl.

W domu odbieranie życzeń. Magda przyjmuje w negliżu. Z tego powodu wybucha okropna awantura. Wymyśla mi okropnie i nie do zniesienia. To oznacza koniec. W niczym już nie biorę udziału, nie pojedę do Hitlera, dopóki ona nie ustąpi i nie pojmie swojej nieprawości. Trzeba mieć dla niej trochę pobłażliwości. W tym stanie ona na to zasługuje.

Dochodzi między nami do pojednania i następnie wyjazd do Monachium. Na dworcu wielka masa ludzi. W pociągu szef przedstawia Röhmowi i mnie sytuację międzynarodową¹. Po południu był u niego François-Poncet². Przekazał swoje *aide-mémoire*. Uprzejme w formie. W istocie rzeczy jednak dość nieustępliwe. Teraz trzymać nerwy na wodzy. Spróbować coś zaryzykować i być przygotowanym na najgorsze. Hitler widzi to jasno. On rozumuje logicznie.

Z Heßem mam drobne zatargi. Strofuje w nieznośny sposób. Monachium. Szef przysłał na Nowy Rok bardzo ciepły list, w którym przypisuje mi zdobycie Berlina i wszelkie zasługi propagandy n. [arodowo]s.[ocjalistycznej].

Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy. Poza tym listy dostali jeszcze Heß, Amann, Röhm, Schwarz, Himmler i Rosenberg. Są w dzisiejszej prasie.

A Göring? Ani słowa na ten temat. Precz z nim! [...]

4 stycznia 1934

Wczoraj: rano wyspany. Posiłek w Brunatnym Domu. Wyższe sfery. Himmler jest bardzo miły. Złe nastroje wokół Göringa.

Wizyta u Essera: radio, prasa, ruch turystyczny. Plecie dużo głupstw. Wszędzie strach przed reformą Rzeszy. Również u Sieberta³. Przedstawia mi przypadek Lutzego⁴. Afera korupcyjna, przy której nie jest czysty również Darré. Siebert to niezwykle skrupulatny urzędnik. Dobry finansista. Wagner⁵, którego potem odwiedziłem, rośnie w siłę. Ale nic poza tym.

U Eppa: taki jak dawniej, tylko trochę się postarzał. Ale wdzięk i styl. On jest uroczy. Zostaję u niego na herbacie. Tkwi całkowicie w szponach czarnych [duchownych]. Oni działają wyrafinowanie. [...]

W Brunatnym Domu [...] Heß konferuje z reichsleiterami⁶. Małe problemy: szczególnie w związku z niebezpieczeństwem ze strony klechów. Mocno pokrzykuję.

Następnie inspektorzy terenowi [NSDAP]. Bardzo niski poziom. Nudne głupoty. Podejmuję ostro

kwestię kobiet. „Niemiecka kobieta nie pali”. Nonsens i bzdura! [...]

11 stycznia 1934

[...] Środa: z Funkiem znowu narada, co robić. Przychodzi Frick. Pracuje poważnie nad reformą Rzeszy. Kraje nie będą miały żadnej suwerenności. Ministrowie krajowi podporządkowani ministrom Rzeszy. Prusy do rozwiązania. Władza Göringa się załamuje. „W Bogu nadzieja”⁷. Nie mogę jeszcze w to uwierzyć. [...]

Wydz. [iał] Prop.[agandy]. Wielka reorganizacja. Podbudowa w terenie. Unia personalna między Ministerstwem [RMVP] i partią [NSDAP]. Od 1 kwietnia [1934 r.] placówki terenowe we wszystkich okręgach [NSDAP]. [...]

20 stycznia 1934

Czwartek: [...] dr Frank II⁸ opowiada mi o knowaniach klechów w Bawarii. Wodą na ich młyn jest nieudolna polityka rolna Darrégo. Ostrzec Hitlera!

[...] Piątek: odpowiedź Francji przekazana. Pojednawcza, ale bez ustępstw. W polityce zagranicznej dużo się dzieje. Genewa to jawna plajta. [...]

Ribbentrop⁹ donosi z Paryża i Londynu. Zarozumiały gaduła. Nie mogę zrozumieć, dlaczego Hitler go ceni. Możliwe, że intryganckie charaktery nadają się do realizacji małych zadań. [...]

24 stycznia 1934

Poniedziałek: [...] Pakt o nieagresji z Polską jest, by tak rzec, gotów. W ciągu kilku dni powinien zostać podpisany. [...]

28 stycznia 1934

Piątek: [...] U Führera w południe: klechy były u niego w czwartek. Wezwany do Hindenburga. Na czas podsłuchana rozmowa telefoniczna: Hitler ma zostać zmuszony do uległości. Stawia się więc on [Hitler] ostro, skarży się Staremu, który jest bardzo miły, i następnie strofuje klechów, którzy pokornieją. To jest przecież zdrada stanu, skoro przekazują zagranicznej prasie informacje skierowane przeciwko nam. Ale Müller to także słabeusz.

Dzisiaj przedstawili deklarację swojej lojalności. Gdyby jednak Müller był prawdziwym facetem, wszystko byłoby już od dawna w porządku. [...]

Sobota: pakt o nieagresji z Polską na 10 lat¹⁰. Na całym świecie wywołuje największą sensację. Dla nas pierwsze odciążenie. O niedającym się zmierzyć znaczeniu. Hitler szczęśliwy. Jego upór znowu zwyciężył. Paryż osłupiały. Tylko tak dalej!

31 stycznia 1934

Wczoraj: [...] Reforma Rzeszy przedłożona zgodnie z procedurą Reichstagowi. Kraje nie mają już suwerenności. Ich rządy podporządkowane rządowi Rzeszy. Namiestnicy Rzeszy pod nadzorem służbowym. To jeszcze nie wszystko, ale odważny początek.

Na Wilhelmstraße szalone zamieszanie. Wszyscy jak zwariowani. Rok rewolucji. Wolno nam być z tego dumnym.

Reichstag: Führer wygłasza swoje rewolucyjne przemówienie. 2 godziny ciszy jak makiem zasiał albo wybuchów radości i owacji. Wszystkie kwestie wyjaśnione. Hitler jest geniuszem uproszczenia.

Wszyscy mu dziękujemy.

Göring bardzo słaby. Reforma Rzeszy przyjęta jednogłośnie. Biedny Göring! [...]

2 lutego 1934

[Czwartek]: wieczorem w [hotelu] Kaiserhof Neurath. Szalone zamieszanie. Nic dla nas. Długo rozmawiam z Lipskim. Mądra głowa! [...]

4 lutego 1934

Piątek: w południe prof. Planck¹¹. Skarży się na trudności stwarzane nauce. A przy tym chyba także szuka zwady. Ci starzy profesorkowie¹² nie mogą zrozumieć, że nie mają już nic do gadania. Wszyscy oni dostają bzika na punkcie obiektywizmu. [...]

14 lutego 1934

[...] Wtorek: w domu w łóżku. Okropne walki w Austrii. Ponad 500 zabitych. Dollfuß oprawca. Czerwoni bronią się rozpaczliwie. Nasza prasa szaleje. To także rewolucja. Jakże różni się ta nasza od tamtej! Ciężkie walki na skalę wojny domowej w Wiedniu. Strajk generalny w Paryżu. Krwawiąca Europa! [...]

21 lutego 1934

Poniedziałek: [...] Wiadomość: Habicht¹³ zaproponował Dollfußowi przez radio 8-dniowe zawieszenie broni. Albo współudział we władzy, albo potem wzmożona walka. Ogromna głupota: po pierwsze zagradzamy sobie w ten sposób drogę do marks.[istowskich] robotników, po drugie – po tych 8 dniach zagranica zwali na nas całą odpowiedzialność. Hitler strasznie nakrzyczał przez telefon na Habichta.

Gadający bzdury dyletant! Okropność, takie dziecinne błędy! Musimy to teraz odpokutować. [...]

2 marca 1934

Środa: [...] Śniadanie u Bułgarów. Król Borys¹⁴ jest młody, uprzejmy i mądry. Biedni niemieccy książęta! Bardzo dla mnie miły. Długo z nim rozmawiam na temat sytuacji: ostrożność [w kwestii] Austrii. Wszędzie zyskać na czasie. Habicht bardzo nam zaszkodził. Okropnie! Poza tym jednak nie do końca beznadziejnie. [...]

16 marca 1934

[...] Czwartek: znowu w urzędzie. [RMVP]. Porządnie popracowałem. Hitler podejmuje za mało decyzji. Całkowicie oddany polityce zagranicznej. Funk również niezbyt energiczny.

Lot do Wrocławia. Przemówienie do R[eichs]W[ehry]. W najlepszej formie. Generał v.[on] Kleist¹⁵ bardzo sympatyczny. Mówię 2 godziny¹⁶. [...]

17 marca 1934

Wczoraj: [...] Habicht przynosi aust.[riackie] troski. On jest nieprzydatny. Zakuty łeb. Hitler trzyma go o wiele za długo. Za mało rozstrzyga. Również w sprawach reformy Rzeszy. Tymczasem Göring znowu wysforował się do przodu, mimo swojej nieodpowiedzialnej mowy w Poczdamie, która w Anglii narobiła tyle złej krwi¹⁷.

Nie posuniemy się do przodu. Hitler nie chce nikomu sprawić przykrości. Bez tego jednak ani rusz.

[...]

22 marca 1934

Środa: Monachium. Hotel Jahreszeiten. Z autostradą wszystko w porządku. Przejazd [nowo zbudowanym] odcinkiem. Początek bitwy o pracę [chodzi o bezrobotnych]. Wielka masa ludzi. Führer jest zachwycony. Wygłaszam dobre wprowadzenie. Führer przemawia cudownie. Ale mało na temat nowych przedsięwzięć. Wszystko dla ochrony pieniądza. Nie mamy żadnej [zagranicznej] waluty. Musimy więcej eksportować. [...]

29 marca 1934

Wtorek: [...] U Lipskiego na kolacji. Bardzo dobry styl. Kiepura¹⁸ jest miłym chłopakiem i wielkim tenorem. Wiele się śmiejemy i dowcipkujemy. Lipski opowiada mi o Piłsudskim. Kapitalny facet! A więc z Polską jesteśmy jak na razie na dobrej drodze¹⁹. Trzymać buzię na kłódkę i zachować spokój! To jest dla nas konieczne.

Późnym wieczorem z Führerem na koncert Kiepury. Najpierw leci jego uroczy film²⁰. Zabawny. Potem on cudownie śpiewa. Burza oklasków. [...]

4 kwietnia 1934

Wtorek: [...] Hitler telefonuje z Obersalzbergu. Tęskni za Berlinem. Jest dla nas taki miły. Daje dobry wywiad Lochnerowi²¹. Göring przysyła wielki kosz wielkanocny. Czasami ma szlachetne odruchy. [...]

11 kwietnia 1934

Poniedziałek: [...] Gründgens²² przedstawia mi sytuację Staatstheater [w Berlinie]. Chce ze mną współpracować. Trochę miękki i niewyraźny. Wezmę go pod moją opiekę.

V.[on] Hassell²³ donosi z Rzymu. Papen konferował z Mussolinim. Ten chce rozmawiać z Hitlerem w Wenecji. Włochy mają w stosunku do nas nieczyste sumienie²⁴. [...]

20 kwietnia 1934

Środa: [...] U Magdy. Jest w dobrym humorze. W południe u Führera. Z Röhmem i Göringiem. Sprawa Haralda. Obaj bardzo mnie wspierają. Göring [najczęściej] rozsądnie.

Rozmowa z dr. Quandtem. Pozostaję twardy wobec jego sentymentalizmów. Daje za wygraną. Magda dostaje swojego Haralda z powrotem. Jest przeszczęśliwa. [...]

30 kwietnia 1934

Niedziela: [...] Führer opowiada mi: Hindenburg bardzo chory. Dlatego akcja przeciwko wyznaniowym piniaczom na razie odwołana. Teraz potrzebujemy zewsząd sympatii. W najbliższych dniach Führer do Wenecji. Rozmowa z Mussolinim. Obiecuję sobie po niej bardzo wiele. Z Paryżem sprawa stoi kiepsko. [...]

7 maja 1934

[...] Niedziela: o godz. 10 do samolotu. Po 2,5 godziny w Neustadt. Przyleciało wielu przedstawicieli prasy. Bürckel²⁵ już tam jest. U niego na obiedzie. Potem szaleńcza jazda do

Zweibrücken²⁶. Wszędzie mur ludzi.

Zweibrücken. 200 000 Saarlandczyków. Poruszający obraz. Pieśń Saary. Następnie przemawiam. 1,5 godziny. Z wielkim sukcesem. Jak podczas zgromadzeń z okresu walki o władzę. Ponad 50 nagr. [anicznych] przedstawicieli prasy. Rozpoczęła się walka o Saarę. My ją wygramy. Tylko Schirach i Rosenberg muszą popracować nad kwestią wyznaniową²⁷. Dopóki ją mamy. [...]

9 maja 1934

[...] Wtorek: z Helgą [córka] samochodem z Cladow do Berlina. Słodka łupinka! Przyjęcie polskich dziennikarzy. Mam dobry dzień. Oni są bezgranicznie zachwyceni. [...]

11 maja 1934

Środa: [...] Panowie z [wydawnictwa] Ullstein. Przedstawiłem im bardzo ostro mój pogląd. Na temat Żydów i tak dalej. Zakaz wydawania [gazety] „Grüne Post” nie będzie odwołany²⁸. Najpierw mają wyeliminować Żydów. [...]

15 maja 1934

[...] Poniedziałek: przemówienie w Królewcu do 7000 oficerów i żołnierzy. W dobrej formie. Wielki sukces. RW [Reichswehra] zachwycona. Musimy się nią [bardziej] zająć. Za dużo tam monarchistów. [...]

U Führera. Film i pogawędka. W cztery oczy. Skarga na Röhma i jego politykę personalną. § 175²⁹. Obrzydliwe! Ale czemu nic się w tej sprawie nie robi.

Ostrzegam przed monarchistami. W RW jeszcze bardzo mocni. Hindenburg sporządził testament. Treść nieznaną. Dowiedział się o tym Papen i powiadomił Führera. Nie zostanie opublikowany bez zgody Führera. Uważamy. Führer także bardzo radykalnie usposobiony. Cieszę się z tego. [...]

23 maja 1934

[...] Wtorek: [...] Po poł.[udniu] samochodem do Poczdamu. Przywieźć hrabiego Helldorfa. Skarży się i martwi. Poczciwy facet. Wiele trosk w związku z SA. Röhm nie wszystko robi dobrze. Wywołuje zbyt wiele konfliktów. Także z Führerem nie jest w zbyt dobrych stosunkach. Trzeba mocno trzymać z Führerem. On oazą spokoju. I nie wolno zwątpić. Pracować, pracować! [...]

26 maja 1934

Wczoraj: [...] Gruppenführer Ernst³⁰ przychodzi z kłopotami SA. Już mu zupełnie nie ufam. Jest dla mnie zbyt uprzejmy. Ustalamy więcej szkoleń SA. Ma ciężkie utarczki z RW [Reichswehrą]. [...]

1 czerwca 1934

Środa: [...] Gazety w hotelu [w Dreźnie]. Barthou wygłosił w Genewie wściekłe, prowokacyjne przemówienie. Przeciwko Niemcom i Anglii. Wprost skandal. Tam [w Genewie] debatuje się o rozbrojeniu. Nadęci głupcy! Moja podróż do Warszawy ostatecznie ustalona. W połowie czerwca. [...]

3 czerwca 1934

Piątek: [...] Omawiam z Führerem aktualne problemy. On już zupełnie nie dowierza dowództwu

SA. Wszyscy musimy uważać. Tylko nie czuć się bezpiecznym. Być stale w gotowości. Führer zauważa przecież wszystko. Nawet jeśli nic nie mówi. Röhm więźniem swojego otoczenia. [...]

Ze Streicherem omówienie problemu „Stürmera”. Robi się całkiem rozsądny. Opowiada mi też, że różni gauleiterzy występują przeciwko mojej książce³¹. Dawna Straßerowska klika, która się złości, że ten stary lis został zdemaskowany. Twierdzą, że w mojej książce zdyskredytowałem Führera. Przy czym Führer sam to sprawdzał. [...]

5 czerwca 1934

[...] Poniedziałek: [...] Porozumienie w sprawie Saary. Wybory 13 stycznia 1935 roku. Możemy je przegrać tylko przez Rosenberga. Tu musi zdecydować Führer.

Dzisiaj ponura pogoda.

Będę pracować. Moja książka sprzedaje się fantastycznie. 80 tysięcy. Führer przyjeżdża dzisiaj do Berlina.

Mam mu tyle do przekazania.

9 czerwca 1934

[...] Piątek: [...] [Konferencja] w Genewie kończy się bez rozgłosu. Program mojej podróży do Polski gotowy. W następnym tygodniu Führer u Mussoliniego. Wiele kłopotów i zmartwień. Najsilniej jednak ciąży odpowiedzialność w zakresie polityki zagranicznej.

U Führera. Razem z Helgą [córką]. Ona jest taka słodka. Odlot do Bremy. Rozkoszna Helga! Brema świętujące miasto. Przemówienie do 150 000 [osób]. Mimo bólu jestem w dobrej formie. Niekończące się owacje. Piękna piwnica ratuszowa. Tow.[arzysze partyjni] bardzo mili. Dziarski przemarsz. Zdalnie sterowane urządzenie radiowe dla miasta. Coś nowego. Dobre i godne naśladowania. O godz. 10 odlot. Dobry Röver! O północy w Berlinie. Jeszcze długo praca. Chory. Dzisiaj w wolną sobotę dopracowuję przemówienie na Warszawę.

11 czerwca 1934

Sobota: Sprawy załatwione. Potem Cladow. Cały dzień dyktowanie mojego warszawskiego przemówienia. Zrobiło się dobre. Wywrze wrażenie.

Lekarz wyjaśnił, że [moja] choroba jest natury reumatycznej. Dbanie o siebie, jedzenie, spokój, sen. Powiedział, co wiedział. [...]

Niedziela: wcześniej do Führera. Z nim omówienie warszawskiego przemówienia. Jest nim bardzo przejęty. Tylko kilka sformułowań zostaje zmienionych. Dostosowałem je [przemówienie] bardzo mądrze do polskiej mentalności. Jasno i dobitnie.

Führer leci do Monachium. Odprowadzam go na lotnisko. Wszystkiego dobrego i sukcesu w Wenecji, tego samego on życzy mi w Warszawie. Bardzo go [sukcesu] potrzebujemy. I powrócić w zdrowiu. On [Führer] jest bardzo wzruszony. Polityka zagraniczna nabiera znowu tempa. [...]

Dzisiaj wyspany. Znowu kryzys z Magdą. Prawie nie do zniesienia. [...]

13 czerwca 1934

Poniedziałek: w domu dopracowanie przemówienia. Teraz jest bez zarzutu. Również Neurath jest z niego zadowolony. Dodałem cudowne zakończenie.

Mała sprzeczka z Magdą. Ale to się ułoży.

Bada mnie tajny radca Zinn: reumatyczne zapalenie nerwów i mięśni. Naświetlania. Ale nic

groźnego. Poza tym, Bogu dzięki, zdrowy.

Wieczorem dyplomatyczne przyjęcie: Lipski, Kerchove [de Denterghem]³², Phipps³³, [Petrescu-]Comnen³⁴. Jest bardzo miło. Rode³⁵, Wutz³⁶ i pani Willer³⁷ śpiewają cudownie. Wszyscy pozostają do godz. 1 [w nocy] i są bardzo zachwyceni. Kerchove [de Denterghem] mówi o pakcie z Belgią, takim jak nasz z Polską. Powiadomię o tym Führera.

Wtorek: [...] Neurath: muszę przedstawić w Warszawie sprawę księcia pszczyńskiego. Grażyński prowokuje³⁸. Nie możemy dać sobie za bardzo w kaszę dmuchać. Jutro Führer i Neurath do Wenecji.

Naświetlania u Zinna: widoczne polepszenie. [...]

Wyspany. Czuję się wypoczęty i gotów do walki. Polska prasa pisze dobrze. Jutro w południe odlot do Warszawy. Żeby się udało!

16 czerwca 1934

Środa: ostatnie prace w Ministerstwie [RMVP]. Potem w drogę. Ludzie życzą mi wszystkiego najlepszego. Ogromny samolot „Hindenburg”. Wielkie pożegnanie. Lipski. Bardzo miły. Magda i Helga, ta słodka. Następnie w górę. O godz. 12. Nisko nad Polską. Pętla nad Warszawą. Świeci słońce. Całkiem wielkie powitanie. Minister spraw wewnętrznych [Bronisław Pieracki], AA [Urząd Spraw Zagranicznych] Moltke. Prof.[esor] Zieliński³⁹. Pełen godności uczony. Wielka sensacja!

Ogromne kordony policyjne. Zachowuję się naturalnie.

Do miasta. Żadnego specjalnie dobrego wrażenia. Zbyt niejednolite.

Do poselstwa. Moltkowie bardzo mili. On i żona. Cała ulica odgradzona. Na zewnątrz stąpają policyjne konie. Przez godzinę odpoczywam.

Potem wielki moment. Zebrała się cała śmietanka towarzyska Polski. Zostają bardzo serdecznie powitany przez prof. Zielińskiego. Napięcie aż zapiera dech w piersi. Przy burzliwych oklaskach na podium. Następnie przemówienie⁴⁰. Najpierw bardzo ciężko. Potem się przemagam. Zakończenie bardzo dobre. Ogromna owacja. Zieliński: „Cudotwórca...”. Jestem szczęśliwy. Śmiertelnie zmęczony z powrotem do poselstwa. Tam był cały gabinet. Beck gratulował.

Wieczorem wielki bankiet. Są tam Kozłowski⁴¹ i Beck. Mam długą rozmowę z Beckiem, który wypowiada się bardzo otwarcie na temat wewnątrzpol.[itycznych] stosunków w Polsce. Kozłowski, premier, jest śmiejącym się kawalarzem. Żaden świątły umysł. Bankiet bardzo wystawny. Mój wykład spotyka się z najlepszym odbiorem. Odniosłem wielkie zwycięstwo. Poznaję nieskończenie wielu ludzi. Młodzi Polacy, młodzi nacjonaści. Realiści w polityce. Wojskowa klika. Dużo się uczę. Moltkowie są szczęśliwi. Bardzo późno do łóżka. Mój wielki dzień.

Czwartek: w południe złożenie wieńca przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Wielkie ceremonie. Z kompanią honorową i tak dalej. Wszystko bardzo dostojnie.

Prasa bardzo pozytywnie o moim wykładzie. Wpisanie się do księgi gości prezydenta państwa. Zwiedzanie Zamku [Królewskiego]. Wspaniałe gobeliny.

Przejazd przez Warszawę. Dzielnica żydowska. Smród i pełno brudu. Wschodni Żydzi. Tacy oni są.

Rozmowa z Beckiem. O wymianie kulturalnej. On jest przyjazny i przebiegły. Jak wszyscy Polacy. Obiecuje wszystko i nic. Także tej sztuki musimy się nauczyć. Pod tym względem Polacy nas wyprzedzają. I nie wolno nam sobie robić żadnych złudzeń.

Wielkie śniadanie u Becka. Bardzo miło i stylowo. Zdobywam sobie uznanie. Zasłużyłem na to. Znowu poznaję całą masę ludzi. Polacy są rozbudzonym narodem⁴². Warstwa rządząca jest wojskową kliką, która ma bardzo niewiele wspólnego z narodem.

Godzina przerwy. Następnie do Piłsudskiego. Francuzi chcieli to udaremnić. Ale to się nie udało. Marszałek jest faktycznie chory. Ale rozmawia ze mną prawie godzinę. Bardzo jowialny i szarmancki.

Na wpół Azjata. Schorowany. Stary rewolucjonista. Jeszcze starszy niż Hindenburg⁴³. Ale jasność [umysłu] żołnierza. Armia jest generalnie dobra. Piłsudski trzyma Polskę w swych rękach. Wielki człowiek i fanatyczny Polak. Nienawiść do ludzi i wielkiego miasta. Despota, jak sędzę. Podczas rozmowy sypie anegdotami. Na jego życzenie zostaliśmy razem sfotografowani.

Przejazd przez miasto. Niemiecka prasa pisze bardzo dobrze. Hitler od 2 dni razem z Mussolinim w Wenecji. Historyczne spotkanie. Czekam w napięciu na rezultaty.

Irytuje mnie jakiś dureń od dr. Jahnckego⁴⁴. Poza tym wszystko idzie dobrze. Wieczorem przemówienie do kolonii [niemieckiej w Warszawie]. Wszyscy są bardzo szczęśliwi. Potem śmiertelnie zmęczony do łóżka i do godz. 3 w nocy czytanie gazet. Hitler święci w Wenecji wielkie triumfy.

Piątek: wczesnie wyjazd. W towarzystwie policji. Na lotnisko. Wielkie pożegnanie. Polska prasa bardzo dobra. Do Krakowa.

Znowu wielkie powitanie. Z perfekcyjną uprzejmością. Katedra na Wawelu. Mnóstwo skarbów sztuki. Wiele z Niemiec. Norymberga. Zamek Królewski. Cudowne dywany i gobeliny [arrasy]. Ci Polacy są tak dumni ze swojej historii.

Kościół Franciszkanów z cudownymi nowymi oknami⁴⁵. Stary uniwersytet. Tu studiował Kopernik. Stara tradycja.

Muzeum Narodowe: współcześni pol.[scy] malarze z polotem i potencjałem. Kościół Mariacki: ten ołtarz. Wspaniałe, cudowne dzieło. Jestem kompletnie porażony.

Krótkie spotkanie z kolonią [niemiecką]. Bardzo przyjaźnie.

Śniadanie. Wszyscy dostojnicy. Palę się już do odlotu.

Lotnisko. W górze. Ade Polsko! Międzyrządowanie we Wrocławiu. Gazety. Pochłaniam je. Führerowi idzie świetnie. Wierzę, że to będzie sukces.

Do Berlina. O godz. 7.45 na miejscu. Magda z dziećmi. Lipski. Bardzo miły. Opowiadam. Pol.[ski] minister spraw wewnętrznych zginął w zamachu⁴⁶. To mogło się również mnie przydarzyć. Przekazuję telegraficznie wyrazy współczucia. Do domu.

Praca do późnego wieczora. W domu. Znowu w domu! Jakże jestem szczęśliwy. Praca! Potem sen. Jak to dobrze robi po tych ciężkich dniach. Ale sukces jest pewny.

Dzisiaj sobota. Zaraz biuro.

Potem lot do Fryburga i Gery. Mój stary Fryburg.

Ciągle w biegu. Cieszę się na spotkanie z Führerem. Mamy sobie wiele do opowiedzenia. On o Włoszech, ja o Polsce, on o Mussolinim, ja o Piłsudskim.

18 czerwca 1934

Sobota: [...] Odlot. Po 3 godzinach Fryburg. Stare, kochane miasto! Wjazd bardzo okazały. Przemawiam przez 1,5 godziny w rozpalonym słońcu do 80 000 [słuchaczy]. W dobrej formie. Ogromne owacje. [...]

[Następnego dnia Gera.] W południe Führer. Składam sprawozdanie z Warszawy. Jest bardzo zadowolony. Moja wizyta była dla niego bardzo użyteczna. Przede wszystkim ta u Piłsudskiego. Również przemówienie [w Warszawie] zostało przez niego przyjęte z entuzjazmem. Jest dla mnie taki ujmujący. Opowiada o Wenecji. Mussolini wywarł na nim bardzo duże wrażenie. Obaj rozmówili się ze sobą w największej przyjaźni.

1.) Austria: Dollfuß precz! Nowe wybory pod nadzorem neutralnego męża zaufania. Wpływy nazistów według liczby [oddanych na nich] głosów. Kwestie gospodarcze będą rozwiązywane wspólnie przez Berlin i Rzym. Obie strony zgodne. Zakomunikuje się to Dollfußowi.

2.) Rozbrojenie: Mussolini podziela całkowicie nasz punkt widzenia. „Francja oszalała”. Będzie nas [Mussolini] wspierać.

3.) Wschód: musimy dalej rozwijać przyjaźń z Polską, v.[ide] moja wizyta.

Z Rosją znaleźć jakiś modus vivendi.

Hitler zachwycony. Mussolini ma jesienią przyjechać do Niemiec. Mussolini jest bardzo wybitnym mówcą. I ma za sobą cały naród. [...] Powrót do domu. Samochodem do Lipska. I zaraz potem odlot wraz z Führerem. W Berlinie od razu zgrzyt: Papen wygłosił szaleńczą mowę do rządów i krytykantów⁴⁷. Całkowicie przeciwko nam, jedynie z domieszką kilku frazesów. Kto mu to podrzucił? Gdzie jest ten łajdak? Zabraniam publikowania tej mowy w całej prasie na rozkaz Hitlera. Jest wściekły. Papen będzie miał za swoje. [...]

22 czerwca 1934

Środa: Do Schorfheide. Przeniesienie [zwłok] Carin Göring⁴⁸. Zmierzch bogów i Halali. Taki rodzaj profanacji⁴⁹. Myślę sobie po cichu o tej boskiej Carin.

U Führera na obiedzie. Leci do prezydenta Rzeszy.

Po poł.[udniu] debata z szefami [redakcji] na tematy kościelne. Decyzja: więcej już z nimi nie dyskutujemy. Klechy [należy] zbyć milczeniem. To ich dotknie najbardziej.

Prof.[esor] Zieliński: szlachetny marzyciel i prawdziwy uczony.

Wieczorem dowiaduję się okropnej rzeczy od Magdy⁵⁰. Jeszcze o północy wyjeżdżam do Cladow. Potworne sceny. Jestem całkowicie wstrząśnięty. W Cladow czuję się przygnębiony.

Czwartek: okropnie szary dzień. Z Haegertem⁵¹ [sprawy] propagandy w środkach komunikacyjnych. Papen intryguje. Jego biuro pracuje wprost na rękę zagranicy. Przychodzi Papen. Pokorny. Prosi o przyjaźń. Ale ja już mu nie ufam. On za dużo jęczy. [...]

Magda przyjeżdża z Cladow. Łzy, sceny, tego dłużej nie da się już wytrzymać. Ona jest *au fond*⁵² dobra. Również na mnie ciąży wiele win. Trzeba to odpokutować. Dzisiaj szary, deszczowy dzień. Wiele nas dzieli.

25 czerwca 1934

Sobota: lot do Essen. Cudowny! Wielkie powitanie. Terboven i jego narzeczona, p.[anna] Stahl. Miła para! Triumfalny przejazd do Duisburga. Starzy ludzie z Zagłębia Ruhry. Wszyscy bardzo mnie lubią. I ja czuję się wśród nich tak dobrze.

Objazd portów [rzecznych]! Ja opowiadam ludziom z Zagłębia Ruhry, a oni mnie opowiadają. Z pracą trochę się znowu ruszyło, ale nie definitywnie. Wściekłość na Papena. [...]

29 czerwca 1934

Środa: sytuacja staje się coraz poważniejsza. Führer musi działać. Inaczej reakcja nas zdominuje. [...]

Führer w Essen. Wesele Terbovena: [...]

Dziś [w piątek] rano telefon od Führera, aby zaraz lecieć do [Bad] Godesbergu. A więc zaczyna się. W imię Boże. Wszystko jest lepsze niż to okropne czekanie. Jestem gotów⁵³.

1 lipca 1934

Piątek: [...] Hangelar [lotnisko koło Bonn]. Odbiera Grohé⁵⁴. Trzeba działać. Führer przybywa o godz. 4 [po południu]. Jest bardzo poważny. Zaraz składa mi szczegółowy raport: w sobotę on

działa. Przeciwno Röhmowi i jego rebeliantom⁵⁵. Krwawo. Powinni wiedzieć, że za bunt płaci się głową. Zgadzam się. Jeśli już, to bezwzględnie. Dowody, że Röhm konspirował z François-Poncetem, Schleicherem i Straßerem. A więc do dzieła!

Führer jest po podjęciu decyzji bardzo spokojny. Spędzamy cały dzień na pertraktacjach. Nikt nie powinien niczego zauważyć. Rozmowa z Lutzem, nowym szefem sztabu [SA]. On jest dobry.

Wieczorem capstrzyk Służby Pracy [Rzeszy]. Führer spięty, ale bardzo pewny siebie. Milczymy. Telefon z Berlina: rebelianci się zbroją. A więc nie tracić czasu. Magda wraz z dziećmi przetransportowana z Cladow do Berlina. Ochrona policyjna. Następnie lot z Hangelar do Monachium. O godz. 4 nad ranem przylot. Sytuacja poważna.

Sobota: zaraz po przybyciu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [Bawarii]. Wagner dowozi Schneidhubera i Schmida. Führer degraduje ich osobiście⁵⁶. Potem odjazd do [Bad] Wiessee⁵⁷.

Chronologia: aresztowania w [Bad] Wiessee. Dowodzenie bardzo sprawne. Szef wspaniały. Żalony Heines⁵⁸. Z młodą męską dziwką⁵⁹. Röhm zachowuje spokój⁶⁰. Wszystko przebiega gładko. Z powrotem do Monachium. [...]

Z Berlina: [Gregor] Straßer martwy, Schleicher martwy, Bose⁶¹ martwy, Klausener⁶² martwy. W Monachium rozstrzelanych 7 dowódców SA. Także Ernst, który padł w Berlinie. [...]

13 lipca 1934

Środa: [...] Dzisiaj wielka mowa Führera w Reichstagu. Prasa zagraniczna już ucichła⁶³. [...]

24 lipca 1934

Niedziela: u Führera następcą generała v.[on] Hammersteina, gen. v.[on] Reichenau⁶⁴, następnie Pfeffer [von Salomon], Habicht, Reschny⁶⁵. Problem austriacki. Czy się uda?⁶⁶ Jestem bardzo sceptyczny. [...]

Poniedziałek: rozmowa ze Straussem. Musi wycofać swoją nową operę z żydowskim librettem⁶⁷. Nie wolno mu też jechać do Salzburga [na Festiwal Mozartowski]. To dla niego ciężki cios. Ale znosi go z godnością. [...]

26 lipca 1934

[...] Środa: [...] U Führera [w Bayreuth]: alarm z Austrii. Opanowany Urząd Kanclerza Federalnego i Ravag [budynki radia austriackiego]. Wielki hałas. Szalone napięcie. Okropne czekanie. Pozostaję sceptyczny. Pfeffer pełen optymizmu. Podobnie Habicht. Odczekać!

Bez przerwy telefony do Berlina. Z Wiedniem brak połączenia.

Na Festiwalu [Wagnerowskim]: *Złoto Renu*. Słucha się tego jednym uchem. Ciągłe nowe alarmy. Ravag utracony. Dollfuß i Fey pojmani. Potem Dollfuß martwy. Następnie godne wycofanie się powstańców. Następnie zwycięstwo rządu. Porażka! Habicht nagadał głupstw. Jeszcze szybko wstrzymałem wariacki raport Pfeffera. [...]

Dzisiaj: prasa zagraniczna wyje. Było do przewidzenia. Również włoska. Przykre! A co by się stało, gdyby Pfeffer nadal szalał. Próba samobójcza Rintelena⁶⁸. Ciężko ranny. Festiwal [w Bayreuth] odwołany. Może jutro z powrotem do Berlina.

28 lipca 1934

Czwartek: są Habicht i Pfeffer. Tacy malutcy. [Raporty] na temat puczu prawie niewiarygodne. O, moja Austrio! Wielkie zgromadzenie prominentów w Bayreuth. Papen mianowany posłem

nadzwyczajnym w Wiedniu. Forsuję odwołanie Habichta. Szaleńcze alarmistyczne pogłoski. Najbardziej podli Włosi. [Ich] oddziały już na granicy. Rieth⁶⁹ odwołany. Daję niemieckiej prasie instrukcję, jak postępować wobec włos.[kiej] prasy. Przychodzi Heß. Konferencja za konferencją.

Wieczorem Göring. I Rieth. Ten przekazuje szczegółowy raport. Sytuacja rozwija się w szaleńczym tempie. To jest przecież polityka rewolwerowa w Wiedniu. Biedna Austria! Polityka niszczy jednak charakter.

Niebezpieczeństwo interwencji mocarstw. Rozmowy telefoniczne z Rzymem. Nasze przeciwdziałania. Późnym wieczorem groźba interwencji już mniejsza. Tego Rzymowi nie zapomnimy. [...]

30 lipca 1934

Sobota: włos.[ka] prasa miota się jak szalona. Prawdziwy pacyfizm! Koniec z Włochami. Stare wiarołomstwo. Führer ma do głębi tego dość. [...]

Niedziela: Rzym szaleje dalej. Telegram z Karyntii: nasi ludzie otoczeni. Setki zabitych. Habicht ostatecznie skończony u Hitlera. Göring i ja jeszcze mu dokładamy. Legion [Austriacki] rozwiązany. Również krajowa inspekcja⁷⁰. W Austrii potężne zamieszanie. [...]

Ciągłe narady z Führerem. Jest bardzo poważny i skupiony. Habicht znalazł się pod ścianą. Cyniczny dyletantyzm.

Późnym wieczorem jeszcze omówienie problemu Jugosławii. Decydujący zwrot⁷¹. Lepsze wiarołomstwo teraz, niż gdyby miało się raz jeszcze powtórzyć podczas wojny. [...]

31 lipca 1934

Poniedziałek: [...] Włochy nadal zachowują się podle. Odpłacimy im później pięknym za nadobne. W Wiedniu rozpoczynają się teraz procesy. Okropność dla naszych dzielnych chłopaków. [...]

Wieczorem u Führera. Jest zdecydowany [działać] przeciwko Włochom. Kurs na południową Słowiańszczyznę. I to z całą konsekwencją. Troska o Hindenburga. Czuje się źle. Wszystko przemyślane. RW [Reichswehra] i gabinet natychmiast po zgonie [prezydenta] wskażą Führera jako następcę. Następnie Führer zaapeluje do narodu. [...]

Wtorek: wcześniej z łóżka. W Neudeck silne pogorszenie. Ma zostać przedłożony testament Hindenburga, podyktowany przez Papena. Aby nie było żadnej awarii, cenzura prewencyjna dla DNB⁷². [...]

2 sierpnia 1934

[...] Środa: Führer wcześniej do Neudeck. Rozpoczynam już przygotowania do pogrzebu. Wypracowałem z Frickiem zarządzenie o 14-dniowej żałobie. Z Neudeck poważne wiadomości.

Całe popołudnie oczekiwanie. Dzwoni Führer: zastał starszego pana jeszcze żywego. Ten przez krótki moment go rozpoznał. Wyraził podziękowanie i słowa miłości. A potem fantazjował na temat cesarza. W głębokim poważaniu i poddaństwie. Dobry, stary pan!

Wieczorem o godz. 9 gabinet. Ustawy: Führer, kanclerz i R.Pr. [prezydent Rzeszy] stają się jednością. Funkcje R.Pr. przechodzą na kanclerza. W 3 godziny po śmierci [Hindenburga] zaprzysiężenie RW [Reichswehry] na wierność Führerowi. [...]

Czwartek: o godz. 9 rano Hindenburg † [zmarł]. Powstała pustka, której nie będzie można już wypełnić. Wielki, stary człowiek! Teraz zaznał już spokoju. Zostaliśmy osamotnieni.

O godz. 10.45 przekazuję meldunek przez wszystkie rozgłośnie. Pół godziny przerwy w programie

radiowym. Potem obwieszczenie nowych ustaw. Całe miasto tonie w żałobnych chorągwiach.

Narada z szefem na temat pogrzebu. Ustalenie szczegółów. Na razie Pomnik Tannenberski. We wtorek. W poniedziałek Reichstag. Führer przemawia dwa razy. [...]

4 sierpnia 1934

Czwartek: wieczorem wzruszające żałobne posiedzenie gabinetu. Wszyscy bardzo poruszeni. Hitler w liście do Fricka domaga się referendum narodowego. Odbędzie się ono 19 [sierpnia]. Dla mnie oznacza to huk roboty. Ale dobrze tak!

Jeszcze długo u Führera. Rozważanie amnestii. Ale uwaga! Nie iść za daleko! [...]

Piątek: narada u szefa na temat pogrzebu. Wszystko jasne. Ostatecznie Tannenberg. Nie ma testamentu. A więc Papen koloryzował. RW [Reichswehra] zaprzysiężona. Prasa zagraniczna milczy. Reżyseria była dobra. [...]

8 sierpnia 1934

Poniedziałek: [...] Żałobne posiedzenie Reichstagu. Godna sceneria. Uroczysty nastrój. Führer przemawia porywająco.

Marsz żałobny ze *Zmierzchu bogów* chwyta za serce.

Na zakończenie żałobna parada RW [Reichswehry] i wszystkich formacji [NSDAP]. [...]

Wtorek: wspaniała uroczystość przy Pomniku Tannenberskim. Stare Niemcy urządzają sobie ostatnie spotkanie. Poruszający moment, kiedy armaty oddają zmarłemu marszałkowi ostatni salut. Wspaniały widok pomnika z jego bladoczerwoną architekturą.

Duchowny mówi w sposób nie do zniesienia. Przy moim grobie nie powinien przemawiać klecha.

Führer mówi krótko, ale bardzo sugestywnie.

3 godziny jazdy w nieustannym kurzu. Świętujące Prusy Wschodnie. Malbork! Odlot.

Po 2 godzinach Berlin. U Führera. Alarm z powodu rzekomego testamentu politycznego starszego pana, czyżby sporządzonego przez Papena? Zaraz zaznajamiam ze sprawą szefa. Ten wzywa natychmiast Blomberga i Fricka. Decyzja: polityczny testament to sprawa, która dotyczy wyłącznie Führera i gabinetu.

Fałszywy alarm? Przecież miało nie być żadnego testamentu. Meißner o niczym nie wie. Pozostają nieufny. [...]

10 sierpnia 1934

[...] Czwartek: w południe znowu długie narady przedwyborcze. Kampania jest już przygotowana. Plakaty, zgromadzenia, wszystko zapięte na ostatni guzik. [...]

16 sierpnia 1934

Wtorek: długie konferencje przedwyborcze. Ale przez to przejdziemy. Sprawa hamburska jest szczegółowo omawiana. Będzie dobrze.

Samolot do Hamburga. Triumfalny wjazd. Tam dalsze narady. Wieczorem przemówienie w [parku] Moorweide. Jak nigdy. 320 000 ludzi. Jestem w bardzo dobrej formie. Co za owacje. Do późnej nocy przed hotelem. Razem z hamburczykami. Karl Kaufmann bardzo szczęśliwy.

W nocy dzwonek. Popędziłem przez ciemny pokój. Zderzenie ze stołem. Złamany palec u nogi. Wściekły ból. [...]

Środa: prawie niezdolny do pracy. Ale trzeba. Hamburski dzień Hitlera przygotowany. Prasa działa

znakomicie w kampanii wyborczej. Jak po sznurku. Poza tym wszystko jest w porządku. Jedynie [w obiegu] wiele kloacznych pogłosek, to wybryki sabotażystów z kartkami wyborczymi, aby zniechęcić do udziału w głosowaniu. Będziemy musieli zastosować przeciwko temu odpowiednie środki. Testament Hindenburga opublikowany. Tok myśli Papena, ale nic groźnego. Można wydać! Wypadek samochodowy Göringa. Ale Bogu dzięki nic szczególnie złego się nie stało. [...]

18 sierpnia 1934

[...] Piątek: niewyspany. Zbyt silne bóle. Konferencja. Potem wystawa sprzętu radiowego. Moje przemówienie wielkim sukcesem. Cała sprawa wygląda bardzo dobrze.

Kancelaria Rzeszy: Führer szczęśliwy, że mnie widzi. Jest bardzo zadowolony z przebiegu kampanii przed referendum. Szczególnie chwali moje przemówienie poniedziałkowe [w Berlinie-Neukölln]. Do Hamburga.

Fantastyczne przyjęcie. Imponujący pochód triumfalny Führera aż do samego ratusza. Przez setki tysięcy. Oficjalne powitanie w ratuszu przez Kaufmanna i Krogmanna⁷³. Publiczność szaleje.

Objazd portu. Triumfalny. Cały Hamburg stoi na głowie. Wizyta na liniowcu „Schleswig-Holstein”⁷⁴. Dowódca. Salut armatni. Wycie syren. Co za tłum!

U Blohma i Voßa⁷⁵. Imponujące otoczenie. Führer przemawia do robotników. Nie, te Niemcy są już nie do poznania. [...]

Jazda do ratusza. Bajeczna. Führer mówi 1,5 godziny. Jedno z jego najlepszych przemówień. Wzruszające do łez. Jest blady. To od mdłego zapachu liści dębu. Jestem już gotów, aby doskoczyć i czytać dalej [jego przemówienie], jeśli tylko da mi znać. Ale trzyma się jednak dzięki żelaznej sile. Cud człowieka. Orkan oklasków. Te wybory już wygraliśmy. [...]

Bez przerwy na wypoczynek. Biedny Führer! Wygląda tak blado. Przemówienie z balkonu [ratusza]. Do nieprzebranej masy ludzkiej. Cezar! A przy tym człowiek z ludu! [...]

20 sierpnia 1934

[...] Niedziela: [...] Pierwsze wyniki: bardzo złe. Potem lepiej. W końcu na Führera ponad 38 milionów. Zawiedli katolicy. Oczekiwałem więcej. Rosenberg! Również Führer sądzi, że ta intelektualna bzdura musi zostać odrzucona⁷⁶. Poza tym czysta radość ze zwycięstwa. [...]

22 sierpnia 1934

Poniedziałek: biuro [RMVPJ]. Koniec wyborów. Ostatnie prace. Prasa zagraniczna tak sobie. Poważne [tytuły] dobrze. Jednak głównym tematem pozostaje nasze niepowodzenie⁷⁷. [...]

Görlitzer przywołany do porządku. Musi więcej pracować, a mniej zajmować się wielką polityką. To samo dotyczy okręgu Berlina. Przygotuję plan akcji. Berliński wynik bardzo zły. Po części to nawet nasza wina. [...]

W południe u Führera. Tam wiele [osób]. Omawianie przyczyn porażki. Każdy szuka ich tam, gdzie go to nie dotyczy. W każdym razie trzeba zakończyć spór kompetencyjny. Więcej przemawiać i iść do narodu. Radykalnie usuwać korupcję. Przeciwno wrogom państwa więcej stanowczości. Obóz koncentracyjny to nie hotel⁷⁸. [...]

24 sierpnia 1934

Środa: [...] Wiele zmartwień z Rosenbergiem⁷⁹. Nie układa się [nam] z pewnością dobrze. Tępy, uparty dogmatyk, który nie umie spojrzeć dalekowzrocznie. Muszę zawsze naprawiać to, co popsuł.

[...]

26 sierpnia 1934

[...] Sobota: już wcześniej wyjazd do Berlina [z Cladow]. Omówienie z L. Riefenstahl filmu z kongresu partyjnego⁸⁰. Niewiele z tego będzie. Ona jest zbyt chimeryczna. [...]

6 września 1934

Wtorek: [...] Starówka⁸¹ [Norymbergi] tonie w sztandarach i entuzjazmie. Triumfalny przejazd Hitlera do [hotelu] Deutscher Hof. Moi ludzie już tam są. Kilka rozmów. Następnie przyjęcie w ratuszu. Liebel⁸² wykonuje swoje zadania dobrze. Führer przemawia krótko. Okropne dręczenie śpiewem.

Z powrotem do hotelu. Posiłek z ważnymi panami reichsleiterami. Potem dyktowanie mojego przemówienia. To nie będzie nic dobrego. Poniżej ryczą ludzie. Żadnej koncentracji.

Sen. Tylko krótko, ale dobrze.

Środa: na kongres. Czekamy na Führera. Wielki ceremoniał. Czołówka partii, państwa, RW [Reichswehry]. Uroczyste wkroczenie. Modlitwa dziękczynna. Fanfary i niedobra uwertura Wagnera. Pewien niuans [osłabiający] entuzjizm. Heß nie bardzo utrafia [z przemówieniem]. Ale proklamacja Führera robi mocne wrażenie. Apel poległych [podczas puczu monachijskiego]. Pompatyczne zakończenie.

Południe. Podczas jedzenia pogawędka. Poprawiam tekst swojego przemówienia.

Po poł.[udniu] konferencja na temat kultury. Rosenberg plecie swoje bzdury. Ale Schlusnus śpiewa bosko. Mowa Führera promieniuje bardzo silnie. Fantastyczne wrażenie. [...]

8 września 1934

Czwartek: rano apel Służby Pracy [Rzeszy]. Szary obraz trudu. Bajeczny pokaz musztry. Majstersztyk Hierla. Oczy Führera błyszczą. [Hierl] Mówi dobrze. Precyzyjne manewry. Ceremoniał, który oddziałuje swoją nowoczesnością⁸³.

U Führera na obiedzie. Następnie przemarsz Służby Pracy. Nowa piechota. Przez 2 godziny. Wszyscy są zachwyceni. Brawo Hierl! Służba Pracy przewyższa SA. Może to zawdzięczać Röhmowi.

Kongres: najpierw przemawia Ley. Dobry materiał statystyczny. Źle pod względem retorycznym. Następnie ja. W najlepszej formie. Burze oklasków. Führer zachwycony.

Potem dr Wagner. Rasoznawstwo. Nużące. Potem u Führera. I wieczorem u Magdy. Szalone owacje przed hotelem. Muszę uciekać przez tylne wejście. Magda przychodzi jeszcze do mnie.

Piątek: rano kongres. Długi i nużący. Dr Todt⁸⁴: bardzo dobrze i klarownie. Reinhardt⁸⁵: burleska. Darré: dobrze. Rosenberg: dobrze pod względem stylu i treści. [...]

Apel PO [Organizacji Politycznej]⁸⁶. Powalający obraz. Tylko pewne rzeczy nie w porządku. Potem jednak idzie dobrze. Ley się jąka. Dobry facet. Führer przemawia porywająco. Cóż za widok przed sztandarami!

Hotel. Długa pogawędka z Führerem. Redaktorowi „Der Angriff” została odebrana [na 5 miesięcy] karta prasowa. Nie napisał ani słowa o zjeździe. Późnym wieczorem marsz z pochodniami PO. Robi wspaniałe wrażenie. [...]

10 września 1934

Sobota: najpierw przemówienie w Apollo-Theater przed kierownikami prop.[a-gandy NSDAP].

Jestem w doskonałej formie. Przeciwno przymusowi i wygodnictwu. Szalona owacja. [...]

Na stadion HJ [Hitlerjugend]. Te 60 000 chłopców i dziewcząt. Cudowny widok. To, co najpiękniejsze z całego kongresu partyjnego. Führer przemawia dobrze. Szalona burza oklasków. „Nasz sztandar powiewa przed nami!”⁸⁷.

Do Niemców zagranicznych. Heß wygłasza patetyczne przemówienie, w którym niczego nie ma.

W południe o godz. 2 gaudi kreisleiterzy. Drętwa mowa⁸⁸ Heßa. Powinien raczej działać, zamiast ciągle przemawiać do tych, którzy w ogóle nie poczuwają się do winy.

NSV⁸⁹. Przemawiam krótko. Dziękuję wszystkim pomocnikom WHW [Pomocy Zimowej]. Są mi bardzo wdzięczni.

U HJ w miasteczku namiotowym. Cudowna dyscyplina. Przechodzę przed frontem kompanii honorowej berlińczyków i [młodych] mieszkańców Rheydt. Młodzi z Rheydt! Wypatrzyłem już ich wcześniej. Młodzieniec, którego zapytałem o nazwisko, nazywa się tak jak ja. Wszyscy mają wielką uciechę.

U SS. Podczas posiłku w namiotach. Są też dyplomaci⁹⁰. Wszyscy są bardzo zadowoleni. Jedzenie smakuje tutaj cudownie. Wielki capstrzyk.

Wśród SA. Hałastry. Nie do przejścia. Zachwyceni, ale też niektórzy rozgoryczeni. SA już nie są tym, czym byli. [...]

Niedziela: O godz. 6 na nogach. O godz. 8 [obszar] Luitpoldhain jest gotów. Göringa jeszcze nie było na zjeździe. Dlatego teraz wysuwa się do przodu.

Przybywa Führer. Jest już wściekły. Potem nie wszystko idzie jak należy. [...] Zamieszanie przy [śpiewie] *Wessel-Lied*. Szef oburzony. Lutze plecie bzdury. Ale Führer dobrze. Opowiedzenie się za SA. Radosna aprobata. Salut armatni. Wyświęcenie nowych sztandarów⁹¹.

Jazda do miasta. Owacje jak nigdy. Ogłuszające. O godz. 11.30 rozpoczyna się przemarsz. Do godz. 5.00 [po południu]. Ciągłe stanie w piekącym słońcu. Można paść. Ale się przetrwało. Oddziały prezentują się wspaniale. Najlepiej wypada SS. [idzie] Na końcu i budzi entuzjazm.

Triumfalny pochód przez miasto. Naród szaleje. My padamy ze zmęczenia. Jeszcze na kongres. Przekleństwo miejsca⁹². Przemawiają Hierl i Frank. Jak w piekarniku.

Posiłek u Führera. Ze wszystkimi reichsi gauleiterami. Szef przemawia krótko. O błędach i brakach kongresu. Następnym razem będzie lepiej. [...]

11 września 1934

Wczoraj: [...] RW [Reichswehra] na terenie Zeppelin-Wiese⁹³. Fantastyczne manewry. Dokładnie i ze znajomością rzeczy. Wielkie działania bojowe. Zachwycające. Tam się właściwie pracuje. Biedny idiota Röhm, który chciał to wszystko zniszczyć. Także Führer jest zachwycony. Rozmawiam z nim w hotelu. Wyjaśniam mu również błędy kongresu. W przyszłym roku chcemy to zrobić lepiej. [...]

Zakończenie kongresu. Wspaniała ceremonia. Führer przemawia naprawdę porywająco. Przeciwno parlamentowi. Sens i cel partii. Jej wyłączne prawo. Na koniec szalona burza radości. Koniec!⁹⁴.

5 października 1934

Środa: [...] Lipski skarży się na Forstera w Gdańsku. Właściwie bez powodu. Polacy są tacy przebiegli. [...]

Pani Scholtz-Klink⁹⁵ o problemach kobiet. Mądra i miła. Trzyma właściwą linię.

Problemy studenckie. Dualizm partia/państwo. Bez końca. Podobnie jak z Darrém. Ten gwizdże na partię. I ma się przy tym dobrze. [...]

11 października 1934

Wtorek [...] Zamach w Marsylii. Król Jugosławii i Barthou nie żyją⁹⁶. Okropna utrata prestiżu dla Paryża. Sprawcą Chorwat. Obawiam się, żeby nie było [nowego] Sarajewa⁹⁷. Świat zmęczony wojnami.

Długa narada u Führera. Zachowujemy całkowitą neutralność. Szkoda tylko Aleksandra. Mogliśmy z nim ubić jakiś interes. [...]

15 października 1934

[...]. Piątek: [...] U Führera. Jest tam Göring. O wszystkim. Göring przeciwko Heßowi. Partia i państwo. Nie partia, lecz my rozkazujemy państwu. To jest również pogląd Führera. [...]

17 października 1934

[...]. Wtorek: [...] Papen raportuje z Wiednia. [Sytuacja] Wygląda tam kiepsko. Nie interesować się. Przy okazji uaktywnić. Habicht spowodował tam okropne nieszczęście. [...]

23 października 1934

Niedziela: [...] Musimy się odsunąć od Włoch i trochę od Węgier, do których przecież niczego nie mamy. Węgrzy są egoistami. I dla ich rewizjonistycznych żądań żaden człowiek nam nic nie da. Berlin–Belgrad–Warszawa. To już jest początek. Wyjście z izolacji. I uzbroić się aż po zęby. W ten sposób staniemy się znowu pożądanymi [partnerami]. [...]

25 października 1934

[...] Środa: [...] Führer ostro przeciwko Reibiemu [biskupowi Rzeszy Ludwigowi Müllerowi]. Tak dalej być nie może. Żaden z niego taktyk, a na dodatek bez zasad. W środku miękki, na zewnątrz twardy, a powinno być odwrotnie. [...]

27 października 1934

Czwartek: [...] Belgijski b.[yły] minister Lippens⁹⁸. Wszędzie krążą niczym widmo myśli o dyktaturze. Niemiecki przykład służy za wzór. Ale oni zabierają się do tego na opak. [...]

Piątek: [...] Konferencja gauleiterów [w Monachium]. Stare narzekania. Malkontenci. Każdy sobie swoją rzepkę skrobie. Heß nie dorósł do całej sprawy. Partia i państwo. Oni czekają na reformę Rzeszy. Powinni raczej zadbać o to, aby uzyskać wpływ na politykę personalną Fricka. Teoretycy i romantycy! Brak rozmachu, brak entuzjazmu. Rzemieślnicy! Jedyne Terboven jest mądry i rozważny.

Lecę po południu z powrotem [do Berlina]. Do cna rozczarowany. I to jest elita. [...]

29 października 1934

Sobota: [...] W południe u Führera: przedstawiam mu powagę sytuacji w kwestii polityki wobec Kościołów. Wie, o co chodzi. Szykuje się nowa katastrofa w rodzaju Röhma lub Habichta. Dlaczego nie przedsięwzięto zawczasu środków zaradczych? Czy zawsze trzeba na końcu strzelać? Pfeffer i Jäger⁹⁹ ustąpili. A Reibi [biskup Rzeszy] siedzi sam na tronie, podpierając się autorytetem Führera. [...]

Niedziela: [...] Wcześniej do łóżka. Dzisiaj moje 37. urodziny. Latka lecą. Mam już siwe włosy. Rok wypełniony ciężkimi i bolesnymi kłopotami. Najbardziej gnębi mnie sprawa z Führerem. Jego

w ogóle nie ma w Berlinie. Dlatego zupełnie nie cieszę się żadnymi życzeniami. [...]

2 listopada 1934

[...] Czwartek: Kościoły uspokojone. Müller musi złożyć dymisję. Führer interweniował. O jeden kłopot mniej. [...]

8 listopada 1934

Wtorek: Goerdeler¹⁰⁰, nowy komisarz do spraw cen, składa wizytę. Ma mnóstwo życzeń. Pomogę mu. Jest mądry i energiczny. On tego też potrzebuje. [...]

10 listopada 1934

[...] Problem Kościołów przysparza nam trosk. Past.[or] Niemöller¹⁰¹ ma kazanie w Berlinie. Rozpędzić czy zakazać? Nic z tych rzeczy. Aż do plebiscytu w sprawie Saary¹⁰² trzymać nerwy na wodzy. Ale potem! [...]

[w czwartek] Wieczorem [piwiarnia] Bürgerbräu. Stara gwardia z 1923 roku. Führer przemawia swobodnie i porywająco. Jego usprawiedliwienie dla 9 listopada 1923 roku. I walka dla przyszłości.

Później ze Streicherem w barze. Problem żydowski. Streicher jest jednak świetny. [...]

Piątek: uroczystości rocznicowe przy Feldherrnhalle¹⁰³. Führer przemawia dobrze, Schirach gorzej, Heß najgorzej. Bełkotliwa mowa. Poza tym bardzo uroczyście. [...]

Z Führerem na budowie Domu Niemieckiej Sztuki. Roboty bardzo zaawansowane. To będzie monumentalne. Troost był jednak genialnym architektem. [...]

22 listopada 1934

[...] Środa: dzień pokuty¹⁰⁴: z Magdą katastrofa. Mimo mojego zakazu jedzie po szorstkim pożegnaniu do Drezna. W ten sposób dochodzi do zerwania: powiedziałem jej, że musi ponieść konsekwencje. Po poł.[udniu] u Leni Riefenstahl wspaniałe ujęcia z filmu z kongresu [w Norymberdze]. Ta Leni coś może. Gdybyż ona była mężczyzną! [...]

24 listopada 1934

Czwartek: [...] Magda z powrotem z Drezna. A więc ugięła się. Ostra sprzeczka. Jesteśmy już przy rozwodzie. W końcu przyznaje się całkowicie do swojej winy, obiecuje lepsze małżeństwo, chce mi znowu zapewnić dom i rodzinne życie. Ja również popełniłem błędy. Wieczny konflikt: partia–małżeństwo. Ale ona się dostosuje. Znowu podajemy sobie ręce. Potem jak zawsze jest znowu bardzo kochana. W każdym razie dochodzę swoich praw. Potem jest bardzo uszczęśliwiona, a ja także bardzo zadowolony.

Wieczorem *Tosca*. Kiepura śpiewa fantastycznie. To wspaniałe pełne brzmienie. Są również Führer i Göring. Wielki wieczór. Również Ursuleac¹⁰⁵ niezrównana.

W domu jeszcze raz wymiana zdań. Znowu idzie ku katastrofie. Ale potem ostatecznie się odnajdujemy. Łączą nas na nowo dzieci.

Jestem taki zadowolony, że znowu siebie mamy. Zaczyna się nowe szczęście. [...]

26 listopada 1934

[...] Niedziela: [...] Rozmowa z Fritschem¹⁰⁶. Musimy coś zrobić z nagonką zagranicą na Reichswehrę¹⁰⁷. W przeciwnym razie dojdzie do powstania określonej „atmosfery”.

Rozmawiam na ten temat także z Blombergiem, którego spotykam na ulicy. Również i on podziela to zdanie. Znowu zupełnie zdrów. Prawdziwy szlachcic!

W domu praca i sen. Wieczorem *Faust* w [teatrze] Schauspielhaus. Werner Krauß¹⁰⁸ i Gründgens jako Faust i Mefisto, wielkie role. Käthe Gold¹⁰⁹ jako Gretchen bardzo słaba. Scenografia z mankamentami. [...]

30 listopada 1934

Środa: [...] U Führera: wielka debata na temat zbrojeń. Oczekiwanie w napięciu na oświadczenia ang.[ielskiej] Izby Gmin.

Po południu odbiór pierwszych meldunków. Lepsze, niż przewidywano. Najwidoczniej chce się w tajnym uzgodnieniu z Paryżem ograniczać nasze zbrojenia, akceptując ich obecny stan. A więc siedzieć cicho i dalej się zbroić. Narada z udziałem Führera, Neuratha, Heßa, Funka i mnie. Takie zapadają uzgodnienia. Żadnych ustępstw! Nie prowokować! Ale trzymać nerwy na wodzy. [...]

Czwartek: [...] W południe Führer. Jest również Göring. Prasa paryska zgodnie z oczekiwaniami. Ze wszystkiego wyziera strach i nieczyste sumienie. Chcą najwyraźniej jakiegoś porozumienia. Hasło: dalsze zbrojenia! Tylko silna armia niemiecka może zapewnić pokój.

Przypadek Furtwängler–Hindemith. Furtwängler źle na tym wychodzi. Musi zostać skarcony¹¹⁰. [...]

4 grudnia 1934

[...] Poniedziałek: [...] Po poł.[udniu] z Göringiem. Furtwängler postawił bezczelne warunki. Teraz stawiamy nasze kontrwarunki. Jeśli ich nie przyjmie, musi odejść. Wije się. Gdybyśmy ulegli, mielibyśmy wkrótce w sztuce taką sytuację jak w Kościele. [...]

10 grudnia 1934

Sobota: w domu praca. U Führera. Wszyscy w nastroju do kwesty¹¹¹. Również Führer pełen entuzjazmu. Najpierw padało. Potem się rozpogadza. Zaczyna się!

O godz. 4 [po południu] z Göringiem przy hotelu Adlon. Nie do opisania. Dziesiątki tysięcy. Nieprzebrane tłumy. Nieomal jestem zaduszony. Dwa razy muszę uciekać do hotelu. Ci wspaniali berlińczycy! I oni dają. Najserdeczniej najbiedniejsi. Często mam łzy w oczach. Kwestuję. Również Magda. I tysiące innych. Wszyscy są tym zachwyceni. Wieczorem do Führera ze sprawozdaniem. Obecni: 30 kwestarek i kwestarzy. Podniosły nastrój! Wielkie zwycięstwo. Wypełniłem 42 puszki. [...]

Niedziela: do Führera ze sprawozdaniem. 3,5 miliona [marek] w całej Rzeszy. Nadzwyczajny wynik. Führer gratuluje. Prasa się bardzo rozpisuje. Że nam się udało. W całym kraju wielki entuzjazm. WHW [Pomoc Zimowa] jest znowu popularna.

Po poł.[udniu] z Führerem w [hotelu] Kaiserhof. Brückner¹¹² przyznał się do czynów z § 175. Ta świnią! [...]

15 grudnia 1934

Czwartek: [...] Führer bardzo chory. Otrucie? Po południu poleca gabinetowi przyjąć ustawę, zgodnie z którą będzie on mógł do czasu uchwalenia nowej konstytucji wyznaczyć swojego testamentowego następcę. Wygląda na to, że liczy się z najgorszą ewentualnością. Jestem do głębi zasmucony. [...]

Trzeba znaleźć dobrego lekarza. Führer musi wyzdrowieć. Chcę tę sprawę wziąć w swoje ręce. Otoczenie Führera jest na to zbyt lekkomyślne. [...]

Piątek: [...] Pałac Sportu, konferencja okręgowa [NSDAP]. Przemawiam w najlepszej formie. Skupienie niczym w kościele. Wszyscy głęboko poruszeni. Na koniec zdecydowane oświadczenie się za Führerem. Wszyscy podnoszą się z miejsc. Rok 34 ma się ku końcowi.

Późnym wieczorem u Führera. Czuję się taki szczęśliwy, że on jest. Opowiada. Nie mogę wprost nic mówić. Nasz Führer! On musi długo, długo żyć! Bardzo późno, zmęczony, ale szczęśliwy, do domu. [...]

17 grudnia 1934

Sobota: [...] U v.[on] Ribbentropa. Lord Rothermere¹¹³. Prawdziwy Anglik. John Bull¹¹⁴. Bardzo szerokie horyzonty. Gdybyż tak rozumowali wszyscy Anglicy. Przeciwno Wersalowi. Za naszymi zbrojeniami. Za koloniami. Przyjaźń między Berlinem a Londynem. Ostro przeciwko dyplomacji. Phipps omal nie mdleje. Biorę mocno [Rothermere'a] w obroty. W końcu nazywa mnie „największym propagandystą świata”. „Jeśli przestanie się już panu podobać w Niemczech, zaangażuję pana z dziesięciokrotnie wyższym uposażeniem”, powiedział, śmiejąc się. „Nie, ja nie chcę się zmieniać”. Śmiejemy się obaj. Myślę, że zdobyłem jego serce. Z takimi ludźmi opłaca się rozmawiać. [...]

Niedziela: [...]. Po połud.[niu] u Führera w [hotelu] Kaiserhof. Spotkał się z Rothermere'em. Jest pod równie wielkim wrażeniem jak ja. Bogu dzięki! [...]

21 grudnia 1934

Środa: [...]. W domu praca. Wieczorem u Führera. Impreza na cześć Rothermere'a. Znakomite przyjęcie. [...]

Rothermere całkowicie przez nas pozyskany. To jest wielki sukces. Powiedział mi wiele komplementów. Führer w świetnej formie. Wspaniały wieczór. [...]

25 grudnia 1934

Niedziela: Bożonarodzeniowe zamieszanie. Już mi to powoli wychodzi bokiem.

W południe u Führera. Jest także Göring. Jesteśmy dla siebie bardzo serdeczni. Z Göringiem jeszcze raz omawiana sprawa Furtwänglera. Nie wolno mu wyjeżdżać za granicę. [...]

Na Wicdefstraße w Moabie: obdarowywanie dzieci. Narodowe Boże Narodzenie na ulicy. Cóż za radość! Jakże błyszczą dziecięce oczy! Mówię o pokoju. Tu w robotniczym kwartale. Świecą choinki. A następnie długi na kilometr stos podarunków. Wszystko dla dzieci! Jadę jeszcze do [Opary] Krolla do inwalidów wojennych. Radość bez miary.

W domu. Führer przysłał górę prezentów. Dla wszystkich, dla mnie, Magdy, Haralda, Helgi. I bardzo kochany list. Jak to „jesteśmy mu bliscy”. Wszyscy czują się tak bardzo szczęśliwi. Za tak wiele przyjaźni. [...]

1935

4 stycznia 1935

Środa: [...] Szkicuję z Göringiem pismo z wyrazami wierności dla Führera. Dobrze wystylizowane. Göring bajeczny. Opowiadamy i gawędzimy. Staliśmy się prawdziwymi przyjaciółmi. Z całego serca cieszę się z tego. [...]

6 stycznia 1935

Piątek: pracuję w domu. Wiele pracy, ale żadnych konferencji.

Laval¹ do Rzymu. Mussolini zdradza swoją całą dotychczasową politykę. Zawiść i zazdrość w stosunku do Niemiec. Bogu dzięki, już w ogóle na niego nie liczyliśmy. [...]

[hotel] Kaiserhof. Z Führerem o polityce zagranicznej. Po [plebiscycie w] Saarze Paryż będzie nas szantażował. 1935 będzie jeszcze ciężkim rokiem. Trzymać nerwy na wodzy. [...]

10 stycznia 1935

Wtorek: [...] Z majorem Jostem² i majorem v.[on] Wrochemem³ omówienie planu mob.[ilizacji] dla Promi [RMVP]. Mamy w tym względzie szerokie zamiary. Konieczna jest jednak pilność i przezorność.

Brigadeführer [...?] raportuje na temat RW [Reichswehry] i partii w Prusach Wschodnich. Koch zachowuje się tam jak prostak. Ale też czego innego można się po nim spodziewać. [...]

12 stycznia 1935

[...] Piątek: wspaniała wiadomość. Magda znowu spodziewa się dziecka. W 2. miesiącu [ciąży]. Urodzi się, jeśli wszystko dobrze pójdzie, 20 września. Miejmy nadzieję, że to będzie chłopiec! [...]

Po poł.[udniu] spacer z Haraldem i Helgą. Ta mała jest słodka. Oglądanie nowego gmachu Ministerstwa [RMVP]⁴. Cudowny i funkcjonalny. Kurzbein⁵ pokazuje mi archiwum fotograficzne. Bardzo duże i obszerne. Będzie jeszcze rozbudowywane. Nowa sala kinowa [urządzona] z wyjątkowym gustem. [...]

[...] Jest Forster z Gdańska. Rozmowa o wszystkim. Pozostaje do południa. Łebski gość! Żartuje. [...]

16 stycznia 1935

[...] Wtorek: z łóżka o godz. 6. Zaraz biuro. Całe Niemcy wstrzymują oddech. Jeszcze kwadrans oczekiwania. Wreszcie godz. 8.15. Rhode⁶ przemawia przez radio. 83 wyniki częściowe. Wielkie zwycięstwo. Bürckel melduje Führerowi: 90,5% dla Hitlera⁷. Najgłębsze wzruszenie. Führer odpowiada z Berchtesgaden. Łzy w oczach. „Pokój z Francją?”. „Wysławiamy Cię, wielki Boże!”. Informuję o treści dekretów⁸. Po kilku minutach cały kraj tonie w morzu flag. Nie do opisania. Triumf

miłości do ojczyzny! [...]

Rozmowa telefoniczna z Führerem. Nie posiada się z radości. Sukces nie do przecenienia, zarówno ze względu na politykę wewnętrzną, jak i politykę zagraniczną. [...]

Na Königsplatzu [w Berlinie] 600 000 ludzi. Magiczno-fantastycznie. Migające reflektory. Cały gmach Reichstagu otulony w czerwono-zielonym stożku światła. Przemawiam 30 minut. W najlepszej formie. Wspaniały nastrój. Jak za czasów walki o władzę.

Przemarsz. Ponad godzinę. Przy przejmującym zimnie. Niemal odpadają mi ręce. Ale jest cudownie. Masy szaleją z entuzjazmu. [...]

22 stycznia 1935

Niedziela: w południe i po południu długie rozmowy z Führerem. Dobrze sobie wypoczął. Świeży i zdrowy. Jasne plany w polityce zagranicznej. W dłuższej perspektywie projekt dot.[yczący] Anglii. Ochrona imperium, w zamian 30 lat sojuszu. [projekt] Jeszcze w stadium początkowym. Pracuje nad nim intensywnie.

Przedstawiam przegląd sytuacji w Berlinie. Opisuję spór z Kościołem. W tym względzie musi się coś wydarzyć. Ultimatum? On [Hitler] jeszcze zwleka.

Polska trzyma z nami mocno. Francja i Anglia przygotowują się do szantażu. Ale my pozostaniemy twardzi. Podstawowa sprawa: aby Führer wyzdrowiał.

[...]

Poniedziałek: [...] W południe Führer. Zajęty jest teraz całkowicie polityką zagraniczną. I zbrojeniami. To są dzisiaj najważniejsze sprawy. Stać się potęgą. Wszystko inne jakoś się ułoży. [...]

27 stycznia 1935

Piątek wieczór: [...] Z Führerem pociągiem specjalnym do Monachium. Opowiada o wizycie u niego lorda Allena⁹. [Führer] wyjawiał mu bez ogródek swój pogląd na temat rozbrojenia i równouprawnienia [w tej dziedzinie]. W polityce wewnętrznej Anglikom nie wiedzie się dobrze. To jest nasza szansa. Führer ma nadzieję, że w ciągu 4 lat doprowadzi do zawarcia z nimi sojuszu: my dominujemy na lądzie, oni na morzu, w powietrzu równowaga¹⁰. Ta oferta zrobiła wrażenie. No, teraz możemy czekać i się zbroić. [...]

Göring wyjechał do Polski na polowanie. Ważna misja polityczna. [...]

2 lutego 1935

[...] Piątek: londyńskie rokowania z franc.[uskimi] ministrami. Walka o nasze równouprawnienie. Dobry artykuł lorda Lothiana¹¹. Göring wrócił z Polski. Dobrze zadziałał. Beck w Sejmie opowiada się bardzo zdecydowanie za Niemcami. Dzieje się. Musimy tylko pozostać twardzi. Führer dobrej myśli. [...]

4 lutego 1935

Sobota: [...] Wieczorem w domu Göring z panią Sonnemann¹². Wyższe sfery. Teraz dobrze rozumiem się z Göringiem. Jest bardzo rozsądny. Występuje przeciwko Heßowi i Leyowi. Trzeba to wszystko dokładnie zbadać. [...]

8 lutego 1935

Środa: [...] Długa pogawędka z Führerem w cztery oczy. Stanowiska ambasadorów w Paryżu

i Londynie trzeba obsadzić nowymi ludźmi. Ale kto? Ribbentrop do Paryża? [Schmitt]¹³ do Londynu?

16 lutego 1935

[...] Piątek: [...] Führer [w hotelu] Kaiserhof: z powodu zdrady stanu jutro wyroki śmierci na 2 szlachcianki¹⁴. Żadnego ułaskawienia. Ale egzekucja przed RW [Reichswehrą] i Ministerstwem Lotnictwa? I Depart.[amentem] VII Min.[isterstwa] Prop.[agandy]¹⁵? Wątpię w sukces. Jutro przedstawię Führerowi moje wątpliwości. Sądzę, że negatywne skutki przeważą nad pozytywnymi. Chcemy przecież budzić strach, a nie odrazę? [...]

18 lutego 1935

Sobota: [...] Führer podpisał 2 wyroki śmierci. V.[on] Berg i v.[on] Natzmer. Małą tancerkę Kruse wydobywamy [z opresji] Schaub¹⁶ i ja, gdyż jest ona najwidoczniej zupełnie niewinna¹⁷. Znajduję jej zajęcie. Pięknie jest przywracać do życia nieszczęśliwych ludzi. [...]

26 lutego 1935

[...] Poniedziałek: [...] Zoo. Komitet niemiecko-polski¹⁸. Źle zorganizowane. Muszę się tym zająć. Hansen¹⁹ gra Chopina. I Kiepura śpiewa. Boski głos. Poruszający. [...]

2 marca 1935

Czwartek: [...] Rozmowa z Furtwänglerem: ma jeszcze pewne obiekcje, ale potem wyraża swoje ubolewanie i przedstawia je również publicznie. Dla nas to wielki sukces moralny. Artyści to najbardziej osobliwy ludek na świecie. Bez wycucia politycznego. Prasa kwituje z zadowoleniem rozmowę z Furtwänglerem. I tak jest dobrze. Również Führer wyraża aprobatę. Pozostaje jeszcze problem, jak my go [Furtwänglera] zatrudnimy. [...]

Piątek: Saarbrücken. Leje jak z cebra. Mimo to jednak istne szaleństwo radości²⁰. To wyzwolone miasto. Ostatnia konferencja z moimi ludźmi. Dobrze to przygotowali.

Uroczyste wciągnięcie flag. Przemawia Frick. Ot tak sobie! Teraz wyją syreny w całej Rzeszy. Minuta narodowej ciszy. Prowincja powraca. Przekazanie przez Fricka władzy wykonawczej Bürcklowi. Długie przemówienia. Pada, pada. Hotel. Przyjeżdża Führer. Teraz obraz się zmienia. Zatkane ulice. Rozmowa z Führerem. Wszystko jasne. W ulewnym deszczu dwugodzinny przemarsz. Naród szaleje. [...]

Oficjalne podziękowanie, również Mussoliniemu. Führer na balkonie z Aloisim²¹. Ładne gesty. Publiczność huczy. Wielka manifestacja przeniesiona w ciągu pół godziny na plac przed ratuszem. Minuty pełne napięcia. Wszystko wisi na włosku. Masy nie mają dyscypliny. Ten naród trzeba będzie jeszcze przemiesić [niczym ciasto]. Potem przemowy. Heß odczytuje z kartki. [...] Bez efektu. Nie ma spokoju. Jakiś memoriał. Potem ja, mówię prosto z mostu. Cudownie! Bürckel znów memoriał. Straszne! I Führer. W fantastycznej formie. Hymn. Słucha cała Rzesza. Ludzie na placu na dole są odurzeni. Szaleństwo. Heil brzmi jak modlitwa. Odzyskana prowincja. [...]

6 marca 1935

Poniedziałek: [...] Wieczór u Lipskiego. Tradycyjny bankiet. Potem Chopin. Cudowny i marzycielski. Frickowie się umizgują. Ona jest jak czarownica. [...]

8 marca 1935

Środa: [...] Forster zdobywa poparcie w walce wyborczej w Gdańsku. To wygląda dobrze. [...]

2-godzinna konferencja z majorem v.[on] Wrochemem. Mądra głowa. Szeroki plan duchowego przywództwa wojennego. Ministerstwo [RMVP] w stanie mobilizacji. Rok 1914 się nie powtórzy. [...]

16 marca 1935

[...] Piątek: [...] Führer nagle z powrotem. Chce proklamować jutro powszechny obowiązek służby wojskowej. W ten sposób ta sprawa przestanie być dla Simona obiektem przetargowym. Ryzykowna gra. Flandin²² wystąpił w Izbie przeciwko Niemcom. We Francji uchwalono 2-letni obowiązek [służby wojskowej]. „Rozbrojenie”. Również my musimy tworzyć fakty dokonane. Hitler ma rację. Będę go umacniał w jego zamiarach.

Wieczór u Göringa. Wielki przepych! Mnie to nie odpowiada. Ale każdy ma swojego konika. Moją towarzyszką przy stole żona ambasadora japońskiego. Ani słowa po niemiecku. Koszmar!

Ale on [ambasador Japonii] jest bardzo mądry. Omawiam z nim problem Rosji. [...]

18 marca 1935

Sobota: przez całe rano obrady. Führer walczy z Blombergiem o liczbę dywizji. Przeworsowuje swoje zdanie: 36. Wielka proklamacja do narodu. Ustawa o budowie siły zbrojnej: powszechny obowiązek [służby wojskowej]. Na ten temat nie będzie się więc już negocjować. Trzeba tworzyć fakty dokonane. Inni przecież nie wypowiedzą wojny. A jeśli będą złorzeczyć: wsadzić watę do uszu.

O godz. 1.30 [po południu] gabinet. Führer przedstawia sytuację. Z wielką powagą. Następnie odczytuje tekst proklamacji wraz z [projektem] ustawy. Wszystkim udziela się głębokie wzruszenie. Blomberg powstaje i dziękuje Führerowi. Po raz pierwszy w tym pomieszczeniu Heil na jego cześć. Za pomocą tej ustawy Wersal [traktat wersalski] jest skreślony. Historyczna chwila. Dreszcz wieczności! Podziękowanie, że wolno nam było to przeżyć i współkształtować. To nasze dzieło jest nieśmiertelne.

Prasa krajowa: demonstracyjna owacja. Prasa zagraniczna: osłupienie i panika. A więc znowu jesteśmy mocarstwem. Dzięki Führerowi, który wszystkim kieruje i wszystko kształtuje. [...]

Z powrotem do Führera. Narada. Phipps był zdumiony, ale następnie się z tym pogodził. François-Poncet trochę protestował, Cerruti tylko trochę pobladł, a Lipski się ucieszył. Wiadomości z zagranicy do zniesienia. Wymyślają, ale nic nie robią. [...]

22 marca 1935

[...] Czwartek: protesty z Paryża i Rzymu²³. Mogą sobie protestować, my wiemy z doświadczenia, co się w ten sposób osiągnie. Prowokacyjna mowa Flandina przeciwko Niemcom. Kolejne odgrzewanie kłamstwa o winie za wywołanie wojny. Niepojęte. Wściekłość wystrychniętego na dudka garbarza²⁴. Oni mogą wymyślać, my się zbroimy. [...]

30 marca 1935

Czwartek: [...] Raport dr. Todta o autostradach. Przyjemny partner w debacie. Przygotowujemy pierwsze otwarcie nowo zbudowanej autostrady. Todt całkowicie pochłonięty pracą. [...]

Film z kongresu [NSDAP w kinie] Ufa-Palast. Uroczysta premiera. Wielki sukces Leni [Riefenstahl]. Film ma jednak dłużyzny. Poza tym wielka prezentacja naszej woli. Naturalnie znakomite recenzje. [...]

3 kwietnia 1935

Poniedziałek: Führer jeszcze nie powrócił [z Monachium]. Eden²⁵ w Moskwie wielki sukces. Teraz przybywa do Warszawy. Tam rozstrzyga się pakt wschodni²⁶. Prasa trochę dla nas lepsza. [...]

5 kwietnia 1935

Środa: [...] W południe wszyscy u niego [Hitlera] przy stole. Wiele skarg na ślub Göringa urządzany z wielką pompą²⁷. To nam bardzo szkodzi w oczach zwykłych ludzi. Do tego jeszcze konflikt z Kościołami. Trzeba położyć temu kres.

Długa rozmowa z Hitlerem podczas spaceru po ogrodzie: on nie wierzy w wojnę. Gdyby do niej doszło, byłoby strasznie. Nie mamy surowców. [Musimy] robić wszystko, aby wydobyć się z kryzysu. Dlatego trzeba się intensywnie zbroić. Nie pozostaje nam nic innego, jak trzymać nerwy na wodzy. Polska pozostaje stabilna²⁸. Pakt wschodni nie wchodzi w grę²⁹. Chłodny komunikat o wizycie Edena. [...]

7 kwietnia 1935

[...] Sobota: Gdańsk niczym rozszalałe morze. Niesłychane owacje. Z Forsterem w hotelu. Poprzedniego dnia przemawiał Heß. Źle podziałało. Nieprzydatne dla wyborów. Teraz muszę ja wystąpić. Przejazd przez wspaniałą Gdańsk. Powitanie przez władze w Dworze Artusa. W prezencji od Greisera³⁰ 150-letni krzew jałowca. Następnie jazda przez Żuławy (Werder) do Nowego Stawu (Neuteich). Wszędzie na ulicach oddział [SA]. Wielki entuzjazm. W Nowym Stawie przemówienie do 20 000. Szalony sukces. Jestem w wielkiej formie. [...]

Wielka manifestacja. 60 000 ludzi. Jestem w [swoim] żywiole. Dobieram się do partii odpryskowych. Rozliczenie ze zdrajcą Rauschniem³¹. Burze entuzjazmu. Mam wspaniałe uczucie triumfu. Błąd został naprawiony. [...]

9 kwietnia 1935

Niedziela: [...] Późnym wieczorem wynik [wyborów] z Gdańska: tylko 60%³². W Gdańsku duża bezradność. Forster chce zapowiedzieć przez radio 67%. Powstrzymuję go przed popełnieniem dużego głupstwa. Wszyscy jesteśmy bardzo rozczarowani. Naród stał się i tu, i tam gburowaty. Musimy się bardziej zebrać w sobie. Gramy za dużo i za dobrze na sentymentach narodu. Mniej pompy i przemów, a więcej prostoty i pracy.

Forster kompletnie zawodzi. Traci nerwy i omal nie płacze. Za pomocą kilku telefonów doprowadzam sprawę do jakiegoś takiego porządku. Zagranica świętuje. Ciężka porażka.

17 kwietnia 1935

[...] Wtorek: [...] Również w Genewie nie mogli się porozumieć. Ale Paryż jest jednak na najlepszej drodze do sfinalizowania swoich sojuszków wojskowych.

Nie wolno nie doceniać niebezpieczeństw.

To oznacza jednak, że nasz jedyny ratunek leży w sile. A więc zbroić się i robić dobrą minę do złej gry. Pozwól o Panie przetrwać nam jeszcze to lato.

Przez kryzysy i niebezpieczeństwa wiedzie droga do naszej wolności. Trzeba tylko odważnie po niej kroczyć.

19 kwietnia 1935

[...] Środa [...] W Genewie uchwała przeciwko Niemcom przyjęta jednogłośnie. Tylko Dania wstrzymała się od głosu. Polska za. Nasz „sojusznik”. Prasa otrzymuje ostre wytyczne. Świat przeciwko nam. Ale nie musimy z tego powodu zbytnio się przejmować. Jeszcze nie wszystko stracone. [...]

21 kwietnia 1935

Wielki Piątek [...] Sobota: urodziny Führera. Długiego życia i błogosławionej ręki.

Wcześniej rano z Helgą do Berlina. Całe miasto udekorowane flagami. Heldze jako pierwszej wolno z wieńcem kwiatów gratulować Führerowi. Jest słodka, a Führer ogromnie nią zachwycony. Pije z dziećmi kawę. Niezapomniany widok. [...]

Z Ministerstwa [RMVP] wygłaszam przez radio przemówienie urodzinowe. Wypadło bardzo dobrze. Na zewnątrz wielka parada. SA podarowała Führerowi 48 samolotów. Brawo! [...]

Słoneczne popołudnie. Wannsee leniuchuje. A wieczorem czytanie, pisanie, filozofowanie. Magda przygotowuje Święta Wielkanocne dla dzieci. I potem wspaniały sen.

Dzisiaj cudowna Wielkanoc! Przez 3 dni nie chcę nic wiedzieć o polityce.

27 kwietnia 1935

[...] Piątek [...] U Führera. Jest wzruszająco miły. Jego nowe mieszkanie zrobiło się bardzo przytulne. Jest tam sir Oswald Mosley³³. Ang.[ielski] przywódca faszystów. Robi dobre wrażenie. Trochę zbyt miękki, ale stara się to zamaskować przesadną ruchliwością. Poza tym jednak do przyjęcia. Oczywiście on musi się jeszcze sprawdzić. Führer go urobił. Czy dojdzie do władzy w niedługim czasie? [...]

3 maja 1935

Środa: zimno, mokro, góra śniegu. Okropny 1 Maja. Lustgarten cudowny. Ta wspaniała młodzież. Schirach i ja przemawiamy. Następnie Führer. Głośniki nie działają. Zły omen. Ale młodzież jest odprężona i wesoła.

W Staatsoper [posiedzenie] RKK [Izba Kultury Rzeszy]. Moje przemówienie działa bajecznie. Nagroda filmowa L[eni] Riefenstahl³⁴. Nagroda za książkę E.[berhard] W.[olfgang] Möller³⁵. W ten sposób wszyscy są zadowoleni.

Oczekiwanie w Kancelarii Rzeszy. O godz. 12 początek na Tempelhof. Akurat na wstępie zadymka śnieżna. Tak, że aż huczy. 1 700 000 zgromadzonych, szary mur. Przemawiam krótko i dobitnie. Potem Führer. Krótko, ale porywająco. Na ogromnym polu znowu poruszenie.

Kancelaria Rzeszy. Wszyscy bardzo zadowoleni. Wyjście z tego obronną ręką. Przyjęcie dla robotników u Führera. Wzruszające i poruszające. Robotnik to przecież ktoś najlepszy.

Wieczorem u Führera miłe filmy. O północy kabaret w zoo³⁶ dla robotników. Wielki entuzjazm. [...]

Czwartek: przyjęcie uczestników Kongresu Filmowego³⁷ przez Führera. Przemawia dobrze, zwłaszcza na temat mojej pracy. [...]

9 maja 1935

Wtorek: [...] Z Heydrichem³⁸ uzgodnienie zamknięcia [kabaretów] „Katakombe” i „Tingeltangel”. Zrobimy to bardzo zręcznie. [...]

13 maja 1935

[...] Niedziela: [...] Wczoraj wieczorem marszałek Piłsudski † [zmarł]. Żle, źle! Polska traci swojego najlepszego człowieka, a my najważniejszą figurę w wielkiej grze.

15 maja 1935

Wszystkie zdarzenia przesłonięte przez śmierć wielkiego marszałka. Odszedł prawdziwy człowiek. Jeden z tych, którzy tworzą historię. [...]

Poniedziałek: [...] Z Führerem omówienie sytuacji po śmierci Piłsudskiego.

Czy Beck się utrzyma? Rozstrzygające pytanie. Dla nas niemal pytanie życiowe. Paryska prasa już triumfuje.

Po poł.[udniu] zagłębiam się w życie wielkiego żołnierza³⁹. Życie bohatera. Wiele cierpień, wiele osiągnięć. Najwybitniejszy syn Polski. Jego przemówienie w Sejmie w 1926 roku⁴⁰. Krzepiące serce. Drugi Cromwell!⁴¹ [...]

Wtorek: [...]. Po poł.[udniu] narada u Führera: jeszcze przy tym Göring i Ribbentrop. Omówienie całokształtu sytuacji. Polska rozstrzygająca. Rok 1936 i w szczególności 1937 niebezpieczne. Przygotowujemy się na każdą ewentualność. Również na tę najgorszą. Zbroić się, zbroić! Wygląda na to, że Mussolini uwikłał się w Abisynię⁴². Życzliwie przyjął Hasslla. Znowu zabiega o naszą przyjaźń.

Laval w Moskwie. Wielkie przyjęcie. Chce także rozmawiać z Führerem. Reichstag dopiero w następnym wtorek. Göring do Warszawy na pogrzeb [Piłsudskiego]. [...]

19 maja 1935

Piątek: [...] Göring w Warszawie i Krakowie. Pochówek Piłsudskiego. [...] Sobota: requiem dla Piłsudskiego⁴³. Lipski bardzo wzruszony. Jednak te ceremonie przypominają uroczystości policyjne. Chrześcijaństwo to idealistycznie ozdobiony bolszewizm. Brr!

Siostra zakonna skazana na 5 lat więzienia za malwersacje dewizowe. Ciężki cios dla Kościoła.

Praca. W południe Führer. Również i on jest przerażony ceremonialnymi wybrykami. Pani Göring przewodziła rządowi. To też nowe osiągnięcie⁴⁴. [...]

21 maja 1935

[...] Poniedziałek: drobiazgi i jak zawsze zmartwienia. W południe u Führera. Göring składa raport z pobytu w Warszawie. Rozmowa z Lavalem. Francja chce mieć większe wojsko lądowe od naszego, ponieważ ma mniejszą liczbę ludności. Też powód. Rozmowa z Beckiem: Polska zdecydowanie respektuje układ z nami. Nie zanoszą się na zmianę kursu. Beck ma dobrą pozycję. Sławek⁴⁵ to silny człowiek. Przynajmniej według Göring. Czy to nie jest przypadkiem pobożne życzenie? Laval nie robi dobrego wrażenia. Potwierdza to i zdjęcie. Göring odniósł duży sukces osobisty. Należy mu również tego pogratulować.

[...]

23 maja 1935

Wtorek: wielki dzień! [...]

Gabinet: historyczne posiedzenie. Ustawa o obowiązku obrony przyjęta. 1 listopada pierwszy pobór [do wojska]. 1 rok służby. Führer dziękuje Blombergowi. Zasłużył na to. A do tego służba wojenna całego narodu. Bez Żydów i jednorocznych w wojsku lądowym. Ustawa [prawdziwie] n.[arodowo]s. [ocjalistyczna]. [...]

Wieczorem Reichstag. Uroczysty charakter. Führer w najlepszej formie. Fantastyczne przemówienie. Hitler jako niezrównany mistrz retoryki. Znakomity pod względem dykcji. Całkowicie nastawiony na zagranicę. Zrobi duże wrażenie. Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci i zachwyceni. Los naszego narodu spoczywa w dobrych rękach.

Wielkie demonstracje przed Kancelarią Rzeszy. Naród szaleje. Później idę jeszcze do Führera i składam mu gratulacje. To jest przecież nasz Hitler! Jeszcze długie posiedzenie. Wszyscy jesteśmy tacy szczęśliwi.

25 maja 1935

[...] Piątek: v.[on] Hassell z Rzymu: Mussolini chce znowu wejść z nami do gry. Jego abisyńska awantura przysparza mu najwyraźniej dużych kłopotów. W Genewie zgniły kompromis. Włochy nadal nie wiedzą, na którym stołku usiąść. Co do Austrii, na razie nie ma jeszcze żadnej możliwości porozumienia⁴⁶. Hassell uważa podróż Göringa [na Bałkany] za niemądrą. Widzi te sprawy bardzo jasno. Dać spokój Włochom w prasie. [...]

27 maja 1935

[...] Sobota: [...] Mussolini przemawiał w Senacie. Bardzo łagodnie. „Między nami tylko problem austr.[iacki]”. No pewnie. I ta notoryczna włoska niewierność, której teraz już nie zapomnimy. [...]

31 maja 1935

Środa [...] Forster raportuje o beznadziejnej sytuacji w Gdańsku. Tam wszystko idzie na opak. Schacht nie chce płacić. Forster bardzo ubolewa. Nic nie można na to poradzić. [...]

2 czerwca 1935

Niedziela: w Rheydt, w domu. Wspaniałe uczucie! [...]

Do domu! Do matki! Przez dwie godziny z matką i Marią, naprawdę się wygadaliśmy. Wsiowa gadanina. Ożywiająca i miła. Matka jest taka urocza i godna miłości. Kocham ją z całego serca. Także Marię. Opowiadają jedna przez drugą, aż miło. Kochana matka!

Następnie wyjeżdżam. Jeszcze mały spacer w lasku miejskim. Błogie młodzieńcze wspomnienia. Tu na tych ławkach marzyłem, kochałem, umizgałem się, płatałem figle. Wspaniale! [...]

Hotel. Wszystko po staremu. A o północy spacer przez Rheydt tonące w nocnych ciemnościach. Jest i pozostanie na zawsze moją małą ojczyzną. [...]

5 czerwca 1935

Wtorek: [...] Jeszcze pewne drobne nieprzyjemności. Nie ustaję w walce przeciwko Żydom i jezuitom. Kardynałowi Bertramowi⁴⁷ dołożyłem w prasie. To nieprzyzwoite, jak się te klechy prowadzą.

Wyrzucam Żydów z przemysłu filmowego. To trochę potrwa, ale oni muszą odejść. [...]

15 czerwca 1935

Czwartek: [...] W międzyczasie wiadomość o katastrofie w Reinsdorfie⁴⁸. Początkowo meldunek o 200 zabitych. Potem liczba ofiar mniejsza. Ale ciągle jeszcze ponad 50 zabitych. Blokada informacji. Zakład RW [Reichswehry]. Nowoczesny materiał wybuchowy. Zaraz powiadamiam Führera na Obersalzbergu. Jest do głębi wstrząśnięty. Niekończący się łańcuch telefonów. Wieczorem

o godz. 10 można się już [w sprawie] rozeznaczyć: 6–7 mln marek strat. Zakład zbrojeniowy dotkliwie uszkodzony. Do 100 ciężko rannych. Prawdopodobnie sabotaż. [...]

Piątek: [...] Ang.[ielsko]-niemieckie rokowania w sprawie floty przebiegają dobrze. Ribbentrop pracuje solidnie.

Po poł.[udniu] do Reinsdorfu. Szalona jazda. Rozmowa z kierownictwem zakładów. Na miejscu wypadku. Potworne spustoszenie. W milczeniu oddanie hołdu zabitym. Leżą zimni i zdeformowani, poodrywane głowy i kończyny. Straszny widok.

Konferencja z władzami: niewątpliwy sabotaż. Działam. Wizyta w szpitalu. Wstrząsająca. Nawet kikutami rąk ci mężczyźni wykonują hitlerowskie pozdrowienie. Jestem do głębi wstrząśnięty. Robotnik to bohater dnia codziennego. Czapki z głów przed nim!

Z powrotem. Do Cladow. Rozmowa telefoniczna z Führerem: skrupulatne śledztwo i aresztowanie wszystkich podejrzanych. Wyznaczenie 100 000 marek nagrody.

Pogawędka z Helldorfem: wszyscy musimy jeszcze więcej pracować i być bardziej skromni. Wszyscy stoimy głęboko zawstydzeni przed heroizmem narodu. [...]

19 czerwca 1935

[...] Wtorek: jazda do Reinsdorfu. Krótka, godna uroczystość pogrzebowa 60 ofiar. Obecny Führer i cały gabinet. Göring przemawia dobrze. Rozdzierające sceny. Jestem głęboko poruszony.

Podróż powrotna do Berlina z przystankami. Kiedy przychodzę do Führera, akurat został podpisany w Londynie układ w sprawie floty⁴⁹. Führer bardzo szczęśliwy. Wielki sukces Ribbentropa i nas wszystkich. [...] Cel się przybliży: przyjaźń z Anglią. Tylko dalej uporczywie i niezmordowanie pracować. [...]

21 czerwca 1935

Środa: [...] Układ w sprawie floty to wielkie osiągnięcie. Paryż się pieni. Ogromny sukces polityki Führera. Zapoczątkowanie dobrych stosunków z Anglią – w konsekwencji musi to doprowadzić do sojuszu. Stanie się tak za 5 lat.

[...]

28 czerwca 1935

[...] Koniec księgi „Tylko ten, kto na zwycięstwo zasługuje, na koniec zwycięży”. Harowałem jak wół. Tego świadkiem ta księga. [...] Będę to robić do ostatniego tchu.

5 lipca 1935

Środa: [...]. Richard Strauss pisze szczególnie podły list do Żyda Stefana Zweiga⁵⁰. Przechwytuje go [Ge]stapo. List jest bezczelny i do tego głupawy. Jutro Strauss musi dostać dymisję. Ciche pożegnanie. Wiadomość o tym musi mu przekazać Keudell⁵¹. Ci wszyscy artyści są politycznie bez charakteru. Od Goethego do Straussa. Precz z tym! Strauss „udaje prezydenta Izby Muzycznej [Rzeszy]”. Pisze o tym do Żyda. Tfu, do diabła! [...]

Wieczorem u Führera. Przyjęcie dla Becka. Beck to mądra głowa. Spokojny i całkowicie bez nerwów. Przypomina o naszej rozmowie w Genewie. Tam został położony kamień węgielny pod niemiecko-polskie porozumienie. Teraz to jest rzeczywistość. Uosobienie spokoju w ulotnych zjawiskach światowej polityki. [...]

Czwartek: [...]. W południe śniadanie w polskiej ambasadzie. Pani Beck⁵² jest bardzo miła.

Prawdziwa kobieta. On [Beck] jest przejęty. Führer wywarł na nim wielkie wrażenie. Daje mu [Beckowi] w prezencie swoje zdjęcie z dużą dedykacją. Paryska prasa szaleje. I powinna. Francja może wypaść wkrótce z gry. Mądrzy Francuzi to także zauważają.

Beck przedstawia raz jeszcze podstawowe problemy polskiej polityki zagranicznej. Mówi z głębokim wzruszeniem o Piłsudskim⁵³. Reżim [w Polsce] trzyma się mocno. Nic się nie zmienia w polityce wobec Niemiec. [...]

13 lipca 1935

[...] Piątek: Hoare⁵⁴ wystąpił w Izbie Gmin. Anglia zdecydowanie broni układu w sprawie floty. Poza tym ciepło w kierunku Paryża. Ale to chyba tylko taktyka. W sumie korzystnie⁵⁵. [...]

21 lipca 1935

[...] Sobota: [...] Telefon od Führera: „Der Stürmer”⁵⁶ ostro zaatakował Lammersa⁵⁷. 3 miesiące zakazu [ukazywania się] na rozkaz Führera. Nareszcie! To skandalizujące pismo żeruje na zdyscyplinowaniu pozostałej prasy niemieckiej. [...]

29 lipca 1935

Sobota: [...] Komuniści napadają na [statek] „Bremen” w Nowym Jorku i zrywają flagę. Niemiecka prasa prawie wcale nie reaguje. Podejmuję interwencję. Teraz słyhać huraganowy ogień. Również Führer skarży się na taką łagodną postawę. Mamy prasę informacyjną, ale nie mamy prasy bojowej. Już ja zaprowadzę porządek. [...]

11 sierpnia 1935

[...] Sobota: [...] Helldorf przychodzi z raportem. Korupcyjny chlew w okręgu berlińskim [NSDAP]. Czy bierze w tym udział Görlitzer? Mam nadzieję, że nie. Zarządzam bezwzględne śledztwo. Staliśmy się zbyt łagodni. Świństwo w miejscowej Kasie Chorych. 300 starych tow.[arzyszy] part.[yjnych] na kupie, to nie jest dobra sytuacja. A teraz jest ciężko zrobić tam porządek. Proponuję możliwą do przyjęcia drogę wyjścia z tej sytuacji. [...]

15 sierpnia 1935

[...] Środa: [...] Muszę przesłuchać Görlitzera w sprawie o nadużycia finansowe. Działał lekkomyślnie, ale nie ze złej woli. Jest do głębi wstrząśnięty. Przeprowadzam konfrontację w urzędzie [okręgu]. Döpke skorumpowany do szczytu, Waltking bydlak, śliski jak piskorz. Görlitzer i Petzold niewinni w sensie moralnym i prawnym, ale muszą zachowywać więcej dystansu. Coś takiego przeżywam zawsze bardzo ciężko. Do tego dochodzi jeszcze zły nastrój. Trzeba tam posprzątać. Waltking i Döpke obóz koncentracyjny. Görlitzer i Petzold ostrzeżeni⁵⁸. [...]

W polityce cisza – przed burzą? Mussolini zbroi się na wojnę [z Abisynią] [...].

17 sierpnia 1935

Czwartek: [...] P.[anna] Riefenstahl opowiada o pracach przygotowawczych do filmu o Igrzyskach Olimpijskich. Mądra z niej sztuka! [...]

19 sierpnia 1935

Sobota: [...] Konferencja Führera z mówcami partyjnymi [w Norymberdze]. Kongres partyjny, by tak rzec, Antykomintern⁵⁹. Rosenberg i ja główne referaty. Pozostali referaty sprawozdawcze. Führer dokonuje przeglądu sytuacji politycznej. Dostrzega pogorszenie się nastrojów. Chce ustanowić pokój z Kościołami. Przynajmniej na pewien czas. Ma wielkie szanse w polityce zagranicznej. Stahlhelm będzie rozwiązany. Dobrzy członkowie partii. Źli [członkowie] Kyffhäuser⁶⁰. To jest czyściutki podział. [...]

Niedziela: [...] Wiadomość z Paryża: rozmowy trójstronne przerwane bez efektu. Wojna w Abisynii staje się teraz nieunikniona. Führer jest szczęśliwy. Daje zarys swoich planów [w zakresie] polityki zagranicznej: z Anglią wieczyste przymierze. Dobry stosunek do Polski. Kolonie w ograniczonym zakresie. Natomiast rozszerzenie w kierunku wschodnim. Kraje nadbałtyckie do nas należą. [...] Konflikty włosko-abisyńsko-angielski, a potem japońsko-rosyjski u progu. To znaczy może [wybuchną] za parę lat. Potem wybije nasza wielka historyczna godzina. Musimy więc być przygotowani. [...]

Dzisiaj wyspany. Pracuję już nad moim przemówieniem kongresowym. Zdemaskowanie światowego bolszewizmu i jego metod⁶¹. [...]

27 sierpnia 1935

Niedziela: [...] Oglądanie filmów. Bardzo niezadowolające. Ale wielkie sukcesy niemieckich filmów w Wenecji. Przede wszystkim filmu o kongresie partii⁶². [...]

Poniedziałek: [...] Przez cały dzień praca. Dyktowanie mowy norymberskiej. Ostra zapowiedź pod adresem Moskwy. Druzgocący materiał. To zadziała. Jestem z siebie bardzo zadowolony.

Ameryka protestuje przeciwko Kominternowi⁶³. To jest nam bardzo na rękę. Mussolini zdecydowany na wojnę. [...]

2 września 1935

Sobota: [...] Rozmowa z Bouhlerem i Helldorfem o przyszłości partii. Nie będzie ona różowa, jeśli nie będziemy się dalej trzymać razem. Praca Heßa musi być na dłuższą metę.

Anglia nakazała wykupić koncesje w Abisynii. Ciężkie uderzenie w Mussoliniego. To jest John Bull. Podły, ale godny podziwu w cynicznej trzeźwości. W każdym razie Mussoliniemu nie ma czego zazdrościć. Jak by on wyglądał, gdyby nas nie miał! [...]

6 września 1935

Środa: [...] Do Monachium. Bardzo wietrznie. Streicher opowiada mi o swojej awanturze ze Stürtzem. W kwestii żydowskiej. Co do meritum rację ma Stürtz, co do formy trochę racji ma Streicher. Jednakże jego pismo to czasami czysta pornografia. [...]

Na kwestię katolicyzmu Führer patrzy bardzo poważnie. Czy już teraz powinno dojść do walki? Mam nadzieję, że nie. Później pójdzie to lepiej⁶⁴. Najpierw jeszcze pewne sukcesy na polu polityki zagranicznej. [...]

11 września 1935

[...] Wtorek: [...] Aż do godz. 3 w nocy Führer i Streicher. Führer wytyka Streicherowi błędy „Stürmera”⁶⁵. Bardzo miło i wytwornie. [...] Streicher również to pojmuje. Ale czy coś zmieni? Obawiam się, że nie.

Mimo to jest facetem. Człowiek z charakterem i przekonaniem! [...]

13 września 1935

Środa: uroczyste otwarcie kongresu [NSDAP]. Według starego obyczaju. Ciągłe na nowo poruszające. Heß: pogrzeb Wersalu. Wspomnienie zmarłych. Proklamacja Führera: trzech wrogów państwa, marksieści, klerykałowie i reakcja. Nieubłagana walka bez kompromisów. Antybolszewicko i antyżydowsko. Moja linia po tysiącokroć uzasadniona. Burzliwe owacje. [...]

Czwartek: apel Służby Pracy [Rzeszy]. Czterogodzinny przemarsz. Prażące, intensywne słońce. Nie do wytrzymania. Rozmawiam z Blombergiem na temat Schachta. Jest on przy tym nieco powściągliwy. Schacht ma w nim przyjaciela. Ale Schacht trochę już spokorniał. Jutro mu podokuczam.

Wielka kultowa uroczystość Służby Pracy [Rzeszy]. Tym razem jednak w przeciwieństwie do poprzedniego roku trochę spazmatycznie. Przemawia Hierl: zwięźle i dobrze. Führer: zdecydowane opowiedzenie się za Służbą Pracy [Rzeszy].

W południe długa pogawędka. Reichstag zwołany na niedzielę w celu uregulowania problemu flagi. Dobrze tak! Po poł.[udniu] kongres. Przemawiają Rosenberg, [Adolf] Wagner i Darré. Ostro w duchu antybolszewickim i antyżydowskim.

Kongres ma styl i formę.

Marsz z pochodniami PO [Organizacji Politycznej]. Dobrze i znakomicie. Burzliwe oklaski publiczności.

Spuchła mi stopa. Aby ją oszczędzać, muszę się położyć do łóżka. Dni [spędzane] tutaj bardzo wyczerpują. Włochy są całkowicie zdecydowane na wojnę. Brawo dla nas! Jednakże Hoare udzielił im [Włochom] poważnego ostrzeżenia. Anglia nie pozwala z siebie żartować. [...]

15 września 1935

Piątek: rano przemawiam na kongresie. Ze wspaniałem sukcesem. Führer szczerze zachwycony. Burza oklasków. Mój materiał działa wstrząsająco. Powinien znaleźć odbicie w prasie światowej.

Przemawiają jeszcze Ley i Hilgenfeldt. Wiele liczb. Prawie za dużo.

W południe rozmowa z Führerem. Posiłek z dziewczętami ze środowiska Niemców zagranicznych. Są wzruszające i miłe. Rozmawiam sobie z nimi. Przy pożegnaniu wszystkie płaczą z przejęcia. Führer wzruszony.

PO [Organizacja Polityczna] na Zeppelin-Wiese. Imponujący widok. Führer wygłasza wspaniałe przemówienie. Całkowicie na rzecz partii. Biedna biurokracja. Takiego Führera lubię najbardziej. Kiedy przemawia swobodnie.

Wielkie widowisko, gdy nadciągają sztandary. Ley to nie mówca na uroczyste okazje.

Wieczorem rozmowa w hotelu. Omówienie z Führerem nowych ustaw. Następnie konferencja kobiet⁶⁶. Przemawia Führer. Bardzo drażliwy temat⁶⁷. „Tu was boli”. Kobiety klaszczą. Triumfalny przejazd z Führerem przez wieczorną Norymbergę. [...]

Genewa: Francja stanęła po stronie Anglii. Biedny Mussolini.

Sobota: Magda idzie do kliniki. Da Bóg, że wszystko dobrze się ułoży i będzie chłopak. [...]

Manifestacja młodzieży. Wspaniały widok. [Wrzawa] entuzjazmu. Jednak za wiele thingu⁶⁸ i kultu. W grze powinno to wyglądać bardziej sprężysto, ale w postawie bardziej swobodnie.

Przemawia Führer. Prosto do serc młodych. Oni promienieją.

W południe rozmowa. Führer zadowolony. Konferencja Frontu Pracy [Rzeszy]. Wymiana słodko-gorzkich słów z Schachtem. Partia jest na niego wściekła, on to także zauważa. Następnie przemawia Führer. Cudownie [zwraca się] do robotników. Nie ma żadnego konta bankowego. Przyjmują go bardzo radośnie. To jest nasz Hitler! [...]

Przejazd przez Norymbergę z Helldorfem. Cóż za radość! Nastroje, również w obozach, bajeczne. Przede wszystkim w [obozie] SA.

Jeszcze wzywa mnie do siebie Führer. Przemówienie Reinhardta zdjęte z porządku. Zbyt delikatne. Są tam jeszcze Frick i Heß. Narada nad ustawami. Nowa ustawa o obywatelstwie, odbierająca Żydom obywatelstwo Rzeszy, ustawa o fladze, podnosząca swastykę do rangi jedyne go symbolu flagi narodowej. Ustawa o Żydach, zakaz żydowskich małżeństw z Niemcami, do tego wiele innych obostrzeń. Jeszcze szlifujemy tekst, ale to będzie już w porządku. I nada dalszy kierunek.

17 września 1935

Niedziela: wielki dzień. We wspaniałych promieniach słońca. SA cudownie sformowana. Fantastyczny widok. Przybywa Führer. Stary, tradycyjny ceremoniał. Jego przemówienie to mocne opowiedzenie się za SA. Sprawa 30 czerwca 1934 roku jest załatwiona⁶⁹.

Krótki okres spokoju w hotelu. O godz. 9 wieczorem Reichstag⁷⁰. Deklaracja Führera jest krótka. Ale trafia do przekonania. Każde słowo dobrze dobrane. Następnie Göring odczytuje ustawy i je „uzasadnia”. Prawie nie do zniesienia. [...] Jednogłośnie przyjęcie wszystkich ustaw. Dobrze tak! [...]

Ten dzień miał wiekopomne znaczenie. Żydostwo zostało mocno uderzone. Od wielu setek lat mieliśmy znowu odwagę jako pierwsi chwycić byka za rogi.

[...]

Poniedziałek: konferencja propagandowa. Przemawiam do 4000 propagandystów. W bardzo dobrej formie. Burze oklasków. [...]

Na dzień Wehrmachtu. Znakomite pokazy wszystkich rodzajów technicznej broni. Czołgi, ciężkie działa. Wspaniale. Znowu jesteśmy potęgą. Führer dobrze przemawia do żołnierzy.

Zakończenie kongresu. Wielkie przemówienie Führera. Ważne: odrzucenie kultu Widukinda⁷¹. I „partia powołuje zawsze Führera, a Wehrmacht ma być mu posłuszny”. [...]

19 września 1935

Wtorek: Schacht przemawia do gauleiterów. Jako stary nazista. „Moi koledzy!”. Obraz sytuacji gospodarczej. Dość beznadziejny. Ściśle poufnie: co roku około 5 miliardów [marek] na zbrojenia. Beznadziejny stan zasobów dewizowych i surowców. Trzeba zachować ostrożność, bo inaczej cała sprawa się zawali. Żadnych ekscesów!

Schacht odchodzi. Przemawia Führer i znowu wszystko porządkuje. Zakaz wszelkich wybryków, przede wszystkim w kwestii żydowskiej i sprawach filmowych. Czy to coś pomoże? Sądzę, że nie. [...]

Serdeczne pożegnanie Führera. Dla nas wszystkich Norymberga była wielkim przeżyciem. Lotnisko. Po półtorej godziny w Berlinie. Mój kochany Berlin! [...]

21 września 1935

Czwartek: [...] Frick chce publicznie skomentować ustawy [anty]żydowskie. Zakaz Führera. Przede wszystkim ze wzg.[lędu] na prasę zagraniczną. [...]

Po poł.[udniu] telefon od Führera. Jest bardzo miły. Szczęśliwy z powodu Norymbergi i tego, co na ten temat pisze prasa. Ta jest korzystna ponad oczekiwanie. [...]

Wieczorem filmy: *Varieté* z Albersem i Annabellą. Całkiem dobry, ale nie powalający. *Liebe alle Frauen* z Kiepurą⁷². Sympatyczna bzdura. Ale porywające kroniki filmowe. [...]

[...] Piątek: [...] Tragedia Geni [Eugenie] Nikołajewej. Nie-Aryjka. Matka pół-Żydówką. Bardzo płacze. Chętnie chciałbym jej pomóc. Wstawię się za nią u Führera⁷³. [...]

Wojna abisyńska nieunikniona. Anglia tworzy front przeciw Włochom. Biedny Mussolini. W ślepej uliczce. W domu artykuł *Hitler als Redner* (Hitler jako mówca). Dobrze się udał. Sprawia mi wiele radości. [...]

23 września 1935

[...] Niedziela: Mussolini odrzuca propozycję utworzenia Komitetu Pięciu [Rady Ligi Narodów]. Anglia mobilizuje swoją flotę i sytuacja staje się poważna. Mussolini nerwowo się cofa. Czy to tylko błąd, jeśli tak, to gdzie? Po obu stronach? Sądzę, że na pewno nie po stronie Anglii. Żal nam faszyzmu. Jest nam bliższy niż cały liberalny świat. Ale Mussolini odbiera tu zapłatę za to, że nas tak poniżył w ubiegłym roku⁷⁴. Jaka byłaby teraz jego pozycja, gdyby miał nas po swojej stronie. Na dłuższą metę nie może on przecież utrzymać Austrii. Sprawa prestiżowa: będzie wojna czy nie? Jeśli tak, kto przeciwko komu? [...]

1 października 1935

Niedziela: [...] Problem żydowski ciągle jeszcze nierozstrzygnięty. Długo nad tym debatujemy, ale Führer jeszcze niezdecydowany. Mussolini znalazł się w potrzasku. Jak może się z niego wydostać?

Mogę wydać Nikołajewej zezwolenie na grę [aktorską]⁷⁵. Będzie bardzo szczęśliwa! [...]

Rozmowa z Gömbösem: robi dobre, mocne wrażenie. Mężczyzna. Przedstawiam mu nasze troski związane z Włochami. Część.[ciowo] je podziela. Problem abisyński wyciągnięty o 3 lata za wcześnie. Skarżę się na ton prasy włoskiej, która jest wyjątkowo źle prowadzona. On to wszystko przekaże dalej. Poza tym jest bardzo zachwycony Niemcami. Sprawia zresztą wrażenie Niemca. Ale ma on jeszcze parlament, nawet jeśli dysponuje w nim większością. Jakże jesteśmy szczęśliwi, nie mając takich kłopotów.

Marianne Hoppe⁷⁶: musi się zdeklarować. Jej Żyd, mówi ona, dawno już stracił u niej łaski. Przedstawiam jej niemożność utrzymania takiego stanu. Ona to rozumie. Bardzo taktowna. Ma duże plany.

3 października 1935

[...] Środa: [...] Jadę do Hohenlychen, aby rozmówić się z Rosenbergiem. W Gransee zatrzymuje mnie policja. Tow.[arzysz] part.[yjny] Kluge: mam zadzwonić do Stoeckla. Trwożne przecucie. 10 minut okropnego oczekiwania. Potem spokojny głos tajnego radcy: gratuluję, chłopiec! Nie do opisania! Tańczę z radości. Będzie się nazywał Helmut. Radość bez końca. W tempie 140 km na godzinę z powrotem. Ręce mi drżą z radości. U Magdy. Wybuch gwałtownym i spazmatycznym szlochem. Słodka najukochańsza! Słodka, słodka! Obok leży mały: buzia Goebbelsa. Jestem bezgranicznie szczęśliwy. Z radości mógłbym wszystko porozbijać. Chłopak! Chłopak! [...]

5 października 1935

Czwartek: [...] Posiedzenie kierownictwa [RMVP] w związku z sytuacją żywnościową, która jest bardzo trudna. Podejmujemy decyzję o natychmiastowych środkach zaradczych. Trzeba szczególnie pomóc Berlinowi. Przyrzekł to także Darré. Jego organizacja działa wadliwie. Publikujemy instruktywny komunikat.

Rozmowa z nowym ambasadorem wł.[oskim]. Ambasador Attolico⁷⁷. Przedstawiam mu skargi na włoską prasę, którą się idiotycznie kieruje. Obiecuje pomoc. Poza tym jest bardzo przygnębiony i nieszczęśliwy. Oni wszyscy jakoś nieswojo czują się w swojej skórze.

Akurat przychodzi wiadomość, że Włochy rozpoczęły działania militarne bez wypowiedzenia wojny⁷⁸. Bombardowanie i wkroczenie wojska. Okropne napięcie ostatnich tygodni opadło. Grzmiały armaty. Mussoliniemu nie ma co zazdrościć. Jest to jednak facet jak się patrzy. Mężczyzna w tych czasach ubogich w prawdziwych mężczyzn, umiejących podejmować decyzje. Gazety wydają dodatki nadzwyczajne. Wojna! Jesteśmy gotowi.

Krótko w klinice. Magda jest kochana. Mały to cała nasza duma. Taki jestem szczęśliwy! [...]

Piątek: wojna Włoch wielką sensacją. Anglia jeszcze milczy. Jak długo? [...] Omówienie z Leni Riefenstahl jej filmu olimpijskiego. Kobieta, która wie, czego chce! [...]

7 października 1935

[...] Niedziela: wczesna pobudka. Przez niekończącą się kolumnę samochodów na Bückeberg. Niebieskoszare morze ludzi. Około 700 000. Führer przywieziony i jazda. Wspaniała pogoda! Szalony entuzjazm. Na górę. Ja otwieram i wtedy jeden wielki krzyk: gratulujemy!⁷⁹. Parada Wehrmachtu. Bardzo duża i imponująca. Współczesna bitwa. Znowu na dół do trybuny mówców. Darré odczytuje mowę wstępną. Führer przemawia swobodnie bez kartki i wspaniale. Wielki dzień. [...]

Włosi zajęli wczoraj Aduę⁸⁰. Wielkie święto zwycięstwa w Rzymie. W ogóle się nie wstydzą. Liga Narodów jeszcze niezdecydowana. Niczego innego nie można było oczekiwać. [...]

11 października 1935

[...] Czwartek: [...] U Führera. Jest również Göring. Wielki temat to polityka zagraniczna. Należy żałować Mussoliniego. Lecz sercem jest się z Abisyńczykami. Dep.[utowany] Jung, który szczęśliwie zbiegł z Czech do Niemiec, opowiada o tamtejszych strasznych rzeczach. Jego młody współpracownik Metzner⁸¹, stary znajomy z Pragi, sprawia dobre wrażenie. Do wykorzystania. Zapamiętam sobie jego nazwisko. Wizyta u Magdy. Wszystko dobrze. [...]

13 października 1935

Piątek: [...] Problem Włochy–Abisynia. Mussoliniemu źle idzie. Cały antyfaszystowski świat przeciwko niemu. To musi być dla nas powód, aby bardziej stanąć po jego stronie. Dałem też prasie wytyczne. Inaczej będziemy działać na własną szkodę. [...]

Sobota: w biurze praca. Następnie szczegółowa rozmowa z Führerem: aprobeje moją nową postawę w kwestii włosko-abisyńskiej. [...]

Wieczorem filmy: Abisynia. Dziki kraj. Ale negus⁸² to figura. Imponujący. Poza tym jednak nic z kultury. Mussolini ma już rację. Musimy bardziej na jego stronę. [...]

17 października 1935

Wtorek: uroczystość z okazji 125-lecia Akademii Wojskowej⁸³. Gładko i po prusku. Göring jak zawsze przychodzi spóźniony. Przykre! Seeckt opowiada mi o Chinach. Bardzo interesująco. Ma głowę, ale już bardzo w latach. Szef Sztabu Generalnego generał Beck⁸⁴ wygłasza znakomite przemówienie. Całkiem w stylu Schlieffena⁸⁵. Dobra szkoła. Blomberg przemawia trochę bardziej lirycznie. Potem zwiedzanie. [...]

Środa: w trybie ściśle poufnym przemawiam do redaktorów naczelnych w sprawie włosko-abisyńskiej. Musimy dokonać zwrotu. Ku Włochom! Z powodu faszyzmu, decyduje się tu jego być albo nie być. Mussolini w dużych opałach. Niemiecka prasa za bardzo poddaje się sentymentom. Nastroje narodu bardzo antywłoskie. Ale nie sentyment, tylko trzeźwość. Przedstawiam wszystkie

argumenty i znajduję zrozumienie.

Laval podejmuje się ostatniej próby pośrednictwa. Czy mu się uda? Również Führer nosi się z myślą o pośrednictwie. Ale wszystko ma charakter rozwojowy. Moja sympatia kieruje się coraz bardziej ku Włochom. Przecież przeciwko Mussoliniemu zwraca się cały antyfaszystowski świat. I doprowadzi go do upadku, a potem ze świeżymi siłami zwróci się przeciwko nam. A więc ostrożność i mądrość! [...]

W domu wiele pracy. Do wieczora. Potem filmy: amerykański. *It happened One Night*⁸⁶, dowcipny, tryskający humorem amerykański film, z którego możemy się wiele nauczyć. Amerykanie są tacy naturalni. Pod wieloma względami nas przewyższają. Pokazuje to niemiecki, gruboskórny film *Leichte Kavallerie*⁸⁷. Niebotycznie nudny. [...]

19 października 1935

Czwartek: [...] Następnie u Führera wszyscy ministrowie i wielu wojskowych. Führer mówi o polityce zagranicznej. Wskazuje na powagę sytuacji. Położenie Mussoliniego rozpaczliwe. Anglia będzie próbować nas wciągnąć w plan sankcji. Na to Führer chce przedłożyć propozycję mediacji. Apel do światowej opinii publicznej. Wszystko to przychodzi dla nas o 3 lata za wcześnie. Führer widzi sytuację bardzo jasno. Wie również dokładnie, czego chce. Poza tym zbroić się i przygotowywać. Europa znowu się ruszyła. Jeśli będziemy mądrzy, to zostaniemy zwycięzcami. Tylko nie okazywać sentymentów.

[...]

Dzisiaj: odprężenie między Rzymem i Londynem. Laval pośredniczy. Ostatnia szansa dla Mussoliniego. Czy z niej skorzysta? Czasami można zwątpić w jego wyniosłą mądrość.

Czy dojdzie do wojny w Europie? Jeśli tak, to dla nas o 3–4 lata za wcześnie. Przyszłość narodów nie leży w neutralności, lecz w interwencji.

Musimy odczekać, a jeśli nie da się inaczej, to także działać.

26 października 1935

[...] Piątek: Lipski przynosi honorowy prezent od polskich artystów. Bardzo się z tego powodu cieszę. Rozmowa na temat stosunków kulturalnych między Berlinem i Warszawą. Sądzę, że z Beckiem nie jest dobrze⁸⁸. [...]

30 października 1935

[...] Wtorek: moje urodziny. 38 lat życia. Z żoną i dziećmi. Pojedyncze włosy już siwe. Ale serce ciągle młode. I odwaga [dokonania] wielu czynów. A więc naprzód w nowy rok [życia]!

Magda gratuluje jako pierwsza. Potem dzieci. Są mi pokazane w filmie dźwiękowym. Cudowny pomysł Magdy i pani Jugo. I naręcza kwiatów, telegramy i prezenty. Placówki SA i HJ [Hitlerjugend] z Jagow z dowódcami brygad w komplecie. Dom pełen gości. W południe przybywa Führer. Daje mi w prezencie cudowną laskę spacerową. Jestem do głębi szczęśliwy. On jest dla mnie taki dobry.

1 listopada 1935

Środa: [...] Wieczorem razem z Magdą w Filharmonii. *IX Symfonia* pod batutą Furtwänglera. Niezrównane wykonanie. Porusza do głębi. Führer również obecny. Na koniec jesteśmy wszyscy oszołomieni. Wielki, wielki Beethoven! Jak mali i nędzni natomiast twórcy nowych tonów! [...]

Czwartek: krótko praca. Potem wzruszająca uroczystość żałobna w [teatrze] Volksbühne ku czci

Laubingera⁸⁹. Są wszyscy aktorzy i intendenci. Przemawiają Walleck, Schlösser i Klöpfer⁹⁰. Potem ja, ale jestem tak wzruszony, że nie panuję nad swoim głosem. Heroiczna muzyka, heroiczne strofy. Niemiecka uroczystość żałobna bez księży i świec. A tak głęboka i wzruszająca! [...]

7 listopada 1935

Wtorek: Kube o swoich kłopotach z rozwodem. Nie powodzi mu się dobrze. Jego taktyka jest bardzo nierozsądna. Trzeba mu doradzać i namawiać do spokoju. Będę to robił. [...]

Wizytacja Okręgu Zagranica [NSDAP]. Bardzo rozległa i skomplikowana organizacja. Dobrze kierowana przez Bohlego⁹¹. Jeden z naszych najsprawniejszych ludzi. Wszystko robi dobre wrażenie, tylko trochę przeorganizowane.

U Führera: wszystko omówione z Heßem. Jego Bormann⁹² jest czasami nie do wytrzymania. Ale ważniak! Heß ma wiele kłopotów. Ulżę mu w paru.

Gürtner⁹³: proces Thälmana⁹⁴. Odroczyć, nakazać szybkie przeprowadzenie? Führer rozstrzyga w południe: wyłączenie publiczności i tak szybko, jak to możliwe. To chyba najlepsze wyjście. Führer uwalnia również dewizy na zakup tłuszczów. Bardzo potrzebne. Kolejki przed sklepami są wylęgarnią sabotażu. [...] [...] P[anna] Riefenstahl dostaje swoją umowę i [zgodę na kręcenie] filmu olimpijskiego. Przedmiot [umowy wart] 1,5 mln [marek]. Jest bardzo zadowolona. [...]

9 listopada 1935

[...] Piątek: Monachium. Zaraz na Königsplatz. Właśnie wciąga się flagi. Wspaniały widok! Z Führerem [ogłądanie] nowo budowanego miejsca spoczynku naszych [poległych]. Pochód będzie jedyny w swoim rodzaju. Führer bardzo zadowolony. [...]

Praca w hotelu. Wieczorem [piwiarnia] Bürgerbräu. Stara gwardia. Zakon krwi. Dezorganizacja niemająca sobie równych. Ale to jest Monachium. Przemawia Führer. Jak zawsze porywająco. Ale ten poziom. Streicher obraża północnych Niemców. On tego potrzebuje.

W hotelu rozmowa z wieloma panami. Potem na piechotę do Feldherrnhalle. Wnoszą poległych. W uroczysto-pompacyjnym akcie. Führer oddaje im ostatnie honory. Wspaniały moment! [...]

11 listopada 1935

Sobota: w dużej grupie do [piwiarni] Bürgerbräu. Leje jak z cebra. Niekończące się czekanie. My, północni Niemcy, stoimy całkiem z tyłu. Na przedzie monachijczycy. Lokalny patriotyzm szaleje. Pozwólmy im, poza tym nie mają przecież niczego!

W końcu odmarsz. Między gęstymi szpalerami. Nazwiska wszystkich poległych przez głośniki koło pylonów. Przy Feldherrnhalle przerwa. 16 poległych odprowadza się w triumfalnym pochodzie przez las sztandarów na „Königlicher Platz”. Tam uroczysta ceremonia. Zaciągnięcie „Wiecznej warty”. Wielki, wspaniały moment⁹⁵. Przyjęcie członków HJ [Hitlerjugend] do partii. Świąteczne godziny dla nas wszystkich. [...]

Niedziela [Berlin]: wyspany. Jazda przez skąpane w jesiennym słońcu miasto. Obok punktów wydawania posiłków WHW [Pomocy Zimowej]. Na Potsdamer Platzu wspólne jedzenie. Pośród narodu. Tam jest się zawsze w najlepszych rękach. Mam z tego wiele radości.

W domu lektura: pisma i testamenty Fryderyka Wielkiego. Podbudowa, pociecha i nauka. Można się z tego tak wiele nauczyć. Ludzie pozostają na wieki ci sami i dlatego ich wielka polityka również nigdy się nie zmienia.

Zabawa ze słodkimi dziećmi. Są moim szczęściem i moim światłem słonecznym.

Nowy gmach Deutsches Opernhaus: jest już ukończony, jego niezrównany widok nie da się porównać z niczym. [...]

13 listopada 1935

Poniedziałek: urodziny Magdy. Bardzo piękna i kochana. Magda płacze z radości. Bardzo ją kocham. [...]

Wtorek: [...] W domu 2 filmy. *Mazurka* Forsta z Polą Negri. Zrobiony całkowicie po mistrzowsku. A Negri gra porywająco. *Friesennot*, teraz ostatecznie zmontowany⁹⁶. Trzymający w napięciu w sposób nieopisany. Majstersztyk Krausego. Muszę go za wiele rzeczy przeprosić. Jego film otrzyma najwyższy predykat⁹⁷. [...]

19 listopada 1935

[...] Poniedziałek: początek sankcji [Ligi Narodów] przeciwko Włochom. Mussolini robi z tego powodu wiele teatralnego hałasu. Anglicy zupełnie tego nie rozumieją. Mussolini znajduje się bez wątpienia w przykrewj sytuacji. [...]

21 listopada 1935

Wtorek: [...] Generał Schindler⁹⁸ opowiada mi o Polsce i o podróży przez Rosję. Okropne warunki. Człowiek nie ma tam zupełnie żadnej wartości. „Raj”. Przeszkodziliśmy temu w Niemczech. [...]

23 listopada 1935

Czwartek: [...] W południe Führer. Oczekuje François-Ponceta. Ten zapewne będzie starał się wytworzyć pozytywny klimat⁹⁹. Tymczasem zwiedzamy budującą się Nową Kancelarię [Rzeszy]¹⁰⁰. Będzie cudowna. Przy tym wiele problemów [omawianych] z Führerem.

Po poł.[udniu] praca w domu. Wieczorem domowa muzyka. Duże, miłe towarzystwo. Kwartet smyczkowy i śpiew. Później przychodzi również Führer: François-Poncet zwierzył możliwość pojednania. W danym momencie to nic przyjemnego. Powoływał się na „pokojową mowę” Göringa, która była bardzo głupia. Führer odpowiedział wymijająco. Potem przychodzi kolej na muzykę. Führer jest bardzo szczęśliwy. [...]

Sobota: [...] W południe u Führera. Prasa głupio pisze o procesie biskupa. Doprowadzam to znowu do ładu. Mam dosyć tego nadętego, pastoralnego pat.[osu] w sprawie dotyczącej handlarza dewizami.

Omówienie z Führerem sytuacji związanej z polityką zagraniczną: zachowuje on dużą powściągliwość wobec Paryża. Popsuł mu trochę szyki Göring swoim ostatnim przemówieniem. Ale to się już wyrównało. Prasa paryska rzuciła się naturalnie z wielką łapczywością na taką okazję.

Biskup [dostaje] grzywnę w wysokości 100 000 marek. Z powodu niedbalstwa.

Führer: niepokoi się o Mussoliniego. Także o faszyzm. Wydaje się, że Anglia jest w najwyższym stopniu zdeterminowana. Führer chętnie chciałby się włączyć, ale brak sposobności. [...]

27 listopada 1935

[...] Wtorek: [...] 30 bibliotek zostało rozdzielonych pomiędzy pracujących przy budowie autostrad. Wraz z przemówieniem. Potem rozmowa. To było w tym najpiękniejsze. Robotnicy są w porządku. Przybyli z całej Rzeszy.

Hadamovsky¹⁰¹: zmartwienia związane z radiem. Większe urozmaicenie programu. Jestem bardzo za tym. Nie za dużo natrętnej polityki. Pracować bardziej, pozorując brak zamiarów. To działa o wiele

skuteczniej. [...]

1 grudnia 1935

[...] Sobota: wcześniej w wagonie specjalnym do Kolonii. Z Funkiem. Opowiada mi różne rzeczy. Głowa pełna wiadomości! [...]

6 grudnia 1935

Środa: [...] powitanie w Saarbrücken. Tysiące ludzi. Miasto w sztandarach i zieleni. Entuzjazm nie do opisania. Bürckel przedstawia mi krótko sytuację. Jego sprawy są w porządku. Bardzo złorzeczy na Rosenberga i Streichera. Ich nie można wykorzystywać nad Saarą.

Przejazd przez kraj. Jakie owacje! Wśród robotników Burbacher Hütte. Krótko przemawiam. Robotnicy są wzruszający. Wjazd do Völklingen. Wyją syreny. Biją dzwony. W zakładach Röchlinga¹⁰². Przemawiam do 6000 robotników. Bezprzykładny sukces. Robotnicy są nam najwierniejsi. Zwiedzanie zakładów. Pracy Pieśń nad Pieśniami!

Jazda do Warndt. Przed wielkim pomnikiem. Uroczysty moment. Z powrotem do Saarbrücken. Wszyscy są tacy dobrzy dla mnie. Przyjęcie przez najwyższego sędziego Trybunału Plebiscytowego, eksc.[elencję] Gallego¹⁰³. Krótka rozmowa.

Zwiedzanie placu budowy budynku rozgłośni radiowej. Przemówienie przed intendentami radia. Urozmaicenie programu. Mniej polityki. Więcej rozrywki. Następnie Sala Wartburga¹⁰⁴. Wielkie zgromadzenie. Uroczystość inauguracji rozgłośni radiowej Saary. Dobra nowa poezja z oprawą muzyczną. Przemawiam i jestem w najlepszej formie. Huk oklasków. Nastrój nie do opisania.

Triumfalny przejazd przez Saarbrücken. Morze świateł. Następnie do Palatynatu. 2 trudne godziny. Wieczór z winem w Dürkheim. Mam jednak z tego niewiele. Podróż do Mannheim. W wagonie sypialnym padam z nóg. Śmiertelnie zmęczony. Zaśniecie przy czytaniu.

Piękny, choć ciężki dzień. [...]

7 grudnia 1935

Wczoraj: [...] W południe u Führera: problem Grecji. Król popełnia jeden błąd za drugim. Każe odejść Kondylisowi¹⁰⁵ i udziela amnestii Venizelosowi¹⁰⁶. Stara niewdzięczność książąt. Długa rozmowa z Ribbentropem. Chce prowadzić własną politykę prasową. To jednak mu bardzo szybko udaremnię. Musi być także posłuszny, jak wszyscy inni.

W domu praca. Potem z Magdą i dziećmi na bożonarodzeniowy jarmark. To jest radość! Przez krainę bajek. Dziecięce oczy promienieją. Helga śpiewa kolędę przed Świętym Mikołajem.

Z Helgą u Führera. Ona jest taka słodka. Führer cieszy się nią niepomiernie. Führer zbeształ „reformatora Rzeszy”, Waldmanna¹⁰⁷ ze Stuttgartu, który chciał rozwiązać moje Ministerstwo [RMVP]. Nie robi tego więcej.

W domu praca. Wieczorem u Blombergów. Nadzwyczaj nudna okoliczność. Rozmowa z Fritschem o propagandzie podczas wojny. To jest bardzo spokojna, ale mądra głowa.

W domu praca aż do późnej nocy. Nowe angielsko-włoskie nadzieje na pokój. Mussolini nie może jednak ustąpić ani na jotę. Jest w potrzasku. [...]

11 grudnia 1935

Poniedziałek: [...] Pani v.[on] Osterkamp, kobieta-lotnik, opowiada mi o Polsce¹⁰⁸. Dzielna, mądra i piękna kobieta. Pani Koch mnie maluje. To będzie dobre [dzieło].

Naradzanie się w sprawie prezentów bożonarodzeniowych. Nad tyloma trzeba się zastanowić. Ale robię to z ochotą. To sprawia ogromną radość.

Po poł.[udniu] praca w domu. Lektura: *Życie Piłsudskiego*¹⁰⁹. Trzymająca w napięciu powieść. Człowiek, bojownik, bohater narodowy! [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 17 grudnia 1935 do 14 września 1936

Im ostrzejszy, tym lepszy!

17 grudnia 1935

[...] Poniedziałek: [...] U Führera: recytacje chóralne będą zlikwidowane. Nienarodowosocjalistyczne. Atawizm! Myślę tak samo. Führer zwraca się bardzo ostro przeciwko archaicznym prezentacjom historycznym, które dzisiaj są u nas [uważane za] nowoczesne. [...]

19 grudnia 1935

Wtorek: [...] W domu praca. Herbata z niemieckimi attaché wojskowymi z Londynu, Wiednia, Warszawy i Helsinek. Mnóstwo życzeń. Ale także jasne przedstawienie sytuacji. Ci żołnierze wywodzą się z dobrej szkoły. Znają się na swoim rzemiośle. Za 100 lat nasi ludzie mogą być tak samo dobrzy. Ale dzisiaj! Milczenie! [...]

I to nazywa się feriami. Moc pracy. W południe u Führera. Drobiazgi. Są również Göring i Heß. Grecki król unieważnia wszystkie ustawy wprowadzone przez Kondylisa. Taka jest wdzięczność królów. Wszędzie to samo. Dobra nauczka dla nas.

Laval uratował się dzięki głosowaniu. Dzisiaj w Londynie rozstrzygnięcie w sprawie Hoare'a. Włosi ponieśli porażkę. Smutne Boże Narodzenie dla Mussoliniego. [...]

Dzisiaj rocznica naszego ślubu. Jak wiele szczęścia, ale też jak wiele zmartwień zawiera się w tych 4 latach.

21 grudnia 1935

Czwartek: [...] Film o Piłsudskim¹¹⁰. Kompletnie nieudany. Źle to Polacy zrobili. Późnym wieczorem: raport o debacie w [brytyjskiej] Izbie Gmin. Hoare trzymał się dobrze. Powód: strach Anglii przed wojną. Następnie jednak Baldwin¹¹¹ uczynił z Hoare'a kozła ofiarnego. Czy spodziewamy się gdzieś wojny?

Laval czuje się bardzo niepewnie. Może w każdej chwili upaść. Kryzysowe Boże Narodzenie! My z tym, Bogu dzięki, nie mamy nic wspólnego. [...]

28 grudnia 1935

Czwartek: [...] Wieczorem [w Oberhofie] jedzenie na górze [na piętrze], wcześniej do łóżka i czytanie do późna w nocy. Wspomnienia Piłsudskiego¹¹²: cóż to za życie bojownika! Jakiż to czas, w którym żyją tacy ludzie! Jest się po prostu dumnym z tego, że wolno być świadkiem [życia] takich wielkich postaci. [...]

30 grudnia 1935

Sobota: smutny, wilgotny dzień. Śnieg jest całkiem zlodowaciały. Nie można już jeździć na sankach. Zostaję w hotelu i dyktuję moją [radiową] mowę sylwestrową. Będzie dobra. Wieczorem siedzimy na górze, bawimy się z Helgą, czytamy i opowiadamy. Laval raz jeszcze dostał większość [w parlamencie]. Na jak długo jeszcze? Wypowiada przyjazne słowa pod naszym adresem. Ale pakt z Rosjanami, najściślejsza współpraca z Anglią, a więc również sankcje na olej [napędowy]. Biedny Duce! Poza tym w polityce spokój. [...]

Potem odjazd. Po drodze czytanie Piłsudskiego. Z rosnącym szacunkiem i podziwem. [...]

1936

1 stycznia 1936

Poniedziałek: różne zajęcia. W południe Führer, właśnie przybył [z Berghofu]. Przychodzi również Göring. Omawiamy sytuację ogólną. Dla Włoch jest ona bardzo zła¹. Mussolini stracił już rozsądek. Jego oddziały znajdują się w defensywie albo w odwrocie. Może nawet dojść do katastrofy. [...]

7 stycznia 1936

[...] Niedziela: rano o godz. 8 przybycie [do Rheydt]. Magda opowiada mi, co nowego w domu. Spacer do matek. Prawie jak niegdyś. Naprzeciw mnie wychodzi Helga z Hilde. Cóż za błogosławione szczęście. U matki, która nie posiada się ze szczęścia. Spacer na cmentarz. Rozmowa z wieloma starymi sąsiadami. To takie odświeżające. W hotelu z moimi byłymi kolegami szkolnymi.

Po poł.[udniu] mecz piłki nożnej. Jak przed 20 laty. Ten sam lokalny entuzjazm. Świat pozostaje taki sam.

W domu kawa. Hans, Hertha², Maßenowie³, kuzyni, rodzinno-sąsiedzka gadanina. Fala wspomnień. Dla mnie to błogosławiona godzina.

Wieczorem teatr w Rheydt. *Lady Windermere*⁴ i do tego bardzo dobre przedstawienie. Potem razem z kolegami szkolnymi i ludźmi z teatru. To jest więc moje Rheydt, stare, kochane miasto kołtunów!

Poniedziałek: Magda pozostaje z dziećmi jeszcze parę dni u [swojej] matki. Żegna mnie wiele ludzi. Samochodem do Düsseldorfu. Pociągiem do Berlina. Lektura Piłsudskiego. Bardzo zajmujące i wypuentowane. [...]

15 stycznia 1936

[...] Wtorek: [...] Pan v.[on] Waldegg⁵ składa sprawozdanie ze swojej podróży do USA. Kraj pozbawiony kultury. Pewne rzeczy jednak potrafią i robią je z zapałem: np. technika i film. Europą zupełnie się nie interesują. Mają 12 milionów Murzynów i 7 milionów Żydów. Jasne jak na dłoni, że nie rozumieją naszych ustaw rasowych. Ale też wcale nie muszą. Mają robić filmy i budować maszyny. [...]

19 stycznia 1936

Piątek: tancerka Kruse chce znowu tańczyć. Drażliwy temat w kontekście ówczesnych procesów o zdradę stanu. Zastanowię się nad tym⁶. [...]

Sobota: ang.[ielski] król ciężko chory⁷. Chyba beznadziejnie. Hanke składa raport: Führer niezadowolony z naszej polityki kulturalnej. To jest ta ustępliwość Funka. Będę teraz działał. Wiele przykrych problemów. Muszą jednak zostać rozwiązane. [...]

29 stycznia 1936

[...] Wtorek: [...] Nabożeństwo w kościele anglikańskim [w Berlinie] za króla Jerzego⁸. Okropne pomrukiwanie. Klechy są wszędzie tacy sami. A Anglicy sądzą z pewnością, że kochany Bóg jest Brytyjczykiem. [...]

Z Führerem: nowe budowle. Problem policji państwowej, który przysparza mi wiele kłopotów. To odrażające szpiclowanie musi się skończyć. Przede wszystkim w najbardziej prywatnych sprawach. Ohnesorge⁹ zostanie jutro przesłuchany przez Führera pod przysięgą, [na okoliczność] czy telefony ministrów są na podsłuchu. Zostaną również zniesione kontrole w hotelach. Führer jest wobec mnie bardzo miły i szczery. [...]

31 stycznia 1936

[...] Czwartek: 4. rocznica przejęcia władzy. Uroczysty dzień. Jestem całkiem oszołomiony. Co za wspomnienia! Nie do pojęcia i nie do opisania. Musimy zawsze być sobie wierni, to wtedy zachowamy czyste sumienie. [...]

Ministerstwo [RMVP] pracuje bardzo szybko. W Lustgartenie stara gwardia SA. Fantastyczny widok! Przybywa Führer. Najpierw przemawia Lutze. Następnie ja. Z całego serca. Czuję, jakie to wrażenie. Wielkie przemówienie Führera. Ludzie, którzy przyjechali z całej Rzeszy, są do głębi poruszeni.

Muszę ścisnąć dłonie i rozdawać autografy. U Führera na obiedzie. Z przywódcami SA. Odzywają stare wspomnienia. Jak to dobrze robi! Z Führerem, Göringiem, Lutzem u góry na balkonie. Orkan radości i owacji. To jest porywające. To jest Berlin, mój Berlin! Ściskamy setki rąk, piszemy sto razy [nasze] nazwiska.

Zawsze pozostać z narodem. To jest nasza podpora i nasze wsparcie. [...] Wieczorem powtórzenie historycznego marszu przez Wilhelmstraße. Jestem u Führera w Kancelarii Rzeszy. Zaczyna się o godz. 8 [wieczorem]. Kancelaria Rzeszy pełna ludzi. Potem przemarsz. Stoimy z Führerem na balkonie. Przemarsz trwa 2 godziny. Starzy SA-mani. To jest bardzo wzruszające. Cóż za wspomnienia z 1933 roku! Zrobiło mi się jakoś tęskno na sercu. [...]

4 lutego 1936

[...] Poniedziałek: [...] Wieczorem u baronowej Braun v.[on] Stumm¹⁰ na kolacji: Attolico, Bastianini¹¹, wł.[oski] poseł w Warszawie i jeszcze wielu innych wł.[oskich] dyplomatów. Szczegółowe omówienie sytuacji. Bastianini bardzo mądry. Młoda, ale zdolna głowa. Poza tym jednak Włosi nie doceniają niebezpieczeństwa, w którym się znajdują. Lamentują, ale nic nie robią. To, co mówią, wszyscy znamy. Ale co oni chcą robić? Ich propaganda jest bardzo zła. Wyjaśniam to tym panom na wybranych przykładach. Oni mnie rozumieją. Mussolini ma pewne życzenia wobec naszej prasy. Ale ja przecież nie mogę wszystkiego zrobić. Bardzo pouczający wieczór. [...]

6 lutego 1936

Wtorek: dużo pracy. Długa rozmowa z wł.[oskim] sekretarzem stanu Riccim¹², któremu daję obszerny wykład na temat propagandy. Jest on bardzo chętny do nauki i robi dobre wrażenie. Młody, zdecydowany faszysta. Podoba mi się. Jak mało który z Włochów. Jest taki skrupulatny. [...]

[...] Tragiczna wiadomość: nasz krajowy kierownik w Szwajcarii Gustloff zastrzelony przez Żyda Frankfurtera w Davos¹³. Żydzi drogo za to zapłacą. Organizujemy w tej sprawie większe akcje. Jeszcze długo zastanawiamy się z Führerem. Potem przyjęcie wydane przez Neuratha w [hotelu] Kaiserhof. Przedstawiam mój pogląd posłowi szwajcarskiemu. On zachowuje się beczelnie. Metoda: „Nie jest

winy mordera, lecz zamordowany” . [...]

Środa: nieskończenie wiele pracy. Dyrektywy dla prasy w sprawie Gustloffa. Funk donosi z Garmisch, gdzie wszystko jest przygotowane jak najlepiej. [...]

W południe u Führera. Omówienie sprawy Gustloffa. Z prasą jest dobrze. Po południu praca w domu. Przygotowania do wyjazdu do Garmisch. Wieczorem o godz. 8.30 odjazd pociągu specjalnego Führera. Magda również jedzie. Jeszcze długa pogawędka w pociągu. Führer dzieli się wspomnieniami. Z okresu walki. Bardzo miło i wesoło. Późno do łóżka. Źle się śpi. Właśnie wjeżdżamy do Garmisch. Wszystko w śniegu. Wspaniała zima!

Rozpoczyna się Olimpia [Igrzyska Olimpijskie]. Miejmy nadzieję, że Niemcy wyjdą z honorem!¹⁴.

8 lutego 1936

Czwartek: Garmisch w śniegu. Wspaniały wjazd. Wielka uroczystość otwarcia według nieco staromodnego rytuału. Ale może tak musi być. Führer otwiera oficjalnie. Niekończąca się radość publiczności. Prawie wszystkie narody [reprezentacje narodowe] maszerują przed Führerem z pozdrowieniem hitlerowskim¹⁵. [...]

11 lutego 1936

Sobota: w południe wyjazd z Garmisch. Wspaniała jazda samochodem w śniegu i mrozie. Szkoda, że musimy odjechać. W pociągu rozmowa z v.[on] Bülowem¹⁶ o kłopotach protokolarnych. Targowisko próżności.

Monachium: w hotelu spotykamy Führera, który na nas czeka. Wszyscy cieszymy się, że go znowu widzimy.

Trochę pracuję z Funkiem i Hankem. Różne małe kłopoty, przede wszystkim w związku z ulokowaniem [gości]. Spór między korpusem dyplom.[atycznym] i Komitetem Olimpijskim. Z Führerem na kawie. Planujemy razem wielką podróż: Schwerin, Berlin, Garmisch, Berlin, Garmisch, Berlin. To oznacza 5 nocy w wagonie sypialnym w ciągu jednego tygodnia. W imię Boże! Führer jest dla nas bardzo miły. [...]

21 lutego 1936

Środa: [...] W południe Führer. Bije się z myślami. Czy powinien remilitaryzować strefę Nadrenii? Trudny problem. A jeśli Paryż ratyfikuje pakt z Rosjanami? Führer znowu gotuje się do skoku. Myśli, docieka i nagle przystępuje do działania. To jest wspaniałe. W tym momencie sytuacja dojrzała. Francja nic nie robi. Anglia tym bardziej. Chcemy jednak odczekać i zachować spokój. Wszystkie rozważania odbywają się na ślepo. [...]

27 lutego 1936

Wtorek: [...] W południe u Führera. Göring składa sprawozdanie ze swojej podróży do Polski. Bardzo interesujące. Polska pozostanie stabilna, jak długo utrzyma się Beck. Ale jak długo? Opowiadamy sobie anegdoty i wiele się śmiejemy.

Po poł.[udniu] przychodzi Kiepora ze swoimi kłopotami podatkowymi. Nasze Ministerstwo Finansów działa w tej kwestii nedorzecznie. W ten sposób wypędzi się z Niemiec wszystkie światowe gwiazdy. [Kiepora] Ma fantastyczny materiał na nowy film¹⁷. [...]

Środa: pucz wojskowy w Tokio¹⁸. Premier i 2 ministrów zastrzelonych. Przeciwno parlamentowi i rozprzężeniu. [Zamachowcy] załatwili szybko całą sprawę. Pełny szacunek. [...]

Kiepura i Martha Eggerth: ich nowe plany filmowe. Kiepura ma pomysły. Szarmancki człowiek. Ta Eggerth zachowuje się jak mumia. [...]

29 lutego 1936

Czwartek: [...] W południe Führer. Jest również Göring. Temat: remilitaryzacja Nadrenii. Jeszcze trochę za wcześnie. [...]

W domu praca. Wieczorem u François-Ponceta. Naciskam go w sprawie paktu z Rosjanami, ale on uspokaja. Również jemu sprawa wydaje się mętna. W gruncie rzeczy ma wobec niej nastawienie negatywne. Nie ceni swojego francuskiego Ministerstwa [Spraw Zagranicznych]. Ale też nie chce przyznać, że Francji grozi niebezpieczeństwo bolszewizmu. [...]

Piątek: [...] Führer usilnie walczy sam ze sobą. Pakt z Rosjanami przyjęty w Paryżu przez Izbę [niższą parlamentu]. Teraz jeszcze do senatu. A w przyszłym tygodniu Genewa. Radzę w tym momencie nic nie robić. Jeszcze nie ma powodu. Pakt lokarneński można zakwestionować dopiero wtedy, kiedy pakt z Rosjanami zostanie [przez Francję] ostatecznie zaakceptowany. Na Führerze spoczywa wielka odpowiedzialność. Chcę mu pomóc w miarę moich możliwości. [...]

Wieczorem z Magdą na rewii samochodów w Deutschlandhalle¹⁹: właśnie chcemy odjeżdżać, kiedy dzwoni Führer, muszę z nim do Monachium. Chce mnie mieć przy sobie w momencie podejmowania trudnej decyzji odn.[ośnie] do Nadrenii. A więc wszystko trzeba przestawić. Spakować się i jechać. Magda jedzie razem z nami.

W pociągu długa rozmowa. Führer jest jeszcze niezdecydowany. Jestem za powstrzymaniem się od działania, dopóki nie zostanie ostatecznie ratyfikowany pakt Rosji [z Francją]. Wtedy jednak od razu skorzystać z okazji. I tak chyba się stanie. Führer jest poważny, ale opanowany. [...]

2 marca 1936

Niedziela: w hotelu w Monachium wiele pracy. Przychodzi Führer. Jest już całkowicie zdecydowany²⁰. Na jego twarzy maluje się spokój i stanowczość. Przedstawia raz jeszcze Papenowi, który jest także, oraz mnie wszystkie powody. Znowu dochodzi do krytycznego momentu, ale teraz trzeba działać. Do odważnych świat należy! Kto nie zaryzykuje, ten nie wygra.

Rozmawiamy o wszystkim przy stole. Wszyscy są bardzo uroczyści, ale spokojni. Znowu tworzy się historię! [...]

4 marca 1936

[...] Poniedziałek: rano wraca Magda. Słodkie dzieci! Krótka praca w biurze. Następnie Kancelaria Rzeszy.

Führer, Göring, Blomberg, Fritsch, Raeder²¹, Ribbentrop. Referat Führera. Podjął decyzję: w sobotę Reichstag. Tam proklamowanie remilitaryzacji Nadrenii z jednoczesną ofertą powrotu do Ligi Narodów, pakt lotniczy²², pakt o nieagresji z Francją. W ten sposób zmniejszy się grożące nam niebezpieczeństwo izolacji i doprowadzi się do ostatecznego odzyskania naszej suwerenności. Paryż może zrobić niewiele, Anglia będzie zadowolona, Włochy, które przez nowe podłości nadużyły naszego zaufania, nie mogą liczyć na żadne względy. Równocześnie rozwiązanie Reichstagu, nowe wybory pod hasłami polityki zagranicznej i, aby nie powstało żadne podejrzenie, to rozwiązanie jest wyznaczone na piwny wieczór w piątek²³. Plan zakrojony na szeroką skalę. Fritsch potrzebuje 6 dni. Nie możemy jednak działać, dopóki obraduje jeszcze Genewa. To jest jedyny niepewny czynnik. [...]

Wtorek: [...] Wieczorem przyjęcie w polskiej ambasadzie. To straszne, że trzeba uczestniczyć

w tych wszystkich głupawych rzeczach. Pola Negri²⁴: wielka artystka, ale już nie piękna kobieta. Jednak bardzo miła.

Tym razem jest trochę bardziej interesująco: Kiepusa oraz niektórzy pol.[scy] śpiewacy i śpiewaczki śpiewają bardzo pięknie, są tam miłe kobiety, można się nieco rozerwać i nie gadać wyłącznie o sprawach zawodowych. [...]

8 marca 1936

Piątek: [...] Wieczorem Führer. Przygotował swoje przemówienie. Jest cudowne. Według klasycznej logiki. Wywoła daleko idące konsekwencje. Z Führerem [omówienie] z grubsza kampanii wyborczej.

Wszystko utrzymywane jest w tajemnicy. Możemy więc znowu tylko milczeć. Gabinet: Führer rozwija swoje plany. Z głęboką powagą. Ale też z pełną stanowczością. Cały gabinet stoi za nim murem. Wszyscy są na początku niezmiernie zaskoczeni. Nie można się jednak już cofnąć. Przekazuję meldunek o zwołaniu posiedzenia Reichstagu. To jest wielka sensacja światowa. Wszyscy wiedzą, co się teraz wydarzy.

Ministerstwo [RMVP]: ustalenie kampanii wyborczej z udziałem całego sztabu wyborczego. Imponujący plan. Wypracowany do najdrobniejszych szczegółów. Przez całą noc nikt stąd [z RMVP] nie wyjdzie, aby zachować dyskrecję. Wszyscy do tego chętnie się stosują. O godz. 2 w nocy jestem już wykończony. Śmiertelnie zmęczony padam na łóżko. Ze zdenerwowania nie mogę jednak zasnąć. Cóż to będzie za dzień dla świata, który jeszcze nie ma o niczym pojęcia. Sukces zależy od zaskoczenia.

O godz. 8 znowu na nogach. Teraz jestem zupełnie spokojny.

Sobota: dziennikarze przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności przerzuceni dwoma samolotami do Nadrenii. Nie mają zielonego pojęcia, co się wydarzy. [...]

[...] Berlin drży z napięcia. Mowa Hitlera jest znakomita. W Reichstagu. Neurath opowiada: [François-]Poncet i Phipps byli skonsternowani po otrzymaniu memorandum. [...]

Przemówienie Hitlera: błyskotliwa argumentacja, porywający rozmach, pod koniec wzruszające do łez. Jestem kompletnie oszołomiony. Wszystko w entuzjastycznym upojeniu. Reichstag rozwiązany. Na 29 marca [zapowiedziane] nowe wybory.

U Führera: na razie świat osłupiały. Zdumienie, ale także uznanie. [...] Pierwsze meldunki z zagranicy. Niepomiarne dobre. Meldunki z Nadrenii: wszystko udało się znakomicie. Na całym obszarze Renu upojenie entuzjazmem. [...]

U Führera. Zagraniczne głosy świetne. Francja chce, aby sprawą zajęła się Liga Narodów. Prawidłowo! A więc nie będzie działania. To rzecz najważniejsza. Wszystko inne to pestka. Flandin dość bezradny. [Taka] reakcja świata była spodziewana. Führer jest bezgranicznie szczęśliwy. Towarzyszę mu w podróży z przemówieniami. Przesłanie dla Führera z Domplatzu w Kolonii [transmitowane] przez wszystkie rozgłośnie. Odpowiadam w jego imieniu. Jako syn Nadrenii. Wszyscy pławimy się w szczęściu. Co za dzień!

Marsz z pochodniami przed Kancelarią [Rzeszy]. Tłum szaleje z radości. Tego oczekiwaliśmy. [...] Głosy z zagranicy coraz lepsze. Podsłuchane rozmowy telefoniczne wskazują, że dyplomacja jest całkiem bezradna. A Nadrenia to morze radości. Wkroczenie przebiegło planowo. Do odważnych świat należy. [...]

Führer promienieje. Anglia pozostaje pasywna. Francja sama nie działa, Włochy są rozczarowane, a Ameryka niezainteresowana. Sprawujemy znowu suwerenność nad własnym krajem²⁵. [...]

[...] Wielki dzień ma się ku końcowi. Wiele nerwowości, ale również wspaniały sukces.

Dzisiaj Dzień Pamięci Bohaterów. Podobnie jak przed rokiem: pod znakiem wolności.
Polegli nie stracili życia nadaremnie.

12 marca 1936

[...] Środa: rano znowu do pracy. W Paryżu konferują mocarstwa lokarneńskie. Paryż stawia bezwstydne żądania. Wygląda na to, że Londyn nie chce się na nie zgodzić. Konferencja mocarstw lokarneńskich i Rady Ligi Narodów przeniesiona do Londynu. Dla nas bardzo korzystne. Lepsza atmosfera niż w Genewie. Wywiad Führera dla Warda Price'a²⁶: sprecyzowanie jego propozycji. Także wciągnięta w to Austria i Czechosłowacja. W Londynie nastrój dla nas dobry. Ale Paryż, Paryż!
[...]

15 marca 1936

Piątek [...] Z Londynu bardzo nieprzyjemne wiadomości: stanowiska się tam usztywniły. Wielki atak na nasze nerwy, trzeba to jednak przetrwać. Führer pozostaje nieugięty. Hoesch²⁷ w Londynie traci głowę i wpada w panikę. [...] Ale Führer pozostaje nieugięty. Nie zgadza się także na żadne gesty. Jego oferta jest jasna. Nie pozwala sobie też na wybiegi. Jeśli inni chcieliby sprowokować konflikt z użyciem siły, to nie będą już mieli do czynienia z rządem słabeuszy. Führer jest godny podziwu. Göring dzielnie sekunduje, także Neurath i Ribbentrop pozostają twardzi. Zawodzą natomiast wojskowi i dyplomaci. Przede wszystkim AA [Urząd Spraw Zagranicznych] i Londyn [ambasada]. [...]

17 marca 1936

Niedziela: [...] W południe u Führera.

Przyjął akurat Phippsa, który go zaklinał, aby wysłał kogoś do Londynu. Führer nie godzi się już więcej na żadną dyskryminację. Nie chcemy tam przybyć jako oskarżeni. Londyn na to się godzi. [...]

Phipps bardzo spokorniał. Również po stronie przeciwnej są tylko ludzie. Trzeba mieć tylko mocne nerwy. Nasza ambasada w Londynie niestety ich nie miała. Führer robi tam porządek, jak tylko skończy się ta historia. Umacniam go w jego decyzji pozostania twardym. Jeśli teraz zapanujemy nad nerwami, to wszystko będzie wygrane. [...]

Poniedziałek: nasza odpowiedź nie wywołała w Londynie wielkiego zadowolenia. Przede wszystkim Francuzi grożą już wyjazdem. Jednak Anglicy i Belgowie są bardziej rozsądni. Odpowiedź Führera udzielona Phippsowi i jego zimne zdecydowanie sprawiają cud. Domagają się upokarzających „gestów” w związku z ofertą Führera. Sklepiarskie dusze! Führer udzielił im jednak właściwej odprawy. [...]

Rezultat Londynu: nasze równouprawnienie uznane. Jednak bez prawa głosu, jak Francja i Belgia, to są uczestnicy. Nasze propozycje ma jedynie rozpatrywać rada do spraw realizacji układu z Locarno. [Agencja] Reutersa przedstawia to jako odrzucenie, jednakże nikt nie jest zadowolony [z takiego obrotu sprawy]. Teraz będziemy musieli bardzo uważać. [...]

21 marca 1936

[...] Piątek: [...] W Londynie przeciąganie liny. Ribbentrop pracuje dobrze²⁸. Jednak jeszcze nie ma efektu i większej jasności. Jeszcze daleko nam do celu. [...] Memorandum mocarstw lokarneńskich: Niemcy powinny uznać werdykt Międzynarodowego Trybunału w Hadze i dopuścić do wkroczenia międzyalianckich oddziałów na odległość 20 km. Chyba zwariowali. [...] Führer odrzuca tego rodzaju

roszczenie w mowie wygłoszonej w Hamburgu. Sami się przecież nie poddamy. To przecież nie uchodzi. Jedynie na gruncie równouprawnienia. Inaczej nie. Ale trzeba pozostać stanowczym i baczyć, czy inni nie osłabli. [...]

28 marca 1936

[...] Piątek: [...] Samochodem do Godesbergu. Do Führera. Zaraz każe mnie wezwać. Wygląda na wypoczętego. W Londynie sprawy mają się dobrze. Przemówienie Edena²⁹ nie wniosło niczego nowego. Londyn chce rokowań. Führer zamierza ew.[entualnie] zrezygnować z umocnień w Nadrenii. W zamian za kolonie? Może Kamerun. To nie byłoby głupie. Trzeba brać to, co można dostać. Umocnienia można jeszcze zawsze zbudować. [...]

Godesberg. Ribbentrop raportuje z Londynu. Stosunkowo dobrze. Oczekują gestów. Długo poczekają!

Poza tym nie ma powodów do niepokoju. Jak zyska się na czasie, to wygra się wszystko.

Ribbentrop skarży się na „VB” [„Völkischer Beobachter”]. Zamieszcza głupie artykuły. To jest „VB”. [...]

31 marca 1936

Niedziela: [...] Pierwsze rezultaty [wyborów]. Nie do wiary. Ciągłe więcej. Idę do Ministerstwa [RMVP]. Tendencja się utrzymuje. Jeszcze czekam z opublikowaniem [wyników]. Ale wreszcie trzeba to zrobić. Historyczne zwycięstwo. Triumf nad triumfami. Teraz mnożą się zapowiedzi zwycięstwa. Nieustannie. Wynik: 98,6% frekwencja wyborcza. 44 389 000 za Führerem, 542 000 przeciwko. Zwycięstwo 98,79%³⁰. Naród powstał. Führer go zjednoczył. Tego nie oczekiwaliśmy w najśmielszych marzeniach. Wszyscy jesteśmy jak odurzeni. Führer jest bardzo spokojny i milczący. Kładzie mi tylko dłonie na ramionach. Jego oczy są pełne łez. [...]

6 kwietnia 1936

Senat Kultury³¹: Kube dobrze mówi o pracy kulturalnej gmin. Ożywiona dyskusja. Skargi gmin n. [arodowo]s.[ocjalistycznych]. Wszędzie to samo. Mówię bardzo otwarcie na temat wszelkich aktualnych problemów. Wielkie wrażenie!

Rosenberg ostrzegł wszystkich powołanych przeze mnie reichsleiterów, aby nie wstępowali [do Senatu Kultury]. Mimo to przybyli. Bouhler, Schirach, Rust i Hierl. Rosenberg ma tyły u wszystkich.

Nie można z nim pracować. Nie pozwolę sobie już na tego rodzaju bezczelności. Teraz jednak chcę mieć ferie i spokój. [...]

Czytam z zainteresowaniem *Winnetou* Karla Maya³². Odprężenie trzymające w napięciu. Dobre na ferie. I wysypiam się. Po tych wszystkich trudach. [...]

9 kwietnia 1936

Wielki Czwartek: dzisiaj przeprowadzka na Schwanenwerder³³.

Wczoraj: [Wielki Piątek] wyspanie się. Jeszcze trochę pracy. [...] Magda rozmawiała telefonicznie z Führerem. Teraz mamy jasną sytuację z pieniędzmi. To takie wzruszające.

W domu jeszcze różne prace. Po poł.[udniu] spacer. W końcu wylądowanie na Schwanenwerder. Tam już jest wszystko cudownie piękne. Magda bardzo przepracowana.

W Genewie szalone zamieszanie. Anglia i Francja drą ze sobą koty. Tymczasem Mussolini powala na ziemię negusa³⁴. [...]

[...] I potem o godz. 1 [po południu] na Schwanenwerder. [...]

Teraz więc jestem we własnym domu. Nad jeziorem. I bezgranicznie szczęśliwy.

Refugium. Tu można wypocząć i zebrać siły.

Magda wspaniale wszystko urządziła. Przytulnie, czysto, gustownie. I czuję się tutaj tak dobrze.

Najpierw wszystko trzeba obejrzeć. Jeszcze trochę przebudować. I wtedy jestem tu. W domu. [...]

18 kwietnia 1936

[...] Piątek: [...] Zuchwały występ Mussoliniego w Genewie³⁵. I zapewne postawi na swoim. Anglia jest słaba. To już nie mocarstwo światowe! Nieudolne przywództwo. Wiadomo więc, czego należy oczekiwać w przyszłości. Po Hiszpanii krąży widmo bolszewizmu. [...]

19 kwietnia 1936

Wczoraj: [...] Wieczorem: chcę akurat zacząć lekturę, telefon z Kancelarii Rzeszy: jest znowu Führer. Zaraz tam jadę. Jest bardzo miły, wygląda na wypoczętego i zdrowego, opowiada. Polityka zagraniczna: wszystko idzie dobrze, Mussolini nam pomógł, a my jemu. Najgorsze mamy teraz za sobą. W poniedziałek wielka parada w Berlinie w związku z urodzinami Führera. To dobrze, wobec berlińczyków i zagranicy. [...]

22 kwietnia 1936

Poniedziałek: [...] Na paradę. W najwspanialszych promieniach słońca. Wyborne widowisko wojskowe. Godzinami przeciągają obok żołnierze, działa, czołgi. Siła militarna Niemiec. Promieniuje szczęściem ten człowiek, któremu to wszystko się zawdzięcza. Mianował Blomberga marszałkiem, a Göringa, Raedera i Fritscha generałami-pułkownikami. Podziękowanie dla Wehrmachtu. Wspaniały, szczęśliwy dzień! [...]

24 kwietnia 1936

Wczoraj: [...] Schwanenwerder. Później przybywa Führer. Przysłana przez Mosleya siostra lady Mitford³⁶. Chcą pośredniczyć w przekazaniu Niemcom 50–100 milionów funtów kredytu Banku Morgana. To byłoby cudownie. Mocne uderzenie w Schachta, a i Mosley tym samym uratowany. Führer chce się tej sprawie bliżej przyjrzeć. Baron v.[on] Schröder³⁷ ma przeprowadzić sondaż w Londynie. [...]

25 kwietnia 1936

[...] Wczoraj: ciężki dzień pracy. Forster przywozi gdańskie troski. Mówi dużo, ale jest w porządku. [...]

W biurze dalsza praca. W domu jeszcze wiele do zrobienia. Wizyta. Nowy samochód od Mercedesa. Wspaniałe, mistrzowskie dzieło! Jestem nim zachwycony.

Führer [nim] odwieziony. Z nim i baronem v.[on] Schröderem narada w Kancelarii Rzeszy w sprawie pożyczki [Banku] Morgana. V.[on] Schröder ma bliżej zbadać całą sprawę. Zabieram go na Schwanenwerder, spotykamy się z p.[anią] Guinness. Powtarza raz jeszcze ofertę Mosleya i jego popleczników. To brzmi bardzo konkretnie. A więc: ona leci z powrotem do Anglii. Przedstawiciel Morgana musi przybyć do Niemiec i negocjować ze Schröderem. Warunek: żadnego sprzężenia ze starymi długami i żadnych poniżających warunków politycznych. Zobaczmy, co z tego wyniknie. [...]

30 kwietnia 1936

Wtorek: [...] Odżyzdzenie RKK [Izby Kultury Rzeszy]. Jednak jeszcze wielu Żydów w związkach. Wydaję zarządzenie: stuprocentowi Żydzi całkowicie precz, przy pół-Żydach sprawdzić, czy tam pozostają, przy ćwierć-Żydach, czy muszą precz. Trudny problem. Teraz jednak zabieram się do tego na poważnie. [...]

Włochy: Minister rolnictwa Rossoni³⁸ z wizytą. Mądra głowa, bardzo pewny siebie, mocny. Mówi wiele o faszystowskiej wspólnocie. Byłoby lepiej, gdyby Włosi mniej mówili, a więcej działali w tym kierunku. Poza tym Rossoni jest zupełnie niczego sobie. [...]

1 maja 1936

Wczoraj: niemiecki poseł w Addis Abebie dr Kirchholtes³⁹ przedstawia interesujący raport. Negus całkowicie przegrany. Dziki naród. Włosi wygrali tę partię. [...]

Chiń.[ski] minister Tang Leang Li⁴⁰. Objasniam mu bolszewizm. Przysłuchuje się w milczeniu. [...]

Mała awantura z Magdą. Ciągle z powodu przekłętego problemu z fotografiami⁴¹. [...]

2 maja 1936

Wczoraj: wielki dzień. Z początku pochmurno. Młodzież na Stadionie Pocztowym. Wspaniały widok! Wszystko cudownie się udało. Najpierw przemawia Schirach. Dobrze. Potem ja. Krótco, ale dosadnie. Przybywa Führer. Niekończąca się owacja. Przemawia z głębi serca. Nieprawdopodobny odbiór. Młodzież szaleje. Sam Führer jest ogromnie uszczęśliwiony. [...]

[Dzisiaj] Triumfalny przejazd Führera do Lustgartenu. 2 miliony ludzi. Szalony entuzjazm. Wzeszło słońce. W Lustgartenie cudowny widok. Nie do opisanie. Stanowiący sobą całość. Witam Führera niezwykle serdecznie. Potem on przemawia. Cudownie co do formy. Ostra odprawa podżegaczom wojennym. Burza oklasków. Triumfalna droga z powrotem. [...]

3 maja 1936

Wczoraj: [...] Po południu przybywa z wizytą [na Schwanenwerder] Führer. Jego zdaniem Łódź jest bardzo piękna. Odbywamy przejażdżkę przez jezioro Wannsee, jest rześko, ludzie radośnie pozdrawiają Führera. Miał on rozmowę z Schachtem . Ten chciał znowu ograniczyć pełnomocnictwo Göringa [do spraw planu 4-letniego], ale Führer to odrzucił. Niedługo już będzie się dobrze wiodło Schachtowi. On przecież nie należy do nas sercem. Führer jest z niego bardzo niezadowolony. Przed wszystkim z tego, co on publicznie mówi i pisze. Ale również i Göringowi będzie trudno poradzić sobie z problemem dewiz i surowców. Nie bardzo się na tym zna i jest skazany na doradców. [...]

7 maja 1936

Wtorek: [...] W południe Führer: mówi na temat polityki zagranicznej. Problemy kolonialne. Musimy utrzymywać napięcia w Austrii i Czechosłowacji. Nie pozwolić, aby zapanował spokój. Wygrywamy jedynie na niepokoju. Rany muszą być piekące. Podziwia Mussoliniego. Wszyscy się pomyliliśmy. On jednak postawił na swoim. O godz. 4 po południu Badoglio⁴² jest w Addis Abebie. Wieczorem przemawia Mussolini. Etiopia jest włoska. A więc krótki proces. Anglia ma swoją wielką porażkę. Odważny zwyciężył, bojaźliwy przegrał. Mussolini może być z siebie dumny: dokonał rzeczy nadludzkiej. [...]

11 maja 1936

Wczoraj: Mussolini anektuje Abisynię i poleca mianować króla [Włoch] cesarzem [Abisynii]. Z głośnym biciem w [propagandowe] bębny. To się z pewnością bardzo podoba Anglii. Sojusz Hitlera z Anglią przybliży się więc niemal przymusowo. Nie trzeba już wiele w tym względzie czynić.

Rozmowa z Magdą. Bardzo płacze i jest taka smutna. To mnie wzrusza. Czasami nie traktuję jej dobrze. Muszę się bardziej o nią zatroszczyć. Zabieram ją w podróż [do Lipska]. Bardzo się cieszy. W gruncie rzeczy jest taka dobra. Czasami tylko ma swoje humory; jak wszystkie kobiety⁴³. Wtedy trzeba się jej postawić. [...]

15 maja 1936

Wczoraj: [...] Rozmawiam z oficerami Wehrmachtu o propagandzie i wojnie⁴⁴. Attila Hörbiger szuka pomocy dla swojej żony Pauli Wessely, która chce ratować Żyda Reischa⁴⁵. Załatwiam odmownie. Musimy teraz być twardzi. On [Hörbiger] jest bardzo załamany.

Krótko u Führera. Rozmawiał z Phippsem. Ogólne rozpytywanie. Führer podburza nieco Anglię przeciwko Włochom. Trzeba ciągle dorzucać dREW do naszego ognia. Anglia bardzo rozgoryczona i poniżona. W którymś momencie Mussolini to odczuje. [...]

19 maja 1936

Wczoraj: [...] Wyjazd na Schwanenwerder. Wspaniałe słońce. Magda jest kochana i dobra. Długa przejażdżka łodzią. Nierentz opowiada mi przy tej okazji o swoich planach jako Dramaturg Filmu Rzeszy. Nie wolno mu robić własnych filmów. Musi dawać inspirację, być wszędzie i mieć nad wszystkim pieczę. Haegert martwi się, że w razie wojny wojsko nas połknie. Generał będzie szefem propagandy. Groteskowe wyobrażenie. Już ja się temu przeciwstawię, to niebezpieczeństwo biorę na siebie. Haegert jest bardzo z tego zadowolony. Propagandę robi ten, kto się na niej zna. A generałowie nie mają z pewnością o tym pojęcia. [...]

20 maja 1936

Wczoraj [w Lipsku]: [...] Dr Frank II⁴⁶. Orzeł z niego żaden. Wieczorem przemawiam przed obrońcami prawa⁴⁷. Ostre ataki przeciwko Wersalowi. Niebываła owacja. Z powrotem do Berlina. Piękny lot! Ciągłe w akcji. Praca wśród nieprzebranych mas⁴⁸. W Berlinie znowu do dzieła. Korekta przemówienia. Aż do późna w nocy studiowanie akt. Już zapakowany do następnej podróży. [...]

28 maja 1936

Wczoraj: [...] W Cladow przemawiam do krajowych kierowników [RPL] na temat propagandy w razie wojny. Publiczność zachwycająca. Przy tym ustosunkowanie się do aktualnych zagadnień. Problem Wariantu A [*A-Fall* – wojna] opracowuje się u nas bardzo gruntownie. Następnym razem nie pójdzie tak jak w 1914 r. [...]

Wieczorem jeszcze trochę pracy. Anglia ma trudności w Palestynie, z Włochami, wszędzie. Nasze zbiory dojrzewają. Sojusz z Londynem nadejdzie.

Mussolini poprosił telegraficznie [za pośrednictwem] Attolico, abym zechciał trochę złagodzić w niemieckiej prasie doniesienia o napięciach angielsko-włoskich. Robię to także z tego względu, że musimy mieć więcej niż jedną furtkę. [...]

29 maja 1936

Środa wieczorem: z Führerem do Kilonii. Wielkie procesy o nieobyczajność przeciwko księżom

kat.[olickim]. Wszystkie [dotyczą §] 175 [homoseksualizm]. Führer sądzi, że to cecha charakterystyczna dla całego Kościoła kat.[olickiego]⁴⁹. [...]

30 maja 1936

Wczoraj: rano sprawy partyjne z Heßem. Führera należy bardziej oszczędzać. Teraz wszystko zależy od niego. Przede wszystkim wziąć większy wzgląd na Wehrmacht. [...]

[...] Telefoniczne uzgodnienie z Hankem przygotowań do pogrzebu Litzmanna⁵⁰. Będzie z wielkimi honorami dla tego starego, kochanego generała. Wszyscy bardzo go opłakujemy. [...]

3 czerwca 1936

Wczoraj: [...] Wieczorem spacer z [córką] Helgą. Z Gustavem Fröhlichem i Lidą Baarovą⁵¹ zwiedzanie ich domu. Urządzili go bardzo miło. [...]

4 czerwca 1936

Wczoraj: droga w wielkim kurzu. Do Litzmanna. Wszystko bardzo piękne i uroczyste. Bez Kościoła i klechów. Pod Bożym niebem. Blomberg i Heß przemawiają. Obaj dobrze. Następnie przenosimy Starego przez las i pole na miejsce wiecznego spoczynku. Trzaskają karabiny. Gauleiterzy niosą go do grobu. Potem rozbrzmiewają dźwięki jego ulubionego marsza.

Szczęśliwej podróży, stary ojczulku Litzmann! Swoje spełnione życie masz za sobą! [...]

8 czerwca 1936

Wczoraj: [...] Po poł.[udniu] Führer. I hrabina Ciano⁵², córka Mussoliniego, małżonkowie Magistrati⁵³ i małżonkowie Braun von Stumm. Interesujące rozmowy. Führer prezentuje się wspaniale. Rozwijają cudowne idee i plany na przyszłość. Edda Mussolini bardzo nim zachwycona. Nadzwyczaj podobna do swojego papy, nawet go chyba trochę naśladowała. Poza tym jednak bardzo sympatyczna. Tylko strasznie umalowana. Jak prawie wszystkie Włoszki.

Magistrati opowiada mi, że Mussolini doradzał Schuschniggowi⁵⁴ pojednanie z Niemcami. Czy to prawda? Nigdy nie wolno Włochom wierzyć.

Wycieczka łodzią po Haweli. Niestety zła pogoda. Na dole w kabinie dalsze rozmowy. Czasami Führer nagle milknie. Nie jest dobrze z jego zdrowiem. Dałby Bóg, aby mu się znowu polepszyło. Wszyscy chyba się nie zestarzejemy, a Führer musi żyć długo. Jest on niemieckiemu narodowi tak potrzebny jak codzienny chleb. Kiedy już poszedł, Edda Mussolini wypowiada się o nim z entuzjazmem. [...]

9 czerwca 1936

Wczoraj: [...] Ribbentrop raportuje z Anglii. Tendencja przyjazna Niemcom zwiększa się. Sceptycyzm wobec Francji. [Nastroje] raz w górę, raz w dół. Żydzi pracują ze wszystkich sił. Hoare skłania się ku nam. Baldwin całkiem po niemieckiej stronie. Eden dość odsunięty na drugi plan.

W domu praca. Znowu duże tumulty w Palestynie. Biedna Anglia! Wieczorem dentysta. Potem przyjęcie u Attolico na cześć Eddy Mussolini-Ciano. Wyższe sfery. Rozmawiam długo z Eddą Mussolini. Jest przychylnie nastawiona do Niemiec. Wielbi fanatycznie swego wielkiego ojca. I słusznie! Tyle tylko, że Włochom nie należy ufać. Attolico dokładają wielkich starań. Leni Riefenstahl zostaje uroczyście wręczony Coppa [Puchar] Mussolini⁵⁵. Mili ludzie. Głupi i mądrzy. Dużo przedstawicieli prasy. Edda Mussolini jest dla nas bardzo miła. Gdyby tylko nie chciała się tak

malować. Jednakże nie całkiem niesympatyczna.

Przedtem jeszcze u Führera. Są tam Papen i Ribbentrop. Polityka zagraniczna. Führer widzi nadchodzący konflikt na Dalekim Wschodzie. I Japonia wygarbuje Rosji skórę. I ten kolos zachwieje się w posiadach. I wtedy nadejdzie nasza wielka chwila. Wtedy musimy zaopatrzyć się na 100 lat w [nowe] obszary. Nadzieja, że sobie z tym poradzimy i że Führer będzie jeszcze żył. [...]

Jeszcze długo z Führerem sam na sam. Nie lubi wymalowanych kobiet. Wysoko ceni sobie Magdę, gdyż pozostała ona czystą, skromną kobietą. Dlatego nie zrobiła na nim wrażenia także Edda Mussolini. To nie są kobiety, które podarują narodowi zdrowe dzieci. [...]

10 czerwca 1936

Wczoraj: [...] *Stunde der Versuchung* (Godzina pokusy) z Fröhlichem i Baarową⁵⁶. Zwykła tandeta, ale Baarova gra dobrze. I jak zawsze wspaniałe kroniki filmowe. Jest w nich tempo, rozmach i duch czasu⁵⁷. [...]

12 czerwca 1936.

Wczoraj: [...] Z v.[on] Wrochemem prace woj.[skowe]. Ministerstwo [RMVP] jest teraz bardzo mocno w to włączone. Otrzymujemy całe duchowe przywództwo nad narodem. Urząd Propagandy Ojczyźnianej i Frontowej. Kierownicy placówek krajowych przejmują obronę powietrzną etc. Robimy propagandę jako taką. [Natomiast] o użyciu na froncie decyduje wojsko. W ten sposób jasne kompetencje. Teraz ze wszystkich sił do budowy nowych rozgłośni [radiowych].

Hassell raportuje z Rzymu: zmiana rządu na naszą korzyść. Przekazuje niedobry wizerunek Ciano⁵⁸ jako człowieka. Merytorycznie rzecz biorąc wydaje się on jednak skłaniać ku nam. Hipoteka Austrii ma zostać spłacona. Dlatego Suvich odchodzi. O restauracji [wpływów nazistowskich] w Austrii nie ma na razie mowy. Hassell charakteryzuje Mussoliniego jako człowieka nerwowego. [...]

19 czerwca 1936

Wczoraj: [...] Himmler mianowany szefem niemieckiej policji. Tak jest dobrze. On jest mądry, energiczny i bezkompromisowy. Zawsze się ze sobą porozumiemy. Bardzo mi się skarżył na Lutzego. Viktor robi również wiele głupstw. Narzeka i popija. Dwie złe cechy. [...]

Ms Guinness: Mosley potrzebuje pieniędzy. Chce je dostać od nas. Otrzymał już 20 000 funtów. Rocznie konieczne 100 000 f.[untów]. Obiecane 60 000. Muszę [tę sprawę] przedłożyć Führerowi. [...]

20 czerwca 1936

Wczoraj: [...] Forster przekazuje mi sprawozdanie na temat Gdańska. Nie dzieje się tam dobrze. Polacy są bardzo bezczelni. Również partie utrudniają nam życie. Muszą zostać rozwiązane. Także nie wolno za bardzo umizgiwać się do Polaków. To odnosi się także do Lipskiego. Göring popełnia w tej sprawie błędy. [...]

Von Boeckmann⁵⁹ składa sprawozdanie ze swojej podróży do Ameryki. Sytuacja wygląda tam lepiej, niż się myśli. Prasa i rząd przeciwko nam, naród za nami. Jak niemal we wszystkich krajach. Boeckmann dobrze pracował. Nasze radio jest tam lubiane i poważane.

U Führera: są tam obie Angielki. Jemy obiad sami w czwórkę. Jest bardzo miło. Führer opowiada. O przeszłości. Jak zawsze cudownie. O Bechsteinach, których bardzo chwali. Obie [Angielki] opowiadają o Anglii. [...] Na koniec wnoszę o przyznanie 10 000 funtów Mosleyowi. Führer się zgadza. Kto wie, na co to się przyda.

Eden zapowiedział w Izbie Gmin koniec sankcji. Pełen triumf Mussoliniego. Bezprzykładna porażka Anglii. Od dawna już czegoś takiego nie było. Mussolini blefował, ale też działał. I zwyciężył, wykazując się odwagą. [...]

Czuwanie przez całą noc. Walka bokserska Schmelinga z Louisem. Są Zerlettowie, Anny Ondra i Ello⁶⁰. Opowiadamy, śmiejemy się i dodajemy otuchy Anny. Ona jest zachwycająca. Potem o godz. 3 w nocy zaczyna się walka. W 12. rundzie Schmeling zwycięża Murzyna przez k.o. Cudowna, dramatyczna, denerwująca walka. Schmeling bił się dla Niemiec i wygrał. Biały z czarnym, a tym białym był Niemiec. [...]

24 czerwca 1936

Wczoraj: [...] Schwanenwerder. Dzieci tak bardzo cieszą się na pływanie łódkami. Wiosłują na nich przez Wannsee. Zachwycający widok. Dzieci to mój promień słońca. Z tego bierze się ustawa skierowana przeciwko kidnaperstwu (z karą śmierci). [...]

28 czerwca 1936

Wczoraj: [...] Film z walki Schmelinga. Dramatyczna i porywająca. Ostatnia runda jest zupełnie cudowna. Znokautował Murzyna, jak należy. Męska walka. [...]

2 lipca 1936

Wtorek: [...] Po poł.[udniu] podczas oberwania chmury do Karlshagen na obóz HJ [Hitlerjugend]. Młodzi są cudowni, ale obóz nie znajduje się w dobrym stanie. Wydusiłem przedtem z Haralda: fatalne jedzenie, przypadki złego traktowania, cenzura poczty. Besztam potem Axmanna⁶¹, który jest całkowicie zaskoczony. Przyrzeka mi, że jak najszybciej zostaną przedsięwzięte środki zaradcze. Będę je również wymuszać.

Tak to systematycznie zatruwa się i niszczy naszą młodzież. [...]

Piorun uderzył w dom Schmelingów. Całkowicie spłonął. Szok nerwowy u Anny Ondra. Tak mi przykro. Odwołuję nasze przyjęcie w ogrodzie⁶². [...]

Akcja odżydzania w Izbie K[ultury] R[zeszy] przeprowadzana według nowych zasad⁶³. Teraz jest wszystko dla nas jasne. [...]

5 lipca 1936

Wczoraj: [...] Narada z Führerem. Problem Gdańska. Greiser idzie na całego w swojej mowie na forum Ligi Narodów. Lester⁶⁴ powinien zostać załatwiony. Również Führer ew.[entualnie] się włączy. Eden traktuje Gdańsk jako manewr odwracający uwagę. My jednak pokrzyżujemy mu plany. Führer w wielkiej formie. Kiedyś przecież odzyskamy Gdańsk. [...]

11 lipca 1936

Wczoraj: [...] Dzwoni Neurath. Był u Führera. Pokój z Austrią jest już gotów. Również Führer wyraził po długim wahaniu zgodę. Nie osiągnęliśmy wszystkiego, ale wiele. Inne [sprawy] załatwi się potem. Komunikat zostanie ogłoszony dzisiaj w Berlinie. W radiu austriac.[kim] odczyta go wieczorem Schuschnigg, w niemieckim – ja. Tym samym Habicht to już zamknięty rozdział. Nie zawsze był pomyślny. [...]

12 lipca 1936

Wczoraj: [...] Wczorajem Berlin. Odczytanie komunikatu przed prasą. Wielka sensacja. Do tego dodany komentarz. Omówienie generalnej sytuacji z Funkiem. Komunikat przez wszystkie rozgłośnie. Następnie wysłuchanie komentarza Schuschnigga. Trochę za dużo głądzi o Dollfuße. Tak czy owak: musi jednak dać swoim ludziom coś do zrozumienia. Przebudowa rządu austriac.[kiego]. [...]

15 lipca 1936

Wczoraj: [...] Świat jest ciągle jeszcze skonsternowany ugodą z Austrią. To był ostateczny cios. Wygląda na to, że konferencja lokarneńska obradująca w Brukseli zakończyła się fiaskiem. Mussolini zachowuje się w stosunku do nas bardzo rozsądnie. [...]

17 lipca 1936

Środa [...] W południe Obersalzberg⁶⁵. Führer wita nas z wielką radością na schodach. Pokazuje nam cały nowy dom wraz z naszymi pokojami. Zrobiło się wspaniale. Przytulne pokoje gościnne. Cudowny hall. Całość to jedyna w swoim rodzaju pańska siedziba na górze. Tu można odpoczywać. Führer bardzo szczęśliwy. Tu jest on u siebie w domu.

Po posiłku opowiada mi o układzie z Austrią. Obiecuje sobie po nim duży sukces, przede wszystkim w ogólnym kontekście politycznym⁶⁶. [...]

Czwartek: [...] Wczorajem przedstawiciele partii aust.[riackich nazistów]. Führer prezentuje im założenia swojego paktu [z Austrią]. Różnica między rewolucją a ewolucją. Jak [my] w 1923 i 1924. Wiele do przemyślenia. Bardzo jasno i perspektywicznie. I w szerokim ujęciu. Austriacy nie rozumieją wprawdzie wszystkiego, ale się uginają. To jest trudne również dla nich.

Przedstawiam Führerowi przypadek dziennikarza Schwertfegera, który przekazał prasie zagranicznej tajemnice konferencji prasowej⁶⁷. To jest zdrada stanu. Zapłaci za to głową. [...]

22 lipca 1936

Wczoraj: [...] Führer powołuje Ribbentropa na ambasadora w Londynie. W Hiszpanii sytuacja jeszcze niejasna. Jednakże przechyla się na korzyść powstańców. [...]

Potem jeszcze u Führera z Mitfordami. Mówi na temat niebezpieczeństwa żydowskiego i bolszewickiego. Chce je stłumić w Niemczech. Niech świat robi, co chce. [...]

24 lipca 1936

Wczoraj: [...] W Hiszpanii jeszcze żadnego rozstrzygnięcia. Wysłaliśmy tam 2 pancerniki. Nie powinno to pozostać bez wrażenia. [...]

27 lipca 1936

Wczoraj: [...] Trochę uczestniczymy [w wydarzeniach] w Hiszpanii⁶⁸. Samoloty etc. W sposób niewidoczny. Kto wie, czy to jest słuszne. Jeszcze brak rozstrzygnięcia. Ale narodowcy robią postępy. [...]

31 lipca 1936

Wczoraj: [...] Płoną kulisy Staatsoper. Wielkie nieszczęście. Działanie w błyskawicznym tempie, przebranie się. Na przyjęcie prasy zagranicznej. Taki jestem zmęczony. 1200 dziennikarzy ze wszystkich krajów. Opinia publiczna świata. Wiele nadzwyczajności w tym nie ma, ale mimo to wpływają na to, co narody mówią i jak myślą. Przemawiam do nich. Krótko, ale bez obawy i dobitnie.

Niespodziewanie spotykam się z wielką owacją. Schmidt znowu sprawdza się jako najlepszy tłumacz. Krótko przemawia także Funk. I pewien Francuz z egzaltacją na rzecz Niemiec.

To była piękna inauguracja i sukces. Potem przychodzi jeszcze Dino Alfieri⁶⁹, włoski minister propagandy. Jest bardzo uprzejmy, ale trochę próżny, tak jak sobie go wyobrażałem jako ministra. Leni Riefenstahl gimnastykuje się [z kamerą] w budynku. Poza tym tysiące ludzi, tysiące uścisków dłoni i komplementów. Jestem potem śmiertelnie zmęczony. [...]

2 sierpnia 1936

Wczoraj: wielki dzień. Najpierw awantura z Magdą. Poszło o wizytę. Ona płacze i robi mi znowu przykrość. Żałość. Sprawa z Lüdeckem jest również nie całkiem jasna⁷⁰. Czy ona mi wreszcie powie prawdę? Nie wiem.

W Ministerstwie [RMVP] praca. Bardzo szybko, bez czasu na zastanowienie. Krótka rozmowa z Alfierim. O sytuacji ogólnej. I o Abisynii. Bardzo mi się przypochlebia. Ale co to teraz znaczy!

Altes Museum⁷¹, powitanie przez Göringa. Krótko i bezboleśnie. Olimpijczycy [przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego] wyglądają jak dyrektorzy pchlich cyrków. [...] Przemarsz HJ [Hitlerjugend] w Lustgartenie. Imponujące widowisko. Przemawiają Schirach, Rust, Tschammer⁷² i ja. Cóż można jeszcze powiedzieć oryginalnego? Potem pojawia się ogień olimpijski. Poruszający moment.

Trochę pada. Mimo to Berlin w świątecznej gorączce. Krótka praca w Ministerstwie. Potem przyjęcie i jedzenie u Führera. Bardzo godnie. Plotę trzy po trzy z zawodniczkami. Irytuje mnie usadowienie gości przy stole [zarządzone przez] Meißnera.

Przejazd na stadion [olimpijski w Berlinie]. Po drodze setki tysięcy. Najpierw deszcz, potem się rozpułga. Stadion przedstawia cudowny widok. Następca włoskiego tronu: robi na mnie dobre wrażenie. Książę Paweł grecki: prawie niemiecki książę. Wszyscy są oszołomieni ogromem wrażeń.

Führer. Rozpoczyna się święto. Szczególnie demonstracyjnie witani są Francuzi i Włosi. Chłodno [przyjęci] Anglicy. Trochę nieprzyjemnie. Okrzyki, gdy pojawia się ogień. W górę wzbijają się tysiące gołębi pocztowych. Hymn olimpijski Straussa. Pierwszy zwycięzca biegu maratońskiego Louis⁷³ przekazuje Führerowi wieniec laurowy z Olimpii. *Alleluja* Händla.

Wielka, porywająca uroczystość. [...]

Piękny, wielki dzień. Zwycięstwo niemieckiej sprawy⁷⁴. Jadę na Schwanenwerder.

Przez morze świętujących ludzi. Jestem szczęśliwy. Berlin paraduje w odświętnej szacie. To jest nie do opisania. Pogoda się utrzymała. Piękny sukces. [...] W nocy Magda przyznała, że sprawa z Lüdeckem jest prawdziwa. Bardzo mnie to zdeprymowało. Ona mówiła mi permanentnie nieprawdę. Wielka utrata zaufania. To wszystko jest takie okropne. W życiu nigdy nie uniknie się kompromisów. I to jest najgorsze! Będę potrzebował wiele [czasu], żeby przyjść do siebie.

3 sierpnia 1936

Wczoraj: [...] Fantastyczna prasa w kraju i za granicą. Tylko w niedzielę Niemcy zdobywają 3 złote medale. To efekt przebudzenia się narodowej ambicji. Tak się z tego cieszę. Można być znowu dumnym z Niemiec. [...]

7 sierpnia 1936

Wczoraj: od wczesnego rana przy pracy. Narada z Hankem i Wedlem. Prasa zagraniczna o Olimpiadzie [Igrzyskach Olimpijskich] jest fantastyczna. Wszystko idzie jak po sznurku. Wielki

sukces.

Przyjęcie sir Roberta Vansittarta⁷⁵: nadmiernie pobudliwy pan, który jest mądry, ale niezbyt energiczny i którego trzymają się różne pomysły, ale bez wątpienia można go dla nas pozyskać. Pracuję nad nim przez godzinę. Przedkładał mu problem bolszewicki, wyjaśniam nasze działania wewnątrzpolityczne. Reprezentuje on nowe podejście do rzeczy, chce konferencji, która zajmie się problemami, rozumie również niemiecki punkt widzenia. Wychodzi pod dużym wrażeniem. Otworzyłem mu oczy.

Obiad u Führera: car bułgarski, jak zawsze bardzo miły, Włosi, grecki następca tronu i wielu innych. Ożywiona dyskusja. Car chce mieć niemiecką broń dla swojego wojska. Dostał zgodę. Jest bardzo miły.

Potem jeszcze długo z Führerem: bardzo chwali Magdę, uważa ją za czarującą – najlepsza kobieta, którą mógłbym znaleźć. Pracuję nad nim, aby odwołał kongres partyjny. Nie bardzo chce się na to zgodzić. Wściekłość na Hiszpanię. Następnym razem dojdzie do strzelaniny.

Ostro przeciwko Lutzemu i jego żonie. Również po cz.[ęści] przeciwko Göringowi. Jest bardzo zadowolony z Funka. Już nie chce więcej Hößlina⁷⁶. Jest wobec mnie czarujący. Kiedy rozmawiam z nim sam na sam, mówi do mnie jak ojciec. Takim go najbardziej lubię.

Wraz z nim na stadion: złoty medal w pięcioboju, również w rzucie oszczepem po dramatycznej walce, i w podnoszeniu ciężarów. Wysunęliśmy się mocno na czoło.

Również pogoda jest cudowna. Prawdziwa Olimpia. [...]

8 sierpnia 1936

Wczoraj: [...] W południe Führer: problem Hiszpanii. Po Olimpiadzie [Igrzyskach Olimpijskich] wpadniemy we wściekłość. Wtedy będzie się strzelać. I będzie wprowadzony dwuletni obowiązek służby [wojskowej]. To będzie nasza przewaga⁷⁷. Gdyby tak jeszcze chciał wypaść [z programu] kongres partyjny! Führer jest w znakomitym bojowym nastroju. W Hiszpanii potworne okrucieństwa.

W domu praca. W Hiszpanii znowu zamordowano w bestialski sposób 4 Niemców. To doprowadzi do eksplozji. Anglia uspokaja. Francja odgrywa neutralność. A Rosja Radziecka występuje otwarcie po stronie Hiszpanii.

Pracuję niezamordowanie. Po poł.[udniu] na mecz piłkarski Niemcy – Norwegia. Dramatyczna, szarpiąca nerwy walka, którą Niemcy przegrały nie całkiem zasłużenie 2:0. Führer jest do cna podniecony, ja nie mogę się zupełnie opanować. Prawdziwa wojna nerwów. Publiczność szaleje. Walka jak nigdy. Gra jako masowa sugestia.

W domu czytanie, pisanie, pogawędka. Magda przyjmuje wizytę pań na Schwanenwerder. Wcześniej do łóżka. Dzisiaj [mija] tydzień Olimpiady. Nadzieja, że wkrótce będzie koniec. [...]

9 sierpnia 1936

Wczoraj: [...] W południe z Blombergiem u Führera. W Hiszpanii mamy trudności. Czerwoni chcą wywołać incydent. Zabronili nam wpłynięcia do ich portów. Wobec tego trzeba bombardować. Tylko to imponuje tym świniom. [...]

13 sierpnia 1936

Wczoraj: [...] Do Berlina. Z dziećmi, które pokrzykując z radości, dokazują u góry w bawialni. Wieczorem najpierw festyn muzyczny Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w zoo. Arnim⁷⁸ mówi źle i słusznie, Lipski bardzo mocno i klarownie. Cudowny kwartet męski. I Kiepusia śpiewa wyśmieniecie.

Z Lipskim do Führera. Wytworne towarzystwo. Wielu znanych gości, Anglicy i Polacy. [...]

16 sierpnia 1936

Wczoraj: [...] W południe Führer. Omawiam z nim raz jeszcze jego wieczorną uroczystość; jest przy tym tak wiele partactwa, że aż się nie ma ochoty na współpracę. Führer przez to ciągle zamieszanie związane z Olimpiadą [Igrzyskami Olimpijskimi] zrobił się trochę nerwowo.

Stadion, mecz piłki nożnej Włochy – Austria. Nie mogę zostać do końca. Gra brutalna i na niskim poziomie. Szczególnie Włosi są bardzo napastliwi⁷⁹.

Schwanenwerder. Trochę pracy. W Hiszpanii nacjonaści idą powoli do przodu. Następnie na Pfaueninsel⁸⁰. Pogoda jest wspaniała. Przyszedł kto żyw. 2700 gości. Cały świat. Z początku trochę sztywno. Potem muzyka, balet, sztuczne ognie; lody zostały przełamane. Prawdziwe święto radości. Japonki wręczają mi swoje maskotki.

Wspaniały pokaz sztucznych ogni. I życie jak nigdy. [...]

17 sierpnia 1936

Wczoraj: [...] O godz. 3 [po południu] Stadion [Olimpijski]. Przepełniony. Ludzie świętują. Najpierw ciągnące się godzinami jeździectwo. Niemcy zdobywają oba medale w Pucharze Narodów⁸¹. Tym samym nasi jeźdźcy mają [łącznie] 6 medali. Niemcy z 33 złotymi medalami znajdują się na czele. Naród przodujący w sporcie. To jest wspaniałe.

Niekończące się dekoracje zwycięzców. Nieco zbyt formalna uroczystość końcowa. Ściśle według protokołu. To musi być [zorganizowane] bardziej sprężyste i skutecznie. Gaśnie [olimpijski] ogień, biją dzwony, flaga spuszczone z masztu. Igrzyska zakończone. Wszyscy jesteśmy mocno przejęci i trochę smętni. [...]

29 sierpnia 1936

Wczoraj: [...] Runda po Wystawie [Radiowej]. Nic szczególnie nowego, ale to stare bardzo udoskonalone. Zwłaszcza w przypadku telewizji, która bardzo dobrze się rozwija. Również nasza kolumna samochodowa Kierownictwa P.[ropagandy] R.[zeszy] prezentuje się nadzwyczaj nowocześnie. [...]

30 sierpnia 1936

Wczoraj: rankiem o godz. 7.30 przy słonecznej pogodzie odlot z Tempelhofu w dużym towarzystwie. Razem z hrabią Magistrati. O godz. 9.30 Monachium. Punkt godz. 12 Wenecja. Pod nami w blaskach słońca leży to miasto-cud. Cóż za bajeczny widok. Jestem bardzo przejęty.

Przelot nad Alpami był wspaniały. Góry Karwendel, cały łańcuch górski. Niczym kamienne morze. W Wenecji wielkie przyjęcie, władze, wojskowi. Jest tam Alfieri, bardzo miły.

Przejazd na Lido. Jak to morze połyskuje błękitem. Nie do opisanania! Publiczność wybrana z narodu jest bardzo miła. Wszędzie oklaski.

Trochę wypoczynku. Zmiany w programie. Ci tutaj chcą wszystko wywrócić do góry nogami. Bronię się jednak. Małe śniadanie. Publiczność bardzo międzynarodowa. Nic dla mnie.

Podróż łodzią przez kanały Wenecji. Jest pięknie jak we śnie. Jak wiele pojawia się starych wspomnień. Tu zmarł Wagner, tam mieszkały bardzo stare weneckie rodziny. Jestem kompletnie oszołomiony. Plac św. Marka to istotnie plac, i to najpiękniejszy, jaki kiedykolwiek widziałem. Chodzimy po nim wkoło, kościół św. Marka nie robi na mnie tak dużego wrażenia. Ale ten plac.

Nieprzebrane masy ludzkie, które ciągle klaszczą.

Na jachcie hrabiego Volpiego⁸². Jest tu również Suvich. Upadła wielkość. Jego żona, okropność! Powrót do hotelu. Te wspaniałe kolory nad miastem i morzem. Mały spacer plażą z Alfierim i Lilian Harvey⁸³, którą przypadkowo spotkaliśmy.

Wieczorem bankiet. Trochę sztywny. Potem w kinie na wolnym powietrzu film *Jugend der Welt Weidemanna*⁸⁴, dobrze przyjęty. *Kaiser von Kalifornien* Trenkera⁸⁵, wielki sukces. Powinien dostać pierwszą nagrodę. Trenker jest bardzo szczęśliwy. Jeszcze długa pogawędka o filmie na tarasie. Także przy tym Harvey. Jest ciepła noc. Wspaniale.

Tylko nie można spać. Gryzą złośliwe komary. Nieznośny upał. Rano okropny ból głowy.

Biennale. Wystawa sztuki: u Włochów trochę dobrych rzeczy, ale z rzadka. U nas wprost beznadziejnie. Ani jednego obiektu, który opłacałoby się kupić. Będę w tej sprawie interweniował. [...]

1 września 1936

Niedziela: wspaniały dzień w Wenecji. Jazda do miasta z Alfierim i Magdą. Na plac św. Marka, który promieniuje pięknnością. Jestem bardzo szczęśliwy. Zwiedzamy Pałac Dożów, aż po ołowiane izby⁸⁶. Obfitość sztuki, kultury i nagromadzonego bogactwa. Nie do opisania. Jesteśmy dobrze oprowadzani. Ta Republika Dożów to jeden z najbardziej wzorcowych organizmów państwowych w historii.

Przejażdżka gondolą przez Wenecję. Przez wszystkie małe kanały obok starych *palazzo*. Romantyczne godziny w południe.

U księcia Genui⁸⁷ na obiedzie. Mały krąg zaproszonych, ale bardzo przyjemnie. Księżę bardzo miły. Potem na krótko w Casetta Rossa, gdzie długo mieszkał d'Annunzio⁸⁸. Z powrotem do hotelu. Podróż przez laguny. Magda zostaje w domu. Harvey płynie razem [z nami]. Jest bardzo miło. Wenecja widziana z morza. Na plac św. Marka. Kawa. Wysłuchanie przemówienia Mussoliniego przez głośniki. Naród jest zachwycony. Mocno się mnie fetuje.

Wieczorem wielkie przyjęcie u Volpiego. Potem święto kanałów. Najwspanialsze, jakie widziałem. Śpiewające, grające, błyszczące miasto. To jest nie do opisania. Światło księżycy. [...]

Poniedziałek: wcześniej z łóżka. Omówienie pewnych drobiazgów z Alfierim. Krótka audyencja dla kolonii niemieckiej i rozmowa z jej przedstawicielami. Prasa włoska i niemiecka pisze szeroko o mojej wizycie. [...]

Lotnisko. Wielkie, pompatyczne pożegnanie. W górę! [...]

4 września 1936

Wczoraj: [...] Wielkie nagrody w Wenecji. Puchar Mussoliniego dla *Kaiser von Kalifornien*, Puchar Luce⁸⁹ dla Weidemanna. Triumf niemieckiej sztuki filmowej. [...]

9 września 1936

Wczoraj: [...] W Norymberdze uroczyste przyjęcie. Wszystko przygotowane i udekorowane. Tylko ta pogoda. Od razu mnóstwo rozmów. Nowy hotel stał się wspaniały. Dobre zakwaterowanie.

Przyjęcie wydane przez miasto w ratuszu. Według starego rytuału. Führer i Liebel rozmawiają. Huczny powrót. Długa rozmowa z Führerem. Chce przystąpić do bardzo ostrej rozprawy z bolszewizmem. Życzy sobie, aby Moskwa zerwała z nami stosunki dyplomatyczne. Moje przemówienie Führer uznaje za klasycznie dobre. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy. [...]

10 września 1936

Wczoraj: wczesnym rankiem wymarsz. Pada. Otwarcie kongresu. Bardzo uroczyście, według starego ceremoniału. Lutze odczytuje [listę] poległych, Heß dmie w trąbę przeciwko Moskwie, nieco zbyt idyllicznie, proklamacja Führera. Mówiąc w skrócie: plan 4-letni nastawiony na wydobywanie surowców we własnym kraju, ostro przeciwko gospodarce liberalnej i ostre ataki na Moskwę. Oddziałuje mocno i bezpośrednio. Bezprzykładna owacja. [...]

W Grandhotelu kolacja dla artystów filmowych. Bardzo miło. Jest tu również Blomberg. Potem wszyscy razem idziemy do Führera, gdzie jeszcze długo toczy się pogawędka.

Baarova i Meyendorff przyglądają się jeszcze obradom kongresu. Oboje są bardzo mili. [...]

11 września 1936

Wczoraj: rano występ Służby Pracy [Rzeszy]. Przemarsz i wspaniałe ćwiczenia polowe. Uroczyste ceremonie zbyt niedbałe i wysilone. Należałoby powrócić do prostoty 1933 roku.

W południe w hotelu. Czytanie, pisanie. Posiłek z ludźmi z Ufy⁹⁰. Miłe pogawarki. Zdarzył się cud⁹¹. [...]

Po południu kongres [NSDAP]. Przemawia Rosenberg. Niemal wyłącznie nudny materiał odczytany drętym głosem. Nie ma odbioru. Potem moje przemówienie. Dwie godziny oskarżenia z szalonym sukcesem. Publika szaleje. Jestem bardzo szczęśliwy.

Wieczorem marsz z pochodniami PO [Organizacji Politycznej]. Całe okręgi ze starymi gauleiterami na czele.

Magda dzwoni ze Schwanenwerder. Moje przemówienie słuchane przez radio robiło znakomite wrażenie. [...]

13 września 1936

Wczoraj: rano HJ [Hitlerjugend]. Wspaniała uroczystość. Styl pieśni i kompozycji trochę płaski. Ale ten entuzjazm! To życie! To jest cudowne! Führer mówi bardzo dobrze. Do serca. Göring jest bardzo miły. Wspaniała słoneczna pogoda! [...]

Kongres: przemówienie Amanna bardzo dobre i wesołe. Mowa Reinhardta: materiał dobry, za długo, za głośno. Krótkie rozmowy z Randolphem Englandem⁹², rysunki Irminghaus⁹³. Echo mojego przemówienia w prasie zagranicznej niezmiernie szerokie i mocne.

Wizyty w obozach: PO [Organizacja Polityczna] z Berlina, bardzo dobrze, dyscyplina i entuzjazm. Kolumna samochodowa Bayern, ogromna organizacja, SA Berlin, szalony entuzjazm. Niewiarygodne. HJ cudowna. Najpiękniejsza! SS. Dyscyplina, jasność, dziarskość. Himmler trzyma swoich ludzi w garści. [...]

14 września 1936

Wczoraj: wspaniały, słoneczny dzień. Najpierw Luitpoldhain. W wielkim stylu, według starego rytuału, ale tym razem bez awarii SA i SS. Apel. Poruszający. Niemal religijna ceremonia. Führer mówi cudownie. Zapada głęboko w serce. [...]

Przemarsz jest znakomity. Najlepiej SS i oddziały przyboczne. Śmiertelnie zmęczony do hotelu. Praca. Sen. Późnym popołudniem na kongres. Mówią Ley, Todt i Hierl. Wiele liczb. Bardzo interesująco. Hierl dowcipny.

Wieczorem posiłek wszystkich przywódców w towarzystwie Führera. Wszyscy bardzo zmęczeni. Führer rozmawia bardzo uprzejmie. Długa z nim pogawędka. Z Himmlerem dłuższa rozmowa. Myśli

właściwie na temat Göringa & Heßa. [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 15 września 1936 do 12 lutego 1937
Najpiękniej się żyje bez jakichkolwiek hamulców!

15 września 1936

Wczoraj: wstaję wczesnym rankiem. W Sali Herkulesa przemówienie do propagandystów. Jestem w świetnej formie, mówię o wszystkich aktualnych problemach. Burza oklasków. Moi starzy tow. [arzysze] part.[yjni]. [...]

Następnie na Polu Zeppelina pokaz Wehrmachtu. Imponujący wizerunek naszego Wehrmachtu. Występują wszystkie rodzaje wojsk. Wspaniałe eskadry lotników, [sterowiec] „Hindenburg” przepływa ponad polem, czołgi, artyleria, kawaleria. Mocny obraz naszej siły. To cudowne i dające poczucie szczęścia, że można na to popatrzeć.

Führer przemawia do żołnierzy. Tak jak się należy: krótko, jasno, rozważnie. Następnie cudowna parada. To są nasze dumne wojska lądowe.

Do hotelu. Praca. Irytacja. Wizyta. Następnie zamknięcie kongresu. Przemawia Führer. W sposób jedyny w swoim rodzaju. Ostra odprawa pod adresem Moskwy. I ciepły, ludzki apel do partii, armii i narodu. Pod koniec sam jest bardzo wzruszony. Wszyscy są oczarowani. Jedynie rzadko słyszałem tak odśpiewany hymn narodowy. Podbudowany dźwiękami organów. Wzruszający do łez.

Raz jeszcze przez radujący się szpaler ludzi. Raz jeszcze obok starych, kochanych tow.[arzyszy] part.[yjnych].

Pożegnanie z Führerem: siedzi ogromnie wyczerpany na swojej sofie. Dał z siebie wszystko. Musi zrobić sobie przerwę na wypoczynek. [...]

16 września 1936

Wczoraj: [...] Po poł.[udniu] wizyta. Przychodzi Führer. Jeszcze zupełnie pochłonięty Norymbergą. Właśnie stamtąd powrócił. Bardzo chwali moje przemówienie. Ja również jestem z niego zadowolony. Bardzo duży rezonans kongresu w prasie światowej. Führer słusznie sądzi, że to było właściwe, iż tak ostro zaatakowaliśmy Moskwę. [...]

17 września 1936

Wczoraj: [...] Wieczorem Führer. Magda z p. Guinness. Wychodzi za mąż za Mosleya na początku października. Wesele ma się odbyć na Schanenwerder. Nie bardzo mi się to podoba. Ale Führer chciałby tego. Magda zbyt mocno się w to angażuje. Wskazana byłaby większa rezerwa. Mówię jej to wieczorem. [...] Z Hankem omówienie sprawy nowego domu w lesie. Wydaje się, że będzie to cudowna sprawa. Cieszę się na to z całego serca⁹⁴.

18 września 1936

Wczoraj: [...] Po poł.[udniu] nową autostradą Rzeszy zaraz za Bernau. Tam leży to malutkie miejsce, gdzie ma się dla mnie budować. Leśna idylla. Mały pagórek, stamtąd widać tylko wodę, drzewa i łąkę. I dookoła cudowne zacisze. [...]

Ministerstwo: [...] Riefenstahl skarży się na Weidemanna. Ale ona jest jednak bardzo histeryczna. Dowód na to, że kobiety nie mogą sobie poradzić z takimi zadaniami. [...]

22 września 1936

Wczoraj: dzień bogaty w wydarzenia. Najpierw skrócenie programu. Jak zwykle był za długi. Następnie moje wizyty. Najpierw zapowiedź u króla. Wizyta u premiera Metaxasa⁹⁵, to jowialny starszy pan, bardzo proniemiecki, ale nie dyktator. Chce teraz organizować naród w jakimś ruchu. Gdybyż to jednak było takie proste. Jednak jego zamiar jest dobry. Czy się z tym przebiję? Bardzo wątpię, ale trzeba mu tego życzyć.

U ministra prasy⁹⁶. Były dziennikarz. Mądry i obrotny, ale nie przywódca narodu. A więc to jest mój kolega [po fachu]! Nie muszę się wstydzić. Wizyta u Kotziasa⁹⁷, który teraz jest także ministrem. Popularny działacz ludowy, bardzo sympatyczny, lubiany przez naród. Ten ma przyszłość, z tego młodzieńca jeszcze coś będzie. Naród go ubóstwia. Zresztą ten naród przyjmuje mnie wszędzie okrzykami radości i oklaskami.

A teraz przez Ateny. Nad miastem jaskrawobłękitne niebo. Attyckie słońce. Akropol! Prawdziwy zamek bogów. Tak to króluje on potężnie i imponująco. Najpotężniejszy pomnik nordyckiej siły twórczej. Jestem tak radośnie poruszony, tak uroczysty, tak całkowicie oddany tej jedynej w swoim rodzaju chwili! Mógłbym zapłakać z radości. Obok świątyni Hefajstosa. To wieczne miasto! Nie do opisanania!

Do Kifisii⁹⁸. Minister prasy składa swoją rewizytę. Zadaje sobie wiele trudu. Wie także, o co chodzi. Oni wszyscy są bardzo antybolszewicy. Właśnie my musimy trochę dopomóc. [...]

Jazda do Maratonu. Wzdłuż niekończących się gajów oliwnych. Akurat zbiór winogron. Obraz starej Attyki. Góry królują w srebrzystej jasności. Tu jest duży pagórek nagrobny Ateńczyków. Tam zeszli z gór. Tam pokonali Persów⁹⁹. Przenikają mnie dreszcze historii. [...]

Metaxas składa mi rewizytę i wręcza – o zgrozo! – najwyższe greckie odznaczenie. Co ja z tym pocznę? Nie wolno mi ich obrazić, są tacy mili. A więc dobra mina do złej gry. [...]

W hotelu trochę spokoju. Wieczorem kolacja i przyjęcie wydane przez Metaxasa w naszym hotelu. Na dużą skalę i także pięknie zaaranżowane. Ale to jest regularny bankiet dyplomatyczny. Żona Metaxasa bardzo miła. On jest energicznym ojczulkiem, Kotzias działaczem ludowym, a minister prasy romantykiem. Jednakże od państwa narodowego są oni wszyscy oddaleni jeszcze szmat drogi. Zapewne tego sobie nigdy nie przyswoją. Ale ten kraj, ten wspaniały kraj! [...]

23 września 1936

Wczoraj: jeden z najpiękniejszych i najgłębiej przeżytych poranków mojego życia. W górę na Akropol. Tylko z kilkoma osobami. I wielogodzinna wędrówka przez te najbardziej szlachetne miejsca nordyckiej sztuki. Propyleje, Partenon i Erechtejon. Jestem bardzo przejęty. Ponad wszystkim ten głęboki błękit nieba Attyki. Symfonia piękna, koloru, siły tworzenia. Tam rozciąga się teatr Dionizosa, tam teatr rzymski. W teatrze Dionizosa narodziła się attycka tragedia. Poniżej leży agora. Świątynie Zeusa i Hefajstosa. Tu życie, Bóg i sztuka stały się jednością. Pełny ogląd wszystkiego, co piękne i szlachetne w swej doskonałości. Jestem taki szczęśliwy i tym szczęściem wypełniony. Wdzięczny, że byli tacy wielcy ludzie i twórcy. Zadowolony, że wolno mi było to wszystko zobaczyć.

Atmosfera Aten nie da się opisać. Czarujący widok niemający sobie równych.

Do miasta. Zakupy zrobione. Publiczność jest bardzo miła. Władze uprzejme, prasa nadzwyczaj życzliwa. Cudowny wypoczynek, nasycenie się sztuką.

W południe hotel. Mała przerwa na odpoczynek. Potem awantura z niemieckim kierownikiem zarządzającym Kordtem¹⁰⁰, który przedłożył mi do podpisu lizusowski list skierowany do króla. Taka kupa nieszczęścia nigdy się niczego nie nauczy. Jakież tacy ludzie jak on mają pojęcie o narodowym socjalizmie. [...] O zachodzie słońca siedzę sobie samotnie na Akropolu. Upajam się tą jedyną

w swoim rodzaju grą kolorów i świateł. Moja dusza napełniona pięknem. Szczęśliwa starożytność, która jeszcze bez chrześcijaństwa żyła i tworzyła w nieustannej pogodności. Jedynie z ciężkim sercem mogą opuścić to miejsce na górze. [...]

Spacer przez wieczorne miasto. To pogodne, lekkie życie. Ten aromat radości i czystości. To jest nie do przekazania. To trzeba kiedyś poczuć. Jakże Führer byłby szczęśliwy, gdyby był wśród nas!

W hotelu trochę pracy. Tysiąc rzeczy do zrobienia. Na wieczór zaproszenie Kotziasa do jednej z greckich tawern. Śpiewa się tam greckie pieśni ludowe i spożywa narodowe potrawy. Przemily nastrój. Kotzias to świetny facet. Publiczność bardzo entuzjastyczna. Ogromnie mi się podoba. Wspaniały wieczór! Zaraz angażuję młodą piosenkarkę na występy w Berlinie. Kotzias w siódmym niebie. [...]

27 września 1936

Wczoraj [...] Mam długą rozmowę z Metaxasem¹⁰¹. Podziwia nasze dzieło i chce dokonać czegoś podobnego. Grecja musi żyć w pokoju i przyjaźni z Anglią i Niemcami. Trochę przeciw Włochom. Bardzo antysemitowski i antybolszewicki. Czy utrzyma się dłużej? W to wątpię. Zbyt mieszczański. Kotzias jest silniejszy. [...]

28 września 1936

Wczoraj: straszliwy upał. Nie do zniesienia. 2-godzinna wizyta w Muzeum Narodowym. Cóż za obfitość skarbów! Złote znalezisko z Myken jest godne podziwu. Poza tym podobają mi się najbardziej Zeus, koń i chłopiec, znalezione przed kilkanaście laty. Wspaniała damska biżuteria! Rzeźby nie do opisanego. Nie da się o tym opowiedzieć w szczegółach. Jestem do głębi wzruszony i spełniony. Wspaniałe zakończenie moich antycznych studiów. [...]

Po połud.[niu] stadion, otwarcie Igrzysk Bałkańskich. Zostaję przyjęty burzliwą owacją przez 70 000 osób. Jest cudownie! Ta miłość do Niemiec pochodzi z serca. Wielominutowe oklaski. Jest tu cały rząd. Także Metaxas zostaje serdecznie przywitany. Nasze Igrzyska Olimpijskie w miniaturze. Dobrze zrobione, ale bez rozmachu i polotu. Również bez szczególnych osiągnięć sportowych. Ale to uczucie, że siedzi się w Atenach na starym stadionie pośród 70 000 wiwatujących na moją cześć osób – jest wprost nie do pojęcia.

Metaxas jest bardzo miły. Przede wszystkim jednak Kotzias. Jest już ciemno, gdy igrzyska dobiegają końca. Serdeczne pożegnanie przez wszystkich, przede wszystkim przez Kotziasa. Pokój pełen kwiatów i prezentów. Raz jeszcze otacza nas zbytek gościnności.

Praca w hotelu, lektura, pakowanie, wyjazd. Niezbyt miło, ale tak musi być. Ostatni posiłek. Bardzo melancholijnie. Wszystkim jest trochę smutno. Piękne dni! Teraz już przemijają. [...]

29 września 1936

Wczoraj: [...] Przykre rozstanie z Atenami. Wszyscy się zebrali i są przepełnieni smutkiem. Nasza mała Greczynka leci razem z nami. Wzruszające pożegnanie z matką i licznym rodzeństwem. Prawie z płaczem. Wszyscy jesteśmy tacy przygnębieni. *Addio!* Świeci słońce. W górę! Już lecimy nad morzem. Po 1 godzinie w Salonikach. Krótka rozmowa ze zgromadzoną kolonią niemiecką. Poruszająca. Potem szalone godziny [w locie] do Budapesztu. Pada deszcz. Mackensen¹⁰² na płycie lotniska; do miasta. Bardzo skarży się na problem mniejszości na Węgrzech.

Śniadanie u posła. Obecny rząd węgierski. Hómann¹⁰³, wicepremier, minister finansów m.[iędzy] in.[nymi]. Gömbös jest w Bawarii, bardzo chory, chyba nie ma nadziei. Podczas posiłku wesołe

rozmowy. Potem podgrzewam umiejętnie atmosferę przeciwko Moskwie, to daje także efekty. Wizyta nie była na próżno. Jestem bardzo zadowolony. Zrobiliśmy na Węgrach dobre wrażenie.

Objazd Budapesztu. Szkoda, że pada. Miasto jest cudowne, pobudowane wokół rzeki. Wspaniały kwartał wokół zamku, wiele starych pięknych pałaców. Parlament nieszczerólny, ale miasto jest pięknie położone. Oglądamy też cudowne okolice miasta.

Krótką rozmowa z kolonią niemiecką. To się zawsze opłaca. Potem zaraz odlot. Po 3,5 godziny Berlin. Wielkie powitanie na lotnisku. Dzieci, słodkie dzieci! Helga płacze z radości, wiesz mi się na szyi i coraz to obsypuje pocałunkami. Jakże jestem szczęśliwy! [...]

30 września 1936

Wczoraj: [...] Strunk¹⁰⁴ przedstawia mi raport na temat Hiszpanii. Całą robotę wykonują nasze bombowce. Brakuje jednak oddziaływania politycznego. Wysłałem tam Berndta¹⁰⁵ po informacje. A potem ew.[entualnie] kilku ekspertów, organizatorów, propagandystów, teoretyków. Hiszpanom potrzebna jest pomoc przede wszystkim w tej dziedzinie. Strunk przedstawia bardzo pouczający raport. Koniec końców wojskowi odniosą zwycięstwo. Jednak kosztem dużych ofiar. I co potem? Trzeba więc stworzyć program, a nie tylko dostarczać bombowce! [...]

5 października 1936

Wczoraj: [...] Do pociągu specjalnego Führera. Cieszę się, że go znowu widzę. Również i on jest bardzo zadowolony. Zaraz opowieść o Grecji. To go bardzo interesuje. I potem Bückeberg¹⁰⁶. [...] Wzruszający pochód na szczyt góry. Chłopi niemalże go [Hitlera] obejmują. Jest on bożyszczem nas wszystkich.

Na górze najpierw wieńce dożynkowe. Potem świetne popisy Wehrmachtu. Przede wszystkim lotnictwo. Jedyne w swoim rodzaju! Silne natarcie czołgów. To jest porywające. „Melkerdorf” płonie¹⁰⁷. Potem huczą działa. Droga w dół. Pozdrawiam krótko [uczestników]. Meinberg¹⁰⁸ zdaje sprawozdanie Darrému. Potem przemawia Führer. Gwałtowna burza. Mówi jednak dobrze. O cenie i zarobku. Wykład uniwersytecki z zakresu ekonomii politycznej. Cudownie! Hymny narodowe¹⁰⁹. Triumfalny pochód na dworzec kolejowy. Do Goslaru.

Długa rozmowa Führera z Alfierim. Stosunek do Anglii i Włoch. Führer widzi to bardzo jasno. Chętnie przyjąłby wyjście Włoch z Genewy [z Ligi Narodów]. W ten sposób mielibyśmy większą swobodę działania. Nie będzie podejmował niczego przeciwko Włochom. Chce duchowej Ententy. Mussolini zaproszony do Niemiec. Bezpośrednia rozmowa. Renzetti powraca do Berlina jako konsul generalny. Bogu dzięki. Alfieri zachowuje się bardzo rozsądnie i jest przeszczęśliwy. Miły kamrat! [...]

6 października 1936

Wczoraj: [...] Wizyta eg.[ipskiego] premiera Nahasa Paszy, przywódcy [partii] Wafd¹¹⁰, wraz z jego posłem i ministrem finansów. To nadzwyczaj interesujący człowiek, rozsądny i energiczny, a przy tym bardzo przyjazny Niemcom. Rozmawiamy o demokracji i dyktaturze. Wafd wykazuje duże podobieństwo do nas [NSDAP]. Nader szybko dochodzimy do porozumienia. Jak silny jest duch Hitlera na całym świecie. Mamy więcej siły, niż przeczuwamy.

[...] Obszerna rozmowa z Göringiem: o Grecji, którą on również uwielbia; o Polsce, która bardzo zbliżyła się do Francji; Rydz-Śmigły¹¹¹ nas nie lubi, a Beck jest już półmartwy. O Włoszech, które nas chcą okpić i dlatego zawsze wskazana jest wobec nich ostrożność. Dobry z Alfieriego numer, Bogu

dzięki, że niebawem przyjdzie Renzetti, Ciano to dziecko, ale Mussolini to prawdziwy mężczyzna. [...]

10 października 1936

Wczoraj: [...] W hotelu [w Düsseldorfie] rozmowa z Degrelle'em, belgijskim przywódcą reksistów¹¹². Dzielny, młody aktywista, który chce zdobyć władzę. Rozsądny, energiczny, o perspektywicznym spojrzeniu i szerokich horyzontach. Długa rozmowa. W [okręgu] Eupen Malmedy nowe, uczciwe wybory, Niemcy dostaną z powrotem od Belgii swoje kolonie. Żydzi i masoni nie stanowią na razie dla niego problemu, ostro antybolszewicki. Duchowni muszą usunąć się z polityki. Rozwiązać problem robotników. To są podstawowe elementy jego polityki. Przedstawia to z żywołowym temperamentem. Robi znakomite wrażenie. Jestem bardzo usatysfakcjonowany. Chce pieniędzy albo przynajmniej papieru na swoje gazety. Papier mu załatwię. Zasługuje na to. I będzie umiał go wykorzystać. Rozstajemy się jak przyjaciele. [...]

17 października 1936

Wczoraj: [...] Franc.[uski] minister de Marin¹¹³: demokratyczny gaduła: pakt z Sowietami¹¹⁴. Nie ma żadnego pojęcia. Pociesza się tanimi argumentami. Nie przyjmuje moich. Gada prawie 2 godziny, ale całkowicie nieproduktywnie. Obawiam się, że Francja jest stracona. [...]

*Moskau-Shanghai*¹¹⁵ z Polą Negri. Film jest zły, kiczowaty i przesadny. Ale Negri gra cudownie i wzruszająco. [...]

19 października 1936

Wczoraj: rano zabawa z dziećmi, które są jeszcze ciągle chore. Magda znowu robi awantury. O nic i znowu o nic. Czasami chce się rzygać.

Po poł.[udniu] przejażdżka samochodem. Prawie aż do Magdeburga. Potem krótka wizyta w naszym domu na Schwanenwerder. Stoi całkiem samotny i opuszczony. Smutny i niezamieszkan. Liście opadają z drzew.

W domu wiele wizyt. Rozmowy o teatrze i filmie. Jeszcze raz oglądam sobie z wielką przyjemnością *Wenn wir alle Engel wären*¹¹⁶. Wspaniały film. A następnie *Ritt in die Freiheit*, film polsko-niemiecki z Birgel i Grabley¹¹⁷. Dobrze zrobiony. Rozsądny pod względem akcji, reżyserii, charakteru i prezentacji. Cieszę się, że wsparłem jego realizację. [...]

21 października 1936

Wczoraj: w południe u Führera [w Berghofie]. Oczekuje nas na schodach przed domem w strugach lejącego deszczu i jest dla nas bardzo dobry. Lubi nas i jest taki opiekuńczy.

Zaraz do rzeczy: właśnie podpisał układ z Japonią. Sojusz przeciwko bolszewizmowi¹¹⁸. Za 3 tygodnie, kiedy zostanie opublikowany, zmieni całkowicie sytuację. Powoli zbieramy owoce. On [Hitler] chce następnie zwołać posiedzenie Reichstagu, uznać Mandżukuo i Abisynię, tak samo hiszpański rząd narodowy¹¹⁹. Utworzyć wyraziste fronty. Oczyścić zatęchłą atmosferę. [...]

Wypowiada się ostro przeciwko Frankowi i jego prawniczym kombinacjom. Widzi niebezpieczeństwo wynikające z [paragrafu] 175 w związkach i formacjach [narodowosocjalistycznych] i dlatego chce większej swobody w kwestii seksualnej. Bardzo poważny problem.

Procesy przeciwko Kościołowi kat.[olickiemu] na razie wstrzymane. Chce ewent.[ualnie]

doprowadzić do pokoju, przynajmniej przejściowo. W celu walki z bolszewizmem. Chce rozmawiać z Faulhaberem¹²⁰. Wziął bardzo ostro kurs na Moskwę. Dla Francji przewiduje bardzo marne perspektywy. Zapewne zostanie zbolszewizowana. Wtedy wybije nasza godzina. Wówczas musimy być gotowi. A więc zbroić się! [...]

Prasa zagraniczna spekuluje na temat wizyty Ciano, który wczoraj wieczorem przybył do Berlina. Wydam dla niego śniadanie. Włochy muszą zostać mocno wciągnięte do naszej koalicji. To jest konieczne, pomimo [nieporozumień] między nami.

Po poł.[udniu] długi spacer w deszczu. Führer mówi mi wszystko, co leży mu na sercu. Z pełnym zaufaniem. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy.

[...]

Z Bormannem omówienie problemu Heßa i jego pola działania. Heß nie ma fantazji i inicjatywy, Bormann widzi to także i prosi mnie o pomoc. Zgadzam się. Heß jest zbyt rzeczowy. On nie może zachwycić ani porwać. Musimy stanąć u jego boku. [...]

[...] Bormann już za bardzo nie liczy na Heßa. Sztucznie uformowana wielkość. [...]

Wczoraj Führer wyraził złą opinię na temat Mosleya. Słusznie. Zgodnie z moim zdaniem. To nie jest wielki człowiek. Wszystko to tylko kopia. Co innego Degrelle. Ten całkiem okrzepł. [...]

22 października 1936

Wczoraj: rano podczas wstawania: na zewnątrz pełno śniegu. Wspaniały widok! [...]

Na górze u Führera. Narada w sprawie 9 listopada. W tradycyjnym stylu. W tym nie wolno niczego zmieniać. Führer chce doprowadzić liczbę członków partii do 7 milionów. 10% narodu. To jest słuszne. Świeża krew do organizacji. Inaczej zgrzybieje ze starości. Dr Dietrich próbował przeciwko mnie intrygować u Göringa. Bez powodzenia. To jest jednak gnojek.

Z Führerem sam na sam jeszcze o pozostałych moich problemach: Degrelle'a powinienem wspierać. Ma przed sobą przyszłość. Führer chce, aby film i prasa były bardziej narodowosocjalistyczne. Od dawna szukam [odpowiednich] ludzi. Gdzie ich znaleźć? Na budowę nowych stacji radiowych Führer chce dać 70 milionów [marek]. Bardzo mi to odpowiada. Chcemy zbudować największe stacje radiowe na świecie. Moskwa musi ustąpić. A więc do roboty! [...]

Spacer po śniegu. Führer jest wzruszający. Obdarza mnie całym zaufaniem. Skarży się na Heßa, który szerzy kołtuństwo w partii. Żadnej inspiracji [z jego strony]. Parlamenti gauleiterów muszą zostać zlikwidowane. Dawać więcej wytycznych, a mniej zajmować się kłótniami. I albo nie ma żadnej reprezentacji, albo ma być ona właściwa, rozsądna, zakrojona na dużą skalę, elegancka. Heß nie ma do tego wszystkiego serca. Führer chce się bardziej zatroszczyć o gauleiterów.

30 stycznia zamierza on wszystkich ministrów Rzeszy przyjąć do partii i wręczyć im honorowe Złote Odznaki. Następnie ta odznaka ma stać się najwyższym niemieckim odznaczeniem. Słusznie!

O Bormannie Führer wyraża się z uznaniem. Ma energię i jest rozważny. Wracamy zmęczeni i wygadani. Jeszcze problem krytyki. W dłuższej perspektywie musi zostać całkowicie zlikwidowana. Wolno będzie tylko sprawozdawać. Dokładnie tak jak w polityce. Głupcy nie mogą krytykować mądrych. Jeśli ktoś coś umie, to powinien wykazywać swoje zdolności nie w krytyce, lecz w osiągnięciach. [...]

Po drodze do pociągu [do Berlina] wsiada Amann, aby omówić ze mną ustawę prasową. Mam jeszcze pewne drobiazgi, które umożliwią stabilizację władzy Ministerstwa [RMVP]. Poza tym jesteśmy zgodni. Mam nadzieję, że ustawa będzie gotowa w grudniu. Sprzedaję Amannowi moje dzienniki. Mają być opublikowane w 20 lat po mojej śmierci. Od razu [dostaję] 250 000 marek i każdego roku na bieżąco 100 000 marek. Bardzo wspaniałomyślnie. Magda i ja jesteśmy szczęśliwi.

Tym samym Amann uzyskuje dobrą podstawę kapitałową. [...]

24 października 1936

Wczoraj: [...] Śniadanie dla Ciano. Ważna wizyta. Ministerstwo działa cudownie. Potem długa rozmowa z Ciano. Robi jednak dobre wrażenie. Z bliska bardzo naturalny. Dochodzimy teraz do porozumienia. Umowa jest już podpisana, stary tok myśli jeszcze raz powtórzony. Widzi jasno i jest całkiem rozsądny. Dobrze się z nim rozmawia. Gawędzimy przez kilka godzin. Przede wszystkim o rzeczach możliwych. Ani jednej sprzeczności. [...]

25 października 1936

Wczoraj: [...] Kontrola filmu olimpijskiego¹²¹; ta Riefenstahl narobiła niezłego bałaganu. Interweniować! [...]

26 października 1936

Wczoraj: wizyta Ciano u Führera i w Monachium to wielki sukces. Londyn jest zaskoczony. Ribbentrop właśnie już tam pojechał jako ambasador. [...]

Narady na temat krytyki sztuki z miejscowymi władzami. Całkowicie ją [krytykę] zlikwiduję. Nikt, kto bierze udział w życiu publicznym, nie chce już być krytykowany przez prasę. Podobnie artyści nie powinni być zwierzyną łowną dla prasy. [...]

27 października 1936

Wczoraj: Ciano mówił do prasy. Cicha ententa¹²² z Niemcami. Prasa w Paryżu i Londynie bardzo zaniepokojona. Musimy teraz odrobić to, co straciliśmy w Londynie.

Degrelle wczoraj przemawiał, na krótko go aresztowano i wypuszczono. To jest właściwe. W ten sposób wyniesie się go z pewnością do władzy. Demokracje nigdy się przecież niczego nie uczą. [...]

30 października 1936

Wczoraj: na dole świętowanie z Magdą i dziećmi [moich 40.] urodzin. Tak jest miło i serdecznie. Dzieci recytują wiersze. Potem, co najmiłsze, leci ich film. Pokazuje, jacy jesteśmy. Wszyscy bardzo się cieszymy.

Do Ministerstwa [RMVP]. Ogromna masa ludzi. Eskorta honorowa przysłana przez Führera. W Ministerstwie najpierw audiencja dla 30 najstarszych [pracowników]. To jest bardzo uroczyste. Z powodu wzruszenia nie mogę zupełnie mówić. Dzięki, dzięki! Cudownie mówi Daluge. Bezpośrednio i otwarcie.

Między innymi tow.[arzysz] part.[yjny] Görlitzer mówi o dawnych czasach. Teraz na mnie kolej. Mówię, będąc w świetnej formie. Funk [przemawia] też dobrze. Potem góra prezentów. Przede wszystkim obrazy, z czego się bardzo cieszę. Przyjęcie artystów. Przemawiają Klöpfer i Rode. Ofiaruję 2 miliony marek na rzecz funduszu emerytalnego [dla artystów]¹²³. Wielki entuzjazm.

Niekończące się przyjęcia. Honorowy obywatel Teltow etc. Ciągłe nowi goście.

I wtedy przychodzi Führer. Bardzo wzruszony. Idziemy tylko sami do mojego pokoju. I wówczas rozmawia ze mną nadzwyczaj miło i w zaufaniu. O dawnych czasach, do których wspólnie należeliśmy, i jak bardzo mnie [wtedy] osobiście lubił. Jest taki dla mnie wzruszająco miły. Podarowuje mi swoje zdjęcie ze wspaniałą dedykacją. I obraz szkoły holenderskiej.

To piękna godzina przebywania z nim sam na sam. Otwiera przede mną całe swoje serce. Jakie ma troski, jak mi ufa, jakie jeszcze wielkie zadania dla mnie przeznacza. [...]

31 października 1936

Wczoraj: [...] Przyjęcie w ratuszu. Dr Lippert mówi dobrze. Na moje ręce przekazano darowiznę w wysokości 200 000 marek na pomoc dla biednych. To jest szczególna radość. Mówię o robotniczym charakterze tego miasta.

Zwiedzanie wystawy „10 lat walki w Berlinie”¹²⁴. Jak wiele ożywa starych wspomnień! Te wszystkie kochane, bliskie twarze. Jestem zupełnie oszołomiony.

[...] W Pałacu Sportu. Przepelniony. Niedające się opisać przyjęcie. [Pieśń] *Durch Groß-Berlin marschieren wir* (Maszerujemy przez Wielki Berlin). I wówczas ja przemawiam. W najlepszej formie. Przedłożenie wielkiego sprawozdania. I odwołanie się do idealizmu. Wielki sukces. Jestem szczęśliwy. I wtedy przybywa Führer. Nie do opisania. Przedstawia mnie w sposób nigdy dotąd niepraktykowany. Tego nie oczekiwałem. Jestem wzruszony i głęboko przejęty. Kończy wzniesieniem okrzyku Heil! na moją cześć. Jakże jestem szczęśliwy. Frenetyczne owacje.

Manifestacja kończy się nigdy tam niespotykaną burzą radości. Führer jedzie na dworzec. *Adieu!* Jakże jestem mu wdzięczny. [...]

1 listopada 1936

Wczoraj: [...] Wieczorem święto partyjne w Deutschlandhalle. Cudowny nastrój. Piękny program artystyczny, wiele tańców. Starzy tow.[arzysze] part.[yjni] są wspaniali. Wyściskują mi prawie do cna ręce. I tak wiele znanych od dawna twarzy. Rozpieszcza się mnie miłością i wiernością. To jest takie piękne. Szczególnym przywiązaniem darzą mnie kobiety. Święto po 10 latach walki. Zasłużyliśmy na nie. [...]

3 listopada 1936

Wczoraj: [...] Mussolini wygłosił w Mediolanie bardzo ostre przemówienie. Przeciwno Lidze Narodów i rozbrojeniu. Jasno i dobitnie. Bardzo na korzyść Niemiec, Austrii i Węgier. W stronę Anglii wyciągnięta ręka z ofertą pokoju, ale przy silnym zaakcentowaniu swoich interesów w rejonie Morza Śródziemnego. Anglia będzie przypuszczalnie milczeć, gdyż nie jest odpowiednio przygotowana. Przemówienie ma jednak duże znaczenie. [...]

4 listopada 1936

Wczoraj: [...] Forster dzwoni z Gdańska: polska prasa, również ta prorządowa, robi się bardzo bezczelna i sztucznie rozdmuchuje nic nieznaczące incydenty. Musimy więc zająć wobec tych faktów stanowisko w prasie niemieckiej. Nie wolno Polakom pójść za bardzo na rękę. Rydz-Śmigły nie jest z pewnością przyjacielem Niemców, a co do Becka to wydaje się, że poszedł trochę w odstawkę. Daję niemieckiej prasie odpowiednie wytyczne. Zarządzam natychmiastową budowę naszego połączenia dalekopisowego z Gdańskiem. [...]

6 listopada 1936

Wczoraj: [...] Pan.[na] Riefenstahl histeryzuje w mojej obecności. Z tymi szalonymi kobietami nie da się pracować. Chce teraz na swój film pół miliona [marek] więcej i zrobić z jednego [filmu] dwa. Śmierdzi przy tym w jej interesie jak nigdy. Jestem zimny jak lód. Ona płacze. To jest ostatnia broń

kobiet. Ale na mnie już nie działa. Ma pracować i utrzymywać porządek¹²⁵.

Köhn¹²⁶, powróciwszy z Hiszpanii, składa sprawozdanie: Franco ważna figura, to całkowicie nasz człowiek. Absolutnie politycznie zorientowany na Niemcy. Naszą pomoc wojskową docenia on i cały naród z największą wdzięcznością. Uczciwie chce się silnej, socjalnej Hiszpanii. Nie ma groźby nawrotu w stronę reakcji. Okropne opisy potworności, których dopuścili się czerwoni. Robi się słabo na samą myśl o tym. Trzeba to doszczętnie wytępić.

Falangiści jeszcze słabi, ale to narodowy ruch z przyszłością. Primo de Rivera nie stoi wprawdzie całkiem wyraźnie po naszej stronie, mimo to chcemy spróbować wydostać go z rąk czerwonych¹²⁷. Karliści¹²⁸ są tacy jak Stahlhelm, zdecydowani i dobrze uzbrojeni, ale zupełnie apolityczni. Dowództwo wojskowe całkowicie antybolszewickie, bardzo zawzięte na Francję, neutralne w stosunku do Anglii, dobrze nastawione do Włoch i nadzwyczaj przyjaźnie wobec nas. Chcą wiele się od nas nauczyć, a my musimy im dać ku temu okazję. Spowoduję przybycie do Berlina paru miarodajnych osób, aby je poinstruować. [...] Polska prasa znowu podburza w kwestii Gdańska. Nasza lekcja najwidoczniej nie przyniosła skutku. Przypuszczalnie będziemy musieli ją ponowić.

Führer przyjął Faulhabera. Temat: walka przeciwko bolszewizmowi. Wydaje się, że Watykan stopniowo mięknie [w tej sprawie]. Teraz musi się zdecydować. Z nami lub przeciwko nam. Pokój albo wojna. W każdym razie jesteśmy gotowi.

Późnym popołudniem lektura: Emil Ludwig *Der Mord in Davos* (Morderstwo w Davos), podła, czysto żydowska robota w celu gloryfikacji Hebrajczyka Frankfurtera, który zastrzelił Gustloff¹²⁹. Można stać się antysemitą, jeśli się jeszcze nim nie jest. Ta żydowska zaraza musi zostać wypleniona. Raz na zawsze. Nic nie może po niej pozostać. [...]

7 listopada 1936

Wczoraj: [...] Köhn kontynuuje swój referat o Hiszpanii: karliści to jak niemiecki Stahlhelm. Nie są przychylni Franco. Silnie skłaniają się ku Anglii. Militarne położenie Franco dobre. O ile nie będzie to wszystko trwało zbyt długo. Rosjanie dosyłają na dużą skalę materiał [wojenny]. Ale i my nie jesteśmy bezczynni. Niemiecka pomoc wojskowa cieszy się pełnym uznaniem. [...] Podejmujemy decyzję: wkrótce ruszy nadawanie z dużej rozgłośni. Franco ma tu przysłać 4 ludzi, którzy zostaną wyszkoleni w zakresie propagandy w naszym Ministerstwie [RMVP]. Köhn kontynuuje swoją działalność w Hiszpanii. Przygotujemy hiszpańskie wersje niemieckich filmów fabularnych o wymowie antybolszewickiej. Wyłożę też jeszcze pieniądze na tego rodzaju propagandę. Główne problemy, które należałoby przy tym poruszyć: państwo narodowe, a nie zmilitaryzowane, antysemityzm i antybolszewizm. Wokół tego [trzeba] konsekwentnie chodzić. W ten sposób Włosi nie wejdą nam w paradę.

Naród hiszpański w większości nie rozumie, o co właściwie chodzi. Kłopoty Franco zaczną się dopiero wtedy, gdy będzie już miał Hiszpanię w garści.

Wydaję Berndtowi polecenie, aby Franco został bardziej wyeksponowany w niemieckiej prasie. Zasłużył na to; i jest człowiekiem z przyszłością. [...]

9 listopada 1936

Wczoraj: Franco wkroczył po ciężkich walkach do Madrytu. Błogosławieństwo! Jednakże najcięższe jeszcze przed nim. Towarzyszą mu nasze najlepsze życzenia i samoloty. [...]

Bürgerbräu[keller]. Stary, kochany wizerunek. Z Amannem o ustawie prasowej. Chce całej władzy, ale ja nie ustępuję. Tak wielu starych tow.[arzyszy] part.[yjnych]. I ta radość przy ponownym

spotkaniu. Przybywa Führer. Wygłasza wspaniałą mowę. Przedstawia raz jeszcze swoje ówczesne motywy działania. I zapowiada bardzo ostrym tonem walkę z bolszewizmem. To pierwszy raz, kiedy on „spogląda w przeszłość bez głębokiego zatroskania o Niemcy”. To ma w sobie prawie coś z prorocstwa. Jego wzrok sięga w dal.

Razem z Amannem i Streicherem. Streicher przemawia na poły dobrze, na poły źle, ale zawsze otwarcie i szczerze. Prawdziwy zawadiaka.

Przy Feldherrnhalle zostają o północy złożone w uroczystym pochodzie wieńce od Führera. Element mitu naszych czasów. [...]

10 listopada 1936

Wczoraj: [...] Przy najpiękniejszej pogodzie marsz od Bürgerbräu[keller] do Königlicher Platzu. Pośród nieprzerwanego entuzjazmu całej ludności. Bardzo uroczyście. Zmiana warty i apel poległych w wykonaniu Führera to poruszający przykład nowoniemieckiej mistyki. Bardzo mnie to porusza. [...]

Wystawa antybolszewicka w Niemieckim Muzeum [w Monachium]. Wstrząsający materiał. Oddziałuje przekonująco. Napór publiczności ogromny.

W ratuszu [Monachium] otwarcie kongresu antykominternowskiego. W dłuższym przemówieniu przedstawienie zadań walki antybolszewickiej. Reprezentowanych 25 narodów. To jest ten nadchodzący nowy świat. [...]

W hotelu praca. Studiowanie akt. Wiele kłopotów z filmem. Führer jest z pewnych spraw w najwyższym stopniu niezadowolony. Nie mogę jednak nic na to poradzić. Brakuje ludzi, fachowców, n.[arodowo]s.[ocjalistycznych] artystów. Stopniowo jednak muszą oni zwracać na siebie uwagę.

Raport Forstera z Gdańska. Polacy są bez reszty bezczelni. Beck powiedział Moltkemu wszystko, tylko nie prawdę. Forster ma trudną sytuację. Ale my przecież nie możemy się godzić na wszystko. [...]

13 listopada 1936

Wczoraj: [...] U Führera: składa relacje na temat Ciano, który zrobił na nim lepsze wrażenie niż opinia, jaką się cieszy. Włochy są mądrze kierowane, natomiast Anglia bardzo źle. Tego na dłuższą metę nie wytrzyma także [jej] światowe imperium. Wydaje się, że Moskwa bardzo mocno angażuje się w Hiszpanii, ale tam się na nas natknie. Hiszpania nie może być i nie stanie się czerwona. Führer bardzo skarży się na Anglię. Chce i nie chce¹³⁰. Jej przywództwo nie ma instynktu.

Po posiłku wyjazd nad jezioro Bogensee. Czytanie, pisanie. Wzruszające listy od narodu. To zawsze tak dobrze robi. Wieczorem do Lanke¹³¹ do Służby Pracy, która zbudowała mój dom w lesie. Koleżeński wieczór. Bardzo miło i serdecznie. [...]

14 listopada 1936

Wczoraj: [...] Forster opowiada mi o Gdańsku. Polacy są rzeczywiście bezczelni. Jednakże nasza kampania prasowa podziałała. Będzie on utrzymywał z nami ścisły kontakt za pomocą dalekopisu. Hitler chce wezwać do siebie Lipskiego i zrobić mu poważne wyrzuty. Nasz AA [Urząd Spraw Zagranicznych] jest na to zbyt nieudolny. [...]

U Führera: rozmawiamy o Polsce i Czechach. Podziela moje opinie.

Mówi długo i szczegółowo o naszym nowym uzbrojeniu, przede wszystkim o nowoczesnej broni. Z zadziwiającą znajomością materiałów. Broń ofensywną konstruuja najczęściej ludzie spoza [armii],

inspiracja dotycząca broni defensywnej pochodzi od wojskowych. Nasz obecny stan uzbrojenia jest bardzo dobry. Biorąc pod uwagę przeciętne dane, górujemy nad wszystkimi narodami. Ta przewaga opiera się na najprzedniejszej specjalizacji, którą może poszczycić się tylko tak inteligentny naród jak nasz. To dotyczy przede wszystkim dział. [...]

W Hiszpanii ciągle jeszcze trwają walki o Madryt. Rosja dostarcza jak szalona broń. Franco musi w końcu zabrać się do dzieła. Zapewne jednak chce on oszczędzać swój materiał ludzki, którego już nie może uzupełniać. [...]

Wieczorem do Führera. Razem z nim na koncert Thomasa Beechama¹³² z Filharmonikami Londyńskimi w Filharmonii [Berlińskiej]: wydarzenie towarzyskie, ale nie artystyczne. Na miejscu prawie cały gabinet. Beecham dyryguje bardzo marnie i nieprzyjemnie, nic w tym nie ma. Jego orkiestra w smyczkach bardzo cienka, bez precyzji i jasności. Od Furtwänglera Beecham odróżnia się tak jak Kannenberg¹³³ od Giglego. Przemawiają jedynie *Rzymski karnawał* Berlioza¹³⁴ i *Rapsodia Dwořáka*¹³⁵. *V Symfonia* Haydna¹³⁶ wprost zanudza. Wlokący się wieczór. I przykry, ponieważ trzeba klaskać z przyzwoitości. Również Führer jest bardzo niezadowolony. Jak wysoko stoi jednak kultura muzyczna w Niemczech! I co dają nam Filharmonicy Berlińscy i Furtwängler. Jeszcze trochę mityguję prasę. Nie doprowadzać do zerwania!

Jeszcze długa pogawędka u Führera. Muzykalność to cecha prymitywnej rasy. Element nordycki, ale u Niemców wnosi jeszcze do tego konstruktywne uzdolnienie. Dlatego jesteśmy najbardziej muzykalnym narodem na świecie.

Angielski król chce podobno żenić się z Amerykanką¹³⁷. Ponura perspektywa dla dumnej Anglii. Tam jest wszystko bardzo smutne.

Jak to dobrze, że mamy Führera. On jest dla mnie taki miły. [...]

15 listopada 1936

Wczoraj: [...] W południe u Führera. Podczas rozmowy przy stole zwraca się ostro przeciwko dążeniom mającym na celu zdeprecjonowanie niemieckiej historii za pomocą małostkowych prób podzielenia jej na fragmenty dobre i złe. Wszystko jest jednością, z niej powstał naród niemiecki. Należy do nas również Karol Wielki¹³⁸. To, co było, musimy przyjąć, to, co nadchodzi – kształtować. Tylko żadnych apriorycznych sądów. I przede wszystkim: wszystkie próby prowadzące ku jedności Rzeszy były konieczne i dlatego właściwe. Rosenberg, który przeciwko temu występuje, siedzi obok milczący i nadąsany.

Po obiedzie rzeczowo rozmawiam sam na sam z Führerem. Jest bardzo zadowolony z sytuacji. Zbrojenie postępuje naprzód. Wydajemy na to bajeczne sumy. W 1941 roku będziemy zupełnie gotowi. Starcie z bolszewizmem nadchodzi. Chcemy być na to przygotowani. Führer powiedział to również Faulhaberowi. Ten chce to przekazać swoim kolegom. Wojna albo pojednanie. Innego wyboru nie ma. Kościół musi się za nami opowiedzieć, i to bez zastrzeżeń.

Armia jest teraz całkowicie przez nas zdobyta. Führer nietykalny. To jest cenne *aktivum*. Naród chce spokoju w kwestii przywództwa. [...]

W partii wszystko w porządku. Jedynie Heß musi zostać zaktywizowany. Dwuletni okres służby [wojskowej] błogosławieństwem dla całej naszej sytuacji. Prymat w Europie mamy zapewniony. Tylko nie zmarnować żadnej szansy. Po to się zbroić. Führer zdecydowany na wszystko. Dlatego musi ostatecznie zwyciężyć. [...]

W Austrii chcemy rozwijać nową zakamuflowaną propagandę. Führer snuje przy tej okazji wzruszające wspomnienia ze swojej młodości. O swoim fanatycznym ojcu.

Mosley chce znowu pieniędzy. W tym momencie jest to niemożliwe. Potrzebuje za dużo. A wtedy

byliśmy tacy biedni. Führer opowiada, że któregoś razu chciał się zastrzelić, ponieważ na głowę zwały mu się długie wekslowe. Pomógł mu wtedy Kirdorf¹³⁹, [dając] 100 000 marek. Prawdziwy magnat gospodarki.

Führer opowiada mi tysiące szczegółów. Wszystko promieniuje spokojną pewnością zwycięstwa. Cudowny człowiek. Zrządzenie losu. Jestem bez reszty oczarowany. [...]

18 listopada 1936

Wczoraj: dekret o całkowitym zakazie tzw. krytyki gazetowej jest gotów. Jeszcze będzie trochę przerobiony i w końcu miesiąca zostanie wydany. W ten sposób znikną z życia publicznego nowotworowe szkody. [...]

Franc.[uski] minister Reynaud¹⁴⁰: przedstawiam mu nasz punkt widzenia na bolszewizm. On jest dość nieświadomy. Ja jednak nie ustępuję. On pewne rzeczy przyznaje. Uważa franc.[uskich] komunistów za kołtunów. [...] Francja się boi. Najwidoczniej wskutek nieczystego sumienia. Wytykam mu wszystkie błędy i zaniedbania Francji. Na jego pytanie, czy nie jest już za późno, odpowiadam przecząco. Nigdy nie jest za późno. Trzeba tylko uznać nasze prawa. I nie pozwalamy na pakt z Moskwą. Europa nie będzie zbolszewizowana, nie wolno do tego dopuścić.

Mussert¹⁴¹, wódz holenderskich nazis: jasny, energiczny umysł. Trochę niesamodzielny, ale pełen idealizmu. Daję mu pewne rady. Ma trudną drogę, ale my też nie mieliśmy lekko. A więc pracować i pozostać twardym. On także tego chce. [...]

19 listopada 1936

Wczoraj: [...] U Führera. Z Magdą i Marią. Wieczorem uznajemy rząd Franco. Na razie wszyscy Niemcy muszą opuścić Barcelonę. Włosi nie są jeszcze z tym gotowi i ogłoszą uznanie dopiero w nocy. Świat będzie szalał. To jest polityka na dłuższą metę. Trzeba pracować na późniejsze rezultaty. Ryzykowna gra, ale się opłaci. Führer ma cudowny instynkt, gdy chodzi o wybór właściwego momentu. [...]

21 listopada 1936

Wczoraj: [...] Hadamovsky raportuje na temat telewizji w Anglii¹⁴². Musimy teraz znowu coś z tym zrobić. Inaczej Anglicy nas wyprzedzą. [...]

Na całym świecie awantura w sprawie Hiszpanii. Wszyscy są na nas wściekli. Rosjanie dostarczają pracowicie amunicję. Franco grozi blokadą. Anglia nie chce, ale Eden znowu mocno atakuje Moskwę. Szalony świat. Szczęśliwy ten, kto trzyma w ręku niezawodny kompas.

25 listopada 1936

Wczoraj: dzień pełen zamętu i wariactwa. Ossietzky dostał Pokojową Nagrodę Nobla. Bezcelna prowokacja! Obmyślam szalony plan: aby on [Ossietzky] stał się dla nas reklamą. Nie da się jednak tego zrobić, ponieważ został już skazany z oskarżenia o zdradę kraju. Coś jednak musi się zdarzyć. Führer się nad tym głowi, ale jeszcze nie znalazł rozwiązania¹⁴³. [...]

27 listopada 1936

Wczoraj: [...] Rozstrzygnięcie w sprawie Ossietzky'ego: może on przyjąć [nagrodę], ale w przyszłości żaden Niemiec nie będzie mógł tego uczynić. Führer zakłada Narodową Fundację Sztuki i Nauki, która będzie co roku przyznawać nagrody za 300 000 marek, po 100 000 marek dla każdego

zasłużonego Niemca. Późnym wieczorem dyktuję jeszcze bardzo ostre oświadczenie, które odczytam dzisiaj na posiedzeniu RKK [Izby Kultury Rzeszy]. To będzie główne uderzenie. Cieszę się na to! [...]

30 listopada 1936

Wczoraj: [...] Z Lutzem i Lippertem na Horst Wesselplatzu. Odsłonięcie pomnika Poległych Ruchu. Cóż za zmiana po 4 latach, kiedy to po raz ostatni staliśmy pod hasłem „Front [gegen] Karl-Liebknecht-Haus”¹⁴⁴. Wtedy rewolucja, dzisiaj pokój i porządek. Tylko troska o wojnę. Tej nie wolno teraz nadejść. To byłoby największe nieszczęście, które mogłoby się zdarzyć. Niech Bóg nas przed tym uchwowa! W Hiszpanii coraz bardziej zagmatwana sytuacja. Nacjoniści nie robią już żadnych postępów, a Rosjanie rzucają tam oddziały i amunicję. My też musimy działać bardziej aktywnie. [...]

2 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Dentysta. Następnie gabinet. Führer wygłasza 3-godzinny wykład o sytuacji. Wykazuje niebezpieczeństwo bolszewizmu. Europa jest już podzielona na 2 obozy. Nie możemy się już cofnąć. Wskazuje na taktykę czerwonych. Hiszpania stała się problemem światowym. Francja następną ofiarą. Blum¹⁴⁵ świadomym agentem Sowietów. Syjonista i niszczyciel świata. Kto zwycięży w Hiszpanii, zdobywa dla siebie prestiż. Duże konsekwencje dla pozostałej [części] Europy tak czy owak. Także dla Niemiec i istniejących tu jeszcze resztek komunizmu. Dlatego przede wszystkim niemiecka pomoc wojskowa. Kościoły całkowicie zawiodły. We Francji niebezpieczeństwo odsuwa się w czasie. Niemcy mogą sobie tylko życzyć, że kryzys [tak] się odwlecze, aż będziemy gotowi. Kiedy nadejdzie, wtedy przystąpić do dzieła. Do windy typu paternoster¹⁴⁶ wejść we właściwym momencie. Ale też we właściwym momencie znowu wysiąść. Zbroić się, pieniądze nie mogą odgrywać żadnej roli. Podczas kryzysu rozstrzyga bowiem broń, a nie weksle z pokryciem lub nie.

Państwa autorytarne (Polska, Austria, Jugosławia, Węgry) nieodporne na kryzys. Jedyne świadomie antybolszewickie państwa Niemcy, Włochy, Japonia. Dlatego układy z nimi. Dojdzie Anglia, jeśli we Francji wybuchnie kryzys. Z Polską małżeństwo z rozsądku, a nie z miłości. Umożliwiło nam zbrojenia. Mniejsze problemy odgrywają wobec rozstrzygnięć światowych podrzędną rolę. Dlatego w miarę możliwości odłożyć je na bok.

Problem Kościołów palący. Oddzielić od nich religijność, w przeciwnym razie cała wiara w Boga w niebezpieczeństwie. Wiarę w Boga bardzo głęboko zakotwiczyć przede wszystkim w młodzieży. Tu doprowadzić do jedności i jasności. Dlatego nowa ustawa o młodzieży, która podnosi HJ [Hitlerjugend] do rangi młodzieży państwowej. Bezpośrednio podporządkowanej Führerowi. Kościoły muszą albo zdecydowanie stanąć po naszej stronie, albo dojrzeją do upadku. W Hiszpanii uratowały [je] nie modlitwy, lecz niemieckie samoloty, jeśli w ogóle. Gorący apel do wszystkich współpracowników o wielką odwagę. Pozostawia na całym gabinecie mocne wrażenie. [...]

3 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Były bułgar.[ski] premier Cankow¹⁴⁷: mądry pan i chyba także przebiegły. Widzi ostro niebezpieczeństwo bolszewickie. Król [car] Borys słaby i niezdecydowany. Armia silnie rozpolitykowana. Wszyscy spoglądają na Hiszpanię. Kto tam wygra, zyska bardzo na prestiżu. Francja w rozpaczliwym położeniu. Partia Cankowa zakazana. Komunizm dąży w Bułgarii do przewrotu. Borys musi się bronić. [...]

4 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Wrochem, pułkownik Fellgiebel¹⁴⁸ z Ministerstwa Wojny: sytuacja rozgłośni [radiowych] w Niemczech. Dostają wgląd i przekazują moje życzenia. W ramach 3-letniego programu przeprowadzimy konieczne inwestycje. Telegraf przewodowy, 5 nowych wielkich rozgłośni, każda o mocy 1000 KW. [Wszystko] Najnowocześniejsze, co tylko jest w tej dziedzinie. Jednak oszczędzać na wypadek wojny. Oficerowie są bardzo mądrzy.

Prof. Sagebiel¹⁴⁹, budowniczy Ministerstwa Lotnictwa, rozwija mi swoje plany. Całkiem imponujące.

W Anglii dochodzi teraz do kryzysu konstytucyjnego. Król znalazł się w pułapce. Jego p. Simpson¹⁵⁰ trzyma go mocno. Baldwin grozi dymisją, król nie chce dopuścić do ingerencji w swoje sprawy prywatne. Partia Pracy wzbrania się przejąć schedę po Baldwinie. Około południa sytuacja robi się poważna. Brytyjskie imperium zaczyna się chwiać. Przejściowo blokuję wszystkie tego typu informacje dla niemieckiej prasy. Przedstawiam Führerowi sprawę, jest tym zdumiony. Podczas rozmowy przy stole mówi o poważnych z pewnością konsekwencjach. [Pogląd], że mężowi stanu nigdy nie wolno poślubić cudzoziemki. To jest obraza dla córek własnego kraju. Z tego wynikają także uprzedzenia i krótkowzroczność. Zresztą ci dzisiejsi angielscy piewcy moralności są prawdziwymi hipokrytami. Dla króla jednak cała sprawa staje się nieszczęśliwa. On albo gabinet muszą odejść. Do czego ludzi może prowadzić namiętność!

Debatuję długo z Führerem. Dołącza do nas Göring. Uzgadniamy, że zachowamy na razie najsurowszą powściągliwość. To jest najrozsądniejsze i najroztropniejsze.

W Paryżu poszukuje się usilnie porozumienia z Londynem. W Hiszpanii zastój. Mamy tam obecnie prawie $\frac{1}{6}$ całej naszej floty powietrznej. Nie jest ona jednak konsekwentnie wykorzystywana. Zbyt wiele się chroni. I skłania się już do wojny w okopach. To jednak otwiera niezbyt różowe perspektywy. Nerwy napinają się każdego dnia nie do zniesienia. Jestem tak zmęczony, że wprost nie mogę ustać na nogach. Chciałbym się raz dobrze wyspać. [...]

6 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Po południu wielka zbiórka¹⁵¹. Jedyne w swoim rodzaju przeżycie narodowe. Stoję 4 godziny w samym środku zgiewku i przeżywam najbardziej wzruszające oznaki wierności narodu. Nie do opisanego. Czasami napływają łzy. Jestem tak niewymownie radosny i szczęśliwy. To takie piękne, znaleźć miejsce w sercu narodu. Potem pomaga mi Helga. Zdobywa powszechną sympatię. Jest także taka poruszająca i wzruszająca w swojej dziecięcej pewności siebie. Ludzie śmieją się i biją brawo. Helga i Hilde mówią po raz pierwszy przez radio. Datki wręcza też wielu cudzoziemców. Przychodzą Austriacy, płaczą z radości i cierpienia. Rzadki dzień rzeczywistej łączności z narodem. [...]

10 grudnia 1936

Wczoraj: rozpoczął się proces w sprawie Gustloff¹⁵². Zażądano 18 lat więzienia. Morderca jest bezczelny i arogancki. Światowe żydostwo próbuje – jak zwykle w takich przypadkach – uczynić z niego męczennika. Ale my nie pozostajemy bezczynni. [...]

11 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Węgierski minister spraw wewnętrznych Kozma¹⁵³: prawdziwy Madziar. Omawiamy problem Bałkanów i bolszewizmu. W kwestii żydowskiej Węgrzy są bardzo krótkowzroczni. Komunizm zwalczają za pomocą policji. Poza tym są bardzo egoistyczni i uciskają brutalnie naszą mniejszość. Cwaniacy! Trzeba się wobec nich mieć na baczności. Demonstruje pozorną przyjaźń. Ale

to mi nie imponuje. Kozma jest mieszczaninem, był żołnierzem. Wielka znakomitość z niego żadna.

Długa rozmowa z Furtwänglerem. Teraz stoi on całkowicie po naszej stronie. Widzi wielkie dokonania. Ma jeszcze małe życzenia, przede wszystkim dot.[yczące] krytyki i Hindemitha. Poza tym mieści się on w [naszych] szeregach. Chce dyrygować koncertem na rzecz WHW [Pomocy Zimowej]. Chętnie z nim rozmawiam. [...]

W domu praca. Führer dzwoni z Obersalzbergu: stylizujemy komentarz prasowy do kryzysu angielskiego. To musi się teraz ukazać. O godz. 5 po poł.[udniu] Baldwin oświadcza w Izbie Gmin, że król abdykuje. Historyczne wydarzenie. A więc moralni hipokryci go upolowali. Ciężki cios dla światowego imperium. Nie rozumiem króla. Ja bym walczył i chyba nawet zwyciężył. Ale nie każdy jest do tego stworzony. Jeszcze parę razy rozmawiam telefonicznie z Führerem. Niemiecka prasa zachowuje się z kurtuazją. To dla nas jest najlepsze. Berndt przekazuje moje wytyczne na konferencji prasowej. Dalekopisy przenoszą je do placówek krajowych.

Komuś jednak sprawiono przy tym ból. Śmierć tego Mortimera była wam na rękę¹⁵⁴.

Ribbentrop dzwoni z Londynu: w Anglii obłędne przerażenie. Król był i jest bardzo lubiany. Anglicy to osobliwy naród. Ale rasę to jednak mają. [...]

12 grudnia 1936

Wczoraj: abdykacja angielskiego króla to sensacja na całym świecie. Baldwin przemawiał w Izbie Gmin. Według mojej oceny bezczelnie i arogancko pod płaszczykiem życzliwości. Następcą Edwarda księżę Yorku¹⁵⁵. Oświadczenie dotyczące rezygnacji bardzo skąpe. Mężczyzna tak nie postępuje. Imperium mocno wstrząśnięte. Anglia nie miała szczęścia w tym roku. Odczuwa to także naród niemiecki. Bernard Shaw¹⁵⁶ napisał bardzo zjadliwy artykuł przeciwko Baldwinowi. Sądzę, że ma rację.

W procesie [mordercy] Gustloffa dzielny atak przedstawiciela oskarżenia. Daje się bardzo zauważyć usilną pracę naszych panów. Niewidocznie dyrygują całą sprawą. Żydzi ponoszą porażkę. [...]

[...] Słuchamy przez radio mowy abdykacyjnej Edwarda VIII. Poruszająca. Głos taki zmęczony i smutny. Szczęście i błogosławieństwo dla Anglii. Sądzę, że on ma dość. Nie w pełni mężczyzna, ale charakter godny miłości. Zupełnie oszołamia mnie to wszystko. [...]

14 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Koniec procesu w sprawie Gustloffa. Wyrok zostanie przedstawiony pisemnie. Prof. Grimm bronił¹⁵⁷ się dzielnie. Żydzi nie odnieśli sukcesu.

[...]

15 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Dr Luther¹⁵⁸ przedstawia mi szczegółowy referat na temat Ameryki: nastroje znowu się trochę usztywniły. Właściwie to nie jest naród. Potwornie niekulturalny. Niemiecka propaganda przyjmowana z dezaprobatą. Interes jest wszystkim. Nikt nami się zupełnie nie interesuje. (Opiera się to na całkowitej wzajemności). Niczego nie robi się z fanatyzmem. Mają tam o Niemczech zwariowane wyobrażenia. Żydzi bardzo potężni. Komunizm nie odgrywa rzekomo żadnej roli. Luther mówi interesująco, ale trochę arbitralnie. Natura kontemplacyjna. Tylko ostrożnie! Nie urazić. Działa na nerwy jego rozwlekłość. Jestem zadowolony, że jego czas mija. [...]

Z p.[anną] Manją Behrens¹⁵⁹ negocjacje na temat jej angażu w Berlinie. Byłaby dla nas wartościową

siłą. W domu robota. W Chinach sprawy jeszcze niejasne. W każdym razie Moskwa macza w tym swoje palce. Czang Hsieu-liang¹⁶⁰ ma Czang Kaj-szeka¹⁶¹ w swoich rękach, o ile nie został on już rozstrzelany. Wschód ogarnięty przez pożar. Prawdopodobnie to kontrposunięcie Moskwy przeciwko Niemcom i Japonii. A więc mieć się na baczności. I zbroić się, ciągle się zbroić!

16 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Mit Rosenberga to duży interes. Kościoły robią na tym propagandę¹⁶². [...]

17 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Major Renzetti raportuje na temat swojej działalności w Kalifornii. Widać tam rosnące zrozumienie dla nas. Dobrze pracował na rzecz europejskiego nacjonalizmu i zasługuje na wszelkie pochwały. Jego raport na temat Ameryki pokrywa się w zupełności z prezentacją dr. Luthra. Teraz pozostaje on [Renzetti] w Berlinie z upoważnienia Mussoliniego z zadaniem wspierania i rozwijania stosunków niemiecko-włoskich. Nadaje się do tego jak żadna inna osoba. Faszysta, mówi po niemiecku, kocha nazizm i z nim sympatyzuje. Mussolini udzielił mu *plein pouvoir*¹⁶³. Bardzo skarży się na ówczesne karne przeniesienie do Kalifornii. Ma rację, ale teraz powinien o tym wszystkim zapomnieć. Ciano spodziewa się, że jego praca przyniesie sukces. Z Attolico nic nie można zdziałać, ponieważ nie rozumie on po niemiecku. Obiecuję Renzettiemu wszelką możliwą pomoc. [...]

19 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Z Hankem i Wedlem przygotowania do Bożego Narodzenia. Zostają przyjęci Forster wraz z gdańskimi kreisleiterami. Rozmowa z nimi. Robią wszyscy bardzo dobre wrażenie. Polacy są znowu bardzo bezczelni. Domagają się jednego miejsca w gdańskim Senacie. Jednak nie potrzebujemy teraz żadnego konfliktu. Mówię to tym ludziom bardzo otwarcie. Obecnie polska prasa irytuje się obecnością naszego dalekopisu [do Gdańska]. Ale on pozostaje. [...] [...] W Chinach wszystko jeszcze w toku. Czang Kaj-szek żyje, ale jest jeszcze w niewoli. Rząd nankiński nie bierze go już pod uwagę. [...]

20 grudnia 1936

Wczoraj: dzień rozpoczęty z Magdą. Życzenia i kwiaty, przy tym dzieci. To jest błogosławieństwo! Jestem taki radosny i zadowolony. Cóż za wspaniałe, pełne życie! Również Magda jest taka dobra. Mój anioł i wszystko! [...]

Beck wypowiedział się na temat sytuacji. Przyjazne słowa pod adresem Niemiec i pojednawczo wobec Gdańska. Gdyby tylko miał on więcej do powiedzenia. Paryż wprowadza do gry sprawę pieniędzy na polskie zbrojenia. To zawsze działa. [...]

W południe u Führera. Martwi się o Hiszpanię. Nic tam się nie posuwa. Musimy jednak pomagać dalej. Czas pracuje na korzyść czerwonych. Rozstrzelują na swoim obszarze wszystkich przeciwników, a generałowie są, jak zawsze, apolityczni, humanistyczni i rozsądni, zbyt rozsądni. Jeśli Hiszpania stanie się czerwona, zmieni się cały układ sił. Francja + Polska, to daje 70 milionów, a to = Niemcy. Przejdzie Hiszpania na stronę przeciwną, to jesteśmy poszkodowani. A teraz nie wolno, aby doszło do konfliktu, ponieważ nie jesteśmy zupełnie gotowi. A więc dalej pomagać. Führer poleca przekazać Ribbentropowi w Londynie, aby sondował angielskie nastroje. Od tego zależą dalsze decyzje.

Führer przedstawia swoje informacje o Edwardzie [VIII] angielskim. Faktycznie jest on trochę

stuknięty. Książę, jak oni wszyscy. Dekadencki, pozbawiony taktu i właśnie nieco zwariowany. Nic nie można tam zrobić. [...]

21 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Czang Kaj-szek jeszcze nie jest wolny. Czang Hsieu-liang domaga się 300 milionów dolarów okupu i wypowiedzenia wojny Japonii. Daleki Wschód! Wpływ Moskwy codziennie bardziej widoczny.

W południe Führer. Ribbentrop składa raport. Właśnie z powrotem z Londynu. Kryzys królewski tak, jak myśleliśmy. Edward zdetronizowany przez Baldwina i duchowieństwo, ponieważ był zbyt samodzielny i za bardzo proniemiecki. Przypadek Mrs Simpson to tylko zewnętrzny pretekst, nawet jeśli istotny i skutecznie oddziałujący. Gdy chodzi o publiczne wpływy, to Londyn całkowicie zażydzony. Na tej całej aferze Baldwin bardzo zyskał na prestiżu. Edward postępował jednak niepomernie głupio. Tak jak właśnie działają królowie. Zbyt wiele zaufania pokładał w swojej popularności. Również w Anglii, podobnie jak wszędzie indziej, opinię publiczną się urabia. Robią to ci, którzy faktycznie rządzą. A więc Baldwin. Teraz całe społeczeństwo jest przeciwko Edwardowi. To są ci, którzy przed paroma dniami przed nim się czołgali. Tfu, do diabła! Można się porzygać!

22 grudnia 1936

Wczoraj: [...] W Hiszpanii brak postępów. Franco traci grunt pod nogami. Musi się trzymać, również my nie możemy robić wszystkiego. Rosja staje się naprawdę beczelna. Wydaje się, że Włochy i Anglia dochodzą do porozumienia. [...]

U Führera: przejrane próby z filmem plastycznym¹⁶⁴. Udały się już bardzo dobrze. Sprawa jest teraz w zasadzie rozwiązana. Cudowne oddziaływanie. Trzeba jednak nałożyć okulary. [...]

Z Helgą i Hilde na narodowe Boże Narodzenie do [dzielnicy Berlina] Friedrichshain. Wielki rozgardiasz dziecięcy. To jest radość! Helga i Hilde rozpromienione. Przemawiam przez radio do 3 milionów dzieci. I potem przychodzi Święty Mikołaj. Godzinami rozdaje podarki dzieciom, które promieniają szczęściem i radością. Przede wszystkim te najbiedniejsze. Jestem w siódmym niebie. [...]

23 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Wizyta generała Faupla¹⁶⁵. Przyjeżdża prosto z Hiszpanii. Tam jest źle. Franco nie może już iść do przodu. Czerwoni są zbyt silnie zabezpieczeni pod względem materiałowym i ludzkim. Franco nie ma ani szkoleniowców, ani dowozu zaopatrzenia. Führer wysyła teraz niemieckich oficerów jako instruktorów. Kiedy Hiszpania robi się czerwona, wtedy nie da się uratować Portugalii i dużej części Ameryki Południowej. W ten sposób utracimy naszą bazę surowcową. To nie może się w żadnym razie zdarzyć. Dlatego dalsze wsparcie. Madryt można jeszcze tylko okrążyć. Zdobycie całkiem wykluczone. Faupel uważa, że sytuacja jest poważna, ale nie jest zupełnie pozbawiony optymizmu. Podobnie jak Köhn, który zaraz potem nadchodzi. Opowiada mi o głupotach falangistów, którzy na tyłach frontu polują na stanowiska i podnoszą rewoltę przeciwko Franco. Köhn z najwyższym trudem zapobiegł katastrofie. Mają już nasz nadajnik radiowy. Teraz jeszcze wyślemy kilku dobrych plakacistów i fotografów. Są obecnie niezbędni. Köhn sprawdził się bardzo dobrze. Będzie teraz mianowany konsulem generalnym. Faupel spisuje się znakomicie. [...]

25 grudnia 1936

Wczoraj: [...] ciężki, smutny, melancholijny dzień. Długo śpię. Następnie wraz z moimi ludźmi pracuję jeszcze przy prezentach bożonarodzeniowych. Jest wiele do załatwienia. Do domu spływają kwiaty, listy, telegramy i podarunki. Ale ja nie mam z tego prawdziwej radości. Tak mi ciężko na sercu¹⁶⁶. [...] Jestem zmęczony i boli mnie głowa. Do popołudnia praca w domu. Potem uroczystość bożonarodzeniowa z funkcjonariuszami Schupo [Policji Ochronnej] na posterunku przy Bramie Brandenburskiej. Krótko i bardzo serdecznie. Przemawiam do tych ludzi. Są bardzo wzruszeni. Wszyscy dostają cudowne podarunki.

W domu jest Kannenberg. Przynosi cudowne prezenty od Führera. Dla mnie złoty zegarek z bardzo serdeczną dedykacją i bardzo kochany list. Dla Magdy srebrne talerze, a dla dzieci zachwycające biedermeierowskie stroje. Od razu je wkładają i wyglądają czarująco. W całym domu panuje zamęt i zamieszanie. Dzieci czekają z napięciem na gwiazdkę. Prawdziwy nastrój Bożego Narodzenia. Mnie jednak nie opuszcza smutek i melancholia. [...]

28 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Czang Kaj-szek bezwarunkowo uwolniony, przybył do Nankinu. Krótko po nim przyjechał tam również Czang Hsieu-liang. Zwariowany kraj! Ale to jeszcze nie koniec. Wydaje się, że Chiny znalazły się przez to bliżej Moskwy – a dalej od Tokio. Trzeba uważać. [...]

30 grudnia 1936

Wczoraj: [...] Do Führera. Przyjmuje mnie bardzo serdecznie. Omawiamy wszystkie możliwości. Postrzega on sytuację bardzo optymistycznie. W danym momencie nie obawia się żadnych konfliktów. Damy sobie radę.

[...] Dzielę się z Führerem moimi troskami dot.[yczącymi] realizacji ustawy o sterylizacji. Już o tym wie. Będzie interweniował. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wolno tylko jeszcze wykonywać zadania administracyjne. Kwestie dotyczące narodowego przywództwa należą wyłącznie do partii. Ostre wypadki [Hitlera] przeciwko zawodowym urzędnikom. Parada tchórzostwa i strachu przed odpowiedzialnością. Państwo musi zarządzać, partia przewodzić narodowi. [...]

Przy dobrej sposobności Führer chce przeprowadzić jeszcze jedne wybory. Jeśli jednak tak, to jawne, ponieważ wybory tajne nie są rozsądne. Wybierany musi podchodzić do swojej sprawy z całą odpowiedzialnością, a wyborca nawet nie zdradza swojego nazwiska podczas wyborów. Tak nie można. Po takich ostatnich wyborach państwo zbuduje się całkiem tak jak armię i partię, a więc według zasady autorytetu i wodzostwa. Wtedy dopiero będzie właściwie zapoczątkowane nasze konstytucyjne dzieło. Führer jest w świetnej formie. Prawdziwie w pełni sił i zdrowia. [...]

31 grudnia 1936

Wczoraj: [...] W Holandii niegodziwe wystąpienia przeciwko fladze ze swastyką w związku z przygotowaniami do ślubu¹⁶⁷. Książę Bernhard zachowuje się jak niemiecki książę: tchórzliwie i bez charakteru. Führer zgadza się, abyśmy napuścili trochę niemiecką prasę. Dzisiaj zaczniesz się piekielny koncert. Potem nastąpi *démarche* wobec holend.[erskiego] posła. Trzeba pokazać pięść tym tłustym, ociążałym na umyśle kołtunom. [...]

Führer zastanawia się, gdzie powinien spędzić sylwestra. Chciałbym, aby on był u nas w Berlinie. Byłoby tak pięknie zacząć razem z nim nowy rok. Mamy wszelkie powody do dumy. [...]

Dzisiaj ostatni dzień roku. To był wspaniały rok 1936. Całkiem zręcznie go przetrwaliśmy. Przyniósł nam masę sukcesów. Przy okazji jednak stopniowo się zużywamy. Obciążenie jest zbyt duże

i bezlitosne.

Wczoraj wieczorem Führer był dla mnie i dla Magdy taki kochany i miły. Specjalnie przyszedł do nas, aby życzyć nam szczęśliwego nowego roku. Byliśmy wszyscy bardzo wzruszeni. Jak bezpiecznie możemy czuć się pod jego opieką. [...] Wyjeżdża na Obersalzberg, aby zejść tutejszym, berlińskim trudnościami z drogi. To jest właściwe i mądre. Oglądamy sobie jeszcze nowy eksperymentalny film *Raum im kreisenden Licht* (Obszar w wirującym świetle). Bardzo interesujący. Führer zamierza kazać nakręcić nową, dźwiękową wersję filmu o Nibelungach¹⁶⁸. Ma to być dzieło monumentalne. Materiał dydaktyczny dla szkół. Sztandarowe dzieło. O ile to możliwe, już w kolorze. Ostatnio obejrzał wersję niemą, która zrobiła na nim mocne wrażenie. Ma wiele nowych, fantastycznych pomysłów. Pomogę przy ich realizacji ze wszystkich sił.

Gawędziliśmy aż do odjazdu jego pociągu. Jest dla nas taki kochany. W niedzielę całą rodziną jedziemy do niego na Obersalzberg.

1937

1 stycznia 1937

Wczoraj: [...] W Holandii nasza kampania prasowa wywarła przygniatające wrażenie. Holenderski minister spraw zagranicznych wyjąkał kilka słów przeprosin. Z powodu incydentu z flagą. Ale sprawa z hymnem narodowym nie została jeszcze wyczyszczona. Zaczęły także nie zabrał głosu. Kampania prasowa postępuje więc naprzód. Przekazuję ostre wytyczne niemieckim gazetom. [...]

3 stycznia 1937

Wczoraj: [...] Książę Bernhard Lippe-Biesterfeld¹ opublikował wyjaśnienie. Mówi on tam o „obcym hymnie narodowym, którego sobie już nie życzy”. I że „jest on Holendrem i czuje po holendersku”. Subtelny patriota, jak wszyscy książęta. Bogu dzięki, że w Niemczech już zanikli. Nigdy więcej!

Daję Führerowi tę deklarację. Jest wściekły. Teraz dopiero prasa ruszy do ataku. [...]

5 stycznia 1937

Wczoraj: [...] Książę Bernhard wydaje oświadczenie, w którym wszystko odwołuje. Powiedział teraz, choć z opóźnieniem, to, co musiało zostać powiedziane. Zmiękczyliśmy go więc za pomocą akcji prasowej. Zwycięstwo na całej linii. [...]

16 stycznia 1937

Wczoraj: [...] Rozmowa z Hadamovskym: nie wolno, aby radio było takie belferskie. Mniej słuchowisk i wykładów, a więcej muzyki i rozrywki. Wszędzie generalna tendencja: odprężyć! [...]

21 stycznia 1937

Wczoraj: [...] Forster przywozi troski z Gdańska. Chcemy tam urządzić dużą konferencję kulturalną. Aby trochę wzmocnić ludność. Będę o to zabiegał. Poza tym znowu rozwija się w partii ten brzydki rodzaj szpiclowania w sprawach moralności. Wychodzi to od majora Bucha, który odstawia rolę wielkiego sędziego obyczajów. Dynastia Bormanna², niezbyt sympatyczna. [...]

23 stycznia 1937

Wczoraj: [...] Długa rozmowa z Ribbentropem: w Anglii prawie wszystko przeciwko nam. Na pierwszym miejscu Eden i Vansittart. Z niektórymi konserwatystami dałoby się coś zrobić. Zadanie Ribbentropa bardzo trudne. Ma przyciągnąć Anglię ku nam. Ale jak? Wywiera po trosze nacisk na prasę. Chcemy kręcić filmy niemiecko-angielskie. On [Ribbentrop] chce uruchomić konsorcjum ludzi z pieniędzmi, aby zakupili kilka kin w Londynie, gdzie można by pokazywać te filmy. Poza tym film i prasa w rękach Żydów. A bolszewicki wpływ wyrafinowany i bardzo silny. Obiecuję mu

[Ribbentropowi] szczególne wsparcie.

Japonia zdecydowanie po naszej stronie. Nasz układ z nią to tylko przykrywka. W tle bardzo szerokie umowy wojskowe. Wszystko skierowane przeciwko Rosji. Czechosłowacja znalazła się przez to między młotem a kowadłem. To nie zaszkodzi tej głównianej hołocie. Usiłuje z nami paktować, ale my pozostajemy na dystans. Wszystko jest w toku. Klucz do rozwiązania [problemów] ma w swoich rękach Anglia. W dłuższej perspektywie musi znaleźć się po naszej stronie. [...]

Henlein³ przychodzi z dwoma współpracownikami. Uzupełnia obraz sytuacji w Czechach. Mastny⁴ stara się o pokój prasowy z Berlinem. Był już nie jeden raz u Funka. Henlein nie jest tym zachwycony. Nie możemy oczywiście w żaden sposób dopuścić do tego, aby niemieckie Sudety źle na tym wyszły, zwłaszcza jeśli chodzi o niemieckie radio. Niemniej jednak byłoby to jakieś odciążenie, gdyby udało się powstrzymać praską nagonkę przeciwko emigrantom. Będę się temu nadal przyglądał. Na dłuższą metę Czechy muszą oczywiście uczynić odpowiednie koncesje terytorialne. Anglia stara się o rozwiązanie połowiczne. Jak zawsze.

Również Paryż szuka z nami odprężenia. [...]

25 stycznia 1937

Wczoraj [...] W Moskwie ponownie proces pokazowy. Tym razem znowu wyłącznie przeciwko Żydom. Radek⁵ etc. Führer ciągle jeszcze niezdecydowany, czy nie ma w tych procesach ukrytej tendencji antysemickiej. Być może Stalin chce się pozbyć Żydów. Wojsko ma być również zdecydowanie antysemickie. A więc uważać. Na razie zastygnąć w pozycji wyczekującej. [...]

Führer ustalił dla Torglera⁶ 800 marek miesięcznej pensji. Ma zajmować się pracami naukowymi, ale nie pojawiać się publicznie.

26 stycznia 1937

Wczoraj: [...] Kryzys w Japonii ciągle jeszcze niezażegnany. Wojsko walczy o władzę w państwie. Przeciwko parlamentowi.

W Moskwie toczy się dalej proces pokazowy⁷. Oskarżeni „przyznają się” do wszystkiego. Dano im chyba jakąś truciznę. Albo wprowadzono w stan hipnozy. Inaczej nie można tego wszystkiego zrozumieć.

Szczegółowa narada z Funkiem: czy cała ludność ma otrzymać maski gazowe? Będzie z tego szalona psychoza wojenna. A zwykły człowiek nie będzie mógł za to zapłacić. [...]

28 stycznia 1937

Wczoraj: krótka praca w biurze, potem Ministerstwo Wojny. Blomberg przedstawia przez 3 godziny studium na temat Wehrmachtu. Nadzwyczaj interesujący wykład. Od roku niezwykle zaawansowanie w zbrojeniach. Ale brakuje przecież jeszcze niesłychanie wiele. Założenie: Niemcy w stanie wojny wraz z faszystowskimi sojusznikami przeciwko Rosji, Czechom i Litwie. Opracowane do najdrobniejszych szczegółów. W dużej mierze z uwzględnieniem propagandy. [...]

Obiad u Führera: podczas rozmowy przy stole wyjaśnia kwestię zbrojeń, przedstawia potencjał Rosji, bierze pod uwagę nasze możliwości, opisuje słabość politycznego przywództwa Anglii, przestrzega jednak przed wnioskiem, że wynika to ze złej jakości angielskiego narodu, Włosi mają więcej entuzjastycznego bohaterstwa, pozostaje w nadziei, że ma jeszcze 6 lat czasu, chce jednak także nie przegapić bardzo korzystnej okazji, jeśli takowa nadejdzie. Rosja dąży na siłę do światowej rewolucji. Zdaje sobie sprawę, że każdy rok umacnia naszą potęgę. Ale jej historyczny wrzask

przysparza nam znowu sojuszników. Tak np. większą część Małej Ententy. Rumunia, Jugosławia i coraz bardziej Polska. Francja chciałaby chyba pojednania, to jednak może ostatecznie dojść do skutku wtedy, kiedy będziemy wystarczająco silni.

Potem jestem długo sam z Führerem. Polska dała za wygraną w Gdańsku. [Hitler] Opisuje cały stan niemieckich zbrojeń. Będzie się nad tym dalej intensywnie pracować. [...]

29 stycznia 1937

Wczoraj: [...] Konflikt w Gdańsku całkowicie zażegnany. Nowy komisarz Holender de Graeff⁸. Trzymać [go] z dala od gdańskiej polityki wewnętrznej. W ten sposób uwzględni się niemal w całości niemiecki punkt widzenia. [...]

31 stycznia 1937

Wczoraj: [...] Wilhelmplatz wypełniony ponad miarę ludźmi. Jest dla mnie trochę do roboty. Funk ma jakieś drobiazgi. Poniżej szaleje naród. Führer odbiera przemarsz oddziału przybocznego. Następnie do Reichstagu: wielkie przemówienie Führera. Szerokie spojrzenie na [minione] 4 lata. Uroczyste, ostateczne i definitywne anulowanie długu wojennego. Bardzo ostra polemika z Edenem. Ustanowienie dorocznej Nagrody Narodowej w dziedzinie sztuki i nauki, dotowanej sumą 300 tysięcy marek. Otrzymuję przepisy wykonawcze. Nagroda Nobla zakazana dla Niemców⁹. Na koniec gorący apel do całego narodu. Wszyscy jesteśmy głęboko poruszeni. Nikt nie wstydzi się łez.

Ustawa o pełnomocnictwach przedłużona na 4 lata. Göring wygłasza długą mowę końcową, morderczo psującą nastrój. Mimo to pozostaje mocne, głębokie wrażenie po przemówieniu Führera. Owacja bez końca. [...]

Posiedzenie Rady Ministrów: Führer, bardzo poruszony, dziękuje wszystkim. Przyjmuje bezpartyjnych do partii i wręcza im Złote Odznaki partyjne. Wtedy wydarza się coś niepojętego. Eltz odmawia przyjęcia, nie wstępuje do partii, ponieważ rzekomo „prześladujemy Kościół”¹⁰. Żąda od Führera wyjaśnienia. Führer bardzo krótko odmawia, nie pozwala sobie stawiać warunków i idzie dalej. Wszystkich jakby sparaliżowało. Tego się nikt nie spodziewał. Göring, Blomberg i Neurath bardzo serdecznie dziękują Führerowi. Również Funk został udekorowany.

Ale nastrój pryska. Kiedy Führer wychodzi, zwołuję ministrów i żądam, abyśmy wszyscy razem wezwali Eltza do dymisji. Meißner idzie z tym do niego. Zaraz składa on swoją dymisję. Jego ministerstwo zostaje podzielone na dwa: Komunikacji i Poczty. Komunikacja Dorpmüller, poczta Ohnesorge¹¹. Komunikat o tym dopiero za kilka dni. To jest także publiczne uzasadnienie. Wszyscy są po prostu zdruzgotani tym brakiem taktu. Tacy są ci czarni. Uznają właśnie władzę wyższą ponad własną ojczyznę: obiecujący zbawienie Kościół.

Dobrze jednak, że to pełzające niebezpieczeństwo zostało usunięte z gabinetu. [...]

3 lutego 1937

Wczoraj: [...] Tow.[arzysz] part.[yjny] Bernhardt z firmy HISMA¹² raportuje na temat Hiszpanii: sytuacja militarna jest dobra. W tym momencie Włosi angażują się bardzo mocno. 40 000 chłopów. Bardzo odważni i dzielni. Niemieccy żołnierze, przede wszystkim lotnicy, są pełni heroizmu. Dokonują prawdziwie bohaterskich czynów. Franco ceni ich ponad wszystko. To jedyna przywódcza postać. Ma kłopoty z falangistami. Z natury reakcyjny, obdarzony jednak dobrym instynktem. Jego otoczenie niedobre. Zbyt ustępliwe. Jeśli padający obecnie deszcz ustanie, chce on [Franco] przejść do ataku na południu. Pod względem gospodarczym Hiszpania wraz z Ameryką Południową oferuje nam

niezmierzone możliwości. [...]

6 lutego 1937

Wczoraj: [...] W klinice u Magdy. Miała parę poważnych ataków serca. Stoeckel robi zatroskaną minę. Biedna, słodka istota, jak jest mi przykro. Siedzę pół godziny przy jej łóżku i ją pocieszam. Ona tak gorzko płacze. Bardzo ją lubię, mam nadzieję i wierzę, że wszystko będzie dobrze. Nie mogę już sobie zupełnie wyobrazić bez niej życia. Boże, chroń ją! [...]

7 lutego 1937

Wczoraj: [...] Ribbentrop ma trochę trudności w Londynie. Za bardzo się eksponuje. I to nie są czyny, lecz tylko słowa. Nie stoi na wysokości zadania.

W Moskwie trwa awantura. Już strzelanina. Spór między Stalinem a armią. Ale nie do rozeznania. Prawdopodobnie jedna grupa przestępcza walczy tam przeciwko drugiej. Podobno Litwinow idzie w odstawkę. To byłoby całkiem dobrze. On jest niebezpiecznym żydowskim intrygantem. [...]

9 lutego 1937

Wczoraj: [...] Obiad u Führera. Wypowiada się ostro przeciwko Kościołom. Niczego się nie nauczyły i nie uczą. Najstraszniejsza instytucja, jaką tylko można sobie wyobrazić. Bez litości i sprawiedliwości. Nie wolno z nimi iść na kompromis. Wtedy jest się straconym. Jeśli milcząco tolerują coś nieprzyjemnego dla siebie, to tylko po to, aby w razie potrzeby powrócić do tego i użyć do szantażu. [...]

10 lutego 1937

Wczoraj: [...] Długa rozmowa o cenzurze wiadomości. Jesteśmy zbyt małostkowi w stosunku do opinii publicznej. Musimy bardziej wychodzić z prawdą. To zupełnie nie szkodzi. I nie nakładać na prasę zbyt wielu pęt. To jest również zdanie Führera. Będę teraz działał w odpowiedni sposób, doprowadzając do porządku resorty, które uprawiają obstrukcję. Już ja się przebiję.

W domu praca. W Hiszpanii Franco odnosi sensacyjne sukcesy. Droga Madryt–Walencja zablokowana. Malaga całkowicie w jego rękach. Teraz jednak ponowić atak i nie poddać się zmęczeniu. Paryż już zabiega o Franco, także Londyn. Znowu postawili na złego konia.

Z Magdą jest, Bogu dzięki, znowu lepiej. Jestem z tego powodu taki szczęśliwy. I ona też. Moja kochana, słodka żona! Bez niej czuję się samotny i opuszczony. [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 13 lutego 1937 do 25 czerwca 1937
Tylko ponad gwiazdami panuje pokój!

15 lutego 1937

Wczoraj: [...] Berndt telefonuje z Obersalzbergu. Wielki dylemat z powodu zaplanowanego przez Kerrla rozporządzenia w sprawie Kościołów. Kerrl przekazał ten dokument prasie bez wiedzy Min. [isterstwa] Prop.[agandy]. Führer jest wściekły i wstrzymuje publikację. Kerrl, Frick, Heß, Himmler i ja wezwani na konferencję w sprawie Kościołów na Obersalzberg. Führer chce teraz wytyczyć precyzyjne linie. Kerrl popełnił gruby błąd, że nas pominął. My z pewnością byśmy to wyregulowali. Führer wydaje natychmiast dekret, w którym zabrania się wszystkim ministerstwom Rzeszy bezpośrednich kontaktów z prasą. Od teraz jedynie przez nasze Ministerstwo [RMVP]. To jest prawdziwe błogosławieństwo. [...]

Wieczorem w pociągu jeszcze długa narada z Himmlerem i sekretarzem stanu Stuckartem¹³. Kerrl zrobił straszne głupstwo. W ten sposób nie można rozwiązać problemu Kościołów, tworzy się natomiast męczenników. Kerrl chce Kościół utrzymać, my chcemy go zlikwidować. To są różnice nie tylko taktyczne, ale również zasadnicze, które nas dzielą. Nie pozostaje nic innego, jak tylko najdalej idące uchylanie się od decyzji, rozpisanie wyborów [synodalnych], aby kontestujące grupy zagadały się w parlamencie na śmierć. Będę to dzisiaj proponował Führerowi. [...]

16 lutego 1937

Wczoraj: gorący dzień. Zmaganie się od godz. 11 rano do godz. 6 wieczorem. Ale z pełnym sukcesem. Kerrl broni swojej sprawy bardzo słabo i ospale. Führer dokonuje najpierw przeglądu sytuacji. Nie potrzebuje teraz żadnej walki z Kościołami. Oczekuje w najbliższych latach wielkiej walki na skalę światową. Gdyby Niemcy przegrały jeszcze jedną wojnę, to wtedy byłby koniec. Zarządzenia Kerrla, które odnoszą się do *summus episcopus*¹⁴, mogą zostać wyegzekwowane tylko przy użyciu siły. To jednak nie wchodzi w grę. Himmler występuje bardzo ostro przeciwko Kerrlowi i jego chwiejnej polityce. Kerrl operuje tylko frazesami. Składam propozycję: albo rozdział Kościoła od państwa – na co moim zdaniem jest jeszcze za wcześnie – albo nowe wybory synodu generalnego¹⁵, całkowite zdystansowanie się partii i państwa od tej kwestii, najbardziej wolne z wolnych wybory proporcjonalne, a potem wysokie diety dla delegatów synodalnych. Po roku będą żebrać o pomoc państwa przeciwko samym sobie. Führer jest zachwycony moją propozycją; omawia się ją szczegółowo i wszechstronnie, akceptuje ją również Kerrl.

Jednocześnie formułujemy odpowiednie rozporządzenie Führera, jest bardzo konkretne i wyrafinowane. Führer szczęśliwy. Kamień filozoficzny.

Zarządzam niezwłocznie w Berlinie zwołanie konferencji prasowej. Motto: pokojowy krok Führera w kwestii Kościołów. To będzie działać. Chwała Bogu, że to zło zostało odsunięte. Führer zabrania wszystkim ministrom bezpośrednich kontaktów z prasą. Jedynie tylko za pośrednictwem mojego Ministerstwa [RMVP].

Dyskusja w kwestii kolonialnej. Również i ta sprawa staje się teraz paląca. Anglia składa już oferty. Niewystarczające, ale zawsze jakieś. [...]

17 lutego 1937

Wczoraj: [...] Prof. Burckhardt¹⁶ przewidziany na [Wysokiego] Komisarza w Gdańsku. Dobry

wybór.

18 lutego 1937

Wczoraj: [...] Göring złożył w Warszawie wizytę Rydzowi-Śmigłemu¹⁷. Problem Gdańska znowu zniknął z międzynarodowej dyskusji.

Kwestia Kościołów przysparza mi nadal wiele trosk. Kerrl chce wspierać Niemieckich Chrześcijan. W ten sposób dojdzie gładko do sabotażu planu Führera. Skandal bez precedensu. Himmler prosi mnie raz jeszcze o interwencję u Führera. Przez Berndta przekazuję wiadomość na Obersalzberg i dowiaduję się, że Front Wyznających ma zamiar nie wziąć udziału w wyborach¹⁸. Kerrl ułatwia klechom zadanie. Nie jest zdolny do wykonania tak delikatnego zlecenia.

Faulhaber wygłosił ostre kazanie przeciwko Führerowi w Monachium. Rozmowa z Führerem niewiele więc pomogła. Trzeba z tymi klechami rozmawiać bez ogródek. Muszą się ugiąć przed państwem. Inaczej nie będzie spokoju. [...]

20 lutego 1937

Wczoraj: po południu o godz. 4.30 Magda urodziła córeczkę¹⁹. Jest wprawdzie mała i waży nie za wiele, ale śliczna i słodka. Cieszymy się niewyobrażalnie. Wszyscy jesteśmy tacy szczęśliwi. Jak też wycierpiałem się dzień wcześniej. A co dopiero Magda. Jeszcze o godz. 3.30 byłem u niej. Leżała w bólach i gorączce. Czerwona i zdenerwowana bezsennością. I wtedy zupełnie nieoczekiwanie przyszło dzieciątko. Maria i dzieci na górze w bawialni cieszyły się jak szalone. Helga pokrzykuje bez ustanku: „Tego sobie życzyłam. Spadła mi z nieba”. A więc jest. Podziękowanie dla dobrej, kochanej, dzielnej Magdy. [...]

23 lutego 1937

Wczoraj: [...] Po południu u Führera ponownie konferencja w sprawie Kościołów: Führer rozwija raz jeszcze w głównym zarysie cały problem. Wygląda na to, że Front Wyznających chce się powstrzymać od wyborów. Trzeba ich za to zdecydowanie napiętnować i stworzyć grupę, z której pomocą będziemy mogli prowadzić walkę przeciwko tym zdrajcom. Następnie rozdział Kościoła od państwa, wypowiedzenie konkordatu, aby w ten sposób mieć wolną rękę w każdej sytuacji. Nie partia przeciwko chrześcijaństwu, lecz to my musimy się zadeklarować jako jedyni prawdziwi chrześcijanie. I wtedy jednak z całym impetem partii przeciwko sabotażystom. Chrześcijaństwo ma być hasłem prowadzącym do zniszczenia klechów, podobnie jak niegdyś socjalizm służył niszczeniu marksistowskich bonzów. Na razie jednak jeszcze wyczekiwać i przyglądać się, co robi strona przeciwna. I postępować mądrze pod względem taktycznym. I to tak, abyśmy w każdym przypadku znajdowali się w korzystnej sytuacji. Führer powiedział, że jego wielkie dzieło to: „Nauczyłem świat, aby znowu odróżniał środek od celu”. Celem jest życie narodu. Wszystko inne to tylko środek. Oczekuje za 5–6 lat wielkiej rozprawy na skalę światową. Za 15 lat zlikwiduje on pokój westfalski²⁰. Rozwija imponujące perspektywy na przyszłość. W nadchodzącej walce Niemcy zwyciężą albo nie będzie ich już pośród żywych. [...] Führer objaśnia chrześcijaństwo i Chrystusa. On [Chrystus] także chciał [wystąpić] przeciwko żydowskiemu panowaniu nad światem. Żydostwo go następnie ukrzyżowało. Jednakże [święty] Paweł przeinaczył jego naukę i w ten sposób podkopał starożytny Rzym. Żyd w chrześcijaństwie. To samo uczynił Marks z niemieckimi myślami o wspólnocie, z socjalizmem. To jednak nie powinno nam przeszkadzać być socjalistami. Jego [Hitlera] perspektywy są jak zawsze bardzo rozległe i genialne. Ogarnia historię proroczym spojrzeniem jasnowidza.

Nie podejmujemy żadnych uchwał. Nad wywodami Führera należy zastanowić się do przyszłego tygodnia. Aż do tego czasu partia i państwo zachowują się z rezerwą. Należy mieć nadzieję, że do tego czasu klechy popełnią duże błędy. I wtedy przystąpimy do akcji.

Cudowna, dwugodzinna konferencja. Führer jest doprawdy geniuszem. Z siłą proroka nadaje czasowi jego sens i treść. Jestem ogromnie uszczęśliwiony. Boże, zachowaj go nam na jeszcze wiele dziesięcioleci. [...]

27 lutego 1937

Wczoraj: [...] Raport policyjny na temat Kimmicha²¹ wypadł bardzo dobrze. Maria może się spokojnie w nim zakochać. [...]

3 marca 1937

Wczoraj: [...] Odzydzanie RKK [Izby Kultury Rzeszy] prawie zakończone. Z tego jestem szczególnie dumny. [...]

Przywódca studentów Scheel²²: robi dobre wrażenie. Wytykam mu wszystkie katastrofalne błędy jego poprzedników. On to pojmuje. Opowiada mi straszne rzeczy o ministerstwie Rusta. To jest chlew pierwszej klasy. Rust czasami nie do końca poczytalny.

W przyszłości będę trochę więcej pomagał studentom. Zasługują na to. Hasenöhr²³ uskarża się na Biuro Ribbentropa²⁴, które miesza się we wszystko. Również do moich spraw. Będę się temu przeciwstawiał. On [Hasenöhr] był w Polsce. Tam panują najdziksze stosunki. Dyktatura generałów i polski bałagan²⁵. Polacy z całą pewnością nie są naszymi przyjaciółmi. Pod tym względem nie wolno nam robić sobie jakichkolwiek iluzji. [...]

Mussolini nakazał uchwalić Wielkiej Radzie Faszystowskiej²⁶ całkowitą militaryzację Włoch. Wszyscy [Włosi] w wieku od 18 do 55 lat muszą odbyć służbę wojskową. Autarkia na obszarze militarno-gospodarczym. Oczekiwana odpowiedź Anglii. Beczka [z prochem] w dającym się przewidzieć czasie eksploduje. Zdecydowane opowiedzenie się za współpracą niemiecko-włoską. Najwidoczniej nas bardzo potrzebuje. My jego bez wątpienia również. [...]

5 marca 1937

Wczoraj: [...] U Magdy. Musi jeszcze zostać w klinice 8 dni. Dzieciatko nie rozwija się właściwie²⁷. Z Magdą jest już trochę lepiej. Jest jednak bardzo smutna i ciągle płacze. Pocięszam ją ze wszystkich sił. Powraca potem znowu do równowagi. Wiele sobie opowiadamy. Na temat naszych kochanych znajomych. Czasami człowiek czuje się wśród ludzi tak, jakby był w zoo. [...]

11 marca 1937

Wczoraj: [...] Rozmowa z wł.[oskim] profesorem Manacordą²⁸. Píše krytykę teorii komunistycznej. Tęga głowa. Opowiada o Watykanie, do którego często zachodzi: Pacelli²⁹ zdecydowanie przeciwko nam. Liberał i demokrat. Papież powinien być czasami dla nas przystępniejszy, ale na co to wszystko się przyda. Katolicy są zawsze wrogami władzy państwowej. Tacy być muszą za sprawą swojej wiary. Dlaczego jednak Watykan tak demonstracyjnie pakuje z bolszewizmem? Zagadka? Nie! Wyrasta z tych samych korzeni. [...]

17 marca 1937

Wczoraj: [...] Obiad u Führera. Długa narada z Göringiem: GPU³⁰ zaplanowało zamach na Führera,

Göringa i mnie. Dokumentacja przyszła z Pragi. Zlecenie dał Dymitrow. Cóż za błąd, że wtedy³¹ został zwolniony. Führer jest wściekły. Gdy się jednak coś zdarzy, to wtedy sąd karny, żeby wzbudził paniczny strach. Göring aresztuje bezzwłocznie 3000 utajonych przeciwników. Również we Froncie Pracy nie wszystko funkcjonuje dobrze. Ley ma za dużo pieniędzy i za mało rozumu. Trzeba mu się baczniej przyjrzeć. Gada, ale nie pracuje.

Wszystkich niemieckich lotników, znajdujących się w Hiszpanii, Göring wysłał na front. Oni za dużo zarabiają, a to dla żołnierza nigdy nie jest dobre. Poza tym nam trzem wyraźnie wzmocniono ochronę. Inni nie są zagrożeni, ponieważ nic nie znaczą. [...]

W Ministerstwie [RMVP] praca. Negocjacje w sprawie etatów z Krosigkiem i Funkiem. Załatwiam wszystko: Hanke jako dyrektor ministerialny, 300 000 marek osobistego tajnego funduszu, 6 [stanowisk] nadradców rządowych dla naszych attaché, 2 miliony dla [teatru] Volksbühne i natychmiastowy zakup Ufy³². Jeśli dzisiaj kupimy Ufę, staniemy się największym w świecie koncernem filmowym, prasowym, teatralnym i radiowym. W ten sposób będę pracował dla dobra całego narodu. Cóż za zadanie! [...]

21 marca 1937

Wczoraj: [...] Niestety późnym wieczorem przychodzi jeszcze Heydrich³³ z listem pasterskim papieża, który zwraca się w ostrej formie przeciwko Niemcom, zarzuca nam złamanie konkordatu i inne piękne rzeczy³⁴. Z bezczelną wyniosłością i podburzającą arogancją władzy. A więc prowokacja w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nic o tym nie mówię Führerowi. Nie powinien się tym denerwować przez całą noc. Mówię Heydrichowi, który chce sprawę postawić ostro: pozostawić na boku i ignorować. W ten sposób załatwi się to najlepiej. A potem nacisk ekonomiczny zamiast aresztowań. Konfiskata i zakaz kościelnych pisemek, które kolportują tę bezczelność. A poza tym: trzymać nerwy na wodzy i czekać, aż nadejdzie pora pozbycia się tych prowokatorów. [...]

22 marca 1937

Wczoraj: [...] Praga rozpisuje nowe wybory na jesieni. Nowa szansa dla Henleina. Zrobimy wszystko, aby mu pomóc w zwycięstwie. Praga się boi. I słusznie. Nieczyste sumienie daje o sobie znać i napomina. No, poczekajcie!

27 marca 1937

Wczoraj: [...] Watykan wydał encyklikę przeciwko bolszewizmowi³⁵. Wreszcie. I rości sobie pierwszeństwo w zwalczaniu marksizmu. Rzekomo robił to najwcześniej i najbardziej zdecydowanie. Bezczelność najwyższego, wysokiego i niskiego kleru jest faktycznie niedościgniona. Po prostu zatyka z wrażenia. Któregoś jednak dnia położymy kres tym podburzającym igraszkom. [...]

28 marca 1937

Wczoraj: [...] Pakt Rzym–Belgrad ratyfikowany³⁶. Paryż się złości. Koniec końców wygrywa na tym Berlin. Sowietów wskutek swojej żydowskiej głupoty znajdują się coraz bardziej w defensywie.

Również Paryż po czerwonej awanturze w kwestii hiszpańskiej za bardzo zagalopował się przeciwko Rzymowi. Londyn opanował się już w sposób widoczny. Mussolini wytrzymuje na razie więcej i dlatego – sukces. [...]

31 marca 1937

Wczoraj: [...] Bezczelność Watykanu ciągle jeszcze wielkim tematem prasy światowej. Działają tu ręka w rękę: Kościół, masoneria, marksizm, demokracja i żydostwo. Przeciwno przekłętym nazistom. Dobrana kompania! [...]

3 kwietnia 1937

Wczoraj: [...] Klechy będą się dziwić. Watykan zrobił się nadzwyczaj bezczelny i posługuje się przy tym całą prasą światową. Musimy więc przejść do kontrataku. Teraz o to zadbam.

Również w kwestii hiszpańskiej nasza prasa musi dokonać zmiany kursu. Za często pozwalamy sobie na zdobywanie Madrytu i dlatego tracimy wiarygodność również w innych sprawach. Trochę więcej powściągliwości i mniej biuletynów z wiadomościami o zwycięstwie. Nie możemy być bardziej hiszpańscy niż sami Hiszpanie.

Egipt walczy w Montreux o zniesienie kapitulacji³⁷. Przypuszczalnie odniesie sukces, którego należy mu życzyć.

W Japonii zaczyna się walka wyborcza. Obie duże partie wypowiedziały się ostro przeciwko rządowi. Brakuje tam teraz ministra propagandy dużego formatu. Takie zadanie bardzo by mnie podniecało.

W Belgradzie jeszcze nie podjęto żadnych decyzji. Paryż pracuje gorączkowo, aby utrzymać Bałkany. Bardzo wątpliwe, czy mu się uda. W przypadku Jugosławii z pewnością nie, co do Rumunii w pewnej części. Możemy się temu przyglądać i wyczekiwać. [...]

4 kwietnia 1937

Wczoraj: [...] W Belgradzie raz jeszcze z trudem zaklajstrowano sprzeczności w Małej Entencie³⁸. Jednakże Paryż i Praga poniosły najwidoczniej porażkę. Jugosławia, a także Rumunia nie poszły za życzeniem Pragi i nie dały się namówić na działanie przeciwko Niemcom. Brawo! [...]

7 kwietnia 1937

Wczoraj: [...] W sprawie Kościołów teraz zaczyna się ruch. Gürtner otrzymuje zgodę, aby znowu podkreślić procesy w Koblencji. Cieszy się. Jeśli ktoś za granicą będzie wątpił w prawdziwość, to wtedy puścimy [przebieg procesu] przez radio. Klechy powinny nas poznać. Mamy jeszcze 400 procesów, które są niezalutowane. [...]

Biskup Linzu Gföllner³⁹ propaguje współpracę z markistami. Pobożniś! Beneš⁴⁰ spotyka się w Belgradzie z chłodnym przyjęciem. Nie może już także niczego uratować⁴¹.

Wieczorem u Führera. Bardzo ostro wypowiada się przeciwko klechom; teraz jednak już ich dostaniemy. Analiza planów budowy i przebudowy Staatsoper w Dreźnie. Führer tkwi całkowicie w swoich planach budowlanych. Speer jest mu bardzo pomocny. Berlin zyska monumentalne oblicze.

Zdecydowanie przeciwko biurokratyzowaniu planu 4-letniego⁴². Czasami hamuje on więcej, niż wspiera. Powołują się na niego lenie i biurokraci.

Führer zwraca się ostro przeciwko myśleniu w kategoriach pieniądza. Nie wwozimy więcej, niż wywozimy. U siebie możemy teraz robić to, co chcemy. Jeszcze nigdy naród nie zginął z braku pieniędzy, chyba raczej z braku armat.

[...]

8 kwietnia 1937

Wczoraj: [...] Polacy wszczynają awanturę przeciwko Niemcom⁴³. Pewne gorące głowy chcą już

przesuwać granice. Bardzo energicznie uruchamiamy przeciwko temu naszą prasę. [...]

10 kwietnia 1937

Przedwczoraj: [...] Złożenie wieńca na grobie rodziców Führera skończyło się w Linzu grzywną i karami więzienia. Niemiecka prasa reaguje na to bardzo ostro. Führer został tym zraniony do głębi. Najchętniej odwołałby zaraz Papena⁴⁴.

Omówienie z Führerem nominacji dla przedstawicieli życia artystycznego w związku z 20 kwietnia⁴⁵. Zezwała na wszystko. Na mój wniosek tegoroczna nagroda filmowa dla Janningsa za film *Herrscher*⁴⁶. Zasłużył na to. Führer humorystycznie traktuje protesty [kół] gospodarczych przeciwko temu filmowi. I słusznie. [...]

W kwestii Kościołów Führer radykalizuje się coraz bardziej. I tak jest dobrze. Na osobności omawiam z nim sprawy personalne. Małżeństwo Terbovena w bardzo kiepskim stanie. Jego żona zwraca się z listem do Führera. Mądry list. Robi na Führerze widoczne wrażenie. Radzę, aby w żadnym razie Terboven nie dowiedział się o tym liście. To byłoby tak czy owak katastrofa. Führer chce z nim rozmawiać.

Coraz bardziej ceni Jordana⁴⁷, namiestnika Rzeszy i gauleitera Dessau. Eggeling⁴⁸ przychodzi jako gauleiter do Halle. Również Grohé zyskuje u niego [Hitlera] na uznaniu. Ciągłe coraz niższe notowania Floriana⁴⁹. Słusznie, to łajdak.

Führer jest przeciwny wiecznym rozwodom. Małżeństwo jest przecież dla naszych ludzi niejakim oparciem. Opowiada mi, jak po wyjściu z twierdzy [Landsberg] kochał się nieprzytomnie w zamężnej kobiecie i próbował o niej zapomnieć, [nawiązując znajomości] z wieloma innymi kobietami. To nie było jednak dobre rozwiązanie. Kobieta to nasz najtrudniejszy problem. [...]

Führer roztrząsa raz jeszcze cały cud zbrojeń. Teraz jesteśmy na Zachodzie prawie całkowicie zabezpieczeni. A jaki stan napotkał on przedtem? Na Zachodzie, a przede wszystkim na Wschodzie? Sprawił ten cud brawurową grą *va banque*. Wojskowi tego wtedy nie skumali. Tym większy jest ten cud! [...]

Wczoraj: wczesny, w śmiertelnym zmęczeniu przyjazd do Berlina [z Kolonii]. AA [Urząd Spraw Zagranicznych] zaprotestował w Warszawie przeciwko nieustannym polskim awanturom. Polacy spokornieli. [...]

20 kwietnia 1937

Wczoraj: [...] Znowu do biura. Kilka rozmów. Z austriackim ministrem spraw wewnętrznych Glaise-Horstenauem⁵⁰. Człowiek o nastawieniu narodowoniemieckim. Można z nim rozmawiać otwarcie. Mówię mu wszystko, co nam leży na sercu. Na polecenie Führera, że restauracja⁵¹ oznaczać będzie dla Niemiec *casus belli*. Robi to na nim duże wrażenie. Opisuje Schuschnigga jako człowieka z kompleksem klerykalnym, monarchistycznym i narodowym. Jest słaby, ale czasami eksploduje. Wiesner⁵², przywódca legitymistów, to półżydowska świnia. W stosunku do Austrii musimy robić dobrą minę do złej gry. Nie ma żadnych środków, aby zdobyć władzę na drodze demokratycznej i rewolucyjnej. A więc [robić] tylko to, co teraz. Występuję z ostrą skargą na wiedeńską prasę bulwarową. On to pojmuje. Obiecuję wstrzymać każdy atak w Niemczech, jeśli Wiedeń uczyni to samo. Sądzę, że rozmowa przyniosła sukces. Pozostaniemy nadal w kontakcie. Nie można jednak obiecywać sobie zbyt wiele.

Helldorf opisuje mi centralizm Himmlera i Daluegego w policji. Na dłuższą metę zabija to wszelką inicjatywę. Będę temu przeciwdziałał. [...]

Wygłaszam przez wszystkie rozgłośnie mowę z okazji urodzin Führera. Bardzo dobry odbiór.

Z Führerem do [kina] Ufa-Palast. Włoski film *Mario*. Robi mocne wrażenie. Ale to nie jest wielkie dzieło. Cudowny szkic środowiska. Oprawa całkiem nastrojowa.

[Potem] jeszcze do Führera. O północy jako pierwszy składam życzenia urodzinowe. Jestem bardzo wzruszony i oszołomiony. Boże zachowaj nam naszego Führera!

Bardzo nastrojowa chwila. Speer daje mu w prezencie model nowej hali [kongresowej] zwieńczonej kopułą, która wygląda wspaniale⁵³. Pochylamy się do godz. 2 w nocy nad planami i dajemy upust naszej fantazji. [...]

21 kwietnia 1937

Wczoraj: [...] Wielka parada przed Führerem przy Wyższej Szkole Technicznej w obecności setek tysięcy. Imponujące widowisko wojskowe. Nie do opisania w swojej sile i okazałości. I to w promiennym słońcu. A więc tak daleko teraz jesteśmy. Führer wygląda na bardzo szczęśliwego. [...]

Obejrzenie filmu *Patrioten*: zrobił się cudowny. Bardzo wyrazisty i nacjonalistyczny w swoim przesłaniu. Wieman, Baarova, Dahlke, Hübner, Körber, wszyscy grają bez wyjątku niepowtarzalnie. Jestem wzruszony do głębi. Również Magda jest bardzo zadowolona. To było artystyczne przeżycie⁵⁴. [...]

24 kwietnia 1937

Wczoraj: [...] W Wenecji [spotkanie] Mussolini–Schuschnigg. Jeszcze nic bliższego nie wiadomo. [...]

Koncert fortepianowy Koczalskiego⁵⁵. Wspaniale gra Schumanna i Chopina. Czysta przyjemność. Jeszcze niemiecko-polski wieczór w K.[ameradschaft] d.[er] d.[eutschen] K.[ünstler]⁵⁶. Jestem jednak tak zmęczony, że niemal padam z nóg.

25 kwietnia 1937

Wczoraj: [...] Wynik w Wenecji: kordialność Rzym–Wiedeń. Porządek na obszarze Dunaju możliwy jedynie z udziałem Niemiec. Nie ma już mowy o niezależności Austrii. Utrwalona oś Rzym–Wiedeń–Berlin. O Pradze się nie mówi. Jednakże Gayda⁵⁷ wspomina już o tym, że w rządzie wiedeńskim znajdzie się jeden nazista lub przedstawiciel Vaterländische Front (Frontu Ojczyźnianego). Chcielibyśmy to zobaczyć. W każdym razie wynik [konferencji w] Wenecji jest dla nas bardzo pomyślny. Niemiecka polityka zagraniczna robi powoli postępy. Można je wytłumaczyć umocnieniem się naszej władzy.

Beck w Bukareszcie⁵⁸. Rumunia nastawia się coraz bardziej na kurs antymoskiewski. [...]

27 kwietnia 1937

Wczoraj: [...] Eden w Brukseli. Odzyskanie wolności przez Belgię robi na całym świecie wielkie wrażenie. Londyn i Paryż wyglądają na całkowicie przegranych. To jest bez wątpienia sukces niemieckiej polityki zagranicznej.

Również Beck odniósł w Bukareszcie wielki sukces. Francja coraz bardziej traci Bałkany. To zauważa się również w Paryżu. Sukces polityki rosyjskiej, która całemu światu działa na nerwy. [...]

1 maja 1937

Wczoraj: [...] Posiłek z Führerem: ostro przeciwko Kościołowi. Planuje wielką kampanię i teraz już

nie ma zmiłowania. Ta banda pederastów będzie wykurzona. [...]

8 maja 1937

Wczoraj: w nocy czytam urocze *Kleinstadtgeschichten* Ludwiga Thomy⁵⁹, kiedy przeraźliwie dzwoni telefon: statek powietrzny „Hindenburg” spłonął w Lakehurst. Wielu zabitych i rannych⁶⁰. Okropne nieszczęście, które dotknęło jak najgłębiej nas wszystkich. Jestem kompletnie rozbity i nie mogę już tej nocy zasnąć. W prasie pełno tych hiobowych wieści i każdy przedstawiciel narodu odczuwa ciężar tego ciosu. Musimy jednak to przetrwać. [...]

W południe u Führera. Jest głęboko wstrząśnięty nieszczęściem w Lakehurst. Jednak zawsze to przewidywał i przeczuwał. W ogóle nie ceni statków powietrznych. Przyszłość należy do samolotów. W tym względzie ma rację. [...] Wieczorem do Führera. Istnieje pewne podejrzenie, że katastrofa w Lakehurst została spowodowana przez sabotaż⁶¹. Zapewne jednak nie da się tego nigdy ustalić. Göring i Eckener otrzymali listy z pogroźkami. Cały świat dzieli z nami żalobę po tym nieszczęściu. [...]

9 maja 1937

Wczoraj: [...] W południe odlot [do Gdańska]. Z Magdą. Lot bardzo spokojny. Jedyne irytacja w związku z moimi ludźmi, którzy są czasami tak głupi jak stołowe nogi. [...]

W Gdańsku wielkie przyjęcie. Ogromna masa ludzi. Nieopisany entuzjazm. Do Sopotu. Wszędzie jeszcze pusto i zimno. Zwiedzanie wystawy gdańskich malarzy. Dobra przeciętność. Nie więcej. Kupuję 2 obrazy.

Filharmonicy Berlińscy w Staatstheater. Grają porywająco pod batutą Schurichta⁶². Uwertura do *Wolnego strzelca* [Carla Marii von Webera], *Symfonia dzwonów* [Josepha] Haydna i *Eroica* [Ludwiga van Beethovena]. Poraziło mnie kompletnie. Również publiczność oczarowana. Duży sukces.

Wieczór koleżeński we Dworze Artusa z gdańskimi artystami. Całkiem miły. I potem SA. Apel na Starym Rynku. Poruszający. Krótko przemawiam. Burza owacji. Gdańsk jest i pozostaje niemiecki. [...]

10 maja 1937

Wczoraj: [...] Do Gdańska. Wielka manifestacja kulturalna. Nastroje bardzo uroczyste. Przemawiam przez 2 godziny w najlepszej formie, poruszając problematykę kulturalną. Wielki entuzjazm. Forster jest bardzo szczęśliwy.

Gdańsk bardzo uroczyście się udekorował. Nieprzebrane masy ludzi. Posiłek w miejskim ratuszu. Greiser przemawia. Odpowiadam. Ta wspaniała sala. Oznaka bogactwa i tradycji. To tak dobrze działa.

Na zewnątrz stoi 10 000 chłopców i dziewcząt. Niekończący się entuzjazm. Przemawiam do nich. Dość ostro i dobitnie. Efekt jest nie do opisania.

W wiejskim domu Forstera gdzieś w lesie. Po drodze ogromne masy ludzi. Wielka radość. Dom jest pięknie położony i wygląda zachwycająco.

Omawiamy pewne problemy. Tu wobec Polski panuje bardzo duży sceptycyzm. Forster chce wkrótce rozwiązać partie. Polska niewiele na to poradzi. On sam chce dla siebie stworzyć także stanowisko państwowe. To jest zapewne także konieczne wobec Greisera.

Z powrotem do Gdańska. Gościnny występ Deutsches Theater z *Don Carlosem*. Wzorcowa inscenizacja, która jest przyjęta niekończącą się owacją. Loos, Balsler, Salloker⁶³ niezrównani. Jestem

bez reszty zachwycony.

Wieczorem jeszcze długie posiedzenie w Sopocie z tow.[arzyszami] part.[yjnymi].

Potem śmiertelnie zmęczony do łóżka. [...]

2 maja 1937

Wczoraj: [...] Dr Frank opowiada mi o jednej ze swoich licznych utarczek z Ministerstwem Sprawiedliwości. W wielu sprawach ma on rację, ale poczyna sobie niezbyt zręcznie. Gürtner jest bez wątpienia tym bardziej przebiegłym. Freisler⁶⁴ zawodzi absolutnie. Rozmowa z Lipskim i polskim ministrem sprawiedliwości Grabowskim⁶⁵. Ten robi wrażenie człowieka bardzo świeżego i młodego. Rozmawiamy o prawie jednostek i prawie narodu, osiągając daleko idącą zbieżność poglądów. Ale samego narodu ci Polacy nie cenią za bardzo, a także niewiele go rozumieją. Spuścizna po Piłsudskim oddziałuje jeszcze bardzo silnie. [...]

Kwestia Kościołów omówiona z sekretarzem stanu Muhsem⁶⁶. Chcemy aktywnie kierować zbliżającymi się wyborami [synodalnymi] i stanąć po stronie Niemieckich Chrześcijan. Tylko w ten sposób będziemy mieli gwarancję, że Front Wyznający nie wygra. Kościoły muszą zostać skłonione do uległości, a to może stać się wtedy, kiedy się samemu w tym siedzi.

Obiad u Führera: przyjął nowego angielskiego ambasadora Hendersona⁶⁷. Zimny typ. Znacznie bardziej niebezpieczny niż Phipps, który był wprawdzie naszym przeciwnikiem, a do tego głupim człowiekiem. Przy tym musimy dużo bardziej uważać. [...]

Führer chce w następnym roku wysłać do Gdańska dużą eskadrę marynarki wojennej. W ten sposób poskromi się trochę pychę Polaków. Poza tym złożyłem Lipskiemu moje dementi w związku z przemówieniem gdańskim⁶⁸. Był bardzo zadowolony. [...]

W Moskwie kryzys w armii. Tuchaczewski⁶⁹ zdegradowany do roli prowincjonalnego generała. Nie można jednak jeszcze zorientować się w całym rozwoju sytuacji.

Koronacja królewska⁷⁰ w Londynie zajmuje uwagę całej prasy. Trochę to stopuję. A tak w ogóle to wszystko jest widowiskiem dla ludu i częścią gadaniną. Również tam klechy są głównymi aktorami. Trzeba im ugiąć karku.

Procesy klechów nabierają coraz bardziej szalonego charakteru. Teraz wciągnięci są, pośrednio i bezpośrednio, generalni wikariusze i biskupi. Biskup Preysing⁷¹ wygłosił oświadczenie przeciwko naszej polemice prasowej. Jak tylko dostanę tekst tego oświadczenia, to tak mu przyłożę, że się nie pozbiera. [...]

Posiedzenie gabinetu: nowy kodeks karny. Zdrada stanu. Podnoszę zastrzeżenia przeciwko zbyt luźnym postanowieniom. Przy zdradzie stanu należy również karać za przekonania. Jest przy tym zupełnie bez znaczenia, jak ciężkiego uszczerbku doznaje naród. Führer i Göring podzielają mój pogląd. Wprowadza się obligatoryjną karę śmierci. Również w przypadku zdrady tajemnic państwowych. Cały rozdział [kodeksu] będzie na nowo opracowany, jednak przeforsujemy nasz n. [narodowo]s.[ocjalistyczny] punkt widzenia.

Jeszcze długa debata z Führerem na temat Kościołów. Wita z uznaniem radykalny zwrot w procesach klechów. Nie chce żadnej konfesjonalizacji partii. Także sam nie chce zostać wyniesiony na boski piedestał. Wygłasza przy tym ostry sąd pod adresem Himmlera. Musimy doprowadzić do tego, aby Kościoły się ugięły i zostały naszymi sługami. Musi upaść także celibat. Przejąć majątek kościelny, żaden mężczyzna przed 24. rokiem życia nie może studiować teologii. W ten sposób odbierzemy im najlepszy narybek. Zakony muszą zostać rozwiązane, Kościołom trzeba odebrać uprawnienia wychowawcze. Tylko tak w ciągu kilku dziesiątków lat rozprawimy się z nimi całkowicie. Potem będą nam jeść z ręki.

Ale najważniejsze są teraz procesy. Przebiegają zgodnie z programem i wywołują ogromną sensację. Wszystko zgodnie z [naszym] życzeniem. [...]

14 maja 1937

Wczoraj: [...] Po południu z Magdą i dziećmi do Lanke. Dyrektor Heck⁷² z zoo powypuszczał na zewnątrz zwierzęta. Oswojona sarna, dwie sztuki jeleni, dwa łabędzie, dzikie kaczkę z małymi, poza tym różne gady. Dzieci się radują. To jest nie do opisania. Teraz dom nad jeziorem Bogensee jest ukończony i stanowi prawdziwą idyllę. Magda jest zachwycona. [...]

21 maja 1937

Wczoraj: [...] Kardynał Mundelein⁷³ z Chicago dopuszcza się podłych wypadów przeciwko Führerowi, mnie i Rzeszy. Wątpi w słusność naszych procesów przeciwko klechom. Nakazuje wystąpić ostro przeciwko temu prasie niemieckiej. Tymczasem w Trewirze został postawiony przed sądem z oskarżenia o krzywoprzysięstwo biskup Bornewasser⁷⁴. To są Sasi! Same procesy przeciwko klechom toczą się radośnie dalej.

Prasa zagraniczna nadal podburza przeciwko nam. We wszystkich możliwych dziedzinach. To wielka sztuka trzymać nerwy na wodzy. [...]

27 maja 1937

Wczoraj: [...] Rozmowa z Lipskim: przychodzi akurat od Becka. Wychwala wystąpienie Blomberga i sukces w Londynie⁷⁵. Lipski martwi się o Polskę. Również wobec niej musimy występować trochę spokojniej, bo inaczej zaszkodzimy Beckowi w kontekście polityki wewnętrznej w Polsce. Również Führer jest tego zdania. [...]

Omówienie z Lipskim spraw prasowych. Jest na tym polu jeszcze wiele do zrobienia. Chcemy jednak iść dalej dzisiejszą drogą. Jako narody jesteśmy na siebie skazani. [...]

29 maja 1937

[...] Deutschlandhalle obłądnie zatłoczona. Przemawiam 2 godziny w doskonałej formie. Atak przeciwko klerowi przynosi ogromny sukces. Publiczność szaleje. Padają od czasu do czasu cwiszenruffy. Co by się działo, gdyby wezwać do walki. Prawdziwe zgromadzenie, jak w starych czasach. Na koniec wielkie wzruszenie. Sądzę, że teraz Watykan bardzo pożałuje głupoty kardynała Mundeleina. [...]

31 maja 1937

Wczoraj: późnym wieczorem jeszcze telefon do Kancelarii Rzeszy. Führer pieni się z wściekłości w związku z atakiem bombowym na [okręt] „Deutschland”⁷⁶. Najpierw miał zamiar nakazać zbombardowanie Walencji. Potem wydał rozkaz dla „Deutschland”, który wyładowuje swoich rannych w Gibraltarze, i dla „Scheera”, aby [oba okręty] podpłynęły jutro rano do Almerii i zbombardowały miasto oraz, jeśli to możliwe, zatopiły „Jaime”. To jest właściwa odpowiedź. Prestiż nie ucierpi, jeśli zadowolimy się protestem. Czerwoni chcieli najwidoczniej tylko ustalić, jak daleko mogą się posunąć. Teraz się dowiedzą.

Dowództwo marynarki wojennej całkowicie zawiodło. Miało wiadomość [o zbombardowaniu „Deutschland”] już w sobotę wieczorem, a do Führera dotarła ona dopiero w niedzielę w południe. [...]

1 czerwca 1937

Wczoraj: [...] Rano wcześniej z domu. Prawie wcale nie spałem. Z miejsca akcji jeszcze żadnej wiadomości. Ale niemiecka prasa ukazuje się w całej okazałości, z żalobną obwódką i z jednym wielkim głosem oburzenia.

Następnie meldunek przynosi najpierw [Agencja] Reutera, potwierdza go [Agencja] del Vayo w Genewie, także przychodzi nasza wiadomość: Almeria ostrzeliwana z „Scheera” przez godzinę, zniszczony port, wrogie baterie zmuszone do milczenia. A więc dokonaliśmy tego! Legendarny [okręt] „Jaime” niestety się nam wywinął. Był już w drodze do Kartageny. Ale to także wystarczy. Teraz strona przeciwna przynajmniej wie, że z nami nie ma żartów. Również nasz prestiż jest odbudowany.

Przyznajemy otwarcie w naszej deklaracji: [chodzi o] odwet. W przyszłości będziemy natychmiast strzelać do każdego zbliżającego się czerwonego okrętu albo samolotu. [...]

3 czerwca 1937

Wczoraj: [...] W nieodległym czasie należy oczekiwać surowych posunięć przeciwko klasztorom. Na razie tylko przyglądamy się, co robi strona przeciwna. [...]

13 czerwca 1937

Wczoraj: [...] Tuchaczewski wraz z 7 wysokimi rangą generałami skazany na śmierć. To jest Stalin i system moskiewski. [...]

Wyroki w Moskwie wywołują ogromną sensację na całym świecie, przede wszystkim w Londynie. [...]

14 czerwca 1937

Wczoraj: [...] Moskiewskie krwawe wyroki na 8 generałach wykonane. Nie wiadomo, o co tam chodzi. Wszyscy oni są chorzy. To jest jedyne wyjaśnienie. [...]

15 czerwca 1937

Wczoraj: [...] Moskiewska jatka wywołuje na całym świecie ogromną sensację. Mówi się o bardzo silnym kryzysie bolszewizmu. Woroszyłow⁷⁷ wydał rozkaz dla armii: stara śpiewka: trockiści. Ale czy to jeszcze działa? Rosja jest cierpliwa. [...]

22 czerwca 1937

Wczoraj: [...] Himmler składa meldunek o obozach koncentracyjnych. Również w tej sprawie Frick jest zawalidrogą⁷⁸. Chcę obejrzeć wraz z Himmlerem obóz koncentracyjny. Tam są teraz jeszcze tylko męty społeczne.

Führer zastanawia się nad rozdziałem Kościoła od państwa. Klechy są głupi, jeśli go [Hitlera] ciągle drażnią. Kompletuję materiał statystyczny o procesach klechów.

Wehrmacht miesza się także do spraw policyjnych. Hoßbach⁷⁹ otrzymuje rozkaz od Führera, aby natychmiast położyć temu kres. Führer jest wściekły. Oficerowie chcą robić wszystko, nawet to, na czym się zupełnie nie znają⁸⁰. [...]

25 czerwca 1937

Wczoraj: [...]. W Polsce ostry konflikt między księciem biskupem a rządem o trumnę

Piłsudskiego⁸¹. Te klechy to jest coś najbardziej bezczelnego i bezwstydneho, co tylko można sobie wyobrazić. [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 26 czerwca 1937 do 7 listopada 1937

*Semper idem!*⁸²

26 czerwca 1937

Wczoraj: [...] Konflikt w Polsce między rządem i księciem biskupem Sapięgą jest wielkim skandalem. Biskup z dziecinnych powodów porwał się na zwłoki Piłsudskiego. I teraz wybuchła awantura. Powinno się tych klechów wygnać z kraju. [...]

27 czerwca 1937

Wczoraj: [...] Aresztowania księży z Frontu Wyznającego wywołują wielką sensację.

Ufa robi film taneczny. Zabraniam, aby taniec filozoficzny Palukki⁸³, Wigman⁸⁴ i innych znalazł się na pierwszym planie. Taniec musi być pełen polotu i pokazywać piękne ciała kobiecie. To nie ma nic wspólnego z filozofią.

[Wystawa] *4 Jahre Zeit* (4 lata) zakończona⁸⁵. 1,35 miliona zwiedzających. To całkiem dobry wynik.

Führer otwiera autostradę w Saksonii ważnym przemówieniem. Odparcie wszelkiego krytykanctwa. 1,5 miliona uczestników. [...]

Chamberlain przemawiał w Izbie Gmin na rzecz pokoju. Ostrzeżenie przeciw podżegaczom i fałszerzom informacji. Przyjaźnie wobec Niemiec. Również Eden ze swoim dużym raportem sprawozdawczym.

Mamy dobrą prasę na świecie. Anglia szuka z nami zbliżenia. Stajemy się drodzy i cenni. [...]

28 czerwca 1937

Wczoraj: [...] Rumuński król przyjęty w Warszawie z wielką pompą⁸⁶. Tymczasem cichnie polski spór z Kościołem. Rosenberg bardzo ostro rozprawia się z klechami w „VB”. [...]

30 czerwca 1937

Wczoraj: [...] Konflikt z Kościołem w Polsce wygasa na niekorzyść Watykanu. Rzym będzie prawdopodobnie zmuszony do ustępstw. [...]

1 lipca 1937

Wczoraj: [...] Pełnomocnictwo udzielone Zieglerowi [dotyczące] konfiskaty sztuki zwyrodniałej⁸⁷. Teraz wyjeżdża on ze swoją komisją. Nadzieja, że załatwimy to jeszcze do Dnia Niemieckiej Sztuki. To będzie nieprzyjemna niespodzianka. [...]

3 lipca 1937

Wczoraj: [...] Wielki spór o nieingerencję [w wojnę domową w Hiszpanii]. Niemcy i Włochy zgłaszają konstruktywną kontrpropozycję: uznanie obu stron jako siły prowadzące wojnę i neutralność. Lecz Londyn i Paryż nie chcą. Anglia próbuje nas po staremu zmiękczyć i zaszantażować. Tylko że to już na nas nie działa. Londyn jest wściekły.

Incydent nad Amurem wydaje się zyskiwać na znaczeniu⁸⁸. Tokio idzie do przodu, Moskwa ustępuje.

Pastor Niemöller w końcu aresztowany. Bardzo krótka wzmianka w prasie. Teraz trzeba go zamknąć, aby odeszła mu ochota na cokolwiek. Nigdy już nie wypuścić [na wolność]. [...]

10 lipca 1937

Wczoraj: [...] Führer złorzeczy na prawników. Opowiadam mu o śmiechu wartych wyrokach na zbuntowanych klechów. Sprawa Niemöllera do Trybunału Narodowego [Rzeszy]. Führer skarży się na praktykę przyznawania obywatelstwa przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Robią trudności, kiedy dobrzy cudzoziemcy pochodzenia niemieckiego chcą się do nas przenieść. Bzdura i absurd! [...]

Jeśli chodzi o Rosję, to on już niczego nie może pojąć. Stalin jest chyba chory na głowę, inaczej bowiem nie można sobie wytłumaczyć jego krwawych czystek. Rosja jest już niczym innym jak bolszewizmem. To jest ta groźba, którą musimy kiedyś wyeliminować. [...]

13 lipca 1937

Wczoraj: [...] Na obiad do Führera [w Berghofie]. Wielu tam gości: Papen, Keppler, Todt, Kerrl. Gorąca dyskusja przy stole. Führer omawia pozycję Anglii na świecie. Widzi ją jako bardzo osłabioną. Imperium jest w impasie, o ile nie w regresie. Włochy dla Anglii nie do zaatakowania. Zaleta wyspiarskiego położenia. Odważne rządzenie [Mussoliniego]. Anglia popełniła grube błędy: wojna światowa, pokonanie Niemiec, Abisynia. Teraz jeszcze Palestyna. Nie można wszystkim dogodzić. Jednego pokonać, a drugiego uczynić sojusznikiem. W tym przypadku Arabowie jako przyjaciele [Anglii].

Nadzwyczaj interesujące seminarium z zakresu polityki zagranicznej.

Przed siedzibą Führera przemarsz. Ciągłe na nowo wzruszający. Führer jest niezmordowany w swoich kontaktach z ludźmi. Ale też oni kochają go z całego serca.

Z Papenem omówienie nowego układu niemiecko-austriackiego. Uzyskujemy pewne ułatwienia: *Mein Kampf* dostaje debit, podobnie zezwolenie na noszenie odznak partyjnych przez reichsdeutschów, szeroki zakres wolności prasy, wpływ na festiwal [muzyczny] w Salzburgu. Führer aprobuje układ. Być może posuniemy się dzięki niemu znowu o krok do przodu. [...]

Między Japonią i Chinami huczą już armaty. Wygląda na to, że jest wojna⁸⁹. Cesarz powrócił do Tokio. Japonia najwyraźniej wykorzystuje rosyjską słabość. To najmądrzejsze, co może zrobić.

15 lipca 1937

Wczoraj: [...] Raport prof.[esora] Zieglera na temat jego doświadczeń z konfiskatą dzieł sztuki zwyrodniałej. W galeriach i muzeach wygląda to jeszcze bardzo smutno, a to dlatego, że Rust nie przejawia żadnej inicjatywy. Ta sprawa należy do mnie – i ja ją dostanę. Führer musi rozstrzygnąć. Inaczej nigdy nie pozbędziemy się bolszewików. Jeszcze dzisiaj funkcjonują oni jako nauczyciele młodzieży. [...]

W jednym z wywiadów Franco wypowiada się bardzo ostro przeciwko kompromisowi z czerwonymi. Jego myśli są uderzająco jasne i słuszne. Gdyby tylko tak chciał zwyciężać. [...]

16 lipca 1937

Wczoraj: [...] Nasz nowy układ z Polską w sprawie Górnego Śląska gotowy. Niestety nie wszystko zostało osiągnięte, przede wszystkim w kwestii optantów.

Pruska Akademia [Sztuk] przekształcona⁹⁰. Starzy bolszewicy wyrzuceni. Przyjęte nowe siły, najczęściej z bliskich mi kręgów. Rust schował się przy tym za plecy Göringa, ale na dłuższą metę to

mu nic nie pomoże. Z krwawiącym sercem musi się poddać. [...]

21 lipca 1937

Wczoraj: [...] Polska wydaje podłe ustawy antyniemieckie na Górnym Śląsku⁹¹. Taka jest prawdziwa Warszawa. Nie można jej ufać ani za grosz. [...]

22 lipca 1937

Wczoraj: Polska nadal szaleje na Górnym Śląsku. Typowe dla Warszawy. Stamtąd nie możemy wiele oczekiwać.

Procesy klechów toczą się dalej w przerażającym zakresie. Kościół został wskutek tego całkowicie zepchnięty do defensywy. Tak jak sobie tego życzyliśmy. [...]

28 lipca 1937

Wczoraj: [...] Bodenschatz⁹² raportuje od Göringa: po podpisie Blomberga Chińczycy otrzymują od nas broń za 100 milionów [marek]. W zamian dostarczają suszone żółtka. Kiepska wymiana. Zostanie zastopowana. [...]

30 lipca 1937

Wczoraj: [...] Szaro i zimno. Jadę z matką, Magdą i dziećmi nad jezioro Bogensee. Matka jest bardzo miła. Opowiada o Marii i jest szczęśliwa jej szczęściem [małżeńskim]. Cieszę się z tego również. Maria bardzo zakochana. Miejmy nadzieję, że znajdzie sens swojego życia.

Dzieci są hałaśliwe i kochane. Na dworze nad Bogensee wszystko po przebudowie [domu] zrobiło się takie cudowne. Teraz mogę przyjąć 6 gości. Dom dla gości jest bardzo przytulny. Wszystko takie przyjemne i pełne smaku. Magda i matka są zachwycone.

Strasznie leje. Zimno i mokro. Oglądamy sobie w Berlinie filmy: najpierw kolorowe próbki od Siemensa. Są już teraz całkiem dobre, tylko jeszcze trochę ciemne. Wkrótce musimy zacząć kręcić filmy fabularne w kolorze. Do nich bez wątpienia należy przyszłość⁹³. [...]

31 lipca 1937

Wczoraj: Otwarcie [w Berlinie] wystawy radiowej. Bardzo uroczyście i pięknie. Lippert przemawia dobrze. Przedstawiam szczegółowo mój program. Więcej rozrywki, więcej dobrej muzyki poważnej. [...] Sam widok jest imponujący. Przede wszystkim ogromne postępy zrobiła telewizja. Tak daleko teraz zaszliśmy, wyprzedzając zresztą cały świat⁹⁴. [...]

Polska przyjęła teraz ostatecznie ustawy polonizacyjne dla Górnego Śląska. Polaczki! [...]

1 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Triumfalny przejazd z Führerem na Friesenwiese [we Wrocławiu]. 100 000 ludzi, w tym 30 000 Niemców zagranicznych. Nieopisana burza radości. [...] Przemawiam. Przez wiele minut nie mogę kontynuować. Austriacy ciągle skandują chórem: „Jedna Rzesza, jeden naród!”. To jest wstrząsające. Przemawiam naprawdę z głębi serca. A potem głos zabiera Führer. We wszystkim [odwołuje się] do wspólnoty, przy akompaniamencie nieopisanych wybuchów radości. Każdy ma łzy w oczach. To jest ten wieczny, nieśmiertelny naród niemiecki. Nigdy nie słyszałem, aby hymn narodowy śpiewano tak poruszająco.

Święto zamyka ogromny pokaz ogni sztucznych. Wrocław jest w siódmym niebie. Powrotu nie da

się opisać.

Siedzimy jeszcze długo razem u Führera. Opowiada. O sztuce i jej zwyrodnieniu. O swojej trosce o Hiszpanię. Jest szczęśliwy, że podjął wówczas decyzję w Bayreuth, aby pośpieszyć jej z pomocą. Ileż mamy z tego korzyści.

O zbrojeniach w 1933 roku. Ile mu to sprawiło kłopotów. I jak w krytycznych momentach wierzył on w swoje przeznaczenie. Jest on głęboko wierzącym człowiekiem. [...]

3 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Führer ostro przeciwko Chinom. Ma je za nic. Militarnie Chiny nieudolne. Zbierają cięgi od Japonii. To jest dobrze, w ten sposób Japonia zabezpiecza sobie tyły przed Moskwą. Nie będzie więcej żadnego wsparcia dla Chin. Trzeba również położyć kres polityce iluzji w stosunku do Czech i Węgier. Jedynie zimny rozsądek i realne interesy rządzą w polityce światowej. Tym musimy się kierować.

W Austrii Führer chciałby któregoś dnia zrobić porządek. Jest nadzieja, że wszyscy tego jeszcze doczekamy. Chce tam iść na całość. To państwo nie jest państwem. Jego naród należy do nas i do nas przyjdzie. Wkroczenie Führera pewnego razu do Wiednia będzie jego największym triumfem.

Państwo również z Czech żadne. Pewnego dnia zostaną wzięte szturmem. Właśnie zabroniono tam dzieciom Niemców sudeckich wyjazdów na wypoczynek do Niemiec. Dlatego, że podobno „brakuje żywności”. Daję instrukcję prasie, aby udzieliła należytej odpawy. Czesi są zasranym narodem! [...]

W Rosji nowa fala aresztowań. Ujęty również Béla Kun⁹⁵. Rewolucja pożera własne dzieci. [...]

7 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Dibelius⁹⁶ uniewinniony przez Narodowy Trybunał. Uderzenie w państwo. Ci sędziowie to ludzie najbezczelniejsi z bezczelnych. Rozmawiam telefonicznie z Führerem. Nakazuje natychmiast wstrzymać wszystkie procesy przeciwko klechom wszczynającym rebelię. Chce teraz – wreszcie, wreszcie – ustanowić Trybunał Specjalny. Powinien on składać się nie z prawników, lecz jedynie z przedstawicieli narodu. Führer teraz wie, czego chce. Jest ostrzeżony.

[...]

10 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] *Warschauer Zitadelle*, wielki narodowy film. Świetnie zrobiony. Z Hinzem, Straub, Hartmann i wspaniałą tancerką [rosyjską] Marią Sazariną⁹⁷. Niezwykle udane dzieło. [...]

11 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Rydz-Śmigły opowiada się otwarcie za Kocem⁹⁸. Sytuacja w polskiej polityce wewnętrznej nie rysuje się zbyt pomyślnie. [...]

14 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] W swoim ostatnim przemówieniu Mussolini wypowiedział niezbyt przyjazne słowa na temat granicy na Brennerze⁹⁹. W tekście urzędowym zostały one skreślone. Nie wolno Włochom wierzyć ani na jotę. [...]

15 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Krwawe walki o Szanghaj. Japończycy posuwają się niepowstrzymanie naprzód.

Biedne Chiny. Teraz to już nie pomoże nawet ta cała stara kultura. [...]

17 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Krwawe walki w Szanghaju. Ponad 1200 zabitych w efekcie chińskiego ataku bombowego. Londyn protestuje. Jednak wszystkie mocarstwa wycofują swoich obywateli. Tam jest wojna. Japończycy atakują samolotami Nankin.

Franco rozpoczyna wielką ofensywę koło Santander¹⁰⁰. Miejmy nadzieję, miejmy nadzieję. [...]

19 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Żydzi opublikowali bezczelne memorandum na temat Palestyny. Rozmowa Chaima Weizmanna z Ormsby-Gorem, angielskim ministrem kolonii. Anglicy są rzeczywiście traktowani jak gówno, ale czy zasłużyli na coś innego? Żydzi są tacy głupi. Teraz mają całą angielską opinię publiczną przeciwko sobie. Ponieważ zachowują się tak arogancko¹⁰¹. [...]

25 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Nasz kolorowy film *Deutschland* (Niemcy) zaprezentował się wspaniale [na Festiwalu Filmowym] w Wenecji. Hrabia Volpi przesłał mi telegram gratulacyjny. Poza tym jednak raportuje mi Lehnich¹⁰², że Włosi w Wenecji bardzo zabiegają o względy Francji i Anglii, nas natomiast traktują trochę marginalnie. Gdyby miało się to uwidocznic przy rozdziale nagród, to w przyszłym roku nie bierzemy już udziału [w Festiwalu]. [...]

26 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Dzwoni Berndt: sygnały alarmowe z Chin z niemieckich placówek, że nasze projapońskie stanowisko w prasie bardzo nam tam szkodzi. Znowu wskazówka dotycząca bajecznych korzyści ekonomicznych, typu suszone żółtka itp. Interweniował również w AA [Urządzie Spraw Zagranicznych] chiński ambasador w Berlinie. A więc typowa chińska próba zmiękczenia. Nie dam się przez to wprowadzić w błąd. Nasza dotychczasowa postawa pozostaje bez zmian. Berndt nie powinien dać się osłabić. Uprawiamy Realpolitik. Jedyne Japonia może nam przynieść korzyść. A z Chinami jest jak z Abisynią, może nie tak radykalnie, ale jednak.

Poza tym Szanghaj już otoczony. Będzie tam tabula rasa. [...]

29 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Japończycy szturmują Wielki Mur. Chińczykom nie do śmiechu. Anglicy z wściekłości rozdmuchują sztucznie sprawę zranienia ich ambasadora. Przy wszystkich europejskich lub światowych konfliktach Anglię można spotkać po stronie sił dążących do przewrotu. Robi to Eden, nieszczęście imperium. Prasa angielska szaleje i wrzeszczy. To są Żydzi, wierni satelici Edena. [...]

31 sierpnia 1937

Wczoraj: [...] Chińsko-rosyjski pakt o nieagresji opublikowany. Z wyraźnym ostrzem skierowanym przeciwko Japonii. Jeszcze jeden dowód stopniowej bolszewizacji Chin. [...] Niestety Japończycy w swojej Agencji Domei opublikowali moje wytyczne dla prasy o życzliwej neutralności. Rzadka głupota. W ten sposób nasze głosy prasowe straciły dość mocno na wartości. Komunikuję o tym również japońskiemu ambasadorowi. Nota angielska adresowana do Tokio nie jest tak ostra, jak oczekiwano. To, czego się tam żąda, Japonia mogłaby tak czy owak już zrobić. I nie ma żadnego śladu

o ultymatywnym charakterze. [...]

2 września 1937

Wczoraj: [...] Na Schwanenwerder. Helga ma urodziny. Führer zadzwonił do niej z Berghofu. Jest bardzo z tego powodu dumna. I podarował jej prawdziwą maszynę do szycia. Ja daję jej w prezencie karuzelę. To są figle. [...]

5 września 1937

Wczoraj: [...] W Paryżu w wielkim stylu dobiega końca Tydzień Kultury [Niemieckiej]. [Film] *Patrioten* odniósł bezprzykładny sukces¹⁰³. Możemy być bardzo zadowoleni. [...]

7 września 1937

Wczoraj: [...] Kawalek drogi przejechany w nowym volkswagenie z dr. Porschem¹⁰⁴. Samochód ma świetne przyspieszenie, dobrze pokonuje wzniesienia i jest znakomicie resorowany. Czy musi być jednak tak pozbawiony ozdób na zewnątrz? Daję dr. Porschemu kilka rad. Chętnie je przyjmuje. [...]

Pożegnanie ze Stuttgartem. Ludność jest wzruszająca. Po godzinie w Norymberdze.

Wielkie powitanie. Wjazd do świętującego miasta. Miasto kongresów partyjnych. [...]

Uroczyste przyjęcie [zorganizowane] przez miasto w starym ratuszu. Według tradycyjnego rytuału. Bardzo podniośle i pięknie. Cała Norymberga na nogach. [...]

Besztam Niemców z Polski, którzy tam między sobą ciągle wszczynają awantury, a przy tym dziwią się, co też narobili. Pokornieją. [...]

8 września 1937

Wczoraj: rano już bardzo wcześnie przy pracy. W ogóle nie spałem. Hałas przed hotelem był za duży. Na dole maszeruje przed Führerem HJ [Hitlerjugend]. Niosła swoje sztandary przez całe Niemcy.

Droga na uroczystości otwarcia kongresu wiedzie przez triumfalny szpaler ludzi. Od razu ucinam sobie pogawędkę z Göringiem: gratuluje mi Kimmicha, którego bardzo ceni; ucieszył się bardzo w związku z jego zaręczynami z Marią .

Ziegler działa w muzeach i akademiach niezbyt zręcznie¹⁰⁵. Musi zostać trochę pohamowany.

Wehrmacht chciał zaanektować wyłącznie dla siebie wizytę Mussoliniego. Göring zajął się tą sprawą zupełnie niezależnie ode mnie. On ma w ogóle jakiś uraz do Wehrmachtu. Tworzy państwo w państwie. Trzeba bardzo uważać, aby nie wydarzyło się nic złego.

Uroczyste otwarcie kongresu według starego rytuału. Teraz to wszystko stało się bardzo piękną i miłą tradycją. Lutze odczytuje nazwiska poległych [w listopadzie 1923 r.]. Streicher pozdrawia kongres na swój sposób, Heß wygłasza kazanie przeciwko bolszewizmowi. A potem Wagner czyta proklamację Führera: ostro przeciwko ekonomicznej samowoli. Biada prywatnemu przemysłowi, jeśli nie będzie posłuszny. Plan 4-letni jest realizowany. Genialna analiza bolszewizmu ze zdecydowanym wezwaniem do walki. Demonstracyjne podkreślenie naszej przyjaźni z Włochami. Partia i państwo znalazły się we właściwej relacji. Mocne wyeksponowanie WHW [Pomocy Zimowej] i KdF [Siły przez Radość] w kontekście naszej pracy kulturalnej. Publiczność jest oczarowana. [...]

10 września 1937

Wczoraj: o godz. 10 rano uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Stadionu

Niemieckiego¹⁰⁶. Projekt to majstersztyk Speera. Akt [wmurowania kamienia] bardzo piękny. [...]

Obiad z Führerem. Opowiadam mu o żądaniach Schachta¹⁰⁷. Jest wściekły. Schacht powinien zwrócić się do niego, a otrzymałby stosowną odpowiedź.

[Hitler] przerażony materiałem dotyczącym procesów klechów. Nie można jednak go opublikować, gdyż jest zbyt nikczemny. W tym przypadku kompletnie zawiódł wymiar sprawiedliwości. Doradzam Führerowi zlikwidować możliwie szybko niezawisłość sędziów. On również chce to zrobić.

Makieta Stadionu Niemieckiego jest cudowna. O pieniądzech Führer nie chce rozmawiać. Budować, budować! Jakoś się zapłaci. Fryderyk Wielki również nie pytał o pieniądze, kiedy budował [pałacyk] Sanssouci. [...]

13 września 1937

Wczoraj: dzień jest szary i chłodny. Przynajmniej jednak nie pada.

Wielki apel SA. Niemal religijne święto o trwałej, niezmiennej tradycji. Führer przemawia do ludzi w sposób bardzo chwytający za serce. Lutze w swojej mowie robi wycieczkę pod adresem religii. Tu jest to bardzo na miejscu. Poza tym jednak uroczystość wzruszająca. Wyświęcanie nowych sztandarów [oddziałów SA] jest owiane nieskończone mistycznym czarem. Kiedy przemawia Führer, wyłania się zza chmur na kilka minut słońce. [...]

14 września 1937

Wczoraj: ostatni dzień w Norymberdze. Szary i chłodny, ale nie pada [...]. W Hali Kongresowej manifestacja NSV. Hilgenfeld przedstawia dobry raport sprawozdawczy¹⁰⁸. Potem przemawiam ja w najlepszej formie. Burza oklasków.

Konferencja propagandystów. Mówię o podstawowych pojęciach propagandy. Odnoszę naszą pracę do jej źródeł. Radość i owacje.

Posiłek na zamku [norymberskim] wydany przez Führera dla księcia Cziczibu¹⁰⁹ z Japonii. To typowy książę. Japończycy są bardzo przyjacielscy. Ambasador dziękuje za dobrą postawę prasy niemieckiej. Japończycy gromadzą teraz duże oddziały pod Szanghajem, aby przeprowadzić zmasowany atak. To byłby już najwyższy czas!

[Norymberskie] Pole Zeppelina [i] Wehrmacht. Führer przemawia do żołnierzy tak, że chwyta za serce. Wszystkie rodzaje wojsk prezentują, co potrafią. To jest godne podziwu. Przy czym nie pokazuje się najnowszej broni. Błyszczą przede wszystkim Luftwaffe. Majstersztyk Göringa.

Wspaniała parada. Jesteśmy znowu silni i potężni.

W drodze do hotelu podziwiam radującą się Norymbergę. Rozentuzjasmowane, śpiewające miasto. [...]

21 września 1927

Wczoraj: [...] Odzydzanie RKK [Izby Kultury Rzeszy] przebiega pomyślnie. Wkrótce wszystko zakończymy. [...]

22 września 1937

[...] Rozmowa z Papenem. Przedstawia stosunki austriackie w bardzo ciemnych barwach. Z Schuschniggiem nic nie da się zrobić. [Papen] Chce tak jak wcześniej unii celnej i wojskowej z Bawarią, ale Schuschnigg gładko to odrzucił. Teraz Führer ma to podsunąć Mussoliniemu. Sądzę jednak, że Mussolini nie może i nie chce także tego zrobić. A w razie nacisku niemieckiego

i włoskiego Schuschnigg zostanie tylko popchnięty w ramiona Londynu i Paryża. W każdym razie coś musi się wydarzyć. [...]

23 września 1937

Wczoraj: [...] Hassell raportuje mi z Rzymu: Mussolini w kwestii austriackiej nie posunął się tak daleko, jak sądził Papen. Powinno się przynajmniej zachować pozory. A potem domaga się naszego wsparcia w rejonie Morza Śródziemnego. Ciano bliżej nas. Poza tym powinien być znośnym kompanem, z którym można by pracować szybko i dobrze. Starace o bardziej niż przeciętnych zdolnościach.

Alfieri zawodzi w wielu sprawach, ale jednak przez Mussoliniego dobrze widziany. I zawsze był rzecznikiem niemieckiej orientacji. Mussolini nie przywozi ze sobą żadnych konkretnych planów. Tu wszystko zależy od atmosfery [spotkania]. Włochy oczekują po tej wizycie bardzo wiele. Mussolini przywiązuje do niej wagę, ponieważ chce być uznawany za twórcę nowych Włoch. [...]

26 września 1937

Wczoraj: [...] pociąg specjalny wtacza się powoli do hali dworcowej [w Monachium]. Führer i Mussolini ściskają sobie dłonie. Mussolini wygląda bardzo rześko i porusza się sprężystym krokiem. To ci dopiero facet!

Moje powitanie z Alfierim i Staracem jest bardzo serdeczne. Przejazd przez miasto. Szpalery niezbyt gęste. Ale wielki entuzjizm. [...]

Dojazd do Ehrentempeln¹¹⁰. Uroczyste złożenie wieńca przez Mussoliniego. Poruszający moment!

Następnie zwiedzamy budowle partyjne. Mussolini podchodzi do mnie, wita bardzo serdecznie, dopytuje się o pracę, o „Der Angriff”, który uwielbia, o dzieci i rodzinę. Jest nadzwyczajnie dla mnie miły. [...]

Podziwia naszą organizację. Tego sobie nie wyobrażał. Z Führerem ma bardzo osobisty kontakt. [...]

Przedstawiani mu są gauleiterzy i reichsleiterzy. Jest przy tym bardzo ludzki i otwarty, w ten sposób zdobywa sobie wszystkie serca.

Obserwuję go długo podczas posiłku. Ma w sobie coś nadzwyczaj witalnego. Przyjęcie wydane przez partię. Bardzo otwarte i serdeczne. Potem przez godzinę defilują najlepsze ugrupowania partyjne. Robi to na nim ogromne wrażenie. Jego twarz jest ożywiona. Radosna wrzawa publiczności. [...]

Z powrotem do hotelu. Führer wzywa mnie do swojego mieszkania. Siedzi tam samotnie pochylony nad papierami. Poruszający obraz.

Omawiamy moje przygotowania na [wyjazd do] Essen. Muszę tam pracować bardzo szybko.

Mussolini wywarł na nim wielkie wrażenie. Tym razem, Bogu dzięki, mieli ze sobą dobry kontakt, tak po ludzku. [Hitler] daje mi do przeczytania tekst swojej mowy, którą wygłosi na Polu Majowym [Maifeld w Berlinie]. Bardzo mocna. Podziękowanie dla Mussoliniego za jego postawę wobec Wersalu. Sławi go jako wielkiego przywódcę narodu. Przyjaźń i współdziałanie przeciwko wywrotowym siłom. Wielkie, wyraziste przemówienie.

Dom Sztuki. Przyjęcie dla artystów. Są tam wszyscy. Führer pokazuje Mussoliniemu wystawę zbiorów sztuki. Potem towarzyszę obu wśród tłumu artystów. Uroczysty moment dla wszystkich. [Mussolini] zna wielu i ich pozdrawia. Magdę pyta o dzieci, w tym o Helgę.

Potem mam sposobność, aby z nim bardzo szczegółowo porozmawiać. Jest przy tym niezwykle

otwarty. Ostro przeciw Anglii, której nienawidzi. Przede wszystkim z powodu jej hipokryzji. Prasę w Londynie i Paryżu uważa za nikczemną. Lubi mnie jako dziennikarza. Sam zresztą takim pozostał. Uważa, że Ameryka jest całkowicie pozbawiona kultury. Jej sztuka została wypożyczona z Europy. Na temat filmu ma zdecydowane i bardzo krytyczne poglądy. Ale w gruncie rzeczy sam jest artystą. Mówi, że takimi musimy być my – mężowie stanu.

Jego syn [Vittorio] tworzy wytwórnę filmową. A drugiego [Bruno] posyła do Hiszpanii – powiada. To mężczyzna! [...]

Ostre stanowisko wobec Toscaniniego¹¹¹. Słusznie. Stał się on niemożliwy.

W stosunku do kobiet ma on [Mussolini] silny wewnętrzny pociąg. Ale tylko wtedy, gdy są piękne.

Prasy nie ceni. Wolność prasy ma za nic.

Oszałał na punkcie „Der Angriff”. Ciągłe mnie o niego pyta.

Potem żegna się bardzo serdecznie. Daje się naprawdę lubić. Wielki człowiek! Jeszcze raz przechodzę z Führerem przed szpalerem twórców. Wszyscy są zachwyceni.

Jazda z Alfierim na dworzec kolejowy. Triumfalna! Alfieri opowiada mi, że bez reszty ująłem Mussoliniego. Podobnie jak on mnie. [...]

28 września 1937

Wczoraj: w Essen wcześniej wyjście. [...] Następnie na dworzec.

Najpierw przybywa Führer. Składał mi zaraz raport. Parę minut później jest Mussolini. Wypoczęty i sprężysty. Zaraz mnie pyta o zagraniczną prasę. Jest dobra, z wyjątkiem francuskiej. Mussolini bardzo zadowolony z manewrów.

Niemająca sobie równych triumfalna jazda przez Essen. Setki tysięcy na nogach. Mussolini jest bardzo wzruszony. Radość i entuzjazm jak nigdy.

Zwiedzanie zakładów Kruppa. Von Bohlen¹¹² przemawia krótko i sugestywnie. Rzut oka na zakłady. Potem objazd. Oglądamy duży wycinek. Imponujące urządzenia. Niewyobrażalne rozmiary. Mussolini interesuje się wszystkim. Robotnicy go fetują. Na koniec śpiewają pieśń.

Podobnie triumfalna jazda z powrotem na dworzec kolejowy. Jadę pociągiem specjalnym z Führerem. Przez całą drogę miliony ludzi po obu stronach [torów]. Niewyobrażalne. W Hamm i Hanowerze niezwykle sceny.

Führer informuje mnie o swoich rozmowach z Mussolinim. Prawie wszystko jest jasne. Hiszpania, Azja Wschodnia etc. Tylko sprawa Austrii jeszcze otwarta. Tego tematu ciągle unika. A to przecież podstawowa kwestia. On mówi o „zachowaniu twarzy”, ale myśli oczywiście o samej sprawie. I w tej kwestii jest uparty. Cóż, odczekać. [...]

29 września 1937

Wczoraj: [...] Wizyta Mussoliniego przebiega zgodnie z programem. Przysparza jednak wiele pracy i kłopotów. I ta nieustanna odpowiedzialność. To prawie boli. [...]

W domu praca. Konferencja z Führerem. Jest bardzo zadowolony z wizyty. Tylko problem Austrii pozostaje jeszcze otwarty.

Wraz z Führerem wydane ostatnie dyspozycje w sprawie Pola Majowego. Przemówienie Führera stało się bardzo dobre. Przeglądamy je razem jeszcze raz.

Führer opowiada o potężnym wrażeniu, jakie zrobił Krupp na Mussolinim. Rozmawiamy o nowej broni.

[...] O godz. 5 [po południu] na Polu Majowym tłumy. Gutterer¹¹³ pracuje dobrze.

Prasa światowa jest pełna wzmianek o wizycie Mussoliniego. Rothermere proponuje w jednym z artykułów oś Rzym–Berlin–Londyn. Dobra propozycja. Ale najpierw musi odejść Eden.

Zmieniające się toasty traktuje się jako element uspokojenia. Wszyscy czekają z napięciem na wieczorne przemówienia.

W Londynie nieprzyjazne nastroje wobec Tokio. Z tą starą hipokryzją.

Ale kogo to teraz interesuje. Na zewnątrz maszerują miliony. Bardzo mnie ciekawi, jak cała sprawa się potoczy.

O godz. 6 [po południu] wyjeżdżam na Pole Majowe. Przez milionowy szpaler świętujących ludzi. Tego nie da się opisać. Wszędzie pełno ludzi. Na Glockensturmplatzu czekam wraz z Heßem na Führera i Mussoliniego. Zaczyna powoli padać deszcz. Wreszcie obaj idą.

Wita ich wybuch entuzjazmu. Słowa nie wystarczają, aby to opisać. Mussolini jest głęboko wzruszony. Otwieram manifestację. Mussolini przytakuje ciągle podczas mojego wystąpienia.

Następnie przemawia Führer. Stanowcze opowiedzenie się za honorem i pokojem. Mussolini stoi tuż obok mnie i ustawicznie klaszcze. Jest bez reszty oczarowany. Teraz prowadzę go na mównicę. [...] Twardo i z mocną gestykulacją. Urodzony mówca. Czasami sam siebie przekrzykuje. Ale to nie osłabia efektu. Masy szaleją. Mimo deszczu nastrój uniesienia się utrzymuje. Na koniec inicjuję „Niech żyje” dla Mussoliniego i Führera. Podjęte bardzo mocno. W ogóle berlińczycy pokazują się znowu z jak najlepszej strony.

Przejdźcie na stadion [olimpijski]. Przez szalejące setki tysięcy. Stadion pogrążony w magicznym świetle. Piękny przemarsz i capstrzyk Wehrmachtu. Niestety wiele deszczu. Ale cóż to znaczy w taki wieczór. Jestem bardzo szczęśliwy.

Poznaję marszałka Badoglio. Wytworna, mądra głowa. Prawdziwy sztabowiec. Mógłby wyjść ze szkoły Moltkego¹¹⁴. Podoba mi się!

Z powrotem. Masy jeszcze stoją i świętują. Jestem taki zmęczony i taki szczęśliwy. Wieczorem u Führera. Również on bardzo zadowolony. Cieszy się z mocnego i otwartego przemówienia Mussoliniego. On się samookreślił. Nigdy nie zapomni naszej pomocy dla niego. Otwarcie to wyznał. I chce jako przyjaciel iść z nami do końca.

Zresztą nie może inaczej. Anglia chce go zniszczyć. On musi być z nami. Coś takiego to najlepsza podstawa przyjaźni. Dlatego Führer jest także całkiem pewny. Oby się nie zawiódł. [...]

30 września 1937

Wczoraj: [...] Posiłek u Heßa. Dość bezstylowo. Pomieszczenia są straszne. Jedzenie bardzo złe. Rozmawiam z Alfierim, który jest zachwycony. Starace tłumaczy mi strukturę partii faszystowskiej. We Włoszech gubernator prowincji stoi nad sekretarzem obwodowym partii. Powinno się to wprowadzić również u nas. [...]

Przez niekończący się szpaler do Dworca Lehrter [w Berlinie]. Wkrótce nadchodzą Führer i Duce. Wszyscy bardzo poważni. Duce ma łzy w oczach. Ścisła mi długo dłoń, dziękuje, rozpytuje się raz jeszcze o prasę światową, która go niezmiennie interesuje. Przekazuje mi na pamiątkę swoje zdjęcie z bardzo serdeczną dedykacją. Potem pożegnanie z Führerem. Panuje powaga i nastrój melancholii. Ci dwaj mężczyźni należą do siebie.

Potem pociąg wytacza się z hali dworcowej. Mussolini macha jeszcze długo. Włosi [zgromadzeni] na dworcu płaczą. *Adieu* i do widzenia! Wszyscy jesteśmy zaproszeni do Rzymu.

Powrót z Führerem. Jest bardzo poważny i melancholijny. I szczęśliwy, że wszystko przebiegło tak dobrze. Dziękuje nam wszystkim bardzo serdecznie. Zasłużyliśmy na to.

Efekt wizyty: trwała przyjaźń, wprowadzie bez sojuszu wojskowego, ale oba narody są na siebie

skazane na dobre i na złe. I musimy się trzymać razem. W tym duchu chcemy wspólnie rozpatrywać i wspólnie rozwiązywać wszystkie pojawiające się problemy. [...]

1 października 1937

Wczoraj: [...] U Führera na obiedzie. On ciągle żyje wizytą Duce. Ten przesłał Führerowi cudowny telegram. Przyjaźń na zawsze. Taki telegram jest więcej wart niż każdy komunikat.

[...] Mussolini polecił przekazać Führerowi swoją fotografię. „Z serdeczną przyjaźnią”. Miejmy nadzieję, że również z wierną. Cóż – poczekamy, zobaczymy. [...]

Wizyta Mussoliniego zajmuje jeszcze uwagę światowej opinii publicznej. Powitano go w Rzymie bardzo uroczyście. Paryż oszołomiony i zagniewany. Londyn pełen źle skrywanej wściekłości.

Kieruję za pośrednictwem prasy słowa podziękowania do ludu Berlina. Spotykają się wszędzie z entuzjastycznym odbiorem. [Francuska gazeta] „Epoque” ubolewa, że nie zduszono Włoch podczas wojny abisyńskiej. Korzystając z tej wiadomości, podburzam całą niemiecką prasę. To Włochy muszą wiedzieć i odnotować. [...]

2 października 1937

Wczoraj: [...] *Zauber der Bohème*¹¹⁵ z Kiepurą i Eggerth, okropny, pozbawiony smaku i taktu kicz. Typowy Kiepura. Trzeba go niedługo zredukować. Tak dalek być nie może. [...]

5 października 1937

Wczoraj: [...] Bückeberg¹¹⁶ znajduje w zagranicznej prasie szerokie echo. Przed wszystkim żądania kolonialne Führera. W Londynie i Paryżu zajęto się tym poważnie. To już jakiś postęp. [...]

Księżę Windsoru [Edward] chce wraz z żoną przyjechać wkrótce do Niemiec. Kto wie, do czego to się może kiedyś przydać. [...]

6 października 1937

Wczoraj: [...] Roosevelt wygłosił nikczemne przemówienie¹¹⁷. Z ukrytymi atakami na Japonię, Włochy i Niemcy. Równie głupie jak podstępne. Wielka sensacja światowa. Chcemy to zamieścić w małej notatce prasowej i na marginesie. Przyjaźń Roosevelta odebrali nam amerykańscy Niemcy, którzy podczas jego kampanii wyborczej bezczelnie i niezgodnie z prawdą twierdzili, że Führer jest przeciwko niemu. Tak to się mści. [...]

8 października 1937

Wczoraj: [...] Zmarła Renate Müller¹¹⁸. Tak bardzo mi przykro. W wieku 29 lat [sic!]. Okropny los. Być tak wielbioną jako kobieta i artystka, a potem umrzeć w takim nieszczęściu i opuszczeniu. [...]

10 października 1937

Wczoraj: przykra afery z § 175 w partii Henleina. Czesi wykorzystują to w sposób podły i bezwzględny do celów politycznych. Wygląda na to, że Henlein był bardzo nieostrożny. [...]

12 października 1937

Wczoraj: [...] W Gdańsku odbyła się dobra konferencja okręgowa [NSDAP]. Forster miał tam mądre przemówienie.

Książę Windsoru [Edward] entuzjastycznie powitany w Berlinie. Rozpoczyna wraz z żoną podróż po Niemczech. Poznaje go po południu na herbacie u dr. Leya. U Leya jest okropnie, mieszkanie bez smaku, hałaśliwie i natrętnie, towarzystwo, przede wszystkim damy, bardzo przemieszane. Ale książę jest cudowny. Miły, sympatyczny młodzian, otwarty, kontaktowy, zdroworoządkowy. Wnika we współczesne życie i problematykę społeczną. Cóż to za przyjemność z nim rozmawiać. Dotyka różnych kwestii, interesuje go każdy problem, nawet się nie snobuje. Mówimy o tysiącu spraw: parlamentarizm, problemy socjalne i robotnicze, zagadnienia narodowe i międzynarodowe. Szkoda, że już nie jest królem¹¹⁹. Z nim na pewno doprowadzilibyśmy do sojuszu.

Oglądamy film [organizacji] KdF [Siła przez Radość]. Zachwyca się w najwyższym stopniu. Jego żona jest prostolinijna, ale wytworna, elegancka, ale nieprzesadnie, prawdziwa dama.

Księcia obalono, ponieważ miał cechy prawdziwego króla. Teraz jest to dla mnie bardziej oczywiste niż kiedykolwiek. W ciągu tych 3 godzin naprawdę go polubiłem.

Rozkoszne popołudnie. Osobowość. Szkoda, diabelnie szkoda! [...]

14 października 1937

Wczoraj: [...] Niemcy w nocy gwarantują integralność Belgii. Żadnego ataku. Tylko obrona, jeśli Belgia weźmie udział w akcji militarnej przeciwko nam. Wielka sensacja polityczna. Tak długo o to występowałem. Cieszę się, że Führer się na to zdecydował. Dzięki temu nasza pozycja w polityce zagranicznej bardzo się umocniła, przede wszystkim wobec Paryża i tym samym wobec Moskwy. [...]

15 października 1937

Wczoraj: [...] Pakt z Belgią wielką sensacją światową. Paryż do głębi zaskoczony. W Anglii dobre miny do złej gry. Wielki sukces Führera. [...]

16 października 1937

Wczoraj: [...] Wieczorem przeglądanie filmów: filmy rozrywkowe. 2 dobre. *Brillanten* i *Das große Abenteuer*. Jeden mniej dobry, niemiecko-polska koprodukcja: *Abenteuer in Warschau*¹²⁰. [...]

19 października 1937

Wczoraj: [...] Funk wraca ze swojej podróży. Dobrze sobie wypoczął. Opowiada o wizycie w Budapeszcie. Bardzo go tam fetowano. Horthy¹²¹ zadeklarował mu, że jak najmocniej oprze się na Niemczech. Nie należy jednak dowierzać Węgrom. Poza tym obawiają się, że kiedyś ich połkniemy. Funk ich uspokoił. [...] Wszędzie szalona nienawiść do Czechów. To sezonowe państwo musi zniknąć!

Funk opowiada fantastyczne rzeczy o Austrii. Wszyscy są nazistami. Utworzenie naszego biura podróży podziało niczym cud. Centrala niemieckości. Wszyscy czekają na wybawienie. [...]

20 października 1937

Wczoraj: [...] Raz jeszcze podżegam prasę przeciwko czeskiej samowoli. Teraz jednak padają ciosy. Henlein kieruje do Beneša bardzo ostry list: żądanie autonomii. Biedne Czechy! Nie będzie im do śmiechu w bliższej i dalszej przyszłości.

Oglądanie zwyrodniałego malarstwa ze Szczecina. Nadburmistrz protestował przeciwko jego konfiskacie. Zdziwi się, jeśli decyzję wyda Führer. [...]

22 października 1937

Wczoraj: [...] Dzwoni Forster: Centrum zostało na mocy jego uprawnień rozwiązane w Gdańsku. O jeden punkt zapalny w Europie mniej. [...]

Słucham próbek zwyrodniałej muzyki, które przedstawia Drewes¹²², występując przeciwko Raabemu¹²³. Ale to bzdura. Nie jest to wprawdzie muzyka genialna, ale też nie zwyrodniała. Fortner¹²⁴ etc. Drewes w swojej walce przeciwko Raabemu posuwa się za daleko. [...]

26 października 1937

Wczoraj: [...] W Gdańsku skore do awantur elementy powybiły Żydom szyby w oknach. Teraz wielki wrzask w prasie światowej. Tak, ci kochani Żydzi. [...]

29 października 1937

Wczoraj: [...] Forster donosi mi o Gdańsku. Chce pieniędzy na teatr, a Arent¹²⁵ na dekoracje miasta. Pomogę im obu. Jacyś młodzieńcy najzwyczajniej powybijali Żydom szyby. Forster jednak sobie z tym poradzi. [...]

30 października 1937

Wczoraj: wielkie urodzinowe święto. Wypełnia mnie wielkie szczęście. Wczesnym rankiem gratulacje od rodziny. Magda i słodkie dzieci. Helga jest zachwycająca. Magda daje mi w prezencie model naszego nowego domu. Bajeczny! Do tego góry podarunków, kwiaty, listy, telegramy. Oglądam film nakręcony z udziałem dzieci na Schwanenwerder. To mnie ogromnie uszczęśliwia. Cóż za skarb!

Robotnicy gratulują. Na Wilhelmplatzu pełno ludzi. Funk gratuluje mi wraz z kierownikami departamentów. Bardzo wzruszające. Potem wielkie przyjęcie. Wszyscy tam są.

Przybywa Führer. Życzy mi zdrowia i długiego życia. Jego prezentem jest wspaniały obraz Kellera¹²⁶. Długo rozmawiamy na osobności. Jestem głęboko poruszony. [...]

W domu praca. Sortowanie prezentów. Zupełnie nie wiem, co z tym począć. Godzinami czytam listy i telegramy. Te od narodu są najbardziej wzruszające. [...]

31 października 1937

Wczoraj: [...] Całe góry powinszowań i prezentów. Zupełnie nie mogę się przez to przebić. A przede wszystkim naród jest taki wzruszająco miły dla mnie. Dziękuję za pośrednictwem prasy. Ta przynosi cudowne zdjęcia.

Trochę pracy. Kłopoty z filmami. Przygotowania do Tygodnia Książki [w Weimarze]. Przyznanie wszystkim kierowniczym urzędnikom Ministerstwa [RMVP] po 1000 marek, aby mogli się przyzwoicie ubrać. [...]

4 listopada 1937

Wczoraj: [...] Marahrens przysłała mi beczelny memoriał Kościoła protestanckiego przeciwko Rosenbergowi¹²⁷. Zuchwała banda klechów, którą trzeba rozpędzić na cztery wiatry.

Funk nie określił się jeszcze jasno w sprawie Schachta. Jeszcze negocjuje. Göring nie ma łatwego życia. Ale Schacht musi odejść. Szkodzi naszej polityce niczym rak. [...]

Henlein prosi, aby nieco zastopować naszą kampanię skierowaną przeciwko Pradze. Nie ma już pełnej kontroli nad swoimi ludźmi. Sam także nie wie, czego chce. No, ale w porządku!

Führer mówi, że sprawa Schachta znowu się ślimaczy. Göring chce złożyć sprawozdanie. Schacht jeszcze nas wszystkich ukrzyżuje na śmierć. Cierpliwość ma jednak swoje granice¹²⁸. [...]

5 listopada 1937

Wczoraj: [...] Wieczorem dzwoni jeszcze Führer. Chce nieco przystopować polemikę prasową na tematy kolonialne. Inaczej cała sprawa zostanie trochę spłycona. Ma absolutną rację. Nie będę o tym mówił również dzisiaj w Pałacu Sportu.

Przejrzenie filmów: dobra kronika filmowa. Zły film propagandowy o Żydach w filmie. Zrobiony wbrew mojemu zakazowi. Nie dopuszczę go. Zbyt natrętny. [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 7 listopada 1937 do 10 lutego 1938

Te księgi to mój azyl.

7 listopada 1937

Wczoraj: [...] Marlene Dietrich złożyła w Paryżu w naszej ambasadzie oświadczenie przeciwko oszczercom, podkreślając, że jest Niemką i chce nią pozostać. Ma ponadto wystąpić u Hilperta w Deutsches Theater. Wezmę ją teraz pod opiekę¹²⁹. [...]

Opublikowano właśnie uzgodnienie z Polską, dotyczące problemów narodowościowych. Element uspokojenia¹³⁰. [...]

8 listopada 1937

Wczoraj: [...] Pakt antykominternowski z Włochami wielką światową sensacją. Jak było do przewidzenia. Solidarność 250 milionów przeciwko Moskwie. Ale to się jeszcze zobaczy. [...]

9 listopada 1937

Wczoraj: [...] Zwiedzanie ze Streicherem [monachijskiej] wystawy *Der ewige Jude* (Wieczny Żyd). Jeśli chodzi o argumenty, jest znakomita. Lecz zbyt akademicka i naukowa. Za dużo materiału. Polecam skrócić i lepiej uporządkować. Wtedy będzie bardzo dobra. [...]

Otwarcie wystawy *Der ewige Jude* z udziałem Streichera. Chce on jedynie odczytać tekst dwudziestominutowego przemówienia, utrzymanego w tonie umiarkowanym. Potem jednak przechodzi, przy owacjach zgromadzonych, do polemik, trwa to ponad godzinę i robi się wprost nieprzyjemnie. Siedzę jak na rozżarzonych węglach. Wypowiadam tylko kilka zdań.

Ale one robią właściwe wrażenie. [...]

10 listopada 1937

Wczoraj: [...] W Gdańsku wydaje się zabawne ustawy. Zakaz tworzenia partii, młodzież państwowa etc. To bardzo dobrze. Tylko nie za dużo o tym wspominać. [...]

11 listopada 1937

Wczoraj: [...] Warszawski poseł radziecko-rosyjski odwołany i już aresztowany¹³¹. Stalin urządza jatkę.

Szanghaj całkowicie w rękach Japonii. Brawo! [...]

12 listopada 1937

Wczoraj: [...] Po południu jeszcze lektura i praca. Wieczorem urodzinowi goście. Mała, miła grupa 20 osób. Przyjaciele naszego domu. Magda jest taka promienna i szczęśliwa. My wszyscy ją bardzo kochamy.

Oglądamy sobie filmy. Jeszcze raz nasz film z dziećmi, który spotyka się z gremialną owacją. Kolorowy film o Dniu Niemieckiej Sztuki, który robi wspaniałe wrażenie.

I *Katzensteg*¹³². Z Brigitte Horney i Stelzerem. Reżyseria: dr Buch. Wspaniały film, porywająco dramatyczny, kompetentny, świetna obsada. Horney gra wyśmienicie, także Stelzer jest dobry. Wszyscy zachwyceni. Znowu film z klasą. [...]

14 listopada 1937

Wczoraj: [...] Wizyta lorda Halifaxa¹³³ jest wielką sensacją dnia. Prasa angielska pisze prawie wyłącznie o niej. Polecam, aby prasa niemiecka powitała Halifaxa bardzo serdecznie. Führer przyjmie go na Obersalzbergu.

Generalnie biorąc, znów ruszyły z miejsca także rozmowy pokojowe w Londynie i Rzymie. Wydaje się, że Anglicy zaczynają stopniowo pojmować, dokąd zapędzili się wraz z Paryżem, a pośrednio również z Moskwą. Od wizyty Halifaxa zależy więc wiele. Jest nadzieja, że nie zachowa się tak głupio jak wtedy Eden¹³⁴.

W Moskwie aresztuje się nieustannie dyplomatów. Również wokół Litwinowa brzydko pachnie. Mówi się też o procesie Jureniewa, nowego ambasadora [ZSRR] w Berlinie¹³⁵. Przestępcy jako reprezentanci ludu! [...]

22 listopada 1937

Wczoraj: [...] Wizyta Halifaxa nie jest sukcesem, nie wykracza on poza ogólną pogawędkę. Był u Göringa w Schorfheide, tam jednak też nic pozytywnego się nie wydarzyło. Prasa angielska jest bardzo rozczarowana. Nie może być mowy o rewizycie von Neuratha. Nasza prasa zgodnie z poleceniem jest bardzo lakoniczna.

Warszawa i Belgrad chcą uznać Franco. Moskwa opuszcza czerwoną Hiszpanię. Nie mogę jeszcze w to uwierzyć. Ale jeśli tak jest, to cała sprawa zostanie wkrótce załatwiona.

Rząd chiński opuścił Nankin. Japończycy dokonują cudów bohaterstwa. [...] Na herbacie u angielskiego ambasadora. Rozmowa z lordem Halifaxem. Jest to bardzo spokojny, rozważny i mądry mężczyzna. Wie, czego chce. Omawiamy dużą część aktualnych problemów, występuję bardzo otwarcie. Kwestie prasowe: Anglicy powinni nas traktować lepiej. On mówi, że nie dysponują żadnymi instrumentami prawnymi w tym względzie. No to powinni takowe stworzyć albo w jakiś inny sposób oddziaływać na prasę. Muszą zaprzestać ataków na Führera, tak ja my zaprzestaliśmy ataków na angielskiego króla. Przecież Führer jest także kanclerzem Rzeszy. Do tego naszym narodowym symbolem. On to rozumie. Jest bardzo zadowolony z rozmowy z Führerem. Nie robi sobie złudzeń, ale chce działać w duchu porozumienia. Ani słowa o Włoszech. Ale Niemcy i Anglia muszą się zejść ze sobą. Będzie nad tym pracował. Opinia publiczna powinna pod tym względem odegrać rolę straży przedniej. Angielska prasa musi się jednak bardzo poprawić. Ja zgłosiłem gotowość uczynienia z mojej strony wszystkiego co możliwe. On chce sporządzić zaraz raport dla Chamberlaina i domagać się odpowiednich działań. Miejmy nadzieję! Halifax to szczywany lis. Trzeba podziwiać tę rasę. Rozumie moje argumenty i nawet je szanuje. Naszą postawę podczas kryzysu związanego z osobą króla Anglicy oceniają bardzo wysoko. To jest warunek wstępny nowych, owocnych relacji. Halifax pojmuje ich konieczność.

A kolonie otrzymamy także. Trzeba tylko mieć cierpliwość i umieć czekać. Rozmowa bardzo mnie zadowoliła. Umocniła też w przekonaniu, że musimy jakoś zejść się z Anglią.

Będę nad tym pracował. Henderson jest z pewnością odpowiednim pośrednikiem w tym dziele. [...]

23 listopada 1937

Wczoraj: [...] Amerykańscy biskupi sporządzają bezczelną rezolucję w kwestii Kościołów niemieckich. Banda klechów, która miesza się do wszystkiego. To musi zostać odrzucone. Na razie jeszcze w prasie zachowujemy milczenie. [...]

Litwinow bardzo się chwieje. GPU depta mu po piętach. [...]

24 listopada 1937

Wczoraj: [...] Wieczorem z Magdą i panią v.[on] Arent¹³⁶ u p.[anny] Riefenstahl. Obejrzenie w cz. [ęści] filmu *Olympia*. Nieopisanie dobry. Porywająco fotografowany i opowiedziany. Bardzo wielkie osiągnięcie. W poszczególnych częściach głęboko wzruszający. Ta Leni umie już bardzo wiele. Jestem zachwycony. A Leni bardzo szczęśliwa. [...]

26 listopada 1937

Wczoraj: [...] Moje przemówienie w związku z podpisaniem paktu antykominternowskiego z Japonią transmitowane przez wszystkie niemieckie i japońskie rozgłośnie. Potwierdza japoński minister komunikacji. Rosyjskie stacje usiłują zagłuszać. Mimo to słyhać dobrze. Cud techniki! [...]

W południe u Führera. Jest nadzwyczajnie miły dla mnie. Opowiada mi szczegółowo o wizycie Halifaxa. Halifax chciał, aby Hitler się odsłonił. Bez powodzenia. Führer mówił mało i powoli, oddając inicjatywę Anglikowi. Powstało w związku z tym duże zamieszanie. On [Halifax] mówił o sprawach kościelnych. Führer odnosił się do Rosji. Niech sobie z tym chytrzy Anglicy radzą. Z rozmowy nie wyniknęło nic konkretnego. Führer nie wysunął nawet żadnych demonstracyjnych żądań. Teraz Anglicy nie wiedzą, co z sobą począć. [...]

Gdańsk chce zorganizować w Rzeszy 150 zgromadzeń na temat swojego miasta. Polska bardzo poirytowana. Natychmiast tego zabraniam. Tego by jeszcze nam teraz brakowało. [...]

Wieczorem przyjęcie u Führera dla Węgrów. Opowiadam Führerowi o filmie *Olympia* Leni Riefenstahl. Cieszy się bardzo, że tak się udał. Chcemy to jakoś uczcić. Leni na to zasłużyła. Tak długo rezygnowała ze sławy i uznania¹³⁷. [...]

Otrzymaliśmy w Paryżu 263 grand prix¹³⁸ i znajdujemy się na czele wszystkich narodów. To jest radość i triumf! [...]

27 listopada 1937

Wczoraj: [...] W południe długa rozmowa u Führera. Jest przy tym Papen. Który opowiada o swojej działalności w USA i jak on ostrzegął przed nieograniczoną wojną okrętów podwodnych. Führer zajął w tej sprawie ostre stanowisko. Kiedy się już prowadzi wojnę, to musi to oznaczać: zniszczenie przeciwnika wszelkimi środkami, a jeśli człowiek cofnie się przed groźbami choćby o krok, to już jest stracony. Führer wskazuje na ponowne zajęcie Nadrenii. Również tam Anglicy wystąpili z groźbami, chcąc wycofania trzech batalionów. On [Hitler] odrzucił zdecydowanie to żądanie i odpowiedział kontrgroźbami. Z takim skutkiem, że Anglicy się wycofali.

Tak samo działa Japonia. I tak dochodzi do sukcesu. Nie daje się zbić z tropu żadnymi pogroźkami. Uneruchomiła Czang Kaj-szeka koło Szanghaju i tak zwija front północny. Akcentuje przy tym swoje pokojowe zamiary. Tym samym Chiny są stracone.

Führer nawiązuje jeszcze raz do wizyty Halifaxa. Anglia chce dać kolonie – tzn. nie sama – lecz jedynie w ramach generalnej regulacji. A więc powrót do Ligi Narodów. A to nie wchodzi w grę. Chce nam okazać względy w Europie Środkowej, lecz Führer to odrzucił, ponieważ Europa Środkowa nie dotyczy Anglii. Również musi zostać rozwiązany problem Gdańska, a co to obchodzi Londyn. [...]

30 listopada 1937

Wczoraj: [...] W południe na obiedzie u Führera. Omówionych tysiące spraw. Włochy uznają teraz Mandżukuo. Führer nie ma wysokiego mniemania o takich gestach. Co się ma, to się ma, tak czy owak. Japonia chce jednak w następnym miesiącu wystąpić z Ligi Narodów. To byłoby już bardzo

ważne i godne uznania.

Japonia chce zdruzgotać Chiny. Wkrótce będzie miała w swoich rękach po Szanghaju również Kanton. Czang Kaj-szek ciągle się cofa. Jeśli Japonia pokona Chiny, wówczas pójdzie na Moskwę. I wtedy wybije nasza godzina.

Długa dyskusja wokół problemu żydowskiego. Moja nowa ustawa będzie niebawem gotowa¹³⁹. Ale nie to jest celem. Żydzi muszą zniknąć z Niemiec, wręcz z całej Europy. To potrwa jeszcze jakiś czas, ale tak będzie, tak musi być. Führer jest na to całkowicie zdecydowany. [...]

Pod bacznym okiem prasy rozpoczynają się londyńskie rozmowy Chamberlaina i Chautempsa¹⁴⁰. Jeszcze jednak nie wiadomo niczego konkretnego. Anglicy chcą nas skłonić do powrotu do Ligi Narodów i do rozbrojenia kosztem niewielkich ustępstw. To się im nie uda. Nasza zasada głosi: stawać się coraz silniejszymi.

Mocarstwa, Anglia, USA etc., protestują przeciw Japonii. To może być Japończykom zupełnie obojętne.

Demokracja nie pomija żadnej okazji, aby się zblamować. W „Timesie” bardzo pozytywny artykuł o Niemczech. Z przestrożą pod adresem Pragi. A więc Halifax działa. Możliwe jednak, że jest to tylko jakaś przynęta dla nas. [...]

3 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Odżyczenie Izby Muzyki Rzeszy nie jest takie proste, jak myślałem. Kosztuje wiele trudu. [...]

5 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Delbos¹⁴¹ przybył do Warszawy. Nie było zbyt serdecznego przyjęcia. Na krótko spotkał się z nim Neurath w Berlinie. Jedynie sprawa grzecznościowa, ale prasa paryska już zrobiła z tego sukces. [...]

Londyn prowadzi bardzo ostrą kampanię prasową przeciwko Tokio. Prasa angielska jest przecież taka głupia. Tymczasem Japonia stoi 40 km przed Nankinem. Czego należało się spodziewać! [...]

7 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Umowa kulturalna Paryż–Warszawa. Kłopotliwy efekt wizyty Delbosa. [...]

8 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Delbos odniósł w Polsce jedynie mdły i mało znaczący sukces. W tle pozostają wszędzie Niemcy gwoli ostrzeżenia i groźby. [...]

12 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Wieczorem Włochy wystąpią uroczyście z Ligi Narodów. 24 godziny później złożymy deklarację, że my tam już nigdy nie powrócimy. To śmiertelny cios dla Genewy. Nasza pozycja prezentuje się przy tym znakomicie. Berlin pracuje z Rzymem ręką w rękę. Londyn i Paryż odchodzą z kwitkiem. Tak należy obchodzić się ze światowymi demokracjami. [...]

Ambasador Moskwy w Berlinie już nie wraca. Tego Jureniewa można więc uważać za zmarłego¹⁴². Stalin robi dzisiaj „demokratyczne” wybory. Z karabinami! [...]

Wieczorem o godz. 11 Mussolini proklamuje wystąpienie z Ligi Narodów. Wielka sensacja. Teraz Genewa jest jedynie jeszcze związkem kadłubowym. Będziemy ją [Ligę Narodów] nazywać jeszcze

genewską ententą. Niemcy oświadczają, że nigdy już tam nie powrócą. [...]

13 grudnia 1937

Wczoraj: [...] *Tango notturno*¹⁴³. Z Polą Negri. Wkrótce będzie ona *passé*. Nie może już więcej grać ról miłosnych. Sam film jest szlagierem, ale to nie jest sztuka. [...]

14 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Schlösser przysłała raport o aryżacji instytucji kulturalnych. Zgodnie z tym raportem, to może przeprowadzić jedynie dobry Bóg. Przedstawiam Schlösserowi moje zdanie. Oni wszyscy są na pasku prawników. Już ja jednak zaprowadzę tam porządek. [...]

Demandowsky¹⁴⁴: pałacy problem gaż. Produkcja ciągle awanturuje się z artystami. Pola Negri połyka za dużo pieniędzy. [...]

Rozmowa z byłym francuskim premierem Flandinem. Przewidziana na 20 minut, trwa ponad 2 godziny. Przybywa z półoficjalnego upoważnienia rządu francuskiego. Aby dowiedzieć się czegoś na temat przyszłych relacji z Berlinem. Bardzo pewny siebie i mądry mężczyzna. Umie jasno przedstawić swój punkt widzenia. Nie pozostaje mu dłużny w żadnej odpowiedzi. Wypominam mu uchybienia polityki francuskiej. Przyznaje to, chce jednak mówić o przyszłości, a nie o przeszłości. Polityka prasowa: jesteśmy gotowi do [ogłoszenia] pokoju prasowego. Nie lekceważymy przy tym trudności, przed którymi stoi Paryż. Domagamy się jednak absolutnej dyscypliny poważnej prasy paryskiej, odcięcia się rządu od oczywistych podłości prasy lewicowej i stłumienia prasy emigracyjnej. On [Flandin] sądzi, że może to obiecać. W każdym razie chce dbać o to, aby relacje stopniowo się polepszały. Podziwia niemiecką organizację prasy i jej zadrości. Stopniowo zapoczątkujemy zawieszenie broni i na razie nie będziemy nadawać temu rozgłosu.

Liga Narodów: powrót Niemiec wykluczony. Wytykam mu wszystkie błędy Ligi Narodów. Zgadza się z tym. A czy nie chcielibyśmy czegoś innego na to miejsce? Owszem, związku mocarstw. Czy do tego związku należałaby także Rosja? Nie, jest azjatycka i za sprawą bolszewizmu postawiła się poza nawias cywilizowanych narodów¹⁴⁵.

Kolektywność? Tak, ale nie jako metoda, lecz jako cel. Nie mamy już z Paryżem żadnych kontrowersji terytorialnych. Co jednak obchodzi Francję Gdańsk albo Czechy? Tu on również się zgadza. Jakie jeszcze życzenia mamy w Europie? To zależy od wypełnienia naszych żądań kolonialnych. Wszystko to przyjmuje on z dużą skwapliwością. Z pewnością przekaże to natychmiast dalej. Odnosi się wrażenie, że Paryż zaczyna pojmować uchybienia swojej polityki. I szuka nowych dróg wyjścia. Genewę uważa się powszechnie za martwą, a umarłych powinno się zostawić w spokoju¹⁴⁶. [...]

Delbos przyjęty w Belgradzie gwizdami. Przykra uwertura. Bałkany są dla Paryża stracone. Teraz my musimy uważać. [...]

15 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Prawnicy zaświniąją mi każdą inicjatywę. Szukają paragrafów, aby akcji przeszkodzić, zamiast ją wspierać. Nie mogę dalej na to pozwolić. Prawnicy mają przede wszystkim służebną rolę. Muszą koniecznym akcjom państwowym zapewnić legalną osłonę. Już ja tego dopilnuję. W ten sposób chcę przeprowadzić aryżację wszystkich przedsięwzięć kulturalnych.

W Moskwie prawie 100% w wyborach dla Stalina. Piękna komedia. Porzygać się można. I to coś takiego przedstawia się nam jako demokrację. [...]

Führer akceptuje teraz duże ulgi podatkowe dla wszystkich artystów wybitnej miary. To jest także konieczne. Inaczej nie poradzimy sobie z tymi problemami. [...]

Japonia powołała w Chinach posłusznego wobec siebie rząd. To najmądrzejsze, co może zrobić. Czang Kaj-szek jest teraz tylko marionetką. Jakiż to blamaż dla naszych dyplomatów i wojskowych, którzy bredzili o budzących się Chinach. To jest pokwitowanie. [...]

Wieczorem męska kolacja u Blomberga. Prawie wyłącznie wojskowi. Mam okazję do wielu rozmów. Z Lipskim o problemie Gdańska. Mówi w sposób bardzo powściągliwy. Polska ma [tam] tylko jeszcze interesy ekonomiczne. Liga Narodów również z [punktu widzenia] Warszawy odegrała już swoją rolę. Poza tym Lipski życzy sobie pokoju. Również w prasie. Bardzo istotny staje się dla Polski problem żydowski i ściśle z nim powiązany problem komunistów. Obóz Koca¹⁴⁷ ma powoli zyskiwać na znaczeniu. Ja jednak w to nie wierzę. Polska jest zresztą bardzo biednym krajem. Ma jednak ogromny przyrost naturalny.

Z Himmlerem problem berlińskiego Prezydium Policji. Teraz jest znowu zgodny w działaniu z Helldorfem. Całkiem otwarcie wypowiadam swoje zdanie wobec Himmlera. Nie chcę żadnych dwuznaczności. Muszę mieć w Berlinie odpowiedzialny czynnik policyjny. Jako takiego wymienia on [Himmler] także Helldorfa. Gdybyż on nie był tak potwornie lekkomyślny. Będę jednak na niego trochę uważać.

Blomberg, czerwieniąc się, zwierza mi się, że wkrótce chce się znowu ożenić. [Wybranką] Młode dziewczę z ludu. Jest on do głębi wzruszający w tym swoim wyznaniu. A będzie musiał przezwyciężyć trudności. Życzę mu jednak szczęścia. Zasłużył na nie. I będę mu ze wszystkich moich sił pomagał. [...]

20 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Polska trochę dystansuje się od Ligi Narodów. Gdyby jeszcze tylko chciała z niej wystąpić. Będziemy jednak dalej nalegać. Kropla draży skałę. [...]

21 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Berlin: wczesnym rankiem zmarł Ludendorff. Odszedł wielki żołnierz. Stał się prawdziwym bojownikiem. Jego drogi były czasem niezrozumiałe, ale cel czysty i wyraźny. Wszyscy zachowamy go we wdzięcznej pamięci. Jego imię żyje nadal!

Wraz z Ministerstwem Wojny przygotowuję w Monachium pogrzeb. Wielka parada żałobna od Siegestor do Feldherrnhalle. W obliczu śmierci tracą na znaczeniu wszystkie drobne sprzeczności. [...]

22 grudnia 1937

Wczoraj: [...] Długa rozmowa z Führerem o Ludendorffie. [Hitler] Wzruszająco opisuje, jak to przed nim przemaszerował po raz pierwszy jako żołnierz w warunkach polowych. A potem jak go znowu zobaczył w Monachium w 1922 roku. Wtedy Ludendorff był jeszcze zupełnie apolityczny. Nie miał żadnych sprecyzowanych poglądów. Te zyskał dopiero dzięki partii.

On był tylko żołnierzem. W sensie politycznym brakowało mu instynktu i dobrego wyczucia. Prawie tak jak w przypadku Moltkego i Fryderyka Wielkiego. Oni wszyscy byli jednak także zupełnie osamotnionymi postaciami. Führer ma słowa pogardy dla cesarza, który zaczął swoje rządy od wiarołomstwa wobec Bismarcka, a zakończył na wiarołomstwie wobec Ludendorffa. Nemezis¹⁴⁸ historii. [...]

30 grudnia 1937

Wczoraj: w Rumunii Goga¹⁴⁹ uppełnomocniony i zaprzysiężony, radykalno-nacjonalistyczny i antysemicki gabinet, który prawdopodobnie będzie rządził autorytarnie, opierając się na Żelaznej Gwardii, bez parlamentu. Będzie szukał sojuszu z Niemcami i pozostawał w ostrej opozycji do Moskwy. A więc nowe państwo autorytarne. To jest bardzo pomyślna wiadomość. Titulescu¹⁵⁰ całkowicie wyeliminowany. Tak to więc zmieniają się czasy. A przy tym zdecydowany kurs przeciwko Paryżowi. [...]

Irlandia przechrzczona na Eire. Nowa konstytucja przyjęta. Kompletne uwolnienie od Anglii. Król angielski ani razu niewzmiankowany [w tekście konstytucji].

1938

1 stycznia 1938

Wczoraj: [...] Podsumowanie na koniec roku. Ten rok był błogosławiony i wielki. Jakiż nakład pracy i wysiłku, ale też jakie sukcesy.

Wieczorem wygłaszam mowę do narodu przez wszystkie rozgłośnie. To przemówienie wywrze duże wrażenie. Przede wszystkim na naszych Niemcach za granicą.

Potem do Deutsches Opernhaus na premierę sylwestrową. *Zemsta nietoperza*. Wspaniałe, odurzające przedstawienie, imponująco zainscenizowane przez Arenta¹, z cudownymi głosami i znakomitym śpiewem. W reżyserii trochę przedobrzone, ale poza tym prawdziwie uroczyste wystawienie. Wszyscy jesteśmy jak upojeni.

Z dużym towarzystwem do domu. Tam oczekiwanie na nowy rok. Życzę Magdzie wszystkiego najlepszego, zdrowia i szczęścia. Ona jest bardzo kochana. Wszyscy są bardzo szczęśliwi. Błogosławiony rok zbliża się do końca. Miejmy nadzieję, że taki sam błogosławiony rok się zacznie.

Podczas lania ołowiu wychodzi mi żaglowiec z rozwiniętymi żaglami. A więc pod pełnymi żaglami w nowy rok.

Zaraz po północy dzwoni Führer. Jest taki miły. Wszyscy go bardzo kochamy. Życzymy sobie wzajemnie zdrowia i siły. [...]

3 stycznia 1938

Wczoraj: matka i Maria na dworcu [w Rheydt]. Wszyscy bardzo szczęśliwi. W południe u matki na pogawędce. Jest również Axel Kimmich. Razem idziemy na grób ojca. Spotkania i rozmowy z wieloma starymi znajomymi. To takie miłe.

Po południu spacer przez lasek miejski. U matki długie opowiadanie. Jest taka dobra i miła. W kółko przez cały dzień pogawędka.

Dzieci się bawią i wrzeszczą. Gwiazdą jest Helmut.

Wieczorem jeszcze chwilę wspólne posiedzenie w hotelu z przyjaciółmi z młodości. Jacy się oni zrobili dla mnie obcy i odlegli. [...]

4 stycznia 1938

Wczoraj: [...] Żydzi zaczynają opuszczać Rumunię. Prezenty dla Austrii, która próbuje się przed tym bronić rękami i nogami. Goga przebija się konsekwentnie. Wiąże się blisko z Włochami.

5 stycznia 1938

Wczoraj: [...] Wspaniały rozwój niemieckiej motoryzacji. Ponad milion samochodów osobowych. Zasługa Führera! [...]

12 stycznia 1938

Wczoraj: [...] Koc podał się do dymisji². Całkowicie bez sukcesu. A więc nie jest to takie łatwe utworzyć partię, zorganizować ją, a jeszcze do tego prowadzić właściwie politycznie. [...]

13 stycznia 1938

Wczoraj: [...] Akcja odżydzania Izby Kultury Rzeszy kontynuowana planowo. W Izbie Muzyki Rzeszy nie wszystko idzie dobrze. Usunę przeszkody. [...]

14 stycznia 1938

Wczoraj: [...] W Ministerstwie [RMVP] rozmowa z polskim ministrem spraw zagranicznych Beckiem. Trwa prawie 2 godziny. Beck wypowiada się jak zwykle bardzo powściągliwie, ale też stanowczo; tu rezultat: ostro przeciwko Rosji i bolszewizmowi. Nie można jednak do tego przykładać naszych miar. Po azjatycku! Nie rozumie również tła rozstrzeliwań. W każdym razie jednak Rosja nie jest obecnie zdolna do zawierania sojuszy. [...]

Rumuński zwrot na bardzo dużą skalę. Goga się przebiję. Musi jednak zwyciężyć w wyborach, a to nie jest takie pewne. Kwestia żydowska staje się coraz bardziej problemem światowym.

Czechy uprawiają szaleńczą politykę. Zasada: egoizm na dzisiaj. To przynosi najczęściej katastrofę jutro.

Francja przechodzi aktualnie ciężki kryzys. Ale całkowicie uwikłana w szaleństwo kolektywizmu. Nikt niczego już nie oczekuje od Ligi Narodów. Dlatego Polska trzyma się mocno z boku. Na razie jednak jeszcze tam pozostaje. W sumie układ niemiecko-polski funkcjonuje. Małe utarczki zawsze się zdarzają. Podejmuje się jednak wysiłki, aby wyeliminować wybryki. Także trzeba brać w rachubę własną opozycję.

Problem Gdańska również generalnie istnieje. Kwestie prasowe reguluje się w sposób zadowolający. Wnoszę pewne skargi, które on [Beck] chce rozpatrzyć.

Składa podziękowanie za pomoc kulturalną. Rozwija dość dziwaczne przemyślenia na temat współczesnej muzyki. Najwyraźniej na tym się nie zna. Poza tym jednak jest to mądra i rzeczowa głowa. Wie, czego chce. I chyba także jest lojalnym partnerem. Pokłada nadzieje w sztuce ze względu na dorastającą właśnie młodzież. Co do tego ma chyba rację³. [...]

17 stycznia 1938

Wczoraj: [...] Przegląd planów przebudowy Berlina. Nowa budowla Ministerstwa Propagandy. [Plany] są wspaniałe. Obok nowy budynek Domu Koleżeństwa Niemieckich Artystów [Heim des K. d. d. K.]. Wszystko urasta do monumentalnych rozmiarów.

Potem opowiadamy o przebytej przez Führera chorobie gardła. Jaki ja byłem wtedy nieszczęśliwy. Teraz ze zdrowiem Führera jest znowu jak najlepiej. Może on znowu spać bez tabletek nasennych. Wyleczył go dr Morell⁴ kuracją bakteryjną. Jestem z tego powodu szczęśliwy. Jak Führer żyje i jest zdrowy, to wtedy wszystko idzie dobrze. Jestem do niego przywiązany jak do ojca. [...]

20 stycznia 1938

Wczoraj: [...] „Der Stürmer” zaatakował brutalnie Placówkę Dewizową Rzeszy⁵, jak również gauleitera Weinricha⁶ i Reinhardta z Ministerstwa Finansów. Apeluję do Führera. On chce zakazu. Jeszcze raz zadowolę się konfiskatą. Rozmawiam jednak telefonicznie z Norymbergą, domagam się generalnej przebudowy redakcji „Stürmera” i grozę jak najostrzejszymi sankcjami w przypadku

powtórzenia się podobnych zdarzeń. [...]

Führer zażądał jak najsurowszego postępowania przeciwko „Stürmerowi” i polecił mi wydać zakaz publikacji na dłuższy czas. Streicher znajduje się już w drodze do Berlina. Nasłucha się ode mnie różnych rzeczy. [...]

21 stycznia 1938

Wczoraj: „[Der] Stürmer” nie daje znać, czy mój rozkaz został wykonany. [...]

W południe u Führera. Pyta, czy zakazałem wydawania „Stürmera”. Kiedy zaprzeczam, domaga się natychmiastowego i bezterminowego zakazu. [do czasu] Aż redakcja zostanie przebudowana. Już bez Streichera i Holza⁷. Zaraz przekazuję polecenie zakazu drogą telegraficzną. Streicher odpowiada, że właśnie wymówił całemu personelowi. Führer jest wściekły. Ja już się ze Streicherem policzę.

Sprawa Niemöllera: Führer nie chce go już więcej wypuścić na wolność. To jest jedyne słuszne rozwiązanie. Wymyśla bardzo na protestancką międzynarodówkę. [...]

23 stycznia 1938

Wczoraj: [...] Streicher wiedział, że jego artykuł był bardzo niebezpieczny. Teraz jest całkowicie zdruzgotany. Rozmawiał z nim dr Dietrich. Streicher chce spełnić wszystkie warunki. Tylko wtedy dostanie zgodę. Również i ja nie chcę mu stwarzać dalszych trudności. To jest stary, zasłużony t. [owarzysz] p.[artyjny]. [...]

Liebel opowiada mi, że Streicher jest bardzo przygnębiony. Pojmuje teraz, że nie miał racji. Wpędzili go w tę sytuację Holz i towarzysze. Jednak raz jeszcze okażę łaskę. [...]

Rydz-Śmigły ma trudności w Sejmie. Ale on ma przecież władzę. [...]

26 stycznia 1938

Wczoraj: [...] Dr Dietrich uznał wraz z Hankem mój absolutny autorytet również w sprawach prasowych. Przyznaję mu teraz jednak duże pełnomocnictwa. Wypracowujemy nowy statut dla prasy radykalnej. Musimy ją teraz nauczyć rozumu. To już się uda. Holz z Norymbergi poprosił o rozmowę. Odbędzie się dzisiaj. [...]

W południe u Führera. Nastrój pełen napięcia. Nieprzyjemna sytuacja wokół Blomberga. Jeszcze niewyjaśniona. Führer jest bardzo poważny i prawie smutny. Jest również tu Göring. Pocieszamy Führera. [...]

Führer wymyśla na prasę. Słusznie! Nie ma żadnej inicjatywy i fantazji. Uskarża się następnie na jej monotonność. To jednak ma swoje źródło w ludziach prasy. Przystąpię teraz poważnie do wychowania i reformowania prasy.

[...]

27 stycznia 1938

Wczoraj: [...] Omówienie z Wiedemannem⁸ sprawy Blomberga. Przychodzi jeszcze do tego Helldorf. Blomberga nie da się już zupełnie uratować. Jego żona, karana wcześniej za rozpowszechnianie swoich nieobyczajnych zdjęć, do 1937 roku pod kontrolą, zdjęcia są podłe i obrzydliwe.

Blomberg musi pożegnać się [z urzędem]. Dla człowieka honoru pozostawałby jedynie pistolet. Ale, ale.

Helldorf rozpoznał sprawę. Führer jako świadek [na ślubie]. Nie do pomyślenia.

Najcięższy kryzys reżimu od czasu afery Röhma. Jestem całkowicie zdruzgotany. Führer wygląda jak trup. Najbardziej to właśnie jego mi żal. Zachowanie Blomberga jest dla mnie kompletnie niezrozumiałe. Chce jechać za granicę. I kazać Führerowi siedzieć tutaj w gównie. Tego się nie da tak zrobić. [...]

Holz ze „Stürmera”. Przedstawiam mu bardzo ostro swoje zdanie. Musi się zobowiązać do wypełnienia moich zarządzeń. Jego tłumaczenia są głupie i niedorzeczne. Obiecuje poważnie poprawę. Mam nadzieję, że tak będzie. A więc odczekać.

Helldorf przysłała mi akt „pani feldmarszałkowej Blomberg”. Włosy stają dęba na głowie. To jest okropne. Nieszczęście przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Jestem wykończony. Tu nie ma już żadnego wyjścia. Tu pomoże jeszcze tylko pistolet.

A teraz jeszcze Fritsch z § 175⁹. Zapewnia pod słowem honoru, że to nieprawda. Ale kto jeszcze może w to uwierzyć? Czy Blomberg wiedział? O własnej żonie? I może tak zostawić Führera? Honor oficerski? Gdzie on jeszcze jest? Same pytania bez odpowiedzi.

Męcę się tak z tym od 24 godzin. Nie chcę już nic wiedzieć na ten temat. [...]

28 stycznia 1938

Wczoraj: [...] U Führera. Führer blade i poszarzały na twarzy. Blomberg z żoną odjechali. Fritsch skonfrontowany z chłopcem stajennym, który chce go rozpoznać – Fritsch energicznie zaprzecza. Hoßbach zrobił błąd, że wyjaśnił wcześniej Fritschowi zarzuty, jakie są przeciwko niemu kierowane. Mógł się więc przygotować. Kto wie, co w tym wszystkim jest prawdą, a co fałszem! W każdym razie sytuacja zrobiła się niemożliwa. Sprawę bada się dalej, ale po tym wszystkim Fritsch musi także odejść; Blomberg złożył już prośbę o dymisję i udał się w podróż po świecie. Bardzo wygodna metoda. Najwidoczniej nic nie wiedział o materiałach¹⁰.

Führer odwołuje posiedzenie Reichstagu 30 stycznia. Także posiedzenie gabinetu. Proponuję: Führer sam przejmuje cały Wehrmacht i podnosi różne rodzaje broni Wehrmachtu do rangi ministerstw. To byłoby najbardziej logiczne rozwiązanie. Ale nie jest on na to jeszcze gotów. I tu pojawia się najtrudniejsza sprawa: jak to powiedzieć narodowi. Krążą najbardziej szalone pogłoski. Führer jest wykończony. Od poniedziałku [24 stycznia 1938] wszyscy już nie śpimy. [...] Führer odwołał swoją obecność na wieczornym występie polskiego baletu narodowego. Nie jest w stanie. Ja niestety muszę tam iść. Ze zbolałym sercem. To jest życie! Blomberg wyjeżdża ze swoją „żoną” w świat!

Zostawiam Führera. Jest osamotniony, a i ja nie czuję się lepiej. [...] Wieczorem Deutsches Opernhaus. Polski balet narodowy występujący dla WHW [Pomocy Zimowej] pod patronatem Lipskiego i moim. Przepiękne kobiety, które dobrze tańczą. Ale to, co one tańczą, to najczęściej literatura. To my już dawno przewyciężyliśmy. Do prawdziwie kociej muzyki. Nic podniosłego. W każdym razie: publiczność klaszcze z kurtuazji.

Potem jeszcze u Lipskiego na przyjęciu. Jak zwykle przy takich okazjach: dużo ludzi, dużo gadania. [...]

29 stycznia 1938

Wczoraj: taki ciężki dzień! [...]

U Führera. Wszystko szare i beznadziejne. Hühnlein przynosi tragiczny meldunek o śmiertelnym wypadku Rosemeyera¹¹. W ten sposób straciliśmy naszego najlepszego kierowcę wyścigowego. Przy okazji szalonej i zupełnie niepotrzebnej pogoni za rekordem między Mercedesem i Auto Union.

Führer rozwodzi się szczegółowo na temat polityki bałkańskiej. Tam znajduje się nasz wielki obszar zbytu. Ostro przeciwko Węgrom i ich polityce narodowościowej. Nie wolno, aby Węgry powiększyły swój obszar. Lepsza jest Jugosławia, dzielna i męska. I dobrze traktuje nasze mniejszości. Czechy to prawdziwa kupa gówna. Natomiast podsyćcie ze wszystkich stron wrogości leży jedynie w naszym interesie.

Następnie przeciwko Habsburgom. Führer zna ich bardzo dobrze, a także ich politykę z czasów wiedeńskich. W ogóle ten czas stał się dla niego wielką szkołą.

Nowości dnia: Blomberg wraz z żoną i 50 000 marek w dewizach wyjechali za granicę. Fritsch przesłuchiwany przez [Ge]stapo przez 4 godziny na okoliczność § 175, ale jak dotąd bez efektu. Sprawa jeszcze w toku. Na razie trudno myśleć o jej rozwiązaniu.

Hoßbach, w związku ze swoim błędem w sprawie Fritschego, przestał być adiutantem Führera. Dowiedział się o tym przez telefon podczas posiłku i całkowicie się załamał. Żegna się ze mną. Łzy stoją mu w oczach. Wszystkie jego ideały legły w gruzach. Wrak człowieka. Jest mi bardzo przykro. Życie jest tak ciężkie i ponure. Führer bardzo zmęczony i poszarzały. Jemu z tym wszystkim, według mnie, jest najciężej. Okropne fatum, od którego tak łatwo się nie uwolnimy. Nie umiem się już rozeznawać w ludzkim życiu. [...]

30 stycznia 1938

Wczoraj: [...] W południe u Führera na posiłku. Führer zupełnie wyczerpany i wstrząśnięty. Rozmówił się z Hoßbachem i robi on teraz na nim lepsze wrażenie. Daje mu dobre referencje na drogę i wkrótce przydzieli pułk. Możliwe, że kiedyś wezwie go z powrotem do siebie. Popęłił wielki błąd. Ale w końcu w związku ze sprawą Fritscha zostały zniszczone wszystkie jego ideały. Hoßbach za pośrednictwem Wiedemanna prosił mi podziękować za moją koleżeńską postawę. Również Wiedemann jest bardzo poruszony. Führer ma łzy w oczach. To jest ciężki, ciężki czas. A inni o tym nic nie wiedzą.

Teraz jednak trzeba temu położyć kres. Przypadek Fritscha jest w pełni zbadany. Zeznanie przeciw zeznaniu: homoseksualnego szantażysty i szefa wojsk lądowych. A Führer już nie ufa Fritschemu. Przekłęta sytuacja. Gürtner ma teraz jeszcze sporządzić ekspertyzę prawną. Co to wszystko jednak daje. Szkoda już się stała. Będę musiał potem pomagać przy naprawianiu tego wszystkiego. Szkody ponoszone przez naród są najgorsze.

Tymczasem Blomberg ze swoim człowiekiem [sic!] jest w podróży po świecie. Jakież rozczarowanie! [...]

Omówienie z Lutzem tragicznego przypadku rzeźbiarza Glöcklera¹². Zanim się zastrzelił, napisał do Lutzego wspaniałą, szczerą list. Jasno i bez sentymentalizmów. Wzruszający w swoim surowym poczuciu obowiązku. Szkoda tego uzdolnionego artysty. [...]

31 stycznia 1938

Wczoraj: 5 lat Trzeciej Rzeszy. Smutna rocznica. Jestem bardzo zmęczony i chory od tego całego cierpienia i rozczarowania. Jest to jednak chyba bardziej chwilowy nastrój, który przeminie. [...]

Kancelaria Rzeszy: Himmler jest bardzo przygnębiony. Fritsch ciągle jeszcze się nie przyznał. Kto ma tu rację? Tak jednak dalej być nie może. Coś musi się zdarzyć. Führer chce w tym tygodniu rozwikłać tę całą historię. Byłby po temu czas. Inaczej to nas wszystkich doszczętnie umęczy.

Heydrich przesłuchiwał [Fritschego] całą noc bez przerwy. Fritsch pozwala sobie mówić wszystko, ale pozostaje twardy i niewzruszony. Nic już z tego nie rozumiem. [...]

1 lutego 1938

Wczoraj: [...] Führer każe mnie wezwać do siebie. Jestem z nim sam na sam w jego prywatnym pokoju. Trochę zebrał się w sobie, ale ciągle jeszcze jest bardzo blady, poszarzały i wstrząśnięty. Skarzy mi się na całe swoje cierpienie. Jak mu się rozsypały wszystkie ludzkie ideały. Blomberg poślubia dziwkę, zostaje przy niej i pozostawia państwo na łasce losu. Führer sądzi, że wiedział on [Blomberg] przedtem o wszystkim. Jest miękki i przegrany, reprezentuje mieszczańską ciasnotę umysłu i daje się złapać pierwszej lepszej nierządnicy. Tym swoim małżeństwem po prostu zaskoczył Führera. Führer mu ślepo ufał. To był wielki błąd.

Fritsch prawie zdemaskowany jako przypadek § 175. Wprawdzie dotyczy to sytuacji sprzed 3 lat, ale Führer głęboko w to wierzy. Fritsch zaprzecza, ale tak zawsze robią tacy ludzie. Również nie da się go zatrzymać [w urzędzie].

Jako następca: Beck, Brauchitsch¹³, Reichenau. Reichenau zbyt rozpolitykowany, a poza tym nie ma spójnego charakteru. Brauchitsch miał wiele konfliktów z Kochem z Prus Wschodnich. Nie bardzo pasuje politycznie, ale poza tym absolutny fachowiec. Zdecydowanie opowiadam się za Beckiem. Wywodzi się wprost ze szkoły Schlieffena. Führer każe sobie dokładnie przedstawić moje wrażenia na temat Becka. Teraz i on bardzo silnie skłania się ku tej kandydaturze. Przeciwno Reichenauowi są wszyscy, zwłaszcza także Göring. [Reichenau] ma stanąć na czele oddziałów pancernych w miejsce Lutzego.

Führer chce osobiście przejąć Wehrmacht i podporządkować sobie jego rodzaje broni jako ministerstwa. Raeder pozostaje; w tym całym kryzysie zachowywał się znakomicie, a w marynarce wojennej wszystko jest w porządku. Göring mianowany feldmarszałkiem.

Aby całą sprawę zaciemnić, mają dokonać się duże rozszady personalne. Zamiast Neuratha ministrem spraw zagranicznych Ribbentrop. Neurath ministrem bez teki i osobistym doradcą Führera. Stohrer¹⁴ do Londynu. Frank II [Hans] jako następca Hasslla do Rzymu. Bardzo mi przykro w związku z Neurathem. Uważam Ribbentropa za niewypał. Mówię to całkiem otwarcie i szczerze Führerowi. Słucha tego wszystkiego w milczeniu. Chce się z tym raz jeszcze przespać i następnie podjąć decyzję dzisiaj lub jutro. W żadnym razie nie może to wyglądać jak triumf partii nad Wehrmachtem. A prawdziwe tło wydarzeń musi rozwiać się we mgle. Blomberg na Capri. Chciałoby mu się raz jeszcze posłać obsceniczne zdjęcia jego żony. „BZ” [„Berliner Zeitung”] przynosi informację o jego podróży. Blokuję dalsze meldunki dla całej prasy. Mam nadzieję, że w rozszadzie personalnej całkowicie skryją się właściwe przyczyny tego zamieszania.

Führer jest bardzo wstrząśnięty. Ma łzy w oczach. Bardzo poważny moment. Mam nadzieję, że wyjdziemy z tego obronną ręką. Czuję się tak mocno i serdecznie związany z Führerem. Jest głęboko i na trwale w moim sercu. Dobrze, że ma on jeszcze trochę przyjaciół, na których może ślepo polegać. Chcę do nich należeć. [...]

2 lutego 1938

Wczoraj: w Paryżu otwarcie przez niemieckich emigrantów niegodziwej wystawy przeciwko Niemcom. Domagam się złożenia protestu. Paryż odpowiada: nie wolno atakować Führera, poza tym jednak we Francji panuje swoboda wypowiedzi. Na to rzucam do boju niemiecką prasę. Bardzo ostre komentarze. Zdumienie w prasie francuskiej. Ponowne żądanie pod adresem Welczecka¹⁵, aby złożył energiczny protest. Jeśli to nie pomoże, dzisiaj znowu uruchomię prasę. I nakażę urządzenie wystawy w Berlinie o Froncie Ludowym we Francji¹⁶. AA [Urząd Spraw Zagranicznych] ma pełne spodnie, ale Führer aprobuję moje postępowanie. [...]

3 lutego 1938

Wczoraj: z Paryża nie ma jeszcze odpowiedzi na nasze démarche. Ale oni to najgorsze przyjęli już milcząco do wiadomości. Teraz tym bardziej energicznie będziemy naciskać na zamknięcie wystawy. Zobaczy się, kto jest bardziej wytrzymały. Prasa na razie jeszcze spokojna. Poza tym ten hałas jest nam na rękę.

W sprawie kryzysu jeszcze nic nowego. Führer przyjmuje po kolei generałów. Nie doszedł jeszcze do żadnego rozstrzygnięcia. Poza tym prasa zagraniczna zabrała się ostro do dzieła. Aż huczy od pogłosek. Do istoty rzeczy nikt jednak jeszcze nie dotarł. Nie trzeba będzie jednak na to długo czekać. Nie sądzę, abyśmy po tak długim zwlekaniu wyszli z tego bez szwanku. [...]

Wesele Marii na Schwanenwerder. Bardzo miło i uroczyście. Małe, ale dobrane towarzystwo. Magda wszystko cudownie Marii przygotowała. Matka płacze z radości i wzruszenia. Dobra Stara! Maria wygląda zachwycająco. Urzędnik Stanu Cywilnego wykonuje swoją pracę bardzo dobrze. Jest prawie tak, jakby zawitała już wiosna. Cała trójka dzieci wygląda słodko. Recytują wierszyki. Młoda para promienieje szczęściem.

A mnie jest melancholijnie i wcale nie do wesela.

Rozmawiam z Helldorfem. On ciągle jeszcze przeżywa silny wstrząs. Nikt nie rozumie postępowania Blomberga. Zaryzykował dobro państwa i Wehrmachtu, honor niemieckiego żołnierza i swój własny – dla prostytutki. No, to jest numer! [...]

4 lutego 1938

Wczoraj: [...] W Koblencji wielki proces z § 175 przeciwko okręgowemu szefowi zarządzającemu i członkom HJ [Hitlerjugend]. Pytanie: czy dawać to do prasy? Nakazuję przesunąć proces o 14 dni, potem go wznowię. Te świny muszą dostać najsurowszą karę. Najlepiej: strzał podczas ucieczki. Coś takiego trzeba radykalnie tępić. [...]

Na posiłku u Führera. Jest bardzo zmęczony i wyczerpany. Jeszcze raz omawiamy sytuację. Dzisiaj, najpóźniej jutro ma on podjąć swoją decyzję. I wtedy koniec kryzysu. Przede wszystkim z tą nieustanną wojną nerwów. W prasie zagranicznej aż roi się od pogłosek. Coraz bardziej zbliża się do istoty rzeczy. A więc działać! A potem bezczelnie występować i nie dawać nic po sobie poznać. [...]

Führer całkowicie aprobejuje moje postępowanie w sprawie paryskiej. On jest jeszcze bardziej radykalny niż ja. Ale AA [Urząd Spraw Zagranicznych] reaguje anemicznie. Są tam tak przyzwyczajeni do zginania kolan, że nie mogą robić niczego innego. Lecz ja już się przebiję. [...]

Zamach bombowy GPU w Sofii na Sołoniewicza¹⁷. Jego żona zabita, on bez szwanku. To jest Moskwa. Skandal w Paryżu w związku ze skrytobójczym mordem Grosowski¹⁸ i jej wypuszczeniem na wolność przez francuskie Ministerstwo Sprawiedliwości. Ci Sowieci to prawdziwe organizacje przestępcze. Trzeba je wytępić ogniem i mieczem. [...]

5 lutego 1938

Wczoraj: [...] Wieczorem Führer podejmuje swoje decyzje i zaraz je ogłasza: Blomberg i Fritsch ustępują z przyczyn „zdrowotnych”. Führer osobiście przejmuje władzę rozkazodawczą nad Wehrmachtem. Podlega mu bezpośrednio Keitel¹⁹ w randze ministra Rzeszy jako szef Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu. Göring mianowany feldmarszałkiem. Brauchitsch następcą Fritscha. Ribbentrop ministrem spraw zagranicznych. Neurath jako prezydent nowo utworzonej Tajnej Rady Gabinetowej ma doradzać Führerowi w sprawach polityki zagranicznej. [...] Mnóstwo nowych nominacji i dymisji generałów. Odmłodzenie armii na nieoczekiwaną skalę. [...]

Ogromne zmiany w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy. [...]

A więc się stało. Świat ma nad czym łamać sobie głowę. Najtrudniejsze zostało zrobione. Jestem nieładnie zmęczony, ale bardzo szczęśliwy.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu mogę znowu dobrze spać.

6 lutego 1938

Wczoraj: niemiecka reorganizacja jest wielką sensacją dla prasy krajowej i zagranicznej. [...] Prasa zagraniczna gubi się w dzikich domysłach. Na ogół jednak błędzi w ciemnościach. Miejmy nadzieję, że tak pozostanie.

W każdym razie wygląda na to, że uderzenie się udało. Czegóż to nie może zdziałać jedna kobieta. I do tego jeszcze taka!²⁰ [...]

Horthy²¹ przyjmowany w Krakowie niczym cesarz²². Polacy dokładają starań. [...]

Wieczorem o godz. 8 posiedzenie gabinetu. Himmler opowiada mi, że musi zebrać materiał na Fritscha. Ten materiał zostanie poddany regularnemu badaniu i ocenie. Sprawa narobi jeszcze wiele hałasu.

Neurath zupełnie załamany. Ale jest to człowiek honoru do szpiku kości. Można go naprawdę lubić. Opowiada mi jeszcze, że potajemnie negocjował z Tokio oddanie kolonii i nie napotkał tam sprzeciwu. Dobry Neurath! Naprawdę go żałuję.

Potem przemawia Führer. Przez godzinę. Odślania cały dramat z godną podziwu otwartością. Nie wierzy w to, że Blomberg wiedział wcześniej. Uznaje jego zasługi przy tworzeniu Wehrmachtu. Oddaje mu wszelkie honory. Oświadcza jednak, że przepełnia go [Hitlera] głęboki wstyd. Ta sprawa bardzo mocno go dotknęła. Samemu Fritschowi oddaje sprawiedliwość. Również i jego zasługi będą za 50 lat sprawiedliwie ocenione. Teraz jednak trzeba go osądzić.

Führer nie chce już żadnej instancji pośredniej między sobą i Wehrmachtem. Chwilami mówi głosem wyciskającym łzy. Że się wstydził wystąpić 30 stycznia na balkonie [Kancelarii Rzeszy]. Bogu jednak dzięki, że naród o tym wszystkim nie wie i nawet by w to nie uwierzył. Dlatego jak największa dyskrecja. Wszyscy musimy trzymać się [oficjalnego] komunikatu i ukręcić łeb pogłoskom.

Dla Neuratha Führer ma słowa najwyższej pochwały i niemal podziwu. Starszy pan złożył rzeczywiście siebie w ofierze. [Hitler] wysławia jego stałość, jego lojalność, jego nerwy, jego siłę charakteru. Wszyscy są przy tym głęboko wzruszeni.

Następnie objaśnia sens i cel Tajnej Rady Gabinetowej. Powołał do niej swoich zaufanych. Na czas kryzysów musi mieć ludzi, na których będzie mógł polegać. I gdzieś musi znaleźć oparcie w obliczu najwyższej odpowiedzialności.

Führer opisuje potem tę rozpacz, w którą zrazu popadł. I że stanęło wtedy u jego boku tylko kilka osób. I że im za to dziękuje.

Hasło: koncentracja sił. Nic nie dać po sobie poznać. Pracować i tworzyć nowe!

Układam następnie odpowiedni komunikat. Führer go aprobuje. [...]

7 lutego 1938

Wczoraj: [...] Horthyemu zgotowano w Krakowie wielkie przyjęcie. To rozgniewa Czechów. [...]

8 lutego 1938

Wczoraj: [...] [Gazeta] „Temps”²³ napisała podły, załgany artykuł o kryzysie związanym z Blombergiem. Wszystko wysrane z palca. Polecam wystosować bardzo ostre dementi i zakazać

rozpowszechniania „Temps” [w Niemczech].

[...]

Proces Niemöllera w toku. Sąd zawodzi na całej linii. Odrzucił obowiązek milczenia dla uczestników. I pozwolił Niemöllero wi opowiadać przez cały dzień o swoim życiu. To jest w porządku. Nowe wydanie procesu o podpalenie Reichstagu. Dzwonię do Crohnego²⁴ z Ministerstwa Sprawiedliwości – nikogo innego nie było pod ręką – i przedstawiam mu brutalnie wprost moje zdanie. Ten wyjąkuje kilka głupich argumentów, ale potem pokorniej. Chce spróbować ratować to, co jest jeszcze do uratowania. Tę Niemöllerską świnię powinienem mieć na odstrzał! Ci prawnicy to nieudolne półgłówki! [...]

9 lutego 1938

Wczoraj: [...] W procesie Niemöllera klechy z [Kościoła] Wyznającego wykluczone, dla wszystkich uczestników rozprawy zarządzone obowiązek milczenia. Na to adwokaci składają swój mandat, a Niemöller oświadcza, że nie będzie już składał zeznań. Ustanowiony obrońca z urzędu. Potrzebuje 8 dni na zorientowanie się w sprawie. Przeciwko adwokatom wdrożenie postępowania dyscyplinarnego. A Niemöller zapudłowany. Chciał więc wraz ze swoimi obrońcami wygłaszać jedynie mowy przeznaczone dla publiczności na zewnątrz, złoty chłopak! Już ja mu jednak dosoliłem.

Moje ostre dementi w sprawie „Temps” działało cud. We francuskiej prasie zrobiło się nagle cicho o wielkim kryzysie. W ogóle wydaje się, że najgorsze w tej sprawie mamy już za sobą. Prasa zwraca się już ku innym tematom. Tak jest dobrze! [...]

Odżydzanie eksportu filmów postępuje. Bardzo skomplikowana dziedzina. Jednak eksport stopniowo rośnie. Ameryka robi nam ze swoimi gwiazdorskimi filmami najsilniejszą konkurencję. Musimy się także trochę bardziej przestawić. Poza tym bardzo cierpimy wskutek tego, że teraz każdy kraj rozwija własną produkcję filmową. Jedyne dobra jakość niemieckich filmów może na dłuższą metę przyczynić się do zdecydowanej poprawy.

Odżydzanie RKK [Izby Kultury Rzeszy] postępuje planowo. Duże trudności w Izbie Muzyki [Rzeszy]. Tu Raabe wiele zaniedbał, a Ihler²⁵ sprawia tylko trudności. Młodych raz jeszcze sobie kupię. [...]

10 lutego 1938

Wczoraj: [...] Proces Niemöllera skierował się kompletnie na fałszywe tory. Przez nasz głupkowaty wymiar sprawiedliwości. Jest pod względem politycznym głupi i niedopracowany. Dopuszczono, aby ten przebiegły gość przejął inicjatywę całkowicie w swoje ręce. Uczestniczący w procesie przedstawiciele policji państwowej przedstawiają mi jego wstrząsający obraz. Rozmawiam z Freislerem i przekazuję mu brutalnie swoją opinię. Jest bardzo przestraszony. Przyznaje się do grubych błędów. Przewodniczący to reakcyjna figura. Adwokaci złożyli swoje mandaty. Niemöller nie chce już w ogóle zeznawać. Pięknie! Krótko się z nim rozprawić i tak tego gościa zapuszkować, aby się nie podniósł. To pomaga. Bo inaczej może on przez 7 godzin opowiadać swój bohaterki życiorys. Z nami nikt wcześniej nie postępował tak humanitarnie. Dostaję z wściekłości białej gorączki. Ale myślę, że teraz pójdzie inaczej.

Załatwienie mnóstwa codziennych prac. Rząd francuski chce teraz zakazać wystawy emigrantów. Poczekamy, zobaczymy. Mój jeszcze nieopublikowany artykuł spoczywa groźnie w szufladzie. [...]

Zniknięcie w Bukareszcie rosyjskiego dyplomaty Butenki²⁶ wywołuje wielką sensację. Robota GPU. Szczuję na to niemiecką prasę. [...]

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 11 lutego 1938 do 26 października 1938

Nie patrzeć za siebie, maszerować dalej!

11 lutego 1938

Wczoraj: [...] Przypadek Butenki ciągle jeszcze rozpala umysły. Wielka sensacja. Ale bolszewicy mogą sobie na to pozwolić. Pieszczochy światowej demokracji. Aż któregoś dnia zetną jej głowę.

Teraz Moskwa ma jeszcze czelność protestować w Bukareszcie. To jest szczyt hipokryzji. Czysto żydowska hucpa! [...]

12 lutego 1938

Wczoraj: [...] Nieprawdopodobne kłamstwa w zagranicznej prasie o rzekomych rewoltach i demonstracjach w Niemczech²⁷. Źródłem jest jedna z żydowskich central w Warszawie. Polecam przez Berndta zgromadzić przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie i przemawiam im do rozsądku. Obiecują, że obiektywnie zdementują. Jeśli to nie pomoże, nakażę wydalenie [z Niemiec].

[...]

Paryska wystawa emigrantów przedłużona jednak do 15 marca. Jeśli tak się stanie, to opublikuję mój artykuł. I nikt mnie przed tym nie powstrzyma. [...]

13 lutego 1938

Wczoraj: [...] Zagraniczna awantura przybiera coraz większe rozmiary. Ehrhardt²⁸ zaniedbał przekazania mi w odpowiednim czasie meldunków. Zostaje zaraz zwolniony z Biura Ministerialnego [RMVP]. Takich ludzi nie potrzebuję. Konferuję długo z dr. Dietrichem i Berndtem. Następnie podburzam popołudniową prasę niemiecką, aby występowała przeciwko bezczelnemu mieszanemu się Londynu i Paryża w sprawy wewnętrzne Rumunii. Goga upadł pod naciskiem Żydów. Przyznaje to teraz otwarcie prasa londyńska i paryska. I nakazuję prasie niemieckiej jak najostrzej z tym polemizować. Pożądana kampania oczyszczająca z zarzutów.

Tymczasem Führer rozmawia na Obersalzbergu z Schuschniggiem i Schmidtem²⁹ na temat uporządkowania problemu austriackiego. Wygląda na to, że idzie dobrze. Również pewne oczyszczenie. Cała prasa żydowska atakuje dalej. Proponuję Führerowi: jeśli się nie poprawi, to albo wielka obrona prasowa, albo wygłaszam bardzo ostre przemówienie radiowe. Führer chce się jeszcze zastanowić.

Najwyraźniej Żydzi idą na całość. Ale srodze się na nas zawiodą. Niczego im nie podaruję. Byleby tylko nie dać ponieść się nerwom i nie tracić spokoju. [...]

Polska zwołuje posiedzenie Rady Obrony Państwa³⁰. Wszystko przestawia się na przebudowę armii. A u nas ma być jakiś wielki kryzys! [...]

*Jiddel mit dem Fiddel*³¹, czysto żydowski film w języku jidysz. Przykro patrzeć. Wieje grozą. Przechodzą cię ciarki od tej zgnilizny. Jeśli te odpadki przedostaną się do ludzkiej kultury, to wtedy biada zwyciężonym!

Dopiero późnym wieczorem kończy się rozmowa Führera z Schuschniggiem. Bardzo krótki, nic niemówiący komunikat. Do tego tajny protokół dodatkowy, mniej więcej z taką treścią: współbrzmiająca polityka zagraniczna, stałe uprzednie kontakty, jednolitość polityki wojskowej, wolność prasy, Adam odsunięty, zamiast niego dobry dla nas człowiek nazwiskiem dr Wolf³². Nazista Seyß-Inquart³³ jako minister do spraw bezpieczeństwa do gabinetu, nazistom wolno funkcjonować

w ramach konstytucji, powszechna amnestia dla działalności narodowosocjalistycznej, przy tym bez ingerencji placówek Rzeszy w stosunki wewnątrz austriackie³⁴.

Zaraz potem Schuschnigg odjechał. Poprosił o czas do namysłu do wtorku. Jest nadzieja, że nie zostanie w Wiedniu znowu przestrojony.

Byłoby pożądane, aby ten problem został wreszcie uczciwie wyczyszczony. Już my to przeforsujemy. Jesteśmy przecież silniejsi, ponieważ mamy ideę.

Prasa zagraniczna staje na głowie w sprawie tej sensacji. [...]

15 lutego 1938

Wczoraj: Francuzi chcą zniesienia zakazu rozpowszechniania „Temps”. François-Poncet zdecydowanie interweniował w AA [Urzędzie Spraw Zagranicznych]. Nie zgadzam się na to. Przedłużyli wystawę emigrantów do 18 marca. Rozmawiam z dr. Dietrichem i umieszczam mój ostry artykuł w „VB”. Uderzy jak bomba. [...]

Lipski powiadomił Hankego, że szczucie opowieściami o rzekomych okrucieństwach [w Niemczech] wyszło z Warszawy. Miasto to stało się pasem transmisyjnym Moskwy. To się zgadza. Beck energicznie przywołał polską prasę do porządku. Atmosfera znowu znośniejsza. [...]

Konferencja z Demandowskim. Protestuję przeciw temu, że teraz w filmie proteguje się „interesujące”, a nie piękne kobiety. To jest literacki wybryk. [...]

16 lutego 1938

Wczoraj: [...] Führer jest znowu tutaj. Od razu wezwano mnie do niego. Przedstawia mi stan rzeczy: postępował z Schuschniggem dość surowo. Zażądał wyjaśnienia najdrażliwszych punktów spornych. Już więcej nie pozwoli sobie w kaszę dmuchać, ewent.[ualnie] dojdzie do użycia siły. Nie pozostało to bez wrażenia. Armaty mówią zawsze właściwym językiem. Führer zażądał odpowiedzi do wtorku [22 lutego 1938 roku]. Schuschnigg zwołał swój Front Ojczyźniany. Wiedeńska prasa pisze już o zasadniczych zmianach. Wygląda więc na to, że chcą kierować się rozsądkiem. To byłby dobry omen.

Führer chwali odpowiedź Ribbentropa, który konstruktywnie widzi swoje zadania. Miejmy nadzieję, że tak będzie. Jestem jednak w tym względzie bardzo sceptyczny.

Czy Papen pozostanie, nie jest jeszcze jasne. Führer przyrzeka mi, że nie wyśle go do Hiszpanii. Tam proponuję Köhna. Führer nie mówi „nie”. W tej sytuacji Papen ma ewent.[ualnie] pojechać do Ameryki Południowej. Zasłużył na małą nagrodę pocieszenia. I wtedy Stohrer do Londynu. Ale z tym nie ma pośpiechu. [...] Führer jest bardzo zadowolony w związku z rozpętaną awanturą na temat okrucieństw [w Niemczech]. Wszystko to jest jeszcze lepsze niż prawda. Powinni się wyszumieć. Opowiadam mu parę szczegółów dotyczących sprawy Blomberga. Jego żona udzieliła [francuskiemu czasopismu] „Le Jour” głupiego wywiadu. Teraz na dodatek i to. Mimo wszystko powinni się dalej podniecać. Dzięki temu wyjdziemy z tej sprawy obronną ręką. [...]

Stalin w otwartym liście proklamuje na nowo światową rewolucję, jeśli to będzie konieczne, to z użyciem broni. Na to wielkie przerażenie w prasie światowej, przede wszystkim w Warszawie, Paryżu, Londynie. Nas to nie zaskakuje. Niczego innego nigdy nie oczekiwaliśmy. [...]

Rzym zwraca się przeciwko rasowemu antysemityzmowi. Mówi o swoich „lojalnych Żydach”. Mussolini jest więc krótkowzroczny i niekonsekwentny. [...] Wieczorem przyjęcie dla dyplomatów u Führera. Bardzo nudne. Rozmawiam szczegółowo z François-Poncetem. Chce zniesienia zakazu dla „Le Temps”. Nie zgadzam się na to. Na razie nie wchodzi w grę. Grozi bez ogródek, że zakaze się

rozpowszechniania „VB” w Paryżu. Nie reaguję na to. Mój artykuł w „VB” podziałał niczym wybuch bomby. Tak miało być. Wystawę próbuje on bagatelizować. Postara się jednak zakazać wydawania emigranckich pisemek. Powinien to zrobić. [...]

Teraz sprawa austriacka uregulowana. Schuschnigg przyjął żądania Führera. Późnym wieczorem zostaje wydany komunikat. Führer jest bardzo zadowolony. Wywarł silny nacisk na Schuschnigga. Zagroził armatami. I ani Paryż, ani Londyn by mu nie pomógł. Schuschnigg zupełnie się załamał. Mały format. ^{1/3} Brüninga. I takie coś zatrzymuje koło historii.

Teraz nasi naziści w Austrii muszą postępować bardzo mądrze. Mam nadzieję, że to się im uda. [...]

17 lutego 1938

Wczoraj: zmęczony, ale od wczesnego ranka na nogach. Austria jest wielką sensacją. Dokonywanie przebudowy rządu. Seyß-Inquart sprawy wewnętrzne i bezpieczeństwo. Nasz człowiek. Do tego jeszcze paru nazistów. Powszechna i rozległa amnestia, która obejmie 2–3000 ludzi. Prasa światowa szaleje. Pisze o gwałcie. Nie jest całkiem bez racji. Ale nikt nie ruszy palcem. „Ani mrugnięcia powieką”, pisze „Daily Telegraph”. Nagonka w sprawie rzekomych okrucieństw całkiem osłabła. Jak było do przewidzenia. Jedynie [Agencja] Reuter z Wiednia podaje kłamstwa o zbiegłych niemieckich oficerach lotnictwa. Führer nakazał przez Göringa energiczny protest u Hendersona. Poza tym wszystko wygląda dobrze. Praga bardzo przestraszona, Paryż zrezygnowany, Londyn demonstruje obojętność, a Wiedeń udaje radość. Publikujemy bardzo przekonujący komentarz prasowy. A więc tak jakby dopięliśmy swego. [...]

18 lutego 1938

Wczoraj: [...] Forster referuje mi sprawę najbliższego Tygodnia Kultury Gdańska. Będę mu przy tym pomagał. Bardzo skarży się na Greisera. Sprawa Blomberga mocno nim wstrząsnęła. Poza tym wie już wszystko. [...]

Sprawa Butenki wyłania się z niemieckiej prasy na całkiem dużą skalę. Butenko w swoim artykule zamieszczonym w „Giornale d’Italia” piętnuje bardzo ostro Moskwę i bolszewizm. Na Kremlu pełne zakłopotania milczenie. Paryska i londyńska prasa lewicowa unika dyskusji nad sprawą Butenki. Ale my atakujemy ją nieprzerwanie. Nie powinno się jej podarować niczego. W ten sposób Wiedeń schodzi na dalszy plan. Tak dobrze. [...]

21 lutego 1938

Wczoraj: [...] O godz. 13 rozpoczyna się posiedzenie Reichstagu. Wielkie przybycie na oczach ogromnej publiczności. To jest coś dla berlińczyków.

Führer przemawia dokładnie 3 godziny. Poruszające oskarżenie, przedstawione z wielkim rozmachem. Początek z polityczną retrospektywą lat 1918–1933. Potem imponujące, trzeźwe rozliczenie wraz z liczbami odnoszącymi się do wszystkich dziedzin. [Powalający] materiał. Stanowcze odnowienie naszych żądań kolonialnych, co spotyka się z ogromną owacją. Surowe rozliczenie z Ligą Narodów. Już nie ma powrotu. Logiczna rozprawa z panującą tam zasadą siły, która maskuje się jako prawo. Armia wybawiona z kłopotów. Honor oficerski przeciwko dziennikarskiemu kłamstwu. Armia odgradzona od partii. Szorstkie rozliczenie z pismakami. Przywołanie niektórych świetnych przykładów najnowszej dziennikarskiej nagonki. Zapowiedź odwetu w przyszłości. Generalne pełnomocnictwo dla mnie w tej sprawie.

Bardzo przyjazne słowa pod adresem Włoch i Japonii. Mandżukuo uznane. Dla Polski przyjaźń,

Anglia traktowana krytycznie, Eden ośmieszony. Niemczyzna w Czechosłowacji wzięta pod opiekę. Spożytkowanie [aspektu moralnego]. Francja wychodzi na tym łagodnie. Rosja jako odwieczny wróg, z którym nie ma pojednania.

Wielka rozprawa z problemem austriackim. Słowa podziękowania dla Schuschnigga. Obrona wobec prób mieszania się ze strony Paryża i Londynu.

Na koniec porywająca deklaracja na rzecz niemieckości, która fascynuje wszystkich. Posiedzenie kończy się wybuchem bezgranicznego entuzjazmu. Führer jest bardzo wzruszony. Jego głos wytrzymał znakomicie przez te 3 godziny. Göring wyraża podziękowanie w imieniu narodu. [...]

Siedzimy w małym gronie jeszcze do wieczora wraz z Führerem. Jest w cudownym humorze. Raz jeszcze wyjaśnia Papenowi nasze nastawienie do religii. Nie chcemy się mieszać, ale albo Kościoły opowiedzą się za państwem, albo wolność wyznań i wtedy ona także dla Niemieckich Chrześcijan etc.

Führer opowiada raz jeszcze, jak wywarł presję na Schuschnigga. To było już więcej niż ultimatum. To było zagrożenie wojną. Schuschnigg był całkowicie załamany. Miał teraz wybór i mógł rozwiązać problem. Jeśli tak, to Führer zatrzyma go razem z Miklasem. Inaczej obaj muszą odejść. Papen liczy się z rychłym ustąpieniem Schuschnigga. Wszystko jedno! W każdym razie sprawy się posuwają. [...]

Angielski ambasador chce przyjść ze swoją propozycją. Zwrot kolonii, ale bez Afryki Południowo-Zachodniej³⁵ i znajdujących się w [brytyjskim] posiadaniu dominiów. Za to powrót do zreformowanej Ligii Narodów. No, ten to się zdziwi. Być może w ogóle z tym już nie przyjdzie. Angielski gabinet obraduje, aby omówić przemówienie Führera. Przebąkuje się o kryzysie związanym z osobą Edena. Ale jeszcze z tego nic nie wynika. [...]

Nasze zbrojenia idą planowo. Mamy już ponad milion osób pod bronią. Najsilniejsza armia lądowa świata. W sprawie okrętów podwodnych dojrzejemy także jeszcze w tym roku do nowych decyzji. Nasze zbrojenia będą kosztowały w normalnych [pokojowych] czasach do 9 miliardów marek. To się jednak opłaca. Gwarantuje nasz pokój i narodowe bezpieczeństwo. W każdym razie mamy wszelkie powody, aby spoglądać spokojnie i bezpiecznie na dalszy rozwój wydarzeń.

Führer uważa Seyß-Inquarta za dzielnego, rozsądnego Niemca. Ale to nie jest nazista w naszym rozumieniu. Niestety Glaise-Horstenau okazuje się niewypałem. Głupek! Schuschnigg chciał go po cichu wyeliminować z gry. Przeszkodził temu jednak Papen. Lepiej jeszcze ten [Glaise-Horstenau] niż jakiś klerykał. [...]

Heß jest „idealnym panem domu”. Umiera się w jego towarzystwie z nudów, dlatego też idę do niego z wielką niechęcią. Z niektórymi gauleiterami omawiam różne problemy, między innymi ucieczkę ze wsi, wspólny bilet na komunikację i imprezy kulturalne³⁶, a także najnowsze wydarzenia polityczne. [...]

22 lutego 1938

Wczoraj: [...] Ustąpienie Edena ma teraz charakter oficjalny. Chamberlain wydalil go, gdyż przy jego udziale nie było możliwe porozumienie z państwami autorytarnymi. Przemówienie Hitlera dało mu [Chamberlainowi] możliwość zadania ciosu dobijającego³⁷. Wraz z nim [Edenem] odchodzi nasz najbardziej fanatyczny przeciwnik. Halifax ma być jego następcą. To byłoby bardzo dobre rozwiązanie. Instruuje prasę, aby nie pisać żadnych komentarzy do ustąpienia Edena. Przyłączył się również do niego lord Cranborne³⁸. To go najbardziej zirytuje.

Światowe echo przemówienia Führera jest jak dotąd znakomite. Pewne alarmujące głosy prasowe z Paryża i Londynu. Poza tym również wiele pozytywnych. Praga w wielkim strachu. Wiedeń bardzo odprężony. Eden nie ma dobrej prasy. Jedynie tylko kopniaki od przyjaciół i wrogów. Nie zazdroszczę temu młodemu człowiekowi!

W Wiedniu, Grazu i Innsbrucku wielkie, wrzszające demonstracje narodowosocjalistyczne. To jest takie cudowne. Teraz zgodnie z programem sprawa rozwija się dalej.

Lord Rothermere opublikował bardzo dobry wywiad z Führerem. On jest na pewno najbardziej niezawodny ze wszystkich magnatów prasowych.

Görlitzer został potraktowany przez USchLA Rzeszy³⁹ jak przestępca. To był pocisk Bucha⁴⁰. Ja jednak sobie na to nie pozwolę. [...]

23 lutego 1938

Wczoraj: [...] W procesie Niemöllera ta sama śpiewka. Teraz nawet dyrektor ministerialny Brandenburg⁴¹ złożył zeznanie na jego korzyść. Polecam go natychmiast usunąć z partii. [...]

Sprawa Görlitzera w USchLA ciągle jeszcze niezłatwiona. Obecnie jego pasierbica została szczegółowo przesłuchana na okoliczność jej pierwszego stosunku płciowego. Görlitzer u mnie. Bardzo załamany. Teraz jednak wszczynam awanturę. Apeluję do Heßa i Bormanna. Grożę skargą do Führera. Wszyscy są oburzeni. Buch to stary, głupi dupek. Notorycznie najmniejszy mózg w partii. Teraz jednak występuję przeciwko temu idiotycznemu szpiclowaniu. Zaświnia całą moralność i atmosferę. [...]

Führer wydaje ostrą opinię o Edenie. Jednakże Ribbentrop sądzi, że kiedyś powróci on [Eden] jako premier. Nie wierzę w to. Omawiam z Ribbentropem problem polityki prasowej. Najchętniej chciałby on robić tę politykę sam i powołuje się przy tym na Führera. Szybko go jednak pozbawiam tej nadziei. Do prasy może prowadzić tylko jedna ścieżka rozkazodawcza. Potem jest on już bardziej pokorny. To nie orzeł.

25 lutego 1938

Wczoraj: [...] Teraz Görlitzer chce wyzwąć Bucha na pistolety. Idiotyczna propozycja. Bucha jako sędziego partyjnego należy unieszkodliwić. I tak się stanie.

Hinkel kontynuuje aryzację przedsiębiorstw kulturalnych. Robi to całkiem dobrze.

Zeznania dyrektora ministerialnego Brandenburga w procesie Niemöllera są wręcz katastrofalne. Wyrzucam zaraz tego młodego człowieka z partii. Takie coś nazywa się urzędnikiem 3. Rzeszy i ślubowało wierność Führerowi. I to zdarzyło się w moim urzędzie. Teraz wygłaszają mowy obrońcy. Prokurator żąda roku i 10 miesięcy [pozbawienia wolności]. [...]

26 lutego 1938

Wczoraj: [...] „Konferencja przywódców”. Pani Scholtz-Klink gada jawne brednie, a przy tym chełpliwie i impertynencko. Nie opłaca się wysłuchiwać jej wynurzeń. Jeszcze się zaorganizujemy na śmierć. Biedny naród niemiecki jest bezbronną ofiarą tych dyletanckich sztuk. [...]

Brandenburga Führer wyrzuca z partii osobiście. [...]

Heß donosi mi o Görlitzerze. Niestety, nie wszystko wygląda tam tak, jak można by sobie tego życzyć. Niestety, Niestety! Może jednak da się go jeszcze uratować. [...]

1 marca 1938

Wczoraj: [...] Źle się dzieje w sprawie austriackiej. W Grazu duże demonstracje nazistowskie. Przeciwko nim Schuschnigg wysyła wojsko. Zwalnia urzędników o sympatiach pronazistowskich. A więc to czarna świnka⁴². Cała prasa światowa podnosi radosną wrzawę. Chyba jednak za wcześnie. W końcu trzeba będzie rzeczywiście użyć siły. Te czarne świntuchy! Ileż to przez nich Europa musiała

się już wycierpieć.

Tajny protokół z Obersalzbergu jest przy tym zupełnie jednoznaczny. Seyß-Inquart, powiernik naszych interesów, coraz bardziej okazuje się niewypałem. Cóż można w tej chwili zrobić! Czarni stają się beczelniejsi. Polecam prasie na razie jeszcze milczeć. W którymś momencie wszystko znowu się zacznie. [...]

Stalin robi procesy pokazowe. Przeciwno Bucharinowi, Rykowowi, Jagodzie etc.⁴³. Szalona tragikomedie, na którą może sobie pozwolić jedynie całkowicie przegniła i moralnie wykolejona Europa. [...]

2 marca 1938

Wczoraj: [...] Seyß-Inquart szuka nas, aby ostrzec. Schuschnigg prowadzi nieuczciwą grę. Szczególnie w Grazu. I wygląda na to, że wspiera go w tym

Mussolini. To byłoby do niego podobne. W każdym razie musimy się mieć na baczności. Wydaje się, że w Linzu sytuacja jest niestabilna. A więc baczność! [...] Rozmowa z Lutzem, Helldorfem i Hankem. Opowiadają mi okropne rzeczy o tajnej służbie Himmlera. Nie mogę w to wszystko uwierzyć. Oznacza to, że nas wszystkich otacza jeden wielki system inwigilacji. Ja w każdym razie stwierdzam, że w moim urzędzie nie może być o tym mowy. Metody walki z Fritschem nie są bardzo rozsądne. Nie można mu niczego udowodnić. W każdym razie nie można było wciągać w to Führera. To całe szpiclowanie jest głupie i godne pogardy. W ten sposób krzewi się jedynie tchórzostwo, strach i hipokryzję. Nie biorę w tym udziału. Idę swoją drogą wedle znanego powiedzenia Götza von Berlichingena⁴⁴. [...]

3 marca 1938

Wczoraj: [...] Każdy Francuz ma stracha przed Niemcami. W tym momencie to bardzo dobrze. I żaden Francuz nie chce wojny. Wszyscy są wściekli na nasze postępowanie wobec Austrii. [...]

Niemöller skazany na 7 miesięcy twierdzy. To jest po prostu szczyt. Daję do prasy tylko bardzo krótką wiadomość na ten temat. Führer polecił Himmlerowi, aby tego gościa od razu odstawił do Oranienburga. Potwornie besztam Freislera. To prawdziwy fajtłapa. Wymiar sprawiedliwości nie chce wydać Niemöllera policji. Dosyć tego. Zaraz idę do Führera. On zarządza: nieusuwalność sędziów zostaje zawieszona na rok. Następnie [wymiar] sprawiedliwości rygorystycznie wyczyszczony. Tego chciałem, to postulowałem już od miesięcy. I Freisler szybko przepowiedział przyszłość. W ten sposób przynajmniej proces Niemöllera przyniósł jakieś korzyści. Uzasadnienie wyroku jest zupełnie skandaliczne. Sam Ribbentrop jak osłupiały. Zachodni dziennikarze czekają na Niemöllera przed sądem, ale zostaje on zaraz przetransportowany spod bocznej bramy do Oranienburga. Tam może on również służyć Bogu pracą i medytacją. Nie dojdzie już do jego kontaktów z narodem. Odtransportowanie odbyło się bez incydentów.

Führer idzie na ostrą rozprawę z wymiarem sprawiedliwości. Dzięki Bogu wyciągnie się obecnie konieczne konsekwencje. Ale teraz do sprzątnia!

Całą robotę z Niemöllrem wykonali Himmler i dr Best⁴⁵. Prasa zagraniczna będzie szaleć jeszcze przez parę dni. Ale to jest do zniesienia. Główna sprawa: naród będzie ochroniony przed rozkładem i rozbiciem ze strony tych pozbawionych sumień kreatur, które, świadomie czy też nie, świadczą usługi na rzecz wrogiej nam zagranicy. [...]

Zmarł d'Annunzio. Wielka żałoba we Włoszech. My jednak mamy po temu niewiele powodów, gdyż d'Annunzio był przecież zawsze przeciwko nam. A poza tym pozer i autor górnołotnych, pustych

frazesów. [...]

4 marca 1938

Wczoraj: [...] Hanke musi raz jeszcze rozmawiać z Görlitzerem. Protokół USchLA Rzeszy zawiera pewne rzeczy dla niego nieprzyjemne. Nie zawsze zachowywał się fair. Możliwe jednak, że jest jeszcze do zatrzymania. Metody USchLA są nie do zaakceptowania. [...]

W południe u Führera. Mówi o sprawie Niemöllera. Był u niego Gürtner, aby ratować nieusuwalność sędziów. Nadaremnie! Fakt, że wroga prasa chwali Niemöllera, to dowód na to, iż jest on naszym wrogiem. My również byliśmy przeciwko ówczesnemu reżimowi [w Niemczech], ale w Londynie i Paryżu stawiano nas na cenzurowanym i oczerniano. Poza tym Niemöller ma się w KZ [obozie koncentracyjnym] dobrze. Szybko jednak z niego nie wyjdzie. Taki los spotyka teraz wszystkich wrogów państwa. Jeśli ktoś uważa dobrotliwego Hitlera za słabeusza, to teraz będzie musiał zapoznać się z surowym Hitlerem. [...] Cała prasa światowa pisze o procesie moskiewskim. My też walimy z całej siły. Londyn, a zwłaszcza Paryż śpiewają do wtóru. Dla Stalina poważna utrata prestiżu. Krestinski⁴⁶ nadal mówi NIE!

Domagamy się od Rosjan, aby pozamykali swoje konsulaty w Niemczech, a my zamykamy nasze w Rosji. Też nie najgorzej. [...]

5 marca 1938

Wczoraj: w procesie moskiewskim Krestinski „przyznał się do winy”. Wiemy z raportu z Warszawy, po jakich torturach. Robi się z tego wielką sprawę i odpowiednio komentuje. Wielki temat dnia. Inni oskarżeni przyznają się do wszystkiego. Metody Stalina są pewne i skuteczne. [...]

Położenie kamienia węgielnego pod Akademię Filmową w Babelsbergu. Przemówienia Klitzscha⁴⁷ i Lehnicha. Kładę kamień węgielny. Model nowej budowli jest cudowny. Wspaniała rzecz! [...]

Wieczorem przemówienie przed Izbą Filmową Rzeszy w Operze Krolla. Bardzo uroczyste i cokolwiek pretensjonalne zgromadzenie. Opracowałem duży referat. Film w przeszłości i w przyszłości. Jestem w znakomitej formie i przemawiam 2 godziny z bezprzykładnym sukcesem. Ostra krytyka krytyki, ale też wiele pochwał i rzeczy pozytywnych. Wspaniały wieczór. Jestem ogromnie szczęśliwy. [...]

6 marca 1938

Wczoraj: [...] „Der Stürmer” szuka Żydów w Berlinie i chce porozwieszać wielkie, krzyczące plakaty. Zakazuję tego. [...]

Na procesie moskiewskim niesamowite szczegóły. Banda przestępców po obu stronach. Krestinski oskarża się teraz patetycznie. W jednym z artykułów Mussolini atakuje jak najostrzej całą procedurę. [...]

Führer ma zmartwienie ze sprawą Fritscha. Nie idzie zupełnie gładko. [...]

8 marca 1938

Wczoraj: [...] Anglia się bardzo stara. Henderson złożył Führerowi propozycję kolonialną. W Afryce Środkowej. Obszar Konga. Większość z tego nie w posiadaniu angielskim. (Typowo angielskie!) Tak jednak nie może być. Anglia chce nas zadowolić ochłapem. I odciąć od Rzymu. Musimy diabelnie uważać. Z drugiej strony jednak nie usztywniać za bardzo naszej postawy wobec Londynu. Ribbentrop jedzie dzisiaj do Londynu. Führer sam przygotowuje odpowiedź na angielską

ofertę. Powściągająco i spowalniająco. Ale nie całkiem odrzucająco. Musimy zyskać na czasie. [...]

10 marca 1938

Wczoraj: [...] Wystąpię ponownie przeciwko Kabaretowi Komików⁴⁸. Ci ludzie są znowu bezczelni. A przy tym Pfundtner⁴⁹ życzy sobie rozluźnienia mojego zakazu dowcipów politycznych. [...]

Schneider⁵⁰ z USchLA Rzeszy referuje mi przypadek Görlitzera. Wszystko to niejasne przypuszczenia. Przedstawiam mu szorstko swoje zdanie o jego metodach. To wszystko jest idiotyczne. Ale ten pan jest oderwany od życia i niereformowalny. Domagam się teraz, aby sprawa Görlitzera została możliwie szybko wyjaśniona. A Rösner⁵¹ wylatuje z partii. [...]

W międzyczasie dzwonią od Führera. Jest razem z Göringiem. Schuschnigg planuje podłe łajdactwo. Chce nas okpić. Przeprowadzić głupi i niedorzeczny narodowy plebiscyt. Do tego nikiemne przemówienie⁵². Rozważamy: proste powstrzymanie się od udziału w głosowaniu albo 1000 samolotów z ulotkami nad Austrią i następnie aktywna interwencja. W każdym razie organizuję natychmiast zespół roboczy. [...]

Jeszcze do godz. 5 nad ranem narada sam na sam z Führerem. Sądzi, że nadszedł moment. Chce się jeszcze tylko [z tym problemem] przespać. Włochy i Anglia nic nie zrobią. Może Francja, ale prawdopodobnie nie. Nie takie duże ryzyko, jak przy zajmowaniu Nadrenii. Ribbentrop pozostaje na razie w Londynie. Rozwijamy już szczegóły planu akcji. Są one, jeśli w ogóle, bardzo krótkie i drastyczne. Führer jest w znakomitej formie. Cudowny nastrój do walki. Żegnamy się wczesnym ranem. [...]

12 marca 1938

Wczoraj: gorący, niesamowity dzień.

Rano już o godz. 8 do Führera. Wraz z nim dyktowanie ulotek [przeznaczonych] do rozrzucenia. Świetny, podburzający język. To sprawia przyjemność. Moja akcja rozwija się jak po sznurku. To sprawia przyjemność. Führer jest bardzo szczęśliwy. Jeszcze rozmawiał krótko z Heßem. [...]

Amann tłucze 130 milionów ulotek. Z kpt. [Welterem]⁵³ z Luftwaffe przygotowanie aparatu dystrybucyjnego. Berndt pracuje bajecznie. Na razie wszystko przebiega w porządku. [...]

Sprawa ulotek omówiona z Führerem. Aprobuję mój artykuł przeciwko Schuschniggowi.

Następnie przychodzi Göring i przedstawia nową sytuację: Schuschnigg chce ustąpić, Seyß-Inquart zostaje kanclerzem, partia [NSDAP] jest wolna [może swobodnie działać] i wszystkie nasze warunki przyjęte.

Teraz zostaje postawione ultimatum: do godz. 5.30 mianowanie Seyß-Inquarta, do godz. 7.30 przyjęcie naszych żądań. Koncentracja [Wehrmachtu] jest kontynuowana i już nie da się jej zatrzymać. Ale co do tego wkraczania to jeszcze niewiadoma.

Omówienie dalszych planów. Führer musi zostać prezydentem federalnym, wybranym przez naród, i potem stopniowo musi być realizowany anschluss. [...]

Nadchodzi wiadomość, że ultimatum w punkcie 1 i potem także w punkcie 2 zostaje przyjęte. Wielki entuzjazm. Wycofuję wszystkie ulotki i piszę nowy [artykuł], w którym zostaje powitany nowy rząd. Ile to kosztuje wysiłku, tak ciągle przeorientowywać cały aparat. Za każdym razem jednak się udaje. Nasza maszyna [propagandowa] pracuje wspaniale.

Potem nowa wiadomość: ultimatum nieprzyjęte. Miklas wzbrania się przed nominacją Seyß-Inquarta. Na to ponowne, ostre ultimatum [z terminem] do godz. 7.30, przekazane przez generała Muffa⁵⁴. Schuschnigg przemawia przez radio: ustępuje wobec gwałtu. Miklas pozostaje nadal uparty.

Ale wtedy wzmacniamy Seyß-Inquarta. Sam ogłasza się rządem. Mussolini okazuje brak zainteresowania. Nie chce mieć nic wspólnego z tą historią.

Dyktujemy Seyß-Inquartowi telegram, w którym prosi on rząd niemiecki o pomoc. Ta wkrótce nadchodzi. W ten sposób mamy legitymizację.

Znowu zmiana [treści] ulotek. I teraz wszystko idzie gładko. [...]

13 marca 1938

Wczoraj: jeszcze w nocy słycać w radiu wzruszające manifestacje z Wiednia. Łzy stają w oczach. 30 stycznia 1933 roku dla Austrii. Seyß-Inquart mianowany kanclerzem federalnym [Austrii]. Miklas ugiął się w obliczu wydarzeń. Całkowicie narodowosocjalistyczny gabinet. Niekończąca się radość ludności. W tym czasie przemówienia i ciągle *Horst-Wessel-Lied*. Słucham do godz. 3 w nocy i nie mogę z radości zaznać spokoju.

Nowy rząd rozpoczął już urzędowanie. Wszelkie ograniczenia odpadły. To jest rewolucja dla Austrii. Londyn i Paryż przedkładają ostre protesty. Ale co to wszystko ma za znaczenie. Muszą ugiąć się przed faktami. Prasa włoska zmieniła całkowicie front. Wita z aprobatą rozwój [wydarzeń]. Mussolini nie uczestniczy w proteście. Włochy chcą pokazać, że oni także mogą być wierni. W Pradze kompletna konsternacja. Wyczuwają, co się święci. [...]

Wydaję rozporządzenie dotyczące wywieszenia flag na przeciąg trzech dni. W mgnieniu oka Berlin przemienia się w morze flag.

Frick wypracował już ustawy dla Austrii. Wybory rozpisane na 10 kwietnia⁵⁵. Austria pod ochroną Niemiec. Führer prezydentem federalnym. Nadaje konstytucję. Będzie, nie zważając na nic, przyjęta. A potem możemy tak sterować rozwojem [sytuacji], jak chcemy. [...]

Napływają pierwsze meldunki. O godz. 5.30 rozpoczęło się wkraczanie. Nasze oddziały zostały powitane z nieopisanym entuzjazmem. Austria oddała się jednemu wielkiemu radosnemu upojeniu. [...]

W Rzymie okazuje się zrozumienie. Z pewną rezerwą deklaruje się aprobatę. Führer napisał do Mussoliniego osobisty list. Oferuje w nim tak bardzo upragniony przez Włochy sojusz wojskowy. O tym jeszcze opinia publiczna nie wie. W każdym razie wygląda na to, że Mussolini jest zadowolony. Włoska prasa ostro krytykuje Schuschnigga.

W Paryżu panuje ogólne przygnębienie. A w Londynie ogłaszają, że nie zamierzają poświęcać ani jednego czołgu i ani jednego żołnierza dla beznadziejnej sprawy. Brawo! [...]

Zamieszanie w prasie wiedeńskiej. Żydowskie gazety są zakazane. Wielki brak dziennikarzy. Pojechał [tam] Berndt. Już on zadziałał. Kosztuje to jednak wiele wysiłku i pieniędzy. Żydzi w większości uciekli. Dokąd? Jako wieczni Żydzi w nicość.

Führer przybył do Austrii. W Braunau powitany z nieopisaną radością. Jest w drodze do Linzu, a potem jeszcze dalej aż do Wiednia. To dopiero będzie wjazd. Jestem taki szczęśliwy. [...]

14 marca 1938

Wczoraj: [...] Daję Dietrichowi dokładne wytyczne dotyczące reformy austriackiej prasy. Musimy przeprowadzić radykalne zmiany personalne. Powinien on też zasięgnąć najdokładniejszych informacji o radiu, teatrze i filmie, a następnie złożyć tu raport. List Führera do Mussoliniego zawiera raz jeszcze powody naszego postępowania. Wielka Rada Faszystowska przyjęła decyzję, aby nie podejmować działań. Duce nie zgodził się na przystąpienie do protestu Paryża. Prasa włoska stoi całkowicie po naszej stronie. Mussolini zachował się bajecznie. Führer dziękuje mu w bardzo serdecznym

telegramie. Nigdy mu tego nie zapomni. W liście Führera granica na Brennerze została uroczyście uznana. [...]

15 marca 1938

Wczoraj: [...] Mussolini odpowiedział Führerowi: jego działanie zgodne z duchem przyjaźni między oboma narodami i opiera się na osi Berlin–Rzym. Wspaniale!

Policja w Austrii została pozbawiona gumowych pałek.

Belgrad zadeklarował oficjalnie zrozumienie dla wszystkiego, co się wydarzyło.

Blum utworzył nowy rząd francuski. Z 4 Żydami. Paul-Boncour jako minister spraw zagranicznych. Prowokacja Mussoliniego. Stara ciotka Ligi Narodów. Dobrze! Tylko tak dalej! Możemy być bardzo zadowoleni. Frossard⁵⁶ nominowany na stanowisko ministra propagandy.

Franco robi postępy w swojej ofensywie. Nastął szczęśliwy czas. Chamberlain złożył oświadczenie w Izbie Gmin. Bardzo tendencyjne i niedorzeczne. Z powołaniem się na Ligę Narodów. Śmiechu warte. Poza tym przyznaje, że niczego nie można by zrobić, używając broni. No więc. Nakazuję podać w prasie sumaryczną notatkę. Z ironicznym komentarzem. Całkowicie niegroźne! Żadnego zabezpieczenia dla Pragi. To jest najlepsze!

Führer wkracza do Wiednia. Jak triumfator. Nie do opisania! To najlepsza odpowiedź na gadanię Londynu. Teraz zwycięstwo jest całkowite.[...]

Dzwoni Heß: za dużo ludzi od nas jedzie do Wiednia. I wszyscy próbują załatwić tam możliwie jak najwięcej. Obrzydliwa ruchliwość na tyłach. [...]

16 marca 1938

Wczoraj: Führer przemawia w Wiedniu na Heldenplatzu. Wskazuje Austrii jej nową misję w nowej Rzeszy. Głęboko wzruszające przemówienie. Pozdrawiają go uroczyście i długo setki tysięcy. Wielka godzina historii.

Seyß-Inquart mianowany namiestnikiem Rzeszy. Ustawy Rzeszy zostaną wprowadzone dopiero po wyborach. To jest słuszne, gdyż inaczej dojdzie jedynie do zamieszania.

Praga zezwala znowu na niemieckie gazety. Wstaje świt!

Beck nagle wraca do Warszawy. Spór z Litwą, który może się stać bardzo poważny⁵⁷. Możliwe, że Polska dokona zamachu. Swobodna trawestacja Hitlera! [...]

Führer wyleciał po południu do Monachium. Przygotowujemy mu w Berlinie wielkie powitanie.

50 tysięcy odbiorników radiowych⁵⁸ ma jeszcze zostać wyprodukowanych na potrzeby kampanii wyborczej w Austrii. Miejmy nadzieję, że to się powiedzie. [...]

Polska prasa zwraca się bardzo ostro przeciwko Kownu. Być może, że coś tam jeszcze trzaśnie. [...]

17 marca 1938

Wczoraj: [...] Konflikt Polski z Litwą staje się coraz ostrzejszy. Warszawa chce chyba pobierać nauki od Berlina. Wygląda na to, że nasz przykład znajduje naśladowców.

A teraz do wielkiego powitania. Jest niewyobrażalne. Przedsmak tego odczuwa się w drodze do miasta. Na lotnisku [w Berlinie] nieprzebrane masy. Punktualnie o godz. 5 kołuje samolot Führera. Wygląda on dobrze, porusza się żwawo i z radością.

Göring wita go krótkim przemówieniem. Następnie ja przemawiam i wyrażam mu podziękowanie w imieniu narodu. Führer jest bardzo poruszony. Potem rozpoczyna się triumfalny przejazd przez miasto. Göring i ja siedzimy obok Führera w samochodzie. Wzdłuż niekończącego się szpaleru ludzi.

Setki tysięcy. Nie da się już policzyć. [...]

18 marca 1938

Wczoraj: Reichstag zwołany. Na dzisiaj wieczór. Führer przemawia jedynie bardzo krótko. Następnie rozwiązanie. Nowe wybory, ale nie do parlamentu, lecz dla zapewnienia Führerowi pełnomocnictw. Potem odrzucimy ostatnie pozostałości demokratyczno-parlamentarne.

Wjazd Führera do Berlina to wielki temat prasy krajowej i zagranicznej. Zagranica jest całkowicie oszołomiona z podziwu. Zwyciężyliśmy. Wielkie osiągnięcie! [...]

U Führera: opowiada o Austrii. Rysujemy już z Todtem na mapie trasy nowych autostrad. Linz do kompletnej przebudowy. Duże przyspieszenie przebudowy Berlina, gdyż inaczej znajdzie się zupełnie w cieniu Wiednia. [...]

Proces przeciwko generałowi v.[on] Fritschowi wygląda bardzo źle. Cała rzecz wydaje się polegać na pomyłce. Bardzo niedobrze, przede wszystkim dla Himmlera. Jest zbyt popędliwy, a także zbyt uprzedzony. Führer jest bardzo niezadowolony. [...]

Chamberlain odrzuca ingerencję w Hiszpanii oraz gwarancje dla Pragi. Wielka awantura na ten temat w Izbie Gmin.

Między Warszawą a Kownem daje się stwierdzić pewne odprężenie. [...]

19 marca 1938

Wczoraj: [...] Polityka ciągle na wysokich obrotach. Polska postawiła Litwie określone w czasie ultimatum. W ciągu 48 godzin, tak albo nie. Kowno w tarapatkach. Miejmy nadzieję, że powie „nie”. Wtedy znowu nadejdzie dla nas wielka chwila. Kłajpeda!⁵⁹. [...]

Raz jeszcze omawiam szczegółowo z Führerem całą kampanię wyborczą. Teraz wszystko pójdzie gładko. Jest on bardzo szczęśliwy w związku z Austrią. Rzadko widywałem go w tak promiennym nastroju. To zadziwiające, jakie nowe plany on wykuwa.

Bacznie przygląda się konfliktowi Polska–Litwa. Jest już koncentracja oddziałów na granicy, siły powietrzne i marynarka wojenna w pobliżu Kłajpedy. Nadejdzie stosowny moment, będziemy działać. I to gruntownie. [...]

Polska nota do Kowna jest krótka i ультимatywna. Teraz Kowno musi udać się do Canossy⁶⁰ albo zostanie rozdeptane. [...]

Nasz amtsleiter w Wiedniu dr Mühlmann⁶¹ sprawia korzystne wrażenie. Przede wszystkim bardzo zainteresowany sprawami kultury. To w przypadku Wiednia konieczne. [...]

Wieczorem o godz. 8 Reichstag. Wielkie historyczne posiedzenie. Führer raz jeszcze rozwija wątek austriacki. Ostre przytyki pod adresem demokracji. Rozwiązanie Reichstagu. Nowe wybory 10 kwietnia. Wielka scena. [...]

Führer raz jeszcze opowiada o Schuschnigg. Innitzer⁶² wraz ze wszystkimi biskupami austriackimi opowiedział się po naszej stronie. Bardzo zdecydowanie i bez ograniczeń. To jest bardzo cenne. Braciszkanie mają nadzieję, że coś na tym skorzystają. Trzeba więc uważać! [...]

20 marca 1938

Wczoraj: [...] Litwa przyjmuje ultimatum Polski. Nawiązuje się stosunki dyplomatyczne. Kowno poniosło dotkliwą porażkę. Sytuacja Litwinów jest nie do pozazdroszczenia. Szkoda, że nie weszliśmy do gry. [...]

W Pradze tworzy się nowe centrum podżegania z austriackich emigrantów. Polecam zwrócić na to

uwagę czeskiego posła i zakomunikować mu, że nowa czeska nagonka może i będzie prowadzić do bardzo poważnych następstw. To już odniesie skutek. [...]

U Führera w południe. Omawia plany przebudowy Wiednia. Bardzo rozległe. Musimy niebawem usunąć z Wiednia Żydów i Czechów i stworzyć tam czysto niemieckie miasto. W ten sposób rozwiążemy również część.[iowo] problem mieszkaniowy. [...]

Po południu zgromadzenie w Operze Krolla wszystkich uczestników kampanii przed wyborami⁶³. Najpierw mówię o technice wyborów. Jedyne sprawy organizacyjne, ale z dużym sukcesem. Następnie Führer o generalnej tendencji towarzyszącej wyborom. Hasło: jedność, bez kłótni i konfliktów religijnych. Führer przemawia bardzo przekonująco i dowcipnie. Wielka owacja. [...]

Następnie studiowanie mapy: najpierw kolej na Czechy. Podzielimy je wraz z Polską i Węgrami. I to mianowicie pedantycznie przy najbliższej okazji. Kłajpedę chcieliśmy zagarnąć już teraz, gdyby doszło do konfliktu Kowna z Warszawą. Dobrze jednak, że tak się nie stało. Teraz jesteśmy jak ten boa dusiciel, który przetrwaja.

Potem jeszcze państwa nadbałtyckie, kawałek Alzacji i Lotaryngii. Francja powinna coraz głębiej pogrążyć się w swoim kryzysie. Tylko bez fałszywych sentymentalizmów.

Führer jest cudowny: o szerokim spojrzeniu i konstruktywny. Prawdziwy geniusz. Siedzi teraz całymi godzinami nad mapą i wykuwa plany. To wzruszające, że mówi, iż chciałby raz jeszcze dożyć czasów wielkiej Niemieckiej Rzeszy Germanów.

Mussolini jest obiektem jego podziwu. To jest facet. [Hitler] bardzo ubolewa, że Fey się zastrzelił. A Starhemberga⁶⁴ chce pozostawić w spokoju. [...]

21 marca 1938

Wczoraj: [...] Polska wyszła zwycięsko z konfliktu. Litwa kompletnie pokonana. Bezzwłocznie nawiązuje się stosunki dyplomatyczne i wszelkie inne.

USA uznają anschluss poprzez [Hulla]⁶⁵. Nie pozostaje im nic innego.

Czesi okazują teraz powoli większą przychylność Niemcom sudeckim. Tylko że za wolno. I jedynie ze względów taktycznych. To już im niewiele pomoże. Są zgubieni. Wszystko zrobili za późno. [...]

22 marca 1938

Wczoraj: [...] Z p.[anną] Riefenstahl omówienie filmu olimpijskiego. Jest zadowolona, że praca dobiegła końca. Zaraz wysyłam ją do Hollywood w celu studiowania tamtejszej techniki⁶⁶. [...]

Całymi godzinami analizowanie materiałów przed wyborami. Wyszły znakomicie. Opracowuję je jeszcze pod względem psychologicznym. Teraz są właśnie publikowane. Drukujemy 7 wagonów kolejowych propagandy wyborczej. Najbardziej gigantyczna kampania wyborcza, jaką kiedykolwiek prowadziłem. [...]

23 marca 1938

Wczoraj: [...] Wiele żydowskich samobójstw w Wiedniu. Wcześniej zabijali się Niemcy. Teraz jest właśnie odwrotnie. Polecam tak odpowiadać także prasie zagranicznej. [...]

Heß pisze do Bucha bardzo ostry list w sprawie Görlitzera. Tym samym Görlitzer został trochę zrehabilitowany. Buch jest do niczego niezdatny. Wegetariański rycearz moralności! [...]

Długa rozmowa z nowym amerykańskim ambasadorem⁶⁷. Sprawia wrażenie człowieka otwartego. Rozmawiam surowo, skarżąc się bardzo na amerykańską prasę, on udziela znanych już od dawna odpowiedzi o wolności prasy etc., a ja nie pozostaję mu ani trochę dłużny. Chce jednak spróbować

stworzyć lepszą atmosferę. Będę więc z nim teraz współpracował, aby poprawić relacje prasowe. Czy to przyniesie sukces? Obawiam się, że nie. Za dużo Żydów macza w tym palce i nie chcą żadnego pokoju. W każdym razie podejmiemy próbę. [...]

Z Londynem jest mniej więcej jasne: nie udzieli gwarancji Czechosłowacji. To było zresztą do przewidzenia. Teraz Praga znajduje się w sytuacji bez wyjścia. [...]

24 marca 1938

Wczoraj: Jedna z polskich gazet opowiada w związku z Litwą bajki o jakichś okrucieństwach. Zostaje ostro skarcona przez AA [Urząd Spraw Zagranicznych]. [...]

Belgia bardziej dystansuje się wobec Pragi. Nikt nie chce mieć nic wspólnego z Czechami. Również Chamberlain będzie wystrzegał się przed wydaniem deklaracji zawierającej gwarancje dla Pragi. Poza tym niemieckie ugrupowania odpryskowe opuszczają praski rząd i przechodzą do Henleina. Biedna Praga! Niewiele z tego pozostanie. [...]

Beck przemawiał w Senacie [RP] na temat problemu litewskiego. Bardzo klarownie, ale też w sposób umiarkowany. To jest bez wątplenia realistyczny polityk. [...]

Krofta⁶⁸ wygłosił przemówienie przed prasą zagraniczną. Po naszej myśli. To sobie chwałę. Ci panowie muszą się nauczyć posłuszeństwa. Z ostrymi groźbami pod adresem antyniemieckiej, podburzającej prasy. Ribbentrop skarży się, że pertraktuję z zagranicznymi dyplomatami w sprawach prasowych. To należy do jego kompetencji. Też jakiś punkt widzenia. Tylko że on nic nie robi w tej sprawie, a ja będę robił to, co uważam za właściwe. [...]

25 marca 1938

Wczoraj: [...] Japonia tworzy na zdobytym obszarze Chin nowy rząd. Według modelu Mandżukuo. To jest bardzo sprytne.

Wizyta Gerlanda⁶⁹ z polecenia Bürckla. Przekazuje mi skierowane do nas oświadczenie biskupów austriackich. Bardzo pozytywne i niemal niewiarygodne. Ci to muszą mieć stracha. Będziemy mogli wykorzystać ich na dużą skalę w kampanii wyborczej. Opublikuję je [oświadczenie] we wtorek [29 marca 1938 r.]. Gerland raportuje mi jeszcze, że w Wiedniu wszystko nadal chaotyczne. Są to jednak typowe zawirowania rewolucji. Trzeba było zastrzelić kilku szabrowników. Bürckel powoli opanowuje sytuację.

Zakazuję wydawania czasopisma „Durchbruch”⁷⁰, które kieruje ostry atak na katolicyzm. I to akurat teraz! Grozę aresztowaniem, jeśli coś podobnego jeszcze raz się powtórzy. Chcę prowadzić kampanię wyborczą w sposób uporządkowany i nie będę tolerował żadnych odstępstw od tej linii. Murr⁷¹ otrzymuje ode mnie stosowną instrukcję. [...]

Omówienie z Führerem listu biskupów. Sądzi, że może to prowadzić do wielkiej przemiany w Kościele. Tak czy siak. Będę nad tym pracował. [...]

Führer wyjaśnia: chciałby kiedyś skorygować granicę francuską, ale nie włoską. Przede wszystkim nie chce dojść do Adriatyku. Nasze morze leży na północy i wschodzie. Nie wolno dopuścić do tego, aby punkt ciężkości narodu znalazł się w dwóch miejscach, bo wtedy naród rozsypie się w drobny mak. Ribbentrop tego nie rozumie. Powtarza tylko to, co inni mu podsuną. [...]

I potem przeglądanie filmów: kilka zdjęć próbnych, które wypadły dobrze. Film na kampanię wyborczą Ucicky’ego, który jest bardzo dobry jako środek reklamowy. *Frühlingsluft* Lamača, nakazuję przerwać prace z powodu zbyt dużej dawki idiotyzmu i zarządzam surowe posunięcia. *Fromme Lüge* z Polą Negri, prawdziwy przebój filmowy, bez treści i sensu⁷². [...]

26 marca 1938

Wczoraj: [...] Zakupiony cudowny Tycjan za 120 000 marek. Wspaniała ozdoba naszego domu. [...]

Görlitzer wzięty w obroty. Z powodu jego nieuczciwego postępowania w sprawie [St]albeck⁷³. Jest najpierw trochę bezczelny, ale potem pokornieje. Sądzę, że taka lekcja mu się przyda.

30 marca 1938

Wczoraj: [...] Około godz. 14.30 przybycie do Wiednia. Lot nad tym pięknym miastem, które spoczywa we wspaniałych promieniach słońca. W [podmiejskim] Aspern radosne powitanie. Przejazd przez miasto prawdziwą rundą triumfalną. Nie do opisanias! Dziesiątki tysięcy ludzi. W [hotelu] Imperial wytworne przyjęcie. Z balkonu odbieranie szalonych owacji.

Długa rozmowa z Seyß-Inquartem. Facet w porządku. Opowiada mi o ostatnich godzinach przed rewolucją. Schuschnigg jest teraz zupełnie załamany.

Tu w Wiedniu panuje jeszcze dość duży chaos. Jeden rządzi przeciw drugiemu. Ale to się jeszcze ułoży. [...]

Przejazd do hali [miejskiej]. Po drodze 300 000 ludzi. Szalona owacja. Nie mogę zupełnie mówić. Moje przemówienie w wielkim stylu, jestem w najlepszej formie. Przez 2 godziny jedynie burze oklasków. Tak, ci wiedeńczycy! [...]

31 marca 1938

Wczoraj: [...] Z Seyß-Inquartem jeszcze omówienie problemów politycznych. Daje mi protokół z rozmowy z Schuschniggem: on chce gazet, żenić się, usprawiedliwiać się, widzieć swojego syna, pensjonatu dla swojego ojca etc. Typowy kołtun polityczny. Z czymś takim trzeba się rozprawić. I naturalnie [chce] za granicę. Aby tam pomnożyć armię emigrantów. [...]

1 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Z Attilą Hörbigerem omówienie sprawy Pauli Wessely. Za bardzo przyjaźni się z Żydami. Robię Hörbigerowi poważne wyrzuty. Chce użyć swojego wpływu⁷⁴.

2 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Watykan wydał bardzo ostre oświadczenie w sprawie Innitzera. Mówi o wiarołomstwie i zdradzie. W nawiązaniu do w istocie beznadziejnie głupiego i nierozsądnego artykułu w „Das Schwarze Korps”. Dzwoni Bürckel i jest bardzo rozgoryczony takim rozwojem wydarzeń. „Das Schwarze Korps” zaświnił nam całą sprawę. Zabronię wydawania tego gówna. Tak nie można robić polityki. [...]

3 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Konferencja biskupów w Fuldzie uchwaliła, że każdy biskup wystąpi z pozytywnym wezwaniem do wyborów. Jednakże z takim zastrzeżeniem, że ma w przyszłości nadzieję na wyznaniowy pokój. Można to zaakceptować. I to przede wszystkim Kościół powinien robić wszystko dla osiągnięcia tego celu. Mówię o tym Bürcklowi, którego to ucieszyło. Donosi mi, że Innitzer jest oświadczeniem Watykanu bardzo poruszony i zdeprimowany. Wydaje się, że przynajmniej on reaguje szczerze. My jednak nie potrzebujemy już niczego robić, bo przecież sami biskupi niemieccy odnoszą się pozytywnie do wyborów. Sprawą oczywistą jest całkowity chaos w Watykanie. Wygląda na to, że ta stara klerykalna hierarchia wypadła trochę z utartych kolein.

„Die deutsche Polizei”, czasopismo dla policyjnych urzędników, zamieściło artykuł, w którym zostały ujawnione niemal wszystkie tajemnice, dotyczące 10–13 marca⁷⁵. Jest to rzecz szalona i niesłychana. Nakazuję natychmiastowe wycofanie z rynku tego czasopisma i zwolnienie z pracy odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. Przeżywa się w tych krytycznych czasach takie zwariowane wydarzenia, które człowiekowi do niedawna wydawały się w ogóle niemożliwe. [...]

Polska protestuje w Pradze w związku z polityką Kominternu⁷⁶. Praga wpakowała się w straszne kłopoty. [...]

4 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Watykan wycofuje swoje oświadczenie z piątku [1 kwietnia 1938 r.]. Rzekomo przedtem nic nie wiedział o jego odczytaniu. To jest naturalnie czysty szwindel. Mimo wszystko jednak wycofano się pod naciskiem rozwoju wydarzeń.

Führer odniósł w Monachium ogromny sukces. 600 000 ludzi na ulicy.

Anglia uznała anszlus Austrii. Jak oczekiwano. Realpolitik w przeciwieństwie do ery Edena.

Stalin nakazuje ponownie przybyć ambasadorom do Moskwy, wśród nich także Suricowi⁷⁷. Ale oni nie przyjeżdżają. Też mi państwo! [...]

7 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Innitzer u papieża w Rzymie. Jeszcze nic nie wiadomo o rezultatach. Tymczasem berliński biskup występuje ostro przeciwko wyborom. Nie zwracamy na to uwagi. Czarne pozostaje czarnym. Ta międzynarodówka klechów musi któregoś dnia zostać usunięta. [...]

O godz. 7 wieczorem przyjazd [do Drezna]. Wspaniałe przyjęcie. Niezliczone masy ludzkie na całej trasie dojazdu. Dziesiątki tysięcy. W hotelu nie ma dobrych wiadomości. Kardynał Innitzer spokorniał w Rzymie. Wydaje oświadczenie, w którym ostro się odcina [od poprzedniej deklaracji]. Domaga się zachowania austriackiego konkordatu etc. Popracował nad nim biskup Galen⁷⁸ z Münsteru. Rozmawiam telefonicznie z Bürcklem: zakazuję publikacji tego nowego oświadczenia i polemik na ten temat. Wiele ono nam nie zaszkodzi. Zostało wydane w imieniu wszystkich biskupów [austriackich]. Inni biskupi w ogóle o nim jednak nie wiedzą, więc tym bardziej musimy milczeć na ten temat. To jest jednak Rzym: międzynarodówka, która musi zostać zdruzgotana. Biskupi bawarscy wydają bardzo pozytywne oświadczenie w związku z nadchodzącymi wyborami. Sami jednak nie wiedzą, czego chcą. W każdym razie nie publikujemy więcej żadnych oświadczeń kościelnych. [...]

8 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Przemówienie Seyß-Inquarta w Pałacu Sportu [w Berlinie] wywarło duże wrażenie. Już choćby ze względu na osobowość mówcy. Führer odniósł triumf, występując w Salzburgu. Wszyscy jednak są zadowoleni, że to zbliża się już do końca. [...]

Henlein pertraktował z Hodżą⁷⁹: ale naturalnie bez rezultatu. Ci Czesi zupełnie nie wiedzą, co właściwie w trawie piszczy. Biedni głupcy! [...]

Wiele zakupionych bardzo pięknych obrazów. Za blisko 80 000 marek. Między innymi cudowny Thoma⁸⁰ i świetny portret Bismarcka pędzla Lenbacha⁸¹.

[...]

9 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Pokój prasowy z Warszawą podpisany ponownie i potwierdzony⁸². Bömer⁸³ wykonał

dobłą robotę. [...]

10 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Nieopisanie radosny przejazd przez Wiedeń. Ludzie krzyczą i płaczą. Nie da się w ogóle tego przedstawić. Setki tysięcy przed ratuszem.

Uroczyste przyjęcie w ratuszu. Burmistrz Wiednia Neubacher⁸⁴ mówi bardzo dobrze. Führer odpowiada krótko. Następnie wychodzę na balkon i proklamuję Dzień Wielkoniemieckiej Rzeszy. Na rozkaz flagi w całej Rzeszy wędrują wysoko na maszty. 30 000 gołębi pocztowych szybuje w niebo. Pojawiają się eskadry samolotów. Wyją syreny. Wtedy na balkon wychodzi Führer. Zabiera mnie z sobą. Nieopisana burza radości.

Triumfalny przyjazd z powrotem do hotelu. Tam od razu do pracy. Miklas pisze w liście do Seyß[-Inquarta], że zdecydował się głosować „tak”. Odradzam opublikowanie tej wiadomości. Co nas obchodzi Miklas. Również Führer jest tego zdania. A więc precz z tym! [...]

Dyktowanie reportażu. Następnie Führer wzywa mnie do siebie. Masy zgromadzone przed hotelem skandują: „Kochany Führerze, och jakże cię proszę, sprowadź tu naszego doktora”. Kiedy pojawiamy się obaj na balkonie, owacjom nie ma końca. [...]

Führer wypowiada się bardzo ostro przeciwko Frickowi, który ma tylko same wątpliwości. Proponuje zwołać pierwszy nowy Reichstag do Wiednia. Cóż za brak instynktu. Führer ma rację, chcąc zlikwidować dwubiegunowość Rzeszy: Berlin–Wiedeń. A więc wzmacniać Berlin i go rozbudowywać. Kraj Austrii ma zostać rozczłonkowany. Tyrol należy bardziej do Bawarii niż do Wiednia. Urzędy Rzeszy przenieść do Wiednia. Ale które? Seyß-Inquart powinien zostać ministrem Rzeszy do spraw przyłączenia Austrii. To jest dobry pomysł. Nie wolno, aby Wiedeń był stolicą. Chce, aby wszędzie sięgała prowincja austriacka, tylko nie do Wiednia. [...]

Schuschniggowi wytoczy się więc proces⁸⁵. Przed sądem w Wiedniu. Z powodu złamania konstytucji, przemocy, mordy etc. Zostanie skazany na karę śmierci, następnie Führer go ułaskawi.

Szkoda! Jak już, to już! [...]

Innitzer poprosił o audiencję u Führera. Jest bardzo przygnębiony. Führer chce z nim rozmawiać zupełnie otwarcie. Być może da się go jakoś usidlić. Potrzebujemy takiego dostojnika kościelnego, jeśli chcemy się uwolnić od Rzymu. A uwolnić się musimy. Nie wolno, aby poza Niemcami istniała jakaś instancja, która może wydawać rozkazy Niemcom. Również natury religijnej. To musi być pewnik! [...]

Jeszcze długa rozmowa w pociągu. Führer jest taki szczęśliwy. Ma już wreszcie wszystko za sobą. Teraz jesteśmy całkowicie spokojni. A więc niech rozstrzyga los.

Rozmawiał z Innitzerem. Ten jest bardzo przygnębiony. Trwa jednak przy swojej deklaracji na rzecz niemieckości. Tu można by zastawić sidła. Zorganizować jakiś szczątkowy ruch i zlikwidować kontrreformację. No, trzeba poczekać! [...]

11 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Długa pogawędka przy śniadaniu. Na temat kwestii żydowskiej. Führer chce zupełnie usunąć Żydów z Niemiec. Na Madagaskar albo coś w tym rodzaju. Słusznie! Jest przekonany, że wywodzą się oni z dawnej kolonii karnej. To możliwe. Naród pognębiony przez Boga. [...]

[Hitler] wypowiada się zdecydowanie przeciwko austriackim legitymistom. Himmler ich wszystkich zaaresztował. Przed wszystkim hrabiów Hohenbergów⁸⁶. Jedyne w swoim rodzaju triumf Führera, akurat on, ubogi młodzieniec z Wiednia, wymiół Habsburgów z Europy. Historia świata to

[jednocześnie jej] światowy trybunał. Książęta nie nadają się do niczego. Nie wolno im nigdy powrócić.

Najgorszy jest dom Habsburgów. Precz z tym śmieciem! [...]

O godz. 1.30 po południu w Berlinie. Wielka ciżba ludzka na dworcu. Jest Magda z dziećmi. Dzieci wręczają Führerowi wiązanki kwiatów, które sprawiają mu dużą radość. Z Führerem głosowanie na dworcu. Z radością i satysfakcją. Uroczysty akt. Potem z całą rodziną do Kancelarii Rzeszy. Führer jest taki szczęśliwy. Długo bawi się z Helgą i dziećmi.

Pierwsze wyniki są fantastyczne. Prawie wszędzie 100%. Niewiarygodne! Pogawędka przy stole. Führer wyrusza na rozprawę z austriacką szlachtą. Ona jest całkiem umiędzynarodowiona. Musi zostać pozbawiona praw i własności. Tylko w ten sposób można będzie zapanować nad tym balastem. [...]

W domu praca. Jeszcze tak wiele do zrobienia. Następnie z powrotem do Kancelarii Rzeszy. Napięcie rośnie, w wielu miejscowościach wyborcy głosowali już o godz. 5 rano. O godz. 7 było więc po wszystkim.

Teraz spływają, początkowo oszczędnie, potem coraz szerszym strumieniem, wyniki: niewiarygodne, fantastyczne. Przede wszystkim w Austrii. Rezultat: Rzesza ponad 99%, Austria 99,75%. Stał się cud. Wszyscy jesteśmy jak porażeni. Najpiękniejsza zapłata za naszą pracę.

Kiedy o północy Seyß-Inquart i Bürckel meldują o wyniku przez wszystkie rozgłośnie [radiowe] Führerowi, a on ze wzruszeniem odpowiada, po policzkach ciekną mi łzy. Historyczna godzina! Wszyscy są jak odurzeni.

Wychodzimy z Führerem często na balkon [Kancelarii Rzeszy]. Na dole szaleją masy. Wielkie święto narodu. Niemcy zdobyły cały kraj za pomocą kartki do głosowania. [...]

Lipsk głosował bardzo źle. Szczególnie dobrze Berlin. To mnie cieszy najbardziej. I całkiem znakomicie Wiedeń. O tym bym nie pomyślał⁸⁷. [...]

12 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] W Ministerstwie [RMVP] praca. Nastrój jest cudowny. W prasie zagranicznej tylko podziw. Prawie nie ma żadnych głosów krytyki. To tak dobrze robi. W wynikach plebiscytu różnice. Najgorzej wypadła Saksonia. System Mutschmanna⁸⁸. Dokładnie zbadam przyczyny. [...]

Führer jest szczęśliwy. Promienieje. Poleca mi dokładnie przejrzeć wyniki głosowania i ustalić, gdzie leżą przyczyny, jeśli takowe zaistniały, małych niepowodzeń. Zadbam o to. [...]

Wieczorem w salach Opery Krolla wieczór koleżeński Ministerstwa [RMVP] i Kierownictwa Propagandy [Rzeszy]. To jest radość! Krótka przemawiam. Jedzenie, kabaret, taniec. Piękne święto. Trwa do godz. 3 w nocy. Ale ludzie na to zasłużyli.

A dzisiaj jestem niewyspany.

15 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Raportuje mi Henlein: Czesi pełni obaw. Ma kłopot, aby powściągać swoich ludzi. Opór [Czechów] niewiele da. Jednakże fortyfikacje są bardzo dobre. Beneš obecnie bardzo zabiega o zgodę. Ale jest za późno. Niemcy sudeccy chcą teraz jeszcze jedynie powrotu do Rzeszy. Taktyka Henleina: żądać zawsze więcej, aniżeli można dostać. Już my dojdziemy do celu. Czesi bardziej się boją, niż kochają ojczyznę. [...]

21 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] U Führera z gratulacjami. Życzę mu długiego życia w zdrowiu. Bardzo się cieszy z mojego prezentu⁸⁹. Są również wszystkie nasze dzieci, także Holde. Sprawiają Führerowi wiele przyjemności. Ogromny ruch w Kancelarii Rzeszy. [...]

Wielka parada wojskowa przed Führerem na Unter den Linden. Imponujący obraz siły i potęgi. Szczególnie nowe czołgi wywołują wielką sensację. [...]

Wieczorem [kino] Ufa-Palast przy zoo. Premiera filmu olimpijskiego. Wielka sprawa. Są wyświetlane obie części filmu. Pozostawiają jedyne w swoim rodzaju wrażenie. Człowiek daje się porwać siłą, głębokością i pięknem tego dzieła. Z pewnością jemu przypadnie tegoroczna Nagroda Filmowa. Mistrzowskie osiągnięcie Leni Riefenstahl.

Również Führer jest całkowicie oczarowany. Wielkie owacje.

Potem jeszcze przyjęcie w Ministerstwie [RMVP]. 500 gości. Bardzo wytwornie. Jest również tu Führer. Siedzimy do godz. 4 w nocy. Wszyscy są bardzo szczęśliwi. [...]

22 kwietnia 1938

Wczoraj: wyteżona praca. Film olimpijski zdominował całą prasę. Słyszycy się tylko same pochwały. Przekazuję Leni Riefenstahl jeszcze 100 000 marek. [...] Nowa niemiecko-polska umowa prasowa jest bardzo rozbudowana. Ale Polacy nie obiecują wiele. Nie mają zupełnie siły i wpływu. Typowa dyktatura. Ich prasa rządowa stanowi jedynie ułamek całej prasy. [...]

Nasz tajny nadajnik w Prusach Wschodnich, emitujący program na Rosję, wywołuje ogromną sensację. Pracuje „w imieniu Trockiego” i sprawia Stalinowi wiele kłopotów. Czerwoni usiłują go rozpaczliwie zlokalizować, ale nie mogą znaleźć. Będziemy jednak stopniowo robić Rosji przykrości.

Zakazuję „Stürmerowi” publikowania list osób dokonujących zakupów w żydowskich sklepach. Kobiety nie umieją przecież rozpoznawać cz.[ęści] takich sklepów, a potem zupełnie niewinne osoby dostają się pod pręgierz. [...]

W południe u Führera. Jest tam Killinger jako konsul generalny w Kalifornii. Opowiada przejmujące rzeczy o Ameryce. Władza Żydów jest tam tak silna, że na razie nie mamy tam czego szukać. Führer ostatecznie odwołuje nasz udział w Wystawie Światowej w Nowym Jorku.

Frick wydał znowu rozporządzenie skierowane do urzędników: czy są w związku małżeńskim, jeśli nie, to dlaczego, czy mają dzieci, jeśli nie, to dlaczego. Najgłupsza z możliwych metod pozyskiwania dzieci. Typowo biurokratyczna. Führer zarządza, aby natychmiast wycofać to rozporządzenie. [...]

23 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Z Helldorfem omówienie kwestii żydowskiej. Następnie referujemy to Führerowi. On wyraża zgodę, ale dopiero po swojej podróży do Włoch: lokale żydowskie będą przeczesane. Żydom przydzielili się następnie tylko jedno kąpielisko, kilka kin i lokali. Gdzie indziej wstęp wzbroniony. Berlin przestanie mieć charakter żydowskiego raj. Żydowskie sklepy zostaną odpowiednio oznakowane. W każdym razie będziemy działać teraz bardziej radykalnie. Führer chce ich wszystkich [Żydów] stopniowo pousuwać. Negocjować z Polską lub Rumunią. Madagaskar byłby dla nich najbardziej odpowiedni. [...] Narada w sprawie Austrii z Führerem, Lammerssem i Bürcklem: Bürckel dostaje generalne pełnomocnictwo na rok. Potem musi dojść do pełnego włączenia [Austrii do Rzeszy]. Następnie Seyß-Inquart zostanie po roku powołany do gabinetu. Gauleiterzy otrzymają prawa naczelników krajowych⁹⁰. Walka o obsadę. [...] Führer jest bardzo szczęśliwy z powodu rozwoju wydarzeń. Praca z nim do wieczora.

Cieszy się z uruchomienia naszego tajnego nadajnika skierowanego na Moskwę. Tylko tak dalej!

Pokazuje mi jeszcze swój nowy model „Gneisenau”. Cudowny okręt wojenny. W sierpniu przyjeżdża do Berlina Horthy. Wodowanie i duże uroczystości. [...]

Wieczorem z Führerem w filharmonii. Furtwängler dyryguje Filharmonikami Wiedeńskimi. Piękna i powabna „niedokończona” [symfonia]⁹¹. Potężna i majestatyczna VII [Symfonia] Brucknera⁹². Jakiż to geniusz, w którym objawia się nieśmiertelna dusza narodu. Furtwängler dyryguje porywająco, a wiedeńczycy grają cudownie. Prawie tak, jak nasi Filharmonicy Berlińscy. Führer jak oszołomiony. Mnie zaś zimne dreszcze przebiegają po plecach. A jeszcze na koniec Furtwängler daje Straußowskie walce cesarskie. I to jak! Ten człowiek to geniusz dyrygentury.

Wychodzimy niczym pijani. Jednak jak bogaci jesteśmy my, Niemcy! [...]

24 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Niepomyślne wiadomości: Paryż działa na froncie Paryż–Londyn–Waszyngton i próbuje w to wciągnąć Rzym. Führer podczas swojej wizyty we Włoszech musi więc bardzo uważać i zachowywać wielką czujność.

Paryż czyni w Rzymie wszelkie starania. Wierność Mussoliniego jest wystawiona na ciężką próbę. Ale on ją wytrzyma. [...]

Paryż dąży do podpisania z Londynem trwałego układu wojskowego. Daladier i Bonnet mają zapewne zamiar przewyciężyć stagnację francuskiej polityki zagranicznej. Nie wolno tego dramatyzować, ale też i bagatelizować. Musimy uważać. Wygląda na to, że Chamberlain osiągnął sukces w rokowaniach angielsko-irlandzkich. Tu też widać wysiłek, mający na celu wyrównanie istniejących różnic. Prawdopodobnie po to, aby tym skuteczniej zabrać się do Niemiec. W każdym razie musimy się mieć na baczności. [...]

Wieczorem w Die Scala⁹³. Balet rosyjski: taniec do muzyki Chopina, Rimskiego-Korsakowa, Webera, Czajkowskiego. Jedno wielkie odurzenie kolorem, linią, gracją, uduchowieniem, niesłychaną pracowitością i wielkimi możliwościami. Cudowna [Irina Baronowa]⁹⁴. Jestem absolutnie zachwycony. Tego nam jeszcze brakuje. Jak wiele musimy się jeszcze uczyć. [...]

25 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Przemawiał Henlein: całkowita autonomia, państwo w państwie, opowiedzenie się za „niemieckim światopoglądem”. To jest dobrze. Ogólnie niejasno i zawsze z możliwością rozszerzenia. Czechów trzeba teraz stopniowo zamęczać. Już my ich dostaniemy. Henlein wykonał dobrze swoją robotę.

Wieczorem z powrotem do Berlina. Znaleziony list od Axla [Kimmicha], w którym opisuje mi swoje przeżycia z Janningsem. To jest rzeczywiście droga przez mękę. Jannings jest tchórzliwym i pozbawionym charakteru intrygantem. Za takiego miałem go zawsze. [...]

26 kwietnia 1938

Wczoraj: mowa Henleina wywołuje największą sensację. Odrzucona ostro przez praską prasę. Także w Londynie i Paryżu. Instruuje niemiecką prasę, aby kategorycznie wspierała żądania Henleina. Teraz musimy być mądrzy i wytrwali. [...] Subwencje teatralne na wielką skalę dla Austrii zaaprobowane. Do 5 milionów [marek]. Do tego jeszcze przebudowy i nowe budowle Führera. To jest bardzo piękne! [...]

Göring wydaje rozporządzenia przeciwko Żydom w gospodarce⁹⁵. Stopniowo całkowicie ich wyeliminujemy. [...]

27 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Franco ruszył znowu mocno do przodu. Wygląda na to, że los czerwonych Hiszpanów jest już przypieczętowany. [...]

Aryzacja eksportu filmów przyśpiesza. Będę teraz występował rygorystycznie przeciwko bezczelności Amerykanów. Próbują nam odebrać wszystkie talenty. Zakazuję prowadzić Niemcom negocjacji w sprawach kontraktów bez mojego zezwolenia. Nowe talenty i cudzoziemcy będą mogli otrzymać w niemieckim filmie jedynie angaże długoterminowe. Amerykanie niech sobie szukają talentów w swoim kraju.

28 kwietnia 1938

Wczoraj: [...] Praga szuka oparcia w Paryżu i Londynie. Wydaje się jednak, że Chamberlain nie ma na to ochoty. W samej Pradze wielkie zamieszanie. Beneš jest bliski przegrania swojej rozgrywki. [...]

Franco idzie nadal do przodu. Jego generał Varela e Iglesias⁹⁶ wydaje się zabijaką jak się patrzy. Czytam raporty z czerwonej Hiszpanii: wszystko jest tam w rozpaczliwym stanie. Ale ciągle się jeszcze trzyma. Dowód na zdolność do przetrwania. [...]

Magda tkwi w domu zajęta wieloma pracami. Muszę się teraz przeprowadzić⁹⁷. Pożegnać się z pomieszczeniami, które stały się drogie. Sprawia mi to prawdziwą przykrość. Pakuję się, sprzątam, znajduję rękopisy z mojej młodości, które dzisiaj wyglądają wprost śmiesznie. Wieczorem jestem gotów. A więc *adieu* dla tego starego, kochanego domu! Teraz mają tu szaleć kilofy.

Wprowadzenie się do mojego mieszkania w Ministerstwie [RMVP]. Przygotowano mi tu wszystko pięknie i przytulnie, tak iż od razu czuję się jak u siebie w domu. [...]

30 kwietnia 1938

Wczoraj: komunikat w sprawie Włoch ukazuje się pod dużymi nagłówkami w prasie z sążnistymi komentarzami. Mussolini ogłosił na czas wizyty Führera święto narodowe. Program jest ogromny i trudny do realizacji. Czeka więc nas wiele [wydarzeń]. [...]

Burmistrz i radni miejscy Babelsbergu wręczają mi list z honorowym obywatelstwem. Przedstawiam im plany dotyczące rozbudowy i reform w Babelsbergu. Myślę, że zadadzą sobie wiele trudu. [...]

Zestawienie listy artystów, którzy mają otrzymać ulgi podatkowe. [...]

1 maja 1938

Wczoraj: [...] Rozmowy w Londynie dobiegły końca. Długi, ale niewiele mówiący komunikat. Konwencja wojskowa Paryż–Londyn. Londyn w sprawie Pragi niezbyt mocno zaangażowany. Chamberlain zostawił sobie otwartą furtkę do Niemiec. Jednak ententa Londyn–Paryż postanowiona. Przeciwwaga dla osi Berlin–Rzym. Prasa francuska jest niezadowolona. Dowód, że Paryż osiągnął swój cel jedynie częściowo. [...]

Londyn chce pośredniczyć między Pragą a nami. Powinien lepiej pozwolić nam na działanie. Paryż jest bardzo rozczarowany. Londyn przeforsował przecież na konferencji w znacznym stopniu swoje stanowisko. Porozumienie ma charakter czysto techniczny, ale Londyn zachowuje w swoich rękach dyplomatyczne przywództwo. W każdym razie, jeśli także Praga będzie stwarzać pozory pełnego uspokojenia, popychamy sprawę do przodu ze wszystkich naszych sił. [...]

Przegląd filmu *Capriccio* Rittera z Harvey⁹⁸. Okropne gówno. Tak zwana komedia muzyczna. Trywialna, nudna, frywolna i pozbawiona stylu. Straszny blamaż Rittera. A tak go przestrzegałem. Ale

on nie chciał słuchać.

Zabieram się do tych filmowych sabotażystów w Ufie za pomocą bardziej drastycznych środków. Nie chcą słuchać, muszą więc okazać posłuszeństwo. Ich wybryk pochłania nasze pieniądze.

Długo jeszcze praca. Dzisiaj 1 Maja. Dzień święta narodowego jest moim najcięższym dniem roboczym.

2 maja 1938

Wczoraj: bardzo wczesnie z domu. Ponura, deszczowa pogoda. Z Schirachem na Stadion Olimpijski. 150 000 chłopców i dziewcząt. Świetny widok. Schirach i ja przemawiamy. Jednak przy tych wybuchach entuzjazmu trudno dojść do głosu.

Jest tam Führer. Ta radość! Po przeciwnej stronie [stadionu] dzieci układają wspaniale w formie żywego obrazu słowo *Großdeutschland* [Wielkie Niemcy]. Führer przemawia imponująco. Wzruszająca i cudowna manifestacja.

Niemiecki Opernhaus. George deklamuje Schenkendorfa⁹⁹. Dobra muzyka: Weber i Beethoven. Przemawiam. Z wielkim sukcesem: [Narodowa] Nagroda Filmowa: Riefenstahl. [Narodowa] Nagroda Literacka: *Lied der Getreuen*¹⁰⁰. Cytuję 3 wiersze [z tego zbioru]. Pozostawiają najgłębsze wrażenie. Uehonorowanie przez Führera jest tym razem szczególnie uroczyste.

Do Kancelarii [Rzeszy]. Führer nic nie mówi. Jest głęboko wzruszony. Przejazd do Lustgartenu. Przez niekończące się rzesze ludzi. Wyszło słońce. Święto w narodzie. Burze radości. Przemawiam krótko, następnie Ley – ale jak – i potem występuje Führer, szczególnie trafiając do serca. Prawdziwie uroczysty akt.

Przez niekończące się rzesze ludzi z powrotem. Do Kancelarii [Rzeszy]. Führer jest taki radosny i szczęśliwy. Wszyscy cieszymy się z tego narodowego święta.

Himmler opowiada mi o Włoszech. Z Alfierim ostatnio jest bardzo źle. Miał jakąś niedobłą historię z francuską dziennikarką. Teraz Ciano jest pierwszym człowiekiem po Mussolinim. A Balbo niestety całkiem odstawiony na bok. [...] Po południu przyjęcie delegacji robotników w pałacu prezydenta Rzeszy. Jest to poruszające. Robotnicy są tak wzruszający wobec Führera jak nigdy. Przede wszystkim ci z Austrii. Führer z nimi rozmawia. Bardzo otwarcie i szczerze. O produkcji, pracy i konsumpcji. Jego teorie społeczno-ekonomiczne są niezwykle proste, klarowne, przekonujące, a przede wszystkim zdecydowane i skuteczne. Można go tylko podziwiać.

Wracamy przez ogrody Kancelarii Rzeszy. [Hitler] Jest bardzo przejęty i wzruszony. Tak to kończy się dla mnie 1 Maja. [...]

3 maja 1938

Wczoraj: [...] Magda przychodzi z dziećmi. Podziwiają moje nowe mieszkanie. Dzieci są najukochańsze. Magda jest taka smutna, że muszę ją teraz zostawić samą. Daję jej w prezencie złoty medalion z moim zdjęciem. Płacze przy pożegnaniu, ta dobra.

I już czas. W południe jeszcze u Führera w Kancelarii Rzeszy. Jeszcze sobie coś opowiadamy. Przygotowuje dla Włoch wielkie rzeczy. Trwały sojusz. Powstrzymanie się [Włoch] od antyniemieckiego frontu Londynu i Paryża. To się także uda. [...]

Przejazd wzdłuż wiwatującego szpaleru ludzi. Berlin żegna Führera. Na [Dworcu] Anhalckim zgromadzony gabinet i partia. Göring mówi krótko i dobrze. Führer nie dał mu jednak żadnego pełnomocnictwa na czas swojej nieobecności. [...]

4 maja 1938

Wczoraj: o godz. 8.30 rano na Brennerze. Wielkie powitanie. Ale tylko formacje. Naród stoi za barierami. Włosi zadali sobie ogromnie wiele trudu. Wszystko jest bardzo piękne.

Jazda przez ten piękny kraj, Tyrol Południowy. Serce boli. Długa, sentymentalna podróż.

W Weronie to są prawdziwe Włochy. Imponujące przyjęcie. Jest tam naród. Wszystko w szalonej radości. Towarzyszą nam Bastianini i [...] ¹⁰¹. Bardzo miła i interesująca rozmowa. Bastianini opowiada o początkach faszyzmu.

Jazda staje się coraz wspanialsza. Przy serdecznym współudziale narodu. Mussolini ma już cały naród po swojej stronie. Przede wszystkim mieszkańców wsi. [...]

Przybycie do Rzymu. Imponujące przywitanie. Król i Mussolini na dworcu. Nieopisana radość. Król jest trochę sztywny, ale Mussolini bardzo serdeczny. Wita mnie jak najlepiej. Potem wjazd do Rzymu. Rządowymi limuzynami. Mussolini nie jedzie z nami. Führer z królem, ja z Alfierim. Bajeczna oprawa. Trochę za wielu wojskowych, dlatego naród nie może się bardziej zbliżyć. Antyczny Rzym wygląda jak zaczarowany. Tego niestety nie mamy. Cyrk ¹⁰² w świetle bengalskich ogni. Nie do opisanania!

Do Kwirynału ¹⁰³. Przez niekończące się, wspaniałe pokoje. Prezentacja przed damami dworu. Nic dla nas. Jedynie księżniczka Marie-José jest tu jakąś osobistością ¹⁰⁴.

Z Führerem i królem na balkonie. Naród szaleje z zachwytu.

Przez śpiewające miasto do Grandhotelu. Führer mieszka w Kwirynale. Jeszcze długa rozmowa z Alfierim. Potem sam, trochę pracy i odpoczynku. Rozmowa telefoniczna z Magdą. Bogu dzięku, czuje się dobrze. Bardzo cieszy się z mojego telefonu.

Rezultat: wspaniałe powitanie. Nie mamy wiele do naśladowania, sporo rzeczy robimy lepiej. Naród jest całkowicie za Mussolinim. To wielki człowiek. Monarchia jest uciążliwa. Możemy się cieszyć, że ją zlikwidowaliśmy.

Stary Rzym ma swoją wielką historię. Brakuje nam jej w takim wyrazistym kształcie. Musimy ją zastąpić szczególnymi osiągnięciami na polu monumentalnej sztuki budowlanej.

Włosi są bardzo skłonni do entuzjazmu. Czy staną na wysokości zadania w krytycznym momencie, musi pokazać przyszłość.

Przyjaźni z Niemcami Mussolini nie pozwoli podważyć.

Jest dzielny, a zarazem mądry. Prawdziwie wielki mąż stanu.

5 maja 1938

Wczoraj: Führer miał na osobności dwie długie rozmowy z Duce. Przedstawił przy tym wszystkie plany i projekty. Jak dotąd wszystko idzie dobrze.

W Rzymie pada. Szkoda tych wspaniałych przygotowań.

Z Führerem i Duce złożenie wieńców w Panteonie ¹⁰⁵, przed Grobem Nieznanego Żołnierza – ten monstrualny pomnik jest brzydki – i w Palazzo Littorio. Milicja [faszystowska] śpiewa swoją bardzo sugestywną *Modlitwę przed bitwą*. Powstaje trochę zamieszania i Mussolini udziela różnym osobom nagany. Ale uczucie i troska towarzysząca przygotowaniom są wzruszające i wspaniałe.

Rozmawiamy o manii wielkości Ribbentropa. Z Heßem i Himmlerem. Heß jest również w tej sprawie po mojej stronie. Ribbentropowi trzeba trochę przytrzeć nosa. I to się już dzieje.

W Palazzo Venezia ¹⁰⁶. Pokoje Wielkiej Rady Faszystowskiej. Wszystko bardzo znakomite. Tu oddycha się atmosferą przeszłości i historii.

Po rozmowie Führera z Duce wszyscy jeszcze przebywamy w gabinecie Mussoliniego. Działa na mnie wprost przytłaczająco. Biurko i wielki atlas ¹⁰⁷. I to całe wyposażenie. Mussolini jest bardzo

uprzejmy. Führer wzruszony i trochę przemęczony. Odwozimy go z powrotem do Kwirynału. [...]

Po południu z Führerem i Duce do obozu młodych faszystów. Imponujący ośrodek. Duce jest bardzo miły. Chwali „Der Angriff” i moją pracę dziennikarską. Opowiada, jak wcześniej był męczony przez policję i sądy. Jako element zmierzający do przewrotu. Wszędzie jest tak samo.

Obóz jest wspaniały. Jedziemy starą Via Appia. Cóż za historia! I o jak wiele Włosi nas wyprzedzają!

Ćwiczenia z bronią młodych faszystów są bardzo imponujące. Mussolini już coś zrobił z tego narodu. Mussolini jest niezwykle zadowolony. Promienieje dumą. I ma powody, bo te młode Włochy to jego dzieło.

Poznanie de Bono¹⁰⁸. Głupiek! I Graziani¹⁰⁹. Prawdziwy żołnierz i zawadiaka. W bazylice Maksencjusza manifestacja Niemców zagranicznych. Bohle i Ettl¹¹⁰ przemawiają. Jest przy tym Mussolini. Bardzo piękny gest. Następnie przemawia Führer. Wzruszająco i trafiająco do serca. Wszyscy są głęboko poruszeni. A do tego to otoczenie, to miasto, ta atmosfera! Żyje się jak w bajce.

Godzina przerwy. Potem wielki galowy bankiet w Kwirynale. Zimna, nieżywa, pusta sprawa. By tak rzec, antymonarchiczna manifestacja. [Damy] typu „tysiąclecie patrzy na ciebie”. Szczęście, że czegoś takiego u nas nie ma. Biada, gdyby powróciło. Szlachta jest internacjonalna. Widzi w narodach jedynie swoją własność. Narody muszą ją przepędzić.

Przemawia król. Kompletnie bez zaangażowania, głupio i w sposób nic niemówiący. Potem Hitler. Cóż za różnica! Następnie rozmowa w grupach. Wynoszę się. Nic tu po naziście i republikaninie.

Również Mussolini pogardza tym całym towarzystwem. Musi jednak robić to samo. Później długo z nim rozmawiam. Kpi sobie z tych ociekających złotem mundurów.

Triumfalny przejazd na dworzec. To jest naród.

Odprowadzamy Führera do pociągu. Potem Mussolini nas. Jest w bardzo dobrym humorze. Długo jeszcze gawędzę z Heßem. Wszyscy naziści są zgodni: nigdy więcej monarchii! [...]

6 maja 1938

Wczoraj: to był dzień!

Przyjazd do Neapolu z Führerem. Jest dobrej myśli. W Neapolu fantastyczne przyjęcie. Król i następca tronu oczekują Führera. Potem przez miasto, to bajkowe miasto. Flagi, maszty, kolumny, z tyłu morze i Wezuwiusz. Tam spoczywa flota. Majestatyczna.

Radość narodu nie do opisanania.

Zaokrętowanie na [okręcie] „Cavour”. Przebudowany dwudziestotysięcznik. Następnie parada floty przed nami i wypływamy. To niebieskie, niebieskie morze! Człowiek jest całkiem od tego chory. Wspaniałe man[ewry]. Flota, samoloty, niszczyciele, [7]0 okrętów podwodnych, które w pewnym momencie zanurzają się i znowu wypływają. Ćwiczenia bojowe i na stawianie zasłony dymnej. Wszystko bardzo porządnie i akuratnie. Ma się naprawdę z tego radość.

Przy posiłku obok Mussoliniego. Rozmawiamy sobie w najlepsze. Jest zapalonym zwolennikiem Nietzschego¹¹¹. Niezbyt poważa późnego Wagnera. [...] Pogardza szlachtą. Ona jest internacjonalna. Można to tutaj tak dobrze studiować. Wobec króla występuje on jak prawdziwy król ludu.

W jego oczach prasa jest jeszcze dzisiaj światową potęgą. On sam jest dziennikarzem.

Sam doprowadził do powstania floty okrętów podwodnych. Jest z tego bardzo dumny. Anglii nie będzie przy nim do śmiechu. Nie chce być pierwszym portierem muzeum.

Po południu jeszcze parada wszystkich okrętów. To wzruszające i imponujące, jak Duce stale trzyma się z tyłu za królem. Trzeba mieć wiele samozaparcia. Szczególnie jeśli występuje różnica formatu.

Keitel przedstawia mi raz jeszcze tragedię Blomberga. Jestem tym głęboko poruszony. Blomberg musi nie być przy całkiem zdrowych zmysłach. Jest mi bardzo przykro.

Nagle Führer wzywa mnie do siebie. Trzyma telegram w ręku i przekazuje mi od razu swoje gratulacje: Magda urodziła o godz. 2 po południu córkę¹¹². Matka i dziecko czują się bardzo dobrze. Wszyscy mnie otaczają i gratulują, najpierw Mussolini, potem król i następca tronu. Czuję się kompletnie odurzony. Co za radość! Nie mogę mówić. Dobra, kochana Magda! [...]

Powrót do Neapolu. Wspaniały wjazd. Setki tysięcy ludzi. Radość z iście południowym temperamentem. Führer zabrany do pałacu królewskiego.

Potem w pociągu rozmowa telefoniczna z Magdą. Mówi trochę cicho, ale jest rześka i zdrowa, i trochę smutna, że to znowu dziewczynka. Ja jednak jestem bardzo szczęśliwy.

Z powrotem do pałacu. Następnie na placu [przed pałacem królewskim] narodowa manifestacja. Szalone, barwne i radosne upojenie. Tego nie da się naśladować. To dzieje się tu, w domu, i tu to działa po prostu porywająco.

Uczta w pałacu. Monarchia pokazuje się znowu od najbardziej odrażającej strony. Ta cała banda dworaków. Rozstrzelać! To budzi wstręt. A nas traktują jak parweniuszy! Oburzające i prowokujące. To jest mała klika książąt, która sądzi, że Europa do nich należy. Stanowczy protest! To wszystko jest takie głupie, takie idiotyczne, tak pozbawione taktu i ordynarne, że prawie nie można powstrzymać wybuchu wściekłości. Pani Attolico opisuje mi stosunki: Ciano to ważna osobistość. Ważny jest Starace, także ważny jest Alfieri. Starace i Alfieri nie są ze sobą w dobrych kontaktach. Duce jest we Włoszech wszystkim.

Dwa cudowne akty *Aidy*. Co za głosy, jaka muzyka. I jaki piękny teatr. Król siedzi zobojętniały w swojej łoży. Ale z Verdiego bije taki majestat, który nie wynika z urodzenia.

Duce nie bierze udziału w tym całym zamieszaniu. Brawo!

Jazda na dworzec przez to fantastyczne miasto z bajki. Jestem głęboko poruszony.

Następnie król odprowadza Führera do pociągu. Nas żegna jak pucybutów. Brrr!

W pociągu jeszcze rozmowa z Heßem. Jest wściekły na Ribbentropa. I słusznie. Ribbentrop jest zupełnie nie do zniesienia. A przy tym głupi i arogancki. [...]

7 maja 1938

Wczoraj: wcześniej w Rzymie. Wraz z Mussolinim oczekujemy Führera. Duce jest wściekły na paryską prasę, która wypisuje szalone głupstwa. [...]

Mussolini jeszcze zupełnie pod wpływem wrażeń neapolitańskich. Bo też były bardzo duże.

Z Führerem do Kwirynału. Mówię Bülowowi-Schwante parę słów prawdy, bo całkiem daje się wodzić na pasku tym sługom dworu i mistrzom ceremonii. Żaden też z niego facet. Ci starzy dworacy! Muszę z nimi kiedyś się rozprawić.

Mam serdecznie dość tego całego dworu. Nigdy nie byłem tak zaprzysięgłym republikaninem jak tu i teraz.

Na paradzie. Odbiera ją również królowa. Też ciekawostka. Przekazuje mi jak najlaskawiej swoje gratulacje. Dwór tak w ogóle spuścił z tonu. Zapewne dlatego, żeśmy się mocno postawili. Duce ustawił nas podczas parady przed tym całym dworactwem. [...]

Parada jest wspaniała. Demonstracja woli i siły. Różnorodne wrażenia. *Passo romano* [krok rzymski] udaje się znakomicie. Mussolini sam dyryguje orkiestrą. Jest bardzo szczęśliwy i uroczysty. Publiczność fetuje jego i Führera. Monarcha pozostaje zupełnie niezauważony.

2,5-godzinna parada. Na koniec libijska konnica. Naród wojskowych. I ciągle znowu: co ten człowiek zrobił z tego narodu! [...]

Z Führerem i Mussolinim w Augusteum. Bardzo pogładowa wystawa o czasach imperatora Augusta. Dobrze zrobiona. Czegóż ten Rzym już nie miał! Mussolini jest bardzo z tego dumny. Do mnie wypowiada się radykalnie w duchu antysemickim i antychrześcijańskim. Prawdziwy wyznawca Nietzschego. Brakuje nam takiego miasta jak Rzym. Tacy ludzie pokroju Rosenberga zniszczą nam ostatnie resztki niemieckiej historii, zamiast ją przystosować do naszych potrzeb. Duce widzi wszystko bardzo jasno. Zna on także swój dwór i swoją monarchię. Wypowiada się bardzo otwarcie na ten temat.

Przyjęcie na Kapitolu. Widok na Forum Romanum. Święty dreszcz historii. Jestem tym odurzony. Tu przemawia do nas 2 tysiące lat historii. Gubernator Rzymu, książę Colonna¹¹³, całkowicie pasuje do tego obrazu.

Herbatka z dworem. Brr! Ale śpiewa Gigli. Cudownie! I ta Caniglia¹¹⁴. Ale jak ci wielcy artyści są traktowani przez dwór. Oburzające! My dzicy jesteśmy jednak lepszymi ludźmi!

Przejdźcie przez Kapitol. Te wspaniałe zbiory obrazów¹¹⁵. Nie do opisania!

U Führera na kolacji: jest wściekły na dwór. To był praktyczny materiał pogładowy przeciwko monarchii. Rezultat: jest teraz większym republikaninem niż kiedykolwiek dotąd. I zasada: nie wolno u nas nigdy urządzić czegoś choć trochę podobnego do państwa dworskiego. Ludzi trzeba do Führera odkomenderować, a potem znowu odwołać.

Führer chce po powrocie wezwać do siebie wszystkich niemieckich generałów i przedstawić im zdecydowane stanowisko przeciwko wszelkim tendencjom monarchistycznym. Kto nie będzie posłuszny, ten wyleci.

Rezultat polityczny: Mussolini przyjmuje z całkowitym zrozumieniem rozwiązanie w sprawie Austrii. Führer jest za to bardzo wdzięczny. Obiecał mu wszelką pomoc w razie jakiegokolwiek kryzysu. Przyjaźń między oboma [politykami] zostaje ostatecznie przypieczętowana. W sprawie czeskiej Mussolini daje nam absolutnie wolną rękę. W kwestiach kolonialnych będzie naszym partnerem.

Jest to swojego rodzaju sojusz wojskowy. Możemy go dobrze wykorzystać. Mussolini nienawidzi dworu. A ten nienawidzi jego i nas także. Milicja Mussoliniego to dalekowzroczone zabezpieczenie. Już on wie, co robi. Führer mówi bardzo otwarcie. Z Mussolinim wszystko wyjaśnił. Przed nami droga otwarta.

Na Piazza Siena wielka manifestacja [organizacji] Dopolavoro¹¹⁶. 3000 muzyków i niezliczona liczba śpiewaków. Do tego taniec ludowy i jazda na koniach na karuzeli. Imponujące. Publiczność szaleje. Także tutaj Führer cieszy się już dużą popularnością.

Na koniec hymny sławiące Rzym. Porywające. Wszyscy jesteśmy głęboko wzruszeni.

Führer jest zachwycony. Tylko król ze swoimi pochlebcami ciągle przeszkadza. Führer wściekły na tę całą dworską bandę. Jakżeż szczęśliwi jesteśmy my, naziści. Liczymy tylko na siebie i mamy za wodza człowieka, któremu służy się chętnie i z dumą.

O północy jeszcze na bal wydany przez Alfieriego. Wiele pięknych kobiet. Rozmawiamy o sztuce, filmie i teatrze. To trwa bardzo długo. Tylko 2 godziny snu.

8 maja 1938

Wczoraj: [...] Alfieri opowiada mi, jak samotny był Mussolini podczas wojny w Abisynii. Jak zwalczał go dwór i jak generalicja pozostawiła na łaskę losu. Nawet sam Badoglio był przeciwny tej akcji. Ale Mussolini wytrzymał, nie poddał się, rozkazywał i wymagał posłuszeństwa. Człowiek w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa.

Starace jest jednak milszy i mądrzejszy, niż początkowo myślałem. Człowiek partii, na którym

Mussolini może polegać. [...]

Londyn i Paryż interweniują w Pradze. Naciskają na rozwiązanie problemu Niemców sudeckich. Chcą także przygotować grunt w Berlinie. Ale Führer na razie załatwia ich odmownie. Najpierw powinno się urabiać Beneša. Potem zawsze możemy okazywać niezadowolenie.

Subskrypcja przekroczyła oznaczoną wysokość naszej nowej pożyczki Rzeszy. Tak zdrowa i mająca płynność jest dzisiaj niemiecka gospodarka. [...]

Po południu trochę się przejaśnia. Zwiedzamy Rzym. Z Führerem i Mussolinim. Najpierw Termy Dioklecjana. Jak wysoki poziom kultury osiągnęli już Rzymianie! I jakie piękno w sztuce plastycznej. To wszystko tak bardzo porusza.

Następnie Villa Borghese. I od razu serce rośnie. Zaraz przy wejściu *Porwanie Prozerpiny* Berniniego. A potem skarby nad skarbami. Rafael, da Vinci, Tycjan. Człowiek prawdziwie upaja się tymi rozkoszami. Należałoby tu pozostać na całe tygodnie i smakować. A tak to tylko się przechodzi obok, spogląda, a serce się ściska. Ta klasyczna rzeźba!

Siedzimy jeszcze krótko przy herbacie. Potem z Führerem do Kwirynału. Długo z nami gawędzi. Podjął stanowcze decyzje: gruntowne przeczesanie armii, już więcej żadnych kompromisów, precz ze wszystkimi starymi gratami. Reformować armię. Więcej n[arodowo]s[ocjalistycznego] ducha. Oczyszczyć AA [Urząd Spraw Zagranicznych]. Tego wszystkiego nauczyliśmy się tutaj.

Mussolini rozmawiał z Führerem bardzo otwarcie na temat monarchii. Również jej nie lubi, ale nie może nic innego zrobić. Jednak postawi na swoim.

W hotelu praca. Zmarł Goga. Miał chore serce. Ofiara wiarołomnego króla. Do Palazzo Venezia. Uroczysty obiad u Mussoliniego. Ważne mowy wygłoszone przy stole. Mussolini opowiada się jednoznacznie po naszej stronie. Führer gwarantuje mu uroczyste granicę na Brennerze.

Na placu poniżej ogromna manifestacja narodowa. Stoimy wszyscy na balkonie Mussoliniego¹¹⁷. Naród szaleje z radości. Dwa narody się odnalazły. Nadzieja, że na zawsze. [...]

9 maja 1938

Wczoraj: pogoda jest dobra. Wyjazd do Furbarry¹¹⁸. Duce już nas oczekuje. Następnie przybywa Führer z królem. Manewry lotnicze. Wspaniałe akrobacje, ataki bombowe, zwłaszcza na 2 okręty, które zostają zniszczone. Włoska flota powietrzna staje na wysokości zadania. Dowodzą tego same samoloty i [bomby], które zostają nam pokazane w trakcie specjalnego oprowadzania.

Krótką jazdą. Następnie manewry lądowe. Skomplikowane zadanie realizuje się z wielką brawurą. Wszystko jest uporządkowane i bardzo solidne. Duce sprawia wrażenie bardzo zadowolonego. Król odgrywa przy nim jedynie podrzędną rolę.

Małe śniadanie w ogrodzie cudownego zamku wysoko ponad taflą morza. To jest cudowne. Długo rozmawiam z Grazianim, który jest autentycznym żołnierzem z ludu. Opowiada mi o zamachu na jego życie. Nie zwlekał z wyciągnięciem konsekwencji.

W drodze powrotnej z Alfierim. Przedstawiam mu swoje niezadowolenie w związku z Biennale Filmowym w Wenecji. Rozumie moje skargi i spowoduje usunięcie niedociągnięć. Z nim można czegoś dokonać.

Jeszcze raz zbesztanie szefa protokołu Bülowa-Schwantego. Czynię mu surowe wyrzuty z powodu jego zaniedbań. Okazuje skruchę.

Radość narodu w drodze powrotnej jest nie do opisania. Obok Państwa Kościelnego. Jaka to bezsensowna konstrukcja! To u nas nie mogłoby się zdarzyć.

W hotelu praca. Cała prasa światowa zajmuje się tekstem toastów w Palazzo Venezia. Próbuje wykazać, że Mussolini przemawiał z rezerwą. Czysty absurd. Przyjaźń obu krajów sprawdziła się

w obliczu niebezpieczeństwa i zapewne będzie trwać dalej. Albowiem opiera się ona nie na oszustwie, lecz na woli i rozsądku dwóch mężów [stanu]. Führer ustanowił granicę na Brennerze, by tak rzec, jako swój polityczny testament. Biedny Tyrol Południowy! Ale tak jest właściwie i nie może być inaczej. [...]

Wieczorem przejażdżka przez Rzym z Alfierim. Oglądamy sobie raz jeszcze znane zabytki architektury, Kapitol, Janikulum, pomnik Garibaldiego¹¹⁹. I potem do Bazyliki św. Piotra. Nie mogę tam niestety wejść. Ale tak z zewnątrz sprawia ona porażające wrażenie. Ileż przetoczyło się tam wieków historii! Tam u góry mieszka papież i stamtąd pokazuje się ludowi. Wszystko to jest takie nieprawdopodobne, jeśli człowiek to sam widzi.

Jestem tym Wiecznym Miastem głęboko poruszony. Przyjadę tu prywatnie na kilka dni, aby to miasto do końca poznać.

Odebranie Führera z Kwirynału. Na Forum Mussoliniego¹²⁰. Wielkie pokazy gimnastyczne, które mi się bardzo podobają. 100 000 ludzi świętuje obecność Führera.

Trzeci akt *Lohengrina*¹²¹ w wielkiej skali, z 4000 dzieci i cudownymi głosami. Fantastyczna inscenizacja. Mussolini jest zachwycony.

Końcowa uczta w Villi Madama¹²². W małym gronie. Jakiż to wspaniały budynek! Z cudownego tarasu obserwujemy piękny pokaz sztucznych ogni.

Jeszcze z Führerem do Kwirynału. Zastanawiamy się nad drogą powrotną i przyjęciem w Berlinie. Wszyscy są bardzo zmęczeni. I chcemy tylko spać, spać.

Mało wypoczynku. Wcześniej wyjazd. Zaraz pożegnanie z Rzymem. Do Florencji.

10 maja 1938

Wczoraj: do Kwirynału. Uroczyste pożegnanie. Przejazd przez świętujący Rzym. Raz jeszcze wielka parada na dworcu. Król jest bardzo miły. *Addio!* W oddali znika wieczny Rzym.

Jedziemy w drugim pociągu. Po drodze praca. Pogawędka z Heßem. Na poboczach radujący się naród. Mussolini ma go w swoim ręku.

W pociągu Führera. Führer opowiada o królu. Jest on jednak lepszy, niż się wydaje. Ofiara swojego otoczenia.

Florencja. Wielkie miasto sztuki. Gdy wjeżdżamy, mocno bije mi serce. Świętujące morze ludzi. I to miasto, cud tego miasta! Dzisiaj jest zupełnie fantastyczne. Opowiada mi Mussolini, że kosztowało ono życie 42 faszystów.

Naród jest porywający. Pełen temperamentu i miły. I tak wiele pięknych kobiet!

Pałace, kościoły, pomniki. Z radości robi mi się gorąco.

Jedziemy do Palazzo Pitti. Tam będzie mieszkał Führer. Pierwsze spojrzenie na Galerię Pitti. Świat skarbów sztuki. *Madonna della sedia* Rafaela, *Wojna* Rubensa i wszystkie inne. Jestem głęboko wzruszony.

Złożenie z Führerem wieńców w krypcie¹²³. I potem przejazd przez to magiczne miasto. Aż na samą górę, gdzie ma się je u stóp jak w bajce.

Raz jeszcze zwiedzanie Pitti i Uffizi. To, co się tu widzi, jest nie do opisania. Trzeba by pozostać tu na całe tygodnie, aby móc to smakować.

W Palazzo Vecchio obejrzenie zbiorów broni. Podziwianie toskańskich tańców ludowych. Przy herbacie pogawędka z Duce o wszystkim. Opowiadam dowcipy, które go bardzo bawią. Mówimy o wielkim mieście i braku w nim prawdziwych talentów. Opowiadam mu o Berlinie. On potrafi nie tylko dobrze mówić, ale również uważnie słuchać.

Porywające [*adoranta*]¹²⁴ ze strony florenckiego ludu. Do 100 000. Führer święci prawdziwe

triumfy.

Uroczysta uczta w Palazzo Riccardi. Jakie domy, jakie pałace. Wszyscy bardzo zazdrościmy.

W teatrze *Simone Boccanegra*¹²⁵ w znakomitej inscenizacji.

Następnie radosny przejazd przez miasto. Lampy, reflektory, sztuczne ognie. Odprowadzamy do pociągu Führera. Jego bardzo serdeczne pożegnanie z Duce. Potem towarzyszy nam do pociągu. I długo jeszcze macha ręką na pożegnanie. To wielki człowiek. Jestem szczęśliwy, że go znam.

Pożegnanie. Przychodzi jednak trochę ciężko po tych pięknych dniach.

W pociągu jeszcze długa rozmowa z Heßem o cierpieniach południowych Tyrolczyków. To jest ta odwrotna strona medalu. Serce boli.

Lecz rozsądek mówi: tak teraz musi być! A potem zmęczony do łóżka.

Wizyta dobiegła końca. To były piękne dni. [...]

11 maja 1938

Wczoraj: rano wcześniej wyjazd. Brenner. Wielkie pożegnanie. Jest jeszcze tam Starace. Führer szczęśliwie w Niemczech. Bogu dzięki. Z tyłu stoi trochę płaczących południowych Tyrolczyków. Serce się ściska. Pożegnanie! Na zawsze?

Pociąg się rozpędza. Zaczynają się Niemcy. „Führerze, pozdrawia cię Twoja Rzesza i Twój Naród!”. Jak to cudownie brzmi. [...]

Cały kraj jest w siódmym niebie. Bogu dzięki znowu w ojczyźnie. Co to jest za uczucie!

W prasie ciągle jeszcze dużo o włoskiej wizycie. Zagranica nadal rozwiązuje krzyżówkę.

Führer zarządził wprowadzenie w Wehrmachcie niemieckiego pozdrowienia¹²⁶. Pierwsza z wielu zasadniczych reform.

Praga wszędzie się podkłada. Teraz także awantura z Polską. Biedny Beneš! Japonia odrzuca rokowania z Czang Kaj-szekiem. Nastawia się jednak mądrze na długą jeszcze wojnę.

W Genewie starcy zbierają się znowu. Parlament ludzi wczorajszych! Jedziemy przez Niemcy. Radosne powitania w Erlangen, Lipsku itd. Do przedziału przynoszą nam naręcza kwiatów. Chóralnie skandują mi życzenia szczęścia z powodu narodzin nowej córki. [...]

Führer wysyła bardzo serdeczne telegramy do Duce i króla. [...]

W Beelitz przesiadka do pociągu Führera. Führer jest bardzo szczęśliwy. Jeszcze trochę gawędzimy. Zachował wiele głębokich wrażeń. Najbardziej osobiste pochodzą z Florencji. Jeszcze trochę pogawędki z Himmlerem i Ribbentropem. Następnie ukazuje się w oddali Berlin. Szpaler z pochodniami od Wannsee aż do miasta. O, ty mój Berlinie! Powietrze ojczyzny!

Imponujące powitanie na Dworcu Lehrter. Göring przemawia krótko i serdecznie. Zebrało się całe przywództwo. Potem triumfalny przejazd przez miasto. Manifestują setki tysięcy. Fajerwerki strzelają w górę, bengalskie ognie, grzmoty strażów na wiwat, naród się raduje.

To jest mój Berlin, mój kochany, kochany Berlin. To jest nie do opisania.

Z Führerem i Göringiem na balkonie. Tysiące małych flag leci w powietrze. Führer jest bardzo wzruszony. I ten naród, ten kochany, dobry naród. Ma znowu swojego Führera. I dlatego radość jest tak wielka.

Jeszcze pogawędka z Ribbentropem o Tyrolu Południowym. Chce rozmawiać z Włochami, aby tam ustał terror. I aby opracować jakiś duży plan uspokojenia. Przynajmniej choć trochę. [...]

12 maja 1938

Wczoraj: [...] W Genewie wielka farsa. Negus¹²⁷ chce się teraz nagle pojawić i upomnieć o swoje

prawa. Z tego powodu wielkie zamieszanie. Takie coś chce pokierować losami narodów.

Król Włoch przesyła Führerowi bardzo serdeczną odpowiedź na jego telegram. Ten mały człowiek chce jednak dobrze.

Nasze bezrobocie spadło do 430 000 osób. Praktycznie już go nie ma. [...] Führer opowiada o Włoszech. Raz jeszcze pojawiają się przed nami nasze wielkie wrażenia. Führer ostro przeciwko monarchii. Już nigdy więcej u nas. On chce teraz skompletować i powołać do życia senat. Niemcy powinny na zawsze pozostać republiką wodzowską. Führer wybierany przez senat, a następnie udziela mu się wszystkich pełnomocnictw i daje całą władzę.

Mussolini powiedział Führerowi przy pożegnaniu: „I żadna potęga świata nie powinna nas rozdzielić”. Będziemy się o to starać. [...]

13 maja 1938

Wczoraj: [...] Praga ma teraz najostrejszą awanturę z Polską.

Eksnegus przy stole genewskiej rady [Ligi Narodów]. Powtarza swoje stare kłamstwa. Halifax musi je odpierać. Cóż za upokorzenie dla angielskiej polityki. Manewr Litwinowa.

Tak to Mussolini zwyciężył. To więc powinno być również dla nas nauką: być mądrym i pozostać twardym. [...]

14 maja 1938

Wczoraj: [...] Komedia w Genewie z eksnegusem zakończona. Liga Narodów pozostawiła każdemu członkowi do wyboru, czy chce uznać włoskie imperium. Jaki blamaż Paryża, a szczególnie Londynu. Takie coś nazywa się teraz sumieniem świata. Prasa rzymska szydzi i ma rację. [...]

19 maja 1938

Wczoraj: [...] Rozmowa z Lehárem¹²⁸. Ma wiele trosk: jego żydowska żona, jego operetka *Giuditta*; nowe balety do *Wesołej wdówki* będą wkrótce gotowe. [...]

20 maja 1938

Wczoraj: [...] Awantura między Rzymem a Paryżem. Nakazuję ją intensywnie podsycać. Mussolini jest bardzo zagniewany na Paryż za jego politykę wobec Hiszpanii. Bo też wygląda ona wprost skandalicznie. Granica pozostaje całkowicie otwarta. Ogromne transporty materiałów. Paryska prasa prawicowa bije na alarm.

Krofta udzielił głupiego i załganego wywiadu. Zachowuje się tak, jakby nic się nie działo. Uruchamiam niemiecką prasę, która atakuje ostrymi artykułami. Tym z Pragi niczego się już nie podaruje. Już im nie popuszczę. Wszczęty przez nas hałas będzie słychać na całym świecie. [...]

22 maja 1938

Wczoraj: [...] Ribbentrop skarży się mi na ostrą kampanię przeciwko Pradze w niemieckiej prasie. Nie ma pojęcia o polemice. Melduje się z tym u Führera, a on nie tylko, że podziela moje zdanie, ale zarządza jak najostrejsze posunięcia. Ciężkie starcia w Pradze i Brnie. Ponad 100 rannych i 2 zabitych. Prasa się teraz pieni. Ribbentrop jest całkowicie odsunięty na bok. Teraz my dochodzimy znowu do głosu. Hodża posługuje się bzdurnymi ogólnikami. My je ostro odrzucamy. SdP [Partia Niemców Sudeckich] odrzuca dalsze rokowania do czasu, aż zostanie przywrócony spokój, porządek i bezpieczeństwo. Prasa londyńska i paryska bije na alarm. Ale bez przekonania. Nasza kampania

zaczyna się przebijać. Rząd w Pradze ogłasza mobilizację na obszarach przygranicznych. Przyglądamy się temu ze spokojem. Teraz jest już za późno. Wszystko zmierza ku rozstrzygnięciu. I ono wkrótce nadejdzie. W każdym razie bacznie się wszystkiemu przyglądam. Führer przystąpi wkrótce do ważnych działań. Wtedy to zarzewie europejskiego pożaru zostanie stłumione. [...]

Problem czeski opanowuje całą prasę światową. Prasa niemiecka stosuje się bardzo dobrze do naszych wskazówek: rozpoczął się piekielny koncert. Londyn uspokaja. Zabójstwo dwóch Niemców jest taką prowokacją, że człowieka ogarnia wściekłość. Ale tylko tak dalej. Dzień jest blisko! [...]

Pracuję nad nową książką „[Der] Angriff”–Aufsätze von 1929-1934¹²⁹. Będę miał z tego znowu powód do prawdziwej dumy. Jak to zostało napisane! Co za styl, jaka plastyka opisu! To da się zauważyć również dzisiaj. [...]

Alarmujące wiadomości z Czech: powołanie rezerwistów pod broń, głupie i podburzająco niefrasobliwe przemówienie Beneša, prowokacyjny komunikat o zamordowaniu dwóch Niemców – było to nieporozumienie etc. – to wszystko wskazuje na nadciągającą burzę. Nakazuję prasie roznieść przemówienie Beneša na strzępy i ostro wystąpić przeciwko temu zakłamanemu czeskiemu komunikatowi. Poza tym czekamy na wyniki wyborów z dnia dzisiejszego¹³⁰. Wszystko się po tym okaże. Dla Czechów skończy się to potworną klęską. [...]

24 maja 1938

Wczoraj: [...] Wyniki wyborów w Czechach bardzo zadowolające. Niemcy Henleina mają wszędzie około 90%. Sytuacja trochę się uspokoiła. Czesi mają się teraz bardzo na baczności. W tym momencie nakazuję prasie trochę spuścić z tonu. [...]

Zwycięstwo na całej linii dla Henleina, taki jest rezultat wyborów w Czechach¹³¹. Tym samym jesteśmy dobry rok do przodu. Incydent graniczny z udziałem czeskich oddziałów miał zostać pomniejszony przez Ribbentropa. Ale Führer przyznał nam znowu rację: [incydent] jest mocno wyeksponowany z bardzo ostrym komentarzem. Nie popuszczam i drażę dalej. Ribbentrop to typowy hipokryta. Führer go szalenie przecenił. Wprawdzie prążanie wydają dementi, ale nie daje to żadnego efektu.

Anglia pośredniczy. Wraz z Paryżem składa w Pradze zażalenia. Nasze frontalne uderzenie podziało nad wyraz alarmująco. Henderson był w AA [Urzędzie Spraw Zagranicznych], ale nie pozostaliśmy mu dłużni w odpowiedzi. Teraz chodzi o to, aby odgrywać rolę silnego i przede wszystkim szalonego człowieka. W ten sposób można w tym momencie osiągnąć najwięcej. W samej Pradze bardzo zyskali na znaczeniu komuniści. Skutki sojuszu z Moskwą. [...]

Całe popołudnie aż do wieczora ciężka praca. Dyktowanie, korekty. Lektury. Tekst scenariusza filmu *Fürstin Radziwill*¹³². Bardzo dobry i stosowny. To możemy robić. [...]

25 maja 1938

Wczoraj: [...] Z Helldorfem omówienie kwestii żydowskiej w Berlinie. Chcemy usunąć Żydów z gospodarki i życia kulturalnego, w ogóle z życia publicznego. Gdzieś trzeba zrobić początek. Wciążam jeszcze do rozmów Funka. Za kilka miesięcy dopniemy swego. [...]

Znowu incydenty na czeskiej granicy. Ponownie bijemy na alarm. Ribbentrop prawie płacze. Polska bardzo stanowczo dementuje [informację], że w wypadku konfliktu uważa się za związaną z Francją. Ponownie dementujemy [pogłoskę] o mobilizacji i ruchach wojsk na granicy. [...]

27 maja 1938

Wczoraj: [...] Henlein udzielił [gazecie] „Daily Mail” głupiego wywiadu: mówi zupełnie otwarcie o „akcji bezpośredniej” Rzeszy, jeśli nie przyzna się Niemcom sudeckim pełnej autonomii [w Czechosłowacji]. To nie było konieczne. Wprawdzie po kilku godzinach wycofuje on [ten wywiad], ale złe wrażenie pozostaje. Nakazuję zablokować ten wywiad dla prasy niemieckiej. [...]

W Japonii nowy gabinet¹³³. Prawie wyłącznie generałowie. Rodzaj dyktatury wojskowej. Sądzę, że w tym momencie to dla Japonii najlepsze [rozwiązanie].

[...]

28 maja 1938

Wczoraj: [...] Führer wykreował w Fallersleben nowego volkswagena. Samochód KdF [Kraft durch Freude]¹³⁴. Z dużym i interesującym programem roboczym. Zadziwiające, jak szybko ten wspaniały projekt jest realizowany. [...]

Wyczerpujący referat Winklera¹³⁵: mamy sposobność zakupu „Le Figaro” i wielu innych francuskich gazet, aby w ten sposób uzyskać miarodajny wpływ na [Agencję] Havasa. To kosztuje szalone dewizy. Göring je jednak w dużej części udostępnił. To wszystko musi być realizowane w bardzo tajnym trybie. Ribbentrop próbuje się włączyć, ale Göring i ja odrzucamy to jak najbardziej stanowczo. Ma robić lepszą politykę zagraniczną.

Również na prasę Bałkanów i Skandynawii będziemy wkrótce wywierać wpływ za pomocą pieniędzy. Wskazana jednak jest jak największa ostrożność. [...]

Paryż zamyka Polsce drogę do kredytów zbrojeniowych. Za jej postawę w sprawie czeskiej. Jak nic umocni to Warszawę w jej wierności dla sojuszu [z Francją]. [...]

30 maja 1938

Wczoraj: [...] Bardzo miła droga powrotna [z Dessau] do Berlina. Führer jest bardzo przystępny. Himmler opowiada o swoich wizytach w obozach koncentracyjnych. W nich siedzi tylko hołota. Ta musi zostać wytępiona – w interesie i dla dobra narodu.

Chcemy stopniowo usuwać Czechów z Niemiec, przede wszystkim z Wiednia. Nie powinni służyć w wojsku, aby nie prowadzili dalej roboty destrukcyjnej. Żydzi muszą zostać wyparci również z Wiednia. Ale proszę, tylko nie do Berlina. Musimy na to uważać.

31 maja 1938

Wczoraj: [...] Nowy aparat radiowy za 32 marki. Przyniesie duże ułatwienie. Ustalam, że dla najmniej zarabiających opłaty będą wynosić 1 markę miesięcznie. W ten sposób droga wolna dla nowego wzrostu liczby naszych słuchaczy.

[...]

1 czerwca 1938

Wczoraj: [...] W południe u Führera. Charakteryzuje Czechów jako ludzi bezczelnych, zakłamanych, dewocyjnych i służalczych. To się zgadza co do joty. Ma jeszcze wiele zamiarów w stosunku do Czechów. Oni jeszcze ściągną na swoją głowę śmiertelne niebezpieczeństwo. W tym momencie żyją jedynie strachem. I tak jest dobrze. [...]

2 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Ambasador Ott¹³⁶ opowiada mi o Tokio: obecny gabinet wojskowy wkrótce

doprowadzi wojnę do końca. Tokio chce ewent.[ualnie] jeszcze także rokować z Czang Kaj-szekiem. Nienawiść do Rosji jest bardzo duża. Jednak natury bardziej imperialistycznej aniżeli antybolszewickiej. Naród jest posłuszny. Mimo to trzeba go jeszcze mocno ukształtować pod względem światopoglądowym. Od nas oczekuje się w istocie duchowego wsparcia. Przede wszystkim na obszarze wychowania narodowego, praktycznego socjalizmu i nowoczesnego przywództwa masowego. W tym momencie wojskowi decydują o wszystkim. Obiecuję Ottowi dalszą pomoc.

Winkler przedstawia referat: Ufa zamyka bilans czystym dochodem w wysokości 10 milionów [marek]. Nasze nabytki prasowe za granicą powiększają się planowo. Schwerin von Krosigk przyznał nam konieczne pieniądze. Nowe budowle w filmowych atelier w Monachium i Wiedniu gotowe. [...]

W domu praca. Opublikowano tekst polsko-rumuńskiego sojuszu wojskowego. Warszawa się zabezpiecza. [...]

3 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Führer skarcił dr. Dietricha, ponieważ incydenty w Czechach nie zostały należycie wyeksponowane [w prasie]. Teraz jednak aż roi się od nagłówków.

Kanya¹³⁷ przemawiał w parlamencie. Bardzo zdecydowanie na korzyść Niemiec i przeciwko Czechom. Dzieje się dobrze, jeśli to wszystko stopniowo zwała się na Pragę. To zasrane państwo musi zniknąć. Im szybciej, tym lepiej¹³⁸. [...] Z Helldorfem negocjacje w sprawie akcji żydowskiej. Próbuje oczyścić swoich urzędników, ale to nie zmienia faktu, że cała akcja spaliła na panewce¹³⁹.

Z Winklerem przejrzenie planów budowy nowego atelier w Monachium. Führer chce tam ogromnego atelier [o wymiarach] 100×200 m. Fachowcy mówią, że nie mogliby z tym nic zrobić. Poza tym jednak całe przedsięwzięcie jest zakrojone na wielką skalę. [...]

U Führera w południe: upiera się przy ogromnym atelier w Monachium. No to więc będzie budowane. Führer wysuwa za tym także wiele argumentów. Przede wszystkim, że u nas taka zmienna pogoda, od której musimy się uniezależnić.

Führer opowiada o swoim dzieciństwie i pierwszej miłości w Linzu. Jak tęsknił i zadręczał się, aż jego matka wysłała go do Steyr. I omal przez to się nie rozchorował. To jest nasz Führer we własnej osobie. I jak on jeszcze dzisiaj nienawidzi Steyr jako miasta. Jak on jako siedemnastolatek pożegnał się z domem i nie dawał już żadnego znaku życia aż do 1922 roku. Wojnę przeżył zupełnie sam bez krewnych i znajomych. Na niej stał się mężczyzną i Führerem.

Pani Göring powiła córeczkę. Wielka radość w całej Kancelarii [Rzeszy]. Wszyscy, również Göring, są zadowoleni, że to właśnie jest córeczka. Dziewczynki zawsze bardziej przywiązują się do ojców niż chłopcy, którzy w pewnym wieku całkiem odłączają się od rodziny.

Führer występuje ostro przeciwko Czechom. Ciągłe musimy na nowo szczuć i podburzać. Nie dawać spokoju. W którymś momencie wszystko się rozleci. Unity Mitford została w Czechach znieważona, rozebrano ją do naga¹⁴⁰. No, z tego jest awantura. Führer to pochwała. Ta Unity musiała przesiąknąć nienawiścią.

Zresztą Czesi prowokują dalej. I to jest dobre. Wyszukuję mapę z 1919 roku, według której Czesi roszczą sobie prawo do mniej więcej połowy Niemiec. Opublikuję ją przy najbliższej okazji. [...]

Długa rozmowa z Ribbentropem: [...] Obraz polityki zagranicznej, który on szkicuje, jest bardzo niepełny i niejasny. Żywi wielką nienawiść do Anglii i widzi w niej naszego śmiertelnego wroga. Nie do końca uważam to za właściwe. [Ribbentrop] pracuje na rzecz stopniowego udratyzowania problemu Pragi i sądzi, że mocarstwa zachodnie nie przedsięwzją niczego w razie groźby wybuchu wojny. W tej sprawie musimy jednakże stworzyć korzystną sytuację. Poza tym jest rzeczą konieczną, aby działać szybko i dochodzić do spektakularnych sukcesów. Kiedy się zdecydowanie wgrzyziemy,

sytuacja stanie się bardzo niebezpieczna. Ale jeszcze do tego nie doszło. W każdym razie trzeba stać na czatach i uważać. Pojawi się okazja, to wtedy do dzieła.

W prasie znowu pełno na ten temat. Działamy na tym odcinku dobrze. [...]

4 czerwca 1938

Wczoraj: [...] 14 czerwca rozpoczyna się w 11 punktach program przebudowy Berlina. Najbardziej imponujący projekt budowlany wszystkich czasów. Führer przełamał wszelkie opory. On jest geniuszem!

Problem czeski jest ciągle tematem numer 1 opinii publicznej. Każę dolać jeszcze trochę oliwy do ognia. Londyn próbuje skierować debatę na Hiszpanię. Ale na to nie pójdziemy.

W jednym z przemówień Ciano opowiedział się ponownie za osią Berlin– Rzym. Mussolini polecił również prasie włoskiej, aby w kwestii czeskiej silnie popierała nasze stanowisko. Także „Times” mówi teraz już o głosowaniu narodowym i autonomii. My jednak drążymy dalej. [...]

Po południu omówienie z Helldorfem kwestii Żydów w Berlinie. Widzi on jeszcze mnóstwo trudności. Ale damy radę. Celem wypędzenie Żydów z Berlina. I to bez sentymentów. Oni wobec nas też nie byli sentymentalni. Helldorf musi robić tylko to, co Isidor Weiß, ale w odwrotną stronę. Jest na to zdecydowany. No, poczekamy!

Ostry protest niemiecki w Pradze przeciwko ostatnim incydentom. Teraz Czesi zaczynają chyba tracić stopniowo grunt pod nogami. [...]

5 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Jakiś mądrała odkrył, że Joh.[ann] Strauß¹⁴¹ jest w jednej ósmej Żydem. Zakazuję podawać tego do publicznej wiadomości. Po pierwsze nie jest to jeszcze dowiedzione, a po drugie nie mam ochoty tak co rusz uszczuplać całego niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Na końcu pozostaną w naszej historii jedynie jeszcze Widukind, Henryk Lew¹⁴² i Rosenberg. A to trochę mało. Mussolini postępuje [w tym względzie] o wiele mądrzej. Zaanektował dla siebie całe dzieje Rzymu, poczynając od najwcześniejszego antyku. Jesteśmy w obliczu tego jedynie parweniuszami. Natomiast ja robię, co mogę. I to jest także wola Führera. [...]

W prasie jeszcze wiele o Czechach. Teraz awanturę wszczynają również Słowacy pod wodzą ojca Hlinki¹⁴³. To bardzo dobrze. Praga wyraża swoje ubolewanie w związku z protestem niemieckim. [...]

10 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Franco naciera ostro na Walencję. Nadzieja, że się uda. [...] Mnóstwo pastorów wstawia się w beczelnym liście za Niemöllerem. Do kosza! [...]

11 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Winkler otrzymał od Schwerina von Krosigka 6 milionów marek. 5 milionów więcej na mój tajny fundusz. W ten sposób będę prowadzić anonimową politykę prasową¹⁴⁴. [...]

Narada z 300 oficerami policji w Berlinie na temat kwestii żydowskiej. Podburzam, co się zowie. Przeciwno każdemu sentymentalizmowi. Pod hasłem: nie ustawa, lecz szykana. Żydzi muszą wynieść się z Berlina. Policja mi w tym pomoże. [...]

12 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Nasz przedstawiciel DNB [Niemieckie Biuro Informacyjne] w Pradze palnął znowu

głupstwo. Łże, ale tak bojaźliwie, że nawet najgłupszy to zauważy. Polecam go zwolnić. Tam musi być prawdziwy propagandysta i psycholog. Cała niemiecka prasa rzuca znowu gromy na Pragę. Moje nowe hasło – bolszewizm – zostało odpalone. [...]

Długa rozmowa z Bürcklem [w Wiedniu]. Bardzo zdenerwowany. Wyrzucam mu jego wszystkie nieprzyjemne gesty i złościwości. Jego opór przy wprowadzaniu moich ustaw. Jest bardzo zdetonowany. Uważa, że jego zadanie to ukierunkowywanie całego państwa [Austrii] na narodowy socjalizm. Piękna pochwała dla Führera, który te ustawy stworzył i podpisał.

Rozmówiliśmy się ze sobą gruntownie. Do tego jeszcze szereg innych t.[owarzyszy] p.[artyjnych]. Tu w Wiedniu panuje ponura i zatechła atmosfera. Jestem bardzo przerażony. [...]

Polski dziennikarz wyżyła mi się na Polskę. Żydostwo i wolnomularstwo sprawują jeszcze pełnię władzy. Ale młodzież jest fantastyczna.

Jeszcze długa rozmowa z Seyß-Inquartem o tym, co dzieje się w Wiedniu. On także jest bardzo nieszczęśliwy. Bürckel pozwala sobie na zbyt wiele. [...]

15 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Führer przedstawił generałom przypadek Fritscha. Poświadczenie jego całkowitej niewinności. Ten przypadek należało rozumieć jedynie w kontekście sprawy Blomberga. Fritsch dostaje pod swoją komendę pułk artylerii. W tej całej aferze zachowywał się bez zarzutu. [...]

16 czerwca 1938

Wczoraj: [...] W południe u Führera na obiedzie. Opowiadamy o wojnie. O przyczynach jej nieszczęśliwego początku. Dużą część winy ponosi zdradziecka Zyta¹⁴⁵. Ale rozpatrując wszystko z dłuższej perspektywy, to dobrze, że do tego doszło. Inaczej księżęta zostaliby jedynie usunięci i wykluczona stałaby się restauracja Niemiec z udziałem księżąt. Führer wypowiada się jak najostrzej przeciwko księżętom, którzy są albo bez charakteru, ale zidiociali. Nadają się jedynie do małżeństwa z bogatymi Żydówkami. Dom Habsburgów plasuje się pod tym względem w czołówce. Jego cały majątek został już skonfiskowany. Proces przeciwko Schuschniggowi jest pomyślany jako uderzenie przeciwko legitymizmowi. Następnie wszystkie stare domy księżęce będą wywłaszczone, właściciele utracą przynależność państwową i będą skończeni jak [niepotrzebny] bagaż. [...]

17 czerwca 1938

Wczoraj: [...] W południe u Führera. Nasz attaché wojskowy w Pradze przedstawia sytuację. Czesi się boją. Pokładają jednak nadzieje w Paryżu i Londynie – tak samo jak Schuschnigg. Hodża skłania się bardziej ku pojednaniu, ale Beneš jest naszym fanatycznym przeciwnikiem. Nie jest człowiekiem wielkiej miary. Inaczej prowokowałyby od 1933 roku wojnę prewencyjną z nami albo szukały porozumienia. Przynajmniej robiłyby to teraz. Ale, Bogu dzięki, brakuje mu rozsądku i wielkości. I tak to Praga zmierza ku swojemu nieuniknionemu losowi.

Nasz attaché wojskowy opisuje życie w Pradze jako okropne. Prawie wyłącznie Żydzi. Wzbudzająca wstręt mieszanka. Czesi nie mają żadnego kreatywnego talentu organizacyjnego. Koniec końców są też pozbawieni siły państwowotwórczej. Muzycy i waganci, ale nie konstruktywni ludzie.

Ribbentrop opowiada, jak w Londynie szerzą wieści o naszym rzekomym okrucieństwie. Z powodu ataków bombowych na Hiszpanię. Za pomocą okropnych i wstrząsających zdjęć. Ale to ma dwie strony: z jednej rozpowszechnia zgrozę, z drugiej zaś – także strach.

Führer jest całkowicie zdecydowany zabrać się przy pierwszej najlepszej okazji do sprawy Pragi.

I to jest słuszne. W inny sposób nigdy nie dojdziemy do celu. [...]

18 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Wielkie przyjęcie w Królewcu. Dziesięciolecie Kocha na stanowisku gauleitera. Jadę z nim do jego mieszkania. Wszystko jest bardzo miłe. Doprowadził do porządku Wehrmacht. Teraz jest on posłuszny. Opowiada mi o swojej walce przeciwko frontowi wyznającemu.

W Hali im. Schlagetera przemówienie przed amtsleiterami. Wypowiadam się szczególnie ostro. O problemie Pragi. Wszyscy są wzruszeni do łez. Burze oklasków. Po przemówieniu jestem kompletnie wykończony. Zaraz z powrotem na lotnisko. Całe miasto szaleje z entuzjazmu. Wygłaszając przemówienie, byłem w najlepszej formie. [...]

19 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Helldorf postępuje teraz radykalnie w kwestii żydowskiej. Partia dotrzymuje mu kroku. Wiele aresztowań. Prasa zagraniczna szaleje. Wydaję uspokajające oświadczenie. Poza tym kurs pozostaje bez zmian. Policja zrozumiała moje zalecenia. Sprawimy, aby Berlin został oczyszczony z Żydów. Już nie popuszczę. Nasza droga jest słuszna. [...]

W południe odlot do Wiednia. [...]

Obejrzenie naszego nowego Urzędu Propagandy Rzeszy w Wiedniu. Bardzo piękny, okazały budynek, odebrany pewnemu Żydowi, który wyemigrował. Trzeba ten budynek najpierw raz jeszcze wydezynfekować.

22 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Kwestia żydowska w Berlinie bardzo się teraz skomplikowała. Partia – prawdopodobnie z inspiracji Helldorfa – zanieczyściła lokale żydowskie. Włączył się w to Funk. Chce to wszystko robić legalnie. Ale to trwa tak długo. Doszło też do plądrowania. Uczestniczyli w tym Cyganie i inne ciemne elementy: nakazuję ich wszystkich odstawić do obozu koncentracyjnego. Helldorf zupełnie przekreślił moje rozkazy: powiedziałem, że policja ma działać legalnie, a partia stanowić widownię. Stało się odwrotnie. Porozumiewam się z wszystkimi instancjami partyjnymi i wydaję nowe rozkazy. Należy zaniechać wszelkich działań nielegalnych. Żydzi mają sami doprowadzić do porządku swoje lokale. Funk musi się trochę pośpieszyć ze swoimi przedsięwzięciami. A poza tym taka forma narodowej sprawiedliwości ma również swoje dobre strony. Żydzi się przestraszyli i zapewne przestaną traktować Berlin jak swoje Eldorado. [...]

24 czerwca 1938

Wczoraj: w nocy słuchanie transmisji radiowej z walki Schmelinga z Louisem. Louis znokautował Maxa po 2 minutach. Okropna porażka. Nasze gazety za bardzo stawiały na zwycięstwo. Teraz cały naród jest przygnębiony. Wysyłam Schmelingowi pocieszający telegram, a Anny Ondrze kwiaty. Teraz oboje będą to mogli jakoś znieść. [...]

We Wrocławiu uruchamia się 1000 pierwszych megafonów. Robi to Hanke. Mówię kilka słów przez telefon do Wrocławia¹⁴⁶. Takie kolumny z megafonami to bardzo ważne narzędzie do kierowania narodem. Pozostają w posiadaniu naszego Ministerstwa. [...]

25 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Göring wydał dekret o obowiązku służby pracy. Powinien przede wszystkim pomóc w załatwianiu dziury na zachodzie [Niemiec]. Wszystkie niezbyt pilne prace budowlane zostaną zatrzymane na 5 miesięcy, aby w przyśpieszonym terminie ukończyć fortyfikacje na zachodzie¹⁴⁷. Dopiero wtedy Führer będzie mógł aktywnie działać. A to chyba stanie się wkrótce konieczne. Wskutek dekretu Göringiego zagranica stała się już nieufna. Ale to musi być zrobione tak czy owak. [...]

27 czerwca 1938

Wczoraj: [...] Mój wjazd do Gdańska jest doprawdy triumfalny. Całe miasto na nogach. V.[on] Arent cudownie udekorował trasę przejazdu. Jakże niemieckie jest oblicze tego miasta.

Manifestacja kulturalna w Staatstheater. Forster mówi niezwykle serdecznie. Przemawiam bardzo wyraźnie i dobitnie. Żywiołowa owacja.

Posiłek w pięknej, starej sali ratusza. Greiser rozmawia niezmiernie przyjaźnie. Opowiada mi o rozwoju gospodarczym Gdańska. I o tym, że Polacy znowu zrobili się w ostatnim czasie wyjątkowo bezczelni. Jeszcze im to przejdzie. [...]

1 lipca 1938

Wczoraj: [...] Londyn zabiega w Rzymie o pośrednictwo w konflikcie hiszpańskim, przede wszystkim o zaprzestanie bombardowań z powietrza. Mussolini udziela bardzo dyplomatycznej odpowiedzi. Ani tak, ani nie! [...]

Szczegółowe pismo Göringa na temat sytuacji obronnej: dziura na zachodzie jest teraz zatykana na siłę. Wszystkie przedsięwzięcia budowlane są w związku z tym przerwane. Nasze położenie dewizowe dobre. Eksport niestety się zmniejszył. Zaopatrzenie w tłuszcz będzie sprawiać pewne trudności. W sprawach socjalnych spokój. Wszystko podporządkować wielkiemu celowi. [...]

2 lipca 1938

Wczoraj: [...] Helldorf chce utworzyć w Berlinie getto dla Żydów. Zapłacić za to mają bogaci Żydzi. To jest słuszne. Będę go w tym wspierał. [...] Jest potwornie gorąco w Berlinie.

Późnym wieczorem z powrotem nad Bogensee. Tam mam spokój i pokój.

Cudowne wakacje! Najpiękniejsze w moim życiu!¹⁴⁸.

4 lipca 1938

Wczoraj: [...] Zbiegły do Japonii szef GPU¹⁴⁹ wyjawia nieprawdopodobne rewelacje o Staliniu. Ale co to martwi tego kolosa. [...]

5 lipca 1938

Wczoraj: [...] Żydzi w Sachsenhausen są zbyt źle traktowani. Nakazuję to [tę wiadomość] wstrzymać.

Polecenie dla dr. Bömera, aby wystąpił do polskiego ambasadora w sprawie „Kuriera Krakowskiego”¹⁵⁰. To jest najbardziej podburzające pismo całej żurnalistyki światowej. Lipski ciągle się wymawia, że to gazeta opozycyjna. Niewiele mu to jednak pomoże. [...]

6 lipca 1938

Wczoraj: [...] Szczegółowa rozmowa z Ribbentropem w [hotelu] Kaiserhof na temat sytuacji międzynarodowej:

- 1.) Obawia się [reperkusji] kwestii żydowskiej. Obiecuję mu postępować nieco łagodniej. Zasada pozostaje jednak niezmienna. I Berlin musi zostać oczyszczony. Poza tym chcemy wkrótce wystartować w świat z wielką akcją propagandową na temat kwestii żydowskiej.
- 2.) Problem Pragi będzie niebawem rozwiązany. Beneš pozostanie nadal nieustępliwy. Ribbentrop co rusz zwraca uwagę Londynowi i Paryżowi na konieczność radykalnego rozwiązania.
- 3.) Musimy mieć lepsze relacje z Anglią. Wszyscy też chcemy spróbować to osiągnąć. Londyn musi jednak w pewnych kwestiach ustąpić. Rozwiązanie problemu austriackich pożyczek jest

dobrym początkiem¹⁵¹.

4.) Siła osi Berlin–Rzym musi zostać zachowana. Mussolini trochę zezuje w stronę Londynu. Nie może on jednak uczynić niczego innego, jak tylko iść z nami. Również z Polską musimy pozostać razem. W tym momencie nie wolno nam obawiać się podnosić problemu mniejszości. Im wiedzie się teraz [w Polsce] bardzo źle. Również Mussolini nie robi w Tyrolu Południowym nic przełomowego. Wielka szkoda. Ale także te problemy zostaną jeszcze kiedyś rozwiązane.

Mocne oparcie się na Japonii. Moskwa w tym momencie nic nie robi. Nasi doradcy wojskowi zostali odwołani z Chin. Nasz ambasador w drodze do Niemiec i pozostanie tu na pewien czas. Następnie nie powróci do Chin.

Generalnie biorąc, obraz pozytywny. Wskazana jest najwyższa koncentracja. Nie wolno nam ani na chwilę stracić nerwów. Musimy być silni, silni i jeszcze raz silni.

Rozmowa z Ribbentropem przebiega w bardzo przyjaznym duchu. Mamy teraz lepszy kontakt. Być może kiedyś nauczymy się współpracować ze sobą. Należałoby sobie tego życzyć. [...]

8 lipca 1938

Wczoraj: [...] Leni Riefenstahl opowiada mi o zagranicznych sukcesach filmu olimpijskiego. I o intrygach skierowanych przeciwko niemu w Paryżu i Brukseli. Ale ten film święci wszędzie szalone sukcesy. To jest pocieszające. Ta Riefenstahl to odważna kobieta. [...]

16 lipca 1938

Wczoraj: [...] Włochy przedkładają prawie oficjalny manifest w kwestii rasowej¹⁵². Z całkowicie jednoznacznymi decyzjami w stosunku do naszych założeń. Przeciwno Żydom. Nordycki–aryjski. Przeciwno Afryce. To nasz wielki triumf. Tak samo ocenia to prasa zachodnioeuropejska. Wydaje się, że Mussolini chce teraz wyciągać dalsze konsekwencje.

Niemiecka prasa nastawiona na nowe ataki przeciwko Pradze. W kraju upowszechnia się pogląd, że wojna jest nieunikniona. Będę temu trochę przeciwdziałał, bo inaczej dojdzie na dłuższą metę do szerzenia się nastrojów paniki.

Ribbentrop udzielił angielskiemu ambasadorowi ostrej odpowiedzi w kwestii żydowskiej. Chciał on kooperacji z nami. Ribbentrop odpowiedział słusznie, że kwestia żydowska jest wewnętrzną sprawą Niemiec. Inaczej mielibyśmy potem znowu na głowie z tuzin komisji. [...]

17 lipca 1938

Wczoraj: [...] Długi raport sytuacyjny naszego londyńskiego ambasadora: w Anglii dwa zagadnienia o istotnym znaczeniu: Praga i zbrojenia. Odn.[ośnie] do Pragi nasze stanowisko znajduje coraz większe zrozumienie. Ale też istnieje zdecydowanie na wypadek wojny. Odn.[ośnie] do zbrojeń trwają wielkie przygotowania, i to skierowane przeciwko nam. Tak więc sytuacja nie przedstawia się różowo. Musimy uważać i być nadzwyczaj ostrożni. Każda lekkomyślność może doprowadzić do kryzysu. [...]

18 lipca 1938

Wczoraj: [...] Papież opowiedział się publicznie przeciwko manifestowi rasowemu faszyzmu. Wspaniale. W ten sposób również w tej kwestii mamy Włochy za sojusznika. Ale jakie bezczelne są jednak te klechy. [...]

19 lipca 1938

Wczoraj: [...] W Innsbrucku uroczyste powitanie¹⁵³. A potem po prostu szalony wjazd do miasta. Zасыpują mnie kwiatami. Masy szaleją. Jestem bardzo zmęczony.

Ani sekundy spokoju. Tyrolczycy okazują mi swoje przywiązanie. To tak dobrze robi. [...]

Przejazd przez wspaniałe udekorowane, piękne miasto. W górę kolejką górską na Seegrube, potem dalej na Hafelekar¹⁵⁴. Aż na najwyższy wierzchołek. Mroźne powietrze. Rzut oka na ten wspaniały kraj. Ludzie opowiadają mi o czasie nielegalności. Mężnie walczyli i potwornie cierpieli. Ale teraz jest piękne zwycięstwo.

Cóż to za wspaniały gatunek ludzi. I takimi ludźmi chcieli rządzić Schuschniggowie. Do dnia dzisiejszego utrzymuje się nienawiść do Wiednia. To politycznie jest bardzo dobre. Dla naszych zamiarów zniszczenia Wiednia jako centrum politycznego nawet znakomite. [...]

Lord Rothermere pisze bardzo ostry artykuł przeciwko Czechosłowacji. To jest nasz dobry przyjaciel. A przy tym jeden z nielicznych trzeźwo patrzących i mądrych Anglików. Jak byłoby pięknie, gdyby wszyscy Anglicy myśleli tak jak on. [...]

21 lipca 1938

Wczoraj: [...] Angielska para królewska w Paryżu. Umocnienie ententy Londyn–Paryż. Przeciwwaga dla osi Berlin–Rzym. Musimy podłożyć kontrminy.

[...]

22 lipca 1938

Wczoraj: [...] Spontaniczne pożegnanie w Grazu. Lot do Linzu. Tam równie świetne przyjęcie. Gauleiter Eigruber¹⁵⁵ to prawdziwy robotnik. Ale rzeczywiście prawdziwy. Przyjęcie w wiejskim domu, który jest cudowny. To osobliwe uczucie przybyć do miasta, w którym Führer spędził swoją młodość. Przyjęcie jest bardzo serdeczne i spontaniczne. Jazda na górę, z której roztacza się cudowny widok na to piękne miasto. W dole płynie Dunaj. [...] Tow.[arzysze] part.[yjni] opowiadają mi o Führerze. Są ogromnie dumni ze swojego wielkiego obywatela.

Ludność odnosi się do mnie wprost bajecznie.

Podróż do Leonding. Tu mieszkał Führer. Odwiedziny przy grobie jego rodziców. Na nagrobku ojca jest napisane, że był emerytem i właścicielem domu. Wstrząsające uczucie, że tu właśnie spoczywają rodzice takiego wielkiego historycznego geniusza. Stoję długo przy grobach.

Dokładnie naprzeciw znajduje się dom, w którym mieszkał Führer. Całkiem mały i prymitywny. Prowadzą mnie do pokoju, który był jego królestwem. Mały i niski. Tu wykuwał plany i marzył o przyszłości. Dalej kuchnia, w której gotowała dobra matka. Z tyłu ogród, w którym mały Adolf zrywał sobie nocami jabłka i gruszki.

Kilku kolegów szkolnych opowiada mi o jego młodości. Zawsze był przywódcą. Opowiadał swoim przyjacielom [epizody] z historii i był kochanym kolegą.

Tu więc stał się on geniuszem. Mam poczucie wielkości i wzniosłości chwili. Matka, mówią jego szkolni przyjaciele, była kochana i dobrego serca, ojciec szorstki, milczący i surowy. Właśnie tak, jak mi Führer często opisywał swoich rodziców.

Jestem bardzo szczęśliwy, że odwiedziłem ten dom. Jeszcze raz idę przez pokoje i chłonę atmosferę tego domu. [...]

25 lipca 1938

Wczoraj: planowy odlot z Salzburga. Trudne pożegnanie. Wszyscy tacy mili. Po półtorej godziny Bayreuth. Piękny lot. [...]

Dom Wahnfried¹⁵⁶. Magda bardzo uradowana. Cudownie wypoczęła i oboje cieszymy się, że jesteśmy ze sobą.

Führer już tam jest. Dobrze usposobiony, bardzo wesoły i miły. Opowiadam mu o Austrii, co go bardzo interesuje. Podziela moje zdanie na temat guleiterów: Hofer¹⁵⁷ i Eigruber to bardzo zła obsada. Trzeba będzie ich zmienić. Führer chce jeszcze Frauenfelda¹⁵⁸ do Wiednia. Natomiast Uiberreither¹⁵⁹ znakomity, także Rainer¹⁶⁰ dobry. Opowiadam o Festiwalu w Salzburgu. Tam nie może już być więcej żadnego Wagnera, natomiast generalnie Mozart. To także pasuje do Salzburga.

Führer przygnieciony troskami i zajęty planami. Sprawa Niemców sudeckich musi być rozwiązana siłą. Praga nie chce okazać zrozumienia. Führer musi teraz zyskać na czasie. Dlatego potrzebny sojusznik w Londynie. Umocnienia na zachodzie nie są jeszcze gotowe. Naturalnie nasi generałowie w Berlinie mają znowu pełne gacie. Ale to przecież na nic się nie zda. Führer ma wstręt do Berlina. Gorączka tego miasta przeszkadza w trzeźwym, logicznym myśleniu. Führer chce uniknąć wojny. Dlatego też przygotowuje się do niej za pomocą wszelkich środków.

Omawiamy kwestię żydowską. Führer aprobuje moje postępowanie w Berlinie. To, co pisze prasa zagraniczna, nie ma znaczenia. Najważniejsza sprawa to wyrzucić Żydów. W ciągu 10 lat muszą zostać usunięci z Berlina. Na razie jednak chcemy zatrzymać ich jako zastaw.

Również Włochy robią pod tym względem zwrot w naszą stronę. Mussolini jest z usposobienia antysemitą. Wcześniej trudno mu było to potwierdzić. Teraz ma nas za sojuszników. Dlatego obecnie działa radykalnie. Poza niekorzystnymi skutkami, jakie w polityce zagranicznej pociąga za sobą antysemityzm, dostrzega teraz także korzyści. [...]

27 lipca 1938

Wczoraj: [...] Londyn wysyła do Pragi lorda Runcimana¹⁶¹ jako obserwatora i doradcę. Chamberlain wierzy więc w sukces. Szkoda! Londyn bardzo naciska na Pragę. Ale Beneš pozostaje nadal nieprzejednany. W tym momencie jest to dla nas bez wątpienia najkorzystniejsze. [...]

Pytanie: co stanie się z Aryjkami w RKK [Izba Kultury Rzeszy], które pozostają w związku z Żydami hańbiącymi rasę. Führer rozstrzyga: nic. Jedynie mężczyzna ma w każdym przypadku ponosić odpowiedzialność, i to z całą surowością.

Helldorf przekazuje mi zestawienie przedsięwzięć przeciwko Żydom w Berlinie. Są one rzeczywiście rygorystyczne i rozległe. W ten sposób wypędzimy Żydów w nieodległym czasie z Berlina. [...]

28 lipca 1938

Wczoraj: [...] Syn Mussoliniego¹⁶² przybył do Berlina na zaproszenie niemieckiego przemysłu filmowego. Muszę mu dzisiaj poświęcić trochę czasu. [...] Praski statut dla narodowości całkowicie niewystarczający. Nie ma żadnych ustępstw. Wszystko nastawione na [formułę] „jeśli możliwe”. Jedna wielka bezczelność! Przeciwno temu będziemy występować bezwzględnie i ze wszystkich sił. Tym praskim fałszerzom słów będzie nie do śmiechu. Tymczasem świat pokłada nadzieje w Runcimanie. [...]

29 lipca 1938

Wczoraj: [...] Praga przedwcześnie opublikowała statut dla narodowości, aby postawić lorda

Runcimana przed *fait accompli*¹⁶³. Metoda Schuschnigga, ale to się skończy tak jak w jego przypadku. Teraz Londyn jest oburzony postępowaniem Pragi. Cały świat stopniowo zaczyna pojmować obłudne zakłamanie Pragi. Ten sabotaż to majstersztyk praskiej polityki kłamstw. Ale my już nad tym zapanujemy. [...]

Teraz również polska prasa występuje jak najostrzej przeciwko Pradze. Stopniowo robi się z tego prawdziwe zacieśnianie kotła¹⁶⁴ pod naszym kierownictwem. Dobrze tak!

Po południu z Vittorio Mussolinim do Ufy. Bardzo interesująca wizytacja pokazów szkoleniowych i wielu filmów kręconych w atelier. [...]

Młody Mussolini nie jest orłem. Ale jego żona jest czarująca. [...]

30 lipca 1938

Wczoraj: [...] Omówienie problemu cenzury podczas wojny. Sądzę, że nie będzie można się bez niej obyć. Major Wentscher¹⁶⁵ doprowadza do porządku bałagan spowodowany przez Wrochemą. Realizuje swoje zadania, kierując się praktycznym zmysłem. Porozumieliśmy się z Naczelnym Dowództwem Wehrmachtu co do podziału zadań w przypadku wojny. Zatrzymujemy w propagandzie wyłączne przywództwo, ale nasze placówki służbowe nie staną się bandą niezdyscyplinowanych cywilów ani też rodzajem politycznych komisariatów. Będę się teraz zajmował bardziej intensywnie tymi zadaniami. [...]

Rozmowa z Henleinem [we Wrocławiu]. Jest dobrej myśli. Przysłanie Runcimana nie jest mu wprawdzie na rękę, mogłoby go ew.[entualnie] wpędzić w nieprzyjemne położenie. Ale zawsze pozostaje jeszcze możliwość wykorzystania tej sytuacji i późniejszego jej skrytykowania. Nienawiść między Niemcami i Czechami jest nie do przewyciężenia. Trudny problem, co powinno się potem zrobić z Czechami. Dyscyplina Niemców jest znakomita. Czesi kąpią się w blasku swojej taniej sławy wojennej. Ale przecież zazwyczaj nie trwa to długo.

Przedstawiciel Henleina, Frank¹⁶⁶, robi wyjątkowo dobre wrażenie. Komunikatywny, pewny siebie i fanatyczny. Henlein jest trochę zbyt dobroduszny. [...]

31 lipca 1938

Wczoraj: [...] Stapo [Gestapo] mocno uderza w klikę monarchistów. Wiele aresztowań w różnych miastach. Między innymi nasz stary [znajomy] Reinhold Wulle¹⁶⁷. Kot nie wypuści myszy. Chłopcy muszą przygotować się na ciężkie kary.

Biskup Trewiru¹⁶⁸ uskarża się na zakaz wydawania jego kościelnego pisemka. Powinien trochę lepiej i surowiej nadzorować to drukowane gównno.

Papież [Pius XI] wygłosił ostrą mowę przeciwko rasizmowi, z antyfaszystowskimi wypadami oraz obrażaniem narodu niemieckiego i włoskiego. [...] Zostały do tego dołączone głupie i naukowo wsteczne wywody. Z tym starcem nie da się już nic zrobić, ale jego głędzenie nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa. Trzeba mu pozwolić się wygadać. [...]

1 sierpnia 1938

Wczoraj: zmęczony po nocy we Wrocławiu. Krótco po nas przybywa Führer. Triumfalny przejazd przez miasto.

O godz. 8.30 rozpoczyna się przemarsz gimnastyków. Kolorowy, dynamiczny i entuzjastyczny. 150 000 zdrowej młodzieży niemieckiej. To jest porywające. Słońce pali, ale nie wpływa to na nastroje. Następnie przechodzą Niemcy sudeccy. Z początku zdyscyplinowani. Potem jednak rozlewa się przed

trybuną strumień fanatyzmu i ufności, wobec którego są bezsilne wszelkie bariery. Ludzie krzyczą, radują się, płaczą. Führer jest głęboko wzruszony. To będzie burza, jeśli nadejdzie odpowiednia godzina. Tu bowiem liczymy się nie z wrogim rządem, lecz z wrogim narodem.

To samo powtarza się w trakcie przemarszu wszystkich grup Niemców zagranicznych. Führer jest dla nas wszystkich symbolem naszego narodowego przebudzenia. Wielka nadzieja Niemczyzny. To dla nas honor, że wolno mu służyć. [...]

Po południu wielka manifestacja końcowa uczestników festynu gimnastycznego. Przepelniony stadion. Bardzo dobre pokazy gimnastyczne. Cudownie to sobie obejrzeć. Rozkosz dla oczu. Tak wiele pięknych ludzi, kobiet i mężczyzn. Żyjemy faktycznie w nowych czasach.

Führer jest burzliwie fetowany.

Henlein udziela mi jeszcze paru wyjaśnień: Hodža to szczywany Słowak. Kuty na cztery nogi i chytry. Krofta był kreaturą Beneša. On jest naszym głównym wrogiem. Naród jest obojętny i liczy na pomoc innych. Partia Niemców Sudeckich [SdP] świetnie zorganizowana. Żydzi to bardzo duże niebezpieczeństwo. Co ma się stać z 6 milionami Czechów, gdy kiedyś zajmiemy [ich] kraj? Trudny, prawie nierozwiązalny problem.

Henlein to prawdziwy idealista, zręczny w swojej taktyce, ale w działaniu trochę miękki. Zapewne trzeba ciągle na niego uważać. Naród go bardzo kocha. [Josef] Wagner wygłasza na koniec święta bardzo głupie przemówienie. Tschammer und Osten bzdurzy podobnie. Triumfalny przejazd na lotnisko. Pożegnanie z Wrocławiem. [...]

2 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Ley rozmawiał o nowym volkswagenie. Najtaniej da się go wypuścić na rynek za 5 marek tygodniowej raty. Wielka zasługa Frontu Pracy [Rzeszy].

Japońsko-rosyjski konflikt zbrojny na granicy mandżurskiej. Sprawa wygląda teraz bardzo poważnie. Tylko żadnej wojny, zanim zostaną pokonane Chiny. A my także musimy być gotowi. [...]

4 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Na granicy w rejonie Czangkufeng¹⁶⁹ grzmia armaty. Położenie bardzo krytyczne. Najbardziej krytyczne od 1905 roku. Ale ani Moskwa, ani Tokio nie wypowiadają wojny. Obawa przed najgorszymi konsekwencjami. Stan absurdalny, szarpiący nerwy! [...]

Na Schwanenwerder jest bardzo pięknie. Magda i dzieci są przez całe południe przy mnie. Dają Magdzie w prezencie piękny pierścionek. Długo ze sobą rozmawiamy. [...]

5 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Rzym wyciąga teraz praktyczne wnioski z nauki rasowej. Ostre zarządzenia przeciwko cudzoziemskim Żydom. Tak to się zaczyna. Teraz Mussolini będzie sam kontynuował akcję przeciwko światowemu żydostwu. Żydzi są przecież tacy głupi.

Konflikt na Dalekim Wschodzie trochę zelżał. Wygląda na to, że Paryż dał Moskwie znak dezaprobaty.

Problem Tyrolu Południowego przyprawia mnie o ból głowy. Włosi domagają się od nas coraz więcej. Teraz mamy nawet italianizować niemieckie nazwy miast. Muszę omówić ten problem z Führerem. Serce się kraje. Ale w tym momencie rozum musi być silniejszy niż serce. [...]

W domu Magda odbyła ważną rozmowę. Ma ona dla mnie duże znaczenie.

Cieszę się, że to już się stało¹⁷⁰.

6 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Długa rozmowa z Magdą. Jeszcze nie wszystko wyjaśnione, ale wiele [kwestii] jasnych. Mam nadzieję, że wkrótce zostanie wytknięty nowy cel. Ja tego potrzebuję. Ostatnie miesiące bardzo mnie wyniszczyły. [...]

8 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Praskie samoloty przeleciały teraz przez polską granicę. Ogromna wrzawa w prasie. Praga zaczyna sabotować i atakować Runcimana. To jest najzupełniej w porządku. [...]

10 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Anglicy wysyłają agentów do ruchu Mosleya. Potem przybywają oni z wizytą do Niemiec jako niebudzący podejrzeń faszyci, aby zajmować się szpiegowaniem. Musimy więc w przyszłości bardziej uważać. [...]

Führer rozmyśla jeszcze nad kwestią Pragi, ale w duchu ją już rozstrzygnął i dokonał nawet podziału okręgów [NSDAP]. To jest wspaniałe! Ale znajdzie też sposób na załatwienie tego problemu. Być może szybciej, niż myślimy. [...]

11 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Konflikt Moskwa–Tokio przysparza nam wielu zmartwień. Bez wątpienia jest na to trochę za wcześnie. [...]

12 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Fritsch publicznie zrehabilitowany przez Führera. Powierza mu się pułk artylerii. Późne usprawiedliwienie. Okropna porażka Himmlera. [...]

Zawieszenie broni między Tokio i Moskwą. Wszyscy oddychają z ulgą. Na froncie Czangkufeng milczą armaty. Jeszcze tej wojny by nam brakowało.

Mamy w Rzeszy ponad 20 milionów zatrudnionych. Rekordowy stan nigdy dotąd nieosiągnięty. Sukces naszej pracy! [...]

13 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Polska, zgodnie z ogłoszonym przez siebie komunikatem, powstrzymuje się bardzo w genewskiej instytucji. Zapewne przygrywka do wystąpienia z Ligi Narodów.

Fritsch obejmuje swój nowy pułk. Bardzo mu gratuluję tej satysfakcji. [...] Polecam sprawdzić, które zagraniczne gazety, w szczególności francuskie, znajdują się pod naszym wpływem i jak go utrzymujemy. [...]

W wojskach lądowych tworzone są teraz pod naszym przywództwem prawdziwe Kompanie Propagandowe¹⁷¹. Nasze Ministerstwo [RMVP] podejmuje w wielkim stylu prace na wypadek wojny. Ma to sens. [...]

16 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Japończycy wycofują się znad granicy w rejonie Czangkufeng. W tym momencie nie potrzebna im wojna z Moskwą. Ale że ona nadejdzie, to jest jak amen w pacierzu.

Wieczorem Führer przyjeżdża do Berlina¹⁷². Magda z nim rozmawia. Potem ja mam z nim długą i poważną rozmowę. Wstrząsa mną do głębi. Czuję się kompletnie oszołomiony. Führer jest dla mnie

jak ojciec. Jestem mu za to tak wdzięczny. W tej trudnej godzinie mogę to dobrze wykorzystać. Podejmuję bardzo trudne decyzje. Ale są one ostateczne.

Jeżdżę samochodem przez godzinę. Dosyć daleko i bez celu. Żyję prawie jak we śnie. Życie jest takie trudne i okrutne.

Gdzie mam zacząć, gdzie mam przestać?

Jednak obowiązek stoi ponad wszystkim. I jemu trzeba się w najcięższych godzinach poddać. Poza nim wszystko jest chwiejne i zmienne.

A więc ugnę się przed nim. Całkowicie i bez skargi.

Potem mam jeszcze bardzo długą i bardzo smutną rozmowę telefoniczną [z Lidą Baarovą]. Pozostaję jednak twardy, choć serce mi pęka.

I oto rozpoczyna się nowe życie.

Surowe, okrutne, podporządkowane jedynie obowiązkowi. Tak kończy się młodość.

17 sierpnia 1938

Wczoraj: po ciężkiej, bezsennej nocy wstanie do męczącej, codziennej pracy. Jestem taki spokojny i opanowany. Niech się dzieje, co chce. [...]

U Führera. Mam znowu z nim długą rozmowę. Potem jestem głęboko poruszony. Nie widzę teraz prawie żadnej drogi wyjścia.

Narada na temat przemówień w trakcie kongresu partyjnego. Mam wygłosić mowę polityczną. O demokracji i bolszewizmie. Daje duże możliwości. Spróbuję przygotować ją jak najlepiej. Pozostałe mowy w zasadzie o charakterze raportów sprawozdawczych. [...]

Po południu w Ministerstwie [RMVP]. Długa rozmowa z Hilde Körber, której raz jeszcze wyjaśniam konieczność mojego postępowania i nieodwołalność mojej decyzji¹⁷³. Ona to wszystko także rozumie. Ale potem jestem wykończony. [...]

18 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Po południu wyjazd nad Bogensee. Szumi wiatr i pada deszcz. Moje serce jest śmiertelnie ranne. Tu wszystko jest takie smutne. Otacza mnie tylko cierpienie i udręka.

Trochę czytania. Ale myślami jestem gdzie indziej.

Wczesne pójście spać. Nie chcę widzieć i słyszeć nikogo. Samotność!

19 sierpnia 1938

Wczoraj: poprzedniego wieczoru jeszcze z Lanke na Schwanenwerder. Długa rozmowa z Magdą. Jest bardzo surowa i okrutna wobec mnie. Ale teraz to już nic nie szkodzi. Jadę potem do matki, która jest dla mnie taka dobra i kochana. U niej czuję się naprawdę w domu. Maria trzyma moją stronę. Ello zachowała się wobec mnie bardzo nie fair. Ale czy można było po niej oczekiwać czegoś innego. Cieszę się matką, która jest wzruszająca. [...]

Führer opowiada mi o zachodnich umocnieniach. Do nadejścia mrozów będą gotowe. Wtedy od zachodu nie da się na nas uderzyć. Francja nie będzie już mogła nic więcej zrobić. W ten sposób dojrzeją rozwiązania problemów środkowoeuropejskich. W każdym razie mamy zabezpieczone tyły. [...]

Wieczorem u Führera przy stole. Debatujemy na temat Moskwy. Jej broń jest kiepska, jeszcze gorszy materiał [wojenny]. To okazało się w Hiszpanii. Moskwa nie dorosła do poziomu Tokio. Do tego jej armię zdemoralizowały trwające procesy. [...]

20 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Führer nie zgadza się na rozciągnięcie konkordatu na Austrię. W Austrii panuje obecnie stan bezkondordatowy. I tak jest dobrze. [...]

Wieczorem wyjazd na Schwanenwerder. Rozmowa z Magdą. Jest bardzo twarda i okrutna. Takiej jej jeszcze nigdy nie widziałem. Ale i to przeminie. Dzieci są takie kochane i dobre. Mocno przytulam je do mojego serca.

Jeszcze długie posiedzenie u matki i Marii. To jest bardzo smutny wieczór. Przejażdżka przez Poczdam do Berlina. Praca w Ministerstwie [RMVP].

Okrutna, mordercza nocy! Jak cię nienawidzę i jak się ciebie boję! A dzisiaj nowy, szary dzień!

21 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Odwiedzam matkę, która bardzo choruje. Długo siedzę przy jej łóżku i razem z nią się zastanawiam. Ona przecież jest mi najbliższą osobą. Teraz nadchodzi przerwa w bitwie, która potrwa do końca września. Do tego czasu może się wiele zmienić, zarówno w dobrą, jak i w złą stronę. Miejmy nadzieję, że w dobrą. Sprawa musi się uleżeć. I upłynąć czas, który, jak wiadomo, leczy wszystkie rany. Pocieszam matkę, jak tylko umiem. Ale tkwi we mnie głęboki cierń. Tego nie wyrwę nigdy. [...]

Wieczorem u Führera. Rozmawiamy o Anglii. [Hitler] wyjaśnia jeszcze raz, jak bardzo chciałby mieć dobre stosunki z Anglią. Również wiele w tej kwestii czyni. Anglia stoi jednak na drodze naszej ekspansji. Z pewnością [bliskie] relacje z Włochami nie są [w Niemczech] popularne, ale Włochy stoją po naszej stronie. Naród niemiecki jeszcze nie zapomniał Włochom ich zdrady podczas wojny.

Anglia ma jeszcze dobrą rasę panów. Ale jak długo jeszcze? Jej popularność w niemieckim narodzie ciągle spada. I to jest także całkiem nieuniknione. [...]

22 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Po południu na obiedzie u Führera. Naradza się na tematy wojskowe z Brauchitschem i Keitlem. Do cna zagłębił się w te sprawy. Przechodzimy do rozmowy o sytuacji międzynarodowej, w szczególności o Bałkanach. Führer wypowiada się bardzo ostro na temat Węgier. Tylko [hodowcy świń]. We wszystkim, co tam jest coś warte, płynie niemiecka krew. Nie chcemy jednak odświeżać całych państw bałkańskich za pomocą niemieckiej krwi. Np. Rumunia została w ogóle zorganizowana jedynie przez niemieckich książąt i ich rodziny. I teraz zwraca się w swojej polityce przeciwko nam. Ale to jest charakterystyczne również dla tych niemieckich książąt. Nie wolno nam tych narodów, przede wszystkim Czechów i podobnej hołoty, rozpieszczać, raczej w pewnym momencie je przepędzimy. Nie chcemy tych narodów, chcemy ich krajów.

Führer ma na temat polityki zagranicznej poglądy bardzo jasne, twarde, ale też logiczne. W zupełności klarowny obraz całokształtu sytuacji. [...]

23 sierpnia 1938

Wczoraj: o godz. 9 Kilonia. Wkrótce po nas przybywa Horthy. Wielkie powitanie. Przy prezentacji od razu mnie poznaje i mówi mi kilka pochlebnych słów. Sprawia dobre, jeszcze bardzo mocne wrażenie. Ale chyba już niespecjalnie aktywny. Zewnętrznie reprezentacyjna osoba.

Przejazd do stoczni „Germania”. Wodowanie okrętu „Prinz Eugen”¹⁷⁴. Stosowne przemówienie wygłasza Seyß-Inquart, matką chrestną jest pani [Magdalene] Horthy¹⁷⁵. Bardzo imponujący widok. Wszystko idzie Bogu dzięki dobrze. Publiczność jest zachwycona. [...]

Podczas obiadu towarzyszy mi przy stole pani Horthy. Kobieta szarmancka i dowcipna. Rozmawiamy sobie w najlepsze. Jak na swój wiek myśli nowoczesnie i jeszcze teraz jest piękna.

Po południu parada floty. Imponujący widok, który nas wszystkich napełnia dumą. To sprawił Führer. Dzięki odwadze i niesłychanej pracowitości. Zupełnie nie wiemy, jak bardzo musimy mu być wdzięczni. [...]

24 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Wszyscy są pełni obaw z powodu Pragi. Rozstrzygające jest to, co uczyni Londyn, gdy będzie działać Führer. Sądzę, że nic, podczas gdy Anglicy bez przerwy grożą i zaostrzają sytuację. To jednak w decydującej chwili jest zawsze kwestią wyczucia i szczęścia. Jest nadzieja, że to będzie Führerowi znowu sprzyjać.

Węgrzy są już prawie skaptowani. Skłaniają się przyjąć nasz plan. Horthy podejmuje w tym względzie decyzję. Rozmawiam z nim szczegółowo. Przepęłnia go dzika nienawiść do Czechów. „To nie jest naród państwowotwórczy”, zauważa on nie bez racji. Ale czy można w momencie kryzysu polegać na Węgrach? Może tak, ponieważ chodzi również bardzo mocno o ich interesy. A [poza tym] Horthy jest człowiekiem honoru. Robi bardzo dobre wrażenie, nie jest ani zwapniały, ani zniedołężniały. Podoba mi się bardzo. [...]

Wieczorem uroczysta kolacja. Długo rozmawiam z Imrédym¹⁷⁶, nowym premierem węg.[ierskim]. Bardzo energiczny i otwarta głowa. Trochę inny niż Darányi¹⁷⁷. Rozwija mi swój program, który w istocie jest natury ekonomicznej. Jednakże wiąże się z tym generalna przebudowa państwa. Chce także zabrać się do kwestii żydowskiej. Ale nie za bardzo, jak mi się wydaje. Duże wrażenie wywarła na nim rozmowa z Führerem. W sprawie Czech Węgrzy chcą współdziałać. Miejmy nadzieję, że to także zrobią.

Imrédy chce także zbudować własne Ministerstwo Propagandy. Ale dopiero za jakiś czas. Istoty tej kwestii jednakże on nie zrozumiał. [...]

25 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Wieczorem Horthy przybywa do Berlina. Powitanie na Dworcu Lehrter. Berlin ustroił się świątecznie. Na ulicach wiele publiczności. W ostatniej chwili bardzo lunęło. Ale to nie umniejsza ani na trochę entuzjazmu berlińczyków. Horthy wygląda znakomicie. Po naszej stronie małe niezadowolenie z powodu umowy Węgier z Małą Ententą, która niestety zawiera zobowiązanie do nieagresji. To bardzo źle. Przy powitaniu jest także obecny czeski poseł. [...] Diabelnie mi przypomina austriackiego posła Tauschitza¹⁷⁸, krótko po konferencji w Berchtesgaden¹⁷⁹. Tamten też tak wtedy wyglądał. [...]

Obie rozmowy przy stole o istotnym znaczeniu. Umocnienie przyjaźni niemiecko-węgierskiej. Führer składa deklarację o nienaruszalności granic. [...]

Spór z węgierskimi dziennikarzami. Węgry mają jeszcze 2 Żydów jako korespondentów prasowych w Berlinie. Ci naturalnie muszą odejść. [...]

28 sierpnia 1938

Wczoraj: [...] Biskupi katoliccy ogłosili bezwstydną list pasterski¹⁸⁰. Przewyższa wszystko, co stało się dotychczas. Nakazuję go skonfiskować, a drukarnie, które go drukowały, wywłaszczyć.

31 sierpnia 1938

Wczoraj: psychoza wojenna rośnie. Londyn wywołuje zgodnie ze starą taktyką panikę, aby wyrzucić na nas nacisk. My to znamy. [...] Ale na nas już to destrukcyjnie nie działa.

Organizuję z Bürcklem czeską rozgłośnię w Wiedniu. Będzie działać pod koniec tego tygodnia. Możliwe, że stanie się naszym bardzo ważnym instrumentem oddziaływania politycznego.

Führer zarządził, że w razie wojny wszystkie gazety mają pozostać pod naszymi rozkazami. Cała prasa powinna ukazywać się nadal, ewentualnie w zmniejszonym nakładzie. [...]

Helldorf przedstawia program swoich dalszych akcji [anty]żydowskich. Rozwijają się zgodnie z planem. Wielu Żydów wywędrowało już z Berlina. Zestawienie majątku berlińskich Żydów: jest jeszcze tak wielu bogatych ludzi i multimilionerów, że wszelkie współczucie byłoby tu nie na miejscu. Będziemy więc kontynuować akcję. [...]

Włosi chcą dać w Wenecji Coppa Mussolini filmowi Vittorio Mussoliniego, a dla filmu olimpijskiego [Leni Riefenstahl] ufundować nową „Nagrode Narodów”. Daję moją zgodę pod warunkiem, że „Nagroda Narodów” zostanie rzeczywiście zaprezentowana również jako pierwsza nagroda. Inaczej będzie awantura. [...]

Nasz poseł w Pradze składa jak najostrzejszy protest przeciwko podłemu znieważaniu niemieckich wojsk lądowych z czasów [I] wojny światowej. Tymczasem w Londynie napięcie sięgnęło zenitu. Najwyraźniej nie wie się, co dalej robić. A więc czekać i trzymać nerwy na wodzy! Obradowała angielska Rada Gabinetowa. Stoi po stronie Pragi. Przyswaja sobie czeskie argumenty i mówi o wielkiej gotowości Pragi do ustępstw. Typowo angielskie. Londyn zawsze staje na drodze do realizacji niemieckich interesów. Także tu i tym razem. To haniebne, jak Anglicy zdradzają ciągle germańskie interesy i przeciwstawiają się niemieckiej konieczności ekspansji.

Po południu jadę na Schwanenwerder, aby pożegnać się przed moim wyjazdem [na Obersalzberg]. To jest znowu bardzo denerwujące popołudnie. Magda nie czuje się dobrze. Zarówno u mnie, jak i u niej całkowicie źle z nerwami. Jednak rozmawiamy ze sobą. [...]

1 września 1938

Wczoraj: jeszcze rozmowa telefoniczna z Magdą. Jest niemą i niewzruszona. [...]

Start w deszczu i mgle. Obrzydliwy lot tylko do Monachium. Stamtąd samochodem dalej na Obersalzberg. Führer akurat przy pracy. [...] Jest w dobrej formie. Nie sądzi, aby Londyn zaatakował, i jest całkowicie zdecydowany na działanie. Wie, czego chce, i zmierza prostą drogą do celu. W kraju panuje przygnębienie. Wszyscy czekają, co będzie dalej.

Führer mówi długo o Bismarcku i jego odwadze działania. Ileż trzeba, aby tak działać jak on. I my musimy czynić tak samo, a mianowicie to, co jest konieczne. I tak się będzie robić. [...]

W Wenecji odnieśliśmy sukcesy: film olimpijski Puchar [Copa] Mussoliniego. *Heimat* – Puchar Ministerstwa Wychowania, najlepszy film oświatowy i najlepsza kronika filmowa¹⁸¹. Do tego jeszcze trzy złote medale. Ukoronowanie niezmordowanej pracy. Bardzo się z tego cieszę. [...]

3 września 1938

Wczoraj: [...] Nieprzyjemna sprawa ze Streicherem: pobił jakiegoś dziennikarza, a potem wygłosił niesłychane przemówienie do przedstawicieli prasy. Patologiczne! [...]

Mussolini postępuje teraz bardzo ostro z Żydami. Usuwa cudzoziemskich Żydów i zwalnia żydowskich nauczycieli. Naraża się w związku z tym na szalone ataki ze strony całej prasy światowej. To jest ze strony Żydów takie głupie. Przez to stanie się on tylko bardziej radykalny.

Z Pragi szerzy się nadal terror przeciwko Niemcom sudeckim. Lekkomysłna gra z ogniem. [...]

5 września 1938

Wczoraj: [...] Krótka noc. Dzisiaj rozpoczyna się kongres partyjny. Osiem dni w zabieganiu. Ale tak jest dobrze. Wśród starych towarzyszy. I do głowy nie przychodzą głupie myśli.

6 września 1938

Wczoraj: [...] Nasze zbiory wypadły ponad wszelkie oczekiwanie: Darré zupełnie nie wie, co z tym począć. Musi już przeznaczać sale gimnastyczne i taneczne na stodoły. Ze względów narodowopolitycznych jest to nam w tym roku bardzo na rękę. Führer jest tym bardzo zachwycony. [...]

Na ulicach radość bez końca. Ten kongres partyjny dobrze się zaczyna. Rozmowa telefoniczna z Magdą. Nie czuje się dobrze. Jest bardzo nerwowa i napastliwa. [...]

7 września 1938

Wczoraj: [...] Proklamacja Führera jest krótka: surowy obrachunek z defetystami i tchórzliwymi intelektualistami. Jasne zaprezentowanie naszych pryncypiów gospodarczych. Szczęście z powodu dobrych zbiorów. Uniezależniamy się od zagranicy. Pochwała naszej polityki kulturalnej. Błogosławieństwo anszlusu Austrii. Imponująca rekapitulacja naszych dotychczasowych osiągnięć i wyeksponowanie przyszłych zadań. Nie ma w ogóle mowy o polityce międzynarodowej. A na to przecież czekali z utęsknieniem panowie dziennikarze. [...]

8 września 1938

Wczoraj: przemarsz i manifestacja Służby Pracy [Rzeszy]. Niestety pada deszcz i panuje zimowy chłód. Ale uroczystość zgotowana przez Służbę Pracy oddziałuje bardzo skutecznie. Tym samym Hierl zbudował dzieło swojego życia. Jego pokazy są uroczyste i piękne, nacechowane powagą. Tu i ówdzie wkrada się trochę szablonu, ale z czasem da się to zapewne przezwyciężyć. [...]

9 września 1938

Wczoraj: [...] Kongres: Przemawia Frank II [Hans]. Trochę patetycznie i bez istotnych nowości. W życiu prywatnym jest on bardziej miły i dowcipny aniżeli w urzędzie. [...]

Terror Pragi niemiecka prasa bardzo szeroko eksponuje i jak najostrzej komentuje. Znowu na świecie zapanował duży niepokój. To akurat jest nam na rękę. Czesi są tacy głupi. Należałoby udzielić im publicznej pochwały za ich politykę. [...]

Po południu „Dzień Wspólnoty”. Przepiękne ćwiczenia na wolnym powietrzu chłopców i dziewcząt na Polu Zeppelina. To jest nasza nowa młodzież. Nowy rodzaj człowieka!

Rozmawiam krótko z Henleinem. Zakomunikował Runcimanowi, „że Führer nie chce żadnej wojny”, co wywarło na Runcimanie mocne wrażenie. Poza tym Czesi na każdym kroku miękną i Henleinowi będzie bardzo trudno utrzymać tak zwany stan wrzenia. [...]

11 września 1938

Wczoraj: [...] Rozmawiam z Neurathem. Jest nastawiony sceptycznie. Sądzi, że z pewnością Paryż, a potem także Londyn zaatakują, jeśli Führer wystąpi zbrojnie. Chciałby jeszcze z rok poczekać. Ale o czekaniu mówią ci, którzy nie chcą działać. I w tym względzie Neurath widzi sprawy w zbyt ciemnych kolorach.

Wizyta w obozie berlińskiej PO [Organizacji Politycznej] i SA. Świetnie wyselekcjonowani

mężczyźni. Ci młodzieńcy z Berlina są w porządku. Bardzo się z tego cieszę. Wykładam im większe sumy na koleżeńskie wieczory. Spotykam znowu wielu starych berlińskich współbojowników. To jest zawsze szczególna radość. [...]

Berndt przekazuje mi wiadomość: Henderson ma upoważnienie, aby zakomunikować Führerowi, że Londyn „nie zezwoli” na wojskowe posunięcia wobec Pragi. To byłaby w każdym razie grubsza sprawa. Najwidoczniej jednak Londyn chce tylko blefować. Trzeba odczekać, co będzie dalej. [...]

Tymczasem nadal szaleje terror Pragi wobec Niemców sudeckich. W całej prasie pełno wiadomości na ten temat. Kryzys ciągle się przybliża. [...]

Popołudniowa herbata Ribbentropa dla gości zagranicznych. Jest również Führer. Rozmawiam szczegółowo z Henleinem. Nie może już powstrzymywać swoich ludzi. Teraz wszystko nabrało już rozpędu. Obecnie musi nam dopomóc odwaga, inteligencja i niezłomne serce. Sam Henlein teraz by się wycofał. Jednak my będziemy go podtrzymywać.

Rozmowa z [Hansem Adolfem von] Moltkem. Polska pozostanie neutralna. Ale to jest wszystko, na co ją stać! A potem chce odczekać, na którą stronę przechyli się szala sukcesu.

Rozmowa z Dirksenem¹⁸². Jest szczerze przekonany, że Chamberlain i Halifax chcą z nami porozumienia. Londyn zrobi to, co Paryż. Praga jest im obojętna. Wygląda jednak na to, że dla nich ma znaczenie prestiż mocarstw światowych. Poza tym chyba mają ochotę na blef. Pogłoski dostarczone przez Berndta, dot.[yczące] angielskiego démarche, nie znajdują potwierdzenia. Londyn jest jeszcze zupełnie niezdecydowany. Chodzi o szczegóły, a w tym zakresie Führer jest wypróbowanym mistrzem.

Welczek sądzi, że Paryż pomaszeruje. O ile nie zostawimy mu jakiejś furtki. On myśli trochę zbyt pesymistycznie. Musimy trzymać się Führera. On rozkazuje, my jesteśmy posłuszni. On robi to, co właściwe. Ufam mu jak Bogu.

Zapoznanie się z wieloma cudzoziemcami. Ale teraz to tak bardzo mnie nie interesuje. Dzień i noc zajmuje mnie tylko jeden problem: wojna czy pokój!

Wieczorem na kongresie. Leje jak z cebra. W południe Göring wygłosił przed Frontem Pracy [Rzeszy] bardzo ostre przemówienie. Powiedział, jak jest, i to prawie prosto z mostu. Przeciwno bezczelnościom Londynu, przeciwko manii wielkości Pragi, przeciwko psychozie wojennej, i za bezpieczeństwem, o którym stanowią nasze zbrojenia. To przemówienie wywołuje wielką sensację.

Wszyscy są teraz świadomi powagi sytuacji. Wszyscy zadają sobie trudne pytania. Kongres partyjny obraduje tym samym w dramatycznych okolicznościach. Każda godzina może przynieść nowy alarm.

Beneš przemawia przez radio. O pokoju i porozumieniu. I o dobrej woli Pragi. Jawnie nieskładna gadanina, którą tłumaczyć może jedynie nieczyste sumienie. Świat przejdzie nad tym do porządku dziennego. [...]

Późnym wieczorem jadę jeszcze na krótko do obozu SS. Wieczór jest bardzo miły. Są tam wszyscy dyplomaci. Rozmowa Himmlera z Lipskim. O koleżeństwie. Być może w przededniu wojny.

Jeszcze raz rozmawiam szczegółowo z Hendersonem. Twierdzi stanowczo, że pracuje na rzecz pokoju. Chcą go także Chamberlain i Halifax. Praga nie interesuje Anglii. Jednakże Francja musi przystąpić do dzieła, jeśli jej honor będzie w niebezpieczeństwie. Wtedy Anglia nie będzie mogła stać z boku. I sprawa rozwiąże się za jednym zamachem. Ja w to nie wierzę. Henderson mówi o plebiscycie. To jest najnowsza angielska teza. Tego rodzaju propozycja ze strony rządu w Londynie znalazła się w telegramie naszej tamtejszej ambasady. Byłby to zresztą fatalny pomysł, gdyż oznaczałby jedynie połowiczne rozwiązanie. Sytuacja zmienia się z godziny na godzinę. Wojna albo pokój. Robi się poważnie. Nie mogę się uwolnić od tych myśli. Ale Führer już znajdzie rozwiązanie.

W niebezpieczeństwie dokona z pewnością cudownej przemiany. Tak było zawsze. I zapewne tak będzie teraz.

Henderson czyni wiele dla niemiecko-angielskiego porozumienia. Czy aby na pewno szczerze? Zbyt często mówi mi o swoim słowie honoru.

Powiada [też], że Halifax mnie bardzo ceni, a Phipps szczególnie mnie polubił. To jednak jest chyba *captatio benevolentiae*¹⁸³. [...]

12 września 1938

Wczoraj: [...] Wielki apel SA. Ze starym, uroczystym i wzruszającym ceremoniałem. Führer jest trochę blady, ale też opanowany i spokojny. Mówi krótko, lecz dobitnie. Jedno zdanie odnosi się do kwestii międzynarodowej: „bracia, którzy jeszcze nie są u nas”. To robi wrażenie. Setki tysięcy oddychają z ulgą.

[...]

Przemarsz przez Adolf Hitlerplatz. W promieniach słońca. Wspaniale i zachwycająco! Niekończące się szeregi starych bojowników. Serce rośnie, kiedy widzi się ich wszystkich defilujących. Gwardia rewolucji.

Henlein charakteryzuje mi czeski naród. Bardzo interesująco i klarownie. Ten naród nie ma żadnej własnej narodowości. Dawać im państwo to czysty absurd. Henlein sądzi jednak, że Czesi będą do pewnego momentu zawzięcie walczyć. Potem jednakże załamią się całkowicie. [...]

W Pradze prowokacje nie ustają. Im bardziej szaleńcze, tym lepiej. Roosevelt dementuje informacje, jakoby Ameryka miała w razie konfliktu europejskiego jakieś zobowiązania skierowane przeciwko państwom autorytarnym. Kto jednak może polegać na takich frazesach.

Grimm przedstawia mi sytuację we Francji. Dotrzymanie obowiązku sojuszniczego, jeśli z naszej strony dojdzie do prowokacyjnego ataku. Wszystko rozegra się więc w krótkim czasie. Wojna we Francji całkowicie niepopularna. Ale jeśli wybuchnie, pewne jest absolutne zjednoczenie całego narodu. Przede wszystkim przy ataku na obszar francuski. Ale my przecież tego nie planujemy.

[...]

Londyn wydaje wojownicze oświadczenie: przystąpi do akcji, jeśli dojdzie do użycia broni lub zostanie naruszona integralność Francji. Całkiem jasne to oświadczenie jeszcze nie jest. Wydaje mi się jednak groźne i agresywne. Ale to nie koniec sprawy. [...]

13 września 1938

Wczoraj: [...] Po południu pokazy Wehrmachtu na Polu Zeppelina. Imponujące widowisko wojskowe. Przede wszystkim Luftwaffe robi wspaniałe wrażenie. Jesteśmy już na pewne ewentualności nastawieni i przygotowani. [...]

Świetny przemarsz. Najlepiej wypada marynarka wojenna. [...]

Rozmawiam z Frankiem [Karlem Hermannem], przedstawicielem Henleina. To jest bardzo mądry i energiczny mężczyzna. Przedstawia mi raz jeszcze sytuację. Sami Niemcy sudeccy chcieliby chyba najchętniej posuwać się krok za krokiem. Ale ze względu na zbrojenia innych nie mamy na to czasu.

Wszyscy czekają na zamknięcie kongresu i przemówienie Führera. Stanie się ono prawdziwą sensacją światową. Wieczorem o godz. 7 zaczynają się obrady kongresu. Najpierw zwyczajowy ceremoniał. Potem głos zabiera Führer. Początkowo beznamietnie. Rozprawa z demokracją i bolszewizmem. Nasi starzy przeciwnicy. Potwierdzenie mojej mowy na kongresie. Przedstawienie naszej walki. I jak niegdyś w naszym kraju, tak dzisiaj na całym świecie demokracja jest wobec nas

wrogo usposobiona. Nagle przeskakuje na temat Czech. I wtedy następuje bardzo potężny atak. Przeprowadzany porywająco i z największą pasją. Wszyscy podrywają się z miejsc. Führer opisuje cierpienia Niemców sudeckich. I oświadcza bardzo kategorycznie, że nie są ani bezbronni, ani opuszczeni. Uroczyście przyrzeka im swoją ochronę. Pan Beneš powinien troszczyć się o sprawiedliwość. Jak, to już jest jego sprawa. Co to jest sprawiedliwość, tego mu się nie powie. Ale jeśli o nią się nie zatroszczy, to wtedy o tym rozstrzygamy my i następnie wkraczamy do akcji. Majstersztyk dyplomacji. Führer wstępuje na szczyt swojego krasomówczego triumfu. Ostre wycieczki pod adresem Londynu i Paryża. Prezentacja wszystkich naszych wysiłków i czynów na rzecz utrzymania pokoju. I jak na to reagował świat. Poważne ostrzeżenie wystosowane do demokratycznego świata. Teraz wszystko znajduje się na ostrzu noża. Kompromis nie jest już możliwy.

Reakcji zgromadzonych nie da się opisać. Słuchacze szaleją. Wszyscy są poruszeni. Teraz świat ma głos. Musi jednak przemówić szybko, bo inaczej my zabierzemy głos.

Ostatnie akordy kongresu. Najgorętszy i najbardziej dramatyczny kongres partyjny dobiegł końca. Przejazd przez szpalery. Na pożegnanie rozmawiam jeszcze z Führerem. Jest zmęczony, ale w najlepszym humorze. „Zobaczymy, co się teraz wydarzy”. To jest jego konkluzja. Zrobił swoje, głos ma Londyn, Paryż i Praga. Od tego zależy los Europy. Żegnaj się z Führerem. Jest dla mnie bardzo serdeczny. [...]

15 września 1938

Wczoraj: [...] SdP [Partia Niemców Sudeckich] przedstawiła Pradze ultimatum z terminem sześciogodzinnym. Zniesienie sądów doraźnych, przywrócenie wolności zgromadzeń etc. Rząd Hodży odrzuca ultimatum. Po tym zerwanie negocjacji. Tymczasem lista zabitych wzrosła do 13 osób. Potworny bilans reżimu Beneša. Wielkie zakłopotanie w Londynie. Tam i w Paryżu rozważa się ogłoszenie mobilizacji. Jak wynika z pogłosek, zarządziła ją już Praga. Jednakże dokładnie nic jeszcze nie wiadomo. [...]

Polski parlament rozwiązany. Rozpisanie nowych wyborów. To oznacza zwycięstwo kierunku wrogiego Niemcom. Czy Warszawa chce gwałtownie zmienić kurs swojej polityki zagranicznej? Czy niemiecki nacisk jest dla niej zbyt silny? Nigdy nie można w pełni dowierzać polskiej przyjaźni. [...]

Nasze oddziaływanie na „Temps” i inne gazety francuskie skończyło się niepowodzeniem. To było raczej do przewidzenia. Wszystko to nie przynosi korzyści w czasach kryzysu. Trzeba liczyć na samych siebie. Nakazuję zbadać na nowo możliwości wpływania na prasę zagraniczną. [...]

Wieczorem wielka sensacja: Chamberlain prosi Führera o rozmowę¹⁸⁴. Powinna odbyć się natychmiast, dla zachowania pokoju. Führer zaprasza Chamberlaina. Dziś w południe przybędzie na Obersalzberg. Zwrot, którego nikt nie mógł się spodziewać. Sprytni Anglicy przejmują inicjatywę. Zapewniają sobie moralne alibi. I stopniowo przesuwają w naszą stronę winę za wywołanie wojny, gdyby miało do niej dojść. To nie jest przyjemne. Mimo wszystko jednak: Führer musi przyjąć tę wizytę. I podczas dzisiejszej rozmowy przedstawi swoją opinię. [...]

17 września 1938

Wczoraj: [...] Rozmowa [telefoniczna] z Obersalzbergiem: rozmowa Führer – Chamberlain przebiegła bardzo pozytywnie. Omówienie całej materii kryzysu. Führer złożył jasne propozycje. Chamberlain naradzi się w Londynie. Potem nowa narada, prawdopodobnie w Godesbergu, ewent. [ualnie] z udziałem Daladiera. W każdym razie nic jeszcze nie zostało przesądzone. Tymczasem

wzmacniamy w prasie nacisk na Pragę. Ponieważ zrobiło się trochę spokojniej, pojawią się dzisiaj nowe ekscesy Czechów, na które teraz nadeszła pora. Z Berndtem omawiam szczegółowo cały plan operacyjny. Przede wszystkim powinno być więcej wiadomości o panice w Czechach. [...]

Pan von Gienanth¹⁸⁵, nasz attaché w Waszyngtonie, raportuje o sytuacji w USA. Nasza pozycja jest tam beznadziejna. Ameryka jest niemal w całości antyniemiecka. Robota Żydów. Nawet największe pieniądze na nic się tu nie zdadzą. Izolacjoniści wprawdzie bardzo bronią się przed amerykańskim zaangażowaniem w ewent. europejskie konflikty, ale jeśli opowie się za tym również Roosevelt, to jest to jedynie sztuczka wyborcza. Do listopada, tj. do daty wyborów, to może wytrzymać. Potem jednak do głosu dojdą szaleńcy. Bardzo miarodajna dla stanowiska amerykańskiego jest ciągle jeszcze postawa Anglii. [...]

Po południu rozmowa z naszym ambasadorem w Waszyngtonie Dieckhoffem¹⁸⁶. Przedstawia mi tamtejsze położenie podobnie jak Gienanth. W tym momencie jest ono dla nas beznadziejne. Wszystko zależy od naszego stanowiska wobec Anglii. Roosevelt to nasz przeciwnik. Jest całkowicie okrążony przez Żydów. W konflikcie europejskim, w którym Anglia będzie przeciwko nam, tak samo zachowa się Ameryka. [...]

18 września 1938

Wczoraj: telefon z Obersalzbergu: muszę natychmiast na górę do Führera. Chce mnie w tych dniach mieć koło siebie. Mam zabrać ze sobą mały sztab współpracowników. A więc szybko trochę przygotowań. Mają jechać Hanke, Gutterer, Fritzsche¹⁸⁷ i Hadamovsky. [...]

O godz. 14.30 na Obersalzbergu. Führer już na nas czeka. Jest w świetnym humorze. Jem z nim sam na sam obiad, a on przedstawia mi zaraz sytuację: rozmowa z Chamberlainem przebiegła bardzo serdecznie, ale też bardzo dramatycznie. Führer mówił bez ogródek. Chamberlain jest lodowatym, starym Anglikiem. Wyjaśnił, że Niemcy i Czesi nie mogą już dłużej żyć ze sobą wspólnie. Chce namówić swoich kolegów ministrów i Paryż na plebiscyt. Führerowi ta wizyta zupełnie nie leżała. Również [proponowane] rozwiązanie nie całkiem nam odpowiada. Niemniej jednak zostaje poważnie zgłoszone, w tym momencie nie można przeciwko temu wiele zdziałać. Ale i tak Czechosłowacja rozpadnie się ku ogólnemu zadowoleniu. A my w przypadku groźby wojny znajdziemy się w nieporównanie lepszym położeniu wojskowym. Londyn bardzo się boi wojny światowej. Führer ostro stwierdził, że w razie konieczności nie będzie jej unikał. Praga jednak tymczasem nadal nieustępliwa. Tym lepiej. Dojdzie więc do rozwiązania całościowego. [...]

We wtorek lub środę odbędzie się w Godesbergu kolejna rozmowa. Führer chce, abym na razie pozostał przy nim. To mi również niezwykle odpowiada. Z prasy jest bardzo zadowolony. W ogóle nasza propaganda pracuje wzorowo. Wywiera presję na cały świat. Dzięki niej wygraliśmy już połowę wojny.

[...]

Następnie mam z nim jeszcze długą rozmowę: nasza mobilizacja postępuje zgodnie z programem. Choćby po to, aby wzmocnić nacisk i być przygotowanym na wszelkie ewentualności. 25 i 26 wrz. świat zobaczy dalszy ciąg. Wtedy Anglicy trochę zwawiej rozejrzą się za rozwiązaniem. Teraz chodzi o zachowanie spokoju i nerwów. Kto jest najbardziej wytrwały, ten wygra.

Prasa musi jeszcze wzmocnić swoją kanonadę. Cały świat znajduje się już pod presją naszej kampanii.

Włochy pójdą z nami na dobre i na złe. Mussolini nie może inaczej.

Węgrzy są bardzo ospali. Każą nam wyciągać kasztany z ognia. Właściwie to chcieli zająć się problemem dopiero za kilka lat. Zdziwią się, jak dojdzie do podziału zdobyczy.

Polska proponowała nam już takie mniej więcej rozwiązanie problemu Gdańska¹⁸⁸. Trochę się więc dzieje. Führer oświadcza mi: za 10 lat, w 1948 roku, a więc w 300 lat po pokoju w Münsterze, ten pokój musi zostać zlikwidowany¹⁸⁹. On tego dokona. Niech Bóg da mu na to długie życie, siłę i zdrowie.

Teraz czekamy i wzmacniamy nacisk. W Londynie i Paryżu strach, pośpiech i nerwowość. Daladier i Bonnet na naradę do Londynu. Szuka się punktu zaczepienia. My mamy czas. Myśl o plebiscycie zyskuje na popularności. Przynajmniej jako rozwiązanie przejściowe. [...]

Mussolini przemawiał w Trieście. Plebiscyt. Jeśli nie, to zlokalizowanie konfliktu. Jak się zdaje, dotrzymuje słowa. Przynajmniej prawdziwy przyjaciel. [...]

19 września 1938

Wczoraj: [...] U Führera. W Paryżu i Londynie pomysł plebiscytu zdobył teraz uznanie opinii publicznej. Jednakże Praga broni się przed nim rękami i nogami. Prędkiej wojna! No, to się zdziwią. Przemówienie Mussoliniego dokładnie wytyczyło teren. Głosowania narodowe! Jeśli wojna, to zlokalizowana. Jeśli wojna światowa, to miejsce Włoch już ustalone. Jasna i pewna postawa. [...]

Horthy pisze do Führera osobisty list: mówi się teraz jedynie o głosowaniu narodowym na obszarze niemieckim. On prosi, aby domagać się takowego również dla mniejszości węgierskiej. Führer za pośrednictwem Göringa poleca mu odpowiedzieć, że Węgrzy powinni trochę [więcej] uczestniczyć w tej walce, a nie kazać, abyśmy my to jedynie robili. Inaczej nie będą mieli prawa do udziału w wyborach. To Węgrzy chyba zrozumieją. [...]

20 września 1938

Wczoraj: [...] W Londynie porozumiewa się Paryż i Londyn co do odstąpienia niemieckich obszarów bez głosowania narodowego. O Polsce i Węgrzech nie ma mowy. Chamberlain chciałby zobaczyć Führera w środę [21 września 1938 roku] w Godesbergu. Przyjęte! Praga jest jeszcze bezczelna i nieprzejednana. Ale tylko dlatego, że jeszcze nic nie wie. [...]

Zaczyna się teraz po przeciwnej stronie kryzys nerwowy. Tylko Polska i Węgry nic nie robią. Zapewne czekają na nas. Führer wzywa na dzisiaj Lipskiego i węgierskiego premiera Imredyego. Na Węgrów jest on szczególnie wściekły.

Szczury opuszczają tonący okręt. Całkowity zwrot w prasie paryskiej i londyńskiej. Wszyscy są wściekli na Pragę. Dokładamy jeszcze raz z całej siły. Co pada, to powinno się dobić. Beneš jest całkiem sam. Tragikomiczny obraz. Podśmujemy rozmowy między nim i jego posłem w Londynie Masarykiem¹⁹⁰. Rozpacz to właściwe słowo w tym kontekście. On mówi jeszcze tylko: tak, tak. Trzymamy się bardzo mocno. A Führer naniósł już zmiany na mapie. Na spotkaniu z Chamberlainem wysunie bardzo kateryczne żądania. Jeśli nie zostaną zaakceptowane, to wtedy głosowanie. Ale oni żądania przyjmą. Pytanie: czy Praga stawia samotnie opór? Oświadczam oficjalnie: nie! Führer jeszcze wątpi. W każdym razie nasze przedsięwzięcia mobilizacyjne rozwijają się spokojnie dalej. Będą oddziaływać pobudzająco na stronę przeciwną. Tak też są pomyślane.

Wieczorem okazuje się, że Praga ustępuje. Miałem więc rację. Führer jest bardzo szczęśliwy. Głośno krzyczy w triumfie i z radości. Zagrał granda bez czterech atutów¹⁹¹ i wygrał. Zwycięstwo nerwów. Ale to jeszcze nie koniec. [...]

Nie mogę zupełnie zasnąć. Z radości i zdenerwowania.

Dzisiaj znowu tak samo ciężki dzień. Ale wszystko jest nagle proste i jasne. Führer jest geniuszem.

Trzeba tylko go słuchać, a wtedy idzie się właściwie. Podstawowa sprawa to trzymać nerwy na

wodzy. Anglicy teraz zauważają, że mają [godnego] rywala.

I oto wszystko idzie jak po sznurku.

21 września 1938

Wczoraj: [...] U Führera. Węgrzy już tu są. Führer mówi im do słuchu. Zachowują się niezmiernie tchórzliwie. Zarzucam zupełnie otwarcie Imredyemu i Kanyai, że ich prasa zachowuje się po świńsku. Usiłują się bronić. Ale ja pozostaję przy moim zdaniu.

Węgrzy chcieliby chętnie coś uzyskać, ale niczego w to nie zainwestować. W końcu nakłaniamy ich jeszcze do ostrego listu i wojowniczego komunikatu. Po Węgrach nie można jednak wiele oczekiwać. W przypadku poważnego kryzysu na nic nam się nie przydadzą. Nawet w komunikacie chcieli wykreślić [passus], że ich szef Sztabu Generalnego był z nimi na Obersalzbergu. Przy tym jednak się uparliśmy.

W praskiej prasie powszechna panika. Beneš podupadł całkowicie. Załatwiliśmy tego gościa. Był i jest jednym z naszych najbardziej nikczemnych przeciwników. Niebezpieczny, cwany, zakłamany i intrygancki. Również i Węgrzy bardzo na niego pomstują. Powinni jednak sami przeciwko niemu coś zrobić.

Führer opowiada Węgrom o naszych umocnieniach na zachodzie. Najwyraźniej robi to na nich duże wrażenie.

Praga chce wierzyć, że da się jeszcze negocjować jakieś warunki. A to się zdziwią! Führer pokaże Chamberlainowi swoją mapę, a potem koniec, basta! Tylko tak można rozwiązać ten problem. Beneš zapewne sądzi, że będzie można jeszcze coś osiągnąć za pomocą parlamentarnych sztuczek. Jest jednak w błędzie. [...]

W Pradze odwołano wszystkie uroczystości i ogłoszono żałobę narodową. Mają tam wszelkie po temu powody.

Po południu Führer przyjmuje Lipskiego, aby mu otworzyć oczy. Również Polacy powinni trochę się wysilić: Inaczej zabraknie ich niechybnie przy podejmowaniu decyzji. Rozmowa trwa długo i przebiega pozytywnie. [...]

22 września 1938

Wczoraj: [...] Praga opiera się jeszcze przez całą noc. Ale presja Londynu i Paryża jest coraz silniejsza. Tamtejsza prasa traktuje już Pragę jak gówno. To jest ta wielokrotnie wysławiana solidarność demokracji. Niewarta funta kłaków! My jednak to zawsze przewidywaliśmy. Praga otrzymuje teraz pokwitowanie za swoją politykę obłudy. A my świętujemy triumf jedyny w swoim rodzaju.

Rano Praga przekazuje do Londynu informację o bezwarunkowym przyjęciu londyńskich propozycji. Teraz nasz ruch. Te propozycje muszą teraz zostać rozbudowane tak bardzo, jak to tylko możliwe. Führer ma już przygotowaną nową mapę Europy Środkowej. Położy ją na stole w Godesbergu.

Ruszają się Węgrzy i Polacy. Wysuwają w Londynie i Paryżu bardzo ostre żądania. To efekt rozmów na Obersalzbergu. Obficie cytujemy te głosy w prasie. [...]

Wieczorem mnożą się meldunki: w Pradze wielkie demonstracje organizowane zarówno przez skrajną lewicę, jak i skrajną prawicę. Także przed niemieckim poselstwem. Beneš nosi się z myślą o ustąpieniu. Nieoficjalny meldunek, że rząd „przepojony bólem” przyjął wszystkie postulaty. W tym momencie jednak nie ma jeszcze potwierdzenia.

Freikorps Niemców sudeckich próbuje przeprowadzać akcje na własną rękę, co niesie więcej szkód niż pożytku. Trzeba odwoływać. Bardzo eksponujemy u nas alarmistyczne i panikarskie doniesienia z Pragi. Następnie wspomagamy żądania Węgrów i Polaków. Teraz krzątają się bardzo żywo po tych zastrzykach, które dostali na Obersalzbergu. To był także najwyższy czas. [...]

[...] W Pradze wielkie demonstracje. Przeciwno Benešowi, za dyktaturą wojskową. Brawo!

Około godz. 11 wieczorem odjazd. Jeszcze długie konferowanie z Führerem i Ribbentropem. Pytanie: co zrobią Czechy? Znowu wyjaśniam: ustąpią we wszystkim. Führer przedłoży Chamberlainowi bardzo jasne żądania: wytyczamy linię demarkacyjną, możliwie długą. Natychmiastowe opróżnienie tego obszaru przez Czechów. Wkroczenie niemieckiego Wehrmachtu. Wszystko w ciągu 8 dni. Raczej nie zdążymy z naszym wkroczeniem. Jeśli przeciwnicy zakwestionują słuszność naszej linii, to na całym obszarze głosowanie narodowe. Trzeba to załatwić do Bożego Narodzenia. Jeśli głosowanie narodowe wypadnie dla nas niekorzystnie, będziemy chcieli się wycofać. Zaleta: jeśli dojdzie do konfliktu zbrojnego, stoimy za umocnieniami i oszczędzi się wiele niemieckiej krwi. Jeśli Chamberlain zażąda więcej czasu na dalsze rokowania, to Führer nie będzie się już czuł związany żadnymi uzgodnieniami i będzie miał swobodę działania.

Odn.[ośnie] do gwarancji: Führer takowe dopuszcza, jeśli przyłączą się do nich sąsiednie państwa. A więc Polska i Węgry. Nie mogą tego uczynić, jeśli nie zostaną zaspokojone ich żądania. Jeśli Polska włączy się militarnie, a chce to zrobić wedle wszelkiego prawdopodobieństwa i obietnicy, wtedy zrobią to także Niemcy. Wtedy dojdzie jednocześnie do radykalnego rozwiązania. Węgry zachowują się bardzo tchórzliwie, podobnie źle wypadną także w działaniu.

Słowacji Führer chce później przyznać daleko idącą autonomię. Ale nie Czechom. Jakiś milion wartościowych elementów da się zaadaptować, pozostali muszą być sukcesywnie eliminowani¹⁹².

Schwerin von Krosigk wystosował do Führera obszerny list z ostrzeżeniem. Powinien poczekać 5 lat. Do kosza. Również wielu generałów sporządziło memoriały. Wszystkie przeciwko zdaniu Führera. Ale on nie da się zbić z tropu.

[...]

23 września 1938

Wczoraj: [...] Wydarzenia rozwijają się zgodnie z planem. Wszystko zgadza się z naszym konceptem.

Następnie potwierdza się pogłoska o dymisji Hodży. W Pradze rządzi ulica. Pytanie: dojdzie do dyktatury wojskowej czy do czerwonej rewolty? Wkrótce się to okaże. Litwinow w swoim przemówieniu na Zgromadzeniu Ogólnym Ligi Narodów dolał oliwy do ognia. Pozostaje w tle jako wieczny podżegacz. Ale my możemy mu za to być jedynie wdzięczni. Być może będziemy musieli jeszcze kiedyś odgrywać w Pradze rolę światowego żandarma i strażnika porządku.

Długa rozmowa z Führerem: na 28 września wszystko u nas gotowe do wymarszu. Führer chce otwarcie przedstawić Chamberlainowi swoje kategoryczne żądania i nie pozwoli się ani na jotę od nich odwieść. Nie jest jeszcze ustalone, czy odegra przy tym rolę rzecznika Polski czy Węgier. Ewent. [ualnie] jest to jeszcze do omówienia. Polacy trochę dają o sobie znać. Również w Budapeszcie były masowe demonstracje. Ale z takimi słabymi przemówieniami, że zbiera się na wymioty.

O godz. 4 po południu rozpoczyna się rozmowa Führera z Chamberlainem. Trwa do wieczora po godz. 7. Führer postępuje dokładnie tak, jak sobie zamierzył. Mapa z [wytyczoną przez niego] linią demarkacyjną wzbudza u Chamberlaina niejaki przerażenie. Ale szybko się opanowuje, po tym jak Führer mu wyjaśnia, że granica po użyciu siły o charakterze strategicznym wyglądałaby wyraźnie inaczej. Tymczasem nadal trwa nasza mobilizacja. Chamberlain jest już zadowolony, że siła nie

będzie przynajmniej zastosowana natychmiast.

Führer nie zgadza się na żądanie gwarancji dla szczątkowych Czech. Odrzuca je przez wzgląd na Polskę i Węgry. Również gwarancja ze strony Anglii jest całkiem niejasna. „Przy niesprowokowanym ataku”. My to znamy! Najważniejsze, abyśmy sforsowali góry i znaleźli się za linią [czeskich] umocnień. Wszystko trzeba robić w tym kierunku. Zgodnie z tym [założeniem] Führer w obecności Chamberlaina upiera się przy żądaniach Polski i Węgier. Do tego wszystkiego się powróci, jak będziemy już w kraju [w czeskich Sudetach].

Londyn niezmiernie boi się siły. Tymczasem ruszyła się także lewica w Anglii i Francji. Pracują ludzie Beneša. A także Komintern.

Na 28 września wszystko będzie u nas gotowe do akcji militarnej. Do tego czasu musi znaleźć się rozwiązanie, tak czy owak. [...]

24 września 1938

Wczoraj: Chamberlain rano nie przychodzi. Zamiast tego przysyła list. Treść: generalnie przystaje na żądania Führera. Sądzi jednak, że nie można proponować Czechom, aby zgodzili się na wkroczenie wojsk niemieckich na obszary przez nich opuszczone. To wyglądałoby na użycie siły. Spokój i porządek powinny być utrzymywane przez [samych] Niemców sudeckich.

Jest dla nas od razu jasne, że to kiepski trik pana Beneša. Chce zyskać na czasie, sądzi, że będzie mógł zmobilizować w Paryżu i Londynie lewicową opozycję, co mu się już częściowo udało, następnie z pomocą Paryża lub Londynu przejść do konfliktu zbrojnego i siedzieć w swoich fortyfikacjach. Stara, znana metoda pana Beneša: zyskać na czasie i intrygować dalej. Temu jednak Führer kładzie kres. Komunikuje Chamberlainowi, że nie może przyjąć jego propozycji, Czesi nie mają najmniejszego zamiaru dotrzymać słowa, obietnice nic dla niego nie znaczą, przypomina przy tym 14 punktów Wilsona¹⁹³, trzeba wreszcie postawić sprawę jasno.

Führer jest wściekły i idzie teraz na całość. Ostatni kryzys przed rozstrzygnięciem. Anglicy chcą przynajmniej cokolwiek zawieźć do domu. Dalej grają w pokera, ale z pewnością ustąpią, jeśli napotkają twardy opór. [...]

Popołudnie wypełnia paraliżujące czekanie. Rozstrzygające pytanie: czy niemieckie oddziały mogą wkraczać, jeśli tak, to dokąd? [...]

Wieczorem sytuacja staje się klarowniejsza: Anglia nie chce wkroczenia niemieckich wojsk [do Sudetów]. To [wyglądałoby na użycie] siły. To też jakiś punkt widzenia. Führer pozostaje jednak twardy. Tymczasem w Londynie i Paryżu udziela się nastrój paniki. Próbuje się złamać [nasz] opór. Ale z nami to się nie uda.

Nasza mobilizacja trwa i staje się także widoczna dla świata. Sądzi się, że to na razie prowokacja. Na Pragę pada strach. Uważa się, że wkroczenie tuż-tuż. Beneš zarządza powszechną mobilizację. Najbardziej dramatyczny moment dnia. Teraz szaleją telefony! Jakaś oszalała żurnalistyka bredzi już o wojnie światowej. Führer pozostaje spokojny i opanowany. Raz jeszcze zestawia precyzyjnie nasze żądania w memorandum. Wieczorem około godz. 10 Chamberlain składa wizytę końcową. Przeciąga się do prawie 3 godzin.

Führer przekazuje mu swoje memorandum¹⁹⁴. O poszczególne punkty toczy się jeszcze zażarta walka. Zaostrza się na tyle, że Chamberlain chce nagle wstać i wyjść: spełnił już swój obowiązek, jest beznadziejnie, umywa ręce. Ale również te krytyczne momenty są przezwyciężone.

Führer dopuszcza nawet drobne zmiany w terminach: do 1 października Czesi muszą opuścić sporny obszar. Następnie zmienia w memorandum [słowo] „żądania” na „propozycje”. Wszystko inne pozostaje bez zmian.

Chamberlain nie identyfikuje się wprawdzie z memorandum, ale zgadza się przekazać je Czechom. To już jest coś. Dla nas sprawa załatwiona. Czesi mają słowo – ostatnie słowo przed dramatycznym końcem. Praga żyje jeszcze złudzeniem. Wierzy się tam w pomoc francuską, rosyjską, nawet angielską. Biedni idioci! [...]

25 września 1938

Wczoraj: prasa raz jeszcze roznieca panikę wojenną ile sił w płucach. Ale to się jej na nic nie przyda. Pozostajemy twardzi. Polska udziela Moskwie, która skarżyła się na ruchy polskiego wojska, tak ciętej odpowiedzi, że aż huknęło. Warszawa się ruszyła. [...]

Henderson ponownie próbuje na nas nacisnąć. Nadaremnie. Mussolini wygłasza w Padwie ostre przemówienie. Całkowicie po naszej myśli. Dwa narody razem maszerują. Brutalna zapowiedź walki z burżujami. To jest prawdziwy facet. Odpłaca się nam teraz za naszą postawę w okresie konfliktu abisyńskiego. To przemówienie jest nam w tym momencie bardzo na rękę. [...]

Beneš rozmawia telefonicznie z Masarykiem. Obaj umacniają się w chęci niepoddawania się i nieoddawania swoich twierdz bez walki. No, to się jeszcze okaże. Wszystko to jest teraz wojną nerwów, a nasze są bezsprzecznie w lepszym stanie niż nerwy pana Beneša. Jest on wprawdzie bardziej uparty od Schuschnigga, ale przecież musi skapitulować. Generalnie biorąc, sytuacja jest jeszcze dość naprężona. Ale pan Beneš ma przecież dość czasu, aby się poddać. I nie będzie przecież szaleńcem. [...]

26 września 1938

Wczoraj: [...] Duce wygłosił jeszcze jedno przemówienie. O wiele bardziej soczyste niż to pierwsze. „Gotowy do walki”. Zapewnia nam w ten sposób znaczne odciążenie. W ogóle ma się wrażenie, jakby w tym momencie nastąpiło lekkie odprężenie. W Londynie i Paryżu trwają gorączkowe narady. Niemieckie memorandum zostało przekazane do Pragi. Tam muszą teraz działać. [...]

W południe u Führera. Jest tam deputowany [Karl Hermann] Frank. Donosi o pracy freikorpsu Niemców sudeckich. Stara się ze wszystkich sił. W okolicach Asch [Aš] zajął cały kawałek terenu i go bronił. Führer pozwala na dowóz zaopatrzenia przez SS. To nie Wehrmacht, aby Anglicy nie mogli twierdzić, że wkroczyliśmy już siłami wojskowymi.

Ważne pytanie: czy Beneš da za wygraną? Führer sądzi, że nie, ja mówię tak. Jeszcze nic konkretnego nie wiadomo. W każdym razie Czesi mają już nasze memorandum w ręku. Przekazanie [terytorium] trochę się przedłuży. Daladier i Bonnet są w Londynie. Tam obraduje się w permanencji. [...]

Długi spacer z Führerem po parku. Nie wierzy, aby Beneš się poddał. Ale potem czeka go straszny sąd karny. Nasze wkroczenie ma być gotowe na 27/28 września. Führer będzie miał wtedy 5 dni na swobodne działanie. Te terminy ustalił on już 2[6] maja. I tak jak przewidział, sprawa rozwinęła się bardzo szybko. Führer to jasnowidzący geniusz.

Najpierw jednak dojdzie do naszej mobilizacji. Wszystko to posuwa się tak błyskawicznie, że świat przeżyje cud. Za 8–10 dni będzie wszystko gotowe. Jeśli uderzymy na Czechów z naszej granicy, to wtedy – sądzi Führer – potrwa to 2–3 tygodnie. Jeśli uderzymy po wkroczeniu, to myśli on, że sprawę załatwi się w 8 dni. Radykalne rozwiązanie jest przecież najlepsze. Inaczej nigdy sobie z tym nie poradzimy. Zresztą to nasze wkroczenie jest już wszędzie widoczne. Nie da się temu już więcej zaprzeczyć.

Wygląda na to, jakby Polska też chciała przeprowadzić mobilizację. Konkretnie nie można jeszcze rozpoznać. W każdym razie czeska mobilizacja postępuje bardzo powoli i kiepsko. [...]

Führer przemawia dzisiaj w Pałacu Sportu. Przygotowałem zgromadzenie w najdrobniejszych szczegółach. Publiczność ma składać się jedynie ze zwykłych ludzi. Führer chce raz jeszcze przedstawić swoje powody, odrzucić wszelkie kompromisy, dać panu Benešowi ostatnią szansę, a poza tym całą sprawę postawić niemal na ostrzu noża. Zadbam o to, aby cały świat to usłyszał. [...]

Wieczorem znowu u Führera. Mussolini zmobilizował 3 roczniki. Brawo! Policzek dla tchórzliwej demokracji światowej. Dla nas to prawdziwe błogosławieństwo. Chciałoby się tego wielkiego człowieka wziąć w ramiona.

Polska przeprowadziła teraz częściową mobilizację. Z Pragi podano do wiadomości, że czeska mobilizacja odbyła się na rozkaz Londynu i Paryża. Ribbentrop składa od razu démarche na ręce Hendersona. Ten telefonuje do Londynu i Londyn zdecydowanie to dementuje. I to bardzo uczciwie. A więc ponownie czeskie kłamstwo propagandowe.

Führer rzuca znowu potężne gromy na Węgrów. Słusznie. Tchórzliwi i chciwi. [...]

27 września 1938

Wczoraj: [...] Praga odrzuciła [plan Hitlera], ale jak wyraźnie podkreślono, jeszcze nie ostatecznie. To bzdura! Szuka naturalnie wykrętów, aby zyskać na czasie i jeszcze coś wydusić. [...]

Przedstawiciel angielskich bojowników frontowych [z I wojny światowej] był u Führera. Oni chcą wysłać do Kraju Sudeckiego 10 000 ang.[ielskich] bojowników frontowych. Niejako w charakterze świadków koronnych. Führer tego nie odrzuca.

W południe u Führera. Jest również Göring. Donosi o swojej rozmowie z Horthym. Całkiem okłapy i tchórzliwy. Horthy nie jest lepszy niż jego rodacy. Chciałby zyskać, ale nic nie włożyć. My to bardzo lubimy.

Angielska presja odnosi się także do Führera. Londyn wysłała do Berlina Wilsona¹⁹⁵ z osobistym przesłaniem od Chamberlaina. Zapewne chce on jeszcze ustępstw, ale Führer nie jest do tego zupełnie skłonny. Henderson także robi panikę. Zapewne jednak otrzymał na ten moment takie zlecenie. W każdym razie: pozostać twardym to nakaz chwili.

Führer raz jeszcze szkicuje plan swojego wieczornego przemówienia. Będzie bardzo przebiegły, zostawi Londynowi i Paryżowi drogę odwrotu. Chamberlain musi również uzyskać u siebie w kraju wsparcie. Argumenty Führera będą nieodparte. Cały świat czeka z zapartym tchem na to wystąpienie.

Mussolini znowu wygłosił mowę. Jeszcze ostrzejszą niż dotychczasowe. Komunikuje nam, że musi przygotować swój naród. I robi to, właściwie i gruntownie. Poleciał przekazać Führerowi, że go w pełni popiera i tylko podziwia jego bezmierną cierpliwość. To jest faktycznie godne uznania.

Nasze komentarze do godesberskiego exposé są znakomite. Prasa pracuje w tych dniach wręcz po mistrzowsku. Stopniowo ożywia się także Polska. Tam również działa się zdecydowanie. Czesi wypowiedzieli się w związku z polskim protestem o tyle, że chcą negocjować. Typowy podstęp ze strony pana Beneša.

Natomiast Węgrzy zapadli w głęboki sen niczym Śpiąca Królewna. Führer poleca ich spytać, czy Węgrzy są teraz naszym wrogiem, czy naszym przyjacielem. [...]

Wilson przybył z posłaniem od Chamberlaina: powinniśmy jeszcze poczekać, czy Führer nie zechciałby raz jeszcze popertraktować osobiście z Czechami. Führer załatwia to krótko i szorstko. Będzie pertraktował po opróżnieniu obszaru [Sudetów]. Na jego pytanie, czy czeska odmowa to ostateczna odpowiedź, Anglicy aż się wzdrygają. Nie chcą się wiązać. Również deklaracja, że w razie ataku przystąpią do akcji, która to deklaracja najpierw została określona jako urzędowa, teraz jest

prezentowana jako autoryzowana. Dowód na to, że Londyn jedynie chce coś wymusić.

Do Pałacu Sportu. Znakomity nastrój. Już podczas mojej mowy wprowadzającej robi się gorąco.

Führer przemawia wspaniale. Szeroko zarysowany raport sytuacyjny. Pokojowo wobec wszystkich, zdecydowanie i twardo przeciw Pradze. Psychologiczny majstersztyk. Zrobi odpowiednie wrażenie na świecie. Masy szaleją. Praga ma teraz wybór: wojna albo pokój!

Mój apel końcowy staje się porywającym wyznaniem. Nigdy nie śpiewano tak uroczyście hymnu narodowego. Również Führer jest bardzo poruszony tą manifestacją.

Triumfalny powrót do Kancelarii Rzeszy. Z Führerem jeszcze korekta przemówienia, które robi się wspaniale. Führer otrzymuje jeszcze ogromne owacje na Wilhelmplatzu.

Himmler skarży się na Wehrmacht. Führer wydaje przy tej okazji jak najostrzejsze opinie o tej starej, zwapniałej generalicji. Trzeba ją, ile się da, zredukować.

Pytanie: czy Anglicy blefują, czy też chcą sprawę potraktować poważnie. Odpowiedź: oni blefują. I jak zawsze, kiedy blefują, są bezczelni, aroganccy i z rozmachem. Ale my się na to nie dajemy nabrać. [...]

28 września 1938

Wczoraj: Chamberlain składa w związku z przemówieniem Führera oświadczenie: Anglia czuje się moralnie odpowiedzialna za dotrzymanie punktów przyjętych przez Pragę. Nam jednak nie wolno użyć żadnej przemocy. Głupia zabawa w słowa. Byłoby lepiej, gdyby Londyn wywarł nacisk na Pragę, aby pan Beneš nie był pobudzany do stawiania oporu. Jest nieprzejednany, ponieważ czuje się zabezpieczony. Führer mówi to także całkiem otwarcie Wilsonowi, który jest u niego w południe. Pyta go bezceremonialnie, czy Anglia chce wojny. Wilson wzdraga się, ale Führer nie ustępuje ani na krok. Londyn ucieka się jedynie do wywierania presji. Na koniec Wilson oświadcza, że Londyn chce wykorzystać pozostający jeszcze do dyspozycji czas, aby wywrzeć presję na Pragę. To jest także to najlepsze, co Londyn mógłby zrobić. W każdym razie stało się dla nich teraz wreszcie jasne, że blefując, niczego u nas nie osiągną.

Londyńska prasa nadal się jednak blefem posługuje. Podburza w najbardziej podły sposób, od lewa do prawa, najwyraźniej na polecenie z góry. W Paryżu opinia publiczna jeszcze trochę swobodniejsza. Poza tym przemówienie Führera zrobiło na całym świecie wielkie wrażenie. Przede wszystkim w Rzymie i Warszawie, tam efekt jest najpotężniejszy.

Ustalam z Berndtem, jak ma dalej wyglądać walka przeciw Benešowi. Teraz musi nastąpić zmasowany atak. [Należy] siać niezgodę między Benešem a jego narodem. Stosownie do tego uzgadniam z Bürcklem treść nowych audycji dla wiedeńskiej rozgłośni w języku czeskim. Także część przemówienia Führera, dotycząca Francji, będzie dzisiaj wyemitowana w języku francuskim za pośrednictwem rozgłośni we Frankfurcie, Stuttgarcie i Saarbrücken.

Jest już znane dosłowne brzmienie odpowiedzi Czechów przekazanej do Londynu w niedzielę. Zdecydowana odmowa. Przejrzyste, typowe Benešowskie argumenty. My jednak dopadniemy tego podstępnego szubrawca. Jeśli nie tak, to siłą. Musi się o tym przekonać.

W południe Führer przedstawia mi szczegółowo swoją rozmowę z Wilsonem. Zrobił się on przy tym bardzo bezczelny, ale potem zreflektował się i chce negocjować dalej. Londyn, skoro widzi, że nic innego już nie może wskórać, będzie teraz stopniowo wywierał presję.

Führer mówi wiele o sile wiary, której nie można zastąpić ani bronią, ani pieniędzmi. Wierzy z istic somnambuliczną pewnością w swoją misję. Jego dłoń nie zdrzży ani na moment. Wielki geniusz pośród nas. Opisuje upadek Prus pod Napoleonem i ich pełne chwały odrodzenie. Widać, że dla niego jest wszystko jasne i że dokładnie wie, czego chce. Nieustannie dodaje odwagi wahającym

się i codziennie precyzuje na nowo fronty. Trzeba mu służyć z głęboką wiarą. Jest on bardziej zdecydowany, prostolinijny i dalekowzroczny aniżeli jakikolwiek niemiecki mąż stanu dotąd. Z podziwem mówi o Mussolinim, który przedsięwziął swoją abisyńską przygodę przeciwko całemu światu – jak sądzono: dzieło szaleńca – a w końcu odniósł zwycięstwo. Dwóch takich mężów – cóż może im przeciwstawić Anglia i Francja. [...]

Uzgadniam z Keitlem, że radio na wypadek wojny będzie funkcjonować nieprzerwanie. Nie możemy pozbawić się tak ważnego instrumentu przywództwa narodowego. Załatwimy się też z zagraniczną propagandą. Co do tego nie mam żadnych obaw. [...]

Wieczorem mała przejażdżka samochodem. Chamberlain przemawia przez radio. Ani ciepło, ani chłodno. Sympatia dla Pragi, ale bez wyraźnych zobowiązań. Typowo po angielsku. [...]

29 września 1938

Wczoraj: [...] Rano meldują się François-Poncet i Henderson. Przychodzą z nowymi propozycjami: obszar [Sudetów] ma przypaść nam. Opuszczanie [obszaru] zacznie się 1 października i zakończy 10. Wkroczy nie Wehrmacht, lecz policja. W tym duchu wywiera się nacisk na Pragę.

Ribbentrop jest przeciwny. Żywi ślełą nienawiść do Anglii. Göring, Neurath i ja występujemy za. Nie mamy żadnej podstawy do [wywołania] wojny. Również Mussolini w liście do Führera jest za. [...] Konferuję szczegółowo z Göringiem, całkowicie podziela moje zdanie i okropnie wymyśla na Ribbentropa. Potem rozmawiam z Führerem, który również ani na moment nie ma wątpliwości, że tu jest jeszcze szansa. Następnie rodzi się u niego myśl konferencji czterech: z Mussolinim, Chamberlainem i Daladierem. [W] Monachium.

Już po godzinie Mussolini wyraża zgodę. W ten sposób powstaje całkiem nowa sytuacja. Niebo zaczyna się nieco przejaśniać.

Pozostaje nam prawdopodobnie możliwość: zajmujemy w sposób pokojowy obszar sudecki, duże rozwiązanie pozostaje jeszcze kwestią otwartą, a my zbroimy się dalej bez względu na spodziewane wypadki. To jest to wielkie zwycięstwo, które teraz może odnieść Führer¹⁹⁶. Także on sam jest na to całkowicie przygotowany. [...]

W domu wiele pracy. Ogromne manifestacje w całej Rzeszy przeciwko Benešowi. Praska prasa staje się coraz bardziej bezczelna. Ale to niedługo się skończy.

Po południu przychodzą jeszcze deklaracje Daladiera i Chamberlaina. A więc konferencja czterech w Monachium. Dla nas ogromny wzrost prestiżu. Sam nie mogę tam jechać, gdyż jestem niezbędny w Berlinie. Wysyłam Hankego w charakterze obserwatora. Führer wyjeżdża do Monachium naprzeciw Mussoliniemu.

Wieczorem w Lustgartenie. Pół miliona ludzi. Ogromny, nieopisany entuzjazm. Ludzie szaleją. Wygłaszam wspaniałe przemówienie. Niestety nie mogę jeszcze nic powiedzieć o konferencji monachijskiej, to z pewnością podziałałoby pozytywnie na przebieg manifestacji. [...]

30 września 1938

Wczoraj: wyczuwalne odprężenie na całym świecie. Narody oddychają z ulgą, jakby uwolnione od duszącej zmory. Ma się świadomość, że pokój mógł raz jeszcze zostać uratowany. Ale nie powinno się sądzić, że mogłoby się to dokonać na nasz koszt.

Dlatego przekazuję niemieckiej prasie wskazówkę co do zachowania gotowości i twardości, bez okazywania najmniejszych oznak zmęczenia. Terror Czechów jest jeszcze raz przedstawiany w całej okazałości. Moje przemówienie w Lustgartenie służy przy tym jako ilustracja. Bardzo zwraca na nie

uwagę prasa zagraniczna, przede wszystkim angielska.

Przemówienie Chamberlaina jest w gruncie rzeczy opisem genezy konfliktu. Kiedy on oświadcza, że raz jeszcze leci do Monachium, zrywa się w Izbie Gmin huragan oklasków. Widać po tym, jak wielu Anglikom zależy na pokoju. I to w ich własnym interesie. [...]

Führer wyjechał na spotkanie Mussoliniego aż do Kufsteinu. Chce go zorientować w całokształcie problemu, tak aby obaj podczas rozmów reprezentowali to samo stanowisko. Daladier i Chamberlain przybywają także do Monachium. Rozpoczynają się decydujące obrady.

Hanke informuje mnie na bieżąco o przebiegu rozmów. Do mniej więcej wieczora wyjaśnia się sytuacja. Próbuje się dojść do jakichś uzgodnień na następującej bazie: od 1 października wkraczanie, a mianowicie wojsko, nie policja. Etapami do 10 października. Obszar ma zostać przekazany w stanie nienaruszonym. Za zniszczenia będzie przysługiwać odszkodowanie. Tereny sporne, tzn. te zakreskowane na naszej mapie, zostaną zajęte przez oddziały międzynarodowe. Tam jeszcze przed Bożym Narodzeniem odbędzie się głosowanie. Nie zapewniamy gwarancji. Jeśli Czesi odrzucą, wówczas mocarstwa ogłaszają swoje désintéressement.

Chamberlain i Daladier jeszcze rozmawiają telefonicznie ze swoimi gabinetami, aby uzyskać ich aprobatę. Masaryk i Mastny są w Monachium, aby zaraz przyjąć memorandum.

W ten sposób mamy to, co w tym momencie mogliśmy uzyskać. Najtrudniejszy kryzys wojenny naszego reżimu tym samym znośnie się zakończył. Naturalnie jest jeszcze mnóstwo możliwości komplikacji. Wydaje się jednak, że najgorsze mamy za sobą. [...]

W środku nocy nadchodzi wreszcie ostateczna decyzja. Z niewielkimi zmianami w stosunku do planów. Szczegóły techniczne zostaną przekazane do rozstrzygnięcia międzynarodowej komisji. Międzynarodowe formacje na jeszcze spornych obszarach. Głosowanie do końca listopada. Ustalenie granic z udziałem przedstawicieli wszystkich stron. W ciągu 3 miesięcy Węgry i Polska muszą zostać zaspokojone. Inaczej nowe narady we czwórkę. Gwarancje innych tak jak dotąd, a nasze i Włoch, jeśli Węgry i Polska zostaną zaspokojone. Uzyskaliśmy więc w istocie rzeczy wszystko to, co chcieliśmy mieć zgodnie z małym planem. Duży plan jest w tym momencie, a zwłaszcza w istniejących okolicznościach, jeszcze nie do zrealizowania.

Późną nocą przekazuję jeszcze wskazówki dla prasy dotyczące komentarzy. Ostatnia kampania przeciwko Pradze na temat terroru. Nie wolno, aby to tak nagle się zakończyło. A potem jednak przepełnia mnie radość. Szczęśliwy jak dziecko.

1 października 1938

Wczoraj: [...] Cała zagranica pławi się w rozkoszy. Słowo „pokój” jest na ustach wszystkich. Świat przepełnia szalona radość. Niesłychanie wzrósł prestiż Niemiec. Teraz znowu jesteśmy światowym mocarstwem. Ale oznacza to: zbroić się, zbroić się, zbroić się! To było zwycięstwo presji, nerwów i prasy.

Hanke składa mi szczegółowy raport z Monachium. Mussolini walczył o nas bajecznie. Francuzi zachowywali się bardzo rozsądnie. Najbardziej zajadli i podli byli znowu Anglicy.

Nerwowy spór o wykorzystanie Kompanii Propagandowych podczas wkraczania [do czeskich Sudetów]. Hanke jest za, Berndt przeciw. Opowiadam się za, przyłączają się także obeznani w sprawie dziennikarze. Czynie przy tym kroki, aby Kompaniami nie mogli dowodzić ludzie nieporadni, tylko dlatego że są kapitanami w wojskach lądowych, ale ludzie kompetentni, choćby byli tylko prostymi żołnierzami. [...]

Henderson dzwoni do mnie i prosi, aby nieco powstrzymać kampanię przeciwko Pradze. Robię tak, bo inaczej sami postawimy się w niedobrej sytuacji. Praga przyjęła bezwarunkowo propozycję

monachijską. W ten sposób więc cała historia została na razie wyjaśniona. Chamberlain polecił przekazać Pradze, że oczekuje odpowiedzi do godz. 12 w południe. Praga zrobiła jeszcze parę wykrętów, ale wreszcie zmiękła pod naporem faktów. Teraz stoi przed Pragą trudne zadanie: jak ja to powiem swojemu dziecku?¹⁹⁷.

Führer miał jeszcze długą rozmowę z Chamberlainem. Na ten temat ukazuje się urzędowa deklaracja przyjaźni, w której wyraża się pragnienie obu narodów, aby nigdy więcej nie prowadzić ze sobą wojny i aby rozwiązywać sporne problemy na drodze konsultacji. A więc teraz do kwestii kolonialnej! To nie da na siebie długo czekać. [...]

Liga Narodów podejmuje pewne wysoce absurdalne i głupawe uchwały. Żywy trup!

Przygotowujemy na dzisiaj dla Führera, który przyjeżdża na Dworzec Anhalcki, triumfalne powitanie. Cały Berlin będzie na ulicach.

Chamberlaina z entuzjazmem, Daladiera z radością, Mussoliniego z zachwytem wita się w stolicach ich krajów. Ludzie cieszą się, że uniknięto wojny. [...] Dla mnie osobiście dzień dzisiejszy był smutny i pełen melancholii. Ale poza tym był to wielki dzień sukcesu.

Jak nie wina nam brak, to pucharu¹⁹⁸.

2 października 1938

Wczoraj: najpierw trochę pracy biurowej. Ministerstwo [RMVP] działa jak podczas stanu wyjątkowego. Masa tarć. Szczególnie we wkraczających oddziałach, w których dziennikarze przebijają się jedynie z dużymi trudnościami¹⁹⁹. Polecam majorowi Wentscherowi, aby zadbał o pomoc.

Berlin tworzy dla Führera jeden ogromny szpaler ludzi. Nastroje jak nigdy dotąd, uroczyste, podniosłe i radosne podniecenie. Wszyscy są zachwyceni utrzymaniem pokoju. Trzeba mieć tego świadomość, na całym świecie tak jest. Narody nie chcą nowej wojny światowej. Taki jest nastrój w Londynie i Paryżu, a także w Rzymie i Berlinie. To bardzo wielka zasługa Führera. To jemu możemy nieskończenie dziękować.

Rozmawiam długo na ten temat z Göringiem. Również i on mężnie walczył za sprawę pokoju. Ribbentrop nie bardzo się spisał. Göring jest na niego wściekły. Nazywa go próżną primadonną. Nigdy nie zmieniłem mojej opinii na jego [Ribbentropa] temat. Jest niewzruszony w swoim oportunizmie i nie wykazuje żadnej elastyczności w sytuacjach krytycznych.

O godz. 10.40 Führer przyjeżdża na Dworzec Anhalcki. Wygląda rześko i zdrowo. Jego twarz promienieje radością. Göring i ja jedziemy razem jego samochodem. To jest prawdziwy triumfalny przejazd do Kancelarii Rzeszy. Setki tysięcy radośnie pozdrawiają Führera. Z takim entuzjazmem jak nigdy dotąd. Takiego zauroczenia nie da się z niczym porównać.

Führer wychodzi z nami często na balkon. Naród szaleje.

Następnie Führer opowiada nam o przebiegu wydarzeń: Mussolini fantastycznie trzymał naszą stronę. Sprawdził się jako nasz prawdziwy przyjaciel. Daladier był lepszy niż Chamberlain. Ale Führer nie ma o nim zbyt dobrego zdania. Mistrz piekarski! Führer zręcznie zaaranżował tę konferencję jako naradę właściwych mocarstw światowych. W ten sposób Czesi zostali od samego początku zepchnięci na dalszy plan. Z nimi się nie pertraktowało, oni musieli po prostu przełknąć [decyzję].

Ostatnia rozmowa z Chamberlainem była bardzo dramatyczna. Chciał zacząć od Hiszpanii. Führer przedstawił mu nasz punkt widzenia i poza tym w nic się nie wdawał. Następnie chciał on [Chamberlain] rozbroyenia. Przede wszystkim jeśli chodzi o nasze bombowce, ponieważ tu niebotycznie Anglików przewyższamy. Führer to odrzucił. Jak powiedział, chce albo generalnego

rozbrojenia, albo żadnego.

W tym momencie wszyscy są zadowoleni, że nie dojdzie do wojny. Chamberlain chciał tej [już] znanej niemiecko-angielskiej deklaracji, aby z czymś wrócić do domu. Führer mu tego nie odmówił, ale biorąc rzecz na poważnie, nie wierzy w szczerłość strony przeciwnej. W każdym razie, kiedy tworzono tę deklarację, nie wiadano jeszcze, czy Czesi ją zaakceptują. W tym sensie była ona znakomita, bo związała Londynowi ręce. [...]

Polska wystosowała do Pragi ultimatum. Londyn prosi nas, aby doradzić Warszawie, iżby odczekała uzgodnione 3 miesiące. Führer to kategorycznie odrzuca. Również Polacy powinni dochodzić swoich praw. A jeśli będą to robić z bronią w rękę, to wtedy powstanie dla nas zupełnie nowa sytuacja. W żadnym konflikcie wojennym w Europie Środkowej nie możemy stać na uboczu.

W każdym razie Keitel powinien możliwie szybko spróbować wejść w posiadanie czeskich umocnień. Daladier już odmówił Czechom pieniędzy na finansowanie nowych instalacji tego rodzaju. Wpadli więc we własną pułapkę. [...]

W południe znowu u Führera. Jest w świetnym humorze. Ma wszelkie po temu powody. Polska raz jeszcze nacisnęła na Pragę. W efekcie Praga przyjęła polskie ultimatum. Cieszyn będzie zajęty [przez Polaków] już dzisiaj. Zaolzie do 10 października²⁰⁰. A więc wydaje się, że nie ma tu już więcej możliwości konfliktu. Węgrzy zachowują się niezmiernie tchórzliwie. Również Führer wyraża swój bardzo jednoznaczny pogląd [w tej kwestii]. Raz jeszcze przedstawia treść swojej decydującej rozmowy z Wilsonem. Wilson nie chciał się zobowiązywać: jeśli napadniemy Pragę, wówczas wystąpi Francja. Następnie Anglia będzie musiała pośpieszyć Francji z pomocą. Problem postawiony przez Führera: a więc jeśli Francja nas napadnie, ponieważ przystąpimy do rozwiązania problemu czeskiego, to wtedy również Anglia musi wystąpić przeciwko nam. Tego problemu Wilson nie chciał jednak rozstrzygać, a przynajmniej odpowiadać twierdząco.

Chamberlain to angielski lis. Podchodzi do problemów na zimno. W ogóle trzeba się strzec Anglików.

O godz. 14 rozpoczyna się wkroczenie niemieckich oddziałów. Co za dzień! Co za szczęśliwy dzień! Można by się samemu uściskać z radości. [...]

Wieczorem do Führera. Jest znowu całkiem sam. Ustąpił Duff Cooper²⁰¹. Z powodu braku akceptacji dla polityki zagranicznej Chamberlaina. O jednego podburzacza przeciwko Niemcom mniej. Wstaje świt!

Prasa zagraniczna jest dla nas niezmiernie pozytywna i dobra. Wkrótce jednak szczury będą wypełzać ze swoich kryjówek. [...]

3 października 1938

Wczoraj: omówienie z Hankem pracy Kompanii Propagandowych. Jeszcze nie funkcjonują właściwie. Nadchodzą bardzo oszczędne raporty, są zbyt drętwe i suche. Początek nie był więc szczególnie dobry. Trzeba jeszcze wielu reform. [...]

W południe u Führera. Raz jeszcze omówienie sprawy podziału na okręgi niemieckich Sudetów. Führer chce wąskie obszary nadgraniczne przyłączyć do okręgów Rzeszy, a z pozostałej większej reszty mniej więcej z 2 milionami mieszkańców utworzyć okręg Sudetenland [Kraj Sudecki] z Henleinem jako gauleiterem i namiestnikiem Rzeszy. Następnie ten okręg musi jednakże zostać bardzo szybko poddany narodowosocjalistycznemu wychowaniu i indoktrynacji²⁰². To może potrwać jakiś czas.

Niemcy są więc znowu prawdziwym mocarstwem światowym. Również odbycie czterostronnej konferencji w Monachium umocniło nasz narodowy prestiż na świecie. Teraz Führer chce możliwie

szybko doprowadzić do końca przebudowę i rozbudowę Berlina. Jest to dzisiaj bardziej konieczne niż kiedykolwiek. [...]

Wieczorem u Führera. Raz jeszcze dokonuje przeglądu sytuacji politycznej. Trwa niewzruszenie przy decyzji zniszczenia Czech przy pierwszej okazji. I on to zrealizuje. Ten martwy i amorficzny twór państwowy musi upaść.

Raz jeszcze podkreśla, że Londyn i Paryż, gdyby poszło na ostro, nie przystąpiłyby do rokowań. Ale mogli, tak ja sędzę, przystąpić do sprawy bez poważnych zamiarów. I od tego poglądu nie daję się odwieść. Głupi ludzie z naszego gabinetu ostrzegali pisemnie Führera. Jaskrawa bezczelność! Także niektórzy znakomici naziści, ale spoza gabinetu. Teraz zostaną wydalen. Słusznie. W takich kryzysach wszyscy muszą stanąć stanowczo i bezwarunkowo za Führerem. Inaczej wielka i ryzykowna polityka jest zupełnie niemożliwa. Każdy może mieć jakieś troski, wolno je także przedstawiać w odpowiedniej formie. Ale ponad wszystkim stoi dyscyplina. [...]

4 października 1938

Wczoraj: [...] Führer wśród nieopisanych objawów entuzjazmu przybył do Egeru [Cheb]. To dzień radości! Niestety nie udało się radiowa transmisja przemówienia Führera. Łączy zainstalowane przez Czechów okazały się wadliwe. Tam trzeba jeszcze dużo pracy.

Wkraczanie [do czeskich Sudetów] przebiega zgodnie z programem. Jak dotąd bez jakichkolwiek incydentów.

Polska zajęła Cieszyn i Zaolzie. Również tam bez trudności.

Długo rozmawiam z Hankem o moich sprawach prywatnych²⁰³. Hanke jest przy tym bardzo miły i koleżeński. Teraz mam przynajmniej kogoś, z kim mogę rozmawiać. Ale tak dalej się nie da. [...]

5 października 1938

Wczoraj: [...] Przemówienie Chamberlaina nie wnosi nic nowego. Opozycja rusza się jednak bardziej, niż można było to zakładać. Przede wszystkim Eden wygłasza ostre przemówienie przeciwko kursowi Chamberlaina. To jest stary, głupi i próżny gaduła. Polecam, aby niemiecka prasa napiętnowała go w należyty sposób.

Ruszają się również Węgrzy. Ale na razie jeszcze delikatnie i łagodnie. Słowacy natomiast kierują krótkoterminowe ultimatum do Pragi, domagając się autonomii. Czeskie [...] państwo jest bliskie kompletnego rozpadu. Wiele z niego nie pozostanie. [...]

6 października 1938

Wczoraj: [...] W Pradze tworzy się nowy rząd. Najwyraźniej szuka się w ten sposób nowego kontaktu z Rzeszą. Musimy być jednak w tej kwestii bardzo ostrożni. Ten stary, szczwany lis Beneš ciągle jeszcze działa. Osobliwością jest fakt, że Czesi mają wobec nas lepsze nastawienie aniżeli wobec Anglików i Francuzów. Czesi czują się przez nich zdradzeni i sprzedani.

Słowacy robią coraz większy raban. Robią to, co powinni robić Węgrzy. A żupany²⁰⁴ wyjdą w końcu na tym wszystkim źle. [...]

Przyjęcie Bülowa-Schwantego, który jedzie obecnie jako nowy ambasador do Brukseli. Zlecam mu, aby raz jeszcze przestudiował problem ruchu reksistowskiego. Co właściwie robi Degrelle? Trudno mi przypuszczać, że spełni on nasze oczekiwania. Następnie spokojna polityka wobec Belgii. Flamandów wspierać pod względem kulturalnym, ale nie politycznie. W kwestiach kolonialnych Belgia reprezentuje bardzo przychylny [wobec Niemiec] punkt widzenia. [...]

Coraz wyraźniej w Paryżu i Londynie toruje sobie drogę przekonanie, że dobiega kresu polityka okrążania w stosunku do Niemiec. Praga jest miękka jak wosk i we wszystkim ustępuje. Międzynarodowa komisja wytycza jej [Czechosłowacji] nowe granice i coraz silniej przebija się myśl, że wszystkie sporne tereny powinny nam być odstąpione bez głosowania. Jeśli tylko przy tym nie poniesiemy strat, byłoby to najlepsze rozwiązanie. W celu zajęcia się tym problemem Führer specjalnie powrócił do Berlina. [...]

Wieczorem w Pałacu Sportu otwarcie WHW [Pomocy Zimowej]. Przedtem idę do Führera. Jest bardzo zmęczony i znużony. Międzynarodowa komisja pracuje zbyt wolno. Wrócił teraz, żeby wywrzeć zakulisowy nacisk. To zresztą szybko podziałało. Chce zająć do 10 października obszar z powyżej 50-procentową przewagą ludności niemieckiej. Ambasadorzy Anglii i Francji po konsultacjach z Londynem i Paryżem wyrazili na to zgodę. Według stanu na 1918 rok. Wytycza się teraz nową granicę. Głosowanie jest do tego zbędne. [...]

Komisja pracuje obecnie bardzo sprawnie. Chamberlain prosi Führera, aby powiedział o nim parę przyjaznych słów podczas przemówienia w Pałacu Sportu. Też ci prośba. Z powodów wewnętrznych. Biedna Anglia! Führer spełnia tę prośbę.

Beneš definitywnie ustępuje. Dla nas to znakomicie. Był jednym z naszych najbardziej zaciętych przeciwników. Precz z szachownicą. Kto z Führerem zadziera, ten przy tym pada. [...]

8 października 1938

Wczoraj: [...] Węgry domagają się wspólnej granicy z Polską. To nie jest dobry pomysł i trzeba temu w miarę możliwości przeciwdziałać. [...]

9 października 1938

Wczoraj: [...] Praga w coraz większym zakresie poszukuje z nami porozumienia. Czeskiego ministra spraw zagranicznych jeszcze wprawdzie nie ma w Berlinie, ale bardzo chciałby przyjechać. Węgrzy nadal zachowują się niezmiernie tchórzliwie. Natomiast Słowacy wymknęli się już im z rąk i sami załatwili sobie autonomię w ramach czeskiego państwa szczątkowego. [...]

Generał Ōszima²⁰⁵ został mianowany nowym ambasadorem japońskim w Berlinie. To dobra zmiana. Ōszima realizował od zawsze naszą linię. Jest dzielny, po żołniersku prostolinijny i przejrzysty.

Mussolini polecił Wielkiej Radzie Faszystowskiej powołać do życia nową Izbę Faszystowską i Korporacji²⁰⁶, a także uchwalić jej statut. Tym samym włoski parlamentaryzm został ostatecznie przewyciężony. [...]

Długo rozmawiam z Hankem o mojej sytuacji prywatnej. Okazuje się przy tym bardzo przydatny i pełen zrozumienia. Miał następnie ważną rozmowę²⁰⁷, która przyniosła mi bardzo duże uspokojenie. Rozmawiamy ze sobą [...] o wszystkim. Jestem rad, że mam przynajmniej jednego człowieka, z którym mogę mówić. Byłem w ostatnich tygodniach taki samotny i opuszczony, że czasami nie wiedziałem już, co z sobą począć. [...]

10 października 1938

Wczoraj: wspaniałe powitanie w Saarbrücken. Cały okręg jest na nogach. [...]

Innitzer wygłosił bezczelne kazanie. W reakcji na to naród wdarł się do jego pałacu i zdemolował wyposażenie²⁰⁸. Z tego powodu wielkie oburzenie w prasie zagranicznej. My jednak nie zamierzamy się denerwować. Taka nauczka robi czasami dobrze. Również w tej sprawie zdziała cuda. [...]

Rozmowa z Globocnikiem²⁰⁹: muszę trochę zająć się problemem teatrów w Wiedniu. Globocnik

toczy nieustanny spór z burmistrzem Neubacherem. On sam nie jest także żadną znakomitością. [...]

Triumfalny przejazd przez Saarbrücken. Naród szaleje. Manifestacja 150 000 [osób]. Przemawia Führer. O pokoju w gotowości. Nic aktualnego, pomijając ostry atak na Edena i Duffa Coopera.

Długa rozmowa z Führerem. Obejrzał czeskie bunkry i też się przekonał, że wojskowe pokonanie Czech kosztowałoby wiele krwi. Tak jak jest, jest więc najlepiej, jak może być. [...]

Führer chce zniszczyć Czechy albo pokojowo, albo zbrojnie. Wtedy nie pomogą im również żadne gwarancje międzynarodowe. Chce to niebawem powiedzieć nowemu czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych Chvalkovský'emu²¹⁰. Już rozbudowa umocnień może być potraktowana jako powód do interwencji. To zostanie Czechom powiedziane z całą jasnością. I ja jestem przekonany, że oni to zrozumieją.

Polsko-węgierskiej granicy Führer tak bardzo się nie obawia. Ale wyborów w Kraju Sudeckim na tle kwestii narodowościowej także nie chce. Musimy pozostać blisko Czechów. Nie wolno, aby to, co jest, się utrwaliło. A w ogóle to jasne i zagwarantowane granice w Europie Środkowej nie są dzisiaj w naszym interesie. A te Czechy któregoś dnia przecież połkniemy. Droga na Bałkany musi stać się otworem.

Nasza pozycja na świecie jest dzisiaj znakomita. Możemy być nadzwyczaj zadowoleni z tegorocznych sukcesów. Führer chce sobie teraz zrobić przynajmniej 2–3-tygodniowe wakacje. To jest konieczne. Także dla mnie. Z moim zdrowiem jest bardzo źle. Za dużo tego dobrego zebrało się w ostatnich miesiącach. [...]

Rozmowa telefoniczna z Hankem. Był na Schwanenwerder i tam rozmawiał²¹¹. Wygląda na to, że wszystko skończone. Również i ja nie mogę tu nic zmienić. Zadałem sobie maksimum trudu. Jak coś nie idzie, to nie pójdzie. Czuję się zdruzgotany. [...]

11 października 1938

Wczoraj: Węgrzy negocjują z Czechami w Komarnie. Ale to rozgrywa się tak przyjaźnie, tzn. ze strony Węgrów tak tchórzliwie, że pewnie z tego niewiele skorzystają. Przegapili wielką historyczną szansę. [...]

Z polecenia Alfieriego zadzwonił Rocco²¹²: Włosi wycofali z Hiszpanii 10 000 żołnierzy. Wyjaśnia jednak, nie oznacza to zmiany włoskiej polityki w kwestii Hiszpanii, lecz dzieje się tak dlatego, ponieważ te oddziały są już zbyt długo w walce.

Hanke przedstawia mi szczegółowe sprawozdanie ze swojej rozmowy na Schwanenwerder. Według tego sprawa jest dość beznadziejna. Jestem tym bardzo wstrząśnięty, ale wszystko teraz rozumiem. Rozgrywa się wielka ludzka tragedia, w której nie ma ani winnych, ani niewinnych. Los sam się wmieszał i przemówił. Teraz to wszystko pójdzie swoją drogą. Hanke wysłuchał wszystkich troje zaangażowanych [w sprawę]. Teraz z mojego upoważnienia złoży raport Führerowi. Od jego decyzji zależy dalszy rozwój wydarzeń. Nie chcę się skarżyć i narzekać, nie mam żadnego powodu do nienawiści i oburzenia, czekam na rozstrzygnięcie Führera i bez względu na to, jakie ono będzie, posłusznie się do niego dostosuję. W tych dniach przeżywam godziny, których zupełnie nie można znieść. Muszę z tej nerwowej udręki jakoś się wydobyć i znaleźć drogę ku górze. Jak, to jeszcze nie wiem. W każdym razie tego, co dzieje się w tym momencie, nie mogę i nie będę mógł znieść. Zginę przez to sam, a może także ta czy inna osoba. Chętnie załatwiłbym to wszystko bez Führera, który tak czy owak ma dostatecznie wiele na głowie. Ponieważ jednak sprawa bardzo mocno wkracza w życie polityczne i publiczne, do niego należy decydujące słowo. Hanke przedstawi mu bardzo obiektywny raport. Potem wszystko stanie się jasne. Potrzebuję tego bardziej niż codziennego chleba. [...]

12 października 1938

Wczoraj: [...] W południe odwiedzam wzorcowy zakład firmy Stock w Marienfelde. Cudowne wrażenia: wspaniałe urządzenia socjalne, przykładowe stosunki między kierownictwem i załogą, przystępna klasa robotnicza, piękno pracy, krótko mówiąc – wszystko, czego oczekujemy od n. [arodowo] s.[socjalistycznego] zakładu wzorcowego. Jestem zachwycony. Ponadgodzinne przemówienie do robotników na temat najnowszej sytuacji politycznej. Jestem przy tym w jak najlepszej formie i mam najbardziej wdzięczne i entuzjastyczne audytorium, jakie w ogóle można sobie wyobrazić. Obiad jem z robotnikami. Potem godzinami zwiedzam cały zakład, który przypomina jedną precyzyjnie skonstruowaną przekładnię zębatą. Bardzo pouczające i pełne przyjemności popołudnie. [...]

Raz jeszcze omawiam szczegółowo z Hankem mój prywatny przypadek. Następnie dzwoni on do Godesbergu i dzisiaj będzie składał Führerowi raport na ten temat. Nie wiem, co z tego wyniknie. Jestem przygotowany na wszystko. Niech się dzieje, co chce, ale tak jak teraz nie może być dalej. [...]

13 października 1938

Wczoraj: Arabowie są coraz bardziej zdecydowani w swoich żądaniach pod adresem Londynu. Palestyna stała się prawdziwie diabelskim kotłem. Tu widać efekty największego błędu popełnionego przez imperium.

Węgrzy i Czesi negocjują dalej. „W duchu lojalności”. No to wszystkiego najlepszego!

Praga skarży się na sytuację swoich mniejszości na naszym obszarze i próbuje zmobilizować do tej sprawy angielską prasę lewicową. Zarządzam zaraz jak najostrzejszą odpowiedź w prasie i radiu. Poza tym Praga broni się mocno przed Żydami i emigrantami. To nam może być tylko na rękę. W ten sposób Żydzi są przepędzani z kraju do kraju i zbierają tym samym owoce swoich wiecznych intryg, podżegania i podłości. [...]

Duce wydaje ostre oświadczenie skierowane przeciwko podżegaczom wojennym w Londynie i Paryżu, na gruncie przemówienia Führera w Saarbrücken, i w pełni solidaryzuje się z naszą polityką. Prawdziwy facet i rozsądny kamrat! Takich przyjaciół można potrzebować.

Tokio składa oficjalne oświadczenie, że chce zająć Kanton. Byłby już na to czas. W ten sposób Japonia weźmie definitywnie w kleszcze Czang Kaj-szeka. [...]

Następnie czekanie i czekanie na wiadomość od Hankego, który jest u Führera w Godesbergu. Chodzą mi po głowie najbardziej szalone myśli i plany. Nie wiem, co mam dalej robić ze wszystkimi moimi kłopotami. Gdyby Führer, przy swoich wszystkich trudach i odpowiedzialności, nie znalazł dla nich czasu i zrozumienia, byłoby źle, bardzo źle. [...]

Późnym wieczorem dzwoni Hanke. Rozmawiał z Führerem: wszystko zostało powiedziane, Führer chce jeszcze ze mną mówić i zastrzega sobie prawo podjęcia decyzji. W każdym razie teraz wie, jak cała sprawa się przedstawia. A to już jest wiele.

To był dzień. Serce wali mi jak młotem, wrywa się z piersi. Muszę teraz spróbować przynajmniej trochę pospać.

To mi się prawie wcale nie udaje. [...]

14 października 1938

Wczoraj: okropny dzień. Hanke wrócił z Godesbergu i przedstawia mi sprawozdanie. Pod jego wpływem powziąłem mocne postanowienie. Jest tylko jedna droga i jestem gotów nią podążać. Wszystkie inne drogi są dla mnie niedostępne. Hanke pojmuję, że ja przy tych wszystkich

okolicznościach myślę jednak logicznie i jasno. Muszę więc tak samo logicznie i jasno działać.

Poza tym praca interesuje mnie jedynie w niewielkim stopniu. [...]

Tym więcej mam więc kłopotów z sobą. Nie daję już sobie rady. Jeszcze trochę jadę na spacer, aby móc pomyśleć. Potem do łóżka. Bez snu!

15 października 1938

Wczoraj: świeci słońce. A ja jestem w rozpacz. Pograżony w potwornej, wprost dławiącej mnie samotności. Ale w tym momencie jest to chyba także rzecz najlepsza i jedynie możliwa.

Granice między Czechami i nami są już ostatecznie wytyczone. Głosowanie narodowe stało się zupełnie zbyteczne. Całkowicie doszliśmy do naszych praw. Praga ustąpiła we wszystkim. Czeski minister spraw zagranicznych pojechał po swojej rozmowie z Ribbentropem do Führera do Monachium. Tam otrzyma on raz jeszcze porządną burę.

Negocjacje w Komarnie zostały zerwane. Budapeszt swoimi łagodnymi i działającymi na zwłokę metodami nie osiągnął celu. Na parkiecie²¹³ Praga ma przewagę. Otrzymuję raport z Węgier: tam naród występuje bardzo ostro przeciwko Imredyemu i jego polityce ustępliwości. Kania to zły duch węgierskiego rządu. Co chce się osiągnąć, mając takich reprezentantów?

W Pradze mnożą się głosy pojednania i kompromisu z Berlinem. Występuje się ostro przeciwko emigrantom, Żydom i komunistom. Naród zaczyna się budzić. [...]

Bürckel wygłasza ostre, ale mądre przemówienie przeciwko Innitzerowi. Przed 200 000 osób na wiedeńskim Heldenplatzu. W ten sposób podetnie się skrzydła klerykalnej opozycji. Pytanie, czy mamy to umieszczać w całej prasie niemieckiej. Zezwalam na opublikowanie raportu z wydarzeń i wyciągu z przemówienia. [...]

Węgry apelują do mocarstw monachijskich. Składają swój los w ich ręce. Tak najprościej i najwygodniej. I to całkowicie odpowiada starej tradycji węgierskiej, która zasadza się na tym, aby jedynie inni przelewali krew.

Przez całe popołudnie siedzenie i medytowanie. Moje myślenie i odczuwanie jest teraz wypełnione tylko jedną sprawą. Ale to się też skończy.

Sprowadzam sobie dzieci. Wszystkie są takie kochane i dobre dla mnie. Helga płacze i mówi mi same czułości. To taka słodka istotka. Jestem szczęśliwy, że mam koło siebie te kochane maleństwa. Nie mogę się na nie dosyć napatrzyć i nasłuchać ich słodkiego szczebiotu. Niestety muszą wkrótce wracać do domu.

Siedzę sam cały wieczór w domu. Samotność niemal mnie zadławia. Ludziom, którzy mnie kochają, nie wolno mnie widzieć. Ci, którym mnie widzieć wolno, już mnie nie kochają. To jest męka bez końca. [...]

16 października 1938

Wczoraj: [...] Po południu wyjazd nad Bogensee. Całkiem sam i samotny. Jestem daleko od ludzi. Mam dość świata i życia.

Słońce świeci tak pięknie. A mnie jest tak źle i szaro.

18 października 1938

Wczoraj: [...] Węgry chcą znowu pertraktować z Pragą. Tchórzliwi Węgrzy. Najwyraźniej trochę wycofuje się także Mussolini. Zaleca bezpośrednio negocjacje.

W Pradze mnożą się głosy przyjazne Niemcom. To będzie nasz najlepszy wasal. [...]

Hanke przychodzi ze sprawozdaniem. Nie ma w nim nic ważnego. Wysyłam go jednak do Magdy, aby z nią porozmawiał. Dla mnie każda droga jest zamknięta. [...]

19 października 1938

Wczoraj: [...] Po południu wracam więc w mojej rozpaczce do Berlina. Japonia przygotowuje wielkie natarcie na Kanton. Teraz najwyraźniej robi się poważnie.

Wiadomość, że Atatürk²¹⁴ jest poważnie chory. Jego śmierć byłaby niepowetowaną stratą. [...]

Poza tym w polityce jest dość spokojnie. Wszyscy na wakacjach. A ja? Okropność! [...]

Przyznajemy Polakom duży, milionowy kredyt, aby im nieco przyjść z pomocą. Teraz znowu jesteśmy na świecie dużymi pożyczkodawcami.

Węgry bardzo naciskają na Pragę i wydaje się, że Praga chce teraz także trochę ustąpić. Ale Węgrzy przegapili swoją wielką szansę.

Wieczorem przegląd filmów: *Preußische Liebesgeschichte*²¹⁵. Film, który mną do głębi wstrząsa i mnie wzrusza. Nie myślałem, że oglądanie go będzie dla mnie tak ciężkie. Obrazy nieopisanego przepychu i piękna. Były to dla mnie 2 piękne godziny. [...]

20 października 1938

Wczoraj: [...] Beck poleciał do króla Karola rumuńskiego. Chodzi prawdopodobnie o granicę polsko-węgierską. Nie uważam tego za dobry pomysł. W swoich żądaniach Węgrzy powołują się wyłącznie na Berlin i Rzym. Natrętne towarzystwo, które nie zna wstydu. [...]

Funk przedstawia mi sprawozdanie ze swojej podróży na południowy wschód. W istocie rzeczy był to jego i nasz wielki sukces. W sensie ekonomicznym Bałkany leżą teraz u naszych stóp. To potwierdza mi także dr Ley, który był w Sofii i Bukareszcie. Uzgadniamy wspólną pracę na Bałkanach w kierunku kulturalnym, a zwłaszcza antykomunistycznym. Co do rumuńskiego króla, to Ley odniósł bardzo złe wrażenie. Takowe mam już od dawna. Typowy niemiecki książe. [...]

Wybieram się na przejażdżkę samochodem. Po to tylko, aby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Poza tym jestem po prostu w rozpaczce.

Wieczór jeszcze razem z Helldorfem. Wyjawia mi najpotworniejsze rzeczy, które wstrząsają mną do głębi²¹⁶. Długo spacerujemy koło stadionu. Jestem kompletnie przybity. Niech się zatem spełni przeznaczenie. [...]

21 października 1938

Wczoraj: dzień pełen nerwów i napięć. Zaraz z rana polecam sprowadzić do siebie Funka i przedstawiam mu bez ogródek moje położenie. Okazuje maksymalne i najbardziej koleżeńskie zrozumienie i zachowuje się wobec mnie jak prawdziwy przyjaciel. Jak to dobrze robi w mojej sytuacji! Jestem tym jak najgłębiej poruszony. Prosi o możliwość natychmiastowego wyjazdu do Göringa i przedstawienia mu całej sprawy. Doradzam mu z naciskiem, aby zabrał ze sobą Helldorfa, który o wszystkim jest najlepiej poinformowany. Göring natychmiast zgłasza gotowość przyjęcia obu panów i przekazuje mi tymczasem trochę miłych serdeczności.

Pozostając w niekończącym się oczekiwaniu, muszę próbować trochę popracować. Ribbentrop przyjął słowackiego i ukraińskiego ministra. Najwidoczniej chodzi o wspólną granicę polsko-węgierską. Z tego powodu także Beck był u króla Karola. Ciągle mam zdecydowane przekonanie, że to nie byłoby dla nas dobre.

Trwają bardzo zacięte walki w starej Jerozolimie. Anglikom nie idzie łatwo rozwiązanie problemu

Palestyny. Tak się dzieje, gdy doprowadza się do zgniłych kompromisów i próbuje się siedzieć na dwóch stołkach.

Budapeszt wycofuje teraz wszystkich swoich żydowskich dziennikarzy z Berlina. Był to jednak także najwyższy czas. [...]

P.[anna] Riefenstahl opowiada mi o wielkich sukcesach filmu olimpijskiego w krajach nordyckich. Rzeczywiście bardzo się przysłużyła niemieckiej sprawie. Teraz udaje się z tym filmem do Ameryki. Daję jej jeszcze kilka wskazówek dotyczących reguł postępowania na tamtejszym gruncie. [...]

Potem jeszcze przychodzą do mnie Funk i Helldorf. Przekazują mi sprawozdanie z rozmowy z Göringiem. Göring zachował się jak prawdziwy kolega. Fair, z rozsądną szlachetnością, przyjaźnie. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy. Siedzimy jeszcze długo razem w [hotelu] Kaiserhof Funk, Helldorf i ja. To jest prawdziwe trio przyjaciół. [...]

22 października 1938

Wczoraj: szalony dzień. Najpierw trochę pracy. Nie rozmawiam już więcej z Hankem. Jest moim najpotworniejszym rozczarowaniem. Teraz więc wysoko nosić głowę i trzymać nerwy na wodzy.

Kraj Sudecki przechodzi pod cywilną administrację. Praga zakazuje działalności partii komunistycznej. Japonia 30 km przed Kantonem.

Führer przejeżdża w wielkim triumfie przez Las Czeski.

Próbujemy uzyskać trwały wpływ na czeską prasę. To nam się także uda.

W południe wyjazd do Göringa. Mieszka cudownie poza miastem w Schorfheide. Rozmawiamy z sobą 2,5 godziny. Mogę mu przedstawić całą moją sprawę. Jest nią głęboko poruszony i okazuje mi w sposób wzruszający ludzkie uczucia. Nigdy mu tego nie zapomnę. Proponuje radykalne rozwiązania. Chce iść teraz do Führera i powiedzieć mu szczerą prawdę. Dobry Göring! Naprawdę go przy tej okazji polubiłem. Rozstajemy się jak prawdziwi przyjaciele. [...]

Telefon z Obersalzbergu: mam przyjechać do Führera w niedzielę [23 października]. A więc w końcu rozmówienie się. Zaraz porzucam wszelkie [dalsze] plany związane z Hamburgiem. Jeszcze słyszę, że także Magda jest na górze [na Obersalzbergu] i że mają także przyjechać dzieci. No, to będzie numer. [...]

24 października 1938

Dwa ostatnie dni: w sobotę trochę się wysypiam. Potem długie narady z Helldorfem. W tych trudnych godzinach jest mi dobrym przyjacielem i wiernym pomocnikiem. Jestem mu za to tak wdzięczny. Niestety nigdzie nie możemy telefonicznie znaleźć Funka. [...]

Potem podróż do Berlina [z Hamburga]. Helldorf jest niez mordowanym optymistą. Po drodze trochę pracy. Nie mam jednak na to żadnej ochoty. Kanton wzięty przez Japończyków. Brawo!

Na dworcu oczekuje nas Funk. Odprowadza mnie na [Dworzec] Anhalcki i daje dużą porcję otuchy. Potem jazda w kierunku Obersalzbergu. Jeszcze długa debata z Helldorfem.

Trochę snu.

Niedziela: przybycie do Berchtesgaden w mróz. Odbiera mnie Brückner²¹⁷. Jadę zaraz na górę do Führera.

Führer przychodzi natychmiast. Jeszcze raz przedstawia mi szczegółowo całą kwestię. Obstaje przy swoim poglądzie, ale jest przy tym bardzo dobrotliwy i ludzki. Prezentuję mu swój punkt widzenia, bronię go z zapałem i konsekwencją, aż wreszcie Führer odwołuje się do solidarności, [dobra] państwa i wspólnej wielkiej sprawy. W obliczu tego apelu nie mogę i nie chcę zawieść.

Zostaje sprowadzony Helldorf i musi dobitnie potwierdzić niektóre z przedstawionych przeze mnie twierdzeń. Robi to z dużą i imponującą pewnością. To wydaje się Führerowi trochę wątpliwe. Nie doprowadza to jednak jeszcze do rozstrzygającego zwrotu w tej sprawie. W zasadniczej kwestii jego [Hitlera] stanowisko pozostaje zdecydowane i nieodwołalne.

Wtedy zostaje zawezwana telefonicznie Magda. Jest początkowo nieco napastliwa, potem jednak musimy oboje spełnić życzenie Führera. Wyraża je nam tak po ludzku i dobrotliwie, że nie mamy już żadnego wyboru. Sprawa zostaje odłożona na 3 miesiące i tym samym przeniesiona w przyszłość.

Führer zatrzymuje mnie samego jeszcze na długo u siebie. Zawierza mi swoje najgłębsze i najbardziej osobiste tajemnice. Jego przywiązanie do mnie przydaje mi zbawiennego ciepła. Przewiduje w nadchodzącej przyszłości bardzo ostry konflikt. Prawdopodobnie z Anglią, która się do tego konsekwentnie przygotowuje. Musimy temu stawić czoło, zapewne wtedy zostanie rozstrzygnięta kwestia hegemonii europejskiej. Trzeba się na to wszystko przygotować i być w gotowości. W obliczu tego muszą zamilknąć wszelkie osobiste życzenia i nadzieje. Czymże jesteśmy my, pojedynczy ludzie, wobec wielkiego losu narodu i państwa? Uginam się i podporządkowuję moje osobiste dobro i szczęście narodowi i państwu. [...]

Podczas obiadu czekają mnie małe przykrości. Ale Führer to łagodzi dzięki swojej niezmiennej słodyczy i ludzkiemu podejściu. To sprawia, że czuję się wewnątrz bardzo szczęśliwy i radosny. Poza tym jest mi tak, jakbym żył w innym świecie. Wszystko – otoczenie, ludzie, przedmioty – jest dla mnie tak odległe i tak zamglone.

Po południu udajemy się na Kehlstein. Dzieci, które pojawiły się już w czasie [naszej] rozmowy z Führerem, są nadzwyczaj wesołe i słodkie. Helga i Hilde całują mnie nieustannie i są zadowolone, że tata jest znowu z nimi.

Führer opowiada mi o wizycie u niego Chvalkovský'ego. Praski minister spraw zagranicznych był uległy jak pies i prześcigał się w samobiczowaniu. Wypowiedział pakt z Moskwą i Paryżem. Ale Führer nie wierzy mu za grosz.

Węgrzy zachowali się bardzo tchórzliwie w trakcie poufnych negocjacji. Najchętniej chcieliby, abyśmy dla nich prowadzili wojnę. Ich żądania dotyczące granic są bezwstydnymi. Przegapili decydujący moment do ataku i ponoszą teraz, co było do przewidzenia, porażkę. Ale Führer pozostawia ich teraz na łaskę losu. Co do granicy polsko-węgierskiej to nadal nie widzi w tym żadnego dla nas zagrożenia. Opowiadam mu przy okazji o wielkich sukcesach podróży Funka, które go bardzo interesują.

Potem zjeżdżamy. Zdjęcia całej rodziny z Führerem dla prasy. Tego sobie życzy Führer. Tym samym w dużym stopniu atmosfera zostaje oczyszczona. [...]

25 października 1938

Wczoraj: przybycie do Berlina. Teraz wszystko wygląda dla mnie przynajmniej nieco jaśniej²¹⁸.

Mam do załatwienia parę drobnych spraw. Następnie zwołuję moich najbliższych współpracowników i przekazuję im krótkie i powściągliwe oświadczenie. Teraz znowu będzie się pracować z pełną energią. [...].

Rozmowa z Helldorfem. Zrealizował moje trudne zlecenie ze wstrząsającym epilogiem. Teraz już nie ma prawie żadnego wyjścia. Helldorf jest głęboko poruszony. [...]

Praga wymyśla sobie nową konstytucję. Państwo ma nazywać się Środkowolub Zachodniosławia²¹⁹. Poza tym w Pradze odbywają się teraz antysemickie manifestacje. A więc wstaje świt.

Węgrzy nie zgadzają się na propozycje Pragi i ze swojej strony opowiadają się zdecydowanie za granicami etnograficznymi.

Helldorf przychodzi raz jeszcze. Długo zastanawiamy się, co należy robić. We właściwym

momencie dzwoni Göring. Zaprasza mnie do siebie. Zaraz jadę i pozostaję u niego przez cały wieczór. Mogę mu otworzyć całe moje serce. Ma zrozumienie dla wszystkiego, a jest przy tym taki dobry i wzruszający, że muszę mu być z całego serca wdzięczny. W krytycznej sprawie natychmiast znajduje i pokazuje mi drogę wyjścia. W zupełności podziela mój punkt widzenia i przyznaje mi całkowitą rację.

Bardzo uspokojony i szczęśliwy wracam do domu. [...]

26 października 1936

Wczoraj: Japonia zgłasza swoją gotowość do rokowań pokojowych. Czang Kaj-szek musi jednak odejść i [wtedy] ścisła współpraca między Japonią i Chinami. To wszystko, co chce osiągnąć Tokio, albowiem w ten sposób ma Chiny w swojej władzy. Tymczasem położenie Hankou²²⁰ zrobiło się krytyczne. [...]

Omówienie z Hankem niektórych spraw. Z Wentscherem omówię jeszcze bliżej problem radia w razie wojny. Każę mu też przedstawić sobie szczegółowy raport na temat naszych przygotowań na wypadek mobilizacji. [...]

Rozmawiam z Helldorfem i zobowiązuję go do tego, aby już nie poruszać całej [wiadomej] sprawy. Musi teraz zostać odłożona na bok. Im mniej będzie się o niej mówić, tym szybciej się uspokoi. Odpowiednio informuję o tym też Funka. Mamy szpicla w biurze ministra [RMVP], który wszystko wynosi na zewnątrz. Spróbuję go wykryć z pomocą Naumanna i Müllera. A potem tak potraktować, jak na to zasługuje. [...]

Odebranie Magdy i dzieci z lotniska w Tempelhof. Dzieci są bardzo kochane i miłe dla mnie. Magda się stara.

Wyjazd na Schwanenwerder. Aż do godz. 6 nad ranem rozmawiam z Magdą. Wychodzą na jaw straszne rzeczy. Momentami czuję się kompletnie zdruzgotany. Trzymam się jedynie ostatkiem sił. To będzie cud, jeśli się pod tym nie załamie.

Nieszczęśliwy idę spać. To był najgorszy dzień. Śpię wiele godzin po zażyciu środków nasennych. Potem znowu okrutne przebudzenie.

Tak kończy się ta księga.

Zawiera najstraszniejszy czas mojego życia. Tkwię jeszcze w środku kryzysu.

Czy go przetrwam? To jest zapisane w gwiazdach.

Dziennik dla Josepha Goebbelsa
od 26 października 1938 do 8 października 1939

Tylko cierpiąc, dojrzewamy!

27 października 1938

Wczoraj: po długim śnie wymęczone przebudzenie. Magda przychodzi do mnie i się zastanawiamy. Na razie jednak nie widać jeszcze żadnego wyjścia. Co ja powinienem zrobić? [...]

Wedel²²¹ zdradzał mnie, gdzie tylko mógł. Stopniowo będę go odsuwał, a w dogodnej sytuacji wyślę go tam, gdzie pieprz rośnie. [...]

Wieczorem przychodzi Magda, aby mnie zabrać ze sobą. Idziemy z dr. Leyem do Teatru Narodu²²². *Marzenia niebieskie jak niebo*²²³, cudowna, wystawna operetka, świetnie zainscenizowana w bardzo stylowo przebudowanym Teatrze Narodu. Publiczność jest dla nas bardzo miła.

Potem do Domu Frontu Pracy. Zbudował go na nowo Ley, stał się także bardzo piękny. Ley to dobry kolega.

Jeszcze wspólne posiedzenie z Magdą. Oboje jesteśmy bardzo zmęczeni i wewnętrznie bardzo poranieni. Nie mogę jeszcze w ogóle myśleć.

Spać! Spać!

29 października 1938

Wczoraj: [...] Zadałem Wedlowi bezszmerowo mata. Już go nie chcę widzieć koło siebie. Okazał się beżmiernie nielojalny. [...]

W Kłajpedzie protestuje się przeciwko Litwinom. Tam też wkrótce sytuacja dojrzeje.

Potem już nie mogę więcej. Jadę na Schwanenwerder, kładę się zaraz do łóżka i śpię 18 godzin. W międzyczasie wstaję i znowu śpię. Następnie jest u mnie Magda, czyni mi wyrzuty albo mnie egzaminuje. Tak dalej żyć nie chciałby nawet pies! [...]

30 października 1938

Wczoraj: moje najsmutniejsze urodziny. Przeżywam je jak prawdziwą torturę nerwów. Że też człowiek może to wszystko wytrzymać. Uzbrajam się jednak w cierpliwość. Nie wiem, czy znajdzie się jeszcze jakieś wyjście. Jest mi to dość obojętne. Jeśli tylko państwo nie dozna żadnych szkód, to jest mi wszystko jedno, co się ze mną stanie.

Wybudzenie z długiego narkotycznego snu. Najpierw gratuluje Magda z dziećmi. Magda bardzo lodowata, dzieci są słodkie i serdeczne. Helga i Hilde deklamują wierszyki, produkują się też Helmut i Holde. Wszystko jednak spowite zasłoną smutku i melancholii. [...]

Do Ministerstwa [RMVP]. Mnóstwo wizyt. Najpierw dyrektorzy departamentów. Przemawia Hanke. Potem policja. Przemawia Helldorf. Potem amtswalterzy okręgu. Przemawia Görlitzer. Kawalerowie honorowej Złotej Odznaki Berlina. W ich imieniu przemawia Daluege. Następnie świat artystów, w ich imieniu przemawia Klöpfer. Miasto z Lippertem na czele. I jeszcze tłum gratulantów indywidualnych. Führer przysyła krótki, oschły telegram. Funk i Lutze przybywają osobiście, ja jestem rad, że to całe zamieszanie dobiega końca i mogę skryć się w swoich czterech ścianach. Jestem w domu. Z samym sobą czuję się najlepiej. Tam mogę prowadzić rozmowę z samym sobą.

Przepędzam południe w ołowianej samotności. Czy to wszystko człowiek może znieść i wytrzymać? Będę wkrótce u kresu moich sił. [...]

31 października 1938

Wczoraj: szary dzień w Weimarze.

Wcześniej z domu. W ratuszu mianują mnie honorowym obywatelem miasta. Jeszcze to. Dobre intencje sprawiają mi jednak radość. Krótko przemawiam.

Złożenie wieńców na trumnach Goethego i Schillera. Uroczysty moment. Na dworze opadają liście. [...]

Rozmowa z Magdą w lodowatej atmosferze. Jeszcze nie dzieje się dobrze. [...]

1 listopada 1938

Wczoraj: wczesnym rankiem przyjazd do Berlina. Mroźno-lodowaty nastrój. [...]

Duży artykuł, wiele prezentów i telegramów z okazji moich urodzin. Mnie to jednak nie cieszy i nie interesuje. [...]

Dzieci są bardzo miłe. Poza tym szara jesień. [...] Sen! Sen! Najlepsze z życia.

2 listopada 1938

Wczoraj: w końcu znowu dobre wyspanie się. Pozostaję poza miastem na Schwanenwerder.

Wielkie przemiany w niemieckim Wehrmachcie. Zamiast Becka Halder szefem Wielkiego Sztabu Generalnego. Milch i Keitel mianowani generałami pułkownikami.

Utworzenie okręgu [NSDAP] Kraj Sudecki. Henlein mianowany gauleiterem. [...]

Zaczynam pisać swoją nową książkę. To mi sprawia trochę przyjemności. [...] Poza tym dzień upływa dość beznadziejnie. Uciekam w pisanie mojej książki. A potem sen.

3 listopada 1938

Wczoraj: [...] Omówienie z Hankem pewnych drażliwości dotyczących mojej sprawy. Ciągle nie mogę z niej wyjść. Tu pomoże teraz jedynie cierpliwość.

Poza tym jeszcze wiele pracy. Każdego dnia nowe pytania, nowe problemy. Jeden wielki kołowrót. Na prywatność nie ma zupełnie czasu.

Cóż to jest za zimna atmosfera podczas obiadów. Cieszę się, kiedy mogę znowu iść do pracy. Jak bardzo bym chciał, aby cała przeszłość odeszła w zapomnienie! [...]

Mussolini wydaje bardzo surowe instrukcje dotyczące realizacji włoskiej autarkii. Jeśli chce odnieść sukces, musi działać według niemieckiego wzorca. [...]

4 listopada 1938

Wczoraj: Chamberlain uzasadnia w Izbie Gmin wejście w życie umowy obronnej z Rzymem. Bardzo zręcznie, Eden otrzymuje przy tym szorstką odprawę. Ten jest niereformowalny. Tym samym Mussolini zwyciężył na całej linii.

Wytyczenie nowej granicy między Węgrami i Czechosłowacją²²⁴. Węgrzy otrzymali przy tym więcej, niżeli sobie zasłużyli swoją dzielnością. Bratysława pozostaje w praskim posiadaniu. Czesi ze słodko-kwaśnymi minami musieli wyrazić zgodę. W ten sposób również i ten problem został zamknięty. [...]

5 listopada 1938

Wczoraj: [...] Aprobuję plan dotyczący utworzenia niemieckiej, również czeskojęzycznej prasy w szczątkowych Czechach. Chcemy zapewnić sobie tam nasze wpływy, zanim Londyn i Paryż

podniosą się ze swojego upadku. [...]

Król Jerzy wygłasza w Izbie Gmin swoją mowę tronową. Jak to z mowami tronowymi: patetyczne słowa pozbawione treści. Okropność, jeśli do tego człowiek się jąka. [...]

U Göringa chrzciny dziecka. On idzie prosto swoją drogą i nie pozwala zapanować nad sobą partyjnym hiperradykałom. [...]

8 listopada 1938

Wczoraj: [...] Z Forsterem omówienie pewnych problemów Gdańska. Polska będzie musiała wkrótce ustąpić z Kraju Gdańskiego. [...]

9 listopada 1938

Wczoraj: [...] W Paryżu polski Żyd Grynszpan strzelał do niemieckiego dyplomaty vom Ratha i go ciężko zranił²²⁵. Z zemsty za Żydów. Teraz jednak przystępuje do dzieła niemiecka prasa. Teraz chcemy porozmawiać otwarcie. W Hesji duże demonstracje antysemitki. Pali się synagogi. Gdyby teraz można było uwolnić gniew ludu! [...]

Wieczorem [piwiarnia] Bürgerbräu. Stary ceremoniał. Christian Weber²²⁶ znowu długo opowiada głupstwa. Starzy bojownicy witają mnie bardzo serdecznie.

Przemawia Führer. Fantastyczna mowa. Ostra i nadzwyczaj cięta rozprawa z Churchillem, Edenem i Duff Cooperem. Wszyscy wzruszeni. W ten sposób czyni z tych trzech osoby niezdolne na dłuższą metę do rządzenia, i to jest dobre. Zgromadzeni szaleją z entuzjazmu. [...]

W hotelu jeszcze trochę pracy. Moja nowa książka *Wetterleuchten*²²⁷ gotowa. Bardzo dobra. Potem piekielnie zmęczony do łóżka. Ale nie mogę jednak spać.

10 listopada 1938

Wczoraj: tradycyjny przemarsz od [piwiarni] Bürgerbräu do Feldherrnhalle i potem do Königlichen Platzu. Szary listopad. Nieprzebrane masy ludzkie oblepiają ulice. Na Königlichen Platzu wielka uroczystość ku czci poległych. Bardzo godnie i nastrojowo.

Pogawędka z Leyem. To dobry facet. Również i on ma czasem [wszystkiego] dość i marzy o spokoju. Bardzo się skarży, że tak rzadko spotyka się z Führerem.

Lutze mocno wymyśla na SS. I nie bez racji, choć po części z zazdrości o konkurenta. Himmler jednak wszystko stworzył. [...]

W Kassel i Dessau duże demonstracje przeciwko Żydom. Podpalone synagogi i zdemolowane sklepy. Po południu meldunek o śmierci niemieckiego dyplomaty vom Ratha. Teraz nadeszła więc pora.

Idę na przyjęcie partyjne w starym ratuszu [w Monachium]. Wielki ruch. Przedstawiam Führerowi całą sprawę. On decyduje: pozwolić na dalsze demonstracje. Wycofać policję. Żydzi mają raz wreszcie poczuć, co oznacza gniew narodu. To jest słuszne. Zaraz przekazuję właściwe polecenia policji i partii. Następnie przemawiam w odpowiednim duchu przed kierownictwem partii. Burzliwa owacja. Wszyscy zaraz pędzą do telefonów. Teraz będzie działać naród²²⁸. [...]

Chcę jechać do hotelu, kiedy spostrzegam na niebie krwawą łunę. Płonie synagoga. Zaraz do [siedziby] okręgu. Tu jeszcze niczego nie wiedzą. Pozwalamy na gaszenie o tyle tylko, o ile jest to konieczne dla [bezpieczeństwa] stojących obok budynków. Poza tym pozwolić, aby się wypaliło. Oddział uderzeniowy wykonuje straszną robotę. Z całej Rzeszy spływają teraz meldunki: 50, następnie 75 synagog płonie. Führer zarządził, aby natychmiast aresztować 25–30 000 Żydów. To da efekt.

Powinni widzieć, że nasza cierpliwość już się wyczerpała.

Wagner jest jeszcze ciągle trochę ospały, ale ja nie ustępuję. Wächter²²⁹ melduje mi, że rozkaz wykonany. Idziemy z Schaubem do klubu artystów, aby czekać na dalsze meldunki. W Berlinie płonie 5, następnie 15 synagog. Teraz szaleje zagniewany naród. W nocy nie da się niczego zrobić. I też nie chcę niczego robić. Pozwolić, aby tak się działo dalej.

Schaub jest w swoim żywiole. Obudziła się jego dawna przynależność do oddziału uderzeniowego.

Kiedy jadę do hotelu, słysząc brzęk wybijanych szyb. Brawo! Brawo! We wszystkich dużych miastach płoną synagogi. Niemiecka własność jest niezagrożona. [...]

Rano nadchodzą pierwsze raporty. Potworne poruszenie. Tego należało się spodziewać. Cały naród jest wzburzony. Za tego zabitego przychodzi żydostwu drogo zapłacić. Kochani Żydzi zastanowią się w przyszłości, zanim tak po prostu strzelą do niemieckich dyplomatów.

I taki był sens tej akcji. [...]

11 listopada 1938

Wczoraj: Müller przedstawia raport o wydarzeniach w Berlinie. Tam wszystko odbyło się wspaniale. Pożar za pożarem. Ale tak jest dobrze.

Wydaję zarządzenie o zakończeniu akcji. Wystarczy tego. Gdybyśmy pozwolili na kontynuację, to pojawiłoby się niebezpieczeństwo, że wmiesza się motłoch. [...]

W [lokalu] „Osteria” przedstawiam Führerowi raport. Zgadza się z nim. Jego poglądy są bardzo radykalne i agresywne. Sama akcja przebiegła bez zarzutu. 17 zabitych. Ale żadna własność niemiecka nie doznała uszczerbku.

Z niewielkimi korektami Führer aprobejuje moje zarządzenie dot.[yczące] przerwania akcji. Zaraz przekazuję je przez prasę i radio. Führer chce poczynić bardzo ostre kroki przeciwko Żydom. Muszą oni znowu doprowadzić do porządku swoje warsztaty pracy. Ubezpieczenie nie będzie wypłacało im odszkodowań. Następnie Führer chce stopniowo wywłaszczać żydowskie firmy, a właścicielom wydawać papiery, które w każdej chwili możemy unieważnić. Poza tym kraj pomaga sobie już za pomocą własnych akcji. Wydaję odpowiednie tajne zarządzenia. Czekamy teraz na reakcję zagranicy. Na razie panuje tam milczenie. Ale dojdzie jeszcze do awantury.

Zmarł Kemal Atatürk. Odszedł wielki człowiek. Chyba głównie z powodu własnego wyuzdania²³⁰. Sądzę jednak, że nie przynosi to nam żadnej szkody. Jednakże Turcja jest praktycznie pozbawiona przywództwa. [...]

Rozmawiam telefonicznie z Heydrichem. Również raport policyjny z całego obszaru Rzeszy odpowiada moim informacjom. Tym samym wszystko jest w porządku. Jedynie w Bremie doszło do nieprzyjemnych ekscesów. Ale zginęły one w kontekście całej akcji. Uzgadniam w tej sprawie z Heydrichem współpracę między partią a policją.

Do wieczora dalsza praca. Z Berlina nadchodzą meldunki o bardzo burzliwych wystąpieniach o charakterze antysemickim. Teraz naród ma głos. Ale trzeba temu położyć już kres. Zarządzam przekazanie odpowiednich wytycznych policji i partii. Dochodzi następnie do całkowitego uspokojenia. [...]

12 listopada 1938

Wczoraj: [...] W Berlinie w nocy wszystko się uspokoiło. Żydzi zgłosili gotowość pokrycia szkód wynikłych wskutek tumultu. W samym Berlinie wyniesie to 5 milionów marek. To jest całkiem niezłe upuszczenie krwi.

Generalnie sytuacja w Rzeszy się uspokoiła. Już nic więcej się nie wydarzyło. Mój apel zdziałał cuda. Ponadto Żydzi mogą mi być jeszcze wdzięczni.

Tenor prasy zagranicznej jest bardzo zły. Przede wszystkim amerykańskiej. Przyjmuję zagranicznych korespondentów w Berlinie i wyjaśniam im cały problem. To robi duże wrażenie. [...]

Magda świętuje swoje urodziny bardzo cicho. W tym momencie nie mamy żadnego powodu, aby okazywać szaloną radość. [...]

13 listopada 1938

Wczoraj: [...] W kraju panuje teraz absolutny spokój. Wydaję instrukcję, na mocy której Żydom zakazuje się odwiedzania kin i teatrów. To było konieczne i celowe.

Moje wyjaśnienia dla [korespondentów] prasy zagranicznej odbiły się szerokim echem na świecie. Zostały przedstawione wszystkie moje argumenty. Znowu przeszliśmy do ofensywy. [...]

Heydrich przedkłada raport na temat akcji. 190 synagog spalonych i zniszczonych²³¹. To podziałało.

Konferencja u Göringa na temat kwestii żydowskiej²³². Gorące boje o rozwiązanie. Reprezentuję radykalne stanowisko. Funk jest trochę miękki i ustępliwy. Rezultat: na Żydów nakłada się kontrybucję w wysokości miliarda marek. W najkrótszym terminie znikną całkowicie z życia gospodarczego. Nie mogą już prowadzić żadnych interesów. Otrzymają za nie rekompensatę jedynie do 3%. Sami muszą pokryć szkody. Odszkodowania z tytułu ubezpieczenia przypadają państwu. Planowane jest wiele tego rodzaju przedsięwzięć. W każdym razie będzie teraz tabula rasa. Świetnie współpracuje mi się z Göringiem. Również on idzie zdecydowanie naprzód. Radykalny pogląd zwyciężył. Przygotowuję dla opinii publicznej bardzo ostry komunikat. Działa jak wybawienie.

Wielka sensacja dnia. Zabity [vom Rath] będzie Żydów drogo kosztować. [...]

Rozpoczynam dyktowanie mojej książki. Drugi rozdział gotowy. „Adolf Hitler. Ein Mann, der Geschichte macht” (Adolf Hitler. Człowiek, który tworzy historię). Sądzę, że to będzie znakomite. [...]

17 listopada 1938

Przedwczoraj: [...] Nakazuję prasie niemieckiej bezwzględnie i z użyciem licznych materiałów polemizować z angielską polityką w Palestynie. To bardzo szkodzi Anglikom, a nam daje pewne odciążenie. [...]

Wieczorem Führer jedzie z nami na Schwanenwerder i zostaje tam na noc. To jest bardzo miłe. Gawędzimy do godz. 3 w nocy. Potem jeszcze długo rozmawiam z Magdą. Robi się raptem godz. 8 rano. Tylko godzina snu. [...]

18 listopada 1938

Wczoraj: [...] Bardzo szeroko zajmujemy się w prasie niemieckiej problemem palestyńskim. To jest dla Anglików bardzo nieprzyjemne. Żydzi nadal podburzają na całym świecie, szczególnie w Ameryce. [...]

19 listopada 1938

Wczoraj: [...] Magda jest znowu bardzo wesoła. Bo też ma wszelkie po temu powody. Wyjeżdżam bardzo wcześnie ze Schwanenwerder.

Londyn chce udostępnić niemieckim Żydom byłe niemieckie kolonie. Typowo angielska bezczelność. Ale ostatnie słowo w tej sprawie nie zostało jeszcze powiedziane. [...]

Trzygodzinne posiedzenie Rady Obrony Rzeszy. Göring wygłasza dłuższy referat o aktualnym

stanie naszych zbrojeń i naszych najbliższych zadaniach na tym obszarze. Bardzo jasno i pouczająco. Dopiero teraz widać, jakie trudności są jeszcze w poszczególnych sprawach do przewyciężenia i jakich wymaga to wysiłków, aby zachować naszą przewagę nad innymi.

Göring żąda od wszystkich resortów dyscypliny i szybkości w działaniu. Mówi to bardzo wyraźnie i ma w tej kwestii całkowitą rację. [...]

Także Polacy ruszają się teraz w kwestii żydowskiej. Robimy przecież z tego rzeczywisty problem światowy. [...]

22 listopada 1938

Wczoraj: przekazanie Berndtowi wytycznych dla prasy: dalej uderzać w Anglików, aż się uspokoją. Szeroko też uwzględniać kwestię żydowską. Zresztą za granicą trochę się w tej sprawie uspokoiło.

Planujemy jeszcze cały szereg nowych przedsięwzięć w stosunku do Żydów. Długo na ten temat rozmawiam przez telefon z Göringiem, który centralizuje całą akcję. Idzie ostro do przodu. W Berlinie robimy więcej niż w całej Rzeszy. To jest też konieczne, gdyż tu siedzi tak wielu Żydów. Poza tym jednak podczas tych akcji doszło do wielu zniszczeń. Dobrze, że wszystko już się zakończyło.

[...]

23 listopada 1938

Wczoraj: [...] Chamberlain przemawia w Izbie Gmin na rzecz Żydów. Biedny człowiek, on nie może wszak inaczej. Zostałby przecież obalony. Dyskusja w Izbie Gmin daje mnóstwo materiałów przydatnych do kontrataku. Nie trzeba będzie długo na niego czekać.

Granica z Pragą ustalona. Przeprowadzamy bezpośrednią autostradę z Wrocławia do Wiednia. Przez środek Czech. Niewiele więc zostanie z tego suwerennego państwa. [...]

Wächter wyciągnął bardzo wiele od berlińskich Żydów. Wpłynęło więcej pieniędzy, niż potrzeba. Nadwyżka przechodzi w ręce Rzeszy. [...]

Konferencja propagandowa dot.[ycząca] kwestii żydowskiej. Chcemy teraz rozpocząć długą i intensywną kampanię. Przede wszystkim uświadamiać mieszczaństwo. I to bez widocznego zamiaru, lecz przez stałe penetrujące obrabianie. To działa najlepiej. [...]

Coulondre²³³ przyjęty przez Führera. Niemiecko-francuska deklaracja porozumienia. Więcej żadnych sporów granicznych. To jest praktyczna polityka. A Żydzi się awanturują. [...]

24 listopada 1938

Wczoraj: Żydzi nieprzerwanie podburzają nadal. Szczególnie w Ameryce. Gdzie indziej stopniowo się uspokaja. Tymczasem my działamy.

Gutterer przedstawia mi raport ze swojej wizyty w Pradze: wszyscy przeciwko Paryżowi i Londynowi. Niemcy nie są nielubiane. Poza tym naród [czeski] obecnie apolityczny. Uderzenie było zbyt nagłe.

Moje przemówienie w Operze Krolla jest wielką sensacją²³⁴. Zostało cudownie wydane drukiem oraz dobrze i pozytywnie skomentowane.

Również Polska publikuje teraz swoje prawo prasowe²³⁵. Bez niego nie obejdzie się już żaden rząd. [...]

Po południu dzwoni Führer z Obersalzbergu. Pyta o moje wrażenia z Reichenbergu (Liberca), co też mu szczegółowo przedstawiam. Proponuję, aby [w trakcie wyborów w czeskich Sudetach] Czesi

posługiwali się odrębną kartką do głosowania i szli do oddzielnych lokali wyborczych. Führer zgadza się z tym i upoważnia mnie, abym odpowiednio poinstruował Fricka. Czesi mają teraz do wyboru, czy chcą [czy też nie] mieć z nami pozytywne relacje. Führer jest bardzo zadowolony z naszej kampanii żydowskiej w prasie. [...]

25 listopada 1938

Wczoraj: [...] Umowa kulturalna Berlin–Rzym podpisana. Bardzo daleko idąca. Dla nas znakomicie. [...]

26 listopada 1938

Wczoraj: [...] Król Karol rumuński był u Führera. Ten musiał sobie potem umyć ręce. Typowy niemiecki książę. Obrzydliwość! [...]

Raport o stanie nastrojów²³⁶: prawie wyłącznie kwestia żydowska. Częściowo pozytywnie, częściowo negatywnie. Musimy uświadamiać naród, a przede wszystkim intelektualistów, na temat kwestii żydowskiej. [...]

27 listopada 1938

Wczoraj: [...] Żydowska heca zupełnie osłabła. Osiągnęliśmy swój cel. Świat ma teraz inne zmartwienia. W Paryżu wielka awantura związana ze strajkiem generalnym. Rząd broni się rozpaczliwie przeciwko elementom wywrotowym. Nie ma jednak siły, aby postawić na swoim. Sytuacja stała się bardzo poważna. Londyn jest bardzo zaniepokojony. Tego jeszcze Anglikom by brakowało.

Rozwijają się obecnie w wielu miejscach na świecie demonstracje antyżydowskie. Zasiew wschodzi. Miejmy nadzieję, że wkrótce nadejdą zbiory.

Natomiast Roosevelt ciągle jeszcze wygłasza bezczelne mowy. Jest przecież całkowicie w rękach Żydów. Żydowski parobek, być może sam żydowskiego pochodzenia. [...]

29 listopada 1938

Wczoraj: [...] Warszawa raz jeszcze porozumiała się z Moskwą²³⁷. Ma to być zapewne przeciwwaga w stosunku do nas. Ale teraz jest to nam obojętne. [...]

30 listopada 1938

Wczoraj: podczas akcji przeciwko Żydom doszło do pewnych aktów plądrowania. Będzie się je karać z całą surowością prawa. [...]

W sobotę, w Dniu Narodowej Solidarności [3 grudnia 1938 r.], Żydom nie będzie wolno opuszczać ich domów. [...]

Czy *Horst-Wessel-Lied* powinien pozostać niejako naszym hymnem narodowym? Mówię „nie”. To jest przecież pieśń naszej rewolucji. I im bardziej się od niej oddalamy, tym bardziej jest ona [pieśń] nie na czasie.

Kerrl chce wszczynać nowy konflikt z Kościołem. Tego jednak teraz nie potrzebujemy. Najpierw trzeba załatwić kwestię żydowską. W tej sprawie nasza prasa działa wzorcowo. Anglicy dostają porządną nauczkę. [...]

Nowy japoński ambasador²³⁸ składa wizytę. Prawdziwy żołnierz. Przeprowadzam z nim prasówkę. Dziękuję za moją pomoc przy konflikcie we wchodniej Azji. Nienawiść do Anglii. Wszędzie, gdzie się

tylko spojrzysz. [...]

Moja wizyta w ubogich dzielnicach Berlina odbiła się żywym echem w opinii publicznej. Takie akcje przynoszą nam wiele pożytku.

Anglia próbuje zagłodzić Arabów. Stara angielska taktyka. Wielcy hipokryci Europy. Biali Żydzi aryjskiej rasy! [...]

2 grudnia 1938

Przedwczoraj: [...] Codreanu²³⁹ „zastrzelony podczas ucieczki” [sic!]. Ta świnia rumuński król. Typowy książę. Boli mnie serce, kiedy pomyślę o Codreanu.

Hácha²⁴⁰ wybrany w Pradze na prezydenta państwa. Powierza Beranowi²⁴¹ misję utworzenia rządu. Führer rozstrzygnął, że Kerrl ma nie prowadzić swojej wojny z Kościołem. [...]

3 grudnia 1938

Wczoraj: wczesny powrót do Berlina [z Aussig / Ústí nad Labem], śmiertelnie zmęczony. Wiele osobistych bólów. Ale stałem się prawie na nie nieczuły.

[...]

Zastrzelenie [sic!] Codreanu wywołało jednak wielką sensację na całym świecie. To jest triumf żydostwa. Ale trzeba mu będzie kiedyś za to sownie zapłacić. [...]

Führer nie chce żadnych szczególnych uroczystości na swoją 50. rocznicę urodzin. A więc wstrzymać [przygotowania]! [...]

4 grudnia 1938

Wczoraj: [...] Sprawa Codreanu zajmuje całą światową opinię publiczną. W prasie omijamy ten temat. Tu nie można już dłużej milczeć. To jest tchórzliwy, skrytobójczy mord patrioty. Poza tym o sprawie żydowskiej dyskutuje się teraz na całym świecie. Tak jak przepowiedziałem. Mądrzy Żydzi, rozdmuchując wydarzenia w Niemczech, popełnili swój największy błąd.

Helldorf zakazuje Żydom poruszania się po określonych ulicach i dzielnicach miasta. Ma dojść do banicji Żydów²⁴². Himmler odbiera im zgodę na posiadanie pojazdów mechanicznych. Jedno idzie za drugim. Nie zwolnimy tempa, dopóki ich nie dopadniemy. [...]

W południe u Führera. Jest dla mnie szczególnie miły. I szczególnie poirytowany mordem Codreanu. Otrzymuję zgodę, aby wreszcie dopuścić prasę do działania. Dzieje się to teraz w najbardziej szerokim zakresie. [...]

W Kłajpedzie Niemcy robią awanturę. Chcą siłą załatwić sprawę. Führer zakazuje tego bardzo surowo. Problem Wschodu może zostać rozwiązany tylko w szerszym kontekście.

Führer chce 30 stycznia wygłosić w Reichstagu ważne przemówienie. Mają też zostać proklamowane założenia konstytucji. Przede wszystkim to, że Niemcy pozostaną po wsze czasy republiką wodzowską. Nigdy więcej monarchii!

[...]

Dostaję 2 miliony [marek] żydowskich pieniędzy na przeczesanie²⁴³ berlińskich ubogich mieszkań. Schwerin von Krosigk musi więc wybulić forszę.

[...]

Forster otrzymuje dla Gdańska 200 000 marek na maszyny drukarskie. Na pewno się bardzo ucieszy. [...]

Niemiecka prasa rozszalała się w sprawie Codreanu. Z wielką rozkoszą oddaję za jej

pośrednictwem strzały. W Rumunii kolejne mordy członków Żelaznego Frontu [Żelaznej Gwardii]. Führer pieni się z wściekłości. Bardzo teraz żałuje, że w ogóle przyjął króla Karola. Ten kawałek gówna nie ujdzie później karze. [...]

5 grudnia 1938

Wczoraj: [...] Dzień Narodowej Solidarności przyniósł prawie dwa razy więcej [pieniędzy] niż w ubiegłym roku. Około 15 milionów [marek]. Imponujący wynik. Wszyscy możemy się z tego bardzo cieszyć. Teraz będzie to odpowiednio skwitowane na łamach prasy. [...]

Praca jeszcze do późnego wieczora. Triumfalne zwycięstwo w Kraju Sudeckim. Podczas wyborów doszliśmy do 99% wszystkich oddanych głosów²⁴⁴. Nikt tego się nie spodziewał. Dwa wielkie sukcesy jednego dnia. To sprawia przyjemność. [...]

6 grudnia 1938

Wczoraj: Führer nie aprobeje zapowiedzianej przez Helldorfa banicji dla Żydów. W każdym razie nie powinna ona zostać rozciągnięta na obszar poza Berlinem.

Frick wnosi nowy projekt ustawy o Austrii. Według niego ten kraj powinien zniknąć. Okręgi staną się okręgami Rzeszy z namiestnikami Rzeszy na czele. Sam Wiedeń nie może już w żaden sposób odgrywać roli politycznej centrali. [...]

7 grudnia 1938

Wczoraj: [...] Gandhi²⁴⁵ pisze głupi i beczelny artykuł przeciwko Niemcom w sprawie żydowskiej. Polecam mu porządnie dać po łapach²⁴⁶. [...]

Eksport naszych filmów pozostawia wiele do życzenia. Największe trudności robią przede wszystkim Amerykanie. Bojkot żydowski! Będę teraz występował również przeciwko amerykańskim filmom w Niemczech. [...]

Posel rumuński skarży się Hankemu na naszą kampanię prasową w sprawie Codreanu. Nakazuję mu dać oschłą odprawę. Ci rządzący Rumuni są całkowicie skorumpowani. Nie można im wierzyć ani na jotę. [...]

8 grudnia 1938

Wczoraj: czuję się bardzo chory. Muszę stale zмагаć się z potwornymi bólami. Ale do Bożego Narodzenia muszę jeszcze wytrzymać.

Wydanie oświadczenia Berlin–Paryż. Zagwarantowanie granic. Omawianie konfliktów. Oś Rzym–Berlin pozostaje nienaruszona. Przyjęcie na świecie wręcz sensacyjne. Zapewne jednak z rozmysłem trochę przesadne. Ribbentrop wygłasza bardzo zręczne przemówienie przez radio. [...]

Kerrl robi znowu ewidentne głupstwa. Bredzi o jakimś nowym synodzie ewangelickim. Posiada rzadki talent robienia zamieszania w sprawach, które ledwie co się ustabilizowały. Führer wydaje mu rozkaz, aby się zatrzymał. Musimy teraz rozwiązać najpierw kwestię żydowską.

Stopniowo zagęszczamy Żydów w mieszkaniach. To daje miejsce dla niemieckich robotników. [...]

9 grudnia 1938

Wczoraj: [...] Kundt²⁴⁷ donosi mi z Pragi. Czesi sprawiają aktualnie wiele kłopotów. Ich rząd jest dość oczyszczony z ludzi Beneša. Jeszcze ich trochę siedzi na dole, w biurokracji. Naród jest niemal całkowicie apolityczny. Daję Kundtowi pieniądze i jeszcze jakieś wsparcie dla Niemców, którzy tam

zostali. Kiedyś będą dla nas bardzo cenni. [...]

Dłuższa rozmowa z wł.[oskim] ministrem do spraw korporacji Lantinim²⁴⁸. To jest bardzo mądry chłopak. Mówimy o problemach organizacyjnych i społecznych. Bardzo interesujące, jak głęboko sięga wspólnota naszych obu krajów. [...]

10 grudnia 1938

Wczoraj: wcześniej na prześwietleniu rentgenowskim w szpitalu Virchowa. Bogu dzięki żadnej organicznej choroby. Tylko ciężkie zakłócenia nerwowe, przede wszystkim w żołądku. Muszę niestety poddać się długiej i uciążliwej kuracji. [...]

Nie mogę spać. Obłąkańcze bóle.

Muszę teraz wkrótce dojść do równowagi. Tak dalej nie może być.

Gdzieś musi być przecież koniec!

12 grudnia 1938

Sobota: [...] Wczoraj: wcześniej przybycie do Berlina [z Monachium]. Od razu na Schwanenwerder. Zabawa z dziećmi. Są takie kochane. Rozmowa z Magdą. Stara śpiewka. [...]

W Kłajpedzie wybory. Kiedy wychłostamy tam Litwinów? Dopiero wtedy, kiedy dojrzeje cały problem wschodni. [...]

13 grudnia 1938

Wczoraj: [...] Sytuacja finansowa Rzeszy jest katastrofalna. Musimy szukać nowych dróg. Tak dalej już być nie może. Inaczej staniemy w obliczu inflacji²⁴⁹.

14 grudnia 1938

Wczoraj: [...] Poznanie nowego francuskiego ambasadora Coulondre. Jest bardzo poważny i powściągliwy. Ale wolę go od François-Ponceta. Nie tak bystry, ale dzięki temu nie tak niebezpieczny. Omawiamy stosunki niemiecko-francuskie. Muszą być przez nas zaktywizowane. Chcę mu nieustannie zwracać uwagę na gafy popełniane przez prasę. Zdaje się mieć dobrą wolę. Aż do następnego kryzysu. W każdym razie można z nim rozmawiać. [...]

15 grudnia 1938

Wczoraj: [...] Chamberlain polemizował w trakcie przemówienia z niemiecką prasą. W odpowiedzi niemieccy dziennikarze odmówili udziału w bankiecie. Trzeba stopniowo uczyć Anglików dobrych manier.

Raporty z Hiszpanii: wszystko po staremu. Wydaje się, że ta wojna domowa przekształca się w wojnę trzydziestoletnią.

Omówienie z Bömerem wszystkich naszych możliwości wywierania wpływu na prasę zagraniczną. Mamy tu już pewne szanse. Reprezentuję jednak [następujący] punkt widzenia: nie kupować gazet, lecz ludzi. W ten sposób zajdzie się najdalej. [...]

16 grudnia 1938

Wczoraj: [...] W Deutschlandhalle przemówienie do 3000 budowniczych autostrad. Są tu z okazji ukończenia 3-tysięcznego kilometra. To jest święto.

W domu praca nad moją książką. Pozostaje do podyktowania jeszcze tylko jeden rozdział. Jestem

z tego powodu bardzo szczęśliwy.

W Kłajpedzie oddano 87,1% [głosów] na naszą korzyść²⁵⁰. Wkrótce więc problem dojrzeje do finalizacji²⁵¹. [...]

17 grudnia 1938

Wczoraj: [...] Ameryka robi się wobec nas bezczelna. Przysyła w sprawie żydowskiej bezwstydną notę. Ale to jest przecież żydowskie państwo! [...] Teraz muszę się wyleczyć z mojej choroby. I tak zrobię.

Bardzo rygorystycznie i stanowczo.

W takim stanie nie jestem już człowiekiem. A chcę stać się nim znowu.

30 grudnia 1938

To były potworne 2 tygodnie. Byłem bliski tego, aby zwątpić.

W piątek moja książka [o Hitlerze] była gotowa. Wieczorem jednak musiałem zaraz położyć się do łóżka z powodu ostrego bólu. Dłużej się tak nie da.

Sobota była okropna. Cały dzień bóle niemal nie do zniesienia. Późnym wieczorem został sprowadzony Sauerbruch²⁵² z Drezna, który jeszcze w nocy kazał mnie przetransportować do [szpitala] Charité. Chciał mnie zaraz operować, ale czekałem jeszcze do niedzieli. Całą niedzielę walka o operację. Na razie jednak jeszcze się wzbraniam. Straszny poziom szpitala Charité.

W niedzielę i poniedziałek nieco lepiej²⁵³. Magda u Führera. Niczego się nie dowiaduję.

W poniedziałek odwiedza mnie Magda. Daje upust żalom. Tego mi jeszcze brakowało. Potem przychodzi na godzinę matka. Sprawia mi to przyjemność.

Lekarze wzruszają się o mnie troszczą. We wtorek przychodzą w odwiedziny dzieci. Jestem z tego powodu szczęśliwy. Pojawia się wielka wiązanka kwiatów. [...]

W środę jest na tyle lepiej, że mogę zostać przetransportowany na Schwanenwerder. Przejmujące zimno. Magda mnie przyjmuje. No, to przyjęcie!

Dni rozstroju nerwowego. Już tego nie mogę dłużej wytrzymać. W polityce nic nowego. Zresztą i tak się tym nie interesuję. [...]

Wigilia Bożego Narodzenia. Rodzina świętuje obok. Potem wszyscy przychodzą do mnie. Chce się płakać. Führer przesyła mi w podarunku 2 książki z bardzo miłymi dedykacjami.

Potem leżę cały wieczór sam.

Pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia. Odwiedza mnie matka, Maria i Axel. Przynajmniej jakaś odmiana.

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia przychodzi Helldorf. Opowiada mi o tym, co się dzieje na zewnątrz. I potem ciągle leżenie w łóżku. Jestem cały taki obolały i zmęczony.

We wtorek i środę trochę wstaję. Oglądam kilka filmów. Ale bez zainteresowania. Po prostu dłużej już nie mogę.

W środę mały nawrót choroby. Nie mogę jeszcze dobrze chodzić i spać. Wieczorem już nieco lepiej. Jestem parę godzin na nogach i mogę trochę popracować. Ale wkrótce znowu do łóżka.

Dzisiaj jednak muszę coś załatwić. Tylko po co?

Co mam jeszcze robić?

Wszystko stało się takie bezsensowne. Nie mogę odnaleźć drogi wyjścia.

Po co zresztą?

Chcę zaznać ciszy i spokoju!

1939

1 stycznia 1939

Piątek: jestem jeszcze bardzo zmęczony i chory. Przede wszystkim nie mogę spać. Wszystkie moje próby uspokojenia się spełzły na niczym.

Po południu dyktuję tekst mojego przemówienia sylwestrowego. Idzie mi jednak bardzo ciężko. Jest prawie tak, jakbym miał w głowie absolutną pustkę. W końcu dopinam swego.

Wieczorem w łóżku długie i szarpiące nerwy godziny oczekiwania na sen. Sobota: przychodzi Hanke ze sprawozdaniem. Lodowata atmosfera. Donosi mi o planowanym w prasie niecnym ataku Speera na Lipperta¹. Nie czynię z mojego poglądu [w tej sprawie] żadnej tajemnicy. To jest właściwe: być zbyt tchórzliwym, aby zaatakować otwarcie, a potem podstępnie napaść od tyłu. To my lubimy. Ale u mnie coś takiego już nie przejdzie.

Funk pisze do mnie bardzo miły i kochany list z Sycylii. To jest rozsądny facet. Jeden z niewielu, na których można polegać. [...]

Wieczorem wygłaszam przez radio moje przemówienie sylwestrowe. Stosunkowo dobrze. Jestem z niego zadowolony. A potem do łóżka. Przełom roku! Okropność! Najchętniej człowiek by się powiesił.

8 stycznia 1939

Czwartek: rankiem przyjazd do Berchtesgaden. Führer oddał mi do dyspozycji dom Bechsteina², który został całkiem na nowo urządzony. Mieszkam tu w cudownym osamotnieniu.

Przez cały dzień pogawędka i praca. Wieczorem jestem u Führera. Odnosi się do mnie wzruszająco. Taki całkiem ludzki. Bardzo jestem z tego powodu szczęśliwy. Szczegóły chciałbym przemilczeć³.

Później oglądamy sobie amerykański film. Potem przez całą noc dzielenie się wspomnieniami.

Piątek: przez cały dzień wypoczynek i praca. Wieczorem 4-godzinna rozmowa z Führerem. Jest moim oddanym przyjacielem. Czy znajdzie się wyjście, tego nie wiem. To musi pokazać przyszłość. Jestem przygotowany i zdecydowany na wszystko. Mówię to też Führerowi. Chce zrobić wszystko, aby mi pomóc.

Potem omówienie kilku zagadnień merytorycznych. Ale to nie jest interesujące w tym miejscu. Obejrzenie włoskiego filmu. I jeszcze długa wymiana wspomnień. Potem pożegnanie Führera. Wyjeżdża do Monachium i Berlina. Zostaję na Obersalzbergu. [...]

15 stycznia 1939

[...] Piątek: niemal dostaję białej gorączki. Nie do wytrzymania. Wkrótce oszaleję. Wieczorem trochę opowiadania i gier. Nie chcę nic wiedzieć o Berlinie.

Sobota: ten sam rytm. Praca, nuda, złość. I tak aż do wieczora. Muszę jednak niebawem do Berlina. Niech się dzieje, co chce. [...]

17 stycznia 1939

Niedziela: długa narada z Amannem. Zachowuje się nadzwyczajnie i oferuje mi bardzo wspaniałomyślną umowę wydawniczą. Moja nowa książka [o Hitlerze] nie może być jeszcze wydana. Miejmy jednak nadzieję, że niedługo do tego dojdzie. [...]

Po południu i wieczorem debaty. Targa mną niepokój⁴.

Wczoraj: prawie w ogóle nie spałem. Dłużej już nie mogę. Jestem na krawędzi załamania nerwowego. Trzymam się jeszcze tylko dzięki nadzwyczajnej energii.

Na domiar złego rozchorowała się matka. Tego mi jeszcze brakowało. Wieczorem odjazd z Obersalzbergu. Berchtesgaden. Do pociągu. Do Berlina!

18 stycznia 1939

Wczoraj: rano przyjazd do Berlina. Świeci słońce. Wszystko wygląda tak pogodnie. Ale we mnie tkwi jedynie zgryzota i gorycz.

Zaraz do Ministerstwa [RMVP]. Do pracy. Wiele spraw załatwionych. Długa rozmowa o sprawach etatowych. Utrudnieniem nadmierne rozděcie stanu personalnego. Nie chcę Ministerstwa w sensie administracyjnym, lecz w sensie przywódczym.

W przeciwnym razie budżet będzie wykazywał zwiększone przyjęcia [pracowników] i powiększone wydatki.

W południe u Führera. Omówienie spraw ogólnych. Nie dane mi jest podzielić się z nim moimi troskami. To okropne, kiedy człowiek musi je tak długo w sobie nosić. Ale przyszło mi teraz zapłacić rachunek.

Po południu długa rozmowa z Marią [siostra]. Przedstawiam jej moją sytuację i proszę ją o wizytę na Schwanenwerder. Jest bardzo miła i pełna zrozumienia, spełnia od razu moje życzenie. Potem siedzę całe popołudnie i czekam.

Maria sprawia się dobrze i przynosi mi pocieszające wiadomości. Przynajmniej jakieś światło w tej ciemności. [...]

Z Hankem mała przejażdżka przez Berlin. Oglądanie nowej Kancelarii Rzeszy przy Voßstraße. Zniewala swoją pięknnością i wielkością. Speer stworzył mistrzowskie dzieło. [...]

20 stycznia 1939

Wczoraj: wcześniej wyjazd ze Schwanenwerder. Z Magdą jako taka zgoda. [...]

U Führera. Przedstawiam mu moją i Magdy propozycję dotyczącą rozwiązania [problemu]. Zgadza się i chce dać współporęczenie.

Po posiłku Führer pokazuje nam nową Kancelarię Rzeszy. Jest w swoim całokształcie imponująca. To jest majstersztyk Speera.

Potem 2-godzinna rozmowa z Führerem. Jest w stosunku do mnie nadzwyczajnie miły i dobry. Raz jeszcze omawiamy całą sprawę i rozważamy możliwości rozwiązań. Nie ma jeszcze ostatecznych decyzji. [...]

Schacht zostaje pozbawiony swojego urzędu. Funk jego następcą jako prezydent Banku Rzeszy. Schacht próbował wręcz szantażować Führera. To łajdak i stary mason. Teraz został ostatecznie unieszkodliwiony. To był najwyższy czas. Mogę jeszcze służyć Führerowi odpowiednim materiałem. [...]

21 stycznia 1939

Wczoraj: [...] Schacht zdjęty ze swojego urzędu. Pozostaje jednak ministrem Rzeszy. Operacja była bardzo krótka. Przeprowadzam sprawę gładko w prasie.

Doprowadzam do pokoju między Amannem i Dietrichem. Było wprawdzie bardzo ciężko, ale w końcu obaj są zadowoleni. Potem doprowadzam do zgody między Lippertem i Görlitzerem. Także obaj najpierw się opierają, ale potem są także bardzo szczęśliwi. [...]

22 stycznia 1939

Wczoraj: [...] W południe u Führera. Omawia nasz stosunek do Hiszpanii. Musimy być zadowoleni, jeśli Hiszpania pozostanie neutralna. Więcej ona już nie może [zrobić]. Ale to bez wątpienia jest w stanie osiągnąć. Zresztą Franco maszeruje zdecydowanie do przodu. Coraz bardziej niebezpiecznie zbliża się do Barcelony. [...]

Magda przesyła mi swój projekt naszej umowy. Taki jest do zaakceptowania. Sądzę, że w ten sposób dochodzimy do porozumienia.

Następnie rozmawiam jeszcze szczegółowo z Führerem. Daje mi wiele dobrych rad. Wyłania się jednak mnóstwo nowych trudności. Nie wiem, czy je jeszcze przezwyciężę. W każdym razie zadam sobie ten trud. Jakoś w końcu trzeba położyć kres temu całemu cierpieniu duszy. [...]

23 stycznia 1939

Wczoraj: przynajmniej było trochę snu. Potem jeszcze długie rozmyślenia. W beznadziejnym nastroju. W południe przychodzi Magda. Podpisujemy nową umowę. Rozpoczyna się kolejny odcinek życia. Jestem jeszcze tym oszołomiony. [...]

25 stycznia 1939

Wczoraj: [...] Krytyka Demandowsky'ego w związku z nowymi filmami. W filmach, które mają wychowywać, musimy unikać tego wszystkiego, co pouczające. [Pojawi się] tego trochę za wiele, a już oddziaływanie traci na skuteczności.

Z nowym dyrektorem Zindlerem⁵ omówienie problemów Teatru Narodu. Żadnego estetyzmu, rozrywka na wyższym poziomie. Dla szerokich warstw narodu, ale także dla ludzi o wyszukany smaku. Zindler robi dobre wrażenie.

Prof.[esor] Grimm raportuje o stanie przygotowań do procesu Grynszpana⁶. To będzie bardzo wielka sprawa. A my przygotowujemy się do niej najlepiej, jak tylko można. [...]

Führer pisze ten wyproszony, obszerny list do Magdy. Tym samym więc cała sprawa jest pod względem formalnym zakończona. Przynajmniej nowy początek. Dokąd będzie prowadził? Tego nikt w tym momencie nie może jeszcze powiedzieć.

Wieczorem z Harlanem i Demandowskim w [hotelu] Kaiserhof. Potem przychodzi jeszcze Streicher. Wygłasza jedną ze swoich długich mów przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. To jest oryginał, ale prawdziwy nazista. [...]

28 stycznia 1939

Wczoraj: [...] Barcelona padła. Franco posunął się już dużo dalej. Wielki sukces jego i jego sprawy. Opinia światowa zwraca się stopniowo ku niemu. [...] Rozbudowa radiofonii nabiera coraz szybszego tempa. Traktuje się ją jako ważne zagadnienie z wojennego punktu widzenia. Tym samym uzyskaliśmy ogromną korzyść.

Nowa organizacja kronik filmowych to już także fakt dokonany. Wierzę, że w ten sposób uzyskamy

większą akceptację Führera. [...]

Miałem u siebie pracowników radia. Znowu byli ze sobą skłócenii. Zadbanie o spokój i pokój. Opracowanie programu na nowo. Więcej dobrej muzyki. Mniej produktów zagranicznych. I zrjonalizowanie rodzajów audycji⁷. To jest pilnie konieczne, jako że dzisiejszy nieład na tym obszarze stał się już nie do zniesienia. [...]

30 stycznia 1939

Wczoraj: długie spanie. W końcu się udało. Wydaje się, że powoli idzie ku lepszemu. Cóż, robię w tym kierunku tyle, ile mogę. [...]

Jeszcze rokowania z panami z AA [Urzędu Spraw Zagranicznych] na temat Polski. Warszawa czuje się w tym momencie bardzo mocna. Ale jak długo jeszcze?

31 stycznia 1939

Wczoraj: [...] W Ministerstwie [RMVP] raport na temat Kabaretu Komików⁸. Całkowicie negatywny. Bezczelne wyszydzanie państwa i partii. Dokonuję więc w piątek najostrożniejszych posunięć. Dyktuję od razu na ten temat artykuł pod tytułem: *Haben Wir eigentlich noch Humor?* (Czy mamy jeszcze poczucie humoru?)⁹. W nim są zebrane wszystkie argumenty przeciwko beczelnemu dowcipowi politycznemu. [...]

Omawiam zaraz z Führerem sprawę Kabaretu K[omików]. Moje postępowanie w pełni aprobuje. [...]

Wieczorem o godz. 8 Reichstag z przemówieniem Führera. Wielkie wydarzenie. Wybór nowego prezydium. Ponowny wybór Göringa [na przewodniczącego Reichstagu]. Ustawa o pełnomocnictwach przedłużona do 1943 roku. Następnie przemówienie Führera. 2 i pół godziny. Prawdziwy majstersztyk. Pełen nieodpartej logiki i jasności. Ścisła definicja naszych żądań kolonialnych. Twarda polemika z Ameryką. Przejrzyście poprowadzony wywód w kwestii Kościołów. Pełnomocnictwo in blanco dla Włoch Mussoliniego na wypadek prowadzonej przez nie wojny, obojętnie jakiego rodzaju. Nie pozostaje nam przecież nic innego. Zakończenie przemówienia jest wzruszające i wstrząsające. Wszyscy są nim poruszeni. Führer jest prawdziwym geniuszem. [...]

1 lutego 1939

Wczoraj: [...] W południe u Führera. Chce teraz pojechać na górę [Obersalzberg] i przemyśleć swoje dalsze posunięcia na arenie międzynarodowej. Może to będą znowu Czechi. Problem ten jest przecież rozwiązany jedynie połowicznie. Ale nie jest to jeszcze dla niego jasne. Może także Ukraina¹⁰. [...]

5 lutego 1939

Wczoraj: [...] Od razu dyktuję nowy artykuł przeciwko kolejkom w kawiarniach, które są skutkiem aktualnego deficytu kawy i wywołują powszechne niezadowolenie. Będę energicznie występował przeciwko temu złemu nawykowi. [...]

Wieczorem Leni Riefenstahl składa mi sprawozdanie ze swojej podróży do Ameryki¹¹. Przedstawia mi wyczerpujący obraz, który jest wszystkim, ale nie obrazem radosnym. Nie mamy tam czego szukać. Żydzi rządzą za pomocą terroru i bojkotu. Ale jak długo jeszcze? [...]

8 lutego 1939

Wczoraj: w Hiszpanii kompletny chaos. Czerwony obóz upadł. Ostateczne zwycięstwo Franco nie da na siebie zbyt długo czekać. Czerwoni bonzowie uciekają wedle starego obyczaju do Francji i Szwajcarii. [...]

Zaprzyśięgam 73 nowych mówców dla naszej pracy propagandowej. Przemówienie do kierowników propagandy w okręgach. Na temat polityki zagranicznej: przedstawiam obraz sytuacji europejskiej i wyciągam stosowne konsekwencje. Wielka owacja. [...]

11 lutego 1939

Wczoraj: zmarł papież Pius XI¹². Dla nas żadna strata u Boga. To był zawsze nasz zdeklarowany przeciwnik. Zarządzam obojętne komentarze w prasie. [...]

12 lutego 1939

Wczoraj: mam teraz jasność co do nowej organizacji niemieckiego filmu: Jannings – Ufa, Demandowsky – Tobis, Greven¹³ – Terra, wszystko inne po staremu. [...]

Opracowanie dotyczące wiedeńskich instytutów kultury jest gotowe. Wiedeń musi być obficie subwencionowany przez Rzeszę. Sam nie da rady.

Naród niemiecki wydaje rocznie na cele kulturalne i rozrywkę około 850 milionów [marek]. Inaczej te pieniądze byłyby rzucone na rynek artykułów żywnościowych. Musimy więc intensyfikować naszą pracę kulturalną. [...]

14 lutego 1939

Wczoraj: [...] Jannings stwarza znowu nowe trudności przy przejmowaniu Ufy, ostatecznie odrzucając tę propozycję. Nowa konstrukcja: Greven – Ufa, Demandowsky – Tobis i dr Brauer¹⁴ – Terra. W tej kwestii będzie ponownie pertraktować Winkler. Miejmy nadzieję, że to się powiedzie.

Film, z grubsza biorąc, to najmniej solidna i pewna rzecz, jaką tylko można sobie wyobrazić. [...]

16 lutego 1939

Wczoraj: Imredy ustąpił. Odkrył, że ma żydowskich przodków. To jest bardziej niż przykre. Ale typowo węgierskie. [...]

17 lutego 1939

Wczoraj: [...] Horthy wygłosił w małym gronie podłe przemówienie w kwestii żydowskiej. Z ostrymi wypadami przeciwko nam. Typowo po węgiersku. Węgrzy są podli i podstępni. Führer to zawsze należycie rozpoznawał. To świetnie, że zna on tak dobrze Bałkany [sic!]. To oszczędzi nam różnych rozczarowań. Godne ubolewania jest tylko to, że Serbowie mają tak duże trudności z Chorwatami. Albowiem Serbowie są najlepsi na Bałkanach. Próba dojścia do ładu z Chorwatami spali na panewce. Tam pomoże tylko żelazna pięść.

Zresztą przeciwności w Europie mogą być dla nas bardzo dogodne. Im głębiej sięgają, tym są dla nas lepsze. W ten sposób droga do niemieckiej hegemonii będzie coraz bardziej otwarta. Zjednoczone Stany Europy pod niemieckim przywództwem. To musi być naszym końcowym celem. [...]

Po południu na Schwanenwerder. Spędzenie bardzo wesołej godzinki z dziećmi. Tam czuję się najlepiej. One są niewyrachowane i całkowicie niezepsute.

Długa pogawędka z Magdą. Opowiada mi o swoich balach, towarzystwach i nie wiem o czym jeszcze. Ale to mnie nie interesuje. [...]

19 lutego 1939

Wczoraj: [...] Przyjazd do Klagenfurtu. Miasto w żałobie. Cały naród na ulicy. Uroczysty akt w Sali Herbowej [ratusza]. Heß wygłasza słowa pożegnania. Kazanie. *Adieu, Klausner!*¹⁵. Byłeś kochanym, dobrym facetem!

Führer zaraz odjeżdża. Dochodzi do kilku nieprzyjemnych incydentów. Kroczymy bardzo długą trasą przez Klagenfurt. Potem przejazd samochodem do Villach. Tam nad grobem przemawia Kutschera¹⁶. Bardzo chwyta za serce. [...]

21 lutego 1939

Wczoraj: [...] Omawiam z Hankem problem Kompanii Propagandowych i czynię stosowne starania, aby koniec końców czynnik militarny nie zapanował w nich nad czynnikiem propagandowym. To byłoby wielkie niebezpieczeństwo. Żołnierzy mamy wystarczająco, ale brakuje nam propagandystów. A ci są równie ważni. [...]

24 lutego 1939

Wczoraj: [...] Wizyta w Geiseltal [Monachium]. Obejrzenie atelier i prac związanych z kręceniem filmów. Wszystko jeszcze bardzo prymitywne. Ale będę to rozbudowywać z udziałem najlepszych sił. Monachium musi mieć dużą własną produkcję [filmową]. Tak samo jak Wiedeń. Plany budowy dziewięciu atelier będą teraz przede mną bardzo energicznie wspierane. Nie chcę dawać pierwszeństwa Berlinowi. W końcu jestem odpowiedzialny za całą sprawę. [...] Rozmowa z monachijskim komikiem Weißem Ferdlem¹⁷. Lubuje się w dowcipach politycznych, które mu teraz radykalnie wyperswaduję. Upoważnił mnie do tego również Führer. Weiß Ferdl broni się bardzo zręcznie. Mówi, że większość dowcipów jest mu jedynie przypisywana. Mimo to jednak musi sobie narzucić większą powściągliwość. Skruszony obiecuje poprawę. [...]

O późnej porze jeszcze do dr. Leya. Małe grono starych towarzyszy partyjnych. Wszyscy są dla mnie nadzwyczaj mili. Omawiam z Amannem pewne drobiazgi, przede wszystkim kwestie prasowe, które muszą zostać niezwłocznie załatwione. Dietrich nadal sprawia trudności. Przyłączył się do niego także Bürckel, który próbuje w Wiedniu odgrywać małego Habsburga. Nie chce publikować w wiedeńskim „VB” [„Völkischer Beobachter”] moich artykułów. Amann powiedział mu jednak parę słów do słuchu. Amann jest znowu wspaniałomyślny¹⁸.

Późno z powrotem w hotelu. Jeszcze długie zastanawianie się, jak mogę zdemaskować zdrajcę działającego w moim Ministerstwie [RMVP]. Z pewnością tam u nas siedzi. I kiedyś sam się zdradzi.

Nie mogę zasnąć z wielkiej wściekłości i wewnętrznego oburzenia. Godzinami głowię się nad tą potworną historią. Musimy go znaleźć.

26 lutego 1939

Wczoraj: rano przychodzi Magda. Bardzo miła.

Omawiam z Hankem kwestię odkrycia zdrady stanu w Ministerstwie [RMVP]. Spróbuję nowej drogi i mam nadzieję, że zakończy się sukcesem.

Rozmowa z Amannem i dr. Dietrichem. Idzie stosunkowo dobrze. Obaj są gotowi do ugody. Osobno chcemy jeszcze omówić szczegóły. Obaj są wściekli na Ribbentropa. I słusznie. Cierpi na manię wielkości. [...]

Z Brachtem¹⁹ omówienie problemu partii [NSDAP] na Śląsku. Tam jest jeszcze wiele zaniedbań. Stanowisko gauleitera musi zostać obsadzone etatowo. Również Führer ma taki plan. [...]

28 lutego 1939

Wczoraj: [...] Wypracowujemy taki system emisji audycji radiowych, który sprawi ból Anglikom. [Audycje] po angielsku, arabsku i irlandzku. Wkrótce przejdzie im ochota na nadawanie audycji w języku niemieckim. Zaczynamy w połowie marca. [...]

Dramatyczna scena przy poszukiwaniu zdrady stanu w obecności wszystkich pracowników [Ministerstwa RMVP]. Stosuję wszelkie środki moralnego nacisku, ale mimo to nie mogę wykryć tej świni. Musimy teraz szukać w sposób systematyczny. Jednak musi on zostać odkryty. Polecam teraz przeprowadzić kontrolę we wszystkich okręgach. [...]

1 marca 1939

Wczoraj: [...] Paryż i Londyn uznały oficjalnie Franco. Tym samym problem hiszpański został chyba ostatecznie rozwiązany. Co teraz może jeszcze się zdarzyć, to bóle porodowe.

W południe u Führera. Jego myśli krążą wokół greckiego i rzymskiego antyku, wyraża on swoją odrazę do chrześcijaństwa. Życzy sobie tylko, aby dojrzał czas, kiedy wolno mu będzie powiedzieć to publicznie. Chrześcijaństwo zakazało i zapowietrzyło cały antyczny świat. Musimy przewyciężyć wpływ przestępczych doktryn płynących ze Wschodu. Tylko tak możemy stać się znowu wolnymi ludźmi. Również nasz stosunek do piękna będzie w ten sposób na powrót jasny i czysty. [...]

Wieczorem u Führera. Bardzo ostro krytykuje biurokratyczne przerosty naszego aparatu państwowego i partyjnego. My nie mamy sobie nic do zarzucenia. Naszemu Ministerstwu [RMVP] nie wolno nigdy zatrudnić więcej niż 1000 pracowników.

Führer przyznaje nam całkowitą rację co do przywództwa w polityce prasowej. Ribbentrop zostaje przywołany do porządku. Nie wolno mu rozbudowywać własnego aparatu prasowego. My reprezentujemy całokształt niemieckiej polityki wobec prasy. To jest bardzo daleko idące i jasne rozstrzygnięcie. [...]

4 marca 1939

Wczoraj: [...] Mamy wreszcie zdrajcę i autora anonimowych listów w Ministerstwie [RMVP]: dr Thomalla²⁰. Byliśmy już blisko na jego tropie, ale wtedy wraz ze swoją sekretarką, która była z nim w zмовie, otruli się w nocy gazem. Listy, które pozostawił, stanowią bez cienia wątpliwości świadectwo jego winy. Jestem taki szczęśliwy, że znowu można oddychać trochę swobodniej. Zarządzam od razu zatrzymanie kilku osób, aby zdemaskować ewent.[ualnie] krąg pozostałych podejrzanych. O resztę będzie troszczyć się policja.

W południe u Führera. Rozważa, czy po wyborze Pacellego na papieża nie powinniśmy wypowiedzieć konkordatu²¹. To z pewnością nastąpi przy pierwszym bojowym posunięciu Pacellego. [...].

5 marca 1939

Wczoraj: [...] Zdrajca Thomalla został więc całkowicie zdemaskowany. Chciał wziąć pod ochronę intelektualistów. I dlatego pisał anonimowe listy poza mną w formie okólników. Musiał za to zapłacić. Teraz z kolei różni sentymentalni mazgaje chcą go bronić. Już ja jednak będę umiał się temu przeciwstawić. [...] Z policyjnych przesłuchań wynika, że Thomalla nie miał za sobą żadnej kliki czy choćby popleczników. Najwidoczniej był to samotnik, działający na własną rękę. Dlatego też polecam zwolnić z aresztu zatrzymanych. [...]

10 marca 1939

Poniedziałek: budzę się w nocy w strasznych bólach: kolka nerkowa. Najpierw myślę, że to ślepa kiszka, ale lekarze mnie uspokajają. Muszę zostać na Schwanenwerder w łóżku. Cały dzień potworne cierpienie. Wkrótce jednak wszystko staje mi się obojętne. Wieczorem dostaję zastrzyk morfiny, aby w ogóle mieć choć trochę spokoju. To jest życie. Potem śpię bez sennych marzeń.

Wtorek: mimo mojej choroby muszę jechać do Berlina. To jest męka, ale nie można inaczej. Rozmowa z Kotziasem²². Zaprzecza, że grecka polityka jest proangielska. Nie mogę się z nim zgodzić. On i [grecki] poseł zadają sobie wiele trudu, aby mnie przekonać do ich racji. Chcą do mnie nawet napisać stosowny list. Generalnie chodzi im o grecki eksport tytoniu. [...]

Przemówienie do mówców i kierowników propagandy Rzeszy. Mimo moich szalonych bólów próbuję się przełamywać, do jakiego stopnia to możliwe.

Jako półtrup całe popołudnie w łóżku. Wieczorem gramolę się z łóżka i biorę udział w przyjęciu dla propagandystów w Ministerstwie [RMVP]. Do godz. 1 w nocy. Bardzo miły, późny kabaret. Wszyscy są bardzo zachwyceni. Ale ja z potwornymi bólami idę do łóżka. To jest życie!

Środa: wstanie z łóżka tylko z powodu śniadania dla Kotziasa. Jest bardzo miło, wymienia się serdeczne toasty. Potem jednak od razu do łóżka. Popołudnie i wieczór pełne męki i bólów. Robi się ze mną wszystko, aby doprowadzić mnie do ładu. Nic nie pomaga. Około północy morzy mnie na trochę sen. W międzyczasie praca i kłopoty przyprawiające o rozstrój nerwowy.

Czwartek: znowu ta sama śpiewka. Praca w łóżku. Tysiąc problemów czeka na rozstrzygnięcie, a we mnie ani śladu zainteresowania tymi sprawami. [...]

Po południu przychodzą lekarze. Robią ze mną tysiąc rzeczy, ale w końcu kamień nerkowy mnie opuszcza i znowu jestem człowiekiem. To były barbarzyńskie bóle, które omal mnie nie załatwiły. [...]

11 marca 1939

Wczoraj: wydaje się, że moja choroba została pokonana. Tyle że wiele połkniętej trucizny daje jeszcze trochę znać o sobie. Jestem taki znużony. Ale to wkrótce minie. [...]

I oto zaczyna się wielka polityka. Praga wystąpiła przeciwko Słowakom i nakazała zaaresztować rząd Tiso²³, który chciał utworzyć autonomiczne państwo pod naszym patronatem. Tego się chwytny. Teraz można ostatecznie rozwiązać problem, który w październiku rozwiązaliśmy jedynie połowicznie. W południe o godz. 12 Führer wzywa mnie do siebie. Już działa. Zaraz potem przychodzą Ribbentrop i Keitel. Decyzja: w środę, 15 marca, nastąpi wkroczenie i całkowite zniszczenie czechosłowackiego obojnaczego tworu. Również Praga musi znaleźć się w naszym posiadaniu. Nasza granica musi dojść aż do Karpat.

Idy marcowe²⁴.

Ustalamy już szczegóły, mamy już w tym względzie doświadczenie. Odwołuję z urlopu Berndta i Bömera. Prasa musi powoli szykować się do ataku.

Wszyscy są w radosnym nastroju, także Ribbentrop. Führer aż wykrzykuje z radości. Na partię można liczyć na mur. Zaczynamy z rozgłośni wiedeńskiej wiadomościami w języku słowackim. Będę tak podkreślał przez 3 dni, aż im pójdzie w pięty.

Hanke i moi inni ludzie poinformowani. Ministerstwo [RMVP] w stanie gotowości. Nasz aparat znakomicie usposobiony do dzieła. Reaguje na najdrobniejsze skinienie.

Po południu wypracowanie wyłącznie dla mnie planu bitwy. Sądzę, że to znowu będzie majstersztyk strategii i dyplomacji.

Późnym popołudniem znowu u Führera. Szkicujemy projekt meldunku, że rząd Tiso przed swoim aresztowaniem zwrócił się raz jeszcze z notą do niemieckiego rządu Rzeszy. Treść będzie można

potem wstawić wedle potrzeby. Führer słusznie zauważa, że historii nie można tworzyć z prawnikami. Do tego trzeba głowy, serca i odwagi, a tego wszystkiego prawnikom brakuje.

Aby zachować pozory, Führer na moją propozycję udaje się wieczorem do Teatru Narodu.

Instruuje jeszcze Fritzscheho: nasz meldunek opublikować szybko, nie robić jeszcze awantury, ale wytworzyć nastrój alarmu. Tak się stanie. [...]

Jeszcze do godz. 4 w nocy posiedzenie u Führera. Słowacy spisują się słabo, Tiso nie chce podpisać sugerowanej przez nas prośby o pomoc.

Słabo spisuje się również Sidor²⁵. Jesteśmy pewni jedynie Ďurčanský'ego²⁶, ponieważ siedzi on w Wiedniu. Również w Bratysławie nic się już nie dzieje. Będziemy więc musieli trochę dopomóc. W każdym razie akcja musi się rozwijać. Powodu jeszcze sobie poszukamy. Nasza dyplomacja w Pradze pracuje nędznie. Niczego innego nie można było jednak oczekiwać. Dyplomacja jest zawsze za spokojem i porządkiem. A my chcemy awantury, aby coś odziedziczyć²⁷. [...]

12 marca 1939

Wczoraj: [...] Wiadomości z Bratysławy nawzajem sobie przeczą. Najgorsze jest to, że Praga znowu mianowała Tiso [na premiera rządu]. Zaraz potem zostało to jednak zdementowane. Nic już nie można z tego zrozumieć. W każdym razie jednak nasza akcja posuwa się naprzód zgodnie z programem. Za granicą jeszcze niczego nie zauważono. Można odnotować jedynie pewne głosy, które coś podejrzejawiają. Ja to bagatelizuję.

Przyjechał Berndt. Instruuje go, mianując jednocześnie na [urząd] Rzeszy do spraw pogłosek. Aby uniknąć komplikacji, zostaje przydzielony do Biura Ministra [RMVP]. Pracuje pod moim nadzorem.

Wytyczne dla prasy: trochę bardziej naciskać, ale jeszcze nie odkrywać kart. [...]

W południe u Führera. Omawiamy sytuację. Wszystko jest jeszcze dość zawikłane. Będą prowokowane starcia. Jeśli znajdą się w nich Niemcy, podnosimy wielką wrzawę. Poza tym jak na razie na pół gazu. Potem w poniedziałek i wtorek wielka kanonada. W środę [15 marca 1939 r.] może się zacząć. [...]

Die Geliebte (Ukochana)²⁸ z Fritschem, Ballasko, Weiserem. Cudowna, poetycka i wzruszająca historia miłosna. Robi mi się bardzo rzewnie na duszy.

W Bratysławie nie ma jeszcze jasności. [...]

13 marca 1939

Wczoraj: [...] Meldunki z Bratysławy są niepokojąco spokojne. Sidor nowym premierem. Keppler nad nim popracował, ale bez sukcesu. [Sidor] Czuje się „żołnierzem Pragi”. Tiso nie może nic zrobić. Profesor Tuka²⁹ i Mach³⁰, jedyni aktywiści, siedzą spokojnie. Gwardia Hlinkowa³¹ tkwi w bezruchu, ponieważ Sidor, jej komendant, nie wydaje żadnych rozkazów. [...]

Czesi nie reagują na żadne prowokacje. Zostali najwidoczniej ostrzeżeni. Wprawdzie cała prasa zagraniczna bardzo łamie sobie głowy, ale nie osiąga żadnej jasności. Wszyscy szukają po omacku. Przy czym wkraczanie naszego wojska odbywa się dalej przy pewnej otwartości. Właściwie strona przeciwna powinna coś zauważyć. Ale jeszcze do tego nie doszło.

Szukamy więc powodów³² w samych Czechach. Z tym będzie jednak bardzo ciężko. A do środy sprawę musimy załatwić.

Londyn okazuje brak zainteresowania. Od tej strony nic się nie zdarzy.

W południe u Führera. Z nim omówienie sytuacji przede wszystkim pod względem psychologicznym. Nasza prasa ukazująca się w niedzielę wieczorem musi być już silniej nakręcana.

Ale jeszcze nie w komentarzach, lecz w meldunkach. Generalnie więc biorąc, zachowywać jeszcze nieprzeniknione oblicze.

W każdej chwili przychodzą nowe wiadomości. Bez istotnego znaczenia. Gdybyśmy mieli w garści tylko papierek, tzn. jakieś wezwanie o pomoc albo o wkroczenie wojska. Wtedy wszystko byłoby bardzo proste. Może jednak sobie coś takiego załatwimy. Jest przecież jeszcze trochę czasu.

Po południu praca w Ministerstwie [RMVP]. Powstaje trochę niesamowita sytuacja: wszyscy w gmachu gorączkowo pracują, odbywa się w tę i w tę [komunikacja] między nami a Kancelarią Rzeszy. A w narodzie panuje głęboki spokój, nikt niczego nie wie i niczego nie przeczuwa. To się jednak wkrótce zmieni. [...]

W Bratysławie nic nowego. Tam wszystko rozwija się chaotycznie. Bürckel podejmuje dyletanckie próby na obszarze wielkiej polityki. Ale po dziecinnemu. Na Słowakach nie można polegać. Tymczasem jednak w Brnie Czesi napadają na Niemców. Tego się chwycimy i spróbujemy sprawę zaognić. Odpowiednio instruuję prasę. [...]

Do godz. 3 w nocy debata u Führera na temat polityki zagranicznej. Jest przy tym także Ribbentrop. Reprezentuje stanowisko, że z Anglią musi później dojść do konfliktu. Führer przygotowuje się na to, ale nie uważa tego za rzecz nieuniknioną. Ribbentrop nie ma za grosz taktycznej giętkości. [Z natury] jest nieprzejednany i dlatego nie ma bardzo dobrego podejścia. Ale Führer już go skoryguje. Toczy się gorący spór. W sprawie Czech nie pojawiły się żadne nowe elementy. A więc trochę snu!

14 marca 1939

Wczoraj: zaraz od rana znowu do pracy. Prasa niemiecka teraz rozkręca sprawę. Powoli zauważa się, co się dzieje. Natomiast prasa zagraniczna udaje niewiedzę, prawdopodobnie dlatego, aby za bardzo się nie wyrwać i nie narazić się na kompromitację. Akcja rozwija się w przewidzianej przepisami formie. Dotąd nie odnotowano żadnych istotnych incydentów.

Zaraz z rana wzywa się mnie do Führera. Przygotowujemy projekty ulotek na wkroczenie. Dla Czechów, Niemców i Słowaków. Wehrmacht jedynie dba o porządek, ale każdy opór zostanie krwawo stłumiony. Chyba jednak do tego nie dojdzie. Wypracowuję ulotki w szczegółach, a następnie ustalam z Luftwaffe zasady ich dystrybucji. Dzielnie mi przy tym pomagają Berndt i Hanke.

Idylla: przychodzą na pół godziny dzieci i bawią się w moim gabinecie. Zbytki i gonitwy. Tymczasem wkroczenie przygotowuje się od strony psychologicznej. [...]

W południe u Führera. Jest zadowolony z moich ulotek. Na razie jednak nie mogą być jeszcze wydrukowane. Po południu przybywają jeszcze do Berlina Tiso i Ďurčanský. Chcemy poczekać do rozmowy z nimi. W naszym urzędzie [RMVP] utrzymuje się wysokie napięcie. Ale w narodzie panuje jeszcze całkowity spokój.

Aż do nadejścia popołudniowych ulotek. Wtedy to się zaczyna. Berndt rozkręcił się na dobre. Do takich celów nadaje się najlepiej. Ulotki wykrzykują co sił swoje oburzenie. Odkryliśmy karty. Ale żądania nie są w ogóle sformułowane. Resztę można sobie samemu dośpiewać.

Londyn i Paryż pokazują bardzo wyraźnie ich całkowite désintéressement w kwestii czeskiej. Już prawie całkowicie znajdujemy się poza strefą wszelkiego zagrożenia. [...]

Wieczorem u Führera. Przyjął Tiso. Wyklarował mu, że wybiła dla Słowaków historyczna godzina. Jeśli niczego nie zrobią, to zostaną połknięci przez Węgrów. Chce on [Tiso] jeszcze przemyśleć całą sprawę i wraca do Bratysławy. Rewolucjonista z niego żaden. To wszystko musi zostać załatwione w sposób zgodny z konstytucją. Zbyt wiele po nim nie można oczekiwać. Ale to teraz jest zupełnie obojętne.

Führer raz jeszcze przedstawia swój plan. Za 8 dni cała akcja dobiegnie końca. Pierwszego dnia

jesteśmy już w Pradze. Nasze samoloty już po 2 godzinach. Sądzę, że nie dojdzie do godnego wzmianki przelewu krwi.

I potem Führer chce zarządzić długą polityczną przerwę na wypoczynek. Daj Boże! Wprawdzie w to nie wierzę, ale jest pięknie mieć taką nadzieję.

Jeszcze do późnego wieczora dokładne instrukcje dla prasy. Nasze ulotki są już także zaaprobowane przez Führera. Maszyny już drukują ich 25 milionów. [...]

15 marca 1939

Wczoraj: długi, gorący dzień wielkiej walki. Zaczął się już wczesnym rankiem. Przybycie Tiso do Bratysławy. Obrabianie [tamtęjszego] parlamentu: w efekcie deklaracja niezależności od Pragi. Ale, inaczej, niż najpierw meldowano, bez prośby do Berlina o pomoc. Nie chcą żadnych oddziałów niemieckich. Mamy jednak jeszcze parę argumentów w zanadru.

Nasza prasa awanturuje się tak jak we wrześniu. To robi wielkie wrażenie na zagranicy. Londyn i Paryż deklarują swoje całkowite désintéressement. Ciężko doświadczeni przez życie! Mogliby się tylko znowu zblamować. [...]

W południe u Führera. Omawiamy nowy statut dla Czech i Moraw: będą pod protektoratem Rzeszy. Zatrzymają własną administrację. Czesi nie będą germanizowani, będą jednak korzystać z ochrony Rzeszy. Wspólna [z Rzeszą] polityka wojskowa, zagraniczna i gospodarcza. Poza tym autonomia. [...] Czesi mają teraz do wyboru: albo chcą to mieć w warunkach pokoju, albo w walce. Führer zmierza do tego, żeby osiągnąć to wszystko bez jednego wystrzału. Tak jak przewidywałem, w południe meldują się Czesi. Hácha prosi o rozmowę. Na tym się teraz wszystko koncentruje. Jedzie z Pragi pociągiem specjalnym. Tymczasem nakazujemy już wkroczenie [naszych] oddziałów na terytorium Czech. Tym samym Hácha widzi, co się dzieje.

Początek generalnego wkroczenia jest wyznaczony na środę [15 marca 1939 r.] o godz. 6 rano. O godz. 10 chcemy już być w Pradze. Około godz. 7 odczytam przez radio proklamację Führera.

Führer jest zupełnie spokojny i bardzo szczęśliwy. Chce po pomyślnym zakończeniu tej akcji zrobić dłuższą przerwę na wypoczynek. To jest również konieczne. Nerwy powoli już nie wytrzymują.

Zarządzamy, aby dłużej już nie używać nazwy Czechosłowacja. Mówimy jedynie o Czechach i Morawach jako o prastarych ziemiach niemieckich. Nakazuję szczegółowo opisać i określić nasze historyczne pretensje do tych obszarów. To wszystko musi zostać uporządkowane. [...]

W urzędzie [RMVP] trwa gorączkowa praca. Teraz znowu cała rzecz sprawia przyjemność. Zajęte Morawska Ostrawa i Witkowice. Bez walki. W dwóch miejscach niewielki opór. Ale szybko złamany. Paryż i Londyn pozostają spokojne.

Wieczorem u Führera. Göring wrócił ze swojego urlopu. Jest pełen zapału i aktywności. Führer napięty i energiczny.

Hácha i Chvalkowský przybywają do Berlina. Führer każe im czekać aż do północy, aby stopniowo kruszeli. Tak robiono z nami w Wersalu. To są stare, wypróbowane metody taktyki politycznej.

Z gorączkowym napięciem czekamy na wynik tej rozmowy. Ona rozstrzyga prawdziwie historyczny problem, ale nie, że w ogóle, lecz w jaki sposób.

Rokowania są prowadzone z brutalną zawziętością. W pewnym momencie Hácha mdleje. Potem kapitulacja na całej linii. Bierzemy więcej, niż w ogóle mogliśmy to uważać za możliwe. Bezwarunkowo. Rozkaz do własnych [czeskich] wojsk, aby nie stawiać oporu.

Führer jest przeszczęśliwy. I ma ku temu powody. Największy polityczny geniusz wszech czasów. Wszystko już podpisane. Führer dyktuje jeszcze proklamację do narodu niemieckiego i rozkaz dla naszych oddziałów.

Przeczytam to wszystko o godz. 6 przez radio. [...]

16 marca 1939

Wczoraj: 3 godziny snu. Potem znowu do pracy. Führer wyjechał już do oddziałów. Chce [jechać] także do Pragi, aby tam uroczyście przekazać Hásze tekst nowej konstytucji dla Czech i Moraw. W ten sposób ten obszar znajdzie się pod naszym protektoratem.

Wkraczanie odbywa się bez przeszkód. Nigdzie nie odnotowuje się incydentów. Czesi przyjmują nowy porządek rzeczy ze spokojem i rezygnacją. To dla wszystkich jest najlepsze. Przekazuję prasie instrukcję, aby nadal występowała na rzecz spokoju i pokoju.

Operacja się powiodła. Z Paryża i Londynu nie odnotowuje się żadnych reakcji. Nasz prestiż na Bałkanach [*sic!*] zwiększył się nadzwyczajnie. [...]

Węgry skierowały ultimatum do Rusi Zakarpackiej³³. Jednakże ich osiągnięcia wojskowe są równe zeru. Nasi towarzysze broni. [...]

Tymczasem nie dochodzi do żadnych zmian, które miałyby jakiegokolwiek znaczenie. W Izbie Gmin Chamberlain i Halifax stosują wykręty. [Mówią, że] Gwarancja nie ma jeszcze mocy obowiązującej. Zresztą ubolewają, że umowa monachijska zawiodła. Poza tym rezygnacja.

Węgrzy nie robią postępów. Ruś Zakarpacka odrzuca ich ultimatum. Nieprzyjemna sytuacja dla Budapesztu.

W Pradze zupełny spokój. Jak dotąd bez incydentów. Całkowity porządek. Zajęcie całego obszaru dokonało się do późnego wieczora. Majstersztyk wojskowej organizacji.

Nasz prestiż wzrósł niepomniernie. Przynajmniej pod względem moralnym jesteśmy panami Europy. [...]

Wieczorem do Pragi przybywa Führer i zajmuje mieszkanie na Hradczanach³⁴. To brzmi niemal jak bajka, a jest przecież prawdą, całą, pełną uszczęśliwiającą prawdą.

W jakich wielkich czasach my żyjemy!

I jakież błogosławieństwo, że dane jest w nich pracować!

17 marca 1939

Wczoraj: powrót Führera do Berlina ma być powiązany z triumfalnym przyjęciem. Wypracowuję na tę okazję program zakrojony na wielką skalę.

Przy wkraczaniu naszych oddziałów do Pragi doszło jednak do wielu kontrdemonstracji. Ale nie przydarzyło się przy tym nic poważnego. Praga jednak liczy jeszcze zbyt wielu Żydów i marksistów. Już my ich wykurzymy. [...]

Ribbentrop odczytuje z Hradczan tekst nowego statutu Czech i Moraw. Prawie tak, jak Führer planował to w Berlinie: protektorat Rzeszy. Tylko że Czechy i Morawy pozostają razem. Nadzwyczaj jasne i szczęśliwe rozwiązanie.

Słowacja prosi Führera, aby wziąć ją pod ochronę. To jest przeciwko Węgrom. Führer przejmuje tę ochronę. [...]

Wiadomości z Rusi Zakarpackiej zaczną wkrótce robić się śmieszne. Wołoszyn³⁵ przeniósł się na terytorium Rumunii i podarował jej swój kraj. To jest dopiero coś! [...]

18 marca 1938

Wczoraj: [...] Przygotowujemy na powrót Führera wspaniałe przyjęcie. Piszę z tej okazji odezwę do miasta Berlina. Führer dzwoni z Brna: wie dzie mu się dobrze. W Pradze wszystko przebiegło bez

zakłóceń. Również większość Czechów jest zadowolona, że to wszystko tak się potoczyło. Nasze oddziały musiały w śniegu i chłodzie przewyciężyć obłędne zmęczenie. Ale Führer bardzo chwali ich osiągnięcia. Wypytuje się bardzo szczegółowo o nastroje w Berlinie, które są naturalnie fantastyczne. Chce niebawem powrócić, robi tylko jeszcze wypad do Wiednia. Jest w najlepszym humorze, jedynie śmieje się z tego, że nastroje w Londynie i Paryżu trochę się pogorszyły. Czego właściwie tam się chce? Odwołać angielskiego ambasadora z Berlina. Dziecinada! Demokracja to faktycznie polityczna mumia. W ogóle nie powinno się już brać jej poważnie. Zwinąć ten interes! [...]

Wiele, wiele pracy. Wieczorem do Kabaretu Komików na kontrolę. Jest bardzo miło i całkiem niepolitycznie. A więc tak też można. Trzeba tylko ostro zareagować i wtedy cel się osiągnie. [...]

19 marca 1939

Wczoraj: [...] Przybycie Führera do Berlina zostało przesunięte na niedzielę, godz. 19.30. Sposobimy się do wielkiego przyjęcia. Moja proklamacja jest wydana w milionie egzemplarzy.

Chamberlain wygłosił w Birmingham dość obrzydliwe przemówienie³⁶. Ten *good old man* staje się bezczelny, podobnie jak bezczelni są właśnie Anglicy. Bzdura o złamaniu obietnic itp. Daladier żąda w parlamencie półdyktatorskich pełnomocnictw. Czechy i Morawy są dla Londynu i Paryża jedynie pretekstem do intensywnych zbrojeń. Nie damy się jednak zwieść i mamy się na baczności. Ostrożność jest tu matką mądrości. Nakazuję prasie brutalną polemikę z Chamberlainem. Po południu nadchodzi ostra deklaracja rządowa z Londynu. Układ monachijski został [jakoby] złamany. Anglia nie uznaje nowego porządku w Czechach i Morawach. Ale to jest tylko teatralny gest. Co ci demokraci mogą jeszcze zrobić poza zgłoszeniem protestu. To tylko histeryczny krzyk *post festum*³⁷, który pozostawia nas obojętnymi. W podobny sposób ujmuje to też prasa niemiecka. Pogarda jest tu [całkiem] na miejscu.

Również Paryż przyłącza się do londyńskiego protestu. Występujemy przeciwko temu z najostrzejszą polemiką. Mój artykuł w „VB” zmierza do tego samego.

Neurath mianowany protektorem Rzeszy dla Czech i Moraw. To jest znakomite rozwiązanie. Neurath jest mądry, kiedy to konieczne – twardy, dyplomatycznie wyszkolony, a jak trzeba, bardzo grzeczny. Ma trudne zadanie, ale z pewnością da sobie radę. [...]

Pod wieczór z powrotem do Berlina. Dzieci bardzo się cieszą, że też mogą jechać. Jeszcze trochę się bawimy razem. Helga stała się już całkiem rozsądną dziewczynką. Helmuta trzeba trochę wychować. Za dużo płacze. [...]

To był tydzień!

W ciągu tego roku przybyło mi wiele siwych włosów. Ale to się opłaciło.

I będzie się nadal opłacać.

20 marca 1939

Wczoraj: [...] Godz. 19 na Dworcu Görlitzer. Cały Berlin, mimo strasznej pogody, na nogach. Göring dokonał już oddzielenia Słowacji. On jest wyborny. Musimy z nią [Słowacją] mieć przynajmniej unię walutową. [...] A Protektorat? Myślę, że nie.

Przybywa Führer. Nie do opisanego [co się dzieje]. Wszyscy jesteśmy do głębi wzruszeni. Przemawia Göring. Ze łzami w oczach. Potem wjazd do Berlina. Wszystko wspaniałe na nieoglądaną dotąd skalę. Miliony na nogach. Światło, reflektory, sztuczne ognie. I do tego te nieogarnione masy ludzkie. [...]

Führer opowiada. [...] Kiedy przybył na Hradczany, nie było tam dosłownie nikogo. Ludność Pragi

zachowuje się zupełnie neutralnie. W tym momencie nie można niczego więcej wymagać.

Führer słusznie uważa protesty w Paryżu i Londynie za całkowicie niepoważne. To jest tylko fałszywy alarm. [...]

21 marca 1939

Wczoraj: światowa awantura przeciwko nam jest znowu w pełnym toku. Przede wszystkim w Londynie. Akurat w porę przychodzi mój artykuł przeciwko Anglikom w „VB” [„Völkischer Beobachter”]. Poza tym inicjuję w niemieckiej prasie bardzo ostrą kampanię obronną. Zasada: najlepszą obroną jest atak! [...]

Litewski minister spraw zagranicznych³⁸ jest w Berlinie. Wygląda na to, że Litwini chcą nam dobrowolnie oddać Kłajpedę. Odczekać!³⁹. W Londynie są na nas nieprzytomnie wściekli. Z powodu naszych sukcesów dyplomatycznych. To można zrozumieć.

Z Amannem omówienie kwestii prasy dla Pragi. Kupujemy tylko pisma niemieckojęzyczne. Czeskie zostaną z czasem wzięte pod kontrolę. W ogóle chcemy tylko kontrolować, a nie dręczyć czy też kierować. To Czesi mają robić sami. [...]

W południe u Führera. Jest bardzo opanowany wobec narastającej awantury światowej. Zupełnie go to nie obchodzi. Przygląda się [rozwojowi] sytuacji w całkowitym spokoju, ba – zezwala nawet na moją podróż zagraniczną⁴⁰. [...]

23 marca 1939

Wtorek: szalony, nieprzytomny dzień.

Mój artykuł o angielskiej hipokryzji moralnej działa niczym wybuch bomby. Cała prasa niemiecka uderza w ten sam ton. Anglia ma za swoje. To jest istny sąd ludowy⁴¹. Do tego jeszcze Führer nakazuje dodać, że jeśli Londyn będzie nadal tak postępować, to pod znakiem zapytania znajdzie się układ morski. No i John Bull potulnieje. Londyn wyraźnie ustępuje. To był cel tego ćwiczenia. Nie spoczywamy jednak na laurach i dalej naciskamy wroga. Polecam prasie przedstawić całą historię angielskiego kolonializmu. To jest dla Anglików bardzo nieprzyjemne. Nadto każę uruchomić nasze audycje radiowe w języku angielskim. To sprawia ból! [...]

W południe u Führera. Problem Kłajpedy stał się palący. Ribbentrop przekazał litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych w formie ultymatywnej żądanie Führera zwrotu obszaru Kłajpedy. Teraz negocjują w Kownie. Rezultat nie może już budzić wątpliwości. [...]

Wieczorem u Führera. Problem Kłajpedy znajduje się w krytycznym punkcie. Oznacza to, że trzeba znowu mieć się na baczności.

Z Führerem do teatru przy Behrenstraße⁴². Dla kamuflażu. Niefrasobliwa, ale bardzo komiczna farsa R.A. Robertsa *Hau – ruck* (Hej – raz). Mamy przynajmniej powód do śmiechu. Tymczasem w Kownie ostra walka.

W Kancelarii Rzeszy. Z Kowna jeszcze bez rezultatu. Mogę więc tymczasem omówić z Führerem pewne kwestie. Teatry wiedeńskie powinny zostać przejęte przez mój budżet. Sam Wiedeń nie da rady ich utrzymać. Jednakże jeszcze nie wiemy, kto ma nimi zarządzać.

Czeską kulturę pozostawimy samym Czechom. Będziemy dbać jedynie o kulturę niemiecką. Powiniennem zakupić atelier filmowe [Barrandov] i jedną z gazet praskich. Neurath wkrótce przeniesie się do Pragi. Okażemy Czechom duże względy, o ile będą się lojalnie zachowywać. Muszą mieć zawsze coś do stracenia.

Z Kowna nadchodzi propozycja komunikatu. Nie nadaje się do niczego. Całkowicie go

przerabiamy. Ciągłe jednak brak ostatecznej decyzji. Tymczasem Kowno publikuje własny projekt komunikatu, a następnie ministrowie idą tam spać. No, dosyć tego dobrego. Nasz poseł zostaje upoważniony, aby wyciągnąć ich [ministrów] z łóżek i przyłożyć im pistolet do głowy. Albo-albo. Ci mali oszuści z Wersalu muszą teraz zwrócić to, co zrabowali. Inaczej będzie źle!

Następnie czekamy i czekamy. Tymczasem Führer rozwija plany swojej polityki zagranicznej. Chce teraz zaprowadzić trochę spokoju, aby zyskać znowu zaufanie. Potem na tapecie znajdzie się sprawa kolonii. Zawsze jedna sprawa po drugiej.

O godz. 3 w nocy nadchodzi meldunek, że wszystko zostało przyjęte. Brakuje jeszcze [oficjalnego] komunikatu. Idziemy spać na kilka godzin.

Środa: o godz. 7.30 jestem wyciągnięty z łóżka. Jest już komunikat: Litwa odstępuje obszar Kłajpedy. Litewska delegacja przybywa natychmiast do Berlina, aby ustalać warunki. No więc! Jeśli się trochę przycisnie, to jakoś już idzie.

Nie mogę niestety podać jeszcze komunikatu przez radio, ponieważ nie funkcjonuje aparatura. W Kłajpedzie i całej Rzeszy powiewają wysoko flagi. Nasz naród przepełnia kipiąca radość i wyniosła duma. Ma też po temu powód. Istnieje tylko niebezpieczeństwo, że kołtuneria pomyśli, iż zawsze tak będzie. Rozchodzą się szeroko całkowicie fantastyczne opowieści o kolejnych planach niemieckiej polityki zagranicznej. Z tym będę także w którymś momencie polemizował. [...]

Führer po zakończeniu naszych akcji zezwala również na moją podróż zagraniczną. Lecę do Budapesztu, Aten i na Rodos. Jakże się na to cieszę! [podróż] zaczyna się w następnym tygodniu.

Führer jedzie do Świnoujścia (Swinemünde), aby stamtąd na pancerniku „Deutschland” popłynąć do Kłajpedy. To będzie radość. [...]

Wygląda na to, że problem Kłajpedy jest ostatecznie rozwiązany. Reakcja na świecie jest równa zeru. Demokracja zaczyna rezygnować. [...]

24 marca 1939

Wczoraj: układ z Litwą podpisany. Szczegóły techniczne ustalone. Gwarancja granic z zastrzeżeniami. Taki rodzaj paktu o nieagresji.

W Kłajpedzie szalony entuzjazm. Führer przypływa tam z flotą na pokładzie [pancernika] „Deutschland”. Cały kraj wybucha płaczem radości.

Rozróżba prasowa w Londynie i Paryżu trwa dalej, ale już nie tak intensywnie jak wcześniej. W artykule *Moral der Reichen* (Moralność bogatych) piętnuję znowu hipokryzję Anglików. Nasze [radiowe] przekazy wiadomości po angielsku sprawiają Londynowi przykrość. Gada się tam wiele o froncie [w sprawie] zatrzymania Hitlera, ale nikt tak naprawdę nie chce się do tego zabrać. To znowu będzie angielskie bankructwo, jak było do przewidzenia. Imperium zdecydowanie się zestarzało. [...]

25 marca 1939

Wczoraj: [...] Zawarliśmy układ ze Słowacją. Na 25 lat. Z prawem do budowania instalacji wojskowych. Bardzo daleko idący. Protektorat to wprawdzie żaden, ale całkowita zależność. Węgry przeszli przez granicę słowacką. Jakaś prywatna akcja kilku pułków. Są jednak odparci. Typowo po węgiersku. Nam jest wszystko jedno, chyba że wkroczą do strefy naszych interesów.

Układ handlowy z Rumunią podpisany. Nadzwyczaj daleko idący. Tym samym udostępnia się nam olej i benzynę. W Londynie pienią się z wściekłości i rozczarowania. [...]

W południe u Führera. Właśnie wraca z Kłajpedy i jest bardzo szczęśliwy. Przyjęcie było tam

triumfalne. Jest bardzo zadowolony z naszej energicznej obrony przed angielskimi atakami. Tylko tak dalej!

Rozwój wydarzeń na Słowacji mniej go zadowala. To wszystko już są Bałkany [sic!] i dlatego absolutnie niepewne. [...]

Wieczorem z Führerem do [lokalu] Wintergarten. Trochę odprężenia. To tak dobrze robi po dużej ilości ciężkiej pracy. Führer rozmyśla nad rozwiązaniem problemu Gdańska. Chce trochę nacisnąć na Polskę i ma nadzieję, że ona na to zareaguje. Musimy jednak przełknąć gorzką pigułkę i zagwarantować granice Polski. To wszystko bardzo szybko się rozstrzygnie. [...]

26 marca 1939

Wczoraj: [...] W południe u Führera. Polska nie podjęła jeszcze decyzji w sprawie Gdańska. Nasz nacisk jednak się nasila. Mamy nadzieję, że dojdziemy do celu. Od tego zależy, czy będę mógł wybrać się w moją podróż i na urlop.

[...]

28 marca 1939

Wczoraj: [...] Polska sprawia jeszcze duże trudności. Polaczki są i pozostaną naturalnie naszymi wrogami, nawet jeśli z własnej interesowności oddali nam w przeszłości pewne przysługi. [...]

29 marca 1939

Wczoraj: w południe przyjazd do Budapesztu. Wizyta całkiem prywatna, dlatego małe powitanie. Leje jak z cebra, więc Budapeszt wygląda ponuro. Od razu polityka. Węgrzy bardzo się boją, że ich chcemy połknąć. Rozpraszam te obawy. [...]

30 marca 1939

Wczoraj: cały dzień polityka.

Wizyta u ministra wyznań Hómana⁴³. Kultura żupańska. Bez żadnego formatu. Gada coś o problemie żydowskim. Bez jakiegokolwiek wiarygodności i właściwego nastawienia. Nie ma o czym mówić.

Wizyta u premiera hrabiego Telekiego⁴⁴. Uczony bez politycznej wyrazistości. Nie ma też niczego istotnego do powiedzenia. Wszyscy chwalą swoje [węgierskie] wojska, które niczego nie dokonały. Jakie to wszystko jest nędzne!

Wizyta u Horthyego. Jest już mocno stary. Ale i tak jest najlepszy spośród tych wszystkich zer. Opisuje Anglików, dla których ma jeszcze dużo sympatii. Dziękuje za naszą niemiecką pomoc. Mówi mi, co Węgrzy jeszcze muszą mieć. No to sobie to załatwcie!

Wszyscy Węgrzy mają potwornego stracha, że w którymś momencie ich połkniemy. Kto wie?

Śniadanie w poselstwie. Tam jest tłum Węgrów. Tam można ich poznać. Dokładnie tacy, jak ich Führer zawsze charakteryzuje. Ani trochę lepsi.

Madryt zdobyty. Tak samo Walencja. Niesłychana radość w całej Hiszpanii. To jest także nasze zwycięstwo. Mamy wszelkie powody, aby się cieszyć. [...]

W hotelu trochę pracy. Z Berlina nic istotnego poza tym, że Polacy próbują zaalarmować światową opinię publiczną przeciwko nam. Nacisk z Berlina będzie więc chyba musiał być silniejszy. [...]

31 marca 1939

Wczoraj: [...] Międzylądowanie w Belgradzie. Straszna burza i deszcz. Nasz poseł von Heeren⁴⁵ raportuje mi krótko o sytuacji. Jugosłowianie są wobec mnie przyjacielscy. Chyba ze strachu.

Dalej. Koło Salonik niebo się przejaśnia. I dalej leci się już w blaskach świecącego słońca. Tam stoi w śniegu Olimp.

O godz. 2 w Atenach. Odbiera mnie Kotzias. Promieniujący przyjaźnią. Ateny są ciepłym, wiosennym miastem. Jestem taki szczęśliwy.

Kotzias opowiada mi, że moje skargi na postawę Greków przekazał królowi i Metaxasowi. Tymczasem Grecy całkowicie się przestawili. Postawa prasy jest wzorowa. [...]

Na Akropol. Och, ten wstrząsający widok! Kolebka aryjskiej kultury. Siedzę długo i spoglądam na Partenon, który stoi w promieniach wiosennego słońca. [...]

Wieczorem wspólne jedzenie z Kotziasem. To jest prawdziwy przyjaciel Niemiec. I można z nim rozsądnie i bez protokołu rozmawiać.

1 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] Wizyta u Metaxasa. Zestarzał się. Bardzo serdeczne przyjęcie. Zaraz przechodzimy do polityki. Wyjaśniam mu naszą sytuację i zamierzenia. Ma wielkie zrozumienie. Londyn nie zwrócił się do Aten w sprawie kolektywnego działania. Ateny także tego nie robią. Chcą za wszelką cenę pozostać neutralne. Również i ja tak sądzę. Ma [Metaxas] duże kłopoty wewnątrzpolityczne. Wygląda jednak na to, że Metaxas dobrze siedzi w siodle. Obawia się, że Rzym postawił zbyt ostre żądania Paryżowi. Objąśniam mu to przymusowe położenie, w którym znajdują się Włochy. Z nami Ateny chcą pokoju, wymiany gospodarczej i przyjaźni. Taka postawa jak we wrześniu nie wchodzi już więcej w grę.

Wizyta u króla [Grecji]. Prezentuje się lepiej, niż myślałem. Mądry i odznaczający się sympatyczną uprzejmością. Przedstawiam mu naszą sytuację i wyjaśniam przede wszystkim nasz stosunek do Anglii, co go specjalnie interesuje. Okazuje się zdecydowanym przeciwnikiem bolszewizmu. Czy pokój zostanie zachowany? Mamy taką nadzieję. W każdym razie Niemcy nie chcą wojny, jedynie swoich praw. Sądzę, że rozproszyłem jego pewne uprzedzenia.

Jazda przez te wspaniałe, migocące Ateny. [...]

Spokojny powrót [z wycieczki po Attyce]. Trochę pracy w hotelu. Polacy pozostają ciągle jeszcze uparci. Czy Beck, który właśnie udaje się do Londynu, da się pozyskać przeciwko Niemcom? Nie mogę w to uwierzyć. [...]

4 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] Z Berlina nadchodzą gazety. W Izbie Gmin Chamberlain złożył zobowiązanie wobec Polski przyjscia jej z pomocą⁴⁶. Anglia na drodze cnoty. Boki zrywać. Führer daje mu [Chamberlainowi] ostrą odprawę w swoim przemówieniu w Wilhelmshaven. Groźba wypowiedzenia traktatu morskiego. To najbardziej działa na panów Anglików. [...]

8 kwietnia 1939

Czwartek: wczesny wyjazd. Już o godz. 8 start. Wspaniały lot nad morzem. W Kairze już o godz. 12. W dole delta Nilu. W oddali pojawiają się piramidy.

Kair robi wrażenie miasta na wpół amerykańskiego, na wpół arabskiego. Miasto niczym bajka. Jestem jak odurzony.

Wyjazd do Gizy. Tam stoją dumnie piramidy. Wyrastają wysoko akurat przed moim pokojem

hotelowym. Widok nie do opisanie.

Trochę pogawędki z naszymi Niemcami. Potem wyjeżdżamy i zwiedzamy piramidy Sakkary. Leżące już całkiem na pustyni. Oddycha się tysiącleciami. To wszystko ma w sobie coś wprost niesamowitego.

Z powrotem do Gizy. Piramida Cheopsa – masywna i monumentalna. Nagle staję przed zagadkową głową śmiejącego się Sfinksa. To jest wstrząsające. Rzadko w moim życiu jakiś widok zrobił na mnie takie wrażenie, jak ten. Zwykle człowiek jest rozczarowany: tu rzeczywistość przerosła wyobraźnię. [...]

Wielki Piątek: nad Kairem wstaje gorący, kwitnący ranek. Oglądam w Muzeum Narodowym skarby z grobu Tutanchamona. Ten przepych jest kompletnie niewyobrażalny. Jakże małe są wobec tego nasze dymensje. Człowiek się wprost wstydzi, jeśli pomyśli, z czym zderza się w naszym nędznym życiu. [...] Przechadzka po bazarach. Paru Żydów chce zademonstrować swoją bezczelność. Ale zostaje to stłumione w zarodku. Arabowie są bardzo życzliwi.

Odwiedziny w Domu Niemieckim. Krótka rozmowa o niemieckich koloniach. Ludzie są bardzo szczęśliwi.

I potem na lotnisko. Już Kair leży pod nami. Żyzna delta Nilu. Z tyłu pustynia. W Aleksandrii Anglicy robią trudności z tankowaniem. Są bezczelni i zachowują się jak prostytutki. Ale to jest tylko bezsilna wściekłość. [...]

Około godz. 6 wieczorem przybycie na Rodos. To było niemal jak sen. Przelot za dnia do krainy bajek. To pozostanie na trwałe w mojej pamięci. [...]

10 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] W Wielki Piątek Mussolini zajął zbrojnie Albanię. Gazety w Londynie i Paryżu złorzeczą. Ale to przecież nic nie szkodzi.

Londyn i Warszawa zawarły układ o pomocy wzajemnej⁴⁷. Beck wpadł więc w pułapkę [zastawioną przez] lordów. Polska będzie musiała zapewne kiedyś za to drogo zapłacić.

Z Czechami też się tak zaczęło.

A na koniec przyszedł rozbiór tego państwa. Historia jest nie po to, aby się z niej uczyć. To odnosi się nie tylko do Niemiec.

Lecz Bogu dzięki o wiele bardziej również do ich przeciwników.

13 kwietnia 1939

Wczoraj: pożegnanie z Rodos. Trochę melancholijne. To były takie piękne dni.

Świetny lot. Ponad tymi wszystkimi licznymi wyspami. I to wiecznie niebieskie morze.

Po 4 godzinach Stambuł. Wspaniale położony nad Bosforem. Jesteśmy przyjmowani bardzo serdecznie.

Miasto jest całkowicie europejskie. Prawie bez własnej specyfiki. W zupełnym kontraście do Kairu. Brudne i obrzydliwe. W przeciwieństwie do tego, czego się oczekiwało.

Jazda wzdłuż Bosforu. Na niemiecki cmentarz bohaterów. Wspaniały widok aż po Morze Czarne. Tam dalej zaczyna się Azja. Tu leżą niemieccy żołnierze ze światowej [I] wojny. Jak wielka była wówczas Rzesza! [...]

14 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] Zwiedzamy najpierw [świątynię] Hagia Sophia. Nie służy już celom kościelnym, lecz

jest tylko zabytkiem architektury. Jako taki wyjątkowo piękny. Kopuła elegancko wysmukła, lekka, a jednak monumentalna. U góry przez okna przedostają się promienie słońca. To nadaje całości niemal bajkowego widoku. Jedyny w swoim rodzaju zabytek architektury!

Meczet Ahmeda mniej. Utrzymany w niebieskiej tonacji, przypomina bardziej ogromną łazienkę. Tu odprawiane są nabożeństwa. Wierni wykonują te swoje ćwiczenia gimnastyczne. Śmiejemy się z mahometan, tak jak prawdopodobnie oni śmieją się z chrześcijaństwa. I wszystkie te religie są nieomyłne i ustanowione przez Boga.

Przez Seraj⁴⁸. Ogromny kompleks budynków. Z góry, z tarasu, cudowny widok na [zatokę] Złoty Róg. Z oddali Sztambuł wygląda jak z bajki. Z bliska jest brudny i śmierdzący. Seraj jest zdecydowanie archaiczny. Harem to beznadziejna mieszanka stałych namiotów. Obrzydliwy i przejmujący zgrozą. Cała romantyczność bierze za jednym zamachem w łeb. Tu ród [sułtanów] musiał niewieścieć i popadać w zepsucie. [...]

W muzeum obejrzenie sarkofagu Aleksandra⁴⁹. Istne cudo. Rzeźby są bardzo piękne. Dla samego sarkofagu opłacało się przyjechać do Sztambułu. [...]

Objazd miasta. Wzdłuż Bosforu. Tu zmarł Atatürk. To był wielki człowiek. Ślady jego działalności są jeszcze wszędzie widoczne. Widok morza w południowym słońcu jest bardzo piękny. [...]

W [zrzeszeniu] Teutonia spotkanie z niemieckimi rodakami. Wiele słuchania, wiele przekazanych inspiracji. Turcja jest w swojej prasie czasami bardzo nieprzyjazna. Poczynię w tej sprawie odpowiednie kroki w Berlinie.

Na świecie śmierdzi. Mussolini robi zamieszanie w rejonie Morza Śródziemnego. Anglia intensywnie działa na polu swojej polityki okrążania⁵⁰. Wszędzie oczekuje się wojny. Tu w Sztambule panuje już nawet pewna psychoza. Nadchodzi czas powrotu do Berlina.

Po południu zakupy na bazarach. Piękne rzeczy, dywany etc. A to będą się cieszyć w domu. Ta dzielnica jest niebywale żywotna. Otwieram szeroko oczy i widzę wiele nowości. [...]

15 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] Piękny lot w poprzek Bałkanów. W dole leży Sofia. Lądujemy w Belgradzie. Wita mnie jugosłowiański minister spraw zagranicznych Cincar-Marković⁵¹. Objeżdżam z nim Belgrad, który sprawia wrażenie miasta nadzwyczaj czystego i zadbanego. Nie najpiękniejsze, ale bez wątplenia najbardziej uporządkowane miasto na Bałkanach.

C.[incar]-Marković opowiada mi, jak to Londyn, a przede wszystkim Paryż, wywiera bezwstydną presję na Belgrad, aby wtłoczyć go do antyautorytarnego frontu. Ale Belgrad chce się temu oprzeć. Bez wątplenia jest to coś najlepszego, co można zrobić. Umacniam go w tym [postanowieniu]. Prosi mnie, aby ze względu na opinię publiczną jego kraju zabezpieczyć mu tyły za pomocą niemieckiej prasy. Wydam odpowiednie dyspozycje.

Niemiecki prestiż na Bałkanach niebywale wzrósł. Nie tak bardzo włoski. Włochy czasami postępują niezbyt zręcznie. My cieszymy się lepszą opinią. Z Albanią Belgrad nie ma już żadnych zmartwień⁵². Uspokajam [Cincara-]Markovicia i bardzo go to zadowala. Ale obawa przed wojną jest na Bałkanach wręcz ogromna.

Po godzinie pobytu [w Belgradzie] dalszy lot. W dole leży Praga. Wspaniały obraz niemieckiego miasta. Teraz w naszych rękach. To napawa dumą. [...]

Węgry wystąpiły z Ligi Narodów. Ta genewska instytucja jest jeszcze tylko pośmiewiskiem. Zadaliśmy jej wtedy [występując z niej] śmiertelny cios.

Paryż i Londyn wydają uroczyste deklaracje o gwarancjach dla Rumunii i Grecji. Kto właściwie im zagraża [?]. Prasa niemiecka zajmuje wobec tej kwestii ostre stanowisko. Londyn pracuje dalej nad

okrażaniem [Niemiec]. Mówi się o nadchodzącej wojnie jak o czymś nieuchronnym. Musimy więc mieć się na baczności. Ta zgrzybiała demokracja może jeszcze wykonać jakiś błazeński figiel.

Turcja deklaruje uroczyście swoją neutralność. To najlepsze, co może zrobić. [...]

Wszyscy ludzie są tak mili i przyjacielscy w stosunku do mnie. Może i ja sam jestem miły, ponieważ czuję się wypoczęty. Praca z Hankem. Ma tysiąc drobiazgów. Przede wszystkim problemy organizacyjne i personalne. Wszystkie jednak daje się rozwiązać dziecinnie łatwo. W Berlinie nikt nie myśli o wojnie. Ale w angielskiej Izbie Gmin piekielna wrzawa. To szaleje opozycja. Nie zaznamy spokoju! [...]

Wieczorem jadę na Schwanenwerder. Radość wśród dzieci. Tak się cieszę, że znowu jestem z nimi. Wypakowanie prezentów i zachwyty nad nimi. Jeszcze mała pogawędka z Magdą. Opowiadamy sobie wrażenia z podróży. I potem błogi sen.

18 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] Terboven nakazuje w tym momencie usuwać krzyże ze szkół wspólnotowych⁵³. Tego akurat nam brakuje przy tym napięciu. [...]

Dyktuję moje przemówienie na 50-lecie urodzin Führera. Wypadło dobrze. [...]

19 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] Matka skończyła 70 lat. Na urodziny daję jej w prezencie piękny, duży, nowy samochód. To sprawia jej niesłychaną przyjemność. Są u niej wszyscy na obiedzie, Hans, Hertha, Magda, Maria i ja. Tak się cieszę, że mam jeszcze matkę. To jest przecież zawsze jakieś oparcie w tym burzliwym życiu.

[...]

20 kwietnia 1939

Wczoraj: nagonka w prasie wrogiej Niemcom nieprzerwanie trwa nadal. Na dłuższą metę musi to prowadzić nieomalże do wojny.

Tymczasem Berlin stał się prawdziwie odświętnym miastem. Jeszcze nigdy naród nie był taki szczęśliwy i wesoły jak w tych dniach. [...]

Prezenty urodzinowe dla Führera są już gotowe: ode mnie przegląd niemieckiej twórczości filmowej wraz z odpowiadającymi temufilmami, od okręgu [NSDAP] Berlin wszystkie historyczne plany rozbudowy miasta, od starej gwardii oryginały wszystkich wcześniejszych karykatur Hitlera [autorstwa] strony przeciwnej. To z pewnością sprawi mu radość. [...]

Jeszcze trochę pracy urzędowej. O godz. 7.30 [wieczorem] wygłaszam mowę na cześć urodzin Führera. Jest ona transmitowana prawie na cały świat. Następnie gratulacje przywództwa partii dla Führera. Przemawia Heß. Zgromadzone całe kierownictwo partyjne. Wzruszający moment. Również Führer mówi bardzo poruszony. Wszyscy dają się unieść nastrojowi tej godziny. [...]

Przejazd wzdłuż [berlińskiej] osi wschód–zachód. Triumfalny pochód. 2 miliony ludzi tworzy szpaler. Uroczystość niemająca sobie równych. Całe miasto spowite bajecznym blaskiem świateł. I nastrój jak nigdy. Führer promienieje radością.

Capstrzyk Wehrmachtu. Marsz z pochodniami starej gwardii z całej Rzeszy. Ona zdobyła miasto. Składa [teraz] hołd Führerowi. To są starzy, kochani towarzysze broni z lat najcięższej walki. Wzruszający widok.

Göring opowiada o swojej wizycie u Mussoliniego. Teraz wszystko wygląda znowu dobrze, a po

zajęciu Czech i Moraw tak nie było. Mussolini wykonał ogromną pracę wychowawczą, jeśli chodzi o naród włoski. To jest bardzo wielki człowiek. [...]

21 kwietnia 1939

Wczoraj: już wczesnym rankiem zaczyna się na Wilhelmplatzu. Naród gratuluje. W najbardziej poruszający sposób. To jest wzruszające.

Gratulacje rządu Rzeszy. Göring zwraca się do Führera. Krótko i dobrze. Hácha właśnie przybył z gratulacjami. Nie odgrywa on szczególnie szczęśliwej roli.

Halifax wygłosił mowę na tematy związane z polityką zagraniczną. Stara bzdura.

Parada przed Führerem. Trwa prawie 5 godzin. Wspaniały wizerunek niemieckiej siły i potęgi. Po raz pierwszy jest pokazywana nasza najcięższa artyleria. Wszystko bezgranicznie zadziwia i oszałamia. Burze oklasków. Naród fetuje Führera tak, jak nigdy dotąd człowiek śmiertelny nie był fetowany.

A więc tak sobie tam stoimy. W połyskującym blasku słońca błyszczą [posąg] bogini zwycięstwa⁵⁴. Cudowny zwiastun. [...]

22 kwietnia 1939

Wczoraj: uroczystości w Berlinie, przede wszystkim parada przed Führerem, zrobiły na całej zagranicy ogromne wrażenie. Znowu pokazaliśmy się z jak najlepszej strony.

Jednakże poufny raport z Paryża jest bardzo pesymistyczny. Wszyscy tam liczą się z wojną, są zrezygnowani i ogarnia ich zupełnie fatalistyczny nastrój. Nasze żądania kolonialne są bez ogródek odrzucane. Najwyraźniej stanowisko bardzo się usztywniło. [...]

23 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] Na obiedzie u Führera. Jedzie do Döberitz, aby dokonać przeglądu nowej broni. Nasze uzbrojenie dzięki Pradze bardzo się powiększyło. Samych tylko karabinów maszynowych dostaliśmy 37 000. I możemy stosować do nich niemiecką amunicję. Führer rozprawia szczegółowo na temat obrony przeciwlotniczej. Jest z tą problematyką obeznany jak nikt inny. [...]

24 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] Führer wypowiada się bardzo ostro na temat polityki Roosevelta. Pracuje już nad przemówieniem, które będzie poświęcone temu zagadnieniu. Bardzo się skarży, że niemal zupełnie utraciliśmy Niemców, którzy wyemigrowali do Ameryki. Główna przyczyna leży w ich wielkim rozproszeniu i tylko w niewielkiej rasowej odmienności, która sprawia, że niezbyt trudno jest im się wtopić w ten tygiel.

W planowanym sojuszu wojskowym z Włochami i Japonią właśnie nie bardzo widać postępy. Japonia chce się związać wyłącznie przeciwko Rosji. Za bardzo też jest jeszcze zaangażowana w Chinach. Wizyta Ciano pozostaje w sferze projektów.

Anglia chciałaby chętnie znów się z nami porozumieć. Chamberlain zaczął już badać grunt. Z Francją nie pójdzie nam zbyt trudno. A i Polska nie jest chyba w swojej polityce przeciwko nam. Na razie jednak Führer nie zamierza jeszcze raz powtarzać swojej oficjalnej propozycji dot.[yczącej] Gdańska i autostrady przez korytarz. [...]

Czy będzie wojna? W to nie wierzę. W każdym razie nikt właściwie w tym momencie nie ma na to ochoty. Taki stosunek do niej to nasz najlepszy sojusznik. [...]

Wieczorem znowu u Führera. [...] Führer jest bardzo wściekły na Polskę. Sądzi, że dojdzie do rychłego rozstrzygnięcia. Paryż i Londyn jedynie blefują. Polska odgrywa rolę mocarstwa, ale w rzeczywistości jest bardzo słaba. Przy pierwszym większym kryzysie straci nerwy. [...]

26 kwietnia 1939

Wczoraj: [...] Schwarz van Berk⁵⁵ opowiada mi o swojej wielomiesięcznej podróży dookoła świata. Bardzo interesujące. Jest on mądrym obserwatorem. O Palestynie. Siedzą tam wielką gromadą Niemieccy Żydzi i obrzucają się nawzajem błotem. Wszędzie panuje przed nami niezmierny strach. Anglia prowadzi wręcz idiotyczną politykę. Londyn stał się całkowicie wyjałowiony. Naturalnie jednak nie wolno także nie doceniać sił obronnych imperium. W naszej polityce zagranicznej musimy uwolnić się od wielu tradycyjnych iluzji. W razie konfliktu w Europie Japonia zainkasuje większą część holenderskiego władztwa kolonialnego. Wszystkie problemy są tak skomplikowane, że wymagają bardzo dojrzałej refleksji. [...]

29 kwietnia 1939

Wczoraj: pan Hanke robi głupie dowcipy oraz zachowuje się wobec mnie bardzo nietaktownie i nielojalnie. Ale ja nic nie mówię i całą resztę zostawiam sobie na potem. [...]

Do Reichstagu. Wielki wjazd. W parlamencie napięcie. Omawiam z Neurathem problem Czech i Moraw. Ma duże trudności. Czesi znowu zrobili się bezczelni. On jednak sobie na to nie pozwoli. W odpowiednim czasie trzeba ich skarcić. Zresztą oni muszą poczuć nad sobą pana, aby byli szczęśliwi.

Führer zostaje przyjęty burzą entuzjazmu niemającą sobie równych. Jego przemówienie trwa 2,5 godziny, jest prawdziwym majstersztykiem świetnej retoryki i nieodpartej logiki dowodzenia. Rezultat: wypowiedzenie układu w sprawie floty z Anglią. Nie ma już po temu podstaw. Wypowiedzenie umowy z Polską⁵⁶. Z tych samych powodów. I potem straszliwe wychłostanie Roosevelta. Że aż mu idzie w pięty. Parlament skreca się ze śmiechu. To przyjemność się temu przysłuchiwać. Sukces u opinii publicznej ogromny. Jeśli ktoś Führera napada publicznie, jest już załatwiony. Tak było wcześniej w polityce wewnętrznej, tak jest dzisiaj w polityce zagranicznej.

W południe u Führera. Jest jeszcze bardzo wyczerpany. Ale w najlepszym humorze. Ma po temu wszelkie powody. Jest geniuszem politycznej taktyki i strategii. Nikt mu nie dorówna. Jakimż karłem jest wobec niego taki człowiek jak Roosevelt! [...]

Dr v.[on] Gregory⁵⁷ jako mój zastępca ma utworzyć małe Ministerstwo Propagandy przy protektorze Rzeszy w Pradze. Dysponuje już bardzo przejrzystym planem organizacyjnym. Będziemy zrećźnie działać pod względem psychologicznym i wprawiać się tam w administrowaniu Protektoratem. Gregory to użyteczny człowiek. Sądzę, że coś z nim zdziałam. [...]

30 kwietnia 1939

Wczoraj: szara, nieprzyjemna sobota. Robi się smutno i melancholijnie. Przemówienie Führera wywołało niesłychane echo za granicą. Generalnie: drzwi nie są zamknięte. Jedyne Ameryka i Polska zachowują się bezczelnie. Paryż i Londyn jeszcze nie wyraziły opinii. Polacy muszą przy najbliższej okazji dostać trochę po nosie. [...]

1 maja 1939

Wczoraj: [...] Reakcja na przemówienie Führera zaczyna się stopniowo klarować. Jest wyraźnie

neutralna. Sytuacja pozostaje niezmienną. Mimo to odczuwa się pewne odprężenie. Przede wszystkim wychodzi to od Anglii, która najwyraźniej ma stracha. Polacy są niezmiennie bezczelni. Igrają z ogniem. To zuchwała, a przede wszystkim niebezpieczna gra. [...]

2 maja 1939

Wczoraj: [...] Omawiam z Führerem jeszcze kilka pilnych kwestii. Polacy podburzają ostro przeciwko nam. Führer przyjmuje to z zadowoleniem. Mamy na razie jeszcze niczemu nie przeciwdziałać. Ale rejestrować. Warszawa pewnego dnia skończy tam, gdzie [czeska] Praga.

Triumfalny przejazd do Lustgartenu. Bezbrzeżne ludzkie morze. Tam przemawia Ley i ja. Potem Führer bardzo dowcipnie i swobodnie. Z trafnymi puentami przeciwko podżegaczom wojennym. Ostre przemówienie. Naród się raduje.

3 maja 1939

Wczoraj: [...] Polska prasa jazgocze wkoło. Ale niedługo jej się tych złorzeczeń odechce. Tylko czekać i okazywać cierpliwość. [...]

4 maja 1939

Wczoraj: [...] Polska prasa podburza tak prowokacyjnie, że z trudnością przychodzi zachować spokój. Warszawa czuje się bezpieczna pod angielską opieką. Srogo się zawiedzie. Polecam prasie popuścić nieco cugli. [...]

Popołudnie przepracowane. Wybryki Polaków coraz trudniej znosić. W tej sprawie sam zabiorę teraz głos. [...]

5 maja 1939

Wczoraj: Polacy robią się coraz bardziej bezczelni. Piszę artykuł *Quo vadis, Polonia?*⁵⁸. W nim przedstawiam im swój pogląd. Ukaże się dzisiaj w „VB”, przed przemówieniem Becka.

Ribbentrop spotyka się z Ciano. Problem Polski jest tam również przedmiotem debaty.

Litwinow ustępuje [ze stanowiska]. Wygląda na to, że Stalin chce się bardziej zdystansować od europejskich konfliktów. Nic bliższego jednak nie wiadomo. Moskiewską politykę zagraniczną przejmuje Mołotow⁵⁹. [...]

Wiele do roboty. Korekty i dyktowanie. I moja irytacja w związku ze sprawą polskiej prasy. To zdumiewające, jak człowiek jest ciągle podatny na takie sprawy.

Generał Richthofen⁶⁰ i Köhn z Hiszpanii przychodzą z raportem.

Sytuacja jest teraz całkowicie jasna. Franco jest panem Hiszpanii. Niedawno doznał małego załamania nerwowego, ale to nie dziwi przy takim ciężarze jego odpowiedzialności. Legion Condor⁶¹ wkracza jeszcze do Madrytu i następnie wraca do Niemiec. Wtedy nastąpi dekonspiracja. Chłopcy zasłużyli na uczczenie. Przygotowujemy w Hamburgu i Berlinie godne powitanie. Nasza propaganda w Hiszpanii oddziaływała dobrze. Potwierdza mi to również generał v.[on] Richthofen. To bardzo dzielny i bystry oficer. Młody i robiący świetną karierę. [...]

6 maja 1939

Wczoraj: mój artykuł w „VB” jest pomyślany jako pierwsza zapowiedź walki przeciwko Polsce. I tak to chyba należy traktować. Lecz Polacy niczego nie uczą się z przeszłości. Beck wygłasza swoją mowę przed Sejmem. Całkowite odrzucenie wszystkich żądań niemieckich. Bardzo wątpliwe

uzasadnienia. Długie narady na Obersalzbergu. Następnie decyzja: przemówienie spotka stanowczą odprawę, ale bez nadmiernego rozgłosu. Teraz zaczyna się na nowo nieunikniony kryzys. Naturalnie wyjdziemy z niego zwycięsko prędzej czy później. Ale tym razem zachodnie mocarstwa nie mają łatwego odwrotu. Polaków podburza się w Paryżu, także w Londynie. Rachunek zapłaci Warszawa.

Wielką zagadką ustąpienie Litwinowa. W Londynie i Paryżu sądzą, że Moskwa chce się bardziej zdecydowanie zwrócić w naszym kierunku. My tego nie dementujemy, aby wzmacniać nerwowość i niepewność. Możemy sięgać po zdobycz tylko po omacku. [...]

Zawarcie z Łotwą i Estonią paktów o nieagresji. To znowu bardzo denerwuje Londyn i Paryż. Demokracja jest jednym wielkim kłamstwem. [...]

Składa wizytę nowy poseł słowacki Černák⁶². Młody, sympatyczny mężczyzna. Żali mi się na Węgrów, którzy splądrowali Słowację. Problem żydowski będzie tam trudno rozwiązać. Planuje się mocne oparcie na Niemczech. Biedny, mały kraj, któremu zrobiłoby się uprzejmość, gdyby został wrzucony do wspólnego worka⁶³. [...]

7 maja 1939

Wczoraj: Polska przedłożyła w Berlinie memorandum. Przedstawiono w nim raz jeszcze wszystkie powody odrzucenia [oferty niemieckiej]. Dokument bardzo błahy i mało przekonujący. Drzwi nie całkiem zatrzaśnięte, mówi się w Paryżu i Londynie. Ale kryzys najwyraźniej narasta. Beck ma w demokracjach [zachodnich] dobrą prasę, co jeszcze bardziej utwierdza go w nieustępliwości. Dają się jednak również słyszeć pojedyncze głosy rozsądku. W każdym razie należy się z tym liczyć, że sprawy w szybkim tempie zmierzają do kulminacji. A nasz cel osiągniemy, tak czy owak. [...]

Ribbentrop razem z Ciano w Mediolanie. Smarują oś. [...]

9 maja 1939

Wczoraj: polityczny i wojskowy pakt Berlin–Rzym⁶⁴ jest wielkim tematem prasy światowej. W Londynie i Paryżu obłudnie udają obojętność. Ale Warszawa jest jednak silnie ugodzona. To była [dla niej] bardzo nieprzyjemna niespodzianka. [...]

10 maja 1939

Wczoraj: o pakcie Rzym–Berlin wiele się mówi na świecie. Londyn i Paryż jednak trochę zaskoczone. Polacy stali się jeszcze bardziej bezczelni. [...]

11 maja 1939

Wczoraj: [...] Papież chce wystartować z akcją pokojową. Powinien lepiej zatroszczyć się o to, aby Niemcy odzyskały swoje prawa. [...]

W południe dłuższa rozmowa z Furtwänglerem w hotelu Bristol. Ciągłe ta sama śpiewka. Składa tysiąc skarg, cz.[ęściowo] uprawnionych, cz.[ęściowo] także przesadzonych bez miary. Ma jednak rację, jeśli broni się przed tym, że 30-letni dyrygent Karajan⁶⁵ jest w prasie przedstawiany na równi z nim albo nawet powyżej. Będę się temu w przyszłości przeciwstawiał. Furtwängler to wielki muzyk, ale poza tym dziecko z małostkowymi złośliwościami. [...]

Dyktowanie artykułu skierowanego przeciwko Polsce. *Bajonette als Wegweiser* (Bagnet drogowskim)⁶⁶.

Pod wieczór jeszcze wyjazd na Schwanenwerder. Cóż za krzepiąca radość, gdy człowiek bawi się z dziećmi. Opowiadam im historię upadku i odradzania się Niemiec, a one słuchają jak zaczarowane.

Jaki to skarb!

Zastanawianie się z Führerem jeszcze na tysiąc sposobów. Telefonuje on z Obersalzbergu. Niebawem przybywa do Berlina Ciano i ta wizyta musi zostać właściwie przygotowana. Potem złorzeczymy na Polaków, którzy z godziny na godzinę stają się coraz bardziej bezczelni. [...]

12 maja 1939

Wczoraj: mój artykuł przeciwko Polsce wypadł znakomicie. Również AA [Urząd Spraw Zagranicznych] jest bardzo z niego zadowolony. [...]

13 maja 1939

Wczoraj: rozmawiali ze sobą Daladier i Chamberlain. Obaj niczym papierowe tygrysy. Bez znaczenia. Tak się wzmacniają na korzyść Polski. Ale na jak długo? W Polsce mamy już pierwszych zabitych. To wszystko idzie swoim prawidłowym torem. [...]

16 maja 1939

Wczoraj: [...] Otrzymuję raporty z Paryża: tam nastrój wobec nas jest bardzo zły. Zupełnie inaczej niż podczas kryzysu wrześniowego [w 1938 roku]. Dość się już oswojono z nieuniknionym nadejściem przyszłej wojny. Żydzi podburzają potwornie. Solidarność z każdym żądaniem Polski. Musimy próbować to jakoś stopniowo z powrotem wyrównać. [...]

17 maja 1939

Wczoraj: Führer jeszcze wizytuje umocnienia na granicy zachodniej. W związku z tym wielkie zdenerwowanie zagranicznej prasy.

Polacy pozostają nadal bezwstydnie bezczelni. Czują się osłaniany przez Anglię. Jednakże stopniowo będzie im coraz mniej przyjemnie. Atakujemy teraz Polskę ostrzej w prasie.

Ribbentrop ciągle odbywa te swoje ekstrapodróże. Współpracuje się z nim bardzo trudno. [...]

Londyn nie może jeszcze dojść z Moskwą do porozumienia⁶⁷. Czerwoni czują się niezastąpieni: dać im palec, a oni całą rękę chwytają. [...]

20 maja 1939

Wczoraj: Hanke swoim nie do zaakceptowania postępowaniem przeciwko Grevenowi z Ufy doprowadził do okropnego skandalu⁶⁸. Czy to było celowe? Człowiek już nie wie, czy można jeszcze w ogóle komuś zaufać. Muszę spróbować tę sprawę załagodzić. Czy kiedykolwiek wydostanę się z tych świństw? [...]

23 maja 1939

Wczoraj: [...] Na Wilhelmplatzu wielki tłum. Przybyła młodzież szkolna manifestować na cześć Ciano. Podpisanie niemiecko-włoskiego paktu wojskowego. Jest szeroko zakrojony. Pełna pomoc wojskowa, konsultacja etc. Zawarty na 10 lat.

Nadzieja, że Włosi będą go respektować. Wielkie manifestacje na Wilhelmplatzu. Zagranica poniekąd zaskoczona. W Genewie na forum Ligi Narodów przeciąganie liny między Londynem, Moskwą i Paryżem. Na razie bez efektów.

W Gdańsku pierwszy mord na Niemcu, [popełniony] z dyplomatycznego samochodu⁶⁹. A więc powoli się zaczyna. Niemiecka prasa rusza do bardzo ostrego ataku.

Na Schwanenwerder. Magda oddelegowana do towarzyszenia Ciano podczas bankietu u Ribbentropa. Świetne przyjęcie. Ponad 600 osób. Ciano jak zawsze bardzo miły i sympatyczny. Zaprasza mnie znowu do Rzymu. Wszyscy są bezgranicznie szczęśliwi. Przede wszystkim Führer. Mówi mi, że 30 lat walczył o ten sukces. Teraz go w końcu osiągnął.

Czy teraz także Japonia przyłączy się do naszego sojuszu wojskowego? Z Tokio nadchodzą wiadomości zmierzające w tym kierunku. Także Führer nie wie jeszcze nic dokładniej. [...]

29 maja 1939

Wczoraj: pogoda jak w październiku. Cały dzień pogaduszki, zabawa z dziećmi, spacer. Wieczorem filmy: *Na Zachodzie bez zmian*. Całkiem wyrafinowana robota propagandowa. Wtedy musieliśmy to zdjąć [z ekranów]⁷⁰.

Acht Mädels in einem Boot (Osiem dziewcząt w jednej łodzi). Film z 1932 roku, ale dobrze zrobiony i nowoczesny. Jeszcze dzisiaj da się go oglądać z przyjemnością.

Z moim zdrowiem nie jest dobrze. To są Zielone Świątki!

30 maja 1939

Wczoraj: rano trochę czytania. Curt Goetz⁷¹, ten jest zawsze miły i zabawny. Potem wyjazd z dziećmi na spacer. Przez Grunewald. Wszystkie są takie kochane i miłe.

Omówienie z Magdą wielu spraw. Było to znowu konieczne, abyśmy się rozmówili. Ona jednak widzi tak wiele fałszywie i mylnie.

Harald przychodzi jako funkcjonariusz Służby Pracy [Rzeszy]. Robi znakomite wrażenie. Wieczorem przejażdżka łodzią z dziećmi, czytanie, pisanie i potem jeszcze długa pogawędka z Magdą. Dzisiaj znowu na służbę.

1 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Zabieramy się teraz ostrzej do Londynu i Paryża. Warszawa też dostanie za swoje. Nie damy już sobie więcej w kaszę dmuchać. [...]

2 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Nawet dla Führera polityka Moskwy pozostaje na razie nieprzenikniona. Nic mądrego nie można wywnioskować. Prawdopodobnie jest tak, że Moskwa chciałaby w miarę możliwości trzymać się z dala od wszystkich europejskich sporów, aby ewent.[ualnie] wystąpić potem jako sukcesor. [...]

4 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Führer skarży się gorzko na słabe dyrygowanie Karajana⁷² ubiegłego wieczoru w Staatsoper. Ma on [Hitler] bardzo wrażliwe ucho na muzykę i jestem szczęśliwy, że coś takiego od razu zauważy. Stawia Furtwänglera ponad wszystkich innych dyrygentów. Słusznie. Porównywać z nim Karajana to beczelność. [...]

8 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Do Berlina wkroczył w wielkim stylu Legion Condor. Führer cudownie przemówił. Poza tym nic nowego, co by miało znaczenie. Beck napisał w „Gazecie Polskiej” tekst zawierający odpowiedź na moje artykuły. Kiepska polemika. [...]

11 czerwca 1939

Wczoraj: [...] W południe przychodzi Führer. W sposób całkiem niezauważony. Bardzo się cieszę, że go znowu widzę. Mogę z nim od razu rozmawiać na wszelkie tematy.

On [Hitler] nie wie, czego chce Moskwa. Czy chce się możliwie drogo sprzedać Londynowi, czy w ogóle nie chce współdziałania. To musi się jednak niebawem wyjaśnić.

Polska uprawia bardzo głupią politykę. Długo jej nie będzie mogła wytrzymać. Führer chce na razie poczekać, aż będziemy gotowi. W sierpniu powstanie Wał Zachodni⁷³. Również na wschodzie wre gorączkowa praca.

Anglia staje się stopniowo nerwowa. Führer stosuje taktykę milczenia. To jest najlepsze [rozwiązanie]. [...]

Następnie jeszcze długa rozmowa z Führerem na temat stosunków wiedeńskich. Jest z nich również bardzo niezadowolony. Ma także niedobłą opinię o Bürcklu i Seyß[-Inquarcie]. Raz jeszcze proponuję Frauenfelda. Nie jest temu przeciwny. Te wszystkie metody uznaje za czysty absurd. Przede wszystkim to prostackie spoufalanie się z ulicą. Cieszę się, że Führer również tu widzi sprawy tak jasno. Już wkrótce zostanie podjęta jasna decyzja. [...]

12 czerwca 1939

Wczoraj: rano w [wiedeńskim] Konzerthaus koncert pod dyрекcją Richarda Straussa z okazji jego 75. urodzin. Dyryguje orkiestrą w [utworze] *Mieszczanin szlachcicem*⁷⁴. Bardzo piękna i bogata w pomysły suita orkiestrowa. Następnie *Symphonia domestica*. Podoba mi się, szczególnie w zakończeniu. Jeszcze jej nie znałem i jestem nią szczerze zachwycony. Filharmonicy Wiedeńscy grają czarująco. Ta orkiestra daje nieopisaną słodycz. Publiczność szaleje. Strauss zbiera ogromne owacje. [...]

Śniadanie na cześć Richarda Straussa. W krótkim przemówieniu składał hołd jego dokonaniom. Jest bardzo wzruszony. 55 lat uczestniczy on aktywnie w życiu muzycznym, więcej nawet – on sam stał się istotnym fragmentem niemieckiej muzyki. Opowiada mi o swoim życiu i walce, to w najwyższym stopniu interesujący rozdział niemieckiej przeszłości muzycznej. Gdyby tylko miał lepszy charakter. Jest tak apolityczny jak dziecko. [...]

Wieczorem z Führerem w Burgtheater [w Wiedniu]. [...]

Potem omawiamy wszystkie sprawy. Wcale o tym nie myśli, aby pozwolić na jednolite zarządzanie austriackimi [kimi] instytucjami kultury. Chce, abym traktował Wiedeń jak każde inne miasto. Seyß[-Inquart] powinien ewent.[ualnie] zostać posłem w Bratysławie i zajmować się kwestiami południowo-wschodnimi. Ale w tym momencie pojawia się od razu problem Ribbentropa. Führer wypowiada bardzo ostre opinie na jego temat. Czasami jest on na pograniczu szaleństwa. Działa na nerwy jego próżność primadonny. Żalę się Führerowi na moje trudności związane z Ribbentropem, dot.[yczące] prasy. Führer przyznaje mi absolutną rację. Również w sprawie uplasowania [zadań]. Ribbentrop całkowicie błędnie skierował do mnie realizację zarządzeń Führera. Temu jakoś zaradzę. Führer sądzi, że na dłuższą metę nie będzie z Ribbentropem dobrej współpracy. W którymś momencie musi się przecieć z nim rozstać. Dałby Bóg! W każdym razie nie dam mu już więcej sobie w kaszę dmuchać. A w kwestii prasy będzie teraz tylko jeden kurs.

Kolacja w małym gronie z aktorami Burgtheater. Führer jest uroczy. Przedkłada cały problem żydowski. To nie jest kwestia współczucia, lecz celowości. Następnie mówimy o zagadnieniach filmu i teatru. Zostaje poruszonych mnóstwo kwestii. Führer jest fachowcem we wszystkich sprawach. Na koniec zaprasza mnie z dłuższą wizytą na Obersalzberg. To mnie bardzo cieszy. Serdeczne z nim pożegnanie. Jestem bardzo szczęśliwy. [...]

13 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Z Magdą długa rozmowa i zastanawianie się. Chcemy kupić na Schwanenwerder nowy dom. Oglądamy go. Jest bardzo piękny, lecz wiele trzeba w nim przebudować. Ale to jest namiętność Magdy. [...]

14 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Neurath prowadzi obecnie zupełnie idiotyczną politykę w Protektoracie [Czech i Moraw]: raz za ostrą, innym razem zbyt ustępliwą. W ten sposób naturalnie w dłuższej perspektywie daleko nie zajdzie. W związku z tym nastroje w Protektoracie wyraźnie się pogarszają. [...]

15 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Wieczorem przemówienie do studentów w Pałacu Sportu. Przepelniona sala, bombowy nastrój. Mówię trochę tak prosto od serca. O inteligencji i intelektualizmie. Jestem przy tym w najlepszej formie i odnoszę wielki sukces. Bardzo się nim cieszę.

Potem jeszcze w małym gronie obejrzenie filmu *Es war eine rauschende Ballnacht* (To była upojna balowa noc). [Zarah] Leander, [Hans] Stüwe, [Aribert] Wäscher i [Marikka] Röck. Reżyseria [Carl] Froelich. Wspaniały film o Czajkowskim⁷⁵. Cudowny w odtworzeniu środowiska, porywający w muzyce, wspaniały w grze aktorskiej. Przede wszystkim Leander, która jest nie do opisania. Wizerunek kobiecej melancholii i piękna. To wielkie dzieło bardzo mnie uszczęśliwiło. [...]

16 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Mają nam mocno obciąć dewizy na pracę zagraniczną. Muszę więc zwrócić się do Führera, ponieważ bez dewiz cała nasza praca zostanie sparaliżowana. [...]

Rozmowa z Forsterem o gdańskich stosunkach i mojej jutrzejszej wizycie. Zrobimy z niej wielką „spontaniczną” akcję. Chcę przy tej okazji wygłosić bardzo ostre przemówienie. Jedzie razem wielu zagranicznych dziennikarzy. Zapoznają się z sytuacją. [...]

Znowu spięcie z Ribbentropem. Żąda nagle [dostępu do] radia na audycje na zagranicę. Odmawiam bardzo szorstko i zwracam się natychmiast ze skargą do Führera. Sądzę, że Ribbentrop nie jest już całkiem normalny. On ma taki mały tik. [...]

17 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Hanke dzwoni z góry [z Obersalzbergu]. Führer rozstrzygnął kwestię radia na moją korzyść, a przeciwko Ribbentropowi. To było zresztą jasne. Teraz Hanke musi poruszyć jeszcze kwestie naszych attaché prasowych i naszego kontyngentu dewizowego. W sprawie dewiz Funk napisał do mnie w duchu dość zniechęcającym. Jeśli chodzi o Ribbentropa, idę jednak teraz na całego. Führer musi w tej sprawie powziąć wyraźną decyzję. [...]

W Paryżu wielki pesymizm. Wydaje się, że tam uważają wojnę za fakt nieunikniony. Przede wszystkim Daladier jest teraz bardzo stanowczy i bezwzględny. [...]

W południe do Werderu z wycieczką zakładową Ministerstwa [RMVP]. Zgromadzili się wszyscy pracownicy. Jest bardzo przyjemnie. Następnie płyniemy 3 statkami przez hawelskie jeziora na Schwanenwerder. Tam Magda i dzieci zostają ogromnie serdecznie powitani i wzięci na pokład. [Płyniemy] do Wannsee. Dzieci są bardzo słodkie.

Płynę jeszcze z nimi na Schwanenwerder. Długie zastanawianie się z Magdą. Kupno i sprzedaż domu. Również Führer chce dokonać zakupu na Schwanenwerder. To byłoby bardzo miłe. [...]

18 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Hanke rozmawiał z Führerem. Przyznał nam we wszystkim rację. Radio i prasa pozostają całkowicie u nas. Ribbentrop zostaje przywołany do porządku. Także attaché prasowi to wyłącznie nasza sprawa. Potworna porażka Ribbentropa. [...]

W Berlinie jeszcze trochę pracy. Wyniki spisu ludności: 86,6 miliona łącz.[nie] z Czechami i Morawami. Dumny, wielki naród. [...]

O godz. 16 odlot z [lotniska] Tempelhof. Spokojny lot. Nieznośny upał. O godz. 18 w Gdańsku. Forster uśmiechnięty stoi na płycie lotniska. Tysiące ludzi. Triumfalny przejazd do Sopotu. Mały deszcz, ale cóż to szkodzi.

Do teatru. Ludzie szaleją. Niezliczone [tłumy] przed teatrem. Dusza narodu w uniesieniu. Wieczór taneczny w Niemieckim Domu Operowym. Znakomicie przygotowany. Z zewnątrz docierają okrzyki narodu. Podczas przerwy już wrze. A po przedstawieniu przemawiam do nieprzebranej ciżby ludzkiej. Nie mogę w ogóle dojść do głosu. Moja mowa sprawia wrażenie zaimprovizowanej, a jest przecież dobrze przygotowana. Po każdym zdaniu burza oklasków. To miasto jest niemieckie i musi powrócić do Rzeszy.

Z Berlina przyjechało mnóstwo zagranicznych dziennikarzy. To się rozniesie. Dla Gdańska historyczny dzień. Forster rozpromieniony.

Potem jeszcze jazda przez świąteczny Gdańsk. Naród niemal wychodzi z siebie.

Z powrotem do Sopotu. Wieczorne przyjęcie. Jest bardzo miło. Wszyscy są zachwyceni. Robimy jeszcze mały, nocny rejs żaglowcem po Bałtyku. W oddali błyskają światła Gdyni: jak długo jeszcze. [...]

19 czerwca 1939

Wczoraj: manifestacja kulturalna w gdańskim Staatstheater⁷⁶. Forster daje mi w prezencie wspaniały zegarek z bursztynu. Przemawiam. Według napisanego tekstu, ale zaraz odkładam go na bok i improwizuję. W najlepszej formie. Każda puenta dotyka sedna i wywołuje burzę oklasków.

Posiłek z Forsterem. Generalicja opowiada mi o sytuacji militarnej w Prusach Wschodnich. Polacy powinni mieć się na baczności.

Do Sopotu. Piękna wycieczka po Bałtyku. Piękna i melancholijna. Zwiedzanie Opery Leśnej. Bardzo przydatna i oryginalna. Tam można ew.[entualnie] coś zrobić. Rzucam parę pomysłów.

Zagraniczna prasa bardzo eksponuje moje przemówienie. Szczególnie prasa włoska z pozytywnym akcentem. Ale także prasa paryska i londyńska nie [pisze] dezaprobująco. Niemiecki charakter Gdańska już nigdzie nie jest kwestionowany. Prasa polska zakłopotana i przytacza [moje] przemówienie jedynie we fragmentach.

Prasa niemiecka reaguje cudownie. To dzisiaj ostre narzędzie walki. Wieczorem święto artystów w sopockim Parku Zdrojowym. Ogromny tłum ludzi i wielkie owacje. Potem przyjmuję jeszcze prasę zagraniczną i przedstawiam jej dość szorstko [mój] pogląd. Jest uszczęśliwiona. No więc! [...]

20 czerwca 1939

Wczoraj: uroczyste pożegnanie Gdańska. Ludność jest bardzo zachwycona. Moja wizyta zakończyła się pełnym sukcesem.

Forster ma jeszcze parę kłopotów. Chętnie mu pomogę, bo na to zasługuje. A poza tym ma mnóstwo dewiz, które możemy u nas dobrze wykorzystać. [...]

Moje przemówienia w Gdańsku spotkały się z wielkim rezonansem w całej prasie światowej. Paryż,

Londyn i Warszawa dokonują prawdziwych łamańców, aby poradzić sobie z naszymi argumentami. Ale na dalszą metę nic to nie da. [...]

W Paryżu ukazała się broszura o mnie [pod tytułem] *Geniusz propagandy*, po cz[ęści] całkiem podła, ale po cz.[ęści] również bardzo dla mnie pochlebna. [...]

21 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Prasa ciągle jeszcze zajmuje się intensywnie problemem Gdańska. Reakcja za granicą jest całkowicie różna. Nakazuję uderzyć jeszcze raz. Londyn dość się uwikłał w Azji Wschodniej. Odnosimy się także do trudności występujących w rokowaniach moskiewskich, co Anglików bardzo boli. W każdym razie są w trudnym położeniu. Wykorzystujemy to ze wszystkich sił.

Londyńska prasa kłamie. Ogłaszamy ostre dementi dot.[yczące] ruchów wojsk na Słowacji. Polacy są nadal niezmiennie bezczelni. [...]

Wentscher składa mi raport o organizacji propagandy na wypadek wojny. Wehrmacht za bardzo miesza się do mojej pracy. Ale ja do tego nie dopuszczę. Wehrmacht powinien prowadzić wojnę, a ja chcę robić propagandę. [...]

Wczesnym popołudniem samolotem do Salzburga. Po drodze wiele do zrobienia. Lektura memoriału o nadchodzącej angielskiej propagandzie. Ale już my rozprawimy się z Tommies⁷⁷. [...]

Przylot do Salzburga około godz. 17.30. Zaraz dalsza jazda na Obersalzberg. Piękny, mglisty dzień.

Führer siedzi w pawilonie herbacianym i bardzo się cieszy, że mnie widzi. Zaraz przechodzimy *in medias res*⁷⁸. Opowiadam mu o Gdańsku, co go bardzo zadowala i cieszy. Wypytuje się jak najdokładniej o wszystko. Następnie prezentuje sytuację polityczną: Polska będzie najpierw stawiać opór, a po pierwszej porażce żałośnie upadnie. Czesi są większymi realistami. Polacy zupełnie historyczni i nieobliczalni. Londyn zostawi Polskę w potrzebie. Tylko blefuje. Ma za wiele innych trosk. Nie dogada się z Moskwą. Z powodu kwestii Azji Wschodniej. Moskwa ogłasza teraz dementi. Ale my zaraz odpowiadamy atakiem: Moskwa dementuje to, czego my w ogóle nie twierdziliśmy. Rozkręcamy się na całego. W naszej prasie wszystko działa bez zarzutu. Poza tym nasz argument, że konflikt powstaje na bazie kwestii Azji Wschodniej, alarmuje już cały świat.

Tokio nie ustępuje i Londyn miota rozpaczliwie czcze pogroźki. Führer słusznie zauważa, że Anglia rządzona jest dzisiaj jak najgorzej. Pomoc dla Warszawy nie wchodzi zupełnie w rachubę. Również w stosunku do Pragi Londyn jedynie blefował. Udowadniają to skonfiskowane przez nas akta z czech.[osłowackiego] Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Jeśli dojdzie do zbrojnego konfliktu, to – sędzi Führer – sprawa Polski spadnie z porządku dziennego w ciągu 14 dni. Dałby to Bóg! [...] Ribbentrop nie chce się ze mną ani pojednać, ani rozmawiać. No tak, ale on musi respektować moje kompetencje. Führer mi sekunduje. Jest bardzo zadowolony z przywództwa nad prasą i radiem. Jedyne z filmem nie jest jeszcze dobrze. On chce sam finansować film Leni Riefenstahl *Penthesilea*⁷⁹. To jest właściwe. Ja nie mogę tego zrobić z własnych funduszy, a poza tym ten projekt nie wzbudza we mnie pełnego zaufania. [...]

Na temat Ribbentropa robię sobie przy Führerze jeszcze tylko dowcipy, a on zaśmiewa się do łez. Ribbentropa można tylko traktować na wesoło. [...] Cierpi na obłądną manię wielkości. Były handlarz musującym winem jako niepełnosprawny Bismarck. [...]

22 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Konflikt Tokio–Londyn nadal dojrzewa. Anglia musi być potulna i w sposób

upokarzający ustępować krok po kroku. A my dmuchamy w ogieniek.

Całe południe i popołudnie przepracowane. Wieczorem na krótko na Schwanenwerder. Dają Magdzie w prezencie samochód dla niej i dla dzieci. Jest przeszczęśliwa. A dzieci takie serdeczne i takie kochane. Siedzimy jeszcze długo przy ich łózkach i opowiadamy [różne] historie. Helga to już prawdziwa panienska.

Na stadion. Święto Przesilenia Letniego⁸⁰. 120 000 osób. Piękna, nastrojowa uroczystość. Przemawiam wśród burz oklasków. Ostro przeciwko Anglii i Polsce. To działa potężnie. Na koniec ogromny pokaz ogni sztucznych. [...]

23 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Moskwa publikuje bardzo nieprzyjazny i wręcz złośliwy komunikat na temat swoich negocjacji z Londynem. *Bravissimo!* Tymczasem hrabia Schulenburg⁸¹, nasz ambasador z Moskwy, jest u Führera na Obersalzbergu. To doprawdy wspaniała sprawa. Teraz tylko uważać i umiejętnie mieszać. Wtedy wszystko uda się znakomicie.

24 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Ustawiam odpowiednio prasę. Przeciwno Anglii, przeciwno temu, że [rzekomo] przystąpiłem do generalnej ofensywy. Anglikom nie wie dzie się dobrze. Tkwią w potrzasku, zarówno w Moskwie, jak i w Azji Wschodniej. A i Polacy przysparzają im tylko kłopotów przez swoją nieokiełznaną bezczelność. To nam bardzo odpowiada. [...]

Anglia ma trudności na całym świecie. Należycie je eksponujemy, nie oszczędzając Londynu. Ostatnio umieszczamy polemikę bardziej w meldunku, a mniej w komentarzu. W prasie londyńskiej, a przede wszystkim w paryskiej panuje głęboki pesymizm w związku z konfliktem w Azji Wschodniej i impasem w Moskwie. Brawo! Uderzamy nadal. [...]

27 czerwca 1939

Wczoraj: [...] Lot do Akwizgranu. Wielkie powitanie. Od razu jedziemy w rejon umocnień. Robi doprawdy imponujące wrażenie. Zwiedzamy starą i nową linię [umocnień], która jest jeszcze w budowie. Nic się tutaj nie przemknie. Cały obszar to jedna wielka twierdza. Robotnicy, którzy tu budują, i cała ludność pogranicza są w fantastycznym nastroju. Mnóstwo problemów do omówienia, ale wszystkie dadzą się rozwiązać. Jestem bardzo zadowolony z wykonanej pracy.

[...]

28 czerwca 1939

Wczoraj: wcześniej wyjazd z Akwizgranu. Lot do Trewiru. Wielkie powitanie.

Zaraz jedziemy na obszar Wału Zachodniego i zwiedzamy wielki Werk [tu: Odcinek] B. Prawdziwa podziemna twierdza, zbudowana na sposób najbardziej nowoczesny i najwygodniejszy. O wszystkim tam pomyślano. Tutaj żadna mysz się nie przecisnie.

Położenie wokół Trewiru jest szczególnie korzystne dzięki licznym rzekom i góróm. Lustrujemy całą pozycję z jednego ze wzgórz, następnie oglądamy jeszcze schron artylerii przeciwlotniczej. Całość zapewnia niesłychanie duże bezpieczeństwo. Napełnia mnie to głęboką ufnością.

W Trewirze wielki napływ narodu. Nastrój jest niezwykle fantastyczny. Wściekłość naszego narodu na Anglię rośnie. Chamberlain wybąkał w Izbie Gmin jakieś całkiem żałosne usprawiedliwienia. Światowemu mocarstwu nie wie dzie się szczególnie dobrze. Japończycy dokładają mu jedno

upokorzenie za drugim. [...]

29 czerwca 1939

Wczoraj: polemika z Anglią jest kontynuowana. Trochę ją tylko przytłumiam, przynajmniej rezygnuję z inwektyw. One nam tylko szkodzą. Londyn próbuje gorączkowo ratować swój upadający prestiż. Meldunki, że doszło do lekkiego odprężenia w Moskwie i na Dalekim Wschodzie⁸². Ale to chyba nie na długo. [...]

2 lipca 1939

Wczoraj: [...] W całej prasie światowej wiele hałasu o Gdańsk. Najzwyklejsze robienie paniki. Ale ja na to nie reaguję. Demokracje [zachodnie] same z siebie robią się nerwowe. [...]

Kryzys nerwowy narasta. To znaczy u innych, u nas nie. Z Anglii nadchodzą pierwsze głosy [świadczące o] ustępliwości. Najpierw przez Belgrad i przede wszystkim przez Amerykę. Nikt nie chce umierać za Gdańsk⁸³. Polacy robią się coraz bardziej potulni. Krzykacze zamilkli. Roosevelt poniósł kilka dotkliwych porażek w Senacie. [...]

3 lipca 1939

Wczoraj: [...] Zwariowana awantura wojenna w Londynie i Paryżu. U nas wychodzą pierwsze rozkazy mobilizacyjne.

Znowu pytanie jak przed rokiem: wojna czy pokój?

4 lipca 1939

Wczoraj: awantura o Gdańsk osiągnęła punkt kulminacyjny. Paryż i Londyn prężą muskuły. Słysząc jednak również parę głosów świadczących o ustępliwości. W ogóle nie uwzględniamy tego wrzasku w naszej prasie. Spokojna pewność siebie – to jest teraz to najlepsze. Poza tym zaczynamy jutro nadawanie naszych audycji [radiowych] w języku polskim i ukraińskim. To da nam trochę oddechu. Forster dzwoni z Gdańska: tam całkowity spokój. I świetne nastroje. Nasi przeciwnicy, wywołując histerię, sami stają się nerwowi. Powinni.

Daję instrukcję, aby na razie jeszcze nie cytować głosów rozsądku. Niech lis jeszcze trochę bardziej wychynie z nory. [...]

5 lipca 1939

Wczoraj: [...] Wieczorem u Führera. Po królewsku bawi się angielskim listem propagandowym, który w tysiącach egzemplarzy został wysłany do Niemiec. Opublikuję go w prasie niemieckiej i dam do tego soczysty komentarz. Nadto wyślemy odpowiednie listy do Anglii. A przy okazji zrobimy z tego jeszcze wyrefinowany majstersztyk. Dowiedzą się, kim my jesteśmy. Führer sądzi podobnie: [należy] podsycać nienawiść do Anglii. Naród niemiecki musi w tej nienawiści rozpoznać istotę [angielskiego] oporu wobec nas. Tym łatwiej będzie go można skruszyć. Führer życzyłby sobie jeszcze 10 lat czasu. Jego celem jest usunięcie [skutków] pokoju westfalskiego. I on to osiągnie. Polski nie traktuje on poważnie. Hegemonistyczne dążenia Francji muszą zostać złamane. Ona nie chce żadnej niemieckiej jedności ani też niemieckiej potęgi. [...]

Z Tyrolu Południowego ewakuuje się teraz Niemców. Aby usunąć ostatnie punkty zapalne [w stosunkach] z Włochami. Mussolini wie, że musi iść z nami na dobre i na złe. Nasze umocnienia prezentują się fantastycznie. Nasz potencjał wojenny rośnie z dnia na dzień. Nasza broń defensywna

jest przede wszystkim o wiele lepsza niż przeciwników. To jest ten pozytywny skutek Wersalu⁸⁴. W każdym razie wszystko znajduje się na najlepszej drodze. [...]

6 lipca 1939

Wczoraj: nadal przeciwko Anglii. Polecam przygotować list, który zostanie przez nas wysłany do prominentnych Anglików – i odwrotnie⁸⁵. Musimy teraz pracować w sposób bardzo wyrafinowany. Ale pozornie obiektywnie. Tak ugodzimy Anglików najskuteczniej. Przede wszystkim nie wolno prasie rozpraszać się na drobiazgach. Wszystko musi zostać nakierowane na jeden cel: zniszczenie angielskiej wiarygodności w narodzie niemieckim. [...]

Anglicy są bardzo mocno przyciśnięci do ściany⁸⁶. Führer zamierza pobić ich własną bronią. W Moskwie wszystko znowu stanęło w miejscu. Warszawa bredzi o jakimś démarche w Berlinie z powodu Gdańska. Führer sądzi, że jeśli przyjdą Polacy, to da im odpowiedź, iż przy pierwszej próbie wkroczenia Polski do Gdańska dojdzie do powstania poważnej sytuacji. [...]

7 lipca 1939

Wczoraj: [...] Szukam nowego adiutanta. Znowu melduje się Schaumburg-Lippe. Może go wezmę. Pośród wszystkich ubiegających się on jest przecież jeszcze najlepszy. [...]

W Moskwie negocjacje ciągle jeszcze w martwym punkcie. Możliwe, że radzieccy Rosjanie pracują na upadek Chamberlaina. Ale nie można jeszcze tego powiedzieć z pewnością. [...]

8 lipca 1939

Wczoraj: [...] W południe u Ribbentropa. Znowu ten stary temat: prasa i propaganda w polityce zagranicznej. Można przemawiać do niego godzinami, a on w ogóle nie rozumie argumentów. Osobliwy dziwak. Jeśli jest on równie elastyczny w rokowaniach międzynarodowych, to niech Bóg ma nas w swojej opiece. Nie dochodzimy do żadnego porozumienia. Teraz mają jeszcze raz spróbować sekretarze stanu. Kto wie, może im się uda. Przynajmniej my obaj podjęliśmy próbę doprowadzenia między nami do jakichś ludzkich stosunków.

Po południu jeszcze wiele pracy. Wysłanie nadajników o dużej mocy do Gdańska w celu emitowania programu i do Gliwic, aby zakłócać audycje [polskiej] rozgłośni Radia Katowice. [...]

9 lipca 1939

Wczoraj: [...] Następnie jeszcze wielka polityka: [Führer] już nie wierzy, że Londyn i Moskwa dojdą jeszcze do porozumienia. Wtedy dla nas droga wolna. Stalinowi może nie potrzebna ani wygrana, ani przegrana wojna. Wyleciałby w obu przypadkach. Polakom trzeba utrudniać życie za pomocą dalszych milczących przygotowań [wojennych]. W decydującym momencie tracą nerwy. [...]

11 lipca 1939

Wczoraj: [...] W Moskwie jeszcze bez rezultatu. Sądzę, że też nie będzie żadnego rezultatu godnego wzmianki⁸⁷. [...]

12 lipca 1939

Wczoraj: [...] Lot do Mannheim. Po drodze praca. Chamberlain przedstawił znowu – i to po raz któryś – punkt widzenia Anglii na problem Gdańska. Już nie tak surowo. Poza tym prasa londyńska

i paryska powoli trąbi do odwrotu. Ustąpią, jeśli zostawimy im furtkę. Już my to im zrobimy. [...]

15 lipca 1939

Wczoraj: [...] Odebranie Alfieriego. Wielkie powitanie. Jak zawsze bardzo miły. Po objeździe Monachium przystępujemy od razu do rozmów. Ich celem jest koordynacja naszych różnorodnych prac. W sprawach zasadniczych osiągamy porozumienie. Szczegółami zajmą się teraz fachowi referenci. [...]

Wieczorem uroczyste przyjęcie dla artystów w Domu Führera⁸⁸. Ogromne zgromadzenie ludzi z całej Rzeszy. Do 800 [osób]. Świąteczny, upajający widok! Bardzo miło i nastrojowo. Führer ma znakomity humor. Włosi sprawiają mi trochę kłopotów i zamieszania, ale to wkrótce ustępuje. Alfieri jest szczególnie miły. [...]

18 lipca 1939

Wczoraj: [...] Długa rozmowa z Alfierim: jest ogromnie zadowolony ze swojej wizyty. Rozmowa z Führerem wywarła na nim bardzo duże wrażenie. Także on i Mussolini nie wierzą w wojnę. Jednakże jakiś szaleniec może przecież doprowadzić tę napiętą atmosferę do eksplozji. W korzystnym wariantcie demokracje [zachodnie] będą się krok po kroku wycofywać. [...]

21 lipca 1939

Wczoraj: rano praca. Wielka złość na Hankego. [...]

23 lipca 1939

Piątek: [...] Podróż do Gastein. Po drodze Głaß⁸⁹ raportuje mi o sytuacji w Wiedniu. Jest zatrważająca. Bürckel rządzi jak autokrata i prześladowuje wszystkich, którzy mają inne zdanie. Teraz wziął na celownik zwolenników Frauenfelda i ich tępi. To jest przecież kierownik wiejskiej szkoły.

Gastein: dzieci cieszą się szalenie, a i Magda jest bardzo szczęśliwa. Wieczorem wyznaje mi z głębi serca. Wszystko tak, jak już przypuszczałem. Hanke okazał się być aferzystą pierwszej klasy. Moja nieufność do niego była więc w pełni uzasadniona. Wyciągnę z tego konsekwencje. I to natychmiast. Magda stoi przed okropnym dylematem. Ale ja pomogę jej znaleźć wyjście. Rozmawiamy aż do rana.

Sobota: ponury dzień. Zostaję w łóżku. Magda siedzi cały dzień u mnie i sobie opowiadamy. Teraz jest dla mnie wszystko jasne. Już ten sam fakt przynosi wielkie uspokojenie. Po południu przychodzą dzieci, aby się pobawić. [...]

24 lipca 1939

Wczoraj: [...] Hanke to najbardziej wiarołomny zdrajca, jakiego kiedykolwiek miałem koło siebie. Otrzyma jednak za to straszną karę. [...]

26 lipca 1939

Wczoraj: [...] Wieczorem wiele opowieści. Führer prezentuje swoje plany dotyczące polityki zagranicznej, przedstawia też beznadziejne położenie, w którym znajduje się Anglia, przybliży raz jeszcze wspaniałomyślną ofertę, którą przedłożył Polsce, i jest przekonany, że Warszawa w razie konfliktu natychmiast się załamie. Ja uważam tak samo. Możemy więc spoglądać w przyszłość z pewną śmiałością. [...]

27 lipca 1939

Wczoraj: [...] Długa rozmowa z Magdą⁹⁰. Tak mi jej żal. Bardzo chciałbym jej pomóc, ale nie mogę. W tym przypadku ona musi sobie sama pomóc. Mimo wszystko będę stał wiernie u jej boku. [...]

Cały wieczór pozostaję w ogromnym napięciu nerwowym. Magda mdleje. Mogłem jej jednak przyjść z pomocą. Kiedyż wreszcie znajdziemy wyjście z tej żałosnej sytuacji?

Niekończące się sprzeczki. Nieustanna szarpanina. Trzeba wreszcie podjąć stanowczą i jasną decyzję.

Po posiłku idę do swojego pokoju, bo już nie mogę brać udziału we wspólnej rozmowie. Przeżywam najokropniejsze godziny.

Kiedy chcę odwieźć Magdę, spostrzegam ją leżącą w głębokim omdleniu na schodach. Taszczę ją z powrotem do pokoju i tylko z dużym trudem przywracam do życia: nie możemy się ze sobą zupełnie dogadać, ona wszystko powiedziała Führerowi. I teraz trzeba się tylko wspierać. Prowadzi jeszcze niekończącą się, męczącą rozmowę telefoniczną⁹¹. Ale także i to przeminie.

Jakże ciężko zostaliśmy ukarani!

Kiedy wreszcie nadejdzie koniec tej udręki?

29 lipca 1939

Wczoraj: trudne pożegnanie z Magdą. Martwi się o mnie. To tak dobrze robi. Piękna Norymberga w promieniach słońca.

Lot do Berlina. Po drodze praca. Studiowanie raportu prof. Grimma o nastrojach we Francji. Są niedobre. Nastawione na wojnę. Musimy więc bardzo uważać. Podobnie wygląda to w Anglii. [...]

Na lotnisku mała narada. Potem zaraz na otwarcie wystawy radiowej. Jest dobrze przygotowana. Piękna muzyka. Lippert mówi dobrze. Moje przemówienie także odpowiednie. Na wystawie wiele nowości. Przede wszystkim telewizja, można powiedzieć, że teraz w doskonałym wydaniu. Niczego już nie brakuje. Nowe odbiorniki wchodzi właśnie do obrotu handlowego. [...]

Z Hoferem omówienie problemu południowych Tyrolczyków. Ma wiele kłopotów i pracy z przesiedleniem, które jest wydarzeniem bolesnym i tragicznym. Ale trzeba to jednak przeprowadzić. Chce wprowadzić do Urzędu Propagandy Rzeszy 2 południowych Tyrolczyków. Nie mogę się na to zgodzić. Oni robią ciągle te same błędy. [...]

Nasze audycje w języku polskim oddziałują w Polsce wprost druzgocąco. Tego oczekiwałem. Poza tym nie spełniły się polskie życzenia dotyczące pożyczki w Londynie⁹². [...]

1 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Raport R.[ady] Obrony Rzeszy: nasze przygotowania mob.[ilizacyjne] są totalne. Żaden inny kraj nie może się z tym równać. [...]

4 sierpnia 1939

Wczoraj: cały dzień praca, czytanie, rozmyślanie. W chwili obecnej żyję w ciężkim szoku. Mam jednak nadzieję, że to wkrótce przezwyciężę. Jest okropnie, jeśli komuś odbierze się całą wiarę w ludzi. Ale być może jest to konieczne i potrzebne na przyszłość. Człowiek nie żyje już potem złudzeniami. Traktuje się życie bardziej otwarcie, swobodnie i dojrzałe. Wtedy nie ma się już żadnych przyjaciół, lecz jedynie jeszcze znajomych i współpracowników. [...]

8 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] w południe do Salzburga [z Obersalzbergu]. Przyjęcie niemieckiej delegacji prasowej, która powróciła z Japonii. Opowiadają mi nadzwyczaj interesujące rzeczy o Dalekim Wschodzie. Obraz, który sobie stworzyłem w wyobraźni, został w ten sposób tylko potwierdzony. Japonia bardzo zyskuje na uznaniu. Naród przepełniony świętą żarliwością wierzy w swojego tennō⁹³ jak w Boga. Wojsko rządzi wszystkim. Biały człowiek traci w Azji Wschodniej wszystko i za to może dziękować Londynowi. [...]

9 sierpnia 1939

Wczoraj: przybycie do Wenecji. Już na dworcu triumfalne przyjęcie. I potem czarująco piękne oficjalne wplynięcie gondolami przez Canal Grande do Wenecji. Całe miasto wyległo na ulice, place i w zaułki. Entuzjazm niemający sobie równych. A do tego błyszczący przepych kolorów, którego nie ma nigdzie na świecie. Wszyscy jesteśmy ogromnie ujęci tak wielkim i wspaniałym świętowaniem. Piękne miasto Wenecja przywdziało swoją najpiękniejszą szatę. [...] Nasi ludzie wykonali dobrą robotę. Zaplanowane podpisanie wielkiego porozumienia prasowego z Włochami. Walka przeciwko międzynarodowemu kłamstwu. Współpraca w dziedzinie radia i filmu. Ale żadnej koprodukcji filmowej. To tylko ze szkodą dla nas. Propaganda zagraniczna także wspólna. Współpraca w wielkim stylu między naszymi ministerstwami⁹⁴.

Wieczorem uroczysta kolacja wydana przez Alfieriego. Śmietanka towarzyska Wenecji. Piękny widok na Lido. [...]

10 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] W Pałacu Dożów. Manifestacja włoskich pisarzy i dziennikarzy. Pavolini⁹⁵ przedstawia sprawozdanie. Przemawiam krótko po Alfierim i dostaję ogromne owacje. Wielkie wydarzenie. [...]

Z powrotem na Lido. Trochę pracy. Awantura o Gdańsk. Rydz-Śmigły wygłosił bezczelne przemówienie⁹⁶. Teraz zabiera się do dzieła niemiecka prasa. Jest przygotowywany wielki wiec protestacyjny w Gdańsku. A więc wkrótce się zacznie. [...]

11 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Hrabia Ciano jedzie do Führera do Salzburga. Forster wygłasza w Gdańsku bardzo ostre przemówienie. Ale to jeszcze się nie zaczyna. [...]

12 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Z powrotem na Lido. W kampanii antypolskiej Führer zarządził teraz 80% natężenia tonu. Zbliża się więc ostatnia prosta. [...]

13 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Dr Dietrich telefonuje z góry [Obersalzbergu]: w tym momencie sytuacja nie jest jeszcze dramatyczna. Ale to może nastąpić w każdej chwili.

[...]

14 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Po południu do Marghery, gdzie hrabia Volpi ma cudowną willę z najlepszymi

freskami Veronesego, jakie kiedykolwiek oglądałem. Nie da się opisać ich blasku i przepysznych kolorów. Nie możemy wyjść z podziwu. Willa leży w najbardziej uroczej okolicy Wenecji⁹⁷.

Wieczorem przyjęcie i huczne święto w palazzo hrabiego Volpiego. To można przeżyć tylko w Wenecji. Spotyka się Boga i [cały] świat.

Zaraz płynie się dalej na [wyspę] Brioni w najwspanialszych blaskach słońca.

A jutro – do Berlina.

16 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Międzylądowanie w Monachium. Poczta i gazety. Po drodze wiele pracy i zmartwień. Ale w prasie zagranicy daje się stopniowo zauważyć ustępliwość. W dyskusji o Gdańsku uwzględnia się już dwa punkty widzenia. To jest właściwe i tego oczekiwaliśmy. Teraz chodzi o kolejne pchnięcie. [...]

17 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Wojny oczekuje się z niejakim fatalizmem. Musiałby się zdarzyć cud, aby można było jej uniknąć. Jeśli jednak stała się konieczna, to im szybciej, tym lepiej.

Londyn gra rolę obojętnego. Ale nikt nie daje się zwieść. Nasza niemiecka prasa działa bajecznie.

Coś wisi w powietrzu.

Kiedy uderzy piorun, beczka prochu wyleci w powietrze. Wieczorem opowiadamy sobie z dziećmi różne rzeczy. To jest prawdziwa rozkosz w tych dniach pełnych napięcia.

Wieczorem jeszcze trochę pracy w domu. Miną jeszcze miesiące, zanim [naprawdę] poczuję się tu jak w domu⁹⁸. A potem zmęczony do łóżka.

19 sierpnia 1939

Wczoraj: kryzys znowu się zaostrza. Ale Führer pozostaje całkiem spokojny. Siedzi na Obersalzbergu i czeka. Dr Dietrich zakomunikował mi, że Führer zarządził, aby przyznać nam kontyngent dewizowy.

Nie będę chciał w razie wojny nakazywać konfiskaty odbiorników radiowych. To przecież bardziej szkodzi, niż przynosi korzyść. [...]

Omówienie z Ottem⁹⁹ sprawy mojego domu i moich osobistych problemów finansowych. Te wyglądają obecnie wręcz katastrofalnie. Muszę znaleźć jakieś wyjście. [...]

20 sierpnia 1939

Wczoraj: cały dzień muszę leżeć w łóżku. Dużo rozmyślam. Mam duże kłopoty finansowe z powodu Lanke¹⁰⁰.

Magda nadal urządza nowy dom.

Telefon z Obersalzbergu [od Hitlera]: do wtorku [22 sierpnia] osiągnąć pełną siłę tonu. Potem może się więc zacząć. [...]

21 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Podpisaliśmy z Moskwą nowy układ handlowy. Na 200 milionów marek¹⁰¹. Tak to czasy się zmieniają.

Wieczorem z powrotem do Berlina. Alfieri dzwoni do mnie z upoważnienia Mussoliniego: powinniśmy zdementować meldunek [Agencji] Reutersa, z którego wynika, że Attolico przekazał

negatywną odpowiedź. Włosi nie bardzo dotrzymują kroku. Ale do tego dojdzie. [...]

22 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Konferencja prasowa: dolewanie oliwy do ognia. Ale ciągle jeszcze zachowywać rezerwę. [...]

Generał pułkownik Keitel przedstawia mi raport o położeniu militarnym. Wszystko gotowe do ataku na Polskę. Blisko 2,5 miliona [żołnierzy] pod bronią. Oczekuje się sygnału startowego od Führera. Decyzja musi zostać podjęta do końca tego tygodnia. [...] Musiały się zdarzyć cud, aby można było uniknąć wojny. Polaków opuścił Bóg i wszystkie dobre duchy. [...]

Wiadomość z Obersalzbergu: pakt o nieagresji z Moskwą gotów¹⁰². W środę Ribbentrop do Moskwy. To jest coś! Pracowano nad tym dostatecznie długo. W ten sposób tworzy się całkiem nowa sytuacja. Znowu jesteśmy górą.

Można teraz już spać spokojnie.

Ale jutro walka będzie się wesoło toczyć dalej.

23 sierpnia 1939

Wczoraj: zapowiedź paktu o nieagresji z Moskwą jest wielką sensacją światową. Zmienił się skutek tego cały europejski układ sił. Londyn i Paryż są wytracone z równowagi. Warszawa stroi groźne miny, ale wszystko to wygląda tylko śmiesznie. Führer zaszachował genialnie. Teraz musi się okazać, jak zareaguje świat. Żyjemy w czasie permanentnych cudów. Człowiek sądzi, że już wiele przeżył, a [tymczasem] przeżywa jeszcze więcej. Niech będzie błogosławiony ten wielki czas. [...]

Długa konferencja prasowa. Wszystkim z radości błyszczą oczy. Alfieri przesyła mi swoje instrukcje dot.[yczące] włoskiej prasy. Dość pokrywają się z naszymi.

[Podśluchiwane] Rozmowy telefoniczne dają obraz absolutnej rozpaczki po stronie przeciwnej¹⁰³. Tego należało oczekiwać.

Jadą transporty wojskowe. [...]

W południe i po południu przerabianie [tekstu]. Powinienem podyktować moje kongresowe przemówienie¹⁰⁴. W tym momencie nie mogę tego zrobić. Jeszcze nie wiadomo, przeciwko komu ma to być właściwie skierowane, a przeciwko komu nie.

Skontrolowanie materiałów do kronik filmowych. Obrazy uciekinierów [niemieckich z Polski]. Bardzo sugestywne.

Późnym popołudniem z Magdą do Lanke doglądnąć wszystkiego. Magda nie jest do końca zadowolona, ale to, czego jeszcze brakuje, zostanie dostarczone.

Dzwoni Führer: jest w świetnym nastroju, gratuluję mu jego genialnego posunięcia odnośnie do paktu z Rosją, które wywołało prawdziwą światową sensację. Führer chce ze mną rozmawiać. Obiecuję mu zaraz przyjechać na Obersalzberg [23 sierpnia] w środę. [...]

Londyn oświadcza: mimo paktu [Niemiec] z Rosją Anglia wypełni swoje zobowiązania. No, jeszcze zobaczymy. W Paryżu posiedzenie gabinetu, ale z ostrożności nie uchwała się niczego. I to też jest najlepsze. [...]

24 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Salzburg. Obersalzberg. Führer rozmawia akurat z Hendersonem. Ten przekazuje list Chamberlaina: Anglia jest zdecydowana na wojnę w razie ataku na Polskę. Führer daje Hendersonowi bardzo ostrą odpowiedź. Henderson wstrząśnięty do głębi. Führer dyktuje list z odpowiedzią dla

Chamberlaina: jeśli Londyn ogłosi mobilizację, wówczas dojdzie do mobilizacji w Niemczech. Polskim prowokacją położy się kres. Ton tego listu jest pewny i stanowczy. Zrobi odpowiednie wrażenie w Londynie.

Führer powitał mnie bardzo serdecznie. Chce, abym towarzyszył mu przez kilka następnych dni. Po południu przedstawił mi ogólny obraz sytuacji: położenie Polski jest rozpaczliwe¹⁰⁵. Napadniemy na nią przy najbliższej nadarzającej się okazji. Państwo polskie musi zostać rozbite dokładnie tak jak czeskie [czechosłowackie]. Nie będzie to kosztować zbyt wiele trudu. Znacznie trudniej przewidzieć w obecnej chwili, czy Zachód pozostanie obojętny, czy też nie. To zależy od okoliczności. Londyn zajął [teraz] bardziej nieprzejednane stanowisko aniżeli we wrześniu 1938 roku. Będziemy więc musieli bardzo mądrze działać. W chwili obecnej Anglia nie chce prawdopodobnie wojny. Musi jednak zachować twarz. [...]

Paryż trzyma się bardziej z tyłu i trochę podkula ogon. Ale i w tej kwestii nie można jeszcze nic ostatecznie powiedzieć. Sytuacja jeszcze nie dojrzała.

Włochy nie są tym zachwycone, ale muszą jednak iść razem z nami. Nie mają przecież innego wyboru. Japończycy przegapili swoją szansę. Ileż to razy Führer ich namawiał, aby przyłączyli się do wojskowego paktu [„stalowego”]. Ostrzegał ich nawet, że jeśli tak się nie stanie, będzie musiał sprzymierzyć się z Moskwą. Jednak generałowie nie mogli się przebić. Teraz Japonia znalazła się w znacznej izolacji.

Führer skierował do Stalina osobisty list, w którym złożył mu daleko idącą ofertę. Stalin odpowiedział na to bardzo życzliwie. W efekcie dochodzi do rokowań w Moskwie. Europa Wschodnia będzie podzielona między Berlin i Moskwę. Naturalnie Rosja chce części państw bałtyckich. Ma ją dostać. Polska będzie podzielona. Interesy innych mocarstw w Europie Wschodniej nie będą uznawane. Problem bolszewizmu ma w chwili obecnej podrzędne znaczenie. Führer sądzi również, że znajduje się on w fazie przepoczwarczenia. Ale co to wszystko znaczy. Jesteśmy w potrzebie, dobre i to. Nasz naród aprobeuje tę politykę i współdziała z entuzjazmem. Rumunia niebawem wyłamie się z frontu [pro]angielskiego, Turcja chyba także wyjdzie [z tego towarzystwa] bez pożegnania. Bułgarzy są bardzo szczęśliwi.

Decydująca kwestia: co zrobi Anglia? Chamberlain już się bardzo natężył w swoim liście. Führer sądzi jednak, że on być może ustąpi. Osobiście wierzę raczej w ustąpienie polskiego rządu pod naciskiem Anglii. Byłaby to dla Londynu jedyna możliwość wydobycia się jako tako z kłopotów bez przystąpienia do wojny.

Papież [Pius XII] przedstawia za pośrednictwem księcia Filipa [Heskiego] projekt porozumienia między nami i Kościołem [rzymskokatolickim]. Führer nie ma nic przeciwko temu. Nie potrzebujemy teraz żadnego sporu z Kościołem.

Niekończące się oczekiwanie na wiadomości z Moskwy, gdzie w tym momencie Ribbentrop prowadzi pertraktacje. Negocjują z nim Stalin i Mołotow. To trwa bardzo długo. Uważam to za dobry omen. Pytanie z Moskwy: Rosjanie zgłaszają pretensję do Libawy i Windawy [na Łotwie]¹⁰⁶. Führer wyraża zgodę.

Ale to wszystko ciągnie się jeszcze godzinami. Zabijamy czas oglądaniem filmu. Udaje się to jednak w bardzo niewielkim stopniu.

W końcu o godz. 1 w nocy przekaz komunikatu: pełne porozumienie. Pakt o nieagresji i konsultacjach na 10 lat. Układ o bardzo szerokim zakresie, wchodzący od razu w życie. Wydarzenie o historycznym znaczeniu dla świata i nieprzewidywalnych skutkach. Führer i my wszyscy jesteśmy bardzo szczęśliwi¹⁰⁷.

Jeszcze do godz. 4 w nocy rozważamy możliwości [zaistniałe po podpisaniu paktu]. W tym

momencie można je rozpoznać tylko w dużym przybliżeniu.

Mam jednak poczucie, że tu i teraz tworzy się historia. Przez moment można historii zajrzeć w trzewia. Jest już jasno, kiedy wracam do domu Bechsteina.

Dwie godziny ciężkiego snu. Poranek wstaje w złotym blasku. Czy ten dzień przyniesie kryzys? Wojna czy pokój?

Przed tym problemem stoi teraz Europa. [...]

25 sierpnia 1939

Wczoraj: wcześnie do pracy na Obersalzbergu. Na razie nie ma żadnego echa paktu z Moskwą. Ale na naród niemiecki on dobrze podziałał.

Wiele spraw załatwionych. Polska ogłasza mobilizację. Forster mianowany prezydentem [Wolnego Miasta] Gdańska. Ale Polacy zachowują się jeszcze spokojnie.

W południe u Führera. Również on jest zdziwiony brakiem reakcji. Czas, abyśmy już wrócili do Berlina.

Przy stole Führer rozwija założenia Bismarckowskiej polityki zagranicznej. W pewnym sensie ponownie teraz ją prowadzi. [...]

Z całego świata nadchodzą alarmujące wiadomości. Powołuje się roczniki, obradują rady koronne, fale eteru huczą od wrzasku panikarzy. Ale my pozostajemy spokojni i twardzi. Führer wskazuje nam właściwą drogę. [...]

26 sierpnia 1939

Wczoraj: prasa zagraniczna szaleje. Wojna nerwów osiąga punkt kulminacyjny. Wszystko dzieje się w straszliwej panice. Ale my zachowujemy spokój.

Pułkownik porucznik v.[on] Wedel¹⁰⁸ przedstawia mi raport na temat planowanego ataku, który ma zacząć się [26 sierpnia] o godz. 4.30 w nocy. Natarcie na Gdynię, Gdańsk ogłasza przyłączenie się do Rzeszy, następnie zmasowany atak na wschodni Górny Śląsk. Polacy mają nie za wiele do przeciwstawienia. Francuzi i Anglicy rozpoczynają istotne działania zapobiegawcze. Wszystko znajduje się na ostrzu noża. Tajna mobilizacja powinna zacząć się około godz. 14.30. Wszystko jednak jest jeszcze sprawą otwartą. [...]

W południe narada z Führerem. Daje mi polecenie sporządzenia 2 odezw, jednej do niemieckiego narodu, drugiej do partii. Wyjaśnienie konieczności zbrojnej rozprawy z Polską, nastawienie całego narodu na wojnę, jeśli to będzie konieczne – na miesiące i lata. To wszystko ma zostać zrobione jeszcze w nocy. Führer jest bardzo poważny i skoncentrowany. Cóż za brzemień atlasowe spoczywa na jego barkach. Tylko on może je udźwignąć.

Forster dzwoni z Gdańska. Domaga się ulotek dla Kaszubów, jak również dla polskiej armii i ludności cywilnej. To wszystko załatwia się błyskawicznie. Dyktuję moje odezwy. Tajna mobilizacja jest zapowiedziana na popołudnie około godz. 4.30. Ze wszystkimi szczegółami. Mój urząd [RMVP] zakończył przygotowania.

Henderson u Führera. Führer wyjaśnia mu swoje zamiary. I po rozwiązaniu polskiego problemu oferuje Anglii daleko idącą współpracę. Sądzę jednak, że to daremny trud. Anglia już nam nie wierzy. Coulondre przychodzi z polecenia Daladiera. Jest głęboko poruszony, kiedy Führer przedstawia mu swoje zamiary. Daje oficcerskie słowo honoru, że Francja musi teraz przystąpić do negocjacji.

Jest również Japończyk. Rozmowa w bardzo lodowatej atmosferze. Następnie przychodzi Attolico. Przekazuje deklarację Mussoliniego, że w tym momencie Włochy nie mogą przystąpić do wojny. No

i dostaliśmy zapłatę. Zawsze się tego obawiałem i przeczuwałem to już od czasu [spotkania w] Wenecji. Włochy nie współdziałają. Siły przeciwne okazały się zbyt mocne. To zmienia całe położenie¹⁰⁹. Powstała nowa sytuacja. Wszystkie dyspozycje muszą zostać zmienione. Zatrzymuje się wycofywanie wojsk z terenów zachodnich [Rzeszy]. Mobilizacja trwa nadal. Działań wojennych jednak się tej nocy nie rozpocznie. Wszystko na razie pozostaje w zawieszeniu.

Führer rozmyśla i rozważa problem na różne strony. To dla niego jest ciężki cios. Ale nawet z tak diabelnie trudnej sytuacji znajdzie on wyjście. Zawsze znajdował, i teraz też tak będzie.

W urzędzie [RMVP] zabieram się zaraz do dzieła. Wszystko należy unieważnić. To straszna robota. Ale u mnie jest i tak łatwiej niż w Wehrmachcie. Trzeba wydać mnóstwo zarządzeń. Bogu dzięki, daję sobie jeszcze ze wszystkim radę. [...]

27 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] Przekazuję instrukcję na konferencji prasowej: zachować spokój. Nie dać po sobie nic poznać. Trzymać się twardo dotychczasowej linii. Nacisk należy zwiększać. Jeszcze przecież dojdziemy do celu.

Nastroje w Wehrmachcie nie są szczególnie dobre. Łatwo to wyjaśnić. Wszystko było nastawione na uderzenie. Natomiast nastroje w narodzie są bajeczne. Ludzie wykonują spokojnie i pewnie swoje obowiązki i ufają Führerowi¹¹⁰. [...]

Dzwoni Forster: jest bardzo przygnębiony. Nic się jednak na to nie poradzi. Ale jeszcze osiągnie swój cel, podobnie jak my nasz.

Włosi przysłali listę tego, czego im brak w przypadku prowadzenia przez nich wojny przez 12 miesięcy. To jest tak trochę napisane pro domo. Attolico bardzo na to naciskał. W tym całym dramacie nie odegrał on specjalnie chwalebnej roli. Dzwoni Alfieri. Chciałby mnie chętnie pociągnąć za język. Udaję jednak głupiego.

Japonia zachowuje się z dużą rezerwą. Polska nieco zastopowała swoje przygotowania.

Anglia podpisuje swój pakt z Warszawą. Londyn najwyraźniej chwycił wiatr w żagle w związku z postawą Włoch i odpowiednio do tego usztywnił swoje stanowisko. [...]

Coulondre i Henderson chcą do Führera. Może uda się nam wybrnąć z tej niewyraźnej w danym momencie sytuacji. Teraz trzeba być bardzo przebiegłym. Mobilizacja Wehrmachtu przebiega przewidzianym trybem. Po Berlinie krążą najbardziej zwariowane pogłoski. Tak się jednak zawsze dzieje w nerwowych czasach. [...]

Wprowadzono kartki na artykuły żywnościowe. Jeszcze nie na chleb i ziemniaki. W trakcie narady późną nocą z Backem¹¹¹ mogę jeszcze zapobiec popełnieniu wielu ciężkich błędów psychologicznych. 15 gramów roślin strączkowych na tydzień. To przecież jakiś dowcip. Teraz jednak zarządzenie może zostać tak wydane.

O godz. 3 w nocy jeszcze w biurze. Studiowanie raportu o nastrojach [społecznych]. Naród niemiecki przyjął bardzo godną i spokojną postawę. To jest warte podziwu. [...]

28 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] W południe u Führera. Jest dobrej myśli i pewny swego. Wielka wściekłość na włoskiego króla, który nam nawarzył piwa. Mussolini bardzo cierpi z tego powodu. Być może Włochy będą musiały w związku z tym pogrzebać swoje imperialne zachcianki. Druga tak korzystna okazja łatwo już się nie nadarzy. [...]

List Daladiera nie wnosi nic nowego. Ogólnikowe zakłęcia. Uzgodnienie, że nie zostanie

opublikowany. Anglia obraduje. Führer wysłał tam jeszcze specjalnego delegata¹¹². Trzeba odczekać, co z tego wyniknie. Tymczasem weszły w życie zarządzenia mob.[ilizacyjne]. W tym momencie oznacza to: zachować spokój i trzymać nerwy na wodzy. Attolico je kompletnie stracił. Nacisk się wzmacnia. Strona przeciwna musi przecież niebawem zmięknąć.

Führer rozumie trudności związane z moją polityką informacyjną. W tym momencie jednak nie da się z tym nic zrobić. Musimy oddziaływać na zagranicę, a nie na kraj. Proponuję Führerowi, aby zwołać deputowanych do Reichstagu. Chce to zrobić. Inaczej będą oni pleść jedynie bzdury.

W domu studiowanie prasy. Jeszcze nie nadszedł nowy moment. W radiu już trochę lżejszy program.

Znowu do Führera: przedstawia mi całą sytuację. Jest bardzo poważna. Führer jednak znajdzie wyjście. W odn.[iesieniu] do Polski naszym minimalnym żądaniem jest Gdańsk [do Rzeszy] oraz [niemiecki] korytarz przez [polski] korytarz. Maksymalne [żądania] są znane. Führer nie może zrezygnować z tych minimalnych żądań. I je również zrealizuje. Stało się to już sprawą honoru. Co się zdarzy, tego jeszcze nikt nie wie. Führer cieszy się, że nie mamy już monarchii. Cała sprawa z Włochami jest objęta najściślejszą tajemnicą państwową. Kara śmierci za zdradę.

Deputowani do Reichstagu w sali dla ambasadorów [w Kancelarii Rzeszy]. Führer przemawia do nich krótko. Charakterystyka sytuacji¹¹³. Apel o odwagę. Owacje. [...]

Wieczorem robi się trochę spokojniej. To ciągłe wyczekiwanie przyprawia o rozpacz.

Okólnik do [funkcjonariuszy] partii i państwa o jak najściślejsze przestrzeganie zarządzeń w sprawie talonów¹¹⁴. Telegram przekazany dalekopisem do wszystkich okręgów [NSDAP] z wyjaśnieniem dotyczącym naszej polityki informacyjnej¹¹⁵.

Usztywnienie utrzymuje się nadal. Z Londynu nic nowego.

Paryż trzyma się dość spokojnie. Taki jestem zmęczony.

Nie można jednak zasnąć.

29 sierpnia 1939

Wczoraj: wymiana listów Führer–Daladier została przez nas opublikowana. Skutkuje bardzo demonstracyjnie i przekonująco. Führer domaga się korytarza i Gdańska. Jego argumenty są nadzwyczaj zasadne. Polecam nadać tekst listów przez radio we wszystkich językach. To dla nas najlepsza propaganda.

Długa i trudna konferencja prasowa. Podczas tego nabrzmiałego kryzysu musimy przede wszystkim zachować w prasie spokój. Polski terror¹¹⁶ znajduje się nieodmiennie na pierwszym planie. [...]

Londyn nie przedstawił jeszcze publicznie swojego stanowiska. Wysłannik, który z polecenia Führera był u Chamberlaina, doniósł, co następuje: Anglia zgodzi się ewent.[ualnie] na odejście [od Polski] Gdańska i na korytarz w korytarzu. Za to jednak gwarancja granic Polski. Potem również dyskusja o sprawach kolonialnych. Pokój na długi czas z Anglią. To w pewnym stopniu oddaliłoby od nas Włochy. Ale Rzym też nas zostawił na łasce losu. Kto ponosi za to winę, nie ma znaczenia. Według naszego zdania, również Moskwa musiałaby naturalnie zagwarantować granice Polski. W każdym razie wszystko jest jeszcze w zawieszeniu. Londyn z pewnością wie o przykrym położeniu, w którym się znajdujemy. O to zadbał dom królewski w Rzymie. Musimy zrobić wszystko, aby wyjść z tego z sukcesem. Rozprawa w ostatecznej formie może nastąpić później.

W Tokio gabinet podał się do dymisji. Władzę przejęli wojskowi. Jeszcze nie wiadomo, czy to jest dla nas korzystne. Może jeszcze będzie można całą rzecz naprawić¹¹⁷. [...]

Długa rozmowa z Dietrichem. Także on dostrzega powagę sytuacji. Göring również skłania się ku kompromisowi. Dalszy ciąg będzie można rozstrzygnąć dopiero po powrocie Hendersona z Londynu.

Na razie wygląda na to, że Anglicy chcą nas pozostawić w niepewności co do naszej mobilizacji. A tymczasem oni kontynuują swoje przygotowania [w najlepsze].

W południe u Führera. Jest bardzo poważny i trochę zmęczony. To nic dziwnego przy takim napięciu nerwów. Mówi jeszcze dobrze o Włoszech, a przede wszystkim o Mussolinim. Ale, ale. Sojusze wojskowe nie mają sensu, jeśli można je wypowiedzieć na 24 godziny przed wybuchem wojny.

Polska na razie trzyma nerwy na wodzy. Londyn chce ewent.[ualnie] nacisnąć na Warszawę, aby Beck przybył do Berlina na pertraktacje z nami. Ale to wszystko w tej chwili jest jeszcze bardzo nieokreślone.

W mieście [Berlinie] małe przepychanki przed sklepami. Upoważniam Berndta, aby wygłosił na ten temat bardzo drastyczne przemówienie radiowe. [...]

Zmobilizowanie kreisleitera Berlina do działania. Wraz z nim przedsięwzięcie środków w sprawie chomikowania¹¹⁸. Następnie praca dla radia. Opracowanie z Berndtem bardzo skutecznego wystąpienia [radiowego].

Wieczorem Henderson jest u Führera. Propozycja: Anglia chce, aby negocjować z Polską w odniesieniu do mowy Führera w Reichstagu. To Führerowi nie wystarcza. Henderson chce jeszcze rozmawiać z Londynem, a następnie ewent.[ualnie] lecieć do Londynu. Wszystko więc jest jeszcze w zawieszeniu.

Tymczasem naprzeciw siebie stoją armie gotowe do walki. [...]

30 sierpnia 1939

Wczoraj: [...] W pośpiechu załatwianie pewnych spraw personalnych. Berndt przejmuje radio. Trochę się puszy i stawia warunki, ale w końcu mówi jednak „tak”. Nada sprawie rozmach.

Następnie Haegert dostaje Departament Piśmiennictwa [RMVP]. Już on nad tym zapanuje.

Domena radia wymaga teraz szczególnej uwagi i wysiłków. Kriegler¹¹⁹ wiele zaniedbał, a i Poczta Rzeszy nas poważnie zawiodła. Będę energicznie dążył do rozbudowy.

Konferencja prasowa: likwiduję naganny stan, w którym ocenzone artykuły ukazują się w prasie z pozostawionymi znakami cenzora. To odbiera im w ogóle całą wartość publicystyczną. Przeciwno panicznym zakupom niczego już nie zrobię. To jest już, by tak rzec, zastopowane. Odwołuję również, na prośbę Funka, akcję w bankach. Nie było runu na banki.

Poza tym hasło [przewodnie] w prasie: nieugiętość. Nic nie dajemy po sobie poznać. Kampania antypolska toczy się niepoohamowanie dalej. Wprawdzie przychodzi ją kontynuować z trudem i zupełnie nie cieszy się popularnością, ale ze względu na politykę zagraniczną jest konieczna.

Z Darrém omówienie wielu kwestii związanych z wyżywieniem. Generalnie wszystko gra. Nakazuję także dać o tym wzmiankę do prasy. [...]

Bürckel telefonuje z obszaru Saary. Nastroje są tam spokojne i zdecydowane, żaden hurrapatriotyzm, ale stanowczość.

Sytuacja na ten moment jest mniej więcej taka: Henderson przekazał odpowiedź Anglii. Londyn gotów skłonić Warszawę do rokowań, biorąc za podstawę mowę Führera w Reichstagu. Beck ma następnie przybyć do Berlina. Führer chce urządzić w korytarzu plebiscyt pod międzynarodową kontrolą. Ma przy tym nadzieję na odstręczenie Londynu od Warszawy i na znalezienie powodu do uderzenia [na Polskę]. Londyńskie stanowisko nie jest już tak sztywne jak przedtem. Potrzebne są jednak gwarancje i dowody zaufania. Demokracje [zachodnie] mają już dość wojny nerwów. Londyn byłby gotów do pośrednictwa. Włochy trzymają się bardzo z tyłu. Ich dyplomacja obiecuje walczyć z nami ramię w ramię aż do ostatniej kropli atramentu¹²⁰.

Moskwa zwleka z ratyfikacją podpisanego z nami układu. Kreml chce się najwyraźniej przyjrzeć najpierw dalszemu rozwojowi [wydarzeń]. Politykę zagraniczną, jeśli nie chce się przeżywać rozczarowań, powinno się budować nie na przyjaźniach, lecz jedynie na interesach.

Długa rozmowa z dr. Dietrichem. Postrzega sytuację bardzo jasno. Nieprzejednanie nienawidzi Ribbentropa. Tego o sobie nie mogę powiedzieć. Nie uważam go tylko za jakiegoś luminarza.

Chamberlain przemawia w Izbie Gmin. Jego przemówienie jest stosunkowo utemperowane. Żadnych ostrych ataków przeciwko nam. Drzwi do rokowań stoją jeszcze otworem. Tu więc można dążyć dalej.

Führer daje odpowiedź Londynowi: zgadza się na angielskie pośrednictwo. Beck może więc przybyć do Berlina. Musimy teraz tylko zadbać, aby, jeśli to nastąpi, nie doszło u nas do powstania fali niepohamowanego optymizmu, który mógłby zaszkodzić naszej pozycji. Tego teraz zupełnie nie potrzebujemy. [...]

Rozmawiam telefonicznie ze wszystkimi gauleiterami. Nakazuję im przedstawić kłopoty i pomagam tam, gdzie mogę. Nastroje są wszędzie dobre. [...]

Mało, mało snu.

31 sierpnia 1939

Wczoraj: Diewerge¹²¹ i Forster raportują o sytuacji w Gdańsku. Panuje zupełny spokój. Ale atmosfera jest napięta. Forster nie może w takim napięciu utrzymywać nastrojów przez dłuższy czas. Poza tym jednak nie odnotowuje się żadnych niepokojów.

Konferencja prasowa: hasło – zachować spokój. Niezmiennie gotować się do boju przeciwko Polsce. Natomiast w tym momencie trochę oszczędzać Anglię. Radio musi przekazywać jeszcze więcej informacji, co obecnie przychodzi z pewną trudnością. Poza tym pozostajemy na starym kursie.

Położenie: Włochy okazują coraz większą rezerwę. To jest kompletna zdrada. Henderson przekazał niemiecki list do Londynu. Tamtejszy gabinet obraduje. Baza: Gdańsk i korytarz z powrotem [do Niemiec] i rozwiązanie problemów narodowościowych. Anglia najwyraźniej nie jest przeciwna rokowaniom. W każdym razie jej postawa jest w tym momencie bardziej pojednawcza aniżeli przed kilkoma dniami.

Polska czeka; niemal fatalistycznie. Wojna nerwów nieco teraz zelżała. Ale w każdym momencie może rozgorzeć na nowo. Führer przyjmuje wobec Anglii ciągle jeszcze bardzo nieustępliwą postawę. Teraz nie wolno nam zatracić czujności.

Dzwoni Bürckel: na terenach przygranicznych ma się wiele do czynienia z pogłoskami. W obecnym stanie rzeczy są one jednak zupełnie nie do uniknięcia.

Sprawdzenie Wału Zachodniego. Stał się doskonały.

W południe u Führera. W Kancelarii Rzeszy trochę kręci się nosem na radio. Zabieram się jednak energicznie do obrony. Radio nie może przecież nic powiedzieć, jeśli w polityce dochodzi do pewnej stagnacji. Jedno wynika przecież z drugiego. Przede wszystkim radio nie może wyemitować żadnego meldunku, jeśli takowego meldunku nie posiada.

Również zbrodnicze czyny Polaków [przeciw Niemcom etnicznym] muszą nadal pozostać na pierwszym planie. Jeśli ustąpimy, to będzie nam poczytane za oznakę słabości.

Göring wypowiada się bardzo ostro przeciwko Włochom. I ma w tej kwestii całkowitą rację. Faszyzm stracił historyczną okazję.

Ważne pytanie: czy Polska przystąpi do rokowań w Berlinie, jeśli tak, to kto przybędzie? Beck czy Lipski? Ale tak dalece sytuacja się jeszcze nie rozwinęła. Na razie Polacy ogłosili o godz. 14.30 powszechną mobilizację. To wprawdzie niczego nie zmienia w sensie militarnym, ale bardzo wiele

pod względem psychologicznym. [...]

Czytanie tekstu podsłuchów telefonicznych. Ogólna stagnacja. O północy Führer kazał ponownie wezwać mnie do siebie. Przedstawia mi obraz sytuacji. Anglicy ciągle demonstrują upór. Z Polski nic jeszcze nie słycać. Führer sądzi, że na pewno dojdzie do wojny. Odpadnięcie Włoch nie jest takie całkiem złe, ponieważ to właśnie one są najbardziej narażone na atak sił Ententy. Führer wypracował memorandum: Gdańsk niemiecki, za 12 miesięcy na obszarze korytarza miałyby się odbyć plebiscyt na bazie [terytorium] z 1914 roku. Decyduje już 51% [głosów].

Kto przegrywa, otrzymuje kilometrowej szerokości korytarz przez korytarz [strony zwycięskiej]. Kwestię mniejszości narodowych zbada międzynarodowa komisja. Przy korzystnej okazji Führer rzuci ten dokument światowej opinii publicznej.

Odpowiedź Anglii jest wymijająca. A do tego nawet bezczelna i prowokacyjna. Liczą na niemiecką słabość. Rozczarują się.

Najpierw jednak trochę snu. Znowu jest godz. 2 w nocy.

1 września 1939

Wczoraj: ciężko jest przedstawić wszystko w porządku chronologicznym. Rano: napięcie rośnie. Prasa zagraniczna mówi jeszcze o odprężeniu. Ale to jest jedynie iluzoryczne. O tym zupełnie nie może być mowy.

Konferencja prasowa: postawa wobec Polski nieodmiennie twarda. Teraz znowu występujemy intensywnie przeciwko Anglii. Trudno jest posługiwać się określonymi wytycznymi, gdyż sytuacja zmienia się z godziny na godzinę. Jeszcze trudniej jest dawać wskazówki radiu. Wszystko, co mówię, obowiązuje tylko przejściowo.

Dzwoni Forster i naciska w sprawie ulotek. Jednak Führer zastrzegł sobie prawo do decyzji w sprawie druku.

Bömer przynosi teksty podsłuchów telefonicznych. Wynika z nich jednoznacznie, że [po stronie przeciwnej] panuje stan najwyższego alarmu. Coulondre i Henderson próbują namówić Lipskiego, aby poszedł na własną rękę do Führera. Ale on [Lipski] jest godzinami nieuchwytny. A więc Polska najwyraźniej gra na zwłokę.

W południe Führer daje rozkaz do ataku w nocy [sic!] około godz. 5. Wydaje się, że w ten sposób kości zostały ostatecznie rzucone. Göring jest nadal sceptyczny. Führer także nie wierzy w interwencję Anglików. W tym momencie nikt tego nie może przewidzieć. SS otrzymuje na [najbliższą] noc rozkazy specjalne¹²².

U Führera. Lipski prosi teraz o rozmowę z Ribbentropem. Chce otrzymać memorandum Führera. Ale to już nie ma znaczenia. [Lipskiego] nikt nie przyjmie. [...]

W domu praca. Przygotowanie proklamacji do narodu i partii. Tak samo ulotek na Polskę i jeszcze różnego innego materiału. Jesteśmy gotowi i wyposażeni. [...]

Napięcie rośnie z minuty na minutę. Musi wkrótce dojść do wyładowania. Führer nakazuje znowu sprowadzić do Berlina deputowanych [do Reichstagu].

Z powrotem do Ministerstwa [RMVP]. Tam czeka na mnie mnóstwo najpilniejszej pracy.

V.[on] Wedel raportuje mi na temat ataku [na Polskę]. Jest zaplanowany mniej więcej tak jak w ubiegłym tygodniu. Z małymi zmianami. Zaczyna się w nocy. [...]

Do Kancelarii Rzeszy. Wszystko w pełnym spokoju. Führer podjął już swoją decyzję. Lipski był jeszcze u Ribbentropa. Nie miał jednak żadnych pełnomocnictw, tym samym wszystko jest rozstrzygnięte¹²³. Z Führerem nikt z zewnątrz nie będzie już rozmawiał.

Narady. Göring sądzi, że istnieje niewielka nadzieja, iż Londyn się nie zaangażuje. W tej sprawie

jestem na razie jeszcze bardzo sceptyczny. [...]

Pakt z Moskwą jednogłośnie [w ZSRR] ratyfikowany. Mołotow wygłasza znakomitą mowę na naszą korzyść i przeciwko okrażaczom. To akurat teraz przychodzi dla nas w porę. Następnie rozpowszechniamy memorandum Führera. Wywołuje na całym świecie ogromną sensację. W ten sposób [widać] również na zewnątrz, że rokowania zostały zerwane.

Polski atak na rozgłośnie [radiową] w Gliwicach. Rozdmuchujemy to niebotycznie¹²⁴. Jesteśmy więc znowu w ataku. Tylko w walce człowiek czuje się dobrze. Robi się spokojnie wokół nas. Kości zostały rzucone.

Pozostajemy aż do północy w Kancelarii Rzeszy. Führer studiuje wraz z nami mapy. Wreszcie koniec na dziś. Musimy się trochę przespać. [...]

Przypisy

Kartki wspomnień

¹ Chodzi o miejscowość Übach over Worms, po holenderskiej stronie granicznej rzeki Wurm w pobliżu Akwizgranu.

² Aleksjanie (Congregatio Fratrum Alexianorum) – zwani też cellitami, niewielka wspólnota zakonna w Kościele rzymskokatolickim, wywodząca się od św. Alexiusa z Edessy (przełom IV/V w.). Poświęca się opiece nad chorymi, sprawuje nadzór nad szpitalami.

³ Mały Goebbels zachorował na zapalenie szpiku kości w prawej nodze. Po zaleczeniu choroba odezwała się ponownie i mimo podjętego leczenia doprowadziła do szpotawości stopy i trwałego niedowładu całej nogi.

⁴ Powieść Thomasa Manna wydana w 1901 r., osnuta na tle XIX-wiecznych losów rodziny hanzeatyckiego kupca zbożowego. Literacka Nagroda Nobla w 1929 r.; zob. przyp. 56.

⁵ Maria Liffers była sympatią starszego brata Goebbelsa – Hansa. Gdy zaloty Josepha wyszły na jaw, rodzice Marii interweniowali u ojca obu braci, Hans natomiast rzucił się na Josepha z brzytwą w rękę.

⁶ Goebbels zgłosił się do służby zastępczej i w tym charakterze pracował w pierwszym roku wojny w Banku Rzeszy.

⁷ Brat Goebbelsa dostał się do niewoli francuskiej wczesnym latem 1916 r. Powrócił do domu na Wielkanoc 1920 r.

⁸ W imieniu wszystkich abiturientów wygłosił ją Goebbels. W aktach Archiwum Federalnego RFN w Koblencji zachował się jej tekst, datowany na 21 marca 1917 r.

⁹ Poprawnie: Unitas-Sigfridia – katolickie stowarzyszenie (korporacja) studentów, do którego za radą dawnego nauczyciela religii, Johanna Mollena, przystąpił Goebbels wraz ze swoim kolegą szkolnym z Rheydt, Peterem Backusem.

¹⁰ *Leibbursch* – starszy korporant opiekujący się nowo przyjętym do korporacji studenckiej.

¹¹ Do kontaktów z członkami korporacji Unitas-Sigfridia Goebbels przybrał imię bohatera powieści Wilhelma Raabego (1831–1910) *Die Leute aus dem Walde* (Ludzie z lasu).

¹² *Märchenballade* (Ballada bajeczna) – tekst utworu z 1918 r. zachował się w aktach Archiwum Federalnego RFN w Koblencji.

¹³ Johann Joachim Winckelmann (1717–1768) – niemiecki archeolog, autor fundamentalnej publikacji *Geschichte der Kunst des Altertums*, Berlin 1764; wyd. pol.: adaptacja S.K. Potockiego, *O sztuce dawnych, czyli Winkelman polski*, 1815.

¹⁴ *Śpiewacy norymberscy* (Die Meistersinger von Nürnberg) – opera Richarda Wagnera w 3 aktach z librettem kompozytora. Akcja toczy się w stolicy Frankonii w połowie XVI wieku. Premiera 4,5-godzinnej opery odbyła się w 1868 r. w Monachium. W okresie Trzeciej Rzeszy zyskała ona rangę dzieła o znaczeniu narodowym.

¹⁵ Poprawnie: *Judas Iscariot. Eine biblische Tragödie in fünf Akten von P.J. Goebbels* (Judasz Iskariota. Tragedia biblijna w pięciu aktach napisana przez P.J. Goebbelsa), sztuka teatralna z sierpnia 1918 r., zachowana w aktach Archiwum Federalnego RFN w Koblencji.

¹⁶ Fiodor Dostojewski (1821–1881) – rosyjski powieściopisarz, mistrz prozy naturalistyczno-psychologizującej.

¹⁷ Chodzi o falę niepokoїв społeczno-politycznych przetaczającą się przez Niemcy w październiku–listopadzie 1918 r. W ich efekcie doszło do obalenia monarchii i wyłonienia się republiki parlamentarnej, zwanej potocznie weimarską (od miejsca uchwalenia nowej konstytucji w 1919 r.).

¹⁸ Zwycięskie państwa ententy okupowały od zakończenia wojny lewobrzeżną część Nadrenii z podstawowymi punktami oparcia w Kolonii, Koblencji i Moguncji. Obszar okupowany został oddzielony od reszty Niemiec granicą celną i policyjną.

¹⁹ Robert Schumann (1810–1856) – niemiecki kompozytor i pianista, przedstawiciel romantyzmu w muzyce.

²⁰ Paul Wegener (1874–1948) – niemiecki aktor i reżyser. Nie należy mylić z późniejszym kierownikiem okręgu (gauleiterem) NSDAP Wezera-Ems, o tym samym imieniu i nazwisku.

²¹ Walter Hasenclever (1890–1940) – niemiecki dramaturg, poeta i scenarzysta. Początkowo był pod wpływem ekspresjonizmu, następnie pacyfizmu, a wreszcie – za sprawą przyjaźni z Paulem Wegenerem – astrologii i okultyzmu. Od końca lat 20. XX w. przyjął postawę antynazistowską, co było powodem emigracji po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech.

²² Stadthalle we Fryburgu Bryzgowijskim – sala koncertowa zbudowana w latach 1905–1910, zniszczona w 1944 r., w połowie lat 50. XX w. wzniesiono nową w innej części miasta.

²³ Wydawnictwo „Xenien” miało siedzibę w Lipsku, działało w latach 1910–1945, specjalizowało się w publikacji literatury pięknej.

²⁴ Powieść na motywach autobiograficznych, napisana w 1919 r., zachowała się (cz. I i III) w Archiwum Federalnym RFN w Koblencji.

²⁵ Friedrich Ebert (1871–1925) – z zawodu siodlarz, jeden z przywódców niemieckiej socjaldemokracji, prezydent Niemiec w latach 1919–1925.

²⁶ Chodzi o siostrę Goebbelsa, która równo przed czterema laty zmarła na gruźlicę w wieku 15 lat.

²⁷ Goebbels zwierzył się ojcu pod koniec października 1919 r. ze swoich problemów psychicznych, w tym z groźby utraty wiary w Boga. W odpowiedzi otrzymał słowa otuchy i nadziei na przezwyciężenie kryzysu. Szerzej na ten temat: Ralf Georg Reuth, *Goebbels*, przeł. Michał Misiorny, Warszawa 1996, s. 31–32.

²⁸ Heinrich Wölfflin (1864–1945) – szwajcarski historyk sztuki, profesor uniwersytetów (Bazylea, Zurych, Berlin i Monachium).

²⁹ Poprawnie: Schnitzer.

³⁰ Lew Tołstoj (1828–1910) – pisarz i myśliciel rosyjski, twórca idei uniwersalnego chrystianizmu i doktryny przeciwstawiania dobra złu, autor powieści (m.in. *Wojna i pokój*, *Zmartwychwstanie*, *Anna Karenina*, *Ciemna potęga*), które czytywał autor *Dzienników*.

³¹ August Strindberg (1849–1912) – szwedzki pisarz, prekursor ekspresjonizmu. Henrik Ibsen (1828–1906) – norweski pisarz i dramaturg. Georg Kaiser (1878–1945) – niemiecki pisarz i eseista,

jeden z czołowych przedstawicieli nurtu ekspresjonistycznego. Gustav Meyrink (właśc. G. Meyer, 1866–1932) – niemiecki pisarz, wprowadzający do swojej twórczości elementy okultyzmu i parapsychologii. Od 1911 r. aż do śmierci mieszkał w Starnbergu.

³² Prinzregententheater – nazwany tak na cześć księcia Luitpolda Bawarskiego (1821–1912), jeden z największych teatrów monarszych, usytuowany przy reprezentacyjnej arterii Prinzregentenstraße, zbudowany na początku XX w. w stylu secesji, po niewielkich zniszczeniach wojennych wznowił działalność w listopadzie 1945 r.

³³ Arnold Böcklin (1827–1901) – szwajcarski malarz i rzeźbiarz, działał we wszystkich krajach niemieckojęzycznych Europy. Wolfgang Amadeus Mozart (1756–1791) – austriacki kompozytor i wirtuoz, autor licznych oper, utworów symfonicznych i kameralnych. Ludwig van Beethoven (1770–1827) – niemiecki kompozytor, twórca licznych utworów symfonicznych i kameralnych, a także jednej opery (*Fidelio*).

³⁴ Hermann Bahr (1863–1934) – austriacki pisarz i krytyk literacki, przez pewien czas entuzjasta ekspresjonizmu.

³⁵ Poprawnie: „Münchener Neuste Nachrichten”.

³⁶ Hrabia Anton von Arco-Valley zamordował w lutym 1919 r. socjaldemokratycznego premiera Bawarii Kurta Eisnera. W styczniu 1920 r. zamachowiec został skazany na karę śmierci, co spotkało się z gwałtownymi protestami w środowiskach nacjonalistycznych. Karę śmierci zamieniono niebawem na dożywotnie więzienie, w 1924 r. skazaniec odzyskał wolność. Po dojściu narodowych socjalistów do władzy von Arco-Valley został mianowany dyrektorem towarzystwa lotniczego „Deutsche Lufthansa”.

³⁷ Max Weber (1864–1920) – niemiecki socjolog, historyk i religioznawca, w ostatnich dwóch latach życia profesor uniwersytetu monachijskiego. Pisząc o „skandalu”, Goebbels miał zapewne na myśli pogłębiającą się chorobę Webera, której skutkiem było w czasach monachijskich częste odwoływanie zajęć akademickich.

³⁸ Chodzi o fragment utworu *Kampf der Arbeiterklasse* (Walka klasy robotniczej), napisanego na przełomie 1919/1920 r. z pozycji żywiłowego protestu przeciwko niesprawiedliwości społecznej. Zachował się w rękopisie w spuściźnie prywatnej Goebbelsa (lozańska kolekcja Genouda).

³⁹ Paul Claudel (1868–1955) – francuski dyplomata, dramaturg i poeta katolicki, inspirowany m.in. przez hiszpański dramat mistyczny. Sztuka teatralna *L'Annonce faite à Marie* (1912 r.).

⁴⁰ Utwór *Die Saat. Ein Geschehen in drei Akten* z marca 1920 r. zachował się w aktach Archiwum Federalnego RFN w Koblencji. W utworze mowa o „nadgniłym” i „spróchniałym” świecie, który zostanie zmieciony przez „radosną wiosenną burzę”, wywołaną przez „żar ducha”.

⁴¹ Próba skrajnie prawicowego zamachu stanu podjęta w Berlinie w marcu 1920 r. przez Wolfganga Kappa (1858–1922) jako reakcja na postanowienia traktatu wersalskiego w kwestii redukcji armii niemieckiej, w szczególności na rozwiązanie przez władze Republiki Weimarskiej tzw. korpusów ochotniczych (Freikorps) Löwenfelda i Ehrhardta. Wobec stanowczej postawy rządu (zapowiedź strajku generalnego poparta przez partie centrowe i lewicowe oraz związki zawodowe) pucz Kappa spalił na panewce. Sam inicjator, po utworzeniu rządu tymczasowego i mianowaniu się kanclerzem Rzeszy, zbiegł do Szwecji. W obliczu wydarzeń w stolicy doszło także do krótkotrwałych niepokojów społecznych w Zagłębiu Ruhry i w środkowych Niemczech, inspirowanych przez komunistów spod znaku KPD.

⁴² Hermann Oncken (1869–1945) – niemiecki historyk i publicysta polityczny, profesor historii nowożytnej na uniwersytetach w Gießen, Heidelbergu, Monachium i Berlinie. Współzałożyciel w 1925 r. Akademii Niemieckiej, przewodniczki Instytutu Goethego. Po dojściu narodowych

socjalistów do władzy przymusowo emerytowany w 1935 r.

⁴³ Friedrich Gundolf (1880–1931) – właśc. F. Gundelfinger (u D. Irvinga, *Goebbels. Mózg Trzeciej Rzeszy*, przeł. Bartłomiej Zborski, Gdynia 1998, s. 45, błędnie: Gundolfinger), w 1920 r. profesor historii literatury niemieckiej na Uniwersytecie Ruprechta-Karola w Heidelbergu.

⁴⁴ Max Freiherr von Waldberg (1858–1938) – niemiecki językoznawca i historyk literatury, profesor uniwersytetu w Czerniowcach i Heidelbergu, po dojściu narodowych socjalistów do władzy przeniesiony w 1933 r. przymusowo na emeryturę, w 1935 r. cofnięto mu prawo do uprawiania dydaktyki.

⁴⁵ Zob. 1923, przyp. 6.

⁴⁶ Berthold Litzmann (1857–1926) – germanista i historyk literatury, profesor Uniwersytetu w Bonn w latach 1897–1921. Ferdinand Lassalle (1825–1864) – czołowy działacz niemieckiego ruchu robotniczego, początkowo związany z Karolem Marksem, potem jego ideowy przeciwnik i reprezentant nurtu reformistycznego. Założyciel w 1863 r. Powszechnego Niemieckiego Związku Robotników (ADAV), uznawanego za załóżek późniejszej SPD. Johann W. von Goethe, *Lata nauki Wilhelma Meistra* i druga część *Lata wędrówki Wilhelma Meistra* – wzór niemieckiej powieści edukacyjnej. Maurice Maeterlinck (1862–1949) – belgijski pisarz i dramaturg, tworzący w języku francuskim, czołowy przedstawiciel symbolizmu, laureat literackiej Nagrody Nobla w 1911 r. Gotthold Ephraim Lessing (1729–1781) – czołowy pisarz niemieckiego Oświecenia, autor pierwszego dramatu niemieckiego napisanego prozą. Stefan George (1868–1933) – poeta niemiecki, przedstawiciel symbolizmu, wokół niego powstał elitarny krąg poetów i uczonych (George-Kreis), propagujący sakralny charakter sztuki i twórcy. Niektóre z teorii Georgego (przede wszystkim „heroizmu nadczłowieka”) przejął narodowy socjalizm, mimo iż ich autor odciął się stanowczo od tego ruchu. Kalidasa (ok. V w.) – najwybitniejszy poeta hinduskiego klasycyzmu. Miguel de Cervantes Saavedra (1547–1616) – pisarz hiszpański, twórca nowożytnej powieści europejskiej. Frank Wedekind (1864–1918) – niemiecki pisarz i dramaturg. Friedrich Hölderlin (1770–1843) – niemiecki poeta okresu klasycyzmu, główny jego utwór to powieść liryczna *Hyperion oder der Eremit in Griechenland* z lat 1797–1799. Hans Sachs (1494–1576) – czołowy przedstawiciel meistersingerów, niemieckich poetów ze środowiska rzemieślniczego. Bohater opery Richarda Wagnera *Śpiewacy norymberscy*. Wilhelm Heinrich Wackenroder (1773–1798) – niemiecki prawnik i pisarz nurtu romantycznego. *Epistolae virorum obscurorum* (*Listy ciemnych mężów*) – pochodzący z początków XVI w. zbiór listów, ukazujących w satyrycznej formie ciemnotę, hipokryzję i rozwiązłość niemieckiego kleru. Wiersz *Prometheus* Goethe napisał w 1773 r. Johann Fischart (ok. 1546–1590) – niemiecki autor powieści satyrycznych. Friedrich Spee von Langenfeld (1591–1635) – niemiecki jezuita i poeta, znany przeciwnik procesów czarownic i stosowania podczas nich tortur. Abraham a Santa Clara (właśc. Johann Ulrich Megerle, 1644–1709) – niemiecki kaznodzieja między innymi w Salzburgu i Wiedniu, autor licznych przypowieści i opowiadań zawierających pierwiastek ludowości. Heinrich von Kleist (1777–1811) – niemiecki dramaturg i nowelista, tworzący na przełomie epoki klasycyzmu i romantyzmu. Martin Opitz (1597–1639) – niemiecki poeta i teoretyk literatury, rzecznik jednolitego języka w literaturze narodowej. Heinrich Wilhelm Gerstenberg (1737–1823) – niemiecki poeta i krytyk literacki, w 1768 r. napisał najważniejszy swój utwór – tragedię *Ugolino*. Nibelungi, według podań starogermańskich naród karłów, mieszkający w kraju mgieł (*Nibelheim*), w którym ukryty został skarb strzeżony przez Alberyka. Zygfyrd, syn Siegmunda i Sieglindy, władców Niderlandów, zdobywa skarb Nibelungów i ubiega się z powodzeniem o rękę pięknej Krymhildy z Wormacji. Tragiczne losy małżeństwa Zygfyryda i Krymhildy stały się kanwą eposu rycerskiego *Nibelungenlied* (*Pieśń o Nibelungach*) z początków XIII w., a następnie

wierszowanej trylogii dramatycznej Christiana Friedricha Hebbła (1862), czteroczęściowego (*Złoto Renu; Walkiria; Zygfyrd; Zmierzch bogów*) dramatu scenicznego Richarda Wagnera (1876) i wreszcie ekspresjonistycznego filmu Fritza Langa z 1924 r. Zapewne Goebbels przywołuje dzieło Hebbła. Friedrich Freiherr von Logau (1604–1659) – pisarz śląski, tworzący po niemiecku. Paul Flemming (1609–1640) – niemiecki poeta wczesnego baroku, m.in. autor wierszy zawierających wrażenia z podróży do Rosji i Persji.

⁴⁷ Dr Georg Mumme – później mąż Anki (Agnes) Stalherm, kochanki autora *Dzienników*.

⁴⁸ Ostatnia powieść Fiodora Dostojewskiego, *Bracia Karamazow*, traktująca o problemie wolności woli, zła i dobra, miłości, a także wiary i ateizmu, powstała w latach 1879–1880.

⁴⁹ Chodzi o filozofa polityki i historii Oswalda Spenglera (1880–1936) oraz o jego najważniejsze dzieło *Der Untergang des Abendlandes: Umriss einer Morphologie der Weltgeschichte*, t. 1 – 1918, t. 2 – 1922 (*Zmierzch Zachodu: zarys morfologii historii uniwersalnej*). W książce znalazła odbicie wizja upadku kultury europejskiej jako konsekwencji samozniszczenia Zachodu w efekcie postępującej technicyzacji życia i depersonalizacji stosunków międzyludzkich w epoce masowej demokracji. Zob. też 1923, przyp. 10, 1924, przyp. 17.

⁵⁰ Elisabeth (Else) Janke, rówieśniczka Goebbelsa, była nauczycielką robót ręcznych, gospodarstwa domowego i gimnastyki w szkole powszechnej w Rheydt. Dwuletnią zażyłość obojga (1922–1924) dokumentuje zbiór blisko 80 listów, przechowywanych w Archiwum Federalnym RFN w Koblencji.

⁵¹ Ukazały się między połową stycznia a połową marca 1922 r. Generalnie biorąc, odzwierciedlały krytyczny stosunek autora do tworzącego się ustroju demokratycznego w powojennych Niemczech, określanego lekceważąco mianem „systemu weimarskiego”. Nadzieje Goebbelsa, że znajdzie stałe zatrudnienie w „Westdeutsche Landeszeitung”, nie spełniły się. Po kilku tygodniach pracy jako wolontariusz został zwolniony, ponowne zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasu we wrześniu 1922 r. również zakończyło się wymówieniem w połowie października tego samego roku.

⁵² *Pruskość i socjalizm* (1919); *Pesymizm?* (1921) – dwa artykuły autorstwa Oswalda Spenglera.

⁵³ *Płeć i charakter* – książka filozofa z Wiednia, Otto Weininger (1880–1903). Autor pod niewątpliwym wpływem psychoanalitycznych konstrukcji Sigmunda Freuda uzasadniał organiczną sprzeczność między płciami, przyznając mężczyźnie zdolność do wysublimowanej przyjaźni jako najwyższego stadium Erosa. Kobiety natomiast nie są do tego zdolne, pochłania je troska o małżeństwo i dzieci, można jedynie cenić „kobiece macierzyństwo”. Weininger, notabene wywodzący się z rodziny węgiersko-żydowskiej, przetransponował głoszoną przez siebie dychotomię płci na obszar rasy, przyznając cechy męskie Aryjczykom, a cechy kobiece Żydom. Uznał w związku z tym, że tak jak kobiety ustępują pod każdym względem mężczyznom, tak Żydzi są rasą niższą od aryjskiej, niezdolną do sublimacji i życia duchowego. Dywagacje Weininger, z pominięciem jego autorstwa, znalazły odbicie w literaturze i propagandzie narodowosocjalistycznej.

⁵⁴ Wykład zatytułowany *Ausschnitte aus der deutschen Literatur der Gegenwart* (Wypisy ze współczesnej literatury niemieckiej) Goebbels wygłosił w Rheydt 30 października 1922 r. Zatrzymując się nad twórczością Oswalda Spenglera, referent poświęcił sporo uwagi „problemowi żydowskiemu”.

⁵⁵ 11 stycznia 1923 r. oddziały francusko-belgijskie wkroczyły do Zagłębia Ruhry. Powodem było sabotowanie przez stronę niemiecką zobowiązań reparacyjnych.

⁵⁶ Bracia Mannowie – wybitni pisarze niemieccy, Heinrich (1871–1950), od 1933 r. na emigracji, najwybitniejsze dzieło: trylogia *Cesarstwo* (1914–1925) z ostrą krytyką epoki wilhelmińskiej w Niemczech. Thomas (1875–1955), od 1933 r. na emigracji, autor m.in. powieści *Buddenbrookowie* (1901), *Czarodziejska góra* (1924), *Doktor Faustus* (1947), *Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla*

(1954). Bracia Mannowie należeli do zaciętych i konsekwentnych przeciwników narodowego socjalizmu, dlatego też ich twórczość była w Trzeciej Rzeszy formalnie nieobecna.

⁵⁷ *Grundlagen des 19. Jahrhunderts* (Podwaliny XIX wieku) – wydana w 1899 r. dwutomowa publikacja Houstona Stewarta Chamberlaina (1855–1927), zięcia Richarda Wagnera, admiratora jego sztuki i zapatrywań rasowych. W „Podwalinach” została rozwinięta dychotomiczna teoria sił kulturowo twórczych, reprezentowanych głównie przez rasowo czystych Germanów i siły niszczycielskie, reprezentowane przez Żydów. Autor propagował „świadomość rasową” wśród Niemców, postulując też „oczyszczenie” chrześcijaństwa z żydowskich elementów.

⁵⁸ Richard Flisges porzucił studia i podjął pracę jako górnik w bawarskiej kopalni w Schliersee, gdzie zginął w tragicznym wypadku.

1923

¹ Człowiek nienękany nie będzie też wychowany. Menander.

² *Non (nec) plus ultra* (łac.) – przen. szczyt doskonałości.

³ Nawiązanie do dramatu *Zbójcy* Friedricha Schillera (pierwsze wystawienie 13 stycznia 1782 r.), którego autor za motto przyjął zdanie: „In Tyrannos”.

⁴ *Ex oriente lux* (łac.) – ze Wschodu (nadchodzi) światło, pierwotnie sformułowanie to odnosiło się do powtarzającego się wschodu słońca, w interpretacji Kościoła rzymskokatolickiego oznaczało to nadejście Zbawiciela, pochodzącego z Bliskiego Wschodu. W czasach klasycyzmu i romantyzmu upowszechniła się tendencja do poszukiwania źródeł ludzkiej kultury na Wschodzie czy nawet na Dalekim Wschodzie.

⁵ Gerhart Hauptmann (1862–1946) – pisarz niemiecki, doktor h.c. Uniwersytetu w Oksfordzie w 1907 r., laureat literackiej Nagrody Nobla w 1912 r.

⁶ Aluzja do dramatu pod tym tytułem, tworzonych wówczas przez autora *Dzienników*.

⁷ W oryginale: *aus Symbol und Schau*.

⁸ W oryginale: *des Aneinandergebundenseins Rußland gegenüber*.

⁹ Otto von Bismarck (1815–1898) – polityk Prus i Niemiec, od 1862 r. premier i minister spraw zagranicznych Prus, od 1871 r. pierwszy kanclerz zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego, odgrywał wielką rolę na arenie międzynarodowej, w polityce wewnętrznej przeprowadził kompleksowe reformy społeczne, prowadząc walkę z Kościołem rzymskokatolickim i socjalistycznym ruchem robotniczym. Zdymisjonowany w 1890 r. przez cesarza w związku z narastającymi problemami w polityce zagranicznej i wewnętrznej. Jeden z wzorców osobowych autora *Dzienników*.

¹⁰ W historiozoficznej koncepcji ludzkiego żywota, zawartej w *Zmierzchu Zachodu*, Spengler rozróżnił dwa typy istnienia: egzystencję bezwiedną, wegetatywną (*Dasein*) oraz egzystencję świadomą i celową (*Wachsein*); temu drugiemu typowi przypisał wartość nadrzędną.

¹¹ *Jeunesse dorée* (fr.) – złota (dosł. pozłacana) młodzież.

¹² Gottfried Albert, brak bliższych danych.

¹³ *Pour le mérite* (fr.) – za zasługi; najwyższe niemieckie odznaczenie wojskowe, ustanowione przez Fryderyka II Wielkiego i nadawane do końca I wojny światowej.

¹⁴ „Oszczędność [ang. *thrift*, niem. *Wirtschaft*]! Horacjo!/zimnym mięsem ze stypy/ stół weselny zastawiony”. William Shakespeare, *Hamlet*, akt 1, sc. 2. Ironiczna aluzja autora *Dzienników* do

ubogości i prymitywizmu polityki uprawianej w jego mieście rodzinnym.

¹⁵ *Tableau* (fr.) – dosłownie obraz, w przenośni osobliwa sytuacja.

¹⁶ Jacob Wassermann (1873–1934) – niemiecki powieściopisarz, redaktor czasopism i krytyk teatralny, wywodzący się z rodziny niemieckich Żydów, znaczną część życia spędził w Wiedniu.

¹⁷ W oryginale: *Trabanten*, inne możliwe tłumaczenie: hałaśliwe dzieci, naśladowcy.

¹⁸ Mowa o puczu w Monachium, zorganizowanym przez Hitlera i Ericha Ludendorffa (zob. 1924, przyp. 12).

¹⁹ W oryginale: *Volkskörper*, termin (nad)używany przez publicystykę polityczną niemieckiej prawicy XIX i XX w., w okresie nazistowskim występujący w kontekście rasowym, zwłaszcza antyżydowskim.

²⁰ *Deo gratias!* (łac.) – Bogu dzięki!

²¹ Nikołaj Gogol (1809–1852) – rosyjski pisarz, poeta, dramaturg i publicysta, twórca wybitnych dzieł literackich (m.in. *Ożenek*, 1835; *Rewizor*, 1836; *Martwe dusze* 1842), w których ukazał w satyrycznym świetle wizerunek społeczeństwa rosyjskiego. Jeden z ulubionych autorów Goebbelsa z okresu młodości.

²² W oryginale: *westeuropäisch-angekränkelt*.

²³ Postać z *Martwych dusz* Gogola, ziemianin-utrącjusz, hulaka, skłonny do podejrzanych interesów.

²⁴ Rodzinna miejscowość Richarda Flisgesa w sąsiedztwie Mönchengladbach.

²⁵ Credo to brzmiało: *in novum Deum* (w nowym Bogu).

²⁶ Łk 18, 22.

²⁷ wierny Eckart (*Der getreue Eckart*) – postać starogermańskiej sagi, godny zaufania strażnik i opiekun powierzonych mu synów jego pana.

1924

¹ Niemiecki zwyczaj sylwestrowy lania ołowiu podobny do polskiego lania wosku w imieniny Andrzeja (andrzejki) 30 listopada. Brat autora *Dzienników*, Hans Johann Friedrich, zwany „Fritzem” (1895–1947), ożenił się z Herthą *de domo* Schell, najprawdopodobniej spotkanie odbyło się w domu teściów Fritza.

² W oryginale: *sei schwarz oder ein Mauschel*.

³ W oryginale: *die Autoritätslosen* – aluzja do dziejów judaizmu i funkcjonującego w nim podziału na posiadających władzę i oficjalny autorytet (sanhedryn, sądy) oraz pozbawionych formalnego autorytetu *soferim* (uczeni w piśmie), którzy ten autorytet faktycznie zdobywali poprzez swoje interpretacje Biblii.

⁴ Pieśń do wiersza Juliusa Mosen (1831) i muzyki Leopolda Knebelsbergera (1844) opiewająca śmierć Andreasa Hofera (1767–1810), właściciela gospody i handlarza bydłem, przywódcy powstania Tyrolczyków przeciwko wojskom bawarskim i francuskim, rozstrzelanego na rozkaz cesarza Napoleona. W 1948 r. pieśń została uznana za hymn Tyrolu.

⁵ W oryginale: *Mat(t)hāi am letzten ist*, nawiązanie do ostatnich słów Jezusa: „A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

⁶ *Sancta simplicitas* i *Sacro egoismo* (łac.) – święta naiwności!, święty egoizmie!

⁷ Włodzimierz I. Lenin, właśc. Uljanow (1870–1924) – rosyjski prawnik i polityk o orientacji komunistycznej, teoretyk rosyjskiej odmiany marksizmu, organizator i przywódca przewrotu bolszewickiego w Rosji w 1917 r., w latach 1903–1924 lider (Wszech)Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), w latach 1917–1922 przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, w latach 1922–1924 przewodniczący (premier) Rady Komisarzy Ludowych (rządu) Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

⁸ *Fiat veritas, pereat mundus* (łac.) – „prawdzie musi stać się zadość, choćby świat miał zginąć”. Częściowa trawestacja porzekadła pochodzącego z połowy XVI w.: *fiat iustitia, et pereat mundus* („sprawiedliwości musi stać się zadość, choćby świat miał zginąć”).

⁹ *La grande nation* (fran.) – wielki naród.

¹⁰ Goebbels przystąpił do pisania powieści „Michael Voormann, ludzki los na kartach dzienników”, w której znalazły się liczne odwzorowania postaci autora, Richarda Flisgesa i Anki Stalherm. Pierwotny tytuł powieści brzmiał „Ciche płomienie”.

¹¹ W oryginale: *ich verlange heraus*.

¹² Proces karny z oskarżenia o zdradę stanu przeciwko 10 osobom (Hitler, E. Ludendorff, E. Röhm, R. Wagner, W. Frick i inni) toczył się przed Trybunałem Narodowym w Monachium od 24 lutego do 1 kwietnia 1924 r. Oskarżonych skazano na karę pobytu w twierdzy Landsberg nad Lechem od 5 lat (m.in. Hitler) do kilkunastu miesięcy (m.in. Röhm), Ludendorff został uniewinniony z uwagi na jego zasługi wojenne. Hitler, wówczas jeszcze obywatel Austrii, został zwolniony 20 grudnia 1924 r., a więc po niespełna 9 miesiącach.

¹³ Napoleon Bonaparte (1769–1821) – cesarz Francuzów.

¹⁴ Aluzja do klasyfikacji Spenglera, zob. 1923, przyp. 10.

¹⁵ W oryginale: *kotzsatt*.

¹⁶ W oryginale: *den Weg aus dem Wellental auf die Spitzen der Wogen*.

¹⁷ Nawiązanie do *Zmierzchu Zachodu* Oswalda Spenglera; autor przedstawił i scharakteryzował 8 kręgów kultury wyższej, występujących w dziejach ludzkości, m.in. krąg „zachodnio-faustowski” (*abendländisch-faustische Hochkultur*) z dominującą rolą elementu germańskiego. Krąg ten miał odznaczać się dążeniem do zdobywania nieskończonej przestrzeni oraz silnym indywidualizmem jego reprezentantów.

¹⁸ Henry Ford (1863–1947) – amerykański przemysłowiec, twórca fabryki samochodów Ford Motor Company, jeden z pionierów pracy taśmowej w motoryzacji, znany ponadto jako publicysta o antysemickim zacięciu. Jego czterotomowa książka *The International Jew* (1920–1922) należy do klasyki światowej literatury antyżydowskiej i stanowiła źródło inspiracji dla przywódców narodowego socjalizmu w Niemczech. Ford nie krył swoich sympatii dla Trzeciej Rzeszy, która w jego zakładach lokowała zamówienia wojskowe na pojazdy dla Wehrmachtu, wykorzystywane w latach II wojny światowej; wyd. pol.: *Międzynarodowy Żyd. Najważniejsze zagadnienia wszechświatowe*, przeł. Anna Szottowa, Warszawa 1998.

¹⁹ Lew Trocki (1879–1940) – rosyjski działacz komunistyczny o poglądach radykalnych, współtwórca i pierwszy dowódca Armii Czerwonej, współpracownik Lenina, po jego śmierci główny rywal Stalina, od 1926 r. pozbawiony wpływów, w 1929 r. wydalony z ZSRR, zamordowany w Meksyku przez agenta radzieckiej policji politycznej.

²⁰ Gięorgij Cziczeryn (1872–1936) – radziecki dyplomata, początkowo urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji carskiej, od 1904 r. związany z frakcją mienszewicką rosyjskiej socjaldemokracji, w latach 1904–1918 na emigracji, po powrocie w WKP(b), w latach 1918–1930 ludowy komisarz (minister) spraw zagranicznych ZSRR.

²¹ Pamflet oparty rzekomo na wykładach wygłoszonych podczas I Kongresu Syjonistycznego w Bazylei w 1897 r. Przedstawiał plany zapanowania Żydów nad światem. W rzeczywistości był to tekst przygotowany przez rosyjską policję polityczną (ochranę), który miał na celu obciążenie ludności żydowskiej w Rosji odpowiedzialnością za kryzys w państwie, w szczególności za wybuch rewolucji w 1905 r. Protokoły w znacznym stopniu bazowały na cytatach z XIX-wiecznej satyry Francuza Maurice'a Joly'ego (1829–1878), napisanej w formie rozmowy w piekle cesarza Francuzów Napoleona III (1808–1877) oraz polityka, dyplomaty i pisarza florenckiego Niccolò Machiavellego (1469–1527). Zdecydowana większość badaczy uznaje *Protokoły* za falsyfikat, jednakże w krajach nastawionych wrogo lub krytycznie do Izraela bądź wśród ludzi owładniętych manią antysemityzmu traktuje się je jako tekst autentyczny, a nawet rodzaj podręcznika, prezentującego tryb przejmowania władzy i dowód na istnienie żydowskiego, światowego spisku.

²² Paul Albrecht, znajomy autora *Dzienników*, bliższych danych brak.

²³ W oryginale: *sandig*.

²⁴ *In serviendo patriae consumor* (łac.) – „umieram, służąc ojczyźnie” bądź: „w służbie ojczyzny nie szczędzę życia”.

²⁵ Po uwięzieniu Hitlera i delegalizacji NSDAP zwolennicy narodowego socjalizmu weszli w sojusz z Niemiecko-Volkistowską Partią Wolności (Deutsch-Völkische Freiheitspartei, DVFP). Podstawę organizacyjną w związku z wyborami do Reichstagu tworzył Blok Volkistowsko-Socjalny (Der Völkisch-Soziale Block). Zebranie założycielskie Bloku odbyło się 8 kwietnia 1924 r. w Wuppertalu-Elberfeldzie.

²⁶ Był to istotnie spory sukces: w skali Rzeszy Blok Volkistowsko-Socjalny uzyskał 6,5% głosów; przeprowadzane równoległe wybory komunalne umożliwiły kryptonazistom wydelegowanie swojego jednego reprezentanta do Rady Miejskiej Rheydt.

²⁷ Karol Marks (1818–1883) – niemiecki filozof, prawnik i historyk, jeden z głównych ideologów lewicowego odłamu ruchu robotniczego, głoszący potrzebę rewolucyjnych przekształceń kapitalistycznego systemu politycznego. Jedną z jego fundamentalnych prac – trzypiętomowy *Kapitał*, wydawany w latach 1867–1894 – zawierała założenia teorii materializmu historycznego, ukazując mechanizm rozwoju i funkcjonowania kapitalistycznego sposobu produkcji.

²⁸ *ad utrumque paratus* (łac.) – gotowy na wszystko.

²⁹ Schillergemeinde – popularna w międzywojennych Niemczech organizacja zwolenników ruchu volkistowskiego.

³⁰ *Socius* (łac.) – towarzysz, uczestnik.

³¹ „*leaver duad as Slav*” – w dialekcie północnofryzyjskim: Lepiej martwy niż niewolnik. Jednocześnie hasło to znalazło się w herbie północnej Fryzji.

³² Louis Hagen (1855–1932) – niemiecki bankier i finansista pochodzenia żydowskiego, wpływowa postać życia gospodarczego i społeczno-politycznego Nadrenii, w połowie lat 20. XX w. członek kilkudziesięciu rad nadzorczych przedsiębiorstw, deputowany do landtagu Prowincji Reńskiej i Pruskiej Rady Państwa.

³³ Konrad Adenauer (1876–1967) – niemiecki prawnik i polityk, w latach 1906–1933 członek katolickiej partii Centrum, w latach 1917–1933 nadburmistrz Kolonii, w latach 1920–1930 przewodniczący Pruskiej Rady Stanu, w okresie Trzeciej Rzeszy usunięty ze stanowisk, kilkakrotnie aresztowany, po II wojnie światowej w 1945 r. przez kilka miesięcy ponownie był nadburmistrzem Kolonii, w latach 1949–1963 pierwszy kanclerz Republiki Federalnej Niemiec, współorganizator Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (Christlich Demokratische Union Deutschlands, CDU), przewodniczący tej partii w latach 1950–1963. Rzecznik zjednoczenia Niemiec i integracji

europijskiej.

³⁴ Joseph Matthes (1886–1943) – niemiecki dziennikarz, rzecznik odrębności Nadrenii, premier Republiki Reńskiej, istniejącej w październiku–listopadzie 1923 r. pod egidą francuskich władz okupacyjnych, zlikwidowanej wskutek masowych protestów ludności.

³⁵ *Par nobile fratrum* (łac.) – zacni bracia, w znaczeniu: dobrane towarzystwo. Cytat z *Sermones (Satyry)* Quintusa Horatiusa Flaccusa, zwanego Horacym (65 r. p.n.e.–8 r. p.n.e.).

³⁶ *Sonnenwendfeier* – Dzień Przesilenia Letniego, świętowanego przy nocnych ogniskach, do których wrzucano wieńce, poświęcone pamięci bohaterów wojennych, męczenników partyjnych.

³⁷ Franz Herwig (1880–1931) – niemiecki pisarz, dramaturg i krytyk literacki o wyrazistym obliczu katolickim.

³⁸ Pełna nazwa powieści: *Der Narr in Christo Emanuel Quint* (Szaleniec boży Emanuel Quint, 1910), tytuł pol. *Głupiec* (1925).

³⁹ Maximilian Harden (pierwotnie Felix Ernst Witkowski) – pisarz i publicysta polsko-żydowskiego pochodzenia, był nazywany przez Goebbelsa „Isidorem”, co miało obraźliwy wydźwięk. Zob. też podobną postawę autora *Dzienników* wobec wiceprezydenta policji w Berlinie, dr. Bernharda Weißa, 1927, przyp. 34.

⁴⁰ Der Deutschvölkische Schutz-und-Trutzbund (1919–1922, w Bawarii do 1935 r.) – jedno z największych przedstawicielstw ruchu volkistowskiego w Republice Weimarskiej, o silnych tendencjach antysemitycznych i antydemokratycznych.

⁴¹ Hitler, odbywający karę 5 lat więzienia za udział w puczu monachijskim w twierdzy Landsberg nad Lechem, wyszedł na wolność w grudniu 1924 r., a więc już po 9 miesiącach.

⁴² *Assez!* (franc.) – dosyć.

⁴³ Gustav Noske (1868–1946) – polityk SPD, mianowany w listopadzie 1918 r. gubernatorem Kilonii, tłumił tam rewoltę marynarzy, następnie doprowadził do upadku komunistycznego powstania Spartakusa w Berlinie. Od lutego 1919 r. minister Reichswehry, podał się do dymisji po próbie prawicowego przewrotu Wolfganga Kappa i Walthera von Lüttwitza. Pozostawił wspomnienie *Von Kiel bis Kapp. Zur Geschichte der deutschen Revolution*, Berlin 1920.

⁴⁴ August Bebel (1840–1913) – czołowy polityk niemieckiej socjaldemokracji, zwolennik nurtu marksistowskiego. Współzałożyciel w 1869 r. Socjaldemokratycznej Partii Robotników (SDAP), następnie w 1875 r. Socjalistycznej Partii Robotników Niemiec (SAPD).

⁴⁵ Édouard Herriot (1872–1957) – w latach 1924–1925 premier i minister spraw zagranicznych Francji, doprowadził do nawiązania stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Raymond Poincaré (1860–1934) – w latach 1922–1924 i 1926–1929 premier Francji, zwolennik bezwzględnego egzekwowania niemieckich reparacji wojennych. James Ramsey MacDonald (1866–1937) – w 1924 r. pierwszy premier rządu Partii Pracy w Wielkiej Brytanii, doprowadził do nawiązania stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Ponownie premier brytyjski w latach 1929–1935.

⁴⁶ *Rozmowy z Fryderykiem Wielkim. Dzienniki Pana de Catt 1758–1760*. Autor Henri Alexandre de Catt (1725–1795) był w latach 1758–1780 prywatnym sekretarzem Fryderyka II. Jego dziennik zawiera intymny portret pruskiego monarchy.

⁴⁷ Sanssouci (fr. beztroski) – mowa tu o rokokowym pałacu Hohenzollernów wzniesionym w latach 1745–1747 przez Georga W. von Knobelsdorffa jako letnia rezydencja króla Prus Fryderyka II Wielkiego. Pałac jest położony w rozległym parku w Poczdamie.

⁴⁸ W lipcu–sierpniu 1924 r. obradowała konferencja, która przyniosła w efekcie zmniejszenie i rozłożenie na raty długów reparacyjnych Niemiec (tzw. plan Dawesa od nazwiska amerykańskiego finansisty, który ten plan opracował).

⁴⁹ Uosobienie długowieczności. Wg Biblii dziadek Noego, który przeżył 969 lat.

⁵⁰ Deutsche Zentrumspartei (skr. Zentrum, pol. Centrum) – partia o proveniencji chrześcijańsko-demokratycznej, działała w latach 1870–1933. Po 1945 r. partia została reaktywowana w Niemczech Zachodnich, jednak bez większego znaczenia politycznego.

⁵¹ *Nervus rerum* (łac.) – rzecz najważniejsza, główna siła sprawcza.

⁵² Na połowę sierpnia 1924 r. zapowiedziano w Weimarze spotkanie zjednoczeniowe przywódców DVFP z przedstawicielami organizacji utworzonymi w miejsce NSDAP zdelegalizowanej po monachijskim puczu Hitlera.

⁵³ Julius Streicher (1885–1945) – w NSDAP od 1921 r., uczestnik puczu Hitlera w Monachium, po reaktywowaniu partii mianowany w 1928 r. gauleiterem Frankonii. Wydawca antysemitckiego czasopisma „Der Stürmer”, znany z rozwiązłego i wystawnego stylu życia. W 1940 r. sąd partyjny NSDAP pozbawił go wszystkich urzędów, dzięki Hitlerowi mógł jednak zachować tytuł gauleitera i nadal wydawać „Stürmera”. Postawiony przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany na śmierć, stracony.

⁵⁴ *Buveur du sang* (fr.) – krwiopijca.

⁵⁵ Friedrich Wieggershaus (1877–1934) – radny miejski i przywódca DVFP w Elberfeldzie. Również wydawca gazety „Völkische Freiheit”, w której Goebbels zamieścił kilka artykułów.

⁵⁶ Albert von Graefe (1868–1933) – poseł do Reichstagu, założyciel DVFP, w 1928 r. wycofał się z życia politycznego.

⁵⁷ Gregor Straßer (1892–1934) – niemiecki aptekarz, ochotnik podczas I wojny światowej, od 1921 r. w NSDAP, uczestnik puczu monachijskiego, w latach 1924–1933 deputowany do Reichstagu z ramienia ruchu nazistowskiego, w latach 1926–1927 kierownik aparatu propagandy NSDAP, w latach 1928–1932 kierownik organizacyjny NSDAP na całą Rzeszę. Protektor Goebbelsa w pierwszej fazie jego działalności w ruchu nazistowskim, zwolennik „niemieckiego socjalizmu”, skierowanego zarówno przeciwko marksizmowi, jak i kapitalizmowi. Konflikt z Hitlerem na tle propagandowym i taktycznym (sprawa poparcia rządu kanclerza Kurta von Schleichera) doprowadził w grudniu 1932 r. do złożenia przez Straßera urzędów partyjnych. Zamordowany w trakcie krwawej rozprawy z przywódcami SA podczas tzw. puczu Röhma.

⁵⁸ Gottfried Feder (1883–1941) – niemiecki inżynier budowlany i polityk, współzałożyciel NSDAP i współtwórca jej dokumentów programowych, w latach 1924–1936 ekspert gospodarczy i deputowany do Reichstagu z ramienia partii nazistowskiej, w latach 1933–1934 sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy, na przełomie 1934/1935 r. komisarz Rzeszy do spraw osadnictwa. W 1936 r. mianowany profesorem Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie, tracił stopniowo wpływy po odsunięciu grupy Straßerów i odrzuceniu przez Hitlera antykapitalistycznego kursu w działalności NSDAP.

⁵⁹ Völkische Bewegung – volkizm, specyficzna odmiana nacjonalizmu i antysemityzmu rozwijająca się w Niemczech i Austrii od drugiej połowy XIX w. Po utworzeniu NSDAP silne związki z ruchem narodowosocjalistycznym; organ NSDAP „Völkischer Beobachter” pierwotnie należał do ruchu volkistowskiego. Po ponownej rejestracji NSDAP w 1925 r. ruch volkistowski był marginalizowany. Część działaczy i sympatyków volkizmu przystąpiła do ruchu nazistowskiego, część poddano prześladowaniom. W 1933 r. zostały formalnie zlikwidowane funkcjonujące jeszcze struktury organizacyjne.

⁶⁰ Na zakończeniu konferencji 16 sierpnia 1924 r. został przyjęty plan Dawesa.

⁶¹ Artykuły zamówione przez Friedricha Wieggershaua, lokalnego przywódcę DVFP, jednocześnie wydawcy tygodnika „Völkische Freiheit” w Wuppertalu.

⁶² Był to organ Narodowosocjalistycznego Ruchu Wolnościowego Wielkich Niemiec (NSFBGD). Tygodnik, posiadający na stronie tytułowej znak swastyki, ukazywał się od 13 września 1924 r. w Wuppertalu pod nazwą „Völkische Freiheit”, w podtytule: „Rheinisch-westfälisches Kampfblatt der Nationalsozialistischen Freiheitsbewegung für ein völkisch-soziales Großdeutschland” (Nadreńsko-westfalskie pismo bojowe Narodowosocjalistycznego Ruchu Wolnościowego na rzecz Volkistowsko-Socjalnych Nowych Niemiec). Goebbels, ustanowiony przez Wiegiershausa redaktorem pisma, pełnił też funkcję kierownika propagandy NSFBGD, występując jako mówca partyjny. W styczniu 1925 r. Goebbels zrezygnował z funkcji redaktora i związał się z Gregorem Straßerem, odbudowującym z upoważnienia Hitlera NSDAP w północnych Niemczech.

1925

¹ Chodzi o lewobrzeżny obszar Nadrenii (wraz z miastami na prawym brzegu: Kolonia, Koblencja, Moguncja), okupowany przez wojska francuskie, a także o Kraj Saary i Alzację-Lotaryngię – terytoria przyznane Francji na konferencji wersalskiej.

² Po wypuszczeniu Hitlera z twierdzy landsberskiej w lutym 1925 r. rząd bawarski wydał mu zakaz publicznych przemówień, zniesiony w maju 1927 r.

³ Karl Kaufmann (1900–1969) – niemiecki rolnik i polityk, członek bojówek prawicowych (Freikorps), działający m.in. na Śląsku w okresie plebiscytowym, od 1921 r. w NSDAP, współorganizator struktur tej partii w Zagłębiu Ruhry, od 1924 r. gauleiter NSDAP w okręgu Nadrenia-Północ, związany z „antykapitalistyczną” grupą Gregora i Otto Straßerów, w latach 1929–1945 gauleiter, od 1933 r. także namiestnik Rzeszy w Hamburgu. Po II wojnie światowej wielokrotnie próbowano postawić go przed sądem za udział w zbrodniach nazistowskich, za każdym razem był zwalniany od odpowiedzialności z powodów zdrowotnych.

⁴ Axel Ripke (1880–1937) – niemiecki dziennikarz, od 1925 r. w zalegalizowanej ponownie NSDAP, mianowany w tym samym roku gauleiterem okręgu Nadrenia-Północ. W efekcie ostrego sporu z Goebbelsem (zob. przyp. 11) odszedł w lipcu 1925 r. ze stanowiska, jego następcą został w sierpniu 1925 r. Karl Kaufmann. Usunięty z partii za sprawą intryg gauleitera Düsseldorfu Friedricha K. Floriana w 1932 r., na krótko przywrócony, w 1934 r. ostatecznie usunięty, kończył działalność publiczną jako radny miasta Wuppertal.

⁵ Arthur Etterich (1894–1960) – niemiecki kupiec, w NSDAP od 1920 r., organizator ruchu nazistowskiego w Hattingen, aresztowany przez władze francuskie w 1924 r. w związku z akcją protestów w Zagłębiu Ruhry. W latach 20. i 30. XX w. lokalny aktywista NSDAP w Hattingen, deputowany do Reichstagu z ramienia partii narodowosocjalistycznej w latach 1938–1945. 1943–1945 r. wysoki funkcjonariusz RAD (Frontu Pracy Rzeszy).

⁶ Maximilien de Robespierre (1758–1794) – przywódca jakobinów w rewolucji francuskiej, symbol radykalizmu i bezgranicznego poświęcenia sprawom rewolucji.

⁷ W pierwszej turze wyborów prezydenckich na kandydata volkistów i nazistów – Ericha Ludendorffa – padło faktycznie niespełna 300 tys. głosów (1,1%), co oznaczało najgorszy wynik spośród wszystkich kandydatów.

⁸ W oryginale: *Bremsern*. Wobec początkowej niemożności odczytania tego słowa D. Irving (*Goebbels...*, s. 65) uznał niesłusznie, że wykropkowanie oznacza „dosadny epitet”.

⁹ Alfred von Tirpitz (1849–1930) – niemiecki admirał i polityk, w latach 1892–1895 szef sztabu marynarki wojennej, autor i główny realizator planów forsownej rozbudowy niemieckiej floty przed I wojną światową.

¹⁰ Drugą turę wyborów prezydenckich 26 kwietnia 1925 r. wygrał feldmarszałek Paul von Hindenburg (48,3% zdobytych głosów), kandydat partii prawicowych (Reichsblock). Pokonał niewielką różnicą głosów Wilhelma Marxa z Centrum (45,3%), kandydata partii wspierających Republikę Weimarską (Volksblock), oraz znaczną różnicą głosów kandydata komunistów Ernsta Thälmana (6,4%).

¹¹ Konflikt między autorem *Dzienników* i gauleiterem okręgu Nadrenia-Północ miał podłoże personalne (rywalizacja o wpływy w partii), ideologiczne (Ripke opowiadał się za reformą systemu politycznego w Niemczech, Goebbels za działaniami rewolucyjnymi, wzorowanymi po części na modelu radzieckim) i taktyczne (różnice w sposobie zdobywania nowych członków i funduszy partyjnych). Obie strony sięgały do różnych środków, m.in. do donosów składanych na ręce Hitlera. Szerzej na ten temat: R.G. Reuth, *Goebbels...*, s. 62n.

¹² Lehmann, bliższych danych brak.

¹³ Emil Stürtz (1892–1945?) – niemiecki kierowca i polityk, uczestnik I wojny światowej, inwalida wojenny, od 1925 r. w NSDAP, w latach 1930–1945 deputowany do Reichstagu z ramienia partii narodowosocjalistycznej, w latach 1936–1945 gauleiter okręgu Kurmark (po reorganizacji: Mark-Brandenburg), ponadto od 1937 r. nadprezydent Prowincji Brandenburgia. W kwietniu 1945 r. zaginął w Berlinie, przypuszczalnie aresztowany przez Armię Czerwoną, zmarł w jednym z obozów dla internowanych.

¹⁴ U D. Irvinga (*Goebbels...*, s. 66) błędna datacja (19 maja 1925 r.) i bardzo odbiegające od oryginału tłumaczenie tego zapisu.

¹⁵ Heinz Krappen, bliższych danych brak.

¹⁶ Gustav Stresemann (1878–1929) – niemiecki polityk, lider proweimarskiej Niemieckiej Partii Ludowej (DVP), kanclerz Rzeszy w 1923 r., następnie aż do śmierci minister spraw zagranicznych. Współtwórca paktu lokarneńskiego (1925), przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów (1926), a także układu berlińskiego (1926), utrwalającego przyjazne stosunki niemiecko-radzieckie, m.in. tajną współpracę wojskową obu państw. Laureat (wspólnie z premierem Francji Aristidem Briandem) Pokojowej Nagrody Nobla za 1926 r. Autor *Dzienników* nie krył irytacji ze względu na perspektywę odprężenia w stosunkach niemiecko-francuskich, co w październiku 1925 r. przybierze postać układów lokarneńskich.

¹⁷ Jean Paul Marat (1743–1793) – lekarz, jeden z najbardziej radykalnych przywódców rewolucji francuskiej 1789–1799, zwolennik stosowania terroru wobec przeciwników politycznych. Zamordowany przez fanatyczną zwolenniczkę ugrupowania żyrondistów Charlotte Corday.

¹⁸ *Wierność sztandarowi* (1850) – fragment wiersza Emanuela Geibla (1815–1884).

¹⁹ Tak autor *Dzienników* rozpoczyna zapisy w nowej księdze.

²⁰ Wilhelm Lünenschloß (1880–1929) – niemiecki przedsiębiorca budowlany i polityk Wirtschaftspartei (Partia Gospodarcza), w latach 1925–1928 deputowany do landtagu Prus, w latach 1928–1929 deputowany do Reichstagu.

²¹ Na polecenie Hitlera został reaktywowany dziennik partyjny NSDAP „Völkischer Beobachter” (zob. przyp. 32). Na prośbę redaktora naczelnego, Alfreda Rosenberga, autor *Dzienników* zaczął pisywać artykuły do tej gazety.

²² Rudolf Heß (1894–1987) – niemiecki kupiec i polityk, uczestnik I wojny światowej, od 1920 r. w NSDAP, wziął udział w monachijskim puczu Hitlera i wraz z nim odbywał karę osadzenia

w twierdzy Landsberg nad Lechem, przypuszczalny współautor lub co najmniej współredaktor *Mein Kampf*, od 1933 r. zastępca Hitlera jako przywódcy NSDAP, kierownik Kancelarii Partii, tracił stopniowo realne wpływy na rzecz Martina Bormanna. Jego sensacyjny lot do Anglii 10 maja 1941 r., o którym zapewne nie wiedział Hitler, skończył się internowaniem do końca wojny. Postawiony przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany w 1946 r. na dożywocie, odbywał karę aż do swojej samobójczej śmierci; wszelkie apele o amnestię spotykały się ze sprzeciwem strony radzieckiej.

²³ Hellmuth Elbrechter (1895–1971) – niemiecki stomatolog i dziennikarz, w bliskim kontakcie z północnoniemiecką grupą NSDAP wokół Gregora Straßera, zaprzyjaźniony i spowinowacony z gauleiterem Karlem Kaufmannem. W permanentnym konflikcie z Goebbelsem, który nie ustawał w intrygach przeciwko niemu. W latach 1928–1933 doradca gen. Kurta von Schleichera, który jako ostatni kanclerz Republiki Weimarskiej bezskutecznie próbował, za namową Elbrechtera, nie dopuścić do władzy ruchu narodowosocjalistycznego w Niemczech za pomocą tzw. zimnego zamachu stanu (*der kalte Staatsstreich*). Uniknął śmierci podczas tzw. puczu Röhma, wyjeżdżając do Holandii. Po wybuchu II wojny światowej władze holenderskie przekazały Elbrechtera władzom Trzeciej Rzeszy, znalazł się w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Po wojnie powrócił do praktyki dentystycznej.

²⁴ Theodor Vahlen (1869–1945) – niemiecki matematyk i polityk, uczestnik I wojny światowej, od 1923 r. członek Wielkoniemieckiej Partii Ludowej (*Großdeutsche Volkspartei*), austriackiej odpowiedniczki NSDAP, pierwszy gauleiter NSDAP na Pomorzu, usunięty w 1927 r. przez Hitlera ze względu na bliskie związki z braćmi Straßerami. Po rehabilitacji i po dojściu narodowego socjalizmu do władzy profesor uczelni niemieckich, od 1939 r. komisaryczny prezydent Pruskiej Akademii Nauk w Berlinie.

²⁵ Art(h)ur Dinter (1876–1948) – niemiecki pisarz i reżyser teatralny, znany ze skrajnie antysemitycznych zapatrywań. W NSDAP od 1925 r., mianowany przez Hitlera gauleiterem partii w Turynii. Realizował w sposób awanturniczy kurs „odżydzania” chrześcijaństwa, co doprowadziło do napięć i usunięcia Dintera z NSDAP. Późniejsze próby powrotu do partii zakończyły się niepowodzeniem. W ramach procedury denazyfikacyjnej Dinter został skazany w 1945 r. na karę pieniężną. Sąd niemiecki uznał, że był on pośrednio współodpowiedzialny za uchwalenie norymberskich ustaw rasowych w 1935 r. i ich realizację w Trzeciej Rzeszy.

²⁶ Franz Pfeffer von Salomon (1888–?) – w (zdelegalizowanej) NSDAP od 1924 r., organizator i gauleiter Westfalia partii nazistowskiej, w latach 1926–1930 najwyższy dowódca SA, współorganizował nazistowski pucz w Austrii w lipcu 1934 r., później na politycznym marginesie, pod koniec wojny w areszcie, podejrzany o związki z organizatorami zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. Jego powojenne losy pozostają nieznanne.

²⁷ Hermann Esser (1900–1981) – niemiecki polityk, ochotnik podczas I wojny światowej, w NSDAP (wówczas DAP) od 1919 r. z legitymacją partyjną nr 2. W latach 1923–1926 kierownik propagandy NSDAP, osławiony demagog i antysemita, prowadzący hulaszczy tryb życia. Od 1933 r. deputowany i drugi wiceprezydent Reichstagu, stopniowo usuwany w cień, kontynuujący jednak działalność publicystyczną. Od 1935 r. na bocznym torze w RMVP jako dyrektor Departamentu Turystyki. W latach 1945–1947 w niewoli amerykańskiej, w 1949 r. uznany w procesie denazyfikacyjnym za jednego z głównych winowajców, skazany na 5 lat obozu pracy, w 1952 r. zwolniony.

²⁸ Czasopismo „Die Nationalsozialistische Briefe. Halbmonatsschrift für national-sozialistische Weltanschauung” (Listy narodowosocjalistyczne. Półmiesięcznik na rzecz narodowosocjalistycznego światopoglądu) ukazywało się od października 1925 r. Goebbels zaczął wreszcie zarabiać. Jako redaktor otrzymywał 150 marek miesięcznie.

²⁹ Gregor Straßer, demonstrujący ambicję przywództwa w NSDAP na terenach na północ od Menu, doprowadził do powstania Wspólnoty Roboczej Północ–Zachód (Arbeitsgemeinschaft Nord–West), grupującej gauleiterów kilku okręgów NSDAP. Goebbels został zarządcą (*Geschäftsführer*) tej wspólnoty z siedzibą w Elberfeldzie.

³⁰ Alfred Rosenberg (1893–1946) – niemiecki architekt i polityk, od 1919 r. w NSDAP, w latach 1921–1938 redaktor naczelny „Völkischer Beobachter”, uczestnik puczu monachijskiego. Uznawany za głównego ideologa ruchu nazistowskiego, odznaczał się silnym antyklerykalizmem i antysemityzmem. W 1934 r. objął urząd pełnomocnika Führera ds. nadzoru duchowego i światopoglądowego szkolenia i wychowania NSDAP, wchodził w częste konflikty z Goebbelsem. Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej mianowany w listopadzie 1941 r. ministrem Rzeszy ds. okupowanych terenów wschodnich, opowiadał się za większym zróżnicowaniem metod politycznych wobec obywateli ZSRR, nie znalazł jednak posłuchu ani u Hitlera, ani u innych przedstawicieli nazistowskiej elity władzy. Sądzony przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany na karę śmierci, stracony.

³¹ Carl Severing (1875–1952) – niemiecki polityk SPD, deputowany do Reichstagu, w latach 1920–1926 i 1930–1932 minister spraw wewnętrznych Prus, a w latach 1928–1930 minister spraw wewnętrznych Rzeszy. W okresie Trzeciej Rzeszy wycofał się całkowicie z życia publicznego, po II wojnie światowej powrócił do aktywności w SPD w landzie Północna Nadrenia-Westfalia.

³² „Völkischer Beobachter”, czasopismo pozyskane w końcu 1920 r. od ruchu volkistowskiego (stąd nazwa), od lutego 1923 r. gazeta codzienna i organ ruchu nazistowskiego. Dyrektor wydawnictwa (od 1922 r.) Max Amann, redaktor naczelny (od 1921 r.) Dietrich Eckart, (od 1923 r.) Alfred Rosenberg (od 1938 r. wydawca pisma). Od 1933 r. „VB” odgrywał rolę organu rządowego, funkcję redaktora naczelnego sprawował od 1938 r. W. Weiß (zob. 1928, przyp. 9). Nakład w 1938 r. 600 tys. egzemplarzy, w 1944 r. – 1,7 mln egzemplarzy. Ostatni numer ukazał się 30 kwietnia 1945 r.

³³ Bernhard Rust (1883–1945) – polityk niemiecki, od 1922 r. w NSDAP, w latach 1925–1940 gauleiter Hanoweru-Północ, od 1928 r. także Brunzwicku, w 1933 r. komisarz Rzeszy w pruskim Ministerstwie Kultury, od kwietnia minister nauki, wychowania i oświaty narodowej, w 1935 r. minister ds. wyznań religijnych. W maju 1945 r. popełnił samobójstwo. Karl Dincklage (1874–1945) – niemiecki wojskowy i polityk, uczestnik I wojny światowej, aktywista Deutsch-Völkische Freiheitspartei (DVFP) w parlamencie hanowerskim, od 1925 r. w NSDAP, gauleiter i dowódca SA w okręgu Hanower-Północ, w l. 1928–1930 zastępca najwyższego Dowódcy SA w Hanowerze.

³⁴ Było to pierwsze spotkanie Hitlera z Goebbelsem, opisane w jego *Dziennikach*. Wg R.G. Reutha (*Goebbels...*, s. 447) do pierwszego spotkania w ogóle miało dojść 12 lipca 1925 r. podczas ogólnoniemieckiej konferencji NSDAP w Weimarze.

³⁵ Martin Mutschmann (1879–1947) – niemiecki przedsiębiorca i polityk, w NSDAP od 1923 r., od 1925 r. gauleiter Saksonii, od 1939 r. również komisarz Rzeszy ds. obrony. Znany z wystawnego i rozwiązłego stylu życia, a także patologicznej nienawiści do Żydów. Ujęty pod koniec wojny przez Armię Czerwoną, przewieziony do Moskwy, skazany na śmierć w tajnym procesie, stracony.

³⁶ Arthur Moeller van den Bruck (1876–1925) – niemiecki pisarz i publicysta, czołowy teoretyk „młodych konserwatystów”, propagował pod wpływem Friedricha Nietzschego i Houstona S. Chamberlaina odrzucenie spuścizny „starej Europy Zachodniej” i zwrot ku europejskiemu Wschodowi w poszukiwaniu nowego porządku przestrzenno-etnicznego (koncepcja „*Raum und Volk*”). Użyte przez niego określenie „Trzecia Rzesza” zostało przechwycone przez nazistów, jakkolwiek w wersji pierwotnej miało oznaczać jednolitą świadomość kulturową, a nie „związki krwi i rasy”.

¹ W oryginale nieprzetłumaczalny dosłownie zwrot: *politische Charakterköpfe*.

² Zob. 1927, przyp. 53.

³ Plan ten udało się zrealizować, gdy Goebbels został wydawcą gazety „Der Angriff”. W specjalnej rubryce sportretował on w cyniczny i ironiczny sposób trzydziestu polityków Republiki Weimarskiej. Nieco później „*dreißig Charakterköpfe*” znalazło się w publikacji: Joseph Goebbels, Mjöltnir (Hans Schweitzer), *Das Buch Isidor. Ein Zeitbild voll Lachen und Haß*, München 1928, zob. też przyp. 33.

⁴ Ernst Jünger to jeden z trzech (obok G. Benna i G. Hauptmanna) najbardziej znaczących pisarzy niemieckich z okresu 1933–1945. Jego powieść, opublikowana w 1920 r., ukazała się w polskim tłumaczeniu w 1935 r. pod tytułem *Książę piechoty. W nawałnicy żelaza*. Zob. też 1927, przyp. 10.

⁵ 24 stycznia 1926 r. zebrali się gauleiterzy NSDAP z północnych Niemiec, aby przedyskutować program partii. Postanowiono wydawać gazetę „Der nationale Sozialist” z Gregorem Straßerem jako redaktorem naczelnym. Wywiązała się ostra dyskusja wokół programu polityki zagranicznej, a także kwestii odszkodowań dla domów królewskich i książęcych (*Fürstenabfindung*). W przyjętej rezolucji opowiedziano się za odrzuceniem odszkodowań, mimo iż monachijska centrala NSDAP zajęła stanowisko przeciwne. Aby jednak nie doprowadzać do zaognienia konfliktu, zgromadzeni w Hanowerze uznali, że ich rezolucja nie powinna wpływać na decyzje centrali partyjnej, jako że sprawa odszkodowań nie dotyczy zasadniczych interesów partii.

⁶ *Fürstenabfindung* – projekt ustawy wniesiony przez partie lewicy (SPD, KPD i mniejsze ugrupowania), przewidujący wyłączenie bez odszkodowania niemieckich domów książęcych. Projekt dano najpierw do rozpatrzenia społecznej inicjatywie ustawodawczej (*Volksbegehren*), a następnie przeprowadzono referendum ludowe (*Volksentscheid*). 20 VI 1926 r. głosowało 14,5 mln osób, „za” było 36,4%. W Prusach na tej podstawie uchwalono ustawę wyłączeniową (z odszkodowaniem).

⁷ Na 13 lutego 1926 r. zwołano w Bambergu naradę przywódców NSDAP.

⁸ Immanuel Kant (1724–1804) – matematyk, logik i filozof niemiecki, wybitny reprezentant idealizmu filozoficznego, wieloletni profesor uniwersytetu w Królewcu.

⁹ Heinrich Bauschen – znajomy Goebbelsa, członek NSDAP z Duisburga.

¹⁰ Wielka piwnica w Monachium, mogąca pomieścić 1800 osób. Tradycyjne miejsce spotkań narodowych socjalistów w okresie walki o władzę i Trzeciej Rzeszy. Po II wojnie światowej stołówka armii amerykańskiej, potem piwiarnia, zburzona w 1979 r.

¹¹ Bruno Heinemann – w latach 1921–1927 przewodniczący Untersuchungsund Schlichtungsausschuss der NSDAP (Komisja Śledczo-Rozjemcza NSDAP, USchLA) – najwyższego sądu partyjnego partii narodowosocjalistycznej.

¹² Philipp Bouhler (1899–1945) – niemiecki dziennikarz i polityk narodowosocjalistyczny, w NSDAP od 1922 r., posiadał od 1933 r. tytuł reichsleitiera. W 1934 r. mianowany pełnomocnikiem do spraw kultury w Sztabie Zastępcy Führera, pisywał też książki o charakterze propagandowym i historycznym (m.in. o Napoleonie – jedna z ulubionych lektur Hitlera). W latach 1939–1941 pełnił funkcję pełnomocnika Führera do spraw eutanazji (tzw. akcja T 4). Przewidywany po zwycięskim zakończeniu wojny na urząd gubernatora niemieckiej Afryki Wschodniej. Ujęty przez wojska USA na terenie Bawarii popełnił samobójstwo w drodze do obozu internowania w Dachau.

¹³ Robert Ley (1890–1945) – niemiecki chemik i polityk, od 1924 r. w NSDAP, od 1932 r. kierownik organizacyjny (*Reichsorganisationsleiter*) NSDAP, w latach 1933–1945 kierownik Niemieckiego Frontu Pracy (DAF), odpowiedzialny za przymusowe przejście i nazyfikację

niemieckich związków zawodowych. W latach 1942–1945 dodatkowo komisarz Rzeszy ds. budownictwa socjalnego, m.in. z zadaniem zapewnienia dachu nad głową ofiarom alianckich bombardowań. W latach II wojny światowej stopniowo traci wpływy w hitlerowskiej elicie władzy, notoryczny alkoholizm dał mu złośliwy przydomek *Immerblau* (ciągle na bani). W 1945 r. internowany i oskarżony przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, przed rozpoczęciem procesu powiesił się w celi.

¹⁴ Opracowanie ma po części charakter wspomnieniowy, po części zawiera credo światopoglądowe i wizję politycznych planów Hitlera. Część pierwsza z podtytułem *Eine Abrechnung* (Rozliczenie) powstała w twierdzy Landsberg nad Lechem w trakcie odbywania kary więzienia przez przywódcę NSDAP po nieudanym puczu monachijskim. Ogłoszono ją drukiem w lipcu 1925 r. Po przedterminowym zwolnieniu Hitler podyktował drugą część, zawierającą podtytuł *Die nationalsozialistische Bewegung* (Ruch narodowosocjalistyczny); ukazała się w księgarniach w grudniu 1926 r. Od 1930 r. wydawano obie części, liczące łącznie 782 strony. Po 1933 r. *Mein Kampf* osiągała ogromne nakłady: 1933 r. – 1,5 mln, 1938 r. – 4 mln, 1943 r. – 9,84 mln. Po II wojnie światowej zakazano wznawiania *Mein Kampf*. Na straży praw autorskich stoi rząd Bawarii, jednakże w 2015 r. prawa te wygasną i, teoretycznie biorąc, może dojść do kolejnych wydań tej osławionej biblii nazizmu.

¹⁵ Była to Angela „Geli” Raubal, zob. 1928, przyp. 12.

¹⁶ Eugen Munder (1899–?) – gauleiter NSDAP w Wirtembergu, usunięty ze stanowiska w 1927 r. za krytykę stylu życia Hitlera. W 1928 r. wystąpił z partii, ponownie przyjęty w 1935 r., dalsze losy nieznane.

¹⁷ Else Voelter, bliższych danych brak.

¹⁸ Zob. *Kartki wspomnień*, przyp. 57.

¹⁹ Winifred Wagner (1897–1980) – córka angielskiego dziennikarza Johna Williamsa, żona syna Richarda Wagnera, Siegfrieda, po jego śmierci dyrektorka Festiwalu Wagnerowskiego w Bayreuth w latach 1930–1944. Zaprzyjaźniona z Hitlerem od 1923 r., gościła go wielokrotnie w Bayreuth, a po wojnie wyrażała o nim wielokrotnie pochlebne opinie. W 1948 r. w procesie denazyfikacyjnym zakwalifikowana do grupy III (*minderbelastet*), ukarana grzywną, zrzekła się formalnie kierownictwa Festiwalem Wagnerowskim na rzecz obu synów.

²⁰ Hitler odwiedził biuro okręgu NSDAP w Elberfeldzie, a następnie wygłosił kilka przemówień w okolicznych miejscowościach. Ponieważ nadal obowiązywał go w Prusach zakaz publicznych wystąpień, spotkania z nim odbywały się w ramach „zamkniętych zgromadzeń członkowskich”.

²¹ Czyli zdradę. Przewrotna aluzja do biblijnego nawrócenia Szawła (św. Pawła) na drodze do Damaszku.

²² List otwarty ukazał się w „Nationalsozialistische Briefe” dopiero 15 listopada 1926 r. Goebbels napisał, że skłonił się przed wodzem „nie z bizantyjskiego przymusu”, lecz z „ową dawną męską dumą wobec królewskiego tronu”.

²³ Anton Goß – wówczas przywódca NSDAP w Dreźnie-Wschodniej Saksonii. Bliższych danych brak.

²⁴ Albert Stier – wówczas funkcjonariusz aparatu propagandy w okręgu berlińskim NSDAP. Bliższych danych brak.

²⁵ Goebbels zastanawia się, czy przyjąć propozycję Hitlera objęcia urzędu gauleitera w Berlinie.

²⁶ Werner Studentkowski (1903–1951) – niemiecki student bez ukończonych studiów prawniczych i filozoficznych. Od 1925 r. w NSDAP, w 1926 r., zaangażowany przez Goebbelsa do organizacji nazistowskiego aparatu propagandowego w Brandenburgii, nadto aktywny mówca partyjny. W latach

1930–1933 deputowany NSDAP do landtagu w Dreźnie, zwrócił uwagę wystąpieniami rasistowskimi. W latach 1933–1941 zatrudniony w Ministerstwie Oświaty Ludowej w Saksonii, praktycznie decydował o polityce kadrowej wobec saksońskich nauczycieli i pracowników wyższych uczelni. Od 1941 w RPL w Berlinie, w 1942 r. w Sztapie Generalnym SA, od 1944 w Waffen-SS w Lotaryngii. Wzięty do niewoli radzieckiej, zwolniony po zakończeniu wojny z powodów zdrowotnych; sprzyjającym był fakt, że władał językiem rosyjskim, gdyż wywodził się z rodziny Niemców kijowskich. Żył pod fałszywym nazwiskiem w okupacyjnej strefie brytyjskiej Niemiec, uniknął internowania i postępowania denazyfikacyjnego. Trudnił się zbieraniem i sprzedażą ziół leczniczych.

²⁷ Hellmuth von Mücke (1881–1957) – niemiecki kapitan marynarki wojennej w latach I wojny światowej, pierwszy oficer na legendarnym okręcie „Emden”, po wojnie najpierw w DNVP, od 1919 r. w NSDAP, od 1926 r. z ramienia tej partii w saksońskim landtagu. Wystąpił z NSDAP w 1929 r., protestując przeciwko zakazowi współpracy nazistów z komunistami. Próbował zajmować się publicystyką polityczną, ale ponieważ w Trzeciej Rzeszy uznawano jego poglądy za „narodowo-bolszewickie” i antypaństwowe, nie miał szans na zaistnienie w tym charakterze, czasowo nawet znalazł się w areszcie. Po 1945 r. zaangażował się w działalność pacyfistyczną niemieckich komunistów w RFN, protestując przeciwko programowi zbrojeń tego państwa.

²⁸ Nie wiadomo, czy chodzi o członka NSDAP (bliższych danych brak) z Limbach, czy o miejscowość Reichenbach w pobliżu (ok. 8 km) Limbach w Badenii-Wirtembergii.

²⁹ Edwin Juckeland – aptekarz, członek NSDAP z Limbach. Bliższych danych brak.

³⁰ Nie wiadomo, co Goebbels konkretnie miał na myśli.

³¹ Automobil-Verkehrsund Übung-Straße (Komunikacyjna i szkoleniowa droga automobilowa) – oddana do użytku w 1926 r. 19-kilometrowa średnicowa autostrada w płd.-zach. części Berlina.

³² Heinz Oskar Hauenstein (1899–1961) – niemiecki ochotnik w czasie I wojny światowej, organizator bojówek walczących na Śląsku w okresie plebiscytowym, a następnie w Zagłębiu Ruhry podczas okupacji wojsk francuskich. Od 1922 r. w NSDAP, tworzył struktury tej partii w Berlinie i na terenie Brandenburgii. W 1926 r. kandydat dowódcy SA w Berlinie, Kurta Daluege, na nowego gauleitera, odsunięty, a potem wykluczony z NSDAP za sprawą Gregora Straßera.

³³ Hans Herbert Schweitzer (ps. Mjöltnir, 1901–1980) – niemiecki grafik i karykaturzysta, w NSDAP od 1926 r., autor plakatów propagandowych i ilustrator „Völkischer Beobachter”, w 1935 r. mianowany pełnomocnikiem Rzeszy ds. kształtowania formy (Der Reichsbeauftragte für künstlerische Formgebung), odpowiedzialny za prześladowanie „sztuki zwyrodniałej”, niezgodnej z nazistowskim kanonem estetycznym. W procesie denazyfikacyjnym w 1948 r. skazany na karę niewielkiej grzywny.

³⁴ Hans Steiger – właściciel mieszkania Goebbelsa, redaktor gazety „Berliner Lokal-Anzeiger”. Bliższych danych brak.

³⁵ Kompleks sportowy urządzony po 1919 r. na terenie dawnego lądowiska sterowców hr. Zeppelina w Poczdamie.

³⁶ Heinrich Himmler (1900–1945) – niemiecki agronom, funkcjonariusz policji i polityk, wziął udział w monachijskim puczu Hitlera, w reaktywowanej NSDAP od 1925 r., początkowo w aparacie propagandy partii, następnie w SS, od 1929 r. dowódca (*Reichsführer*) tej formacji, od 1936 r. dowódca całego aparatu policji w Trzeciej Rzeszy (*Reichsführer der SS und Deutscher Polizei*). W 1939 r. objął Urząd Komisarza ds. Umocnienia Niemczyzny na Wschodzie, co oznaczało pełne włączenie podległych mu urzędów w realizację ludobójstwa ludności żydowskiej i słowiańskiej. Od 1943 r. minister spraw wewnętrznych Rzeszy, od 1944 r. dowódca wojsk zapasowych i szef uzbrojenia wojsk lądowych, organizował też pospolite ruszenie (*Volkssturm*) w ostatniej fazie wojny. Rozpoczął rokowania z aliantami zachodnimi w iluzorycznej nadziei na uzyskanie częściowej kapitulacji.

Pozbawiony w kwietniu 1945 r. przez Hitlera wszelkich stanowisk i usunięty z NSDAP, podjął próbę ucieczki pod fałszywym nazwiskiem. Ujęty na północy Niemiec przez oddziały brytyjskie, popełnił po ujawnieniu swej prawdziwej tożsamości samobójstwo, zażywając cyjankali.

³⁷ Lokalni funkcjonariusze NSDAP w Elberfeldzie.

³⁸ Franz Gutsmedl (1901–?) – niemiecki kupiec, od 1926 r. w NSDAP, w latach 1926-1927 główny zarządca (*Hauptgeschäftsführer*) w okręgu Berlin–Brandenburgia NSDAP, następnie związany z wiejską organizacją partii nazistowskiej i Niemieckim Frontem Pracy (DAF).

³⁹ Zob. 1939, przyp. 2.

⁴⁰ Określenie *Asphalt* oznaczało dla Goebbelsa symbol wielkomiejskiego zepsucia i zamieszania. *Asphaltpresse* (prasa asfaltowa, brukowa) to określenie występujące często w propagandzie nazistowskiej. Oznaczało prasę wielkomiejską, goniącą za sensacjami, nieprzyjazną Hitlerowi i jego partii.

⁴¹ Emil Maurice (1897–1972) – niemiecki zegarmistrz, uczestnik walk niemieckich bojówek na Górnym Śląsku w okresie plebiscytowym, przyjaciel i kierowca Hitlera, w NSDAP od 1919 r., jeden z pierwszych członków SA, członek nr 2 w SS. Uczestnik puczu monachijskiego, razem z Hitlerem odbywał karę więzienia w twierdzy Landsberg. Od 1937 r. prezydent Izby Rzemieślniczej w Monachium. Uwikłany w romans z Geli Raubal i podejrzewany o żydowskie pochodzenie, został usunięty w 1934 r. z NSDAP, utracił poparcie Hitlera i widoki na poważniejszą karierę w Trzeciej Rzeszy. W procesie denazyfikacyjnym w 1948 r. skazany na 4 lata ciężkich robót i utratę 30% majątku, ostatecznie uniknął większej części kary.

⁴² Kurt Daluege (1897–1946) – niemiecki robotnik, student i funkcjonariusz policji, od 1922 r. w NSDAP, zaufany człowiek Hitlera, w latach 1926–1928 dowódca SA i zastępca gauleitera okręgu NSDAP w Berlinie, od 1930 r. w SS, od 1936 r. szef Policji Porządkowej (OrPo), w latach 1942–1943 zastępca protektora Czech i Moraw. Po zakończeniu wojny wydany Czechosłowacji, gdzie został osądzony, skazany na karę śmierci i stracony jako odpowiedzialny za zbrodnie okupacyjne, w tym za masakrę mieszkańców Lidic.

⁴³ Josef Terboven (1898–1945) – niemiecki urzędnik bankowy i polityk, w NSDAP od 1923 r., w tym samym roku uczestnik hitlerowskiego puczu w Monachium. Od 1928 r. gauleiter NSDAP w Essen, od 1935 r. równocześnie nadprezydent Prowincji Reńskiej. W 1940 r., po napaści Niemiec na Norwegię, został mianowany namiestnikiem Rzeszy w tym kraju. W obliczu bezowocności polityki kolaboracji, której eksponentem był Vidkun Quisling, zaprowadził z udziałem SS rządu terroru i bezwzględnej eksploatacji ekonomicznej. Popełnił samobójstwo w dniu kapitulacji Trzeciej Rzeszy.

⁴⁴ Josef Wagner (1899–1945) – w NSDAP od 1922 r., deputowany tej partii do Reichstagu od 1928 r., w tym samym roku mianowany gauleiterem Westfalii, od 1934 r. dodatkowo gauleiterem Śląska, od 1936 r. komisarz Rzeszy ds. cen. W związku z odmową odstąpienia od wspólnoty rzymskokatolickiej pozbawiony w latach 1941–1942 urzędów i usunięty z NSDAP. Pod koniec wojny pod nadzorem Gestapo, po zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r. najprawdopodobniej stracony przez SS.

⁴⁵ Z tych mętnych wywodów miała wynikać gotowość Goebbelsa do głoszenia haseł ogólnych i unikania konkretów, z których można by później rozliczyć mówcę i jego mocodawców.

¹ Zob. *Kartki wspomnień*, przyp. 57.

² Helene („Leni”) Riefenstahl (1902–2003) – wówczas tancerka, potem aktorka, reżyser i fotograf, kontrowersyjna twórczyni takich filmów jak *Sieg des Glaubens* (*Zwycięstwo wiary*, 1933), *Triumph des Willens* (*Triumf woli*, 1935) i *Olympia* (*Olimpia*, 1938).

³ Ernst Arnold – dyrektor huty Henrichshütte w Hattingen, nominalnie członek DNVP, faktycznie NSDAP, zaprzyjaźniony z Goebbelsem.

⁴ Wilhelm Frick (1877–1946) – dr praw, w latach 1919–1921 szef bawarskiej policji politycznej, w 1923 r. szef bawarskiej policji kryminalnej, aresztowany i skazany na 15 miesięcy aresztu za powiązania z puczem Hitlera. W NSDAP od 1925 r., od 1928 r. przewodniczący frakcji nazistowskiej w Reichstagu, w latach 1933–1943 minister spraw wewnętrznych Rzeszy, od 1943 r. protektor Rzeszy na obszar Czech i Moraw. Skazany na karę śmierci przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, stracony.

⁵ W oryginale zwrot: *man tau!*, oznaczający komendę żeglarską: postaw żagle!

⁶ Otto Dietrich (1897–1952) – niemiecki dr nauk politycznych i dziennikarz prasy pravicowej, w NSDAP od 1929 r., w SS od 1932 r. Od 1931 r. szef (rzecznik) prasowy NSDAP na całą Rzeszę, osobisty referent prasowy Hitlera, od 1932 r. jako reichsleiter członek najwyższych władz NSDAP, od 1934 r. wiceprezydent Izby Prasowej Rzeszy (RPK), w latach 1937–1945 sekretarz stanu w RMVP, odpowiedzialny za sprawy prasy. Sądzony w 1949 r. w norymberskim procesie Wilhelmstraße, skazany na 7 lat więzienia, ułaskawiony w 1950 r. przez amerykańskie władze okupacyjne.

⁷ Pikanterii dodaje fakt, że również Goebbels nie odznaczał się imponującym wzrostem (165 cm).

⁸ Dagobert Dürr (1897–?) – niemiecki dziennikarz, w NSDAP od 1925 r., dyrektor biura (*Geschäftsführer*) okręgu NSDAP, w 1933 r. rzecznik prasowy miasta Berlina, po powstaniu RMVP wysoki urzędnik Departamentu Prasy, w 1939 r. pierwszy redaktor naczelny „*Krakauer Zeitung*” w okupowanym Krakowie.

⁹ Helmut Franke – niemiecki pisarz z kręgu „narodowo-rewolucyjnego”, od 1920 r. współredagował wraz z Ernstem Jüngerem czasopismo „*Arminius. Kampfblatt für deutsche Nationalisten*”.

¹⁰ Ernst Jünger (1895–1998) – niemiecki pisarz, dziennikarz, filozof i entomolog, jeden z najbardziej oryginalnych intelektualistów europejskich XX w. Uczestnik I wojny światowej, odznaczony m.in. Pour le mérite, zyskał rozgłos swoimi wspomnieniami wojennymi. Reprezentował swoiście pojmowany nacjonalizm i antydemokrację, mimo zewnętrznych podobieństw odległy od wyobrażeń nazistowskich. Zabiegi Goebbelsa i innych czołowych funkcjonariuszy NSDAP w celu pozyskania Jüngera nie na wiele się zdały. Odrzucił on ofertę wejścia w skład Reichstagu i znazyfikowanej Niemieckiej Akademii Poetów, co naraziło go na kontakt z Gestapo. W latach II wojny światowej przebywał na froncie zachodnim, a potem w okupowanym przez Niemców Paryżu (wspomnienia *Promieniowania*, wyd. polskie 2004). Po 1945 r. odmówił wypełnienia ankiety denazyfikacyjnej, co pociągnęło za sobą odebranie mu przez brytyjskie władze okupacyjne prawa do publikacji. Do pracy pisarskiej powrócił na początku lat 50. XX w. i pozostał płodny intelektualnie do końca swojego bardzo długiego życia.

¹¹ Nawiązanie do postaci z oper Richarda Wagnera – *Śpiewacy norymberscy* (złotnik Pogner) i *Parsifal* (rycerz okrągłego stołu króla Artura).

¹² Ernst hr. zu Reventlow (1869–1943) – oficer marynarki wojennej, pisarz, volkista, od 1927 r. w NSDAP, deputowany tej partii do Reichstagu od 1928 r. Związany z grupą Straßerów, po 1934 r. odsunięty w NSDAP na boczny tor, szef antychrześcijańskiego Niemieckiego Ruchu Wiary (*Deutsche Glaubensbewegung*), od 1937 r. w Instytucie Rzeszy Historii Nowych Niemiec (*Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschland*), zajmował się „problemem żydowskim”. Wilhelm Kube (1887–

1943) – w NSDAP od 1928 r., w tym samym roku wybrany do pruskiego landtagu, został tam szefem frakcji nazistowskiej. Gauleiter Marchii Wschodniej (Frankfurt/O) i nadprezydent Brandenburgii od 1933 r. Pozbawiony urzędów w 1936 r. wskutek konfliktu z Walterem Buchem, w 1941 r. mianowany generalnym komisarzem okupowanej Białorusi. Zginął z ręki służącej – agentki radzieckiej partyzantki. Franz Stöhr (1879–1938) – pomocnik handlowy i polityk, uczestnik I wojny światowej w armii austro-węgierskiej, w NSDAP od 1927 r., wieloletni dyrektor biura frakcji NSDAP w Reichstagu, wydawca i redaktor „Nationalsozialistische Pressekorrespondenz”, od 1934 r. do końca życia nadburmistrz Piły (Schneidemühl).

¹³ Paul Schmitz – członek kierownictwa okręgu NSDAP Nadrenia-Północ, skarbnik redakcji czasopisma „NS-Briefe”.

¹⁴ Trzeba dodać, o czym nie wspomina w swoich notatkach Goebbels, że 5 maja 1927 r. okręg NSDAP Berlin-Brandenburgia został wraz z organizacjami afiliowanymi rozwiązany, Goebbels tracił tym samym prawo do publicznych wystąpień jako reprezentant ruchu nazistowskiego. Zakaz omijano, tworząc fikcyjne organizacje pod nowymi nazwami.

¹⁵ Goebbels zapewne poszedł na wykład Mathilde Ludendorff (1877–1966), drugiej żony gen. Ericha Ludendorffa, nauczycielki, lekarki i pisarki. Prowadziła ona żywą działalność publiczną, głosząc specyficzne poglądy, będące mieszanką feminizmu i volkizmu. Wzywała też do walki ze światowym sprzysiężeniem jezuitów, Żydów i wolnomularzy. Podobnie jak jej mąż, odnosiła się z coraz większą niechęcią do narodowego socjalizmu, w szczególności do Hitlera.

¹⁶ Reinhard Sunkel – szef organizacji NSDAP w Kilonii, później urzędnik REM, usunięty w 1937 r. za „niearyjskie” pochodzenie. Joachim Haupt (1900–1989) – niemiecki filozof, dziennikarz i polityk, od 1922 r. w NSDAP i w Narodowosocjalistycznym Związku Studentów (NS-Studentenbund). W latach 1926–1928 szef organizacji studenckiej NSDAP w Kilonii, kandydat na wodza Hitlerjugend (HJ), ostatecznie przegrał na rzecz Baldura von Schiracha. Wbrew temu, co zanotował Goebbels, w 1927 r. Haupt dopiero pisał doktorat, ostatecznie otrzymał tytuł doktora w 1929 r. Od 1933 r. wysoki urzędnik w REM, inspektor (i autor nazwy) Narodowopolitycznych Zakładów Wychowawczych (NAPOLA), kształcących nową elitę Trzeciej Rzeszy. Zaprzyjaźniony z Erntem Röhmem, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknął śmierci w dniach pogromu dowództwa SA („noc długich noży”). W 1935 r. aresztowany, następnie usunięty z REM, oficjalnie z powodu skłonności homoseksualnych, faktycznie dlatego, że sprzeciwiał się przejściu kontroli nad NAPOLA przez kierownictwo HJ i SS. W 1938 r. usunięty z NSDAP, zajął się rolnictwem i działalnością pisarską.

¹⁷ Jacob Goldschmidt (1882–1955) – niemiecki bankier żydowskiego pochodzenia, mecenas sztuki, właściciel Darmstädter und Nationalbank (Danat-Bank), jeden z najbogatszych ludzi w ówczesnych Niemczech, częsty obiekt propagandowych wypadów Goebbelsa. W 1931 r. Danat-Bank splajtował, w 1933 r. Goldschmidt udał się na emigrację do USA, gdzie pozostał do końca życia.

¹⁸ Markiz Francesco Antinori – attaché prasowy poselstwa (później ambasady) Włoch, wywodzący się z rodziny znanych producentów win z okolic Florencji.

¹⁹ Benito Mussolini (1883–1945) – włoski polityk o orientacji początkowo socjalistycznej, następnie faszystowskiej, twórca Narodowej Partii Faszystowskiej (Partito Nazionale Fascista, PNF), inicjator i uczestnik „marszu na Rzym czarnych koszul”, od 1922 r. premier Włoch (od 1925 r. tytuł *Capo del Governo*) i dyktator (*il Duce*, wódz), od 1938 r. Pierwszy Marszałek Imperium (*Primo Maresciallo dell' Impero*). Sojusznik Trzeciej Rzeszy (oś Berlin–Rzym), dokonał agresji na Abisynię (1935), Albanie (1939) i Grecję (1940), odsunięty od władzy przez króla Wiktora Emanuela III w 1943 r., uwięziony, następnie uwolniony na rozkaz Hitlera przez grupę niemieckich komandosów,

w latach 1943–1945 szef marionetkowego państwa (Włoska Republika Socjalna, Salò) na północy Włoch, pojmany przez włoskich partyzantów, rozstrzelany, powieszony po śmierci na placu w Mediolanie.

²⁰ Heinrich Haake (1892–1945) – niemiecki polityk, zwolennik volkizmu, od 1922 r. w NSDAP, w 1925 r. gauleiter okręgu NSDAP Nadrenia-Południe, potem Kolonia-Akwizgran, ustąpił ze względów zdrowotnych. W następnych latach sprawował funkcje bez istotniejszego znaczenia, m.in. w latach 1933–1945 r. był deputowanym do Reichstagu. W 1945 r. znalazł się w niewoli brytyjskiej, zmarł w jednym z obozów dla internowanych.

²¹ Lokalny aktywista NSDAP z berlińskiej dzielnicy Spandau. Bliższych danych brak.

²² Zapewne aktywista NSDAP, zaprzyjaźniony z Goebbelsem. Bliższych danych brak.

²³ Birger Furugård (1887–1961) – szwedzki weterynarz, jeden z liderów szwedzkiej partii narodowosocjalistycznej, kandydat na „narodowego wodza”(Riksledare). W 1936 r. zrezygnował z działalności politycznej.

²⁴ Dosłownie: budynek z salą. Taką nazwą określa się w Niemczech gmachy, często bardzo reprezentacyjne, służące zgromadzeniom publicznym, koncertom i innym występom artystycznym. W tym przypadku chodzi o Saalbau w Essen, położony w południowej części miasta, oddany do użytku w 1904 r., bardzo zniszczony podczas II wojny światowej, zmodernizowany, obecnie w użytkowaniu esseńskiej filharmonii.

²⁵ Ze względu na zakaz występów publicznych Hitlera w Prusach, Goebbels wybrał na jego przemówienie w Berlinie obszerną salę taneczną „Clou”, mogącą pomieścić do 5 tys. osób. W pierwszą rocznicę swego urzędowania gauleiter chciał się pochwalić przed Hitlerem sprawnością berlińskiej organizacji NSDAP.

²⁶ Hermann Göring (1893–1946) – niemiecki lotnik i polityk, as lotnictwa w I wojnie światowej, kawaler Pour la mérite, w NSDAP od 1922 r., ciężko ranny w puczu monachijskim, w latach 1928–1945 deputowany do Reichstagu z ramienia partii nazistowskiej, od 1932 r. przewodniczący tej instytucji, piastował w Trzeciej Rzeszy wiele innych urzędów, m.in. premiera Prus, ministra lotnictwa Rzeszy i od 1936 r. pełnomocnika planu czteroletniego. We wrześniu 1939 r. mianowany przez Hitlera jego następcą, w lipcu 1940 r. otrzymał stopień marszałka Rzeszy. Współodpowiedzialny za prześladowanie niemieckich Żydów, potem za Holocaust, także za zbrodnie Luftwaffe podczas wojny z Polską. Od czasu przegranej bitwy powietrznej o Anglię tracił wpływy w hitlerowskiej elicie władzy, próby nawiązania pod koniec wojny kontaktu z zachodnimi aliantami spowodowały jego wykluczenie z NSDAP i utratę wszystkich urzędów. Sądzony w procesie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany na karę śmierci, uniknął egzekucji, zażywając truciznę.

²⁷ Tym wyrzuconym po gwałtownej sprzeczce z Goebbelsem był zaawansowany w wieku duchowny ewangelicki Fritz Stucke. Wprawdzie nie cieszył się on najlepszą opinią (nadużywał alkoholu), ale wybryk SA-manów, którzy brutalnie usunęli pastora z sali, spotkał się z ostrą reakcją prasy nienazistowskiej.

²⁸ Spotykana często w ikonografii, zwłaszcza w karykaturze, postać pocziwego, pykającego fajkę, nieco zaspanego i powolnego mężczyzny, mająca personifikować przeciętnego Niemca.

²⁹ 5 maja 1927 r. okręg NSDAP Berlin-Brandenburgia został wraz z organizacjami afiliowanymi rozwiązany; R.G. Reuth (*Goebbels...*, s. 85) błędnie określił ten moment na 5 marca 1927 r. W końcu października 1927 r. zakaz przemawiania dla Goebbelsa został uchylony, obowiązany był on jednak każdorazowo zgłaszać zamiar przemawiania. Na zgodę na wznowienie działalności ruch nazistowski w Berlinie musiał jeszcze poczekać. Zob. 1928, przyp. 18.

³⁰ Sala widowiskowa i sportowa w Stuttgarcie nazwana dla upamiętnienia Ernsta Immanuela

Wullego (1832–1902), założyciela i wieloletniego właściciela tamtejszego browaru.

³¹ Franz Wilke – od 1927 r. kasjer okręgu berlińskiego NSDAP, później dyrektor biura okręgu, następnie dyrektor biura frakcji NSDAP w Reichstagu.

³² W oryginale: *Trotz Verbot nicht tot!*

³³ Chodzi o utworzony w 1925 r. Wydział (*Abteilung*) Policji Politycznej w ramach aparatu policji w Prusach.

³⁴ Bernhard Weiß (1880–1951) – niemiecki prawnik pochodzenia żydowskiego, uczestnik I wojny światowej, w latach 1927–1932 wiceprezydent policji (*Polizeipräsidium*) w Berlinie usiłujący za pomocą środków prawnych demokratycznego państwa utrzymać w ryzach działalność NSDAP i jej bojówek; wytoczył ponad 60 procesów, zakończonych nałożeniem kar na nazistowskich sprawców wykroczeń i przestępstw. Obiekt permanentnych ataków narodowosocjalistycznej propagandy, dla Goebbelsa symbol znienawidzonego „systemu”, obraźliwie przezywany „Isidor” Weiß. Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. udał się do Londynu, gdzie pozostał do końca życia. Pozbawiony obywatelstwa niemieckiego w Trzeciej Rzeszy, zmarł na krótko przed jego formalnym odzyskaniem.

³⁵ Albert Leo Schlageter (1894–1923) – niemiecki porucznik, ochotnik w I wojnie światowej, uczestnik powojennych walk samozwańczych oddziałów (*Freikorps*) na Łotwie, Górnym Śląsku w okresie plebiscytowym i w Zagłębiu Ruhry podczas francuskiej okupacji w 1923 r. Sprawca zamachów bombowych na linie kolejowe, co miało uniemożliwić wywóz niemieckiego węgla do Francji. Aresztowany, sądony przed francuskim trybunałem wojskowym, skazany na karę śmierci, stracony w okolicach Düsseldorfu. Postrzegany jako męczennik za narodową sprawę zarówno w Republice Weimarskiej, jak i po 1933 r.; propaganda nazistowska określała go jako „pierwszego żołnierza Trzeciej Rzeszy”. Wzniesiono mu na terenie Niemiec około 100 pomników, do czasów obecnych przetrwało 20.

³⁶ Max Amann (1891–1957) – w NSDAP od 1921 r., zarządca centralnego wydawnictwa partyjnego Franz Eher Verlag, zapewniał czołowym nazistom (m.in. Hitlerowi i Goebbelsowi) sowite honoraria z tytułu ich działalności publicystycznej i pisarskiej. Od 1933 r. deputowany do Reichstagu i prezydent Izby Prasy Rzeszy (RPK). W 1948 r. skazany w Monachium w postępowaniu denazyfikacyjnym na 10 lat obozu pracy i konfiskatę majątku. W 1953 r. odzyskał wolność.

³⁷ Georg Zipfel – deputowany NSDAP do bawarskiego landtagu. Bliższych danych brak.

³⁸ Jeden z osobistych lekarzy Goebbelsa. Bliższych danych brak.

³⁹ Gra słów: „atak” w języku niemieckim to „Der Angriff”, jednocześnie tytuł narodowosocjalistycznej gazety, wprowadzanej przez Goebbelsa na rynek prasowy Rzeszy.

⁴⁰ Zob. 1925, przyp. 26.

⁴¹ Liczba wygórowana. W dniach 15–17 lipca 1927 r. trwały w Wiedniu uliczne zamieszki, które spowodowały śmierć 94 osób i zranienie kilkuset osób, a także doprowadziły do niemal całkowitego spalenia Pałacu Sprawiedliwości. Zamieszki, zwane niekiedy rewoltą lipcową, były efektem niezadowolenia zwolenników socjaldemokracji austriackiej z powodu uniewinnienia przez sąd 3 członków austriacko-niemieckiej organizacji weteranów wojennych, którzy w trakcie starć ulicznych zastrzelili dwie postronne osoby, w tym dziecko.

⁴² Pobożne życzenie Goebbelsa. Zamieszki w Wiedniu trwały tylko niespełna trzy dni i nie dały nazistom możliwości rozpoczęcia jakiejkolwiek akcji dywersyjnej.

⁴³ Julius Lippert (1895–1956) – świeżo upieczony redaktor naczelny „Der Angriff”, odbył właśnie karę 6-tygodniowego pozbawienia wolności w związku z wyrokiem, który zapadł wcześniej, kiedy należał do redakcji innej gazety. Od 1927 r. w NSDAP, w gazecie „Der Angriff” do 1933 r., w latach 1933–1937 komisarz Rzeszy na obszar Berlina, od 1937 r. nadburmistrz Berlina, od 1940 r. w aparacie

propagandowym Wehrmachtu w okupowanym Belgradzie, następnie na terenie Belgii. Po 1945 r. internowany i wydany władzom belgijskim, skazany na 7 lat więzienia, po wykonaniu kary odstawiony do Niemiec, gdzie w postępowaniu denazyfikacyjnym został uznany za głównego winnego, jednakże bez konsekwencji karnych.

⁴⁴ Jest to zapewne aluzja do pacyfistycznych i lewicowych przekonań zmarłego tragicznie przyjaciela z młodości. Zob. *Kartki wspomnień*, przyp. 58.

⁴⁵ Zob. 1928, przyp. 12.

⁴⁶ Ilse Bettge – sekretarka Goebbelsa w Biurze Gauleitera NSDAP w Berlinie. Bliższych danych brak.

⁴⁷ Zob. przyp. 33.

⁴⁸ Sztukę Williama Shakespeare’a *Król Henryk IV* wystawił Teatr im. Lessinga mieszczący się od 1888 r. w stylowym, neorenesansowym budynku w berlińskiej dzielnicy Mitte. W kwietniu 1945 r. siedziba teatru została zbombardowana, ruiny usunięto po zakończeniu wojny.

⁴⁹ Ernst Deutsch (1890–1969) – niemiecki aktor pochodzenia żydowskiego, w latach 1917–1933 występował w teatrach niemieckich, po dojściu Hitlera do władzy na emigracji w Czechosłowacji, następnie w Austrii i w USA. Po wojnie powrócił do Europy, od 1947 r. niemal do końca życia gościnnie grał w wiedeńskim Burgtheater. Maria Fein (1892–1965) – austriacka aktorka i reżyserka pochodzenia żydowskiego, występująca często w Niemczech, po 1933 r. wyłącznie w Austrii, od 1938 r. w Holandii, Szwajcarii, Anglii i USA. Po wojnie zamieszkała na stałe w Szwajcarii, tam też kontynuowała karierę zawodową.

⁵⁰ Zakład kopiowania filmów kierowany w latach 20. XX w. przez Roberta Maetzigę, ojca Kurta (ur. 1911), późniejszego znanego reżysera w NRD. Oglądano tam film przygotowywany z okazji wrześniowego kongresu NSDAP w Norymberdze.

⁵¹ Brak bliższych danych.

⁵² Towarzysz partyjny Goebbelsa z Düsseldorfu, funkcjonariusz okręgu NSDAP w Elberfeldzie. Bliższych danych brak.

⁵³ Niemiecki kupiec Hans Hustert, wraz z dwoma kompanami, wszyscy członkowie skrajnie prawicowych bojówek, dokonał 4 czerwca 1922 r. zamachu na Philippa Scheidemanna (1865–1939), członka SPD, w latach 1903–1933 deputowanego do Reichstagu, współtwórcę Republiki Weimarskiej, w latach 1920–1925 nadburmistrza Kassel. W wyniku obłania kwasem pruskim Scheidemann doznał szczęśliwym zbiegiem okoliczności jedynie niewielkich obrażeń. Dwaj sprawcy zostali skazani na wysokie kary więzienia (Hustert – 10 lat, Karl Oehlschläger – 8 lat, trzeci zbiegł). Goebbels wystylizował Husterta na ofiarę „systemu” i męczennika „ruchu”, kampania propagandowa przyniosła efekt w postaci ułaskawienia obu zamachowców. Hustert wstąpił następnie do partii nazistowskiej i został funkcjonariuszem bojówki SA w Berlinie. Za uczestnictwo w „puczu Stennesa” został w 1931 r. usunięty z NSDAP i SA.

⁵⁴ Pracownica biura okręgu NSDAP w Berlinie. Bliższych danych brak.

⁵⁵ 31 września 1927 r. odbyła się premiera tej sztuki, którą napisał Ernst Toller (1893–1939), niemiecki pisarz i polityk żydowskiego pochodzenia o orientacji lewicowej. Była to zarazem inauguracja awangardowego teatru przy Nollendorfplatzu, który działał w latach 1927–1931.

⁵⁶ Carl Martin Köhn – od 1927 r. dziennikarz w „Der Angriff”, recenzent teatralny i filmowy, od 1931 r. w czasopiśmie satyrycznym „Brennessel”.

⁵⁷ Erwin Piscator (1893–1966) – niemiecki dyrektor, reżyser i dydaktyk teatralny, tworzący w czasach Republiki Weimarskiej teatr polityczny („scena Piscatora” przy Nollendorfplatzu) o orientacji lewicowej z szerokim zastosowaniem pomysłów inscenizacyjnych (projekcja filmów,

ruchoma scena, windy). Od 1931 r. na emigracji w ZSRR, potem we Francji, a następnie w USA, gdzie spędził lata II wojny światowej. Opuścił USA w 1951 r. w efekcie nagonki Komitetu ds. Badania Działalności Antyamerykańskiej, osiadł w RFN, gdzie reżyserował najpierw gościnnie, a w latach 1962–1966 jako dyrektor (*Intendant*) teatru Freie Volksbühne w Berlinie Zachodnim.

⁵⁸ Teatr zbudowany w połowie XIX w. zawdzięczał swoją nazwę pisarzowi i aktorowi Franzowi Wallnerowi, który otrzymał licencję na prowadzenie działalności teatralnej. W latach 20. XX w. teatr stał się przejściowo siedzibą Narodowosocjalistycznej Eksperymentalnej Grupy Teatralnej, która 6 listopada 1927 r. w godzinach porannych przygotowała premierę sztuki *Der Wanderer, Ein Spiel in einem Prolog, elf Bildern und einem Epilog von Joseph Goebbels. Dem anderen Deutschland geschrieben, Fragment*. Autor pisał ją z przerwami od 1923 r. i w zasadzie jej nie ukończył.

⁵⁹ Nadzieja Goebbelsa na dobre recenzje nie ziściła się. Poza zdawkowymi komplementami prasa uznała przedstawienie za nieudane, a samą sztukę za źle skonstruowaną i pretensjonalną.

⁶⁰ Zob. też 1930, przyp. 19.

⁶¹ Kilkunastoletnia pracowniczka biura okręgu NSDAP w Berlinie. Bliższych danych brak.

⁶² Walther Stennes (1895–1989) – wysoki funkcjonariusz SA, zwolennik nazistowskiego „socjalizmu” i zdobycia władzy w Niemczech przez dokonanie zamachu stanu z pomocą bojówek partyjnych. Rosnące napięcie doprowadziło do konfliktu z Hitlerem (tzw. pucz Stennesa, 1931), który zakończył się usunięciem Stennesa i jego zwolenników z SA i NSDAP. W latach 1933–1949 pełnił on funkcję doradcy wojskowego Czang Kaj-szeka, przywódcy Partii Narodowej (Kuomintangu) w Chinach.

⁶³ W oryginale: *Justizdirne*.

⁶⁴ Der Deutsche Frauenorden – utworzona w 1923 r. organizacja kobieca NSDAP pod kierownictwem Elsbeth Zander (1888–1963). Kolejne reorganizacje: w 1931 r. NS-Frauenschaft (NSF), od 1933 r. Deutsche Frauenfront (DFF), od 1934 r. Deutsches Frauenwerk (DFW) z Gertrud Scholtz-Klink (1902–1999) jako przewodniczącą (*Reichsführerin*).

⁶⁵ Publikacja, będąca zbiorem zjadliwych karykatur i tekstów znieważających wiceprezydenta policji berlińskiej Bernharda Weiße (zob. przyp. 34), ukazała się jako J. Goebbels, *Mjölfnir* (Hans Schweitzer), *Das Buch Isidor. Ein Zeitbild voll Lachen und Hass*, München 1928.

1928

¹ Berliński oddział ogólnoniemieckiej organizacji volkistowskiej, powołanej do życia w 1919 r.; pod nazwą Deutsche Wehrschafft (Niemiecka Obronność) od 1927 r. organizacja stawiała sobie za cel krzewienie wśród studentów wiedzy o wojsku w okresie ograniczeń niemieckiej siły zbrojnej, wprowadzonych na mocy traktatu wersalskiego. Od 1930 r. dostawała się stopniowo w orbitę wpływów nazistowskich. Działała do czasu wprowadzenia w Trzeciej Rzeszy obowiązkowej służby wojskowej w 1935 r.

² Alfredo Stendardo – włoski dyplomata (dziennikarz?), bliższych danych brak.

³ Sepp (Josef) Summer – pieśniarz niemiecki, autor popularnego śpiewnika *Sepp Summer Liederbuch*, wydanego w 1925 r.

⁴ Zob. 1927, przyp. 27.

⁵ Paul Schulz (1898–1963) – niemiecki oficer, w NSDAP i SA od 1922 r., przywódca „Czarnej

Reichswehry”, odpowiedzialny za zamachy na demokratycznych polityków Republiki Weimarskiej. W 1931 r. mianowany dowódcą SA Odcinka Wschód w Berlinie, komisaryczny następca Walthera Stennesa, adiutant, od 1932 r. zastępca Gregora Straßera. Postrzelony w związku z tzw. puczem Röhma, cudem uszedł z życiem, na mocy specjalnego zezwolenia Hitlera mógł wyjechać z Niemiec i osiedlił się w Szwajcarii. Po wojnie znalazł się w RFN i działał jako przedsiębiorca w przemyśle maszynowym.

⁶ Było to drugie wystawienie sztuki napisanej przez Goebbelsa; zob. 1927, przyp. 58.

⁷ Charles (Charlie) Chaplin (1889–1977) – anglo-amerykański aktor, scenarzysta, reżyser i producent filmowy pochodzenia żydowskiego, twórca klasycznych tragikomedii, przedstawiających małego człowieczka, nieustannie krzywdzonego przez złych ludzi, ale umiającego zawsze wyjść z opresji. Zarówno Hitler, jak i Goebbels odczuwali awersję do Chaplina, jego filmy, na czele z *Dyktatorem* (1940), zostały w Trzeciej Rzeszy zakazane.

⁸ Odniesienie do anegdoty o królu pruskim Fryderyku II Wielkim.

⁹ Wilhelm Weiß (1892–1950) – niemiecki dziennikarz i polityk, w NSDAP od 1922 r., uczestnik puczu monachijskiego. Od 1924 r. związany z redakcją „Völkischer Beobachter”, od 1927 redaktor odpowiedzialny w tej gazecie, od 1933 r. zastępca redaktora naczelnego, od 1938 r. redaktor naczelny „VB”. W latach 1933–1945 kierownik Związku Prasy Niemieckiej w Rzeszy (RDP), przyczynił się w znacznej mierze do nazyfikacji prasy w Trzeciej Rzeszy. Ponadto od 1930 r. zajmował wysokie stanowiska w dowództwie SA, w latach 1933–1945 deputowany do Reichstagu. Internowany w 1945 r., w 1949 r. skazany w procesie denazyfikacyjnym na 3 lata obozu pracy, częściową konfiskatę majątku i 10-letni zakaz wykonywania zawodu dziennikarza. Zmarł przed uprawomocnieniem się wyroku.

¹⁰ Hans Frank (1900–1946) – niemiecki prawnik i polityk, od 1923 r. w NSDAP, uczestnik monachijskiego puczu Hitlera, salwował się ucieczką do Austrii, gdzie założył kancelarię adwokacką, broniąc niemieckich i austriackich nazistów. Od 1930 r. deputowany do Reichstagu, od 1934 r. minister bez teki w rządzie Rzeszy. Od jesieni 1939 r. generalny gubernator okupowanych ziem polskich, odpowiedzialny za ogrom zbrodni przeciw Polakom, Żydom i Romom. U schyłku okupacji zdał sobie sprawę z fiaska polityki terroru i próbował realizować pojednawczy kurs wobec ludności Generalnego Gubernatorstwa, jednakże nie uzyskał poparcia władz Rzeszy i spotkał się z twardym przeciwdziałaniem Polaków. Sądzony przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany na karę śmierci, stracony.

¹¹ Franz Xaver Schwarz (1875–1947) – niemiecki urzędnik komunalny i polityk, w NSDAP od 1922 r., po relegalizacji NSDAP w 1925 r. główny skarbnik (*Reichsschatzmeister*) partii, od 1933 r. deputowany do Reichstagu i reichsleiter NSDAP, odpowiedzialny za kwestie finansowo-własnościowe ruchu nazistowskiego, w szczególności za jego budżet. Zmarł w obozie dla internowanych, zaliczony pośmiertnie w 1948 r. przez niemiecki sąd denazyfikacyjny do grupy głównych winnych.

¹² Angela „Geli” Maria Raubal (1908–1931) – córka przyrodniej siostry Hitlera, popełniła samobójstwo w Monachium z niewyjaśnionych przyczyn. Sam Hitler wskazywał na obciążenie psychiczne wywołane intensywnym przygotowywaniem się do kariery śpiewaczej. Inne, bardziej rozpowszechnione przypuszczenie, sugeruje bliskie związki wuja z siostrzenicą; ich pokrętny charakter mógł stać się przyczyną tragedii, która pozostawiła niezatarty ślad w psychice Hitlera.

¹³ Malarz, przyjaciel Anki, zapewne ojciec jej syna Christiana. Bliższych danych brak.

¹⁴ *Commis voyageur* (fr.) – komiwojażer.

¹⁵ Goebbles zaliczył męża Anki do kobiet, najpewniej z racji przypisywanego mu zniewieścienia.

¹⁶ Horst-Diether von Wedel – w latach 1934–1939 osobisty adiutant Goebbelsa, bliższych danych brak. Hans Severus Ziegler (1893–1978) – niemiecki publicysta i dyrektor teatrów, od 1925 r.

w NSDAP, w latach 1925–1931 zastępca gauleitera NSDAP w Turynii, od 1933 r. dyrektor Niemieckiego Teatru Narodowego w Weimarze, członek rządu Turynii, po wojnie nauczyciel szkół prywatnych, inscenizował w nich również przedstawienia teatralne.

¹⁷ Baldur von Schirach (1907–1974) – w NSDAP od 1925 r., od 1928 r. przywódca Narodowosocjalistycznego Niemieckiego Związku Studentów (NSDStB), od 1933 r. „wódz” młodzieży Rzeszy Niemieckiej, w 1940 r. mianowany namiestnikiem Rzeszy i gauleiterem Wiednia. Próba interwencji u Hitlera podjęta w 1943 r. w sprawie lepszego traktowania ludności Europy Wschodniej i sprzeciwienie się deportacji Żydów austriackich (żona Schiracha) doprowadziły do spadku znaczenia Schiracha w hitlerowskiej elicie władzy. Sądzony przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, uznał swoją odpowiedzialność za deprawację polityczną młodzieży niemieckiej. Skazany na 20 lat więzienia, wyrok odsiedział w całości.

¹⁸ W końcu marca 1928 r. Prezydium Policji zniosło zakaz działalności berlińskiej NSDAP. Chciano w ten sposób umożliwić partii przygotowanie się w warunkach legalności do wyborów do Reichstagu, które przewidziano na maj 1928 r.

¹⁹ Hans-Georg Cernitzer (Kemnitzer) – lokalny funkcjonariusz SA, bliższych danych brak.

²⁰ Ernst Röhm (1887–1934) – zawodowy oficer, uczestnik I wojny światowej, udział w monachijskim puczu Hitlera, w latach 1928–1930 instruktor szkoleniowy armii Boliwii, po powrocie do Niemiec mianowany w styczniu 1931 r. przez Hitlera w następstwie puczu Stennesa szefem sztabu SA. Zwolennik tzw. drugiej rewolucji narodowosocjalistycznej, zastąpienia Reichswehry przez armię złożoną z członków SA. Zamordowany przez bojówkę SS podczas tzw. nocy długich noży, zwanej również, niezgodnie z faktami, „puczem Röhma”.

²¹ Zob. zapis z 8 sierpnia 1928, s. 116.

²² NSDAP zebrała jedynie ok. 800 tys. głosów (2,6%). Był to jeszcze słabszy rezultat aniżeli w wyborach w 1924 r. W samym Berlinie naziści uzyskali 39 tys. głosów (1,5%), co dało asumpt rywalom Goebbelsa (przede wszystkim bracia Straßerowie) do kwestionowania jego kwalifikacji przywódczych jako gauleitera. Niemniej jednak Goebbels cieszył się z wyboru również dlatego, że odtąd dysponował immunitetem, który powodował zawieszenie wobec niego postępowania sądowego w sprawach karnych. Ponadto deputowanemu do Reichstagu przysługiwało prawo do bezpłatnych przejazdów koleją w pierwszej klasie.

²³ Film fabularny *Pancernik Potiomkin* w reżyserii Sergiusza Eisensteina wszedł na ekrany kin ZSRR w 1925 r. Przedstawiał zmitologizowany wątek buntu marynarzy na tle rewolucji roku 1905. Uznawany za jeden z najwybitniejszych, obok *Triumfu woli* Leni Riefenstahl, przykładów filmowej propagandy politycznej.

²⁴ Był to nowy, 14-pokojowy lokal przy Berliner StraÙe w eleganckiej dzielnicy Charlottenburg.

²⁵ Wojna jest ojcem wszechrzeczy. Heraklit, fr. B 53.

²⁶ Walter Buch (1883–1949) – w NSDAP od 1922 r., od 1927 r. przewodniczący USchLA, od 1933 r. Najwyższy Sędzia Partyjny NSDAP. Skazany w Niemczech na karę obozu pracy i konfiskatę mienia, popełnił samobójstwo.

²⁷ Knut Hamsun (1859–1952) – norweski pisarz, laureat literackiej Nagrody Nobla za 1920 r., piewca przywiązania do ziemi i życia w zgodzie z naturą. Autor m.in. powieści *Głód* (1890), *Błogosławieństwo ziemi* (1917), *Włóczęgi* (trylogia 1927–1933). Popularny w Trzeciej Rzeszy, sympatyzował z norweskim ruchem pronazistowskim Nasjonal Samling, któremu przewodził Vidkun Quisling. Po 1945 r. potępiony i skazany na wysoką karę pieniężną w Norwegii.

²⁸ Sportpalast – położona w centralnej dzielnicy Wilmersdorf budowla mogąca pomieścić do 20 tys. osób, w okresie Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy wykorzystywana wbrew nazwie niemal

wyłącznie na imprezy polityczne. NSDAP uznała Pałac Sportu za „siedzibę ruchu” (*Heimstätte der Bewegung*). Obecnie na miejscu zniszczonej do fundamentów w efekcie bombardowań w 1944 r. budowli wznosi się kompleks budynków mieszkalnych.

²⁹ Friedrich Wilhelm Heinz – niemiecki pisarz i publicysta, związany z organizacją Stahlhelm. Bliższych danych brak.

³⁰ Zob. 1925, przyp. 36.

³¹ Hannah Schneider – wówczas dwudziestoletnia sympatia Goebbelsa, członkini nazistowskiej organizacji dziewcząt (od 1929 r. pod nazwą Bund Deutscher Mädel).

³² Wilhelm Jahn (1891–?) – wysoki funkcjonariusz SA w Berlinie, zdaniem Goebbelsa napisał „głupi list”, w którym dał wyraz sympatii dla grupy Walthera Stennesa. Mimo to pozostał na stanowisku, w latach 1936–1939 prezydent policji w Halle, od 1939 r. takie samo stanowisko w Szczecinie.

³³ Chodzi zapewne o Juliusa Streichera, gauleitera NSDAP we Frankonii, patologicznego antysemitę i antyklerykała; zob. 1924, przyp. 53.

³⁴ Na temat Franza Pfeffera von Salomona zob. 1925, przyp. 26. Goebbels podejrzewał Pfeffera o intrygi wespół z Wilhelmem Hillebrandem, kapelmistrzem orkiestry NSDAP, autorem broszury, ukazującej w negatywnym świetle działalność berlińskiego okręgu NSDAP. Hillebrand opuścił szeregi partii nazistowskiej jesienią 1928 r. i przeniósł się do Niemiecko-Volkistowskiej Partii Wolności (DVFP), w latach 1924–1925 tworzącej wspólną organizację z zakazaną NSDAP, następnie samodzielną, od 1928 r. bez większego znaczenia politycznego.

³⁵ Sterowiec LZ 126 „Graf Zeppelin” (od nazwiska konstruktora pierwszych tego rodzaju statków powietrznych) wylądował szczęśliwie w Lakehurst w pobliżu Nowego Jorku. Według literatury przedmiotu lot z Friedrichshafen w Niemczech przez Atlantyk trwał 81 godzin. Sterowiec został zakupiony przez USA i pod nazwą USS „Los Angeles” latał do października 1939 r., kiedy to poszedł na złom. Inne sterowce uległy z czasem wypadkom lotniczym, do największego z udziałem LZ 129 „Hindenburg” doszło w Lakehurst w maju 1937 r. (zob. 1937, przyp. 60).

³⁶ Chodzi o rząd kanclerza Hermanna Müllera, który wezwał Reichstag do głosowania za przyznaniem funduszy na budowę pancernika klasy A. Pikanterii tej sytuacji dodał fakt, że przeciwna inwestycji była frakcja SPD, a więc partii, do której należał kanclerz i kilku ministrów. Ostatecznie głosowali oni wraz z posłami SPD przeciwko budowie pancernika, czyli przeciwko projektowi rządowemu, co i tak nie przeszkodziło przyznaniu funduszy i realizacji projektu.

³⁷ Joseph Wirth (1879–1956) – polityk katolickiej partii Centrum, w latach 1921–1922 kanclerz i minister spraw zagranicznych Niemiec, w latach 1930–1931 minister spraw wewnętrznych. Od 1933 r. na emigracji w Szwajcarii. Po 1945 r. powrócił do kraju, opowiadał się przeciwko procesowi integracji RFN z Europą Zachodnią. Rudolf Breitscheid (1874–1944) – polityk SPD i deputowany tej partii do Reichstagu, opowiadający się za wypełnianiem zobowiązań wersalskich przez Niemcy. Po 1933 r. na emigracji w Szwajcarii i Francji, w 1941 r. wydany przez władze Vichy policji hitlerowskiej, zginął w obozie koncentracyjnym Buchenwald podczas alianckiego bombardowania.

³⁸ Franz Ritter von Epp (1868–1946) – niemiecki wojskowy, generał od 1921 r., początkowo w armii bawarskiej, w okresie I wojny światowej w armii cesarskich Niemiec, w 1920 r. uczestnik skrajnie prawicowego puczu Kappa w Berlinie, od 1927 r. członek Bawarskiej Partii Ludowej (BVP), od 1928 r. w NSDAP, w tym samym roku wybrany z ramienia tej partii do Reichstagu. W latach 1933–1934 namiestnik Rzeszy w Bawarii, bez znaczniejszych uprawnień, w stałym konflikcie z urzędami partyjnymi. W latach 1934–1943 szef w randze reichsleiters Urzędu Kolonialnopolitycznego NSDAP, również bez istotnego znaczenia. W okresie II wojny światowej reprezentował ostrożną opozycję

wobec narodowego socjalizmu, jednakże bez aktywnych związków z grupami antyhitlerowskimi. W 1945 r. internowany przez armię USA, zmarł w monachijskim szpitalu.

³⁹ Po zakończeniu manifestacji w Pałacu Sportu Hans Küttemeyer wdał się w sprzeczkę z kilkoma robotnikami i został przez nich pobity, a następnie (nie wiadomo, czy za sprawą sprawców pobicia) utonął w kanale. Propaganda NSDAP wykreowała jego osobę na jednego z pierwszych męczenników ruchu narodowosocjalistycznego.

⁴⁰ Niewielka, kształtująca się od 1921 r. grupa ewangelików, która pod wpływem volkizmu, a potem partii nazistowskiej dążyła do „oczyszczenia” Kościoła protestanckiego z naleciałości żydowskich i oparcia jego działalności na zasadach „narodowo-rasowych”. Po dojściu Hitlera do władzy zwolennicy Kościoła Niemieckiego (Deutschkirche) weszli w skład podporządkowanego władzom Trzeciej Rzeszy ruchu Niemieckich Chrześcijan (Deutsche Christen), na czele którego stanął „biskup Rzeszy” (*Reichsbischof*) Ludwig Müller.

1929

¹ Horst Wessel (1907–1930) – w NSDAP i SA od 1927 r., w pierwszej połowie 1928 r. przebywał w Wiedniu, gdzie na zlecenie Goebbelsa analizował działalność organizacji młodzieżowej tamtejszej partii nazistowskiej. Po powrocie do Berlina został dowódcą jednej ze szczególnie agresywnych bojówek SA w robotniczej dzielnicy Friedrichshain, stanowiącej obszar wpływów KPD.

² Zob. 1927, przyp. 34.

³ Wolff's-Telegraphisches-Büro (Biuro Telegraficzne Wolffa) – półurzędowa agencja informacyjna działająca w okresie Republiki Weimarskiej. Wiadomość ta była skutkiem rozsiewanych przez nazistów pogłosek, jakoby śmierć Küttemeyera stała się efektem zaplanowanego zamachu.

⁴ Bayerische Volkspartei – w 1918 r. wyłoniła się z katolickiej partii Centrum, w latach 1920–1933 najsilniejsze ugrupowanie w Bawarii, sprzyjające do pewnego stopnia NSDAP. W 1933 r. podjęło decyzję o samorozwiązaniu.

⁵ Wbrew prognozom Goebbelsa nie doszło do rozwiązania parlamentu. Grożąc opuszczeniem własnej partii, szef Deutsche Volkspartei (Niemieckiej Partii Ludowej), Gustav Stresemann, zapobiegł rozpadowi koalicji rządowej kanclerza Hermanna Müllera.

⁶ Wsiewołod Pudowkin (1893–1953) – radziecki teoretyk filmu i reżyser, twórca takich filmów, jak: *Matka* (1926), *Koniec Sankt-Petersburga* (1927) i *Burza nad Azją* (1928), a także – wraz z Anatolijem Gołownią – *Minin i Pożarski* (1939), *Suworow* (1941) i *Admirał Nachimow* (1946). W 1953 r. Pudowkin wyreżyserował swój ostatni film *Odzyskane szczęście*, zapowiadający kres schematycznej propagandy filmowej w stylu stalinowskim. Jako aktor wystąpił w kilku filmach, m.in. w ekranizacji powieści Lwa Tołstoja *Żywy trup* w reżyserii Fiodora Ocepa (1929).

⁷ Chodzi o obradującą od lutego do lipca 1929 r. w Paryżu komisję ekspertów finansowych, przygotowujących założenia planu Younga.

⁸ Hinrich Lohse (1896–1964) – w NSDAP od 1923 r., wysoki funkcjonariusz SA, od 1925 r. gauleiter Szlezwika-Holsztynu, od 1933 r. nadprezydent tego okręgu. W latach 1941–1944 komisarz Rzeszy w Ostlandzie (państwa nadbałtyckie i Białoruś). Po 1945 r. przebywał w niewoli brytyjskiej, w 1948 r. został skazany na 10 lat więzienia i konfiskatę majątku, zwolniony po 3 latach ze względów zdrowotnych.

⁹ Bund der Frontsoldaten – Stahlhelm (Związek Żołnierzy Frontowych – Stalowy Hełm) – utworzona w 1918 r. organizacja kombatancka o obliczu skrajnie prawicowym, antyweimarskim i antysemitycznym. Współpracująca z NSDAP (np. w ramach Frontu Harzburskiego, zob. 1931, przyp. 48), po dojściu Hitlera do władzy rozwiązana w listopadzie 1935 r. Próba odtworzenia w RFN w 1951 r. nie zyskała powodzenia.

¹⁰ Goebbels śledził z niepokojem proces zbliżenia NSDAP ze Stahlhelmem Franza Seldtego oraz DNVP Alfreda Hugenberga. Trzy ugrupowania utworzyły Komisję Rzeszy ds. inicjatywy społecznej w sprawie przeprowadzenia referendum (*Volksbegehren*), wymierzonej przeciwko planowi Younga. Dla Hitlera była to okazja do „wejścia na salony” wielkiej polityki, zajęcia pozycji wśród liderów antyweimarskiej prawicy.

¹¹ Hellerau / Dresden 1929, wyd. pol.: *Prawda o Rosji Sowieckiej*, Warszawa 1929.

¹² Robert Rohde – od 1927 r. kierownik grupy teatralnej NSDAP.

¹³ Franz Seldte (1882–1947) – niemiecki przemysłowiec w branży chemicznej, oficer w I wojnie światowej, od 1918 r. przywódca Stahlhelmu, członek DNVP, minister pracy od czasu powołania pierwszego gabinetu Hitlera w 1933 r., w tym samym roku wstąpił do NSDAP i SA. Jego prośba o dymisję w 1935 r. została odrzucona przez Hitlera, pozostał członkiem rządu Rzeszy do 1945 r. Internowany przez aliantów miał stanąć przed sądem w Norymberdze, jednak ciężko zachorował i zmarł.

¹⁴ Ogólnokrajowe kongresy NSDAP (*Reichsparteitage*) organizowano od 1923 r. w Norymberdze, ogłoszonej „stolicą ruchu” nazistowskiego od 1927 r. Największy rozmach propagandowy osiągnęły te czysto rytualne imprezy w latach 1933–1938. Wtedy ciągnęły się one przez pierwszy tydzień września, gromadząc na specjalnym „obszarze kongresowym” (*Parteitaggelände*) po kilkaset tysięcy uczestników i widzów. We wrześniu 1939 r. *Reichsparteitag*, nazwany jak na ironię „Kongresem Pokoju”, nie doszedł do skutku z powodu wybuchu wojny. Później kongresów NSDAP już nie organizowano.

¹⁵ Franz Künstler (1888–1942) – przewodniczący berlińskiej organizacji SPD, w latach 1933–1943 więzień Spandau, potem w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Zmarł w następstwie tortur i złego traktowania w obozie koncentracyjnym.

¹⁶ Wobec ciągłego wzrostu bezrobocia i spadających wpływów z podatków minister finansów Rudolf Hilferding (SPD) złożył na forum parlamentu wniosek o zaciągnięcie wysokiej pożyczki w bankach niemieckich.

¹⁷ Osiemnastoletnia Xenia von Engelhardt, jedna z kolejnych sympatii Goebbelsa.

¹⁸ Friedrichsruh w odległości około 30 km na wschód od Hamburga, pałac na terenie Lasu Saksońskiego (Sachsenwald), który cesarz Wilhelm I podarował Ottonowi von Bismarckowi w uznaniu zasług za zwycięstwo nad Francją i zjednoczenie Niemiec (1870–1871). Obok zamku powstało mauzoleum (wzorowane na budowli wzniesionej w Rawennie dla wodza Gotów, cesarza rzymskiego Teodoryka), w którym pochowano w 1898 r. von Bismarcka, a później jego małżonkę.

¹⁹ Aluzja do faktu poślubienia przez wnuka Ottona von Bismarcka osoby pochodzenia żydowskiego.

²⁰ Ustawa o ochronie republiki (*Republikschutzgesetz*) – uchwalona 21 lipca 1922 r., znowelizowana w sensie łagodzącym i ostatecznie zniesiona w 1932 r., umożliwiała władzom państwowym delegalizację, ewentualnie czasowy zakaz działalności, organizacji uznanych za zagrożenie dla ładu konstytucyjnego. Istniała także możliwość różnorodnych ograniczeń w zakresie wolności zrzeszeń i swobody wypowiedzi. Reichspartei des deutschen Mittelstandes – zwana potocznie Partią Gospodarczą (Wirtschaftspartei), działająca od 1920 r. głównie jako wyrazicielka interesów bogatego mieszczaństwa, właścicieli nieruchomości i rzemiosła. Reprezentowana w Reichstagu po wyborach

1928 r. i 1930 r. każdorazowo przez 23 posłów. W późniejszym czasie straciła wyborców na rzecz NSDAP, w 1933 r. podjęła decyzję o samorozwiązaniu.

²¹ Zob. 1925, przyp. 31.

²² Paul Löbe (1875–1967) – dziennikarz, polityk SPD, rzecznik ruchu paneuropejskiego, w latach 1920–1932 prezydent Reichstagu, więziony dwukrotnie przez reżim narodowosocjalistyczny w okresie Trzeciej Rzeszy. Po II wojnie światowej przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych SPD.

²³ § 48 Konstytucji Weimarskiej umożliwiał prezydentowi republiki, a z jego upoważnienia rządowi centralnemu, ogłoszenie stanu wyjątkowego. W konkretnych przypadkach rząd, określany jako gabinet prezydialny (*Präsidiakabinett*), otrzymywał możliwość sprawowania władzy bez faktycznego udziału parlamentu. U schyłku Republiki Weimarskiej uciekano się w ograniczony sposób do stosowania § 48 Ustawy Zasadniczej. Pierwsze „duże” użycie przepisów o stanie wyjątkowym nastąpiło w 1930 r. po upadku rządu Hermanna Müllera.

²⁴ Alfred Hugenberg (1865–1951) – przemysłowiec i właściciel koncernu środków masowego przekazu, w latach 1928–1933 przewodniczący DNVP, minister w pierwszym gabinecie sformowanym przez kanclerza Hitlera w 1933 r. Jeden z polityków niemieckich ponoszących główną odpowiedzialność za ugotowanie drogi do władzy ruchowi narodowosocjalistycznemu.

²⁵ Zapewne chodzi o niemy, pełnometrażowy film produkcji francuskiej w reżyserii Léona Poiriera, nakręcony w 1926 r. z okazji 10. rocznicy zakończenia bitwy.

²⁶ Tak też się stało. Udział w kampanii referendowej, w szczególności nieodpłatne korzystanie z prasy koncernu Hugenberga, przyniósł nazistom wielkie korzyści propagandowe, które przyczyniły się również do sukcesów wyborczych jesienią 1929 r.

²⁷ Pacyfistyczna powieść niemieckiego pisarza Ericha M. Remarque’a (1898–1970).

²⁸ Zob. 1930, przyp. 21.

²⁹ *Das Niederländische Dankgebet (Niderlandzka modlitwa dziękczynna)* – pieśń religijna powstała po zwycięstwie Niderlandczyków nad wojskami hiszpańskimi w bitwie pod Turnhout (1597). Zniemczona w XIX w. przez poetę Josepha Weyla zyskała na wielkiej popularności w okresie rządów cesarza Wilhelma II, przywoływana też w okresie Trzeciej Rzeszy z okazji wielkich uroczystości państwowych (np. anszłus Austrii w 1938 r.). Sięga do niej również Bundeswehra, zwłaszcza przy uroczystościach żałobnych.

³⁰ August Wilhelm (1887–1949) – książę Prus, zwany „Auwi”, syn ostatniego cesarza Niemiec Wilhelma II, członek NSDAP od 1930 r.

³¹ Obecnie okolice Ernst-Reuter-Platzu w berlińskiej dzielnicy Charlottenburg.

³² Hans Krause – członek KPD, bliższych danych brak.

³³ Gazeta „Der Angriff” ukazywała się w Berlinie od 4 lipca 1927 r. początkowo jako miesięcznik, z dniem 1 października 1929 r. – dwa razy w tygodniu, od 11 listopada 1930 r. – jako dziennik. Od 10 maja 1933 r. gazeta stała się oficjalnym organem Deutsche Arbeitsfront (Niemiecki Front Pracy). Wydawcą i częstym autorem był Goebbels, redaktorem naczelnym w latach 1927–1933 Julius Lippert, od 1933 r. – Károly Kampmann, w latach 1934–1937 – Hans Schwarz van Berk. Ostatni numer „Der Angriff” ukazał się 24 kwietnia 1945 r. Nakład: od 2000 egz. (1927) do 306 000 (1944).

³⁴ Tradycyjna nazwa fragmentu śródmieścia Berlina między Alexanderplatzem a Szprewą.

³⁵ Chodzi o wydawnictwo Augusta Scherla, należące do koncernu Alfreda Hugenberga.

³⁶ Chodzi o § 4 projektu „ustawy przeciwko zniewoleniu narodu niemieckiego”, który został zgłoszony do rozstrzygnięcia w referendum ludowym przez Komisję Rzeszy (Reichsausschuß), utworzoną przez DNVP, Stahlhelm i NSDAP. § 4 przewidywał wysokie kary dla kanclerza Rzeszy i ministrów w razie przyjęcia planu Younga. Zob. też przyp. 47.

³⁷ W wyborach krajowych w Badenii, które odbyły się 27 października 1929 r., NSDAP otrzymała 7% głosów. Jeszcze lepszy rezultat dały nazistom wybory krajowe w Turynгии 8 grudnia 1929 r. – 11,3% głosów.

³⁸ Franz von Stephani (1876–1939) – oficer niemiecki, uczestnik I wojny światowej, przywódca Stahlhelmu w okręgu Wielkiego Berlina, po 1933 r. w SA.

³⁹ Według oficjalnych wyników w inicjatywie społecznej w sprawie referendum ludowego (*Volksbegehren gegen die Versklavung des Deutschen Volkes / Freiheitsgesetz*), umożliwiającego przeprowadzenie właściwego referendum w sprawie przyjęcia lub odrzucenia w trybie ustawowym planu Younga, wzięło udział w dniach 16–29 października 1929 r. 4,1 mln osób. Stanowiło to 10,02% ogółu uprawnionych do głosowania, czyli granica minimum 10% została nieznacznie przekroczona. Tymczasem wniesiony przez „narodową opozycję” (blok NSDAP + DNVP) projekt *Freiheitsgesetz* został przez Reichstag odrzucony zdecydowaną większością głosów. W tej sytuacji rozstrzygnięcie mogło przynieść właściwe referendum narodu (*Volksentscheid*, zob. przyp. 47).

⁴⁰ Mimo niewątpliwego przyrostu głosów NSDAP uzyskała w wyborach berlińskich jedynie 13 spośród 225 mandatów, podczas gdy komuniści zdobyli 56 mandatów i byli w berlińskiej Radzie Miejskiej drugą co do wielkości frakcją po SPD. Na czele deputowanych narodowosocjalistycznych stanął Goebbels, który jednak ani razu nie zabrał głosu podczas obrad i w październiku 1930 r. złożył swój urząd ze względu na przeciążenie pracą w związku ze sprawowaniem funkcji deputowanego do Reichstagu, kierownika propagandy NSDAP na całą Rzeszę i redaktora naczelnego „Der Angriff”.

⁴¹ Heinrich Hoffmann (1885–1957) – monachijski fotograf, znajomości z Hitlerem zawdzięczał karierę w Trzeciej Rzeszy jako czołowy autor zdjęć wodza i dokumentalista jego wojennych sukcesów, a także doradca w sprawach sztuki, mianowany profesorem. Córka Hoffmanna – Henriette (późniejsza żona „wodza” młodzieży Rzeszy Baldura von Schiracha) – przyjaźniła się z Evą Braun. Hitler poznał ją w atelier fotografa, uczynił z niej swoją kochankę, a 28 kwietnia 1945 r. zawarł z nią formalny związek małżeński. Dwa dni później oboje popełnili samobójstwo w bunkrze pod Kancelarią Rzeszy.

⁴² Angela Franziska Johanna Raubal (1883–1949) – siostra przyrodnia po mieczu Hitlera, matka „Geli” Raubal, prowadziła gospodarstwo domowe Hitlera, od 1935 r. mieszkała w Radebeul pod Dreznem, pod koniec II wojny światowej przeniosła się na życzenie swojego przyrodniego brata do Berchtesgaden, po 1945 r. nie niepokojona ani przez aliantów, ani przez władze RFN.

⁴³ Wilhelm Loeper (1883–1935) – niemiecki aptekarz i wojskowy, uczestnik I wojny światowej i puczu monachijskiego w 1923 r. W NSDAP od 1925 r., od 1928 r. gauleiter tej partii w okręgu Magdeburg-Anhalt, od 1930 r. również deputowany do Reichstagu z ramienia NSDAP. W 1933 r. mianowany Namiestnikiem Rzeszy w Brunszwiku i Anhalcie z siedzibą w Dessau; zlikwidował działające w tym mieście centrum Bauhausu.

⁴⁴ Ernst („Putzi”) Hanfstaengl (1887–1975) – niemiecki historyk sztuki, od 1922 r. w NSDAP, uczestnik puczu monachijskiego, po zdławieniu puczu Hitler ukrywał się w jego willi na południu Niemiec. Od 1932 r. sprawował funkcję rzecznika NSDAP dla prasy zagranicznej, po kilku latach zrażony do polityki Hitlera, obawiając się o swoje bezpieczeństwo, między innymi w związku z intrygami Goebbelsa, wyjechał w 1937 r. do Londynu. W latach 1942–1944 doradca armii USA do spraw prowadzenia wojny psychologicznej. Internowany po zakończeniu II wojny światowej, oczyszczony w 1949 r. z zarzutu współdziałania z narodowymi socjalistami.

⁴⁵ Grock (właśc.: Charles Adrian Wettach, 1880–1959) – popularny w okresie międzywojennym i po 1945 r. szwajcarski clown, poza tym akrobata, żongler, muzyk, kompozytor i mim.

⁴⁶ *rocher de bronze* (fr.) – spiżowy pomnik.

⁴⁷ Przeprowadzone z powodzeniem wstępne referendum ludowe (zob. przyp. 39) umożliwiło zorganizowanie właściwego referendum ludowego (*Volksentscheid gegen die Versklavung des Deutschen Volkes / Freiheitsgesetz*) w sprawie przyjęcia lub odrzucenia projektu ustawy przeciwko przyjęciu planu Younga. Głosowanie zostało zorganizowane 22 grudnia 1929 r. i zakończyło się niepowodzeniem: spośród 42,2 mln uprawnionych poszło do urn jedynie około 6,3 mln osób, czyli niespełna 15%, a więc znacznie poniżej przewidzianej prawem granicy 50%. Kropkę nad „i” postawił Reichstag w marcu 1930 r., przyjmując plan Younga, podpisany w Hadze 20 stycznia 1930 r.

1930

¹ Horst Wessel został ciężko postrzelony w głowę w ramach porachunków berlińskiego półświatka, z konfliktem NSDAP–KPD w tle. Szeroko na ten temat: R.G. Reuth (*Goebbels...*, s. 112–115), D. Irving (*Goebbels...*, s. 163–166). Brat Horsta, Werner, również członek SA, w grudniu 1929 r. zagubił się i zamarzył na śmierć podczas wycieczki narciarskiej w Karkonoszach.

² Albrecht („Ali”) Höhler został aresztowany na początku lutego 1930 r., a wkrótce po nim kilkunastu innych podejrzanych o udział w zamachu. We wrześniu 1930 r. skazano ich na kary wieloletniego więzienia. 20 września 1933 r., krótko po przejęciu władzy przez NSDAP w Niemczech, Höhler z polecenia szefa Gestapo w Berlinie Rudolfa Dielsa (zob. 1933, przyp. 83) został uprowadzony z więzienia przez bojówkę SA i zamordowany w podberlińskim lesie.

³ W tym wypadku zwłoka w podejmowaniu decyzji wynikała z kalkulacji ogólnopolitycznych. Hitler miał nadzieję na dobry wynik NSDAP w przedterminowych wyborach, dlatego unikał upublicznienia konfliktu ze Straßerami. Gdy rachuby na rozwiązanie się w 1930 r. Reichstagu okazały się płonne, doszło do konfrontacji z niewygodnymi rywalami w kierownictwie partii.

⁴ Jak podano oficjalnie, minister spraw wewnętrznych Prus (przedtem prezydent policji berlińskiej) Albert Grzesinski został zwolniony z powodów zdrowotnych. Faktyczną przyczyną nie było nadwątlone zdrowie ani też, jak twierdzi Goebbels, naciski NSDAP, lecz komplikacje związane z rozwodem Grzesinskiego. W 1930 r. objął ponownie stanowisko prezydenta policji w Berlinie.

⁵ Początek procedury ratyfikacyjnej polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej, podpisanej 31 października 1929 r. Umowa anulowała zobowiązania niemieckie, wynikające ze skutków udziału zaboru pruskiego w gospodarce Rzeszy. Kładła też kres obligacjom polskim związanym z przejęciem przez rząd RP niemieckiej fabryki azotowej w Chorzowie. Ponadto Polska zobowiązała się do zaprzestania wywłaszczeń obywateli RP pochodzenia niemieckiego z ich majątków.

⁶ Chodzi o okres spłaty rat reparacyjnych, przewidziany w planie Younga.

⁷ Reichsrat – w latach 1919–1933 reprezentacja krajów (landów), liczebność zależała od liczby mieszkańców poszczególnych landów, łącznie wahała się od 63 w 1919 r. do 66 osób w 1929 r. Rada Rzeszy miała prawo weta wobec ustaw uchwalanych przez Reichstag, mogła żądać informacji o pracach rządu Rzeszy, w przypadku zmiany konstytucji, uchwalonej przez Reichstag, mogła zarządzić referendum ludowe w tej sprawie.

⁸ Tradycyjne pozdrowienie myśliwych.

⁹ Heinrich Brüning (1885–1970) – szef parlamentarnej frakcji partii Centrum, otrzymał od prezydenta Hindenburga misję utworzenia nowego rządu, mniejszościowego, bez udziału SPD, ale z perspektywą otrzymania doraźnego poparcia od DNVP.

¹⁰ Goebbels pojechał w swoją pierwszą w życiu podróż zagraniczną do Szwecji, towarzysząc Hermannowi Göringowi, który odwiedzał teściów. Ówczesna, poślubiona w 1923 r. żona Göringa, Carin (1888–1931), *de domo* baronessa von Fock, *primo voto* von Kantzow, była obywatelką szwedzką.

¹¹ Goebbels, ze względu na ograniczenie przez Reichstag możliwości nadużywania immunitetu poselskiego, miał być wezwany przed oblicze sądu w związku z licznymi sprawami o zniesławienie.

¹² Poprawnie: Den Gyldene Freden (Złoty Pokój, w nawiązaniu do pokoju w Nystad z 1721 r. , kończącego wojnę północną między Szwecją i Rosją). Do dzisiaj jedna z najbardziej znanych restauracji w Sztokholmie.

¹³ Hjalmar Branting (1860–1925) – szwedzki polityk, w 1889 r. współtwórca Socjaldemokratycznej Partii Szwecji, w latach 1920, 1921–1923, 1924 premier rządu szwedzkiego. Delegat Szwecji na konferencję pokojową w Wersalu. Laureat (wraz z Norwegiem Christianem Lousem Langem) Pokojowej Nagrody Nobla w 1921 r.

¹⁴ Gustaw V (1858–1950) – król Szwecji, Gotów i Wenedów z dynastii Bernadotte, rządził państwem szwedzkim w latach 1907–1950. Mimo niewątpliwych sympatii proniemieckich, zdołał zachować neutralność Szwecji w obu wojnach światowych w XX wieku.

¹⁵ Hugo Wolf (1860–1903) – kompozytor austriacko-słoweński, twórca pieśni utrzymanych w konwencji postromantycznej. *Winterreise (Podróż zimowa)*, cykl pieśni na głos i fortepian skomponowany przez austriackiego kompozytora Franza Schuberta (1797–1828) w przedostatnim roku jego życia.

¹⁶ Konrad Hallgren – w czasie I wojny światowej oficer niemiecki, w 1926 r. współzałożyciel Szwedzkiej Partii Faszystowskiej, od 1930 r. pod nazwą Szwedzka Partia Narodowosocjalistyczna (Sveriges Nationalsocialistiska Parti).

¹⁷ Zob. 1927, przyp. 23.

¹⁸ Formalnie biorąc, urząd nosił nazwę „przewodniczący do spraw propagandy”. Pierwszym przewodniczącym był od września 1926 r. Gregor Straßer, który po objęciu w grudniu 1927 r. funkcji kierownika organizacyjnego NSDAP przekazał kierowanie propagandą partyjną Hitlerowi.

¹⁹ Otto Straßer (1897–1974) – brat Gregora, niemiecki ekonomista, ochotnik w czasie I wojny światowej, od 1925 r. w NSDAP, podzielał poglądy brata na temat „niemieckiego socjalizmu”, prowadził od 1926 r. wydawnictwo Kampfverlag, współorganizator „Czarnego Frontu” (Die Schwarze Front), grupującego skrajnie prawicowe ugrupowania polityczne, opozycyjnie nastawione do narodowego socjalizmu. Po dojściu Hitlera do władzy znalazł się na emigracji w różnych krajach; pisał książki i uprawiał działalność publicystyczną przeciwko rządowi nazistowskiemu w Trzeciej Rzeszy.

²⁰ 22 czerwca 1930 r. odbyły się wybory do landtagu w Saksonii, które przyniosły NSDAP potrojenie liczby deputowanych. Partia ta stała się drugą co do wielkości (po SPD) frakcją w parlamencie krajowym.

²¹ Eugen Mossakowski (1897–1962?) – dziennikarz, w NSDAP od 1929 r., wydawca biuletynu „Nationalsozialistische Pressekonferenz”, w 1930 r. dyrektor biura frakcji NSDAP w Reichstagu. Mossakowski zarzucił Goebbelsowi rozmijanie się z prawdą, m.in. sfalszowanie daty wstąpienia do partii narodowosocjalistycznej i niesłuszne przypisywanie sobie zasług starego członka ruchu nazistowskiego, do czego nawiązywał podczas wytoczonego mu 31 maja 1930 r. procesu o obrazę prezydenta Hindenburga. Hitler polecił zatuszować sprawę Goebbelsa, nakazał natomiast wdrożyć procedurę wydalenia z NSDAP Mossakowskiego za działalność na szkodę partii. Ten, nie czekając na wyniki dochodzenia, wystąpił sam z NSDAP.

²² 30 czerwca 1930 r. odbyło się zebranie członków NSDAP okręgu berlińskiego, w trakcie którego doszło do konfrontacji między Goebbelsem a grupą zwolenników braci Straßerów. Do berlińskiego Pałacu Sportu, w którym odbywało się zebranie, nie zostali wpuszczeni „straßerowcy”. Goebbels, korzystając z pełnomocnictw Hitlera, skierował gniew zgromadzonych na grupkę „literatów” (znajdujących się na sali adherentów Straßerów) i doprowadził do opuszczenia przez nich zebrania. Zakończyło się ono złożeniem przysięgi na wierność Hitlerowi; w kilka dni później Otto, po bezskutecznym ultimatum pod adresem Hitlera, opuścił szeregi NSDAP, w 1933 r. udał się na emigrację. Jego brat Gregor złożył w grudniu 1932 r. wszystkie piastowane jeszcze funkcje partyjne. Nie uratowało to go jednak przed odwetem ze strony Hitlera: w czerwcu 1934 r. został zamordowany w trakcie rozprawy z grupą Ernsta Röhma („noc długich noży”).

²³ Reinhold Muchow (1905–1933) – niemiecki kupiec i polityk, od 1925 r. w NSDAP, od 1927 r. kierownik organizacyjny okręgu NSDAP Berlin, od 1933 r. kierownik organizacyjny Niemieckiego Frontu Pracy (DAF), uczestniczył w rozgromieniu niemieckich związków zawodowych, zginął od przypadkowego wystrzału pistoletu podczas libacji.

²⁴ Gabinet kanclerza Heinricha Brüninga upadł po odrzuceniu przez parlament rządowego przedłożenia w sprawie osłony ubezpieczenia dla bezrobotnych oraz rozporządzenia wyjątkowego w celu „zabezpieczenia gospodarki i finansów”. Prezydent Rzeszy zarządził rozwiązanie Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów, z czego Goebbels generalnie się ucieszył. Równocześnie jednak obawiał się, że po wygaśnięciu immunitetu poselskiego zostanie pociągnięty do odpowiedzialności w związku z naruszeniami prawa (głównie obrazy urzędników państwowych), jakich dopuścił się jako gauleiter i redaktor „Der Angriff”.

²⁵ Bruno Wetzel – jeden z dowódców SA w Berlinie.

²⁶ Otto Wagener (1888–1971) – niemiecki generał i polityk, uczestnik I wojny światowej, w 1930 r. naczelny dowódca SA (Osaf), w latach 1931–1932 kierownik Wydziału Gospodarczo-Politycznego

NSDAP, doradca ekonomiczny Hitlera do 1933 r. Przewidziany na stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy, odsunięty od wszystkich urzędów po ujawnieniu przez Hermanna Göringa podsłuchu rozmów telefonicznych, który wskazywał na intrygancką formę zabiegów Wagenera o uzyskanie ministerialnego stanowiska. W latach II wojny światowej w Wehrmachcie, m.in. na froncie greckim, gdzie dopuszczał się zbrodni przeciw jeńcom wojennym. W niewoli brytyjskiej do 1947 r., wydany Grecji, skazany na 15 lat więzienia, zwolniony w 1951 r. wskutek interwencji kanclerza Konrada Adenauera. Pozostawił wydane w 1967 r. istotne pod względem poznawczym wspomnienia z początkowego okresu działalności NSDAP, *Hitler aus der nächsten Nähe* (Hitler z najbliższej odległości).

²⁷ Decyzją Hitlera opłaty pobierane przy przyjęciu do NSDAP zostały podwyższone z 1 do 2 marek. Dodatkowy dochód miał służyć członkom SA np. opłacaniu opieki prawnej dla aresztowanych.

²⁸ Chodzi o wystąpienie Gottfrieda Treviranusa (1891–1971), polityka DNVP, w 1930 r. ministra ds. okupowanych terenów, w 1931 r. komisarza ds. realizacji programu Pomocy Wschodniej (*Osthilfe*).

²⁹ W wyniku wyborów do Reichstagu NSDAP powiększyła swój stan posiadania z 12 do 107 mandatów, stając się po SPD drugą co do wielkości partią w parlamencie. W Berlinie NSDAP uzyskała 395 tysięcy głosów, co dało jej trzecią pozycję po KPD i SPD.

³⁰ Goebbels był ścigany w związku z licznymi wykroczeniami przeciwko prawu. Aby uniknąć aresztowania i doprowadzenia przed oblicze sądu, ukrywał się w Weimarze, wyczekując rozpoczęcia sesji Reichstagu. Jako deputowany korzystał znowu od 14 października 1931 r. z immunitetu.

³¹ Hanno Konopath – kierownik Wydziału Kultury w berlińskim Urzędzie Gauleitera.

³² Heinz Franke (1903–?) – niemiecki kupiec i polityk, niedoszły absolwent Wydziału Filozofii i Historii Uniwersytetu Berlińskiego, od 1928 r. w NSDAP i SA, od 1930 r. zastępca szefa Kierownictwa Propagandy Rzeszy (RPL) NSDAP w Monachium, w 1932 r. usunięty ze stanowiska, od 1933 r. w RMVP, redaktor naczelny czasopisma radiowego „NS-Funk”, autor broszur propagandowych o agresywnej wymowie antyweimarskiej, antyżydowskiej i antykomunistycznej, m.in. *Die Journaille lügt*, München 1932; *Der Schwindel des Bolschewismus*, München 1932. W latach II wojny w SS, zaginął około 1944 r. na froncie wschodnim.

³³ Od 1 listopada „Der Angriff” stał się gazetą codzienną.

³⁴ Magda Quandt (1901–1945) – rozwiedziona z zamożnym przemysłowcem, wyszła za mąż za Goebbelsa 19 grudnia 1931 r.; zob. zapis z 20 grudnia 1931 r., s. 176.

³⁵ Albert Forster (1902–1952) – w NSDAP i SA od 1923 r., w SS od 1926 r. W 1930 r. mianowany deputowanym partii nazistowskiej do Reichstagu, w tym samym roku zostaje gauleiterem NSDAP w Gdańsku. Po 1933 r. kierowana przez niego partia nazistowska osiągnęła absolutną większość w Senacie Wolnego Miasta Gdańska, a on sam objął w 1934 r. funkcję prezydenta Senatu. Odtąd domagał się coraz bardziej natarczywie przyłączenia podległego mu terytorium do Rzeszy. Po zakończeniu kampanii w Polsce został mianowany gauleiterem i namiestnikiem Rzeszy Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. Prowadził skrajnie wrogą politykę wobec miejscowej ludności polskiej i żydowskiej, ponosząc odpowiedzialność za liczne wypadki śmierci, grabieże i deportacje. Rozpoznany w 1945 r. w brytyjskim obozie dla niemieckich jeńców wojennych, wydany władzom polskim, postawiony przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, skazany na karę śmierci, stracony.

³⁶ Manfredo Conte di Gravina (1883–1932) – włoski dyplomata, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1929–1932.

³⁷ Dr Ludwig Weißauer – ekspert ds. ekonomicznych w „Der Angriff”, jednocześnie dyrektor zarządzający wydawnictwa tej gazety. W latach II wojny światowej podróżował kilkakrotnie do

Skandynawii jako specjalny wysłannik Hitlera w celu doprowadzenia do pokoju z państwami zachodnimi.

³⁸ Chodzi o film *Na Zachodzie bez zmian*, amerykańską ekranizację znanej antywojennej powieści Ericha Marii Remarque'a. W dniu premiery i w dniach następnych bojówki SA zakłócały projekcję tak intensywnie (puszczanie na widowni myszy, detonacje ładunków z gazem łzawiącym i cuchnącym, organizowanie tumultu), że 11 grudnia 1930 r. film został zdjęty z ekranów z uzasadnieniem, że szkodzi wizerunkowi Niemiec. Powrócił w 1931 r. do kin w wersji skróconej, po dojściu nazistów do władzy został ostatecznie zakazany.

1931

¹ Kurt Freiherr von Hammerstein-Equord (1878–1943) – niemiecki generał, szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych w Ministerstwie Reichswehry, następnie szef (dowódca) wojsk lądowych niechętny wobec Hitlera i jego planów zbrojeniowych. W 1934 r. złożył dymisję i pozostał do wybuchu wojny bez przydziału służbowego. Mianowany we wrześniu 1939 r. głównodowodzącym Grupą Armii A na froncie zachodnim, przeniesiony po miesiącu w stan spoczynku. Nawiązał kontakty z późniejszymi uczestnikami antyhitlerowskiej konspiracji w Wehrmachcie.

² Hermann Göring, ranny w udo podczas puczu monachijskiego w 1923 r., zbiegł do Austrii. Lecząc ranę w szpitalu w Innsbrucku, popadł w uzależnienie od morfiny, od którego, mimo kilku kuracji, nie uwolnił się do końca życia.

³ Walter Ulbricht (1893–1973) – niemiecki komunista, deputowany KPD do Reichstagu, szef kierownictwa tej partii w okręgu Berlin-Brandenburgia. Od 1933 r. na emigracji, od 1939 r. w ZSRR. W latach II wojny oficer Armii Czerwonej, od 1945 r. przebywał w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, gdzie od powstania NRD w 1949 r. do 1971 r. był sekretarzem generalnym tamtejszej partii komunistycznej (SED), od 1960 r. również przewodniczącym Rady Państwa.

⁴ Chodzi o nowelizację ustawy, mającą – niezupełnie w zgodzie z konstytucją – przeciwdziałać obstrukcji parlamentarnej, a także ograniczać immunitet deputowanych. W ten sposób powróciły na wokandę sprawy przeciwko Goebbelsowi; parlament zezwolił ostatecznie na postępowanie karne w 3 sprawach. Proklamacja napisana przez Goebbelsa, nosząca nazwę „Dom zorganizowanego łamania konstytucji” (*Haus des organisierten Verfassungsbruchs*), zawierała katalog oskarżeń, z którym naziści występowali już od dłuższego czasu przeciwko Republice Weimarskiej. Miało to być też uzasadnienie decyzji opuszczenia „haraczowego” Reichstagu (*Tributreichstag*) przez deputowanych NSDAP i DNVP. Wbrew oczekiwaniom Goebbelsa wyjście z Reichstagu okazało się błędem taktycznym. Ułatwiło bowiem sytuację koalicji rządowej, m.in. umożliwiając uchwalenie budżetu Rzeszy.

⁵ Wszystko wskazuje na to, że zamach osobiście sfingował i zadbał o odpowiedni rozgłos sam Goebbels. Zob. na ten temat: R.G. Reuth, *Goebbels...*, s. 134–135.

⁶ Bracia Lorenzowie z Pomorza, Werner (1891–1974) – członek NSDAP od 1929 r., SS od 1931 r., od 1937 r. kierownik Volksdeutsche Mittelstelle (VoMi), od 1939 r. bezpośrednio podporządkowany Heinrichowi Himmlerowi jako Komisarzowi Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny. Odpowiedzialny za przesiedlenia Niemców etnicznych (Vd) z Europy Środkowo-Wschodniej do Rzeszy i „przywracanie niemieckości” dzieci, głównie narodowości polskiej i słoweńskiej. Skazany

w 1951 r. na 15 lat więzienia, wypuszczony na wolność już w 1955 r. Teść (trzeci w kolejności) magnata prasowego RFN – Axela Springera. Heinz (1913–1985) – członek NSDAP od 1929 r., późniejszy zastępca szefa prasy NSDAP przy Hitlerze, szef Deutsches Nachrichtenbüro (DNB). W latach 1958–1978 szef służby stenograficznej w Bundesracie RFN.

⁷ Rudolf Jung (1882–1945) – narodowy socjalista działający do 1935 r. na terenie Czechosłowacji, potem w Rzeszy, po powstaniu Protektoratu Czech i Moraw w Pradze. W omawianym okresie utrzymywał kontakt z Goebbelsem jako poseł do parlamentu czechosłowackiego i szef zrzeszenia Sport Ludowy (Volkssport) – bojówki Niemców czeskich, wzorowanej na SA. Popełnił samobójstwo w areszcie, oczekując na proces w Pradze.

⁸ Hans Hinkel (1901–1960) – niemiecki dziennikarz, w NSDAP od 1921 r., w latach 1930–1932 redaktor naczelny berlińskiej mutacji „Völkischer Beobachter”, po 1933 r. wysoki funkcjonariusz RMVP i Izby Kultury Rzeszy (RKK). Od 1944 r. dyrektor Departamentu Filmu RMVP i główny nadzorca kinematografii Rzeszy (*Reichfilmintendant*).

⁹ Dr Hans Meinshausen – mówca NSDAP, od 1930 r. zastępca gauleitera w Berlinie, później deputowany NSDAP do Reichstagu, od 1934 r. okręgowy szef nazistowskiego Związku Nauczycieli (NSLB) w Berlinie. Arthur Drege – pracownik biura okręgu NSDAP w Berlinie, bliższych danych brak.

¹⁰ Właśc.: Karl Ernst Schulze, właściciel drukarni, w której był drukowany „Der Angriff”.

¹¹ Zob. 1928, przyp. 5.

¹² Szerzej o tych i innych perypetiach sądowych Goebbelsa: R.G. Reuth, *Goebbels...*, s. 140 n.

¹³ Kurt Schmalz (1906–1964) – z zawodu cukiernik, w NSDAP od 1925 r., czołowy funkcjonariusz NSDAP w Brunszwiku, deputowany z ramienia tej partii do tamtejszego landtagu. W latach 1933–1941 zastępca gauleitera NSDAP w Hanowerze, po 1941 r. gauleiter okręgu NSDAP Kraj Warty. Po 1945 r. spędził dwa lata w niewoli brytyjskiej, potem mieszkał w Niemczech Zachodnich, gdzie aż do śmierci uchylał się skutecznie przed wymiarem sprawiedliwości.

¹⁴ Dr Anton Franzen (1896–1968) – z zawodu prawnik, członek NSDAP, w latach 1930–1931 deputowany NSDAP do Reichstagu, minister spraw wewnętrznych Dolnej Saksonii. W 1931 r. w związku z oskarżeniem o krzywoprzysięstwo wycofał się całkowicie z działalności politycznej. Dietrich Klagges (1891–1971) – z zawodu nauczyciel, członek NSDAP, wysoki funkcjonariusz SS, w 1931 r. minister spraw wewnętrznych i oświaty narodowej Dolnej Saksonii, od 1933 r. deputowany NSDAP do Reichstagu, premier rządu krajowego Dolnej Saksonii. W 1932 r. wsławił się mianowaniem Hitlera na stanowisko brunszwickiego radcy rządowego, co umożliwiło mu przyznanie obywatelstwa niemieckiego i kandydowanie w wyborach prezydenckich. Po 1945 r. skazany na dożywocie, następnie na 15 lat więzienia, w 1957 r. zwolniony przedterminowo.

¹⁵ 17 maja 1931 r. odbyły się wybory do landtagu Oldenburga, które przyniosły NSDAP przyrost głosów (o 20%) i mandatów (z 3 do 19). Partia nazistowska stała się najsilniejszym (przed SPD i Centrum) ugrupowaniem w miejscowym parlamencie.

¹⁶ Konstantin Hierl (1875–1955) – niemiecki oficer, od 1929 r. w NSDAP, odpowiedzialny za tworzenie narodowosocjalistycznej służby pracy. Od 1933 r. Pełnomocnik Führera do spraw Służby Pracy Rzeszy (RAD), od 1935 r. szef RAD (*Reichsarbeitsführer*), od 1936 r. w randze reichsleiters, od 1943 r. w randze ministra Rzeszy, bezpośrednio podporządkowany Hitlerowi. Po wojnie internowany przez Amerykanów, w postępowaniu denazyfikacyjnym uznany za głównego winnego i skazany na 5 lat obozu pracy.

¹⁷ Zawirowanie polityczne było konsekwencją dalszego nakręcania się spirali kryzysu ekonomicznego, zwłaszcza lawinowego wzrostu bezrobocia i niewydolności systemu bankowego.

Gorączkowe projekty gabinetu Brüninga, przewidujące przede wszystkim drakońskie oszczędności w wydatkach państwa, w tym również cięcia uposażeń i podwyżki podatków, spowodowały powstanie szerokiego frontu protestu w Reichstagu. Uczynione w ostatniej chwili w połowie czerwca 1931 r. ustępstwa kanclerza Brüninga oddaliły groźbę rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

¹⁸ Chodzi o tzw. moratorium Hoovera – sprolongowanie o jeden rok niemieckich reparacji. Propozycja ta przyszła jednak za późno, wiele niemieckich firm już zbankrutowało, upadły dwa duże banki, zamknęły swoje okienka wszystkie niemieckie instytucje kredytowe.

¹⁹ Był to koniec pięcioletniego urlopu spędzonego w domku na klifach St. Peter nad Morzem Północnym.

²⁰ Károly Kampmann (1902–1945) – niemiecki dziennikarz i polityk, od 1930 r. w NSDAP, w latach 1931–1933 kierownik propagandy okręgu NSDAP Wielki Berlin, w latach 1933–1934 redaktor naczelny „Der Angriff”, w latach 1934–1945 szef prasowy Służby Pracy Rzeszy (RAD), w tych samych latach deputowany do Reichstagu.

²¹ Karl Hanke (1903–1945?) – niemiecki nauczyciel zawodu i polityk, od 1930 r. w NSDAP, od 1932 r. adiutant, od 1933 r. osobisty referent ministra RMVP, w latach 1938–1939 sekretarz stanu w RMVP i wiceprzewodniczący RKK. W okresie burzliwego romansu Goebbelsa z Lidą Baarovą trzymał stronę żony swojego ministra, z którą nawiązał bliskie kontakty osobiste. Po przecięciu obu romansów przez Hitlera w lecie 1939 r. ochotnik Wehrmachtu, walczył w Polsce i we Francji. Od 1941 r. gauleiter NSDAP i nadprezydent Dolnego Śląska, z racji surowych represji zyskał ponurą sławę „kata Wrocławia”. Dowodził fanatycznie obroną „twierdzy Wrocław” (Festung Breslau) w 1945 r., w politycznym testamencie Hitlera mianowany w miejsce Heinricha Himmlera Reichsführerem SS i Policji Rzeszy. Zaginął (zginął?) w maju 1945 r. w dotąd niewyjaśnionych okolicznościach, choć ponoć widziano go po wojnie w Argentynie.

²² Kolejne referendum, tym razem chodziło o rozwiązanie pruskiego landtagu. Pruski premier Otto Braun (1872–1955) z SPD zarządził na podstawie rozporządzenia prezydenta, aby gazety codzienne przedrukowały *Manifest pruskiego rządu państwowego*. Była w nim mowa o konieczności głosowania przeciwko rozwiązaniu pruskiego parlamentu, gdyż oznaczać to będzie kres demokracji i państwa ludowego.

²³ 9 sierpnia 1931 r. za rozwiązaniem pruskiego landtagu głosowało 9,8 mln uprawnionych (37,1%). Aby wyniki były wiążące, należało uzyskać co najmniej 50% głosów, czyli 13,2 mln.

²⁴ Jednym z komunistów, który otrzymał od szefa okręgu KPD Berlin-Brandenburgia, Waltera Ulbrichta, rozkaz użycia broni, był Erich Mielke (1907–2000), w latach 1957–1989 kierownik Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MfS) NRD. W 1993 r. został on postawiony przed sądem zjednoczonych Niemiec z oskarżenia o zabójstwo dwóch policjantów. Skazano go na 6 lat więzienia, w 1995 r. opuścił zakład karny.

²⁵ Zob. 1932, przyp. 2.

²⁶ Bliższych danych brak.

²⁷ *Kampf um Berlin... der Anfang* (Walka o Berlin... Początek), München 1934. 125-stronicowa, bazująca na notatkach z *Dzienników*, opowieść o początkach działalności Goebbelsa jako gauleitera Berlina.

²⁸ Bliższych danych brak.

²⁹ Zob. 1927, przyp. 62.

³⁰ Wolf Heinrich von Helldorf (1896–1944) – zawodowy oficer niemiecki w I wojnie światowej, od 1925 r. w NSDAP, deputowany tej partii do pruskiego landtagu, później w SA. Od 1932 r. deputowany do Reichstagu, prezydent policji w Poczdamie, od 1935 r. w Berlinie. Współpracował z kręgami

antyhitlerowskiego ruchu oporu, aresztowany po zamachu płk. Clausa von Stauffenberga, postawiony przed Narodowym Trybunałem Rzeszy, został skazany na karę śmierci, stracony.

³¹ W znaczeniu: w Monachium, na południu Niemiec.

³² Hans von Seeckt (1866–1936) – niemiecki generał, w latach 1920–1926 szef Reichswehry, w latach 1930–1932 deputowany do Reichstagu z ramienia DVP, w latach 1933–1935 doradca wojskowy Czang Kaj-szeka w Chinach.

³³ Chodziło o starania mające na celu uzyskanie przez Hitlera na terenie landu brunszwickiego obywatelstwa niemieckiego, które umożliwiłoby mu start w wyborach prezydenckich w 1932 r.

³⁴ Po usunięciu w kwietniu 1941 r. z rządu landu Turyngii dwóch ministrów reprezentujących NSDAP powstał nowy gabinet, już bez udziału NSDAP. Premier rządu krajowego Alfred Baum, członek DVP i Stahlhelmu, sprzeciwiał się (łącznie z wyciąganiem konsekwencji służbowych) prowadzeniu przez podległych mu urzędników agitacji narodowosocjalistycznej na terenie miejsca pracy.

³⁵ Günther Quandt (1881–1954) – niemiecki przemysłowiec z branży włókienniczej, a następnie również elektrotechnicznej, mąż Magdy z domu Behrend, od 1931 r. zamężnej z Goebbelsem. Wspierał finansowo ruch narodowosocjalistyczny, od 1933 r. członek NSDAP, jego firmy realizowały zamówienia wojskowe (w czasie wojny zwłaszcza akumulatory do pojazdów pancernych, torped, a potem do rakiety dalekiego zasięgu V-2). Zatrudniał przy produkcji robotników przymusowych. W latach 1946–1948 internowany, następnie w 1948 r. w postępowaniu denazyfikacyjnym zakwalifikowany jedynie jako uczestnik ruchu nazistowskiego i uwolniony od odpowiedzialności karnej. Istotną okolicznością był fakt, że brytyjskie władze okupacyjne uznały firmy Quandta, produkujące akumulatory, za ważne ze strategicznego punktu widzenia.

³⁶ W oryginale: *klar herausgemeißelt*.

³⁷ Chodzi o pogrzeb członka SA, Hermanna Thielscha, który zginął w strzelaninie na ulicach Berlina 9 września 1931 r.

³⁸ Zob. 1928, przyp. 10.

³⁹ Harald Quandt (1921–1967) – syn Magdy Goebbels z pierwszego małżeństwa, pozostał przy matce. W latach II wojny światowej oficer Luftwaffe, po 1945 r. po krótkotrwałym internowaniu i po śmierci ojca, Günthera Quandta, przejął z powodzeniem jego interesy (m.in. firmę elektrotechniczną Varta). Zapalony pilot, przez wiele lat honorowy przewodniczący Aeroklubu RFN, zginął w katastrofie lotniczej.

⁴⁰ Eduard Dingeldey (1886–1942) – niemiecki prawnik i polityk, w latach 1931–1933 przewodniczący DVP, w latach 1928–1933 deputowany do Reichstagu z ramienia tej partii. Przyczynił się w istotny sposób do kryzysu w koalicji proweimarskiej, zawierając w 1932 r. porozumienie wyborcze z DNVP, skierowane przeciwko SPD i Centrum. Odrzucał wprawdzie sojusz z nazistami, ale w 1933 r. popierał w Reichstagu posunięcia frakcji NSDAP. Po dojściu Hitlera do władzy wykonywał zawód adwokata.

⁴¹ Otto Meißner (1880–1953) – niemiecki polityk i wysoki urzędnik państwowy, od 1920 r. szef Kancelarii Prezydialnej (Prezydenckiej) za czasów Friedricha Eberta, Paula von Hindenburga, a następnie także Hitlera. Uniewinniony w tzw. procesie Wilhelmstraße w Norymberdze (1949), okolicznością poważnie przemawiającą za oskarżonym była jego pomoc udzielana przeciwnikom reżimu narodowosocjalistycznego.

⁴² Ernst Oberfohren (1881–1933) – niemiecki nauczyciel i polityk, w latach 1928–1933 wiceprzewodniczący DNVP, od 1929 r. także przewodniczący frakcji tej partii w Reichstagu, zwolennik zbliżenia DNVP z NSDAP. Mimo to, po dojściu narodowych socjalistów do władzy

w Niemczech, poddany szykanom, które być może stały się przyczyną jego samobójstwa. Mowa jest też o zabójstwie, ucharakteryzowanym na samobójstwo, co miało wyjść z otoczenia Ernsta Röhma.

⁴³ Theodor Duesterberg (1875–1950) – niemiecki oficer, w latach 1924–1933 współprzewodniczący (wraz z Franzem Seldtem) organizacji Stahlhelm.

⁴⁴ Eberhard von Kalckreuth (1881–1941) – niemiecki właściciel ziemski, oficer I wojny światowej, w latach 1924–1928 i 1930–1933 przewodniczący Związku Agrariuszy Rzeszy (Reichslandbund), zbliżonego do DNVP.

⁴⁵ Hjalmar Schacht (1877–1970) – niemiecki finansista i polityk o orientacji prawicowo-konserwatywnej, nienależący do NSDAP, ale w 1937 r. odznaczony Złotą Odznaką tej partii. W latach 1923–1930 i 1933–1939 prezydent Banku Rzeszy, równolegle w latach 1934–1937 minister gospodarki Rzeszy, a następnie w latach 1937–1943 minister bez teki w rządzie Rzeszy. Uniewinniony w procesie przed Najwyższym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, w 1947 r. uznany w postępowaniu denazyfikacyjnym za głównego winnego i skazany na 8 lat pobytu w obozie pracy. W wyniku rewizji w 1948 r. uznany za oczyszczony z zarzutów i wypuszczony na wolność.

⁴⁶ Heinrich Claß (1868–1953) – niemiecki prawnik, w latach 1908–1939 przewodniczący skrajnie nacjonalistycznego Związku Wszechniemieckiego (Alldeutscher Verband), w latach 1933–1945 deputowany do Reichstagu na zaproszenie NSDAP.

⁴⁷ Rüdiger von Goltz (1865–1946) – niemiecki generał, uczestnik I wojny światowej, przewodniczący Związku Rzeszy Niemieckich Oficerów (Reichsverband deutscher Offiziere).

⁴⁸ Zawarte 11 października 1931 r. w miejscowości Bad Harzburg w Dolnej Saksonii porozumienie między NSDAP, DNVP, Stahlhelmem i tzw. organizacjami ojczyźnianymi miało demonstrować determinację „narodowej opozycji”. W praktyce mogło jedynie zaakcentować sprzeciw wobec Republiki Weimarskiej bez wypracowania jakichkolwiek wspólnych podstaw programowych. Partie prawicowe chciały wykorzystać obecność Hitlera do celów propagandy przedwyborczej. Przywódca narodowych socjalistów traktował udział we Froncie Harzburskim jako zabieg legitymizacyjny i kamuflaż swoich rzeczywistych zamierzeń.

⁴⁹ Marchia Północna (Nordmark) – wczesnośrednowieczne określenie obszaru między Łabą i Odrą. Późniejsza nazwa: Marchia Brandenburska.

⁵⁰ W oryginale: *einem blonden Rassenmaterialismus*.

⁵¹ Kurt von Schleicher (1882–1934) – niemiecki generał i polityk, próbujący wraz z Wilhelmem Groenerem i Heinrichem Brüningiem zbudować model autorytarnej władzy, która z jednej strony zastąpiłaby sparaliżowany sporami Reichstag, z drugiej zaś – przez zbliżenie z Gregorem Straßerem i jego zwolennikami – doprowadziłaby do rozłamu w NSDAP i marginalizacji grupy wokół Hitlera. Po upadku rządów Brüninga i dymisji Groenera von Schleicher doprowadził do nominacji kanclerskiej dla Franza von Papena, a gdy ten wykazywał całkowitą inercję wobec ofensywy narodowych socjalistów, sam przejął w grudniu 1932 r. urząd kanclerza Rzeszy. Wspólne intrygi Hitlera i von Papena doprowadziły w styczniu 1933 r. do dymisji von Schleichera jako ostatniego kanclerza Republiki Weimarskiej. Został on zamordowany wraz z żoną podczas tzw. nocy długich noży. Była to niewątpliwie zemsta Hitlera za próby, nieudane zresztą, dekompozycji grupy przywódczej NSDAP.

⁵² Dr Walther Funk (1890–1960) – niemiecki dziennikarz i polityk, w NSDAP od 1931 r., w tym samym roku doradca ekonomiczny Hitlera, ułatwiający mu kontakty z kręgami wielkiego przemysłu i finansów. Od 1933 r. sekretarz stanu w RMVP, nadzorował Departament Prasy, który jednocześnie był Biurem Rzecznika Prasowego rządu Rzeszy. Od 1938 r. minister gospodarki Rzeszy, od 1939 r. również prezydent Banku Rzeszy, m.in. odpowiedzialny za proces zalegalizowanej grabieży własności żydowskiej. Skazany przez Międzynarodowy Trybunał Norymberski na dożywocie, został zwolniony

w 1957 r. z więzienia ze względu na zły stan zdrowia. W 1958 r. sąd w RFN ukarał go wysoką grzywną, co miało stanowić symboliczne zadośćuczynienie obrabowanemu przez nazistowskie państwo Żydom.

⁵³ Chodzi o wybory komunalne z 25 października 1931 r. w Wolnym Państwie Anhalckim, w których na NSDAP padło 39% głosów.

⁵⁴ W oryginale: „*als nationale Männer gewertet werden*”.

⁵⁵ Z wywodów D. Irvinga (*Goebbels...*, s. 229), powołującego się na relacje uczestników wydarzeń, wynika, że decyzja o małżeństwie Magdy Quandt z Goebbelsem była rodzajem kontraktu, który miał przybliżyć Magdę do Hitlera. Podobno Goebbels postawił warunek: jeśli ma dzielić żonę z Hitlerem, musi otrzymać jej zgodę na własne przygody pozamałżeńskie. Nie ma w pełni przekonujących dowodów na prawdziwość tych ustaleń.

⁵⁶ Carin Göring (zob. 1930, przyp. 10) zmarła 17 października 1931 r. w Sztokholmie na atak serca (inne wersje, mniej pewne: gruźlica, białaczka). Została pochowana na wyspie Drottningholm na jeziorze Mälaren, 40 km na zachód od Sztokholmu.

⁵⁷ NSDAP zdobyła 37% głosów w wyborach do landtagu w Hesji, stając się najsilniejszą partią przed SPD (21,4%).

⁵⁸ Wilhelm Groener (1867–1939) – generał i bezpartyjny polityk niemiecki, w latach 1928–1932 minister Reichswehry, od 1931 r. dodatkowo komisaryczny minister spraw wewnętrznych Republiki Weimarskiej, sprawując ten urząd, m.in. wydał zakaz działalności SA. W maju 1932 r., kiedy upadł rząd kanclerza Brüninga, wycofał się z działalności publicznej.

⁵⁹ Ewangelicki kapłan związany z ruchem narodowosocjalistycznym. Bliższych danych brak.

1932

¹ Zapisy z 1932 r. i pierwszych czterech miesięcy 1933 r. zostały wydane w formie książkowej, *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern /vom 1. Januar 1932 bis zum 1. Mai 1933/*, München 1934. W porównaniu z oryginałem edycja drukowana została staranniej zredagowana i w pewnym stopniu ocenzurowana. Przykładowo biorąc, wzmianki o Hindenburgu i Göringu zostały ujęte pozytywnie, „szef” zmienił się w „Führera”, informacje natury prywatnej w znacznym zakresie pominięto. Tłumaczenia zapisów, pochodzących z publikacji książkowej, noszą w niniejszej publikacji dopisek: Kaiserhof. Brak tego dopisku oznacza, że zapis pochodzi z wersji oryginalnej. W przypadkach szczególnie uzasadnionych pod względem merytorycznym pod jedną datą figurują dwa zapisy: „Kaiserhof” i „wersja oryginalna”.

² Skrót od *Hinein in die Betriebe!* (Do zakładów pracy). Jak wynika z sumarycznych ustaleń, akcja powiodła się słabo, gdyż po wielkim sukcesie wyborczym NSDAP podczas wyborów do Reichstagu we wrześniu 1930 r. nie notowano już znaczącego wzrostu poparcia dla nazistów w środowisku robotników berlińskich (wraz z bezrobotnymi).

³ Karl Litzmann (1850–1936) – niemiecki wojskowy, generał od 1898 r., w okresie I wojny światowej dowódca w bitwie pod Brzezunami koło Łodzi w listopadzie 1914 r. W NSDAP od 1930 r., w latach 1932–1936 deputowany do Reichstagu, najstarszy poseł w historii niemieckiego parlamentaryzmu, w latach 1934–1936 również członek Pruskiej Rady Państwa. Jego imieniem nazwano podczas II wojny światowej okupowaną Łódź (Litzmannstadt).

⁴ Drugi zakaz to nieco wcześniejsze cofnięcie zgody na wydawanie gazety „Der Angriff”.

⁵ Żelazny Front (Eiserne Front) – organizacja powołana 16 grudnia 1931 r. w Berlinie przez SPD i środowiska związane z ruchem socjaldemokratycznym w celu przeciwdziałania terrorowi bojówek SA i SS. Wykazała się niewielką skutecznością w związku z chwiejną postawą kierownictwa SPD i jawną wrogością KPD. Została rozbita w maju 1933 r. wraz z likwidacją przez władze narodowosocjalistyczne ruchu związkowego w Niemczech.

⁶ Ernst Schwartz (1883–1932) – niemiecki artysta malarz i nauczyciel rysunków, członek NSDAP i funkcjonariusz SA, śmiertelnie raniony nożem 19 stycznia 1932 r. podczas starcia bojówki SA z lewicowo nastawionymi mieszkańcami kolonii Felseneck (ogródki działkowe na terenie dzielnicy Reinickendorf w Berlinie).

⁷ Herbert Norkus (1916–1932) – niemiecki uczeń, członek Hitlerjugend, zmarł 24 stycznia 1932 r. w następstwie pchnięcia nożem podczas starcia grupy młodzieży nazistowskiej z grupą młodzieżówki KPD w berlińskiej dzielnicy Moabit. Wzorzec osobowy dla młodzieży niemieckiej w Trzeciej Rzeszy, bohater filmu fabularnego *Hitlerjunge Quex*, nakręconego w 1933 r. w reżyserii Hansa Steinhoffa.

⁸ Własc. *manę thēkel farēs*, w języku aramejskim: złowieszczy znak.

⁹ Friedrich Christian zu Schaumburg-Lippe (1906–1983) – niemiecki arystokrata i publicysta, od 1929 r. w NSDAP i SA, w latach 1933–1943 adiutant Goebbelsa i radca ministerialny w RMVP, w latach 1943–1945 na froncie zachodnim, w latach 1945–1948 internowany, w 1950 r. w procesie denazyfikacyjnym uznany za współuczestnika, w RFN aktywny jako publicysta o skrajnie prawicowych i neonazistowskich poglądach, autor wspomnień: *Zwischen Krone und Kerker*, Wiesbaden 1952; oraz „*Dr. G*”. *Ein Porträt des Propagandaministers*, Wiesbaden 1964, o niewielkiej wartości poznawczej.

¹⁰ Auguste Borms (1878–1946) – flamandzki germanista, polityk o orientacji nacjonalistycznej, w okresie I wojny dążył do utworzenia niepodległej Flandrii, skazany na karę śmierci w 1919 r., wyrok zamieniony na długoletnie więzienie, wyszedł na wolność w 1923 r. w wyniku amnestii. W latach 1928–1940 deputowany do parlamentu belgijskiego, w 1940 r. internowany przez władze belgijskie na terenie Francji, po zwolnieniu kolaborował w Brukseli z Niemcami, organizując m.in. Ochotniczy Legion Flandryjski. W 1944 r. zbiegł do Berlina, tam aresztowany i przewieziony do Brukseli, postawiony przed sądem, skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie, wyrok wykonano. Obecnie należy do panteonu sławy flamandzkich separatystów.

¹¹ Ernst Thälmann (1886–1944) – przewodniczący KPD w latach 1925–1933, czołowy reprezentant kursu stalinowskiego w niemieckim ruchu komunistycznym. W latach 1933–1944 w „areszcie ochronnym”, zamordowany na osobisty rozkaz Hitlera.

¹² Roberto Forges Davanzati (1880–1936) – włoski dziennikarz i polityk początkowo o orientacji syndykalistycznej, od 1922 r. faszystowskiej. Członek Wielkiej Rady Faszystowskiej, od 1925 r. wydawał gazetę „La Tribuna – Idea Nazionale”, od 1934 r. deputowany do włoskiego Senatu, wykładał też nauki polityczne na Uniwersytecie Sapienza w Rzymie.

¹³ *Frappez fort!* (fr.) – uderzaj twardo!

¹⁴ Zob. 1931, przyp. 43. Wystawienie przez DNVP kandydatury Duesterberga w wyborach prezydenckich skomplikowało sytuację Paula von Hindenburga, który – wbrew własnym przekonaniom – musiał wesprzeć się na partiach koalicji weimarskiej.

¹⁵ Mario Giuseppe Renzetti (1891?–1953) – włoski wojskowy, uczestnik I wojny światowej, następnie członek alianckiej komisji plebiscytowej na Górnym Śląsku z siedzibą w Gliwicach, gdzie ożenił się z córką czołowego przedstawiciela społeczności żydowskiej, Arthura Kochmanna. Pozostał w Niemczech i po opowiedzeniu się za Mussolinim organizował zagraniczną komórkę ruchu

faszystowskiego. W latach 1925–1927 konsul Włoch w Lipsku, później kierownik Włoskiej Izby Handlowej w Berlinie, utrzymujący bliskie kontakty z czołowymi nazistami, w tym zwłaszcza z Hermannem Göringiem. Gorący zwolennik zbliżenia włosko-niemieckiego, z wykorzystaniem powinowactwa ideologicznego faszystów i narodowego socjalizmu, w szczególności orędownik osobistych kontaktów Mussoliniego z Hitlerem. Odsunięty w 1935 r. wskutek nieporozumień z ambasadorem Włoch w Niemczech, Vittorio Cerrutim, na stanowisko konsula generalnego w San Francisco, powrócił w 1936 r. do Niemiec jako konsul generalny w Berlinie. Aktywnie działał na rzecz sojuszu włosko-niemieckiego, w 1941 r. wskutek zatargu z ministrem spraw zagranicznych Włoch, Galeazzo Ciano, mianowany ambasadorem w Sztokholmie, gdzie po upadku Mussoliniego w 1943 r. zadeklarował lojalność wobec rządu gen. Pietro Badoglio. Na wiadomość o tym jego teść, honorowy obywatel Gliwic, dotąd chroniony przed represjami, został w grudniu 1943 r. deportowany do Auschwitz jako ostatni Żyd z Górnego Śląska.

¹⁶ Zob. 1931, przyp. 33.

¹⁷ Były to fragmenty wystąpień nazistów o treści antyrządowej.

¹⁸ Conrad Veidt (1893–1943) – niemiecki aktor teatralny i filmowy, w okresie I wojny światowej występował w teatrzyku frontowym, w okresie powojennym zdobył sławę jako odtwórca jednej z głównych ról w filmie *Gabinet doktora Caligari* (1920), w 1932 r. zagrał tytułową rolę w filmie *Rasputin – Dämon der Frauen* (Rasputin – demon kobiet), zbeletryzowanej opowieści o losach wędrownego mnicha prawosławnego, który wkradł się w łaski na dworze cara Mikołaja II, uchodząc przez pewien czas za cudownego uzdrowiciela. W 1933 r. Veidt wyemigrował do Wielkiej Brytanii, gdzie m.in. zagrał tytułową rolę w angielskiej wersji filmu *Żyd Süß*.

¹⁹ Zapewne w rozumieniu: pijany.

²⁰ Wyniki pierwszej rundy wyborów prezydenckich z 13 marca 1932 r.: Paul von Hindenburg – 49,6% ważnych głosów, Adolf Hitler – 30,1%, Ernst Thälmann – 13,2%, Theodor Duesterberg – 6,8%.

²¹ Hermann Pünder (1888–1976) – niemiecki prawnik i polityk, związany z Centrum, po 1945 r. z CDU. W latach 1926–1932 sekretarz stanu w Kancelarii Rzeszy, po zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. aresztowany przez Gestapo i deportowany do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, potem do Dachau.

²² Ścisłe biorąc, „rozejm wielkanocny” (*Osterfrieden*), a więc zaprzestanie wszelkich form agitacji, ogłosił prezydent Rzeszy, pragnąc w ten sposób zmniejszyć ryzyko eskalacji napięć podczas kampanii wyborczej. Narodowi socjaliści przyjęli tę decyzję jako posunięcie wymierzone przeciwko ich propagandzie.

²³ Była to podróż samolotem pod hasłem „Hitler nad Niemcami” (*Hitler über Deutschland*). W pierwszej dekadzie kwietnia 1932 r. przywódca NSDAP odwiedził 21 miejscowości, przemawiając na 23 manifestacjach z udziałem około miliona osób. Równolegle toczyła się na łamach prasy nazistowskiej kampania wspomagająca, ukazująca Hitlera jako zbawcę i męża opatrnościowego Niemiec.

²⁴ Paul Ludwig Troost (1878–1934) – faworyzowany przez Hitlera niemiecki architekt, specjalizujący się w monumentalnym klasycyzmie. Autor projektu Brunatnego Domu i Domu Sztuki Niemieckiej w Monachium, również licznych budynków administracyjnych i częściowo zachowanych do dzisiaj wiaduktów nad niemieckimi autostradami.

²⁵ Paul Schultze-Naumburg (1869–1949) – niemiecki architekt, malarz, publicysta i polityk, od 1930 r. w NSDAP, zaprzyjaźniony od lat 20. XX w. z czołowymi nazistami, podzielający ich poglądy o ścisłym związku między dokonaniem artystycznym a rasą. W 1930 r. zostaje mianowany dyrektorem Wyższej Szkoły Sztuki w Weimarze ze specjalnym zadaniem tępienia „sztuki

zwyródniałej”, w tym tradycji Bauhausu w Dessau. W latach 1932–1945 deputowany do znazyfikowanego Reichstagu, od 1935 r. w nielące u Hitlera, odsunięty od działalności publicznej i dydaktycznej. Mimo to w 1944 r. został wyróżniony prestiżowym odznaczeniem *Adlerschild des Reiches* (medal w brązie z wyobrażeniem lwa). Po wojnie w ramach postępowania denazyfikacyjnego odebrano mu prawo do emerytury oraz częściowo wywłaszczono.

²⁶ Margarete Slezak (1901–1953) – niemiecka śpiewaczka i aktorka, w latach 1930–1943 występowała na scenach operowych Berlina i wielokrotnie za granicą; udzielała się w berlińskim światku artystycznym. Po II wojnie światowej kontynuowała karierę śpiewaczki w RFN, a także za granicą.

²⁷ 12 września 1931 r., w żydowski Nowy Rok, Goebbels przy pomocy hr. von Helldorfa i jego podwładnych z SA zorganizował na Kurfürstendamm pogrom osób, które przypominały „z wyglądu” Żydów. Kilkudziesięciu SA-manów zostało skazanych na karę więzienia, sam Helldorf otrzymał jedynie karę grzywny dzięki alibi, które zapewnił mu Goebbels.

²⁸ Wyniki drugiej rundy wyborów prezydenckich z 10 kwietnia 1932 r.: Paul von Hindenburg – 53% głosów, Hitler – 36,8%, Ernst Thälmann – 10,2%.

²⁹ *Noch ist Polen nicht verloren*, w znaczeniu: jeszcze nie wszystko stracone. Porzekadło popularne w Niemczech od fali sympatii dla Polaków po klęsce powstania listopadowego w 1831 r.

³⁰ Na 24 kwietnia 1932 r. wyznaczono wybory krajowe w Prusach, a także w Wirtembergu, Anhalcie, Bawarii i Hamburgu.

³¹ NSDAP, zdobywając 36,3% głosów, stała się najsilniejszą frakcją w pruskim landtagu. Duży przyrost głosów narodowi socjaliści odnotowali również w wyborach krajowych w Anhalcie, Bawarii i Hamburgu.

³² Zob. 1926, przyp. 19.

³³ Kurt Furtwängler (1886–1954) – niemiecki dyrygent i kompozytor, współpracujący z najświetniejszymi orkiestrami (Filharmonicy Berlińscy i Wiedeńscy, lipski Gewandhaus, berlińska Opera Państwowa). W okresie Trzeciej Rzeszy podjął ograniczoną współpracę z władzami (czasowo pełnił funkcję wiceprezydenta Izby Muzyki Rzeszy, RMK), jednakże unikał angażowania się w duże przedsięwzięcia propagandowe i otwarcie przeciwstawił się w listopadzie 1934 r. Goebbelsowi w związku z zakazem wystawiania dzieł kontrowersyjnego, przemilczanego w Trzeciej Rzeszy kompozytora Paula Hindemitha (1895–1963). W 1936 r. doszło do ocieplenia stosunków z władzami Trzeciej Rzeszy. W zamian za przejawy poparcia dla oficjalnej polityki kulturalnej przystały one na stosunkowo dużą swobodę twórczą muzyka, dzięki czemu mógł on rozpiąć parasol ochronny nad żydowskimi członkami swojej orkiestry. Po II wojnie światowej okupacyjne władze amerykańskie zakazały mu występów publicznych, jednakże w 1947 r. niemiecki sąd denazyfikacyjny oczyścił go z zarzutów o współpracę z narodowym socjalizmem.

³⁴ Arturo Toscanini (1867–1957) – włoski dyrygent, występujący na największych scenach operowych świata. Pierwszy nieniemiecki dyrygent zaproszony na Festiwal Wagnerowski do Bayreuth w 1930 i 1931 r. Liczne koncerty z Filharmonikami Wiedeńskimi, także podczas Festspiele w Salzburgu. Zdecydowany przeciwnik faszyzmu i nazizmu, w tym również anszlusu Austrii, wyemigrował w 1937 r. do USA, gdzie mieszkał na stałe do końca życia. Oprócz dyrygenckiej sławy zdobył również ogromną popularność po występie w nowojorskiej Carnegie Hall w 1943 r., kiedy to dyrygował wykonaniem *I Koncertu fortepianowego* Piotra Czajkowskiego z udziałem pianisty Władimira Horowitza (swego zięcia). Udało się wtedy uzyskać od słuchaczy 11 mln dolarów na cele pożyczki wojennej.

³⁵ Przykład konfabulacji ze strony Hitlera i mitologizacji ze strony autora *Dzienników*.

³⁶ Helmuth Klotz (1894–1943) – niemiecki oficer marynarki i publicysta, od 1922 r. w NSDAP, uczestnik hitlerowskiego puczu w Monachium w 1923 r., od 1929 r. w SPD, deputowany do Reichstagu z ramienia tej partii. Od 1933 r. przebywał na emigracji w Paryżu, tam aresztowało go Gestapo w 1940 r., został skazany na śmierć przez Trybunał Narodowy Rzeszy i stracony w Berlinie-Plötzensee.

³⁷ Martin Schiele (1870–1939) – polityk DVNP, później Deutsche Landvolkpartei, w latach 1930–1932 minister Rzeszy ds. wyżywienia i rolnictwa. Hans Schlange-Schöningen (1886–1960) – polityk DVNP, następnie Christlich-Nationale Bauernund Landvolkpartei, w latach 1930–1932 minister i komisarz Rzeszy ds. Pomocy Wschodniej.

³⁸ Po pobiciu Helmutha Klotza prezydent Reichstagu Paul Löbe (SPD) nakazał policji pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców. Gdy w Reichstagu pojawił się wiceprezydent berlińskiej policji z 50 funkcjonariuszami, powstał tumult, w trakcie którego Goebbels dopuścił się obrazy słownej wobec Weißa, nazywając go „żydowską świnia”, podczas gdy nazistowscy deputowani skandowali: „Isidor, Isidor!”. W efekcie policjanci wyszli z niczym, a Weiß złożył swój 17. i zarazem ostatni wniosek karny przeciwko Goebbelsowi. Postępowanie zostało umorzone na podstawie ustawy amnestyjnej z grudnia 1932 r.

³⁹ Okazało się, że samochód przekazany autorowi *Dzienników* za symboliczną cenę przez firmę Mercedes miał sporo wad fabrycznych. Uznano więc, że konieczna jest duża naprawa i dodatkowa rekompensata.

⁴⁰ Werner von Alvensleben (1875–1947) – bliski współpracownik gen. Kurta Schleichera, pośrednik w kontaktach ze środowiskiem konserwatystów i z prezydentem Hindenburgiem. Po 1933 r. kilkakrotnie aresztowany, w lutym 1945 r. został skazany na dwa lata więzienia za szerzenie defetyzmu. Uwolniony z zakładu karnego w Magdeburgu w kwietniu 1945 r. przez wojska amerykańskie.

⁴¹ Służąca Magdy Goebbels, bliższych danych brak.

⁴² Hanns Kerrl (1887–1941) – od 1923 r. w NSDAP, w latach 1928–1933 deputowany z ramienia tej partii do pruskiego landtagu, od 1935 r. minister spraw kościelnych Rzeszy, próbujący – bez szczególnego powodzenia – realizować hitlerowską politykę rozłamu w Kościołach niemieckich.

⁴³ Wilhelm Pieck (1876–1960) – polityk komunistyczny, po 1933 r. na emigracji w ZSRR, w okresie II wojny światowej współorganizator Komitetu „Wolne Niemcy”, w 1946 r. powrócił do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, w latach 1949–1960 był pierwszym prezydentem NRD.

⁴⁴ Hans Jürgen Nierentz (1909–1995) – niemiecki dziennikarz i pisarz, od 1930 r. w NSDAP, po odejściu z „Deutsche Zeitung” redaktor w „Der Angriff”, następnie szef Działu Kultury i Światopoglądu w berlińskiej Rozgłośni Radiowej Rzeszy, w latach 1936–1937 szef Urzędu Dramaturga Filmu Rzeszy (Reichsfilmdramaturg), w latach 1937–1939 szef Studia Telewizyjnego w Berlinie, w latach II wojny światowej w RMVP, czasowo żołnierz Kompanii Propagandowej Wehrmachtu. Po 1945 r. aktywny w branży reklamowej w RFN.

⁴⁵ Friedrich Fränken (1897–1976) – niemiecki ślusarz i polityk o orientacji komunistycznej, w latach 1928–1933 deputowany do pruskiego landtagu z ramienia KPD. Od 1935 r. na emigracji początkowo w Pradze, następnie w Paryżu, uczestnik hiszpańskiej wojny domowej, stracił w niej lewą rękę. Po wojnie powrócił do RFN, działał w lewicowym ruchu obrońców pokoju.

⁴⁶ Paul Hinkler (1892–1945) – niemiecki nauczyciel, uczestnik I wojny światowej, od 1922 r. w NSDAP, w latach 1930–1933 deputowany do pruskiego landtagu, w latach 1936–1943 deputowany do znazyfikowanego Reichstagu, w latach 1926–1930 gauleiter okręgu Halle-Merseburg, od 1933 r. prezydent policji w Altonie i Wandsbek (później w Wuppertalu), czasowo również szef Gestapo

w Szlezwiku, okrył się ponurą sławą jako prześladowca ludności żydowskiej. Od 1943 r. w stanie spoczynku, popełnił samobójstwo na krótko przed zakończeniem wojny.

⁴⁷ Franz von Papen (1879–1969) – deputowany do pruskiego landtagu z ramienia Centrum, potem bezpartyjny, popierany przez prezydenta Paula von Hindenburga i gen. Kurta von Schleichera. W związku z tymi uzgodnieniami zob. zapis z 9 maja 1932 r., s. 200–201.

⁴⁸ W wyborach do meklemburskiego landtagu z 5 czerwca 1932 r. NSDAP osiągnęła absolutną większość, gromadząc 30 spośród 59 mandatów.

⁴⁹ Prawdziwa przyczyna niechęci NSDAP do umów, dotyczących współrządzenia w Prusach, leżała jednak gdzie indziej. Chodziło o brak porozumienia między NSDAP i Centrum w sprawie kandydata na premiera nowego rządu. Ze względu na rozwiązanie Reichstagu obie partie zgodziły się jedynie na powrót do sprawy wyboru pruskiego premiera po 31 lipca 1932 r. Do tego czasu miał pozostać rząd premiera Ottona Brauna, który złożył już formalną dymisję.

⁵⁰ Wilhelm Freiherr von Gayl (1879–1945) – niemiecki prawnik i polityk DNVP, uczestnik I wojny światowej, m.in. szef niemieckiego zarządu wojskowego na terenie Łotwy, w 1920 r. komisarz Rzeszy na terenie obszaru plebiscytowego Olsztyn (Allenstein), w latach 1921–1933 członek pruskiej Rady Stanu, od czerwca do grudnia 1932 r. minister spraw wewnętrznych Rzeszy w rządzie kanclerza Franza von Papena, krótko potem wycofał się z aktywnego życia politycznego.

⁵¹ Aluzja do siedziby Prezydium Policji w Berlinie.

⁵² Willi Krause (1907–1945) – niemiecki pisarz, dziennikarz (m.in. „Der Angriff”) i reżyser, używający pseudonimu Peter Hagen. Od 1934 r. Dramaturg Filmu Rzeszy, członek prezydium Izby Filmowej Rzeszy; popełnił samobójstwo na krótko przed kapitulacją Trzeciej Rzeszy.

⁵³ Heinrich Held (1868–1938) – niemiecki prawnik i polityk, lider Bawarskiej Partii Ludowej (BVP), w latach 1924–1933 premier i minister spraw zagranicznych rządu Bawarii. Po wymuszonej dymisji wycofał się z życia politycznego.

⁵⁴ Synonim mieszczucha, filistra i kołtuna.

⁵⁵ W rzeczywistości konferencja w Lozannie (16 czerwca–9 lipca 1932 r.) oznaczała zakończenie spłat reparacyjnych przez Niemcy. Był to więc rezultat korzystny dla Niemiec, ale Goebbels – w myśl zasady „im gorzej, tym lepiej” – przedstawił wyniki konferencji jako niepowodzenie niemieckich negocjatorów.

⁵⁶ *Habeat sibi!* (łac.) – niech i tak będzie!

⁵⁷ 17 lipca 1932 r. doszło w dzielnicy Hamburga do krwawych starć ulicznych z udziałem bojówek NSDAP, KPD i oddziałów policji. W wyniku walk straciło życie 17 osób, a ponad 100 zostało rannych. Kanclerz Papen wydał zakaz demonstracji, a także wykonał „uderzenie w Prusy” (*Preußenschlag*): spowodował u prezydenta Hindenburga zdymisjonowanie rządu Ottona Brauna i przejęcie odpowiedzialności w charakterze komisarza Rzeszy na obszarze Prus. Władzę wykonawczą w tym zakresie sprawował zaufany von Papena – nadburmistrz Essen Franz Bracht. Jedną z konsekwencji *Preußenschlag* było pozbawienie stanowisk w berlińskiej policji Alberta Grzesinskiego i Bernharda Weiße, a więc osób, które próbowały powstrzymać napór narodowych socjalistów w stolicy Niemiec.

⁵⁸ Franz Bracht (1877–1933) – niemiecki prawnik i polityk Centrum, od 1931 r. bezpartyjny, w późnej fazie Republiki Weimarskiej członek licznych zarządów i rad nadzorczych przedsiębiorstw, w latach 1924–1932 nadburmistrz Essen. W lipcu 1932 r. mianowany zastępcą komisarza Rzeszy na obszar Prus, od października 1932 r. minister bez teki w rządzie kanclerza Franza von Papena, w grudniu 1932 r. powołany przez kanclerza Kurta von Schleichera na stanowisko ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. Ustąpił w styczniu po dojściu Hitlera do władzy, niebawem zmarł na atak

serca.

⁵⁹ W wyborach z 31 lipca 1932 r. NSDAP zdobyła 37,3% głosów, co w porównaniu z wyborami do Reichstagu z 14 września 1930 r. (18,3%) oznaczało wyraźny wzrost; partia Hitlera osiągnęła dominującą pozycję w nowym parlamencie. W samym Berlinie NSDAP uzyskała 28,6% głosów i stała się również najsilniejszą partią w tamtejszym landtagu. Wyniki nie zadowolili jednak kierownictwa partii narodowosocjalistycznej. Sądono, że wzrost poparcia wyborców będzie jeszcze większy niż podczas wyborów prezydenckich w marcu–kwietniu 1932 r.

⁶⁰ Chodzi o rozmowę Hitlera z gen. Kurtem Schleicherem z 6 sierpnia 1932 r. Przywódca NSDAP miał zapewnić swego rozmówcę, że akceptuje istnienie gabinetu prezydenckiego pod warunkiem, że zostanie uwzględniona jego osoba jako nowego kanclerza i Gregora Straßera jako ministra spraw wewnętrznych. W grę wchodziłby również Hermann Göring na bliżej nieokreślonym stanowisku. Wszystkie inne kandydatury wymienione przez Goebbelsa (łącznie z nim) nie były jeszcze wtedy omawiane.

⁶¹ Walter Darré (1895–1953) – niemiecki polityk agrarny, ochotnik w I wojnie światowej, od 1930 r. w NSDAP, na zlecenie Hitlera przygotował program polityki rolnej ruchu narodowosocjalistycznego. W latach 1933–1942 „wódz” niemieckich chłopów (*Reichsbauernführer*) i minister wyżywienia i rolnictwa Rzeszy, usunięty ze stanowisk w związku z niezgodnością jego poglądów z polityką etniczną i osadniczą Trzeciej Rzeszy w latach II wojny światowej. Aresztowany w 1945 r., sądony w procesie Wilhelmstraße, skazany na 7 lat więzienia, w 1950 r. przedterminowo zwolniony.

⁶² Hermann Warmbold (1876–1976) – niemiecki badacz rolnictwa, menedżer i polityk, bezpartyjny, w 1921 r. pruski minister rolnictwa, domen, lasów, w latach 1931–1932 oraz 1932–1933 minister gospodarki Rzeszy, w 1932 r. w Ministerstwie Pracy Rzeszy, w Trzeciej Rzeszy członek Rady Nadzorczej IG. Farben, po II wojnie światowej wyemigrował do Chile.

⁶³ Johann Ludwig Schwerin von Krosigk (1887–1977), niemiecki prawnik i polityk konserwatywny, w latach 1932–1945 minister finansów Rzeszy, po śmierci Hitlera minister spraw zagranicznych w rządzie Karla Dönitza. Sądony w 1949 r. w Norymberdze w procesie Wilhelmstraße, skazany na 10 lat więzienia, zwolniony w 1951 r. na mocy amnestii. Po wyjściu na wolność zajmował się pisaniem książek i publicystyką.

⁶⁴ Erwin Planck (1893–1945) – niemiecki wojskowy i polityk, syn wybitnego fizyka Maxa Plancka. W latach 1932–1933 sekretarz stanu w Kancelarii Rzeszy za kanclerzy Franza von Papena i Kurta Schleichera. Po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów związany z przemysłem i bankowością, od 1940 r. współpracował z różnymi grupami antyhitlerowskiego ruchu oporu. Po zamachu na Hitlera 22 lipca 1944 r. został aresztowany, postawiony przed Narodowym Trybunałem Rzeszy i skazany na karę śmierci, stracony.

⁶⁵ W nocy z 9 na 10 sierpnia 1932 r. 5 bojówkarzy SA zamordowało w górnośląskiej Potempie na oczach matki polskiego robotnika o przekonaniach komunistycznych. Sąd doraźny w Bytomiu skazał sprawców na karę śmierci. Protesty NSDAP i środowisk nacjonalistycznych doprowadziły do zamiany kary śmierci na karę długoletniego więzienia. Po dojściu Hitlera do władzy mordercy odzyskali wolność.

⁶⁶ Zob. 1929, przyp. 23.

⁶⁷ Zob. 1926, przyp. 40.

⁶⁸ Karl Hubertus von Schimmelmänn (1903–1945?) – niemiecki architekt, członek SS, od listopada 1943 r. w randze sturmbannführera, w latach 1930–1932 prywatny sekretarz Goebbelsa, od 1933 r. adiutant Kurta Daluegego, w 1939 r. w Volksdeutscher Selbstschutz na terenie Pomorza,

odpowiedzialny za zbrodnie przeciw ludności polskiej i żydowskiej, w 1944 w Germanische Leitstelle w Kopenhadze, w styczniu 1945 r. w oddziale ewakuującym i ukrywającym Bursztynową Komnatę z Królewca. Zaginął w ostatnich tygodniach wojny, uznany w 1946 r. za zmarłego.

⁶⁹ 1 września 1932 r. przyszła na świat Helga, pierwsze z sześciorga dzieci Goebbelsów.

⁷⁰ Ściśle biorąc, głosów „za” było 521, „przeciw” – 42 (posłowie DNVP i DVP), wstrzymujących się – 5.

⁷¹ Od 1928 r. działała Szkoła Mówców NSDAP, która wypromowała około 1000 adeptów, obsługujących w przełomowych latach 1930–1933 prawie 34 000 imprez wyborczych. Zob. R.G. Reuth, *Goebbels...*, s. 167.

⁷² Fritz Sauckel (1894–1946) – niemiecki marynarz, ślusarz i polityk, w okresie I wojny światowej w niewoli francuskiej, od 1922 r. w SA, od 1923 r. w NSDAP, od 1927 r. gauleiter NSDAP w Turynii, w latach 1932–1933 minister spraw wewnętrznych Turynii, od 1939 r. komisarz Rzeszy ds. obrony, od marca 1942 r. dodatkowo nominowany na generalnego pełnomocnika ds. zagospodarowania siły roboczej, co oznaczało m.in. nadzór nad masową rekrutacją robotników przymusowych z terenów okupowanych. Postawiony przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany na karę śmierci, stracony.

⁷³ Carl Röver (1889–1942) – niemiecki kupiec i polityk, ochotnik w I wojnie światowej, od 1923 r. w NSDAP, od 1928 r. gauleiter okręgu NSDAP Weser-Ems, od 1930 r. także deputowany do Reichstagu z ramienia partii nazistowskiej, od 1933 r. namiestnik Rzeszy na Oldenburg i Bremę. Zmarł w następstwie wypadku samochodowego i niewyleczonej malarii, której nabawił się w Kamerunie przed I wojną światową.

⁷⁴ Viktoria Auguste von Dirksen (1874–1946) – córka właściciela ziemskiego z Dolnego Śląska, niemiecka lobbystka, znana w Berlinie lat 20. i 30. XX w. jako właścicielka modnego salonu politycznego, gdzie bywał również, wspierany przez panią domu, Hitler, a potem inni czołowi naziści.

⁷⁵ NSDAP dyskredytowała a priori wszelkie osiągnięcia i pozytywne projekty rządów weimarskich, wychodząc z założenia, że „czarna propaganda” ułatwi narodowym socjalistom sięgnięcie po władzę w Niemczech. Zob. też przyp. 59.

⁷⁶ Autor *Dzienników* wygłosił tam 24 października 1932 r. 2,5-godzinne przemówienie, które uznał za jedno z najbardziej udanych w swojej karierze mówcy.

⁷⁷ Zob. 1927, przyp. 31.

⁷⁸ Chodzi o spotkanie Hitlera z prezydentem Paulem von Hindenburgiem, w trakcie którego przywódca NSDAP odrzucił jako niewystarczające stanowisko wicekanclerza w odnowionym gabinecie Franza von Papena. Zob. zapis z 13 sierpnia 1932 r., s. 212.

⁷⁹ *Splendid isolation* (ang.) – wspaniałe odosobnienie.

⁸⁰ W trakcie rozmowy, która odbyła się w cztery oczy, prezydent wyraził gotowość powołania Hitlera na urząd kanclerza pod warunkiem, że powstanie rząd większościowy, a nie przydzialny (tzn. mniejszościowy, ale cieszący się poparciem prezydenta). Hitler miał obiecać rozpatrzenie propozycji.

⁸¹ Tzn. wymaga akceptacji prezydenta Rzeszy; zob. przyp. wyżej.

⁸² Hindenburg kazał poinformować Hitlera, że obawia się, iż kierowany przez Hitlera gabinet przydzialny doprowadziłby do dyktatury jednej partii z wszelkimi konsekwencjami, wynikającymi z tego faktu.

⁸³ Ludwig Kaas (1881–1952) – niemiecki teolog i polityk o orientacji chadeckiej, w latach 1919–1920 deputowany weimarskiego Zgromadzenia Narodowego, w latach 1927–1933 przewodniczący katolickiej partii Centrum, od 1933 r. na emigracji w Watykanie.

⁸⁴ Chodzi o wybory komunalne, w których NSDAP utraciła blisko 40% głosów. W samym

Weimarze, uznawanym przez kierownictwo partii za jeden z bastionów jej wpływów, elektorat narodowych socjalistów skurczył się o 35%. W prasie nienazistowskiej ówczesnego czasu pojawiły się głosy, że Niemcy mają już za sobą okres „radykałnego podniecenia” i że sytuacja polityczna zmierza ku „uzdrowieniu”.

⁸⁵ Erich Niemann – były lotnik, wysoki urzędnik firmy Mannesmann, utrzymujący bliskie kontakty z Goebbelsem.

⁸⁶ Walter Stoeckel (1871–1961) – niemiecki lekarz ginekolog i położnik, w okresie Trzeciej Rzeszy członek Narodowosocjalistycznego Związku Docentów (NSDB), domowy lekarz Magdy Goebbels. Po II wojnie światowej mieszkał w NRD, kontynuował bez przeszkód praktykę lekarską, ciesząc się uznaniem władz.

⁸⁷ Był to wysłannik kolońskiego bankiera Kurta von Schrödera, który w swoim domu zaaranżował 4 stycznia 1933 r. poufne spotkanie von Papena z Hitlerem.

1933

¹ Wybory w miniaturowym landzie Lippe zostały potraktowane przez Goebbelsa jako próba sprawności partii. Dzięki skoncentrowanej akcji propagandowej, a zwłaszcza zaangażowaniu się przywódców partyjnych w kampanię wyborczą, NSDAP zdobyła około 17% głosów i zdystansowała rządzącą dotąd SPD. Prasa nazistowska pisała w związku z tym o „werdykcie narodu w Lippe”.

² Oskar von Hindenburg (1883–1960) – niemiecki wojskowy, od 1934 r. generał Reichswehry, uczestnik I wojny światowej, syn prezydenta Rzeszy i jego adiutant. Odegrał niesławną rolę polityczną, przekonując ojca, aby powierzył Hitlerowi misję tworzenia nowego rządu w styczniu 1933 r.

³ Podczas spotkania w Berlinie 22 stycznia 1933 r. rozważano warunki utworzenia rządu pod kierunkiem Hitlera.

⁴ Fritz Schäffer (1888–1967) – prawnik i polityk bawarski, przewodniczący Bawarskiej Partii Ludowej, po 1933 r. powrócił do zawodu adwokata, był wielokrotnie aresztowany. Premier pierwszego rządu bawarskiego po 1945 r.

⁵ Joseph Fouché (1759–1820) – francuski polityk z czasów rewolucji francuskiej, następnie minister policji za Napoleona i restauracji burbońskiej. Uznawany za jednego z mistrzów intrygi politycznej.

⁶ Werner von Alvensleben powiadomił kierownictwo NSDAP, że Schleicher nie zamierza bez walki oddać kanclerstwa i mobilizuje garnizon poczdamski Reichswehry, aby pomaszerować na Berlin. Papen, Hitler i Hindenburg mają być aresztowani i zostanie zaprowadzona dyktatura wojskowa. Pogłoska, która nie miała żadnych podstaw, przyspieszyła decyzję prezydenta Hindenburga mianowania Hitlera kanclerzem Rzeszy.

⁷ Werner von Blomberg (1878–1946) – niemiecki feldmarszałek i polityk, od 1933 r. z rekomendacji prezydenta Paula von Hindenburga minister Reichswehry w gabinecie Hitlera, rzecznik intensywnych zbrojeń. Od 1935 r. minister wojny Rzeszy i naczelny dowódca nowo powołanego Wehrmachtu. Odsunięty w 1938 r. od stanowisk wskutek intrygi Hermanna Göringa i Heinricha Himmlera, co wykorzystał Hitler, przejmując dowództwo nad Wehrmachtem. Po zakończeniu wojny popełnił samobójstwo w amerykańskim więzieniu.

⁸ Z wyjątkiem rozgłośni w Stuttgarcie i Monachium, które odmówiły transmisji.

⁹ Bernhard Rust (zob. 1925, przyp. 33) otrzymał ostatecznie w kwietniu 1933 r. tekę ministra nauki, wychowania i oświaty narodowej Rzeszy, natomiast sprawy wyznań religijnych przejął w lipcu 1935 r. Hans Kerrl. Goebbels miał nadzieję na rozciągnięcie własnej kontroli nad obiema domenami, stąd jego irytacja, że tego planu nie mógł zrealizować.

¹⁰ Hermann Göring jako premier Prus zarządził czystkę wśród kadry urzędniczej, wprowadzając także do akcji oddziały SA i SS, ustanowione jako Policja Pomocnicza (Hilfspolizei).

¹¹ Takim instrumentem stało się rozporządzenie prezydenta Rzeszy z 4 lutego 1933 r. *Zum Schutze des deutschen Volkes* (O ochronie narodu niemieckiego). Ułatwiało ono władzom wykonawczym uderzenie w wolność prasy i zgromadzeń, a także represje wobec przeciwników politycznych.

¹² Eugen Bolz (1881–1945) – niemiecki prawnik i polityk o orientacji chadeckiej, w latach 1912–1918 oraz 1920–1933 deputowany do Reichstagu, w latach 1928–1933 prezydent i minister spraw wewnętrznych Wirtembergii, w 1933 r. usunięty z urzędów i wtrącony na kilka tygodni do obozu koncentracyjnego w twierdzy Hohenasperg. Związany od 1942 r. z grupą ruchu oporu wokół Carla Friedricha Goerdelera, przewidziany przez niego na ministra spraw zagranicznych. Aresztowany w sierpniu 1944 r., skazany na karę śmierci przez Narodowy Trybunał Rzeszy, zgilotynowany w Berlinie Plötzensee.

¹³ Aluzja do tajnego spotkania Hitlera z czołowymi przemysłowcami niemieckimi w dniu 20 lutego 1933 r. W efekcie tego spotkania wpłynęło na fundusz wyborczy NSDAP co najmniej 3 mln marek.

¹⁴ Argumentacja propagandy NSDAP była jednoznaczna: KPD podjęła próbę przejęcia władzy. Tymczasem podpalenie Reichstagu było dziełem jednego, niezrównoważonego człowieka, a obie wrogie strony – NSDAP i KPD – zrzuciły na siebie nawzajem odpowiedzialność. Holenderski komunista Marinus van der Lubbe, schwytany na miejscu przestępstwa, został postawiony przed sądem i skazany na karę śmierci; dopiero po wielu latach, w 1981 r., wyrok został poddany kasacji, zamiast niego wymierzono pośmiertnie karę 8 lat więzienia. Proces sądzonych wraz z van der Lubbem czterech komunistów, w tym Niemca Ernsta Torglera (zob. 1937, przyp. 6.) i trzech Bułgarów z przewodniczącym Międzynarodówki Komunistycznej w latach 1935–1943, Georgi Dymitrowem (1882–1949) na czele, zakończył się blamażem propagandy NSDAP; nie zdołano udowodnić udziału KPD w podpaleniu i oskarżeni zostali uniewinnieni. Najistotniejszą konsekwencją całej sprawy stało się, poza falą aresztowań i konfiskat, wydanie 28 lutego 1933 r. przez prezydenta Rzeszy rozporządzenia *Zum Schutz von Volk und Staat* (O ochronie narodu i państwa), które oznaczało zawieszenie najważniejszych postanowień Konstytucji Weimarskiej w zakresie praw człowieka. Rzesza stała się od tego momentu „państwem stanu wyjątkowego” (według trafnego określenia Franciszka Ryszki); stan ten obowiązywał przez cały okres istnienia Trzeciej Rzeszy.

¹⁵ W Królewcu koronowało się dwóch królów pruskich: Fryderyk I (1701) i Wilhelm I (1861).

¹⁶ Rzeczywistość wyglądała jednak gorzej. Mimo terroru, skierowanego głównie przeciwko SPD i KPD, mimo zmasowanej propagandy, narodowym socjalistom nie udało się osiągnąć bezwzględnej większości. Uzyskanie 43,9% głosów oznaczało konieczność ubiegania się o partnera koalicyjnego; najbliższy politycznie blok Stahlhelmu i DNVP zdobył 8% głosów. W stolicy NSDAP uzyskała drugi najgorszy wynik w skali Rzeszy: Akwizgran-Kolonia – 30,1%, Berlin 31,3%. Mniej więcej podobnie zakończyły się wybory komunalne 12 marca 1933 r.

¹⁷ Karl Friedrich Schinkel (1781–1841) – niemiecki architekt, urbanista, malarz, projektant mebli, jeden z najwybitniejszych twórców klasycyzmu i neogotyku w Królestwie Prus, twórca ogromnej liczby projektów na terenie Niemiec, m.in. w Berlinie (Altes Museum, Neue Wache, Schauspielhaus, kościół św. Elżbiety) i Poczdamie, ale także na terenie Wielkopolski i Kujaw.

¹⁸ Zob. 1932, przypis 53. Goebbels zastosował grę słów: *Held* znaczy po niemiecku „bohater”.

¹⁹ Zob. 1928, przyp. 38.

²⁰ Nowe ministerstwo, utworzone 13 marca 1933 r. i liczące 7 departamentów (wydziałów), rozrosło się z czasem do 12, a od 1941 r. do 17 departamentów. Szerzej na ten temat: E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, s.123 n.

²¹ Ocena nazbyt optymistyczna. Obszar kompetencji Ministerstwa Oświecenia Narodowego i Propagandy Rzeszy (RMVP) został celowo niedookreślony przez Hitlera, aby tym skuteczniej odgrywać rolę arbitra w nieuniknionych sporach. Przez cały okres istnienia Trzeciej Rzeszy Goebbels nie ustawał w wysiłkach, aby zapewnić sobie jak największe wpływy. Jego głównymi rywalami byli ministrowie nauki, wychowania i oświaty narodowej, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych oraz – zwłaszcza w okresie wojny – Naczelne Dowództwo Wehrmachtu (OKW).

²² Historyczna, południowo-wschodnia część centrum Berlina, obecnie na obszarze dzielnic Mitte i Kreuzberg.

²³ Zob. 1931, przyp. 30. Niepokój budził hulaszczy i rozrzutny tryb życia Helldorfa, wówczas, co znamienne, prezydenta policji w Poczdamie i deputowanego do Reichstagu.

²⁴ Paragraf Kodeksu Karnego Niemiec przewidujący ściganie homoseksualizmu. Zob. 1934, przyp. 29.

²⁵ W tym barokowym kościele spoczęły zwłoki Fryderyka Wilhelma I i Fryderyka II. Świątynia została bardzo zniszczona w okresie II wojny światowej. Ruiny zostały rozebrane dopiero w 1968 r., obecnie rozważa się odbudowę z terminem 2017 r. Doczesne szczątki Fryderyka II i jego ojca Fryderyka Wilhelma I spoczywają od 1991 r. w pobliżu pałacu Sanssouci w Poczdamie.

²⁶ Otto Wels (1873–1939) – od 1919 r. przewodniczący SPD, w latach 1920–1933 deputowany tej partii do Reichstagu. Po 1933 r. wyemigrował do Pragi, potem do Paryża, był jedną z pierwszych osób, które władze nazistowskie pozbawiły obywatelstwa Rzeszy. Wystąpienie Welsa 23 marca 1933 r. to ostatnia mowa opozycyjnego polityka w Reichstagu. Mówca zapowiedział odrzucenie przez zdziesiątkowaną frakcję SPD projektu ustawy o pełnomocnictwach, odwołał się też do świadomości prawnej obywateli Rzeszy, wskazując na falę represji przetaczającą się przez całe Niemcy. Na koniec wyraził solidarność z prześladowanymi.

²⁷ Staatspartei (DStP) – partia powstała w lipcu 1930 r. z prawicowego odłamu Niemieckiej Partii Demokratycznej (DDP), w wyborach do Reichstagu w 1930 r. uzyskała tylko 3,8% głosów, w kolejnych dwóch wyborach w 1932 r. 1%; w czerwcu 1933 r. DStP została rozwiązana.

²⁸ Ustawa o pełnomocnictwach (*Ermächtigungsgesetz*), uchwalona 23 marca 1933 r., oznaczała de facto zawieszenie przepisów Konstytucji Weimarskiej. Dawała Hitlerowi całkowitą swobodę w zakresie stanowienia prawa; fasadowy Reichstag legitymizował wszystko, co podsunął mu rząd. W końcu marca 1933 r. ustawa, w ramach procedury „ujednolicania” (*Gleichschaltung*) struktury państwa, została rozciągnięta na wszystkie rządy krajowe w Niemczech.

²⁹ Goebbels otrzymał dyplom honorowego obywatela miasta Rheydt, przyznany mu przez Radę Miejską 5 kwietnia 1933 r. Ulicę Dahlemerstraße, przy której stał dom rodzinny autora *Dzienników*, przemianowano na Joseph-Goebbels-Straße. Po II wojnie światowej ulica powróciła do pierwotnej nazwy. Szerzej o przebiegu uroczystości w Rheydt 23–24 kwietnia 1933 r. zob.: R.G. Reuth, *Goebbels...*, s. 200–202. Błędna, z pomyleniem daty, relacja, zob. D. Irving, *Goebbels...*, s. 280.

³⁰ Wieczorem 23 kwietnia 1933 r. odbyło się w Stadthalle przedstawienie dramatu Maxa Halbego (1865–1944) *Jugend* (Młodość). Główną rolę żeńską kreowała Maria Paudler (1903–1990), niemiecka aktorka teatralna i filmowa, wywodząca się z czeskich Sudetów.

³¹ Zaprojektował je asystent Wydziału Architektury Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie Albert Speer (1905–1981), późniejszy architekt przyboczny Hitlera, przygotowujący projekty przekształcenia Berlina w gigantyczną stolicę Wielkich Niemiec – Germanię. W 1942 r. mianowany ministrem Rzeszy ds. uzbrojenia i amunicji przyczynił się do znacznej intensyfikacji zbrojeń, ale pod koniec wojny wypowiedział posłuszeństwo Hitlerowi, sabotując jego rozkazy dotyczące oporu za wszelką cenę i stosowania taktyki „spalonej ziemi”. Skazany w procesie norymberskim na 20 lat ciężkich robót, opuścił więzienie w 1966 r. Pozostawił po sobie *Erinnerungen* (wyd. pol.: *Wspomnienia*, Warszawa 1973) o dużej wartości poznawczej, zawierające poważny rozrachunek autora z narodowym socjalizmem.

³² Jest to ostatnia notatka dzienna, zawarta w oficjalnym wydaniu fragmentów *Dzienników: Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei...*

³³ Parafraza popularnego w Niemczech powiedzenia: „Cesarska pogoda” (*Kaiserwetter*), tzn. piękna pogoda. Pochodzi z czasów cesarza Wilhelma II, który był znany z tego, że pokazywał się publicznie tylko przy słonecznej pogodzie.

³⁴ Zob. 1923, przyp. 27.

³⁵ Chodzi o osławioną akcję palenia książek w kilkunastu miastach uniwersyteckich Niemiec 10 maja 1933 r. Inicjatorem był Narodowosocjalistyczny Niemiecki Związek Studentów (NSDStB), Goebbels został poproszony o wygłoszenie stosownego przemówienia w Berlinie. Znalazły się w nim sformułowania o walce „z nieniemieckim duchem” i „przerafinowanym żydowskim intelektualizmem”, niemniej jednak według Golo Manna, cytowanego przez R.G. Reutha (*Goebbels...*, s. 203), Goebbels zachowywał się, jak na niego, zadziwiająco powściągliwie. Raczej tonował nastroje, aniżeli je podsycił. Być może wynikało to z oporów, które odczuwał, pamiętając o tym, że studiował i doktoryzował się w Heidelbergu pod okiem cenionych przez niego profesorów pochodzenia żydowskiego.

³⁶ Rudolf Nadolny (1873–1953) – niemiecki prawnik i dyplomata, w Urzędzie Spraw Zagranicznych od 1902 r., w okresie I wojny w Sztabie Generalnym niemieckich sił zbrojnych, następnie w służbie dyplomatycznej Niemiec na terenie Persji, od 1917 r. w centrali Urzędu Spraw Zagranicznych, współorganizator potajemnego przejazdu Lenina ze Szwajcarii do Rosji. W latach 1924–1933 ambasador Republiki Weimarskiej w Turcji, w latach 1933–1934 ambasador Trzeciej Rzeszy w ZSRR, ustąpił na własną prośbę, nie aprobując wrogiego kursu Berlina wobec komunistycznej Rosji. Przez okres II wojny gospodarował we własnym majątku ziemskim, po 1945 r. przez krótki czas był przewodniczącym Niemieckiego Czerwonego Krzyża (DRK), po powstaniu dwóch państw niemieckich zaangażował się w proces ich zbliżenia.

³⁷ Engelbert Dollfuß (1892–1934) – austriacki polityk chadecki, w latach 1932–1934 kanclerz federalny, twórca doktryny klero(austro)faszyzmu i autorytarnego państwa stanowego. Przeciwnik przyłączenia Austrii do Niemiec i wróg narodowych socjalistów, został przez nich zamordowany podczas nieudanego zamachu stanu.

³⁸ Obowiązkowa wiza na podróż do Austrii za horrendalną opłatą miała być, w powiązaniu z innymi obostrzeniami, formą nacisku na kanclerza Engelberta Dollfußa i uderzeniem w gospodarkę austriacką, opierającą w dominującym stopniu swoje dochody na kooperacji z Rzeszą i na ruchu turystycznym. Do upadku rządu Dollfußa jednak nie doszło, w odpowiedzi wprowadził on w czerwcu 1933 r. zakaz działalności NSDAP w Austrii.

³⁹ Wiktor Emanuel III z dynastii sabaudzkiej (1869–1947) – król Włoch od 1900 r., w 1922 r. powierzył Benito Mussoliniemu misję utworzenia rządu, w 1943 r. ogłosił jego dymisję. W 1946 r. abdykował na rzecz syna Humberta II, jednakże Włosi w referendum, zorganizowanym w tym samym

roku, opowiedzieli się za republiką. Resztę życia spędził wraz z synem w Egipcie. Właściciel cennego zbioru numizmatów, które przepadły bezpowrotnie po jego śmierci.

⁴⁰ Italo Balbo (1896–1940) – czołowy polityk faszystowski, marszałek lotnictwa, uczestnik „marszu na Rzym” w 1922 r. W latach 1929–1933 minister lotnictwa, od 1933 r. gubernator Libii. Tam zestrzelony przez włoską obronę przeciwlotniczą, co oficjalnie uznano za tragiczną pomyłkę. Według pogłosek, rozpowszechnianych głównie przez żonę, za zestrzeleniem stał Mussolini, którego niepokoiła popularność marszałka i śmiałego lotnika oraz jego krytyczne opinie o polityce zagranicznej Włoch, m.in. na temat sojuszu włosko-niemieckiego.

⁴¹ Emilio Bodrero (1874–1949) – filozof, teoretyk doktryny faszystowskiej, profesor uniwersytetów w Padwie i Rzymie, senator, przez krótki okres wiceminister edukacji narodowej (1941).

⁴² Luigi Pirandello (1867–1936) – włoski pisarz, sympatyzujący z ruchem nacjonalistycznym, a następnie faszystowskim. Laureat literackiej Nagrody Nobla w 1934 r.

⁴³ Dino (Odoardo) Alfieri (1886–1966) – włoski polityk faszystowski, w latach 1929–1939 minister (m.in. prasy i propagandy oraz od 1937 r. kultury ludowej) w rządzie Mussoliniego, w latach 1939–1940 ambasador Włoch przy Watykanie, następnie w Niemczech. Członek Wielkiej Rady Faszystowskiej, głosował w 1943 r. za dymisją Mussoliniego. W 1944 r. Faszystowski Trybunał Konstytucyjny skazał go zaocznie na karę śmierci, uniknął wykonania wyroku, wyjeżdżając do Szwajcarii. Powrócił do Włoch w 1947 r., pozostawił interesujące wspomnienia *Due dittatori a fronte* (Wobec dwóch dyktatorów).

⁴⁴ Chodzi o region zwany Błotami Pontyjskimi (Agro Pontino), położony w środkowych Włoszech, o powierzchni około 775 km². Od czasów starożytnych podejmowano tam próby osuszania obszarów bagiennych, jednak dopiero zakrojone na wielką skalę prace w latach 1924–1935 zakończyły się sukcesem; melioracja gruntów objęła około 400 km². Osuszaniu towarzyszyła intensywne kampania propagandowa, w której podnoszono zasługi władz faszystowskich, w szczególności Benito Mussoliniego.

⁴⁵ Organizacja Dopolavoro (Po Pracy) była wzorem dla organizacji Kraft durch Freude (Siła przez Radość), utworzonej w listopadzie 1933 r. w ramach Niemieckiego Frontu Pracy (DAF). Oprócz propagowania inicjatyw sportowych, turystycznych i oświatowych organizacja, podobnie jak jej włoski odpowiednik, stała się terenem intensywnej indoktrynacji o charakterze politycznym i ideologiczno-światopoglądowym.

⁴⁶ Achille Starace (1889–1945) – czołowy polityk faszystowski, uczestnik „marszu na Rzym” w 1922 r., w latach 1931–1939 sekretarz generalny Narodowej Partii Faszystowskiej (Partito Nazionale Fascista, PNF), znany z fanatyzmu i uległości wobec Mussoliniego. Po upadku Duce w 1943 r. przebywał krótko w areszcie na polecenie rządu marszałka Pietro Badoglio, w 1944 r. Faszystowski Trybunał Konstytucyjny w Weronie zesłał go do obozu koncentracyjnego z oskarżenia o osłabienie PNF w okresie wykonywania funkcji sekretarza partii. Po krótkim pobycie na wolności pojmany przez partyzantów włoskich, rozstrzelany w Mediolanie i powieszony za nogi obok zwłok Benito Mussoliniego.

⁴⁷ Mafalda di Savoia (1902–1944) – księżniczka włoska, druga córka króla Wiktora Emanuela III, żona Filipa Heskiego; za krytyczny stosunek do nazizmu została osadzona w obozie koncentracyjnym Buchenwald, zginęła podczas bombardowania obozu przez aliantów.

⁴⁸ Hermann Göring wraz ze swoim najbliższym współpracownikiem we władzach Prus, Paulem Körnerem (1893–1957), stwierdził w okólniku z 17 czerwca 1933 r., że radio to obszar współdziałania Rzeszy i poszczególnych landów. Goebbels uznał to za mieszanie się w sprawy jego resortu i wyraz partykularyzmu. Po kilkakrotnych interwencjach Hitler podzielił pogląd ministra propagandy.

⁴⁹ Gyula Gömbös (1886–1936) – węgierski wojskowy i polityk o skrajnie prawicowej proweniencji, w latach 1932–1936 premier autorytarnie rządzonych Węgier, był pierwszym zagranicznym politykiem wysokiego szczebla, który odwiedził kanclerza Hitlera. Podpisano wówczas umowę handlową między obu państwami, ale w tle pozostała kwestia ewentualnego poparcia Hitlera dla węgierskich roszczeń terytorialnych wobec Czechosłowacji. Z kolei Führerowi zależało na odciążeniu Węgier od sojuszu z Włochami i uzyskaniu aprobaty dla planu przyłączenia Austrii do Rzeszy.

⁵⁰ W Genewie obradowała sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy, w trakcie której doszło do krytycznych wystąpień pod adresem Rzeszy, między innymi za prześladowanie związków zawodowych. Delegacja niemiecka opuściła salę, w parku Lustgarten odbył się propagandowy wiec protestu.

⁵¹ W ślad za SPD poszły niebawem decyzje o rozwiązaniu bądź samorozwiązaniu się pozostałych partii na niemieckiej scenie politycznej, od lewicy (KPD) do prawicy (DNVP).

⁵² Front Niemieckonarodowy, ostatnia nazwa DNVP przed samorozwiązaniem się.

⁵³ Przy samorozwiązaniu się DNVP (27 czerwca 1933 r.) obowiązywały pewne ułatwienia dotyczące majątku partii, nadto deputowani mieli prawo wstąpić do frakcji NSDAP w Reichstagu bądź przyjąć status „gości”. Samorozwiązanie się partii Centrum (5 lipca 1933 r.) nie dawało członkom tego ugrupowania żadnych ułatwień, przeciwnie – musieli się oni liczyć z szykanami i represjami.

⁵⁴ Staatsrat – w latach 1817–1848 organ doradczy króla Prus w zakresie oceny projektów ustaw, w latach 1920–1933 przedstawicielstwo krajów i prowincji z prawem do inicjatywy ustawodawczej i weta, w latach 1933–1945 ciało doradcze, jednakże z niejasnymi kompetencjami i praktycznie bez znaczenia.

⁵⁵ Modeamt – działający przy władzach miejskich Frankfurtu/M.; Magda Goebbels przyjęła funkcję współprzewodniczącej. Po kłótniach z mężem, który uważał, że żonie prominenta Trzeciej Rzeszy nie przystoją tego rodzaju zajęcia, zrezygnowała 25 lipca 1933 r. ze stanowiska.

⁵⁶ Richard Strauss (1864–1949) – jeden z najwybitniejszych kompozytorów i dyrygentów niemieckich XIX i XX w., autor licznych utworów, m.in. kilkunastu oper, koncertów i symfonii. Pozyskany do współpracy przez Goebbelsa, czego wyrazem było objęcie w listopadzie 1933 r. funkcji prezydenta Izby Muzyki Rzeszy (RMK).

⁵⁷ Heinz Tietjen (1881–1967) – niemiecki reżyser i dyrygent, w latach 1927–1944 generalny dyrektor wszystkich pruskich teatrów państwowych, ponadto w latach 1934–1944 kierownik artystyczny Festiwalu Wagnerowskiego w Bayreuth. Protegowany przez Hermanna Göringa, zaprzyjaźniony z Winifred Wagner, mógł obronić się przed zakusami Goebbelsa, który chciał go usunąć ze stanowiska. Rolę Tietjena w okresie Trzeciej Rzeszy ocenia się dwuznacznie. Z jednej strony należał do gorliwych realizatorów nazistowskiej polityki kulturalnej, z drugiej, na co znaleźli się po 1945 r. świadkowie (zdaniem niektórych – niezbyt wiarogodni), miał pomagać artystom pochodzenia żydowskiego i prześladowanym z powodów politycznych. W 1947 r. oczyszczony z wszelkich zarzutów w postępowaniu denazyfikacyjnym, po 1948 r. wznowił działalność zawodową, m.in. jako dyrektor (*Intendant*) Opery Państwowej w Hamburgu.

⁵⁸ Alfred Rosenberg był od kwietnia 1933 r. kierownikiem Außenpolitisches Amt der NSDAP (Urząd Polityki Zagranicznej NSDAP), który stanowił swoistą konkurencję i ośrodek nacisku wobec Urzędu Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt).

⁵⁹ Zob. przyp. 90.

⁶⁰ Fryderyk Wilhelm von (1882–1951) – ostatni następca tronu Rzeszy Niemieckiej, syn cesarza Wilhelma II i cesarzowej Augusty Wiktorii. Po I wojnie światowej zrzekł się pretensji do tronu,

w 1923 r. powrócił z Holandii do Niemiec, pokładał nadzieję na przywrócenie monarchii, popierając Hitlera i jego kandydaturę na kanclerza Niemiec u prezydenta Paula von Hindenburga. W 1933 r. wstąpił do Narodowosocjalistycznego Korpusu Motorowego (NSKK), organizacji paramilitarnej, afiliowanej przy NSDAP, ale po zamordowaniu podczas tzw. puczu Röhma zaprzyjaźnionego z nim ekskanclerza Kurta von Schleichera i aresztowaniu adiutanta mjr. Otto von Müldera odsunął się od narodowego socjalizmu, wystąpił z NSKK i wybrał życie z dala od sceny publicznej.

⁶¹ Tu w znaczeniu: reformatorzy.

⁶² Funkcjonujący od 1897 r. pensjonat (od zdrobniałego imienia właścicielki: Mauritia „Moritz” Mayer, po przebudowie jako Platterhof), który od 1933 r. znalazł się na obszarze *Führersperrgebiet* na Obersalzbergu. Po II wojnie światowej w użytkowaniu armii USA jako „General Walker Hotel”, w 1999 r. zburzony, obecnie w tym miejscu parking.

⁶³ Zob. przyp. 58.

⁶⁴ Pomysł powołania do życia Reichskulturkammer (Izba Kultury Rzeszy, z podziałem na izby przedmiotowe: filmową, muzyki, piśmiennictwa, prasy, radiową, sztuk pięknych, teatru) zmaterializował się w postaci ustawy uchwalonej przez Reichstag we wrześniu 1933 r. Izba Kultury Rzeszy służyła totalnej kontroli nad twórcami i pracownikami różnych działów kultury. Przynależność do przedmiotowych izb była obligatoryjna, nieprzyjęcie lub usunięcie (z powodów politycznych, rasowych i innych) oznaczało brak możliwości wykonywania zawodu. Zob. też zapis z 16 listopada 1933 r., s. 260, dotyczący uroczystej inauguracji działalności Izby Kultury Rzeszy.

⁶⁵ Neudeck w Prusach Wschodnich (obecnie Ogrodzieniec w pobliżu Iławy w województwie warmińsko-mazurskim) – siedziba prezydenta Rzeszy Paula von Hindenburga. Postanowieniem rządu Prus do posiadłości przyłączono nieodpłatnie sąsiednią domenę leśną, zwaną Lasem Pruskim (Preussenwald).

⁶⁶ Niederwalddenkmal – wysoki na 38 m pomnik, zwieńczony figurą Germanii (10,5 m wysokości), trzymającej w prawej ręce koronę, w lewej miecz. Pomnik odsłonięto w 1883 r. po 6 latach budowy (koszt: ponad 1 milion złotych marek) na wzgórzu ponad miasteczkiem Rüdeshcim nad Renem. Upamiętniał zwycięstwo niemieckie nad Francją oraz utworzenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1870–1871.

⁶⁷ Walter Groß (1904–1945) – niemiecki lekarz, od 1925 r. w NSDAP, od 1933 r. organizator, a następnie kierownik Rassenpolitisches Amt der NSDAP (Urząd Polityki Rasowej NSDAP), orędownik izolowania i zagłady Żydów, autor i wydawca druków antysemitycznych.

⁶⁸ Na życzenie Hitlera, przez wzgląd na zagranicę, Goebbels musiał złagodzić niektóre sformułowania odnoszące się do Żydów w swoim referacie kongresowym *Rassenfrage und Weltpropaganda* (Problem rasowy a propaganda światowa).

⁶⁹ *Amtswalter* – przyjęte w nomenklaturze nazistowskiej określenie funkcjonariusza NSDAP i organizacji afiliowanych.

⁷⁰ Zeppelinfeld – fragment „obszaru kongresowego” w Norymberdze (zob. 1929, przyp. 14), od nazwiska konstruktora statków powietrznych (sterowców) Ferdinanda Zeppelina (1838–1917), który wylądował tam 27 sierpnia 1909 r.

⁷¹ *Blutfahne* – według legendy NSDAP sztandar towarzyszący puczowi monachijskiemu w 1923 r., zroszony krwią poległych i rannych. Służył jako parareligijny rekwizyt przy rytuale inicjacji nowych komórek NSDAP, oddziałów SA i innych formacji ruchu nazistowskiego.

⁷² Goebbels przybył do Genewy na obradującą od lutego 1933 r. konferencję rozbrojeniową. Celem niemieckiej delegacji było zniesienie nałożonych na Rzeszę w Wersalu restrykcji w dziedzinie wojskowej. Opór Francji spowodował, że do tego nie doszło. W związku z tym Niemcy opuścili

w październiku 1933 r. salę obrad konferencji i jednocześnie wystąpili z Ligi Narodów.

⁷³ Konstantin Freiherr von Neurath (1873–1956) – niemiecki dyplomata, od 1937 r. członek NSDAP i SS. W latach 1932–1938 minister spraw zagranicznych, w latach 1939–1941 protektor Rzeszy na Czechy i Morawy. Sądzony przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, skazany na 15 lat więzienia, w 1954 r. wyszedł na wolność z przyczyn zdrowotnych.

⁷⁴ John Allsebrook Simon (1879–1954) – brytyjski prawnik i polityk liberalny, w latach 1931–1935 minister spraw zagranicznych, następnie minister spraw wewnętrznych i kanclerz skarbu. Uchodził za jednego z orędowników polityki appeasementu (nadmiernych ustępstw wobec Trzeciej Rzeszy) w ostatnim okresie przed wybuchem II wojny światowej.

⁷⁵ Joseph Paul-Boncour (1873–1972) – francuski polityk z Partii Republikańsko-Socjalistycznej (PRS), w latach 1932–1933 premier Francji, równocześnie (1932–1934) minister obrony i spraw zagranicznych (także w 1938 r.).

⁷⁶ Józef Beck (1894–1944) – wojskowy, polityk, dyplomata, w 1930 r. wicepremier, w latach 1930–1932 wiceminister spraw zagranicznych, w latach 1932–1939 minister w tym resorcie. Jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, po jego śmierci samodzielny architekt polskiej polityki zagranicznej. Po wybuchu II wojny światowej internowany w Rumunii, z której nie mógł wyjechać do końca życia wskutek oporu niektórych przedstawicieli polskiego rządu na obczyźnie. W 1991 r. doczesne szczątki Becka zostały przeniesione na cmentarz wojskowy w Warszawie.

⁷⁷ Błędna opinia Goebbelsa o Józefie Becku. Minister propagandy Rzeszy fałszywie interpretował koncepcję polskiego ministra spraw zagranicznych, dotyczącą „polityki równowagi” – utrzymywania równego dystansu między Warszawą a Berlinem i Moskwą z zachowaniem Francji jako podstawowego sojusznika Polski, a następnie pozyskania w tym charakterze Wielkiej Brytanii. Zob. też relację Becka z jego spotkania z Goebbelsem w Genewie: *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932. Na podstawie tekstów min. Józefa Becka*, opracowała Anna M. Cienciąła, Paryż 1990, s. 74–75.

⁷⁸ Carl Jacob Burckhardt (1891–1974) – szwajcarski historyk, profesor Uniwersytetu w Zurychu, dyplomata. W latach 1937–1939 sprawował urząd Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku. W latach 1945–1948 był prezydentem Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Opublikował w 1960 r. swoje wspomnienia *Meine Danziger Mission. 1937–1939* (wyd. pol.: *Moja misja w Gdańsku*.

1937–1939, Warszawa 1970). Przez wiele lat uznawano je za jedno z rzetelnych źródeł do poznania sytuacji przed wybuchem II wojny światowej. Dopiero w 1991 r. szwajcarski historyk i dyplomata Paul Stauffer (m.in. ambasador Szwajcarii w Polsce w latach 1984–1989) wydał biografię Burckhardta, w której podał w wątpliwość pewne fakty przytoczone przez autora wspomnień. Zob. P. Stauffer, *Carl Jakob Burckhardt. Zwischen Hofmannstahl und Hitler. Facetten einer aussergewöhnlichen Existenz*, Zürich 1991. Także tegoż: *Sechs furchtbaren Jahre... Auf den Spuren Carl Jakob Burckhardts durch den Zweiten Weltkrieg*, Zürich 1998.

⁷⁹ Chodziło zapewne o wprowadzenie przedstawicieli miejscowych nazistów do austriackiego rządu.

⁸⁰ Louis Barthou (1862–1934) – francuski prawnik i polityk, członek Akademii Francuskiej, w 1922 r. przewodniczący Komisji Reparacyjnej, w 1934 r. minister spraw zagranicznych Francji, rzecznik utworzenia paktu wschodniego, negatywnie ocenianego zarówno przez Niemcy, jak i Polskę (zob. 1935, przyp. 28). Śmiertelnie ranny w Marsylii podczas zamachu na jugosłowiańskiego króla Aleksandra I (zob. 1934, przyp. 96). Norman Davis (1878–1944) – dyplomata USA, członek delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową w Genewie, bliski współpracownik prezydentów

Thomasa Woodrowa Wilsona i Franklina Delano Roosevelta.

⁸¹ Joseph Louis A. Avenol (1879–1952) – francuski dyplomata, w latach 1933–1940 Sekretarz Generalny Ligi Narodów.

⁸² *Eintopfgericht* (dosł. danie jednogarnkowe) – impreza o charakterze propagandowo-integracyjnym, angażująca również najwyższe władze Trzeciej Rzeszy, która miała zachęcać obywateli do oszczędności oraz powściągliwości w jedzeniu i picciu.

⁸³ Rudolf Diels (1900–1957) – niemiecki prawnik i polityk, ochotnik w I wojnie światowej, zaprzyjaźniony z Hermannem Göringiem, otrzymał w 1933 r. nominację na szefa Gestapo w Berlinie, w 1934 r. przeniesiony do Kolonii, a w 1936 r. do Hanoweru na mało znaczące stanowisko prezydenta rządu krajowego. Po zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. w areszcie, uwolniony wskutek interwencji Göringa. Internowany przez aliantów w 1948 r., wystąpił na procesie norymberskim jako świadek oskarżenia. Autor wspomnień *Lucifer ante portas* (1950) o istotnej wartości poznawczej.

⁸⁴ Zob. 1930, przyp. 2.

⁸⁵ Édouard Daladier (1884–1970) – francuski nauczyciel historii i przywódca Partii Radykalno-Socjalistycznej, wielokrotnie minister i premier Francji (1933, 1934, 1938–1940), reprezentant polityki appeasementu, wyraził zgodę na rozbiór Czechosłowacji (1938–1939), nie wywiązał się z zobowiązań sojuszniczych wobec Polski (1939), aresztowany w 1940 r. na polecenie rządu Vichy, w latach 1943–1945 deportowany i internowany w Trzeciej Rzeszy. Po II wojnie światowej powrócił do czynnej polityki, ale nie odniósł większych sukcesów. W latach 1953–1958 piastował funkcję mera Awinionu.

⁸⁶ Należy mieć na uwadze, że Nadrenia znajdowała się już od 1919 r. pod okupacją państw ententy (w tym Francji), co było konsekwencją postanowień traktatu wersalskiego.

⁸⁷ Premiera filmu *Horst Wessel* (reż. Franz Wenzler, na kanwie powieści Hansa Ewersa, 93 min) odbyła się 3 października 1933 r. w Berlinie. Następnie, na polecenie Goebbelsa, film został zdjęty z ekranów i poddany przeróbkom. Ostatecznie trafił do kin 13 grudnia 1933 r. pod tytułem *Hans Westmar. Einer von vielen. Ein deutsches Schicksal aus dem Jahr 1929*.

⁸⁸ Gerhart Hauptmann (zob. 1923, przyp. 5) zgłosił gotowość wstąpienia do NSDAP w 1933 r., jednakże nie został przyjęty wskutek oporu Alfreda Rosenberga. Mimo to Goebbels zabiegał o jego względy, starając się wytworzyć kontrpunkt w stosunku do pisarzy emigrujących i stroniących od narodowego socjalizmu. Najprawdopodobniej odmowa wystawienia dotyczyła sztuki *Die Weber* (*Tkacze*, 1893), dzieła o wyrazistej wymowie społecznej i z silnym przesłaniem rewolucyjnym.

⁸⁹ Vittorio Cerruti (1881–1961) – włoski dyplomata, ambasador Włoch w Niemczech (1932–1935) i we Francji (1935–1937).

⁹⁰ Był to wstęp do zniesienia struktury federalnej Rzeszy, co nastąpiło 30 stycznia 1934 r. Kraje (*Länder*) miały spaść do roli obszarów administracyjnych. Po likwidacji legislatury (*landtagi*) i egzekutywy (rządy krajowe) poszczególnych krajów miały zostać podporządkowane centralnym władzom Rzeszy (Reichstag, rząd).

⁹¹ Beniamino Gigli (1890–1957) – włoski tenor światowej sławy, również aktor w kilkunastu filmach muzycznych. W latach 1920–1932 regularnie występował w Metropolitan Opera w Nowym Jorku, odbywał tournée artystyczne po największych scenach operowych świata, także w Trzeciej Rzeszy. Faworyt Mussoliniego, stronił jednak od życia politycznego, a na czas II wojny światowej całkowicie zaprzestał występów. Wznowił je z wielkimi sukcesami po 1945 r.; partia malarza Mario Cavaradossiego w operze Giacomina Pucciniego (1858–1924) *Tosca*, wystawionej po raz pierwszy w 1900 r., należała do najwybitniejszych dokonań artysty. Pozostawił po sobie wspomnienia, wydane w 1957 r., przetłumaczone na język polski w 1973 r.

⁹² Paul Ravoux – francuski dziennikarz, przedstawiciel Agencji Havasa w Berlinie, w listopadzie 1937 r. wydany z Trzeciej Rzeszy za publikowanie „złośliwych korespondencji”.

⁹³ Nationalsozialistische Betriebszellenorganisation – Narodowosocjalistyczna Organizacja Komórek Zakładowych NSDAP.

⁹⁴ Johannes Engel (1894–1973) – niemiecki polityk, uczestnik I wojny światowej, organizator narodowosocjalistycznych struktur w zakładach pracy (NSBO), w latach 1933–1945 deputowany do Reichstagu z ramienia NSDAP i oficer SS, w tym samym okresie piastował różne stanowiska kierownicze w komunikacji miejskiej stolicy Rzeszy.

⁹⁵ Arthur Görliizer (1893–1945) – w NSDAP od 1928 r., od 1933 r. zastępca gauleitera Berlina i deputowany do znazyfikowanego Reichstagu. W latach II wojny światowej przez kilka miesięcy w 1944 r. pełnił funkcję komisarza generalnego okręgu Żytomierz w Komisariacie Rzeszy Ukraina. Pod koniec wojny popełnił wraz z żoną samobójstwo.

⁹⁶ Erich Hilgenfeldt (1897–1945) – niemiecki urzędnik pomocy społecznej, od 1929 r. w NSDAP, od 1937 r. w SS. Od 1933 r. pełnomocnik Rzeszy ds. Pomocy Zimowej (WHW), od 1934 r. dodatkowo kierownik Głównego Urzędu ds. Kobiet (NS-Frauenshaft). Pod koniec wojny popełnił w Berlinie wraz z żoną i dziećmi samobójstwo.

⁹⁷ Pomoc Zimowa (Winterhilfswerk WHW) – funkcjonująca od zimy 1931/1932 organizacja, która niosła pomoc wszystkim potrzebującym w okresie kryzysu. Po dojściu Hitlera do władzy Pomoc Zimowa została zachowana, otrzymując bogatą oprawę propagandową. Wśród czołowych nazistów należało do dobrego tonu zbratać się z ludem, zjeść z nim *Eintopfgericht*, a następnie wrzucić do skarbonki kilka marek albo też, jak w tym przypadku, dużo więcej.

⁹⁸ Hans Adolf von Moltke (1884–1943) – niemiecki dyplomata, w latach 1931–1939 poseł, następnie ambasador Niemiec w Polsce, po wybuchu II wojny światowej przewodniczący komisji Urzędu Spraw Zagranicznych penetrującej archiwum polskiego MSZ, w 1943 r. ambasador Niemiec w Hiszpanii, zmarł w Madrycie w niewyjaśnionych do końca okolicznościach.

⁹⁹ Pewność siebie Goebbelsa okazała się nieuzasadniona. Zob. przypis 14.

¹⁰⁰ 12 listopada 1933 r. odbyło się zarówno głosowanie na deputowanych do Reichstagu, jak też referendum ludowe (*Volksabstimmung*) w sprawie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. W pierwszej kwestii na jedną listę, zawierającą jedynie kandydatów zaaprobowanych przez NSDAP, padło 92,2 % głosów, w drugiej sprawie za było 95,1%. Frekwencja wyniosła 95%. Wybory do parlamentów krajowych (landtagów) nie zostały w ogóle rozpisane.

¹⁰¹ Jakob Sprenger (1884–1945) – niemiecki urzędnik pocztowy i polityk, w NSDAP od 1922 r., od 1927 gauleiter okręgu NSDAP Hesja-Nassau-Południe, deputowany do Reichstagu z ramienia NSDAP w latach 1930–1945. Od 1933 r. namiestnik Rzeszy na Hesję, jednocześnie gauleiter nowego okręgu NSDAP Hesja-Nassau (wraz z obszarem Darmstadt). W obliczu klęski Trzeciej Rzeszy popełnił samobójstwo.

¹⁰² Zob. przyp. 64.

¹⁰³ Filip Heski (1896–1980) – prawnuk królowej brytyjskiej Wiktorii, syn siostry cesarza Wilhelma II, mąż Mafaldy di Savoia, od 1930 r. w NSDAP, od 1931 r. w SA. Zaprzyjaźniony z Hermannem Göringiem, uzyskał w 1933 r. dzięki jego protekcji stanowisko nadprezydenta Prowincji Hesja-Nassau. Jako zięć króla Włoch Wiktora Emanuela III wykorzystywany przez Hitlera do nieoficjalnych misji, mających przygotowywać korzystny grunt do kontaktów z Benito Mussolinim. Od 1941 r. stosunki księcia heskiego z Hitlerem pogarszają się, w 1943 r., po obaleniu włoskiego dyktatora, para książęca zostaje w charakterze więźniów specjalnych zesłana do obozu koncentracyjnego Buchenwald. W 1945 r. księcia internują alianci, odzyskuje wolność w 1947 r. i wycofuje się z życia publicznego.

¹⁰⁴ *Egmont* – sztuka dramatyczna J.W. Goethego, osnuta na tle powstania Niderlandczyków w 1566 r. przeciwko panowaniu hiszpańskiemu. Premiera odbyła się w styczniu 1789 r. w Moguncji. Sztukę grywano często w Trzeciej Rzeszy ze względu na jej „bohaterską” wymowę i fakt, że bardzo cenił ją Hitler.

¹⁰⁵ Friedrich Kayßler (1874–1945) – niemiecki aktor teatralny i filmowy, pisarz i kompozytor, zaangażowany w działalność Izby Kultury Rzeszy. Zginął przed swoim podberlińskim domem, zastrzelony przez żołnierzy Armii Czerwonej.

¹⁰⁶ Heinrich Schlusnus (1888–1952) – niemiecki śpiewak operowy, znakomity odtwórca partii w dziełach Verdiego, początkowo niechętny narodowemu socjalizmowi, następnie włączający się w różne akcje polityczno-propagandowe w Trzeciej Rzeszy, m.in. na forum Izby Kultury Rzeszy. Po wojnie znalazł się na „czarnej liście” amerykańskich władz okupacyjnych, w 1947 r. w wyniku postępowania denazyfikacyjnego uwolniony od zarzutu współdziałania z nazizmem, powrócił do aktywności artystycznej.

¹⁰⁷ *Festliches Präludium für großes Orchester und Orgel* (Uroczyste preludium na wielką orkiestrę i organy), 12-minutowy utwór muzyczny, skomponowany przez Richarda Straussa (zob. przyp. 56). Pierwsze wykonanie odbyło się w październiku 1913 r. w Wiedniu.

¹⁰⁸ Göring jako premier landu pruskiego przeciwstawiał się centralizacji Rzeszy.

¹⁰⁹ Zob. 1926, przyp. 13.

¹¹⁰ Zob. przyp. 45.

¹¹¹ Kurt Hermann Schmitt (1886–1950) – niemiecki prawnik i polityk gospodarczy, uczestnik I wojny światowej, jeden z najpoważniejszych sponsorów ruchu nazistowskiego na początku lat 30. XX w., doradca ekonomiczny Hitlera, w latach 1933–1935 minister gospodarki Rzeszy, następnie na różnych kierowniczych stanowiskach w przemyśle i bankowości. Po 1945 r. poddany procedurze denazyfikacyjnej, ostatecznie w 1949 r. uznany za współuczestnika, skazany na wysoką grzywnę i obciążony kosztami procesu.

¹¹² *Sieg des Glaubens (Zwycięstwo wiary)* – 60-minutowy film dokumentalny, reż. Leni Riefenstahl, stanowiący propagandowy zapis przebiegu 5. Kongresu NSDAP w Norymberdze w dniach 1–3 września 1933 r. Premiera filmu odbyła się 1 grudnia 1933 r. w najbardziej reprezentacyjnym kinie Berlina – Ufa-Palast – w obecności Hitlera i wielu innych przedstawicieli elity władzy Trzeciej Rzeszy. U boku Hitlera można było dostrzec ówczesnego szefa sztabu SA, Ernsta Röhma. Po wymordowaniu znacznej grupy przywódców SA na przełomie czerwca i lipca 1934 r., film został wycofany z obiegu.

¹¹³ Do tego oczywiście nie doszło. Rozpoczął się natomiast proces ograniczania kompetencji Göringa jako pruskiego ministra spraw wewnętrznych i nominalnego zwierzchnika Das Geheime Staatspolizei (Gestapa). Ostatecznie kierownictwo Gestapa (zwanego potocznie Die Geheime Staatspolizei – Gestapo) przejął z rąk Göringa 20 listopada 1934 r. Heinrich Himmler.

¹¹⁴ Erich Koch (1896–1986) – niemiecki urzędnik kolejowy i polityk, ochotnik w I wojnie światowej, członek prawicowych bojówek na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Ruhry, w NSDAP od 1922 r., w latach 1928–1945 gauleiter NSDAP w Prusach Wschodnich, ponadto w latach 1941–1945 szef administracji cywilnej w przyłączonym do Rzeszy Okręgu Białystok, w latach 1941–1944 Komisarz Rzeszy na okupowaną Ukrainę. Ukrywał się po zakończeniu II wojny światowej, rozpoznany w 1949 r., wydany Polsce w 1950 r., postawiony przed sądem i skazany na karę śmierci w 1959 r., wyrok zamieniono w 1960 r. na dożywotnie więzienie, oficjalnie z powodu przewlekłej choroby, nieoficjalnie w nadziei, że Koch zdradzi rzekomo znane mu miejsce ukrycia Bursztynowej Komnaty z pałacu Katarzyny Wielkiej w Carskim Siole koło Sankt Petersburga. W grudniu 1970 r. podczas

wizyty w Polsce kanclerza RFN Willy'ego Brandta władze PRL zaproponowały wydanie Kocha stronie niemieckiej, jednak oferta nie została przyjęta. Koch zmarł w więzieniu w Barczewie na Mazurach, nie zdradziwszy tajemnicy Bursztynowej Komnaty. Możliwe, że jej nie znał, komnaty dotąd (poza niewielkimi mobilnymi fragmentami) nie odnaleziono. Od 2003 r. znajduje się w Carskim Siole rekonstrukcja, odtworzona po kilkudziesięciu latach pracy i z dużą pomocą finansową niemieckiej firmy gazowej.

¹¹⁵ Miarą znaczenia politycznego, które władze Trzeciej Rzeszy przypisały temu sportowemu wydarzeniu, może być fakt, że 3 grudnia 1933 r. na trybunie Stadionu Poczтового w Berlinie zasiadli obok Goebbelsa i posła Lipskiego także „wódz” sportu w Rzeszy (*Reichssportführer*) Hans von Tschammer und Osten i nadburmistrz Berlina dr Heinrich Sahn. W trosce o należytą frekwencję (36 tys. widzów) obniżono ceny biletów do 1 marki, a część publiczności, głównie bezrobotnych i młodzież, wpuszczono za darmo.

¹¹⁶ Józef Lipski (1894–1958) – dyplomata, w 1933 r. poseł, w latach 1934–1939 ambasador RP w Niemczech. W okresie II wojny światowej walczył w Armii Polskiej we Francji, następnie w kampanii włoskiej, doradca polityczny Naczelnych Wodzów (Władysława Sikorskiego, Kazimierza Sosnkowskiego, Władysława Andersa). Od 1947 r. aż do śmierci na emigracji w USA.

¹¹⁷ Film nakręcony przez Gustava Ucicky'ego przedstawiał godny pożałowania los Niemców nadwożańskich pod rządami bolszewików.

¹¹⁸ Maksim Litwinow (1876–1951) – działacz bolszewicki, od 1917 r. w dyplomacji Rosji Radzieckiej, potem ZSRR, w latach 1930–1939 ludowy komisarz (minister) spraw zagranicznych, rzecznik pokojowej koegzystencji z państwami zachodnimi, usunięty ze stanowiska przez Stalina w okresie ocieplania stosunków radziecko-niemieckich przed podpisaniem paktu Ribbentrop–Mołotow. W latach 1941–1943 ambasador ZSRR w USA, po powrocie do kraju do 1946 r. zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR.

¹¹⁹ *Ordine della Corone d'Italia* – odznaczenie wprowadzone przez króla Wiktora Emanuela II w lutym 1868 r., przyznawane Włochom i cudzoziemcom w uznaniu nadzwyczajnych zasług dla narodu włoskiego, dzieliło się na pięć klas.

¹²⁰ Ludwig Müller (1870–1944) – niemiecki duchowny ewangelicki, zwolennik, a potem przywódca Niemieckich Chrześcijan (zob. 1928, przyp. 40), doradca Hitlera w sprawach kościelnych, otrzymał od niego zadanie sformowania z 27 protestanckich Kościołów krajowych w Rzeszy zuniformizowanego Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego (DEK). Wskutek oporu wewnątrz Kościoła protestanckiego do realizacji nie doszło i Müller, zwany prześmiewczo „Reibi” (od *Reichsbischof*, biskup Rzeszy), został w połowie 1935 r. odsunięty od urzędu. Według niepotwierdzonych informacji popełnił pod koniec wojny samobójstwo.

¹²¹ Reinhold Krause (1893–1980) – niemiecki teolog i pedagog religijny, aktywista ruchu Niemieckich Chrześcijan, rzecznik antysemityzmu i ideologii neopogaństwa, usilny propagator swoich poglądów w nazistowskich mass mediach (radio, prasa, wysokonakładowe broszury).

¹²² Fulvio Suvich (1887–1980) – włoski dyplomata i polityk gospodarczy, przewodniczący Komitetu Finansowego Ligi Narodów, od 1932 r. wiceminister spraw zagranicznych, zwolennik zbrojnej interwencji Włoch dla obrony kanclerza Austrii Engelberta Dollfußa w czasie puczu nazistowskiego w 1934 r. Kiedy ministrem spraw zagranicznych Włoch został zięć Benito Mussoliniego, Galeazzo Ciano, Suvicha skierowano na stanowisko ambasadora do USA (1936–1938). Po powrocie znalazł się na bocznym torze we włoskim MSZ.

¹²³ Hanns Johst (1890–1978) – niemiecki pisarz i polityk kulturalny, od 1932 r. w NSDAP. Autor powieści, esejów, wierszy i sztuk scenicznych, m.in. bardzo cenionego przez Hitlera dramatu

Schlageter (1933), w którym padają znamienne słowa: „Kiedy słyszę [słowo] kultura, [...] odbezpieczam mojego browninga”. W Trzeciej Rzeszy piastował wiele urzędów, także funkcję prezydenta Izby Piśmiennictwa Rzeszy (RSK). Był też zaprzyjaźniony z Heinrichem Himmlerem, stąd wysoki stopień gruppenführera SS i obecność od listopada 1944 r. w Sztapie Reichsführera SS. Po wojnie internowany i uwięziony przez aliantów zachodnich, w latach 1949–1955 poddany procedurze denazyfikacyjnej, która przynosiła zmienne wyroki i ostatecznie zakończyła się umorzeniem postępowania.

1934

¹ Sytuacja ta rysowała się niekorzystnie: po opuszczeniu konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów Niemcy znalazły się w izolacji. Remedium na to miały być układy dwustronne, pierwszym z nich była deklaracja o wyrzeczeniu się siły w stosunkach dwustronnych, podpisana z Polską 26 stycznia 1934 r., zob. przyp. 10. Stosunki obu państw zaczęły się ocieplać i rozwijać na różnych płaszczyznach, ale dla Hitlera priorytetem pozostawało zbliżenie z Wielką Brytanią, która miała być głównym partnerem przy realizacji strategicznych projektów Trzeciej Rzeszy.

² André François-Poncet (1887–1978) – francuski germanista, polityk i dyplomata. W latach 1931–1938 ambasador Francji w Niemczech, w latach 1938–1940 we Włoszech. Podczas II wojny światowej internowany na terenie Niemiec, w latach 1949–1953 sprawował urząd francuskiego wysokiego komisarza w okupowanych Niemczech, w latach 1953–1955 był ambasadorem Francji w RFN. W latach 1955–1967 piastował godność prezydenta Francuskiego Czerwonego Krzyża.

³ Ludwig Siebert (1874–1942) – niemiecki prawnik oraz polityk komunalny i gospodarczy, od 1931 r. w NSDAP i SA, w latach 1933–1942 deputowany do Reichstagu z ramienia pralii nazistowskiej. Od 1933 r. premier Bawarii i bawarski minister finansów, od 1936 r. dodatkowo bawarski minister gospodarki.

⁴ Victor Lutze (1890–1943) – od 1922 r. w NSDAP, od 1923 r. w SA. W 1930 r. został deputowanym do Reichstagu z ramienia partii nazistowskiej, w 1933 r. mianowany prezydentem policji w Hanowerze, następnie nadprezydentem Prowincji Hanowerskiej. Aktywny udział w zdławieniu tzw. puczu Röhma spowodował jego awans na szefa sztabu SA, jednakże w związku z postępującym spadkiem znaczenia tej organizacji pozycja Lutzego osłabła, co było powodem jego krytycznych uwag wobec kierownictwa ruchu nazistowskiego. Gdy zmarł w następstwie wypadku samochodowego, pojawiły się pogłoski o ukartowanym zamachu, jednakże brak na to dowodów.

⁵ Adolf Wagner (1890–1944) – niemiecki polityk, uczestnik I wojny światowej, od 1923 r. w NSDAP, udział w puczu monachijskim. Od 1930 r. gauleiter okręgu NSDAP Monachium-Górna Bawaria, w latach 1933–1944 deputowany do Reichstagu z ramienia partii nazistowskiej, od 1933 r. również wicepremier rządu Bawarii i bawarski minister spraw wewnętrznych, inicjator utworzenia w maju 1933 r. obozu koncentracyjnego w Dachau. Osławiony prześladowca ludności żydowskiej, zmarł w następstwie wylewu krwi do mózgu.

⁶ Od 1933 r. kilkudziesięcioosobowa grupa najwyższych rangą funkcjonariuszy NSDAP, stanowiących czołówkę znacznie szerszej grupy „kierowników politycznych” (*politische Leiter*) ruchu narodowosocjalistycznego. Mianowani na to stanowisko przez Hitlera, nie tworzyli w sensie organizacyjnym żadnego odrębnego gremium, nie mieli też określonych kompetencji, poza

obowiązkiem realizacji „celów politycznych narodu niemieckiego”, dbania o „światopogląd narodowosocjalistyczny przywództwa”, „wypełniania określonych zadań partyjnych” i „pozostawiania w ścisłym kontakcie z życiem narodu”.

⁷ W oryginale zwrot idiomatyczny: *Dein Wort in Gottes Gehörgang*, tłumacząc wprost: Pan Bóg wysłucha twoich słów.

⁸ Hans Frank, zob. 1928, przyp. 10.

⁹ Joachim Ribbentrop (1893–1946) – niemiecki handlarz winem, polityk i dyplomata, od 1932 r. w NSDAP, od 1933 r. doradca Hitlera ds. zagranicznych, współtwórca niemiecko-brytyjskiego układu w sprawie floty (1935), w latach 1936–1938 ambasador Niemiec w Wielkiej Brytanii, w latach 1938–1945 minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy, współautor porozumień niemiecko-radzieckich z sierpnia–września 1939 r., torujących drogę do wybuchu II wojny światowej. Postawiony przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany na karę śmierci, stracony.

¹⁰ Formalnie biorąc, dokument podpisany 26 stycznia 1934 r. nazywał się: „Deklaracja o niestosowaniu przemocy w stosunkach wzajemnych”. Początkowo formułę paktu popierał Hitler, jednak wyraźny sprzeciw wyszedł z Urzędu Spraw Zagranicznych; uznano, że deklaracja będzie mniej zobowiązująca. Podobnie, ale na podstawie innych przesłanek, rozumowano w gabinecie ministra Becka, choć w polskim MSZ nie brakowało zwolenników przyjęcia określenia „pakt o nieagresji”. Ostatecznie sprawę przesądził Józef Piłsudski, uznając, że kwestia nazwy nie będzie miała w praktyce większego znaczenia.

¹¹ Max Planck (1858–1947) – niemiecki fizyk-teoretyk, profesor licznych uniwersytetów w Niemczech, twórca teorii kwantów, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 1918 r. W Trzeciej Rzeszy początkowo lojalny wobec władz państwowych, stopniowo stawał się coraz bardziej krytyczny, brał w obronę żydowskich kolegów-naukowców. Stracił obu synów: jednego Karła w bitwie pod Verdun w I wojnie światowej w 1916 r., drugiego – Erwina, skazanego na śmierć po zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. Po wojnie, po krótkotrwałym okresie internowania przez Brytyjczyków, powrócił do aktywności naukowej, restytuował też Towarzystwo im. Cesarza Wilhelma, przemianowane na Towarzystwo im. Maxa Plancka.

¹² W oryginale: *Profasen*.

¹³ Theodor Habicht (1898–1944) – niemiecki pracownik domu handlowego, w NSDAP od 1926 r., początkowo wydawca prasy partyjnej w Wiesbaden, następnie po bankructwie przedsięwzięcia skierowany w 1931 r. do organizacji NSDAP w Wiedniu. Jeden z organizatorów zamachu na kanclerza Engelberta Dollfußa w 1934 r., po fiasku puczu został czasowo odsunięty w cień. W latach 1937–1938 był nadburmistrzem Wittenbergii w 1939 r. Koblencji, przez krótki czas podsekretarzem stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych. Zmobilizowany w 1940 r. do Wehrmachtu, ranny w 1941 r., po rekonwalescencji ponownie na froncie, poległ w rejonie Pskowa.

¹⁴ Borys III (1894–1943) – z dynastii Sachsen-Coburg-Gotha, car Bułgarii od 1918 r., zachowujący początkowo, w ślad za sugestiami doradców, pewien dystans wobec Trzeciej Rzeszy. Z biegiem czasu powściągliwość go opuszczała, w 1941 r. zdecydował się na sojusz z państwami osi, licząc na odzyskanie terytoriów utraconych po I wojnie światowej na mocy traktatu w Neuilly. Pod naciskiem Hitlera wypowiedział w 1943 r. wojnę USA i Wielkiej Brytanii, jednakże odmówił przyłączenia się do wojny z ZSRR, a także deportacji bułgarskich Żydów do Auschwitz. Zmarł nagle na atak serca, choć istnieje rozpowszechnione przekonanie, że padł ofiarą otrucia podczas wizyty w Berlinie.

¹⁵ Ewald von Kleist (1881–1954) – niemiecki wojskowy, wówczas pułkownik w VIII Korpusie Reichswehry, z czasem generał, następnie feldmarszałek Wehrmachtu, dowodzący różnymi formacjami pancernymi w kampanii polskiej (XXII Zmotoryzowany Korpus Armijny), na Bałkanach

i w wojnie niemiecko-radzieckiej. Wskutek różnicy zdań z Hitlerem na temat sposobu prowadzenia kampanii wschodniej przeniesiony w 1944 r. w stan spoczynku, podejrzany o kontakty z grupą spiskowców wokół Clausa von Stauffenberga, czasowo aresztowany przez Gestapo. Po zakończeniu II wojny światowej wydany przez Amerykanów Jugosławii, tam skazany na 15 lat więzienia, następnie wydany ZSRR, gdzie otrzymał wyrok dożywocia, w trakcie wykonywania kary zmarł.

¹⁶ Jedno z całej serii wystąpień Goebbelsa na przełomie 1933/1934 r. przed kadrami dowódczą Reichswehry, zaniepokojonej planami przeprowadzenia „drugiej rewolucji” narodowosocjalistycznej, która zakładała również zastąpienie tradycyjnej armii siłami SA.

¹⁷ 10 marca 1934 r. odbyło się uroczyste wprowadzenie Hansa Friedrichsa (1875–1962) na urząd nadburmistrza Poczdamu. Dokonał tego Hermann Göring jako premier rządu Prus, który jednocześnie otrzymał godność honorowego obywatela Poczdamu. W okolicznościowej mowie Göring, inaczej niż Hitler, opowiedział się za prymatem państwa nad partią, sławił dokonania niemieckiego żołnierza, a także ostro potępił ograniczenia nałożone przez traktat wersalski na siły zbrojne Rzeszy. W danym momencie nie było to w smak zarówno Hitlerowi, jak i Goebbelsowi, którzy mieli nadzieję na wynegocjowanie z Wielką Brytanią i Francją zgody na odwołanie przynajmniej części restrykcji wersalskich.

¹⁸ Jan Kiepura (1902–1966) – najślawniejszy polski tenor, odnoszący sukcesy na scenach operowych i operetkowych całego świata, także aktor filmów muzycznych. W latach 30. XX w. występował bardzo często w Wiedniu i Berlinie, zaangażował się też na rzecz normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Po wybuchu II wojny światowej, oprócz kontynuowania kariery artystycznej na obu kontynentach amerykańskich, odgrywał rolę ambasadora sprawy polskiej. W 1948 r. osiedlił się w Paryżu, od 1954 r. mieszkał na stałe pod Nowym Jorkiem, kilkakrotnie w 1958 i 1959 r. odwiedził Polskę, po śmierci w USA został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

¹⁹ W oryginale: *in Schutz*.

²⁰ Zapewne chodzi o świeżo wyprodukowany muzyczny film fabularny w reżyserii Carmino Gallone *Mein Herz ruft nach Dir (Dla Ciebie śpiewam)*. U boku polskiego śpiewaka wystąpiła po raz pierwszy Austriaczka Martha Eggerth (ur. 1912), która w 1936 r. została jego żoną.

²¹ Louis Lochner (1887–1975) – amerykański dziennikarz i autor licznych książek, w latach 1919–1946 kierownik biura Associated Press w Niemczech.

²² Gustaf Gründgens (1899–1963) – niemiecki aktor i reżyser, wybitny odtwórca ról szekspirowskich, od 1934 r. jako protegowany Göringa dyrektor (*Intendant*) teatru Staatliches Schauspielhaus, następnie do 1945 r. dyrektor generalny (*Generalintendant*) Państwowego Teatru Pruskiego. W okresie Trzeciej Rzeszy wystąpił w kilku filmach, m.in. w osławionym obrazie antybrytyjskim *Ohm Krüger* (Wujaszek Kruger) z 1941 r. W latach 1945–1946 w areszcie amerykańskim, w postępowaniu denazyfikacyjnym uwolniony od zarzutów współpracy z narodowym socjalizmem, po 1946 r. kontynuował z wielkimi sukcesami karierę artystyczną na scenach i w kinematografii RFN. Zmarł na Filipinach w trakcie podróży dookoła świata po przedawkowaniu środków nasennych. Jego osoba stała się w 1936 r. prototypem głównego bohatera powieści *Mephisto. Roman einer Karriere (Mefisto. Opowieść o pewnej karierze)*. Autor Klaus Mann, syn Thomasa Manna i przez krótki czas szwagier Gründgensa, uczynił z niego w swoim emigracyjnym utworze symbol cynicznego konformizmu i zaprzędania totalitarnej władzy. W 1971 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny (BVG) wydał po długim procesie orzeczenie zakazujące rozpowszechniania książki Manna jako naruszającej dobra osobiste Gründgensa. W 1981 r. wydano w RFN powieść Klaus Manna. W tym samym roku weszła na ekrany, nakręcona przez Istvána Szabó, bardzo sugestywna ekranizacja tej powieści pt. *Mefisto* z rolami Klaus M. Brandauera i Krystyny Jandy. Obecnie istnieje

dwoistość sytuacji: z jednej strony orzeczenie BVG, które nie utraciło swojej mocy prawnej, z drugiej – liczne wznowienia powieści Manna oraz pokazy filmu węgierskiego reżysera, uchodzącego za bardzo udany, a przy tym zgodny z literackim pierwowzorem.

²³ Ulrich von Hassell (1881–1944) – niemiecki dyplomata, w NSDAP od 1933 r., w latach 1932–1938 ambasador Niemiec we Włoszech. Przeciwnik paktu antykominternowskiego i budowania osi Berlin–Rzym. Od 1940 r. w coraz bardziej zdecydowanej opozycji do rządów nazistowskich. Związany ze sprzysiężeniem płk. Clausa von Stauffenberga, aresztowany, postawiony przed Narodowym Trybunałem Rzeszy, skazany na karę śmierci przez powieszenie, stracony.

²⁴ Aluzja Goebbelsa do podpisania 17 marca 1934 r. przez przedstawicieli Włoch, Węgier i Austrii „protokołów rzymskich”, które w myśl „planu Mussoliniego” miały wzmacniać pozycję Austrii, przede wszystkim wobec zakusów Trzeciej Rzeszy.

²⁵ Josef Bürckel (1895–1944) – niemiecki nauczyciel i polityk, od 1921 r. w NSDAP, od 1926 r. gauleiter okręgu NSDAP Nadrenia-Palatynat łącznie z Krajem Saary, administrowanym wtedy jeszcze przez Francję. Od 1930 r. deputowany do Reichstagu z ramienia partii nazistowskiej, od 1935 r. komisarz Rzeszy ds. ponownego wcielenia Kraju Saary, od 1936 r. Komisarz Rzeszy w Kraju Saary. W 1938 r. dodatkowo mianowany Komisarzem Rzeszy ds. połączenia Austrii z Rzeszą, następnie został gauleiterem NSDAP w Wiedniu. Od 1940 r. szef administracji cywilnej w Lotaryngii, w 1944 r., w obliczu załamania się obrony niemieckiej, podjął wbrew odgórnym zaleceniom decyzję o ewakuacji Metzu. Popęłił samobójstwo na rozkaz Hitlera, jego śmierć przedstawiono oficjalnie jako skutek zapalenia płuc.

²⁶ Miasto w południowo-zachodniej części Nadrenii-Palatynatu, tuż nad granicą Kraju Saary.

²⁷ Chodziło o to, aby przedstawiać narodowy socjalizm jako ruch przyjazny wobec spraw wiary. Mieszkańcy Saary odznaczeni dużą religijnością, w tym zdecydowaną (relatywnie nawet większą niż w Bawarii) przewagą wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego nad ewangelikami.

²⁸ Edycja wydawanego w latach 1917–1944 tygodnika „Grüne Post” została zawieszona na 3 miesiące po opublikowaniu 29 kwietnia 1934 r. artykułu wstępnego *Herr Reichsminister – ein Wort bitte!* (Panie ministrze Rzeszy – proszę o głos!). Znalazły się w nim słowa krytyki pod adresem ministra RMVP z powodu panoszącej się cenzury. Autor Ehm (Emil) Welk (1884–1966), jednocześnie redaktor naczelny czasopisma, został zesłany na miesięczny pobyt w obozie koncentracyjnym Oranienburg, a następnie otrzymał zakaz publikowania, warunkowo zniesiony w 1936 r. Ullstein-Verlag, wydawca „Grüne Post”, podległo w 1934 r. procedurze „aryzacji”, a następnie zostało w 1937 r. przymusowo wykupione i dołączone do centralnego wydawnictwa NSDAP (Eher-Verlag) jako Deutscher Verlag.

²⁹ Paragraf Kodeksu Karnego Rzeszy z 1872 r. przewidujący karę do 2 lat więzienia za stosunki homoseksualne mężczyzn, traktowane na równi z zoofilią (*sic!*). W praktyce, zwłaszcza w dużych miastach, stosowany rzadko. W okresie Trzeciej Rzeszy karę podwyższono w 1935 r. do 5 lat, w szczególnie drastycznych przypadkach do 10 lat więzienia. Karalność homoseksualizmu zniesiono w NRD w 1967 r., w RFN częściowo w 1969 r. i 1973 r., całkowicie dopiero w 1990 r.

³⁰ Karl Ernst (1904–1934) – niemiecki polityk, w NSDAP i SA od 1927 r., w latach 1927–1931 członek Najwyższego Dowództwa SA w Monachium, od 1932 r. deputowany z ramienia NSDAP do Reichstagu. Od 1933 r. następca Heinricha W. von Helldorfa w Urzędzie Specjalnego Pełnomocnika Najwyższego Dowództwa SA na obszar Berlina i Brandenburgii. Zamordowany w Berlinie podczas tzw. puczu Röhma.

³¹ Chodzi o *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei...*, zob. 1932, przyp. 1.

³² André de Kerchove de Denterghem (1885–1945) – belgijski dyplomata, w latach 1931–1935

poseł Belgii w Niemczech, w latach 1935–1938 we Francji, w latach 1938–1940 we Włoszech.

³³ Eric Phipps (1875–1945) – brytyjski dyplomata, w latach 1933–1937 ambasador w Berlinie, w latach 1937–1939 w Paryżu.

³⁴ Nicolae Petrescu-Comnen (1881–1958) – rumuński dyplomata i polityk o orientacji narodowo-liberalnej, ambasador Rumunii w Szwajcarii (1923–1928), w Niemczech (1928–1930), Watykanie (1930–1932), ponownie w Niemczech (1932–1938) i Watykanie (1938–1940).

³⁵ Wilhelm Rode (1887–1959) – niemiecki śpiewak, występował na wielu scenach operowych Niemiec, Europy i USA, od 1933 w NSDAP, w latach 1935–1945 był dyrektorem (*Intendant*) Deutsches Opernhaus w berlińskim Charlottenburgu.

³⁶ Maria Wutz (1898–1983) – niemiecka śpiewaczka operowa, bliższych danych brak.

³⁷ Luise Willer (1888–1970) – niemiecka śpiewaczka operowa i kameralna, czołowa solistka Państwowej Opery Bawarskiej w Monachium.

³⁸ Jan Henryk XV von Hochberg (1861–1938), ksiązę pszczyński, toczył wraz ze swoim synem, Janem Henrykiem XVII, spór podatkowy z władzami RP i wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim (1890–1965). Napięcia wzmagał fakt, że ksiązę pszczyński, mimo przyjęcia w 1922 r. obywatelstwa polskiego, aktywnie wspierał mniejszość niemiecką i zwolenników niepodległości Śląska. W konsekwencji sporu dobra pszczyńskie dostały się w 1934 r. pod przymusowy zarząd polski. Ponieważ w 1937 r. traciła ważność konwencja genewska, chroniąca przed wywłaszczeniem dobra pszczyńskie, ksiązę Jan Henryk XV musiał pójść na ustępstwa, w których efekcie zrzekł się w 1937 r. przywileju górniczego dla ziemi pszczyńskiej. Podpisał też ugodę podatkową, co spowodowało przejście 56% dóbr pszczyńskich przez państwo polskie.

³⁹ Tadeusz Zieliński (1859–1944) – filolog klasyczny, historyk kultury, profesor Uniwersytetu w Petersburgu i Uniwersytetu Warszawskiego (1920–1939), członek Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Literatury, a także licznych towarzystw naukowych, doktor honoris causa uczelni polskich i zagranicznych, w latach 20. XX w. kilkakrotnie proponowany do literackiej Nagrody Nobla. Autor wielu publikacji, w tym czterotomowej rozprawy *Religie świata antycznego* (1921–1934).

⁴⁰ Przemówienie (w innym miejscu nazywane wykładem), wygłoszone w auli Biblioteki Rolniczej przy Krakowskim Przedmieściu, nosiło tytuł *Das nationalsozialistische Deutschland als Faktor des europäischen Friedens* (Narodowosocjalistyczne Niemcy jako czynnik europejskiego pokoju).

⁴¹ Leon Kozłowski (1892–1944) – archeolog i polityk związany z obozem Józefa Piłsudskiego, w latach 1921–1931 i 1935–1939 profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek-korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, od maja 1934 r. do marca 1935 r. premier rządu RP.

⁴² W oryginale: *eine erwachende Nation*. Nawiązanie do jednego z kluczowych haseł propagandowych narodowego socjalizmu: *Deutschland erwache!* (Niemcy, obudźcie się!).

⁴³ Goebbels się pomylił. Hindenburg (1847–1934) był starszy od Piłsudskiego (1867–1935).

⁴⁴ Kurt Jahncke (1898–1962) – niemiecki dziennikarz i polityk, początkowo w DNVP, od 1934 r. w NSDAP, od 1933 r. wysoki funkcjonariusz, następnie dyrektor Departamentu Prasy RMVP, zastępca szefa (rzecznika) prasowego rządu Rzeszy. Od 1939 r. w Urzędzie Spraw Zagranicznych, w latach 1940–1945 dyrektor Departamentu Kulturalno-Politycznego w tym urzędzie.

⁴⁵ Chodzi o witraże projektu Stanisława Wyspiańskiego z początków XX w., a więc relatywnie nowe, biorąc pod uwagę wiek kościoła.

⁴⁶ Bronisław Pieracki (1895–1934) – wojskowy i polityk związany z Józefem Piłsudskim, uczestnik walk polsko-ukraińskich we Lwowie w 1918–1919 r. i podczas zamachu majowego w 1926 r. W latach 1928–1929 zastępca szefa sztabu Wojska Polskiego, w latach 1931–1934 minister spraw wewnętrznych rządu RP. Popierał ideę porozumienia z umiarkowanymi ugrupowaniami Ukraińców

w Polsce. Padł ofiarą zamachu najprawdopodobniej z ręki członka skrajnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, choć inne wersje wskazują na inspirację niemiecką, radziecką czy wynikającą z pobudek osobistych. Pośmiertnie awansowany do stopnia generała brygady, odznaczony Orderem Orła Białego.

⁴⁷ Wicekanclerz Franz von Papen wygłosił w Marburgu przemówienie, w którym poddał ostrej krytyce rządu NSDAP, w tym zniszczenie wolności prasy przez RMVP oraz „brunatny terror” bojówek SA i ambicje ich dowództwa przeprowadzenia drugiego etapu „rewolucji” – tym razem „socjalistycznej”.

⁴⁸ Zob. 1930, przyp. 10, 1931, przyp. 56. 19 czerwca 1934 r. odbył się powtórny pogrzeb Carin w posiadłości Göringa w Schorfheide (65 km na półn.-wsch. od Berlina), gdzie właściciel kazał zbudować rozległą i bogato wyposażoną rezydencję, którą nazwał Carinhall. W kwietniu 1945 r., wobec zbliżającego się frontu, Göring nakazał wysadzić w powietrze zabudowania Carinhall, zwłoki żony pochował w pobliskim lesie. Żołnierze Armii Czerwonej, szukając kosztowności, zbeczcścili grób. W 1950 r. szwedzki pastor potajemnie zebrał i wywiózł w worku na kartofle doczesne szczątki Carin Göring do Szwecji. Tam spopielone spoczęły ponownie w grobie rodziny von Fock na Drottningholm.

⁴⁹ Złośliwa aluzja do pompy, z jaką odbyły się uroczystości pogrzebowe w Schorfheide.

⁵⁰ Małżonka wyznała Goebbelsowi, że ma romans z jego adiutantem i osobistym referentem w RMVP, Karlem Hankem. Zob. 1931, przyp. 21.

⁵¹ Wilhelm Haegert (1907–1994) – niemiecki prawnik i polityk, w NSDAP i SA od 1929 r. Od 1933 r. dyrektor Departamentu II Propagandy RMVP, w 1938 r. dyrektor Departamentu Problemów Narodokulturalnych RMVP, w latach 1939–1945 dyrektor Departamentu Piśmiennictwa RMVP, ponadto od 1941 r. wiceprezydent Izby Piśmiennictwa Rzeszy (RSK). Po II wojnie światowej uniknął postępowania denazyfikacyjnego, pracował jako adwokat w Berlinie.

⁵² *au fond* (fr.) – w gruncie rzeczy, w istocie.

⁵³ Goebbels sądził, że wyjazd Hitlera do Essen będzie wstępem do rozprawy z „reakcją”; rosnące zagrożenie z jej strony miał w mniemaniu ministra propagandy personifikować Franz von Papen.

⁵⁴ Josef Grohé (1902–1987) – w NSDAP od 1921 r., od 1931 r. gauleiter okręgu Kolonia-Akwizgran, znany z nazistowskiego fanatyzmu i skrajnego antysemityzmu. W lipcu 1944 r. otrzymał dodatkowo stanowisko komisarza Rzeszy na okupowane tereny Belgii i północnej Francji, ale jego działalność w tym charakterze trwała krótko ze względu na szybkie postępy ofensywy alianckiej. Skazany w 1950 r. w RFN na 4,5 roku więzienia, niemal natychmiast, po zawieszeniu kary, wypuszczony na wolność.

⁵⁵ Dopiero wtedy Goebbels dowiedział się, że nie chodzi o rozprawę z „reakcją”. Wcześniej wtajemniczeni byli natomiast inni uczestnicy uroczystości ślubnych Josepha Terbovena w Essen – Hermann Göring i Heinrich Himmler.

⁵⁶ Uznano, że August Schneidhuber (obergruppenführer SA, prezydent policji w Monachium) i Wilhelm Schmid (gruppenführer SA, dowódca SA w Monachium) ponoszą główną odpowiedzialność za zorganizowanie wieczorem 29 czerwca 1934 r. zgromadzenia w stolicy Bawarii. W jego trakcie około 3 tys. SA-manów wyrażało gotowość walki o realizację celów „rewolucji socjalistycznej” (w rozumieniu nazistowskim) i domagało się ukarania „zdrajców”, którzy się tym celom sprzeniewierzyli.

⁵⁷ Niewielka miejscowość uzdrowiskowa około 40 km na południe od Monachium. Do wzmiankowanych przez Goebbelsa wydarzeń doszło w pensjonacie „Hanslbauer”, położonym tuż przy brzegu jeziora Tegernsee.

⁵⁸ Edmund Heines (1897–1934) – w NSDAP i SA od 1922 r., uczestnik monachijskiego puczu Hitlera w 1923 r., skazany na 15 miesięcy więzienia. Dowódca SA (1931–1934) na Śląsku, znany z fanatyzmu i okrucieństwa wobec Żydów i przeciwników politycznych.

⁵⁹ W oryginale: *Mit einem Lustknaben*.

⁶⁰ Röhmowi przedstawiono w Bad Wiessee propozycję samobójstwa. Gdy odmówił, domagając się, aby zastrzelił go „Adolf”, został przez grupę SS-manów przewieziony do więzienia Stadelheim w Monachium i tam zamordowany.

⁶¹ Herbert von Bose (1893–1934) – niemiecki polityk o orientacji „młodokonserwatywnej”, od 1933 r. w Kancelarii wicekanclerza Franza von Papena. Reprezentant grupy działającej na rzecz przekształcenia „rewolucji narodowosocjalistycznej” w „rewolucję konserwatywną”.

⁶² Erich Klausener (1885–1934) – niemiecki urzędnik państwowy, kierownik Akcji Katolickiej w Berlinie, surowy krytyk nazistowskiej polityki wyznaniowej i rasowej. Zabójstwo Klausenera władze Trzeciej Rzeszy przedstawiły jako „godną ubolewania pomyłkę”.

⁶³ Przemówienie Hitlera w Reichstagu 13 lipca 1934 r. zawierało argumentację, która miała usprawiedliwić wymordowanie w trakcie tzw. nocy długich noży (30 czerwca / 1 lipca 1934 r.) około 200 osób – funkcjonariuszy SA, a także polityków, jak np. gen. Kurta Schleichera i Gregora Straßera, zaliczonych do niebezpiecznych lub niewygodnych dla nowego reżimu. Hitler uznał się za zbawcę ojczyzny, który działał w stanie wyższej konieczności, usprawiedliwiającej sięgnięcie po radykalne środki. Myśl o zbawieniu ojczyzny rozwinął już Goebbels w swoim przemówieniu radiowym z 10 lipca 1934 r. Przez niemieckie mass media przetoczyła się fala doniesień, zawierających, obok twierdzenia o słuszności zastosowanych rozwiązań, także oskarżenia wobec rozwiązłych, podłych „zbrodniarzy”. Doszło też do przewrotnej manipulacji faktami: to nie wymordowani przywódcy SA, kolaborujący z „reakcją”, mieli być orędownikami „drugiej rewolucji”, lecz ich kaci, działający w interesie państwa i narodu. W propagandzie prasowej i radiowej, sterowanej przez Goebbelsa i jego współpracowników, unikano natomiast danych dotyczących ofiar i okoliczności ich zgładzenia. O ile opinia publiczna w Niemczech, zniewolona zaciskającą się pętlą cenzury, zdawała się przyjmować oficjalną interpretację wydarzeń, a nawet ją aprobować, o tyle zagraniczne mass media, wbrew zapewnieniom Goebbelsa, przez długi czas nie ustawały w krytycznych komentarzach dotyczących legalności podjętych działań podczas „nocy długich noży”.

⁶⁴ Walter von Reichenau (1884–1942) – niemiecki wojskowy, od 1940 r. feldmarszałek Wehrmachtu. Od 1933 r. szef Urzędu Ministra w Ministerstwie Reichswehry, od 1934 r. szef nowo utworzonego Urzędu Wehrmachtu (Wehrmachtsamt), jeden z wyższych oficerów szczególnie zaangażowanych w przebudowę niemieckich sił zbrojnych w duchu narodowosocjalistycznym. Dowódca 10. Armii podczas wojny z Polską w 1939 r., dowódca 6. Armii w walkach na froncie zachodnioeuropejskim i w wojnie z ZSRR. Ściśle współdziałał z oddziałami SS przy eksterminacji ludności żydowskiej. Zmarł na atak serca podczas lotu z frontu do Rzeszy. Pomyłka Goebbelsa: następcą gen. Kurta Freiherra von Hammersteina-Equorda, który w lutym 1934 r. zrezygnował z dowodzenia wojskami lądowymi Wehrmachtu, został gen. Werner Freiherr von Fritsch, zob. przyp. 106.

⁶⁵ Hermann Reschny (1898–1971) – austriacki nauczyciel i polityk narodowosocjalistyczny, od 1926 r. szef sztabu austriackich SA, jeden z organizatorów nazistowskiego puczu w Wiedniu w lipcu 1934 r., po jego niepowodzeniu zbiegł do Trzeciej Rzeszy, w latach 1936–1938 deputowany do Reichstagu z ramienia NSDAP, organizator Legionu Austriackiego, na którego czele wkroczył do Wiednia po anszlusie Austrii w 1938 r. W latach II wojny światowej walczył na różnych frontach jako oficer Wehrmachtu. Skazany w 1948 r. przez sąd austriacki na karę 16 lat więzienia, wyszedł

przedterminowo na wolność w 1957 r.

⁶⁶ Pytanie dotyczyło szans puczu austriackich nazistów, przygotowywanego w Wiedniu.

⁶⁷ Zob. 1935, przyp. 50.

⁶⁸ Anton Rintelen (1876–1946) – austriacki prawnik i polityk orientacji chadeckiej, odegrał dwuznaczną rolę w okresie przygotowań do puczu nazistów w lipcu 1934 r., przewidziany przez nich na nowego kanclerza federalnego. Podjął próbę samobójczą, strzelając sobie w pierś w momencie aresztowania po fiasku puczu. Postawiony przed sądem austriackim, skazany w 1935 r. na karę dożywocia, odzyskał wolność w 1938 r., ale nie podjął już działalności politycznej.

⁶⁹ Kurt Rieth (1881–?) – niemiecki dyplomata, w okresie I wojny światowej w administracji okupacyjnej w Belgii. W latach 1931–1934 poseł Niemiec w Austrii, w 1935 r. przeniesiony w stan spoczynku, w latach 1942–1943 – komisaryczny konsul Trzeciej Rzeszy w Tangerangze.

⁷⁰ Theodor Habicht otrzymał od Hitlera w 1931 r. tytuł krajowego inspektora (*Landesinspektor*) austriackiej NSDAP.

⁷¹ Postawa Włoch wobec wydarzeń w Austrii skłoniła Hitlera i Goebbelsa do rozważenia ewentualności zbliżenia z Jugosławią.

⁷² Deutsches Nachrichten Büro (Niemieckie Biuro Informacyjne) – oficjalna centralna agencja prasowa Trzeciej Rzeszy, powstała w grudniu 1933 r. z połączenia Wolff's Telegraphisches Büro (WTB) z Telegraphen-Union (TU). Działała do końca II wojny światowej. Ostatnia placówka DNB zakończyła swoją działalność 2 maja 1945 r. w Hamburgu.

⁷³ Carl Vincent Krogmann (1889–1978) – niemiecki bankier i przemysłowiec, w 1933 r. wybrany przez znazyfikowany senat Hamburga na pierwszego burmistrza miasta, w tym samym roku wstąpił do NSDAP, później został członkiem ekskluzywnego Kręgu Przyjaciół Reichsführera SS, skupiającego czołowych przedstawicieli gospodarki niemieckiej, lobbujących na rzecz narodowego socjalizmu. Internowany w latach 1945–1948 przez okupacyjne władze brytyjskie, skazany za przynależność do przestępczej organizacji na wysoką grzywnę, która została umorzona w związku z kilkuletnim internowaniem. Po wyjściu na wolność pracował w branży budowlanej, stroniąc od polityki, jednakże za pomocą rozsyłanych regularnie listów okólnych utrzymywał kontakty z dawnymi współpracownikami z czasów Trzeciej Rzeszy.

⁷⁴ Na tym samym, którego pociski padły na Westerplatte 1 września 1939 r.

⁷⁵ Niemiecka firma budująca statki, a w latach 1930–1945 również samoloty, założona w 1877 r. przez Hermanna Blohma i Ernsta Voßa na wyspie Kuhwerder w centrum Hamburga. Zniszczona w latach II wojny światowej, odbudowana, nadal produkuje okręty dla niemieckiej marynarki wojennej i statki na eksport, w znacznej mierze w kooperacji z firmami z krajów tzw. rajy podatkowego.

⁷⁶ Chodzi o protesty społeczne, głównie w kręgach kościelnych, które podniosły się w związku z opublikowaniem i natrętną reklamą antyreligijnej książki Alfreda Rosenberga *Der Mythos des 20. Jahrhunderts* (Mit XX wieku, 1930). Kościół katolicki umieścił ten tytuł w lutym 1934 r. na *Indeksie ksiąg zakazanych*.

⁷⁷ Po śmierci Paula von Hindenburga 2 sierpnia 1934 r. Hitler w dążeniu do przejęcia władzy totalnej uznał za celowe połączenie obu urzędów – prezydenta Rzeszy i kanclerza Rzeszy – w jeden: *Führer und Reichskanzler* (Führer i kanclerz Rzeszy). Aby zachować pozór legalności, zmianę mieli zatwierdzić obywatele Niemiec w formie referendum narodowego (*Volksabstimmung*). Referendum, przeprowadzone 19 sierpnia 1934 r., przyniosło mimo nasilonej propagandy wyniki odbiegające od oczekiwań organizatorów: w skali Rzeszy 89,9% głosów za zmianami, w samym Berlinie jedynie 81,5% za.

⁷⁸ Woryginalu: *Konzi kein Taubenschlag*.

⁷⁹ Kontrowersje między Goebbelsem i Rosenbergiem obejmowały coraz to nowe obszary. Tym razem chodziło o konkurencję w dziedzinie polityki kulturalnej. Minister propagandy popierał twórców, których Rosenberg uważał za „kulturbolszewików”. Z kolei naczelny ideolog NSDAP był zdania, że propaganda uprawiana przez resort Goebbelsa nadaje się na podmiejską agitację i nie licuje z powagą państwa narodowosocjalistycznego. Obaj adwersarze szukali poparcia u Hitlera i Heßa – ze zmiennym szczęściem. Szerzej na ten temat: R.G. Reuth, *Goebbels...*, s. 228 n.

⁸⁰ Leni Riefenstahl po nakręceniu filmu *Sieg des Glaubens* (*Zwycięstwo wiary*) z przebiegu kongresu NSDAP w Norymberdze we wrześniu 1933 r. (zob. 1933, przyp. 112) otrzymała kolejne zlecenie filmowe od Hitlera, tym razem dotyczące kongresu partyjnego we wrześniu 1934 r. Goebbels, którego reżyserka mocno irytowała, również dlatego, że nie przyjmowała jego zalotów, był początkowo nastawiony sceptycznie co do powodzenia przedsięwzięcia.

⁸¹ Woryginalu: *Feststadt*, trudno przetłumaczalne określenie, wskazujące na umocniony charakter najstarszej części miasta.

⁸² Willy Liebel (1897–1945) – niemiecki drukarz i polityk, od 1925 r. w NSDAP i SA, od 1930 r. szef frakcji narodowosocjalistycznej w Radzie Miejskiej Norymbergi, w latach 1933–1945 nadburmistrz Norymbergi, współodpowiedzialny za deportacje do obozów zagłady żydowskich mieszkańców miasta. Popełnił samobójstwo pod koniec II wojny światowej.

⁸³ Kilkanaście tysięcy członków Służby Pracy Rzeszy (RAD), zgromadzonych na stadionie, wykonało rodzaj widowiska na wolnym powietrzu, prowadząc dialog, skandując odpowiednio dobrane propagandowe frazy i wymachując sztandarami. Widowisko nawiązywało do starej tradycji plenerowych występów teatralnych, zwanych w Niemczech *Thingspiele*.

⁸⁴ Fritz Todt (1891–1942) – niemiecki inżynier budownictwa i polityk, uczestnik I wojny światowej, od 1922 r. w NSDAP, od 1931 r. członek Najwyższego Dowództwa SA (Osaf), od 1933 r. generalny inspektor niemieckiego drogownictwa, odpowiedzialny za program budowy autostrad, od 1938 r. kierownik państwowej organizacji budownictwa wojskowego (budowa Wału Atlantyckiego, naprawa zniszczonych dróg i mostów, konserwacja urządzeń infrastruktury militarnej), zwanej potocznie Organizacją Todta (Todt Organisation). Przy niezwykle szerokim zakresie uprawnień unikał politycznych uwikłań w hitlerowskiej elicie władzy, stworzył w Trzeciej Rzeszy swoiste państwo w państwie. Zginął w wypadku lotniczym w pobliżu Rastenburga (Kętrzyna) w Prusach Wschodnich, wracając z Głównej Kwatery Führera ze spotkania z Hitlerem. Jego następcą, ale o bardziej ograniczonych kompetencjach, został Albert Speer.

⁸⁵ Fritz Reinhardt (1895–1969) – niemiecki handlowiec i polityk, w czasie I wojny światowej na froncie wschodnim, wzięty do niewoli przez Rosjan, internowany do 1918 r. na Syberii. W NSDAP od 1923 r., w latach 1928–1930 gauleiter NSDAP Górnej Bawarii, nadto w latach 1929–1932 burmistrz miasteczka Herrsching nad jeziorem Ammersee w Bawarii, nominowany w 1930 r. na kierownika propagandy NSDAP na całą Rzeszę (RPL), w latach 1930–1933 deputowany do Reichstagu z ramienia partii narodowosocjalistycznej, od 1932 r. doradca ekonomiczny władz NSDAP. W latach 1933–1945 sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Rzeszy, odpowiedzialny za program pełnego zatrudnienia i finansowania zbrojeń. Uczestniczył w procedurze rozliczeń majątku zrabowanego przez SS polskim Żydom deportowanym w latach 1942–1943 z Generalnego Gubernatorstwa do obozów śmierci. W 1945 r. aresztowany przez aliantów zachodnich, uczestniczył w procesach norymberskich (głównym i odpryskowych) jako świadek, w postępowaniu denazyfikacyjnym w 1949 r. uznany za głównego winnego, skazany na 4 lata obozu pracy. Niebawem wyrok zredukowano do 3 lat, zaliczając na poczet kary okres aresztowania, w tym samym roku wyszedł na wolność.

⁸⁶ Politische Organisation der NSDAP – formalnie biorąc, całość struktury partyjnej i jej formacji afiliowanych od szczebla najniższego (komórki partyjne) do najwyższego (władze centralne). W danym przypadku chodziło o manifestację „kierowników politycznych ruchu” (*Politische Leiter der Bewegung*), a więc funkcjonariuszy wszystkich szczebli; w 1937 r. było ich 700 tys. w całej Rzeszy.

⁸⁷ *Unsere Fahne flattert uns voran...* – początek refrenu hymnu Hitlerjugend (HJ) – masowej organizacji młodzieży (żeńskej i męskiej), której początki sięgają 1922 r., ostatecznie zorganizowanej w 1926 r.; Związek Niemieckich Dziewcząt (BDM) w 1929 r. W Trzeciej Rzeszy organizacja monopolistyczna, obejmowała zasięgiem organizacyjnym dzieci i młodzież w wieku 10–18 lat. Włączona w proces indoktrynacji narodowosocjalistycznej, w czasie II wojny światowej przybrała kształt paramilitarny. Na czele HJ w latach 1933–1945 jako wódz młodzieży Rzeszy (*Reichsjugendführer*) stał Baldur von Schirach, zob. 1928, przyp. 17.

⁸⁸ W oryginale: *Kapuzinerpredigt*.

⁸⁹ NSV – Nationalsozialistische Volkswohlfahrt – nazistowska organizacja pomocy społecznej powstała w 1933 r. z przymusowego połączenia samopomocowych organizacji NSDAP i instytucji podobnego typu, działających w Republice Weimarskiej (np. Innere Mission, Caritas). Łączyła aktywność na polu pomocy społecznej w stylu nazistowskiego „socjalizmu czynu” (*Sozialismus der Tat*) z zadaniami natury indoktrynacyjnej, a w czasie wojny również paramilitarnej. Ważnym elementem funkcjonowania NSV były zbiórki na rzecz Pomocy Zimowej (WHW), zob. 1933, przyp. 97.

⁹⁰ Wśród zaproszonych na kongres NSDAP (również do obozu SS) znalazł się m.in. ambasador RP Józef Lipski. Jego postać uchwyciła w kadrze Leni Riefenstahl w filmie *Triumph des Willens (Triumph woli)*.

⁹¹ Z udziałem Hitlera i za pomocą „sztandaru krwi”, zob. 1933, przyp. 71.

⁹² W oryginale: *Raumfrevel*. Goebbels miał na myśli straszliwy upał panujący w nieklimatyzowanej hali kongresowej.

⁹³ Łąka Zeppelina – fragment obszaru kongresowego w Norymberdze.

⁹⁴ Zmitologizowany i wyestetyzowany wizerunek kongresu NSDAP, oczywiście z pominięciem wszelkich usterek, znalazł się w filmie *Triumph des Willens (Triumph woli)* Leni Riefenstahl. W nim m.in. fragmenty przemówień kongresowych Hitlera z podkreśleniem prymatu NSDAP nad państwem, które zdaniem mówcy zostało przez tę partię stworzone.

⁹⁵ Gertrud Scholtz-Klink (1902–1999) – niemiecka aktywistka ruchu kobiecego, od 1928 r. w NSDAP, od 1934 r. kierowniczka żeńskiej Służby Pracy Rzeszy, przywódczyni NSF i DFW z tytułem *Reichsfrauenführerin*. Bez większego znaczenia w hitlerowskiej elicie władzy, uosabiała pożądany wizerunek „aryjskiej” kobiety Trzeciej Rzeszy, podległej mężczyźnie, wychowującej gromadę dzieci i dbającej o rodzinny dom. Poddana w 1950 r. postępowaniu denazyfikacyjnemu, uznana za główną obciążoną, skazana na utratę praw obywatelskich.

⁹⁶ Aleksander I Karadziordziewić – król Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SHS), od 1929 r., po autorytarnym zamachu stanu, król Jugosławii. Po rozpoczęciu oficjalnej wizyty w Marsylii zginął wraz z francuskim ministrem spraw zagranicznych Louistem Barthou (zob. 1933, przyp. 80), zastrzelony przez (wbrew temu, co zanotował Goebbels) bułgarskiego terrorystę, związanego ze skrajnymi nacjonalistami chorwackimi (ustasze Ante Pavelicia) i macedońską organizacją nacjonalistyczną IMRO, przy prawdopodobnym wsparciu włoskiej policji politycznej.

⁹⁷ Aluzja do genezy I wojny światowej, która wybuchła w konsekwencji zamachu terrorystycznego 28 czerwca 1914 r. na austro-węgierskiego następcę tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

⁹⁸ Maurice August Lippens (1875–1956) – belgijski polityk o orientacji liberalnej, w latach 1921–1923 generalny gubernator Konga Belgijskiego, senator, wielokrotny minister, m.in. komunikacji (1929–1931), oświaty publicznej (1932–1934), w latach 1934–1936 prezydent senatu. Podczas II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Belgii próbował bezskutecznie powstrzymać króla Leopolda III przed emigracją, a także doprowadzić do powołania rządu belgijskiego (flamandzkiego) o charakterze kolaboracyjnym.

⁹⁹ August Jäger (1887–1949) – niemiecki prawnik, uczestnik I wojny światowej, w 1933 r. wysoki urzędnik w pruskim Ministerstwie Wyznań Religijnych, jednocześnie nadzorca (*Amtswalter*) Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego z ramienia NSDAP. Ponieważ spalił na panewce jego plan przymusowego połączenia krajowych Kościołów ewangelickich Wirtembergii i Bawarii, ustąpił w październiku 1934 r. z obu urzędów. Po 1939 r. zastępca szefa administracji wojskowej (CdZ) w Kraju Warty, następnie prezydent policji w Poznaniu, ponosi znaczną część odpowiedzialności za zbrodnie na polskich ziemiach wcielonych do Rzeszy. Aresztowany w 1945 r. przez aliantów zachodnich, wydany władzom polskim, sądzony 1946–1947 przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie, stracony w Poznaniu.

¹⁰⁰ Carl Friedrich Goerdeler (1884–1945) – niemiecki urzędnik komunalny i polityk, w latach 1930–1937 nadburmistrz Lipska, ponadto od 1931 r. komisarz rzeszy ds. nadzoru cen, prolongata na lata 1934–1935. Rosnąca krytyka stosunków wewnętrznych w Trzeciej Rzeszy z pozycji narodokonserwatywnych skłoniła go do rezygnacji z obu stanowisk i objęcia posady doradcy koncernu Boscha, co umożliwiło mu realizację dalekich podróży zagranicznych. Nawiązał też kontakty z cywilnym i wojskowym odłamek antyhitlerowskiego ruchu oporu; zamachowcy z kręgu Clausa von Stauffenberga widzieli w nim przyszłego kanclerza Rzeszy. Po fiasku zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r. aresztowany wskutek denuncjacji; sprawczyni otrzymała od Hitlera 1 mln marek nagrody. Postawiony przed Narodowym Trybunałem Rzeszy, skazany na karę śmierci, stracony.

¹⁰¹ Martin Niemöller (1892–1984) – niemiecki oficer marynarki wojennej, po zakończeniu I wojny światowej teolog i pastor Kościoła luterńskiego, początkowo pozytywnie nastawiony do narodowego socjalizmu, następnie w coraz większej opozycji, zwłaszcza przeciwnik związków z pronazistowskim odłamek Niemieckich Chrześcijan. W 1933 r. utworzył Pfarrernotbund (Związek Pastorów w Potrzebie), spieszący z pomocą duchownym prześladowanym z przyczyn politycznych i rasowych. W styczniu 1934 r. uczestniczył wraz z grupą duchownych w spotkaniu z Hitlerem w Kancelarii Rzeszy. Doszło do ostrej wymiany zdań, ale w obliczu zbliżającego się plebiscytu w Kraju Saary Hitler nie zdecydował się na represje wobec Niemöllera i jego organizacji. W lipcu 1934 r. powstał z inicjatywy Niemöllera Bekenntniskirche (Kościół Wyznający), który stał się platformą oporu ewangelików niemieckich wobec prób podporządkowania ich Kościoła władzom nazistowskim. (Goebbels używa terminu „Front Wyznający”). W latach 1935–1937 Niemöller został dwukrotnie aresztowany, a następnie osadzony w obozach koncentracyjnych Sachsenhausen i Dachau. Po II wojnie światowej odegrał istotną rolę w Kościele protestanckim w RFN, był też aktywnym przeciwnikiem zbrojeń w Niemczech i działaczem międzynarodowego ruchu obrońców pokoju.

¹⁰² W myśl postanowień traktatu wersalskiego w Kraju Saary, po 15 latach administrowania przez Francję z ramienia Ligi Narodów, miał się odbyć w 1935 r. plebiscyt, którego wyniki decydowały o dalszej przynależności państwowej tego obszaru. Hitler, biorąc pod uwagę fakt, że zdecydowaną większość mieszkańców Saary stanowili katolicy, zdecydował o czasowym zaniechaniu walki z Kościołami w Niemczech, zarówno z protestanckim, jak też rzymskokatolickim. Propaganda Trzeciej Rzeszy, oprócz kursu antykomunistycznego, uderzała w tony pojednawcze, o wydzwięku patriotycznym.

¹⁰³ Feldherrnhalle – wzniesiona w stylu neogotyckim na Odeonsplatzu w Monachium w latach 1841–1844 budowla sławiąca czyny króla Ludwika I i jego dowódców. Tam też w 1923 r. miał skończyć się marsz uczestników puczu Hitlera, wcześniej jednak kres położyła akcja bawarskiej policji. W rocznicę wydarzeń Hitler i jego najbliżsi współpracownicy odbywali 9 listopada uroczysty marsz od piwiarni Bürgerbräukeller do Feldherrnhalle. W okresie Trzeciej Rzeszy na południowej ścianie Feldherrnhalle widniała tablica pamiątkowa z nazwiskami 16 uczestników puczu, zastrzelonych w 1923 r.

¹⁰⁴ Właśc.: *Bußund Bettag* (Dzień Pokuty i Modlitwy) – święto Kościoła ewangelickiego w Niemczech, przypadające na 12. dzień przed pierwszą niedzielą adwentu.

¹⁰⁵ Viorica Ursuleac (1893–1985) – rumuńska śpiewaczka, debiutowała w 1922 r. w Zagrzebiu, później występowała na scenach operowych Wiednia, Drezna, Monachium i Berlina, szczególnie ceniona jako wykonawczyni w dziełach Richarda Straussa.

¹⁰⁶ Werner Freiherr von Fritsch (1880–1939) – niemiecki wojskowy, oficer Sztabu Generalnego w I wojnie światowej, w okresie międzywojennym w Reichswehrze, generał od 1930 r., w latach 1936–1938 naczelny dowódca wojsk lądowych Wehrmachtu.

¹⁰⁷ Niepokój międzynarodowej opinii publicznej wywoływały pogłoski dotyczące planów Hitlera złamania postanowień traktatu wersalskiego, w tym przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech.

¹⁰⁸ Werner Krauß (1884–1959) – niemiecki aktor teatralny i filmowy, w latach 1933–1935 wiceprezydent Izby Teatru Rzeszy (RTK). Po zakończeniu II wojny światowej czasowo odsunięty od działalności artystycznej, m.in. w związku z grą w antyżydowskim filmie *Jud Süß* (Żyd Süß) z 1940 r. Od 1948 r. znalazł się ponownie w zespole wiedeńskiego Burgtheater, w 1951 r. uzyskał obywatelstwo RFN, cieszył się do końca życia wielką popularnością austriackiej i niemieckiej publiczności.

¹⁰⁹ Käthe (Katharina) Gold (1907–1997) – austriacka aktorka teatralna i filmowa, występowała w teatrach Berna, Wrocławia, Monachium, w latach 1932–1944 w Berlinie. Od 1945 r. do 1985 r. oklaskiwana na deskach wiedeńskiego Burgtheater.

¹¹⁰ Zob. 1932, przyp. 33.

¹¹¹ W ramach Pomocy Zimowej ogłoszono 10 grudnia 1934 r. „Dniem Solidarności Narodowej” i przeprowadzono zbiórkę pieniężną na rzecz najbardziej potrzebujących.

¹¹² Helmuth Brückner (1896–1954) – niemiecki dziennikarz i polityk, uczestnik I wojny światowej, brał udział w walkach na Górnym Śląsku w okresie plebiscytowym, od 1925 r. w NSDAP i SA jako gauleiter Śląska, od 1930 r. deputowany do Reichstagu z ramienia partii narodowosocjalistycznej, od 1933 r. nadprezydent Prowincji Górnośląskiej we Wrocławiu, komisarycznie również dla Prowincji Dolnośląskiej z siedzibą w Opolu. Za krytykę fali mordów dokonanych na Śląsku w czasie tzw. puczu Röhma oskarżony o (zresztą rzeczywisty) homoseksualizm, usunięty w grudniu 1934 r. ze wszystkich urzędów i wykluczony z NSDAP, czasowo aresztowany i deportowany ze Śląska. Od 1938 r. robotnik przemysłowy w Rostoku, w 1945 r. uwięziony przez radziecką administrację wojskową, zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach.

¹¹³ Harold Sidney Harmsworth, wicehrabia Rothermere (1868–1940) – angielski magnat prasowy, współwłaściciel wraz z bratem koncernu Northcliffe (w nim m.in. dzienniki „Daily Mail” i „Daily Mirror”), autor komentarzy prasowych i radiowych o istotnym znaczeniu opiniotwórczym. Zwolennik polityki appeasementu, wspierał w swoich gazetach British Union of Fascists (Brytyjski Związek Faszystów) Oswalda Mosleya. Spotkał się kilkakrotnie w drugiej połowie lat 30. z Hitlerem i Goebbelsem; obaj mieli nadzieję na wykorzystanie pozycji angielskiego rozmówcy i jego mass mediów do tworzenia w Wielkiej Brytanii klimatu przyjaznego Trzeciej Rzeszy. Nie krył on zresztą sympatii dla narodowego socjalizmu do tego stopnia, że publikował pronazistowskie komentarze (zob. zapis z 29 września 1937 r., s. 398), a w 1938 r. wysłał do Führera telegram gratulacyjny w związku z wkroczeniem Wehrmachtu do czeskich Sudetów.

¹¹⁴ John Bull – postać stereotypowego, konserwatywnego i flegmatycznego Anglika.

1935

¹ Pierre Laval (1883–1945) – francuski prawnik i polityk najpierw o orientacji socjalistycznej, od 1919 r. bezpartyjny. W latach 1935–1936 premier Francji, po wkroczeniu Niemców od 1940 r. wicepremier, później premier tzw. rządu Vichy. Ujęty w 1945 r. przez oddziały USA, wydany Francji, postawiony przed sądem z oskarżenia o kolaborację, skazany na karę śmierci, stracony.

² Walter Jost (1896–1945) – niemiecki wojskowy, generał od 1940 r., lotnik 42. Dywizji Myśliwców, brał udział w licznych operacjach lotniczych podczas I i II wojny światowej (front zachodni, wojna radziecko-niemiecka 1941–1944, walki we Włoszech wiosną 1945 r.). Zginął zestrzelony przez brytyjskie myśliwce nad Włochami.

³ Alfred von Wrochem (1883–1964) – niemiecki wojskowy, w latach 1936–1938 kierownik Referatu Obrony Rzeszy (Reichsverteidigung) w RMVP.

⁴ Na siedzibę RMVP Goebbels pozyskał stylowy pałacyk księcia Leopolda zbudowany w I połowie XIX w. według projektów Karla Friedricha Schinkla w północnej części nieistniejącego już Wilhelmplatzu u zbiegu z Wilhelmstraße. W latach 1934–1940 dokonano według planów Karla Reichlesa gruntownej przebudowy i rozbudowy. Kompleks budynków RMVP został bardzo zniszczony podczas bombardowań alianckich w marcu 1945 r. Częściowo odbudowany stanowi obecnie siedzibę Federalnego Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych RFN.

⁵ Heiner Kurzbein (1910–?) – niemiecki fotograf, członek NSDAP i SS, od 1933 r. kierownik Referatu (później Referatu Głównego) Fotografii Prasowej w Departamencie Prasy RMVP, w latach II wojny światowej przewodniczący Związku Prasy Niemieckiej Rzeszy (RDP), wydawca albumów fotografii wojennej, m.in. z kampanii polskiej i walk na Zachodzie.

⁶ Alan E. Rhode – angielski przewodniczący komisji plebiscytowej; głosowanie odbywało się pod nadzorem obserwatorów z Ligi Narodów i pod osłoną oddziałów międzynarodowych. Nie odnotowano żadnych incydentów.

⁷ 13 stycznia 1935 r. odbył się plebiscyt w sprawie przynależności państwowej Kraju Saary, zarządzanym w myśl postanowień traktatu wersalskiego przez Francję przez 15 lat. Głosowało 540 tys. uprawnionych, za przyłączeniem do Niemiec padło 90,8% ważnych głosów, 8,8% głosujących było za neutralnością, 0,4% opowiedziało się za pozostaniem w granicach Francji.

⁸ Dotyczących włączenia Kraju Saary do Rzeszy.

⁹ Właśc. Reginald Clifford Allen, lord of Hurtwood (1889–1939) – polityk brytyjski, w 1922 r. współzałożyciel National Labour Party, w latach 1925–1930 wydawca „Daily Herald”, podejmujący się niekiedy nieoficjalnych misji zagranicznych na zlecenie rządu Wielkiej Brytanii.

¹⁰ Zob. przyp. 49.

¹¹ Phillip Kerr, 11. markiz of Lothian (1882–1940) – brytyjski dyplomata i polityk o orientacji konserwatywnej, prywatny sekretarz Lloyda George’a w czasie konferencji wersalskiej w 1919 r., rzecznik przyznania większych uprawnień koloniom brytyjskim, zwolennik federalizacji Europy pod egidą Ligi Narodów, w tym duchu m.in. wzmiankowany przez Goebbelsa artykuł (przedruk przemówienia) *Pacifism no enough nor patriotism either...* (Pacyfizm nie wystarcza, podobnie patriotyzm... aby rozwiązać problemy europejskie). Jednocześnie sympatyk Niemiec, także narodowosocjalistycznych, adherent polityki appeasementu. W latach 1939–1940 ambasador Wielkiej Brytanii w USA.

¹² Emmy Sonnemann (1893–1973) – niemiecka aktorka i druga żona Hermanna Göringa (od 1935 r., zob. przyp. 27). W 1945 r. internowana przez Amerykanów, w 1949 r. w postępowaniu denazyfikacyjnym uznana za aktywną nazistkę, skazana na konfiskatę 30% majątku, rok obozu pracy i zakaz występów przez 5 lat. W 1967 r. wydano jej wspomnienia *An der Seite meines Mannes* (ostatnie wydanie: Coburg 2007) z całkowicie bezkrytycznym wizerunkiem Göringa.

¹³ Ernst Schmitt (1879–?) – niemiecki dyplomata, w 1906 r. w konsulacie generalnym Niemiec w Barcelonie, w 1919 r. kierownik niemieckiej delegacji gospodarczej na rokowania pokojowe w Wersalu, w latach 1920–1934 poseł Rzeszy Niemieckiej w Peru.

¹⁴ Chodzi o agentki uwiedzione i zwerbowane przez szefa polskiej placówki wywiadowczej w Berlinie rotmistrza Jerzego Sosnowskiego (1896–1942?). Były to: Benita von Zolikofer-Altenklingen (1900–1935), *primo voto* von Müller-Eckhard (pułkownik Reichswehry, 1920–1922), *secundo voto* von Falkenhayn (pułkownik Reichswehry, 1923–1930), *tertio voto* von Berg (pilot wojskowy, 1932–1934), oraz Renate von Natzmer (1898–1935), spokrewniona z prezydentem Paulem von Hindenburgiem, zatrudniona w Departamencie Inspekcji Ministerstwa Reichswehry, gdzie prowadzono tajne prace nad rozwojem broni pancernej. Obie kobiety, należące w latach 1926–1934 do siatki szpiegowskiej stworzonej przez Sosnowskiego, zostały aresztowane w 1934 r., skazane na karę śmierci i stracone przez ścięcie toporem w lutym 1935 r. Hitler odstąpił od pierwotnego pomysłu urządzenia egzekucji na dziedzińcu Ministerstwa Reichswehry w obecności urzędników tego resortu i RMVP oraz generalicji. Egzekucja odbyła się w więzieniu Berlin-Plötzensee. Obserwował ją, sprowadzony przymusowo, Sosnowski, skazany na dożywotnie więzienie. W 1936 r. Sosnowski powrócił do Polski, wymieniony na kilku szpiegów niemieckich, którzy odbywali karę w polskich więzieniach.

¹⁵ W danym momencie rozwoju struktury organizacyjnej RMVP był to Abteilung Lügenabwehr (Departament Obrony przed Kłamstwami).

¹⁶ Julius Schaub (1898–1967) – niemiecki handlowiec i polityk, w NSDAP od 1920 r., w SS od 1924 r., uczestnik monachijskiego puczu w 1923 r., w latach 1925–1945 osobisty adiutant Hitlera, przebywał niemal stale u jego boku. Pod koniec II wojny światowej zniszczył na polecenie Hitlera wszystkie dostępne dokumenty Führera, odnalezione w pomieszczeniach służbowych i prywatnych na terenie całej Rzeszy. W latach 1945–1949 internowany przez Amerykanów, w postępowaniu denazyfikacyjnym zakwalifikowany jedynie jako współuczestnik, co uwolniło go od odpowiedzialności karnej.

¹⁷ Maria Lea Rose Kruse, ps. Lea Niako (1908–?) – niemiecka tancerka specjalizująca się w tańcu egzotycznym, kochanka Sosnowskiego, z zazdrości zadenuncjowała jego i członkinie jego siatki przed

kontrwywiadem niemieckim.

¹⁸ Był to koncert inaugurujący działalność Instytutu Niemiecko-Polskiego w Sali Marmurowej na terenie berlińskiego zoo.

¹⁹ Conrad Hansen (1906–2002) – niemiecki pianista i pedagog muzyczny, debiutował publicznie w 1927 r. z Filharmonikami Berlińskimi pod batutą Wilhelma Furtwänglera. Zasłynął jako niezrównany interpretator muzyki Ludwiga van Beethovena.

²⁰ 1 marca 1935 r. odbyła się uroczystość „powrotu do macierzy” Saary z udziałem Hitlera i czołowych nazistów.

²¹ Pompeo Aloisi (1875–1949) – włoski dyplomata, szef włoskiej delegacji w Lidze Narodów, przewodniczący komisji LN ds. Kraju Saary.

²² Pierre Étienne Flandin (1889–1958) – francuski prawnik i polityk związany z partią Sojusz Demokratyczno-Republikański. Sprawował liczne funkcje państwowe, w tym premiera w latach 1934–1935 i ministra spraw zagranicznych w 1936 r. W okresie istnienia tzw. rządu Vichy był w latach 1940–1941 premierem i ministrem spraw zagranicznych.

²³ Protesty dotyczyły decyzji Hitlera o przywróceniu w Niemczech obowiązkowej służby wojskowej i zniesieniu ograniczeń dotyczących zbrojeń, co było pogwałceniem zapisów traktatu wersalskiego. Zgodnie z przewidywaniami Goebbelsa protesty nie przyniosły żadnego skutku.

²⁴ Trawestacja jednego z przysłów niemieckich (i śląskich), których bohaterem jest garbarz (*Lohgerber*).

²⁵ Anthony Eden (1897–1977) – angielski polityk konserwatywny i dyplomata, minister spraw zagranicznych rządu Zjednoczonego Królestwa w latach 1935–1938 i 1940–1945 oraz premier rządu w latach 1955–1957. Przeciwnik polityki appeasementu i nieufny (z wzajemnością) wobec Trzeciej Rzeszy, był jednak w swym działaniu niekonsekwentny, udzielając poparcia premierowi Neville’owi Chamberlainowi aż do 1938 r.

²⁶ Zob. przyp. 29.

²⁷ 10 marca 1935 r. odbył się ślub Hermanna Göringa w berlińskiej katedrze, sakramentu udzielił „biskup Rzeszy” Ludwig Müller, jednym ze świadków był Hitler. Drugą żoną Göringa po śmierci Carin (zob. 1930, przyp. 10, 1934, przyp. 49) została Emmy Sonnemann. 2 czerwca 1938 r. małżonkom Göring urodziła się córka Hedda, nazwana tak na pamiątkę Hitlera (H) i córki Mussoliniego Eddy.

²⁸ W znaczeniu: dotrzymuje zobowiązań wynikających z deklaracji z 1934 r., w oryginale: *Polen ist fest geblieben*.

²⁹ Pakt wschodni – inicjatywa ministra spraw zagranicznych Francji Louisa Barthou (zob. 1933, przyp. 80), mająca na celu stabilizację sytuacji w Europie Środkowej. Według pierwotnej wersji projektu z wiosny 1934 r. Czechosłowacja, Niemcy, państwa bałtyckie, Polska i ZSRR miały zobowiązać się do wzajemnej pomocy na wypadek agresji z zewnątrz. Pakt pozostał na papierze w związku z poważnymi zastrzeżeniami Polski i Niemiec. Pokłosem ożywienia dyplomatycznego związanego z negocjacjami wokół paktu wschodniego stały się dwa układy o wzajemnej pomocy: francusko-radziecki z 2 maja 1935 r. i czechosłowacko-radziecki z 16 maja 1935 (w tym przypadku pomoc stronie napadniętej mogła zostać udzielona dopiero po aktywnym włączeniu się Francji).

³⁰ Arthur Greiser (1897–1946) – członek gdańskiej NSDAP i SA od 1929 r., SS od 1930 r. Mianowany w 1933 r. wiceprezydentem Senatu Wolnego Miasta Gdańska, równocześnie zastępca gauleitera okręgu NSDAP w Gdańsku. Po zakończeniu kampanii w Polsce otrzymał funkcję gauleitera w nowo utworzonym okręgu NSDAP Kraj Warty. Odpowiedzialny za drastyczne prześladowanie Polaków i Żydów: terror, deportacje do Generalnego Gubernatorstwa, pozbawianie własności,

segregację narodowościową (*Deutsche Volksliste*). Ujęty po zakończeniu wojny przez armię USA w Alpach Bawarskich, wydany Polsce, sądzony przez Najwyższy Trybunał Narodowy, skazany na karę śmierci przez powieszenie, publicznie stracony.

³¹ Hermann Rauschning (1887–1982) – niemiecki polityk, w NSDAP od 1931 r., w latach 1933–1934 prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska, ustąpił ze stanowiska z powodu konfliktu z Albertem Forsterem, którego poparł Hitler. Udał się na emigrację do Szwajcarii, gdzie uprawiał antynazistowską publicystykę.

³² W wyborach do jednoizbowego 72-osobowego parlamentu Wolnego Miasta Gdańska, czyli do Volkstagu, NSDAP uzyskała 59,3% głosów (43 mandaty), Partia Socjaldemokratyczna – 16,1% (12), Centrum – 13,4% (10), DNVP – 4,2% (3), Partia Komunistyczna – 3,5% (2) i Polacy – 3,5% (2).

³³ Oswald Mosley (1896–1980) – brytyjski polityk, początkowo konserwatywny, potem niezależny, a następnie związany z Partią Pracy. Po konflikcie z kierownictwem tej partii wystąpił z niej i założył w 1932 r. Brytyjski Związek Faszystów (BUF), wzorowany na włoskiej partii faszystowskiej (PNF). Zabiegał też o poparcie (także finansowe) NSDAP, w tym celu spotkał się w kwietniu 1935 r. z Hitlerem.

³⁴ Za film *Triumph des Willens* (*Triumf woli*).

³⁵ Eberhard Wolfgang Möller (1906–1972) – niemiecki pisarz i dramaturg, od 1930 r. w SA, od 1932 w NSDAP, autor licznych powieści i sztuk teatralnych o silnych akcentach nacjonalistycznych i antysemickich, w 1935 r. otrzymał Nagrodę Narodową w dziedzinie książki za powieści *Volk und König oder die verschwundene und wiedergefundene Majestät* (Naród i król albo zagubiony i odnaleziony majestat) oraz *Das Schloß in Ungarn* (Zamek na Węgrzech). Zyskał szeroką popularność inscenizacją plenerową (*Thingspiel*) *Frankenburger Würfenspiel* (Frankenburska gra w kości), przedstawioną w ramach imprez towarzyszących Igrzyskom Olimpijskim w Berlinie w 1936 r. Za wysokonakładową publikację *Der Führer* (Wódz), w której porównał Hitlera do Marcina Lutra, ściągnął na siebie krytykę części aparatu NSDAP. W okresie II wojny światowej napisał scenariusze do dwóch filmów fabularnych o antyżydowskiej tonacji (*Rotschilds*) w reżyserii Emila Waschnecka z 1940 r. i *Jud Süß* w reżyserii Veita Harlana z 1940 r.), nadto był korespondentem wojennym Dywizji SS „Viking”; nadal budził kontrowersje swoimi utworami, ukazującymi drastyczne aspekty wysiłku wojennego. W 1945 r. internowany przez aliantów, po 1948 r. powrócił do twórczości literackiej z motywami antysemickimi i antykapitalistycznymi, jednakże bez szerszego zainteresowania społeczeństwa RFN.

³⁶ Na terenie berlińskiego zoo znajdowały się sale recepcyjne (m.in. reprezentacyjna Sala Marmurowa), służące organizacji różnego rodzaju imprez kulturalnych i społeczno-politycznych.

³⁷ W dniach 26–30 kwietnia odbył się w Berlinie Międzynarodowy Kongres Filmowy; oficjalnym powodem była 40. rocznica ogłoszenia wynalazku kinematografu braci Augusta i Louisa Lumière. W kongresie wzięło udział około 400 uczestników z Niemiec i zagranicy, znacznie mniej, niż oczekiwali organizatorzy. Pojawili się reprezentanci (producenci, aktorzy, dziennikarze) z 21 krajów (w tym z Polski), nie było oficjalnych delegacji z USA, Wielkiej Brytanii i Holandii, protestujących w ten sposób przeciwko prześladowaniom Żydów i przeciwników politycznych w Niemczech. Władze Trzeciej Rzeszy wykorzystały obrady kongresu do intensywnej propagandy osiągnięć rodzimej kinematografii. Ważnymi punktami programu były, obok referatów i dyskusji, projekcje filmów, zwiedzanie miasteczka filmowego w Babelsbergu koło Poczdamu, bal filmowców w salach recepcyjnych zoo i przyjęcie uczestników przez Hitlera w towarzystwie władz RMVP i RKK.

³⁸ Reinhard Heydrich (1904–1942) – niemiecki oficer marynarki wojennej i wysoki funkcjonariusz policji, usunięty ze służby wojskowej za niegodne zachowanie, od 1931 r. w SS, od 1933 r. szef policji

politycznej w Bawarii, następnie ogólnoniemiecki szef policji bezpieczeństwa (Sipo) i służby bezpieczeństwa (SD) SS. Od września 1939 r. szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Od września 1941 r. sprawował urząd zastępcy protektora Czech i Moraw, prowadził zręczną politykę „bata i marchewki” w celu pozyskania miejscowej ludności dla realizacji zadań wojennych Rzeszy. Zmarł w Pradze wskutek ran odniesionych w zamachu, dokonanym przez czeskich dywersantów przeszkolonych w Anglii.

³⁹ Goebbels sięgnął do lektury. W grę wchodzi dwie publikacje, wydane wówczas w Niemczech: Anton Loeßner, *Josef Pilsudski. Eine Lebensbeschreibung auf Grund seiner eigenen Schriften*, Leipzig 1935; Waclaw Lipiński, *Josef Pilsudski, der große Marschall*, Essen 1935.

⁴⁰ Zapewne chodzi o wystąpienie Józefa Piłsudskiego 29 maja 1926 r. przed reprezentantami sejmowych stronnictw politycznych. Marszałek wyłożył wtedy swój pogląd w kwestii wyboru prezydenta RP, komunikując, że podejmuje jeszcze jedną próbę „rządzenia bez bata”. Miał to być kandydat stojący ponad podziałami politycznymi, reprezentujący cały naród. Sam Piłsudski wyboru dokonanego 31 maja 1926 r. przez Zgromadzenie Narodowe nie przyjął, wskazując jako kandydata Ignacego Mościckiego. Został on wybrany na prezydenta RP 1 czerwca 1926 r.

⁴¹ Takie porównanie jest dwuznaczne, gdyż Olivera Cromwella (1599–1658) traktuje się w ocenach historyków albo jako dyktatora i królobójcę (Karola I), albo jako chorążego wolności, sprzeciwiającego się absolutystycznym zapędom Stuartów.

⁴² Chodzi o prowokowanie przez Benito Mussoliniego wojny z Abisynią. Zob. przyp. 78.

⁴³ 18 maja 1935 r. w efekcie starań ambasady RP odbyło się w berlińskiej katedrze rzymskokatolickiej nabożeństwo żałobne za duszę Józefa Piłsudskiego. W nabożeństwie uczestniczyli m.in. Hitler, Goebbels, von Neurath, Frank i von Blomberg. Obecny był również nuncjusz papieski w Niemczech Cesare Orsenigo. Nabożeństwo zostało uświetnione występem solistki Opery Warszawskiej Adeliny Korytko, która odśpiewała po polsku pieśń *Nie opuszczaj mnie*. We mszy uczestniczyli również inni polscy artyści: Pola Negri, Adam Didur i Jan Kiepura. Po zakończeniu nabożeństwa żałobnego Hitler złożył raz jeszcze wyrazy współczucia ambasadorowi RP Józefowi Lipskiemu, a ustawione przed katedrą dwie kompanie Wehrmachtu oddały honory wojskowe.

⁴⁴ Ostatni akapit odnosi się do nabożeństwa żałobnego w katedrze rzymskokatolickiej.

⁴⁵ Walery Sławek (1879–1939) – wojskowy i polityk, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, działacz PPS, oficer Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, oficer Wojska Polskiego, w latach 30. XX w. trzykrotny premier rządu RP, lider środowiska sanacyjnego po śmierci Piłsudskiego, przewidywany na urząd prezydenta RP, pod koniec okresu międzywojennego zmarginalizowany, popełnił samobójstwo.

⁴⁶ Ewentualnie: zjednoczenia (w oryginale: *keine Einigungsmöglichkeit*).

⁴⁷ Adolf Bertram (1859–1945) – niemiecki duchowny Kościoła rzymskokatolickiego, święcenia kapłańskie od 1881 r., od 1906 r. biskup Hildesheimu, od 1914 r. arcybiskup Wrocławia, od 1916 r. kardynał, od 1919 r. przewodniczący konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie. Negatywnie nastawiony do narodowego socjalizmu, krytykował w wąskim gronie praktykę eutanazji, dyskryminowanie Kościołów w Niemczech i prześladowanie ludności żydowskiej. Unikał jednak otwartego konfliktu, przedkładając taktykę składania podań i zakulisowych interwencji.

⁴⁸ Największa katastrofa przemysłowa w Trzeciej Rzeszy, potężna eksplozja 13 czerwca 1935 r. w zakładach produkcji materiałów wybuchowych (WASAG) w Reinsdorfie koło Wittenbergi. Zginęło co najmniej 90 osób, nie podano dokładnej liczby ofiar. Wbrew twierdzeniom Goebbelsa, nie znalazły się dowody potwierdzające sabotaż. Był to najprawdopodobniej wypadek spowodowany nieostrożnością i pośpiechem przy realizowaniu napiętych planów produkcyjnych.

⁴⁹ *Flottenabkommen* – zakończenie trwających od 4 czerwca 1935 r. negocjacji, które przyniosły 18 czerwca 1935 r. podpisanie w Londynie układu o zbrojeniach morskich. Uzgodniono formułę 35:100 tonażu floty niemieckiej i brytyjskiej, którą Hitler lansował od końca 1934 r. Według jego przekonania zawarte porozumienie otwierało drogę do strategicznego sojuszu: Wielka Brytania panuje na morzach, Niemcy mają wolną rękę na Wschodzie. Zob. przyp. 55.

⁵⁰ Richard Strauss (zob. 1933, przyp. 56) popadł w niełaskę w związku z listem do austriackiego pisarza Stefana Zweiga (1881–1942), który m.in. napisał libretto do opery Straussa *Die schweigsame Frau* (Milcząca kobieta). W liście Strauss zwierzył się, że odgrywa rolę prezydenta Izby Muzyki Rzeszy (RMK) tylko po to, aby zrobić coś dobrego i uniknąć większego nieszczęścia. Odsunięty na boczny tor Strauss nie wyzbył się jednak sympatii pronazistowskich: w 1936 r. skomponował hymn Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, a w 1943 r. skomponował i napisał tekst do pieśni dziękczynnej, zadedykowanej... generalnemu gubernatorowi okupowanych ziem polskich Hansowi Frankowi. Do końca II wojny światowej traktowany z rewerencją przez władze Trzeciej Rzeszy, m.in. fetowany w 1944 r. w związku z 80. rocznicą urodzin i zwolniony z wszelkich obligacji wojskowych. Był też w stanie uchronić od prześladowań swoją synową pochodzenia żydowskiego. Po wojnie został w postępowaniu denazyfikacyjnym uznany za nieobciążonego.

⁵¹ Otto von Keudell (1887–1974) – niemiecki prawnik administracyjny, od 1933 r. w NSDAP i SS, od 1935 r. dyrektor Departamentu Muzyki i Sztuk Pięknych w RMVP, w latach 1936–1945 na czele władz (jako *Regierungspräsident*) Prus Zachodnich z siedzibą w Marienwerder (Kwidzyn).

⁵² Jadwiga Beck (1896–1974) – *de domo* Salkowska, jedyna córka znanego adwokata lubelskiego, od 1919 r. żona ppłk. Stanisława Burchardta-Bukackiego, od 1927 r. żona Józefa Becka. Inteligentna, błyskotliwa, władająca kilkoma językami, towarzyszyła mężowi we wszystkich wizytach oficjalnych, m.in. w 1934 r. w Moskwie i w 1935 r. w Berlinie, była też z nim w okresie internowania w Rumunii aż do jego śmierci w 1944 r. Po II wojnie światowej na emigracji w Rzymie, Brukseli, w Londynie, gdzie zmarła. Zob. jej wydane *post mortem* wspomnienia: *Kiedy byłam Ekscelencją*, Warszawa 1990.

⁵³ Spotkanie odbyło się dwa miesiące po śmierci Józefa Piłsudskiego. Władze Trzeciej Rzeszy były ciekawe, jak czołowy polityk Polski zapatruje się na dalszy rozwój stosunków z Niemcami.

⁵⁴ Samuel Hoare (1880–1959) – brytyjski polityk konserwatywny, minister w kilku rządach, w 1935 r. minister spraw zagranicznych. Później minister spraw wewnętrznych, po objęciu teki premiera przez Winstona Churchilla w 1940 r. mianowany ambasadorem Wielkiej Brytanii w Hiszpanii. Od 1944 r., po powrocie do kraju, zasiadał w Izbie Lordów.

⁵⁵ 18 czerwca 1935 r. został podpisany niemiecko-brytyjski układ w sprawie tonażu floty, który oznaczał usankcjonowanie niemieckich zbrojeń, a także dawał nadzieję, co Hitler i Goebbels stanowczo przecenili, na realizację planów podziału strefy wpływów między Niemcami i Wielką Brytanią.

⁵⁶ Czasopismo „Der Stürmer” (Szturmowiec) – wydawane przez frankońskiego gauleitera NSDAP Juliusa Streichera, należało do najbardziej odrażających zjawisk w krajobrazie prasowym Trzeciej Rzeszy. Zoologiczny antysemityzm (hasła „walka z Żydami na każdym kroku”, „Żydzi to nasze nieszczęście”) łączył się, jak określił to sam Goebbels, z „czystą pornografią”: ohydne opisy domów publicznych, gwałtów, uwodzenia nieletnich, homoseksualizmu. Mimo to Hitler osłaniał Streichera, tym bardziej że nakład pisemka nieustannie rósł; w latach 1933–1935 z 20 tys. do 400 tys. egzemplarzy.

⁵⁷ Hans-Heinrich Lammers (1879–1962) – niemiecki prawnik i polityk, w NSDAP od 1932 r., w SS od 1933 r. W 1933–1944 szef Kancelarii Rzeszy, jeden z najbliższych współpracowników Hitlera, współodpowiedzialny za realizację Akcji T4 (zbrodnia eutanazji). W norymberskim procesie

Wilhelmstraße skazany w 1949 r. na 20 lat więzienia, w 1951 r. ułaskawiony przez władze amerykańskie.

⁵⁸ Wilhelm Petzold (1898–?) – od 1933 r. adiutant zastępcy gauleitera NSDAP w Berlinie. Friedrich Döpke, Wilhelm Waltking – pracownicy Urzędu Gauleitera NSDAP w Berlinie, bliższych danych brak.

⁵⁹ Zob. przyp. 63.

⁶⁰ Stahlhelm został w kwietniu 1933 r. włączony do SA (jako „rezerwa I”), następnie, w listopadzie 1935 r. rozwiązany; pojedynczy członkowie mogli wstępować do NSDAP. Nieco inny los spotkał organizację kombatancką Związek Wojowników Rzeszy (Reichskriegerbund) – Kyffhäuser, której początki sięgały czasów Fryderyka II Wielkiego, a nazwa nawiązywała do Pomnika Narodowego Cesarza Wilhelma I (*Kaiser-Wilhelm-Nationaldenkmal*), wzniesionego pod koniec XIX w. w romantycznych ruinach zamku Kyffhäuser w Górach Harcu. W przeciwieństwie do Stahlhelmu była to w okresie weimarskim organizacja ponadpartyjna i prorepublikańska. Organizacja została także włączona do SA (jako „rezerwa II”), w marcu 1938 r. przekształcona w NS-Reichskriegerbund, a w marcu 1938 r. wcielona do Wehrmachtu z zatarciem jej tradycyjnej nazwy. Reaktywowana w 1952 r., działa w RFN do chwili obecnej.

⁶¹ Zbliżający się kongres NSDAP w Norymberdze, noszący oficjalną nazwę Reichsparteitag der Freiheit (Kongres Wolności), zawierał po raz pierwszy bardzo silne akcenty antybolszewickie. Przemówienie Goebbelsa zatytułowane *Kommunismus ohne Maske* (Komunizm bez maski) krążyło wokół tezy o ścisłych związkach bolszewizmu z żydostwem.

⁶² Film *Triumpf des Willens* (*Triumpf woli*) otrzymał na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji prestiżową nagrodę Coppa dell’Istituto Nazionale LUCE. W 1937 r. reżyser przyjął też z rąk premiera Francji Édouarda Daladiera Złoty Medal i dyplom Grand Prix na Wystawie Światowej w Paryżu. Wielką Nagrodę przyznało jury pod przewodnictwem pioniera filmu Louisa Lumière, z udziałem m.in. wybitnego reżysera René Claira.

⁶³ Skrót od nazwy Międzynarodówka Komunistyczna, zwana także III Międzynarodówką. Organizacja międzynarodowa założona przez Lenina w marcu 1919 r. w Moskwie z udziałem przedstawicieli 19 partii komunistycznych, w tym Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Stawiała sobie za cel krzewienie idei komunistycznych i przygotowanie światowej rewolucji proletariackiej, w praktyce chodziło o kontrolę nad partiami komunistycznymi w innych krajach i sterowanie ich działaniem. W maju 1943 r. została rozwiązana przez Stalina, aby stworzyć wrażenie, że ruch komunistyczny porzucił już plany przeprowadzenia rewolucji światowej.

⁶⁴ Kończył się okres ochronny w stosunkach Kościoły–nazistowskie państwo. Od połowy 1935 r. zaczęły się w mass mediach ataki na „polityczny katolicyzm”. W 1936 r. doszły oskarżenia i procesy o obrazę moralności i handel dewizami.

⁶⁵ Zob. przyp. 56.

⁶⁶ Obrady Narodowosocjalistycznej Organizacji Kobiecej (Nationalsozialistische Frauenschaft), utworzonej w 1931 r., w latach 1935–1945 była podporządkowana NSDAP jako jej formacja (*Gliederung*).

⁶⁷ Takim tematem była według mówcy kwestia aktywności zawodowej kobiet.

⁶⁸ Nawiązanie do dawnych widowisk plenerowych (*Thingspiele*), które przez pewien czas przeżywały renesans w Trzeciej Rzeszy jako przedsięwzięcia propagandowe na dużą skalę.

⁶⁹ Aluzja do tzw. nocy długich noży; zob. zapis z 1 lipca 1934 r., s. 276.

⁷⁰ Podczas norymberskiego kongresu NSDAP odbyło się 15 września 1935 r. specjalne posiedzenie Reichstagu. Przyjęto wówczas dwie ustawy o wybitnie antyżydowskim wydźwięku, zwane potocznie

„ustawami norymberskimi”.

⁷¹ Widukind (ok. 925–po 973) – niemiecki mnich zakonu benedyktynów z Korwei koło Höxter nad Wezerą, autor kroniki *Res gestae Saxoniae*, opisującej dzieje Sasów do śmierci Ottona I w 973 r. Kronika zawiera pierwszą, choć bardzo pobieżną, wzmiankę o państwie polskim.

⁷² *Varieté* – dramat filmowy w koprodukcji niemiecko-francuskiej z 1935 r., w reżyserii Nikolasa Farkasa i Jacoba Geisa, w rolach głównych: Annabella (właśc. Suzanne Georgette Charpentier), Hans Albers, Attila Hörbiger, Jean Gabin. *Kocham wszystkie kobiety* – komedia muzyczna produkcji niemieckiej z 1935 r., w reżyserii Carla (Karela) Lamača, w rolach głównych: Jan Kiepura, Theo Linggen, Lien Deyers, Adele Sandrock.

⁷³ Zob. przyp. 75.

⁷⁴ Nawiązanie do postawy dyktatora Włoch, który na wieść o nazistowskim przewrocie w Wiedniu w lipcu 1934 r. postawił w stan gotowości bojowej swoje wojska na granicy niemiecko-włoskiej.

⁷⁵ Przypadek Geni (Eugenie) Nikołajewej (1904–2001), tancerki i aktorki pochodzenia niemieckorosyjskiego (notabene kochanki Goebbelsa), która otrzymała zezwolenie na dalsze uprawianie zawodu aktorskiego, należał do nielicznych wyjątków. Minister propagandy, opierając się na ustawach norymberskich i tzw. paragrafie aryjskim, prowadził radykalną akcję „odżydzania” środowisk twórczych, używając do tego poręcznego instrumentu, jakim była Izba Kultury Rzeszy (RKK). Zresztą, mimo posiadanego zezwolenia, Nikołajewa otrzymywała coraz mniej propozycji i w 1938 r. wyemigrowała do USA, gdzie pozostała do końca życia.

⁷⁶ Marianne Hoppe (1909–2002) – niemiecka aktorka, od 1928 r. robiła karierę w niemieckich teatrach (Berlin, Frankfurt/M., Monachium), od 1935 r. miała angaż w Pruskim Teatrze Państwowym w Berlinie. Niezależnie od przelotnych romansów w latach 1936–1946 pozostała w związku małżeńskim z dyrektorem generalnym tego teatru Gustafem Gründensem (zob. 1934, przyp. 22), aby uchronić oboje przed prześladowaniami: jego z racji homoseksualizmu, siebie z powodu biseksualizmu. Liczne role filmowe w Trzeciej Rzeszy, po II wojnie światowej powróciła na scenę oraz na ekran filmowy i telewizyjny w RFN; ostatnią rolę teatralną zagrała w wieku 88 lat.

⁷⁷ Bernardo Attolico (1880–1942) – włoski dyplomata, w latach 1922–1927 zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów, następnie ambasador w Brazylii, ZSRR, w latach 1935–1940 w Niemczech. Przeniesiony w 1940 r. na stanowisko ambasadora przy Watykanie, gdyż sprzeciwiał się przystąpieniu Włoch do wojny.

⁷⁸ Chodzi o napaść 3 października 1935 r. faszystowskich Włoch na Abisynię. Działania wojenne, które nie przyniosły sławy agresorom, zakończyły się 4 lipca 1936 r. zajęciem Abisynii i przyłączeniem jej do włoskiego obszaru kolonialnego w Afryce Północnej. Państwa zachodnie zareagowały przeforsowaniem w Lidze Narodów sankcji gospodarczych wobec Włoch. Niemcy pospieszyły Włochom z pomocą surowcową, co w dłuższej perspektywie oznaczało pierwszy krok na drodze do powstania osi Berlin–Rzym.

⁷⁹ W związku z urodzinami syna autora *Dzienników*.

⁸⁰ Po amharsku: Adwa, zajęcie tego miasta położonego na północy Abisynii miało dla Włochów szczególne znaczenie. Tu w marcu 1896 r. włoski korpus ekspedycyjny poniósł sromotną porażkę w starciu z wojskami cesarza Menelika II (1844–1913) z dynastii salomońskiej. Ówczesna klęska Włochów pod Aduą uchroniła na 40 lat suwerenność Abisynii.

⁸¹ Autor *Dzienników* poznał Adolfa Metznera podczas pobytu w Pradze w lutym 1930 r. W lipcu tego roku przywódca Hitlerjugend (HJ) Baldur von Schirach mianował Metznera przywódcą grupy studentów niemieckich w Czechosłowacji w ramach Narodowosocjalistycznego Niemieckiego Związku Studentów (NSDSt.B). Metzner wydawał od września 1931 r. gazetę „Sudetendeutscher

Beobachter”, korzystając z pomocy monachijskiej redakcji „Völkischer Beobachter”.

⁸² W języku amharskim „król”, tu chodzi o Hajle Sellasjego (1892–1975), cesarza Abisynii (Etiopii), napadniętej przez faszystowskie Włochy.

⁸³ Preussische Kriegsakademie – założona w 1810 r. przez pruskiego generała Gerharda von Scharnhorsta (1755–1813), szczególnie aktywna w okresie wojny francusko-pruskiej i ustanawiania Rzeszy Niemieckiej, nieczynna w okresie I wojny światowej. W okresie Republiki Weimarskiej przekształcona w związku z restrykcjami traktatu wersalskiego w placówkę kształcąca pomocników dowódców. Reaktywowana i rozbudowana w latach 1935–1945, po II wojnie zamknięta, jej XIX-wieczne tradycje kultywuje Akademia Dowódcza (Führungsakademie) Bundeswehry w Hamburgu-Blankensee.

⁸⁴ Ludwig Beck (1880–1944) – niemiecki wojskowy, generał od 1931 r., w okresie I wojny światowej na stanowiskach sztabowych, w latach Republiki Weimarskiej w Reichswehrze jako oficer sztabowy. W latach 1935–1938 szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych, ustąpił ze stanowiska, nie zgadzając się z prowojenną polityką Hitlera. Po wybuchu II wojny światowej związał się z grupami antyhitlerowskiego ruchu oporu, był aktywny w okresie zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r., po fiasku zamachu próbował popełnić samobójstwo w centrali spiskowców w tzw. Bloku Bendlera w Berlinie, dobity przez jednego z żołnierzy.

⁸⁵ Alfred von Schlieffen (1833–1913) – niemiecki wojskowy, generał od 1903 r., marszałek od 1911 r., udział w wojnie francusko-pruskiej w 1870 r., oficer Wielkiego Sztabu Generalnego w latach 1876–1884, szef Wielkiego Sztabu Generalnego w latach 1891–1906. W 1905 r. autor strategicznego planu wojny manewrowej, który miał uchronić Rzeszę Niemiecką przed groźbą walki na dwóch frontach przeciwko Francji i Rosji. Realizacja tego planu okazała się niemożliwa. Autor zmarł przed próbą podjęcia jego realizacji w I wojnie światowej.

⁸⁶ Tytuł polski: *Ich nocte* – romans filmowy z 1934 r. w reżyserii Franka Capry, w rolach głównych Clark Gable, Claudette Colbert, Walter Connolly.

⁸⁷ Tytuł polski: *Lekka kawaleria* – komedia filmowa z 1935 r., w reżyserii Wenera Hochbauma, z udziałem Mariki Rökk i Heinza von Cleve.

⁸⁸ Po pierwsze – w tym okresie polski minister spraw zagranicznych ciężko chorował. Po drugie – był obiektem krytyki ze strony prezydenta RP Ignacego Mościckiego i części polskiego establishmentu za to, że wyraził zgodę na wejście Polski do Komitetu Pięciu Rady Ligi Narodów, który zajmował się konfliktem włosko-abisyńskim. Obawiano się, że udział Polski w tym gremium wpłynie negatywnie na stosunki z Włochami.

⁸⁹ Otto Laubinger (1892–1935) – niemiecki aktor, od 1932 r. w NSDAP. Po dojściu Hitlera do władzy dyrektor Departamentu Teatru w RMVP, w latach 1933–1935 również prezydent Izby Teatru Rzeszy (RTK).

⁹⁰ Oskar Walleck (1890–1976) – aktor i reżyser niemiecki, od 1932 r. w NSDAP i SS, od 1934 r. zarządca (*Intendant*) teatrów bawarskich, od 1939 r. teatrów w Pradze, w latach 1941–1942 krajowy kierownik Izby Teatru Rzeszy (RTK) w Protektoracie Czech i Moraw. W latach 1953–1956 zarządca teatru w Linzu. Dr Rainer Schlösser (1899–1945?) – germanista i dziennikarz niemiecki, od 1933 r. w NSDAP, od tego roku dramaturg Rzeszy w RMVP, od 1935 r. także dyrektor Departamentu Teatru w RMVP, odpowiedzialny za kształt ideowo-artystyczny życia teatralnego w Trzeciej Rzeszy. W latach 1944–1945 dyrektor Departamentu Kultury w RMVP, dokonywał posunięć w kulturze zgodnie z wymogami wojny totalnej. Uczestniczył w końcowych walkach o Berlin, uznany za zaginionego. Eugen Klöpfer (1886–1950) – aktor niemiecki, wywodzący się z zespołu Maxa Reinhardta, od 1937 r. w NSDAP. Od 1934 r. zarządca teatru Berliner Volksbühne, od 1935 r.

wiceprezydent Izby Teatru Rzeszy (RTK). Liczne role filmowe, m.in. w osławionym filmie antysemitycznym *Jud Süß* (1940). Po II wojnie światowej na krótko aresztowany i objęty zakazem występów, od 1949 r. powrócił do pracy aktorskiej w teatrze.

⁹¹ Ernst Wilhelm Bohle (1903–1960) – niemiecki polityk, w NSDAP od 1932 r., od 1933 r. gauleiter Organizacji Zagranicznej NSDAP, zrzeszającej członków partii nazistowskiej, mieszkających poza granicami Rzeszy. Od 1937 r. sekretarz stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych. Sądzony w Norymberdze w procesie Wilhelmstraße, skazany w 1949 r. na 5 lat więzienia, po pół roku odzyskał wolność, gdyż na poczet kary został zaliczony areszt tymczasowy.

⁹² Martin Bormann (1900–1945) – niemiecki polityk, w NSDAP od 1927 r., od następnego roku w monachijskiej centrali partii, od 1933 r. szef sztabu Rudolfa Heßa jako zastępcy Hitlera. Po odlocie Heßa do Anglii w 1941 r. został mianowany kierownikiem Kancelarii Partii, a zaraz potem „sekretarzem Führera”, którego nie odstępował na krok, wyrabiając sobie bardzo silną pozycję. Skazany zaocznie na karę śmierci w procesie norymberskim, w 1973 r. po odnalezieniu doczesnych szczątków została urzędowo potwierdzona jego samobójcza śmierć w dniu 2 maja 1945 r.

⁹³ Franz Gürtner (1881–1941) – niemiecki prawnik, od 1922 r. minister sprawiedliwości Bawarii, zadbał o korzystną atmosferę dla Hitlera podczas jego procesu po nieudanym puczu monachijskim w 1923 r. Od 1932 r. do śmierci minister sprawiedliwości Rzeszy, demonstrował pełne zrozumienie (m.in. w sprawie eutanazji i posunięć antyżydowskich) dla narodowosocjalistycznej koncepcji rozumienia prawa.

⁹⁴ Do procesu uwięzionego w 1933 r. przywódcy KPD (zob. 1932, przyp. 11) nie doszło, gdyż jego dwaj adwokaci z urzędu dowiedzieli się od niego, że zamierza uczynić z ławy oskarżonych trybunę ataków na reżim narodowosocjalistyczny. Po kompromitacji związanej z procesem Georgi Dymitrowa i komunistów niemieckich po podpaleniu Reichstagu (zob. 1933, przyp. 14) postanowiono nie ryzykować następnego blamażu.

⁹⁵ W ramach obchodów kolejnej rocznicy puczu monachijskiego dokonano uroczystego przeniesienia zwłok 16 ofiar puczu do specjalnie zbudowanego mauzoleum na Königsplatzu, który odtąd nosił nazwę Königlicher Platz.

⁹⁶ *Mazurek* – dramat filmowy z 1935 r. w reżyserii Williego Forsta. W rolach głównych obok Poli Negri (jej pierwsza rola w niemieckim filmie dźwiękowym) wystąpili: Ingeborg Theek, Paul Hartmann i Albert Schoenhals. W 1937 r. został nakręcony przez niemieckiego reżysera Joego Maya amerykański remake pod tytułem *Confession* (Wyznanie); rolę Negri zagrała Kay Francis. Pełna nazwa: *Friesennot. Ein deutsches Schicksal auf russischer Erde* (Niedola Fryzów. Niemiecki los na rosyjskiej ziemi) – dramat filmowy z 1935 r. w reżyserii Williego Krausego. W rolach głównych: Friedrich Kayßler, Helene Fehdmer, Valéry Inkijinoff, Jessie Vihrog. W okresie ocieplenia stosunków niemiecko-radzieckich w latach 1939–1940 r. film zniknął z ekranów Trzeciej Rzeszy. Powrócił ponownie w 1941 r. z nowym tytułem: *Dorf im roten Sturm* (Wieś w czerwonej burzy). Pola Negri (właśc. Apolonia Chałupiec, 1897–1987) – aktorka filmowa o międzynarodowej renomie, od 1917 r. w Niemczech, od 1923 r. w USA, skąd po kilku latach przybyła ponownie do Niemiec i w okresie 1935–1938 zagrała w 6 filmach (przede wszystkim *Mazurek*, *Madame Bovary* i *Tango Notturmo*), które przyniosły jej wielką popularność, w tym także przychylność władz Trzeciej Rzeszy z Hitlerem na czele. W 1938 r. wyjechała do USA, gdzie wystąpiła już tylko w 2 filmach (*Hi Diddle Diddle*, 1943; *The Moon-Spinners*, 1964).

⁹⁷ Predykaty – system urzędowych ocen przyznawanych przez RMVP filmom Trzeciej Rzeszy. Wynikały z nich pewne korzyści prestiżowe i finansowe zarówno dla twórców, jak i właścicieli kin, którzy dany film rozpowszechniali. Próbowano łączyć w ocenie wątek polityczny i artystyczny, stąd

np. predykaty głosiły: „film szczególnie wartościowy pod względem państwowo-politycznym i artystycznym” albo „film wartościowy artystycznie”.

⁹⁸ Max Schindler (1880–1963) – w latach 1933–1937 attaché wojskowy w poselstwie (później ambasadzie) Niemiec w Warszawie, jednocześnie od 1935 r. inspektor ds. zastępczej służby wojskowej na obszarze Hamburga. W latach 1938–1939 członek niemieckiej misji wojskowej w Turcji, po wybuchu II wojny światowej pełnomocnik OKW ds. przemysłu zbrojeniowego na okupowanych ziemiach polskich.

⁹⁹ Chodziło o pozyskanie Trzeciej Rzeszy do wspólnej akcji przeciwko inwazji Włoch na Abisynię.

¹⁰⁰ Nowa Kancelaria Rzeszy (Neue Reichskanzlei) – zaprojektowana przez Alberta Speera monumentalna budowla na rogu Vossstraße i Wilhelmstraße. Prace przygotowawcze trwały długo, sam gmach powstał w ciągu 9 miesięcy; Hitler rozpoczął urzędowanie w styczniu 1939 r. Centralnym punktem Nowej Kancelarii Rzeszy była długa na 146 m marmurowa galeria, prowadząca do gabinetu Führera o powierzchni około 400 m². Zniszczona w okresie walk o Berlin w 1945 r., została całkowicie rozebrana w pierwszych latach po wojnie. W bunkrze, znajdującym się w ogrodzie Nowej Kancelarii Rzeszy, samobójstwo popełnili Hitler z żoną (30 kwietnia 1945 r.) oraz Goebbels z żoną (1 maja 1945 r.).

¹⁰¹ Eugen Hadamovsky (1904–1945) – niemiecki mechanik samochodowy i polityk, w NSDAP od 1930 r. W latach 1933–1942 szef Radia Wielkich Niemiec, wiceprezydent Izby Radiowej Rzeszy (RRK). W 1939 r. walczył na froncie polskim, od 1940 r. dyrektor Departamentu Radia w RMVP. Po konflikcie z Goebbelsem znalazł się na froncie wschodnim, gdzie jako oficer wojsk pancernych zginął w starciu z oddziałem radzieckim na Pomorzu.

¹⁰² Röchlingsche Eisenund Stahlwerke – kompleks hut żelaza i stalowni, założony w 1822 r. przez Friedricha Ludwiga Röchlinga w Völklingen w pobliżu Saarbrücken. Zakłady działały do początków lat 90. XX w., w 1994 r. infrastruktura została uznana przez UNESCO za światowe dziedzictwo kultury.

¹⁰³ Carlo Galli – włoski dyplomata i polityk, przewodniczący Komisji Plebiscytowej Ligi Narodów dla Kraju Saary, w 1935 r. ambasador Włoch w Turcji, następnie w Jugosławii, od sierpnia 1943 r. do lutego 1944 r. minister kultury ludowej Włoch.

¹⁰⁴ Wartburgsaal – sala mogąca pomieścić do 1700 osób w budynku również o nazwie Wartburg (dla upamiętnienia zamku koło Eisenach w Turynгии), gdzie w latach 1921–1922 mieszkał Martin Luther.

¹⁰⁵ Georgios Kondylis (1879–1936) – grecki wojskowy i polityk, uczestnik wojen bałkańskich (1912–1913) i I wojny światowej, od 1922 r. generał, w 1923 r. stłumił rojalistyczną rewoltę Ioannisa Metaxasa i przyczynił się do usunięcia z kraju króla Jerzego II. W latach 1924–1925 minister wojny, następnie spraw wewnętrznych, w 1926 r. premier rządu. W 1928 r. zmienił front i przystał do obozu rojalistów, w 1935 r. ponownie premier rządu, doprowadził do powrotu króla, ten po przejęciu tronu go zdymisjonował.

¹⁰⁶ Eleftherios Venizelos (1864–1936) – grecki prawnik i polityk, zyskał popularność, przewodząc w 1897 r. antytureckiemu powstaniu na rodzinnej Krecie, co w dalszej konsekwencji doprowadziło do przyznania tej wyspie autonomii w ramach Imperium Osmańskiego, a w 1914 r. do przyłączenia do Grecji. W latach 1910–1933 ośmiokrotnie premier Grecji jako przywódca Partii Liberalnej, prowadził politykę prorepublikańską, doprowadził do pojednania z Turcją, zrealizował wiele reform społeczno-ekonomicznych. W obliczu pogarszającej się sytuacji gospodarczej usunięty przez zwolenników odbudowy monarchii, próbował w 1935 r. odzyskać władzę w drodze nieudanego zamachu stanu, skazany na karę śmierci, amnestionowany przez monarchę, udał się na emigrację do Francji, gdzie

niebawem zmarł. W styczniu 1931 r. podczas oficjalnej wizyty w Polsce jako premier rządu greckiego odznaczony Orderem Orła Białego.

¹⁰⁷ Karl Waldmann (1889–1969) – niemiecki urzędnik administracji i polityk, od 1925 r. w NSDAP (wystąpił z tej partii w 1928 r. i wstąpił ponownie w 1931 r.), od 1936 r. w SA, w latach 1932–1933 deputowany do landtagu Wirtembergii, w 1933 r. prezydent tego landtagu, następnie sekretarz stanu i osobisty referent namiestnika Rzeszy w Wirtembergii; odznaczał się dużą skłonnością do zgłaszania propozycji reform w zakresie organizacji narodowosocjalistycznego państwa. W latach 1942–1945 urzędujący kierownik wirtemberskiego Ministerstwa Finansów. W latach 1945–1947 internowany, w 1948 r. w postępowaniu denazyfikacyjnym uznany za mało obciążonego, po rewizji orzeczenia w 1949 r. za współuczestnika, następnie pracował w wydawnictwie i w 1950 r. przeszedł na rentę.

¹⁰⁸ Gudrun-Maria von Osterkamp, *de domo* Pogge – kobieta lotnik z Hamburga, żona znanego pilota Theo von Osterkampa, odbyła w 1935 r. podróż samolotem do Polski na zaproszenie Aeroklubu Poznańskiego.

¹⁰⁹ Zob. przyp. 39.

¹¹⁰ *Sztandar wolności*, reżyseria: Ryszard Ordyński, 65-minutowy film dokumentalny (z fragmentami inscenizowanymi), premiera odbyła się 18 marca 1935 r. w Warszawie.

¹¹¹ Stanley Baldwin (1867–1947) – polityk konserwatywny, w latach 1923–1937 sprawował trzykrotnie urząd premiera rządu Wielkiej Brytanii, po raz ostatni w latach 1935–1937. Jeden z czołowych przeciwników polityki appeasementu swego następcy na urzędzie premiera, Arthura Neville’a Chamberlaina. Baldwin zdymisjonował Hoare’a (zastąpił go na stanowisku ministra spraw zagranicznych Anthony Eden, zob. przyp. 25), gdyż nie zgodził się z jego propozycjami zakończenia konfliktu brytyjsko-włoskiego w kwestii abisyńskiej.

¹¹² Zob. przyp. 39.

1936

¹ Nieliczne i słabo uzbrojone oddziały abisyńskie stawiały nadspodziewanie silny opór włoskim agresorom.

² Brat autora *Dzienników*, Hans Goebbels (1895–1947), poślubił w 1929 r. Herthę *de domo* Schell. Bliższych danych brak.

³ Hans, Peter, Werner Ma(a)ßenowie – towarzysze zabaw autora *Dzienników* z czasów młodości. Ich siostra Gertrud była przyjaciółką Else Janke, wczesnej sympatii Goebbelsa, zob. *Kartki wspomnień*, przyp. 50.

⁴ Właśc. *Lady Windermere’s Fan: A Play About a Good Woman* (Wachlarz lady Windermere. Sztuka o dobrej kobiecie) – komedia obyczajowa w 4 aktach, wystawiona po raz pierwszy w Londynie w 1892 r. Jej autorem był irlandzki pisarz i dziennikarz, skandalista i mistrz błyskotliwego, przewrotnego dowcipu Oscar Wilde (1854–1900).

⁵ Alfred Heusinger von Waldegg – niemiecki arystokrata, w latach 30. XX w. adiutant autora *Dzienników*, później kierownik referatu w Departamencie Filmu RMVP. Bliższych danych brak

⁶ Zob. zapis z 18 lutego 1935 r., s. 292. Tancerka dostała zgodę RMVP na dalszą działalność artystyczną, połączoną ze współpracą z Gestapo.

⁷ Chodzi o Jerzego V, zob. przyp. 8.

⁸ Jerzy V z dynastii Sachsen-Coburg-Gotha (1865–1936) – w latach 1910–1936 król Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii (od 1927 r. Irlandii Północnej), cesarz Indii.

⁹ Wilhelm Ohnesorge (1872–1962) – niemiecki urzędnik pocztowy i polityk, od 1920 r. w NSDAP, od 1929 r. kierownik Centralnego Urzędu Poczty Rzeszy, od 1933 r. sekretarz stanu w Ministerstwie Poczty Rzeszy, w latach 1937–1945 minister w tym resorcie, pod którego szyldem prowadzono również badania nad materiałami rozszczepialnymi, mogącymi służyć do produkcji bomby atomowej. Po 1945 r. poddany długotrwałej procedurze denazyfikacyjnej, która zakończyła się wyrokiem główny winny i konfiskatą majątku, co nie przeszkodziło w pozytywnej decyzji dotyczącej wypłacania emerytury.

¹⁰ Giuseppina Braun von Stumm, *de domo* markiza Antinori (?–1943) – od 1925 r. druga żona barona Georga Brauna von Stumma (1890–1963), niemieckiego dyplomaty, od 1933 r. członka NSDAP, rzecznika prasowego Urzędu Spraw Zagranicznych. Krytyczny wizerunek Brauna von Stumma, dręczącego swoją żonę (popełniła samobójstwo), zawarł Curzio Malaparte (Kurt Suckert) w powieści *Kaputt* (1944).

¹¹ Giuseppe Bastianini (1899–1961) – włoski polityk faszystowski i dyplomata, jeden z organizatorów marszu na Rzym w 1922 r., w latach 1926–1927 minister gospodarki narodowej, później w służbie dyplomatycznej, m.in. w latach 1932–1936 poseł, następnie ambasador w Polsce, w latach 1939–1940 ambasador w Wielkiej Brytanii, w 1941 r. gubernator Dalmacji, w 1943 r. podsekretarz stanu we włoskim MSZ. Po upadku Mussoliniego ambasador w Turcji, w 1944 r. skazany zaocznie w procesie werońskim na karę śmierci, zbiegł do Szwajcarii. Powrócił do Włoch w 1946 r., opublikował wspomnienia (duży fragment o Polsce): *Uomini, cose, fatti: memorie di un ambasciatore* (1959), ponowne wydanie: *Volevo fermare Mussolini* (2005).

¹² Renato Ricci (1896–1956) – włoski polityk faszystowski, uczestnik marszu na Rzym w 1922 r., w latach 1924–1939 deputowany do włoskiego parlamentu, w latach 1926–1927 przewodniczący faszystowskiej organizacji młodzieżowej Balilla, w latach 1926–1937 podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświecenia Narodowego, w latach 1939–1943 minister resortu korporacji. Po upadku Mussoliniego zbiegł do Niemiec, po powstaniu Republiki Salò dowódca tamtejszej Narodowej Gwardii Republikańskiej (GNR). Aresztowany w 1945 r., skorzystał z amnestii w 1950 r.

¹³ Wilhelm Gustloff (1895–1936) – niemiecki meteorolog i polityk, pracownik Instytutu Meteorologicznego w Davos, od 1929 r. w NSDAP, od 1932 r. kierownik krajowej grupy (*Landesgruppenleiter*) NSDAP w Szwajcarii. Został zastrzelony 4 lutego 1936 r. w swoim mieszkaniu przez nieznanego mu żydowskiego studenta medycyny Davida Frankfurtera (1909–1982), który chciał w ten sposób zaprotestować przeciwko prześladowaniom Żydów w Trzeciej Rzeszy; na decyzję zamachowca wpłynęła też w pewnym stopniu frustracja związana z niepowodzeniami na studiach oraz trapiąca go mania samobójcza. Frankfurter skazany w grudniu 1936 r. na 18 lat więzienia został zwolniony w 1945 r. i wyjechał do Palestyny. Cała jego rodzina, z wyjątkiem jednego brata, zginęła w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Dla upamiętnienia ofiary zamachu nazwano jej imieniem w 1937 r. luksusowy statek organizacji Siła przez Radość (KdF), pierwotnie miał on nosić imię Hitlera. Statek „Wilhelm Gustloff”, używany w latach II wojny światowej jako jednostka pomocnicza marynarki wojennej, został 30 stycznia 1945 r. zatopiony przez torpedę radzieckiego okrętu podwodnego na Bałtyku na wysokości Słupska. Zginęło 5348 osób, w większości uciekinierów z Prus Wschodnich.

¹⁴ IV Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbyły się w alpejskiej miejscowości Garmisch-Partenkirchen (Ga-Pa) w dniach 6–16 lutego 1936 r. Uczestniczyło 668 sportowców (w tym 80 kobiet) z 28 krajów. Rzesza Niemiecka zajęła w klasyfikacji medalowej drugie miejsce (po Norwegii), zdobywając 6

medali, w tym 3 złote. Polacy nie zdobyli żadnego medalu, zajmując raz 5. miejsce i dwa razy 7. miejsce.

¹⁵ Większość ekip wykonywała podczas ceremonii otwarcia przyjęty wówczas tzw. salut rzymski, co było interpretowane przez propagandę Trzeciej Rzeszy jako pozdrowienie hitlerowskie (*Hitlergruß*).

¹⁶ Vicco Karl Alexander von Bülow-Schwante (1891–1970) – niemiecki dyplomata, bratanek Bernharda Wilhelma von Bülowa, w latach 1935–1938 szef protokołu Urzędu Spraw Zagranicznych, w latach 1938–1940 ambasador Rzeszy Niemieckiej w Belgii, po wojnie członek rad nadzorczych niemieckich firm przemysłu ciężkiego.

¹⁷ Zapewne chodzi o projekt filmu *Das Lied der Revolution* (Pieśń rewolucji), wykorzystujący wątek powstania listopadowego 1830 r. Do realizacji nie doszło, gdyż zaistniały duże rozbieżności na temat ostatecznego kształtu scenariusza.

¹⁸ 26 lutego 1936 r. około 1400 młodych oficerów zajęło w Tokio gmachy parlamentu, Ministerstwa Spraw Wojskowych i Głównej Kwatery Policji. Domagano się większej aktywności Japonii na terenie Azji Wschodniej, wysuwano hasło wojny z Chinami. Zastrzelono kilku członków gabinetu japońskiego, w tym ministra finansów; pogłoski o zabiciu premiera Okady Keisuke okazały się fałszywe. Pucz został szybko stłumiony przez armię japońską, niemniej jednak jego skutki polityczne okazały się dalekosiężne. Do lipca 1936 r. trwał w Japonii stan wojenny, w międzyczasie ustąpił premier, zastąpiony przez wojowniczego i proniemiecko nastawionego Hirotę Kōki, który podpisał przystąpienie Japonii do paktu antykominternowskiego. Zob. zapis z 21 października 1936 r., s. 348, istnieje ugruntowany pogląd, że lutowy pucz otworzył Japonii drogę do udziału w II wojnie światowej.

¹⁹ Hala widowiskowo-sportowa zbudowana w 1935 r. w dzielnicy Charlottenburg-Wilmersdorf z okazji Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, mogąca pomieścić do 16 tysięcy widzów. Zniszczona podczas alianckiego bombardowania w styczniu 1943 r., odbudowana i powiększona w 1957 r., na początku XXI w. przeznaczona do ostatecznej rozbiórki.

²⁰ Wkroczenie do zdemilitaryzowanej Nadrenii oznaczało złamanie jednego z postanowień paktu lokarneńskiego z 1925 r., nie wspominając już o traktacie wersalskim z 1919 r. Hitler podjął tę decyzję już w grudniu 1935 r., ale zwlekał z jej realizacją do początków marca 1936 r. Jedną z przyczyn zwłoki było podpisanie i ratyfikacja przez parlament francuski układu sojuszniczego Francji z ZSRR.

²¹ Erich Raeder (1876–1960) – niemiecki wojskowy, od 1935 r. dowódca marynarki wojennej, od 1939 r. w stopniu wielkiego admirała, odpowiedzialny za realizację nieograniczonej wojny na morzu z udziałem okrętów podwodnych. Po wojnie stanął przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany na karę dożywocia, opuścił więzienie w 1955 r.

²² Propozycja ustanowienia równego parytetu sił lotniczych dla Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii.

²³ Rozwiązanie parlamentu nastąpiło w piątek 7 marca 1936 r. Nowe wybory odbyły się 29 marca 1936 r.

²⁴ Zob. 1935, przyp. 96.

²⁵ Wprawdzie na żądanie Francji, poparte przez Belgię, zebrali się 10 marca 1936 r. w Paryżu sygnatariusze podpisanego w Locarno paktu reńskiego, ale skończyło się na pisemnych protestach. Remilitaryzacja Nadrenii stała się faktem, za którym nastąpiły kolejne przypadki złamania przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego.

²⁶ Ward G. Price (1886–1961) – angielski dziennikarz gazety „Daily Mail”, należącej do koncernu pronazistowsko nastawionego magnata prasowego Harolda Rothermere’a (zob. 1934, przyp. 113),

znany przede wszystkim z wywiadów udzielanych mu przez Hitlera.

²⁷ Leopold von Hoesch (1881–1936) – niemiecki prawnik i dyplomata, uczestnik I wojny światowej, po 1918 r. w różnych misjach dyplomatycznych, m.in. komisaryczny kierownik ambasady Niemiec w Paryżu podczas okupacji Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie i uczestnik rokowań, poprzedzających podpisanie układu w Locarno w 1925 r. W latach 1932–1936 ambasador Niemiec w Wielkiej Brytanii, przestrzegał przed negatywnymi skutkami zajęcia przez wojska niemieckie strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenii. Zmarł nagle, przez pewien czas utrzymywały się pogłoski, że popełnił samobójstwo lub został zamordowany przez Gestapo.

²⁸ W Londynie działał także Joachim Ribbentrop jako wysłany przez Hitlera „ambasador w misji specjalnej”, który miał doprowadzić do szybkiego pogodzenia się państw zachodnich z faktami dokonanymi w Nadrenii. Między nim a ambasadorem Leopoldem von Hoeschem dochodziło do licznych spięć.

²⁹ Zob. 1935, przyp. 25.

³⁰ Były to wyniki głosowania z 29 marca 1936 r., mającego legitymizować remilitaryzację Nadrenii. Na plakatach wyborczych pojawiło się hasło: „Nasze podziękowanie to nasz głos”. Spektakularny sukces wyborczy miał zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie odniósł Hitler po plebiscycie z sierpnia 1934 r., kiedy to głosujących na „tak” było niespełna 90%.

³¹ Senat Kultury Rzeszy (Reichskultursenat) – instytucja do krzewienia życia kulturalnego w nowym nazistowskim stylu, powołana do życia przez autora *Dzienników* w listopadzie 1935 r. Stanowiła konkurencję wobec zabiegów głównego ideologa NSDAP Alfreda Rosenberga na polu kultury. Instytucja typowo fasadowa.

³² Karl May (1842–1912) – niemiecki pisarz, jeden z najczęściej tłumaczonych na obce języki na świecie, autor ogromnie popularnych, szczególnie wśród młodzieży, opowiadań i powieści przygodowych o tematyce orientalnej i indiańskiej, twórca takich postaci jak wódz Apaczów Winnetou i „jego biały brat” Old Shatterhand. Ulubiony autor Hitlera i Goebbelsa.

³³ Goebbels nabył dużą willę na wyspie Schwanenwerder na Haweli u ujścia do jeziora Wannsee z rekomendacji Hitlera, który skłonił szefa wydawnictwa Eher Verlag Maxa Amanna do wypłacenia ministrowi propagandy 250 tys. marek. Miała to być zaliczka na poczet zakupu praw do *Dzienników* Goebbelsa, które zamierzano wydać w 25 lat po śmierci autora.

³⁴ Zob. 1935, przyp. 82.

³⁵ W wystąpieniu na forum Ligi Narodów 17 kwietnia 1936 r. Mussolini bronił – bardziej emocjonalnie niż rzeczowo – decyzji o inwazji Włoch na Abisynię.

³⁶ Siostrą lady Diany Mitford była Unity Valkyrie Mitford (1914–1948) – fanatyczna zwolenniczka Hitlera i nazizmu (podjęła nawet próbę samobójstwa po ogłoszeniu przez Wielką Brytanię deklaracji stanu wojny z Niemcami 3 września 1939 r.); ułatwiła szwagrowi dostęp do funduszy niemieckich, przeznaczonych dla Brytyjskiego Związku Faszystów (BFU). Diana (1910–2003) – *de domo* Mitford, *primo voto* Guinness (brytyjski potentat browarnictwa) – poślubiła w październiku 1936 r. Oswalda Mosleya, przywódcę faszystów brytyjskich (zob. 1935, przyp. 33).

³⁷ Kurt von Schröder (1889–1966) – niemiecki bankier, w NSDAP od 1933 r., w SS od 1936 r., doradca ekonomiczny NSDAP, pośrednik w przepływie funduszy z przemysłu i handlu niemieckiego na korzyść partii nazistowskiej. W okresie Trzeciej Rzeszy członek rad nadzorczych kilkudziesięciu firm. Po 1945 r. ukarany trzymiesięcznym aresztem i wysoką grzywną, która po reformie walutowej w 1950 r. stopniała do minimum.

³⁸ Edmondo Rossoni (1884–1965) – włoski dziennikarz i polityk, początkowo o orientacji socjalistycznej i isyndykalistycznej, następnie faszystowskiej; od 1921 r. członek Narodowej Partii

Faszystowskiej (PNF). W latach 1932–1935 zastępca sekretarza prezydenta Wielkiej Rady Faszystowskiej (GCF), w latach 1935–1939 minister rolnictwa i leśnictwa Włoch. Podczas posiedzenia GCF 21 lipca 1943 r. głosował za dymisją Mussoliniego, skazany zaocznie na karę śmierci w lutym 1944 r., salwował się ucieczką do Kanady, w 1947 r. powrócił do Włoch, kiedy wyrok został zamieniony na dożywotnie więzienie; niebawem objęła go amnestia. O pani Rossoni zob. zapis z 4 czerwca 1933 r., s 247.

³⁹ Johannes Kirchholtes (1872– ?) – ambasador Niemiec w Abisynii w latach 1935–1936, bliższych danych brak.

⁴⁰ Tang Leang Li (1901–1970) – urodzony na wyspie Jawa w Indonezji chiński dziennikarz i polityk Republiki Chińskiej, studiował na uniwersytetach w Londynie i Wiedniu. W latach 1933–1940 doradca ministra spraw zagranicznych w randze ministra, od 1940 r. dyrektor Międzynarodowego Biura Reklamy, jednocześnie od 1941 r. wiceminister spraw zagranicznych w rządzie Jang-Ingweia. Po zakończeniu II wojny światowej aresztowany przez władze Czang Kaj-szeka, w 1949 r. zwolniony, przeniósł się do Dżakarty, gdzie współpracował z indonezyjskimi czasopismami politycznymi.

⁴¹ Małżonka znajdowała fotografie aktorek z miłymi dedykacjami dla ministra. Wzmianek w *Dziennikach* o takich „małych awanturach” było w 1936 r. sporo.

⁴² Pietro Badoglio (1871–1956) – włoski wojskowy i polityk, marszałek od 1926 r., w latach 1929–1933 gubernator Libii, głównodowodzący wojsk włoskich w wojnie w Abisynii, piastujący od 1937 r. tytuł wicekróla Abisynii. Początkowo zwolennik Mussoliniego i faszyzmu, z czasem coraz bardziej krytyczny, zwłaszcza w związku ze zbliżeniem włosko-niemieckim i powstaniem osi Berlin–Rzym. Po upadku Mussoliniego w 1943 r. desygnowany przez króla na premiera, wynegocjował z aliantami zawieszenie broni, a następnie wyjście Włoch z wojny. Po 1945 r. najpierw oskarżany o kolaborację z faszyzmem, następnie zrehabilitowany.

⁴³ Główną przyczyną „humorów” Magdy Goebbels było notoryczne uganianie się jej małżonka za kobietami, zwłaszcza ze środowiska aktorskiego.

⁴⁴ W RMVP powstał specjalny Referat Generalny Obrony Rzeszy (Reichsverteidigung), w którym prowadzono studia nad rolą propagandy w przyszłej wojnie. Zob. zapis z 30 lipca 1938 r., s. 477.

⁴⁵ Attila Hörbiger (1896–1987) – austriacki aktor, związany przez wiele lat z wiedeńskim Burgtheater, odtwórca licznych ról filmowych, m.in. w antypolskim *Heimkehr* (1941). Jego drugą żoną była od 1935 r. Paula Wessely (1907–2000), wybitna aktorka austriacka, gwiazda Burgtheater, odtwórczyni w latach 1934–1986 kilkudziesięciu ról filmowych, w tym roli głównej w *Heimkehr*. Zaprzyjaźniona z Walterem Reischem (1903–1983), scenarzystą austriackim pochodzenia żydowskiego, któremu władze Trzeciej Rzeszy zabroniły współpracy z kinematografią niemiecką. Od 1937 r. był w Hollywood, gdzie należał do najbardziej wziętych scenarzystów; w 1954 r. otrzymał Oscara za scenariusz do filmu *Titanic* (1953).

⁴⁶ Hans Frank, zob. 1928, przyp. 10.

⁴⁷ W oryginale: *Rechtswahrern*, dosłownie: obrońcy, gwaranci prawa. Próba zastąpienia w Trzeciej Rzeszy znienawidzonego przez Hitlera terminu „prawnik”. W kwietniu 1936 r. Narodowosocjalistyczny Związek Prawników (Der Bund der nationalsozialistischen Juristen) został przemianowany na Narodowosocjalistyczny Związek Obrońców Prawa (Der Nationalsozialistische Rechtswahrerbund).

⁴⁸ W oryginale błędne odczytanie zwrotu: *in rauhen Mengen*, powinno być: *in rauen Mengen*.

⁴⁹ Władze Trzeciej Rzeszy rozpętały od 1935 r. kampanię zniesławiającą oba Kościoły z intencją skompromitowania i odcięcia od nich społeczeństwa niemieckiego. Główne zarzuty dotyczyły małwersacji dewizowych i czynów nierządnych (homoseksualizm, uwodzenie nieletnich). Do 1939 r.

podjęto ponad 1000 spraw tego rodzaju. Po wybuchu wojny zostały one umorzone bądź zawieszono.

⁵⁰ Zob. 1932, przyp. 3.

⁵¹ Gustav Fröhlich (1902–1987) – niemiecki aktor teatralny i filmowy w typie amanta, jeden z najpopularniejszych i najlepiej opłacanych gwiazdorów kina Trzeciej Rzeszy. Lida Baarova, właśc. Ludmiła Babkova (1914–2000) – czeska aktorka filmowa, od 1935 r. występująca w filmach niemieckich. W tym samym roku związała się z Gustavem Fröhlichem, który rozwiódł się z żoną z racji jej żydowskiego pochodzenia. Willa Fröhlicha sąsiadowała z nową rezydencją Goebbelsa, doszło więc szybko do spotkania i zawiązania się burzliwego romansu ministra RMVP i czeskiej gwiazdki filmowej.

⁵² Edda Mussolini-Ciano (1910–1995) – córka Benito Mussoliniego, od 1930 r. żona Galeazzo Ciano, ministra spraw zagranicznych faszystowskich Włoch.

⁵³ Massimo Magistrati (1899–1970) – włoski książę i dyplomata, w okresie międzywojennym we włoskiej służbie dyplomatycznej i konsularnej w Brazylii, Chinach i Algierii, w latach 1933–1940 poseł Włoch w Niemczech, w 1940 r. w Szwajcarii, w latach 1940–1944 w Bułgarii. Po II wojnie światowej pozostał we włoskiej dyplomacji, m.in. w latach 1961–1964 był ambasadorem w Egipcie.

⁵⁴ Kurt Schuschnigg (1897–1977) – austriacki polityk o orientacji chadeckiej i skłonnościach autorytarnych, w latach 1934–1938 kanclerz federalny Republiki Austrii, czasowo też minister spraw zagranicznych i obrony. Pozbawiony poparcia Włoch oraz Francji i Wielkiej Brytanii przyjął w lutym 1938 r. tzw. dyktat z Berchtesgaden (zob. zapis 16 lutego 1938, s. 426), który uitorował drogę do włączenia (anszłus) Austrii do Rzeszy. W areszcie domowym od 1938 r., po wybuchu wojny w kilku obozach koncentracyjnych, w latach 1941–1945 w Sachsenhausen, gdzie należał do więźniów uprzywilejowanych (pobyt w oddzielnym segmencie z rodziną, służba domowa, lepsze wyżywienie, nawet 1 butelka wina dziennie). Przewidywano dla niego pokazowy proces po zwycięskim zakończeniu wojny. W latach 1948–1968 w USA jako profesor uniwersytetu St. Louis. Po powrocie do Austrii poświęcił się działalności publicystycznej.

⁵⁵ Leni Riefenstahl otrzymała puchar ufundowany przez Benito Mussoliniego na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym (Biennale) w Wenecji w 1936 r. za film *Olympia* (trzyipółgodzinny film dokumentalny o Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie).

⁵⁶ Film fabularny z 1936 r. w reżyserii Paula Wegenera, ponadto zagrali: Harald Paulsen, Theodor Loos, Elisabeth Wendt i inni.

⁵⁷ Kroniki filmowe, emitowane przed każdym filmem fabularnym, były oczkiem w głowie Goebbelsa; doceniał w pełni ich propagandowe funkcje. W tym czasie do kin trafiały 4 tytuły kronik filmowych: *Deulig-Tonwoche*, *Ufa-Tonwoche*, *Emelka-Tonwoche* i *Fox Tönende Wochenschau*. Od czerwca 1940 r. do marca 1945 r. ukazywała się tylko jedna kronika filmowa – *Die Deutsche Wochenschau*.

⁵⁸ Galeazzo Ciano (1903–1944) – włoski prawnik, polityk i dyplomata, po studiach w Jenie od 1925 r. w służbie dyplomatycznej, w latach 1930–1933 konsul generalny w Szanghaju, w latach 1933–1935 rzecznik prasowy Benito Mussoliniego, w 1935 r. przez krótki czas minister informacji i propagandy, następnie w latach 1935–1936 pilot bombowca w wojnie włosko-abisyńskiej, w latach 1936–1943 minister spraw zagranicznych Włoch, wskutek sporów z Mussolinim zdymisjonowany i przeniesiony na stanowisko ambasadora Włoch w Watykanie. W lipcu 1943 r. na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej głosował za dymisją Mussoliniego, w styczniu 1944 r. skazany za to w procesie pokazowym w Weronie na śmierć, stracony przez rozstrzelanie.

⁵⁹ Kurt von Boeckmann (1885–1950) – niemiecki prawnik i pionier radia, uczestnik I wojny światowej, od 1924 r. w radiofonii bawarskiej, od 1933 r. w NSDAP, w tym samym roku dyrektor

Niemieckiej Stacji Krótkofalowej w Berlinie, w 1939 r., mimo perswazji Goebbelsa, powrócił do Monachium, gdzie przez okres II wojny światowej działał jako dyrektor rozgłośni krótkofalowej.

⁶⁰ Hans Heinz Zerlett (1892–1949) – niemiecki reżyser i scenarzysta filmowy, w latach 1937–1939 kierownik artystyczny wytwórni „Tobis”. Max Schmeling (1905–2005) – niemiecki pięściarz, w latach 1930–1932 mistrz zawodowy świata w wadze ciężkiej. Mimo nacisków propagandowych trzymał się na dystans od narodowego socjalizmu, występował też na rzecz swoich żydowskich przyjaciół i współpracowników (np. menedżera Joe Jacobsa). Anny Ondra (Ondráková, 1902–1987) – czeska aktorka urodzona w Tarnowie, od 1928 r. występująca często w filmach niemieckich. W 1929 r. zagrała ponadto w Wielkiej Brytanii w dwóch filmach (*Człowiek z wyspy*, *Szantaż*) w reżyserii Alfreda Hitchcocka. Od 1933 r. żona Maxa Schmelinga. Eleonore (Ello) Quandt – szwagierka Magdy Goebbels z pierwszego małżeństwa.

⁶¹ Artur Axmann (1913–1996) – niemiecki działacz młodzieżowy i polityk, od 1928 r. w Hitlerjugend (HJ), od 1931 r. w NSDAP, od 1934 r. przywództwo HJ w Berlinie, w 1939/1940 r. brał udział w walkach na froncie zachodnim (utrata prawej ręki), od maja 1940 r. zastępca, od sierpnia 1941 r. następca Baldura von Schiracha jako przywódca młodzieży Rzeszy (*Reichsjugendführer*). Współorganizator w 1943 r. pułku, a następnie 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend”, dowodził nią m.in. w walkach z wojskami drugiego frontu w Normandii w 1944 r. W maju 1945 r. przebywał w bunkrze pod Kancelarią Rzeszy aż do samobójstwa Hitlera, następnie ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem. Aresztowany i internowany, w 1949 r. w postępowaniu denazyfikacyjnym skazany na 3 lata obozu pracy, zaliczono mu na poczet kary lata aresztu. W 1958 r. ponownie przed sądem, skazany na 35 tys. marek kary za podburzanie do czynów zbrodniczych młodzieży. Zajmował się działalnością handlową, uczestniczył w licznych audycjach radiowo-telewizyjnych jako świadek historii. Autor wspomnień, idealizujących rzeczywistość w Trzeciej Rzeszy: *Das kann doch nicht das Ende sein*, Koblenz 1995.

⁶² Posesje Schmelinga i Goebbelsa pozostawały w bliskim sąsiedztwie na wyspie Schwanenwerder.

⁶³ Wytyczne RMVP przewidywały usunięcie z Izby Kultury Rzeszy (RKK), a więc praktycznie wyeliminowanie z życia zawodowego na obszarze kultury i sztuki wszystkich osób, w których żyłach płynęło 25% i więcej żydowskiej krwi lub które pozostawały w związku małżeńskim z takimi osobami. Instrukcje szły dalej aniżeli ustawy norymberskie z września 1935 r.

⁶⁴ Seán Lester (1888–1959) – irlandzki dziennikarz, polityk i dyplomata, w latach 1933–1936 Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, w latach 1940–1946 ostatni sekretarz generalny Ligi Narodów.

⁶⁵ Na górze Obersalzberg (ok. 1000 m. n.p.m.) w Alpach Salzburskich powstała rezydencja Hitlera – Berghof, licząca po przebudowie 30 pokoi. Wokół rozciągał się ściśle chroniony „obszar wodza” (*Führersperrgebiet*), obejmujący 800 ha lasu, ponadto liczne instalacje pomocnicze, m.in. system podziemnych przejść, koszary dla załogi SS, budynki dla gości, pawilon herbaciany (*Teehaus*), taras widokowy na górze Kehlstein, 1800 m. n.p.m., do którego dojeżdżało się windą wykutą w litej skale, a także rezydencje innych przywódców Trzeciej Rzeszy (Göringa, Bormanna, Speera). Obszar wraz z rezydencjami został niemal doszczętnie zniszczony w wyniku brytyjskich bombardowań w kwietniu 1945 r. Obecnie po modernizacji mieści się tam centrum dokumentacyjne, prezentujące w krytycznym świetle dzieje *Führersperrgebiet* na tle historii Trzeciej Rzeszy.

⁶⁶ Porozumienie niemiecko-austriackie z 11 lipca 1936 r. zawierało, oprócz frazesów o przywróceniu przyjaznych stosunków oraz zapowiedzi rezygnacji przez Rzeszę z tysiącmarkowej opłaty za wizę (zob. 1933, przyp. 38), także zobowiązanie władz austriackich do udzielenia amnestii dla „opozycji narodowej”, jak eufemistycznie określono austriackich nazistów, odpowiedzialnych za

zamach na kanclerza Engelberta Dollfuß. Wypuszczenie na wolność i tolerowanie działalności awanturników spod znaku swastyki, sterowanych z Berlina, będzie miało katastrofalne skutki dla niepodległości Republiki Austriackiej w 1938 r.

⁶⁷ Bernhard Schwertfeger – dziennikarz „Berliner Börsen-Zeitung”, specjalizujący się w tematyce ekonomicznej, został w lipcu 1936 r. postawiony przed Narodowym Trybunałem Stanu z oskarżenia o przekazanie dziennikarzowi zagranicznemu treści zapisów cenzuralnych, podawanych przez przedstawiciela RMVP na jednej z rutynowych konferencji dla dziennikarzy. Skazano go na dożywotnie więzienie, karę odbywał do września 1939 r.

⁶⁸ To „trochę” (*ein bißchen*) oznaczało dotację w wysokości 500 tysięcy marek oraz użycie niemieckiego Legionu „Condor” do walki z republikanami.

⁶⁹ Zob. 1933, przyp. 43.

⁷⁰ Chodziło o domniemany romans Magdy Goebbels z Kurtem G. Lüdeckem (1890–1960), w latach 20. doradcą Hitlera w sprawach polityki zagranicznej, pośrednikiem w kontaktach z kręgami finansowymi, zwłaszcza w USA.

⁷¹ Stare Muzeum – klasycystyczna budowla wzniesiona przez Karla Friedricha Schinkla w latach 1825–1828 na Wyspie Muzeów w Berlinie.

⁷² Hans von Tschammer und Osten (1887–1943) – w NSDAP od 1930 r., w SA od 1931 r. Od 1933 „wódz” sportu Rzeszy w randze sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, także prezydent Narodowego Komitetu Olimpijskiego Niemiec.

⁷³ Spyridon Louis (1873–1940) – z zawodu nosiwoda, wskazany przez oficera swojej jednostki wojskowej do przygotowań olimpijskich, zakwalifikował się do reprezentacji Grecji i wygrał bieg maratoński podczas Igrzysk Olimpijskich w Atenach w 1896 r. Obwołany greckim bohaterem narodowym, otrzymał w nagrodę kawałek ziemi w rodzinnej wiosce oraz niewielką rentę pieniężną. Nigdy już potem nie wystartował w zawodach sportowych, był natomiast gościem honorowym Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 r.

⁷⁴ Wiele państw rozważało bojkot Igrzysk Olimpijskich w Berlinie ze względu na sytuację wewnętrzną, zwłaszcza prześladowanie obywateli pochodzenia żydowskiego po uchwaleniu tzw. ustaw norymberskich. Atmosfera się poprawiła po złożeniu deklaracji przez władze Trzeciej Rzeszy, że w trakcie igrzysk nie dojdzie do żadnych incydentów na tle rasowym; do ekipy Niemiec włączono nawet kilku sportowców pochodzenia żydowskiego. XI Letnie Igrzyska Olimpijskie odbyły się w Berlinie w dniach 1–16 sierpnia 1936 r., gromadząc 4066 sportowców (328 kobiet) z 46 krajów. W klasyfikacji medalowej triumfowała Rzesza Niemiecka, zdobywając 89 medali (w tym 33 złote) przed USA (56 medali, w tym 24 złote). Polscy sportowcy wywalczyli 6 medali: 3 srebrne i 3 brązowe.

⁷⁵ Sir Robert Vansittart (1881–1957) – brytyjski dyplomata, w latach 1929–1937 stały podsekretarz stanu w MSZ. Jako zdecydowany przeciwnik polityki appeasementu wobec Rzeszy Niemieckiej popadł w konflikt z premierem Neville’em Chamberlainem i został odsunięty na mało znaczące stanowisko doradcy. W 1940 r. autor osobiście odczytywanych w Radiu BBC audycji (potem wydanych w wysokim nakładzie w formie broszury) o zdecydowanie antyniemieckiej wymowie. Od 1942 r. w Izbie Lordów, należał do nielicznych Anglosasów, którzy nie kryli, że wiedzą o realizacji Holocaustu.

⁷⁶ Właśc. Walter von Hoesslin (1910–1996) – niemiecki scenograf, uczeń i wieloletni współpracownik Maxa Reinhardta, po 1945 r. naczelnny scenograf wiedeńskiej Volksoper, współtwórca Bregenckiego Festiwalu Operetkowego (od 1972 r. Operowego).

⁷⁷ Dwuletni obowiązek służby wojskowej został wprowadzony w Niemczech 24 sierpnia 1936 r.

Pretekstem było zawarcie przez ZSRR w 1935 r. układu sojuszniczego z Francją i Czechosłowacją.

⁷⁸ Achim Konstantin Rudolf F. von Arnim (1881–1940) – niemiecki wojskowy, profesor, w latach 1934–1938 rektor Uniwersytetu Technicznego w Berlinie, przewodniczący Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Berlinie i powstałego na jego bazie Instytutu Niemiecko-Polskiego w Berlinie.

⁷⁹ Mecz finałowy na Igrzyskach Olimpijskich zakończył się zwycięstwem Włochów po dogrywce 2:1. Gra, którą obserwowało około 100 tys. widzów, była rzeczywiście bardzo brutalna, a sędziowanie wyraźnie na korzyść drużyny włoskiej; sędziował Peter Joseph (Peco) Bauwens (1886–1963) z Niemiec.

⁸⁰ Pawia wyspa, na rzece Haweli, około 5 km od centrum Poczdamu, od 1924 r. znajduje się tam chroniony prawem park krajobrazowy.

⁸¹ Prestiżowy konkurs czteroosobowych drużyn jeździeckich, reprezentujących poszczególne kraje, które pokonują na koniach przeszkody na torze (*parcours*). Wygrywa ta drużyna, która dokona najmniej strąceń w możliwie najkrótszym czasie.

⁸² Giuseppe Volpi (1877–1947) – włoski przedsiębiorca i sympatyk faszyzmu, w latach 1925–1928 minister finansów w rządzie Benito Mussoliniego, od 1932 r. prezydent weneckiego Biennale i pomysłodawca tamtejszego Festiwalu Filmowego. Od 1935 r. wręczano puchar Volpiego (Coppa Volpi) za największe osiągnięcia aktorskie na weneckich festiwalach filmowych.

⁸³ Lilian Harvey (właśc. Lilian Pape, 1906–1968) – angielsko-niemiecka aktorka, śpiewaczka i tancerka, początkowo tańczyła na Węgrzech i w Austrii, od 1924 r. robiła karierę w niemieckim filmie niemym i dźwiękowym z kilkoma wielkimi sukcesami kasowymi (przede wszystkim *Der Kongreß tanzt* / Kongres tańczy, 1931), w latach 1933–1935 nakręciła kilka filmów w Hollywood, jednakże bez powodzenia, po powrocie do Niemiec inwigilowało ją Gestapo w związku z kontaktami z osobami pochodzenia żydowskiego. W 1939 r. wyjechała do Francji, występowała dla żołnierzy francuskich, w 1941 r. ponownie pojechała do Hollywood, w 1943 r. została pozbawiona obywatelstwa niemieckiego i skonfiskowano jej majątek. Po II wojnie światowej występowała w RFN, gdzie doszło do zwrotu skonfiskowanego majątku w formie renty. W latach 60. XX w. przebywała w Szwajcarii i Francji w związku z przewlekłą chorobą płuc i chroniczną depresją.

⁸⁴ *Młodość świata* – 37-minutowy film dokumentalny z przebiegu Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen w 1936 r., kierownictwo artystyczne funkcjonariusza RMVP i RKK Hansa Weidemanna (1904–1975), reżyseria Herberta Briegera i Carla Junghansa.

⁸⁵ *Cesarz Kalifornii* – udramatyzowana biografia filmowa Johanna Augusta Suttera (1803–1880), szwajcarskiego osadnika i poszukiwacza złota w USA w reżyserii (także w głównej roli) Luisa Trenkera (1892–1990), z udziałem Viktorii von Ballasko, Elise Aulinger, Karliego Zwingmanna i Wenera Kuniga.

⁸⁶ Pomieszczenia pod dachem pałacu służyły jako więzienie, dach nad nimi został wyłożony płytami z ołowiu, które miały uniemożliwić ucieczkę więźniów.

⁸⁷ Był to Ferdinando di Savoia-Genova (1884–1963).

⁸⁸ Gabriele d’Annunzio (1863–1938) – włoski poeta i prozaik, późnoromantyczny przedstawiciel symbolizmu, uczestnik I wojny światowej, wsławił się okupacją od września 1919 r. do grudnia 1920 r. na czele grupy *arditi* (śmiałkowie) chorwackiego miasta Rijeka (wł. Fiume) na Półwyspie Istrijskim. Mentor Benito Mussoliniego, później ich drogi rozeszły się wskutek krytycznego stanowiska pisarza wobec zbliżenia włosko-niemieckiego. Uszlachcony przez króla Włoch, otrzymał tytuł księcia Montenevoso. Przez kilka lat zamieszkiwał w Casetta Rossa (Czerwony Domek) w Wenecji przy Canal Grande.

⁸⁹ L’Istituto Luce (L’Unione Cinematografica Educativa) – instytut powołany w 1924 r. przez

Benito Mussoliniego, mający na celu wspieranie włoskiej sztuki filmowej. W 2009 r. doszło do fuzji Luce z Cinecittà Holding.

⁹⁰ Ufa (Universum Film AG) – niemiecka wytwórnia filmowa istniejąca w latach 1917–1990 w Babelsbergu.

⁹¹ Tak lapidarnym określeniem autor *Dzienników* skwitował początek burzliwego romansu z czeską aktorką Lidą Baarovą, zob. przyp. 51.

⁹² Randolph England (1910–1989) – dziennikarz amerykański, bliższych danych brak.

⁹³ Irmi Irminghaus – niemiecka rysownicza, bliższych danych brak.

⁹⁴ Pierwsza wzmianka w *Dziennikach* o posiadłości Waldhaus nad Bogensee w Lanke. Zob. przyp. 131.

⁹⁵ Ioannis Metaxas (1871–1941) – grecki generał i polityk o skłonnościach autorytarnych, w latach 1936–1941 premier rządu greckiego, lawirujący między Trzecią Rzeszą, Wielką Brytanią i Włochami.

⁹⁶ Theologos Nikoloudis (1890–1946) – w latach 1936–1941 minister prasy i turystyki w rządzie Ioannisa Metaxasa.

⁹⁷ Konstantinos Kotzias (1892–1951) – grecki sportowiec (szermierz) i polityk, uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Sztokholmie (1912) i Paryżu (1924), w latach 1934–1936 burmistrz Aten, w latach 1936–1941 minister do spraw stolicy kraju w rządzie Ioannisa Metaxasa, po zajęciu Grecji przez wojska osi przebywał na emigracji w USA, w 1945 r. powrócił do kraju, w 1950 r. został wybrany do parlamentu greckiego, w 1951 r., na krótko przed śmiercią, ponownie piastował urząd burmistrza Aten.

⁹⁸ Kifisia – północno-wschodnie przedmieście Aten, niegdyś teren wycieczek podmiejskich, następnie jedna z najbardziej reprezentacyjnych dzielnic miasta.

⁹⁹ Nawiązanie do bitwy pod Maratonem (490 r. p.n.e.), stoczonej podczas pierwszej wojny grecko-perskiej (lata 492–490 p.n.e.).

¹⁰⁰ Theodor Kordt (1893–1962) – niemiecki prawnik i dyplomata, od 1922 r. w Urzędzie Spraw Zagranicznych, od 1939 r. w NSDAP, w latach 1934–1938 kierownik zarządzający (*Geschäftsführer*) poselstwa Niemiec w Grecji, w latach 1938–1939 radca ambasady Niemiec w Wielkiej Brytanii; usiłował bez powodzenia zainteresować władze brytyjskie postępowaniem rokowań niemiecko-radzieckich, prowadzących do podpisania paktu Ribbentrop–Mołotow. W latach II wojny pracował w poselstwie Niemiec w Szwajcarii. Nieobjęty procedurą denazyfikacji, w latach 1953–1958 ambasador RFN w Grecji.

¹⁰¹ Goebbels rozmawiał z Metaxasem w Atenach na zakończenie wycieczki w głąb Grecji, którą autor *Dzienników* odbył w dniach 23–26 września. Zwiedził m.in. Delfy, Nauplion, Tiryns, Mykeny, Gyntheion, Eginę i Faleron.

¹⁰² Hans Georg von Mackensen (1883–1947) – niemiecki dyplomata, od 1933 r. w NSDAP, syn feldmarszałka Augusta von Mackensena, zięć niemieckiego ministra spraw zagranicznych Konstantina von Neuratha, w latach 1933–1937 poseł niemiecki na Węgrzech, w 1937 r. sekretarz stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych, w latach 1938–1943 ambasador Trzeciej Rzeszy we Włoszech. W latach 1945–1946 we francuskim obozie jenieckim.

¹⁰³ Valentin (Bálint) Hómann (1885–1951) – węgierski historyk i polityk, w latach 1932–1938 i 1939–1942 wicepremier oraz minister wyznań religijnych i oświaty, autor i realizator szerokiej reformy szkolnictwa, zwolennik zbliżenia z Trzecią Rzeszą, pod koniec II wojny światowej znalazł się na terenie Austrii, poszukiwany przez nowe władze węgierskie jako zbrodniarz wojenny, aresztowany przez wojsko USA, przekazany do Budapesztu, skazany na dożywotnie więzienie, w którym zmarł. Współautor monumentalnej, siedmiotomowej historii Węgier (1929–1933).

¹⁰⁴ Roland Strunk (1896–1937) – w okresie I wojny światowej austriacki oficer wywiadu, skazany na karę śmierci za próbę wysadzenia w powietrze kolei transsyberyjskiej, wyrok zamieniono na dożywocie, po rewolucji lutowej w Rosji udało mu się uciec na stronę niemiecką. W okresie międzywojennym był korespondentem wojennym m.in. w Turcji i Mandżurii, od 1933 r. w redakcji „Völkischer Beobachter” korespondent wojenny w Abisynii i Hiszpanii. Śmiertelnie postrzelony w pojedynku na pistolety w związku z domniemanym romanssem swojej żony z wysokim funkcjonariuszem Hitlerjugend. Bezpośrednio potem Hitler stanowczo zakazał pojedynków w Trzeciej Rzeszy.

¹⁰⁵ Alfred-Ingemar Berndt (1905–1945) – w NSDAP od 1922 r., dziennikarz prasy nazistowskiej, od 1935 r. w RMVP, w 1936 r. objął stanowisko dyrektora Departamentu Prasy, w 1938 r. – Departamentu Piśmiennictwa, w 1939 r. – Departamentu Radia. W 1940 r. zgłosił się na ochotnika do Wehrmachtu, wziął udział w kampanii francuskiej, potem jako adiutant feldmarszałka Erwina Rommla – w kampanii północnoafrykańskiej. Od 1943 r. ponownie pracował w RMVP jako dyrektor Departamentu Propagandy, m.in. przygotowywał kampanię propagandową w związku z odkryciem grobów katyńskich. Po zatargu z Goebbelsem w czerwcu 1944 r. walczył na froncie, tym razem w formacji Waffen-SS. Poległ najprawdopodobniej w walkach na terenie Węgier.

¹⁰⁶ Góra koło Hameln w Dolnej Saksonii. W latach 1933–1937 organizowano tam centralne dożynki Rzeszy. W rekordowym 1937 r. zgromadziło się na zboczach i u podnóża góry blisko 1,2 mln uczestników.

¹⁰⁷ W ramach pokazu ćwiczeń militarnych atakowano makiety zabudowań o nazwie stosownej dla uroczystości: „Wieś Dojarzy”. Popisy wojskowe w ramach dożynek miały symbolizować więź między „stanem żywicieli” (*Nährstand*) i „stanem obrońców” (*Wehrstand*) Rzeszy.

¹⁰⁸ Wilhelm Meinberg (1898–1973) – w SA od 1929 r., w NSDAP od 1930 r. W 1933 r. wybrany na prezydenta Związku Rolnego Rzeszy (RLB), w latach 1933–1937 pełnił funkcję szefa (*Reichsobmann*) Stanu Żywicieli Rzeszy. Jako protegowany Hermanna Göringa piastował stanowiska członka zarządów i rad nadzorczych różnych firm, m.in. Dresdner Banku. W latach II wojny światowej znalazł się w Izbie Gospodarczej Rzeszy (RWK), zajmując się przedsięwzięciami o charakterze ekonomiczno-wojskowym. Po 1945 r. spędził blisko 2 lata w niewoli brytyjskiej i amerykańskiej, później pracował jako rolnik. Od 1953 działał w prawicowej Niemieckiej Partii Rzeszy (DRP), w latach 1955–1960 był jej przewodniczącym.

¹⁰⁹ W Trzeciej Rzeszy każda uroczystość państwowa z reguły zaczynała się od zagrania (odśpiewania) hymnu niemieckiego *Deutschland, Deutschland über alles*, a kończyła na *Horst-Wessel-Lied*, którą to pieśń traktowano jako hymn NSDAP i jednocześnie drugi hymn państwa niemieckiego.

¹¹⁰ Mustafa al-Nahas Pasza (1876–1965) – egipski prawnik i polityk, przywódca Partii Wafd (arab.: delegacja), działającej od 1918 r. na rzecz niepodległości Egiptu i pełnego uniezależnienia od Wielkiej Brytanii. W latach 1930–1952 kilkakrotny premier Egiptu, doprowadził do wycofania się w 1946 r. wojsk brytyjskich (z wyjątkiem strefy Kanału Sueskiego). Obalony w 1952 r. wraz z monarchią w Egipcie w wyniku puczu „wolnych oficerów” pod przywództwem gen. Aiego Muhammada Nagiba i płk. Gamala Abdela Nassera. W tym samym roku Partia Wafd została zdelegalizowana, przy ponownej legalizacji w 1983 r. jako Nowa Partia Wafd.

¹¹¹ Edward Rydz-Śmigły (1886–1941) – wojskowy i polityk związany z ruchem legionowym, po śmierci Józefa Piłsudskiego mianowany marszałkiem Polski i generalnym inspektorem sił zbrojnych. W kampanii polskiej sprawował funkcję Naczelnego Wodza, następnie znalazł się wraz z rządem RP na terenie Rumunii, gdzie został internowany. W 1941 r. potajemnie powrócił do Warszawy, gdzie

bezsukutecznie usiłował nawiązać kontakt z władzami polskiego państwa podziemnego.

¹¹² Léon Degrelle (1906–1994) – belgijski prawnik i polityk, przywódca belgijskich klerofaszystów, zwanych reksistami. W okresie okupacji Belgii przez hitlerowskie Niemcy należał do czołowych kolaborantów. Utworzył Legion Waloński w ramach Waffen-SS i dowodził nim w kampanii rosyjskiej, za co otrzymał z rąk Hitlera najwyższe odznaczenie przyznawane przez Wehrmacht cudzoziemcowi (*Eichenlaub zum Ritterkreuz* /Liście Dębowe do Krzyża Rycerskiego). Po wojnie przebywał na emigracji w Hiszpanii, w Belgii zostaje skazany w 1945 r. na karę śmierci z oskarżenia o zdradę stanu. Mimo licznych interwencji Hiszpania nie wydała go Belgii.

¹¹³ Louis Marin (1871–1960) – francuski etnograf i polityk o orientacji republikańskiej i socjalistycznej, deputowany do Zgromadzenia Narodowego w latach 1919–1951, minister stanu w kilku gabinetach w latach 1934–1936.

¹¹⁴ Podpisany w maju 1935 r. francusko-radziecki układ o pomocy wzajemnej został ratyfikowany w lutym 1936 r. przez parlament Francji. Trzecia Rzeszy uznała ten układ za naruszenie układów lokarneńskich, wypowiedziała je, uznając jednocześnie tę sytuację za dogodny pretekst do wkroczenia w marcu 1936 r. do zdemilitaryzowanej Nadrenii. Układ francusko-radziecki znalazł też swoje przedłużenie w podpisanym w maju 1936 r. układzie radziecko-czechosłowackim. Obie strony zobowiązały się do wzajemnej pomocy militarnej pod warunkiem, że Francja pospieszy z pomocą stronie napadniętej; chodziło w domyśle o ewentualną pomoc dla zagrożonej agresją niemiecką Czechosłowacji.

¹¹⁵ *Moskwa–Szanghaj* – film fabularny o tematyce romansowej, którego akcja została wpleciona w wydarzenia rozgrywające się w Rosji po przewrocie bolszewickim. Reżyserował Paul Wegener, w rolach głównych oprócz Poli Negri wystąpili: Wolfgang Keppler, Gustav Diessl i Susi Lanner. Film trwający 85 min został okrojony przez cenzurę aliancką do 67 min i w 1949 r. dopuszczony na ekrany pod tytułem *Der Weg nach Shanghai* (Droga do Szanghaju).

¹¹⁶ *Gdybyśmy wszyscy byli aniołami* – komedia obyczajowa z 1936 r. w reżyserii Carla Froelicha, z udziałem Heinza Rühmanna, Leny Marenbach, Haralda Paulsena i Lotte Rausch. Była to ekranizacja popularnej, o tym samym tytule, powieści Heinricha Spoerla; po raz drugi dokonano jej w 1956 r. w RFN.

¹¹⁷ Tytuł polski: *Ku wolności*, reżyseria: Karl Hartl, w rolach głównych: Willy Birgel, Viktor Staal, Hansi Knotek, Ursula Grabley. Burzliwy romans z powstaniem listopadowym w tle, wyeksponowanie polskiego patriotyzmu i akcentów antyrosyjskich.

¹¹⁸ Chodzi o pakt antykominternowski z Japonią podpisany formalnie 25 listopada 1936 r.

¹¹⁹ Mandżukuo, zajęta przez Japończyków w 1931 r. chińska prowincja Mandżuria, przekształcona w 1934 r. w monarchię, na której czele stanął całkowicie uzależniony od Japonii cesarz Pu Yi (1906–1967), w latach 1908–1912 ostatni cesarz Chin. Mandżukuo, uznawane przez 23 państwa – w tym przez Polskę w latach 1939–1942 – egzystowało do sierpnia 1945 r., kiedy to powróciło do Chin. Liga Narodów orzekła, że Mandżuria stanowi integralną część Chin. Ten werdykt skłonił Japonię do opuszczenia szeregów LN w 1933 r. W przypadku Abisynii, pokonanej w 1936 r., chodziło o uznanie pretensji Włoch do włączenia tego państwa do nowego Imperium Rzymskiego, które zostało proklamowane przez Mussoliniego. „Rząd narodowy” w Hiszpanii to ekipa pod przywództwem Francisco Franco (1892–1975), walczącego z rządem republikańskim.

¹²⁰ Michael Faulhaber (1869–1952) – niemiecki duchowny rzymskokatolicki, od 1917 r. arcybiskup Monachium, od 1921 r. kardynał. Znany z antyweimarskich przekonań, wobec Hitlera zachowywał postawę pełną dystansu, niepozbawioną jednak pewnej ambiwalencji. Z jednej strony przygotował papieżowi Piusowi XI tekst krytycznej w stosunku do nazizmu encykliki *Mit brennender Sorge*

(Z *palącą troską*, 1937 r., jedyna jak dotąd encyklika napisana w języku niemieckim), piętnował też przypadki eutanazji. Z drugiej strony odprawił nabożeństwo dziękczynne dla Führera po nieudanym zamachu w Monachium w listopadzie 1939 r. Nie podniósł też ani razu głosu protestu przeciwko prześladowaniu i ludobójstwu Żydów.

¹²¹ Na temat filmu zob. przyp. 125.

¹²² W znaczeniu: przyjazne porozumienie.

¹²³ Fundacja miała służyć pomocą aktorom, którzy popadli w kłopoty zdrowotne lub finansowe. Wyłączeni byli artyści pochodzenia żydowskiego i niepewni politycznie.

¹²⁴ Okazją dla wystawy i uroczystości towarzyszących było dziesięciolecie sprawowania przez Goebbelsa urzędu gauleitera okręgu NSDAP w Wielkim Berlinie.

¹²⁵ Ostatecznie Leni Riefenstahl przeforsowała swoje żądania u Hitlera. Film *Olympia* (Olimpia), będący artystycznym reportażem z Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, składał się z dwóch części i trwał łącznie 204 min (115 + 89).

¹²⁶ Willi Köhn (1900–?) – Niemiec z Chile o orientacji nazistowskiej, od 1931 r. kierownik Grupy Krajowej Organizacji Zagranicznej (AO) NSDAP w Chile, z czasem komisarz zagraniczny AO na Amerykę Południową, w latach 1938–1939 konsul generalny Niemiec w Hiszpanii, w 1944 r. oberführer w Sztapie Reichsführera SS.

¹²⁷ Falanga Española (Falanga Hiszpańska) – prawicowa organizacja polityczna założona we wrześniu 1933 r. przez José Antonio Primo de Riverę (1903–1936, syna gen. Miguela Primo de Riverę, premiera Hiszpanii w latach 1923–1930); opracowany przez niego program (27 punktów), oparty na zasadach nacjonalistyczno-syndykalistycznych, głosił potrzebę budowy Hiszpanii mocarstwowej, z politycznym systemem totalitarnym, z zastąpieniem gospodarki rynkowej państwową organizacją syndykatów wytwórczych. Po przejęciu władzy w Hiszpanii przez Front Ludowy (różne odłamy socjalistów, komunistów i anarchistów) Primo de Rivera został oskarżony o przygotowywanie spisku antyrządowego, skazany na śmierć i rozstrzelany. Falanga, zyskująca gwałtownie na społecznej popularności, udzieliła poparcia antyrepublikańskiej rebelii gen. Francisco Franco. Z jego inicjatywy w kwietniu 1937 r. Falanga została połączona z organizacją karlistów (zob. przyp. 128) i monarchistów, tworząc ruch pod nazwą Hiszpańska Falanga Tradycjonalistyczna (FETyJONS). Ruch ten był podporą rządów gen. Franco, po jego śmierci rozpadł się na kilka ugrupowań.

¹²⁸ Nazwa organizacji nawiązuje do burbońskiego infanta Don Carlosa, hrabiego Molina (1788–1855), który w 1833 r. nie uzyskał sukcesji tronu hiszpańskiego po śmierci swojego brata Ferdynanda VII. Tradycja zwolenników Don Carlosa przetrwała do pierwszej połowy XX w.; do kręgu karlistów należały środowiska zachowawcze, sprzeciwiające się przekształceniu Hiszpanii w monarchię konstytucyjną, a tym bardziej w republikę. W okresie hiszpańskiej wojny domowej karliści poparli rebelię gen. Francisco Franco, ich zmilitaryzowane formacje (*requetés* – ochotnicy) stanowiły ważne uzupełnienie oddziałów frankistowskich. W 1937 r. organizacja karlistów została przymusowo połączona z Hiszpańską Falangą, tworząc FETyJONS. Obecnie istnieje Wspólnota Karlistowska (Comunión Tradicionalista Carlista), jednakże nie odgrywa większej politycznej roli.

¹²⁹ Okoliczności zamachu Davida Frankfurtera (zob. przyp. 13) stały się kanwą jednej z książek mieszkającego od 1932 r. w Szwajcarii Emila Ludwiga (1881–1948). Podobnie jak poprzednie publikacje, wywołała ona ostrą reakcję władz Rzeszy, które zaprotestowały przeciwko wydaniu kolejnego „pamfletu”. W wyniku nacisków Ludwig został pozbawiony obywatelstwa szwajcarskiego i w 1940 r. wyjechał do USA.

¹³⁰ Chodzi oczywiście o zbliżenie do Trzeciej Rzeszy, co było jednym z priorytetów Hitlera.

¹³¹ Chodzi o rozbudowę rezydencji Goebbelsa w Lanke nad jeziorem Bogensee (Waldhof, 25 km na północ od Berlina). Minister propagandy dostał w 1936 r. stosunkowo skromny budynek od miasta Berlina w dożywotnie użytkowanie z okazji 10-lecia sprawowania funkcji gauleitera NSDAP.

¹³² Thomas Beecham (1879–1961) – angielski dyrygent i impresario, aktywny artystycznie od końca XIX w. do końca lat 50. XX w., związany przede wszystkim z London Philharmonic i Royal Philharmonic. Jego tournée po Niemczech w 1936 r. zostało przyjęte krytycznie, również ze względu na fakt, że dyrygent na żądanie strony niemieckiej zrezygnował z wykonania *Rapsodii szkockiej* Felixa Mendelssohna z powodu żydowskiego pochodzenia kompozytora. Wprawdzie odrzucił propozycję powtórzenia serii koncertów, ale, związany wcześniejszymi kontraktami, wystąpił jeszcze w Niemczech w 1937 i 1938 r.

¹³³ Arthur Kannenberg (1896–1963) – niemiecki restaurator, zarządca gospodarstwa domowego Hitlera w Kancelarii Rzeszy, sporadycznie również w Berghofie i Kwaterach Głównych Führera. Lubiany przez Hitlera nie tylko ze względu na wzorowe gospodarowanie i prowadzenie kuchni, ale także berliński dowcip i perfekcyjną grę na akordeonie. Internowany w 1945 r. przez Amerykanów został szybko zwolniony i prowadził im kantinę. Powrócił do zawodu w latach 50. XX w., prowadząc lokal w Düsseldorfie, który cieszył się dużą frekwencją ze względu na osobę właściciela i jego umiejętności kulinarne.

¹³⁴ Hector Berlioz (1803–1869) – francuski kompozytor, tworzący w kręgu muzyki romantycznej, autor symfonii, oper i utworów wokalnych, krytyk muzyczny.

¹³⁵ Antonín Dvořák (1841–1904) – czeski kompozytor i dyrygent okresu romantyzmu, jeden z twórców czeskiej muzyki narodowej, autor licznych utworów, w tym symfonii, koncertów, oper i pieśni.

¹³⁶ Joseph Haydn (1732–1809) – niemiecko-austriacki kompozytor, najstarszy spośród trójki tzw. klasyków wiedeńskich (oprócz niego Wolfgang Amadeusz Mozart, Ludwig van Beethoven), autor licznych utworów, w tym symfonii, oratoriów, mszy, oper i koncertów.

¹³⁷ Zob. przyp. 150.

¹³⁸ Karol Wielki (742 lub 747–814) z dynastii Karolingów – król Franków od 768 r., cesarz rzymski od 800 r. Poprowadził kilkadziesiąt wypraw wojennych, m.in. podczas walk na terenie Saksonii (799/800) nakazał ścięcie 4500 saskich jeńców za bunt ich rodaków. W wyniku podbojów zbudował imperium, które objęło obszar 1 mln km², od południowo-wschodniej części Hiszpanii, Francji, Belgii i Holandii po zachodnie Niemcy, Szwajcarię i północne Włochy.

¹³⁹ Emil Kirdorf (1847–1938) – niemiecki handlowiec i przemysłowiec, zarządca przedsiębiorstw działających w okręgu Ruhry, jeden z pierwszych w swoim środowisku sympatyków i sponsorów ruchu narodowosocjalistycznego, w NSDAP od 1927 r., zaprzyjaźniony z Hitlerem. W okresie Trzeciej Rzeszy służył przyjaznym pośrednictwem między władzami Trzeciej Rzeszy a niemieckimi przemysłowcami, po jego śmierci urządzono mu uroczysty pogrzeb na koszt państwa, wśród żałobników był Hitler.

¹⁴⁰ Paul Reynaud (1878–1968) – francuski polityk o orientacji konserwatywnej. W 1932 r. wicepremier i minister sprawiedliwości, w 1940 r. premier na krótko przed upadkiem III Republiki. Aresztowany z rozkazu Philippe’a Pétaina, wydany Gestapo, spędził resztę lat wojny w niemieckiej niewoli. Po 1945 r. jeden z twórców V Republiki, bliski współpracownik gen. Charles’a de Gaulle’a, od 1962 r. przeszedł do opozycji.

¹⁴¹ Anton Adriaan Mussert (1894–1946) – przywódca Narodowosocjalistycznego Ruchu Niderlandów (NSB), po krótkotrwałych sukcesach w wyborach prowincjonalnych w 1936 r. (8% głosów w skali całego kraju), w następnych latach na marginesie życia politycznego. Po zajęciu

Holandii przez Wehrmacht w maju 1940 r. Mussert miał nadzieję na karierę w stylu Vidkuna Quislinga, jednakże musiał zadowolić się jedynie przyznanym mu przez Hitlera tytułem „wodza narodu niderlandzkiego”. W 1941 r. utworzył ochotniczy Legion Niderlandzki, który w ramach SS wziął udział w kampanii rosyjskiej. Po zakończeniu wojny postawiony przed sądem z oskarżenia o kolaborację i zdradę stanu, stracony. W 1956 r. jego zwłoki zostały wykradzione z nieoznakowanego grobu i ślad po nich zaginął.

¹⁴² Od marca 1935 r. działało w berlińskiej dzielnicy Witzleben pierwsze w świecie studio telewizyjne, regularnie emitujące program.

¹⁴³ Carl von Ossietzky (1889–1938) – niemiecki pisarz i dziennikarz o orientacji pacyfistycznej, sekretarz ruchu Nie-wieder-Krieg. W 1931 r. został skazany na 18 miesięcy więzienia z oskarżenia o zdradę; jego czasopismo „Die Weltbühne” zamieściło informacje o tajnych zbrojeniach Reichswehry. Amnestionowany po 7 miesiącach został ponownie aresztowany po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów w Niemczech, w latach 1933–1936 więzień obozu koncentracyjnego. Nie otrzymał zgody na wyjazd po odbiór Pokojowej Nagrody Nobla. Ossietzky zmarł w następstwie gruźlicy, której nabawił się w jednym z miejsc odosobnienia.

¹⁴⁴ Karl-Liebknecht-Haus (też Horst-Wessel-Haus) – budynek w Berlinie-Mitte, do 1933 r. siedziba Komitetu Centralnego KPD; 22 stycznia 1933 r. na Bülowplatzu manifestowało 22 tys. członków SA, SS i Hitlerjugend pod hasłem „Front przeciw Karl-Liebknecht-Haus”.

¹⁴⁵ Léon Blum (1872–1950) – francuski prawnik pochodzenia żydowskiego, pisarz i polityk o orientacji socjalistycznej, zwolennik Frontu Ludowego. W latach 1936–1938 dwukrotnie premier rządu Republiki Francuskiej, w latach 1943–1945 deportowany przez reżim kolaboracyjny Pierre’a Laval’a do Niemiec i umieszczony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. W latach 1946–1947 po raz trzeci na czele rządu francuskiego.

¹⁴⁶ Winda działająca nieustannie, pozbawiona drzwi.

¹⁴⁷ Aleksandar Cankow (1879–1959) – bułgarski prawnik, ekonomista i polityk, przywódca prawicowego Porozumienia Demokratycznego (1923–1926), w tym samym czasie premier rządu. W latach 1932–1934 lider skrajnie prawicowego, pronazistowskiego Narodowego Ruchu Socjalnego, partii zdelegalizowanej przez cara Borysa III. W latach 1944–1945 na emigracji w Wiedniu, gdzie podjął nieudaną próbę utworzenia rządu bułgarskiego na uchodźstwie z pomocą Trzeciej Rzeszy. Po zakończeniu II wojny światowej internowany przez armię USA; władze komunistycznej Bułgarii skazały go zaocznie na karę śmierci. W 1949 r. wyjechał do Argentyny, gdzie pozostał do końca życia.

¹⁴⁸ Erich Fellgiebel (1886–1945) – oficer wywiadu wojskowego, od 1938 r. generał, w 1939 r. mianowany szefem łączności wywiadu w OKW, od 1940 r. dowódca Oddziałów Informacji Wojskowej (Nachrichtentruppen). Wziął udział w przygotowaniach do zamachu na Hitlera, aresztowany w Głównej Kwaterze Wodza, postawiony przed Narodowym Trybunałem Rzeszy, skazany na śmierć, stracony w Berlinie-Plötzensee.

¹⁴⁹ Ernst Sagebiel (1892–1970) – członek SA od 1933 r., ubiegał się też o przyjęcie do NSDAP, architekt, prof. Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie, autor licznych budowli w okresie Trzeciej Rzeszy, m.in. monumentalnego (zachowanego do dziś) kompleksu Ministerstwa Lotnictwa Rzeszy, licznych budynków koszar, a także wstępnej fazy budowy lotniska Tempelhof w Berlinie.

¹⁵⁰ Chodzi o głośny romans angielskiego monarchy Edwarda VIII (1894–1972), który zakochał się, a następnie, po rezygnacji z korony w grudniu 1936 r., poślubił amerykańską rozwódkę Wallis Simpson (1896–1986). Sprawa wzbudzała zainteresowanie w elicie władzy Trzeciej Rzeszy, gdyż Edward VIII zdradzał sympatie pronazistowskie.

¹⁵¹ Z okazji „Dnia Solidarności Narodowej” na rzecz najbardziej potrzebujących.

¹⁵² Zob. przyp. 13.

¹⁵³ Miklós Kozma de Leveld (1884–1941) – generał armii austro-węgierskiej, bliski współpracownik regenta Węgier Miklósa Horthyego, w latach 1935–1937 minister spraw wewnętrznych, w latach 1939–1941 komisarz Rusi Zakarpackiej.

¹⁵⁴ Nawiązanie do dramatu historycznego *Henryk VI* Williama Shakespeare’a, którego tłem historycznym stały się walki o tron angielski na przełomie XV i XVI w. (Wojna Dwóch Róż) między domami Plantagenetów, Lancasterów i Yorków.

¹⁵⁵ Jako król Jerzy VI, zob. 1937, przyp. 70.

¹⁵⁶ George Bernard Shaw (1856–1950) – irlandzko-angielski dramaturg, satyryk, aforysta, krytyk muzyczny i polityk o orientacji pacyfistycznej. Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za 1925 r., a także zdobywca Oscara w 1939 r. za najlepszy scenariusz filmowy, napisany na podstawie własnej sztuki *Pigmalion* z 1913 r. Na początku lat 30. XX. odbył podróże do ZSRR, skąd wywiózł obserwacje, świadczące o jego ignoracji i naiwności w odniesieniu do rzeczywistości stalinowskiej.

¹⁵⁷ Friedrich Grimm (1888–1959) – niemiecki prawnik, publicysta i polityk o orientacji nazistowskiej, od 1927 r. profesor uniwersytetu w Münsterze, w NSDAP od 1932 r., deputowany tej partii do Reichstagu w latach 1933–1945, fanatyczny zwolennik Hitlera, jego doradca do spraw zagranicznych, zwłaszcza w kwestiach francuskich. W okresie Trzeciej Rzeszy zapewniał obsługę prawną państwa niemieckiego poza jego granicami, m.in. był pełnomocnikiem rodziny Wilhelma Gustloffa w procesie o jego zabójstwo, toczącym się na terenie Szwajcarii. Po II wojnie światowej po pobycie w kilku alianckich obozach jenieckich przeszedł pomyślnie procedurę denazyfikacji, wznowił w 1949 r. praktykę adwokacką, udzielał pomocy prawnej więzionym funkcjonariuszom reżimu hitlerowskiego i opowiadał się za powszechną dla nich amnestią.

¹⁵⁸ Martin Luther (1895–1945) – niemiecki handlowiec i dyplomata, uczestnik I wojny światowej, od 1932 r. w NSDAP, od 1936 r. kierownik Partyjnej Placówki Doradczej przy pełnomocniku NSDAP do spraw polityki zagranicznej, od 1938 r. w Urzędzie Spraw Zagranicznych, od 1940 r. dyrektor departamentu tego Urzędu odpowiedzialny za propagandę resortu i kontakty z organizacjami afiliowanymi przy NSDAP, w tym z SS i SD. Od 1941 r. podsekretarz stanu w Urzędzie, do jego obowiązków należały kontakty z RSHA, również w odniesieniu do problemu żydowskiego, w tym do realizacji Holocaustu, stąd obecność na konferencji w Wannsee w styczniu 1942 r. Aresztowany w lutym 1943 r. i umieszczony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen (o złagodzonej formie) za próbę zdyskredytowania i usunięcia z urzędu Joachima von Ribbentropa. Zmarł na atak serca na krótko przed zakończeniem wojny.

¹⁵⁹ Manja Behrens (właśc. von Appen, 1914–2003) – niemiecka aktorka, w latach 1935–1953, z niewielkimi przerwami, na deskach drezdeńskiego teatru Staatsschauspiel, także 2 role filmowe, dzięki życzliwości autora *Dzienników*, która zapewne wynikała również z protekcji Martina Bormanna, wieloletniego bliskiego przyjaciela aktorki. Po 1945 r. kontynuowała bez przeszkód karierę artystyczną w Berlinie Zachodnim, ale gdy w połowie lat 60. XX w. wyszły na jaw jej bliskie relacje z sekretarzem Hitlera, aktorka otrzymała 20-letni zakaz występów w filmie. Mimo to grała w małych rolach oraz w telewizji Berlina Wschodniego i Zachodniego, a także w teatrach (Maxim-Gorki-Theater w Berlinie, Burgtheater w Wiedniu, Staatstheater w Bernie).

¹⁶⁰ Czang Hsieu-liang (1901–2001) – chiński wojskowy i polityk, zwany „młodym marszałkiem”, faktyczny władca Mandżurii po dokonaniu udanego zamachu przez japoński wywiad wojskowy na jego ojca Czang Zuo-lina (1875–1928). Z jego rozkazu doszło do „incydentu Xi’an”, czyli uwięzienia przywódcy Kuomintangu Czang Kaj-szeka. Chciano w ten sposób odwieść nacjonalistów chińskich od wojny z komunistami i skierować przeciwko Japończykom. W ChRL uważany za bohatera

narodowego.

¹⁶¹ Czang Kaj-szek (1887–1975) – chiński polityk i wojskowy, organizator i przywódca Kuomintangu, partii o orientacji narodowej. Prowadził od 1937 r. działania militarne przeciwko Japonii, pozostając w przymierzu z chińskimi komunistami pod wodzą Mao Tse-tunga. W latach 1937–1938 r. armie chińskie ponosiły kolejne porażki, tracąc Szanghaj, a następnie Nankin. Zadawano jednak Japończykom dotkliwe straty, broniąc się z wielką determinacją. Jej wyrazem stała się np. akcja przerwania tam na Żółtej Rzece w czerwcu 1938 r., która doprowadziła do zalania wielkich połaci kraju i pochłonęła ok. miliona ofiar, ale zatrzymała na kilka miesięcy japońską ofensywę.

¹⁶² Autor *Dzienników*, niechętny naczelnemu ideologowi NSDAP, zwraca uwagę, że książka Rosenberga *Mit XX wieku* jest obiektem krytyki ze strony Kościołów w Niemczech, przyczyniając się do szerzenia niechętnego nastawienia wiernych do narodowego socjalizmu.

¹⁶³ *plein pouvoir* (fr.) – pełnomocnictwa.

¹⁶⁴ Chodzi o filmy trójwymiarowe.

¹⁶⁵ Wilhelm Faupel (1873–1945) – niemiecki wojskowy i dyplomata, oficer sztabowy w I wojnie światowej, od 1926 r. generał armii peruwiańskiej, od 1939 r. generał Wehrmachtu. W latach 1934–1936 i 1938–1945 kierownik Instytutu Iberoamerykańskiego, wykorzystując to stanowisko, współpracował z dowództwem SS na tle wywiadowczym. Od listopada 1936 r. pełnomocnik rządu Rzeszy w Salamance do kontaktów z gen. Franco, w 1937 r. ambasador Niemiec w Hiszpanii. W okresie II wojny światowej głównie przebywał w Argentynie, współpracował z Juanem Peronem. Popęłił samobójstwo w Berlinie przed wkroczeniem Armii Czerwonej.

¹⁶⁶ Dają o sobie znać trudy romansu z Lidą Baarovą.

¹⁶⁷ W Hadze 7 stycznia 1937 r. odbył się ślub niemieckiego księcia Bernharda zur Lippe-Biesterfelda z księżniczką Julianą, która w kwietniu 1948 r. została królową Holandii. Niezadowolenie Goebbelsa i Hitlera wywołał fakt, że władze holenderskie zabroniły z tej okazji wieszania flag ze swastyką, a ks. Bernhard sprzeciwił się odegraniu pieśni niemieckiej (*Lippe-Detmold-Lied*) ku jego czci; zob. 1937, przyp. 1.

¹⁶⁸ Fritz Lang (1890–1976) zrealizował w 1924 r. z wielkim rozmachem (147 min) klasyczną sagę o Nibelungach, która cieszyła się dużym powodzeniem u niemieckiej publiczności. Projekt Hitlera nie doczekał się realizacji. W 2009 r. ukazała się na DVD odnowiona i uzupełniona, czarno-biała (oryginał był w tonacji pomarańczowej) wersja filmu, do której dodano nowy podkład muzyczny.

1937

¹ Bernhard zur Lippe-Biesterfeld (1911–2004) małżonek księżniczki Juliany von Oranien-Nassau (1909–2004), w latach 1948–1980 królowej Holandii. Wychowywany w Niemczech, poznał przyszłą żonę w 1933 r., ożenił się z nią w 1937 r., pierwszą wizytę zagraniczną jako członek domu panującego złożył Hitlerowi w Kancelarii Rzeszy. Od 1933 r. formalny członek NSDAP i formacji konnej SS, w kolejnych latach dystansował się stopniowo od związków z Niemcami. Od 1940 r. na emigracji w Londynie, po zakończeniu II wojny światowej powrócił do Holandii i wykonywał obowiązki księcia-małżonka, z uwzględnieniem osobistych pasji: prowadzenie samolotu i samochodu, ochrona przyrody.

² Walter Buch (zob. 1928, przyp. 26) był teściem Martina Bormanna (zob. 1935, przyp. 92).

³ Konrad Henlein (1898–1945) – z zawodu nauczyciel gimnastyki, przywódca Partii Niemców Sudeckich (SdP), która uzyskała drugi co do wielkości wynik w wyborach w 1935 r. w Czechosłowacji. Pod wodzą Henleina Niemcy sudeccy odgrywali z inspiracji Berlina rolę konia trojańskiego wobec rządu czechosłowackiego, domagając się przyłączenia czeskich Sudetów do Rzeszy. Doszło do tego w wyniku konferencji monachijskiej w październiku 1938 r.; Henlein otrzymał wtedy funkcję gauleitera i namiestnika Rzeszy na obszar Sudetów. Osadzony w 1945 r. w amerykańskim obozie jenieckim popełnił samobójstwo w obliczu planowanego przekazania go władzom czechosłowackim.

⁴ Wojtech Mastny (1874–1954) – czeski historyk i dyplomata, w latach 1932–1939 poseł Czechosłowacji w Niemczech.

⁵ Karol Sobelsohn-Radek (1885–1939) – polsko-żydowski dziennikarz i publicysta, działacz Międzynarodówki Komunistycznej oraz skrajnie lewego skrzydła socjaldemokracji polskiej, niemieckiej i rosyjskiej, bliski współpracownik Lenina i Trockiego, po umocnieniu władzy przez Stalina, uznany za trockistę i prześladowany. W 1937 r. sądzony w procesie siedemnastu, skazany na 10 lat łagru, zamordowany przez więźniów kryminalnych.

⁶ Ernst Torgler (1893–1963) – niemiecki polityk, uczestnik I wojny światowej, członek SPD od 1910 r., KPD od 1920 r., w latach 1924–1933 deputowany do Reichstagu z ramienia partii komunistycznej. Jeden z oskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu (zob. 1933, przyp. 14), uniewinniony, następnie inwigilowany przez Gestapo, a potem współpracujący z policją polityczną, w latach 1935–1945 również z RMVP w zakresie propagandy antykomunistycznej, od 1941 r. także antyradzieckiej. Po 1945 r. pracował w administracji miasta Bückeberg, od 1949 r. ponownie w SPD.

⁷ Był to szczytowy moment „wielkiej czystki” w ZSRR – wielkich sfingowanych procesów przeciwko czołowym przedstawicielom rządzącej partii bolszewickiej (WKP(b)), Armii Czerwonej i różnych dziedzin działalności państwowej. W tym konkretnym przypadku chodzi o proces 17 przedstawicieli „centrum trockistowskiego” (Jurij Piatakow, Leonid Sieriebriakow, Karol Radek i inni), który rozpoczął się w Moskwie 23 stycznia 1937 r.

⁸ Ostatecznie do nominacji Andriesa Cornelisa Dirka de Graeffa (1872–1957), holenderskiego dyplomaty i męża stanu, nie doszło. Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku został 1 marca 1937 r. Carl Jacob Burckhardt ze Szwajcarii (zob. 1933, przyp. 78).

⁹ Było to następstwo przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Carlowi von Ossietzky’emu. Zob. 1936, przyp. 143.

¹⁰ Peter Paul Freiherr von Eltz-Rübenach (1875–1943) – od 1932 r. minister transportu i poczty, po bezprecedensowym proteście wobec Hitlera przeciwko prześladowaniu Kościoła katolickiego i odmowie przyjęcia Złotej Odznaki partyjnej został zdymisjonowany i poddany natrętnej inwigilacji ze strony Gestapo. Na pewien czas cofnięto mu też emeryturę, kiedy jego żona odmówiła przyjęcia Krzyża Matki (*Mutterkreuz*) za wielodzietność.

¹¹ Julius Dorpmüller (1869–1945) – niemiecki inżynier komunikacji, bezpartyjny, w latach 1926–1945 dyrektor generalny Niemieckiej Kolei Rzeszy (DR), w latach 1937–1945 także minister komunikacji Rzeszy, odpowiedzialny za udział kolei niemieckiej w deportacji Żydów do obozów zagłady w latach II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych wyznaczony przez aliantów zachodnich, ze względu na swoją fachowość, do opracowania planu restytucji niemieckiego transportu kolejowego. Zmarł na raka na krótko przed podjęciem czynności służbowych; Wilhelm Ohnesorge zob. 1936, przyp. 9.

¹² Johannes Bernhardt (1897–1980) – niemiecki inżynier, generalny przedstawiciel firmy Mannesmann w Maroku Hiszpańskim, dyrektor zarządzający specjalnie wyodrębnionej firmy HISMA

(Compania Hispano-Marroqui de Transportes Limitada) do kontaktów gospodarczych z ekipą gen. Franco, zwłaszcza w zakresie handlu bronią.

¹³ Wilhelm Stuckart (1902–1953) – niemiecki prawnik i polityk, od 1922 r. w NSDAP, od 1932 r. w SA, od 1936 r. w SS. W okresie weimarskim adwokat i doradca prawny partii nazistowskiej, w 1933 r. przez krótki czas nadprezydent Szczecina, od 1933 r. sekretarz stanu w pruskim Ministerstwie Kultury i Wyznań Religijnych (Kultusministerium), od 1934 r. sekretarz stanu w nowo utworzonym Ministerstwie Nauki, Wychowania i Oświaty Narodowej Rzeszy, w latach 1935–1945 sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, m.in. inicjator antyżydowskich ustaw norymberskich z 1935 r. oraz współautor (wraz z Hansem Globkem) komentarzy do tych ustaw w 1936 r. W testamencie politycznym Hitlera przewidziany na urząd ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. Internowany w 1945 r. stanął w 1947 r. przed amerykańskim Trybunałem Wojskowym w procesie Wilhelmstraße, skazany na niespełna 4 lata więzienia, wyszedł na wolność zaraz po ogłoszeniu wyroku. Uznany w procedurze denazyfikacyjnej w 1952 r. za współwinnego, skazany na niewielką grzywnę, włączył się aktywnie w działalność organizacji skrajnie prawicowych w RFN. Zginął w wypadku samochodowym, krótko po uzyskaniu uprawnień do wysokiej emerytury.

¹⁴ *summus episcopus* (łac.) – do całości kleru.

¹⁵ W oryginale *Neuwahl einer verfassungsgebenden Synode*; autor nie sprecyzował, czy chodzi o synod generalny Kościoła protestanckiego.

¹⁶ Zob. 1933, przyp. 78.

¹⁷ Hermann Göring w rozmowie z Edwardem Rydzem-Śmigłym stanowczo zarzekał się, że Trzecia Rzesza nie ma zamiaru inkorporować korytarza pomorskiego i polskiej części Górnego Śląska. Proponował też przyłączenie się Polski do paktu antykominternowskiego. Marszałek Polski odpowiedział wymijająco, oświadczając, że Polska ma zamiar trzymać się linii wytyczonej przez Józefa Piłsudskiego, ale też w żadnym razie nie wejdzie w sojusz z ZSRR.

¹⁸ Zamiar Hitlera doprowadzenia do nowych wyborów na synodzie generalnym, a w perspektywie do uniformizacji niemieckiego protestantyzmu, spowodował solidarny opór Kościoła Wyznającego i ostatecznie spalił na panewce.

¹⁹ 19 lutego 1937 r. przyszło na świat czwarte dziecko Goebbelsów: Holdine (Holde) Katrin. Poród był bardzo ciężki.

²⁰ Układ kończący wojnę trzydziestoletnią (1618–1648), zawarty między Austrią i Francją w Münsterze oraz Austrią i Szwecją w Osnabrück. Pokój westfalski oznaczał wielkie zwycięstwo Francji w jej wielowiekowej rywalizacji z dynastią Habsburgów w Europie. Według Hitlera swoistą kopią pokoju westfalskiego był pokój wersalski z 1919 r., zwłaszcza w sensie utrwalenia dominacji Francji na kontynencie europejskim.

²¹ Max Wilhelm Kimmich (1893–1980) – niemiecki reżyser, scenarzysta i producent filmowy, od lutego 1938 r. mąż Marii, siostry Goebbelsa. Po wojnie kontynuował bez przeszkód karierę zawodową, jego filmy, nakręcone w Trzeciej Rzeszy, trafiły ponownie na ekrany kin zachodnioniemieckich.

²² Gustav Adolf Scheel (1907–1979) – niemiecki lekarz i polityk, od 1930 r. w NSDAP i SA, od 1934 r. w SD, aktywista Narodowosocjalistycznego Związku Studentów (NSDStB), współorganizator akcji palenia książek na uniwersytecie w Heidelbergu w 1933 r., od 1936 r. szef NSDStB, od 1940 r. dowódca policji bezpieczeństwa (Sipo) i SD w okupowanej Alzacji, następnie Wyższy Dowódca SS i Policji Alpenland (południowo-zachodnia część Austrii), w latach 1941–1945 gauleiter okręgu NSDAP Salzburg, przewidziany w testamencie Hitlera na ministra nauki, sztuki i oświaty narodowej Rzeszy. W 1945 r. internowany przez wojska USA, w 1947 r. w postępowaniu denazyfikacyjnym uznany za głównego winnego, potem, po interwencji arcybiskupa Salzburga, za współwinnego,

skazany początkowo na 5 lat obozu pracy, ostatecznie uwolniony od odpowiedzialności karnej. Aresztowany ponownie w 1953 r. za przynależność do tajnej organizacji byłych nazistów, skupionych wokół Wenera Naumanna. W 1954 r. śledztwo zostało umorzone, powrócił do praktyki lekarskiej.

²³ Franz Xaver Hasenöhrl (1891–1943) – niemiecki oficer zawodowy, uczestnik I wojny światowej, dostał się do niewoli bolszewickiej, następnie uciekł do Chin, gdzie współtworzył miejscową organizację NSDAP, członkostwo w tej partii od 1932 r. W 1935 r. dyrektor Departamentu Zagranicznego RMVP, w latach II wojny światowej pracował w administracji gospodarczej Wehrmachtu, następnie był specjalistą od spraw transportu w Hermann-Göring-Werke (Zakładach Hermanna Göringa).

²⁴ Równoległe do kariery w państwowej służbie dyplomatycznej Joachim von Ribbentrop kierował od 1934 r. Biurem do spraw Zagranicznych NSDAP, które podlegało zastępcy Führera, Rudolfowi Heßowi. W użyciu była też nazwa Büro Ribbentrop i Dienststelle Ribbentrop; po objęciu przez Ribbentropa urzędu ministra spraw zagranicznych placówka została włączona do struktur resortu. Jej istnienie było solą w oku zarówno Goebbelsa, jak i Rosenberga – obaj, nie zawsze z powodzeniem, usiłowali ograniczać obszar kompetencji swego rywala.

²⁵ W oryginale: *polnische Wirtschaft*. Siegające II połowy XVIII wieku stereotypowe wyrażenie, które oznaczało kompletny nieład i bezsens ludzkiego działania. Pisząc o dyktaturze, Goebbels powinien raczej użyć sformułowania „rządy pułkowników”.

²⁶ Gran Consiglio del Fascismo – gremium kilkudziesięciu osób z premierem na czele, stanowiące instytucję łączącą rząd i najwyższe władze partii faszystowskiej (PNF) we Włoszech. Rada powstała w styczniu 1923 r., posiadała bardzo szerokie kompetencje wykonawcze i reprezentacyjne. Mogła powoływać i odwoływać premiera. Z tego prawa skorzystała w lipcu 1943 r., głosując za udzieleniem dymisji Benito Mussoliniemu, którą następnie potwierdził król Wiktor Emanuel.

²⁷ Zob. przyp. 19.

²⁸ Guido Manacorda (1879–1965) – włoski bibliotekarz i tłumacz, germanista, profesor uniwersytetów w Neapolu i Florencji, zwolennik faszyzmu i bliskiej współpracy z narodowym socjalizmem w Niemczech.

²⁹ Eugenio Pacelli (1876–1958) – włoski duchowny katolicki, w latach 1917–1929 nuncjusz papieski w Niemczech, pod koniec swojej misji podniesiony do godności kardynała i mianowany sekretarzem stanu papieża Piusa XI. Współtwórca konkordatu z faszystowskimi Włochami i hitlerowskimi Niemcami. W latach 1939–1958 papież Kościoła rzymskokatolickiego jako Pius XII. Jego pontyfikat przypadł na ogromnie trudny okres II wojny światowej i lata powojenne, w związku z tym oceny dotyczące jego posługi papieskiej są rozbieżne. Wahają się między zrozumieniem dla jego sztuki dyplomacji i pomocy prześladowanym i ostrą krytyką nadmiernej powściągliwości w potępianiu zbrodni nazizmu i komunizmu.

³⁰ Gosudarstwiennoje političeskoje uprawlenije (Państwowy Zarząd Polityczny) – państwowa policja polityczna, utworzona w 1922 r. w celu zwalczania wrogów wewnętrznych i zewnętrznych ZSRR. W 1934 r. GPU po gruntownej przebudowie została włączona jako Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego (GUGB) w skład Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) ZSRR. Goebbels powinien zatem użyć określenia „GUGB”, a nie „GPU”.

³¹ Chodzi o niewinnienie Georgi Dymitrowa w procesie o podpalenie Reichstagu w 1933 r. Zob. 1933, przyp. 14.

³² Goebbels załatwił przyznanie wysokiego stopnia służbowego (*Oberregierungsrat*) dla przedstawicieli RMVP, działających w niektórych ambasadach Rzeszy. Doprowadził też do przymusowego wykupu przez państwo z rąk dotychczasowego właściciela, Alfreda Hugenberga,

koncernu filmowego Universum Film AG (Ufa).

³³ Zob. 1935, przyp. 38.

³⁴ Chodzi o datowaną na 14 marca 1937 r. encyklikę papieża Piusa XI *Mit brennender Sorge* (*Z palącą troską*), w której zwierzchnik Kościoła rzymskokatolickiego, bazując na projekcie kardynała Faulhabera, sformułował surowe zarzuty przeciwko władzom Trzeciej Rzeszy. Przede wszystkim chodziło o kreowanie nowych bożków (rasa, naród, wódz, państwo), obdarzonych specjalnym kultem, oraz o zasianie nieufności i nienawiści do tradycyjnej nauki Kościoła i do jego instytucji.

³⁵ Encyklika *Divini Redemptoris* (*O bezbożnym komunizmie*) z 19 marca 1937 r.

³⁶ Był to układ polityczny o neutralności w ramach tzw. Małej Ententy, zmierzający do zachowania status quo w regionie, w szczególności potwierdzający brak wzajemnych pretensji terytorialnych.

³⁷ Egipt podpisał ostatecznie w lipcu 1937 r. w szwajcarskim kurorcie Montreux konwencję z USA, Wielką Brytanią, Francją, Belgią i Holandią. Przewidywała ona zniesienie „kapitulacji”, czyli nierównoprawnych umów w sprawach osiedleńczych i handlowych. Zapewniały one specjalne przywileje dla cudzoziemców.

³⁸ Mała Ententa (w odróżnieniu od dużej ententy, funkcjonującej w okresie I wojny światowej) – początkowo nieformalne porozumienie regionalne Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii, działające od początków lat 20. XX w. W 1933 r. państwa sygnatariusze podpisały pakt organizacyjny, co pozwoliło na ściślejszą kooperację. Celem porozumienia były wspólna ochrona przed rewizjonizmem Węgrów, okrojonych terytorialnie po I wojnie światowej, a także przed próbą restytucji monarchii przez Habsburgów w Austrii i na Węgrzech. Z czasem próbowano rozszerzyć formułę porozumienia; przykładem tego może być np. pakt Belgrad–Rzym.

³⁹ Johannes Maria Gföllner (1867–1941) – austriacki duchowny katolicki, w latach 1915–1941 biskup rzymskokatolicki diecezji Linz. Nastawiony niechętnie do narodowego socjalizmu, sympatyzujący z rządami autorytarnymi kanclerzy Engelberta Dollfußa, a potem Kurta Schuschnigga, reprezentował ambiwalentny stosunek do ludności żydowskiej. Potępiał ślepą nienawiść do Żydów, jednocześnie występował przeciwko tym Żydom, którzy porzuciwszy swoją wiarę, przechodzą na stronę komunizmu. Ocena autora *Dzienników* odbiega w oczywisty sposób od prawdy.

⁴⁰ Edvard Beneš (1884–1948) – czechosłowacki (z pochodzenia Czech) polityk początkowo orientacji socjalistycznej, następnie niezwiązany z żadną partią. Odegrał wielką rolę przy powstawaniu niepodległego państwa czechosłowackiego po I wojnie światowej, następnie w latach 1918–1935 minister spraw zagranicznych, w latach 1935–1938 prezydent Republiki Czechosłowackiej. W okresie II wojny światowej premier, a następnie prezydent Czechosłowacji na obczyźnie, w latach 1945–1948 prezydent Republiki Czechosłowackiej, ustąpił w związku z przejmowaniem władzy przez komunistów.

⁴¹ Chodzi o zabiegi w ramach Małej Ententy, mające na celu większe zbliżenie Jugosławii do Czechosłowacji i Francji. W Trzeciej Rzeszy te wysiłki obserwowano z dużą niechęcią.

⁴² *Vierjahresplan* – seria powiązanych ze sobą reform ekonomiczno-społecznych, realizowana pod przewodnictwem Hermanna Göringa w Trzeciej Rzeszy w latach 1936–1940. Hitler proklamował plan na Kongresie NSDAP we wrześniu 1936 r. pod hasłem: „Poprawa warunków życia narodu niemieckiego, obrona przed zagrożeniem bolszewickim”. Do głównych założeń planu należały: głęboka redukcja bezrobocia, rozwój przemysłu chemicznego, w tym produkcji włókien syntetycznych i syntetycznej benzyny, szeroki program robót publicznych, budowa autostrad, rozwój przemysłu samochodowego. Zasadniczą przesłanką wszelkich przedsięwzięć były intensywne zbrojenia, przede wszystkim powiększenie liczebności armii i tworzenie nowych i nowoczesnych rodzajów broni. Plan

rozwijał się bardzo dynamicznie, zyskując poparcie ludności i pełne respektu, niepozbowionego obaw, uznanie zagranicy. Jego charakterystyczną, a negatywną cechą było jednakże notoryczne lekceważenie rachunku ekonomicznego, co skutkowało stałym, coraz większym wzrostem długu publicznego i postępującą, choć skrywaną inflacją.

⁴³ Chodzi o demonstracje antyniemieckie, do których doszło w Grudziądzu przy okazji Tygodnia Pomorskiego, organizowanego przez Związek Zachodni. Wydarzenie to wywołało ostre reakcje prasy niemieckiej, sterowanej przez RMVP, a także interwencję ambasadora Niemiec w Polsce Hansa-Adolfa von Moltkego. Ambasador w rozmowie 8 kwietnia 1937 r. z wiceministrem spraw zagranicznych RP Janem Szembekiem skonstatował m.in., „[...] że w przeciągu ostatniego roku rozwój stosunków między obu państwami utknął w martwym punkcie” (zob. *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. III – 1937, oprac. Tytus Komornicki, Londyn 1969, s. 71). Taka ocena wynikała głównie z rozczarowania władz Trzeciej Rzeszy w związku z odmową Rzeczypospolitej przystąpienia do paktu antykominternowskiego.

⁴⁴ Franz von Papen był wówczas ambasadorem Niemiec w Austrii.

⁴⁵ Dzień urodzin Hitlera, podniesiony w Trzeciej Rzeszy do rangi święta państwowego.

⁴⁶ Emil Jannings (1884–1950) – niemiecki aktor, reżyser i producent filmowy urodzony w Szwajcarii. Wybitny odtwórca ról charakterystycznych, zwłaszcza postaci historycznych, ulubionych przez Hitlera typów „władczych mężczyzn”. Nie należał do NSDAP, ale aktywnie kooperował z RMVP, przyjmując role w filmach o propagandowym wydźwięku (np. *Ohm Krüger* [Wujaszek Kruger], 1941), za co otrzymywał wysokie gaże i lukratywne posady (np. kierownictwo Towarzystwa Filmowego Tobis). Po 1945 r. władze alianckie zakazały mu wykonywania zawodu. Film *Herrscher* (Władca) w reżyserii Veita Harlana, oparty na zmodyfikowanych motywach sztuki Gerharta Hauptmanna *Vor Sonnenuntergang* (Przed zachodem słońca), wszedł na ekrany niemieckich kin w 1937 r. Jannings gra w tym filmie rolę autorytarnego właściciela stalowni, który w obliczu konfliktu z najbliższą rodziną decyduje się przekazać swoje przedsiębiorstwo na własność państwu. Propaganda Trzeciej Rzeszy widziała w postaci Matthiasa Clausena, kreowanej bardzo sugestywnie przez Janningsa, wzorzec narodowosocjalistycznego „wodza gospodarczego” (*Wirtschaftsführer*). Za swoją rolę aktor otrzymał nagrodę na Festiwalu Filmowym w Wenecji w 1937 r.

⁴⁷ Rudolf Jordan (1902–1988) – niemiecki nauczyciel i polityk, od 1925 r. w NSDAP, na przełomie lat 20. i 30. XX w. redaktor gazet narodowosocjalistycznych w Fuldzie, w latach 1931–1937 gauleiter okręgu NSDAP Halle-Merseburg, w latach 1937–1945 gauleiter okręgu NSDAP Magdeburg-Anhalt, od 1944 r. nadprezydent Prowincji Magdeburg, w latach 1933–1945 deputowany do znazyfikowanego Reichstagu. Aresztowany w 1945 r. przez wojska brytyjskie, wydany w 1946 r. ZSRR, skazany tam na 25 lat obozu pracy. Zwolniony, przybył do RFN, pracował jako rzeczoznawca w przemyśle lotniczym.

⁴⁸ Joachim Albrecht Leo Eggeling (1884–1945) – niemiecki rolnik, wojskowy i polityk, uczestnik I wojny światowej, od 1925 r. w NSDAP, od 1936 r. w SS, w latach 1933–1945 deputowany NSDAP do znazyfikowanego Reichstagu, w latach 1937–1945 gauleiter okręgu NSDAP Halle-Merseburg, od 1944 r. także nadprezydent prowincji Halle-Merseburg. Zastrzelił się w zamku Moritzburg w Halle.

⁴⁹ Friedrich Karl Florian (1894–1975) – niemiecki urzędnik i polityk, uczestnik I wojny światowej, od 1925 r. w NSDAP i SA, w latach 1930–1945 deputowany do Reichstagu z ramienia partii nazistowskiej, w tym samym okresie gauleiter okręgu NSDAP Düsseldorf, odpowiedzialny za egzekucje obywateli miasta oraz przymusowych robotników, odmawiających obrony miasta i pracy w końcowej fazie wojny. W latach 1945–1951 internowany w obozie amerykańskim, niepociągnięty do odpowiedzialności sądowej, o czym zrobiło się głośno dopiero podczas demonstracji studenckich w 1968 r.

⁵⁰ Edmund Glaise-Horstenau (1882–1946) – austriacki wojskowy i historyk wojskowości, w okresie I wojny światowej na stanowiskach sztabowych, od 1934 r. profesor historii wojen i wojska na Uniwersytecie Wiedeńskim, jednocześnie oficer wywiadu armii austriackiej. Utrzymywał kontakt z niemieckim attaché wojskowym, współdziałając w zakresie przygotowywania warunków przyłączenia Austrii do Rzeszy. Od 1936 r. minister federalny bez teki w rządzie Kurta Schuschnigga, wicekanclerz w rządzie przejściowym Arthura Seyß-Inquarta, po anszlucie Austrii deputowany do Reichstagu i posiadacz honorowej rangi w SA. W okresie II wojny światowej generał do zadań specjalnych Wehrmachtu, w latach 1941–1944 „niemiecki generał upełnomocniony” przy rządzie ustaszów w Chorwacji. Odwołany na żądanie władz chorwackich w związku z próbami złagodzenia polityki terroru dyktatora Ante Pavelicia. Po II wojnie internowany, świadek na procesach norymberskich, z obawy przed wydaniem go władzom Jugosławii popełnił samobójstwo w obozie internowania.

⁵¹ Chodziło o sprzeciw Trzeciej Rzeszy wobec koncepcji kanclerza Kurta Schuschnigga przywrócenia (restauracji) władzy cesarskiej w Austrii. Koronowanie Otto von Habsburga na cesarza Austrii miało być obroną suwerenności państwa austriackiego i alternatywą dla anszlusu. Projekt restauracji odrzucił Hitler, nie okazały nim zainteresowania państwa Europy Zachodniej.

⁵² Friedrich Ritter von Wiesner (1871–1951) – austriacki dyplomata, wysoki rangą urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Austro-Węgier, jego raport z lipca 1914 r. na temat zamachu w Sarajewie (dokument Wiesnera) stał się wytyczną określającą politykę państwa austro-węgierskiego w początkach I wojny światowej. W okresie międzywojennym nadal służył w austriackim MSZ, zwolennik legitymizmu, czyli przywrócenia w Austrii władzy cesarskiej. Aresztowany zaraz po anszlucie i uwięziony w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie spędził okres II wojny światowej i skąd uwolniły go wojska amerykańskie.

⁵³ Hala kongresowa (Kuppelhalle) w Berlinie miała według wskazań Hitlera pomieścić do 250 tys. gości, a średnica kopuły liczyć 250 m. Był to najbardziej spektakularny fragment „wielkiej ulicy” (*grosse Straße*), głównej osi przyszłej stolicy Niemiec – Germanii.

⁵⁴ Film *Patrioten* (Patrioci) w reżyserii Karla Rittersa (1888–1977) został nakręcony w 1937 r., przedstawiał dramatyczne przygody niemieckiego lotnika, strąconego podczas I wojny światowej nad terytorium Francji. Film sprawnie nakręcony, ale artystycznie przeciętny zyskał popularność dzięki tematyce i udziałowi znanych aktorów, takich jak: Mathias Wieman (1902–1969), Paul Dahlke (1904–1984), Bruno Hübner (1899–1983) i Hilde Körber (1906–1969). Entuzjastyczna ocena autora *Dzienników* brała się w znacznym stopniu z faktu, że już od dłuższego czasu miał płomienny romans z odtwórczynią jednej z głównych ról, czeską aktorką Lidą Baarovą (zob. 1936, przyp. 51).

⁵⁵ Raul Koczalski (1885–1948) – polski pianista i kompozytor, „cudowne dziecko” pianistyki, w wieku 11 lat miał już za sobą tysiąc występów. W całym życiu wykonał 4600 koncertów, w ogromnej większości za granicą, w tym wiele w Niemczech, niezwykle ceniony jako wykonawca dzieł Chopina. W Polsce, poza dzieciństwem, spędził ostatnie 4 lata życia, zmarł na atak serca w Poznaniu, przygotowując się do recitalu.

⁵⁶ Siedziba Klubu Towarzyskiego Niemieckich Artystów w Berlinie.

⁵⁷ Virginio Gayda (1885–1944) – włoski dziennikarz, publicysta i wydawca prasowy, uchodzący za miarodajnego rzecznika Mussoliniego i jego rządu. Autor licznych publikacji propagandowych, będących plonem jego podróży i wywiadów, wykorzystywany też do dyskretnych misji międzynarodowych. Zginął podczas bombardowania Rzymu przez lotnictwo alianckie.

⁵⁸ Minister spraw zagranicznych rządu RP Józef Beck złożył w sojuszniczej Rumunii wizytę, która miała na celu przygotowanie przyjazdu prezydenta RP Ignacego Mościckiego do tego kraju w czerwcu

1937 r.

⁵⁹ Ludwig Thoma (1867–1921) – niemiecki pisarz, autor w swoim czasie poczytnych opowiadań zawierających realistyczne i satyryczne obrazki z bawarskiego życia codziennego. Pod koniec życia, zapewne pod wpływem zgorzknienia, biorącego się z nieszczęśliwej miłości, w jego utworach znalazły się akcenty antyklerykalne i antysemitki, a także wyrażające niechęć do „zepsutego” Berlina i Republiki Weimarskiej.

⁶⁰ W katastrofie sterowca, którego wynalazcą i konstruktorem był Ferdinand von Zeppelin, zginęło 36 osób (13 pasażerów, 22 członków załogi sterowca i 1 członek personelu naziemnego). Przeżyło, z większymi lub mniejszymi ranami i oparzeniami, 23 pasażerów i 39 członków załogi. Był to od 4 marca 1936 r. 64. lot tego sterowca; łącznie przeleciał on około 337 tys. km.

⁶¹ Badania przyczyn katastrofy, prowadzone równolegle przez stronę niemiecką i amerykańską, wskazały na eksplozję gazu w wyniku wyładowań atmosferycznych jako najbardziej prawdopodobną przyczynę.

⁶² Carl Adolph Schuricht (1880–1967) – niemiecki dyrygent, w latach 1912–1944 pierwszy dyrygent, a następnie generalny dyrektor muzyczny miasta Wiesbaden. W latach 1931–1933 kierował Lipską Orkiestrą Radiową, w latach 1943–1944 Filharmonią Drezdeńską. Po II wojnie światowej dyrygował gościnnie w Szwajcarii.

⁶³ Theodor Loos (1883–1954) i Ewald Balser (1898–1978) – niemieccy aktorzy teatralni i filmowi; Angela Salloker (1913–2006) – austriacka aktorka teatralna, filmowa, telewizyjna i radiowa. Wszyscy troje zagrali w gdańskiej adaptacji dramatu Friedricha Schillera *Don Carlos, infant Hiszpanii*.

⁶⁴ Roland Freisler (1893–1945) – niemiecki prawnik, uczestnik I wojny światowej, jako jeńiec rosyjski przystąpił do bolszewików i zrobił pewną karierę jako komisarz polityczny. Od 1920 r. w Niemczech, od 1925 r. w NSDAP, na różnych stanowiskach w administracji samorządowej, od 1933 r. deputowany do znazyfikowanego Reichstagu, także sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy. Od 1942 r. prezydent Narodowego Trybunału Rzeszy (Volksgerichtshof), zdobył ponurą sławę „niemieckiego Wyszyńskiego”, brutalnie sądzącego i ferującego drakońskie wyroki dla przeciwników narodowego socjalizmu, w szczególności orzekanych w procesach pokazowych uczestników sprzysiężenia 20 lipca 1944 r. Zginął w następstwie alianckiego bombardowania Berlina na początku lutego 1945 r.

⁶⁵ Witold Grabowski (1898–1966) – prawnik i polityk o orientacji sanacyjnej, w okresie I wojny walczył w polskich formacjach na Kubaniu, w latach 1936–1939 minister sprawiedliwości RP, naczelny prokurator RP, oskarżyciel w procesie brzeskim (1931–1932). W latach II wojny w Brygadzie Karpackiej przebył kampanię libijską. Po 1945 r. osiedlił się w Etiopii i pracował jako sędzia, zmarł w Londynie.

⁶⁶ Hermann Muhs (1894–1962) – niemiecki prawnik, członek NSDAP i SS od 1929 r., od 1930 r. deputowany do pruskiego landtagu, od 1935 r. sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Kościelnych Rzeszy, po śmierci Hansa Kerrla w 1941 r. minister tego resortu. Usunięty z SS za przybycie w mundurze tej organizacji na pogrzeb kardynała Kolonii, Karla Josepha Schultego. Po wojnie pracował jako adwokat w Getyndze.

⁶⁷ Neville Henderson (1882–1942) – brytyjski dyplomata, w latach 1937–1939 ambasador Wielkiej Brytanii w Niemczech. Zwolennik polityki appeasementu, bliski współpracownik premiera Neville’a Chamberlaina. Powrócił do kraju po wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Wielką Brytanię i w zmienionej sytuacji, po sformowaniu rządu Winstona Churchilla, nie znalazł już dyplomatycznego zajęcia.

⁶⁸ Angielska gazeta „The Daily Telegraph” przyniosła wiadomość, że Goebbels, przemawiając

w Gdańsku 8 maja 1937 r., użył sformułowania „*Danzig wird deutsch werden*” (Gdańsk będzie niemiecki). Polscy dyplomaci ustalili, że informacja angielskiego dziennika była nieprawdziwa, stąd dementi niemieckiego ministra propagandy potwierdziło znany już fakt.

⁶⁹ Michaił Tuchaczewski (1893–1937) – radziecki wojskowy, marszałek ZSRR od 1935 r., oficer armii carskiej w I wojnie światowej, od 1916 r. w niewoli niemieckiej na terenie twierdzy w Ingolstadt, gdzie przez pewien czas dzielił celę z późniejszym generałem i prezydentem Republiki Francuskiej Charles’em de Gaullem. Od 1918 r. w partii bolszewickiej i Armii Czerwonej, walczył w wojnie domowej w latach 1918–1920 jako dowódca 1. Armii, następnie dowódca Frontu Kaukaskiego. W 1920 r. dowodził Frontem Zachodnim i kierował ofensywą na Warszawę, która zakończyła się klęską Armii Czerwonej. Od tego czasu datowały się wrogie stosunki ze Stalinem, którego Tuchaczewski obarczał odpowiedzialnością za rozluźnienie pierścienia otaczającego stolicę Polski przez próbę zajęcia Lwowa. W 1921 r. brutalnie stłumił powstanie marynarzy w Kronsztadzie, a następnie antybolszewicki bunt chłopów w guberni tambowskiej. W latach 1925–1928 szef sztabu Armii Czerwonej, w latach 1928–1931 dowódca Leningradzkiego Okręgu Wojskowego, w latach 1931–1937 zastępca ludowego komisarza (wiceminister) obrony ZSRR. W 1937 r. fałszywie oskarżony o współpracę z wywiadem niemieckim, aresztowany, skazany na karę śmierci, stracony. Jego śmierć zapoczątkowała masowe czystki w kadrze dowódczej Armii Czerwonej.

⁷⁰ Po rezygnacji w 1936 r. Edwarda VIII (zob. 1936, przyp. 150) na tron brytyjski wstąpił Albert, książę Yorku (1895–1952), który przybrał imię Jerzego VI i panował jako monarcha Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Brytanii, a od 1947 r. również jako cesarz Indii. Uroczystości koronacyjne odbyły się 12 maja 1937 r. w Londynie.

⁷¹ Konrad von Preysing (1880–1950) – niemiecki duchowny Kościoła rzymskokatolickiego, od 1935 r. biskup Berlina i Eichstätt, zdecydowany przeciwnik nazistowskiej polityki kościelnej, krytyk zbrodni eutanazji, prześladowań Żydów i „niearyjskich” chrześcijan, w 1946 r. został przyjęty do watykańskiego kolegium kardynałów.

⁷² Ludwig Georg (Lutz) Heck (1892–1983) – niemiecki zoolog, autor książek o zwierzętach, dyrektor berlińskiego zoo w latach 1932–1945.

⁷³ Georg William Mundelein (1872–1939) – wywodzący się z rodziny niemieckich emigrantów arcybiskup Chicago od 1915 r., kardynał Kościoła rzymskokatolickiego w USA od 1924 r. Zaprzyjaźniony z prezydentem Franklinem Delano Rooseveltem, zdecydowany krytyk narodowego socjalizmu i radzieckiego komunizmu. 18 maja 1937 r. wygłosił kazanie, w którym, nie szczędząc ostrych słów pod adresem Goebbelsa i Hitlera, nazwał tego drugiego „*an Austrian Paper Hanger*” (austriacki tapeciarz). Ambasador Niemiec złożył protest w Stolicy Apostolskiej, pozostał on jednak bez odpowiedzi.

⁷⁴ Franz Rudolf Bornewasser (1866–1951) – niemiecki duchowny Kościoła rzymskokatolickiego, w latach 1922–1951 biskup Trewiru. Niechętny wobec narodowego socjalizmu, przeciwstawiał się eutanazji, udzielał pomocy prześladowanej ludności żydowskiej.

⁷⁵ Werner von Blomberg (zob. 1933, przyp. 7) reprezentował Hitlera na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI (zob. przyp. 70). Przy tej okazji przeprowadził rozmowy z czołowymi przedstawicielami władz brytyjskich, co uznano za sukces, biorąc pod uwagę fakt, że von Blomberg był od 1936 r. pierwszym feldmarszałkiem Wehrmachtu, a więc siły zbrojnej, która została utworzona w 1935 r. wbrew traktatowi wersalskiemu.

⁷⁶ Samoloty pozostające pod rozkazami republikańskiego rządu hiszpańskiego zbombardowały 29 maja 1937 r. pancernik „*Deutschland*”, który wchodził w skład międzynarodowych sił kontroli morskiej.

⁷⁷ Kliment Woroszyłow (1881–1969) – radziecki wojskowy, marszałek ZSRR od 1935 r., w latach 1925–1961 członek Komitetu Centralnego, w latach 1926–1952 członek Biura Politycznego WKP(b), później KPZR, w latach 1925–1940 ludowy komisarz (minister) obrony ZSRR. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej członek Państwowego Komitetu Obrony, po zakończeniu II wojny światowej zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR (1946–1953), następnie zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR (1953–1960). Odsunięty od stanowisk partyjnych i państwowych w okresie rządów Nikity Chruszczowa, powrócił na krótko do aktywności publicznej za Leonida Breżniewa w latach 1966–1969.

⁷⁸ Wilhelm Frick (zob. 1927, przyp. 4) budził niezadowolenie Goebbelsa i Himmlera, dlatego że usiłował rozciągnąć nadzór MSW nad rozbudowującym się systemem obozów koncentracyjnych, które pozostawały domeną SS i policji.

⁷⁹ Friedrich Hoßbach (1894–1980) – niemiecki generał od 1942 r., adiutant dowództwa Wehrmachtu przy Hitlerze do stycznia 1938 r. Sporządził notatki z rozmowy Hitlera odbytej 5 listopada 1937 r. z grupą dowódców wojskowych i wysokich funkcjonariuszy państwa (zachowane jako tzw. protokół Hoßbacha). W dokumencie tym znalazł się po raz pierwszy w miarę kompletny przegląd planów militarnych Hitlera.

⁸⁰ To jeden z pierwszych sygnałów niezadowolenia Hitlera z sytuacji w armii niemieckiej. Będzie ono owocować na początku 1938 r. kryzysem w dowództwie Wehrmachtu, usunięciem z niego Wenera von Fritscha i Wenera von Blomberga oraz przejściem przez Hitlera pełnej władzy nad wojskiem za pośrednictwem Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (OKW) z całkowicie dyspozycyjnym Wilhelmem Keitlem na czele.

⁸¹ 23 czerwca 1937 r. arcybiskup metropolita krakowski Adam Sapieha polecił, wbrew stanowisku rządu i prezydenta RP, przeniesienie trumny ze zwłokami Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów katedry wawelskiej. Wywołało to protesty środowisk propiłsudczykowskich i demonstracyjną dymisję rządu, odrzuconą przez prezydenta RP. Nieco później abp Sapieha, nie wycofując się z decyzji, wystosował list pojednawczy do prezydenta RP, co zostało uznane za zakończenie sporu.

⁸² *Semper idem!* (łac.) – zawsze to samo.

⁸³ Gret Palucca (właśc. Margarete Paluka, 1902–1993) – niemiecka tancerka i nauczycielka tańca, reprezentantka stylu ekspresjonistycznego, określanego ironicznie przez Goebbelsa mianem „tańca filozoficznego”. Początkowo w grupie Mary Wigman, następnie występowała solo, w 1925 r. otworzyła własną szkołę tańca w Dreźnie, która dotrwała do 1939 r., reaktywowana w Niemczech Wschodnich w 1945 r. Mimo żydowskiego pochodzenia mogła z ograniczeniami występować publicznie, m.in. wzięła udział w popisie tanecznym na inauguracji Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 r.

⁸⁴ Mary Wigman (właśc. Karoline Sofie Marie Wiegmann, 1886–1973) – niemiecka tancerka, pedagog tańca, choreograf, twórczyni tańca ekspresjonistycznego, znanego na świecie jako *New German Dance*. W 1920 r. otworzyła w Dreźnie własną szkołę tańca, zorganizowała grupę tancerzy, z którą podróżowała po całym świecie. W 1936 r. przygotowała choreograficznie występ 80 tancerzy podczas inauguracji Igrzysk Olimpijskich w Berlinie. W okresie Trzeciej Rzeszy występowała bez przeszkód, choć w 1942 r. zmuszono ją do sprzedaży szkoły; została reaktywowana w Dreźnie w 1947 r. Po II wojnie światowej kontynuowała karierę artystyczną i pedagogiczną w Berlinie Zachodnim.

⁸⁵ Wystawa mająca udokumentować imponujące osiągnięcia Niemiec pod rządami narodowosocjalistycznymi.

⁸⁶ Wizyta króla Rumunii Karola II i następcy tronu księcia Michała w Warszawie odbyła się

w dniach 26–30 czerwca 1937 r.

⁸⁷ Adolf Ziegler (1892–1959) – niemiecki malarz o skłonnościach klasycystycznych, w NSDAP od 1925 r., od 1936 r. prezydent Izby Sztuk Pięknych Rzeszy w ramach RKK. Jeden z ulubionych malarzy Hitlera, otrzymał od niego za pośrednictwem Goebbelsa pełnomocnictwo do selekcji i konfiskaty dzieł sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej uznanej za „zwyrodniałą”. Konfiskata objęła ponad 16 tys. dzieł, część z nich została pokazana na wystawie „sztuki zwyrodniałej” (*entartete Kunst*) w Monachium w okresie od lipca do listopada 1937 r. Według oficjalnych danych, wystawę obejrzało ponad 2 mln osób. Dla części z nich był to, wbrew intencjom organizatorów, pożądany kontakt ze sztuką współczesną. Ziegler został pozbawiony urzędu i łask u Hitlera w 1943 r., kiedy to – w obliczu klęski stalingradzkiej – zaproponował publicznie negocjacje pokojowe z Wielką Brytanią. Na kilka tygodni trafił też do obozu koncentracyjnego w Dachau.

⁸⁸ Starcia nad Amurem, graniczną rzeką oddzielającą ZSRR od podporządkowanego Japonii cesarstwa Mandżukuo, zwiastowały długotrwały konflikt japońsko-radziecki, który osiągnie kulminację w lecie 1939 r. Elementem zaogniającym będzie atak Japonii na północne Chiny w lipcu 1937 r. i podpisanie w Nankinie chińsko-radzieckiego paktu o nieagresji w sierpniu 1937 r.

⁸⁹ Druga wojna chińsko-japońska (pierwsza w latach 1894–1895) wybuchła 7 lipca 1937 r. i toczyła się ze zmiennym nasileniem do 9 września 1945 r., tj. do ostatecznej klęski Japonii w II wojnie światowej.

⁹⁰ Polegało to na usunięciu twórców sztuki uznanej przez narodowych socjalistów za „zwyrodniałą”. Akademię musieli opuścić artyści tej miary, co Käthe Kollwitz, Ernst Barlach, Oskar Kokoschka i Emil Nolde.

⁹¹ Goebbels miał na myśli wygaśnięcie w czerwcu 1937 r. Górnośląskiej Konwencji Węglowej, regulującej na byłym obszarze plebiscytowym Górnego Śląska sprawy ludnościowe, własnościowe i gospodarcze, po części korzystne dla Polaków, po części dla Niemców. Ogólnie rzecz biorąc, kończył się 15-letni okres przejściowy, podczas którego państwo polskie było zobowiązane do przestrzegania obowiązujących dotychczas niemieckich przepisów prawa.

⁹² Karl-Heinrich Bodenschatz (1890–1979) – niemiecki wojskowy, generał od 1938 r., uczestnik I wojny światowej, od 1917 r. adiutant Manfreda von Richthofena, od tego czasu datuje się jego przyjaźń z Hermannem Göringiem. Od 1933 r. adiutant Göringa jako ministra lotnictwa Rzeszy, w latach 1936–1945 szef Urzędu Ministra w Ministerstwie Lotnictwa Rzeszy, jednocześnie oficer łącznikowy Göringa do Hitlera. W latach 1945–1947 internowany przez armię USA, w postępowaniu denazyfikacyjnym w 1948 r. uwolniony od odpowiedzialności.

⁹³ Premiera pierwszego kolorowego pełnometrażowego filmu fabularnego *Die Frauen sind doch bessere Diplomaten* (Kobiety są przecież lepszymi dyplomatami) w reżyserii Georga Jacoby’ego odbyła się w Trzeciej Rzeszy dopiero w 1941 r. Pierwszy raz film tego gatunku pokazano w USA w 1935 r. Był to film *Becky Sharp* w reżyserii Roubena Mamouliana pochodzącego z Gruzji.

⁹⁴ Dowodem na to może być fakt, że już w 1935 r. powstało w Berlinie-Wilmersdorfie pierwsze na świecie studio telewizyjne, przynależące wówczas organizacyjnie do Niemieckiej Poczty Rzeszy.

⁹⁵ Béla Kun (1886–1939) – węgierski działacz komunistyczny, uczestnik rewolucji październikowej w Rosji; przywódca rewolucji na Węgrzech i współorganizator Węgierskiej Republiki Rad; od 1920 r. w radzieckiej Rosji; członek Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, w 1937 r. aresztowany, skazany na śmierć i stracony.

⁹⁶ Otto Dibelius (1880–1967) – niemiecki teolog, biskup Kościoła ewangelickiego w Berlinie-Brandenburgii.

⁹⁷ *Warszawska cytadela* – film fabularny na motywach dramatu Gabrieli Zapolskiej *Tamten*; epizod

walki z caratem został skojarzony z wątkiem romansowym. Film nakręcony w 1937 r. przez Fritza Petera Bucha z udziałem m.in. znanych aktorów niemieckich: Wenera Hinza (1903–1985), Agnes Straub (1890–1941), Paula Hartmanna (1889–1977) i rosyjskiej tancerki Marii Sazariny (1914–1959).

⁹⁸ W oryginale błędna próba odczytania źródła: „...*erklärt sich offen für* [Kosa]”. Chodzi o przemówienie Edwarda Rydza-Śmigłego wygłoszone na zjeździe legionistów w Krakowie w przychylnym duchu dla Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN), który został utworzony w miejsce rozwiązanego w 1935 r. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na czele OZN stanął płk Adam Koc (1891–1969), wojskowy i polityk, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego; w latach II wojny światowej minister skarbu w rządzie emigracyjnym gen. Władysława Sikorskiego, po 1945 r. na emigracji w Wielkiej Brytanii. Przemówienie Rydza-Śmigłego wywołało duże kontrowersje w środowisku piłsudczyków, przyczyniając się do dalszej eskalacji i tak już silnych napięć w sanacyjnej elicie władzy. To zapewne miał na myśli autor *Dzienników*, pisząc o niezbyt pomyślnej sytuacji wewnętrznej w Polsce.

⁹⁹ Przełęcz Brennerska – granica między austriackim Tyrolem a włoską Prowincją Bolzano (Bozen)-Tyrol Południowy zamieszkała przez dużą grupę mieszkańców niemieckojęzycznych. W Trzeciej Rzeszy, po anszlusie Austrii, rozpatrywano ewentualność upominania się o Tyrol Południowy, ale zrezygnowano z tego pomysłu na rzecz dobrych stosunków z faszystowskimi Włochami.

¹⁰⁰ Miasto średniej wielkości (obecnie około 180 000 mieszkańców), stolica Kantabrii, niewielkiej autonomicznej wspólnoty na północy Hiszpanii.

¹⁰¹ Symplicystyczny komentarz autora *Dzienników* odnosi się do debat nad przyszłością Palestyny. W lipcu 1937 r. działająca od 1936 r. komisja brytyjska pod przewodnictwem sir Williama Peela zaproponowała podział palestyńskiego terytorium mandatowego na dwa państwa: żydowskie i arabskie. Reakcja Wysokiego Komitetu Arabskiego z siedzibą w Jerozolimie była jednoznacznie negatywna; domagano się przekazania całości terytorium stronie arabskiej. Wśród miarodajnych kręgów społeczności żydowskiej zaistniały różnice w poglądach. Do zdecydowanych przeciwników podziału należał wtedy Chaim Weizmann (1874–1952), żydowski (urodzony koło Pińska na Polesiu) chemik światowej sławy, przewodniczący Organizacji Syjonistycznej, izraelski polityk, w latach 1948–1952 pierwszy prezydent państwa Izrael. W rozmowie z Williamem Georgem Arthurem Ormsby-Gorem (1885–1964), brytyjskim arystokratą i politykiem konserwatywnym, w latach 1936–1938 ministrem kolonii w rządzie Jego Królewskiej Mości, wyraził przekonanie, że obszar Palestyny powinien pozostać niepodzielny i stać się obszarem swobodnej imigracji Żydów. W efekcie konsultacji komisja Peela, a następnie powołana w 1938 r. komisja sir Johna Woodheada doszła do konkluzji, że podział Palestyny na dwa państwa jest nie do przeprowadzenia. Pogląd ten się zmienił w późniejszym czasie, zwłaszcza po doświadczeniach II wojny światowej.

¹⁰² Oswald Lehnich (1895–1961) – niemiecki prawnik i polityk, od 1931 r. w NSDAP i SS, w latach 1935–1939 prezydent Izby Filmowej Rzeszy (RFK), w latach 1936–1938 członek międzynarodowego jury Biennale Weneckiego, ciężko ranny w wypadku samochodowym wycofał się w 1939 r. z działalności publicznej. Po 1945 r. początkowo internowany, w 1948 r. uznany w procedurze denazyfikacyjnej za „nieznacznie obciążonego”.

¹⁰³ Z Lidą Baarovą w jednej z głównych ról. Zob. przyp. 54.

¹⁰⁴ Volkswagen – dosłownie: samochód narodowy, dla narodu (VW), mający przełamywać stereotyp pojazdu luksusowego, dla ludzi bogatych. Pomysł wyszedł od Hitlera, on też miał zaproponować kształt auta, podobnego do majowego chrabąszcza (*Maikäfig*). Techniczny projekt wykonał w 1934 r. Ferdinand Porsche (1875–1951). W nowo założonym dolnosaksońskim Wolfsburgu

(oficjalna nazwa w latach 1938–1945: Miasto Samochodu Organizacji Siła przez Radość, Stadt des KdF-Wagens) powstały rozległe zakłady produkcyjne, jedna ze sztandarowych inwestycji narodowego socjalizmu. Miano tam wytwarzać samochód 4-osobowy, z napędem na tylne koła, z silnikiem chłodzonym powietrzem, spalającym 8 l benzyny na 100 km, osiągający maksymalną prędkość do 100 km/godz. Cenę skalkulowano na jedynie 1000 marek, od 1938 r. rozprowadzano książeczki oszczędnościowe pod hasłem: „Jak chcesz jeździć własnym autem, płac 5 marek tygodniowo!”. Zgłosiło się ok. 336 000 chętnych, ale żaden z nich nie doczekał się własnego samochodu do końca istnienia Trzeciej Rzeszy; w okresie wojny wyprodukowano jedynie niewielką partię VW dla Wehrmachtu. Produkcja „samochodów narodowych” rozwinęła się na wielką skalę dopiero w RFN; oszczędzający w latach Trzeciej Rzeszy otrzymali w 1961 r. przy zakupie VW rabat w wysokości 600 marek.

¹⁰⁵ Zob. przyp. 87.

¹⁰⁶ Na terenie kongresów partyjnych (*Parteitaggelände*) budowano m.in. Stadion Niemiecki, który miał pomieścić ok. 400 tys. widzów. Do września 1939 r., kiedy roboty zostały wstrzymane z powodu wybuchu wojny, na ukończeniu były już prace przy fundamentach gigantycznej budowli.

¹⁰⁷ Wg R.G. Reutha (*Goebbels...*, s. 263) Hjalmar Schacht przeciwstawiał się realizowanemu przez Goebbelsa programowi „aryzacji” podmiotów gospodarczych, występujących na obszarze kultury.

¹⁰⁸ Kierownik (*Reichsleiter*) NSV Erich Hilgenfeldt (1897–1945) był jednocześnie pełnomocnikiem (*Reichsbeauftragter*) Pomocy Zimowej (WHW).

¹⁰⁹ Cziczibu Yasuhito (1902–1953) – generał japoński, brat cesarza Japonii Hirohito (1926–1989), zwolennik ścisłego związku Japonii z Trzecią Rzeszą, choć po spotkaniu z Hitlerem w Norymberdze miał się poufnie wyrazić, że kanclerz niemiecki to wielki aktor i nie należy mu zbyt ufać. Z racji postępującej gruźlicy nie wziął aktywnego udziału w walkach na Pacyfiku. Po 1945 r. zajął się popularyzacją sportu w Japonii, przede wszystkim swojej ulubionej gry – rugby.

¹¹⁰ Dwie Świątynie Honoru w stylu surowego klasycyzmu, usytuowane w 1935 r. na Königsplatzu w Monachium, w ich obrębie pochowano w sarkofagach z brązu zwłoki *Blutzeugen* – „świadców krwi”, a więc 16 ofiar hitlerowskiego puczu z listopada 1923 r. Po zakończeniu wojny świątynie zostały wysadzone w powietrze przez Amerykanów, zachowały się jedynie cokoły kolumn.

¹¹¹ Zob. 1932, przyp. 34.

¹¹² Gustav Krupp von Bohlen und Halbach (1870–1950) – niemiecki przemysłowiec, właściciel jednego z największych przedsiębiorstw przemysłowych Friedrich Krupp AG, wnoszący bardzo istotny wkład w budowę potęgi zbrojeniowej Trzeciej Rzeszy. Jego najstarszy syn Alfried (1907–1967) stał się jedynym właścicielem firmy w grudniu 1943 r. Po zakończeniu wojny Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze sporządził akt oskarżenia dla Gustava jako zbrodniarza wojennego, jednakże nie został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej z racji podeszłego wieku i złego stanu zdrowia. Na ławie oskarżonych w jednym z procesów norymberskich przed sądem USA stanął natomiast w 1947 r. Alfried, który został skazany na 12 lat więzienia i konfiskatę majątku. W 1951 r. wyszedł na wolność na mocy decyzji Wysokiego Komisarza USA w Niemczech Johna J. McCloya, w 1953 r. powrócił do dawnego, choć gruntownie zreorganizowanego przedsiębiorstwa, które w 1958 r. zatrudniało ponad 105 tys. pracowników.

¹¹³ Leopold Gutterer (1902–1996) – w NSDAP od 1925 r., od 1936 r. wysoki urzędnik RVMP, w latach 1941–1944 sekretarz stanu w tym ministerstwie. Pomysłodawca oznakowania Żydów na ziemiach okupowanej Polski, a następnie – od września 1941 r. – w Rzeszy. Pod koniec wojny, gdy popadł w niełaskę u Goebbelsa, znalazł się na froncie jako szeregowy żołnierz jednostki pancernej SS. W postępowaniu denazyfikacyjnym zakwalifikowany do kategorii „główny winny”, skazany w 1947 r.

na 5 lat obozu pracy. W roku następnym wyrok został w istotny sposób złagodzony, w połowie lat 60. XX w. Gutterer był dyrektorem teatru w Akwizgranie.

¹¹⁴ Helmuth von Moltke (1800–1891) – niemiecki feldmarszałek, początkowo w służbie duńskiej, następnie pruskiej. Od 1858 r. szef pruskiego Sztabu Generalnego, współtwórca zwycięstw w wojnie z Danią (1866) i Francją (1870/1871). Od 1867 r. deputowany do północnoniemieckiego, potem niemieckiego Reichstagu, od 1872 r. w Herrenhaus, izbie wyższej pruskiego landtagu.

¹¹⁵ *Cud cyganerii* – film fabularny produkcji austriackiej z 1937 r. w reżyserii Gèzy von Bolváry’ego. Akcja filmu rozwija się wokół przygotowań do wystawienia opery Giacomo Pucciniego (1858–1924) *Cyganeria*.

¹¹⁶ Chodzi o doroczne dożynki, organizowane na taką skalę (1,2 mln uczestników) po raz ostatni w 1937 r.

¹¹⁷ W przemówieniu z 5 października 1937 r. prezydent USA ostrzegł przed dążeniami rewizjonistycznymi, wezwał wszystkie państwa miłujące pokój do współdziałania i zapowiedział, że USA zwiększą swoją aktywność na arenie międzynarodowej.

¹¹⁸ Renate Müller (1906–1937) – niemiecka aktorka filmowa i piosenkarka, w latach 1929–1937 wystąpiła w 25 filmach, wylansowała też kilka piosenek filmowych, które stały się przebojami. Zmarła w następstwie upadku z pierwszego piętra swojej willi w Berlinie-Dahlem, będąc pod wpływem alkoholu. Jej pogłębiająca się depresja była efektem inwigilacji Gestapo, a ta z kolei była zapewne konsekwencją obojętności Müller dla zabiegów Goebbelsa, mających na celu skrócenie dystansu między nią a Hitlerem. Drugim powodem zainteresowania władz policyjnych osobą aktorki miał być jej związek z mężczyzną pochodzenia żydowskiego. Tak czy inaczej komentarz autora *Dzienników* odznacza się daleko posuniętą hipokryzją.

¹¹⁹ Zob. przyp. 70.

¹²⁰ *Brylanty* – komedia z 1937 r., reżyseria: Eduard von Borsody, w rolach głównych: Hansi Knoteck, Hilde Körber, Viktor Staal; *Wielka przygoda* – kryminał z 1937 r., reżyseria: Johannes Meyer, w rolach głównych: Maria Andergast, Charlotte Susa, Paul Westermeier; *Przygoda w Warszawie* – tytuł polski: *Dyplomatyczna żona*, komedia z 1937 r., reżyseria: Carl Boese i Mieczysław Krawicz, scenariusz na motywach operetki Franza Grothego *Ein bisschen Komödie* (Nieco komedii): Bobby E. Lüthge, Konrad Tom, w rolach głównych: Jadwiga Kenda, Paul Klinger, Georg Alexander, Mieczysława Ćwiklińska, Helena Grossówna, Loda Halama, Lena Żelichowska, Mieczysław Cybulski, Jerzy Leszczyński, Aleksander Żabczyński.

¹²¹ Miklós Horthy (1868–1957) – oficer austro-węgierski, potem oficer i polityk węgierski, w latach 1920–1944 zwierzchnik państwa węgierskiego z tytułem regenta. Jego konserwatywna orientacja skłaniała go do występowania zarówno przeciwko skrajnej lewicy komunistycznej, jak również faszyzującej prawicy (ugrupowanie strzałokrzyżowców). Próbował w celu odzyskania terytoriów utraconych przez Węgry po I wojnie światowej budować sojusz z Włochami i Austrią, następnie doprowadził do zbliżenia z Trzecią Rzeszą. Pod naciskiem Niemiec, które odwiedził w sierpniu 1938 r. (zob. zapisy z 23–28 sierpnia 1938 r., s. 483–484), zgodził się na ustawy ograniczające prawa Żydów, ale odmówił ich deportacji lub eksterminacji. Jesienią 1939 r. opowiedział się za polityką neutralności, mimo to sprzyjał szerokiej akcji pomocy dla polskich uchodźców. W 1940 r. nastąpił akces Węgier do „paktu trzech” – sojuszu z Niemcami, Włochami i Japonią. Zaostrzenie posunięć przeciwko Żydom dokonało się w 1944 r., połowa Żydów węgierskich (ponad 430 tysięcy) znalazła się w obozach zagłady. Po wynegocjowaniu w październiku 1944 r. wstępnego zawieszenia broni z wkraczającą na Węgry Armią Czerwoną aresztowany przez Niemców i internowany do maja 1945 r. na terenie Bawarii. Uwolniony wskutek nacisków USA, dwukrotnie przesłuchiwany jako świadek na

procesie norymberskim, resztę życia spędził na emigracji w Portugalii. W 1993 r. jego doczesne szczątki wróciły na Węgry i spoczęły na cmentarzu w Kenderes.

¹²² Heinz Drewes (1903–1980) – niemiecki kompozytor i dyrygent, od 1930 r. w NSDAP, w latach 1937–1945 dyrektor Departamentu Muzyki w RMVP.

¹²³ Peter Raabe (1872–1945) – niemiecki dyrygent i muzykolog, od 1933 r. w NSDAP, w latach 1935–1945 prezydent Izby Muzyki Rzeszy (RMK), etatowy dyrygent oprawy muzycznej podczas kongresów NSDAP w Norymberdze.

¹²⁴ Wolfgang Fortner (1907–1987) – niemiecki kompozytor i dyrygent, w 1935 twórca Heidelberskiej Orkiestry Kameralnej, z którą organizował liczne tournée, od 1940 r. członek NSDAP. W latach II wojny światowej żołnierz sanitarny, organizował koncerty dla rannych i chorych żołnierzy. W ramach denazyfikacji uznany w 1947 za współwinnego, mógł kontynuować karierę jako muzyk i pracownik naukowy wyższych szkół muzycznych w Detmoldzie i Fryburgu Bryzgowijskim.

¹²⁵ Zob. 1938, przyp. 1.

¹²⁶ Albert von Keller (1844–1920) – szwajcarski malarz, tworzący w Monachium. Reprezentant stylu secesyjnego, impresjonistycznego i ekspresjonistycznego. Specjalizował się w scenach rodzajowych, portretach oraz tematyce mistycznej i religijnej.

¹²⁷ Była to odpowiedź 96 biskupów Kościoła ewangelickiego na paszkwil Alfreda Rosenberga *Protestantische Rompilger* (Protestanczy pielgrzymi do Rzymu). Jednym z sygnatariuszy był August Marahrens (1875–1950), biskup krajowy Hanoweru, aktywny przeciwnik ingerencji narodowego socjalizmu w życie wewnętrzne Kościoła protestanckiego, sympatyk Kościoła Wyznającego i zdecydowany adwersarz biskupa Ludwiga Müllera. Zarazem jednak posługa bpa Marahrensa nie była pozbawiona kontrowersji. W jego kazaniach i pismach nie brakowało akcentów antysemitycznych i wezwań do bezwarunkowego uszanowania władzy świeckiej, w danym przypadku nazistowskiej. M.in. bezpośrednio po zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r. wydał on list pasterski do wiernych, w którym dziękował Bogu za ocalenie Führera. W 1947 r. pod naciskiem okupacyjnych władz brytyjskich i za radą grupy biskupów ewangelickich Marahrens opuścił urząd biskupa i zamieszkał na stałe w Loccum, którego był nominalnym opatem (1928–1950).

¹²⁸ Schacht nie taił obiekcji co do ekonomicznej realności programu wojennego Hitlera. Został za to w listopadzie 1937 r. zwolniony ze stanowiska ministra gospodarki Rzeszy. Pozostał jednak do 1939 r. na urzędzie prezesa Banku Rzeszy, a do 1943 r. na stanowisku ministra bez teki.

¹²⁹ Goebbels kierował się złudzeniem. Marlene Dietrich (1901–1992), przebywająca w USA od 1930 r., odrzuciła już w 1936 r. ofertę ministra propagandy, który obiecał jej niebotyczne gaże oraz wolny wybór scenariuszy i współpracowników do filmów kręconych przez nią w Trzeciej Rzeszy. Nie doszły też do skutku jej występy w berlińskim Deutsches Theater, w którym funkcję intendentą – po wymuszonej rezygnacji Maxa Reinhardta – sprawował w latach 1934–1944 Heinz Hilpert (1890–1967). Dietrich do Niemiec już nie wróciła, lata wojny spędziła w USA i na zapleczu frontu, gdzie występowała dla żołnierzy koalicji antyhitlerowskiej. Do Niemiec, a ściślej biorąc do RFN, przyjechała dopiero w 1960 r. i wystąpiła tam w następnych latach z kilkoma recitalami.

¹³⁰ Po długich i uciążliwych rokowaniach 6 listopada 1937 r. zostały ogłoszone przez Polskę i Niemcy deklaracje w sprawie mniejszości narodowych, które zastępowały dotychczasową konwencję, obowiązującą od 1922 r. Deklaracje mówiły o ochronie praw mniejszości w każdym z układających się państw oraz o konieczności lojalności mniejszości wobec kraju zamieszkania. W przeddzień ogłoszenia deklaracji prezydent RP Ignacy Mościcki przyjął na audyencji przedstawiciela mniejszości niemieckiej w Polsce, podobnie uczynił kanclerz Hitler w stosunku do przedstawicieli mniejszości polskiej w Niemczech.

¹³¹ Jakow Dawtian (1888–1938) – radziecki dyplomata pochodzenia ormiańskiego, w latach 1920–1921 wysoki funkcjonariusz CzeKa, ambasador i minister pełnomocny ZSRR w Polsce od kwietnia 1934 r., w czerwcu 1937 r. odwołany do Moskwy, w listopadzie 1937 r. aresztowany, w lipcu 1938 r. rozstrzelany, w 1957 r. zrehabilitowany.

¹³² *Wąska ścieżka* – filmowa adaptacja opowiadania Hermanna Sudermanna (1857–1928) w reżyserii Fritza Petera Bucha z 1937 r. z polskim wątkiem, wplecionym w kontekst wojen napoleońskich. W rolach głównych: Brigitte Horney, Fritz Reiff, Willi Schur, Hannes Stelzer.

¹³³ Edward Wood, 1. hrabia Halifax (1881–1959) – angielski polityk konserwatywny i dyplomata, w listopadzie 1937 r. był przewodniczącym Izby Lordów, w lutym 1938 r. zajął miejsce Anthony’ego Edena na stanowisku szefa resortu spraw zagranicznych. Czołowy reprezentant polityki appeasementu, przychylnie nastawiony do Niemiec, stąd nadzieje związane z jego osobą, wyrażane przez Goebbelsa. Jesienią 1940 r. zastąpiony przez Edena w Foreign Office, mianowany ambasadorem Zjednoczonego Królestwa w USA, gdzie urzędował do 1946 r.

¹³⁴ Chodzi o zgłoszony przez Anthony’ego Edena w lipcu 1937 r. projekt międzynarodowej kontroli, mającej uniemożliwić mieszanie się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, ogarniętej wojną domową. Projekt wywołał irytację w Berlinie i Rzymie. Nie miał zresztą szans na realizację również wobec negatywnego lub niezdecydowanego stanowiska innych zainteresowanych państw (ZSRR, Francja).

¹³⁵ Konstantin Jureniew (1888–1938) – radziecki dyplomata, w czasie bolszewickiego przewrotu w 1917 r. współorganizator Armii Czerwonej, ambasador ZSRR w Austrii w latach 1927–1933, ambasador w Niemczech od marca 1937 r., wręczył listy uwierzytelniające w lipcu 1937 r. w rezydencji Hitlera Berghof na Obersalzbergu. Według opinii Hermanna Göringa, przekazanej podczas wizyty w Polsce Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu w obecności wiceministra spraw zagranicznych RP Jana Szembeka, wybór Obersalzbergu, a niejak zwykle Berlina, wziął się stąd, że Hitler zapowiedział, iż żaden niemiecki żołnierz nie będzie salutował przed przedstawicielem ZSRR. W Berghofie można było zrezygnować z kompanii honorowej Wehrmachtu, czego nie dałoby się uniknąć w stolicy Rzeszy. Nadto ambasadorowi ZSRR zrobiono celowo afront, zmuszając go do dalekiej podróży w Alpy Salzburskie. Jureniew został w listopadzie 1937 r. odwołany z placówki w Berlinie, aresztowany, skazany na śmierć w jednym z procesów w ramach „wielkiej czystki” i stracony. Wakat na stanowisku ambasadora ZSRR w Berlinie trwał do kwietnia 1939 r., kiedy to mianowano Aleksieja Mierekałowa. Informacje o decyzji Hitlera: *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. IV, Londyn 1972, notatka z 23 lutego 1938 r., s. 42. Marek Kornat w swojej wartościowej monografii *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow*, Warszawa 2002, s. 614, przytoczył nazwisko Jureniewa, ale zmienił jego imię na Nikołaj, nadto błędnie oznaczył datę złożenia listów uwierzytelniających na Obersalzbergu (a nie w Berchtesgaden) na maj 1937 r.

¹³⁶ Żona Benno von Arenta, zaprzyjaźniona z małżeństwem Goebbelsów.

¹³⁷ Obie części filmu *Olympia (Fest der Völker i Fest der Schönheit)* miały swoją premierę w Berlinie 20 kwietnia 1938 r., a więc w dniu 49. urodzin Hitlera. Reżyser otrzymała podczas uroczystego posiedzenia RKK 1 maja 1938 r. Narodową Nagrodę Filmową. Przemawiając z tej okazji, Goebbels stwierdził m.in.: „Film jest zupełnie wyjątkowym dokonaniem [...]. Jest nam bliski, ponieważ przedstawiając nasze czasy, posługuje się monumentalnymi, niespotykanymi dotąd obrazami. Prezentuje naszą porywającą, polityczną rzeczywistość. Jest to wielka filmowa wizja Führera, który po raz pierwszy ukazuje się nam w tak dobitny sposób”. Według zapisu filmowego wystąpienia Goebbelsa ze zbiorów BA-FA, kopia w posiadaniu tłumacza.

¹³⁸ Nawiązanie do Wystawy Światowej, która odbywała się od 25 maja do 25 listopada 1937 r. Pawilon niemiecki odznaczał się wysoką i masywną kolumnadą projektu Alberta Speera, zwieńczoną potężnym orłem ze swastyką. W niewielkiej odległości naprzeciw, przy wejściu do pawilonu ZSRR stała równie monumentalna rzeźba chłopki-kołchoźnicy z sierpem w dłoni i robotnika z młotem, dzieło Wiery Muchiny, używane przez wiele lat jako logo wytwórni filmowej Mosfilm. Było to więc swoiste współzawodnictwo megalomanii obu dyktatur.

¹³⁹ Chodziło o prawny zakaz uczestnictwa Żydów w niemieckich imprezach kulturalnych. Obawiając się reperkusji zagranicznych, Hitler zdecydował, że zakaz wprowadzi się nie za pomocą ustawy, lecz zarządzenia policyjnego.

¹⁴⁰ Camille Chautemps (1885–1963) – francuski polityk o orientacji radykalno-socjalistycznej, w latach 1937–1938 premier rządu Francji.

¹⁴¹ Yvon Delbos (1885–1956) – francuski dziennikarz i polityk III i IV Republiki, jeden z przywódców Partii Radykalno-Socjalistycznej, od 1925 r. kilkakrotnie minister, w latach 1936-1938 minister spraw zagranicznych Francji. W latach II wojny światowej współpracował z francuskim ruchem oporu, wywieziony przez Niemców do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Po 1945 r. kandydował bezskutecznie na prezydenta Francji w 1953 r., w tym samym roku wybrany do Senatu, w którym pozostał do końca życia.

¹⁴² Zob. przyp. 135.

¹⁴³ Film fabularny z 1937 r., w reżyserii Fritza Kirchhoffa, obok Poli Negri w roli piosenkarki Mado Doucet wystąpili m.in.: Albrecht Schoenhals, Victor Schamoni, Curt Jürgens. Aktorka odtwarzająca rolę matki skrzywdzonej przez los i ludzi zaśpiewała tytułowy utwór, który stał się światowym przebojem.

¹⁴⁴ Ewald von Demandowsky (1906–1946) – niemiecki dziennikarz i polityk, od 1930 r. w NSDAP, redaktor zagadnień polityki kulturalnej w „Völkischer Beobachter”, od 1937 r. stanowisko dramaturga filmowego Rzeszy (*Reichsfilm dramaturg*), od 1938 r. dodatkowo szef produkcji Wytwórni Filmowej Tobis, jedna z najbardziej wpływowych postaci kinematografii Trzeciej Rzeszy. Zmobilizowany w 1944 r. do Volkssturmu, w 1945 r. w niewoli polskiej, po krótkim czasie zwolniony, ponownie aresztowany przez żandarmerię amerykańską najprawdopodobniej z powodu błędnego skojarzenia z inną osobą, wydany radzieckiej administracji wojskowej w Berlinie, postawiony przed Wojskowym Trybunałem ZSRR, skazany na karę śmierci, stracony, w 1992 r. pośmiertnie zrehabilitowany przez Prokuraturę Generalną Federacji Rosyjskiej.

¹⁴⁵ W oryginale: *Kulturnationen*.

¹⁴⁶ Ocena autora *Dzienników* dotyczy Ligi Narodów.

¹⁴⁷ Chodzi o Obóz Zjednoczenia Narodowego, utworzony w lutym 1937 r., stanowiący zaplecze społeczno-polityczne obozu sanacyjnego.

¹⁴⁸ Według mitologii greckiej jedna z córek Nocy, bogini ludzkiego losu. W przenośni: nieubłagana sprawiedliwość bądź nieuchronna kolej rzeczy.

¹⁴⁹ Octavian Goga (1881–1938) – rumuński poeta, dramaturg i polityk o orientacji nacjonalistycznej, antywęgierskiej i antysemitycznej, kilkakrotnie minister, od grudnia 1937 r. premier rządu Rumunii, po 40 dniach w związku z awanturką polityką wewnętrzną zdymisjonowany przez króla Karola II; pozostały jednak uchwalone wcześniej ustawy antyżydowskie. Uchodzi za poetę narodowego, jego utwory cieszą się również współcześnie niezmienną popularnością.

¹⁵⁰ Nicolae Titulescu (1882–1941) – rumuński prawnik i polityk o orientacji konserwatywno-demokratycznej, od 1912 r. deputowany do parlamentu Rumunii, wielokrotny minister, w tym w latach 1927–1928 i 1932–1936 minister spraw zagranicznych, autor Ententy Bałkańskiej (1934) i normalizacji stosunków z ZSRR (1934), okazywał chłodny stosunek do relacji z Niemcami, Włochami i Polską. Po otrzymaniu dymisji z rządu w 1936 r. wyjechał za granicę, zmarł we Francji.

¹ Benno von Arent (1898–1956) – architekt niemiecki, w SS od 1931 r., w NSDAP od 1932 r. Dzięki poparciu Hitlera i Goebbelsa uzyskał w 1937 r. tytuł naczelnego scenografa Rzeszy (*Reichsbühnenbildner*), co umożliwiło mu aranżację dużych imprez politycznych i widowisk teatralnych. W 1939 r. powołany dodatkowo na pełnomocnika Rzeszy ds. mody. W czasie II wojny światowej walczył w szeregach Waffen-SS, dostał się do niewoli radzieckiej, skąd został zwolniony w 1953 r. Poddany po przyjeździe do RFN procedurze denazyfikacyjnej, zmarł nagle tuż po uzyskaniu wyroku uniewinniającego.

² 10 stycznia 1938 r. jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN).

³ Relację ministra Józefa Becka z rozmowy z Goebbelsem w obecności ambasadora RP Józefa Lipskiego w dniu 13 stycznia 1938 r. zob.: *Diariusz i teki Jana Szembeka...*, t. IV, s. 420–421. Użyta przez Goebbelsa wzmianka o „pomocy kulturalnej” dotyczyła podziękowania Becka za objęcie przez ministra propagandy patronatu nad występami Baletu Polskiego w Niemczech. Minister spraw zagranicznych RP ocenił generalnie rozmowę z Goebbelsem jako „ogólnikową”, ale też „prowadzoną w tonie niezmiernie serdecznym”.

⁴ Theo Morell (1886–1948) – przyboczny lekarz Hitlera. Zdobył zaufanie Hitlera, usuwając za pomocą intensywnej i długotrwałej terapii farmakologicznej chroniczne zaburzenia trawienne. Stosowanie i nadużywanie leków przeciwbólowych i uspokajających doprowadziło Führera do trwałego uzależnienia i zatrucia organizmu. Mimo to pozostał wierny swemu lekarzowi niemal do końca; Morell opuścił bunkier pod Kancelarią Rzeszy dopiero 21 kwietnia 1945 r. Po kapitulacji Trzeciej Rzeszy znalazł się w amerykańskiej niewoli, gdzie zmarł w jednym z lazaretów.

⁵ Reichsdevisenstelle – od 1933 r. działały przy krajowych Urzędach Finansowych Placówki do spraw Dewiz, zatrudniające już w roku powołania ponad 3300 urzędników. Do ich głównych zadań należała konfiskata bądź przymusowy wykup zagranicznych pieniędzy (głównie dolarów i funtów szterlingów) od obywateli pochodzenia żydowskiego; proceder ten nabrał przyspieszenia od 1935 r., po uchwaleniu tzw. ustaw norymberskich. Julius Streicher na łamach tygodnika „Der Stürmer” brutalnie krytykował rzekomą opieszałość Placówek ds. Dewiz, sugerując również, że pozostają one „w zмовie” z wpływowymi Żydami w Niemczech i za granicą.

⁶ Karl Weinrich (1887–1973) – urzędnik, wojskowy i polityk niemiecki, od 1922 r. w NSDAP, w latach 1933–1945 deputowany do znazyfikowanego Reichstagu, w latach 1928–1943 gauleiter okręgu NSDAP Hesja Kurialna. Po ataku bombowym aliantów na Kassel 22 października 1943 r. usunięty ze stanowiska gauleitera. Po wojnie w postępowaniu denazyfikacyjnym w 1949 r. uznany za głównego winnego i skazany na 10 lat więzienia, karę niebawem złagodzono do 6 lat, ale i tak wyszedł na wolność już w 1950 r.

⁷ Karl Holz (1895–1945) – urzędnik i polityk niemiecki o orientacji nazistowskiej, uczestnik I wojny światowej, od 1922 r. w NSDAP, redaktor naczelny czasopisma „Der Stürmer”, w latach 1933–1945 deputowany do znazyfikowanego Reichstagu, od 1934 r. zastępca Juliusa Streichera jako gauleitera Frankonii, od 1942 r. jego faktyczny następca, nominowany na stanowisko gauleitera Frankonii w listopadzie 1944 r. Zginął w Norymberdze w walce z wojskami USA.

⁸ Fritz Wiedemann (1891–1970) – towarzysz broni Hitlera w czasie I wojny światowej, od 1934 r. w NSDAP, SA i SS, w latach 1935–1939 adiutant Hitlera, wykorzystywany również do misji specjalnych o charakterze dyplomatycznym. Ze względu na sceptyczny stosunek do planów wojennych swego pryncypała, wysłany w styczniu 1939 r. na stanowisko konsula generalnego Niemiec do San Francisco. Po wypowiedzeniu wojny USA przeniósł się do Chin, do miasta Tiencin na terenie

dawnego obszaru koncesyjnego Niemiec. Po wojnie został aresztowany przez Amerykanów, zeznał przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, ale wobec braku dowodów na udział w zbrodniach wojennych został zwolniony w 1948 r. i poświęcił się zajęciom rolniczym.

⁹ Po skompromitowaniu Wernera Blomberga poważnym kandydatem na stanowisko głównodowodzącego Wehrmachtem pozostawał dowódca wojsk lądowych, gen. Werner von Fritsch, który podczas narad zgłaszał poważne zastrzeżenia wobec planów wojennych Hitlera. Wskutek intrygi Himmlera i Göringa von Fritsch został oskarżony o praktyki homoseksualne, co wyłączyło go z kręgu kandydatów do najwyższego stanowiska w Wehrmachcie. Po kilku miesiącach generalski sąd honorowy, obradujący pod przewodnictwem Göringa, oczyścił von Fritscha z podejrzeń, a w czerwcu 1938 r. Hitler powołał go na dowódcę jednego z pułków artylerii.

¹⁰ Obciążających jego nową małżonkę.

¹¹ Bernd Rosemeyer (1909–1938) – niemiecki mechanik samochodowy i kierowca wyścigowy, startujący na motorach (NSU, DKW) i na samochodach (Auto Union), w 1936 r. zdobył tytuł mistrza Europy w wyścigach samochodowych, jako pierwszy przekroczył granicę prędkości 400 km/godz. Zginął podczas wyścigu na autostradzie Frankfurt/M.–Darmstadt. Oficer SS (wstąpił w 1933 r.), demonstrował swoją aprobatę dla reżimu hitlerowskiego, który wykorzystywał jego sukcesy i tragiczną śmierć do celów propagandowych.

¹² Oskar Glöckler (1893–1938) – rzeźbiarz i medalier niemiecki, od 1933 r. kierownik krajowy Izby Sztuk Pięknych Rzeszy (RKBK) Wirtembergii, zastrzelił się, jak wynika z akt Archiwum Krajowego Badenii-Wirtembergii, po zdemaskowaniu go jako „hochsztaplera”. Okazało się, że bezprawnie nosił Żelazny Krzyż I Klasy.

¹³ Walter von Brauchitsch (1881–1948) – wojskowy, feldmarszałek od 1940 r., jako kierownik Oddziału Szkolenia Wojsk Lądowych Reichswehry odbył w 1931 r. podróż inspekcyjną do ZSRR, od lutego 1938 r. naczelny dowódca wojsk lądowych Wehrmachtu. Całkowicie oddany Führerowi, wsławił się pod koniec wojny publicznym potępieniem uczestników zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. Wzięty do niewoli przez wojska brytyjskie, zmarł w oczekiwaniu na proces z oskarżenia o zbrodnie wojenne.

¹⁴ Eberhard von Stohrer (1883–1953) – dyplomata niemiecki, w 1926 r. poseł Republiki Weimarskiej w Egipcie, m.in. brał udział w negocjacjach dotyczących oddania Egiptowi figurki bogini Nefretete, przechowywanej w berlińskich zbiorach muzealnych. Od 1937 r. akredytowany przy rządzie rebeliantów gen. Franco, w latach 1941–1942 ambasador w Hiszpanii, bezskutecznie starał się wciągnąć frankistowską Hiszpanię do wojny. Po odwołaniu do końca wojny pracował w centrali Urzędu Spraw Zagranicznych.

¹⁵ Johannes Bernhard (Hanno) Graf von Welczeck (1878–1972) – prawnik i dyplomata niemiecki, od 1904 r. na służbie w Urzędzie Spraw Zagranicznych, w latach 1923–1926 poseł Niemiec na Węgrzech, w latach 1925–1936 ambasador w Hiszpanii, w latach 1936–1939 ambasador we Francji, od 1940 r. w rezerwie dyplomatycznej, w 1943 r. przeniesiony w stan spoczynku. Po II wojnie światowej nie prowadził działalności publicznej.

¹⁶ Rzucone przez Międzynarodówkę Komunistyczną w 1935 r. hasło tworzenia Frontu Ludowego, jako antidotum na zagrożenie ze strony faszystów i nazistów, znalazło podatny grunt we Francji, gdzie w 1936 r. u władzy znalazła się koalicja lewicowa: socjaliści i centrowo-lewicowi radykałowie, których politycznie wspierali komuniści. Z biegiem czasu dochodziło do coraz większych konfliktów w łonie francuskiego Frontu Ludowego, zarówno w związku z polityką zagraniczną (zwłaszcza wojna domowa w Hiszpanii), jak i polityką wewnętrzną (reformy socjalne, umacnianie franka). Ostatecznie Front Ludowy we Francji rozpadł się w 1938 r.

¹⁷ Iwan Sołowiecz (1891–1953) – prawnik, dziennikarz i działacz sportowy ZSRR, po nieudanej próbie ucieczki z ZSRR wraz z żoną Tamarą, synem Jurijem i bratem Borysem więzień łagrów, w 1934 r. udało mu się uciec przez Finlandię do Francji, następnie po przeżyciu zamachu w Paryżu wyjechał do Ameryki Południowej, osiadł w urugwajskim Montevideo. Pozostawił wspomnienia, wersja niemiecka: *Im Feuerofen* (W ognistym piecu), Berlin 1937; *Die Verlorenen. Eine Chronik des namenloses Leidens* (Straceńcy. Kronika niewymownego cierpienia), Berlin 1937, t. 1–2.

¹⁸ Lidia Grosowski – zapewne chodzi o agentkę radzieckich służb specjalnych. Bliższych danych brak.

¹⁹ Wilhelm Keitel (1882–1946) – od lutego 1938 r. szef Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (OKW), pozbawiony realnej władzy w wojsku, od lipca 1940 r. feldmarszałek. Znany z serwilistycznej postawy wobec Hitlera (nazywany dlatego „Lakaitel”, zbitka fragmentu nazwiska i słowa „lokaj”), sygnujący najbardziej zbrodnicze rozkazy w okresie II wojny światowej. Sądzony przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, skazany na karę śmierci, stracony.

²⁰ Aluzja do przeszłości nowej żony zdymisjonowanego Wenera von Blomberga. Goebbels nie ukrywa, że skandal wokół Blomberga i Fritschego był jedynie pretekstem do gruntownych zmian w hitlerowskiej elicie władzy, które miały przyspieszyć proces przygotowań wojennych.

²¹ Zob. 1937, przyp. 121.

²² Miklós Horthy spędził w Krakowie dwa dni (5–6 lutego 1938 r.), powitano go chlebem i solą, odbył podróż po odświętnie udekorowanym mieście odkrytym samochodem w towarzystwie prezydenta RP Ignacego Mościckiego i zamieszkał na Wawelu. Jego rozmowy polityczne, m.in. z marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym i Józefem Beckiem, dotyczyły zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej i rosnącej aktywności Trzeciej Rzeszy w Europie Środkowej. W dniach 6–9 lutego 1938 r. przywódca Węgier bawił w Warszawie i Białowieży, gdzie wziął udział w wielkim polowaniu.

²³ „Le Temps” – jedna z najpoważniejszych francuskich gazet codziennych, ukazująca się w Paryżu w latach 1861–1942.

²⁴ Wilhelm Crohne (1880–1945) – prawnik niemiecki, uczestnik I wojny światowej, w Republice Weimarskiej sędzia, od 1932 r. w NSDAP, w latach 1935–1938 dyrektor jednego z departamentów Ministerstwa Sprawiedliwości, w latach 1942–1945 wiceprzewodniczący Trybunału Narodowego Rzeszy (VGH), po śmierci przewodniczącego VGH Rolanda Freislera przejął czasowo jego obowiązki. Na kilkanaście dni przed końcem II wojny światowej popełnił wraz z rodziną samobójstwo.

²⁵ Heinz Ihler – dyrektor zarządzający (*Geschäftsführer*) Izby Muzyki Rzeszy (RMK), autor *Musik im Aufbruch* (Muzyka wyrusza w drogę), Berlin 1938, wysokonakładowej broszury, stanowiącej wykładnię nazistowskiego pojmowania muzyki i jej roli w Trzeciej Rzeszy.

²⁶ Teodor Butenko – chargé d'affaires ambasady ZSRR, odmówił powrotu do kraju i wyjechał potajemnie do Włoch, po czym ślad po nim zaginął. Podobno w tajnym procesie został skazany na karę śmierci *in absentia*. Możliwe więc, że został uprowadzony i zginął w tajnej egzekucji.

²⁷ Nasilenie pogłosek brało się ze spekulacji towarzyszących „aferze” von Blomberga i von Fritscha. Drugim powodem były narastające szykany społeczno-ekonomiczne wobec ludności żydowskiej w Rzeszy.

²⁸ Friedrich (Fritz) Ehrhardt – w latach 1933–1938 osobisty referent Goebbelsa.

²⁹ Guido Schmidt (1901–1957) – austriacki prawnik i dyplomata, od 1925 r. w służbie dyplomatycznej, od 1927 r. w Kancelarii Prezydenta Federalnego Wilhelma Miklasa, od 1936 r. sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, sprzyjał interesom narodowych socjalistów. Od lutego 1938 r. minister spraw zagranicznych rządu federalnego Austrii kanclerza Kurta Schuschnigga, po nominacji na to stanowisko Arthura Seyß-Inquarta nie wszedł w skład rządu. Zaprzyjaźniony

z Hermannem Göringiem był w latach 1938–1945 dyrektorem Hermann-Göring-Werke w Linzu, po zakończeniu II wojny światowej stanął przed Trybunałem Narodowym w Wiedniu oskarżony o zdradę stanu, uniewinniony. Od połowy lat 50. XX w. do śmierci dyrektor generalny austriacko-amerykańskich zakładów gumowych Semperit.

³⁰ Powstała na mocy uchwały Sejmu RP 1 lipca 1920 r. w związku z zagrożeniem zewnętrznym. Potem zwoływana stosunkowo rzadko, w jej skład wchodziły najważniejsze osoby w państwie z prezydentem RP, premierem rządu RP, marszałkami Sejmu i Senatu na czele.

³¹ Tytuł polski: *Judeł gra na skrzypcach*, nakręcona w Polsce komedia muzyczna z 1936 r. o żydowskim Kopciuszku, który robi zawrotną karierę jako skrzypaczka, w reżyserii Józefa Greena i Jana Nowiny-Przybylskiego. W tytułowej roli wystąpiła gwiazda nowojorskiego teatru żydowskiego Molly Picon (właśc.: Malka/Margaret Opiekun, 1898–1992).

³² Walter Adam (1886–1947) – sekretarz generalny rządzącego w przedhitlerowskiej Austrii Frontu Ojczyźnianego (VF), szef Federalnej Służby Prasowej (BPD). Jego następcą został dr Wilhelm Wolf z BPD, który uczestniczył w negocjacjach niemiecko-austriackich na temat projektu umowy kulturalnej w lipcu 1937 r.

³³ Arthur Seyß-Inquart (1892–1946) – prawnik i nazista austriacki, w NSDAP od 1938 r. Wprowadzony do gabinetu kanclerza Austrii Kurta Schuschnigga jako minister administracji wewnętrznej i bezpieczeństwa (kontrola nad policją), następnie, po wymuszonej dymisji Schuschnigga i Wilhelma Miklasa, kanclerz i prezydent federalny Austrii, finalizujący przyłączenie (anszlus) tego państwa do Rzeszy. W latach 1938–1939 namiestnik Rzeszy na obszar Austrii, w latach 1939–1940 zastępca generalnego gubernatora okupowanych ziem polskich, od maja 1940 r. do końca wojny namiestnik Rzeszy na okupowaną Holandię, równocześnie minister Rzeszy bez teki. Stanął przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany na karę śmierci, stracony.

³⁴ Był to tzw. dyktat (umowa) z Berchtesgaden z 12 lutego 1938 r., od miejsca negocjacji kanclerzy niemieckiego i austriackiego.

³⁵ Obecnie Namibia (niepodległość od 1990 r.).

³⁶ W oryginale: *Kulturkarte*, wprowadzany w niektórych miastach niemieckich, zwłaszcza w okresie natężenia ruchu turystycznego, bilet umożliwiający przejazd tramwajem lub autobusem, a także wstęp do muzeum, kina i teatru.

³⁷ Podczas przemówienia w Reichstagu 20 lutego 1938 r. Hitler deklarował głębokie przywiązanie do pokoju i uroczyście przyrzekał szanować suwerenność Austrii. Ostrzegwał jednocześnie zagranicę przed wszelkimi próbami interwencji, które mogą zakończyć się błyskawicznym odwetem. Krótko po przemówieniu Hitlera odbyło się posiedzenie rządu Wielkiej Brytanii, w trakcie którego wynikł ostry spór między Chamberlainem i ministrem Edenem. W efekcie ten drugi zrezygnował ze stanowiska, protestując przeciwko polityce ustępstw wobec Hitlera i Mussoliniego.

³⁸ Robert „Bobetty” Arthur James Gascoyne-Cecil, wicehrabia Cranborne (1893–1972) – brytyjski polityk konserwatywny, podsekretarz stanu w Foreign Office, podał się do dymisji wraz z Anthonym Edenem, powrócił do czynnej polityki w 1940 r., piastując urząd ministra do spraw kolonii, a następnie lorda Tajnej Pieczęci i przewodniczącego Izby Lordów. Po powrocie konserwatystów do władzy w latach 1951–1957 był przewodniczącym Izby Lordów.

³⁹ Zob. 1926, przyp. 11.

⁴⁰ Walter Buch (zob. 1928, przyp. 26) był teściem Martina Bormanna, zatem „pocisk”, skierowany pośrednio w autora *Dzienników*, pochodził od ówczesnego szefa sztabu Rudolfa Heßa.

⁴¹ Ernst Brandenburg (1883–1952) – wojskowy niemiecki, w latach I wojny oficer lotnictwa, w czerwcu 1917 r. dowodził na czele swojej eskadry udanym atakiem bombowym na Londyn, za ten

wyczyn otrzymał od cesarza Wilhelma II odznaczenie Pour le Mérite. Od 1924 r. dyrektor jednego z Departamentów w Ministerstwie Komunikacji, w 1926 r. współzałożyciel Towarzystwa Lotniczego Lufthansa, od 1933 r. w NSDAP, w 1938 r. usunięty z NSDAP za swoją postawę podczas procesu Martina Niemöllera, w 1942 r. zdymisjonowany. Po II wojnie doradca Rady Parlamentarnej, biorącej udział w pracach nad tekstem konstytucji RFN.

⁴² Niewybredna aluzja do chrześcijańskodemokratycznej proveniencji kanclerza Austrii.

⁴³ Proces „bloku prawicy i trockistów” („Proces 21”) – trzeci wielki proces pokazowy w okresie „wielkiej czystki” (1934–1938), obejmujący czołowych przedstawicieli radzieckiej elity władzy. Na ławie oskarżonych zasiedli: Nikołaj Bucharin (1888–1938), członek Biura Politycznego WKP(b), przywódca Międzynarodówki Komunistycznej, oponujący przeciwko masowej kolektywizacji rolnictwa; Aleksiej Rykow (1881–1938), w latach 1924–1930 przewodniczący (premier) Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, członek Biura Politycznego WKP(b), krytyk koncepcji ekonomicznych Stalina; Gienrich Jagoda (1891–1938), w latach 1934–1936 szef NKWD, oskarżany przez Stalina o złe przygotowanie poprzednich procesów pokazowych. Wszyscy trzej, a wraz z nimi 18 innych osób z najwyższego kierownictwa politycznego i ekonomicznego ZSRR, zostali oskarżeni o szpiegostwo i spiskowanie przeciwko Stalinowi. Skazani na karę śmierci, rozstrzelani w siedzibie NKWD na moskiewskiej Łubiance.

⁴⁴ Gottfried „Götz” Berlichingen (ok. 1480–1562) – rycerz Rzeszy pochodzenia frankońskiego, znany z pacyfikatorskiej roli odegranej podczas szwabskiej wojny chłopskiej (1524–1525). Stał się literackim pierwowzorem dla Johanna Goethego w jego sztuce *Götz von Berlichingen* (1774), w której znalazło się „powiedzenie Götza”, zwane również „szwabskim pozdrowieniem”: „*Leck mich am Arsch*” (Pocałuj mnie w dupę).

⁴⁵ Werner Best (1903–1989) – prawnik niemiecki, wysoki funkcjonariusz policji, polityk, od 1930 r. w NSDAP, od 1931 r. w SS, w latach 1934–1940 był zastępcą Reinharda Heydricha w dowództwie SD, współorganizował Gestapo, później RSHA (tam szef Urzędu II – administracyjnego), i grupy operacyjne (*Einsatzgruppen*) Policji Bezpieczeństwa i SD, dopuszczające się zbrodni na ziemiach okupowanych w Europie Środkowej. W latach 1940–1942 jako oficer wysokiej rangi służył w niemieckiej administracji wojskowej w okupowanej Francji, w latach 1942–1945 pełnił funkcję namiestnika Rzeszy w okupowanej Danii, w obu krajach był odpowiedzialny za terror wobec mieszkańców i eksterminację ludności pochodzenia żydowskiego. Po II wojnie światowej aresztowany na terenie Danii, skazany przez tamtejszy sąd na karę śmierci, po apelacji kara została zmniejszona do 5 lat więzienia (4 lata zaliczone jako areszt), po masowych protestach opinii publicznej doszło do rewizji postępowania i w ponownym procesie skazano go na 12 lat więzienia, w 1951 r., wskutek nacisków RFN, przedwcześnie zwolniony i odstawiony do Niemiec Zachodnich, gdzie powrócił do zawodu prawnika, przyczyniając się do uwolnienia od odpowiedzialności wielu zbrodniarzy hitlerowskich. Zmarł na krótko przed wznowieniem wobec niego postępowania karnego w związku z nazistowską przeszłością.

⁴⁶ Nikołaj Krestinski (1893–1938) – prawnik rosyjski, dziennikarz i polityk, od 1903 r. członek rosyjskiej socjaldemokracji (SDPRR), skłaniający się ku skrajnej lewicy, od 1917 członek najwyższych władz RKP(b), później WKP(b), blisko współpracował z Leninem i Lwem Trockim, w latach 1921–1923 był ludowym komisarzem finansów, w latach 1923–1930 ambasadorem ZSRR w Niemczech i zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych. Bliska zażyłość z Trockim, od której się potem odżegnywał, wzbudziła nieufność Stalina. W procesie pokazowym w 1938 r. został skazany wraz z Nikołajem Bucharinem i Aleksiejem Rykowem na karę śmierci, w 1956 r. częściowo, w 1986 r. całkowicie go zrehabilitowano.

⁴⁷ Ludwig Klitzsch (1881–1954) – publicysta niemiecki i czołowy funkcjonariusz przemysłu filmowego, w latach 1927–1945 dyrektor generalny koncernu Ufa.

⁴⁸ Kabarett der Komiker (KaDeKo) – jeden z najbardziej znanych w międzywojennym Berlinie kabaretów literacko-politycznych, został założony w końcu 1924 r. przy Kurfürstendamm przez trójkę aktorów: Maxa Hansena, Paula Morgana i Kurta Robitschka. Od 1933 r. kabaretem kierował Hanns Schindler, a po jego śmierci w latach 1938–1950 Willi Schaeffers. Mimo krytycznych uwag autora *Dzienników* kabaretowi udało się za cenę rezygnacji z aluzji politycznej przetrwać czasy Trzeciej Rzeszy i okres II wojny światowej; tradycję KaDeKo próbowały przejąć inne scenki berlińskie, ale bez większego powodzenia. Obszerna monografia: Klaus Völker, *Kabarett der Komiker. Berlin 1924 bis 1950*, München 2010.

⁴⁹ Hans Pfundtner (1881–1945) – prawnik i polityk niemiecki, uczestnik I wojny światowej, od 1919 r. w DNVP, od 1932 r. w NSDAP, w latach 1933–1943 był sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy; członek Narodowego Komitetu Olimpijskiego Niemiec, przewodniczący Komisji Budowlano-Finansowej przygotowującej Igrzyska Olimpijskie w Berlinie w 1936 r. Popełnił wraz z żoną samobójstwo na krótko przed zakończeniem II wojny światowej.

⁵⁰ Ludwig Schneider (1902–1944) – prawnik i polityk niemiecki, od 1932 r. w NSDAP, w tym samym roku kierownik Wydziału Prawnego Kierownictwa NSDAP Rzeszy, od 1933 r. ławnik Najwyższego Sądu Partyjnego NSDAP, od 1935 r. przewodniczący jednej z Izb w Najwyższym Sądzie Partyjnym NSDAP, od 1936 r. kierownik Centralnego Urzędu NSDAP, w latach 1936–1944 deputowany do znazyfikowanego Reichstagu. Poległ w działaniach wojennych na terenie Polski.

⁵¹ Gottlieb Rösner (1894–po 1970) – technik budowy maszyn i polityk niemiecki, uczestnik I wojny światowej, od 1925 r. w NSDAP i SA. Od końca lat 20. XX w. był w chronicznym konflikcie z berlińskim dowódcą SA Wolfem-Heinrichem von Helldorfem, a później z zastępcą gauleitera Berlina Arthurem Görlitzerem, w marcu 1938 r. został wykluczony z NSDAP i SA. W okresie II wojny światowej bezskutecznie starał się u Heinricha Himmlera o przyjęcie do Waffen SS. Po II wojnie światowej współpracował z historykami i dziennikarzami przy rekonstrukcji struktur organizacyjnych urzędów Trzeciej Rzeszy.

⁵² Podczas przemówienia ogłoszonego 9 marca 1938 r. w Innsbrucku kanclerz Kurt Schuschnigg zapowiedział na 13 marca przeprowadzenie plebiscytu narodowego. Obywatele Austrii mieli odpowiedzieć „tak” lub „nie” na pytanie o przyszłość Austrii wolnej, chrześcijańskiej, społecznej, zjednoczonej i niezależnej od Niemiec. Hitler zażądał odwołania plebiscytu.

⁵³ Bliższych danych brak.

⁵⁴ Wolfgang Muff (1880–1947) – niemiecki generał piechoty, w 1934 r. mianowany attaché wojskowym Niemiec w Austrii, po anszlusie przewodniczący komisji weryfikującej austriackich oficerów, w początkowej fazie II wojny światowej był zastępcą dowódcy XI Korpusu Armijnego w Hanowerze, w 1943 r. został przeniesiony do rezerwy Führera, a następnie w stan spoczynku.

⁵⁵ Miał to być plebiscyt narodowy z odpowiedzią na jedno pytanie: „Czy zgadzasz się z przeprowadzonym 13 marca ponownym zjednoczeniem Austrii z Rzeszą Niemiecką i czy głosujesz na listę naszego Führera Adolfa Hitlera?”. Wyniki: „Tak” – 99,08% w Niemczech i 99,75% w Austrii.

⁵⁶ Ludovic-Oscar Frossard (1889–1946) – francuski nauczyciel i polityk początkowo o orientacji socjalistycznej, następnie komunistycznej, w latach 1920–1922 sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, w latach 1935–1940 członek rządu francuskiego, w tym minister propagandy w 1938 i 1940 r. W pierwszym gabinecie Vichy Philippe’a Pétaina minister robót publicznych, następnie wycofał się z działalności politycznej i zajął dziennikarstwem.

⁵⁷ Po incydencie na granicy polsko-litewskiej, w którym zginął polski żołnierz, rząd RP wystosował

17 marca 1938 r. ultimatum do władz w Kownie, domagając się normalizacji stosunków między oboma państwami, całkowicie zamrożonych od czasu aneksji Wileńszczyzny przez Polskę w 1920 r. Ultimatum zostało bardzo szybko przyjęte, co każe przypuszczać, że było oczekiwane, a nawet zainspirowane przez część litewskiej elity władzy. W ślad za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych doszło do istotnego ożywienia kontaktów w różnych dziedzinach, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo-handlowej, kulturalnej i wojskowej.

⁵⁸ W oryginale: *Volksempfänger* – „odbiornik narodowy”. Wkrótce po przejęciu władzy przez nazistów z inicjatywy Goebbelsa weszły do produkcji odbiorniki VE model 30.1. Był to tani aparat, pozwalający na odbiór tylko fal średnich.

⁵⁹ Kłajpeda – (niem. Memel) miasto litewskie nad Bałtykiem, do którego rościła sobie pretensje Trzecia Rzesza, zob. przyp. 250, 251.

⁶⁰ W znaczeniu: musi się ukorzyć.

⁶¹ Kajetan (Kai) Mühlmann (1898–1958) – austriacki historyk sztuki, od początku lat 30. XX w. zaprzyjaźniony z Hermannem Göringiem, od 1938 r. członek NSDAP i SS, w tym samym roku został mianowany przez Arthura Seyß-Inquarta sekretarzem stanu do spraw sztuki. W okresie II wojny światowej kierował placówką (Dienststelle Mühlmann) zajmującą się zorganizowaną grabieżą dzieł sztuki na terenach okupowanych (przede wszystkim Generalne Gubernatorstwo i Holandia). W latach 1945–1947 internowany przez armię USA, w 1948 r. zbiegł z obozu odosobnienia i zamieszkał w Bawarii. Próby pociągnięcia go do odpowiedzialności przez austriacki wymiar sprawiedliwości nie przyniosły efektu, żył w dobrych warunkach materialnych, prawdopodobnie systematycznie spieniężając część ukrytych dzieł sztuki. W przestępczym procederze na ziemiach okupowanej Europy wspomagał go przyrodni brat Josef (1886–1972), również nigdy niepociągnięty do odpowiedzialności karnej.

⁶² Theodor Innitzer (1875–1955) – duchowny austriacki Kościoła rzymskokatolickiego, od 1932 r. arcybiskup archidiecezji wiedeńskiej, od 1933 r. kardynał. W 1938 r. wydał oświadczenie popierające anszlus Austrii, odbył kurtuazyjne spotkanie z Hitlerem podczas jego pobytu w Wiedniu w marcu 1938 r., jednakże na skutek perswazji Watykanu, a także antykościelnych posunięć władz nazistowskich, zdystansował się od polityki Trzeciej Rzeszy i zaangażował na rzecz pomocy charytatywnej dla prześladowanych, również ludności żydowskiej. Po II wojnie światowej mianowany w 1952 r. legatem papieskim, co stanowiło rodzaj rehabilitacji w związku z publicznymi oskarżeniami o sprzyjanie nazizmowi w okresie przyłączenia Austrii do Trzeciej Rzeszy.

⁶³ Tym razem chodzi o planowany przez władze Trzeciej Rzeszy plebiscyt w sprawie przyłączenia Austrii.

⁶⁴ Ernst Rüdiger von Starhemberg (1899–1956), książę – polityk austriacki, uczestnik puczu Hitlera w Monachium w 1923 r., przywódca bojówek nacjonalistycznych w Austrii, zwolennik austrofaszystów Engelberta Dollfuß, w latach 1934–1936 wódz Frontu Ojczyźnianego, w tym samym czasie wicekanclerz w rządzie Kurta Schuschnigga, odsunięty przez niego od władzy, od 1937 r. na emigracji, w latach 1942–1945 w Ameryce Południowej, jego powrót do Austrii w 1952 r. wywołał ostre protesty zwłaszcza ze strony ruchu socjaldemokratycznego.

⁶⁵ W źródle błędny dopisek: „[Hall]”. Cordell Hull (1871–1955) – prawnik i polityk amerykański o orientacji demokratycznej, w latach 1907 i 1923–1931 w Izbie Reprezentantów USA, w latach 1931–1933 w Senacie USA, w latach 1933–1944 minister spraw zagranicznych w gabinecie prezydenta Franklina Delano Roosevelta. Zwolennik zdecydowanego zaangażowania USA w wojnę z państwami osi, choć to wskutek jego perswazji prezydent USA zakazał w 1939 r. przyjęcia statku z żydowskimi pasażerami z Europy (głównie z Niemiec), co skazało ich na powrót i późniejszą zagładę.

Współorganizator i uczestnik konferencji „wielkiej trójki” w Teheranie i Jałcie, w 1945 r. laureat Pokojowej Nagrody Nobla w uznaniu zasług przy powoływaniu do życia ONZ.

⁶⁶ Leni Riefenstahl wyjechała z trzymiesięczną wizytą do USA prywatnie, w ramach urlopu, aby promować swój film olimpijski i zabiegać o jego amerykańską dystrybucję. Zob. L. Riefenstahl, *Memoiren 1902–1945*, Berlin 1994, s. 322 n. Także: Jürgen Trimborn, *Riefenstahl. Eine deutsche Karriere. Biographie*, Berlin 2002, s. 268 n.

⁶⁷ Był to Hugh Robert Wilson (1885–1946), który został odwołany z Berlina już w listopadzie 1938 r. na znak protestu USA przeciwko antyżydowskim ekscesom w Rzeszy.

⁶⁸ Kamil Krofta (1876–1945) – czeski historyk i czechosłowacki dyplomata, w latach 1919–1927 ambasador Republiki Czechosłowackiej kolejno w Watykanie, Austrii i Niemczech (1925–1927), w latach 1936–1938 minister spraw zagranicznych Czechosłowacji. Po upadku państwa w czeskim ruchu oporu, w latach 1944–1945 w obozie koncentracyjnym Theresienstadt, zmarł krótko po wyzwoleniu Czechosłowacji w następstwie złych warunków życia w obozie.

⁶⁹ Karl Gerland (1905–1945) – niemiecki inżynier budowy maszyn i polityk, od 1929 r. w NSDAP i SS, od 1932 r. szef propagandy w okręgu NSDAP Hesja Kurialna, w latach 1936–1945 deputowany do znazyfikowanego Reichstagu, w latach 1934–1938 amtsleiter w Sztabie Zastępcy Führera, w latach 1938–1941 zastępca gauleitera NSDAP w okręgu Dolny Dunaj w Austrii, od 1943 r. gauleiter NSDAP okręgu Hesja Kurialna, jednocześnie nadprezydent Prowincji Hesja Kurialna, poległ w walkach o Frankfurt nad Odrą.

⁷⁰ „Durchbruch. Kampfblatt für deutschen Glauben, Rasse und Volkstum” (Przełom. Pismo walczące o niemiecką wiarę, rasę i narodowość) – wydawany w latach 1934–1938 w Stuttgarcie organ Deutsche Glaubensbewegung (Niemiecki Ruch Wiary), wspólnoty religijnej funkcjonującej w Trzeciej Rzeszy w latach 1933–1945, która wychodząc z tradycji volkistowskich, odrzucała chrześcijaństwo, propagowała wiarę „aryjsko-nordycką”.

⁷¹ Wilhelm Murr (1888–1945) – niemiecki handlowiec i polityk, uczestnik I wojny światowej, od 1923 r. w NSDAP, od 1928 r. gauleiter NSDAP okręgu Wirtembergia-Hohenzollern, w latach 1930–1945 deputowany tej partii do Reichstagu, od 1933 r. prezydent Wirtembergii, w 1938 r. osławiony organizator kampanii propagandowej przeciwko biskupowi Rottenburga, Johannesowi Baptyście Sprollowi, który nie wziął udziału w plebiscycie dotyczącym przyłączenia Austrii do Rzeszy w kwietniu 1938 r. W latach II wojny światowej komisarz obrony Rzeszy na Wirtembergię, zatrzymany w trakcie ucieczki przez żołnierzy francuskich, popełnił wraz z żoną samobójstwo, zażywając truciznę.

⁷² *Frühlingsluft* (Wiosenne powietrze) – komedia miłosna z 1938 r., reżyseria: Carl Lamač, w rolach głównych: Magda Scheider, Wolf Albach-Retty, Hilde von Stolz, Rudolf Platt. *Fromme Lüge* (Pobożne kłamstwo) – dramat miłosny z 1938 r., reżyseria: Nunzio Malasomma, w rolach głównych: Pola Negri, Hermann Braun, Suse Graf, Herbert Hübner.

⁷³ Nie udało się ustalić, o jaką sprawę chodzi.

⁷⁴ Attila Hörbiger był mężem Pauli Wessely, zob. 1936, przyp. 45.

⁷⁵ Chodziło o wydarzenia prowadzące do przejęcia władzy przez narodowych socjalistów w Austrii.

⁷⁶ Polskie MSZ zaprotestowało w oficjalnej nocie przeciwko istnieniu ośrodka Międzynarodówki Komunistycznej w Pradze, prowadzącego zdaniem Polaków działalność wywiadowczą i dywersyjną przeciwko RP.

⁷⁷ Jakow Suric (1882–1952) – radziecki dyplomata pochodzenia żydowskiego, w latach 1923–1934 uppełnomocniony przedstawiciel ZSRR w Turcji, w latach 1934–1937 ambasador ZSRR w Niemczech, usiłował bezskutecznie skłonić władze w Moskwie do ogłoszenia przeciwko Trzeciej Rzeszy sankcji

ekonomicznych w związku z wprowadzeniem w 1935 r. antyżydowskich ustaw norymberskich. W latach 1937–1939 członek delegacji ZSRR przy Lidze Narodów, w latach II wojny w centrali radzieckiej dyplomacji, od 1948 r. na emeryturze.

⁷⁸ Clemens August Graf von Galen (1876–1946) – duchowny niemiecki Kościoła rzymskokatolickiego, w latach 1933–1946 biskup Münsteru, nie ukrywał swojego krytycznego stanowiska wobec narodowego socjalizmu, zwłaszcza w związku z upowszechnianiem publikacji Alfreda Rosenberga *Der Mythos des 20. Jahrhunderts* oraz ze zbrodniami eutanazji, popełnianymi w okresie II wojny światowej. W 1946 r. uzyskał godność kardynała, w 2005 r. uznany za błogosławionego.

⁷⁹ Milan Hodža (1878–1944) – polityk czechosłowacki (z pochodzenia Słowak), przywódca prawego skrzydła partii agrariuszy, w latach 1935–1938 premier, zwolennik orientacji profrancuskiej, od 1939 na emigracji, zmarł w USA, w 2002 r. jego doczesne szczątki zostały przeniesione na cmentarz w Martinie na Słowacji.

⁸⁰ Hans Thoma (1839–1924) – malarz i grafik niemiecki, znany z nastrojowych pejzaży i scen rodzajowych, nasyconych alegorycznymi podtekstami, nawiązującymi do filozofii panteizmu. W latach 1899–1920 profesor Wielkoksiążęcej Szkoły Sztuk Pięknych w Karlsruhe i dyrektor galerii sztuki (Kunsthalle) w tym mieście.

⁸¹ Franz von Lenbach (1836–1904) – malarz niemiecki, twórca portretów prominentnych postaci, m.in. cesarzy Wilhelma I i Franciszka Józefa, papieża Leona XIII (częściowo na podstawie fotografii), a także 40 płócien z portretem Otto von Bismarcka, z którym był zaprzyjaźniony. W 1882 r. podniesiony do godności szlacheckiej, z racji wysokiej pozycji artystycznej i społecznej nazywany „monachijskim księciem malarzy”.

⁸² To, co autor *Dzienników* nazywa „pokojem prasowym” (*Pressefrieden*), było w rzeczywistości trzecim, i jak się później okazało ostatnim, spotkaniem polskich i niemieckich ekspertów prasowych (4–5 kwietnia 1938 r.). Podczas spotkań, wynikających z polsko-niemieckiej umowy prasowej z 27 lutego 1934 r., rozpatrywano i próbowano usuwać wzajemne pretensje dotyczące ujmowania problematyki polsko-niemieckiej w prasie obu krajów. Podjęto też decyzję o podpisaniu nowej umowy prasowej, zob. zapis z 22 kwietnia 1938 r.

⁸³ Karl Bömer (1900–1942) – niemiecki ekspert bankowości, od 1933 r. kierownik Wydziału Prasy Urzędu Polityki Zagranicznej NSDAP, od 1935 r. profesor Wyższej Szkoły Polityki w Berlinie, częsty gość uczelni w USA. Od 1938 r. dyrektor Departamentu Prasy Zagranicznej RMVP.

⁸⁴ Hermann Neubacher (1893–1960) – przedsiębiorca i polityk austriacki, w okresie I wojny światowej oficer armii austro-węgierskiej, sympatyk nazizmu, zaprzyjaźniony z Arthurem Seyß-Inquartem, od 1933 r. w austriackiej NSDAP. Po zdławieniu nazistowskiego puczu w Austrii w 1934 r. aresztowany, w 1936 r. objęty amnestią, od marca 1938 r. do grudnia 1940 r. burmistrz Wiednia, w latach 1940–1941 poseł Trzeciej Rzeszy w Bukareszcie i Atenach, w latach 1941–1942 ambasador Trzeciej Rzeszy przy rządzie ustaszów w Chorwacji. Od 1942 r. do końca II wojny światowej pełnomocnik Rzeszy do spraw gospodarczych Grecji, następnie Serbii. W 1951 r. skazany w Jugosławii na 20 lat więzienia z oskarżenia o zbrodnie wojenne, po kilku miesiącach zwolniony z powodu choroby. W latach 1954–1956 doradca cesarskiego rządu w Etiopii, po powrocie do Austrii przedsiębiorca budowlany w Salzburgu.

⁸⁵ Zob. 1936, przyp. 54.

⁸⁶ Hohenbergowie – w XIII w. jeden z najbardziej znaczących rodów szlacheckich w południowo-zachodnich Niemczech, w drugiej połowie XIV w. większa część dóbr tego rodu przeszła na własność Habsburgów, w XX w. wykształciła się nowa linia austriackich książąt i hrabiów von Hohenberg.

⁸⁷ Podane przez autora *Dzienników* wyniki plebiscytu (*Volksabstimmung*) z 10 kwietnia 1938 r., rozstrzygającego o włączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej, odpowiadają z grubsza rzeczywistości. W liczbach bezwzględnych wyglądało to następująco: spośród 49 403 028 osób uprawnionych do udziału, głosowało 49 279 104. Anszlus Austrii poparło 48 751 857 obywateli Rzeszy i Austrii. W efekcie pogwałcenia traktatu z 10 września 1919 r., podpisanego w ramach regulacji pokojowych po zakończeniu I wojny światowej w Saint-Germain-en-Lay, Trzecia Rzesza powiększyła się o obszar blisko 84 tys. km², zamieszkały przez 6,76 mln mieszkańców.

⁸⁸ Zob. 1925, przyp. 35.

⁸⁹ Autor *Dzienników* podarował Hitlerowi płyty gramofonowe z kompletem jego przemówień z okresu anszlusu Austrii (luty–kwiecień 1938 r.).

⁹⁰ W oryginale: *Landeshauptleute*.

⁹¹ Zapewne chodzi o *IX Symfonię* Ludwiga van Beethovena, choć nie dokończył swojej *VIII Symfonii* również Franz Schubert.

⁹² Anton Bruckner (1824–1896) – kompozytor austriacki epoki romantyzmu, wirtuoz organów i nauczyciel muzyki, twórca monumentalnych dzieł muzyki świeckiej (symfonie) i kościelnej (msze). Działał jako organista w klasztorze St. Florian (tam jest pochowany) i w katedrze w Linzu, a następnie jako profesor wiedeńskiego konserwatorium i uniwersytetu.

⁹³ Działająca od 1920 r. jedna z najpopularniejszych scen rewiowych stolicy Niemiec, w 1934 r. odebrana żydowskiemu właścicielowi, funkcjonowała nadal z sukcesem do 1944 r., kiedy to została zamknięta w ramach ograniczeń związanych z wojną totalną. Budynek Die Scala mieścił się w centrum Berlina przy Lutherstraße, podczas nalotu alianckiego w 1943 r. został bardzo zniszczony, po wojnie nieodbudowany.

⁹⁴ Irina Baronowa (1919–2008) – tancerka rosyjska, po ucieczce wraz z rodziną z bolszewickiej Rosji do Rumunii debiutowała w wieku 12 lat, następnie studiowała balet w Paryżu, tancerka i primabalerina założonego przez Siergieja Diaghilewa (1872–1929) Le Ballet Russe de Monte Carlo oraz The American Ballet Theatre w Nowym Jorku, w 1946 r. zrezygnowała z kariery scenicznej, od 1949 r. mieszkała w Wielkiej Brytanii, pod koniec życia w Australii.

⁹⁵ Chodziło o akt prawny z 26 kwietnia 1938 r. o rejestracji majątków należących do Żydów, których wartość przekraczała 5 tys. marek; 14 czerwca 1938 r. ukazało się też trzecie zarządzenie wykonawcze do ustawy o obywatelstwie Rzeszy, nakazujące oznaczanie i zgłaszanie wszelkich przedsiębiorstw żydowskich.

⁹⁶ José Enrique Varela e Iglesias (1891–1951) – wojskowy hiszpański, generał od 1934 r., w latach 1932–1934 więziony za domniemany udział w spisku gen. José Sanjurjo y Sacanell (1872–1936), po uwolnieniu poparł pucz Franco, m.in. odpowiedzialny za krwawą pacyfikację Toledo, dowódca w walkach o Madryt, Segowię i Brunete, w latach 1939–1942 minister spraw wojskowych w rządzie Franco, rzecznik neutralności Hiszpanii podczas II wojny światowej. Ustąpił ze stanowiska po ujawnieniu afery korupcyjnej (przyjmował łapówki od prywatnego przedsiębiorcy), w latach 1945–1951 Wysoki Komisarz w hiszpańskim Maroku, znany z brutalnych rządów i prześladowania rodzimej ludności. Pośmiertnie (zmarł na białaczkę) awansowany na najwyższy stopień w armii hiszpańskiej – *capitán general*.

⁹⁷ Autor *Dzienników* wyprowadzał się z wielopokojowego mieszkania przy Hermann-Göring-Straße (do 1933 r. Friedrich-Ebert-Straße). Obok nowego mieszkania w pałacu stanowiącym siedzibę RMVP dysponował już służbową willą na Schwanenwerder oraz „leśnym dworkiem” (*Waldhof*) nad jeziorem Bogensee w podberlińskiej miejscowości Lanke.

⁹⁸ Film *Capriccio* (Kaprys) w reżyserii Karla Rittera z udziałem Lilian Harvey, Viktora Staala,

Paula Kempa, Ariberta Wäschera i Paula Dahlke został poddany przeróbkom i ostatecznie wszedł na ekrany kin niemieckich w sierpniu 1938 r.

⁹⁹ Maximilian von Schenkendorf (1783–1817) – poeta niemiecki, twórca wierszy i pieśni o tematyce narodowowyzwoleńczej, ochotnik podczas wojen napoleońskich, w tym uczestnik tzw. bitwy narodów pod Lipskiem w 1813 r.

¹⁰⁰ *Das Lied der Getreuen. Verse ungenannter österreichischer Hitler-Jugend aus den Jahren der Verfolgung 1933–37* (Pieśń wiernych zwolenników. Wiersze nienazwanych austriackich członków Hitlerjugend z lat prześladowań 1933–1937), oprac. Baldur von Schirach, Leipzig 1938.

¹⁰¹ Fragment zdania nie zachował się w oryginale.

¹⁰² Zapewne chodzi o Circus Maximus, ogromną budowlę, położoną stosunkowo niedaleko od Wzgórza Awentyńskiego w Rzymie.

¹⁰³ Chodzi o pałac na Wzgórzu Kwirynalskim (Palazzo del Quirinale), podówczas była to oficjalna siedziba króla, obecnie prezydenta Włoch.

¹⁰⁴ Marie-José z domu Sachsen-Coburg und Gotha (1906–2001) – córka belgijskiego króla Alberta I (ciotka obecnie panującego w Belgii Alberta II), od 1930 r. żona włoskiego następcy tronu, od 1946 r. ostatniego króla Włoch Umberta II, od tego roku na emigracji w Portugalii, od 1957 r. w Szwajcarii, gdzie pozostała do końca życia. W 2001 r. pochowana u boku męża (zmarł w 1983 r.) w klasztorze cystersów w Hautecombe we francuskim Departamencie Sabaudii; co roku w marcu odbywają się tam zjazdy włoskich monarchistów.

¹⁰⁵ Panteon – najlepiej zachowany zabytek architektury starożytnego Rzymu, z charakterystyczną ogromną kopułą, miejsce spoczynku znanych osobistości, m.in. królów włoskich (np. Wiktora Emanuela III w 1947 r.).

¹⁰⁶ Pałac Wenecki – oficjalna siedziba Benito Mussoliniego oraz Wielkiej Rady Faszystowskiej. Pierwsza duża budowla renesansowa w Rzymie, wzniesiona w II połowie XV w., do 1564 r. siedziba papieska, potem do 1797 r. ambasada Republiki Weneckiej (stąd nazwa) przy Stolicy Apostolskiej, następnie we władaniu austriackim, od 1916 r. własność rządu włoskiego, obecnie muzeum i biblioteka.

¹⁰⁷ Chodzi o Sala del Mappamondo, liczący 280 m² pokój z masywnym biurkiem i malowanymi na ścianach ogromnymi mapami części świata.

¹⁰⁸ Emilio de Bono (1866–1944) – wojskowy i polityk włoski, od 1935 r. marszałek Włoch. Jeden z „quadrumvirów” przewodzących marszowi na Rzym w 1922 r., po przejęciu władzy przez faszystów szef policji i kierownik milicji faszystowskiej. W latach 1925–1928 gubernator Trypolitanii (północno-zachodnia część współczesnej Libii ze stolicą w Trypolisie), dowódca wojsk włoskich w wojnie z Etiopią, odwołany wskutek nieudolności i zastąpiony przez Pietro Badoglio. Przeciwnik udziału Włoch po stronie Niemiec w II wojnie światowej, w lipcu 1943 r. jako członek Wielkiej Rady Faszystowskiej głosował za dymisją Mussoliniego. Sądzony w procesie werońskim w styczniu 1944 r., skazany na karę śmierci, stracony przez rozstrzelanie.

¹⁰⁹ Rodolfo Graziani (1882–1955) – wojskowy i polityk włoski, od 1939 r. marszałek Włoch, uczestnik I wojny światowej, w latach 20. XX w. bezwzględny pacyfikator Libii, w latach 1936–1939 generalny gubernator i wicekról podbitej Abisynii. Od października 1939 r. szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych, od czerwca 1940 r. gubernator Libii i naczelny dowódca wojsk włoskich w Afryce Północnej, zdymisjonowany w efekcie pasma klęsk. W latach 1943–1945 minister obrony narodowej rządu Republiki Socjalnej Salò, aresztowany w 1945 r., w 1948 r. skazany na 18 lat więzienia, po kilku miesiącach amnestionowany, w latach 1952–1955 honorowy przewodniczący neofaszystowskiej partii MSI.

¹¹⁰ Erwin Ettl (1895–1971) – dziennikarz, dyplomata niemiecki, uczestnik I wojny światowej, od 1932 r. w NSDAP, od 1936 r. pracownik ambasady Niemiec w Rzymie i jednocześnie kierownik Grupy Krajowej Organizacji Zagranicznej NSDAP we Włoszech, od 1937 r. w SS (w 1941 r. brigadeführer SS), od 1939 r. poseł Niemiec w Iranie z zadaniem aktywizowania ludności arabskiej w duchu antybrytyjskim i antyżydowskim. Po zajęciu Iranu przez wojska brytyjskie od 1942 r. w Jerozolimie jako oficjalny „opiekun” wielkiego muftiego z planem uzyskania stanowiska gubernatora Bliskiego Wschodu w przypadku zajęcia tego obszaru przez Trzecią Rzeszę. Od grudnia 1943 r. kierował szkoleniem wojskowym żołnierzy Waffen SS. Po II wojnie światowej uniknął procedury denazyfikacyjnej i w latach 1950–1956 pracował pod pseudonimem „Ernst Krüger” jako redaktor działu polityki zagranicznej czasopisma „Die Welt”. Zdemaskowany m.in. przez Marion Dönhoff odszedł na wysoką emeryturę, przysługującą mu z tytułu pracy w Urzędzie Spraw Zagranicznych.

¹¹¹ Friedrich Wilhelm Nietzsche (1844–1900) – filozof niemiecki, filolog klasyczny, poeta i kompozytor, w latach 1869–1879 profesor filologii klasycznej na Uniwersytecie w Bazylei, orędownik filozofii antycznej, następnie krytyk chrześcijaństwa i współczesnej mu kultury zachodniej, głosił elitaryzm, propagował ideał „nadczołowieka” obdarzonego „wolą mocy”, dążącego wszelkimi środkami do władzy. Jego koncepcje wywarły wielki wpływ na rozwój dekadentyzmu, nihilizmu i katastrofizmu na przełomie XIX i XX w.; zwulgaryzowane interpretacje filozofii Nietzschego znajdowały uznanie wśród skrajnych ugrupowań politycznych, m.in. u ideologów faszystów i narodowego socjalizmu.

¹¹² Było to piąte dziecko, a czwarta córka Goebbelsów, Hedwig Johanna, zwana Heddą.

¹¹³ Piero Colonna (1891–1939) – arystokrata włoski i polityk o orientacji faszystowskiej, w latach 1936–1939 gubernator Rzymu.

¹¹⁴ Maria Caniglia (1905–1979) – śpiewaczka włoska, jeden z najwybitniejszych sopranów światowych lat 30. i 40. XX w., obecna na wszystkich ważniejszych scenach operowych Europy i obu Ameryk.

¹¹⁵ Chodzi o Muzea Kapitołińskie z cennymi zbiorami sztuki antycznej i pochodzącej z czasów późniejszych.

¹¹⁶ Zob. 1933, przyp. 45.

¹¹⁷ Balkon Pałacu Weneckiego był wielokrotnie wykorzystywany przez Mussoliniego do wielogodzinnych przemówień.

¹¹⁸ Lotnisko i poligon opodal nadmorskiego miasteczka Santa Marinella, położone około 60 km na północny zachód od Rzymu.

¹¹⁹ Giuseppe Garibaldi (1807–1882) – poeta włoski, wolnomularz, rewolucjonista, bojownik o zjednoczenie Włoch. Konny posąg Garibaldiego jest zwrócony w stronę Watykanu, co ma stanowić aluzję do jego niechętniej postawy wobec Stolicy Apostolskiej. Jego syn Menotti walczył jako generał w powstaniu styczniowym w Polsce.

¹²⁰ Obecnie zwane Foro Italico – kompleks obiektów sportowych (stadion, basen, korty tenisowe itp.), wzniesiony nad Tybrem w latach 1928–1938, służący jako miejsce imprez sportowych, rozrywkowych i propagandowych. Po II wojnie światowej odbyły się tam w 1960 r. Letnie Igrzyska Olimpijskie.

¹²¹ Romantyczna opera Richarda Wagnera (muzyka i libretto), wystawiona po raz pierwszy w Weimarze w 1850 r. Dramatyczne dzieje Lohengrina, syna Parsifala, jednego z rycerzy św. Graala, z wykorzystaniem realiów epoki króla Niemiec Henryka I Ptasznika (876–936).

¹²² Renesansowa willa zbudowana (i nieukończona) w latach 1518–1527, według projektu Rafaela

Santiago i Giuliano da Sangallo Młodszeo dla kardynała Giulio de' Medici, kuzyna papieża Leona X, usytuowana na zboczu Monte Mario na Zatybrzu w północno-zachodniej części Rzymu, nieopodal Foro Italico. W okresie międzywojennym w gestii włoskiego MSZ, w 1941 r. sprzedana Mussoliniemu, po II wojnie światowej własność rządu włoskiego.

¹²³ Chodzi zapewne o kryptę kaplicy kościoła San Lorenzo we Florencji, w której znajduje się kilkadziesiąt zmumifikowanych zwłok członków rodu Medyceuszy, panującego we Florencji (w Księstwie Florencji, Księstwie Toskanii) od XV do XVIII w.

¹²⁴ *adoranta* (łac.) – przejawy hołdu.

¹²⁵ Opera Giuseppe Verdiego z librettem Francesco Maria Piave i Arrigo Boito na kanwie sztuki Antonia Garcii Gutiérreza. Pierwsza wersja została wystawiona w Wenecji 12 marca 1857 r. Fabuła oparta na dramatycznych i tragicznych losach korsarza i pierwszego doży Genui Simona Boccanegro (przed 1339–1363). Nie jest jasne, czy autor *Dzienników* obejrzał inscenizację teatralną czy operową.

¹²⁶ Zamiast tradycyjnego salutowania żołnierze i oficerowie niemieccy mieli się pozdrawiać za pomocą prawej ręki wyciągniętej na wysokość oczu z jednoczesnym okrzykiem: „Heil Hitler!”.

¹²⁷ Chodzi o Hajle Selassjego (zob. 1935, przyp. 82).

¹²⁸ Franz Lehár (1870–1948) – kompozytor austriacki pochodzenia węgierskiego, jeden z najbardziej znanych twórców operetek [*Wesoła wdówka* (1905), *Hrabia Luksemburg* (1909), *Cygańska miłość* (1910), *Kraina uśmiechu* (1929)]. Jeden z ulubionych kompozytorów Hitlera, dzięki czemu udało mu się uzyskać uznanie swojej żony Żydówki za „honorową Aryjkę”; tak w potocznym języku określano specjalne, aprobowane osobiście przez Hitlera, odstępstwa od ustawy o obywatelstwie Rzeszy z 15 września 1935 r. Kompozytor odpłacał to dyspozycyjnością wobec reżimu narodowosocjalistycznego, a nawet zadenuncjował władzom Trzeciej Rzeszy znajomego żydowskiego adwokata. Po zakończeniu II wojny światowej w mieszkał Szwajcarii, gdzie kontynuował karierę artystyczną.

¹²⁹ Artykuły z „Der Angriff” z lat 1929–1934 – edycja ukazała się pod tytułem: *Wetterleuchten. Aufsätze aus der Kampfzeit*, München 1938.

¹³⁰ Chodzi o wybory komunalne w Republice Czechosłowackiej, odbywające się 22–23 maja 1938 r.

¹³¹ Z danych oficjalnych wynika, że w wyborach komunalnych z maja 1938 r. za Partią Niemców Sudeckich (SdP) Konrada Henleina opowiedziało się 92,6% obywateli Czechosłowacji, przyznających się do pochodzenia niemieckiego.

¹³² Ostatecznie film w reżyserii Paula Martina wszedł na ekrany kin niemieckich w 1938 r. pod tytułem *Preußische Liebesgeschichte* (Pruska historia miłosna). W rolach głównych wystąpili Willy Fritsch (książę Wilhelm Pruski), Carl Günther (król Friedrich Wilhelm II Pruski), Harry Liedtke (książę Antoni Radziwiłł). Rolę zakochanej w pruskim księciu polskiej księżniczki zagrała Lida Baarova, kochanka i protegowana autora *Dzienników*. Kanwą filmu była autentyczna, nieszczęśliwa miłość Wilhelma do Elizy Radziwiłł (1803–1834); małżeństwo nie mogło dojść do skutku z powodów dynastycznych, po zerwaniu znajomości Eliza zmarła na gruźlicę, pruski książę i późniejszy niemiecki cesarz Wilhelm I miał zawsze na swoim biurku portret ukochanej. Film został zdjęty z ekranów Trzeciej Rzeszy po wymuszonym zerwaniu Goebbelsa z Baarową (zob. przyp. 172), znalazł się w kinach RFN pod zmienionym tytułem *Liebeslegende* (Legenda miłości).

¹³³ Ściśle biorąc, premier pozostał ten sam: Fumimaro Konoye pełnił swoją funkcję (po raz drugi) od czerwca 1937 r. do stycznia 1939 r.

¹³⁴ Zob. 1937, przyp. 104.

¹³⁵ Max Winkler (1875–1961) – niemiecki polityk finansowy, wykonujący na zlecenie Goebbelsa czynności powiernicze oraz uniformizujące prasę niemiecką i przemysł filmowy. W latach 1939–1945

pełnił funkcję kierownika Głównej Placówki Powierniczej Wschód (Haupttreuhandstelle Ost – HTO), przyczyniając się w znacznym stopniu do zorganizowanej grabieży i wywózki dóbr z okupowanych ziem Europy Środkowej i Wschodniej. Po 1945 r. po krótkim okresie internowania i pomyślnym przejściu procedury denazyfikacyjnej w 1949 r. ponownie czynny zawodowo, m.in. na zlecenie władz RFN rozparcelował niemiecki koncern filmowy, który powstał w Trzeciej Rzeszy (notabene w efekcie jego zabiegów).

¹³⁶ Eugen Ott (1899–1977) – niemiecki wojskowy i dyplomata, od 1938 r. generał, w tym samym roku w NSDAP, bliski współpracownik kanclerza Kurta Schleichera, w latach 1934–1938 attaché wojskowy Niemiec w Japonii, w latach 1938–1942 ambasador Niemiec w tym kraju, potem do końca wojny przebywał jako osoba prywatna w Pekinie.

¹³⁷ Kálmán Kania von Kánya (1869–1944) – polityk i dyplomata węgierski, w latach 1933–1938 minister spraw zagranicznych Królestwa Węgier.

¹³⁸ Goebbels znał już zapewne dyrektywę Hitlera dla Wehrmachtu z 30 maja 1938 r. o przygotowaniu akcji militarnej przeciwko Czechosłowacji (*Fall Grün*). Gotowość do działania należało osiągnąć najpóźniej do 1 października 1938 r.

¹³⁹ Od kwietnia 1938 r. Goebbels realizował plan, zaaprobowany przez Hitlera, pozbawienia Berlina charakteru „żydowskiego raj”. Generalnie biorąc, chodziło o odseparowanie ludności żydowskiej, oznakowanie wszelkich instytucji i urzędów użyteczności publicznej, łącznie z basenami, restauracjami, teatrami, kinami itp. Współdziałająca z RMVP policja przygotowywała odpowiednie przepisy porządkowe, co w konsekwencji miało doprowadzić do powstania w stolicy Niemiec żydowskiego getta, utrzymywanego przez samych Żydów.

¹⁴⁰ Podczas kontroli celnej.

¹⁴¹ Johann Strauß (1825–1899) – kompozytor i dyrygent austriacki, twórca utworów, zwłaszcza walców i polek, które na trwałe weszły do dziedzictwa muzyki światowej.

¹⁴² Henryk Lew (1129–1195) z rodu Welfów – książę saski i bawarski, podejmował liczne wyprawy na ziemie Słowian zachodnich (Obodryci, Wieleci), w 1158 r. zajął Lubekę, otwierając drogę handlową w kierunku Morza Bałtyckiego. Doszedł do potęgi niemal równej cesarzowi Fryderykowi Barbarossie, w wyniku zatargu z nim został w 1180 r. skazany na banicję.

¹⁴³ Andrej Hlinka (1864–1938) – słowacki duchowny rzymskokatolicki o orientacji chadecko-narodowej. Założyciel i główny ideolog Słowackiej Partii Ludowej, działającej na rzecz ustanowienia niezależnego państwa słowackiego.

¹⁴⁴ Dzięki tajnym funduszom RMVP próbowało wpływać na oblicze prasy zagranicznej, przede wszystkim kilku popularnych gazet francuskich (np. „Le Temps” i „Le Figaro”). Po kilku miesiącach okazało się, że efekty infiltracji prasowej były dalekie od oczekiwań.

¹⁴⁵ Zyta de Bourbon Parma (1892–1989) – ostatnia cesarzowa Austrii i królowa Węgier (1916–1918), żona cesarza Karola I (1887–1922), po I wojnie światowej była uważana w Austrii za „włoską zdrażczynię”.

¹⁴⁶ Tzn. słyhać te słowa dzięki megafonom.

¹⁴⁷ Dekret, a właściwie rozporządzenie (*Verordnung*) Göringa z 22 czerwca 1938 r., powstał w związku z zarządzonymi przez Hitlera przygotowaniami do ataku na Czechosłowację. Przewidywano pospieszne roboty fortyfikacyjne i naprawę sieci dróg za pomocą grup roboczych, ściąganych w trybie przymusowym z zakładów pracy i przewożonych ciężarówkami na miejsce akcji.

¹⁴⁸ Autor *Dzienników* spędził je w towarzystwie Lidy Baarovej. Romans z nią trwał już od blisko dwóch lat.

¹⁴⁹ Chodzi o szefa radzieckiej policji politycznej na obszar Dalekiego Wschodu Gienricha

Luszkowa (1900–1945).

¹⁵⁰ Chodzi zapewne o „Ilustrowany Kurier Codzienny”, gazetę o zasięgu ogólnopolskim, wydawaną w Krakowie w latach 1910–1939.

¹⁵¹ Banki brytyjskie, odpowiednio inspirowane przez władze państwowe, zgodziły się po anszlusie na korzystną konwersję zadłużenia austriackiego.

¹⁵² W 1938 r. opublikowano we Włoszech przepisy antyżydowskie wzorowane na ustawach norymberskich z 1935 r.

¹⁵³ Początek podróży po Austrii, którą autor *Dzienników* odbył 18–24 lipca 1938 r.

¹⁵⁴ Dwa alpejskie szczyty w bliskim sąsiedztwie Innsbrucku: Seegrube (1905 m n.p.m.) i Hafelekar (2256 m n.p.m.).

¹⁵⁵ August Eigruber (1907–1947) – austriacki narodowy socjalista, w 1925 r. mianowany przywódcą młodzieży nazistowskiej w Austrii, od 1936 r. gauleiter okręgu NSDAP w Górnej Austrii, od 1940 r. namiestnik Rzeszy w Górnej Austrii, zwanej wówczas obszarem Górnego Dunaju (Oberdonau). Sądzony w procesie załogi obozu koncentracyjnego Mauthausen w 1946 r., skazany na śmierć, stracony.

¹⁵⁶ Willa na obrzeżu Bayreuth, w której w latach 1874–1883 mieszkał Richard Wagner. Obecnie muzeum kompozytora. W ogrodzie przylegającym do willi grobowiec Wagnera i jego małżonki.

¹⁵⁷ Franz Hofer (1902–1975) – austriacki (od 1935 r. obywatel Trzeciej Rzeszy) przedsiębiorca handlowy i polityk, w latach 1932–1945 gauleiter okręgu NSDAP Tyrol-Vorarlberg, we wrześniu 1943 r. komisarz strefy operacyjnej „Alpenvorland”, w końcu 1944 r. zaproponował Hitlerowi utworzenie „twierdzy alpejskiej” (*Alpenfestung*) jako ostatniego bastionu obronnego Trzeciej Rzeszy; Hitler zaaprobował ten projekt w kwietniu 1945 r. na kilkanaście dni przed swoim samobójstwem. Hofer został aresztowany w 1945 r. przez armię USA, ale uwolnił się i zbiegł do Niemiec, gdzie przez kilka lat skutecznie się ukrywał. Skazany zaocznie na karę śmierci i utratę majątku w Austrii, w RFN w postępowaniu denazyfikacyjnym w 1953 r. otrzymał karę 3 lat i 5 miesięcy pobytu w obozie pracy.

¹⁵⁸ Eduard Frauenfeld (1898–1977) – urzędnik bankowy i polityk austriacki, uczestnik I wojny światowej w szeregach armii austro-węgierskiej, od 1929 r. w austriackiej NSDAP, od 1930 r. gauleiter okręgu NSDAP w Wiedniu, w 1934 r. internowany w związku z puczem nazistowskim, zbiegł do Niemiec, w latach 1935–1939 dyrektor zarządzający Izby Teatralnej Rzeszy, w latach 1936–1945 deputowany do znazyfikowanego Reichstagu. W latach 1939–1940 w Urzędzie Spraw Zagranicznych, m.in. konsul generalny przy niemieckiej administracji wojskowej w Oslo, w latach 1940–1941 na froncie zachodnim, bałkańskim i w pierwszej fazie wojny niemiecko-radzieckiej. W latach 1942–1944 generalny komisarz Rzeszy na okupowanym Krymie z siedzibą w Melitopolu, autor koncepcji przesiedlenia na Krym mieszkańców Tyrolu Południowego. Po II wojnie światowej internowany przez Amerykanów w byłym obozie koncentracyjnym w Dachau, świadek podczas procesów norymberskich, wyjechał do Niemiec, gdzie przeszedł pomyślnie procedurę denazyfikacyjną, mimo iż w 1947 r. został skazany w Wiedniu na 15 lat więzienia. Pracował w przemyśle budowlanym, utrzymując potajemne kontakty ze środowiskiem byłych nazistów.

¹⁵⁹ Siegfried Uiberreither (1908–1984) – prawnik i polityk austriacki, od 1931 r. członek zakazanej w Austrii SA oraz NSDAP, w latach 1938–1945 gauleiter okręgu NSDAP Styria, odpowiedzialny za zagładę miejscowych Żydów i za bezwzględne prześladowanie Słoweńców i Serbów. Po zakończeniu II wojny światowej w dyspozycji aliantów zachodnich, świadek podczas procesów norymberskich, w obawie przed wydaniem go władzom jugosłowiańskim zmienił tożsamość, dalej pracował zawodowo aż do przejścia na rentę.

¹⁶⁰ Friedrich Rainer (1903–1947) – prawnik i polityk niemiecki, od 1923 r. w SA, od 1930 r.

w NSDAP, w latach 1938–1942 gauleiter okręgu NSDAP Salzburg, w latach 1941–1945 gauleiter okręgu NSDAP Karyntia-Kraina, od 1943 r., po wycofaniu się Włoch z wojny, dodatkowo okręgu Adriatisches Küstenland. Po zakończeniu wojny aresztowany przez wojska brytyjskie, w 1947 r. wydany władzom jugosłowiańskim, skazany przez sąd wojskowy w Lublanie na karę śmierci, stracony przez powieszenie.

¹⁶¹ Walter Runciman, 1. wicehrabia Runciman of Doxford (1870–1949) – arystokrata i polityk brytyjski o orientacji liberalnej, wieloletni członek Izby Gmin, w latach 1908–1937 wielokrotny minister (oświaty, rolnictwa, handlu), od sierpnia do września 1938 r. wysłannik premiera Neville’a Chamberlaina do Pragi w celu mediacji przy rozwiązywaniu kwestii sudeckiej. W latach 1938–1939 Lord Przewodniczący Rady, jeden z najwyższych urzędników państwowych, zajmujący się organizacją i przewodniczeniem obradom Tajnej Rady, która podejmuje decyzje obligatoryjne dla monarchy.

¹⁶² Vittorio Mussolini (1916–1997) – najstarszy syn Benito Mussoliniego i Rachele Guidi, oficer lotnictwa włoskiego, uczestnik wojny z Etiopią i wojny domowej w Hiszpanii, reżyser i producent filmowy, współtwórca klubu włoskich filmowców wraz z Federico Fellinim, Roberto Rosselinim i Luchino Viscontim. W okresie II wojny światowej służył w lotnictwie włoskim w Afryce Północnej, po 1945 r. emigrował do Argentyny, powrócił w 1957 r. do Włoch, w 1962 r. ponownie ożenił się z siostrą Sophii Loren, pracował w branży filmowej.

¹⁶³ *fait accompli* (fr.) – fakt dokonany.

¹⁶⁴ W oryginale: *Kesseltreiben*, jedna z metod barbarzyńskiego polowania na zające. Myśliwi wraz z nagonką otaczają kołem określoną powierzchnię pola i posuwają się koncentrycznie ku środkowi, stopniowo je zacieśniając, strzelają do zwierząt znajdujących się w kotle, a także poza nim.

¹⁶⁵ Bruno Wentscher (1891–1961) – wojskowy niemiecki, doradca Goebbelsa, w 1938 r. mianowany kierownikiem Referatu Obrony Rzeszy w RMVP w miejsce mjr. Alfreda von Wrochema, oficer łącznikowy RMVP z OKW.

¹⁶⁶ Karl Hermann Frank (1898–1946) – niemiecki urzędnik i polityk nazistowski z Sudetów, bliski współpracownik Konrada Henleina, od 1939 r. sekretarz stanu we władzach Protektoratu Czech i Moraw, od 1943 r., po zamachu na Reinharda Heydricha w maju 1942 r., właściwy zarządca okupowanych Czech i Moraw z tytułem ministra Rzeszy. Wydany po zakończeniu wojny przez armię USA Czechom, skazany na karę śmierci i publicznie powieszony.

¹⁶⁷ Reinhold Wulle (1882–1950) – niemiecki publicysta i polityk w Republice Weimarskiej, aktywista Niemiecko-Volkistowskiej Partii Wolnościowej (DVFP), przez pewien czas w sojuszu z NSDAP, po 1928 r. w ostrym konflikcie. W 1933 r. organizator monarchistycznego Niemieckiego Towarzystwa Wolnościowego (GDF), uznawał dojście do władzy Hitlera za wstęp do przywrócenia w Niemczech monarchii. Po zakazie działalności dla GDF poddany szykanom, następnie aresztowany i więziony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen w latach 1938–1942. Po II wojnie światowej nadal był czynny w środowisku monarchistycznym.

¹⁶⁸ Franz Rudolf Bornewasser; zob. 1937, przyp. 74.

¹⁶⁹ Krwawy zatarg między Japonią a ZSRR w rejonie wzgórze i miejscowości Czangkufeng (ros. nazwa: Zaoziernaja) na granicy między ZSRR i Mandżukuo.

¹⁷⁰ Goebbels wysłał do żony swoją kochankę, Lidę Baarovą, która w jego imieniu zaproponowała „życie w trójkacie”. Magda Goebbels miała początkowo wyrazić na to zgodę.

¹⁷¹ Po raz pierwszy Kompanie Propagandowe (*Propaganda-Kompanien*) – organizowane przy poszczególnych armiach Wehrmachtu, składające się z korespondentów wojennych, filmowców, fotoreporterów, rysowników i specjalistów od urządzeń technicznych – znalazły zastosowanie

w trakcie zajmowania czeskich Sudetów jesienią 1938 r. Właściwy start nastąpił jednak podczas wojny z Polską i na froncie zachodnim w latach 1939–1940. Tworzono je nie tylko w wojskach lądowych, ale także w lotnictwie i marynarce wojennej. Od 1940 r. Kompanie Propagandowe powstawały również przy formacjach Waffen-SS.

¹⁷² Ponaddwuletni romans z Lidą Baarovą doprowadził małżeństwo Goebbelsa do ciężkiego kryzysu. Minister propagandy usilnie namawiał żonę do „życia we troje”, a gdy odmówiła, postanowił wziąć rozwód i poprosić Hitlera o zgodę na wyjazd na placówkę dyplomatyczną. Zdesperowana Magda Goebbels zwróciła się o pomoc do uwielbianego przez siebie Führera. Po rozmowach z obojgiem małżonków zapadła decyzja: nie ma mowy o wyjeździe na placówkę, Goebbels zrywa z Baarovą, która opuszcza Niemcy, małżeństwo trwa i przechodzi okres próby. Szerzej na ten temat: D. Irving, *Goebbels...*, s. 412.

¹⁷³ Aktorka, występująca zapewne z inspiracji zaprzyjaźnionej z nią Lidy Baarovej, usiłowała odwiedzić autora *Dzienników* od decyzji o zerwaniu. Bezskutecznie.

¹⁷⁴ Ciężki krążownik „Prinz Eugen” brał udział w licznych operacjach militarnych podczas II wojny światowej i przetrwał jej okres za cenę stosunkowo niewielkich zniszczeń. Koniec wojny zastał okręt w Kopenhadze, skąd został ściągnięty do Wilhelmshaven i oddany pod komendę brytyjską, a następnie amerykańską. Jako okręt USS „Prinz Eugen” przepłynął w styczniu 1946 r. z niemiecką załogą do Filadelfii, gdzie poddano go zabiegom naprawczym i modernizacyjnym. Od maja 1946 r. w Honolulu na Hawajach, gdzie z pokładu zeszli ostatni przedstawiciele niemieckiej załogi. Od czerwca 1946 r. służył za jednostkę doświadczalną (zamiast ludzi na okręcie znajdowały się zwierzęta) podczas próbnych wybuchów atomowych na atolu Bikini w rejonie Wysp Marshalla (Operacja *Crossroads*). W grudniu 1946 r. okręt zatonął, trzykrotnie jak dotąd zamiary (1947 r., 1973 r., 1989 r.) podniesienia go z dna pozostały niezrealizowane, głównie z powodu niebezpieczeństwa promieniowania i wysokich kosztów. Wydobyto jedynie niektóre elementy wyposażenia, m.in. dzwon okrętowy, który znajduje się w Naval Historical Center w Waszyngtonie.

¹⁷⁵ Wybór pani Horthy wynikał nie tylko z czystej kurtuazji, ale również z chęci nawiązania do faktów historycznych: podczas I wojny światowej w siłach marynarki wojennej Austro-Węgier pływał okręt o nazwie „Prinz Eugen”, którego dowódcą był... Miklós Horthy. Okręt przypadł jako zdobycz wojenna Francji, był używany jako cel ataków podczas manewrów morskich, zatonął w lipcu 1922 r.

¹⁷⁶ Béla Imrédy von Ómorovicza (1891–1946) – prawnik-finansista i polityk węgierski o orientacji konserwatywnej, w latach 1938–1939 premier rządu Węgier, wobec bezskuteczności prób pozyskania wsparcia ze strony Wielkiej Brytanii i Francji zwrócił się ku Trzeciej Rzeszy, dzięki jej naciskowi uzyskał na mocy arbitrażu wiedeńskiego z 1938 r. nabytki terytorialne (południowa Słowacja, część Rusi Zakarpackiej), spowodował przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego, wprowadził też ustawodawstwo antyżydowskie wzorowane na ustawach norymberskich. Odszedł ze stanowiska, gdy wyszło na jaw, że jego prababka była Żydówką. W 1944 r. jako minister gospodarki rządu Węgier reagował pozytywnie na potrzeby zgłaszane przez machinę wojenną Trzeciej Rzeszy. W 1945 r. aresztowany przez Amerykanów, wydany przez nich ZSRR, postawiony przed Sądem Narodowym w Budapeszcie, skazany na karę śmierci i stracony, po 1989 r. zrehabilitowany.

¹⁷⁷ Kálmán Darányi de Pusztaszentgyörgy és Tetétlen (1886–1939) – prawnik i polityk węgierski o orientacji prawicowo-autorytarnej, od 1927 r. w parlamencie Węgier, w latach 1936–1938 węgierski premier, w 1939 r. przewodniczący parlamentu. Poszukiwał zbliżenia z Trzecią Rzeszą i Włochami, a równocześnie, choć bezskutecznie, zabiegał o dobre stosunki z Wielką Brytanią i Francją. Zwalczał rodzimych faszystów (strzałokrzyżowców), autor reform administracyjnych i finansowych oraz zarządzeń antyżydowskich.

¹⁷⁸ Stephan Tauschitz (1889–1970) – austriacki aktywista Partii Chłopskiej (Landbund) i dyplomata, uczestnik I wojny światowej, w latach 1933–1938 ambasador Austrii w Niemczech (przez kilka dni w lutym 1937 r. również na Litwie), w latach 1950–1954 – w Argentynie, w latach 1954–1955 – w Grecji.

¹⁷⁹ Zob. zapisy z 13 i 16 lutego 1938 r., s. 425–426.

¹⁸⁰ Na zakończenie obradującej 17–19 sierpnia 1938 r. w Fuldzie Konferencji Plenarnej Episkopatu Niemiec ogłoszono list pasterski do wiernych. Padły w nim zdecydowane słowa o niszczeniu Kościoła katolickiego w Niemczech, o potrzebie jego obrony oraz o konieczności docenienia roli chrześcijańskich wartości i tradycji na równi z propagowanymi przez narodowy socjalizm korzeniami germańskimi.

¹⁸¹ Jak z tego wynika, nie doszło do ufundowania Nagrody Narodów, co przewidywał autor *Dzienników*, zapis z 31 sierpnia 1938 r. Werdykt jury Biennale Filmowego w Wenecji w 1938 r. był następujący: Copa Mussolini dla najlepszego filmu włoskiego: *Luciano Serra pilota* w reżyserii Goffredo Alessandrini; Copa Mussolini dla najlepszego filmu zagranicznego: *Olimpia. Fest der Völker*, w reżyserii Leni Riefenstahl, Copa Mussolini dla najlepszego reżysera: Carl Froelich za film *Heimat*, jednocześnie nagroda Ministerstwa Oświaty i Wychowania Włoch. Warto dodać, że dzieło Riefenstahl zdeklasowały filmy tej miary co *Ludzie za mgłą* Marcela Carné i *Królowna Śnieżka i siedmiu krasnoludków* Walta Disneya.

¹⁸² Herbert von Dirksen (1882–1955) – dyplomata niemiecki w okresie Niemiec cesarskich i weimarskich, a także w Trzeciej Rzeszy. Ambasador w ZSRR (1928–1933), Japonii (1933–1938) i Wielkiej Brytanii (1938–1939). W latach II wojny światowej przebywał we własnym majątku na Śląsku i prowadził działalność wykładowo-publicystyczną. W 1947 r. został objęty procedurą denazyfikacyjną, uznany za „uwolnionego od zarzutów”.

¹⁸³ *captatio benevolentiae* (łac.) – zabieganie o przychyłność.

¹⁸⁴ Inicjatywa premiera Wielkiej Brytanii miała niewątpliwie związek z przemówieniem Hitlera podczas kongresu NSDAP w Norymberdze. Występując 12 września 1938 r., Führer Trzeciej Rzeszy odniósł się niezwykle ostro do polityki Czechosłowacji wobec ludności niemieckiej i zapowiedział niemal bez ogródek agresję na to państwo.

¹⁸⁵ Ulrich von Gienanth (1907–1996), baron – przedstawiciel rodziny przemysłowców z Eisenbergu w Nadrenii-Palatynacie, od 1936 r. drugi sekretarz ambasady Niemiec w USA i attaché prasowy, w tym zakresie podległy RMVP, jednocześnie rezydent Gestapo, w 1941 r. ekspulsowany po ujawnieniu afery szpiegowskiej, w którą była zamieszana znana lotniczka amerykańska Laura Houghtaling Ingalls (1901–1967).

¹⁸⁶ Hans Heinrich Dieckhoff (1884–1952) – prawnik i dyplomata niemiecki, od 1922 r. radca ambasady Niemiec w USA, w latach 1937–1938 ambasador Niemiec w USA, ekspulsowany w ramach protestu władz USA w związku z tzw. nocą kryształową w Rzeszy, od 1938 r. w centrali Urzędu Spraw Zagranicznych, od 1941 r. w NSDAP, w latach 1943–1944 ambasador Niemiec w Hiszpanii. Po II wojnie światowej uniknął internowania i procedur denazyfikacyjnych, poświęcił się działalności publicystycznej.

¹⁸⁷ Hans Fritzsche (1900–1953) – niemiecki dziennikarz i polityk, od 1933 r. w NSDAP, od tego roku do 1942 r. w Departamencie Prasy Niemieckiej RMVP, początkowo jako kierownik agencji informacyjnej resortu, potem jako zastępca dyrektora i dyrektor departamentu. W latach 1942–1945 dyrektor Departamentu Radia RMVP. W latach 1937–1945 autor cotygodniowych komentarzy radiowych o wybitnie propagandowym charakterze *Hier spricht Hans Fritzsche* (Tu mówi Hans Fritzsche). Postawiony przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze,

uniewinniony, skazany w 1947 r. w procedurze denazyfikacyjnej na 9 lat obozu pracy, uwolniony w 1950 r. na mocy amnestii, działał w branży reklamowej w RFN, próbując też w ramach grupy Naumanna wpływać w duchu neonazistowskim na kierunek polityczny FDP.

¹⁸⁸ W oryginale: *schon so halberlei*. Władze Trzeciej Rzeszy miały ciągle nadzieje na polskie ustępstwa w sprawie Wolnego Miasta Gdańska oraz eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez korytarz pomorski. Autor *Dzienników* daje tu pokaz myślenia życzeniowego, niejako zaklinając rzeczywistość: Polacy już prawie, prawie się zgadzają...

¹⁸⁹ Chodzi o zawarty w 1648 r. pokój westfalski, kończący wojnę trzydziestoletnią w Niemczech i zarazem wojnę osiemdziesięcioletnią o niepodległość Niderlandów.

¹⁹⁰ Jan Masaryk (1886–1948) – czechosłowacki (pochodzenia słowacko-amerykańskiego) dyplomata i polityk, syn pierwszego prezydenta Czechosłowacji Tomáša Garrigue Masaryka (1850–1937), oficer austro-węgierski w I wojnie światowej, od 1919 r. w służbie dyplomatycznej, w latach 1925–1938 ambasador Czechosłowacji w Wielkiej Brytanii, w latach 1940–1941 minister spraw zagranicznych czechosłowackiego rządu na uchodźstwie w Londynie, po powrocie do kraju minister spraw zagranicznych w komunistycznym rządzie Klementa Gottwalda, zginął w dotąd niewyjaśnionych okolicznościach; najprawdopodobniej został wyrzucony przez okno swojego gabinetu służbowego.

¹⁹¹ Wyrażenie z karcianej gry w skata. W przenośni: nie miał atutów w rękę i wygrał.

¹⁹² W znaczeniu: a) prawie milion Czechów zostanie poddanych procedurze asymilacji pod rządami Trzeciej Rzeszy, b) pozostałych ma czekać stopniowa eksterminacja. Nienawiść Hitlera do Czechów sięgała czasów jego pobytu w Wiedniu w latach 1907–1913.

¹⁹³ Program pokojowy prezydenta Thomasa Woodrow Wilsona, przedstawiony 8 stycznia 1918 r.

¹⁹⁴ Hitler przekazał 23 września sześciopunktowe memorandum, które miało charakter ultimatum: z czeskich Sudetów miały zostać usunięte wojska czechosłowackie do 28 września. Wobec obiekcji Chamberlaina, Hitler zgodził się przesunąć termin, w zamian premier Wielkiej Brytanii zobowiązał się do przekazania tekstu memorandum władzom Czechosłowacji.

¹⁹⁵ Sir Horace John Wilson (1882–1972) – ekonomista angielski i wysoki urzędnik państwowy, w latach 1921–1930 stały sekretarz w Ministerstwie Przemysłu, w latach 1930–1939 szef doradców do spraw przemysłu rządu Wielkiej Brytanii, w latach 1939–1942 szef Krajowej Służby Cywilnej (Home Civil Service). Bliski współpracownik premiera Neville’a Chamberlaina, jego berlińska misja we wrześniu 1938 r. upewniła brytyjskie władze w polityce appeasementu wobec Trzeciej Rzeszy.

¹⁹⁶ W przeciwieństwie do optymistycznej interpretacji Goebbelsa, Hitler zareagował atakiem wściekłości na fakt, że perspektywa konferencji monachijskiej udaremniła (czasowo) marsz na Pragę.

¹⁹⁷ W znaczeniu: społeczeństwu lub narodowi.

¹⁹⁸ Słowa wypowiedziane przez Friedricha Christiana Habbla (1813–1863) tuż przed śmiercią na wieść o Nagrodzie im. Friedricha Schillera za trylogię dramatyczną osnutą na podaniu o Nibelungach (*Die Nibelungen*).

¹⁹⁹ Zapewne chodzi o członków Kompanii Propagandowych, zob. przyp. 171.

²⁰⁰ Chodzi o polsko-czeski spór, ciągnący się od 1919 r., który dotyczył przynależności części Śląska Cieszyńskiego zwanego w Polsce Zaolziem. W nomenklaturze niemieckiej: *das Teschener Ländchen*.

²⁰¹ Alfred Duff Cooper (1890–1954) – brytyjski pisarz, dyplomata i polityk o orientacji konserwatywnej, w latach 1937–1938 Pierwszy Lord Admiralicji (minister marynarki wojennej), w latach 1940–1941 minister informacji w rządzie Winstona Churchilla, od 1943 r. utrzymywał kontakty z francuskim rządem na emigracji, w latach 1944–1947 ambasador Wielkiej Brytanii we

Francji.

²⁰² W oryginale: *nationalsozialistisch erzogen und ausgerichtet werden*.

²⁰³ Chodziło o relacje Hankego z Magdą Goebbels w kontekście kryzysu małżeńskiego autora *Dzienników*.

²⁰⁴ Lekceważące określenie Węgrów.

²⁰⁵ Hiroszi Ōszima (1886–1975) – japoński wojskowy i dyplomata, generał porucznik, w latach 1938–1945 ambasador Japonii w Niemczech, jeden z architektów osi Berlin–Tokio. Skazany w 1946 r. w tokijskim procesie przestępców wojennych na karę dożywotniego więzienia, wyszedł na wolność w 1955 r.

²⁰⁶ Camera dei Fasci e delle Corporazioni, która w 1939 r. zastąpiła pochodzącą z wyborów Izbę Deputowanych włoskiego parlamentu.

²⁰⁷ Z Lidą Baarovą.

²⁰⁸ Rolę „narodu” odegrały bojówki SA i SS.

²⁰⁹ Odilo Globocnik (1904–1945) – austriacki mistrz murarski i policjant, od 1942 r. generał porucznik policji, od 1931 r. w austriackiej NSDAP, kilkakrotnie skazywany na kary więzienia przez władze austriackie, po anszlusie Austrii przez krótki czas gauleiter Wiednia, wziął udział w wojnie z Polską jako podoficer, a następnie oficer SS, od 1941 r. dowódca SS i policji w Dystrykcie Lublin, od maja 1942 r. realizował akcję „Reinhardt”, ponosząc odpowiedzialność za ludobójstwo Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Po kontrowersjach z władzami partyjnymi i SS przeniesiony na stanowisko Wyższego Dowódcy SS i Policji na wybrzeże adriatyckie z siedzibą w Trieście. Ujęty po zakończeniu II wojny światowej przez wojska alianckie, popełnił samobójstwo.

²¹⁰ František Chvalkovský (1885–1945) – polityk i dyplomata czeski, w latach 1927–1932 poseł Republiki Czechosłowacji w Berlinie, w 1938 r. minister spraw zagranicznych, od 1939 r. minister bez teki w rządzie Protektoratu Czech i Moraw, następnie przedstawiciel dyplomatyczny (poseł) Protektoratu w Berlinie. Zginął podczas alianckiego bombardowania stolicy Niemiec.

²¹¹ Z Magdą Goebbels.

²¹² Guido Rocco (1886–?) – polityk i dyplomata włoski o orientacji faszystowskiej, w latach 1936–1943 wysoki urzędnik Ministerstwa Kultury Ludowej, w lipcu–sierpniu 1943 r. następca Gaetano Polverellego na stanowisku ministra tego resortu.

²¹³ W znaczeniu: przy stole obrad.

²¹⁴ Kemal Atatürk, do 1934 r. Mustafa Kemal Paşa (1881–1938) – turecki generał i mąż stanu, uczestnik rewolucji młodotureckiej oraz wojen bałkańskich 1912–1913, 1921–1922, przywódca ruchu narodowego, który obalił sułtanat w 1922 r. i przekształcił Turcję w 1923 r. w republikę; pierwszy prezydent (1923–1938), założyciel i przywódca Partii Ludowo-Republikańskiej; sprawował rządy autorytarne, realizował reformy modernizujące państwo; w 1934 r. parlament nadał mu nazwisko Atatürk (ojciec Turków).

²¹⁵ Zob. przyp. 132.

²¹⁶ Helldorf doniósł autorowi *Dzienników*, że jego żona ma romans z Hankem.

²¹⁷ Wilhelm Brückner (1884–1954) – wojskowy niemiecki, w NSDAP od 1922 r., od 1930 r. adiutant Hitlera, od 1933 r. szef jego adiutantury, zwolniony w 1940 r., znalazł się w Wehrmachcie, gdzie do końca wojny dosłużył się stopnia pułkownika.

²¹⁸ Autor *Dzienników*, zaferowany swoimi kłopotami osobistymi, nie zarejestrował – może też dlatego, że celowo nie został o tym poinformowany przez Hitlera – niezmiernie ważnego z punktu widzenia relacji polsko-niemieckich spotkania Ribbentrop–Lipski. Odbyło się ono w Berchtesgaden 24 października 1938 r., a więc w dniu, gdy Goebbels wyjeżdżał z leżącego nieopodal Berghofu.

Podczas trzygodzinnego spotkania minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy przedstawił ambasadorowi RP koncepcję „*Globallösung*” – całościowego rozwiązania kwestii spornych między Polską i Niemcami. Od tego momentu rozpoczyna się, wzmagający się z biegiem czasu, nacisk na Polskę, pogarszają się też stosunki obu państw, co będzie prowadzić do agresji na Polskę i wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 r.

²¹⁹ Woryginalu: *Mitteloder Westslawien*.

²²⁰ Miasto i port rzeczny, stolica prowincji Hubei w centralnej części Chin nad rzeką Han Szui u jej ujścia do Jangcy, w latach 1938–1949 pod okupacją japońską, od 1949 r. część aglomeracji obecnie około 4,2-milionowego miasta Wuhan.

²²¹ Zob. 1928, przyp. 16.

²²² Das Theater des Volkes – pod taką nazwą od 1933 r., pierwotnie Das Große Schauspielhaus, powstały w latach 1918–1919 po przebudowie hali targowej w dzielnicy Berlin-Mitte. Po II wojnie światowej w latach 1947–1980 nowa nazwa Friedrichstadtpalast, budynek rozebrany w 1986 r., obecna siedziba Friedrichstadtpalast znajduje się w pobliżu dawnej.

²²³ *Himmelblaue Träume* – operetka w trzech aktach, skomponowana przez austriackiego muzyka Roberta Stolza (1880–1975), twórcę m.in. szlagieru śpiewanego przez Jana Kiepurę *Brunetki, blondynki, ja wszystkie was dziewczynki całować chcę...*

²²⁴ 2 listopada 1938 r. w obecności ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Włoch, Czechosłowacji, a nawet premiera rządu autonomicznej od 24 października 1938 r. Rusi Zakarpackiej, Augustyna Wołoszyna (1874–1945), zapadły postanowienia pierwszego arbitrażu wiedeńskiego. Na jego mocy Węgrom przypadł obszar o powierzchni blisko 12 tys. km² zamieszkały przez prawie 825 tys. mieszkańców (około 59% osób pochodzenia węgierskiego). Były to części Rusi Zakarpackiej i południowej Słowacji.

²²⁵ Herszel Grynszpan (1921–?) – pragnąc pomścić gehennę swoich rodziców, ekspulsowanych z Rzeszy wraz z kilkunastoma tysiącami współziomków, a potem przetrzymywanych w niezmiernie trudnych warunkach na granicy niemiecko-polskiej, śmiertelnie postrzelił w Paryżu (omyłkowo zamiast ambasadora) radcę ambasady Rzeszy, Ernsta vom Ratha. Grynszpan nie został wydany Niemcom i znalazł się w więzieniu francuskim. Po zajęciu Francji został osadzony w obozie Sachsenhausen i był przygotowywany do wielkiego procesu, mającego wyeksponować odpowiedzialność „światowego zydostwa” za rozpętanie wojny.

²²⁶ Christian Weber (1883–1945) – niemiecki parobek rolny, drobny przedsiębiorca i polityk, uczestnik I wojny światowej, od 1921 r. w NSDAP, członek osobistej ochrony Hitlera, od 1926 r. radny miasta Monachium i przewodniczący narodowosocjalistycznej frakcji w Radzie Miejskiej. Od 1933 r. prezydent Związku Gospodarczego Właścicieli Stajni i Koni Pełnej Krwi, od 1937 r. szef szkoły jeździeckiej SS. Znany ze swojej żądzy wzbogacenia się, rubaszny i prymitywny, autor kompromitujących występów publicznych i skandali towarzyskich, cieszący się bezkarnością z racji długotrwałej znajomości z Hitlerem. Aresztowany w maju 1945 r. przez armię USA, śmiertelnie ranny w wypadku samochodowym podczas przewożenia na przesłuchanie.

²²⁷ *Wetterleuchten. Aufsätze aus der Kampfzeit* („*Der Angriff*”, 2. Band) (Błyskawica. Artykuły z czasu walki [„*Der Angriff*”, tom 2]), München 1939.

²²⁸ Tak wyglądały początki pogromu antyżydowskiego, który nosi potoczną nazwę „kryształowa noc w Rzeszy” (*Reichskristallnacht*); nazwa od tłuczonych szyb w sklepach, należących do Żydów. Jak wynika z zapisków w *Dziennikach*, inspiratorem i głównym organizatorem burd, wzniesanych przez członków NSDAP i SA, był Goebbels za przyzwoleniem Hitlera.

²²⁹ Werner Wächter (1902–1945) – handlowiec i polityk niemiecki, w NSDAP i SA od 1922 r., od

1932 r. deputowany do Reichstagu z ramienia partii nazistowskiej, w tym samym roku mianowany kierownikiem Urzędu Propagandy Rzeszy (RPA) w Berlinie, od 1940 r. dyrektor Departamentu Propagandy (I) w RMVP. Zaginął po zakończeniu wojny, uznany urzędowo za zmarłego w 1950 r.

²³⁰ Aluzja do przyczyny śmierci: marskość wątroby, która była efektem nadużywania alkoholu.

²³¹ Według zbiorczych danych w skali całej Rzeszy spalono 171 (spośród 1400) synagog, zamordowano 91 Żydów, około 26 tys. deportowano do obozów koncentracyjnych. Zniszczono też około 7500 sklepów należących do niemieckich Żydów. Na ten temat: D. Irving, *Goebbels...*, s. 454. Także: *Das grosse Lexikon des Dritten Reiches*, oprac. Ch. Zentner, F. Bedürftig, München 1985, s. 335.

²³² W konferencji, która odbyła się 12 listopada 1938 r. w berlińskim Ministerstwie Lotnictwa Rzeszy, wzięli udział: Göring, Goebbels, minister gospodarki Walther Funk, minister finansów Johann Schwerin von Krosigk, austriacki minister handlu Hans Fischbock, szef Sipo i SD Reinhard Heydrich i szef Orpo Kurt Daluge. Na konferencji, oprócz przyjęcia projektów szeregu przepisów dyskryminujących Żydów, padła zapowiedź utworzenia Centrali Rzeszy ds. Emigracji Żydowskiej (Reichszentrale für die jüdische Auswanderung), co też nastąpiło w lutym 1939 r.

²³³ Robert Coulondre (1885–1959) – prawnik i dyplomata francuski, w latach 1936–1938 ambasador Francji w ZSRR, w latach 1938–1939 w Niemczech. Po wybuchu II wojny światowej w centrali francuskiego MSZ, w 1941 r. zwolniony ze służby dyplomatycznej przez rząd Vichy.

²³⁴ Na zgromadzeniu funkcjonariuszy aparatu propagandy Berlina w dniu 22 listopada 1938 r. Goebbels wezwał do „walki obronnej przeciwko międzynarodowemu żydostwu”.

²³⁵ Był to dekret prezydenta RP z 21 listopada 1938 r. Tekst: „Dziennik Ustaw”, 1938, nr 89, poz. 608.

²³⁶ W 1938 r. została utworzona w ramach Służby Bezpieczeństwa (SD) SS specjalna komórka do badania stanu nastrojów ludności Niemiec. Na podstawie raportów napływających z terenu wydawano 2–3 razy w tygodniu ściśle tajny biuletyn przeznaczony dla członków najwyższego kierownictwa państwa i partii pod nazwą *Meldungen aus dem Reich* (Meldunki z Rzeszy). Korzystał z nich i powoływał się na nie często Goebbels aż do wiosny 1943 r., kiedy to, poirytowany rzekomo „defetystycznym” tonem, doprowadził do zmiany ich formuły, a tym samym do pozbawienia wiarygodności. Całość zachowanych meldunków została wydana drukiem: *Meldungen aus dem Reich. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS. 1938–1945*, oprac. Heinz Boberach, Herrsching 1984, t. 1–17. Zbiór ten nie jest ciągle należycie wykorzystywany, choć ma bardzo istotną wartość poznawczą dla historyków dziejów najnowszych.

²³⁷ Chodzi o wspólny komunikat z 26 listopada 1938 r., w którym po przeprowadzonych rozmowach ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR Maksyma Litwinowa i ambasadora RP w Moskwie Wacława Grzybowskiego rządu RP i ZSRR potwierdziły aktualność zapisów paktu o nieagresji z 1932 r. i jego prolongaty z 1934 r. Uznano za celowe zwiększenie wymiany handlowej oraz wyrażono wolę regulowania wszelkich nieporozumień na drodze rokowań.

²³⁸ Był to gen. Hiroszi Ōszima, piastujący swoją funkcję od października 1938 do października 1939 r., a następnie od lutego 1941 r. do lutego 1945 r. Zob. też przyp. 205.

²³⁹ Corneliu Zelea Codreanu (1899–1938) – polityk rumuński, od 1930 r. przywódca skrajnie prawicowego ugrupowania Żelazna Gwardia, które po wyborach w 1937 r. stało się trzecią co do znaczenia siłą w rumuńskim parlamencie. Po zamachu stanu, przeprowadzonym przez króla Karola II, Żelazna Gwardia została rozwiązana, a Codreanu aresztowany i przy domniemanej próbie ucieczki uduszony.

²⁴⁰ Emil Hácha (1872–1945) – prawnik czeski, tłumacz literatury anglojęzycznej i polityk, od 1925

r. przewodniczący Najwyższego Sądu Administracyjnego Czechosłowacji, od listopada 1938 r. prezydent Czecho-Słowacji, w marcu 1939 r. wyraził wymuszoną przez Hitlera zgodę na wkroczenie Wehrmachtu do swojego kraju, pozostał prezydentem marionetkowego tworu państwowego, jakim był Protektorat Czech i Moraw. Dla jednych postać tragiczna, usiłująca działać na zasadzie wyboru mniejszego zła (uległość wobec niemieckich okupantów, ale też poufne kontakty z czechosłowackim rządem emigracyjnym), dla innych człowiek słaby i zdrajca. Aresztowany z oskarżenia o kolaborację, zmarł w szpitalu więziennym.

²⁴¹ Rudolf Beran (1887–1954) – czeski rolnik i polityk czechosłowacki o orientacji agrarnej, od grudnia 1938 do kwietnia 1939 r. premier rządu Czecho-Słowacji, po upadku państwa wycofał się z życia politycznego. W 1945 r. skazany na 20 lat więzienia z oskarżenia o kolaborację, zmarł w trakcie odsiadki kary.

²⁴² W oryginale przywołanie historycznego terminu: *Judenbann*.

²⁴³ W znaczeniu: dokonanie inspekcji i ewentualnie podniesienie ich standardu.

²⁴⁴ W wyborach uzupełniających do Reichstagu 4 grudnia 1938 r. na listę Partii Niemców Sudeckich Konrada Henleina padło 98,9% wszystkich ważnych głosów.

²⁴⁵ Mohandas Karamchand „Mahatma” Gandhi (1869–1948) – prawnik, filozof i polityk indyjski, duchowy przywódca ruchu niepodległościowego, zwolennik trwania w prawdzie (*satjagraha*) i „walki bez przemocy” (*ahinsa*), w latach 1893–1914 przebywał w Afryce Południowej, gdzie stał się rzecznikiem miejscowych Hindusów, dyskryminowanych przez brytyjskie prawo. Po powrocie do Indii w 1914 r. założył Indyjski Kongres Narodowy (INC), partię domagającą się przy użyciu pokojowych metod niepodległości dla Indii. W 1941 r. wezwał Hindusów do wstrzymania się od wszelkich form współpracy z Wielką Brytanią, co spowodowało jego uwięzienie (1942–1944). Po zakończeniu II wojny światowej brał udział w negocjacjach zakończonych przyznaniem Indii niepodległości w 1947 r. Pojednawcze stanowisko wobec konfliktu indyjsko-pakistańskiego doprowadziło do śmiertelnego zamachu na jego życie przedstawiciela skrajnych nacjonalistów indyjskich.

²⁴⁶ W znaczeniu: przypuścić ostry atak w prasie.

²⁴⁷ Ernst Kundt (1897–1947) – prawnik i polityk niemiecki rodem z Sudetów, uczestnik I wojny światowej w szeregach armii austro-węgierskiej, w niewoli rosyjskiej w latach 1916–1920, powrócił do Czechosłowacji, współpracował z Konradem Henleinem przy tworzeniu Partii Niemców Sudeckich, w latach 1935–1938 deputowany z jej ramienia do parlamentu czechosłowackiego, od 1938 r. przywódca NSDAP w Czechosłowacji, w roku następnym wstąpił do NSDAP i SA w Rzeszy. Po zajęciu ziem polskich skierowany do Generalnego Gubernatorstwa (GG), w latach 1940–1941 zastępca szefa rządu GG Josefa Bühlera, w latach 1941–1944 gubernator Dystryktu Radomskiego, w 1943 r. również Dystryktu Krakowskiego. Po zakończeniu II wojny światowej wydany Czechosłowacji, w latach 1945–1946 przed Trybunałem Narodowym Republiki, skazany na karę śmierci, stracony.

²⁴⁸ Ferruccio Lantini (1886–1958) – politolog, socjolog i dziennikarz włoski, uczestnik I wojny światowej, od 1919 r. aktywista ruchu faszystowskiego w Genui, od 1924 do 1943 r. deputowany do włoskiego parlamentu, w latach 1936–1939 minister do spraw korporacji rządu włoskiego, w latach 1939–1943 prezydent Faszystowskiego Narodowego Instytutu Ubezpieczeń Społecznych (INFPS).

²⁴⁹ Był to efekt forsownych zbrojeń podjętych w ramach planu czteroletniego. Mimo przestróg ekspertów finansowych Hitler, zamiast narzucenia dyscypliny w wydatkach państwowych, zdecydował o działaniach odwrotnych: dymisję dostał prezydent Banku Rzeszy Hjalmar Schacht, jego następca Walther Funk otrzymał polecenie udzielania kredytów państwowych w nieograniczonej wysokości. W konsekwencji gwałtownie rosła ilość pieniądza papierowego w obiegu, rozkręcała się też w sposób

niekontrolowany spirala inflacji.

²⁵⁰ Taki wynik uzyskała jednolita lista niemiecka w wyborach do parlamentu Kłajpedy w dniu 11 grudnia 1938 r.

²⁵¹ W znaczeniu: do aneksji Kłajpedy.

²⁵² Ferdinand Sauerbruch (1875–1951) – lekarz niemiecki, jeden z najbardziej znanych chirurgów pierwszej połowy XX w. Entuzjasta narodowego socjalizmu, leczący elitę Trzeciej Rzeszy, jednakże próbujący pomagać kolegom-lekarzom pochodzenia żydowskiego i protestujący przeciwko programowi eutanazji. Po wojnie prowadził prywatną praktykę w Berlinie, w roku śmierci ukazały się jego wspomnienia *Das war mein Leben* (To było moje życie), według których został w 1954 r. nakręcony w RFN film fabularny. Oba utwory przedstawiły wyidealizowaną postać lekarza.

²⁵³ Przeprowadzone badania wykluczyły zmiany chorobowe. Uznano, że dolegliwości wynikają ze zmęczenia i mają podłoże nerwowe.

1939

¹ Spór kompetencyjny cieszącego się łaskami Führera generalnego inspektora budowlanego Alberta Speera z popieranym przez Goebbelsa nadburmistrzem Berlina Julusem Lippertem zakończył się w efekcie skargi Speera u Hitlera dymisją Lipperta.

² Rodzina Bechsteinów, sławni producenci fortepianów, posiadała willę na Obersalzbergu w niewielkiej odległości od rezydencji Hitlera. W tej willi zmarł Edwin Bechstein (1859–1934), zaliczający się wraz z żoną Helene (1877–1951) do admiratorów wodza Trzeciej Rzeszy. Po śmierci męża Helene sprzedała willę NSDAP. Dysponował nią Hitler, korzystali z niej też jego goście, m.in. Mussolini, Goebbels i inni.

³ Hitler odgrywał nadal rolę przyjaznego pośrednika w przeciągającym się sporze małżeńskim Goebbelsów.

⁴ Zbliżał się narzucony przez Hitlera termin decyzji: jeśli Magda Goebbels upierałaby się nadal przy rozwodzie, jej mąż musiałby ustąpić z zajmowanych stanowisk państwowych.

⁵ Rudolf Zindler (1904–1974) – reżyser niemiecki, w latach 1938–1941 dyrektor (*Intendant*) Theater des Volkes w Berlinie, w latach 1941–1945 dyrektor teatru niemieckiego w okupowanym Oslo.

⁶ Zob. 1938, przyp. 225.

⁷ Przez racjonalizację autor *Dzienników* rozumiał polityczną, utrzymaną w duchu narodowosocjalistycznym, uniformizację audycji radiowych.

⁸ Zob. 1938, przyp. 48.

⁹ Artykuł znalazł się w „Völkischer Beobachter” z 4 lutego 1939 r. Był pierwszym z trzech dużych artykułów przewodnich przeciwko „intelektualistom”, których Goebbels uznał za największych wrogów każdej propagandy, gdyż zawsze mówili i mówią „nie”, a tymczasem w obliczu przełomowych wydarzeń trzeba niewzruszonej wiary i gorących serc. Takie przymioty posiadają „szerokie masy narodu” i do nich, a nie do garstki intelektualistów, trzeba się odwoływać w pracy propagandowej i politycznej.

¹⁰ Goebbels zapewne jeszcze nie wiedział, że już 21 października 1938 r. Hitler zlecił rozpoczęcie przygotowań do załatwienia problemu „czeskiej resztówki” (*Rest-Tschechei*). Ukraina była

fragmentem programu ekspansji w kierunku ZSRR, który służył Hitlerowi jako element przetargu w negocjacjach z Wielką Brytanią (strategiczny podział stref wpływów) i Polską (wspólny marsz na wschód). Ponadto kontrola nad Ukrainą miała usunąć groźbę „zagłodzenia” Niemiec, czego Führer Trzeciej Rzeszy obawiał się na podstawie doświadczeń z I wojny światowej.

¹¹ Gdy statek, którym płynęła reżyser, zawinął do Nowego Jorku, dziennikarze amerykańscy poprosili o komentarz do najświeższych wydarzeń w Niemczech, a były to przede wszystkim ekscesy w ramach „nocy kryształowej”. Riefenstahl, która w trakcie rejsu nie miała aktualnych informacji, stwierdziła stanowczo, że wiadomości o pogromie Żydów nie mają nic wspólnego z prawdą. To oświadczenie w powiązaniu z pogłoską, że jest kochanką Hitlera, doprowadziło do niemal całkowitego bojkotu jej osoby w USA. Szerzej na ten temat: E.C. Król, *Leni Riefenstahl – życie i twórczość. Przyczynek do dyskusji o miejscu i roli artysty w państwie totalitarnym*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XXIV, Wrocław 2001, s. 373.

¹² Właśc. Achille Ratti (1857–1939) – włoski duchowny katolicki, w latach 1918–1922 nuncjusz papieski w Polsce, w 1920 r. jako jedyny dyplomata, wraz z przedstawicielem Turcji, nie opuścił Warszawy zagrożonej najazdem bolszewickim, uznawał się za polskiego biskupa (święceń biskupich udzielił mu w 1919 r. kardynał Aleksander Kakowski w Warszawie), w 1922 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przyznał mu Order Orła Białego. W latach 1921–1922 arcybiskup Mediolanu, w latach 1922–1939 papież Kościoła rzymskokatolickiego, w latach 1929–1939, po podpisaniu z Królestwem Włoch traktatów laterańskich w 1929 r., pierwszy władca Państwa Miasta Watykan. Za jego pontyfikatu doszło w 1933 r. do podpisania konkordatu z Niemcami, w marcu 1937 r. ukazały się też dwie encykliki, piętnujące z jednej strony gwałcenie przez władze Trzeciej Rzeszy postanowień konkordatu oraz propagowanie rasistowskiej ideologii nazizmu (*Mit brennender Sorge*), z drugiej zaś antyreligijny charakter komunizmu (*Divini Redemptoris*). Nie doszło jednak do klarownego, publicznego potępienia prześladowań Żydów w Niemczech. Według niepotwierdzonych informacji Pius XI miał umrzeć nazajutrz po otrzymaniu wzmacniającego zastrzyku z ręki jego lekarza, skądinąd ojca wieloletniej kochanki Benito Mussoliniego, Clary Petacci. Było to jakoby działanie, które uniemożliwiło wydanie kolejnej encykliki, tym razem o charakterze zdecydowanie antyfaszystowskim; tekstu tego dokumentu jednak dotąd nie odnaleziono. W 2006 r. papież Benedykt XVI udostępnił badaczom z całego świata materiały z tajnego archiwum watykańskiego, dotyczące pontyfikatu Piusa XI. Istnieje więc nadzieja na głębsze i bardziej wszechstronne poznanie motywów, którymi kierował się Pius XI w trakcie 17-letniej posługi papieskiej.

¹³ Alfred Greven (1897–1973) – niemiecki producent filmowy, od 1931 r. w NSDAP, od 1939 r. szef produkcji wytwórni Ufa, następnie dyrektor nowo utworzonego francuskiego towarzystwa filmowego Continental Films SA, które zmonopolizowało produkcję filmową w okupowanej Francji. Po II wojnie światowej początkowo pracował jako urzędnik bankowy, następnie powrócił do branży filmowej.

¹⁴ Peter Paul Brauer (1899–1959) – niemiecki reżyser teatralny i filmowy, aktor i producent filmowy, w latach 1933–1939 kierownik produkcji wytwórni Ufa, w latach 1939–1940 szef produkcji wytwórni Terra, w latach 40. XX w. reżyser i scenarzysta filmów fabularnych. Uchodził za zdeklarowanego nazistę i antysemitę, denuncjował kolegów ze środowiska filmowego za nieprawomyślne wypowiedzi i utrzymywanie kontaktów z osobami pochodzenia żydowskiego. Po 1945 r., mimo częściowego ostracyzmu towarzyskiego, był czynny w branży filmowej RFN.

¹⁵ Hubert Klausner (1892–1939) – austriacki wojskowy i polityk, ciężko ranny podczas I wojny światowej, od 1922 r. w austriackiej NSDAP, wystąpił w 1927 r., ponownie wstąpił w 1931 r. Od 1933 r. zastępca gauleitera, następnie gauleiter Karyntii, po anshlusie Austrii austriacki minister spraw

wewnętrznych i wyznań religijnych, potem gauleiter Karyntii i Styrii. W lutym 1939 r. zmarł nagle na atak serca, choć pojawiły się pogłoski, że został otruty przez SS na zlecenie Bürckla, zazdrosnego o swoją pozycję w nazistowskiej elicie władzy

¹⁶ Franz Kutschera (1904–1944) – ogrodnik austriacki, w latach 20. XX w. mieszkający w Czechosłowacji, od 1930 r. w Niemczech, w tym samym roku w NSDAP, od 1931 r. w SS, od 1940 r. generał SS, od 1942 r. generał policji. Od anszlusu Austrii w 1938 r. do 1944 r. deputowany do znazyfikowanego Reichstagu, w latach 1934–1939 zastępca gauleitera, w latach 1939–1941 gauleiter Karyntii, ponadto do marca 1943 r. członek sztabu dowództwa SS w Kassel. Od kwietnia 1943 r. dowódca SS i policji w Mohylewie na okupowanych terenach ZSRR, odznaczył się fanatyzmem i okrucieństwem w zwalczaniu miejscowej partyzantki. Od sierpnia 1943 r. do końca stycznia 1944 r. dowódca SS i policji w Dystrykcie Warszawskim, współodpowiedzialny za masowy terror rozpętany przeciwko ludności stolicy. Zastrzelony z wyroku polskiego państwa podziemnego w zamachu przeprowadzonym 1 lutego 1944 r. przez oddział specjalny Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK.

¹⁷ Weiß Ferdl, właśc. Ferdinand Weisheitinger (1883–1949) – niemiecki humorysta, aktor ludowy, wykonawca piosenek bawarskich, często z podtekstem politycznym. Jego największy przebój: śpiewany monolog *Ein Wagen von der Linie 8* (Wagon linii 8), będący dobroduszną satyrą na monachijską komunikację tramwajową. Występy zainaugurował podczas I wojny światowej gwoli rozweselenia swoich towarzyszy broni, następnie zadomowił się i zdobył wielką popularność w Theater am Platzl w centrum Monachium. Początkowo sympatyk narodowego socjalizmu, mimo to po 1933 r. pod obserwacją policyjną. W 1940 r. wstąpił do NSDAP, chcąc zapewnić sobie swoistą ochronę, w 1943 r. zaprzestał działalności artystycznej ze względu na postępującą chorobę serca. W 1946 r. poddany denazyfikacji, uznany za „współuczestnika”, skazany na grzywnę w wysokości 2 tys. marek.

¹⁸ Goebbels ma na myśli wysokie honoraria, które wypłacał mu Max Amann.

¹⁹ Fritz Bracht (1899–1945) – ogrodnik, ślusarz i polityk niemiecki, uczestnik I wojny światowej, od 1927 r. w NSDAP i SA, w latach 1933–1945 w znazyfikowanym Reichstagu, od 1935 r. zastępca gauleitera okręgu, od 1940 r. gauleiter okręgu NSDAP Górny Śląsk, dodatkowo od 1941 r. nadprezydent pruskiej Prowincji Górnośląskiej, od 1942 r. komisarz obrony Rzeszy na Górnym Śląsku. Odpowiedzialny za zbrodnie przeciwko ludności polskiej i żydowskiej, m.in. pod jego nadzorem były obozy koncentracyjne Auschwitz-Birkenau-Monowitz; w lipcu 1942 r. miał wraz z Heinrichem Himmlerem uczestniczyć tam w selekcji transportu Żydów i przygotowaniach do ich zgładzenia w komorach gazowych. Na krótko przed wkroczeniem Armii Czerwonej uciekł do Kudowy-Zdroju, gdzie próbował się ukrywać; zażył wraz z żoną cyjankali.

²⁰ Curt Thomalla (1890–1939) – lekarz neurolog i psychiatra niemiecki, w latach 1918–1925 kierownik medycznego archiwum filmowego wytwórni Ufa, w latach 1933–1938 referent do spraw zdrowia narodowego i opieki społecznej w RMVP. Autor książek i broszur dotyczących ochrony zdrowia, w tym higieny rasowej z silnymi akcentami antysemitycznymi. Twórca scenariusza i kierownik produkcji pierwszej filmowej ekranizacji *Die Biene Maja und ihre Abenteuer* (Przygody Pszczółki Mai) Waldemara Bonselsa (1880–1952) z 1926 r. w reżyserii Wolframa Junghausa.

²¹ Zob. 1937, przyp. 29.

²² Zob. 1936, przyp. 97.

²³ Jozef Tiso (1887–1947) – słowacki ksiądz Kościoła rzymskokatolickiego, polityk czechosłowacki i słowacki, w latach 1925–1938 deputowany do parlamentu czechosłowackiego z ramienia Słowackiej Partii Ludowej (ludacy), równocześnie w latach 1927–1929 minister zdrowia i sportu w rządzie

czechosłowackim. Po rozpadzie Czechosłowacji w 1939 r. premier rządu Republiki Słowackiej, w latach 1939–1945 prezydent państwa słowackiego, realizujący politykę ścisłego sojuszu z Trzecią Rzeszą. Wysłał wojska słowackie na wojnę z Polską w 1939 r., na front wschodni w 1941 r., przystąpił do paktu trzech, paktu antykominternowskiego, aprobował kurs antyżydowski i deportację słowackich Żydów do obozów zagłady. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Słowację zbiegł do Bawarii, korzystając z gościny hierarchów kościelnych. Wydany przez armię USA rządowi powojennej Czechosłowacji, stanął przed Trybunałem Narodowym w Bratysławie, skazany na karę śmierci za zbrodnie wojenne, stracony przez powieszenie.

²⁴ *Idus Martii* (łac.) – w kalendarzu starożytnego Rzymu piętnasty dzień marca; w połowie każdego miesiąca obchodzono w Rzymie święto boga wojny Marsa. Szczególny, symboliczny charakter idy marcowe zawdzięczają faktowi, że tego dnia w 44 r. p.n.e. został zasztyletowany Juliusz Cezar, obwołany miesiąc wcześniej wieczystym dyktatorem Republiki Rzymskiej.

²⁵ Karol Sidor (1901–1953) – prawnik, pisarz, publicysta i polityk słowacki, ideolog klerykalnego faszyzmu słowackiego, dowódca Gwardii Hlinkowej (zob. przyp. 30) na przełomie 1938 i 1939 r., premier rządu Słowacji w 1939 r., w latach 1939–1945 ze względu na sympatie propolskie (nie zgadzał się na udział Słowacji w agresji na Polskę we wrześniu 1939 r.) i konflikt z Jozefem Tiso odsunięty na funkcję ambasadora Słowacji w Watykanie. Po II wojnie na emigracji w Kanadzie, w 1947 r. władze Czechosłowacji wytoczyły mu zaoczny proces i skazały na 20 lat więzienia.

²⁶ Ferdinand Ďurčanský (1906–1974) – prawnik słowacki, dziennikarz i polityk o orientacji nacjonalistycznej, aktywista Słowackiej Partii Ludowej, w latach 1938–1939 minister autonomii słowackiej w rządzie Czecho-Słowacji, w latach 1939–1941 minister spraw zagranicznych i wewnętrznych Republiki Słowackiej, odsunięty przez Jozefa Tiso wskutek nacisków Hitlera, uważającego go za polityka zbyt niezależnego i niedostatecznie antyżydowskiego. Po 1945 r. na emigracji, początkowo w Szwajcarii i we Włoszech, od 1947 r. w Argentynie, od 1952 w RFN. Lider emigracyjnego Słowackiego Komitetu Wyzwoleńczego, w tym charakterze był aktywny jako działacz Antybolszewickiego Bloku Narodów, grupującego reprezentantów organizacji emigracyjnych głównie ze wschodniej, środkowej i południowej Europy (bez udziału Polaków). W 1947 r. skazany przez ówczesne władze czechosłowackie na karę śmierci za rzekome zbrodnie na Żydach, obecnie zrehabilitowany.

²⁷ W oryginale: *erben*, to oczywiście eufemizm, tu oznaczający zdobycz terytorialną.

²⁸ *Die Geliebte* – film fabularny z 1939 r. w reżyserii Gerharda Lamprechta z udziałem Willy’ego Fritscha, Viktorii von Ballasko, Grethe Weiser i Karla Martella. Tragiczna historia miłosna z początków XX w., zakończona samobójstwem głównego bohatera, porucznika armii cesarskiej, który nie mógł znieść myśli, że jego wybranka należała przedtem do innego. Fabuła musiała zrobić wrażenie na autorze *Dzienników*, tym bardziej że porucznik dla realizacji swoich zamiarów matrymonialnych był gotów porzucić karierę oficerską.

²⁹ Vojtech Tuka (1880–1946) – słowacki prawnik, dziennikarz i polityk o orientacji nacjonalistycznej oraz faszystowsko-nazistowskiej, przywódca skrajnego skrzydła Słowackiej Partii Ludowej, w latach 1925–1929 deputowany do czechosłowackiego parlamentu, skazany z oskarżenia o zdradę kraju na korzyść Węgier na 15 lat więzienia, uwolniony w 1937 r. na mocy amnestii, w lutym 1938 r. rozmawiał z Hitlerem na temat utworzenia państwa słowackiego po rozczłonkowaniu Czechosłowacji, po powstaniu pierwszej Republiki Słowackiej wicepremier w latach 1939–1944, w latach 1940–1944 również minister spraw zagranicznych. Współodpowiedzialny za deportację i zagładę słowackich Żydów, podpisanie w 1941 r. paktu antykominternowskiego oraz za wypowiedzenie w tym samym roku wojny Wielkiej Brytanii i USA. Po zakończeniu II wojny

światowej uciekł do Austrii, został wydany przez armię USA władzom czechosłowackim, w 1946 r. stanął przed Trybunałem Narodowym w Bratysławie jako zbrodniarz wojenny, skazany na karę śmierci, powieszony.

³⁰ Aleksander „Šano” Mach (1902–1980) – dziennikarz i polityk słowacki o orientacji nacjonalistycznej i faszystowsko-nazistowskiej, jeden z przywódców Słowackiej Partii Ludowej, w latach 1939–1944 dowódca Hlinkowej Gwardii (zob. przyp. 30), w latach 1940–1945 minister spraw wewnętrznych i wicepremier pierwszej Republiki Słowackiej, współodpowiedzialny za deportację i zagładę słowackich Żydów. Po zakończeniu II wojny światowej uciekł do Austrii, został aresztowany przez armię USA i wydany władzom czechosłowackim, w 1946 r. stanął przed Trybunałem Narodowym w Bratysławie wraz z Jozefem Tiso i Ferdinandem Ďurčanským (zaocznie), skazany na 30 lat więzienia; na względnie łagodnym wyroku zaważył zapewne fakt wcześniejszych przyjacielskich związków z niektórymi członkami komunistycznego establishmentu Czechosłowacji. Objęty amnestią w 1968 r., poświęcił się pisaniu wspomnień; ich rękopis, aranżując włamanie, wykradła czechosłowacka służba bezpieczeństwa; w 2003 r. syn Macha odzyskał tekst.

³¹ Gwardia Hlinkowa (Hlinkova Garda) – formacja paramilitarna Słowackiej Partii Ludowej, nazwana na cześć jej założyciela Andreja Hlinki (1938, przyp. 156). Działała w latach 1938–1945, po powstaniu odrębnego państwa słowackiego w marcu 1939 r. miała status policji państwowej, maksymalnie liczyła około 100 tys. członków, w końcu 1943 r. już tylko około 1000. Brała udział w ataku na Polskę we wrześniu 1939 r., od 1941 r. część oddziałów służyła pod dowództwem SS, współuczestniczyła w deportacji ludności żydowskiej do obozów koncentracyjnych i w grabieży majątku żydowskiego.

³² W rozumieniu: pretekstów do interwencji.

³³ W oryginalne: *Karpatho-Ukraine*.

³⁴ Pražský hrad – zamek w „królewskiej” dzielnicy Pragi na wysokim, zachodnim brzegu Wełtawy, od X w. siedziba władców czeskich, obecny kształt i wnętrza pochodzą z XVII-XVIII w. Współcześnie siedziba prezydenta Republiki Czeskiej.

³⁵ Augustyn Wołoszyn (1874–1945) – rusiński (ukraiński) duchowny greckokatolicki, nauczyciel i polityk o orientacji chadeckiej, w 1918 r. zwolennik przynależności Rusi Zakarpackiej do Czechosłowacji, w latach 1925–1928 poseł do parlamentu czechosłowackiego. W październiku 1938 r. premier rządu autonomicznej Ukrainy Karpackiej, 15 marca 1939 r. pierwszy i ostatni prezydent Karpato-Ukrainy, w tym samym dniu znalazł się w Rumunii, równocześnie na teren Karpato-Ukrainy wkroczyły za przyzwoleniem władz Trzeciej Rzeszy wojska węgierskie. W okresie II wojny światowej mieszkał w Pradze jako rektor Uniwersytetu Ukraińskiego. Aresztowany przez NKWD, zamordowany w moskiewskim więzieniu.

³⁶ Przemówienie z 17 marca 1939 r., w którym mówca wyraził się z dezaprobatą o zajęciu Czechosłowacji przez siły zbrojne Trzeciej Rzeszy. Padły stwierdzenia dotyczące pogwałcenia ustaleń monachijskich, zabrakło jednak zapowiedzi stanowczych kroków wobec ewidentnego aktu agresji i pozbawienia sąsiedniego państwa niepodległości.

³⁷ *post festum* (łac.) – po święcie, poniewczasie, za późno.

³⁸ Juozas Urbšys (1896–1991) – wojskowy, polityk i dyplomata litewski, do 1917 r. w armii carskiej, w 1918 r. walczył o niepodległość Litwy jako oficer Sztabu Generalnego armii litewskiej, od 1922 r. służył w dyplomacji, od grudnia 1938 r. do czerwca 1940 r. minister spraw zagranicznych Republiki Litwy, zmuszony do podpisania układu z Trzecią Rzeszą o zrzeczeniu się Kłajpedy, zmuszony pod naciskiem Moskwy do aneksji Wileńszczyzny w 1939 r., przeciwstawiał się inwazji ZSRR na Litwę w czerwcu 1940 r., deportowany w głąb ZSRR na 16 lat, po powrocie na Litwę

tłumacz literatury francuskiej, autor wspomnień o dramatycznych latach 1939–1940 (1988), jeden z bohaterów współczesnej Litwy.

³⁹ Autor *Dzienników* najwyraźniej nie wiedział, że Hitler postanowił niezwłocznie rozstrzygnąć na korzyść Niemiec kwestię Kłajpedy. Obszar ten, zamieszkiwany według danych z 1919 r. przez ludność niemiecko(ok. 71 tys.) i litewskojęzyczną (ok. 67 tys.) został w traktacie wersalskim podporządkowany bez przeprowadzania plebiscytu alianckiemu kondominium z francuskim komisarzem na czele. W styczniu 1923 r. obszar Kłajpedy zaanektowała Republika Litwy, co rok później zostało usankcjonowane postanowieniem konferencji ambasadorów alianckich. Obszar Kłajpedy uzyskał status autonomiczny z własnym parlamentem i litewskim gubernatorem. Z biegiem czasu dochodziło tam do coraz silniejszych zatargów etnicznych, które zaostrzała z jednej strony postępująca hitleryzacja społeczności niemieckiej, z drugiej zaś polityka lituanizacji forsowana przez Kowno.

⁴⁰ Małżonkowie udali się w dwie różne strony. Joseph przez Budapeszt do Grecji, a potem do Kairu, Istambułu i Belgradu. Magda wybrała podróż przez południowe Włochy, m.in. w towarzystwie Alberta Speera i jego żony.

⁴¹ W oryginale: *Haberfeldtreiben*, takiej nazwy używano tradycyjnie w Bawarii i Tyrolu.

⁴² Teatr przy tej ulicy w dzielnicy Berlin-Mitte powstał już w XVIII w. jako pierwsza scena mieszczańska w stolicy Niemiec. Przywrócił tę tradycję scenarzysta, reżyser i aktor Ralph Arthur Roberts (1884–1940). Założył on w 1928 r. teatr, w którym wystawiał i reżyserował napisane przez siebie sztuki, głównie o charakterze komediowym.

⁴³ Zob. 1936, przyp. 103.

⁴⁴ Pál Teleki de Szék (1879–1941) – geograf i polityk węgierski o orientacji konserwatywnej, antybolszewickiej i antysemitycznej, w latach 1920–1921 minister spraw zagranicznych, następnie premier i ponownie minister spraw zagranicznych. W latach 1928–1941 minister edukacji narodowej i religii, następnie wieloletni premier. Przyjaciół Polski (otworzył granicę dla Polaków jesienią 1939 r., pomagał polskim uchodźcom), przeciwnik skrajnej prawicy spod znaku strzałokrzyżowców, rzecznik neutralności Węgier w toczącej się wojnie, gdy jego polityka straciła rację bytu, popełnił samobójstwo.

⁴⁵ Viktor von Heeren (1881–1949) – oficer, prawnik i dyplomata niemiecki, uczestnik I wojny światowej, od 1937 r. w NSDAP, od 1920 r. w centrali Urzędu Spraw Zagranicznych, w latach 1933–1941 w poselstwie Niemiec w Jugosławii, ustąpił ze stanowiska, protestując przeciwko inwazji Trzeciej Rzeszy na Jugosławię. Po 1945 r. krótko w niewoli, w latach 1947–1948 został pomyślnie zweryfikowany w procedurze denazyfikacyjnej.

⁴⁶ Ściśle biorąc, premier Wielkiej Brytanii udzielił 31 marca 1939 r. gwarancji niepodległości Polski. Zagroził też wypowiedzeniem wojny, jeśli Trzecia Rzesza będzie chciała rozszerzyć za pomocą siły swoje terytorium w kierunku wschodnim. Nie było jeszcze mowy o podpisaniu traktatu sojuszniczego z Polską.

⁴⁷ Informacja zbyt daleko idąca. 6 kwietnia 1939 r. ogłoszono w Londynie wspólny komunikat polsko-brytyjski, który zapowiadał zawarcie układu „o charakterze trwałym i wzajemnym”, mającego zastąpić jednostronne gwarancje brytyjskie dla Polski z 31 marca 1939 r.

⁴⁸ Właśc. Topkapi Sarayi – ogromnych rozmiarów pałac w centrum Istambułu, stanowiący w latach 1453–1839 siedzibę sułtanów tureckich. W kompleksie pałacowym znajdował się również kilkusetkomnatowy harem.

⁴⁹ Bogato zdobiony sarkofag, zbudowany zapewne ok. 310 r. p.n.e., nazwę zawdzięcza reliefom, ukazującym czyny bojowe Aleksandra Wielkiego (356–323 p.n.e.), króla Macedonii i Grecji.

⁵⁰ „Okrażanie” (*Einkreisung*) – termin użyty po raz pierwszy 14 listopada 1906 r. przez kanclerza Rzeszy Bernharda von Bülowa. Oskarżył on wtedy Wielką Brytanię o tworzenie bloku antyniemieckiego. Zwrot „polityka okrażania” (*Politik der Einkreisung*) zrobił karierę w latach I wojny światowej, potem został przejęty przez propagandę nazistowską. Zastosował go Hitler podczas przemówienia w Wilhelmshaven 1 kwietnia 1939 r. Odtąd określenia: „okrażanie” i „okrażacze” (*Einkreiser*), w znaczeniu: Wielka Brytania i Francja, usiłujące osaczyć nastawione pokojowo państwo niemieckie, znajdują się na stałe w nazistowskim wokabularzu.

⁵¹ Aleksandar Cincar-Marković (1889–1952) – serbskiego pochodzenia jugosłowiański prawnik i dyplomata, od 1919 r. w służbie dyplomatycznej, w latach 1934–1935 poseł Królestwa SHS – (Jugosławii) w Bułgarii, w latach 1935–1939 – w Niemczech, w latach 1939–1941 minister spraw zagranicznych Jugosławii, sympatyzował z Francją i Polską, długo przeciwny zbliżeniu z Trzecią Rzeszą, dopiero w marcu 1941 r. zgłosił akces Jugosławii do paktu trzech. Po agresji Niemiec jako jeden z pełnomocników szefa Sztabu Generalnego armii jugosłowiańskiej podpisał w kwietniu 1941 r. rozejm równoznaczny z kapitulacją.

⁵² Jednakże przez cały okres międzywojenny trwał mniej lub bardziej nasilony konflikt między władzami Królestwa SHS (Jugosławii) a rdzennymi, zbliżonymi językowo i kulturowo do Albańczyków, mieszkańcami Kosowa-Metochii (południowo-zachodni obszar Jugosławii). Konflikt wzmagano prowadzone przez Belgrad od 1920 r. osadnictwo ludności serbskiej na terenie Kosowa-Metochii w celu zmiany struktury etnicznej.

⁵³ W oryginale: *Gemeinschaftsschulen* – wówczas określane częściej jako *Simultanschulen* (szkoły symultaniczne). Uczyli się w nich uczniowie wszystkich wyznań, oddzielna była natomiast nauka odpowiedniej religii.

⁵⁴ Chodzi o Kolumnę Zwycięstwa (*Siegessäule*), ustawioną w 1873 r. na placu Republiki w Berlinie dla uczczenia zwycięstwa Prus w wojnie niemiecko-duńskiej w 1864 r. Na przełomie 1938/1939 kolumna została przesunięta na plac Wielkiej Gwiazdy. Kolumnę, mierzącą łącznie 67 m, wieńczy brązowa, połączona figura Wiktorii – rzymskiej bogini zwycięstwa.

⁵⁵ Hans Schwarz van Berk (1902–1973) – dziennikarz niemiecki, po 1918 r. członek skrajnie prawicowych bojówek, od 1930 r. w NSDAP i SS. Od 1931 r. związany z Goebbelsem, od 1935 r. redaktor naczelny gazety „Der Angriff”, w latach 1937–1939 w podróży dookoła świata, przerwanej przed wybuchem II wojny światowej. Od grudnia 1939 r. szef biura związanego z Departamentem Prasy Zagranicznej RMVP, zajmującego się dezinformacją prasową, także autor wielu artykułów w czasopiśmie „Das Reich”, od 1943 r. aktywny propagator „cudownej broni” V-1 i V-2. Od wiosny 1945 r. w Niemczech Zachodnich, uniknął procedury denazyfikacyjnej, aktywny w branży reklamowej w RFN.

⁵⁶ Dotyczyło to deklaracji w sprawie wyrzeczenia się siły w stosunkach wzajemnych z 26 stycznia 1934 r. Zob. 1934, przyp. 10.

⁵⁷ Karl Alexander Freiherr von Gregory (1899–1955) – radca ministerialny w RMVP, oficer SS, w latach 1939–1945 specjalny pełnomocnik Kierownictwa Propagandy Rzeszy w Protektoracie Czech i Moraw, dyrektor Departamentu Polityki Kulturalnej przy Protektorze Czech i Moraw.

⁵⁸ „Völkischer Beobachter”, 5 maja 1939 r., s. 1. Goebbels przywołał najpierw kilka tekstów z prasy polskiej, aby na tej podstawie wykazać niedorzeczność postawy Polaków wobec Niemiec, przepełnionej szowinizmem, manią wielkości i arogancją.

⁵⁹ Wiaczesław Mołotow (1890–1986) – polityk ZSRR, od 1906 r. w partii bolszewickiej, w latach 1926–1957 członek Biura Politycznego WKP(b)/KPZR, najbliższy współpracownik Stalina, w latach 1930–1941 przewodniczący (premier) Rady Komisarzy Ludowych (rządu) ZSRR,

współodpowiedzialny za masowe represje w latach 30. XX w. Od maja 1939 r. dodatkowo ludowy komisarz (minister) spraw zagranicznych, sygnował wraz z Joachimem von Ribbentropem pakt o nieagresji (wraz z tajnym protokołem) z 23 sierpnia 1939 r. oraz układ o przyjaźni i granicach z 28 września 1939 r. (wraz z tajnym protokołem); oba dokumenty oznaczały rozpętanie wojny w Europie oraz śmiertelne zagrożenie niepodległości Polski i państw nadbałtyckich. Wiosną 1941 r. autor paktu o nieagresji z Japonią, zabezpieczającego wschodnią granicę ZSRR po agresji Trzeciej Rzeszy. Uczestnik konferencji Wielkiej Trójki podczas II wojny światowej, stracił swoją pozycję po śmierci Stalina, w 1962 r. wykluczony z KPZR, ponownie przyjęty na krótko przed śmiercią, na swoje 94. urodziny.

⁶⁰ Wolfram Freiherr von Richthofen (1895–1945) – wojskowy niemiecki, od 1943 r. feldmarszałek lotnictwa Trzeciej Rzeszy, uczestnik I wojny światowej, walczył jako pilot w eskadrze swojego sławnego kuzyna Manfreda von Richthofena. W latach 1936–1939 szef sztabu, a następnie dowódca Legionu Condor; m.in. odpowiedzialny za bombardowanie miasta Guernica w kwietniu 1937 r. Uczestnik kampanii w Polsce, dowodził zbrodniczym atakiem na miasto Wieluń wczesnym rankiem 1 września 1939 r., następnie wziął udział w kampanii bałkańskiej i wojnie niemiecko-radzieckiej, dowodząc jednym z korpusów lotniczych. Ciężko chory na nowotwór mózgu, zdał dowództwo w październiku 1944 r., zmarł w jednym z lazaretów armii USA na terenie Niemiec.

⁶¹ Formacja Wehrmachtu uczestnicząca w latach 1936–1939 w wojnie domowej w Hiszpanii, wspierająca oddziały generała Franco. Przez Legion Condor przewinęło się łącznie około 20 tys. żołnierzy niemieckich, wyposażonych w ponad 100 samolotów. Udział Wehrmachtu był utajniony do 1939 r., żołnierze i sprzęt nie posiadali żadnych oznakowań, wskazujących na przynależność do sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy. Ponurą sławę zyskał Legion Condor zbombardowaniem 26 kwietnia 1937 r. miasteczka Guernica. Zginęło w nim, według orientacyjnych danych, prawie 300 mieszkańców, a blisko 1000 odniosło rany.

⁶² Matuš Černák (1903–1955) – filozof, polityk i dyplomata słowacki, w latach 1938–1939 minister szkolnictwa w rządzie Josefa Tiso, w latach 1939–1945 poseł Republiki Słowackiej w Niemczech, w latach 1942–1945 również w Finlandii i Danii. Skazany w 1945 r. przez czechosłowacki Trybunał Narodowy na 3 lata więzienia, od 1948 r. na emigracji w Niemczech, współpracował ze słowacką opozycją polityczną. Zginął w Monachium przy otwieraniu przesyłki na pocztę; najprawdopodobniej ładunek wybuchowy podłożyła czechosłowacka służba bezpieczeństwa.

⁶³ W oryginale: *wenn man es einsackte*, w znaczeniu: gdyby go tak przyłączyć do Rzeszy.

⁶⁴ Chodzi o układ polityczno-wojskowy, podpisany w Berlinie między Trzecią Rzeszą i Włochami 22 maja 1939 r. Układ, zwany potocznie „paktem stalowym”, zachowywał ważność przez 10 lat i zobowiązywał Włochy do wspierania polityki niemieckiej, łącznie z pomocą w razie wojny. W zamian Niemcy uznawały interesy Włoch w basenie Morza Śródziemnego.

⁶⁵ Herbert von Karajan (1908–1989) – światowej sławy dyrygent austriacki, występujący z najlepszymi orkiestrami symfonicznymi, m.in. z Filharmonikami Berlińskimi (od 1938 r.) i Wiedeńskimi. W NSDAP od 1933 r., brał udział w licznych koncertach z okazji oficjalnych imprez w Trzeciej Rzeszy; zob. przyp. 72.

⁶⁶ „Völkischer Beobachter”, 13 maja 1939 r., s. 1. Goebbels wyszedł z założenia, że w polskiej prasie zaroilo się od poglądów, które wskazują dowodnie na przykłady „szowinizmu”, „szaleństwa”, „siania paniki” i „podżegania do wojny”. Egzemplifikacją tych tendencji miał być „marny pismak” gazety „Warszawski Dziennik Narodowy”, który odpowiedział na pytanie „*Quo vadis Polonia*” (zob. przyp. 58) w sposób następujący: „Tam, gdzie wskazują drogę polski miecz i polski bagnet”. Dla Goebbelsa miał to być jaskrawy dowód agresywnych, nieprzyjaznych Niemcom zamiarów Polaków.

⁶⁷ Od połowy kwietnia 1939 r. trwały konsultacje brytyjsko-francusko-radzieckie, dotyczące ewentualności podpisania traktatu regulującego trójstronne stosunki polityczno-wojskowe z możliwością udzielenia gwarancji bezpieczeństwa państwom sąsiadującym z ZSRR. Równolegle zaczęło się, utrzymywane w wielkiej tajemnicy, ocieplanie relacji niemiecko-radzieckich. ZSRR uzyskiwał w ten sposób okazję do „gry na dwóch fortepianach”: negocjując z państwami zachodnimi, podbijał stawkę w rozmowach z Trzecią Rzeszą – i odwrotnie.

⁶⁸ Karl Hanke, który organicznie nie znosił Alfreda Grevena, bezceremonialnie, z pogwałceniem wszelkich przepisów, zwolnił go z pracy w Ufie. Autor *Dzienników*, chcąc zaradzić delikatnej z różnych powodów sytuacji, postawił Grevena od października 1940 r. na czele wytwórni filmowej Continental Films SA w okupowanej Francji.

⁶⁹ Chodzi o incydent w Kalthofie (Kałdowo) na granicy gdańsko-wschodniopruskiej, do którego doszło 20 maja 1939 r. Do budynku polskich inspektorów celnych, zdemolowanego przez niemieckich mieszkańców miejscowości, przybyła w celu dokonania oględzin delegacja urzędników z zastępcą Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, Tadeuszem Perkowskim, na czele. Kierowca jego samochodu, opatrzonego znakami dyplomatycznymi, zauważył grupę podejrzanie zachowujących się Niemców. Gdy zaczęli zbliżać się w agresywnych zamiarach, kilkakrotnie strzelił w ich stronę z pistoletu, zabijając jedną osobę. Jak się później okazało, był to gdański rzeźnik Max Grübenau, członek NSDAP i SA. Pogrzebowi ofiary Senat Gdańska i władze okręgu NSDAP nadały manifestacyjny charakter. W instrukcji cenzuralnej dla mass mediów RMVP zaleciło, aby wydarzenie w Kalthofie potraktować jako godny najwyższego potępienia „kulminacyjny punkt napięć niemiecko-polskich”.

⁷⁰ Zob. 1930, przyp. 38.

⁷¹ Curt Goetz (1888–1960) – pisarz i aktor niemiecko-szwajcarski, odnosił w latach 30. XX w. sukcesy w Hollywood jako scenarzysta. Wolał jednak założyć w USA fermę drobiu i zasłynął jako producent kurzych jaj z dwoma żółtkami. Po II wojnie światowej powrócił do Szwajcarii, gdzie kontynuował pracę pisarską, występując sporadycznie na scenie i w filmie. Autor kilku sztuk teatralnych i scenariuszy filmowych, najbardziej znane dzieła to: *Hokuspokus* (1926, sfilmowane), *Der Lügner und die Nonne* (Kłamca i zakonnica, 1928), *Frauenarzt Dr. Prätorius* (Lekarz chorób kobiecych dr Prätorius, 1934, sfilmowane), *Das Haus in Montevideo* (Dom w Montevideo, 1945, sfilmowane), *Nichts Neues in Hollywood* (Nic nowego w Hollywood, 1956), *Seifenblasen* (Bańki mydlane, 1962).

⁷² Herbert von Karajan naraził się Hitlerowi nieudanym występem 2 czerwca 1939 r., kiedy to wskutek pomyłki dyrygenta przerwano przedstawienie *Śpiewaków norymberskich* Richarda Wagnera. Hitler miał wtedy zdecydować, że Karajanowi nie będzie wolno występować na festiwalu wagnerowskim w Bayreuth. Mógł natomiast, dzięki protekcji Hermanna Göringa, dyrygować bez przeszkód w berlińskiej Staatskapelle. Po 1945 r. otrzymał czasowy zakaz występów publicznych od radzieckiej administracji okupacyjnej w Austrii. Zakaz został zniesiony w 1947 r. i odtąd dyrygent kontynuował swoją karierę artystyczną przez dalsze kilkadziesiąt lat.

⁷³ Westwall, zwany również Linia Zygfyda – system umocnień wzdłuż zachodniej granicy Rzeszy (około 630 km), zaplanowany w 1936 r., a zrealizowany (choć nie w całości) w latach 1938–1940. Kosztował astronomiczną kwotę 3,5 mld marek i obejmował około 18 tys. obiektów: bunkry, sztolnie, okopy i zapory przeciwpancerne. Nie miał żadnego znaczenia wojskowego w początkowym okresie II wojny światowej, pewną rolę odegrał w 1944 r. (bitwa pod Akwizgranem w październiku, ofensywa w Ardenach w grudniu). Pełnił przede wszystkim funkcję propagandową (dowód sprawności inżynierii wojskowej Rzeszy, przekonanie o dobrym zabezpieczeniu obronnym); obecnie stanowi materialne świadectwo zbrojeniowej megalomanii Hitlera i jego podwładnych.

⁷⁴ Suita baletowa Hugo von Hofmannsthal (1874–1929) – z muzyką Richarda Straussa, osnuta na tle klasycznej komedii Moliera pod tym samym tytułem. Premiera utworu odbyła się w 1920 r. w Wiedniu.

⁷⁵ Film fabularny z 1939 r. opierający się bardzo swobodnie na niektórych epizodach życia Piotra Czajkowskiego, zwłaszcza na historii jego dramatycznej miłości do Katarzyny Murakiny.

⁷⁶ Okazją były obchody Tygodnia Kultury Okręgu NSDAP (*Gaukulturwoche der NSDAP*).

⁷⁷ Określenie brytyjskich żołnierzy.

⁷⁸ *in medias res* (łac.) – do istoty rzeczy.

⁷⁹ Film miał zostać nakręcony na kanwie dramatu pod tym samym tytułem, napisanego przez Heinricha von Kleista (1777–1811). Utwór nawiązywał do greckiego mitu o córce boga wojny Aresa, królowej Amazonek, która uczestnicząc w wojnie trojańskiej, zginęła w pojedynku z Achillesem. Reżyserka zamierzała również zagrać tytułową rolę. Mimo przychylności Hitlera i rozpoczętych kilkakrotnie przygotowań filmu nie udało się zrealizować.

⁸⁰ W oryginale: *Sonnenwendfeier* – praktykowana w okresie Trzeciej Rzeszy próba odejścia od tradycji świętojańskiej na rzecz germańskiego obyczaju obchodzenia święta zrównania dnia z nocą; zob. też 1924, przyp. 36.

⁸¹ Friedrich Werner von der Schulenburg (1875–1944) – wojskowy niemiecki i dyplomata, w NSDAP od 1934 r., w latach 1934–1941 ambasador Niemiec w ZSRR, zwolennik bliskiej współpracy niemiecko-radzieckiej, uczestnik rokowań, które doprowadziły do podpisania w sierpniu 1939 r. paktu Ribbentrop–Mołotow. W czasie wojny nawiązał kontakty z uczestnikami antyhitlerowskiego sprzysiężenia, sondując możliwości zawarcia separatystycznego pokoju z ZSRR. Przewidywany na ministra spraw zagranicznych Rzeszy w rządzie niemieckim po obaleniu Hitlera. Po fiasku zamachu 20 lipca 1944 r. postawiony przed Narodowym Trybunałem Rzeszy, skazany na karę śmierci, stracony.

⁸² Chodzi z jednej strony o rokowania angielsko-francusko-radzieckie, z drugiej zaś o starcia Armii Czerwonej z wojskami japońskimi.

⁸³ Autor *Dzienników* powtarza tu slogan użyty przez byłego ministra lotnictwa Francji Marcela Déata, a rozpowszechniany intensywnie na zlecenie Międzynarodówki Komunistycznej przez francuskich komunistów.

⁸⁴ W znaczeniu postanowień traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r., który nakładał rozliczne ograniczenia na sferę militarną pokonanych Niemiec, co umożliwiło narodowym socjalistom sięgnięcie po 1935 r. do najnowocześniejszych technologii wojskowych.

⁸⁵ Chodziło o sprowokowanie wymiany listów z osobistościami angielskimi o sympatiach proniemieckich, w szczególności pronazistowskich.

⁸⁶ Luka w źródle wraz z propozycją jej zapełnienia.

⁸⁷ Chodzi ciągle o toczące się od kilku miesięcy, a teraz już zamierające, rokowania brytyjsko-amerykańsko-radzieckie na temat wspólnej polityki i ewentualnego porozumienia wojskowego w obliczu kryzysu w Europie.

⁸⁸ Führerbau – zbudowany w centrum Monachium w latach 1933–1935 według projektu Paula Ludwiga Troosta obszerny gmach w stylu neoklasycystycznym. Oficjalna siedziba Hitlera w stolicy Bawarii, m.in. podpisano tam w październiku 1938 r. osławiony układ, na mocy którego Czechosłowacja została zmuszona do przekazania Trzeciej Rzeszy czeskich Sudetów.

⁸⁹ Fridolin Glaß (1910–1943) – niedoszły austriacki politolog i prawnik, od 1934 r. w austriackim NSDAP i SS, w lipcu 1934 r. jeden z czołowych uczestników nazistowskiego puczu w Wiedniu, w latach 1938–1943 radny w Radzie Miejskiej Wiednia, w latach 1939–1943 funkcjonariusz Urzędu

(następnie Głównego Urzędu) Propagandy w rządzie Generalnego Gubernatorstwa, w 1942 r. oficer oddziału SS we Francji, w latach 1942–1943 korespondent wojenny Kompanii Propagandowej SS na froncie wschodnim, poległ w rejonie Dnieprodzierżyńska na Ukrainie.

⁹⁰ Magda Goebbels nadal nie może się zdecydować, z kim chce być: z mężem czy z Hankem.

⁹¹ Była to rozmowa Magdy Goebbels z Karlem Hankem, która w zasadzie kończyła ich intymny związek. Wkrótce potem zastępca Goebbelsa opuścił swoje stanowisko w RMVP i jako ochotnik wstąpił do jednego z pułków pancernych, z którym wziął udział w inwazji na Polskę.

⁹² Polska wniosowała o kwotę 32 mln funtów szterlingów (około 800 mln zł). Na mocy umowy, podpisanej w końcu w Londynie 2 sierpnia 1939 r. przez płk. Adama Koca po trwających od czerwca 1939 r. negocjacjach, uzyskano jedynie 8 mln funtów szterlingów. W dodatku nie była to pożyczka w gotówce, lecz w formie promesy, za taką sumę można było kupić określone sprzęty jedynie w Wielkiej Brytanii. Warto zauważyć, że kredyt gotówkowy dostała w tym samym czasie Turcja, znacznie mniej przecież zagrożona od Polski.

⁹³ Z japońskiego: „niebiański władca”, tytuł cesarza Japonii.

⁹⁴ Tzn. między niemieckim RMVP i włoskim Ministerstwem Kultury Ludowej (Il Ministero della Cultura Popolare), działającym od maja 1937 r., pod wyraźnym wpływem wzorców RMVP.

⁹⁵ Alessandro Pavolini (1903–1945) – pisarz, dziennikarz i polityk włoski o orientacji faszystowskiej, w latach 1929–1934 przywódca Narodowej Partii Faszystowskiej we Florencji, w latach 1939–1943 minister kultury ludowej Włoch. Po upadku Duce zbiegł do Niemiec, następnie organizował procesy pokazowe w Weronie w styczniu 1944 r., w trakcie których skazano na karę śmierci czołowych działaczy faszystowskich, odpowiedzialnych za odsunięcie od władzy Mussoliniego. Pod koniec wojny pojmany przez włoskich partyzantów i rozstrzelany, jego zwłoki zawisły obok zwłok Mussoliniego na jednym z placów Mediolanu.

⁹⁶ Chodzi zapewne o przemówienie wygłoszone 6 sierpnia 1939 r. na Zjeździe Związku Legionistów w Krakowie z okazji 25. rocznicy wymarszu z Oleandrów Pierwszej Brygady Kadrowej. Marszałek Polski zapowiedział, że „przeciwstawimy się wszystkimi środkami i bez reszty każdej próbie bezpośredniego bądź pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego narodu”.

⁹⁷ Właściwie ta dzielnica miała już wtedy charakter przemysłowo-handlowy; nazywano ją często „brzydką siostrą Wenecji”.

⁹⁸ Dotychczasowy budynek z mieszkaniem Goebbelsa przy Hermann-Göring-Straße został zburzony, w jego miejsce zbudowano luksusową rezydencję nakładem 3,2 mln marek.

⁹⁹ Karl Ott (1891–1977) – prawnik i urzędnik niemiecki, uczestnik I wojny światowej, od 1922 r. w Ministerstwie Finansów Rzeszy, od 1932 r. w NSDAP, w latach 1933–1945 dyrektor Departamentu Budżetu i Finansów w RMVP; w 1949 r. zostało umorzono postępowanie denazyfikacyjne w sprawie jego osoby, w latach 50. i 60. XX w. był deputowanym do landtagu Dolnej Saksonii, w latach 1952–1956 także sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Dolnej Saksonii, w 1953 r. miał kontakt z grupą byłych nazistów Naumanna, dążących do przejęcia wpływów w FDP.

¹⁰⁰ Chodzi o rozbudowę rezydencji Goebbelsa w Lanke nad jeziorem Bogensee (Waldhof, 25 km na północ od Berlina). Minister propagandy dostał w 1936 r. stosunkowo skromny budynek od miasta Berlina w dożywotnie użytkowanie z okazji 10-lecia sprawowania funkcji gauleitera NSDAP. Ponieważ rezydencja okazała się za mała, w lutym 1939 r. zarządzono obszerną rozbudowę. Stało się tak, mimo iż Goebbels nie posiadał zezwolenia budowlanego, a roboty odbywały się na terenie rezerwatu przyrody.

¹⁰¹ Niemiecko-radziecki układ handlowy, podpisany w Berlinie 19 sierpnia 1939 r., przewidywał, że ZSRR dostarczy surowce i materiały na sumę 180 mln marek, natomiast Trzecia Rzesza przekaże

wyroby przemysłowe na sumę 120 mln marek. Wymieniona przez Goebbelsa kwota 200 mln marek oznaczała, że do tej wysokości Trzecia Rzesza udzieli ZSRR gwarancji kredytowych na ponad 7 lat, finansowanych przez niemieckie banki. Kredyt był przeznaczony na zakup różnego rodzaju niemieckich technologii.

¹⁰² Faktycznie wieczorem 21 sierpnia 1939 r. Hitler otrzymał telegram od Stalina, w którym została wyrażona zgoda na przybycie do Moskwy Joachima von Ribbentropa w celu podpisania paktu o nieagresji wraz z tajnym protokołem określającym obustronne strefy interesów.

¹⁰³ Chodzi o podsłuch telefoniczny prowadzony przez centralę, którą zainstalowano w Ministerstwie Lotnictwa Rzeszy, używając dla kamuflażu nazwy Forschungsamt (Urząd Badawczy).

¹⁰⁴ Doroczny kongres partyjny (*Parteitag*) NSDAP w Norymberdze zapowiedziano na pierwszy tydzień września 1939 r. Miał się odbywać, co zakrawa na ponury paradoks, pod hasłem „Kongres Pokoju” (*Parteitag des Friedens*). Z powodu wybuchu działań wojennych kongres został odwołany, w kolejnych latach już go nie organizowano.

¹⁰⁵ Należy pamiętać, że 22 sierpnia 1939 r. odbyła się na Obersalzbergu narada Hitlera z grupą kilkudziesięciu dowódców Wehrmachtu i SS. Dowiedzieli się oni o przygotowaniach do podpisania paktu o nieagresji z ZSRR, o planowanym na 23 sierpnia wyjeździe von Ribbentropa do Moskwy, a także o decyzji zaatakowania wschodniego sąsiada. Celem operacji wojskowych w Polsce miało być usunięcie „żyjących sił”, a nie osiągnięcie „określonej linii”.

¹⁰⁶ W aktach Politycznego Archiwum Urzędu [Ministerstwa] Spraw Zagranicznych Rzeszy (PAAA) zachował się szyfrogram od Ribbentropa z informacją o tym żądaniu, datowany na 23 sierpnia 1939 r., godz. 20.05.

¹⁰⁷ Znamienny zapis we wspomnieniach Nikity Chruszczowa (1894–1971), wówczas bliskiego współpracownika Stalina, po jego śmierci I sekretarza KC KPZR (1953–1964) i premiera ZSRR (1958–1964). Według wspomnień Chruszczowa Stalin wtajemniczył go w sprawę przyjazdu Joachima von Ribbentropa do Moskwy i przyglądał się uważnie, jakie wrażenie robi ta wiadomość. „W pierwszej chwili stałem jak słup – pisze Chruszczow. – Sądziłem, że to dowcip. Potem zapytałem: Po co Ribbentrop chce się z nami spotkać? Przechodzi na naszą stronę – czy co?”. Chruszczow nie uczestniczył w negocjacjach 23/24 sierpnia 1939 r. Stalin pozwolił mu wyjechać na polowanie na kaczki. Po powrocie z polowania, które bardzo się Chruszczowowi udało – ustrzelił o jedną kaczkę więcej niż mistrz w tej sztuce marszałek Kliment Woroszyłow – spotkał się ze Stalinem. „Był on w świetnym humorze, dużo żartował”. Zob. N.S. Khrushchev [Chruszczow], *Khrushchev Remembers*, Boston 1970, s. 127–128.

¹⁰⁸ Hasso von Wedel (1898–1961) – wojskowy niemiecki, uczestnik I wojny światowej, w okresie międzywojennym w Reichswehrze, od 1937 r. w Sztapie Generalnym Wojsk Lądowych Wehrmachtu, w latach 1939–1945 szef Oddziału Propagandy w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu (OKW/WPr.), dowódca działających w latach 1943–1945 jako samodzielny rodzaj broni Oddziałów Propagandy (Propaganda Truppen) Wehrmachtu. Od 1945 r. w niewoli alianckiej, został zwolniony w 1947 r.; w RFN czynny jako publicysta historyczno-wojskowy.

¹⁰⁹ Drugim, a właściwie podstawowym powodem, dla którego Hitler wstrzymał się z realizacją swojej decyzji, było formalne zawarcie 25 sierpnia 1939 r. układu sojuszniczego między Wielką Brytanią i Polską.

¹¹⁰ Optymizm Goebbelsa był przesadzony. Raporty SD o stanie nastrojów zwracały uwagę na stan niepewności i strachu przed wybuchem wojny szerokich kręgów niemieckiego społeczeństwa, pamiętającego koszmar I wojny światowej.

¹¹¹ Herbert Backe (1896–1947) – rolnik dyplomowany i polityk niemiecki, w SA od 1922 r.,

w NSDAP od 1923 r., w SS od 1933 r. W latach 1933–1945 sekretarz stanu, a następnie od 1942 r. minister wyżywienia i rolnictwa Rzeszy i wódz chłopów Rzeszy (*Reichsbauernführer*), współodpowiedzialny za politykę głodzenia na śmierć ludności żydowskiej i radzieckich jeńców wojennych (tzw. plan Backego). W oczekiwaniu na proces popełnił samobójstwo w norymberskim więzieniu.

¹¹² Był to właściwie dobry znajomy Hermanna Göringa, Birger Dahlerus (1891–1957), szwedzki przemysłowiec, dysponujący szerokimi kontaktami z angielską i niemiecką elitą władzy. Pod koniec sierpnia 1939 r. spotkał się z Hitlerem, Chamberlainem i Halifaxem. Zob. też przyp. 123.

¹¹³ Komunikując o podpisaniu paktu ze Stalinem, Hitler określił to posunięcie mianem wypędzania diabła za pomocą Belzebuba.

¹¹⁴ W systemie kartkowym.

¹¹⁵ Chodziło przede wszystkim o odstąpienie od dotychczas uprawianej propagandy wrogości wobec ZSRR.

¹¹⁶ Chodzi o rzekomy terror wobec mniejszości niemieckiej na terenie Polski.

¹¹⁷ Nadzieje Goebbelsa były długi czas płonne. Od 1938 r. toczyły się nad granicą Mongolii i w Kraju Nadamurskim zacięte walki radziecko-japońskie. Podpisanie paktu Ribbentrop–Mołotow umożliwiło ZSRR przesunięcie dużych sił wojskowych na front dalekowschodni, w konsekwencji przejęcie inicjatywy oraz doprowadzenie 15 września 1939 r. do zakończenia walk i podpisania w kwietniu 1941 r. paktu o nieagresji między oboma państwami. Zbliżenie niemiecko-radzieckie było dla Japonii prawdziwym szokiem. 25 sierpnia 1939 r. cywilny rząd barona Kiichirō Hiranumy (1867–1952) powiadomił władze Trzeciej Rzeszy o zerwaniu rozmów na temat ewentualnego sojuszu polityczno-wojskowego, po czym 30 sierpnia 1939 r. podał się demonstracyjnie do dymisji. Kolejni premierzy, gen. Abe Nobuyuki (1875–1953) i adm. Yonai Mitsumasa (1880–1948), kontynuowali niechętną politykę zarówno wobec ZSRR, jak i Trzeciej Rzeszy. Zwrot dokonał się we wrześniu 1940 r., kiedy Japonia przystąpiła do „paktu trzech”, a w dalszej perspektywie, w grudniu 1941 r., kiedy wszczęła wojnę z USA.

¹¹⁸ Chodzi o paniczne wykupywanie towarów i gromadzenie zapasów.

¹¹⁹ Hans Kriegler (1905–1978) – architekt i polityk niemiecki, od 1925 r. w NSDAP, od 1930 r. w SA, od 1931 r. odpowiedzialny za radiofonie w śląskim okręgu NSDAP, od 1933 r. dyrektor (*Intendant*) Rozgłośni Radia Rzeszy we Wrocławiu, w latach 1937–1939 dyrektor Departamentu Radia w RMVP, równocześnie kierownik (*Reichsamtsleiter*) do spraw radia w Kierownictwie Propagandy Rzeszy (RPL), także prezydent Izby Radiowej Rzeszy (RRK). Podczas Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen i Berlinie w 1936 r. odpowiedzialny za transmisje radiowe imprez sportowych i towarzyszących. Po wybuchu II wojny światowej inaugurował w początkach września 1939 r. retransmisję programu rozgłośni wrocławskiej Rzeszy do polskiej sieci radiowej, od września 1939 r. do sierpnia 1941 r. zarządca rozgłośni katowickiej, następnie rozgłośni (*Hauptsender*) w Łodzi z rozgłościami pomocniczymi (*Nebensender*) w Krakowie i Warszawie. W latach 1941–1944 zarządca rozgłośni na terenach okupowanych państw bałtyckich z siedzibą w Rydze. Po 1945 r. uniknął procedury denazyfikacyjnej, aktywny jako architekt i przedsiębiorca budowlany.

¹²⁰ Złośliwa trawestacja zwrotu: „... aż do ostatniej kropli krwi”.

¹²¹ Wolfgang Diewerge (1906–1977) – prawnik i publicysta niemiecki, od 1930 r. w NSDAP, od 1934 r. funkcjonariusz RMVP w randze radcy ministerialnego specjalizujący się w problematyce antyżydowskiej, m.in. wydawał antysemityczne publikacje oraz przygotowywał od strony prawnej wraz z Friedrichem Grimmem proces przeciwko Herschlowi Grynszpanowi (zob. 1938, przyp. 238).

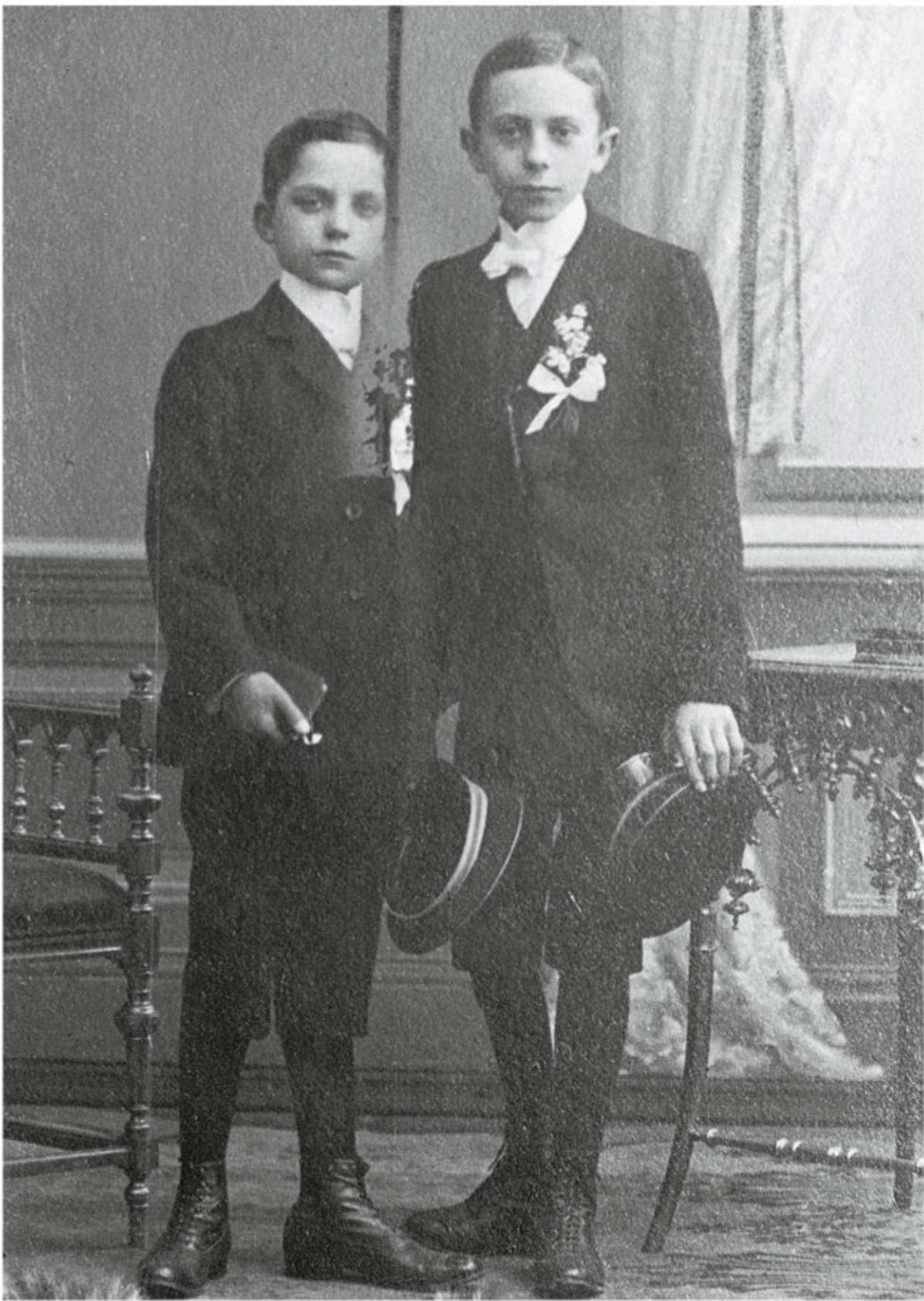
W latach 1939–1941 kierownik Urzędu Propagandy Rzeszy (RPA) w Gdańsku, równocześnie dyrektor (*Intendant*) tamtejszej rozgłośni radiowej. W latach 1941–1942 dyrektor Departamentu Radia w RMVP, później do końca wojny ponownie w Gdańsku. Po 1945 r. uniknął procedury denazyfikacyjnej, był aktywny politycznie i publicystycznie w RFN w kręgach zbliżonych do FDP. Broszury jego autorstwa stanowią do dzisiaj obiekt zainteresowania środowisk antysemickich i neonazistowskich.

¹²² Chodziło o sfingowany atak na stację radiową w Gliwicach i inne obiekty położone po stronie niemieckiej.

¹²³ Ze wspomnień przywołanego już (zob. przyp. 112) Birgera Dahlerusa, *Der letzte Versuch* (Ostatnia próba), München 1948, s. 110, wynika, że 31 sierpnia 1939 r. spotkał się on jeszcze o godz. 11 w budynku ambasady polskiej z Józefem Lipskim. Dahlerus odniósł wrażenie, że polski ambasador, zaaferowany pracami ewakuacyjnymi, nie miał już najmniejszego zamiaru wchodzić w jakikolwiek kontakt z przedstawicielami władz Trzeciej Rzeszy. Dahlerus napisał nawet, że Polak był przekonany, iż w razie wybuchu wojny dojdzie w Niemczech do rozruchów, a polskie wojska pomaszerują z powodzeniem na Berlin.

¹²⁴ Prowokacja była szyta tak grubymi nićmi, że w zasadzie nie odegrała przypisanej jej roli propagandowej. Hitler w swoim przemówieniu z 1 września 1939 r. wspomniał wprawdzie o atakach regularnych oddziałów polskich na terytorium Rzeszy, powtórzyły to kłamstwo niemieckie mass media, ale bieg wydarzeń zdjął szybko „prowokację gliwicką” z porządku dziennego.

Zdjęcia (I wkładka)



Joseph Goebbels (z prawej) w dniu pierwszej komunii, 3 kwietnia 1910, Rheydt



Spotkanie Wspólnoty Robotniczej Północny Zachód. Przemarsz przez Herne (Westfalia). Od lewej: Josef Wagner, Gregor Straßer, Joseph Goebbels i Victor Lutze, 1926



Adolf Hitler odbiera defiladę oddziałów SA. Na lewo od Hitlera z podniesioną ręką Joseph Goebbels, po prawej siedzi w samochodzie Rudolf Heß, 2. Kongres NSDAP, 3 lipca 1926, Weimar



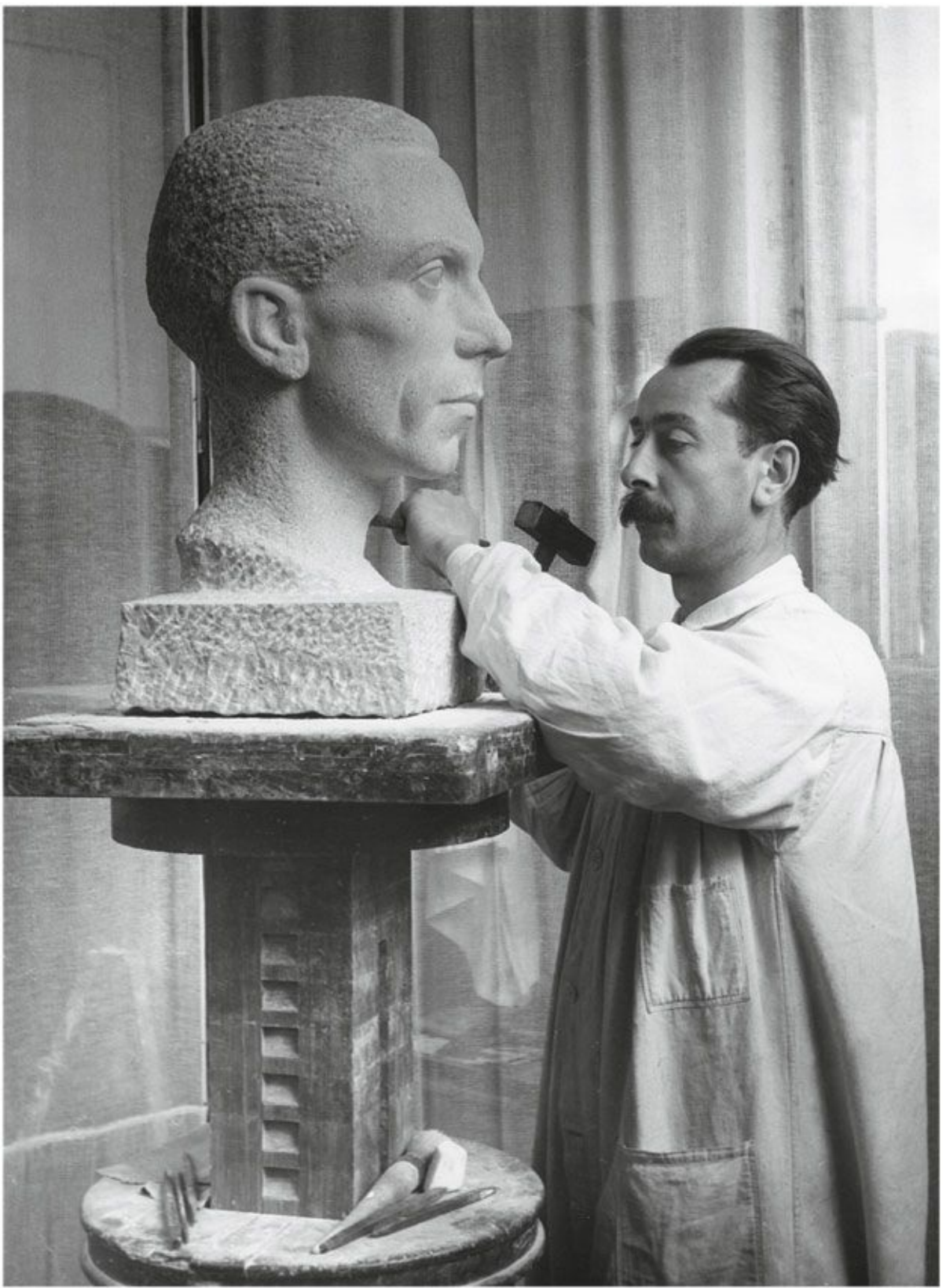
Joseph Goebbels i Victor Lutze, 2. Kongres NSDAP, lipiec 1926, Weimar



Dom rodzinny Josepha Goebbelsa przy Dahlemerstraße (w latach 1933–1945 Joseph-Goebbels-Straße): 1933 (powyżej) i 2012 (w drzwiach autor tłumaczenia)



Joseph Goebbels przemawia z balkonu ratusza w Rheydt z okazji otrzymania honorowego obywatelstwa miasta, 1933



August Kranz rzeźbi popiersie Josepha Goebbelsa, 1933



Joseph Goebbels przemawia do oddziałów SA w Lustgartenie , 25 sierpnia 1934, Berlin



Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów w Genewie od lewej: Joseph Goebbels, Konstantin von Neurath, Bernhard Bülow, 25 września 1933



Obchody 1 Maja w Berlinie, 1933

Zdjęcia (II wkładka)



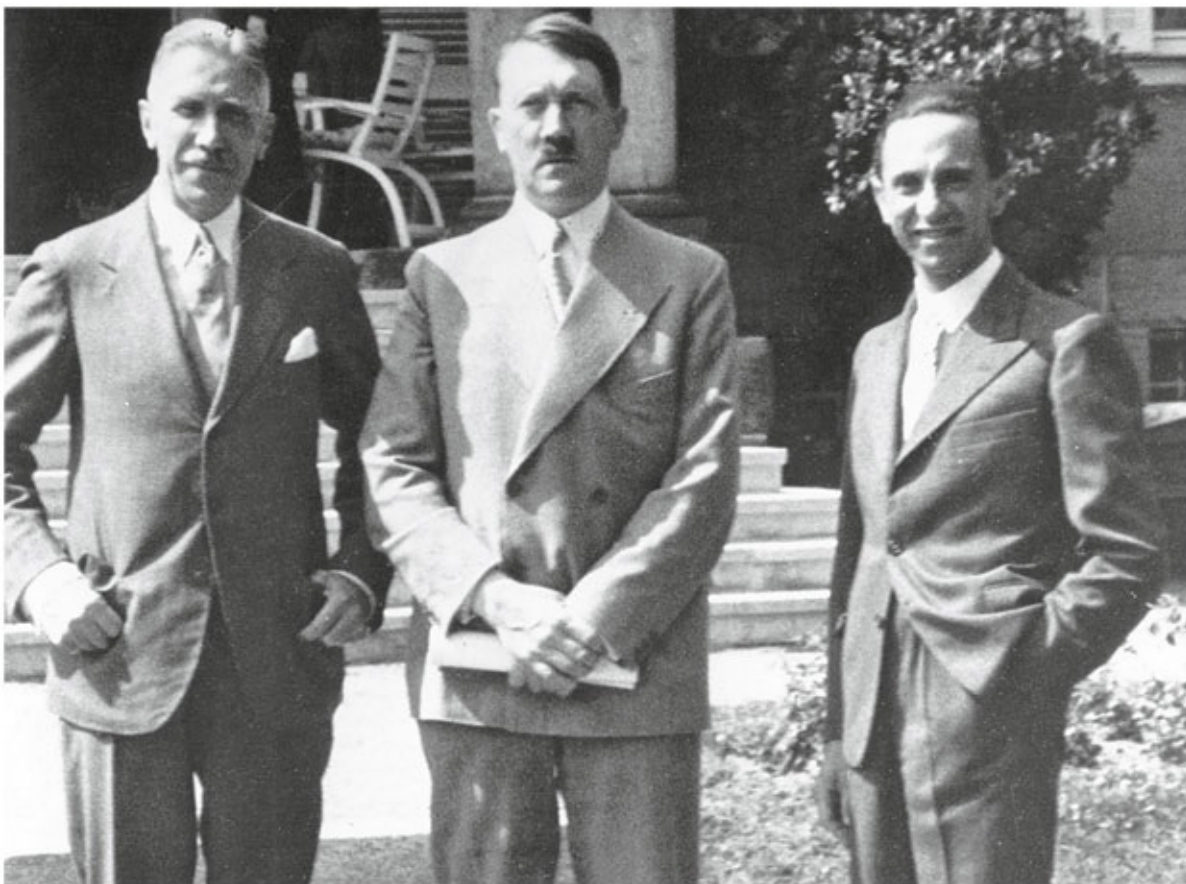
Powitanie Josepha Goebbelsa na lotnisku w Warszawie; obok z laską wiceminister spraw zagranicznych RP Jan Szembek, 13 czerwca 1934



Joseph Goebbels na Wawelu; po lewej poseł Niemiec Helmuth von Moltke, po prawej wiceminister spraw zagranicznych RP Jan Szembek, 15 czerwca 1934



Joseph Goebbels z wizytą u marszałka Józefa Piłsudskiego, 14 czerwca 1934



Franz von Papen, Adolf Hitler i Joseph Goebbels na Festiwalu Wagnerowskim w Bayreuth, 1 lipca 1934



Jan Kiepura rozmawia z Josephem Goebbelsem po zakończeniu recitalu z okazji utworzenia Instytutu Niemiecko-Polskiego, Sala Marmurowa w Berlinie-Zoo, 25 lutego 1935



Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Od lewej: Adolf Hitler, Hermann Göring, Joseph Goebbels i Hans von Tschammer und Osten (*Reichtssportführer*), luty 1936



Konkurs artystyczny z okazji Letnich Igrzysk Olimpijskich. Joseph Goebbels ogląda w pawilonie włoskim nagrodzoną rzeźbę „Powożący sulki” dłuta Farpiego Vignolego; po prawej stronie Goebbelsa malarz i grafik Hans Schweitzer (Mjölfnir), 31 lipca 1936



Ceremonia zamknięcia Letnich Igrzysk Olimpijskich. Łoża honorowa. Na lewo od Adolfa Hitlera stoją: Wilhelm Frick, Werner von Blomberg, Rudolf Heß; z tyłu po prawej: Reinhard Heydrich, Julius Lippert, Julius Schaub, Hans Pfundtner; na prawo od Hitlera: Joseph Goebbels i Hermann Göring, 16 sierpnia 1936



Joseph Goebbels, Gustav Fröhlich i Lida Baarova na przyjęciu z okazji zakończenia Letnich Igrzysk Olimpijskich, sierpień 1936



Joseph Goebbels i Dino Alfieri (drugi z lewej). Goebbels zwiedza Wenecję podczas pobytu na 6. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym, 3 września 1936

Joseph Goebbels z córką Helgą
w czasie oficjalnych obchodów
Świąt Bożego Narodzenia,
6 grudnia 1936



Głosowanie nad anszlusem
Austrii. Joseph Goebbels
przemawia w Pałacu Sportu
w Berlinie, 22 marca 1938





Zdjęcie rodzinne podczas wizyty na Obersalzbergu. Magda Goebbels, Adolf Hitler, Joseph Goebbels; dzieci od lewej: Hilde, Helmut i Helga, 23 października 1938

Joseph Goebbels z żoną Magdą i dziećmi przed domem na Schwanenwerder, Od lewej: Helga, Helmut, Holde i Hilde, 3 czerwca 1939



Drugi tom *Dzienników*
Josepha Goebbelsa
ukáže się jesienią 2013 roku

